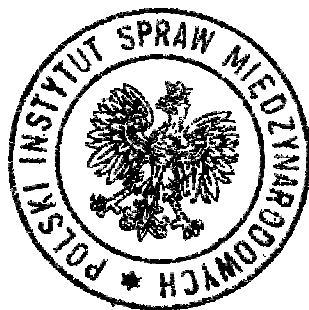


Polski Instytut Spraw Międzynarodowych

POLSKIE
DOKUMENTY
DYPLOMATYCZNE

1941

P
D
D



KOMITET REDAKCYJNY

Przewodniczący
Marcin Zaborowski

Wiceprzewodniczący i redaktor naczelny
Włodzimierz Borodziej

Członkowie zwyczajni

Jerzy W. Borejsza, Sławomir Dębski, Bogdan Grzełoński, Magdalena Hulas, Marek Kornat, Maciej Koźmiński, Andrzej Kunert, Zbigniew Landau, Paweł Machcewicz, Andrzej Paczkowski, Wojciech Rojek, Adam Daniel Rotfeld, Krzysztof Ruchniewicz, Ryszard Stemplowski, Jerzy Tomaszewski, Piotr Wandycz, Stanisław Żerko

Członkowie ex officio

zastępca dyrektora Biura Archiwum i Zarządzania Informacją MSZ
– Małgorzata Mroczkowska
Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych – Władysław Stępiak
dyrektor Archiwum Akt Nowych – Tadeusz Krawczak

Sekretarz
Piotr Długolecki

DOKUMENTY DYPLOMATYCZNE

REDAKTOR
Jacek Tebinka

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
WARSZAWA 2013

Wydawca dziękuje Archiwum Akt Nowych
za pomoc udzieloną przy powstawaniu publikacji

© POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH 2013

www.pism.pl

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Eliza Otto

Marta Przyłuska-Brzostek

INDEKS OSOBOWY

Izabela Mrzygłód

INDEKS RZECZOWY

Piotr Długolecki

REDAKCJA TECHNICZNA

PROJEKT OKŁADKI

Dorota Dołęgowska

ISBN 978-83-62453-67-2

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
UL. WARECKA 1A, 00-950 WARSZAWA

Druk: Centrum Poligrafii Sp. z o.o., ul. Łopuszańska 53, 02-232 Warszawa

SPIS TREŚCI

WSTĘP	VII
LISTA DOKUMENTÓW	XXV
DOKUMENTY	1
ANEKS	927
WYKAZ SKRÓTÓW	937
INDEKS RZECZOWY	939
INDEKS OSOBOWY	949

WSTĘP

1941 był rokiem przełomowym w przebiegu II wojny światowej, która ogarnęła wówczas nowe obszary i z konfliktu europejskiego przekształciła się w konflikt światowy. Na początku roku sojusznikami Wielkiej Brytanii, obok dominiów, były jedynie goszczące w Londynie rządy europejskich krajów podbitych przez państwa osi. W 1941 r. miały miejsce dwa przełomowe wydarzenia. Napaść III Rzeszy na Związek Radziecki 22 czerwca uwikłała Wehrmacht w krwawą wojnę na lądzie i przyniosła Niemcom pierwszą poważną klęskę w bitwie pod Moskwą. Atak Japonii na amerykańską bazę w Pearl Harbour 7 grudnia spowodował przystąpienie do wojny Stanów Zjednoczonych – najbardziej uprzemysłowionego państwa świata. Wraz z Wielką Brytanią i komunistycznym Związkiem Radzieckim znalazły się one na czele sojuszu walczącego z państwami osi.

Przed polską dyplomacją stanął w tej sytuacji szereg zadań. Koniec współpracy dwóch okupantów stworzył możliwość normalizacji relacji polsko-radzieckich i uwolnienia obywateli więzionych przez władze ZSRR. Zabiegano także o jak najsilniejszą pozycję rządu wobec sojuszników. Starano się utrzymać możliwie szeroką sieć placówek na świecie, troszcząc się o los uchodźców – obywateli RP niezależnie od ich narodowości. Dyplomacja polska demaskowała zbrodnie okupantów i ich politykę na terytorium Rzeczypospolitej. Zabiegając o odbudowę kraju w granicach przedwojennych, starała się przedstawiać sojusznikom argumenty za poszerzeniem obszaru państwa polskiego kosztem Niemiec, co miało stanowić element budowy nowego systemu bezpieczeństwa w Europie.

STRUKTURA MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Po klęsce Francji w czerwcu 1940 r. i ewakuacji na Wyspy Brytyjskie siedziba rządu polskiego mieściła się w Londynie, a Ministerstwo Spraw

Zagranicznych zajmowało budynek przy Queen's Gate 70. Szczególną pozycję w aktywności dyplomatycznej rządu miała londyńska ambasada, ze względu na znaczenie sojuszu polsko-brytyjskiego. Funkcjonowanie ministerstwa i ambasady wiązało się z kłopotami lokalowymi i wynikającym z tego zagęszczeniem pracowników w użytkowanych pomieszczeniach. Dodatkowym utrudnieniem były trwające z dużą intensywnością do maja 1941 r. niemieckie nocne naloty na Londyn.

Funkcję ministra spraw zagranicznych RP pełnił od końca września 1939 r. August Zaleski. Do konfliktu na linii premier–minister doszło w trakcie negocjacji układu o normalizacji stosunków z ZSRR w lipcu 1941 r. Nie godząc się na kształt porozumienia osiągniętego przez szefa rządu, gen. Władysława Sikorskiego, przy pośrednictwie dyplomacji brytyjskiej, minister Zaleski podał się do dymisji pod koniec tego miesiąca. Prezydent Raczkiewicz zwlekał z jej podpisaniem do 22 sierpnia, gdy powołał na kierownika ministerstwa spraw zagranicznych Edwarda Raczyńskiego, ambasadora w Londynie, zachowując jego dotychczasowe stanowisko. Raczyński przejął faktyczne kierowanie resortem 26 sierpnia, pełniąc funkcję kierownika ministerstwa do lipca 1943 r.¹ W czasie przesilenia w rządzie po podpisaniu układu z ZSRR, premier wzmocnił znacząco swoją pozycję w MSZ podporządkowując sobie kontrolę nad łącznością szyfrową tego resortu (zob. dok. nr 216).

Do września 1941 r. brakowało stabilności w MSZ odnośnie do obsady stanowiska sekretarza generalnego resortu. W pierwszych miesiącach roku, po wyjeździe Jana Ciechanowskiego, mianowanego ambasadorem w Waszyngtonie, powstał problem ze znalezieniem jego następcy. Gen. Sikorski rozważał podzielenie obowiązków sekretarza pomiędzy byłego ambasadora w Berlinie, Józefa Lipskiego, i Mirosława Arciszewskiego, zastępcę podsekretarza stanu w przedwrześniowym MSZ. Osoba Lipskiego wzbudziła jednak stanowczy protest Stronnictwa Narodowego na początku lutego (zob. dok. nr 27 i 34). Ostatecznie Arciszewski objął funkcję dyrektora działu politycznego. Sikorski z Zaleskim porozumieli się natomiast co do stanowiska sekretarza generalnego: minister przedstawił na posiedzeniu Rady Ministrów, 8 kwietnia, kandydaturę Adama Tarnowskiego, byłego posła w Sofii, jako uzgodnioną z premierem. Nowy sekretarz generalny objął funkcję dopiero dwa miesiące

¹ E. Raczyński, *W sojuszniczym Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939–1945*, Polish Research Center, London 1960, s. 125; okólnik ministra spraw zagranicznych nr 30 z 28 sierpnia 1941 r., AAN, Poselstwo Berno, 319.

później, po dotarciu do Wielkiej Brytanii². Kolejnej zmiany na tym stanowisku dokonał następca Zaleskiego, Edward Raczyński, powołując na początku września Kajetana Morawskiego, dotychczasowego posła przy rządzie czechosłowackim. Tarnowski natomiast objął to ostatnie stanowisko. Nowy sekretarz generalny pełnił funkcję przez 2 lata.

Raczyński wraz z Morawskim przeprowadzili jesienią 1941 r. zmiany w funkcjonowaniu i organizacji centrali MSZ. Starano się oddzielić przedstawicieli dyplomatycznych RP przy rządach emigracyjnych od pozostałych pracowników ministerstwa, które przeszło pewną reorganizację. Raczyński dążył do osłabienia ich wpływów na działalność resortu, uznając, że ta swoista „rada ambasadorów” paraliżuje poczynania młodszych dyplomatów. Nadal jednak przedstawicielstwa RP przy rządach na wychodźstwie prowadziły odpowiednie referaty terytorialne w MSZ. Rozpoczęto też organizowanie kursów dyplomatyczno-konsularnych w celu umożliwienia dopływu nowych kadr (zob. Aneks)³.

Do drugiej połowy września 1941 r. struktura organizacyjna MSZ oparta była na ustaleniach zawartych w statucie resortu przyjętym przez Radę Ministrów pod koniec sierpnia 1940 r. W skład centrali MSZ wchodziły: sekretariat generalny, protokół dyplomatyczny, sekretariat ministra, dział polityczny (5 referatów), dział ogólny (3 referaty), biuro szyfrów i kancelaria. Wiosną 1941 r. centrala liczyła około 30 etatów⁴.

Schemat organizacyjny MSZ, fragment regulaminu wewnętrznego rozesłanego w okólniku Raczyńskiego z 18 września, pozwala odtworzyć organizację ministerstwa po wprowadzonych wówczas zmianach. Dział polityczny został zastąpiony przez dyrekcję. Nieznacznie zwiększono ilość referatów, zmieniając zakres ich obowiązków. Sekretarz generalny nadal

² M. Zgórnjak (red.), W. Rojek (opr.), A. Suchcitz (współpraca), *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. II: czerwiec 1940 – czerwiec 1941, Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja”, Kraków 1995 (dalej PPRM 2), s. 309; W. Michowicz, *Organizacja polskiej służby dyplomatycznej w okresie II wojny światowej* (w:) W. Michowicz (red.), *Historia dyplomacji polskiej*, t. V: 1939–1945, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999, s. 37

³ W. Materski, *Walka dyplomacji polskiej o normalizację stosunków z ZSRR (czerwiec 1941 – lipiec 1942)* (w:) W. Michowicz (red.), *Historia dyplomacji polskiej*, t. V, *op. cit.*, s. 227–228.

⁴ M. Hułas (red.), *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1940* (dalej PDD 1940), PISM, Warszawa 2010, s. XI–XII; W. Michowicz, *op. cit.*, s. 36.

kierował biurami centrali, w skład której wchodził: radca prawny, protokół dyplomatyczny, sekretariat ministra, referat szyfrów, kancelaria, radiostacja, dyrekcja polityczna oraz dział ogólny i konsularny (zob. Aneks).

Dyrekcja polityczna zajmowała się sprawami politycznymi i gospodarczymi w stosunkach dwustronnych Polski. Dzielila się na sześć referatów: 1) Imperium Brytyjskie, USA i sprawy ekonomiczne (w tym kwestia złota polskiego); 2) Niemcy i Dania; 3) Rosja i Daleki Wschód, kraje skandynawskie i bałtyckie; 4) Watykan, Szwajcaria, Włochy, Hiszpania, Portugalia, Węgry, Bałkany, Turcja i Bliski Wschód, Ameryka Łacińska, sprawy żydowskie; 5) organizacje międzynarodowe, sprawy bezpieczeństwa, przyszły ustrój Europy, konferencje międzyaliantki, sprawy prasowe; 6) uchodźcy.

Dział ogólny i konsularny zajmował się sprawami osobowymi, budżetem, kwestiami gospodarczymi i konsularnymi. Składał się z czterech referatów: 1) sprawy personalne, budżetowe oraz organizacyjne centrali i urzędów zagranicznych; 2) sprawy administracyjno-gospodarcze oraz Fundusz Specjalny centrali i urzędów zagranicznych R.P., nadzór nad niższymi funkcjonariuszami; 3) kontrola rachunkowości urzędów zagranicznych; 4) sprawy konsularne, prawne, obywatelstwa, paszportowo-wizowe, wojskowe, opieka nad obywatelami polskimi zagranicą.

Tak rozległe obowiązki wymagały funduszy, te zaś były ograniczone i w większości przeznaczane na pensje pracowników placówek, które pochłaniały 231 600 funtów z 300 tys. ogółem przeznaczonych na ich utrzymanie. Niskie uposażenia pracowników były stałym problemem, o którym donoszono centrali. Próby ich zwiększenia przez MSZ, w trakcie dyskusji nad budżetem na posiedzeniach Rady Ministrów pod koniec grudnia 1941 r., zakończyły się niepowodzeniem. Minister skarbu, Henryk Strasburger, zgodził się jedynie na podniesienie o 10 funtów miesięcznie uposażenia posła w Buenos Aires⁵. W okólniku z 24 grudnia Raczyński przypominał kierownikom placówek zagranicznych, że nie mogą angażować nowych pracowników ani zmieniać uposażenia zatrudnionym bez zgody MSZ. Powodowało to dodatkowe obciążenie pracą dotychczasowego personelu, szczególnie pomocniczego. Kłopoty finansowe w związku z szybko rosnącymi cenami odczuwali nawet szefowie placówek. Ambasador w Waszyngtonie Jan Ciechanowski od mo-

⁵ M. Zgórnjak (red.), W. Rojek (opr.), A. Suchcitz (współpraca), *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. IV: *grudzień 1941 – sierpień 1942*, (dalej PPRM 4), Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja”, Kraków 1998, s. 29–44.

mentu objęcia stanowiska dokładał rocznie 3000 funtów ze swoich oszczędności, aby móc zachować odpowiedni poziom funkcjonowania placówki⁶.

PLACÓWKI ZAGRANICZNE

Naciski niemieckiej dyplomacji na sojuszników Trzeciej Rzeszy i kolejne podboje Wehrmachtu w Europie w 1941 r. powodowały kurczenie się sieci polskich placówek dyplomatycznych. Likwidacja poselstwa RP w Budapeszcie nastąpiła z dniem 1 stycznia 1941 r. i była skutkiem żądań dyplomacji węgierskiej postawionych pod wpływem Berlina jeszcze pod koniec listopada 1940 r. Poseł Leon Orłowski opuścił Budapeszt w połowie stycznia 1941 r. Wcześniej udało się ewakuować archiwa poselstwa i sprzedać większość ruchomości (zob. dok. nr 17)⁷.

Kolejnym sojusznikiem Niemiec hitlerowskich, który postanowił zerwać stosunki dyplomatyczne z Polską, była Bułgaria. Dyplomacja bułgarska zażądała 5 marca 1941 r. opuszczenia kraju przez posła Adama Tarnowskiego. Następnego dnia Wielka Brytania, solidaryzując się z Polską oraz Belgią i Holandią, od których przedstawiciele również zażądano wyjazdu z Sofii, zerwała stosunki dyplomatyczne z Bułgarią (zob. dok. nr 55). Opiekę nad polskimi interesami próbowała przejąć Argentyna, ale władze bułgarskie nie zamierzały tego uznać i zajęły budynek poselstwa RP w Sofii⁸.

O wiele trudniejszy był proces ewakuacji polskich przedstawicielstw z państw napadniętych przez Trzecią Rzeszę. Atak niemiecki na Jugosławię i Grecję 6 kwietnia 1941 r. zmusił polskie placówki dyplomatyczne i konsularne do nagłej ewakuacji. Najbardziej zagrożone było poselstwo w Belgradzie i inne przedstawicielstwa Polski w Jugosławii, ponieważ kraj ten stał się ofiarą

⁶ Okólnik ministra spraw zagranicznych nr 47 z 24 grudnia 1941, AAN, Poselstwo w Bernie, 325; pismo J. Ciechanowskiego do T. Romera, 22 lipca 1943 r., LAC, Tadeusz Romer fonds, MG 31, D 68, vol. III.

⁷ H. Batowski, *Walka dyplomacji hitlerowskiej przeciw Polsce 1939–1945*, Wydawnictwo Literackie, Kraków–Wrocław 1984, s. 118–120; więcej informacji o polskich placówkach dyplomatycznych zob. E. Kołodziej, *Rola placówek dyplomatycznych i konsularnych w latach 1939–1945* (w:) Z. Błażyński (red.), *Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej*, Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie, Londyn 1994, s. 774–820.

⁸ Telegram szyfrowy Kunickiego (ze Stambułu) z 22 marca 1941 r., IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/37H.

błyskawicznej agresji Niemiec i ich sojuszników. Od końca 1940 r. trwało już wywożenie archiwum poselstwa do Aten. Tempo niemieckiego ataku spowodowało konieczność ewakuacji poselstwa już 6 kwietnia 1941 r. Poseł Roman Dębicki zabrał ze sobą jedynie tabele szyfrowe i szyfrowaną korespondencję. Niemcy przejęli w budynku poselstwa część archiwum, w większości akta administracyjne. Podobna sytuacja miała miejsce w konsulacie generalnym w Zagrzebiu. Kierownik tego przedstawicielstwa, Mieczysław Grabiński, został aresztowany przez Niemców i więziono go w Dachau aż do wyzwolenia obozu w 1945 r. Poseł Dębicki z częścią pracowników poselstwa zdołał się ewakuować z Jugosławii dopiero 17 kwietnia, na pokładzie brytyjskiego wodnopłatowca. Polski dyplomata pełnił następnie swoją funkcję u boku rządu jugosłowiańskiego na wychodźstwie (zob. dok. nr 104)⁹.

Poseł w Grecji, Władysław Schwarzburg-Günther, miał nieco więcej czasu na przygotowanie ewakuacji. Zgodnie z decyzją władz greckich opuścił Ateny 22 kwietnia, udając się, wraz z posłami brytyjskim i jugosłowiańskim, statkiem z Pireusu na Kretę. Niemcy po zajęciu stolicy Grecji pięć dni później nie znaleźli archiwów poselstwa. Zostały one zniszczone, a tajne archiwum wysłane jeszcze w marcu do Kairu. Resztę najważniejszych dokumentów wywiózł poseł Günther, który udał się 9 maja z Krety do Egiptu, towarzysząc greckiej rodzinie królewskiej (zob. dok. nr 122)¹⁰.

W przeciwieństwie do Węgier i Bułgarii, Finlandia nie przystąpiła do Paktu Trzech, ale jej związki z Rzeszą były wiosną 1941 r. coraz bliższe. Pod wpływem nacisków Berlina, rząd fiński, mimo sprzeciwu ministrów z partii socjalistycznej, zaczął skłaniać się do likwidacji poselstwa RP. Wiedział o tym od fińskich dyplomatów poseł Henryk Sokolnicki. Nie była więc dla niego zaskoczeniem nota z 23 czerwca zawierająca oświadczenie o zerwaniu przez Finlandię stosunków dyplomatycznych z Polską. Sokolnicki opuścił 28 czerwca terytorium Finlandii, udając się do Szwecji. Tajne archiwa ambasady zostały wcześniej wywiezione do Sztokholmu, a tabele szyfrowe spalone przed wyjazdem z Helsinek. Opiekę nad polskimi interesami i budynkiem poselstwa przejęła Wielka Brytania, która 5 grudnia wypowiedziała wojnę Finlandii.

⁹ S.M. Nowinowski, *Ewakuacja Poselstwa RP w Belgradzie w 1941 roku*, „Zeszyty Historyczne”, 2004, nr 148, s. 100–119; H. Batowski, *Polska dyplomacja na obczyźnie 1939–1941*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1991, s. 346.

¹⁰ H. Batowski, *Walka dyplomacji hitlerowskiej...*, s. 126.

Sokolnicki pozostawił w brytyjskim poselstwie I sekretarza, Józefa Weyersa, który miał zająć się sprawami polskimi (zob. dok. nr 175)¹¹.

Ostatnim sojusznikiem Trzeciej Rzeszy, który w 1941 r. zerwał stosunki dyplomatyczne z Polską, była Japonia. Stało się to również pod wpływem nacisków Berlina. 4 października 1941 r. Japonia cofnęła uznanie dla ambasadora Tadeusza Romera, który wraz z personelem placówki 26 października opuścił Japonię, udając się do Szanghaju. Romer pozostawił w Tokio dwóch urzędników, którzy mieli dbać o polskie interesy (zob. dok. nr 314). Obszerną bibliotekę ambasady i część akt przekazał pod opiekę przedstawicielstwu Wielkiej Brytanii. Konsulat RP w Harbinie, na terenie Mandżukuo – państwa satelickiego pod kontrolą japońską, został zlikwidowany dopiero po wypowiedzeniu przez Polskę wojny Japonii, co nastąpiło 11 grudnia¹².

Zajęcie 8 grudnia 1941 r. przez Japończyków dzielnicy międzynarodowej Szanghaju uniemożliwiło działalność istniejącego tam poselstwa RP przy rządzie chińskim. Chargé d'affaires Stanisław de Rosset był akredytowany przy władzach chińskich w Czungkingu, ale nie złożył tam osobiście listów uwierzytelniających. Zostały one jedynie wysłane pocztą. Polscy dyplomaci zdołali opuścić okupowany Szanghaj dopiero w sierpniu 1942 r. w wyniku międzynarodowej wymiany internowanych pomiędzy aliantami i Japonią¹³. Stan wojny Polski z Japonią ułatwił rozwój stosunków polsko-chińskich i zabiegi o akredytowanie przedstawiciela władz z Czungkingu przy rządzie RP w Londynie.

W 1941 r. uległo likwidacji sześć polskich poselstw i jedna ambasada. W przypadku Jugosławii i Grecji nie oznaczało to jednak zerwania stosunków dyplomatycznych. Bardziej skomplikowana była kwestia relacji z rządem chińskim, z którym po zaprzestaniu działalności poselstwa w Szanghaju

¹¹ Weyers pozostał w Helsinkach do stycznia 1942 r., stąd w wydawnictwie *Polska służba zagraniczna po 1 września 1939 r.*, Wydawnictwo Stowarzyszenia Pracowników Polskiej Służby Zagranicznej, Londyn 1954, s. 49, datuje się likwidację poselstwa na 18 stycznia 1942 r. (Weyers opuścił wtedy Helsinki), choć nastąpiła ona 24 czerwca 1941 r. z chwilą zdjęcia polskiego godła z budynku i zawieszenia brytyjskiego.

¹² E. Pałasz-Rutkowska, A. Romer, *Historia stosunków polsko-japońskich 1904–1945*, Biblioteka Fundacji im. Takashimy, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2009, s. 214–218; H. Batowski, *Walka dyplomacji hitlerowskiej...*, s. 133–138; szyfrogram R. Craigie do FO z 31 października 1941 r., TNA, FO 371/26716, C 12092/127/55.

¹³ Niepodpisana notatka w sprawie poselstwa RP w Chinach, b.d., AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 60; W. Michowicz, *op.cit.*, s. 60.

utrzymywano kontakty przede wszystkim za pośrednictwem jego ambasady w Londynie.

Bardzo niepewna była w 1941 r. sytuacja polskiego przedstawicielstwa w Hiszpanii rządzonej przez reżim frankistowski, sprzyjający III Rzeszy (zob. dok. nr 337). Dyplomacji niemieckiej nie udało się jednak doprowadzić do zamknięcia polskiego poselstwa w Madrycie, głównie ze względu na obawy Hiszpanów o reakcję Wielkiej Brytanii. Fiaskiem zakończyły się również podobne działania Niemców w Szwecji (zob. dok. nr 137)¹⁴.

Pod koniec grudnia 1941 r. Polska znajdowała się w stanie wojny z Niemcami i Japonią. Poza tymi dwoma przeciwnikami, interesy polskie nie były otoczone opieką innych państw w Finlandii, Bułgarii, Francji Vichy i na Węgrzech. Wprawdzie w Rumunii formalnie interesami polskimi zajmowało się Chile, ale zajęcie przez Rumunów budynku ambasady w Bukareszcie w lipcu 1941 r. świadczyło o nieuznawaniu państwa polskiego. Specyficzna sytuacja istniała we Włoszech. Opiekę nad polskimi interesami starało się sprawować poselstwo chilijskie, czego władze włoskie formalnie nie uznawały, tolerując jednak wystawianie obywatelom polskim dokumentów przez Chilijczyków (zob. dok. nr 201). Polska nie utrzymywała stosunków dyplomatycznych z Danią, okupowaną przez Niemcy, i Syjameem, gdzie też żadne państwo nie reprezentowało jej interesów¹⁵.

W 1941 r. mimo kłopotów finansowych powstały nowe placówki dyplomatyczne i konsularne. Otwieranie ich było utrudnione, i to nie tylko w państwach neutralnych, obawiających się reakcji państw osi, ale nawet w krajach sojuszniczych, jak brytyjskie dominia. Rząd RP podjął już 12 września 1940 r. decyzję o utworzeniu poselstw w Kanadzie i Związku Południowej Afryki oraz konsulatów generalnych w Australii i Nowej Zelandii. Nie udało się w 1941 r. doprowadzić do przekształcenia konsulatu generalnego w Ottawie w poselstwo, pomimo starań rozpoczętych w marcu. Nastąpiło to dopiero w 1942 roku. W przypadku Związku Południowej Afryki, gdzie

¹⁴ H. Batowski, *Walka dyplomacji hitlerowskiej...*, s. 129–133; Idem, *Polska dyplomacja na obczyźnie...*, s. 244–245; P. Jaworski, *Marzyciele i oportuniści. Stosunki polsko-szwedzkie w latach 1939–1945*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2009, s. 110–123.

¹⁵ Telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do Stambułu z 16 lipca 1941 r., AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 54; telegram szyfrowy M. Chałupczyńskiego z 30 lipca 1941 r., AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 264; pismo ambasady w Waszyngtonie do MSZ z 25 września 1942 r., AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 6.

istniały już konsulaty w Kapsztadzie i agencja konsularna w Johannesburgu, otworzono w listopadzie 1940 r. jednoosobowy konsulaty generalny w Pretorii, któremu formalnej zgody na działalność udzieliły władze dominium i Korona Brytyjska w 1941 r. (w styczniu generalny gubernator, a w październiku król Jerzy VI). W związku z trwającą w Kapsztadzie sesją parlamentu południowoafrykańskiego, konsul generalny Stanisław Łepkowski postanowił pozostać w tym mieście do maja 1941 r. Z kolei konsul w Wellington przybył do Nowej Zelandii pod koniec kwietnia 1941 r. i rozpoczął działalność w następnym miesiącu (zob. dok. nr 108). Najpóźniej, w marcu 1941 r., rozpoczęto starania o otwarcie konsulatu generalnego w Sydney, co nastąpiło 1 listopada¹⁶.

Na wniosek Zaleskiego Rada Ministrów na posiedzeniu 24 maja 1941 r. uchwaliła utworzenie konsulatu generalnego w Bagdadzie i poselstwa w Addis Abebie. Działania te były reakcją na sukcesy alianckie: w Iraku Brytyjczycy obalili proniemiecki rząd, a Etiopia została jako pierwszy kraj wyzwolona spod okupacji jednego z państw osi – Włoch. Od uchwały rządowej do rozpoczęcia działalności przez te placówki upłynęło jednak sporo czasu. Dopiero w depeszy z 31 grudnia do posła w Teheranie Raczyński polecił „powiadomić rząd Iraku, że Radca Henryk Malhomme mianowany kierownikiem Konsulatu Generalnego i chargé d'affaires w Bagdadzie”. Placówka ta rozpoczęła działalność 5 stycznia 1942 r. Natomiast nie utworzono poselstwa w Addis Abebie, gdzie Polskę reprezentował od 1943 r. chargé d'affaires, a następnie poseł w Kairze. Rozważano także w MSZ reaktywowanie poselstwa w Islandii, do czego jednak nie doszło¹⁷.

W lipcu 1941 r. zmianie uległ stan formalny rządu czechosłowackiego w Londynie, który od 18 lipca nie był już traktowany przez Foreign Office jako

¹⁶ PPRM 2, s. 123; pismo S. Łepkowskiego do ministra spraw zagranicznych z 4 grudnia 1940 r., AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 57; A. Żukowski, *Polsko-południowoafrykańskie stosunki polityczne*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Olsztyn 1998, s. 121–122.

¹⁷ M. Zgórnjak (red.), W. Rojek (opr.), A. Suchcitz (współpraca), *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. III: czerwiec 1941 – grudzień 1941, (dalej PPRM 3), Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja”, Kraków 1996, s. 371; niepodpisana notatka o reaktywowaniu poselstwa RP w Islandii z 1941, b.d., AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 56; szyfrogram kierownika MSZ do Teheranu z 31 grudnia 1941 r., AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 271; W. Michowicz, *op.cit.*, s. 61.

jedynie tymczasowy¹⁸. Dyplomacja polska stała na stanowisku, że już wcześniej posługiwała się terminem „rząd czechosłowacki”, pomijając określenie „tymczasowy” (17 czerwca, w momencie złożenia listów uwierzytelniających prezydentowi Beneszowi przez posła Kajetana Morawskiego). Stwierdzono, że nie było potrzeby ponawiania jego uznania (zob. dok. nr 194).

Sprawa relacji z Francją była bardziej skomplikowana. Rząd RP stał na stanowisku, że rząd Vichy zerwał pod niemieckim naciskiem stosunki dyplomatyczne z Polską we wrześniu 1940 r. Z tego powodu strona polska nie zlikwidowała formalnie ambasady i nie odwołała ze stanowiska chargé d'affaires Feliksa Frankowskiego, który kierował tak zwaną ambasadą na Francję, ekspozyturą placówki paryskiej. Po formalnym powstaniu Francuskiego Komitetu Narodowego, na czele którego stał gen. Charles de Gaulle, dyplomacja polska potwierdziła 24 października 1941 r. otrzymanie noty o tym wydarzeniu, uznając generała za przywódcę Wolnych Francuzów, ale nie uznała Komitetu za rząd francuski (zob. dok. nr 311 i 323). Opiekę nad obywatelami polskimi w nieokupowanej części Francji sprawowały do grudnia 1941 r. Biura Polskie, których pracą kierował Stanisław Zabiello, dyrektor generalny i faktyczny przedstawiciel rządu RP w Vichy. Pod naciskiem strony niemieckiej władze francuskie przekształciły w grudniu Biura Polskie w Biura Administracji Polaków we Francji, stanowiące część administracji francuskiej. Zabiello pozostał we Francji Vichy jako nieoficjalny polski przedstawiciel (zob. dok. nr 398).

Z otwieranych w 1941 r. placówek dyplomatycznych niewątpliwie największe znaczenie miało powstanie ambasady w Moskwie, przeniesionej w październiku do Kujbyszewa. Jej pierwszym szefem był doradca gen. Sikorskiego, Józef Hieronim Retinger, który przybył do Moskwy 13 sierpnia, początkowo jako specjalny wysłannik premiera. W antydatowanej nocie do Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych ZSRR z 10 sierpnia, MSZ poinformowało o mianowaniu Retingera chargé d'affaires. Pierwszy ambasador, Stanisław Kot, rozpoczął urzędowanie w Moskwie 4 września, a listy uwierzytelniające złożył pięć dni później. Dyplomacji polskiej nie udało się utworzyć na terenie ZSRR polskich konsulatów. Kreml zgodził się jednak pod koniec roku na otwarcie delegatur ambasady w celu opieki nad obywatelami

¹⁸ P. Żurawski vel Grajewski, *Brytyjsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne, październik 1938 – maj 1945*, DiG, Warszawa 2008, s. 250–257.

polskimi znajdującymi się w ZSRR (zob. dok. nr 395)¹⁹. Ambasada w Moskwie rozpoczęła m.in. działania mające na celu odnalezienie kierownika konsulatu generalnego w Kijowie, Jerzego Matusińskiego, który zaginął 30 września 1939 r. (zob. dok. nr 277).

Próby tworzenia polskich przedstawicielstw dyplomatycznych w państwach neutralnych, nawet tych położonych daleko od strefy wojny, napotykały na problemy. W Kabulu, gdzie istniał konsul RP, władze odmówiły 18 stycznia 1941 r. exequatur nowemu konsulowi, informując brytyjskie poselstwo, że nie uznają rządu polskiego na wychodźstwie. Godziły się tylko, aby polski przedstawiciel pełnił nieoficjalnie opiekę nad obywatelami RP w Afganistanie. Polskie MSZ podjęło w październiku działania na rzecz doprowadzenia do złożenia przez posła w Teheranie, Jana Karszo-Siedleńskiego, listów uwierzytelniających królowi Mohamedowi Zahir Shahowi. Dyplomacja polska zamierzała następnie wysłać do stolicy Afganistanu sekretarza poselstwa, który pełniłby funkcję chargé d'affaires. Próba utworzenia poselstwa w Kabulu spotkała się jednak 14 stycznia 1942 r. z odmową władz afgańskich, które sprawę odłożyły do czasu zakończenia wojny (zob. dok. nr 404)²⁰.

Tam, gdzie nie było oporu politycznego, na przeszkodzie rozwoju sieci polskich przedstawicielstw stał brak środków finansowych. Na posiedzeniu Rady Ministrów 22 grudnia 1941 r. Raczyński postulował przyznanie dodatkowych funduszy na utworzenie placówek w Urugwaju (Montevideo), argentyńskim stanie Misiones, Peru (Lima), Wenezueli, Paragwaju, Boliwii i na Kubie, w celu przeciwdziałania niemieckiej propagandzie w tym regionie. Dodatkowo proponował też otwarcie konsulatu w Edynburgu. Pomimo poparcia ze strony części ministrów, plany te spotkały się ze sprzeciwem ministra skarbu, Henryka Strasburgera, domagającego się raczej „kumulowania” placówek, niż otwierania nowych. Ostatecznie Strasburger zgodził się przyznać kredyt na uruchomienie przedstawicielstw w Urugwaju i Peru²¹.

¹⁹ B. Szubtarska, *Ambasada polska w ZSRR w latach 1941–1943*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2005, s. 20–24, 79–80.

²⁰ J. Tebinka, *Współpraca polsko-brytyjska w Afganistanie 1939–1945* (w:) T. Dubicki, D. Nałęcz, T. Stirling (red.), *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej*, t. 1: *Ustalenia Polsko-Brytyjskiej Komisji Historycznej*, Warszawa 2004, s. 387–389.

²¹ PPRM 4, s. 39–44.

Pod koniec grudnia, poza polskimi przedstawicielstwami przy rządach emigracyjnych mających siedziby w Wielkiej Brytanii, istniały ambasady w Ankarze, Londynie, Moskwie, Waszyngtonie i przy Stolicy Apostolskiej, a poselstwa w Bernie, Buenos Aires, Kairze, Lizbonie, Madrycie, Meksyku, Rio de Janeiro, Santiago de Chile, Sztokholmie i Teheranie. Sieć polskich kontaktów dyplomatycznych była jednak szersza, ponieważ placówki, szczególnie poselstwa na terenie Ameryki Południowej, reprezentowały interesy polskie także w innych krajach kontynentu²². Ważne uzupełnienie ambasad i poselstw stanowiła sieć konsularna, przede wszystkim konsulaty generalne w Bombaju, Chicago, Dublinie, Jerozolimie, Ottawie, Nowym Jorku, Pretorii, Stambule, Sydney, Tel Awiwie i Wellington.

Władze RP w Londynie napotykały niejednokrotnie na opór państw gospodarzy, jeśli próbowały powoływać nowych szefów przedstawicielstw. Plany Sikorskiego wymiany kierowników placówek w państwach neutralnych pokrzyżowało doświadczenie Szwajcarii, gdzie po odwołaniu posła Tytusa Komarnickiego, wiosną 1940 r., nie udało się uzyskać zgody władz na objęcie tego stanowiska przez Aleksandra Ładosia. Na posiedzeniu Rady Ministrów 14 października 1941 r. dyskutowano o odwołaniu Karola Dubicza z Lizbony, a poseł w Madrycie, Marian Szumlakowski, wcześniej zgłaszał gotowość do dymisji, urażony tonem krytycznej depechy Sikorskiego. Nie doszło do odwołania żadnego z nich. Udało się jednak dokonywać sporadycznie zmian w mniej istotnych placówkach, jak np. w poselstwie w Buenos Aires, gdzie od 1 stycznia 1941 r. stanowisko szefa objął Mieczysław Chałupczyński²³.

Znacznie skromniej wyglądała reprezentacja innych państw przy rządzie polskim w Londynie. Na początku stycznia 1941 r. poza Wielką Brytanią, która udzieliła mu gościny, tylko 7 państw akredytowało swoich przedstawicieli. Były to Belgia, Brazylia, Kolumbia, Czechosłowacja, Holandia, Norwegia i Stany Zjednoczone. W połowie września lista ta powiększyła się o ZSRR, Argentynę, Chile i Egipt. Od marca 1941 r. rządy państw, które przebywały w Wielkiej Brytanii, musiały formalnie prosić o pozwolenie Foreign Office na udzielenie agrément przedstawicielom krajów przy nich

²² Błędna jest informacja o istnieniu od 1 stycznia 1941 r. poselstwa RP w Limie, zob. *Polska służba zagraniczna po 1 września 1939 r.*, Wydawnictwo Stowarzyszenia Pracowników Polskiej Służby Zagranicznej, Londyn 1954, s. 62.

²³ Telegram szyfrowy Szumlakowskiego z 31 maja 1941 r., AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 261; PPRM 3, s. 232–233; H. Batowski, *Polska dyplomacja na obczyźnie...*, s. 269.

akredytowanych. Dyplomacja polska zwróciła się w tej sprawie do Brytyjczyków dopiero pod koniec października, pytając o posła Jugosławii, a następnie przedstawiciela Meksyku. Strona brytyjska nie wyraziła sprzeciwu²⁴.

DZIEJE ZASOBU I PODSTAWA WYBORU

Losy wojenne i powojenne materiałów archiwalnych centrali MSZ, ambasad, poselstw i konsulatów polskich zostały szczegółowo przedstawione w poprzednich tomach serii²⁵. Zachowało się więcej polskich dokumentów dyplomatycznych pochodzących z 1941 r. niż z roku wcześniejszego. Spowodowane jest to przede wszystkim faktem, że wraz z rozwojem kontaktów dyplomatycznych wytworzono wówczas więcej dokumentów niż w roku poprzednim. Stan ich zachowania nie jest jednak zadowalający, co utrudnia odtworzenie procesu decyzyjnego w polskiej dyplomacji. Z rozmów, nawet prowadzonych na najwyższym szczeblu, nie zawsze zachowały się w archiwach notatki, jak przykładowo ze spotkania generała Sikorskiego z premierem Wielkiej Brytanii Winstonem S. Churchillem 14 marca 1941 r. Treść rozmowy znamy jedynie dzięki wspomnieniom Edwarda Raczyńskiego²⁶. Zgodnie z przyjętą zasadą publikowania jedynie tych dokumentów, których oryginałami dysponujemy, notatkę z tej rozmowy pominięto.

Zdając sobie sprawę z luk istniejących w zachowanych archiwaliach, starano się dobrać dokumenty w taki sposób, aby zapewnić jak największą reprezentację głównych kierunków działań polskiej dyplomacji. Nie publikowano z reguły komunikatów, deklaracji i dokumentów wojskowych.

Najwięcej dokumentów w niniejszym tomie pochodzi z Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im gen. Sikorskiego w Londynie (IPMS) i Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN), szczególnie spośród zmikrofilmowanych akt z Instytutu Hoovera w Stanford. Dokumenty udostępniane w Internecie

²⁴ Wykazy przedstawicieli dyplomatycznych przy rządzie RP z 1 stycznia i 15 września 1941 r., AAN, Ambasada RP w Londynie, 1742; M. Hulaś, *Goście czy intruzi? Rząd polski na uchodźstwie wrzesień 1939 – lipiec 1943*, Warszawa 1996, s. 254–255.

²⁵ W. Rojek (red.), *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1939 wrzesień–grudzień*, PISM, Warszawa 2007, s. XII–XIV i PDD 1940, s. XV–XVIII. Udało się ustalić, że dokumenty poselstwa RP w Brukseli zostały przekazane przed zajęciem stolicy Belgii w maju 1940 r. poselstwu Brazylii (dok. nr 243).

²⁶ E. Raczyński, *op.cit.*, s. 101–104.

przez Narodowe Archiwum Cyfrowe publikujemy według sygnatur mikrofilmów z AAN.

Brytyjskie archiwum państwowe (The National Archives) w Kew okazało się pomocne w poszukiwaniach not, listów i memorandumów kierowanych przez stronę polską do Brytyjczyków, w tym osobiście przez gen. Sikorskiego do premiera Churchilla. Publikacja dokumentów z Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku (zespoły: Leona Orłowskiego, Władysława Raczkiewicza, Michała Sokolnickiego, Romana Dębickiego i Juliusza Łukasiewicza) oraz Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce (PIASA) jest możliwa dzięki kwerendzie Piotra Długoleckiego.

Większość dokumentów w tomie została opublikowana po raz pierwszy. Wcześniejsze edycje – liczniejsze w odniesieniu do dokumentów z 1941 r. w porównaniu z rokiem poprzednim – zaznaczono za pomocą skrótu tytułu:

– *Ambasador Kazimierz Papée* – Marek Kornat, *Ambasador Kazimierz Papée – piętnaście rozmów z papieżem Piusem XII*, „Zeszyty Historyczne” nr 156 (2006), s. 124–178

– *Armia Krajowa w dokumentach – Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 1: wrzesień 1939 – czerwiec 1941, Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1990

– *Československé diplomatické dokumenty* – Ivan Štoviček (editor) ve spolupráci s Jaroslavem Valentou, *Československo-Polská jednání o vytvoření konfederace 1939–1944. Československé diplomatické dokumenty*, t. 1–2, Historický ústav Armády České republiky, Praha 1994

– *Dokumenty i materiały* – Euzebiusz Basiński i in. (opr.), *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. VII: styczeń 1939 – grudzień 1943, Książka i Wiedza, Warszawa 1973

– *DPSR – Documents on Polish-Soviet Relations. 1939–1945*, vol. I: 1939–1943, Heinemann, London 1961

– *Dzienniki czynności Prezydenta RP* – Jacek Piotrowski (opr.), *Dzienniki czynności Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza 1939–1947*, t.1: 1939–1942, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2004

– *Na najwyższym szczeblu* – Marek Kazimierz Kamiński, Jacek Tebinka (opr.), *Na najwyższym szczeblu. Spotkania premierów Rzeczypospolitej Polskiej i Wielkiej Brytanii podczas II wojny światowej*, LTW, Warszawa 1999

– PPRM 2 – M. Zgórniak (red.), W. Rojek (opr.), A. Suchcitz (współpraca), *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. II: czerwiec 1940 – czerwiec 1941, Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja”, Kraków 1995

– PPRM 3 – M. Zgórniak (red.), W. Rojek (opr.), A. Suchcitz (współpraca), *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. III: czerwiec 1941 – grudzień 1941, Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja”, Kraków 1996

– PPRM Suplementy – W. Rojek (opr.), A. Suchcitz (współpraca), *Dokumenty Rządu RP na obczyźnie. Suplementy do tomów I–VIII protokołów posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej: październik 1939 – sierpień 1945*, Polska Akademia Umiejętności, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja”, Kraków 2010

– PRPU – S. Stroński, *Polityka Rządu Polskiego na uchodźstwie*, t. 1–2, opracował Jacek Piotrowski, GOLDRUK, Nowy Sącz 2007

– *Sprawa polska* – Stefania Stanisławska (red. nauk.), *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, PWN, Warszawa 1965

– *Listy z Rosji* – Stanisław Kot, *Listy z Rosji do Gen. Sikorskiego*, Jutro Polski, Londyn 1956

– *Rozmowy z Kremlem* – Stanisław Kot, *Rozmowy z Kremlem*, Jutro Polski, Londyn 1959

– *Układ Sikorski–Majski* – Eugeniusz Duraczyński (opr.), *Układ Sikorski–Majski. Wybór dokumentów*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1990

– *W sojuszniczym Londynie* – Edward Raczyński, *W sojuszniczym Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939–1945*, Polish Research Center, London 1960

Pominięto wydawnictwa, w których znalazły się jedynie fragmenty dokumentów opublikowanych w tomie.

UWAGI EDYTORSKIE

W trakcie opracowywania tomu kierowano się zasadami przyjętymi dla całej serii *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne*. Dokumenty publikowane są w kolejności chronologicznej i w całości. Jedynie w kilku przypadkach (dokumenty nr 20, 27, 90, 131, 285) zdecydowano się na przedstawienie ich fragmentów. Opuszczenia zaznaczono nawiasem kwadratowym [...], a w przypisie podano informację, czego dotyczyła pominięta część. Nie publikowano z reguły pism przewodnich. W przypadku braku daty dziennej i niemożliwości jej ustalenia, podawano datę przybliżoną, a jeśli znany był tylko miesiąc powstania dokumentu, umieszczano go pod koniec materiałów z tego miesiąca.

Zrezygnowano z podawania nagłówków (np. „Ambasada RP” lub „Poselstwo RP”), adnotacji „za zgodność”, informacji o pieczęciach, a także z przepisywania informacji typu „telegram szyfrowy przychodzący”. Pieczęcie z imieniem i nazwiskiem potraktowano jak podpis maszynowy. Nie zmieniano pisowni oryginalnej nazwisk obcych. Poprawiono jedynie oczywiste błędy literowe, podając prawidłową pisownię w indeksie osobowym. Skróty zostały wyjaśnione w osobnym wykazie.

Każdy dokument zaopatrzony został w nagłówek i metryczkę. W „główce”, poza numerem porządkowym i datą, znalazły się informacje o wystawcy i odbiorcy dokumentu. Nie podawano nazwisk prezydentów, premierów, ministrów spraw zagranicznych i szefów placówek dyplomatycznych, zamieszczając natomiast informacje o funkcji pełnionej przez daną osobę oraz o ewentualnych załącznikach do dokumentu. W przypadku raportów i szyfrogramów przesyłanych do centrali MSZ pominięto informację o adresacie. W „główce” znalazły się też informacje na temat rodzaju dokumentu i – w najogólniejszym zakresie – jego treści. Metryczka zaś zawiera nazwę archiwum i zespołu archiwalnego, w którym dokument jest przechowywany, oraz sygnaturę. Opis cech formalnych dokumentu ograniczony jest do informacji o tym, że mamy do czynienia z rękopisem (jej brak oznacza, że dokument jest w formie maszynopisu). Również w metryczce podawane są informacje na temat wcześniejszej publikacji dokumentu.

Nie zmieniano stylu pisowni dokumentów. Nieliczne uzupełnienia ortograficzne zaznaczono nawiasami kwadratowymi. Dopiski, uwagi i podkreślenia zostały zaznaczone za pomocą przypisów literowych, choć niejednokrotnie trudno było ustalić czas, kiedy zostały dokonane:

- ^a...^a tak w tekście,
- ^b...^b komentarz odręczny,
- ^c...^c odręczna poprawka w tekście lub dopisek,
- ^d...^d podkreślenie odręczne,
- ^e...^e zakreślone na marginesie,
- ^f...^f podpis odręczny,
- ^g...^g podpis nieczytelny,
- ^h...^h przekreślone,
- ⁱ...ⁱ tekst nieczytelny,
- ^j...^j znak zapytania.

Wyjątkiem jest dokument nr 166. W oryginalnym tekście znajdują się bardzo liczne odręczne poprawki redakcyjne. Poprawki te uwzględniono bez oznaczania przypisami literowymi, które sprawiłyby, że dokument stałby się nieczytelny.

Przypisy oryginalne w dokumentach oznaczono w następujący sposób: x, xx itd., natomiast przypisy merytoryczne autorstwa redaktora tomu oznaczono cyframi, nie powtarzając wyjaśnień przy kolejnych dokumentach. Nie przywoływano literatury przedmiotu. Przypisy osobowe stosowano w wyjątkowych przypadkach; informacje o postaciach wymienianych w dokumentach i o pełnionych przez nie w 1941 r. funkcjach zamieszczone zostały w indeksie osobowym. Daty życia pojawiają się tylko w przypadku osób zmarłych przed końcem 1941 r. Jeśli w przypisach jest mowa o wydarzeniach, które miały miejsce w 1941 r., rezygnowano z każdorazowego podawania daty rocznej.

Dokumenty zostały opublikowane w języku oryginału (w wersji, w jakiej dotarły do adresata) bez tłumaczenia. Zachowano także oryginalne wielkie i małe litery, poprawiając jedynie błędy literowe, ortograficzne i interpunkcyjne, zgodnie z zasadami pisowni obowiązującymi w 1941 r.

PODZIĘKOWANIA

Za okazaną pomoc i życzliwość pragnę podziękować dr. Andrzejowi Suchcitzowi, kierownikowi Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im gen. Sikorskiego, jego zastępczyni, pani Jadwidze Kowalskiej, pracownikom Archiwum Akt Nowych w Warszawie i The National Archives w Londynie. Cenne były uwagi redaktora naczelnego serii prof. Włodzimierza Borodzieja oraz recenzentów tomu, prof. Małgorzaty Gmurczyk-Wrońskiej i dr Magdaleny Hułas. Radą w trakcie przygotowywania tomu służyli dr hab. Paweł Jaworski oraz prof.prof. Daniel Boćkowski, Marek K. Kamiński, Maciej Koźmiński, Wojciech Rojek, Wojciech Skóra, Stanisław Żerko i red. Adam Grzybowski. Nieocenione było wsparcie ze strony sekretarza serii, Piotra Długoleckiego.

Jacek Tebinka

LISTA DOKUMENTÓW

nr	data	tytuł-treść	strona
1	2 stycznia,	sprawozdanie ambasadora w Londynie Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii: okupacja niemiecka, rozbudowa sił zbrojnych, złoto Banku Polskiego, problemy placówek polskich w krajach neutralnych.	3
2	3 stycznia,	pismo ambasadora przy Stolicy Apostolskiej „Rozmowy prowadzone przez nas w Sekretariacie Stanu obracały się około konieczności jakiegoś wypowiedzenia się Papieża w sprawie polskiej”.	7
3	4 stycznia,	telegram szyfrowy premiera do dyrektora generalnego Biur Polskich we Francji „Ewakuacja żołnierzy stanowi dla nas problem życiowy i zrezygnować z niej nie możemy”.	8
4	4 stycznia,	pismo ambasadora w Londynie do parlamentarnego sekretarza premiera Wielkiej Brytanii Informacje na temat polskiego złota i prośba o brytyjską pomoc w jego odzyskaniu.	9
5	7 stycznia,	notatka ambasadora w Londynie Rozmowa premiera z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii: sprawy bieżące i cele wojenne.	11
6	8 stycznia,	telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do poselstwa w Madrycie Wiadomość dla ambasady przy Stolicy Apostolskiej: informacja przedstawiciela papieża przy rządzie RP o przyczynach pozostania we Francji.	13

LISTA DOKUMENTÓW

7	10 stycznia, telegram szyfrowy posła w Madrycie Informacje uzyskane przez ambasadora przy Stolicy Apostolskiej o losie prezydenta Starzyńskiego.	14
8	[po 10 stycznia], niepodpisana notatka Rozmowa ministra spraw zagranicznych i ambasadora w Londynie z prezydentem Czechosłowacji na temat współpracy dwustronnej: utworzenie Komitetu Koordynacyjnego i komitetów mieszanych.	14
9	14 stycznia, uchwała Komitetu Politycznego Rady Ministrów Współpraca polsko-czechosłowacka: komitety, spotkania, wydawnictwa.	16
10	15 stycznia, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla ambasadora w Waszyngtonie Zadania ambasadora: uzyskanie „rozumienia i poparcia” społeczeństwa amerykańskiego i prezydenta dla postulatów polskich, w tym wojskowych.	20
11	16 stycznia, pismo premiera do ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Prośba o udzielenie pomocy marszałkowi Rydzowi Śmigłemu.	25
12	19 stycznia, notatka ambasadora w Londynie Analiza polityki Wielkiej Brytanii wobec Polski i ZSRR: „sprzymierzeniec brytyjski [...] nie związał się z nami przeciw naszemu sąsiadowi wschodniemu”.	26
13	22 stycznia, pismo byłego sekretarza generalnego do premiera Przekazanie raportu ambasadora przy Watykanie o „nieugiętym nastroju kraju”.	29
14	22 stycznia, telegram szyfrowy premiera do poselstwa w Sztokholmie Polecenie przekazywania Brytyjczykom materiałów wywiadowczych przez Londyn.	30
15	23 stycznia, telegram szyfrowy chargé d'affaires poselstwa w Bernie do premiera Uzyskanie zapewnienia władz szwajcarskich w sprawie polskich wojskowych – niebezpieczeństwa wydania Niemcom „groźące II Dywizji zostały usunięte i Dywizja pozostaje w Szwajcarii”.	31
16	24 stycznia, notatka ambasadora w Londynie Rozmowa premiera i polskich ministrów z szefem dyplomacji Wielkiej Brytanii i innymi członkami gabinetu wojennego: sytuacja militarna, złoto polskie.	32

LISTA DOKUMENTÓW

17	24 stycznia, raport posła w Budapeszcie Okoliczności likwidacji poselstwa RP na Węgrzech.	35
18	25 stycznia, pismo ambasadora w Londynie Sprawa pozostania 2. Dywizji Strzelców Pieszych w Szwajcarii i odmowy wydania Francuzom wyposażenia dywizji.	41
19	27 stycznia, pismo Biura Prac Politycznych do ministra informacji i dokumentacji Stosunek BBC do treści audycji sekcji polskiej.	43
20	28 stycznia, dziennik czynności prezydenta (fragment) Rozmowa ministra spraw zagranicznych z prezydentem: zarzuty ministra Kota wobec pracowników MSZ o „nastawienie pro-beckowskie”.	44
21	28 stycznia, radiotelegram szyfrowy ambasadora w Ankarze Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Turcji: „Turcja przystąpi do wojny w razie zagrożenia [...] kwestionował celowość i prawdopodobieństwo ataku niemieckiego na Bałkany”.	46
22	30 stycznia, notatka ambasadora w Londynie Rozmowy premiera ze specjalnym wysłannikiem prezydenta USA oraz politykiem Partii Republikańskiej: organizacja Armii Polskiej i pomoc materialna Stanów Zjednoczonych.	46
23	31 stycznia, telegram szyfrowy posła w Atenach „Śmierć Metaksasa nie wywołała wstrząsu w społeczeństwie [...] większość uważa ten zgon za naturalny i łagodny koniec dyktatury”.	50
24	3 lutego, pismo premiera do ministra spraw zagranicznych Polecenie w sprawie ewakuacji z kraju osób zdolnych do służby wojskowej – „Nie można bowiem dopuścić do tego, aby starania nasze dotyczyły w głównej mierze obywateli należących do mniejszości narodowej [...] powinni być wysyłani z kraju tylko ludzie nadający się do służby w wojsku”.	51
25	3 lutego, telegram szyfrowy dyrektora generalnego Biur Polskich we Francji „Od listopada nie otrzymałem z zewnątrz żadnej instrukcji ani pisma politycznego”.	52

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|----|---|----|
| 26 | 4 lutego, pismo ministra spraw zagranicznych do chargé d'affaires w Santiago de Chile
Polecenie uzyskania w MSZ Chile instrukcji dla nowego posła chilijskiego w Bukareszcie w zakresie opieki nad obywatelami polskimi w Rumunii, dotychczas niewystarczającej. | 52 |
| 27 | 5 lutego, dziennik czynności prezydenta (fragment)
Rozmowy prezydenta z: premierem (bieżące prace rządu, stosunki z Czechosłowacją, skład Rady Narodowej) oraz ministrem spraw zagranicznych (kwestie personalne). | 55 |
| 28 | 6 lutego, telegram szyfrowy konsula generalnego w Stambule
Informacja o wyświęceniu biskupów prawosławnych w Generalnym Gubernatorstwie i o stosunku Ekumenicznego Patriarchatu Konstantynopola do Polski. | 58 |
| 29 | 6 lutego, pro memoria
Prośba do rządu brytyjskiego o pomoc finansową i materialną w tworzeniu oddziałów polskich w Kanadzie. | 58 |
| 30 | [po 6 lutego], niepodpisana notatka
Spotkanie polityków polskich i belgijskich: omówienie sytuacji w Europie Środkowo-Wschodniej, celów wojennych i planowanych przyszłych granic. | 60 |
| 31 | 7 lutego, pismo posła w Sztokholmie
Informacja o możliwości wyjazdu Polaków z Litwy i Łotwy do Szwecji oraz o szansach uzyskania wiz krajów neutralnych. | 63 |
| 32 | 8 lutego, telegram szyfrowy posła w Atenach
Zamierzenia niemieckie na Bałkanach i sytuacja na froncie włosko-greckim. | 66 |
| 33 | 10 lutego, pismo premiera do prezydenta Czechosłowacji
„Rząd Polski stoi nieugięte na stanowisku, że granice nasze sprzed września 1939 r. nie mogą ulec w żadnym razie niekorzystnym dla nas zmianom”. | 67 |
| 34 | 10 lutego, pismo polityków Stronnictwa Narodowego do premiera
Sprzeciw wobec ewentualnej nominacji Józefa Lipskiego na stanowisko sekretarza generalnego. | 69 |
| 35 | 10 lutego, raport posła w Budapeszcie (z Aten)
Polityka władz węgierskich wobec polskich uchodźców, sytuacja wewnętrzna i polityka zagraniczna Węgier. | 70 |

LISTA DOKUMENTÓW

36	12 lutego, pismo ambasadora w Londynie do dyrektora generalnego BBC	77
	Interwencja w sprawie ocenzurowania przez BBC wypowiedzi pralata Kaczyńskiego o Gdańsku.	
37	13 lutego, pismo ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Londynie	78
	Polecenie podjęcie działań w sprawie zapewnienia wiz brytyjskich lub dominiów dla uchodźców polskich na Dalekim Wschodzie.	
38	13 lutego, telegram szyfrowy posła w Atenach	80
	Zapewnienia nowego premiera Grecji o życzliwości dla Polski.	
39	14 lutego, notatka ambasadora w Londynie	81
	Rozmowy w MSZ Wielkiej Brytanii o bieżących problemach w stosunkach polsko-brytyjskich (fundusze dla wojska, incydent w BBC), rokowaniach polsko-czechosłowackich i sytuacji na Bałkanach.	
40	18 lutego, okólnik ministra spraw zagranicznych	83
	Nota zawierająca protest wobec narzucania obywatelstwa radzieckiego ludności na obszarze Polski okupowanym przez ZSRR.	
41	[po 19 lutego], sprawozdanie ambasadora w Londynie	84
	Spotkanie premierów Polski i Wielkiej Brytanii: sytuacja na Bałkanach, obrona Wysp Brytyjskich, wyposażenie oddziałów polskich w Kanadzie, audycja radiowa Churchilla, wizyta gen. Sikorskiego w Ameryce, złoto polskie.	
42	[po 19 lutego], sprawozdanie ambasadora w Londynie	88
	Rozmowa premierów Polski i Wielkiej Brytanii: sytuacja na Bałkanach, stosunki niemiecko-radzieckie, obrona Wysp Brytyjskich, wyposażenie polskiego wojska w Kanadzie, wizyta Sikorskiego w Ameryce, audycja radiowa Churchilla, złoto polskie.	
43	25 lutego, notatka ambasadora w Londynie	93
	Rozmowa ze stałym podsekretarzem stanu w MSZ Wielkiej Brytanii o sytuacji na Bałkanach i polityce ZSRR.	
44	25 lutego, protokół	94
	Porozumienie Wielkiej Brytanii i Polski w sprawie zapewnienia funduszy na polskie wojska lądowe.	
45	25 lutego, telegram szyfrowy posła w Madrycie	97
	Informacja o rozmowach gen. Franco z Pétainem i Mussolinim.	

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|----|---|-----|
| 46 | 26 lutego, telegram szyfrowy ambasadora w Waszyngtonie
Sprzeciw przewodniczącego Rady Narodowej skierowany do premiera i ministra spraw zagranicznych wobec ewentualnego odwołania posła w Lizbonie. | 98 |
| 47 | 27 lutego, pismo ambasadora w Tokio
Sprawozdanie z pomocy udzielanej obywatelom polskim wywiezionym do Kazachstanu i na Syberię. | 99 |
| 48 | 28 lutego, telegram szyfrowy posła w Madrycie
Misja wysłannika prezydenta USA w Europie: „podtrzymywanie państw bałkańskich w oporze przeciw inwazji niemieckiej”. | 107 |
| 49 | 28 lutego, telegram szyfrowy posła w Lizbonie
Prośba delegata rządu ds. opieki społecznej i jego zastępcy o instrukcje w sprawie finansowania wyjazdów polskich Żydów z Portugalii. | 108 |
| 50 | 1 marca, telegram szyfrowy posła w Sofii
Informacja o wkroczeniu wojsk niemieckich do Bułgarii. | 110 |
| 51 | 2 marca, pismo premiera do ministra spraw zagranicznych
„Nie uważam za słuszne podejmowanie w chwili obecnej jakichkolwiek rozmów na temat federacji z Rumunią”. | 111 |
| 52 | 4 marca, pismo szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej do ministra sprawiedliwości
Opinia o zasięgu polskich interesów w strefie Morza Bałtyckiego i o przyszłej granicy z Niemcami. | 112 |
| 53 | 4 marca, telegram szyfrowy posła w Atenach
Rozmowa z ministrem Edenem o perspektywie rozwoju sytuacji na Bałkanach. | 116 |
| 54 | 5 marca, pismo ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Londynie
Nota protestacyjna przeciw łamaniu przez Niemcy konwencji haskiej. | 117 |
| 55 | 5 marca, telegram szyfrowy posła w Sofii
Żądanie bułgarskiego MSZ likwidacji poselstwa RP. | 118 |
| 56 | 5 marca, telegram szyfrowy dyrektora generalnego Biur Polskich we Francji
Stanowisko rządu w Vichy w sprawie złota polskiego: „Niemcy zażądały zablokowania złota”. | 119 |
| 57 | 7 marca, notatka ambasadora w Londynie
Rozmowa z wysłannikiem prezydenta USA o podróży premiera do Kanady i USA. | 120 |

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|----|--|-----|
| 58 | 7 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Waszyngtonie
„Wczoraj pierwsza oficjalna wizyta u Sekretarza Stanu, potem u Prezydenta. [...] Wyjaśniłem [...] politykę naszego Rządu, polską wojskowość, potrzeby wojska, lotnictwa, nasze zamiary kanadyjskie”. | 121 |
| 59 | 11 marca, telegram szyfrowy ministra skarbu i ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Waszyngtonie
Polecenie zakomunikowania w Departamencie Stanu: „Bank Polski ma pretensję do Rządu i Banku Francji z tytułu zatrzymanych w Francuskiej Afryce Zachodniej sztab i monet złotych”. | 123 |
| 60 | 12 marca, telegram szyfrowy posła w Helsinkach
„Niemcy gotują się do wojny z ZSRR najpóźniej w maju”. | 124 |
| 61 | 13 marca, pismo premiera do ministra spraw zagranicznych
Wytyczne do przygotowania odpowiedzi na list prezydenta Czechosłowacji w sprawie granic: „Dla nas granice, z którymi Polska weszła w wojnę, nie mogą podlegać żadnej dyskusji”. | 125 |
| 62 | 14 marca, protokół
Zapis obrad drugiego posiedzenia Polsko-Czechosłowackiego Mieszanego Komitetu Spraw Zagranicznych. | 126 |
| 63 | 14 marca, telegram szyfrowy posła w Sztokholmie
Interwencja szwedzkiego MSZ w sprawie działalności wywiadowczej polskich urzędników dyplomatycznych i konsularnych. | 129 |
| 64 | [po 14 marca], memorandum MSZ
Koncepcje organizacji powojennej Europy. | 130 |
| 65 | 17 marca, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasady w Tokio
Polityka Australii i Kanady w sprawie przyjmowania uchodźców żydowskich z Polski. | 135 |
| 66 | [po 18 marca], parafraza telegramu szyfrowego radcy finansowego ambasady w Waszyngtonie
Pomoc dla Polski w ramach umowy Lend-Lease. | 136 |
| 67 | 20 marca, telegram szyfrowy posła w Belgradzie
„Według otrzymanych wiarygodnych informacji ma być przez Rząd jugosłowiański w ciągu najbliższych godzin powzięta decyzja o podpisaniu paktu z Niemcami [...] z rezerwami, które de facto całkowicie jego działanie neutralizują”. | 137 |

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|----|---|-----|
| 68 | 20 marca, memorandum premiera dla prezydenta USA
Memorandum dla prezydenta USA w sprawie wkładu
militarnego Polski w wojnę z Niemcami i jej przyszłego
miejsca w Europie. | 138 |
| 69 | 21 marca, pismo ministra spraw zagranicznych do członka Rady
Narodowej
Informacja o problemach ewakuacji polskich Żydów. | 144 |
| 70 | 22 marca, pismo chargé d'affaires przy Tymczasowym Rządzie
Czechosłowackim do ministra spraw zagranicznych
Uwagi o stanie stosunków polsko-czechosłowackich:
„organizacja rokowań [...] przybrała [...] strukturę nad-
miernie rozbudowaną oraz nazbyt ciężką, wprost hamu-
jącą bieg negocjacji”. | 146 |
| 71 | [przed 24 marca], telegram szyfrowy ambasadora w Tokio
„Umożliwienie odpływu żydów z Japonii tym pilniejsze,
że [...] rząd japoński wprowadził ostatnio obostrzenia
wjazdowe, które postawiły w krytycznym położeniu [...]
Polaków, na których nam zależy”. | 149 |
| 72 | 27 marca, telegram szyfrowy posła w Belgradzie
Informacja o przewrocie wojskowym w Jugosławii:
„armia obsadziła artylerią i czołgami dzielnicę rządową
i centrale dyspozycyjne [...] król objął władzę [...]
Można oczekiwać wypowiedzenia trójpaktu”. | 150 |
| 73 | 29 marca, telegram szyfrowy posła w Belgradzie
„Nowy régime i skład rządu wzmacniają wpływy ele-
mentu serbskiego [...] Jeśli Niemcy nie sięgną do
środków wojennych, będą starali się wykorzystać ten
stan rzeczy”. | 151 |
| 74 | 31 marca, notatka ambasadora w Londynie
Interwencja w brytyjskim MSZ w sprawie wyjazdów
obywateli polskich z Wileńszczyzny. | 152 |
| 75 | 2 kwietnia, telegram szyfrowy posła w Belgradzie
Plan ewakuacji poselstwa. | 155 |
| 76 | 2 kwietnia, okólnik ministra spraw zagranicznych
„Zbliżenie polsko-czechosłowackie wkroczyło w fazę
realizacji”. Wytyczne co do współpracy „w dziedzinach
najbardziej aktualnych, tj. polityczno-dyplomatycznej,
wojskowej i informacyjnej”. | 156 |
| 77 | 4 kwietnia, pismo ambasadora przy Stolicy Apostolskiej
Interwencja w Sekretariacie Stanu w sprawie obywateli
polskich wydanych Niemcom przez Rumunię. | 159 |

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|----|--|-----|
| 78 | 6 kwietnia, telegram szyfrowy posła w Atenach
Plan użycia Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich i konieczność apelu zapowiadającego „rychłe związanie się Polski i Grecji braterstwem broni”. | 160 |
| 79 | 6 kwietnia, list prezydenta do papieża
Apel o pomoc dla polskich katolików cierpiących pod okupacją niemiecką. | 161 |
| 80 | 8 kwietnia, raport ambasadora przy Stolicy Apostolskiej
Propozycje działań ambasady w sprawie polityki Watykanu wobec Polski. | 165 |
| 81 | 9 kwietnia, sprawozdanie kierownika referatu politycznego
Rozmowa ministrów Sosnkowskiego i Seydy z prezydentem Czechosłowacji o stosunkach dwustronnych i bieżących wydarzeniach. | 167 |
| 82 | 11 kwietnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do posła w Madrycie
Informacja o stosunku do rządu w Vichy i utworzeniu agencji konsularnej w Tangerze. | 170 |
| 83 | 12 kwietnia, biuletyn informacyjny MSZ
Omówienie bieżących wydarzeń politycznych i militarnych. | 171 |
| 84 | 12 kwietnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do posła w Atenach
„Proszę Pana Posła w razie ewakuacji Aten wyjechać razem z Rządem greckim i Posłem Angielskim”. | 172 |
| 85 | 12 kwietnia, pismo ambasadora w Londynie
Problem odmowy przyznania przez Wielką Brytanię wiz dla przebywających w Rumunii obywateli polskich pochodzenia żydowskiego. | 173 |
| 86 | [po 16 kwietnia], niepodpisana notatka
Rozmowa prezydenta z premierem Wielkiej Brytanii: sytuacja na Bałkanach, podróż gen. Sikorskiego do Ameryki, federacja polsko-czechosłowacka, łączność z krajem, przemówienie Churchilla do Polaków, cele wojenne. | 174 |
| 87 | 17 kwietnia, pismo posła w Teheranie
Doniesienia o wpływach niemieckich w Iraku: „ostatnie wypadki nacjonalistyczne, które spowodowały zmianę regenta, podsycane są przez Niemców”. | 176 |

LISTA DOKUMENTÓW

88	18 kwietnia, telegram szyfrowy ambasadora w Tokio Analiza traktatu o neutralności zawartego przez ZSRR i Japonię: „Matsuoka dążył do paktu o nieagresji z Z.S.S.R. celem zwiększenia swobody ruchów Japonii i lepszego zrównania z niemieckimi jej zobowiązaniami”.	177
89	19 kwietnia, pismo posła w Helsinkach Prośba o instrukcję ewakuacyjną dla poselstwa.	179
90	20 kwietnia, notatka radcy ambasady na Francję Rozmowa z generałem Weygandem o stosunkach polsko-francuskich (neutralność władz polskich wobec Vichy i de Gaulle'a, ewakuacja wojskowych).	183
91	20 kwietnia, telegram szyfrowy posła w Atenach Informacja o kryzysie na froncie i samobójstwie premiera Grecji.	186
92	22 kwietnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do dyrektora generalnego Biur Polskich we Francji Informacje o sytuacji wojennej na Bliskim Wschodzie i Bałkanach, oraz o polityce rządu wobec Francji: „polityka kolaboracji z Niemcami uważana jest tu za szkodliwą”.	187
93	23 kwietnia, protokół Zapis trzeciego posiedzenia Polsko-Czechosłowackiego Mieszanego Komitetu Koordynacyjnego.	188
94	23 kwietnia, projekt pisma ambasadora w Londynie do ministra sprawiedliwości Odpowiedź na pismo w sprawie rozmów z Brytyjczykami na temat przyszłych granic i ustroju Polski.	193
95	25 kwietnia, pismo ministra sprawiedliwości do MSZ Zarys organizacji prac w dziedzinie celów wojennych, który można by przesłać do „Biura Wolnych Francuzów”.	196
96	26 kwietnia, telegram szyfrowy ministra spraw wewnętrznych i ministra spraw zagranicznych do premiera (do Waszyngtonu) „Świeżo nadeszłe sprawozdanie delegata z Warszawy mówi o wzmożonej fali terroru, aresztowań i egzekucyj”.	197
97	26 kwietnia, okólnik ministra spraw zagranicznych Polecenie złożenia noty o sytuacji na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką i radziecką.	199
98	26 kwietnia, telegram szyfrowy chargé d'affaires poselstwa w Bernie „Od jeńców z Niemiec nadchodzą rozpaczliwe listy z prośbą o pomoc”.	201

LISTA DOKUMENTÓW

99	28 kwietnia, telegram szyfrowy posła w Atenach (z Krety) Rozmowa z premierem Grecji o sytuacji militarnej.	201
100	30 kwietnia, raport ambasady w Waszyngtonie Sprawozdanie z wizyty premiera w USA: spotkania, rozmowy (m.in. z podsekretarzem i sekretarzem stanu oraz prezydentem).	202
101	1 maja, pismo dyrektora Biura Prezydzialnego Rady Ministrów do ministra spraw zagranicznych Wyciąg z protokołu posiedzenia Komitetu Politycznego Rady Ministrów w sprawie Węgier.	221
102	4 maja, telegram szyfrowy posła w Teheranie Informacje o sytuacji w Iraku i Iranie.	222
103	5 maja, pismo attaché konsularnego delegacji przy Lidze Narodów do poselstwa w Bernie Jeńcy polscy w Niemczech: stan liczebny, inspekcje obozów przez MKCK, zeznania byłego jeńca o pobycie w obozach radzieckich w Starobielsku i Kozielsku.	223
104	5 maja, raport posła w Belgradzie (z Kairu) Dziennik ewakuacji poselstwa.	232
105	8 maja, nota ambasadora w Londynie dla ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Protest przeciw naruszaniu prawa międzynarodowego przez państwa okupujące Polskę.	239
106	9 maja, notatka ambasadora w Londynie Wręczenie ministrowi spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii noty zawierającej protest przeciw naruszaniu prawa międzynarodowego przez państwa okupujące Polskę.	241
107	[przed 10 maja], wniosek ministra spraw zagranicznych przedstawiony Radzie Ministrów „Obecnie sprawa reaktywowania tam [w Bagdadzie] placówki etatowej nabiera coraz większego znaczenia w związku z ruchem uchodźczym”.	243
108	11 maja, list konsula generalnego w Wellington do prezydenta Uwagi o polityce Australii i Nowej Zelandii wobec Polski.	244
109	13 maja, sprawozdanie konsula generalnego w Ottawie „Przyjęcie naszego Premiera przez Rząd i społeczeństwo Kanady nacechowane było od samego początku b. dużą atencją, życzliwością i serdecznością. [...] Plon wizyty	249

LISTA DOKUMENTÓW

- był obfity i doniosły. [...] wyjaśniono stronę finansową naszych formacyj wojskowych w Kanadzie”.
- 110 14 maja, notatka ambasadora w Londynie 258
Rozmowa z zastępcą podsekretarza stanu w MSZ Wielkiej Brytanii w sprawie Rudolfa Hessa, który „przyleciał do Anglii”.
- 111 15 maja, raport pracownika konsulatu w Glasgow 260
Przesłuchanie Rudolfa Hessa.
- 112 17 maja, pismo ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Londynie 265
Polecenie rozpoczęcia starań o uzyskanie zgody na otwarcie konsulatu generalnego w Sydney.
- 113 17 maja, biuletyn informacyjny MSZ 266
„Lansowana obecnie przez propagandę niemiecką wersja o rzekomej misji pokojowej Hessa stanowić może narzędzie dywersji [...] Proszę uważnie obserwować i telegrafować reakcję propagandy niemieckiej w związku z aferą H.”.
- 114 20 maja, memorandum premiera dla szefa rządu Wielkiej Brytanii 267
Prośba o przydzielenie samolotów dalekiego zasięgu służących do łączności z krajem.
- 115 20 maja, aide mémoire premiera dla szefa rządu Wielkiej Brytanii 268
Informacja na temat oporu ludności cywilnej w Polsce.
- 116 20 maja, memorandum premiera dla szefa rządu Wielkiej Brytanii 269
Sprawozdanie o znaczeniu Polonii w zwalczaniu tzw. niemieckiej piątej kolumny w Ameryce Północnej i Południowej.
- 117 [po 20 maja], niepodpisana notatka 271
Rozmowa premiera z szefem rządu Wielkiej Brytanii: wizyta gen. Sikorskiego w Ameryce, sytuacja militarna, stosunki niemiecko-radzieckie.
- 118 21 maja, notatka MSZ 274
Informacja o możliwości wybuchu wojny między Niemcami a ZSRR.
- 119 22 maja, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych 277
do chargé d'affaires poselstwa w Bernie
Sprawa pomocy polskim jeńcom i ludności w okupowanym kraju.

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|-----|--|-----|
| 120 | 23 maja, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do konsulatu generalnego w Jerozolimie
Instrukcja w sprawie informowania o stosunku ludności polskiej do żydowskiej na terenach okupowanych przez Niemcy. | 278 |
| 121 | 23 maja, notatka ambasadora w Londynie
„O mowie Churchilla do Narodu Polskiego dn. 3go maja, 1941 r. Genez i szczegóły dotyczące jej przygotowania”. | 279 |
| 122 | 24 maja, sprawozdanie posła w Atenach
Ewakuacja poselstwa na Kretę, następnie do Aleksandrii. | 282 |
| 123 | 26 maja, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do konsulatu w Kapsztadzie
Polecenie kontynuowania rozmów z premierem Związku Południowej Afryki. | 289 |
| 124 | 28 maja, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do poselstwa w Kairze
Instrukcja dla konsula w Brazzaville w sprawie kontaktów z przedstawicielami Wolnej Francji. | 290 |
| 125 | 28 maja, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasady przy Stolicy Apostolskiej
„Przyjęcie Pawelicza, którego uważają tu za notorycznego mordercę króla Aleksandra, wywołało oplakane wrażenie w sferach rządowych”. | 291 |
| 126 | 28 maja, telegram szyfrowy posła w Lizbonie
Informacja o losach skarbu FON. | 292 |
| 127 | 29 maja, pismo ministra spraw zagranicznych do ambasadora przy Stolicy Apostolskiej
„Z Rządem Brytyjskim prowadzę od miesięcy rozmowy w kwestii interwencji ze strony Ambasadora brytyjskiego w Moskwie w sprawie zorganizowania pomocy dla zesłanych do Kazakstanu i innych terenów Polaków [...] Jedyna możliwość pomocy wyłoniła się odnośnie ludności polskiej na Wileńszczyźnie i w krajach bałtyckich”. | 293 |
| 128 | 30 maja, okólnik ministra spraw zagranicznych
„Wyniki pobytu Premiera w Kanadzie i Stanach Zjedn. polegają przede wszystkim na zainteresowaniu rządów i opinii publicznej obu krajów sprawami polskimi”. | 295 |
| 129 | 30 maja, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do poselstwa w Kairze
Uwagi o warunkach działania placówek dyplomatycznych w Egipcie. | 296 |

LISTA DOKUMENTÓW

130	31 maja, telegram szyfrowy posła w Sztokholmie Informacja o żądaniach likwidacji poselstwa polskiego – „Szwedzi odpowiedzieli, że ta sprawa może być załatwiona dopiero po zawarciu pokoju”.	297
131	[maj], memorandum Biura Prac Politycznych, Ekonomicznych i Prawnych Sprawa porządku europejskiego i granic Polski po wojnie.	298
132	4 czerwca, telegram szyfrowy posła w Helsinkach „Był u Ministra Spraw Zagranicznych Wittinga poseł niemiecki, żądając likwidacji naszego (wyłącznie) Poselstwa oraz mówiąc, iż inaczej odbiłoby się to niekorzystnie na stosunkach fińsko-niemieckich”.	311
133	5 czerwca, pro memoria ministra informacji i dokumentacji Rozmowa premiera z prezydentem Czechosłowacji o współpracy i polityce wobec ZSRR oraz Węgier.	312
134	5 czerwca, pismo ministra spraw zagranicznych do ambasady w Londynie (z załącznikiem) Sprawozdanie na temat sytuacji polskich uchodźców na Węgrzech.	314
135	6 czerwca, pismo MSZ do premiera Telegram szyfrowy delegata ministra skarbu do USA: propozycja wystąpienia o nałożenie aresztu na złoto francuskie w Stanach Zjednoczonych.	320
136	6 czerwca, sprawozdanie ambasadora przy Stolicy Apostolskiej Audyencja u papieża: doręczenie listu prezydenta.	321
137	6 czerwca, pismo posła w Sztokholmie Rozmowa z wiceministrem spraw zagranicznych Szwecji o niemieckich żądaniach likwidacji poselstwa.	326
138	8 czerwca, meldunek komendanta głównego ZWZ Koncentracja wojsk niemieckich w okupowanej Polsce.	328
139	[przed 9 czerwca], tezy ambasady w Londynie Tezy do rozmowy z ambasadorem Wielkiej Brytanii w Moskwie: „liczne problemy opieki nad obywatelami polskimi pod okupacją sowiecką czy na zesłaniu zmuszają Rząd Polski do prośby o pomoc ze strony Rządu Brytyjskiego”.	329
140	13 czerwca, pismo premiera do prezydenta Informacja o aktywności międzynarodowej szefa rządu.	332

LISTA DOKUMENTÓW

141	15 czerwca, list prezydenta do premiera Gratulacje w związku z wystąpieniem premiera na posiedzeniu Rady Międzyparlamentarnej.	333
142	15 czerwca, projekt pisma premiera do prezydenta Czechosłowacji „Główny nasz obecny wysiłek powinien być skierowany na opracowanie podstaw przyszłego związku naszych Państw. Niepodobna jednak negocjować, moim zdaniem, ważności problemu granic”.	334
143	17 czerwca, telegram szyfrowy konsula generalnego w Stambule Stanowisko Ekumenicznego Patriarchatu Konstantynopola wobec Polski.	337
144	17 czerwca, telegram szyfrowy posła w Sztokholmie Doniesienia o przygotowaniach Niemiec do wojny z ZSRR.	338
145	[po 17 czerwca], niepodpisana notatka Wręczenie listów uwierzytelniających prezydentowi Czechosłowacji przez posła przy Rządzie Tymczasowym.	339
146	18 czerwca, telegram szyfrowy ambasadora w Ankarze Opinie ministra spraw zagranicznych Turcji na temat niemieckich przygotowań do wojny z ZSRR.	340
147	[po 18 czerwca], notatka Józefa Retingera Rozmowa premiera z ambasadorem Wielkiej Brytanii w Moskwie o możliwości wojny niemiecko-radzieckiej.	341
148	19 czerwca, pismo premiera do prezydenta Doniesienia o przygotowaniach Niemiec do wojny z ZSRR.	347
149	19 czerwca, pismo premiera i ministra skarbu do MSZ Polecenie wysłania telegramu do przewodniczącego Rady Narodowej w sprawie złota francuskiego.	349
150	19 czerwca, telegram szyfrowy ambasadora w Tokio Informacja o groźbie likwidacji ambasady i możliwościach jej ewakuacji.	350
151	22 czerwca, projekt instrukcji premiera do placówek dyplomatycznych Informacje na temat polityki i propagandy Niemiec i ZSRR w związku z wybuchem wojny, prawdopodobne reakcje USA i Wielkiej Brytanii.	351
152	22 czerwca, telegram szyfrowy posła w Helsinkach Doniesienia o planowanym zamknięciu poselstwa przez Finlandię.	353

LISTA DOKUMENTÓW

153	24 czerwca, list radcy ambasady w Londynie do Ministerstwa Skarbu Sprawa uznania Komitetu Wolnej Francji przez Wielką Brytanię: „rząd brytyjski nie ma obecnie zamiaru uczynić tego rodzaju posunięcia”.	354
154	25 czerwca, referat premiera Wystąpienie na posiedzeniu Rady Ministrów w sprawie stosunku Polski do wojny niemiecko-radzieckiej.	355
155	25 czerwca, pismo ambasadora przy Stolicy Apostolskiej Relacja z prywatnej audiencji żony ambasadora u papieża.	357
156	25 czerwca, raport ambasadora w Waszyngtonie Sprawozdanie z wizyty na Kubie i złożenia listów uwierzytelniających; audiencja u prezydenta, spotkania z dyplomatami.	358
157	27 czerwca, notatka ambasadora w Londynie Rozmowy z posłami Finlandii i Estonii na temat polityki wobec ZSRR.	363
158	27 czerwca, telegram szyfrowy posła w Sztokholmie „Nasze okręty podwodne zostały bez uprzedzenia nas obsadzone przez marynarzy szwedzkich”.	365
159	28 czerwca, sprawozdanie korespondenta PAT w Londynie Rozmowa z korespondentem TASS o „możliwości ułożenia się stosunków polsko-rosyjskich na tle przemówienia Generała Sikorskiego”.	366
160	28 czerwca, telegram szyfrowy ambasadora w Waszyngtonie Rozmowa z podsekretarzem stanu USA o warunkach ewentualnej normalizacji stosunków polsko-radzieckich.	368
161	30 czerwca, pismo konsula w Montrealu Wizyta wicepremiera Mikołajczyka w Kanadzie: spotkania z Polonią.	369
162	30 czerwca, notatka dyrektora generalnego Biur Polskich we Francji Uwagi o funkcjonowaniu Biur: dążenie do „utrzymania niezależnego istnienia Biur, ale uzyskania dla nich statutu”, główne zadania, relacje z władzami francuskimi.	370
163	1 lipca, pismo ministra skarbu do premiera Informacja o krokach procesowych w sprawie polskiego złota.	374
164	1 lipca, notatka ambasadora w Londynie Memorandum o stosunkach polsko-radzieckich w kontekście relacji z aliantami.	375

LISTA DOKUMENTÓW

165	2 lipca, notatka ministra spraw zagranicznych Uwagi o polskich postulatach w rozmowach z ZSRR: bilans potencjalnych zysków i strat, kwestie granic.	378
166	3 lipca, niepodpisane sprawozdanie Rozmowa premiera z ministrem spraw zagranicznych i ministrem pracy Wielkiej Brytanii o losach ministra Becka, wojnie Niemcy–ZSRR, stosunkach polsko- -radzieckich (granice, mniejszości, plany urządzenia Polski powojennej).	380
167	4 lipca, niepodpisane sprawozdanie Rozmowa premiera z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii: radzieckie warunki normalizacji stosunków z Polską.	386
168	7 lipca, list I sekretarza ambasady w Londynie do MSZ Wielkiej Brytanii Podziękowanie za pomoc udzieloną Erichowi Brostowi i jego żonie.	388
169	8 lipca, pismo premiera do ministra spraw zagranicznych (z załącznikiem) Polecenie przygotowania projektu układu z ZSRR; infor- macja o rozmowie z ambasadorem radzieckim.	389
170	8 lipca, list ministra spraw zagranicznych do premiera Sprawa przygotowania projektu układu z ZSRR: „nie- pożądane byłoby z naszej strony okazywanie pośpiechu lub zniecierpliwienia”.	393
171	8 lipca, okólnik ministra spraw zagranicznych „Należy do chwili otrzymania wyraźnych instrukcji wstrzymać się od jakichkolwiek pociągnięć w stosunku do Sowietów”.	395
172	8 lipca, telegram szyfrowy posła w Madrycie Doniesienia korespondentów hiszpańskich o rozstrze- liwaniu przez NKWD więźniów we Lwowie, Dubnie i Łucku.	396
173	11 lipca, notatka ministra spraw zagranicznych Rozmowa ministra i premiera z ministrem spraw zagra- nicznych Wielkiej Brytanii i ambasadorem ZSRR w spr- awie zawarcia układu Polska–ZSRR: warunki strony radzieckiej, dyskusja.	397
174	11 lipca, projekt układu polsko-radzieckiego Wersja przygotowana przez MSZ dla gen. Sikorskiego.	398
175	11 lipca, sprawozdanie posła w Helsinkach Raport końcowy: likwidacja poselstwa.	402

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|-----|--|-----|
| 176 | 14 lipca, list premiera do ministra spraw zagranicznych (z załącznikiem) | 407 |
| | Radzieckie propozycje układu polsko-radzieckiego, projekt polski. | |
| 177 | 14 lipca, notatka radcy prawnego | 409 |
| | Uwagi o aspektach prawnych projektu układu z ZSRR. | |
| 178 | 14 lipca, list dyplomatów do ministra spraw zagranicznych | 411 |
| | Protest przeciw wypowiedzi premiera na posiedzeniu Rady Narodowej. | |
| 179 | 14 lipca, notatka ambasadora w Waszyngtonie | 412 |
| | Rozmowa z podsekretarzem stanu USA o rokowaniach polsko-radzieckich: „wszystko, co by Rząd Amerykański mógł uczynić w kierunku podtrzymania naszego Rządu w tych trudnych negocjacjach, uważałbym za niezmiernie pożądane [...] dyskutowaliśmy sytuację polsko-sowiecką z punktu widzenia prawnego i dyplomatycznego”. | |
| 180 | [po 14 lipca], notatka ministra spraw zagranicznych | 416 |
| | Rozmowa z doradcą rządu brytyjskiego o układzie polsko-radzieckim: „powiedziano mi, że Rząd Polski stawia zbyt wygórowane warunki”. | |
| 181 | 15 lipca, notatka ministra spraw zagranicznych | 416 |
| | Rozmowa premiera z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii w sprawie układu polsko-radzieckiego, formułowanie poprawek. Eden: „Czy chcecie, czy nie chcecie – umowę podpisać trzeba”. | |
| 182 | 15 lipca, list premiera do szefa rządu Wielkiej Brytanii | 418 |
| | Prośba o dyplomatyczne poparcie w rokowaniach z ZSRR. | |
| 183 | 17 lipca, niepodpisana notatka | 420 |
| | Rozmowa telefoniczna ministrów spraw zagranicznych Polski i Wielkiej Brytanii w sprawie przemówienia premiera RP. | |
| 184 | 17 lipca, notatka ministra spraw zagranicznych | 420 |
| | Rozmowa premiera z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych w sprawie warunków układu z ZSRR, kwestia zobowiązań Wielkiej Brytanii. | |
| 185 | 17 lipca, projekt MSZ | 422 |
| | Propozycja co do zobowiązań Wielkiej Brytanii wobec Polski: oświadczenie o integralności terytorialnej RP. | |

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|-----|--|-----|
| 186 | 17 lipca, notatka ministra spraw zagranicznych (z załącznikami)
Rozmowa z premierem w sprawie układu z ZSRR, projekty umowy, poprawki. | 423 |
| 187 | 17 lipca, telegram szyfrowy posła w Sztokholmie
„Uzyskałem oświadczenie ze strony szwedzkiej, że załoga polska powróci na okręty”. | 425 |
| 188 | 18 lipca, notatka radcy ambasady w Londynie
Rozmowa w MSZ Wielkiej Brytanii o układzie radziecko-brytyjskim i doniesieniach w sprawie zamordowania przez NKWD polskich więźniów. | 426 |
| 189 | 19 lipca, list premiera do ministra spraw zagranicznych
„Proszę Pana Ministra o podjęcie odpowiednich kroków celem pozyskania Rządu Stanów Zjednoczonych dla deklaracji podobnej do deklaracji Rządu Brytyjskiego, złożonej z okazji podpisania umowy polsko-rosyjskiej”. | 428 |
| 190 | 21 lipca, przemówienie ministra spraw zagranicznych
Wystąpienie na posiedzeniu Rady Ministrów: krytyka układu z ZSRR. | 429 |
| 191 | 21 lipca, list premiera do ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii (z załącznikiem)
Akceptacja projektu układu z ZSRR wyrażona przez Radę Ministrów. | 433 |
| 192 | 21 lipca, telegram szyfrowy konsula w Bejrucie
Informacja o wkroczeniu wojsk alianckich do miasta. | 435 |
| 193 | 23 lipca, notatka ambasadora w Waszyngtonie
Rozmowa z podsekretarzem stanu USA o stosunkach polsko-radzieckich i polskich warunkach porozumienia z ZSRR. | 436 |
| 194 | 24 lipca, notatka posła przy Tymczasowym Rządzie Czechosłowackim
„Podejmowanie przez Rząd Polski obecnie nowej uchwały o formalnym i pełnym uznaniu rządu czechosłowackiego stworzyłoby niepotrzebnie wrażenie, że w sprawie tej kroczymy śladami Wielkiej Brytanii [...] Polska przez akredytowanie swego posła utworzyła drogę do pełnego uznania rządu czechosłowackiego przez innych aliantów”. | 437 |
| 195 | 25 lipca, list ministra spraw zagranicznych do premiera
„W związku z prośbą moją o zwolnienie mnie ze stanowiska członka Rządu Pana Generała przypuszczam, że Pan Generał zgodzi się ze mną, iż bytność moja na obiedzie dzisiejszym z P. Ministrem Edenem nie jest wskazana”. | 440 |

LISTA DOKUMENTÓW

196	28 lipca, list premiera do prezydenta	Sprawa brytyjskich gwarancji dla polskiej granicy wschodniej – „to, co nie udało się wówczas ministrowi Beckowi, który miał przecież za sobą państwo i silną armię, i kiedy zależało Wielkiej Brytanii na sojuszu z nami, udało się obecnie”.	440
197	28 lipca, list premiera do prezydenta	Informacja o odroczeniu terminu podpisania układu z ZSRR.	441
198	28 lipca, list premiera do prezydenta (z załącznikami)	Tekst układu polsko-radzieckiego, protokół tajny, nota ministra Edena i polska odpowiedź na nią.	442
199	29 lipca, list premiera do prezydenta	Informacja o negocjacjach przed podpisaniem traktatu Polska–ZSRR, prośba o pełnomocnictwo do podpisania – „Stwierdzam zatem, że układ ten jest i godny, i korzystny”; spór z ministrami.	444
200	29 lipca, notatka radcy prawnego	Uwagi o aspektach prawnych uzgodnionego układu polsko-radzieckiego.	449
201	29 lipca, list ambasadora przy Stolicy Apostolskiej	Analiza stosunków polsko-włoskich: „Presja rządzących tu faktycznie Niemców zmusza Włochów do represji w stosunku do Polaków”, jednocześnie: „pewne objawy sympatyczne”. Przyszłość „jest naturalnie funkcją wypadków rozstrzygających się poza Włochami i niezależnych od ich stanowiska”.	452
202	30 lipca, niepodpisana notatka	Rozmowa prezydenta z ambasadorem Wielkiej Brytanii: „Sekretarz Stanu spodziewa się, że Prezydent Rzeczypospolitej zaangażuje cały swój wpływ, aby poprzeć gen. Sikorskiego przy podpisaniu układu”.	454
203	30 lipca, układ między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Związku Socjalistycznych Republik Rad	Porozumienie o normalizacji stosunków wraz z protokołami dodatkowymi.	455
204	30 lipca, nota premiera do ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii	Potwierdzenie przyjęcia listu w sprawie nieuznawania zmian granic Polski.	457

LISTA DOKUMENTÓW

205	30 lipca, notatka ambasadora w Londynie Memorandum na temat polskiej polityki zagranicznej: korzystna koniunktura (alians z Wielką Brytanią), postulaty wobec Niemiec po zakończeniu wojny, układ z ZSRR, koncepcja federacji z Czechosłowacją, stosunki z USA.	458
206	30 lipca, telegram szyfrowy ambasadora w Waszyngtonie Projekt deklaracji Departamentu Stanu w sprawie polskiej granicy wschodniej.	464
207	30 lipca, telegram szyfrowy konsula generalnego w Pretorii (z Kapsztadu) Rozmowy z premierem Związku Południowej Afryki o powojennym ładzie międzynarodowym.	465
208	31 lipca, list premiera do prezydenta Przebieg ceremonii podpisania układu polsko-radzieckiego.	466
209	31 lipca, list premiera do prezydenta „Ze względu na nienormalne stosunki, jakie panują w Ministerstwie Spraw Zagranicznych na tle ostatnich wydarzeń, proszę Pana Prezydenta o jak najrychlejsze podpisanie załączonego wniosku o dymisję Pana Ministra Zaleskiego”.	468
210	31 lipca, okólnik ministra spraw zagranicznych „Układ polsko-sowiecki został podpisany przez Premiera pomimo odmowy dania mu pełnomocnictw przez Prezydenta Rzplitej”.	469
211	31 lipca, telegram szyfrowy ambasadora w Waszyngtonie Informacja o wstrzymaniu wysłania deklaracji Departamentu Stanu w sprawie polskiej granicy wschodniej.	469
212	31 lipca, pismo premiera do ministerstwa spraw zagranicznych „Żadna depesza Ministerstwa Spraw Zagranicznych nie może wyjść bez mojej lub wyznaczonego przeze mnie zastępcy aprobaty”.	470
213	31 lipca, list ministra spraw zagranicznych do premiera Zarzut niezgodności zarządzenia w sprawie szyfrów z obowiązującymi przepisami.	471
214	1 sierpnia, list prezydenta do premiera Stwierdzenie braku mocy prawnej układu z ZSRR.	472
215	1 sierpnia, list premiera do prezesa Stronnictwa Narodowego Uwagi na temat zasadności zawarcia układu z ZSRR.	473

LISTA DOKUMENTÓW

216	1 sierpnia, rozporządzenie premiera Decyzja o podporządkowaniu prezesowi Rady Ministrów spraw łączności wszystkich resortów.	474
217	2 sierpnia, pismo premiera do ministra spraw zagranicznych Informacje o korzystnych dla Polski ustaleniach traktatu z ZSRR, krytyka postawy ministra, polecenie przekaza- nia dotychczasowych funkcji sekretarzowi generalnemu.	475
218	2 sierpnia, list premiera do prezydenta Ponowny wniosek o zdymisjonowanie ministra spraw zagranicznych.	478
219	2 sierpnia, telegram szyfrowy premiera do ambasadora w Waszyngtonie Prośba o wyjaśnienie stosunku Departamentu Stanu do układu polsko-radzieckiego wobec sprzeczności otrzy- manyh wcześniej informacji.	479
220	2 sierpnia, instrukcja premiera dla szefa misji wojskowej w ZSRR Polecenie nawiązania kontaktu z przywódcami grup pol- skich w ZSRR, przekazania informacji o rządzie i wojsku, pozyskania wiadomości o sytuacji na miejscu.	480
221	5 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w Waszyngtonie Informacja o działaniach w sprawie układu z ZSRR.	482
222	6 sierpnia, sprawozdanie posła przy rządzie Republiki Czechosłowacji Interwencja w sprawie kwestionowania integralności terytorialnej Polski.	484
223	7 sierpnia, list prezydenta do premiera Odmowa podpisania dymisji ministra spraw zagra- nicznych.	486
224	8 sierpnia, list ministra spraw zagranicznych do premiera Oskarżenia o zaniedbania podczas negocjacji układu z ZSRR – „Nie chcąc dalej dzielić z Panem odpowie- dzialności za zgubną Jego dla kraju działalność, podałem się w dniu 25 lipca rb. do dymisji. [...] proszę Pana Premiera o udzielenie mi natychmiastowego urlopu do chwili załatwienia sprawy”.	487
225	9 sierpnia, list ministra spraw zagranicznych do premiera Uwagi o niewłaściwym doborze personelu ambasady w Moskwie.	491
226	9 sierpnia, telegram szyfrowy premiera do ambasadora w Waszyngtonie Instrukcje w sprawie odwołania konsula Gruszki oraz wytyczne co do polityki wobec ZSRR.	493

LISTA DOKUMENTÓW

227	10 sierpnia, list premiera do prezydenta Wniosek o podpisanie dymisji ministra spraw zagranicznych.	494
228	12 sierpnia, pismo wicepremiera do ministra spraw zagranicznych Informacja w sprawie doboru personelu ambasady w Moskwie, zdziwienie nagłym zainteresowaniem ministra tą kwestią.	496
229	12 sierpnia, pismo ambasadora w Waszyngtonie Reakcje Departamentu Stanu na politykę Polski wobec ZSRR oraz na podpisanie układu.	497
230	13 sierpnia, nota ambasadora w Londynie dla ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Protest przeciw poborowi obywateli polskich do wojska niemieckiego.	500
231	13 sierpnia, niepodpisana notatka Memorandum w sprawie stosunków polsko-litewskich: informacja na temat inicjatywy Litwy co do „porozumienia i współpracy na zasadzie suwerenności państwa litewskiego, jednak związanego z Polską federacją regionalną”, wyjaśnienie jej przyczyn i celu, interesy polskie, możliwość przeprowadzenia rokowań.	501
232	14 sierpnia, umowa Polska–ZSRR Porozumienie wojskowe w sprawie tworzenia Armii Polskiej.	506
233	14 sierpnia, notatka posła przy rządzie Republiki Czechosłowacji Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji w sprawie interwencji dotyczącej radiowego przemówienia prezydenta Beneša.	509
234	14 sierpnia, telegram szyfrowy chargé d'affaires ambasady w Moskwie „Reakcja polska do układu zawartego przez Pana Generała jest nie tylko pozytywną, ale entuzjastyczną i jednogłośną [...] nasi są pełni optymizmu co do tworzenia wojska”.	511
235	14 sierpnia, telegram szyfrowy chargé d'affaires ambasady w Moskwie Pierwsza rozmowa z ludowym komisarzem spraw zagranicznych i jego zastępcą: los uwolnionych Polaków.	512
236	[po 14 sierpnia], memorandum Biura Prac Politycznych, Ekonomicznych i Prawnych Karta Atlantycka a polskie cele wojenne – niekorzystne sformułowania dotyczące zmian terytorialnych po wojnie; zadośćuczynienie wyrządzonych szkód.	513

LISTA DOKUMENTÓW

237	15 sierpnia, notatka I sekretarza ambasady w Moskwie Rozmowa chargé d'affaires z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych o sytuacji Polaków w ZSRR.	515
238	15 sierpnia, list ministra spraw zagranicznych do premiera Odpowiedź na krytykę sposobu informowania MSZ przez placówki dyplomatyczne.	519
239	15 sierpnia, notatka ambasadora w Londynie Pierwsza rozmowa z ambasadorem ZSRR po wznowieniu stosunków dyplomatycznych „w sposób ogólnikowy o układzie polsko-sowieckim [...] Dotknęliśmy sytuację na froncie”.	521
240	16 sierpnia, telegram szyfrowy premiera do ambasadora w Waszyngtonie Instrukcja w sprawie działań propagandowych.	522
241	16 sierpnia, list chargé d'affaires ambasady w Moskwie do premiera Doniesienia o nastrojach wśród uwalnianych Polaków: „wszyscy palą się do walki z Niemcami i skutkiem tego pobór powinien się doskonale udać”.	522
242	19 sierpnia, notatka ambasadora w Londynie Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii w sprawie stosunków polsko-brytyjskich i interpretacji Karty Atlantyckiej – „deklaracja budzić musi w umysłach Polaków wątpliwości co do projektów angielsko-amerykańskich w przedmiocie Nowego Porządku po wojnie”.	524
243	19 sierpnia, telegram szyfrowy posła w Rio de Janeiro Prośba o instrukcję w sprawie tajnych archiwów poselstwa w Brukseli.	526
244	20 sierpnia, list premiera do ministra spraw zagranicznych Odmowa przyjęcia aktu nominacyjnego ambasadora w Moskwie: „Minister będący w stanie dymisji nie może podpisywać aktów państwowych tak wielkiej wagi”.	527
245	20 sierpnia, instrukcja ministra informacji i dokumentacji dla polskich placówek zagranicznych Zmiany wynikające z zawarcia układu z ZSRR; stosunki polsko-radzieckie, wskazówki dla placówek.	528
246	21 sierpnia, raport ambasadora w Waszyngtonie Rozmowy z ambasadorem ZSRR i sekretarzem stanu USA w sprawie pomocy Amerykańskiego Czerwonego Krzyża dla Związku Radzieckiego.	534

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|-----|---|-----|
| 247 | 21 sierpnia, list naczelnego wodza do premiera Wielkiej Brytanii (z załącznikiem) | 538 |
| | Informacje o polskim wysiłku wojennym. | |
| 248 | 21 sierpnia, pismo ambasadora w Waszyngtonie (z załącznikiem) | 540 |
| | Rozmowa z sekretarzem stanu USA o bieżących wydarzeniach (Armia Polska, wznowienie stosunków z ZSRR). | |
| 249 | 22 sierpnia, notatka ambasadora w Londynie | 547 |
| | Rozmowa ze stałym podsekretarzem stanu w MSZ Wielkiej Brytanii w sprawie deklaracji międzyaliantkiej o Karcie Atlantyckiej. | |
| 250 | 22 sierpnia, okólnik premiera | 548 |
| | „Ustąpienie trzech ministrów nie spowodowało przerwy w normalnych pracach Rządu”. | |
| 251 | 22 sierpnia, nota chargé d'affaires ambasady w Moskwie do ludowego komisarza spraw zagranicznych. | 549 |
| | Propozycje „zarządzeń, mających na celu przyśpieszenie realizacji postanowień Protokołu Dodatkowego do Układu między Rządem Polskim i Rządem Z.S.R.R.”; kwestia wyboru mężów zaufania, zwolnienie pozostałych więźniów, poprawa ich bytu. | |
| 252 | 23 sierpnia, notatka p.o. ministra spraw zagranicznych | 552 |
| | Rozmowa premierów Polski i Wielkiej Brytanii: stosunki z USA, ład powojenny, front wschodni, Armia Polska, sytuacja w Iranie. | |
| 253 | 25 sierpnia, list premiera do prezydenta | 556 |
| | „Proszę o łaskawe wstrzymanie nominacji p. Ministra Augusta Zaleskiego na Szefa Kancelarii Cywilnej”. | |
| 254 | 25 sierpnia, telegram szyfrowy premiera do konsulatu generalnego w Jerozolimie | 557 |
| | „Były premier Składkowski nie został i nie będzie powołany do Brygady Karpackiej”, zakaz szczególnego traktowania. | |
| 255 | 26 sierpnia, notatka p.o. ministra spraw zagranicznych | 557 |
| | Rozmowa ze stałym podsekretarzem stanu w MSZ Wielkiej Brytanii o tekście polskiej deklaracji na temat Karty Atlantyckiej. | |
| 256 | 26 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora przy Stolicy Apostolskiej | 558 |
| | Informacja o zasadach przekazywania wiadomości na temat polityki Stolicy Apostolskiej. | |

LISTA DOKUMENTÓW

257	[przed 27 sierpnia], niepodpisana notatka	559
	Memorandum na temat powojennych stosunków z Niemcami i Wielką Brytanią – aspekty historyczne, prawne, ekonomiczne, wojskowe.	
258	28 sierpnia, okólnik kierownika MSZ	563
	Instrukcja w sprawie interpretacji postanowień układu z ZSRR.	
259	28 sierpnia, telegram szyfrowy kierownika MSZ do ambasadora w Tokio	566
	„Plan pomocy dla ludności polskiej w Rosji Sowieckiej oparty w głównej mierze na udziale finansowym i materiałowym Amerykańskiego Czerwonego Krzyża”.	
260	29 sierpnia, telegram szyfrowy chargé d'affaires ambasady w Moskwie	567
	Rozmowa z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych: „Zgoda na zasadnicze propozycje naszej noty z dnia 21.VIII”.	
261	[przed 1 września], projekt listu premiera do kierownika MSZ	568
	Polecenie podjęcia kroków w celu odwołania posła przy rządzie norweskim.	
262	1 września, notatka kierownika MSZ	569
	Rozmowa premiera z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii o bieżących sprawach politycznych: sojusz, Karta Atlantycka, sytuacja na frontach.	
263	4 września, notatka kierownika MSZ	571
	Rozmowa z prezydentem Czechosłowacji o współpracy polsko-czechosłowackiej i punktach spornych negocjacji projektu federacyjnego.	
264	5 września, notatka kierownika MSZ	575
	Rozmowa z zastępcą podsekretarza stanu w MSZ Wielkiej Brytanii o brytyjskich gwarancjach dla Polski: „Rząd brytyjski nie ma ochoty w czymkolwiek wiązać sobie rąk na przyszłość [...] z naszej strony trzeba było przede wszystkim operować moralnymi argumentami, nie mając nic do dania lub odebrania”.	
265	5 września, notatka kierownika MSZ	578
	Rozmowa z ambasadorem USA o Karcie Atlantyckiej („nie daje nam oczekiwanego zadowolenia”) i pomocy materialnej aliantów dla ZSRR, plan uczestnictwa Polski w konferencji poświęconej temu zagadnieniu.	

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|-----|--|-----|
| 266 | 5 września, raport posła w Teheranie
„Wkroczenie wojsk brytyjskich i sowieckich do Iranu było koniecznością wojenną”; sytuacja wojskowa i wewnętrzna. | 579 |
| 267 | 8 września, list premiera do kierownika MSZ
Polecenie „wejdźcie w bliższy kontakt z rządem tureckim i o zapoczątkowanie wymiany wspólnych poglądów na zagadnienie rekonstrukcji politycznej i gospodarczej świata”. | 584 |
| 268 | 10 września, pismo radcy ambasady w Moskwie (z załącznikiem)
Informacja o sytuacji Polaków w ZSRR – ustalenie liczby więźniów i uwalnianych, organizacja pomocy; rozmowa z Mołotowem podczas składania przez ambasadora listów uwierzytelniających (kwestie Armii Polskiej i jej uzbrojenia). | 585 |
| 269 | 15 września, notatka kierownika MSZ
Raport w sprawie Polaków internowanych w obozie w Miranda del Ebro. | 592 |
| 270 | [po 15 września], notatka rotmistrza Stefana Zamoyskiego
Rozmowa premiera i jego doradcy z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii: Polacy w ZSRR, tworzenie się Armii Polskiej, działania wojenne w ZSRR, planowana konferencja aliantów. | 594 |
| 271 | 17 września, notatka kierownika referatu politycznego
Materiał do rozmowy z ministrem skarbu o udziale Polski w programie Lend-Lease. | 598 |
| 272 | 18 września, notatka MSZ
Uwagi o stosunku społeczności żydowskiej w Palestynie do spraw polskich. | 603 |
| 273 | 19 września, notatka rotmistrza Stefana Zamoyskiego
Rozmowa premiera i jego doradcy z brytyjskimi ministrami pracy i wojny ekonomicznej w sprawie wyposażenia Armii Polskiej w ZSRR. | 605 |
| 274 | 22 września, notatka kierownika MSZ
Rozmowy premiera z brytyjskim ministrem zaopatrzenia oraz kierownika MSZ z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych i ambasadorem USA w Londynie o Armii Polskiej, konferencji alianckiej, deklaracji atlantyckiej. | 608 |
| 275 | 22 września, notatka posła przy rządzie Republiki Czechosłowacji
Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji: „zakomunikowałem, że Rada Ministrów przyjęła | 611 |

LISTA DOKUMENTÓW

- do wiadomości tekst wspólnej deklaracji polsko-czesko-słowackiej na Konferencję Aliancką”.
- 276 23 września, telegram szyfrowy premiera i kierownika MSZ do ambasadora w Moskwie 612
 Relacja na temat zabiegów o udział Polski w konferencji moskiewskiej.
- 277 23 września, nota ambasady w Moskwie do Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych 614
 Prośba o odszukanie zaginionych pracowników konsulatu w Kijowie.
- 278 23 września, telegram szyfrowy ambasadora w Waszyngtonie do premiera i kierownika MSZ 615
 Przed konferencją moskiewską „uzyskaliśmy wysłanie wczoraj instrukcji telegraficznej osobistej Roosevelta do Harrimana, Steinhardta i Biddla”.
- 279 23 września, telegram szyfrowy ambasadora w Ankarze 616
 Deklaracje polityków tureckich o przyjaźni, możliwość nawiązania rozmów „w czasie późniejszym jako całkowicie samodzielny, wyłącznie z własnej inicjatywy pochodzący krok polityki polskiej”.
- 280 25 września, notatka dyrektora Działu Narodowości w Ministerstwie Informacji i Dokumentacji 617
 Rozmowa z prezesem Światowej Organizacji Syjonistycznej o stosunkach polsko-żydowskich: współpraca w dziedzinie propagandy, kwestia emigracji po wojnie, możliwość podpisania umowy.
- 281 26 września, raport ambasadora w Waszyngtonie 621
 Uwagi o stosunku USA do Polski: umowa Lend-Lease, poszanowanie polskiej niepodległości.
- 282 [po 29 września], niepodpisana notatka 623
 Rozmowa kierownika MSZ z zastępcą podsekretarza stanu w MSZ Wielkiej Brytanii: problem uznania Francuskiego Komitetu Narodowego.
- 283 30 września, okólnik szefa dyrekcji politycznej (z załącznikami) 625
 Wytyczne w sprawie wykorzystania deklaracji przyjętych na konferencji alianckiej.
- 284 30 września, sprawozdanie chargé d'affaires ambasady na Francję 630
 Rozmowa z przywódcą Wolnej Francji: sytuacja na frontach, stosunki polsko-francuskie.

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|-----|--|-----|
| 285 | 1 października, list premiera do szefa rządu Jugosławii (fragmenty)
Propozycja współpracy wojskowej w zakresie organizacji, łączności, wywiadu i szkolenia. | 633 |
| 286 | 2 października, notatka MSZ (z załącznikiem)
Informacja o konieczności reorganizacji sieci polskich placówek w Ameryce Łacińskiej: rewizji podziału własności terytorialnych oraz obsady placówek w Kolumbii, Urugwaju i Peru. | 635 |
| 287 | 3 października, list premiera do szefa rządu Wielkiej Brytanii (z załącznikiem)
Informacja o rezultatach działalności sabotażowej w okupowanej Polsce (koleje, fabryki, wojsko). | 643 |
| 288 | 3 października, pismo kierownika MSZ do premiera
Odpowiedź na sugestie premiera podjęcia rozmów z Turcją: „skłonny byłbym wymianę zdań z Rządem tureckim jeszcze na pewien czas odłożyć”. | 645 |
| 289 | 3 października, list ambasadora w Moskwie do premiera
Raport o przebiegu konferencji moskiewskiej i działaniach ambasady: kwestie wojskowe oraz pomoc dla Polaków w ZSRR. | 646 |
| 290 | 3 października, list sekretarza generalnego do ambasadora w Londynie
MSZ „prosi Pana Ambasadora o poczynienie odpowiednich kroków u tutejszego Ambasadora Afganistanu celem otrzymania zgody rządu afgańskiego na złożenie listów uwierzytelniających przez Posła R.P. przy rządzie afgańskim”. | 651 |
| 291 | 3 października, list konsula w Brazzaville do ambasadora w Ankarze
Prośba o nadesłanie flagi państwowej. | 652 |
| 292 | 5 października, telegram szyfrowy ambasadora w Tokio do premiera i ministra informacji i dokumentacji
Informacja o decyzji władz Japonii likwidacji ambasady RP. | 654 |
| 293 | 7 października, okólnik sekretarza generalnego
Instrukcje w sprawie nadsyłania sprawozdań gospodarczych. | 655 |
| 294 | 7 października, notatka Józefa Retingera
Rozmowa premiera z ambasadorem ZSRR przy rządzie polskim o stosunkach dwustronnych: Armia Polska w ZSRR, pomoc dla jeńców i zesłańców. | 657 |

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|-----|---|-----|
| 295 | 7 października, raport ambasadora przy Stolicy Apostolskiej „Sytuacja Misji dyplomatycznych, mających swoją prowizoryczną siedzibę w obrębie murów watykańskich, uległa ostatnio wyraźnemu pogorszeniu”. | 660 |
| 296 | 7 października, pismo premiera do kierownika MSZ
Polecenie zwrócenia się do brytyjskiej Admiralicji w sprawie przekazania krążownika do dyspozycji rządu polskiego. | 664 |
| 297 | 8 października, telegram szyfrowy kierownika MSZ do ambasadora w Tokio

Organizacja placówek dyplomatycznych na Dalekim Wschodzie: akceptacja projektu likwidacji ambasady w Tokio oraz przenosin Romera do Szanghaju. | 666 |
| 298 | 8 października, notatka kierownika MSZ
Rozmowa z premierem Wielkiej Brytanii o przebiegu wojny, polityce Niemiec i wojsku polskim. | 667 |
| 299 | 8 października, list premiera do szefa rządu Wielkiej Brytanii
Prośba o pomoc w uzbrojeniu Armii Polskiej w ZSRR. | 669 |
| 300 | 10 października, notatka posła w Sztokholmie
„Sprawozdanie ze stanu współpracy ze szwedzkim Ministerstwem Spraw Zagranicznych w zakresie pewnych naszych interesów na terenie Niemiec”: kwestie finansów, opieki nad nieruchomościami, pomoc dla więźniów. | 670 |
| 301 | 13 października, nota ambasadora w Moskwie do zastępcy ludowego komisarza spraw zagranicznych

Interwencja w sprawie problemów z realizacją układu polsko-radzieckiego. | 676 |
| 302 | 13 października, telegram szyfrowy premiera i kierownika MSZ do ambasadora w Waszyngtonie

Informacja o konferencji moskiewskiej w sprawie swobód religijnych w ZSRR: „w teorii niby istnieje wolność kultu, ale z powodu braku kleru jest on nierealny”, przedstawiciele USA i Wielkiej Brytanii: „nie porozumieli się z nim [Kotem] w sprawach religijnych, a wobec Stalina i Mołotowa ograniczyli się tylko do wyrażenia nadziei”. | 680 |
| 303 | [przed 15 października], notatka MSZ

Uwagi o możliwości ewakuacji Armii Polskiej z ZSRR. | 681 |

LISTA DOKUMENTÓW

304	[po 15 października], niepodpisana notatka Rozmowa ambasadora w Moskwie z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych: decyzja władz radzieckich o ewakuacji korpusu dyplomatycznego do Kujbyszewa.	684
305	20 października, niepodpisana notatka Rozmowa kierownika MSZ z ambasadorem Chin w Londynie o możliwości mianowania posła przy rządzie polskim pod warunkiem oświadczenia w sprawie Mandżukuo.	686
306	21 października, list premiera do prezydenta Czechosłowacji Propozycja przyspieszenia rokowań federacyjnych.	687
307	22 października, notatka sekretarza ambasady w Kujbyszewie Rozmowa ambasadora z ludowym komisarzem spraw zagranicznych: przebieg wojny, wizyta gen. Sikorskiego w ZSRR, realizacja układu polsko-radzieckiego.	689
308	22 października, projekt listu premiera do szefa rządu Wielkiej Brytanii Ocena sytuacji na froncie wschodnim i postulat wycofania Armii Polskiej z ZSRR	697
309	22 października, telegram szyfrowy konsula w Bejrucie „Dnia 27.IX. rb. w Damaszku ogłoszono niepodległość Syrii w obecności przedstawicieli Aliantów, Prezydenta i rządu syryjskiego”.	700
310	24 października, sprawozdanie kierownika MSZ Rozmowa premierów Polski i Wielkiej Brytanii: podróż gen. Sikorskiego do ZSRR, ewakuacja Armii Polskiej, sytuacja w Iranie, stosunki z gen. de Gaulle'em.	701
311	24 października, nota kierownika MSZ do komisarza spraw zagranicznych Francuskiego Komitetu Narodowego Potwierdzenie uznania gen. de Gaulle'a jako przywódcy Wolnych Francuzów.	706
312	24 października, notatka kierownika MSZ Wytyczne w sprawie kontaktów z emigrantami niemieckimi: „potrzebne i pożyteczne”, ale „nieodzowną tu jest jak najdalej posunięta ostrożność”.	707
313	[po 25 października], notatka kierownika MSZ Rozmowa premiera z ambasadorem ZSRR: realizacja umowy wojskowej, przeniesienie obozów wojskowych do Persji.	709
314	26 października, telegram szyfrowy ambasadora w Tokio Informacja o likwidacji placówki i wyjeździe z Japonii.	710

LISTA DOKUMENTÓW

315	27 października, tajny protokół Porozumienie z Francuskim Komitetem Narodowym o zasadach współdziałania i o zasadach zwrotu polskiego złota.	711
316	28 października, telegram szyfrowy premiera i kierownika MSZ do ambasadora w Kujbyszewie Warunki wizyty gen. Sikorskiego w ZSRR.	713
317	29 października, notatka kierownika MSZ Rozmowy premiera i kierownika MSZ z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii na temat polskich postulatów wobec ZSRR.	714
318	29 października, sprawozdanie attaché konsularnego delegacji przy Lidze Narodów Rozmowa z przedstawicielem Komitetu Hoovera o sytuacji żywnościowej w okupowanej Polsce.	719
319	29 października, notatka MSZ Memorandum w sprawie wojska w ZSRR – podstawy prawne i polityczne formowania Armii Polskiej.	721
320	[po 30 października], wyciąg z listu ambasadora przy Stolicy Apostolskiej do kierownika referatu I [?] Uwagi o postawie papieża: „Dzięki swemu dłuższemu pobytowi w Niemczech Pius XII ma słabość do Niemców”.	723
321	31 października, telegram szyfrowy ambasadora przy Stolicy Apostolskiej Informacja o ograniczeniach w działalności i trudnościach łącznościowych ambasady.	725
322	31 października [?], notatka sekretarza generalnego Rozmowa z prezydentem Czechosłowacji na temat współpracy dwustronnej; konieczność wznowienia „konkretnych rozmów”.	726
323	31 października, okólnik kierownika MSZ Instrukcje w sprawie stosunków z Francuskim Komitetem Narodowym.	728
324	31 października, notatka dziennikarza sekcji polskiej BBC dla kierownika MSZ Relacja ze spotkania europejskich federalistów.	729
325	[październik], memorandum Biura Prac Politycznych, Ekonomicznych i Prawnych „Polityczne założenia stosunków polsko-niemieckich” w przeszłości i przyszłości.	730

- 326 1 listopada, nota ambasadora w Kujbyszewie do ludowego komisarza spraw zagranicznych 738
„Generał Sikorski oczekuje zatem, przed ustaleniem ostatecznej daty swojego przyjazdu, wyrażenia przez Rząd Radziecki zasadniczej zgody w [...] sprawach pierwszorzędnej doniosłości dla Rządu i społeczeństwa polskiego”.
- 327 [po 2 listopada], notatka sekretarza ambasady w Kujbyszewie 740
Rozmowa ambasadora z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych: wizyta gen. Sikorskiego, realizacja układu polsko-radzieckiego, zaginieni oficerowie.
- 328 5 listopada, telegram szyfrowy ministra skarbu do konsula generalnego w Ottawie 748
„Skarbiec wawelski w Kanadzie powinien aż do końca wojny być przechowywany poufnie jako depozyt”.
- 329 5 listopada, sprawozdanie ambasadora w Waszyngtonie 749
Rozmowa z prezydentem USA o stosunkach polsko-radzieckich: wojsko polskie, pomoc dla cywilnej ludności polskiej w ZSRR.
- 330 6 listopada, niepodpisana notatka 755
Rozmowa wicepremiera i kierownika MSZ z ambasadorem ZSRR na temat realizacji umowy polsko-radzieckiej oraz wizyty gen. Sikorskiego w ZSRR.
- 331 6 listopada, telegram szyfrowy chargé d'affaires poselstwa w Kairze 760
Instrukcje premiera dla kierownika MSZ w sprawie warunków wizyty w ZSRR: kwestie uzbrojenia, zaopatrzenia, ewentualna ewakuacja.
- 332 6 listopada, pismo ambasadora w Waszyngtonie 762
Rozmowa w Departamencie Stanu o warunkach powstania polskiego wojska w ZSRR.
- 333 7 listopada, telegram szyfrowy chargé d'affaires poselstwa w Kairze 765
Informacja premiera o wizycie na Malcie.
- 334 7 listopada, pismo ambasadora przy Stolicy Apostolskiej (z załącznikiem) 766
Relacje o okupacji radzieckiej we Lwowie i o niemieckim obozie w Oświęcimiu.
- 335 8 listopada, telegram szyfrowy kierownika MSZ do premiera (do Kairu) 769
Rozmowa z ambasadorem ZSRR na temat wizyty premiera.
- 336 10 listopada, telegram szyfrowy chargé d'affaires poselstwa w Kairze 770
Informacje premiera dla kierownika MSZ: pobyt w Egipcie, „wyjazd do Rosji nastąpić może około 25 bm., o ile

- Sowiety zgodzą się na zakomunikowane im postulaty.
W razie przeciwnej procedury – wróć do Londynu”.
- 337 12 listopada, telegram szyfrowy posła w Madrycie 771
Prośba o instrukcje wobec groźby likwidacji poselstwa.
- 338 13 listopada, telegram szyfrowy chargé d'affaires poselstwa w Bernie 772
Informacja o postawie władz szwajcarskich wobec
zbiegłych polskich jeńców.
- 339 13 listopada, notatka kierownika referatu I dla ambasadora w Londynie 774
Warunki korzystania przez Polskę z pomocy amerykańskiej w ramach Lend-Lease Act.
- 340 13 listopada, telegram szyfrowy kierownika MSZ do ambasady 777
w Kujbyszewie
Instrukcje premiera w sprawie przygotowania do ewakuacji Armii Polskiej z ZSRR.
- 341 14 listopada, telegram szyfrowy kierownika MSZ do posła w Madrycie 778
Instrukcje na wypadek likwidacji poselstwa.
- 342 14 listopada, notatka attaché konsularnego delegacji przy Lidze 779
Narodów w Genewie
Doniesienia o traktowaniu jeńców radzieckich przez Niemców.
- 343 [po 14 listopada], notatka kierownika MSZ 780
Przyjęcie od ambasadora ZSRR noty w sprawie wizyty gen. Sikorskiego.
- 344 16 listopada, notatka sekretarza ambasady w Kujbyszewie 782
Rozmowa ambasadora z przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych: Armia Polska w ZSRR, wykonanie amnestii, zaginieni oficerowie, wizyta gen. Sikorskiego.
- 345 16 listopada [?], notatka sekretarza ambasady w Kujbyszewie 792
Rozmowa ambasadora z ludowym komisarzem spraw zagranicznych: Armia Polska w ZSRR, wizyta gen. Sikorskiego, sytuacja ludności polskiej.
- 346 19 listopada, sprawozdanie ambasadora w Waszyngtonie 801
Rozmowa z przedstawicielem prezydenta USA na temat ewakuacji i wyposażenia Armii Polskiej w ZSRR: sytuacja wojska polskiego, przebieg konferencji.
- 347 19 listopada, telegram szyfrowy chargé d'affaires poselstwa w Kairze 804
Informacja o przebiegu wizyty premiera w Egipcie.

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|-----|--|-----|
| 348 | 21 listopada, okólnik kierownika MSZ
„Wyjazd jego [Sikorskiego], uzgodniony z aliantami, poprzedzony był rokowaniami z rządem sowieckim. [...] Rozmowy dotyczyły wypuszczenia z więzień i obozów wszystkich obywateli polskich i zapewnienia im warunków bytu oraz umożliwienia stworzenia Wojska Polskiego”. | 805 |
| 349 | 22 listopada, notatka sekretarza generalnego
Streszczenie przemówienia prezydenta Czechosłowacji na temat planów geopolityki powojennej. | 806 |
| 350 | 22 listopada, okólnik kierownika MSZ
Informacja o współpracy z Czechosłowacją. | 808 |
| 351 | 22 listopada, telegram szyfrowy chargé d'affaires poselstwa w Kairze
Instrukcja naczelnego wodza dla konsula generalnego w Jerozolimie w sprawie kontaktów z grupami żydowskimi. | 809 |
| 352 | 23 listopada, telegram szyfrowy chargé d'affaires poselstwa w Kairze
Informacje naczelnego wodza na temat planu podróży do ZSRR. | 811 |
| 353 | 24 listopada, telegram szyfrowy posła w Madrycie
Rozmowa z ambasadorem Wielkiej Brytanii na temat sytuacji wojennej. | 812 |
| 354 | 27 listopada, telegram szyfrowy kierownika MSZ do konsulatu w Bejrucie
„Współpracujemy z Komitetem Narodowym generała de Gaulle na zasadzie kontynuacji sojuszu polsko-francuskiego. [...] Z władzami arabskimi przyjazna współpraca w ramach potrzeb Pańskiej placówki pożądana”. | 813 |
| 355 | 28 listopada, notatka kierownika MSZ
Rozmowa z przedstawicielem prezydenta USA w sprawie ewakuacji i wyposażenia Armii Polskiej w ZSRR oraz rozmów na ten temat z politykami radzieckimi. | 814 |
| 356 | 29 listopada, sprawozdanie kierownika MSZ
Rozmowa z podsekretarzem stanu w MSZ Czechosłowacji w sprawie stosunków dwustronnych, poglądów politycznych, planów federacyjnych. | 817 |
| 357 | 29 listopada, notatka kierownika referatu III
Uwagi na temat ewakuacji Armii Polskiej z ZSRR: postulaty polskie, negocjacje z władzami radzieckimi. | 822 |

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|-----|--|-----|
| 358 | 29 listopada, telegram szyfrowy kierownika MSZ do ambasady w Waszyngtonie | 825 |
| | Polecenie podjęcia działań w sprawie podpisania przez USA deklaracji alianckiej potępiającej działania okupantów. | |
| 359 | 29 listopada, telegram szyfrowy posła w Teheranie | 826 |
| | Relacja o rozmowach premiera w Iranie. | |
| 360 | 30 listopada, telegram szyfrowy ambasadora w Kujbyszewie | 827 |
| | Informacja o możliwości ewakuacji Armii Polskiej z ZSRR. | |
| 361 | [po 1 grudnia], notatka sekretarza ambasady w Kujbyszewie | 829 |
| | Rozmowa premiera z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych: Armia Polska w ZSRR, położenie ludności polskiej, sytuacja militarna. | |
| 362 | [po 1 grudnia], notatka sekretarza ambasady w Kujbyszewie | 836 |
| | Rozmowa premiera z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych: sytuacja militarna, ludność polska. | |
| 363 | 3 grudnia, notatka kierownika referatu I | 840 |
| | „Decyzja rządu brytyjskiego wypowiedzenia wojny Finlandii, Węgrom i Rumunii jest z polskiego punktu widzenia wypadkiem niepomyślnym”. | |
| 364 | 4 grudnia, deklaracja rządów Polski i ZSRR | 842 |
| | „Realizując układ zawarty 30 lipca 1941 roku oba Rządy okażą sobie nawzajem podczas wojny całkowitą wojskową pomoc”. | |
| 365 | 4 grudnia, niepodpisana notatka | 843 |
| | Doniesienia ambasadora w Waszyngtonie o stosunkach amerykańsko-japońskich. | |
| 366 | 4 grudnia, telegram szyfrowy chargé d'affaires poselstwa w Szanghaju | 844 |
| | Informacja ambasadora w Tokio w sprawie konsulatu w Harbinie. | |
| 367 | [po 4 grudnia], notatka dowódcy Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR | 845 |
| | Rozmowa premiera z przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych: amnestia dla obywateli polskich, granica polsko-radziecka. | |
| 368 | 5 grudnia [?], notatka ambasadora w Londynie | 849 |
| | Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii o wypowiedzeniu wojny Finlandii, Węgrom, Rumunii, rezolucja aliancka, sytuacja w Polsce. | |
| 369 | 6 grudnia, telegram szyfrowy premiera (z Kujbyszewa) | 851 |
| | Informacje o sytuacji na froncie i wynikach wizyty w ZSRR. | |

LISTA DOKUMENTÓW

370	6 grudnia, notatka dowódcy Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR Rozmowa premiera z przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych: wykonanie amnestii, zaginieni oficerowie, Armia Polska.	853
371	6 grudnia, telegram szyfrowy konsula generalnego w Nowym Jorku Informacja o wysłaniu cytrusów dla prezydenta, premiera i ministrów.	869
372	7 grudnia, telegram szyfrowy premiera (z Kujbyszewa) Wizyta w ZSRR: „Rozmowy w Moskwie miały niejednokrotnie przebieg dramatyczny [...] u Stalina nieufność do Anglosasów i prawdziwego dogadania się z nami”.	869
373	8 grudnia, telegram szyfrowy kierownika MSZ do chargé d'affaires poselstwa w Bernie Upoważnienie do zawarcia porozumienia w sprawie zbiegłych jeńców polskich.	871
374	8 grudnia, nota ambasady w Kujbyszewie do Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych Prośba o zwolnienie z aresztu Wiktora Altera i Henryka Erlicha.	873
375	8 grudnia, telegram szyfrowy ambasadora w Kujbyszewie Informacja o ponownym zaproszeniu premiera do Moskwy.	876
376	9 grudnia, notatka kierownika MSZ Rozmowa z zastępcą podsekretarza stanu w MSZ Wielkiej Brytanii o wizycie premiera w ZSRR, budowaniu Armii Polskiej; „wizyta Lorda Beaverbrooka w Rosji przyniosła nam ogromną szkodę”.	877
377	9 grudnia, instrukcja sekretarza generalnego do poselstwa w Rio de Janeiro Wytyczne w sprawie stosunku do opozycji antyhitlerowskiej.	879
378	9 grudnia, nota ambasady w Kujbyszewie do Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych Odpowiedź na notę Komisariatu w sprawach obywatelstwa.	880
379	10 grudnia, okólnik kierownika MSZ Informacje o rezultatach wizyty premiera w ZSRR.	882
380	10 grudnia, pismo ambasadora przy Stolicy Apostolskiej Interwencja ambasady w sprawie zachowania Niemców w czasie papieskich audiencji.	884

LISTA DOKUMENTÓW

381	11 grudnia, niepodpisana notatka Doniesienie ambasadora w Waszyngtonie o reakcjach USA na wybuch wojny z Japonią.	885
382	12 grudnia, okólnik kierownika MSZ „Proszę notyfikować natychmiast Rządowi, przy którym jest Pan akredytowany, że od 11 grudnia Rzeczpospolita Polska znajduje się w wojnie z Japonią”.	886
383	12 grudnia, sprawozdanie posła przy rządzie holenderskim Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Holandii o wojnie z Japonią.	887
384	12 grudnia, pismo Józefa Czapskiego do radcy ambasady w Kujbyszewie Sprawozdanie na temat zaginionych w ZSRR polskich oficerów: „nie powrócił dotąd ani jeden jeńiec wojenny ze Starobielska, Kozielska i Ostaszkowa”.	888
385	13 grudnia, notatka kierownika MSZ Rozmowa z zastępcą podsekretarza stanu w MSZ Wielkiej Brytanii o wizycie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych w Moskwie.	892
386	15 grudnia, niepodpisana notatka Doniesienia ambasadora w Waszyngtonie o planowanych rozmowach w sprawie sojuszu USA z Wielką Brytanią i jej aliantami.	893
387	17 grudnia, telegram szyfrowy posła w Teheranie Instrukcja premiera dla ambasadora w Kujbyszewie w spra- wie uwzględnienia Polski w pakcie mocarstw alianckich.	894
388	17 grudnia, memorandum MSZ „Taktyka w sprawie litewskiej”.	895
389	17 grudnia, notatka premiera Rozmowa z gen. Żukowem na temat współpracy wywia- dowczej i sabotażowej	897
390	18 grudnia, niepodpisana notatka Informacja ambasadora w Waszyngtonie o ewentualnej wizycie premiera w USA.	898
391	19 grudnia, telegram szyfrowy premiera (z Teheranu) do kierownika MSZ Polecenie zwrócenia się do premiera Wielkiej Brytanii w sprawie udziału Polski w Radzie Mocarstw.	899
392	20 grudnia, telegram szyfrowy szefa Oddziału II Sztabu NW do poselstwa w Buenos Aires Instrukcja w sprawie poboru do wojska przedstawicieli mniejszości narodowych.	901

LISTA DOKUMENTÓW

393	22 grudnia, telegram szyfrowy konsula generalnego w Nowym Jorku Informacja ministra pracy i opieki społecznej o pobycie w USA: „główną część swej misji wykonałem”.	902
394	24 grudnia, sprawozdanie kierownika MSZ Rozmowa z zastępcą podsekretarza stanu w MSZ Wielkiej Brytanii o sprawach bieżących.	903
395	24 grudnia, nota ambasady w Kujbyszewie Porozumienie o utworzeniu polskich delegatur w ZSRR.	905
396	[po 24 grudnia], notatka sekretarza ambasady w Kujbyszewie Rozmowa ambasadora z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych o delegaturach polskich w ZSRR i pożyczce „na pomoc ludności polskiej”.	908
397	25 grudnia, telegram szyfrowy konsula generalnego w Stambule Doniesienia o ucieczce byłego premiera Leona Kozłowskiego.	910
398	28 grudnia, telegram szyfrowy chargé d'affaires poselstwa w Bernie Informacja o likwidacji Biur Polskich we Francji.	912
399	29 grudnia, niepodpisana notatka Interwencja ambasadora w Waszyngtonie w Departamencie Stanu w sprawie udziału Polski w konferencji brytyjsko-amerykańskiej”.	913
400	29 grudnia, niepodpisana notatka Audiencja ambasadorów państw alianckich u prezydenta USA.	914
401	29 grudnia, sprawozdanie ambasadora przy Stolicy Apostolskiej Audiencja u papieża: złożenie życzeń świątecznych i noworocznych, informacja o wizycie premiera w ZSRR i sytuacji w Polsce.	915
402	29 grudnia, telegram szyfrowy kierownika MSZ do ambasadora w Waszyngtonie Polecenie złożenia Sekretarzowi Stanu oświadczenia o znaczeniu Litwy dla bezpieczeństwa Polski.	918
403	30 grudnia, notatka sekretarza ambasady w Kujbyszewie Rozmowa ambasadora z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych: planowane porozumienie w sprawie pożyczki.	919
404	30 grudnia, list ambasadora w Londynie do posła Afganistanu Propozycja utworzenia poselstwa RP w Kabulu.	921

LISTA DOKUMENTÓW

- 405 31 grudnia, porozumienie polsko-radzieckie 922
„Porozumienie w sprawie pożyczki udzielanej Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej przez Rząd Związku Socjalistycznych Republik Rad na cele pomocy pieniężnej obywatelom polskim na terytorium ZSRR”.
- 406 31 grudnia, telegram szyfrowy kierownika MSZ do chargé d'affaires 924
poselstwa w Bernie
Rozmowa z wiceprzewodniczącym Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża o pomocy dla Polski.
- 407 31 grudnia, telegram szyfrowy kierownika MSZ do ambasadora 925
w Waszyngtonie
„Upoważniam Pana Ambasadora do podpisania Imieniem Rządu Polskiego wspólnej deklaracji Państw Sprzymierzonych”.

D O K U M E N T Y

1

*2 stycznia, sprawozdanie ambasadora w Londynie
ze spotkania z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii*

Londyn, dn. 2go stycznia 1941 r.

T A J N E

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Londynie

Sprawozdanie z rozmowy Ambasadora Raczyńskiego
z Ministrem Edenem dnia 2 stycznia.

Złożyłem dzisiaj o 3-ciej po południu formalną wizytę p. Edenowi jako Sekretarzowi Stanu dla Spraw Zagranicznych. Korzystając ze znajomości, która mnie z nim łączy od wielu lat, nadałem naszej rozmowie ton swobodnej wymiany myśli, traktując ją jako komentarz do wypowiedzeń Pana Ministra Spraw Zagranicznych z zeszłego piątku¹. Poruszyłem kolejno z p. Edenem:

- 1) zagadnienia niemieckie;
- 2) zagadnienia sowieckie;
- 3) postulat rozbudowy armii polskiej (w Ameryce);
- 4) sprawę złota Banku Polskiego²;
- 5) utrzymanie naszych placówek w krajach neutralnych.

Ad. 1. Dałem p. Edenowi na podstawie telegramów i posiadanych dokumentów treściwy obraz stosunków panujących pod zaborem niemieckim. Zobrazowałem metody stosowane przez okupantów dla złamania polskiego oporu^x.

¹ Mowa prawdopodobnie o spotkaniu Zaleskiego z Edenem 28 grudnia 1940 r., pierwszym po objęciu przez brytyjskiego polityka, 6 dni wcześniej, urzędu ministra spraw zagranicznych.

² Polska starała się przejąć część francuskiego złota zdeponowanego w Kanadzie w zamian za złoto polskie, znajdujące się od czerwca 1940 r. w kontrolowanej przez rząd w Vichy Francuskiej Afryce Zachodniej; zob. dok. nr 4, zob. też M. Hulaś (red.), *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1940*, PISM, Warszawa 2010 (dalej: PDD 1940), dok. nr: 71, 291, 325, 396, 450 i 473.

^x Wspomniałem także obawę panującą jeszcze dziś w Generalgubernatorstwie co do ewentualnych zamiarów niemieckich odstąpienia tego terytorium Rosji.

Zwróciłem szczególną uwagę na zupełnie hermetyczne odcięcie od reszty Polski obszarów wcielonych do Niemiec przypominając, że to ostatnie terytorium zostało tak wykrojone, aby stanowić pomost łączący Prusy Wschodnie ze Śląskiem. Zauważyłem, że Niemcy wreszcie zdradziły, co rozumiały pod mianem „korytarza”. Zresztą przed wojną jeszcze odnaleźć można było wskazówki w tym względzie w niemieckich wydawnictwach i mapach: „korytarz” rozrósł się do obszaru blisko 100 tysięcy kilometrów z dziesięcioma milionami mieszkańców. Nie można się dziwić w takich okolicznościach, że celem uniemożliwienia w przyszłości niemieckiego uderzenia oskrzydłającego i celem gruntownego przekreślenia niemieckiej akcji destrukcyjnej cała Polska jest jednomyślna w żądaniu oddania jej po wojnie Prus Wschodnich. Ma ono charakter zasadniczy jako warunek konieczny dla zabezpieczenia naszego bytu państwowego. Walkę o odzyskanie Prus toczyliśmy od wczesnego średniowiecza i próbowaliśmy rozwiązania w XVI wieku i później w epoce przed-rozbiorowej. Podjęliśmy Sprawę w czasie wersalskich rokowań pokojowych, wówczas jednak zastrzeżenia oparte na „niemieckich prawach nabytych” stanęły nam na przeszkodzie i okazały się nie do usunięcia. Dzisiaj Hitler z krzywdą narodu polskiego wprowadził nową metodę załatwiania spraw terytorialnych. Z chwilą zaistnienia tego precedensu zastrzeżenia dawniejsze straciły rację bytu.

Na zakończenie przypomniałem memoriał złożony przez Generała Sikorskiego p. Bevinowi (na temat celów wojny), którego odpis przesłałem w swoim czasie do Foreign Office na ręce Stałego Pod-sekretarza Stanu Sir Alexandra Cadogana³. Pan Eden wysłuchał uważnie tych wywodów nie wypowiadając własnego zdania. Nie naciskałem zresztą o to podkreślając tylko, iż chciałbym, aby Minister mógł jasno zdać sobie sprawę z naszego poglądu na to zagadnienie.

Ad. 2. Pan Eden natomiast wypowiedział się z dość dużą otwartością na temat stosunku Rządu Brytyjskiego do Sowietów. Aby mu to ułatwić rozpocząłem od przypomnienia, w jaki sposób zagadnienie ujęte zostało między Rządem Polskim a Rządem Brytyjskim od chwili pierwszych kontaktów Pana Ministra Spraw Zagranicznych z Lordem Halifaxem w jesieni zeszłego roku: biorąc pod uwagę względy taktyczne wymagające skoncentrowania wysiłku brytyjskiego przeciwko Niemcom ministrowie stwierdzili wówczas, że wojna z Niemcami traktowana będzie jako zagadnienie naczelne górujące nad wszystkimi innymi. Zgodziliśmy się na nieaktualizowanie w dzisiejszej sytuacji

³ PDD 1940, dok. nr 472.

sprawy rosyjskiej, jakkolwiek jest ona dla nas obok niemieckiej zagadnieniem najważniejszym. Odtąd trzymaliśmy się linii ustalonej wspólnie z Rządem Brytyjskim, co nie oznacza bynajmniej zrzeczenia się przez nas ziem zajętych przez Moskwę. Pan Eden przyznał, że tak było w istocie. Stwierdziłem, że jesteśmy głęboko sceptyczni co do szans współpracy sowieckiej z aliantami, chociaż nie protestujemy przeciw dbałości angielskiej, aby Moskwy nie urażać „tak aby pozostawić drzwi do porozumienia uchylone”. Próbę kupienia pomocy sowieckiej kosztem ustępstw lub obietnic na czyjkolwiek koszt uważalibyśmy za taktykę błędną. Przytoczyłem przy tym zdanie wysuwane tutaj przez osoby poważne, że dwa są tylko wypadki, w których mogłyby Sowiety się zdecydować do przyłączenia się do wrogów Niemiec: 1) o ile by Sowiety doszły do przekonania, że Niemcy wojnę przegrały; i 2) o ile by same Sowiety były przez Niemcy zagrożone. Ani w wypadku pierwszym, ani w drugim nie ma miejsca na koncesje czy przywileje dla Sowietów. Byłyby one bowiem albo nieskuteczne, albo zbędne. Opanowanie i umiar, które Rząd Polski okazał w przedmiocie zagadnienia sowieckiego, pozwalają mu oczekiwać od Wielkiej Brytanii jasnego i szczerego stawiania sprawy, informowania go o intencjach brytyjskich i o treści rozmów z Sowietami. P. Eden zapewnił mnie, iż podziela przytoczony przeze mnie pogląd i nie żywi iluzji co do stanowiska Moskwy. Nie ma też zamiaru narażenia się na zawody próbując ją „kupować”. P. Eden miał sposobność w rozmowie z Panem Ministrem Spraw Zagranicznych dać zapewnienia w tej mierze. Nawiązując do tej rozmowy wysłał on wczoraj list do Ministra Zaleskiego, w którym te zapewnienia ponawia^{xx}.

Niedawno prasa podała obszerne sprawozdanie o rozmowie p. Edena z p. Maiskim. Przebieg tej rozmowy bynajmniej nie uzasadniał optymistycznego tonu sprawozdania prasowego ani znaczenia, które mu prasa przypisała. Był to błąd, jakkolwiek według p. Edena popełniony w dobrej wierze i „z dobrą intencją”. P. Eden już poczynił potrzebne kroki celem uniknięcia w przyszłości takich niedociągnięć.

^{xx} P. Eden pokazał mi odpis tego listu, przy którym załączony był egzemplarz Hansarda. Krótki rzut oka pozwolił mi stwierdzić, że w liście swoim p. Eden powołuje się na deklarację Premiera w Izbie Gmin dotyczącą nieuznania zmian terytorialnych dokonanych w czasie wojny (bez zgody stron zainteresowanych...). [6 stycznia minister Zaleski odpowiedział na ten list, pisząc: „In reply to your letter of January 2nd I note with great satisfaction that you consider that the position of the Polish Government as defined in my letter of December 14th last is fully safeguarded by the statements made in Parliament by the Prime Minister and lord Halifax on the 5th of September last”; TNA, FO 371/24482, C 13465/7177/55].

Ad. 3. Sprawę wzmocnienia armii naszej przez wyzyskanie możliwości istniejących w Ameryce poruszyłem w ogólnych zarysach licząc się z tym, że p. Premier przy sposobności śniadania w przyszłym tygodniu zechce ją wobec p. Edena wysunąć⁴. P. Eden wykazywał zainteresowanie naszymi projektami, przy czym, jak mi się zdawało, brał pod uwagę zwłaszcza ich znaczenie propagandowe dla sprawy alianckiej. Wypowiedział jednak przy tym obawę, by ze względu na „wstrzemięźliwość”, której wciąż jeszcze hołduje administracja amerykańska, akcja nasza nie napotkała na trudności.

Ad. 4. Sprawę złota podjąłem z dużym naciskiem możliwie upraszczając zobrazowanie jej dotychczasowego przebiegu. Zwróciłem szczególnie uwagę na dwie okoliczności: 1) że zapewnienie, które miało być dane przez Premiera Churchilla Generałowi Sikorskiemu co do niepodejmowania przez Rząd Brytyjski decyzji w przedmiocie złota francuskiego bez uprzedniego skomunikowania się z nami, nie stanowiłoby żadnego naruszenia praw francuskich ani nie mogło być traktowane jako zlekceważenie francuskich drażliwości, z którymi w tej chwili Rząd Brytyjski szczególnie się liczy. Byłoby tylko stwierdzeniem istnienia roszczenia polskiego bez przesądzania o jego wartości; 2) że z punktu widzenia etycznego mamy do czynienia ze sprzeniewierzeniem dokonany przez Francję na szkodę sojusznika Wielkiej Brytanii. Trudna byłaby do zniesienia dla strony polskiej myśl, że w takich warunkach Wielka Brytania liczy się więcej z interesem Francji niż z interesem pokrzywdzonego sojusznika. P. Eden obiecał mi sprawę rozpatrzyć w świetle naszych argumentów i raz jeszcze przedłożyć Premierowi.

Ad. 5. Omawiając wzmogoną w ostatnich czasach aktywność polityczną niemiecką poinformowałem p. E. o wywieranych przez Berlin naciskach w państwach neutralnych o likwidację naszych placówek. Powiedziałem, iż Ambasada już interweniowała w Foreign Office, które zna sprawę bardziej szczegółowo, prosząc równocześnie o możliwie energiczne poparcie, którego p. Eden obiecał udzielić nam.

Edward Raczyński
Ambasador Rzeczypospolitej

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/13C

⁴ Spotkanie odbyło się 6 stycznia; zob. dok. nr 5.

2

*3 stycznia, pismo ambasadora przy Stolicy Apostolskiej
w sprawie starań o oświadczenie papieża dotyczące Polski*

Watykan, dnia 3 stycznia 1941 roku

T A J N EDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w L O N D Y N I E

W ciągu ostatnich miesięcy rozmowy prowadzone przez nas w Sekretariacie Stanu stale obracały się około konieczności jakiegoś wypowiedzenia się Papieża w sprawie polskiej. Temu samemu celowi służyły memoriały składane w Watykanie, które przedkładałem Panu Ministrowi w odpisach.

Ostatniej wielkiej alokucji Papieża – z dnia 24-go grudnia 1940 r. – poświęcam osobny raport. Ma ona znaczenie zasadnicze⁵. Tu pragnę donieść, że mówiąc w Sekretariacie Stanu o jakimś specjalnym wypowiedzeniu się Ojca Św. pod adresem Polski, wysuwałem dwie głównie myśli:

Jakiegoś apelu na rzecz Polski w rodzaju tych, które wystosował np. Benedykt XV na rzecz Belgii i Austrii, albo też jakiegoś listu Papieża do Hierarchii polskiej, wzorem listu skierowanego przez Papieża do Kardynała Prymasa Belgii w dniu 31 lipca 1940, lub np. listu przesłanego przez Aleksandra VII ks. biskupowi Krakowskiemu, Gembickiemu, w r. 1656, w chwili gdy Król Jan Kazimierz był na wygnaniu, a cała Polska zajęta przez Szwedów.

⁵ W uroczystej mowie do kardynałów Pius XII potępił wojnę, prosił o zawarcie pokoju i pomoc dla ofiar. Ambasador przy Stolicy Apostolskiej w telegramie szyfrowym z 8 stycznia informował: „W tutejszych kołach politycznych przemowa Papieża z 24 grudnia 1940 jest oceniana jako uzupełnienie encykliki «Summi Pontificatus» i przemowy z 24 grudnia 1939. W tym zestawieniu stanowisko Papieża wobec agresji i okupacji jest symptomatyczne, a wskazany przez Papieża «nowy porządek» jest przeciwstawieniem programowi niemieckiemu. Wobec rosnących obaw przed Niemcami ocenia się to jako chwilowe maximum”; IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/37P. We wspomnianej encyklice, ogłoszonej 20 października 1939 r. i poświęconej krytyce totalitaryzmu oraz absolutyzmu państwowego, Pius XII wyraził nadzieję na odrodzenie Polski.

Z ostatniej rozmowy z Kard. Sekretarzem Stanu, Maglione, w dniu dzisiejszym, odnoszę wrażenie, że jakaś enuncjacja Papieża w rodzaju wyżej wspomnianych jest w przygotowaniu⁶.

/-/ K. Papée
Ambasador R.P. przy Watykanie

AAN, *Instytut Hoovera, MSZ, 109*

3

*4 stycznia, telegram szyfrowy premiera do dyrektora generalnego
Biur Polskich we Francji o ewakuacji Polaków*

DO Office Polonais Marsylia
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH
WYŚLANO DN. 4 JAN 1941

Nr ^c1^c

Dla Zabieli

Rząd zdaje sobie w pełni sprawę z trudnego położenia Polaków we Francji. Zagadnienie to nie zostanie rozwiązane przez ciągłe skargi czy pesymistyczne przewidywania, których dowodem Pańska depesza z 26.XII. Działalność swoją musi Pan prowadzić w zupełnej zgodzie z czynnikami wojskowymi, które ze swej strony otrzymały polecenie jak najściślejszej współpracy z władzami cywilnymi. Ewakuacja żołnierzy stanowi dla nas problem życiowy i zrezygnować z niej nie możemy. W stosunku do aferzystów szkodzących sprawie polskiej stosować jak najostrejsze środki, włącznie do wydawania ich Francuzom. Jestem przekonany, że przy dobrej woli i uzgodnionych decyzjach podyktowanych wyłącznie troską o sprawę będziemy mogli zdziałać dużo, szczególnie przy obecnym nastawieniu Pétain'a do żołnierzy polskich. Liczę na Pańskie zrozumienie sprawy, jego energię i wytrawność.

Sikorski
Polexterne

AAN, *Instytut Hoovera, MSZ, 272*

⁶ Kopie pisma przesłano do ambasady w Waszyngtonie i poselstwa w Madrycie.

4

*4 stycznia, pismo ambasadora w Londynie
do parlamentarnego sekretarza premiera Wielkiej Brytanii
w sprawie polskiego złota*

4th January 41.

Brendan Bracken Esq. M.P.,
Treasury,
Whitehall, S.W.1.

My dear Brendan,

Do forgive me if I am again appealing to your friendship and your good offices in a matter which to us, i.e., to our Government and to our people as a whole is of the very greatest importance. It is still the same question of our bullion which, as you will remember, was detained by the French (near Dakar, in Africa). The French are unwilling to hand back to us our property but have offered us (in a formal note) by way of compensation an equivalent amount of bullion from their deposits in Canada. Objections were raised by the Treasury against giving effect to such a transaction whilst in the meantime the French Government decided to declare as blocked bullion deposits under their control standing in the name of countries the territories of which are under German occupation (i.e. Allied countries!)^x.

No progress could be achieved until November 21st when a luncheon given by General Sikorski to Sir Kingsley Wood afforded the occasion for a frank exchange of views between General Sikorski and M. Strasburger, our Minister of Finance, on one side and the Chancellor of the Exchequer assisted by Mr. Waley on the other. I was also present. We tried to make clear the vital importance of our claim to us not only from the legal but also from the moral point of view and that of the prestige of our Government. We pointed out how difficult it would be for our people to understand why the British Government should decide to subordinate the interests of Britain's Polish Allies to French susceptibilities however weak their foundation. We further made it clear that it was not our intention, in case we obtained possession of gold in Canada, to keep it exclusively to ourselves, but that we recognised the

^x According to recent information received from Dakar the French are removing our gold from there to an unknown destination not unlikely into German hands.

necessity that it should serve most effectively the Allied war effort. Finally we declared that if major reasons prevented the British Government from taking a decision in present circumstances we were ready to abstain from pressing the matter further if we received an assurance that our claim would not be invalidated through an action which might in the meantime be undertaken by Great Britain. Mr. Waley who remained with us after Sir Kingsley Wood had left, gave us to understand that in view of the heavy expenditure in America and exchange difficulties an early clarification (up to the end of 1940) of the whole position was sought by your Government, and that should it prove impossible to open credits in any form to finance orders placed in the U.S.A. decisions would be necessary involving also French bullion deposits in British countries. In this situation Mr. Waley deprecated any discussion regarding our gold before the end of the present year. At the same time he averred that your Government and the Prime Minister were not without recognising the importance of the matter for Poland and the Polish cause. Finally he made the following suggestions:

that the discussion of the whole matter should be postponed to a later date (after January 1st, 1941);

that pending the resumption of this discussion we should receive from Mr. Churchill the assurance that your Government would take no decision regarding the part of the French bullion in Canada to which we laid a claim without previously consulting our Prime Minister.

It seemed to us then as it does today that this solution could not in any way prejudice the position of the British Government with regard to France, and although it gave us the minimum of satisfaction we declared our willingness to accept it for the time being.

Mr. Waley's suggestion seemed to indicate that a letter as outlined above would be forthcoming from the Prime Minister without further initiative on our part, and this the more so as the Polish Government had not received a reply to the note which I had sent to Lord Halifax on their instruction (dated 31st August, 1940). It was, however, suggested that we should take the matter up ourselves and a letter was consequently addressed by our Prime Minister to Sir Kingsley Wood on the following day, November 22nd, a copy of which I am enclosing herewith⁷. General Sikorski received no reply to this letter. On December 24th Mr. Waley told one of our officials that he did not

⁷ Załącznika nie publikuje się.

think that your Government would like to resume at the present moment a discussion on this subject or to write to us about it.

You are placed better than I for knowing the reasons of the hesitation with which the British Government seems to be dealing with this matter. I can only surmise that they have above all in mind to avoid giving any offence to the French Government. Should this guess prove correct I still do not see why it should be impossible for your Government to take note of a reservation concerning the property of France who has made light of the property of the Bank of Poland.

I had hoped for a chance to lay the whole matter before the Prime Minister myself. In case he is too busy to receive me at the present moment perhaps you could help me by making some suggestion which we could take up.

Apologising for the trouble I am giving you and the length of this.

Ever yours,
Edward Raczyński

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/WB/16

5

*7 stycznia, notatka ambasadora w Londynie:
spotkanie premiera z ministrem spraw zagranicznych
Wielkiej Brytanii*

Londyn, dn. 7go stycznia, 1941 r.

P O U F N E

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Londynie

Podaję poniżej kilka punktów z rozmowy mojej z Ministrem Edenem na śniadaniu wydanym przez p. Premiera Generała Sikorskiego w Hotelu Rubens dnia 6go stycznia.

Sprawy bieżące:

P. Eden obawia się dużego ataku niemieckiego na Bałkanach w najbliższej przyszłości. Żywi sceptycyzm, by Rosja w dzisiejszej sytuacji chciała przeciwstawić się akcji niemieckiej. Na moje zapytanie, czy nie obawia się dalszej z kolei zmywy niemiecko-rosyjskiej kosztem krajów bałkańskich lub Turcji, odpowiedział tylko, iż ma nadzieję, że taka kombinacja nie nastąpi.

Zastanawiając się nad sytuacją we Francji wspominał p. Eden, że Generał Huntziger, członek nowego tryumwiratu w Vichy, przesłał „message” jednemu z generałów brytyjskich, nie dosłyszałem nazwiska, czy mianowicie chodziło o Generała Dilla, czy Generała Gorta.

Rozpatrując ciężką sytuację Włoch p. Eden powiedział mi, że sprawa ta, zwłaszcza po niedawnym przemówieniu Premiera Churchilla do narodu włoskiego⁸, wymaga bardzo ostrożnego i umiejętnego traktowania w dziedzinie propagandy. Zdecydowano się unikać słów uwłaczających męstwu armii włoskiej, a kłaść natomiast nacisk na to, że armia ta nie bije się tak dobrze, jakby mogła, gdyby czyniła to z przekonaniem. W myśl tej koncepcji przedstawiać się będzie jeńców włoskich nie jako złych żołnierzy, lecz jako „potencjalnych bohaterów”!

Poruszyliśmy sprawę złota polskiego, przy czym p. Eden obiecał poprzeć nasze dżyzyderaty. Sprawę tę, którą omawiałem w obecności p. Stranga, poruszam w osobnym piśmie.

P. Eden wysunął wobec Generała Sikorskiego myśl przywiezienia Brygady Polskiej z Egiptu do Grecji⁹. Kwestii tej bliżej nie dyskutowano. Pan Generał zauważył tylko, że Brygada przechodzi obecnie przezbrojenie.

Cele wojenne:

P. Eden dotknął tego punktu kilkakrotnie w ciągu rozmowy wysuwając zasadę ogólną, że po osiągniętych zwycięstwie winne być narzucone Niemcom ostre warunki polityczne i wojskowe zabezpieczające przed ponownym niemieckim odwetem – natomiast pod względem gospodarczym warunki

⁸ Churchill w przemówieniu wygłoszonym 23 grudnia 1940 r. (transmitowanym przez BBC) przeciwstawił wojenną politykę Benita Mussoliniego pokojowemu nastawieniu Włochów i wyrażał nadzieję na obalenie dyktatora.

⁹ Mowa o Brygadzie Strzelców Karpackich, formowanej początkowo w Syrii (terytorium mandatowym Francji), a następnie w Palestynie. W związku z reorganizacją nazwę jednostki zmieniono 12 stycznia na Samodzielną Brygadę Strzelców Karpackich.

powinny być łagodne, pozwalające na rozwinięcie handlu i dobrobyt w Niemczech.

Edward Raczyński
Ambasador Rzeczypospolitej

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/13C

6

*8 stycznia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do poselstwa w Madrycie z informacją dla ambasady
przy Stolicy Apostolskiej o wypowiedzi przedstawiciela papieża*

DO Polmission Madryt dla WATYKANU
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

WYŚLANO DN. 8 Jan 19^e41 r.^c

Dla Watykanu

W rozmowach z naszymi przedstawicielami we Francji Monsignor Pacini¹⁰ implikował, że jest urażony brakiem opieki nad nim i ułatwień podróży do Anglii ze strony MSZ w chwili wyjazdu naszego z Francji.

Dla informacji Pana Ambasadora stwierdzam, że P. był osobiście przeze mnie i pośrednio przez Protokół zapraszany do wyjazdu, potem zostawiłem specjalnie szefa Protokołu dla opieki i towarzyszenia w podróży dyplomatom akredytowanym przy Rządzie R.P. P. wówczas mi tłumaczył, że musi odłożyć przyjazd, mając instrukcję czasowej współpracy z Nuncjuszem Valeri, po czym miał przyjechać do Anglii.

Zaleski

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 272

¹⁰ Nuncjusz apostolski Filippo Cortesi nie przybył do Anger. Jego obowiązki pełnił w randze chargé d'affaires Alfredo Pacini, który po klęsce Francji nie pojechał do Londynu; zob. PDD 1940, dok. nr 297.

7

*10 stycznia, telegram szyfrowy posła w Madrycie
zawierający informację ambasadora przy Stolicy Apostolskiej
w sprawie prezydenta Starzyńskiego*

WYŚLANO DN. 10.I

OTRZYMANO DN. 11.I.41

P. Szumlakowski MADRYT
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 23

Monsignore Tardini zakomunikował ambasadorowi Papée, że władze niemieckie wyjaśniły nuncjuszowi w Berlinie, że prezydent Warszawy STARZYŃSKI był jakiś czas więziony, następnie zwolniony z obowiązkiem meldowania się codziennie. Pewien czas robił to regularnie, a potem zniknął i od tego czasu władze niemieckie nie mają o nim żadnych wiadomości¹¹. Miejscowości nie wyjawili. Mons. T. nie taił swych obaw i oburzenia.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/36E

8

*[po 10 stycznia], niepodpisana notatka z rozmowy
ministra spraw zagranicznych i ambasadora w Londynie
z prezydentem i szefem dyplomacji Czechosłowacji
w sprawie utworzenia komitetów mieszanych*

NOTATKA

z rozmowy odbytej z Prezydentem Beneszem dnia 10 stycznia 1941 r.

P. Minister Zaleski i p. Ambasador Raczyński złożyli wizytę Prezydentowi Beneszowi i odbyli z nim rozmowę na temat procedury dalszych rokowań

¹¹ Data i miejsce śmierci zamordowanego przez Niemców prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego nie zostały bezspornie ustalone.

polsko-czeskosłowackich¹². W rozmowie tej wziął udział również czeski Minister Spraw Zagranicznych, p. Jan Masaryk. W wyniku tej rozmowy zostało ustalone:

1. Komitet Koordynacyjny, w skład którego wchodzi p. Generał K. Sosnkowski, p. Minister Zaleski, p. Minister Seyda i p. Ambasador Raczyński ze strony polskiej; ze strony czeskiej – ministrowie Masaryk, Slavik i Ripka i jeszcze jeden delegat, który będzie wyznaczony przez Prezydenta Benesza w najbliższym czasie. Komitet Koordynacyjny ma się zebrać w ciągu tygodnia po 20-ym stycznia, na tym zebraniu zostanie omówiona i definitywnie ustalona organizacja tego Komitetu, jego tryb pracy, i t.p.

2. Obok Komitetu Koordynacyjnego przewiduje się utworzenie następujących komitetów mieszanych:

a) Prawno-polityczny (przyszły ustrój Federacji polsko-czechosłowackiej). Ilość członków nie większa niż po czterech z każdej strony.

b) Ekonomiczny (związek gospodarczy Polski i Czechosłowacji). Ilość członków jak pod a).

c) Wojskowy (związek wojskowy między obu krajami). Ilość członków w zasadzie jak pod a).

d) Współpracy intelektualnej (którego zakres działania miałby objąć zarówno sprawy bieżące, jak i planowania na przyszłość).

Prezydent Benesz wysunął zastrzeżenia przeciw tworzeniu mieszanego Komitetu Celów Wojny, jakkolwiek uznaje potrzebę szczegółowego i wiążącego omówienia tego zagadnienia między obu rządami. Obawia się jednak, że powstanie takiego organizmu w emigracyjnych warunkach pracy nie mogłoby pozostać nieznanem, i że dokoła jego prac rozdziłyby się plotki i snuły komentarze – którymi zainteresowałyby się również czynniki obce (Niemcy, Rosja, Węgry etc.). W tym stanie rzeczy „Cele Wojny” (które oczywiście obie strony ustalić muszą wewnętrznie) winny by, zdaniem p. Benesza, być dyskutowane jak najpoufniej, czy to w pierwszym okresie w ramach komitetu dla bieżących spraw zagranicznych, czy też jakkolwiek inny, do uzgodnienia.

¹² Mowa o negocjacjach, prowadzonych m.in. w oparciu o deklarację z 11 listopada 1940 r. (zob. przyp. 17 do dok. nr 10), w sprawie ostatecznie niezrealizowanej koncepcji federacji polsko-czechosłowackiej; zob. dok. następny; zob. też PDD 1940, dok. nr 486.

3. Zostaną natomiast utworzone następujące Komitety mieszane dla spraw bieżących:

- 1) Komitet wojskowy;
- 2) Komitet propagandowy;
- 3) Komitet dla spraw zagranicznych.

Powyższe Komitety przystąpiłyby do pracy zaraz po rozpoczęciu prac przez Komitet Koordynacyjny.

Obie strony zgodziły się, że powyżej streszczona dyskusja ma charakter odnośnie prowizorycznej wymiany zdań mającej na celu ułatwienie decyzji każdego z rządów.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 54

9

14 stycznia, uchwała Komitetu Politycznego Rady Ministrów w sprawie współpracy polsko-czechosłowackiej

UCHWAŁY KOMITETU POLITYCZNEGO z dnia 14.I.1941 r.

I. Dla załatwiania spraw bieżących z zakresu polityki zagranicznej, interesujących oba kraje, tworzy się Mieszany Komitet polsko-czechosłowacki, w skład którego z ramienia Rządu Polskiego wchodzi: Pan Minister Spraw Zagranicznych i Pan Ambasador Raczyński. Program i organizacja prac tego Komitetu powinny być ustalone, jak następuje:

1. Przewiduje się kolejne zebrania wspólne, w zasadzie co dwa tygodnie. Zebrania odbywać się będą na zmianę to w jednym, to w drugim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, względnie w innym lokalu, postawionym w tym celu do dyspozycji. Poza zebraniemi zwykłymi z inicjatywy jednej ze stron mogą w razie potrzeby mieć miejsce zebrania specjalne. Przewiduje się utworzenie przez każdą stronę sekretariatu zebrań. Sekretariaty dbać będą m.i. o prowadzenie uzgodnionych protokołów zebrań oraz o to, aby wspólnie powzięte uchwały otrzymały właściwy bieg. Funkcje sekretarzy spełniać będą dyplomaci, pełniący po obu stronach funkcje Chargé d'Affaires.

2. Celem lepszego skoordynowania bieżących prac w dziedzinie polityki zagranicznej delegacji uzgodnić winni instrukcję polecającą wyższym urzędnikom Centrali obu Ministerstw Spraw Zagranicznych zajmującym się poszczególnymi działami (jak przede wszystkim sprawami niemieckimi, nadunajskimi, sowieckimi etc.) utrzymywanie pomiędzy sobą stałego kontaktu informacyjnego.

3. Celem usprawnienia współpracy placówek dyplomatycznych i konsularnych obu Rządów w krajach obcych delegacji uzgodnią również możliwie szybko instrukcje, które będą rozesłane podległym urządzeniom zagranicznym. Wśród spraw specjalnych, które mogłyby być powierzone urządzeniom podległym, wymienić należy opiekę konsularną, a w szczególności udzielanie pomocy obywatelom drugiego państwa przy ewakuacji.

4. Oba Rządy wyjść powinny z założenia koniecznej wymiany zdań na temat wszystkich bieżących zagadnień natury ogólnej dotyczących interesów obu stron, tak aby uniknąć w takich wypadkach wystąpień sprzecznych. Zasada ta odnosić się powinna w szczególności do zagadnień takich, jak wystąpienia na konferencjach politycznych (jak przewidywana obecnie konferencja rządów sprzymierzonych), gospodarczych, prawnych etc.

II. Dla załatwienia spraw bieżących interesujących oba kraje, z zakresu informacji i dokumentacji, tworzy się Mieszany Komitet Polsko-Czechosłowacki, w skład którego z ramienia Rządu Polskiego wchodzi: Pan Minister Stroński, Ks. Prałat Kaczyński oraz Ambasador Raczyński. Program i organizacja prac tego Komitetu powinny być ustalone jak następuje:

1. Współpraca dla obrony i propagowania tez politycznych, przyjętych przez oba Rządy.

2. Wzajemne udzielanie sobie wiadomości dotyczących drugiej strony, a więc wiadomości, które Rząd Polski będzie miał o Czechosłowacji, a rząd czechosłowacki o Polsce, oraz wiadomości dotyczących obu narodów.

3. Stałe zamieszczanie w Dzienniku Polskim najważniejszych wiadomości o Czechosłowacji, udzielanych przez władze czechosłowackie, i utworów czechosłowackich w Wiadomościach Polskich i w Myśli Polskiej oraz na odwrót, w Czechosłowaku¹³, a podobnie w pismach naszych w Ameryce.

4. Stała współpraca obopólna w pismach dla czytelników obcych, tj. we Free Europe w Londynie i w New Europe w New Yorku.

¹³ Tygodnik „Čechoslovák” był oficjalnym organem prasowym rządu czechosłowackiego.

5. Zgodne dwugłosy polskie i czechosłowackie na łamach pism światowych.

6. Wzajemne dopilnowywanie, by w Radio po polsku i po czesku wiadomości o Czechosłowacji dla słuchaczy polskich i o Polsce dla słuchaczy czechosłowackich były właściwe i częste; przemówienia Polaka do Czechosłowaków i Czechosłowaka do Polaków, a także dwugłosy polityczne, wojskowe i kulturalne.

7. Zgodne dwugłosy w Radio w innych językach.

8. Przyzwyczajanie powolnie zarówno własnych narodów, jak i innych, do takich pojęć, że w kierownictwie politycznym obu Rządów istnieje stałe porozumienie, że wojska są zbratane, podobnie jak wojska krajów Imperium Brytyjskiego, że to, co się dzieje w Czechosłowacji, obchodzi blisko Polskę (i na odwrót), że ich granice na zewnątrz stają się niejako granicami wspólnie broniowymi.

9. Wspólne wydawnictwa, broszury i książki o obu krajach i o zamierzonym związku ustrojowym.

10. Wspólne występy muzyczne i artystyczne, jak już istniejący w Londynie kwartet polsko-czechosłowacki, oraz inne w dziedzinie sztuki i twórczości.

11. Wspólne zebrania towarzysko-polityczne, z przemówieniami czy wykładami i rozprawą o zagadnieniach z dziedziny współdziałania, celem bliższego zapoznania się wzajemnego i zbliżenia, oraz dawania światu obrazu zgody i współpracy.

12. W miarę zgodnego ustalania poglądów na poszczególne zagadnienia zamierzonego związku, wspólne przedstawianie tych wyników własnym społeczeństwom i innym.

III. Dla załatwienia bieżących spraw, interesujących oba kraje w zakresie zagadnień wojskowych, tworzy się Mieszany Komitet Wojskowy, w skład którego ze strony polskiej wejdą: Szef Sztabu Naczelnego Wodza płk dypl. KLIMECKI, Szef Oddz. II Szt. N.W. płk dypl. MITKIEWICZ, Szef Oddz. VI płk dypl. SMOLEŃSKI.

Program i technika prac tego Komitetu powinny być ustalone, jak następuje:

1. Zorganizowanie stage'ów oficerów służby czynnej i rezerwy, mających na celu wzajemne zapoznanie się z mentalnością, metodami pracy, organizacją itp.

2. Nawiązanie ścisłej współpracy oddziałów III, w celu zunifikowania wyszkolenia i szkolnictwa wojskowego oraz wydawania wspólnych publikacji naukowych, regulaminów itp.

3. Nawiązanie ścisłej współpracy oddziałów II, mającej na celu koordynację poglądów w zakresie zagadnień wojskowych wynikających z ogólnej sytuacji politycznej.

4. Przeprowadzenie studiów, mających na celu unifikację organizacji i uzbrojenia na obcym terenie oraz na przyszłość po powrocie do kraju.

5. Nawiązanie ścisłej współpracy odpowiednich komórek, prowadzących obecnie pracę w kraju.

6. Rozważenie projektu stworzenia wspólnego dowództwa operacyjnego obu wojsk znajdujących się na terenie Imperium Brytyjskiego, przy współdziałaniu wielkich jednostek polskich i czechosłowackich na wspólnych odcinkach.

Niezależnie od prac i konferencji Mieszanego Komitetu Wojskowego niezbędną jest bezpośrednia współpraca szefów oddziałów Sztabu N.W. z odpowiednikami w czechosłowackim M.S. Wojsk.

IV. Dla załatwienia spraw bieżących, interesujących oba kraje, w zakresie kultury i oświaty oraz celem przygotowania gruntu pod przyszłą współpracę obu krajów w tej dziedzinie tworzy się Mieszany Komitet Kulturalno-oświatowy, w skład którego ze strony Polski wchodzi: p. Minister Wychowania Narodowego i p. Minister Spraw Wewnętrznych. Program i technika prac tego komitetu powinny być ustalone, jak następuje:

1. Zwołanie zjazdu nauczycieli polskich i czechosłowackich dla omówienia wspólnie spraw wychowania.

2. Wspólne studium materiałów o szkolnictwie angielskim.

3. Wydanie podręcznika polsko-czeskiego o języku polskim i czeskim, cechach wspólnych i różnicach.

4. Zorganizowanie grup korespondencyjnych tych samych zawodów (wojskowi, lekarze, inżynierowie, nauczyciele itp.) w obrębie obu narodów.

5. Wymiana czasopism i wydawnictw.

6. Wydanie broszurki dwujęzycznej, obrazującej dzieje Polski i Czechosłowacji.

7. Nawiązanie stałego kontaktu pomiędzy urzędami i placówkami oświatowymi obu krajów.

8. Utrzymywanie stałych kontaktów w dziedzinie kulturalno-oświatowej pomiędzy uchodźstwami polskim i czeskim, w szczególności na terytorium Stanów Zjednoczonych A.P.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 54

10

15 stycznia, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla ambasadora w Waszyngtonie w sprawie stosunków z USA

°Dn. 15.I.41 r. 3597/VII/41°

TAJNE

Powołując się na znane Panu Ambasadorowi i obowiązujące Go tezy polskie w sprawie polityki zagranicznej i mając na względzie niezwykłą wagę Jego stanowiska, jak i wpływ Stanów Zjednoczonych na dalszy rozwój wydarzeń do zawarcia pokoju włącznie, Rząd Jedności Narodowej ustala dla Niego wytyczne ogólne¹⁴.

W prowadzonej obecnie wojnie, a także w okresie odbudowy utraconej państwowości Polska jest i będzie szczerze i całą duszą po stronie demokracji. Rząd Jedności Narodowej, popierany zdecydowanie przez cały naród, prowadzi politykę zagraniczną całkowicie w tym duchu. Nie podziela on polityki zagranicznej ostatnich lat przedwojennych, nie potępiając jej jedynie na zewnątrz ze względu na interes państwa. Wrzesień 1939 roku atoli wywołał równie głęboki przewrót w polskiej polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej, w której obowiązuje nas bezwzględna solidarność z państwami przeciwtotalistycznymi.

Stanowisko Stanów Zjednoczonych A.P. mieć będzie wpływ decydujący na ostateczny rezultat tej wojny. Z tych względów Rząd R.P. przywiązuje wagę olbrzymią do wytworzenia u kierowniczych czynników amerykańskich, jak również i w społeczeństwie, atmosfery przychylniej i pełnej zrozumienia dla naszych poczynań i celów.

¹⁴ Instrukcję wydano w związku ze zmianą na stanowisku ambasadora w Waszyngtonie; zob. PDD 1940, dok. nr 401, 425, 430 i 459. 5 listopada 1940 r. USA udzieliły agrément Janowi Ciechanowskiemu, który miał zastąpić Jerzego Potockiego.

Mając na uwadze takie stanowisko Rządu R.P. Pan Ambasador dołoży wszelkich starań, aby:

1) Zdobyć sympatię jak najszerszych kół społeczeństwa amerykańskiego dla Polski i bronionej przez Nią sprawy.

2) Zyskać zrozumienie i poparcie Prezydenta Roosevelta dla postulatów polskich.

3) Zapewnić Polsce należną Jej rolę w przebudowie Europy.

4) Zyskać jak najwydatniejszą pomoc Stanów Zjednoczonych dla Kraju i polskiej emigracji rozrzuconej po świecie.

5) Przygotować grunt u Prezydenta Roosevelta dla naszych aktualnych postulatów wojskowych.

6) Uaktywnić naszą propagandę na terenie Stanów, która winna oddziaływać zarówno na opinię amerykańską, jak i tamtejszej Polonii.

7) Nawiązać kontakt z żydowskim społeczeństwem w Stanach Zjednoczonych, którego pomoc może mieć dla nas duże znaczenie.

8) Obserwować działalność polskich mniejszości narodowych na terenie Stanów Zjednoczonych i odpowiednio wpływać na ich nastawienie.

9) Współpracować ściśle z Polonią Amerykańską w duchu polityki Rządu Jedności Narodowej.

10) Postawić w należyty sposób działalność międzysojuszniczą w Stanach Zjednoczonych A.P.

Przy realizacji tych postulatów zechce Pan Ambasador kierować się następującymi wytycznymi:

Ad 1 i 2 – W chwili obecnej jest przedwczesnym ujawniać nasze cele wojenne, a taktyka w tym względzie zależeć będzie od rozwoju wypadków. Dlatego też należy stać formalnie i na zewnątrz, wobec opinii publicznej, na prawnym stanowisku państwowym, czyli na status quo z 1939 roku. Nie przesądza to oczywiście naszego istotnego stanowiska co do celów wojny, które są dość wyraźnie zakreślone w tej instrukcji.

Odnosnie do stosunków do Rosji Sowieckiej należy uświadamiać opinię amerykańską, że Traktat Ryski¹⁵ był najdalej posuniętym kompromisem ze strony Polski, co zresztą było w pełni uznawane przez Rosję, która żadnych aspiracji terytorialnych od tego czasu nie wysuwała. Odpowiedź Ministra

¹⁵ Traktat pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą, podpisany w Rydze 18 marca 1921 r., kończący wojnę polsko-bolszewicką.

Spraw Zagranicznych Lordowi Halifaxowi w tej sprawie jest dostateczną dla Pana Ambasadora dyrektywą¹⁶.

Jeżeli chodzi o nasze stosunki z Rzeszą, należy ^ainfiltrować^a, że przy ustalaniu warunków pokojowych w 1919 roku popełniono, gdy o Polsce mowa, szereg błędów, które nie mogą się powtórzyć. Nie uwzględniono wówczas dostatecznie roli Polski jako czynnika pokoju. Z tego powodu granice nasze na zachodzie i północy zostały określone bez brania pod uwagę bezpieczeństwa i żywotnych interesów Polski. Nasze postulaty obecne idą w kierunku rozszerzenia granic zachodnich i rozstrzygnięcia sprawy granicy północnej całkowicie po myśli naszych interesów.

Ad 3 – Należy przygotować teren dla przyszłej konferencji pokojowej, w której Stany Zjednoczone mieć będą głos decydujący. Nasze dążenia polityczne idą w kierunku zapewnienia jak najlepszych warunków dla trwałego pokoju opartego na współpracy państw. Prowadzimy obecnie rozmowy zmierzające do stworzenia federacji na Wschodzie Europy. Ich rezultatem dotychczasowym jest wspólna deklaracja z prowizorycznym Rządem Czechosłowacji¹⁷.

Zagadnieniu przyszłej rekonstrukcji gospodarczej Europy, w której udział decydujący Stanów Zjednoczonych jest pewny, zechce Pan Ambador poświęcić wyjątkową uwagę, nawiązując jak najżywsze kontakty ze sferami gospodarczymi Ameryki, celem uwzględnienia roli Polski w tej dziedzinie. W szczególności sprawa zaopatrzeń Polski po wojnie w surowce i środki produkcji oraz rola Ameryki w tej dziedzinie powinny być rozpatrzone.

Ad 4 – Pomoc dla Kraju stanowi zagadnienie olbrzymiej wagi, którego realizację przeprowadzić można przede wszystkim na terenie Ameryki. Należy dążyć do zebrania funduszy w Stanach Zjednoczonych i postawienia ich do dyspozycji Kraju przez odpowiednie transakcje finansowe. Konieczna jest również pomoc w odzieży, lekarstwach i żywności przez zakupy w krajach kontynentu nieodciętych blokadą, zorganizowana za pomocą instytucji międzynarodowych, jak np. Międzynarodowy Czerwony Krzyż w Genewie. Pieniądze na ten cel uzyskać można od Amerykańskiego Czerwonego Krzyża,

¹⁶ List ministra spraw zagranicznych do lorda Halifax z 14 grudnia 1940 r. był odpowiedzią na pismo brytyjskiego ministra z 27 listopada 1940 r.; zob. PDD 1940, dok. nr 503. W sprawie wymiany listów ze stycznia 1941 r. zob. dok. nr 1.

¹⁷ W polsko-czechosłowackiej deklaracji z 11 listopada 1940 r. oba rządy oświadczały m.in., że po zakończeniu wojny zamierzają stworzyć ścisły związek polityczny i gospodarczy, stanowiący podstawę dla nowego porządku w Europie Środkowej. Zob. dok. nr 8 i 9.

z pięćdziesięciu milionów dolarów przyznanych przez Kongres. Pan Ambasador zorientuje się i przedstawi Rządowi odpowiednie wnioski co do dalszego popierania Komitetu Hooverowskiego¹⁸, którego użyteczność podaje w wątpliwość cały szereg faktów z ostatniej doby. Zechce Pan Ambasador dopilnować procesu, który wytoczyć ma Comporel w Ameryce dla uzyskania złota polskiego zasekwestrowanego w Rumunii, celem zużycia go w Polsce, względnie zwrócenia go Rządowi Polskiemu.

Należy położyć duży nacisk na interwencję Stanów Zjednoczonych w kierunku skutecznego potępienia prześladowań i niszczenia żywołu polskiego w obydwu okupacjach. Zwłaszcza Sowiety liczyć się będą z opinią amerykańską, co można wykorzystać dla powrotu do Kraju wysiedlonych w głąb Rosji, a przynajmniej dla dostarczenia im pomocy w pieniądzech, odzieży i żywności.

W stosunku do polskich uchodźców wojennych Pan Ambasador, jako przedstawiciel Rządu, winien okazywać im jak najdalej idącą opiekę. Rozpatrzyć należy możliwości wpuszczenia do Stanów Zjednoczonych jak największą ilość zagrożonych obywateli polskich, z tym jednak, że Rząd miałby wpływ na ustalanie kolejności i udzielanie pozwoleń na wjazd.

Ad 5 – Nieustępliwa od września 1939 roku walka z Niemcami, zadane im olbrzymie straty i heroiczna postawa Kraju stanowią z naszej strony realny wkład do prowadzonej wspólnie wojny. Widomym znakiem naszego w niej udziału są polskie Siły Zbrojne, walczące u boku Wielkiej Brytanii. Zorganizowane po upadku Francji, gdzie liczebność ich dochodziła do 100.000 żołnierzy, posiadają obecnie, wliczając w to Brygadę Syryjską¹⁹, około 50.000 ludzi. Wojsko to zyskało sobie pełne uznanie i bierze czynny udział w toczącej się wojnie. Wojska lądowe bronią ważnego odcinka w Szkocji i gotowe są do walki w Egipcie, lotnicy bronią Wielkiej Brytanii w powietrzu, a Marynarka Wojenna działa skutecznie u boku floty angielskiej.

Ciągłość tego wysiłku zbrojnego może być zapewniona jedynie przez Amerykę. Dlatego należy dążyć do uzyskania zgody rządu Stanów Zjednoczonych A.P. na:

- a. pobór obywateli polskich w Stanach Zjednoczonych;
- b. zaciąg ochotniczy obywateli Stanów Zjednoczonych pochodzenia polskiego;

¹⁸ Commission for Polish Relief, tzw. Komitet Hoovera lub Comporel, organizacja charytatywna powstała we wrześniu 1939 r. z inicjatywy byłego prezydenta USA Herberta Hoovera w celu niesienia pomocy ludności okupowanej Polski.

¹⁹ Mowa o Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich, zob. przyp. 9 do dok. nr 5.

c. uzyskanie od Rządu Stanów Zjednoczonych jego zgody na utworzenie podstawy organizacyjnej wojska polskiego w Ameryce.

Nieodzowna jest również pomoc finansowa Stanów Zjednoczonych w formie pożyczki lub kredytów oraz dostarczenia sprzętu wojskowego.

Ad 6 – Zamierzenia i wskazówki w zakresie pracy działu Ministerstwa Informacji i Dokumentacji w Stanach Zjednoczonych A.P. zawarte są w obszernym piśmie Ministerstwa Inf. i Dok. z dnia 21.X.40. do Ambasady R.P. w Waszyngtonie i do kierownika Polish Information Centre w New Yorku. Pan Ambasador brał udział w ostatecznym posiedzeniu Komisji, która zajmowała się tą sprawą, oraz w obradach nad nią Komitetu Propagandy, i podziela poglądy i zalecenia zawarte w tym zarysie, przewidującym zresztą naczelną kierownictwo Ambasadora w tej dziedzinie jako niezbędne w tych warunkach. Uruchamianie służby na nowych podstawach pieniężnych oraz rzeczowych i osobowych jest w toku i P. Minister Informacji i Dokumentacji podzielił się na naradzie z Panem Ambasadorem spostrzeżeniami swoimi i uwagami o tych wstępnych zarządzeniach, a mianowicie, że Ambasador będzie mógł czuć od samego początku nad tą nową budową pracy, co wydaje się nadal niezbędne i bardzo pomyślne.

Ze względu na to, że propaganda uzależniona jest całkowicie od potrzeb chwili bieżącej, utrzymywać będzie Pan Ambasador ścisły kontakt z Rządem, który uwzględniać będzie Jego każdorazowe sugestie i wnioski.

Ad 7 – Należy uzyskać ze strony społeczeństwa żydowskiego rzeczywistą pomoc dla postulatów polskich, szczególnie co do rewindykacji Kresów Wschodnich. Pomoc ta ułatwi na przyszłość realizację zadeklarowanego przez Rząd równouprawnienia, które napotkać by mogło w przeciwnym wypadku na trudności, wobec znanego ustosunkowania się części żydostwa pod okupacją sowiecką. Opieka nad żydami w Kraju powinna pozostawać, w imię wspólnych interesów, pod zwierzchnictwem polskim.

Ad 9 – W stosunku do Polonii Amerykańskiej jest Pan Ambasador przedstawicielem Rządu Jedności Narodowej. Jedność ta zobowiązuje Pana do traktowania Polonii jako jednej całości bez faworyzowania jakichkolwiek ugrupowań. Pan Ambasador stać będzie na straży prestiżu Rządu i nie dopuści do rozwijania się tam akcji przeciw Rządowi skierowanej, ale doprowadzi do skupienia wychodźstwa około Rządu. Starać się Pan Ambasador będzie o nawiązanie jak najściślejszego kontaktu z Polonią, której stosunek do zagadnień polskich, ze szczególnym uwzględnieniem problemu wojska, powinien być jak najbardziej czynny. Wykorzystać należy wpływ Polonii na kształtowanie się opinii amerykańskiej.

Ad 10 – Podstawą działalności międzysojuszniczej powinno być ściśle porozumienie polsko-brytyjskie i urzeczywistnienie także na gruncie Stanów Zjednoczonych współpracy polsko-czechosłowackiej. Kierownictwo ogólne tej pracy międzysojuszniczej będzie się znajdowało siłą rzeczy w Londynie, jako siedzibie rządów, ale należyte postawienie tej pracy w Stanach Zjednoczonych jest doniosłym zadaniem.

W działalności swojej na terenie Stanów Zjednoczonych zechce Pan Ambasador wykorzystać w pełni autorytet Prezydenta Paderewskiego, uzgadniając z nim całą Swoją akcję.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.40A (druk: PPRM Suplementy, dok nr 53A)

11

*16 stycznia, pismo premiera do ministra spraw zagranicznych
Wielkiej Brytanii w sprawie ucieczki z Rumunii
marszałka Rydza-Śmigłego*

16th January, 1941

S E C R E T

The Rt. Hon. Anthony Eden, P.C., M.C., M.P.
Secretary of State for Foreign Affairs,
Foreign Office,
Whitehall, S.W.1

My dear Mr. Eden,

Often repeated rumours of the escape of Marshal Smigly-Rydz from his internment in Romania have induced me to instruct our diplomatic posts to investigate the matter.

It appears from the reports I have received, that Marshal Smigly-Rydz has escaped, but has so far not succeeded in leaving Romania²⁰.

²⁰ Edward Śmigly-Rydz zbiegł 10 grudnia 1940 r. z miejsca internowania w Rumunii na Węgry, gdzie następnie się ukrywał; zob. PDD 1940, dok. nr 438. Powrócił potajemnie do okupowanej Polski 27 października 1941 r.

According to information of January 15th, it is expected that he will cross the Yugoslavian frontier about January 20th. I am instructing our Legation in Belgrade to give him assistance and, if necessary, provide him with a diplomatic passport. Since it will not be possible for him to remain in Yugoslavia, I would like to ask your consent and authorization for instructions to be given in collaboration with our Military Attache in Belgrade, Col. Czerwenka, for enabling the journey of Marshal Smigly-Rydz to Cyprus. Thence, with the approval of the British Government, he might proceed to some part of the British Empire.

It is indispensable that Marshal Smigly-Rydz should have no possibility of direct contact with the Polish Army. It would, therefore, be advisable for the Marshal, accompanied by his closest attendance, to reside until the end of the war in one of the British Colonies.

Your very sincerely,
(Sgd) SIKORSKI

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.39A

12

*19 stycznia, notatka ambasadora w Londynie
o polityce zagranicznej Wielkiej Brytanii*

Londyn, dn. 19go stycznia 1941 r.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych w/m

Odnowienie porozumienia niemiecko-sowieckiego, które znalazło swój dyskretny wyraz zewnętrzny w przedłużeniu paktu o nieagresji²¹ i w rozszerzeniu

²¹ Mowa o pakcie o nieagresji (pakt Ribbentrop–Mołotow) zawartym przez Niemcy i Związek Radziecki 23 sierpnia 1939 r. W tajnym protokole dołączonym do tej umowy zostały rozgraniczone sfery interesów obu państw na terytorium Polski: wzdłuż linii rzek Narwi, Wisły i Sanu. W komunikacie TASS z 11 stycznia 1941 r. poinformowano o podpisaniu dzień wcześniej umów o przesiedleniach ludności pomiędzy Niemcami a Litewską, Łotewską i Estońską SRR, oraz o uzgodnieniu rozwiązań wszelkich problemów, które wyniknęły z przyłączenia nowych terytoriów do ZSRR.

układu handlowego między oboma państwami²², a którym objęta jest niezawodnie akcja niemiecka na Bałkanach, uczyniło obecnie nieaktualnymi rozmowy angielsko-sowieckie. Jest prawdopodobnym, że Niemcy postępując torem utartym w roku 1939, w przededniu napaści na Polskę, ofiarowały Sowietom, bez żądania od nich świadczeń wojennych – za cenę tylko nie przeszkadzania napaści niemieckiej na Turcję i nieutwierdzenia Grecji w oporze przeciw Niemcom – sowite wynagrodzenie kosztem Turcji i Persji. Sądzić by można, iż oprócz prowincji tureckich graniczących z Kaukazem i oprócz pozostawienia Persji w sowieckim „obszarze życiowym” Niemcy obiecały Sowietom odstąpienie Stambułu i cieśnin z rachowaniem sobie tranzytu gospodarczego i wojskowego na drodze do Iraku, Syrii, Palestyny i Suez... Pomimo tego stanu rzeczy rozmowy angielsko-sowieckie czy to po opanowaniu Turcji przez Niemcy, czy tym bardziej w razie napotkania przez Niemcy trudności w wykonaniu ich planów – mogą stać się aktualnymi. Można by nawet posunąć się dalej i powiedzieć, że o ile Wielka Brytania nie poniesie w najbliższych miesiącach druzgocącej klęski, to te rozmowy staną się na pewno aktualnymi... O ile zaś tak się stanie, od razu pomiędzy Londynem a Moskwą stanie zagadnienie obszarów przez Sowiety okupowanych od roku 1939... Ponieważ istnieje, jak powiedziano – duże prawdopodobieństwo, że staniemy w obliczu takiej sytuacji, warto się jej już teraz przyjrzeć. Można zaryzykować twierdzenie, że integralne odzyskanie przez Polskę granic sprzed września 1939 jest do pomyślenia w wypadku, jeśli Sowiety wezmą udział w wojnie (przeciw Niemcom) i zostaną w niej rozbite (w myśl schematu z czasów wojny światowej) albo też na skutek naszego własnego wystąpienia przeciw Moskwie z bronią w rękę. Nasz sprzymierzeniec brytyjski, który nie związał się z nami przeciw naszemu sąsiadowi wschodniemu (vide protokół tajny do traktatu o pomocy wzajemnej z dn. 25 sierpnia 1939 r.²³), i który w ogóle nie zobowiązał się do obrony integralności naszego terytorium państwowego, nie będzie prowadził wojny z Moskwą o przywrócenie naszych granic. Co najwyżej odda do naszej dyspozycji swoje „bons offices” i użyje mniej lub więcej silnego nacisku dla skłonienia Sowietów do ustepliwości celem osiągnięcia kompromisu. Powyższe stanowisko brytyjskie znalazło już zresztą swój wyraz w propozycjach brytyjskich dla Moskwy z października 1940 r. (za cenę neutralności Moskwy). O ile przyjmieniśmy rozumowanie powyższe jako prawidłowe, to nie możemy zamykać

²² Porozumienie o wzajemnych dostawach towarów pomiędzy Związkiem Radzieckim i Niemcami, na podstawie układu handlowego z 11 lutego 1940 r., zostało zawarte w Moskwie 10 stycznia 1941 r.

²³ Punkt 1b tajnego protokołu przewidywał, że w przypadku agresji na jednego z sygnatariuszy dokonanej przez inne państwo niż Niemcy, Polska i Wielka Brytania będą się konsultowały w celu podjęcia wspólnych kroków.

oczu na jego konkluzję, dlatego że jest przykra, i szukać w razie zaistnienia wypadku, o którym tutaj mowa, wyrównania rachunku tylko w pełnym goryczy rozżaleniu na naszego brytyjskiego sojusznika.

Jest on z nami konkretnie związany w stosunku do Niemiec, przeciw napaści których dał nam jeszcze w marcu 1939 r., nieproszony przez nas, jednostronną gwarancję²⁴. Gwarancja stała się następnie dwustronną, a w traktacie o pomocy wzajemnej oba państwa zobowiązały się do niezawierania osobnego zawieszenia broni. Odczuwamy jak najżywiej, że dla wyrównania naszego porachunku z Niemcami i zabezpieczenia swego bytu w przyszłości Polska musi w wyniku wojny otrzymać poprawę swoich granic przede wszystkim przez przyłączenie Prus Wschodnich, a także przesunięcie granic na Śląsku i ewentualnie na Pomorzu... Nasze postulaty są znane specjalistom w dziedzinie zagadnień międzynarodowych i z wolna przenikają także do świadomości brytyjskiego społeczeństwa. Rozszerzenie i pogłębienie tej świadomości jest jednym z ważnych zadań naszej działalności informacyjnej. Jest to sposób pośredni oddziaływania na rząd brytyjski. Jeśli jednak chodzi o nasze stosunki bezpośrednie z tym rządem, to należy zaznaczyć, że nie przyjął on na siebie zobowiązania spełnienia naszych postulatów. Miał on możliwość zapoznania się z nimi bardziej szczegółowego w ostatnich miesiącach dopiero dzięki memoriałowi przesłanemu „trzy ćwierci oficjalnie” przez Premiera Sikorskiego Ministrowi Bevinowi (zresztą z odpisem dla Cadogana w Foreign Office). Optymizm co do poparcia ich przez Wielką Brytanię opieramy na rozumowaniu, że leżeć to będzie w interesie Wielkiej Brytanii, a szukamy jego potwierdzenia w odczuciu, że narodowi polskiemu należeć się będzie wynagrodzenie za ofiarę jego oraz krzywdy doznane i straty poniesione. Nie posiadamy natomiast w tej chwili ani środka nacisku na naszego brytyjskiego sprzymierzeńca, ani też wartości wymiennej do wyzyskania wobec niego.

Jest to stan rzeczy niepomysłny, który każe nam żywić obawy co do realizacji naszych postulatów od ściany zachodniej – o ile nie zdołamy uzyskać związania się Wielkiej Brytanii wobec nas, póki toczy się wojna z Niemcami i zanim, po jej zakończeniu, nie odżyją zabiegi różnego autoramentu „uspokajaczy” i adwokatów interesów niemieckich lub po prostu interesów.

Jak wynika z wywodów na wstępie niniejszego opracowania, prawdopodobnym jest nadejście takiej chwili, w której Wielka Brytania podejmie rozmowy

²⁴ Premier Wielkiej Brytanii Neville Chamberlain zapewnił 31 marca 1939 r. w Izbie Gmin, że w przypadku zagrożenia niepodległości Polski, Wielka Brytania udzieli jej natychmiastowego poparcia. Zob. też S. Żerko (red.), *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1939: styczeń–sierpień*, PISM, Warszawa 2005 (dalej: PDD 1939 styczeń–sierpień), dok. nr 161.

z Moskwą. Z chwilą rozwinięcia się takiej dyskusji – o ile nie przedtym – rząd brytyjski będzie dążył do „rozmówienia się” z nami. Musimy z góry przemyśleć stanowisko, które wówczas zajmiemy. Nie może ono obejmować zrzeczenia się przez Polskę jej praw przez Moskwę pogwałconych. Nie byłby to w ogóle temat nadający się do załatwienia przez pośrednika, choćby nim był sprzymierzeniec. Nie mogłoby ono również obejmować zobowiązania do nieupominania się o to, co nasze... Natomiast mogłoby obejmować przyjęcie do wiadomości stanowiska, które Wielka Brytania skłonna by była sama zająć w tym przedmiocie. Taka dyskusja winna by pozwolić na sprecyzowanie i uzgodnienie stanowiska Polski i Wielkiej Brytanii w przedmiocie granic zachodnich w sposób wiążący. Na to jednak, aby cel powyższy osiągnąć, musimy być przygotowani zawczasu do jasnego i energicznego postawienia naszych tez i do ich obrony.

Edward Raczyński
Ambasador Rzeczypospolitej

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/WB.Sow/2

13

*22 stycznia, pismo byłego sekretarza generalnego do premiera
o nastrojach w okupowanej Polsce (z załącznikiem)*

Londyn, dnia 22 stycznia 1941 r.

Do Pana Prezesa Rady Ministrów i Wodza Naczelnego
W Londynie

W załączeniu mam zaszczyt przesłać Panu Generałowi odpis raportu Ambasadora R.P. przy Watykanie, który niewątpliwie zainteresuje Pana Generała osobiście.

MINISTER²⁵ c/-/ *J. Ciechanowski*^c
^c23.I.41^c

²⁵ Były sekretarz generalny Jan Ciechanowski w styczniu 1941 r. przebywał nadal w Londynie mimo mianowania (15 grudnia 1940 r.) na stanowisko ambasadora w Waszyngtonie. W podróż do USA wyruszył dopiero 5 lutego 1941 r., a listy uwierzytelniające prezydentowi USA złożył 6 marca; zob. dok. nr 58.

[załącznik]

Watykan, 9 grudnia 1940

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych R.P.
w Londynie

O nastr. w Polsce.

O nieugiętym nastroju kraju świadczy m.i. następujący autentyczny wypadek: w ciągu ostatnich tygodni zgłosił się do działu ogłoszeń „Gońca Krakowskiego” jakiś robotnik i zostawił następujące ogłoszenie:

Specjalista, Władysław Sikorski, garbuje skóry. Specjalność: Uberallesy. (Uberallesami lub sezonowymi nazywają w kraju Niemców).

Administracja „Gońca” nie spostrzegła się i ogłoszenie się ukazało.

Dopiero w ciągu dnia Niemcy się połapali i numer został skonfiskowany: tymczasem zdołał się on jednak rozejść po mieście i stanowi dziś obiekt poszukiwań zbieraczy.

^fK. Papée^f
Ambasador R.P. przy Watykanie

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 92

14

22 stycznia, telegram szyfrowy premiera do poselstwa w Sztokholmie o sposobie przekazywania Brytyjczykom materiałów wywiadowczych

Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

WYSŁANO DN. ... 19[41]
OTRZYMANO DN. 23 JAN 19[41]

DO Polmission SZTOKHOLM

Nr ^c13^c

Receptus 2.

Wszelkie materiały uzyskiwane przez nasze organy wywiadowcze są przesyłane zainteresowanym władzom angielskim na szczeblu centralnym. Dotyczy to również wiadomości z kraju.

Równoczesne dostarczanie wiadomości na miejscu i w centrali powoduje komplikacje w ocenie materiałów (zatarcie źródeł) i dlatego w porozumieniu z władzami angielskimi ustalono sposób informowania przez Centralę.

Sikorski Polexterne
 °Exp. 22.I.1941^{c g...g}

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 271

15

*23 stycznia, telegram szyfrowy chargé d'affaires
 poselstwa w Bernie do premiera
 w sprawie pozostania 2. Dywizji Strzelców Pieszych w Szwajcarii*

NR 14 Z DNIA 23.I.1941

DLA NACZELNEGO WODZA

internowani

sprawa powrotu

Po wyczerpującej rozmowie z szefem Departamentu Politycznego miło mi zapewnić Pana Generała, że niebezpieczeństwa grożące II Dywizji zostały usunięte i Dywizja pozostaje w Szwajcarii²⁶. Nie należy się obawiać żadnej zmiany, oczywiście o ile ogólna sytuacja, a Szwajcarii w szczególności, nie ulegnie zmianie w związku z wypadkami wojennymi. Mam formalne zapewnienie, że sprawa powrotu internowanych polskich nie jest aktualna, że Szwajcaria nie zrobi użytku z pisemnego zobowiązania Francji przyjęcia emigrantów, i że w żadnym wypadku nic nie będzie zdecydowane bez uprzedniego porozumienia ze mną.

Negatywnie przesądzona została tylko sprawa materiału wojennego, wskutek pisemnego oświadczenia Rządu francuskiego, że materiał ten jest jego

²⁶ Mowa o 2. Dywizji Strzelców Pieszych, która 19–20 czerwca 1940 r. przekroczyła granicę francusko-szwajcarską, unikając niemieckiej niewoli; zob. PDD 1940, dok. nr 288 i 505. W lutym 1941 r. w Szwajcarii było internowanych 12146 polskich wojskowych.

własnością, co ma mi być oficjalnie zakomunikowane w odpowiedzi na mój protest. Ponieważ chcę zastrzec dla Rządu wszelkie prawa przy ewentualnym rozrachunku, proszę ponownie o telegraficzne przysłanie tekstu odnośnej umowy polsko-francuskiej.

Uważam nadto za konieczne najdalsze wyjście naprzeciw w sprawach materialnych, w szczególności w związku z tamtejszą depeszą Nr 159²⁷; tutejsze Poselstwo angielskie jeszcze nie otrzymało o tym instrukcji.

Muszę podnieść niezmiernie żywą i serdeczną reakcję społeczeństwa szwajcarskiego w sprawach związanych z losem naszych żołnierzy, co niezmiernie ułatwiło mi korzystne załatwienie sprawy.

/-/ ŁADOŚ

AAN, *Poselstwo Berno*, 325

16

*24 stycznia, notatka ambasadora w Londynie:
rozmowa premiera i polskich ministrów z szefem dyplomacji
Wielkiej Brytanii oraz z innymi członkami gabinetu wojennego*

Londyn, dn. 24go stycznia, 1941 r.

T A J N E

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w/m.

Notatka z śniadania wydanego 24go stycznia 1941 r. przez Ministra Spraw Zagranicznych Edena dla p. Premiera Generała Sikorskiego i członków Rządu Polskiego.

²⁷ Minister spraw zagranicznych telegramem szyfrowym do poselstwa w Bernie (nr 159 z 31 grudnia 1940 r.) informował: „Rząd brytyjski skłonny powiększyć kwotę żywnościową szwajcarską o ilość odpowiadającą potrzebom naszej Dywizji, o ile pozostanie ona na dotychczasowych warunkach. Rząd szwajcarski będzie uprzedzony przez rząd brytyjski”; AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 259.

Obecni:

- 1) Minister Anthony Eden, Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych;
- 2) Sir Kingsley Wood, Kanclerz Skarbu;
- 3) p. C.R. Attlee, Kanclerz Tajnej Pieczęci;
- 4) Sir John Anderson, Lord President of the Council;
- 5) Lord Cranborne, Minister Dominiów;
- 6) Sir Howard Kennard, Ambasador brytyjski przy rządzie polskim;
- 7) Pułk C.E. Ponsonby, M.P., prywatny sekretarz parlamentarny Ministra Edena.

Ze strony polskiej:

Premier Generał Sikorski, PP. Minister Zaleski, Minister Stroński, Minister Kot i Ambasador Raczyński.

Spotkanie to dało sposobność do obszernej wymiany zdań na tematy bieżące. Ministrowie angielscy w dalszym ciągu przyjmują jako prawdopodobną, względnie niewykluczoną hipotezę próby najazdu niemieckiego na Wielką Brytanię. Twierdzą, że najazd byłby wywołany raczej trudnością dla Hitlera spowodowania w innej drodze korzystnej dla siebie decyzji w toczącej się wojnie niż przekonaniem o szansach zwycięskiego dokonania najazdu.

Jeśli chodzi o teren bałkański, to Minister Eden i jego koledzy ujawnili brak zaufania do Sowietów i obawę, aby w razie napaści niemieckiej na Turcję Sowiety w zмовie z Niemcami nie wypowiedziały się przeciw Turcji. Było widocznym, że niezależnie od rozwoju sytuacji polityczno-wojskowej na tym terenie najważniejszą troską brytyjską jest, by Turcja nie uległa przed groźbami ze strony „Osi” i w razie potrzeby broniła swej niezależności z bronią w ręku...

Minister Eden opowiadał p. Ministrowi Spraw Zagranicznych, że w czasie ostatnich ataków na Maltę Anglicy zestrzelili (zwłaszcza przy pomocy swego lotnictwa myśliwskiego) do stu bombowców nurkowych (Stuckas) niemieckich²⁸. Samoloty te miały wykonywać swoje ataki pod osłoną włoskich eskadr myśliwców. Aparaty włoskie jednak krążyły wysoko nad bombowcami niemieckimi nie kwapiąc się do walki z myśliwcami brytyjskimi.

²⁸ W styczniu na Sycylię został przerzucony X korpus lotniczy Luftwaffe, który wraz z lotnictwem włoskim prowadził naloty na Maltę.

Omawiając szczęśliwe dla oręża brytyjskiego walki w Libii²⁹ p. Eden kilkakrotnie wyrażał żal, że wojska polskie przebywające w Egypcie nie miały sposobności wzięcia udziału w tej kampanii.

Generał Sikorski przeprowadził ważną rozmowę z kanclerzem skarbu na temat złota polskiego. Rozpoczął ją od wyrażenia żalu z powodu niezadawalniającego listu z dnia 18go stycznia br. Sir Kingsley Wooda do ambasadora Raczyńskiego. (W liście tym Kanclerz Skarbu wyrażał „zadowolenie, że Rząd Polski nie wywierał na niego nacisku o przyspieszenie odpowiedzi na list przesłany przez Generała Sikorskiego w tej sprawie dnia 22go listopada 1940 r.” i prosił o zwolnienie Rządu Brytyjskiego od składania zapewnienia w przedmiocie dyspozycji złotem francuskim w Kanadzie w myśl listu Generała Sikorskiego do niego z dnia 22go listopada ub.r. Sir Kingsley Wood zapewnił, że prosząc nas o nienaciskanie w chwili obecnej nie czynił tego w zamiarze odsunięcia naszych pretensji. Przeciwnie. Ma on nadzieję już w niedalekiej przyszłości móc zająć się naszą sprawą merytorycznie i załatwić ją ku naszemu zadowoleniu. Potrzeba chwilowej zwłoki wywołana jest względem na rokowania angielsko-amerykańskie na temat finansowania pomocy Stanów Zjednoczonych dla Anglii. Rokowania te czynią dobre postępy i winne niebawem być zakończone. Wejście ich w życie zależeć będzie od uchwalenia przez amerykańską legislaturę ustawy o pomocy aliantom. Z tą chwilą Sir Kingsley będzie miał ręce rozwiązane dla zajęcia się naszą sprawą. Generał Sikorski w tym miejscu zwrócił uwagę Kanclerza Skarbu na zamiar Rządu Polskiego formowania wojska polskiego na terenie Kanady i wyraził nadzieję, że Rząd Polski znajdzie poparcie brytyjskie w jego zabiegach o znalezienie w Stanach Zjednoczonych pomocy kredytowej umożliwiającej to przedsięwzięcie, a w szczególności nabycie dla polskich sił broni i ekwipunku.

Sir Kingsley Wood w odpowiedzi wyraził się optymistycznie co do możliwości, które i dla nas winne się utworzyć w Stanach Zjednoczonych. Wyraził zadowolenie na wiadomość, że Premier Sikorski ma niebawem spotkać się z wysłannikiem Prezydenta Roosevelta, p. Hopkinsem.

Edward Raczyński
Ambasador Rzeczypospolitej

²⁹ Trwająca od 9 grudnia 1940 r. brytyjska ofensywa w Afryce Północnej doprowadziła do klęski wojsk włoskich i zajęcia przez aliantów Libii, w tym zdobycia Tobruku 22 stycznia 1941 r.

P.S. Sir Kingsley Wood mówiąc z zadowoleniem o przebiegu rokowań z Stanami Zjednoczonymi przy tej samej sposobności nadmieniał jednak, że jeśli chodzi o dostawy sprzętu, to tempo ich dotychczasowe nie dorównywało oczekiwaniom.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.39B

17

24 stycznia, raport posła w Budapeszcie o likwidacji poselstwa

Budapeszt, dnia 24 stycznia 1941 r.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Londynie

Zwinięcie Poselstwa R.P. w Budapeszcie.

W piątek dnia 29 listopada ub.r. wyjechałem z Budapesztu na dwa dni do Belgradu dla omówienia z Posłem Dębickim różnych spraw. Nazajutrz, tj. dnia 30 listopada, Sekretarz osobisty węgierskiego Ministra Spraw Zagranicznych zadzwonił do Poselstwa zawiadamiając, że hr. Csaky pragnie mnie zobaczyć. Sekretarz Szczeniowski poinformował hr. Pallaviciniego, że jestem w Belgradzie i że wracam nazajutrz, tj. w niedzielę dnia 1 grudnia, i ustalił, że porozumią się ponownie w poniedziałek rano. Tymczasem w godzinę później Pallavicini zatelefonował do Szczeniowskiego, zawiadamiając go, iż do Poselstwa nadejdzie ważny list, który wymaga natychmiastowego załatwienia. Pomimo to w sobotę żadne pismo do Poselstwa nie nadeszło, natomiast w niedzielę w południe woźny M.S.Z. przyniósł pismo podpisane przez hr. Csakiego z datą z dnia poprzedniego, tj. 30 listopada 1940 r., w którym węgierski Minister Spraw Zagranicznych zawiadamia mnie, że „na podstawie decyzji Królewskiego Rządu węgierskiego nie możemy z dniem dzisiejszym uznawać przedstawicielstwa dyplomatycznego polskiego na terytorium węgierskim”, oraz prosi dalej, bym zechciał zdjąć godła z gmachu Poselstwa i zaprzestać wszelkiej działalności urzędowej. W końcu zawiadamia mnie, iż mogę korzystać z gościnności Węgier i pozostać w charakterze osoby

prywatnej, nie posiadającej jednakże przywilejów dyplomatycznych³⁰. Odpis powyższego pisma załączam przy niniejszym (zał. Nr 1³¹).

Niezależnie od merytorycznej strony tego pisma uznałem za niedopuszczalną jego formę w stosunku do Posła polskiego, a nawet w stosunku do mnie osobiście. Jasnym było, że hr. Csaky chciał pismu temu dać tego rodzaju formę, by odpis jego z odpowiednim skutkiem mógł dać Posłowi niemieckiemu. Aluzja do mej nieobecności w Budapeszcie oraz oświadczenie, że chętnie mnie przyjmie „jeżeli powrócę do Budapesztu”, dowodzi, iż od dłuższego czasu musiał tłumaczyć Posłowi niemieckiemu, że Poselstwo polskie w Budapeszcie w ogóle nie istnieje, a mnie z powodu braku zajęcia często nie ma w Budapeszcie, jakkolwiek hr. Csaky doskonale wiedział, iż od lutego 1940 r., tj. od powrotu z Angers, z Budapesztu się nie wydałem.

W poniedziałek, dnia 2 grudnia 1940 r., zwróciłem się do hr. Csaky z prośbą o przyjęcie mnie. W odpowiedzi wyznaczono mi audiencję dopiero w sobotę w południe, dnia 7 grudnia. Wprawdzie wiadomym mi było, że hr. Csaky nazajutrz, tj. 3 grudnia, wybiera się z wizytą do Belgradu, tem niemniej uważałem, że w sprawie tak ważnej dla mnie powinien był znaleźć czas, by mię przyjąć przed wyjazdem. Wobec kategorycznej formy listu z dnia 30 listopada nie mogłem czekać z wyjaśnieniem sprawy do 7 grudnia i postanowiłem zwrócić się do Regenta. Natychmiast więc udałem się do Szefa Kancelarii Wojskowej gen. Keresztes-Fischera, któremu przedłożyłem sprawę z odpowiednią argumentacją oraz pozostawiłem mu odpis pisma Csakiego do wiadomości Regenta. Gen. Keresztes-Fischer przyrzekł przedstawić sprawę nazajutrz podczas ранego raportu. Zdając sobie sprawę, że Szef Kancelarii Wojskowej jest człowiekiem bardzo ostrożnym i nie znającym się nota bene na zwyczajach i formach regulujących życie dyplomatyczne, miałem obawę, że nie wszystkie moje argumenty będą dla niego dostatecznie jasne. Wobec tego zwróciłem się do jednego z mych przyjaciół węgierskich, mających natychmiastowy wstęp do Regenta, z prośbą, by ze swej strony także interweniował. Ta druga audiencja doszła też następnego dnia do skutku, przy czym z obu stron otrzymałem zapewnienia, iż Regent rozmówi się z Ministrem Spraw Zagranicznych i postara się naprawić błąd hr. Csakiego jeżeli chodzi o zachowanie odpowiednich form, że jednakże wobec presji niemieckiej Rząd węgierski nie będzie w możności zmienić swej decyzji pod względem merytorycznym. Wiadomym mi jest, że Regent był bardzo oburzony z powodu

³⁰ Zob. PDD 1940, dok. nr 488.

³¹ Załączników nie publikuje się.

nietaktownego i niemądrego listu hr. Csakiego i polecił zapewnić mię o swej niezmierniej przyjaźni dla mnie osobiście, a także dla Narodu polskiego. W tych warunkach depeszą z dnia 3 grudnia pozwoliłem sobie wyrazić pogląd, iż nie pozostaje nic innego, jak przystąpić do likwidacji Poselstwa, starając się jedynie uzyskać możliwie długi termin wyjazdu. Wobec niemożności natychmiastowego zobaczenia się z hr. Csakiem i nie mając zamiaru ani zdejmować godeł, ani też zaprzestawać działalności Poselstwa, postanowiłem wystosować notę, w której prosiłem o podanie mi powodów skłaniających Rząd węgierski do tak poważnej decyzji, oraz oświadczyłem, że zwracam się o instrukcje do mego Rządu w tej sprawie, czym oczywiście powiedziałem, że nie wykonam jego prośby bez zgody Rządu polskiego (patrz zał. Nr 2).

Dnia 5 grudnia w myśl otrzymanych instrukcji Poseł angielski złożył notę w sprawie likwidacji Poselstwa polskiego w Budapeszcie, treść której została uprzednio ze mną uzgodniona. Nota była zredagowana w sposób odpowiadający naszym postulatam i najwyżej mogłaby iść dalej, grożąc zsolidaryzowaniem się Wielkiej Brytanii z nami i zerwaniem stosunków dyplomatycznych. W nocy tej Poseł O'Malley stwierdza, że likwidacja w Budapeszcie Poselstwa alianta Wielkiej Brytanii nie pozostanie bez skutku na uformowanie się opinii angielskiej co do stosunków z Węgrami nie tylko w chwili obecnej, ale także i na przyszłość³².

W oczekiwaniu na rozmowę z Csakiem przedsięwziąłem energiczną akcję wśród moich przyjaciół, by poinformować polityków i społeczeństwo o niesłychanym kroku węgierskiego Ministra Spraw Zagranicznych. O odbyłem rozmowy między innymi z hr. Stefanem Bethlenem, do dnia dzisiejszego człowiekiem najwplywowszym na Węgrzech, z przywódcą stronnictwa drobnych rolników Eckhardtem, z przywódcą stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego Czettlerem, osobistym przyjacielem hr. Telekyego, z b. Posłem w Warszawie hr. Csekonicsem, z b. wice-prezesem federacji stowarzyszeń polsko-węgierskich na Węgrzech hr. Karolem Széchenym, z b. Ministrem Spraw Zagranicznych Kanya, z hr. Geza Palffy, jednym z przywódców legitymistów węgierskich etc., oraz z szeregiem mniej lub więcej wybitnych osobistości z towarzystwa węgierskiego. W porozumieniu z niektórymi z wyżej wymienionych panów zainicjowałem interpelację w obu Izbach w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Polską przez Rząd węgierski. Do interpelacji tej jeszcze nie doszło z powodu rozejścia się Parlamentu na ferie świąteczne. Wszędzie spotkałem się z oburzeniem i zapewnieniami, że krok

³² Zob. PDD 1940, dok. nr 491.

Rządu węgierskiego jest zgubny i że jest on wynikiem osobistej polityki hr. Csakyego, który zabrnął zbyt daleko w ustępstwach dla Niemców. Najwybitniejsi politycy oświadczyli mi, że się z tą polityką nie solidaryzują i że uważają, że po obecnej wojnie najściślejsza współpraca pomiędzy Polską a Węgrami będzie konieczna, by stworzyć w Europie wschodniej i środkowej system polityczny stanowiący przeciwwagę dla Niemiec, które bądź co bądź pozostaną jako państwo o ogromnej ludności i zdolności organizacyjnej. Wszyscy też jednogłośnie stwierdzili, że żądanie Niemiec zlikwidowania Poselstwa polskiego w Budapeszcie było skutkiem przystąpienia Węgier do paktu berlińskiego, przez co Węgry stali się sojusznikiem osi. Zdaniem tych polityków można było uniknąć tego fatalnego dla Węgier w skutkach związania się z osią.

Dnia 7 grudnia, stosownie do umowy, przyjął mnie Csaky³³. Powyższe nastroje, a nawet niezadowolenie miarodajnych kół stworzyło warunki do wystąpienia w sposób stanowczy i ostrego skrytykowania listu jego zarówno co do meritum, jak też i co do formy. Oświeiliłem sprawę z punktu widzenia prawa międzynarodowego, stosunków polsko-węgierskich oraz niewłaściwego zachowania się jego do mnie osobiście zważywszy moją długoletnią działalność w Budapeszcie znaną mu najlepiej. Nie powtarzam tutaj mych wywodów, gdyż streściłem je w nocy z dn. 24 grudnia 1940 r., którą wystosowałem do Premiera, pełniącego już wówczas obowiązki Ministra Spraw Zagranicznych z powodu nagłej i ciężkiej choroby hr. Csakyego, nadmieniam tu tylko, że wyraźnie powiedziałem Csakyemu, co zresztą jest też powiedziane w powyższej nocy, lecz w sposób zawołowany, iż sprawa ta dobitnie wykazuje, że utracił on już możliwość zachowania niezależności swej polityki zagranicznej. Csaky wyraźnie mi przyznał, iż popełnił błąd wysyłając list dnia 30 listopada i że gotów jest go wycofać i napisać inny, z tym jednakże, iż nie może zmienić swego stanowiska co do meritum, gdyż podczas swego z Premierem pobytu w Wiedniu dla podpisania przystąpienia Węgier do paktu berlińskiego³⁴ Ribbentrop nalegał na konieczność zlikwidowania Poselstwa R.P. w Budapeszcie w tak stanowczy sposób, iż widział się zmuszony ustąpić w tym względzie. Nadmieniał, iż Niemcy ustawicznie domagali się zamknięcia Posel-

³³ Zob. PDD 1940, dok. nr 492.

³⁴ Pakt trzech został zawarty 27 września 1940 r. w Berlinie przez Niemcy, Włochy i Japonię. Csaky towarzyszył premierowi Pálowi Telekiemu, który 20 listopada 1940 r., po rozmowach z Hitlerem i Ribbentropem, podpisał protokół o przystąpieniu Węgier do tego układu.

stwa, czemu Rząd węgierski dotychczas skutecznie się opierał, obecnie jednak sprawy poszły tak daleko, iż nie może dłużej narażać Węgrów na poważne niebezpieczeństwo. Stwierdził, iż nikt na Węgrzech nie pragnie likwidacji Poselstwa, i wyraził nadzieję, iż zarówno ja, jak i Rząd mój zrozumiemy położenie Rządu węgierskiego. Po dłuższej rozmowie ustaliliśmy, że Poselstwo zostanie zwinięte oficjalnie z dniem 1 stycznia 1941 r., zachowując do tego czasu przywileje dyplomatyczne, po czym w razie potrzeby personel będzie mógł likwidować agendy do 15 stycznia. Omówiliśmy też treść listu, który Csaky miał przesłać mi po otrzymaniu swego listu z dnia 30 listopada 1940 r. Natychmiast po powrocie do Poselstwa zwróciłem Csakyemu ten list przy piśmie mym z dnia 3 grudnia, którego odpis załączam (zał. Nr 3), po czym Csaky przysłał mi nowe pismo z datą z tegoż dnia, tj. 7 grudnia (zał. Nr 4). W piśmie tym Csaky zawiadamia mnie o decyzji Rządu węgierskiego i prosi mnie, bym „zlikwidował” Poselstwo R.P. w Budapeszcie oraz bym zechciał omówić z nim sposób, w jaki ma to nastąpić.

Nie będąc pewnym, czy Csaky przed zapadnięciem na zdrowiu poinformował o sprawie Premiera w sposób właściwy, postanowiłem wysłać dłuższą notę dnia 24 grudnia ub.r. zawiadamiając go, że z dniem 1 stycznia 1941 r. zamykam Poselstwo na skutek zerwania przez Rząd węgierski stosunków dyplomatycznych z Polską. Zważywszy niezbity fakt, że Premier z wielką życzliwością ustosunkował się do uchodźców polskich na Węgrzech i że w ogóle Węgrzy w stosunku do nich znaleźli się w sposób rycerski, i że Rząd węgierski wziął na siebie koszt utrzymania uchodźców, których liczba w pewnym momencie dochodziła zapewne do 50.000, umożliwiając, wbrew oficjalnej fasadzie, ewakuację kilkudziesięciu tysięcy wojskowych, zważywszy wreszcie, że na Węgrzech pozostaje jeszcze około 8.000 Polaków cywilnych i wojskowych, postanowiłem napisać notę w formie możliwie oględnej i nie zamykającej drogi do podjęcia na nowo stosunków w sprzyjających okolicznościach. Staralem się więc uwypuklić stanowisko narodu węgierskiego w odróżnieniu od Rządu, znajdującego się pod obcą presją. Tekst noty z dnia 24 grudnia ub.r. załączam (zał. Nr 5). W nocy wyraźnie stwierdziłem, że Rząd węgierski przez jednostronną decyzję zerwał stosunki dyplomatyczne z Polską. Przez decyzję tę przesądził z góry jeden z warunków przyszłego pokoju. Powołując się na słowa Csakiego, że „nikt na Węgrzech nie życzy sobie wyjazdu Poselstwa polskiego”, z jednej strony dałem do zrozumienia, że decyzja ta musiała nastąpić pod wpływem czynników zewnętrznych, z drugiej strony dałem satysfakcję społeczeństwu węgierskiemu, a nawet także i czynnikom oficjalnym. Zostało to należycie zrozumiane i, jak się potem

o tym dowiedziałem w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, skłoniło to Premiera do udzielenia mi odpowiedzi, którą w warunkach panujących na Węgrzech muszę określić jako zadawalającą, niewątpliwie zaś nader kurtuazyjną.

Jest faktem, że od najwyżej postawionych osób począwszy wszyscy wyrażali mi swe ubolewanie, niewątpliwie szczerze, z powodu konieczności ustąpienia pod presją Niemiec ze względu na dobrze czy też źle rozumiane interesy Węgier, znajdujących się w tym momencie w chwili krytycznej, mogącej nawet zdecydować o ich niepodległości na przyszłość. Jak mi mówiono, nota powyższa zrobiła duże wrażenie na Premierze jak też na wszystkich tych urzędnikach MSZ, którzy ją odczytali. Pomimo więc obaw, że fakt ten może dojść do wiadomości tutejszego Poselstwa niemieckiego, uznano za konieczne na notę odpowiedzieć. Otrzymałem więc notę podpisaną przez Premiera z dnia 11 stycznia 1941 r., w której daje on do zrozumienia, że Węgry w tej sprawie działały pod obcą presją, mówiąc, iż „interesy państwa wyższego rządu narzuciły nam tę decyzję”. Nota zawiera dalej nadzwyczaj dla nas cenne oświadczenie Premiera, że obywatele polscy przebywający obecnie na Węgrzech będą nadal korzystali z tej gościnności, jaką się dotychczas cieszyli, czyli że będą nadal korzystali z pomocy materialnej i opieki Rządu węgierskiego. W końcu Premier zaznacza, iż pragnie wierzyć, że mój wyjazd „nie wpłynie ujemnie na wieczyste uczucia wzajemnej sympatii między naszymi narodami”. Odpis noty tej mam również zaszczyt załączyć (zał. Nr 6)³⁵.

POSEŁ R.P.
Leon Orłowski

IJPA, Archiwum Leona Orłowskiego, 78/3

³⁵ Kopie raportu otrzymały poselstwa w Sofii i przy rządzie belgijskim.

18

*25 stycznia, pismo ambasadora w Londynie o interwencji w MSZ
Wielkiej Brytanii w sprawie 2. Dywizji Strzelców Pieszych*

Londyn, dn. 25 stycznia 1941 r.

T A J N EDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Londynie

Stosownie do ustnego polecenia Pana Ministra z dn. 23-go stycznia Ambasada interweniowała natychmiast w Foreign Office w sprawie II Dywizji polskiej w Szwajcarii.

Z informacji udzielonych Sekretarzowi Balińskiemu przez zastępcę kierownika Wydziału Centralnego w Foreign Office, p. Roberta, wynika, że Rząd Angielski polecił już poprzednio zbadać swemu przedstawicielowi w Bernie, p. Kelly, sytuację na skutek wiadomości, która ukazała się w „Times” dn. 18-go bm.³⁶ Odpowiedź w tej sprawie otrzymało Foreign Office od p. Kelly właśnie dn. 23-go bm. Poseł brytyjski donosi, że interweniował wobec p. Pilet-Golaz, poruszając tak sprawę materiału, jak zwłaszcza ludzi.

Jeśli chodzi o materiał, to Rząd Szwajcarski znajduje się wobec dwóch różnych tez. Z jednej strony – Francuzi twierdzą, że całe uzbrojenie należy do 45 Korpusu i żądają jego wydania, z drugiej – Polacy stwierdzają, że materiał stanowi własność II Dywizji jako jednostki samodzielnej i niezależnej od Francuzów. Rząd Angielski występował energicznie przeciwko wydawaniu wszelkiego materiału, opierając się na podstawie istniejących umów międzynarodowych. (W wystąpieniach swych Rząd Angielski zwraca stale uwagę na stanowisko tezy polskiej co do odrębności materiału II Dywizji). P. Pilet-Golaz nie ukrywał, że znajduje się pod silnym naciskiem niemieckim, dodając, że pragnie uchylić się od powzięcia decyzji możliwie długo; w związku z tym prosiłby o wszelkie „further evidence to support the British and Polish point of view”.

Incydentalnie p. Kelly donosił, że materiał jest na ogół w złym stanie. Informował również, że Francuzi w swej argumentacji powołują się również na

³⁶ „The Times” doniósł o porozumieniu, podpisanym 16 listopada 1940 r., w sprawie repatriacji żołnierzy francuskich ze Szwajcarii. Groziło ono, że w rękach niemieckich znajdują się także polscy żołnierze internowani w tym kraju.

fakt, że Dywizja polska – oprócz własnego ekwipunku – przekraczając granicę szwajcarską, miała również ze sobą znaleziony na drogach Francji porzucony materiał francuski.

Jeśli chodzi o ludzi, to p. Pilet-Golaz prosił p. Kelly, aby polegać na jego życzliwym stanowisku. Podał, że podejździe do sprawy z całym poczuciem humanitaryzmu.

W drugiej rozmowie (o której p. Roberts poinformował p. Balińskiego dn. 24-go bm.) p. Pilet-Golaz oświadczył, że Rząd Szwajcarski nie podejmie żadnych kroków co do ludzi bez uprzedniego porozumienia się ze stroną polską i brytyjską. Nie ukrywał, że Rząd Szwajcarski znajduje się pod silnym „obstrzałem” opinii publicznej, krytykującej ostro komunikat Rządu jako niezgodny z zasadami neutralności.

P. Kelly odniósł na ogół wrażenie dodatnie ze swych rozmów i w porozumieniu z Ministrem Ładosiem oraz wobec oświadczenia p. Pilet-Golaz ograniczył się do interwencji ustnej. P. Pilet-Golaz dał do zrozumienia p. Kelly, iż wskazanym byłoby, aby Rząd Polski w jakiegokolwiek formie starał się wpłynąć uspokajająco na internowanych żołnierzy. Podobno na skutek różnych kursujących a sprzecznych wiadomości zauważyć się daje pewne podniecenie u ludzi, których postawa była dotychczas bez zarzutu.

Ambasada oczekiwać więc będzie notatki, potwierdzającej nasze stanowisko co do materiału. Przypomnieć należy, iż podstawą naszych żądań jest umowa polsko-francuska z dn. 4-go stycznia 1940 r.³⁷, a mian. jej art. 1, 9 i 11. Ambasada sądzi również, iż należałoby prosić Anglików i polecić naszemu poselstwu w Bernie zwrócenie ponownie uwagi Rządu Szwajcarskiego na fakt, iż ustosunkowanie się jego co do internowanych żołnierzy opierać się musi nie na uczuciach humanitarnych, lecz na obowiązujących w tej mierze zobowiązaniach konwencji haskich³⁸.

Edward Raczyński
Ambasador Rzeczypospolitej

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 480

³⁷ 4 stycznia 1940 r. premierzy Polski i Francji podpisali układ wojskowy oraz umowę lotniczą; zob. PDD 1940, dok. nr 4 i 5.

³⁸ Państwa uczestniczące w obradującej w Hadze II Międzynarodowej Konferencji Pokojowej podpisały 18 października 1907 r. czternaście konwencji regulujących sposoby prowadzenia wojen. Konwencja V dotyczyła praw i obowiązków mocarstw i osób neutralnych w razie wojny lądowej.

19

*27 stycznia, pismo Biura Prac Politycznych do ministra informacji
i dokumentacji o polityce BBC wobec polskich audycji*

dn. 27 stycznia 1941 r.

Do Pana Prof. Stanisława Strońskiego,
Ministra Informacji i Dokumentacji
w Londynie

1) Miło mnie donieść Panu Ministrowi, że na skutek ustnej *démarche* Ambasady R.P. w Foreign Office oraz na skutek naszych starań w Ministry of Information i B.B.C., na posiedzeniu sekcji polskiej B.B.C. w dn. 24 bm. przedstawiciel Ministry of Information poinformował nas, że odtąd ^ecenzura brytyjska będzie dopuszczała wiadomości z terenu okupacji sowieckiej, dotyczące opisu warunków życia i prześladowań religijnych, narodowych (deportacji) oraz rodzinnego życia^e.

Zastrzegł się jednak (co uważam za, niestety, znamienne), że ta zmiana w niczem nie dotyka zasadniczej linii postępowania w tej sprawie: unikania wszelkiej napaści o charakterze politycznym na Z.S.S.R. Ta linia pozostaje niezmienną.

Pomimo tego zastrzeżenia niewątpliwie zachodzi tu pewna poprawa. Byłoby bardzo wskazane, abyśmy mogli nową sytuację wykorzystać przez dostarczanie możliwie częstych i licznych wiadomości spod okupacji sowieckiej.

2) Na tym samym zebraniu w dn. 24 bm. otrzymałem zapewnienie, że w połowie lutego rb. będzie rozstrzygnięta wreszcie sprawa czasu przydzielonego przez B.B.C. programowi polskiemu. W połowie przyszłego miesiąca cały plan zagranicznych audycji B.B.C. ulegnie zasadniczej zmianie. Jest to jedyny dla nas moment uzyskania zarówno większej ilości czasu, jak i lepszej pory dla audycji polskich.

Ponieważ dotąd byliśmy niewątpliwie pokrzywdzeni, nadszedł teraz moment, abyśmy przeprowadzili nasze postulaty. Uważałbym za bardzo wskazane, aby Pan Minister zechciał w bieżącym tygodniu może osobiście w tej sprawie interweniować w Ministry of Information. Ze swojej strony będę starał się w tym tygodniu zrobić co tylko będę mógł, aby sprawa czasu została wreszcie pomyślnie załatwiona.

3) Z innych kwestii, w sprawie których proszę o instrukcje po ustnym ich wyjaśnieniu, pragnę wysunąć:

a) Przemówienia piątkowe członków rządu, względnie przedstawicieli władz państwowych. B.B.C. uważa, że cykl ten rozpoczęty został dn. 17 bm. przemówieniem Premiera i Naczelnego Wodza Jen. Sikorskiego; dn. 24 bm. – Ambasadora Brytyjskiego przy Rządzie Polskim; dn. 31 bm. – Prezydenta Paderewskiego (z płyty); dn. 7 lutego proponowany przez B.B.C. – Jen. Sosnkowski; dn. 14 lutego – Radca Ambasady Brytyjskiej przy Rządzie Polskim p. Savery. Oświadczyłem, że ten projekt przedłożę Panu Ministrowi.

ib) Jaka jest nasza polityka i jak możemy zużytkować radio, aby odpowiedzieć na szerzące się jakoby w Polsce prądy anty-Watykańskie, zmierzające do utworzenia Kościoła Narodowego (?)^{j. b⁷b}

c) Komentarze wojskowe i p. Lityńskiego nie są uważane przez B.B.C. jako dostatecznie związane z codziennymi komunikatami (codzienny komentator czeski pracuje w B.B.C. i tam na miejscu układa swoje komentarze).

d) ^eJaki jest nasz pogląd na pracę niemieckiej radiostacji w języku polskim „Wisła”. Jakoby 28.000 aparatów radiowych zostało rozdanych w Generalnym Gubernatorstwie. Proszeni jesteśmy o wiadomości w tej sprawie^e.

AAN, Instytut Hoovera, Ambasada Londyn, 33

20

*28 stycznia, dziennik czynności prezydenta (fragment):
informacja o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych
na temat funkcjonowania służby zagranicznej*

28 stycznia

12.15–13.15 P. Prezydent przyjął min. Zaleskiego, który informował P. Prezydenta o bieżących zagadnieniach polityki zagranicznej.

Minister uskarżał się na utrudnienia w pracy, jakie mu robi prowadzona przez min. Kota nagonka na urzędników MSZ, posądzanych ciągle o nastawienie pro-beckowskie. Minister wskazał premierowi na nielogiczność tych posążeń, gdyż w pracy swej oparł się głównie na współpracy urzędników,

którzy byli zaangażowani do MSZ jeszcze przed wstąpieniem min. Becka do MSZ. Na placówkach, gdzie ze względu na warunki obecne nie można robić zmian, minister musi stwierdzić, że urzędnicy pracują całkowicie lojalnie. Natomiast cały szereg delegatów ministerstw, często działaczy partyjnych, występuje z oskarżaniem placówek o nienależyte ustosunkowanie się do zagadnień, nie biorąc pod uwagę tych trudności, jakie placówki mają do zwalczenia. Poza tem komisje badawcze często nie zajmują się badaniem przeszłości, a zajmują się sprawdzaniem działalności obecnej funkcjonariuszy państwowych, przyswajając sobie prawa do śledztwa i funkcje prokuratorskie. Minister był zmuszony nieraz protestować kategorycznie, gdyż taka działalność komisji obniża autorytet placówek.

Minister zakomunikował P. Prezydentowi, że bardzo często nie są mu podawane ważne wiadomości z kraju i dowiaduje się o nich dopiero od cudzoziemców, którym są podawane do wiadomości, przy czym w nieodpowiedniej formie, co sprawia, iż są często przez cudzoziemców jednostronnie, a nawet niekorzystnie komentowane.

P. Prezydent wskazał, że jest koniecznym, by minister przedstawił tę sprawę premierowi do uregulowania.

Dzień minął spokojnie, bez nalotu.

Wiadomości o dymisji Grazianiego, Ciano, Bottai i Gorla³⁹.

IJPA, Archiwum Władysława Raczkiewicza, 87/7 (druk: Dziennik Czynności Prezydenta, s. 308–309)

³⁹ W związku z porażkami w Afryce i Albanii Mussolini ogłosił 17 stycznia mobilizację przywódców partii faszystowskiej i członków rządu.

21

*28 stycznia, radiotelegram szyfrowy ambasadora w Ankarze
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Turcji
na temat bezpieczeństwa regionu*

Radiotel. szyfr. do Londynu Nr 14
z dn. 28.I.41 – zwykły

Minister spraw zagranicznych sprecyzował mi politykę turecką, jak następuje:

Turcja przystąpi do wojny w razie zagrożenia jej granic lub też zony jej bezpieczeństwa; określenie tego, co stanowi zonę bezpieczeństwa, należy przede wszystkim do czynników wojskowych, decyzja zaś do Rady Ministrów.

Minister kwestionował celowość i prawdopodobieństwo ataku niemieckiego na Bałkany, cytując twierdzenie niemieckie, że koncentracja wojsk na Bałkanach ma na celu tylko obronę przeciw ewentualnemu tworzeniu frontu angielskiego w Salonikach; poza tym jako jedną z możliwości najbliższego okresu wojny wymienił atak Hitlera na Sowiety.

IJPA, Archiwum Michała Sokolnickiego, 91/14, rkps

22

*30 stycznia, notatka ambasadora w Londynie: rozmowy premiera
ze specjalnym wysłannikiem prezydenta USA
oraz politykiem Partii Republikańskiej*

Londyn, dn. 30go stycznia 1941 r.

Notatka z rozmowy Pana Premiera Generała Sikorskiego z PP. 1) Harry Hopkinsem, specjalnym wysłannikiem Prezydenta Roosevelta w Londynie, i 2) Wendell Wilkie, kandydatem republikańskim na Prezydenta⁴⁰, dnia 29go stycznia 1941 r.

Ad. 1. Rozmowa miała miejsce w biurze p. Hopkinsa w Ambasadzie amerykańskiej.

⁴⁰ W wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych 5 listopada 1940 r. zwycięzcą został Franklin D. Roosevelt.

Generał Sikorski rozpoczął ją od przypomnienia wstępnych etapów toczącej się wojny: Kampanii polskiej, rekonstrukcji armii polskiej we Francji, walk w Norwegii, wreszcie ponownej rekonstrukcji polskich sił zbrojnych na terenie Wielkiej Brytanii. Przypominał cierpienia narodu polskiego i jego niezłomne wytrwanie. Wskazał na charakter legalny polskiego rządu jedności narodowej i na to, że posiada on zaufanie całego narodu polskiego.

P. Hopkins zapewnił Generała Sikorskiego, iż Prezydent Roosevelt stoi mocno przy Polsce i jej sprawie „zarówno uczuciowo, jak intelektualnie”. P. Hopkins widywał go w czasie polskiej kampanii i był świadkiem jego jak najżywszej reakcji za nami. Niezależnie od swych pro-polskich uczuć Prezydent traktuje rozumowo odbudowanie Polski jako zasadniczy cel wojenny, równie istotny w jego rozumieniu jak pomoc w utrzymaniu brytyjskiego związku narodów^x. Powyższe stanowisko Prezydenta podzielają wszystkie kierownicze osobistości w Administracji Stanów Zjednoczonych.

Rozmowa przeszła na skład, liczebność i potrzeby armii polskiej.

Generał Sikorski po udzieleniu p. Hopkinsowi wyjaśnień na temat organizacji i stanu armii powiedział, iż przywiązujemy jak największą wagę do życzliwej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi dla 1) uzupełnienia stanów zwłaszcza w lotnictwie i marynarce oraz utworzenia na terenie amerykańskim (Kanady) polskiego korpusu; i 2) pomocy kredytowej dla zorganizowania i zaopatrzenia tej polskiej formacji.

Generał Sikorski rozważa myśl wysłania do Stanów Zjednoczonych grupy oficerów (6 do 7) spośród tych, którzy odznaczyli się w Polsce, we Francji (ewentualnie w Norwegii) – z misją informacyjną do tamtejszej Polonii.

P. Hopkins odniósł się w zasadzie przychylnie do zamiarów polskich szukania oparcia dla armii polskiej na terenie amerykańskim. Zastanawiając się nad wykonaniem naszych zamiarów powołał się na amerykańską ustawę o neutralności, niedozwalającą rekrutacji na terenie Stanów. Nie przeszkadza to ochotnikom, czy to obywatelom polskim, czy amerykańskim, przekroczyć granicy kanadyjskiej i tam wstąpić w szeregi polskiej armii. Delikatną jego zdaniem jest kwestia ogłoszenia poboru do armii polskiej obywateli polskich zamieszkujących Stany (liczba poborowych od pięciu do sześciu tysięcy). Byłoby bowiem nie pożądanym dla Polski, dla sprzymierzonych i dla

^x P. Hopkins użył w tym miejscu wyrażenia „reconstruction of Polish integrity...”, jednak w sposób niewywołujący wrażenia, aby wyrażenie powyższe było w pełni przemyślane.

Administracji amerykańskiej, gdyby znalazły się osoby lub grupy spośród obywateli polskich, które by nie usłuchały wezwania polskiego Rządu.

P. Hopkins sądzi, iż nowo mianowany Ambasador Polski w Waszyngtonie winien by w tej ważnej sprawie wydać opinię po rozpatrzeniu się dokładnym na miejscu. P. Hopkins uważa również za wymagającą ostrożnego traktowania myśl wysłania na teren grupy wojskowych, jakkolwiek nie wypowiada się przeciw niej. Zwraca jednak uwagę na niepożądane z ogólnego punktu widzenia skutki, które by mogły wywołać nie dosyć przemyślane i nieostrożne w szczegółach wystąpienia polskich wysłanników, zwłaszcza gdyby miały miejsce w jednym z większych centrów, np. Chicago.

Na zakończenie rozmowy p. Hopkins mówił bardzo gorąco o obywatelach amerykańskich polskiego pochodzenia, którzy w przeważającej części poparli Roosevelta w ostatnich wyborach. Są to głównie robotnicy zatrudnieni w amerykańskim przemyśle wojennym, a obecnie wstępujący chętnie i licznie w szeregi rosnącej amerykańskiej armii.

Sprawa pomocy materialnej Stanów Zjednoczonych w organizacji ekwipunku polskiej armii na terenie amerykańskim nie była szczegółowiej omawiana. Rozmowa informacyjna z p. Hopkinsem nie dawała ku temu pola, jednak zapewnienia p. H. o poglądach Prezydenta i rządów Stanów i decyzji ich stania przy boku aliantów, a w tym rządzie polskim, wskazywały, że rząd Stanów nie odrzuca a limine kooperacji praktycznej z nami celem umożliwienia wprowadzenia w życie naszych planów.

Generał Sikorski zapraszał p. Hopkinsa do odwiedzenia lotnictwa polskiego pod Londynem lub armii polskiej w Szkocji. P. Hopkins odpowiedział, że rozważany jest projekt ponownego jego wyjazdu do Szkocji, i że w takim razie miałby nadzieję móc skorzystać z sugestii Generała Sikorskiego.

Ad. 2. P. Wendell Wilkie odwiedził Generała Sikorskiego w godzinach popołudniowych w jego biurze w Hotel Rubens. Wymianę myśli rozpoczął Generał Sikorski od oświadczenia idącego po linii oświadczenia uczynionego p. Hopkinsowi. W końcowych zdaniach Generał Sikorski położył nacisk na zagadnienia organizacji europejskiej po wojnie i odbudowy ekonomicznej, kiedy współpraca amerykańska okazać się mogłaby szczególnie cenną.

P. Wilkie ze swej strony powiedział z naciskiem, że opinia amerykańska „jest niemal jednomyślna” – poprawił – „jest jednomyślna” w przekonaniu o potrzebie udzielenia pomocy aliantom. Głównym powodem przyjazdu p. Wilkie do Wielkiej Brytanii było podkreślenie wszem wobec tej jednomyślności. Opinia amerykańska jest również jednomyślna, jeśli chodzi o Polskę.

P. Wilkie dbał szczególnie, aby temu dać wyraz i dlatego szczęśliwy jest móc odwiedzić Szefa polskiego rządu.

Generał Sikorski podziękował p. Wilkie za jego słowa i poprosił o oświadczenie do narodu polskiego, które Generał pragnąłby podać do wiadomości słuchaczy polskich w przemówieniu radiowym, które przygotowuje na dni najbliższe.

P. Wilkie zgodził się na to. Przed opuszczeniem Generała Sikorskiego upoważnił go do podania do wiadomości publicznej słów następujących^{xx}.

„Opinia amerykańska jest jednomyślna w swojej sympatii dla Polski i w decyzji dania narodowi polskiemu najdalej idącego poparcia. Moja wizyta dzisiaj u Szefa rządu polskiego jest tego najdobitniejszym wyrazem”.

W dalszym ciągu rozmowy p. Wilkie zwrócił się do Generała Sikorskiego z szeregiem zapytań wskazujących na przejęcie się jego pytaniem, w jaki sposób potęga wojskowa Niemiec na kontynencie europejskim mogłaby być złamaną. Pytał się o ilość niemieckich dywizji, o to, [jak] wiele z tych dywizji znajduje się na terenie państw okupowanych, w jakim stopniu ta okupacja wiąże siły niemieckie, czy można by liczyć na powodzenie, czy przynajmniej na prawdopodobieństwo wybuchu powstania przeciw Niemcom w poszczególnych krajach, czy daje się już dzisiaj zauważyć osłabienie morale niemieckiego etc., etc.

Swoich własnych poglądów p. Wilkie przy tej sposobności nie ujawnił...

Edward Raczyński
Ambasador Rzeczypospolitej

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/13C (druk: PPRM 2, dok. nr 54C; PRPU t.1, s. 474–476)

^{xx} zakomunikowanych następnie w prasie.

23

*31 stycznia, telegram szyfrowy posła w Atenach
o śmierci premiera Grecji*

WYSŁANO DN. 31.I.19[41]

OTRZYMANO DN. 1.II.41

P. Guenther ATENY
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 18

Śmierć METAXASA nie wywołała wstrząsu w społeczeństwie, jednakże nawet opozycja podnosi doniosłość straty jako wojskowego⁴¹. Większość uważa ten zgon za naturalny i łagodny koniec dyktatury. Koriztis, którego w sierpniu 1939 dekorowałem Wielką Wstęgą Polonia Restituta, i który w ubiegłym roku okazał aktywną pomoc materialną naszemu uchodźstwu, cieszy się powszechnie opinią wartościowego i poważnego, ale raczej organizatora niż polityka. Tutejszy poseł angielski ocenia śmierć M. jako dotkliwy cios dla Grecji, gdyż nie spodziewa się, aby w K. powtórzyły się jedyne w swoim rodzaju cechy charakteru M., tak cenne zwłaszcza w tej sytuacji.

Otrzymuje Londyn, do wiadomości Ankara, Belgrad.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/35B

⁴¹ Premier Grecji Joanis Metaksas zmarł 29 stycznia. Jego następcą został Aleksandros Korizis. Premier Sikorski postanowił osobiście nie wysłać telegramu kondolencyjnego po zapoznaniu się z projektem telegramu szyfrowego ministra spraw zagranicznych do posła w Atenach: „Proszę złożyć kondolencje z powodu śmierci Metaxasa imieniem Rządu RP”, wysłanego ostatecznie 31 stycznia; AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 262.

24

*3 lutego, pismo premiera do ministra spraw zagranicznych
w sprawie ewakuacji z terenów okupowanych przez ZSRR
osób zdolnych do służby wojskowej*

Londyn, dn. 3 lutego 1941.

TAJNE

Do Pana Ministra
Augusta Zaleskiego
w m i e j s c u

Potwierdzając odbiór pisma l.dz. 73/II/41 i przyjmując do wiadomości poczynione kroki, w związku z istniejącymi możliwościami opuszczenia przez obywateli polskich terytorium okupowanego przez Sowiety, proszę Pana Ministra o zwrócenie bacznej uwagi na konieczność ostrożnego °układania listy osób, które mają być objęte akcją rządową. Nie można bowiem dopuścić do tego, aby starania nasze dotyczyły w głównej mierze obywateli należących do mniejszości narodowej°.

Równocześnie zaznaczam, że należy uwzględnić ograniczone z naszej strony możliwości co do zapewnienia bytu tym osobom. Zasadniczo bowiem, zgodnie z wytycznymi, które wydał Rząd, powinni być wysłani z kraju tylko ludzie nadający się do służby w wojsku. W wypadkach szczególnych, tzn. dla osób politycznie zagrożonych – lub posiadających specjalną dla sprawy wagę, odstąpimy od tej zasady. W stosunku do osób innych musimy niestety unikać zbyt dużego obciążenia Rządu wydatkami, których nie będzie on mógł z czasem pokrywać. Oczywiście, że starania ludzi, którzy mają zapewniony byt na emigracji, zasługują na jak najpełniejsze poparcie.

Zechce Pan Minister informować mnie stale o przebiegu całej akcji, jak również przesłać mi wykaz osób, które mają być sprowadzone.

PREZES RADY MINISTRÓW
^f*Sikorski*

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 94

25

*3 lutego, telegram szyfrowy dyrektora generalnego
Biur Polskich we Francji: trudności w komunikacji z MSZ*

WYSŁANO DN. 3.II.
OTRZYMANO DN. 4.II.41

P. Zabiello TULUZA
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 12

Od listopada nie otrzymałem z zewnątrz żadnej instrukcji ani pisma politycznego. Dochodziły tylko parę razy listy prywatne, zawsze ^hczytane^h otwierane, zaś poczta polityczna jest w Madrycie lub Lizbonie, względnie – jak to miało miejsce ostatnio – cofnięta przez Francuzów z Vichy do Madrytu. Ze swej strony korzystam w dalszym ciągu z możliwości przesyłania co tydzień poczty pieczętowanej i staram się o zorganizowanie sobie jeszcze jednej dodatkowej drogi. W związku z panującą sytuacją jest konieczne zorganizowanie z zewnątrz przesyłania poczty dyplomatycznej z Lizbony i Madrytu, tutaj zaś w razie niemożności proszę o przejście dla instrukcji i informacji na drogę szyfrową, jedną z tych, które wykorzystuję dla nadawania.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/37A

26

*4 lutego, pismo ministra spraw zagranicznych do chargé d'affaires
w Santiago de Chile o niewywiązywaniu się przez poselstwo chilijskie
w Bukareszcie z wykonywania opieki nad interesami polskim*

LONDYN, dnia 4 lutego 1941 r.
Poczta lotnicza

Do Pana P o s ł a R.P. w Santiago de Chile¹

Rząd Polski otrzymywał z różnych stron informacje, że Poselstwo Chilijskie w Bukareszcie nie wykonuje zadań opieki nad obywatelami polskimi

¹ Mieczysław Chałupczyński, chargé d'affaires w Santiago de Chile, rezydował na stałe w Buenos Aires.

na terenie Rumunii². Uzgodniony z Ambasadą R.P. w Bukareszcie kierownik sekcji polskiej, p. Władysław Wolski, i siły pomocnicze sekcji zostali przez Poselstwo Chilijskie zwolnieni bez poinformowania o tym Rządu Polskiego. Nowy kierownik sekcji polskiej został wyznaczony przez Poselstwo Chilijskie bez porozumienia się z kimkolwiek ze strony polskiej. Jest to osoba władzom polskim nieznana (p. Blenau), którego rodzina pozostała w Polsce i który na skutek tego jest podobno powolny żądaniom formułowanym przez czynniki niemieckie.

Poselstwo Chilijskie nie komunikuje Rządowi Polskiemu żadnych informacji o położeniu uchodźców polskich i zmianach w ich warunkach. Na zapytanie, skierowane w grudniu ub.r. do Poselstwa Chilijskiego w Bukareszcie za pośrednictwem tutejszej Ambasady Chilijskiej, czy zaszła jaka zmiana w losie uchodźców polskich, otrzymaliśmy odpowiedź, że nie ma żadnej zmiany; tymczasem około 2400 internowanych wojskowych zostało w owym czasie repatryowanych do Austrii, z rzekomym zamiarem skierowania ich do Polski, co Poselstwo Chilijskie potwierdziło następnie Poselstwu Brytyjskiemu w Bukareszcie.

Władze Polskie otrzymały wiarygodne informacje, że istniała możliwość ewakuowania kilkuset uchodźców z Rumunii do Palestyny, Poselstwo Chilijskie odmówiło jednak zajęcia się sprawą.

W tej chwili dążymy do ewakuowania w porozumieniu z Rządem Brytyjskim pewnych grup uchodźców z Rumunii do Indii i Palestyny, nie mogąc jednakże ani skomunikować się z Poselstwem Chilijskim, ani też nie wiedząc, czy możemy liczyć na jakąkolwiek współpracę ze strony tego Poselstwa, musimy starać się innymi drogami przeprowadzić ewakuację odnośnych partyj uchodźców, co ogromnie utrudnia całą akcję.

Ministerstwo Skarbu przekazało ostatnio na adres sekcji polskiej Poselstwa Chilijskiego w Bukareszcie 10.000.000 lei na potrzeby naszych rzesz uchodźczych. W obecnych warunkach nie wiemy jednakże, w jaki sposób pieniądze te zostaną zużytkowane. Są one przeznaczone w pierwszej linii na zakup odzieży dla internowanych wojskowych i uchodźców, którzy tego potrzebują.

Rząd Polski sądził, że za pośrednictwem tutejszej Ambasady Chilijskiej będzie mógł się komunikować z Poselstwem Chile w Bukareszcie i otrzy-

² Chile sprawowało opiekę nad polskimi interesami w Rumunii po likwidacji ambasady w Bukareszcie 4 listopada 1940 r.; zob. PDD 1940, dok. nr 410 i 487.

mywać informacje o uchodźcach, jak również przysyłać wskazówki co do użycia przekazywanej pomocy finansowej. Komunikowanie się w tych sprawach za pośrednictwem władz w Santiago de Chile stwarza niezwykle długą i kosztowną drogę, udaremniając poza tym skuteczną akcję w różnych sytuacjach z uwagi na zmieniające się stale warunki w Rumunii.

Zagadnienie to Ministerstwo omówiło szczegółowo z miejscową Ambasadą Chilijską, podkreślając, że komunikowanie się bezpośrednio z Bukaresztem dotyczyć będzie jedynie kwestii społeczno uchodźczych, z wykluczeniem politycznych, napotkało też na zrozumienie z jej strony; Ministerstwo otrzymało jednakże odpowiedź, że Pan Posel winien całokształt zagadnienia przedstawić Rządowi Chile i uzyskać odnośne jego instrukcje dla tutejszej Ambasady.

Zaznaczam, że nie widziałbym zastrzeżeń, by kopie telegramów stąd do Bukaresztu wzgl. z Bukaresztu do Londynu miały być kierowane do Santiago de Chile celem zaznajomienia Rządu Chilijskiego z wymianą depesz. To samo może dotyczyć korespondencji pisemnej, w szczególności jeśli chodzi o sprawozdania o położeniu uchodźców polskich, jeśli Rząd Chilijski przywiązuje do tego wagę. Jeśli Rząd Chilijski nie miałby przyjąć tej procedury, wówczas proponujemy przesyłanie wszelkich informacji przez Poselstwo Chile w Bukareszcie Poselstwu Chile w Turcji, jako terenie neutralnym, celem zakomunikowania ich Ambasadorowi Raczyńskiemu, który przebywa w Turcji.

W ostatnich dniach Rząd Polski został powiadomiony, iż władze rumuńskie w porozumieniu z czynnikami niemieckimi przystępują do przymusowej repatriacji polskich wojskowych internowanych w Rumunii. Chodzi tu niewątpliwie o wysłanie polskich wojskowych do robót w Niemczech, jeśli nie do obozów koncentracyjnych, ku czemu są już precedensy. W sprawie tej skierowałem do Pana Posła telegram, prosząc o spowodowanie instrukcji dla Poselstwa Chile w Bukareszcie, by dokonało interwencji u władz rumuńskich w kierunku uzyskania uchylecia zarządzenia o repatriowaniu internowanych wojskowych³.

Do osobistej wiadomości Pana Posła podaję, że Poselstwo Chilijskie w Bukareszcie korzysta z współpracy różnych osób, co do których są podejrzenia, iż

³ Pomimo protestów chargé d'affaires Chile w Bukareszcie, Samuela del Campo, i posła Wielkiej Brytanii Reginalda Hoare'a, władze rumuńskie z własnej inicjatywy wydały Niemcom 8 lutego prawie dwa tysiące obywateli polskich, w tym tysiąc oficerów i jedenastu generałów. Wojskowych umieszczono w obozie jenieckim w Dorsten; zob. dok. nr 77.

są na usługach czynników niemieckich (np. Mikiciński, który ostatnio podobno zaginął w Stambule⁴).

Na koniec nadmieniam, że zostałem zawiadomiony, jakoby Rząd Chilijski miał dokonać zmiany na stanowisku Posła w Bukareszcie⁵. Proszę Pana Posła o zbadanie tej informacji i zawiadomienie, kto jest przewidziany, względnie mianowany następcą. W razie dokonanej już zmiany proszę Pana Posła o spowodowanie odpowiedniej instrukcji dla nowego Posła w zakresie opieki nad obywatelami polskimi w Rumunii i szczegółowe poinformowanie mnie. Obecna sytuacja w tym zakresie w Rumunii czyni opiekę ze strony Poselstwa Chilijskiego nad obywatelami polskimi kompletnie iluzoryczną, a nawet istnieją obawy, że między pewnymi członkami tego Poselstwa a czynnikami niemieckimi jest współpraca, która może tylko odbić się ujemnie na naszych uchodźcach.

Załączam odpis pisma Ambasadora Raczyńskiego z dnia 20.XI.1940 r., wraz z załącznikiem, do Chargé d'Affaires Chilijskiego w Bukareszcie⁶.

MINISTER
c/-/ A. Zaleski

5.II.41^c

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 57

27

*5 lutego, dziennik czynności prezydenta (fragment):
rozmowy z premierem i ministrem spraw zagranicznych*

5 lutego

12.00–13.25 P. Prezydent przyjął gen. Sikorskiego, który informował P. Prezydenta o bieżących pracach rządu. P. Prezydent omawiał z generałem

⁴ Samson Mikiciński został w styczniu uprowadzony przez polski wywiad w Stambule i wywieziony do Palestyny, gdzie go najprawdopodobniej zabito.

⁵ Samuel del Campo został mianowany posłem 31 marca.

⁶ Pisma i załącznika brak.

sprawę K-tu Międzysojuszniczego, jeszcze nie powołanego ze względu na trudności przyciągnięcia do pracy Grecji, jako nie będącej w wojnie z Niemcami, i przedyskutował sprawę wciągnięcia do współpracy z inicjatywy polskiej wszystkich sojuszników pod przewodnictwem Polski, po wysondowaniu w tej mierze opinii brytyjskiej.

Generał wręczył P. Prezydentowi projekt swego przemówienia do kraju, w którym, zgodnie z sugestią P. Prezydenta, naświetla stosunek do Polski Stanów Zjednoczonych na podstawie swych rozmów z Hopkinsem i Willkiem⁷.

W toku rozmowy generał poinformował o trudnościach w rozmowach polsko-czechosłowackich, a to ze względu na stanowisko Benesa, który traktuje porozumienie jako posunięcie taktyczne, umacniające jego pozycję, i stara się wyślizgnąć od nadania przysłemu związkowi podstaw konkretnych i mocnych oraz stara się uniknąć definicji stosunku do Sowietów, bez czego niepodobna stworzyć harmonijnej i rzetelnej współpracy. Generał wystosował do Benesa pismo, w którym w sposób jaskrawy wytyka mu brak szczerych intencji. Pismo to zostało przerobione przez MSZ, by nadać mu formę uniemożliwiającą przerwanie pertraktacji, z wysunięciem jednak naczelných postulatów, bez których nie do pomyslenia jest przyszły związek⁸.

Generał zakomunikował o uzgodnieniu w rozmowie swej z min. Zaleskim decyzji co do powołania do pracy w MSZ amb. Lipskiego w związku z wyjazdem amb. Ciechanowskiego. P. Lipski będzie urzędować w charakterze przydzielonego do MSZ oficera. Funkcje jego nie będą kolidowały z pracą min. Arciszewskiego, gdyż zakres dotychczasowej pracy p. Ciechanowskiego zostanie podzielony pomiędzy p.p. Lipskim i Arciszewskim⁹.

Generał poinformował o zamierzonej nominacji na generała Szefa Sztabu, płk. Klimeckiego.

Generał poruszył sprawę składu Rady Narodowej, skłaniając się do rozwiązania R.N. i powołania nowej w zmienionym składzie¹⁰. Prezydent zaznaczył, że uzna tę sprawę za aktualną, kiedy otrzyma od stronnictw

⁷ Premier Sikorski przemawiał przez radio do kraju 7 lutego. O rozmowach z Harrym Hopkinsem i Wendellem Willkie zob. dok. nr 22.

⁸ Zob. dok. nr 33.

⁹ Zob. dok. nr 34.

¹⁰ Do rozwiązania Rady Narodowej doszło na mocy zarządzenia prezydenta z 3 września 1941 r. Nowy skład został powołany w lutym 1942 r.

propozycje personalne, przy czym wskazał, że ze względu na zmniejszenie znaczenia i wpływów stronnictw w kraju nie uzna za możliwe powołać jedynie przedstawicieli stronnictw politycznych. Prezydent podkreślił, że zasada uzupełnienia lub zmian musiałaby być uzgodniona z przewodniczącym Rady Prezydentem Paderewskim. P. Prezydent zwrócił uwagę generała na ujemne wrażenie, jakie wywiera nieobecność min. Zaleskiego przy rozmowach generała prowadzonych z wybitnymi przedstawicielami państw zagranicznych, zwłaszcza że o wielu rozmowach min. Zaleski nie jest nawet informowany, a przecież on jest odpowiedzialny za politykę zagraniczną. Jest to komentowane jako ześrodkowanie całej władzy wojskowej i cywilnej w jednym ręku, co może podważyć konstytucyjność i demokratyczność naszego rządu. P. Prezydent zaznaczył przy tym, że wielkie doświadczenie, rozważa i znajomość przedmiotu min. Zaleskiego powinny być w pełni wykorzystane. Nie osłabi to autorytetu generała jako premiera, a na odwrót – umocni. Generał odpowiedział, że nie miał nigdy zamiaru wkraczania do kompetencji ministra spraw zagranicznych i będzie się w przyszłości starał zawsze go wykorzystać.

P. Prezydent poinformował generała o swym spotkaniu z delegatem Stolicy Apostolskiej, w rozmowie z którym wyraził żal, że dotychczas nie ma akredytowanego przy rządzie przedstawiciela Stolicy Apostolskiej.

16.00–18.25 P. Prezydent przyjął min. Zaleskiego, który informował P. Prezydenta o zagadnieniach bieżących polityki zagranicznej.

Minister przedstawił P. Prezydentowi skorygowaną odpowiedź Beneszowi.

Minister poinformował P. Prezydenta o podziale kompetencji pomiędzy p.p. Lipskim i Arciszewskim, jaki zamierza wprowadzić.

P. Prezydent prosił ministra o nawiązanie bliższej współpracy MSZ z min. Inf. i Dokum. W tej współpracy obecnie można wykorzystać ks. prałata Kaczyńskiego.

P. Prezydent wskazał na konieczność wysłania polecenia do amb. Papéego, aby dołożył wszelkich starań celem wpisania na listę członków ambasady p. Loreta.

P. Prezydent sugerował ministrowi podtrzymywanie jak najczęstszego kontaktu osobistego z premierem, co się przyczyni do jak najbliższej współpracy wzajemnej.

Willkie odjechał z powrotem do Stanów Zjednoczonych.

IJPA, Archiwum Władysława Raczkiewicza, 87/7 (druk: Dziennik Czynności Prezydenta, s. 312–314)

28

*6 lutego, telegram szyfrowy konsula generalnego w Stambule
o stosunku Ekumenicznego Patriarchatu Konstantynopola do Polski*

Radiotel. szyfr. ze Stambułu Nr 14
z dn. 6.II.41, otrzym. 6.II.41 – zwykły

Nr 37

Metropolita Dionizy poinformował Fanar, że wspólnie z Gavatinsem, arcybiskupem Pragi, dokonał wyświęcenia nowego biskupa prawosławnego. Na zaproszenie arcybiskupa odbędzie się niedługo druga analogiczna ceremonia. Fanar ma odpowiedzieć, że wyświęcanie biskupów, bez uprzedniego uzyskania zgody Fanaru, jest całkowicie niezgodne z przepisami¹¹.

Pismo swoje do Fanaru metropolita Dionizy podpisał używając swego nowego tytułu „arcybiskup warszawski Kościoła prawosławnego Generalnego Gubernatorstwa”, natomiast odpowiedź Fanaru będzie zaadresowana z użyciem prawdziwego tytułu Dionizego „Metropolita Warszawski i Kościoła Prawosławnego w Polsce”.

Otrzymuje: Londyn, Ankara.

Rychlewicz

IJPA, Archiwum Michała Sokolnickiego, 91/16, rkps

29

6 lutego, pro memoria w sprawie tworzenia wojska polskiego w Kanadzie

Pro memoria relating to the creation of a Polish Force in Canada.

The question of the creation of a Polish Force in Canada was seriously considered by the Polish Government immediately after their establishment

¹¹ Biskupem chełmskim został mnich Ilarion (Iwan Ohijenko), który przyjął święcenia 20 października 1940 r. Drugi biskup, krakowsko-łemkowski, wyświęcony w lutym 1941 r., to archimandryta Palladiusz (Petro Widybida-Rudenko). Fanarion, Fanar – dzielnica Stambułu, siedziba ekumenicznego patriarchy Konstantynopola.

in France in the autumn of 1939. It was discussed in London with the Prime Minister and other members of the British Government by the Polish Prime Minister and Commander-in-Chief on his first visit to England in October, 1939¹², and also by the Polish Minister of Foreign Affairs in December 1939, and again in February 1940¹³. The purpose of the Polish Government in starting these conversations was to study the practical implications of the scheme and the extent to which His Majesty's Government would be prepared to assist the Polish Government in order to facilitate its realisation. On this occasion it was pointed out by the British side that as the matter was in the first instance one between the Canadian and Polish Governments it was necessary that direct negotiations should take place between these two Governments^x.

Following this suggestion the Polish Government instructed the Polish Consul General in Ottawa to start conversations with the Canadian Government. On the other hand General Sikorski took the matter up personally with the Canadian High Commissioner in London, Mr. Vincent Massey, and subsequently on Mr. Massey's suggestion with the Hon. J.L. Ralston, Canadian Minister of National Defence, during Col. Ralston's visit to England at the end of December, 1940, when the plan of forming a Polish Force in Canada was carefully examined.

Following this conversation General Regulski, Polish Military Attaché in London and Colonel Magee, Senior Executive Assistant to Col. Ralston met on January 4th, 1941, in order to elucidate several practical points of detail. A copy of the minutes of this latter conversation and of a letter addressed by Col. Ralston to General Sikorski on January 8th, 1941, are enclosed herewith¹⁴.

¹² 11–12 października 1939 r. wizytę w Londynie złożył jedynie minister Zaleski; zob. W. Rojek (red.), *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1939: wrzesień–grudzień*, PISM, Warszawa 2007 (dalej: PDD 1939 wrzesień–grudzień), dok. nr 174, 175 i 182. Wizyta Sikorskiego i Zaleskiego w Wielkiej Brytanii odbyła się 14–19 listopada 1939 r.; zob. tamże, dok. nr 293, 300–303, 309, 310 i 323.

¹³ W grudniu 1939 r. minister Zaleski nie złożył wizyty Londynie, doszło do niej 8–10 lutego 1940 r.; zob. PDD 1940, dok. nr 68, 69, 77 i 84.

^x It may be recalled that in the Protocol annexed to the Anglo-Polish Military Agreement of August 5th, 1940, the British Government promises the Polish Government „such assistance as is in their power” towards the conclusion of an agreement with Canada.

¹⁴ Załączników nie publikuje się.

The exchange of views between the Polish and Canadian Governments indicate that the Government of Ottawa is in principle viewing favourably the formation of a Polish Force in Canada. It is worth while recalling that it is essential that Poland should –

- a) secure (in Canada) a trained reserve for the Polish Air Force;
- b) complete the establishment of the Polish Navy.

It seems equally important for the maintenance of the Polish Army that a new military (armoured) unit should be formed on Canadian soil.

Although recognising the importance of this scheme to the Allied cause as a whole the Canadian Government have, however, declared themselves unable in view of their heavy financial liabilities already incurred, to share in the expense involved. The Polish Government disposes of some funds in dollar currency sufficient to cover initial expense for the formation of a training camp and for recruiting.

The question of the equipment and the arming of Polish troops as well as their upkeep and their transport by sea is one which the Polish Government cannot solve satisfactorily without assistance. They confidently hope that this difficulty will be overcome with the help of Great Britain and thanks to the more favourable prospects afforded by the friendly attitude of the United States towards countries which are resisting aggression.

TNA, FO 371/26732, C 1268/395/55

30

[po 6 lutego], niepodpisana notatka z rozmowy polityków polskich i belgijskich na temat przyszłego porządku europejskiego

Promemoria z lunchu, odbytego dnia 6 lutego 1941 roku.

Na lunchu obecni byli:

p. Paul Henri Spaak, Minister Spraw Zagranicznych Belgii;

p. prof. Stanisław Stroński, Minister Informacji R.P.;

p. dr. J.H. Retinger, Szef Gabinetu Generała Sikorskiego;

p. Jules Hoste, były Minister Wychowania Publicznego i Prezes Urzędu

Informacji przy Rządzie Belgijskim w Londynie;
p. Roger Motz, Prezes Belgijskiego Stronnictwa Liberalnego;
p. dr Marceli Dogilewski.

Po śniadaniu rozmowa toczyła się na tematy polityczne, na które skierował ją p. dr Retinger, stwierdzając, że chętnie korzysta z każdej sposobności kontaktu z odpowiedzialnymi ludźmi, kierującymi polityką Państw Sprzymierzonych. Chciałby bowiem, by w chwili zakończenia wojny istniała całkowita zgodność poglądów między Aliantami, którzy zasiądą do konferencji pokojowej, i pełne zrozumienia dla wzajemnych interesów Państw Sprzymierzonych, zwłaszcza o ile idzie o interesy ekonomiczne i socjalne. P. dr Retinger wyluszczył swój pogląd na strukturę ekonomiczną przyszłej Europy, która winna składać się z dwóch dużych bloków, a to jeden obejmujący państwa środkowo i wschodnio europejskie, a drugi państwa t.zw. grupy Oslo.

P. Minister Spaak, zgadzając się z tym, co powiedział p. dr Retinger, stwierdził, że on ze swej strony chciałby chętnie zapoznać się z poglądem polskim na przyszły ustrój Europy, a to tym bardziej, że zna on bardzo dobrze sytuację w zachodniej części Kontynentu, podczas gdy sytuacja na wschodzie jest dla niego raczej terra incognita, a to szczególnie, o ile idzie o interesy polityczne poszczególnych państw. Podniósł on, że sytuacja na zachodzie jest o tyle łatwiejsza, że wszystkie Państwa zachodnio-europejskie, począwszy od Państw Skandynawskich, a skończywszy na Włoszech, mają mniej więcej ustalone granice i nie mają żadnych ambicji terytorialnych, przynajmniej w Europie. Państwa środkowo i wschodnio-europejskie natomiast mają granice płynne i nie wiadomo, gdzie te granice się zaczynają. P. Minister Spaak spytał się, jak przedstawia się sprawa Federacji Polsko-Czeskiej.

P. Minister Stroński stwierdził, że jest zamierzeniem Rządów Polskiego i Czeskiego zrobienia z Federacji Polsko-Czesko-Słowackiej instytucji trwałej i silnej, znacznie trwalszej i silniejszej, niż była Mała Ententa. By jednak Federacja ta była czymś istotnie trwałym, musi ona objąć poza Polską i Czechosłowacją i dalsze Państwa ekonomicznie z Europą środkowo-wschodnią związane, a w szczególności przede wszystkim Węgry, następnie Litwę i ewentualnie inne Państwa Nadbałtyckie (nie wszystkie), a w dalszym planie także Państwa Bloku naddunajskiego, a w szczególności Austrię i Rumunię. Dunaj jest bowiem rzeczywistością ekonomiczną w życiu Europy środkowo-wschodniej, z którą to rzeczywistością trzeba się liczyć. Rozmowy toczyły się dotychczas jedynie między Polakami i Czechami z tej przyczyny, że na terenie Londynu inne narody wchodzące w rachubę nie są reprezentowane. Zarówno jednak Polacy, jak i Czesi zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że

Federacja – by była trwałą – musi objąć również i inne narody. Polska wie o tym, że będzie ona tym krajem, który przy stworzeniu Federacji będzie musiał ponieść największe ofiary, gdyż Federacja ma być stworzona na bazie równości, a Polacy są największym narodem zamieszkującym Europę środkowo-wschodnią. Polska jest jednak zdecydowaną ofiarą te ponieść, gdyż chce stworzyć w tej połaci Europy instrument trwały, zdolny do zapewnienia bytu ekonomicznego ludom tę część Europy zamieszkującym, ludom o jednakiej strukturze socjalnej. Było jednym z kardynalnych błędów polityki Becka, że uważała ona Polskę jako najmniejsze z dużych mocarstw zamiast jako największe z małych państw. Obecny Rząd Polski tego błędu powtórzyć nie chce.

Na zapytanie Ministra Spaaka, jak Polska sobie wyobraża załatwienie sprawy Prus Wschodnich, oświadczył Minister Stroński, że Prusy Wschodnie jako takie będą musiały przestać istnieć. Przede wszystkim dlatego, że jest to kraj polski, zamieszkały przez ludność słowiańską, różniącą się od ludności rdzennie polskiej głównie przynależnością do Kościoła protestanckiego. W Prusach Wschodnich wychodzą np. gazety drukowane w języku polskim czcionkami gotyckimi. Kraj ten został przez Krzyżaków opanowany i dopiero przez sekularyzację Zakonu krzyżackiego dostał się on pod panowanie Hohenzollernów. Z przyczyn również politycznych i strategicznych jest nie do pomyślenia, by Polska także od północy, i to na 180 km. od Warszawy, posiadała granicę z Niemcami, granicę strategicznie niemożliwą do obronienia.

Na dalsze zapytanie p. Ministra Spaaka, czy Polska nie obawia się, by stworzenie dwóch ekonomicznych bloków okalających Niemcy nie wytworzyło w Niemczech sytuacji podobnej jak w latach po Wojnie Światowej, stwierdził dr Retinger, że jego zdaniem będzie zadaniem przyszłej konferencji pokojowej ułożyć w przyszłej Europie warunki ekonomiczne w ten sposób, by naród niemiecki znalazł warunki spokojnego rozwoju ekonomicznego, nie mogąc przy tym pod żadnym warunkiem powtórzyć eksperymentu z lat 1930–1939, t.zn. dozbierania się kosztem własnego dobrobytu (*Kanonen statt Butter*).

To oświadczenie spotkało się z pełną aprobatą p. Ministra Spaaka i Ministra Hoste, który *to ostatni*^c dodał, że był on zawsze zwolennikiem porozumienia z Niemcami, ale dwukrotne doświadczenia przekonały go, że jedyne zapewnienie trwałego pokoju leży w ścisłej kontroli politycznej nad narodem niemieckim, i to takiej kontroli, która uniemożliwiłaby w przyszłości Niemcom powtórzenie gry z lat 1918–1939.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.53

31

*7 lutego, pismo posta w Sztokholmie o stanowisku Szwecji
w sprawie przyjmowania uchodźców polskich z Litwy i Łotwy*Stockholm, dnia ^d7 lutego 1941 r.^dDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Londynie

Sowietyzacja Litwy i Łotwy spowodowała w dwóch falach masowy napływ podań od znajdujących się tam obywateli polskich o wyrobienie im prawa wjazdu do Szwecji.

Pierwsza fala napłynęła po zajęciu tych państw przez armię czerwoną i trwała przez drugą połowę czerwca i lipiec aż do pierwszych dni sierpnia¹⁵. Druga fala podań, liczniejsza, zaczęła napływać w grudniu ub.r. i trwa do dnia dzisiejszego, a spowodowana została ogłoszeniem przez władze sowieckie obowiązku rejestracji dla wszystkich uchodźców polskich, celem zaliczenia ich do obywateli sowieckich lub uznania za cudzoziemców. Do uznania za cudzoziemca wymagane jest przede wszystkim wylegitymowanie się wizą obcą, następnie zostanie prawdopodobnie ustalona prekluzyjna data wyjazdu z ZSRR.

Terminy rejestracji oznaczone były rozmaicie, zależnie od miejscowości, i często kilkakrotnie przedłużane. Ostatnio wyznaczony termin dla Wilna upływa 10-go lutego.

Tymczasem władze szwedzkie, które do czasu przerwania bezpośredniej komunikacji z zachodem udzielały obywatelom polskim wiz tranzytowych dość liberalnie, zmieniły radykalnie swe stanowisko po zaokupowaniu Danii przez Niemców¹⁶. W momencie zaś okupacji przez Sowiety państw bałtyckich szwedzkie MSZ oświadczyło, że z uwagi na rozgrywające się tam wypadki uważa zasadniczo granicę za zamkniętą dla wjazdu do Szwecji. Ponieważ kilkakrotne interwencje Poselstwa nie wpłynęły na zmianę tego stanowiska, pozostało więc jedynie uzyskiwać wizy drogą żmudnych wyjątków. W ten sposób Poselstwo wyrobiło prawo wjazdu do Szwecji ca 60 obywatelom

¹⁵ Armia Czerwona rozpoczęła 15 czerwca 1940 r. okupację Litwy, a dwa dni później Łotwy i Estonii.

¹⁶ Dania została zajęta przez wojska niemieckie 9 kwietnia 1940 r.

polskim, ponadto urzędujące jeszcze wówczas placówki szwedzkie w Kownie i Rydze udzieliły same wiz w kilkudziesięciu wypadkach.

Dla ilustracji należy dodać, że poza obywatelami polskimi i szwedzkimi przybyło tu w tym okresie dosłownie zaledwie kilka małżeństw mieszanych ze szwedkami, poza tym z Nadbałtyku nie przyjechał wówczas ^cprawie nikt.

Poza restrykcjami stosowanymi przez Szwedów miało tu swoje znaczenie również nieudzielanie wiz wyjazdowych przez władze sowieckie, wskutek czego szereg osób, zwłaszcza Polaków posiadających już wizy szwedzkie, nie mogło pomimo tego wyjechać.

Restrykcyjne stanowisko władz szwedzkich uległo dalszemu zaostreniu w drugim okresie (grudzień–luty 1941). Mimo to udało mi się w tym okresie uzyskać 90 wiz wjazdowych do Szwecji i kilka tranzytów do Finlandii, co w znacznym stopniu zawdzięczać należy przychylnemu ustosunkowaniu się miarodajnych czynników tut. M.S.Z., w szczególności zaś sekretarza generalnego Bohemana.

Lista osób, dla których uzyskano wizy po 1.I.1941 w ^dzałączeniu^{d17}. Poselstwo pragnie tu dodać, że rozporządzając ograniczonymi możliwościami, zmuszone było do przeprowadzenia w doborze osób bardzo ostrożnej, ale i ścisłej selekcji, biorąc pod uwagę zarówno położenie osobiste, pożyteczność ogólnospołeczną, jak i względy humanitarne (np. rozdzielone rodziny), bardzo ułatwiające sprawę wobec rozstrzygających władz szwedzkich. ^eCyfra uzyskanych wiz jest zresztą daleka od liczby nadesłanych podań, których przeważnie telegraficznie nadesłano z górą 300, i które codziennie napływają w dalszym ciągu^e.

Nie mogąc obecnie uzyskać dalszych wjazdów do Szwecji, Poselstwo przesyła osobom zgłaszającym się indywidualnie zaświadczenia tut. Generalnego Konsulatu Holenderskiego, stwierdzające, że nie ma przeszkód przeciw wjazdowi ich na Curaçao i inne wyspy holenderskie archipelagu Antylskiego. Ostatnio na prośbę Poselstwa – Konsulat Holenderski wysłał równocześnie identyczne co do treści depesze wprost do zainteresowanych, które docierając dużo wcześniej, pozwalają danym obywatelom polskim nie rejestrować się jeszcze jako obywatele sowieccy.

Akcja ta jest wprawdzie dość kosztowna, wynosi bowiem z górą ^e10 kor. szw. od osoby (zaświadczenie kor. 5.55 plus porto, depesze kor. szw. 4.75,

¹⁷ Załącznika brak.

ponadto często koszt depesz dodatkowych), ma jednak znaczenie prewencyjne w stosunku do zarządzeń władz sowieckich o obywatelstwie^e.

Wydatki powyższe, jak i koszty przelotu Ryga–Stockholm, a w razie przyjazdu większej liczby uchodźców również koszty ich utrzymania, mam zamiar pokrywać z nadesłanej na ten cel dotacji Ministerstwa Skarbu w wysokości 8 tysięcy dolarów amerykańskich.

Poselstwo pragnie jednak zaznaczyć, że dotąd całkowite lub częściowe koszty utrzymania około 300 uchodźców, przebywających już w Szwecji, pokrywał Polski Komitet Pomocy istniejący od dnia 8 września 1939 r. w Stockholmie, wyłącznie ze środków własnych, pochodzących z dobroczynności publicznej lub z dotacji szwedzkich instytucji rządowych pomocy emigrantom. Do dnia 8.II.41 r. ogólna suma zebrana przez tut. Komitet wyniosła kor. szw. 93.035.

Finansowanie utrzymania uchodźców polskich, dla których uzyskano wizy w okresie grudzień–luty 1941, Poselstwo będzie musiało przynajmniej częściowo przejąć na siebie, ponieważ zabezpieczenie ich utrzymania przez Poselstwo było wysunięte jako warunek przy udzielaniu im wiz przez władze szwedzkie.

Dotąd jednakże z osób, dla których uzyskano wizy po 1 stycznia 1941 r., nikt do Szwecji nie przyjechał, a z różnych wiadomości napływających z terenu Litwy i Łotwy należy wnioskować, że powstały tam bardzo duże trudności w uzyskaniu z jednej strony zezwolenia władz sowieckich na wyjazd, z drugiej zaś strony z odpływem uchodźców Polaków w kierunku południowym lub daleko wschodnim.

Lepsze pod tym względem jest położenie, faworyzowanych zresztą^e przez władze sowieckie, uchodźców-żydów, odjeżdżających w zorganizowanych transportach via Japonia, za biletami wykupionymi z góry przez przyjaciół lub organizacje żydowskie w Ameryce^e.

^dZ Wilna sugerowano zorganizowanie podobnej pomocy dla Polaków, która miałyby objąć do 2500 osób^d, a polegałaby na wyrobieniu im^d w pierwszym etapie wjazdu do Turcji jako bliższej^d, a która nie wpuszcza obecnie żydów.

W nielicznych wypadkach chodziłoby ponadto o opłacenie niezbyt kosztownej zresztą podróży.

Poselstwo skomunikowało się w tej sprawie z tut. poselstwem tureckim, sprawa ta jednak oczywiście przekraczając kompetencję placówki dyplo-

matycznej, nie mogła być rozwiązana pozytywnie na miejscu. Wobec ^ctego^c Poselstwo zwróciło się o pomoc w tej sprawie telegraficznie w dniu 1 lutego i 7 lutego 1941 do MSZ w Londynie.

Posel R.P.:
fG. Potworowski^f

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 94

32

*8 lutego, telegram szyfrowy posła w Atenach
o sytuacji militarnej na Bałkanach*

WYŚLANO DN. 8.II.19[41]
OTRZYMANO DN. 10.II.41

P. Guenther ATENY
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 22

Na podstawie informacji od swych placówek bułgarskich tutejsze MSZ jest przekonane, że koncentracja sił niemieckich w Rumunii ma głównie na celu okupację Bułgarii za jej zgodą lub nawet wbrew niej¹⁸. Bawiący tu przejazdem poseł Orłowski potwierdza te informacje, dodając, że w sferach dyplomatycznych węgierskich panuje pewność, iż właściwym celem Niemców są Saloniki¹⁹, których zajęcie odcięłoby Jugosławię, jak również i Grecję od Turcji i ułatwiłoby dojście do Dardaneli. Na tle powyższego Grecy w zrozumieniu niemożności walki na dwóch frontach pragną zakończyć prowadzoną zwycięsko walkę albańską²⁰, w związku z czym uważają pomoc angielską za zbyt ograniczoną, tym bardziej że w ostatnich tygodniach

¹⁸ Bułgaria przystąpiła do paktu trzech 1 marca, następnego dnia wojska niemieckie wkroczyły na jej terytorium; zob. dok. nr 50.

¹⁹ Niemiecka agresja na Grecję rozpoczęła się 6 kwietnia.

²⁰ Mowa o sukcesach greckiej kontrofensywy na terenie Albanii w trwającej od 28 października 1940 r. wojnie włosko-greckiej.

lotnictwo angielskie w Grecji zostało zredukowane na rzecz Libii. Król przeważał nawet swój objazd frontu dla wystąpienia wobec Anglików o wzmożenie pomocy, Anglicy natomiast zarzucają Grekom krępowanie ich w wyborze baz operacyjnych i w ruchach i w zbytnej ostrożności w stosunku do Niemców.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/35B

33

*10 lutego, pismo premiera do prezydenta Czechosłowacji
na temat planowanej współpracy*

Londyn, dn. 10 lutego 1941.

Do Jego Ekscelencji Pana Prezydenta
Republiki Czechosłowackiej
Dr. Edwarda Beneša

Panie Prezydencie,

Pozwoli Pan Prezydent, że ja pierwszy skorzystam ze świeżo uchwalonej rezolucji i zwrócę się do Niego po polsku. Podejmując tę nową formę korespondencji między nami miło mi, że mogę stwierdzić rozpoczęcie prac Komitetu Koordynacyjnego i to w sposób, który wróży jak najlepszy rozwój jego działalności.

W liście Swym z dnia 23-go grudnia r.ub. zechciał Pan Prezydent proponować, abyśmy porozumiewali się ustnie lub pisemnie w sprawach, które wymagają dalszego wyjaśnienia. Zgodnie z tym pragnę uzupełnić nasze rozmowy z dnia 26 i 27 stycznia r.b. i sprecyzować ściślej poruszone w nich zagadnienia²¹.

Jak to miałem możność stwierdzić ustnie, Rząd Polski stoi nieugięty na stanowisku, że granice nasze sprzed września 1939 r. nie mogą ulec w żadnym

²¹ Sikorski i Beneš rozmawiali w nocy z 26 na 27 stycznia w rezydencji prezydenta Czechosłowacji w Aston Abbots, po inspekcji oddziałów czechosłowackich. Beneš odrzucił propozycję Sikorskiego, aby oba państwa uznały swoje granice z września 1939 r.; zob. też dok. nr 61.

razie niekorzystnym dla nas zmianom. Polska, dysponując tymi granicami, podpisała przymierze z Wielką Brytanią. Z tymi również granicami weszła w wojnę, w której poniosła tak olbrzymie ofiary broniąc wspólnej sprawy. Toteż nie możemy dopuścić jakiegokolwiek nawet myśli, żeby Polska wyszła z tej wojny pomniejszona.

Nie przesądzając zmian, jakie zajść mogą w sensie dodatnim na Zachodzie, Rząd Polski bronić będzie zdecydowanie swego dotychczasowego stanu posiadania na Wschodzie. Nie dopuści on nigdy i nigdzie do podważenia swych niezaprzeczonych, a uznawanych wielokrotnie przez Rosję, praw do granicy z 1939 r. Jeżeli więc zagadnień tych nie wysuwamy na plan pierwszy, to kierujemy się wyłącznie, jak miałem zaszczyt poinformować Pana Prezydenta, względami taktycznymi. Niemniej jednak, ilekroć zajdzie tego potrzeba, Rząd Polski daje wyraz oficjalny takiemu stanowisku, które jest jedną z podstaw jego działalności. Słusznie bowiem uważa, że w razie przeciwnym nie byłby godny do reprezentowania swego narodu.

Na wypadek gdyby przed końcem wojny nastąpiło załamanie się wewnętrzne Niemiec, Kraj mój wysuwa żądanie powstrzymania Rosji Sowieckiej, do czasu odzyskania przez nas granic przedwojennych, na obecnej linii demarkacyjnej. Z tym większym zadowoleniem przyjąłem oświadczenie, że zatrzymanie dalszego pochodu armii czerwonej na zachód odpowiada całkowicie interesom Czechosłowacji. Sądzę więc, że mamy prawo liczyć na Jej pozytywne ustosunkowanie się do tych zagadnień, które niewątpliwie będą poruszane w trakcie podjętych, a tak dobrze rozwijających się rozmów na temat przyszłego związku federacyjnego obu Państw.

Pozwoliłem już sobie zauważyć ustnie, że dla nas nie jest również rzeczą obojętną, jakie granice mieć będzie Czechosłowacja w przyszłości. Dlatego tak silnie podkreślam wszędzie prawo Czechosłowacji do Sudetów, bez których, jak sądzę, nie byłoby na zachodzie granic zdolnych do skutecznej wspólnej obrony.

Sprawy te będą oczywiście rozstrzygnięte w praktyce wtedy, gdy pozwoli na to zwycięskie zakończenie wojny, w które nie wątpię. Dziś już jednak musimy dążyć do jak najdalej idącej solidarności w tych skomplikowanych zagadnieniach. Stąd prośba, dochodząca mnie z kraju, ażeby podjąć natychmiast zgodny wysiłek do przygotowania pod tym względem gruntu w Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoczonych. Stąd mój wniosek, ażeby obydwa rządy przystąpiły zaraz do intensywnej pracy. Odmienne poglądy, jak to stwierdziłem ustnie, mogą się ze sobą zetrzeć w dążeniu do ich wyjaśnienia. Wspólne atoli interesy naszych dwóch Państw są tak oczywiste, że nie-

wątpliwie umożliwią osiągnięcie syntezy, nawet w tych sprawach, które na pierwszy rzut oka wydają się bardzo trudne.

Miło mi, że mogę na zakończenie poinformować Pana Prezydenta o decyzji Rządu Polskiego, która przyspiesza nominację naszego Posła przy Rządzie Czechosłowackim. Na to zaszczytne i odpowiedzialne stanowisko przewidziany przez nas został p. Karol Popiel, były podsekretarz Stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej²².

SIKORSKI

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 54 (druk: Československé diplomatické dokumenty, t. 1, dok. nr 45; Sprawa polska, r. I, dok. nr 122)

34

*10 lutego, pismo polityków Stronnictwa Narodowego do premiera:
protest przeciw nominacji Józefa Lipskiego
na sekretarza generalnego*

Londyn, dn. 10 lutego 1941 r.

Prezes Rady Ministrów
Generał Władysław Sikorski
Panie Generale,

Dowiadujemy się, jakoby były Ambasador R.P. w Berlinie, p. Józef Lipski, został był powołany w Ministerstwie Spraw Zagranicznych na następcę p. Ciechanowskiego. Gdyby tak być miało istotnie, Stronnictwo Narodowe, nie kwestionując oczywiście walorów osobistych p. Lipskiego, zniewolone byłoby wnieść przeciwko tej nominacji stanowcze zastrzeżenie, ponieważ p. Lipski jako były Ambasador R.P. w Berlinie ponosi w dużej mierze odpowiedzialność za politykę ówczesnego rządu polskiego wobec Niemiec, która w konsekwencji swej pogrążyła naród polski w tragedii. W nominacji tej musielibyśmy widzieć dalszy ciąg polityki personalnej, która przejmując nas

²² Ostatecznie Karol Popiel nie został posłem przy rządzie Czechosłowacji; zob. dok. nr 70. Funkcję tę pełnił od 1 maja Kajetan Dzierżykraj-Morawski; zob. dok. nr 145.

głębką troską, co uważamy sobie za obowiązek stwierdzić otwarcie i szczerze wobec Pana Premiera.

Łączymy wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

^fW. Folkierski^f
^fM. Seyda^f

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.58B

35

*10 lutego, raport posła w Budapeszcie (z Aten)
w sprawie polskich uchodźców na Węgrzech*

Ateny, dnia 10 lutego 1941

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Londynie

Jak już wielokrotnie podkreślałem, uchodźstwo polskie, które we wrześniu 1939 r. przybyło na Węgry w ilości około 50.000 osób – do 40.000 wojska i ok. 10.000 cywilnych, doznało zarówno ze strony władz, a w szczególności ze strony społeczeństwa, wyjątkowo serdecznego przyjęcia i troskliwej opieki, przekraczającej miarę, którą w normalnych warunkach można by było stosować pomiędzy narodami pozostającymi w tzw. dobrych sąsiedzkich stosunkach.

Położenie wychodźstwa na Węgrzech w pierwszym okresie, tj. na jesieni 1939 r. i w zimie 1940, zdawało się być w niektórych wypadkach po prostu rozpaczliwym. Rząd węgierski nie był przygotowany na tak dużą falę, z drugiej zaś strony przez pierwszych kilka miesięcy, pomimo moich licznych telegramów i prośb o pomoc finansową, nie otrzymałem od Rządu ani grosza. Jedynie w miesiącu październiku na skutek mych telefonów nadeszła suma 8.000 dolarów z Ambasady R.P. w Paryżu. Była to kropla w morzu, zważywszy, jakie kwoty wydawał na te cele delegat rządu dla spraw uchodźstwa w następnym okresie, kiedy już zorganizowane zostały obozy, a liczba uchodźców ustawicznie malała.

W tych warunkach muszę dać świadectwo prawdzie i stwierdzić, że tylko dzięki rządowi węgierskiemu i ofiarności społeczeństwa zostały stworzone

materialne podstawy dla zapewnienia bytu tej licznej rzeszy uchodźców. Rząd węgierski, głównie dzięki stanowisku regenta Horthyego oraz premiera hr. Pawła Telekiego, wziął na siebie utrzymanie uchodźców w obozach wojskowych i cywilnych, nadto postanowił wypłacanie wszystkim bez wyjątku uchodźcom zapomóg pieniężnych. Szeregowi uchodźcy, przebywający w obozach, otrzymywali 20 filerów dziennie, tj. mniej więcej 20 groszy dziennie. Oficerom wypłacano żołąd, a mianowicie: generałom – 8 pengo dziennie, oficerom sztabowym – 6 pengo dziennie, pozostałym od kapitana w dół 4 pengo dziennie. Zapomogi te i żołąd wypłacane były aż do dnia mego wyjazdu z Budapesztu, przy czym premier w piśmie z dnia 11 stycznia 1941 r. przyrzekł, iż nie zajdą pod tym względem żadne zmiany na przyszłość. Wzięcie tak znacznych ciężarów na siebie przez rząd węgierski nie załatwiłoby sprawy, gdyż potrzeba było poważnych sum na pomoc doraźną, tj. na zapewnienie utrzymania wychodźcy od chwili przejścia przez granicę aż do skierowania go do obozu wojskowego czy też cywilnego. Zwróciłem się tedy do wybitnych przedstawicieli społeczeństwa węgierskiego z propozycją stworzenia komitetu dla pomocy uchodźcom i spotkałem się z największym zrozumieniem. Niestety, wkrótce okazało się, że utworzenie takiego komitetu jest niemożliwe z powodów politycznych. Serdeczne przyjęcie Polaków przez społeczeństwo węgierskie wywołało od razu niezadowolenie Niemców, któremu Berlin natychmiast wydał wyraz przez swego posła w Budapeszcie. Zdecydowawszy się już od dawna na politykę odbudowy wielkich Węgier przy pomocy państw osi, Węgry nie chciały drażnić Niemców zbyt manifestowaniem swej przyjaźni dla Polski. Dlatego też premier sprzeciwił się stworzeniu wielkiego komitetu narodowego, natomiast, rozumiejąc potrzebę pomocy doraźnej, zaproponował, by dział ten objęło istniejące Towarzystwo Polsko-Węgierskie, do którego weszliby ludzie, którzy pragnęli przyjść z pomocą Polakom. Organizowaniem tej pomocy zajął się hr. Karol Szechenyi, wiceprezes federacji stowarzyszeń polsko-węgierskich na Węgrzech. Przez pierwsze miesiące Towarzystwo Polsko-Węgierskie niosło cały ciężar pomocy doraźnej dla Polaków, zbierając na ten cel fundusze z ofiar osób prywatnych i przedsiębiorstw oraz korzystając z wydatnej finansowej pomocy rządu węgierskiego, premier Teleky bowiem udzielił Towarzystwu z funduszy rządowych poważnej zapomogi. Akcja zbierania pieniędzy była niezmiernie utrudniona, gdyż dla wyżej wskazanych powodów rząd węgierski nie pozwolił na otwarcie publicznych list składek. Pieniądze trzeba więc było zbierać przez osobiste obchodzenie ofiarodawców. Równoznaczne było to z udzieleniem anonimowej pomocy, co tym większy zaszczyt przynosi licznym i szczodrym ofiarodawcom.

Stosunek rządu węgierskiego do tych zagadnień najlepiej maluje w ogóle politykę węgierską, lawirującą pomiędzy przyjaźnią dla narodu polskiego a obawą przed Niemcami. Nawet ci Węgrzy, którzy są przekonani o końcowym zwycięstwie Anglików i ich aliantów, twierdzili od początku i twierdzą w dalszym ciągu, że Węgrzy, jako mały naród, muszą mieć na ogół jeden jedyny cel, a mianowicie przetrzymać zawieruchę. Niemcy bowiem, jako bez porównania silniejsze od Węgier i kierowane przez brutalnych ludzi, mogą w przeciągu paru dni zniszczyć niepodległość Węgier, a w przeciągu paru miesięcy podciąć możliwość egzystencji Węgrów jako narodu. I mogą uczynić to niezależnie od końcowego rezultatu wojny. Przykład Polski podziałał odstrasżająco. Węgrzy twierdzili, że naród węgierski, trzykrotnie mniej liczny od narodu polskiego, nie wytrzymałby metod okupacji niemieckiej. Stąd też wszelkimi sposobami starają się nie dopuścić do niej, by przetrwać do końca wojny w posiadaniu własnej administracji kraju i własnej armii, która w miarę trwania wojny rośnie w siłę absolutnie i proporcjonalnie. W imię więc tych zasad ułożono też stosunek do uchodźców polskich. Za fasadą oficjalną, często dla nas bardzo nieprzyjemną, kryły się uczucia prawdziwej przyjaźni. Niekiedy, np. na skutek masowego i zupełnie nieukrywanego wyjeżdżania wojskowych polskich z Węgier do armii polskiej we Francji, wydano drakońskie zarządzenia i przepisy wizowe uniemożliwiające na papierze wyjazd Polaków z Węgier, de facto patrzono przez palce na ich obchodzenie, a niektóre organy administracyjne, jak np. starostwa przygraniczne, na skutek cichych zarządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych umożliwiały wyjazd wojskowym Polakom z granic Węgier. Jest oczywistym, że bez tego współdziałania nie byłoby możliwe wywiezienie dla armii polskiej przeszło 30 tysięcy żołnierzy z Węgier. Taka polityka rządu węgierskiego była dla mnie od samego początku najzupełniej jasną. Niestety, nie była ona rozumiana początkowo nawet przez inteligentnych uchodźców i wyższych wojskowych polskich. Z jednej strony spotykali się oni na Węgrzech z nadzwyczaj serdecznym przyjęciem społeczeństwa, nawet osób urzędowych, z drugiej zaś strony z niemożliwością przeprowadzenia najśluszniejszych postulatów w dziedzinie prawno-formalnej. W tych warunkach nic dziwnego, że oskarżano Poselstwo i mnie osobiście o niedołęstwo, a nawet niechęć interweniowania w najśluszniejszych na pozór sprawach u rządu węgierskiego. Jako przykład podam np. pretensje do mnie i do attaché wojskowego, pułk. Emisarskiego o to, że Węgrzy nie stworzyli mieszanych komisji polsko-węgierskich dla zdania i odbioru mienia i uzbrojenia wojska, które przekroczyło granicę. Już około 20 września byłem w tej sprawie osobiście u ministra wojny i na podstawie tej rozmowy wiedziałem, że rząd węgierski na stworzenie takich komisji nie zgodzi się.

Tymczasem jeszcze w październiku, a nawet w listopadzie, przychodzili do mnie z pretensjami wyżsi wojskowi polscy, że nie zająłem się stworzeniem takich komisyj. Ponieważ nie znano faktów i kulisy sprawy, nie zdawano sobie sprawy z możliwości. Tak też było i w szeregu innych spraw.

Do najbardziej nieprzejednanej w stosunku do Niemców warstwy społeczeństwa węgierskiego należy arystokracja, która z tytułu tysiącletniego rządzenia państwem ma największe poczucie narodowe, jest najbardziej materialnie zainteresowana w utrzymaniu stanu rzeczy i która wreszcie jest prawie całkowicie legitymistyczna, a więc a priori wroga Hitlerowi. Dlatego też do pracy dla uchodźstwa polskiego zgłosiły się osoby pochodzenia przeważnie arystokratycznego, jakkolwiek nie brak było między nimi przedstawicieli i innych klas społecznych. Pracowały one literalnie dzień i noc, oczywiście bez wynagrodzenia, poważnie narażając się, w razie gdyby Niemcy miały opanować Węgry. Ze względu na ustrój wewnętrzny Węgier ludzie ci byli najpożyteczniejsi, gdyż skutecznie mogli interweniować u swych krewnych, względnie przyjaciół lub znajomych znajdujących się na wysokich stanowiskach rządowych. Oddali też z tego powodu nieocenione usługi. Tym niemniej przez rok prawie Towarzystwo Polsko-Węgierskie, do którego ludzie ci zapisali się już po wybuchu wojny, by móc służyć sprawie polskiej, było przedmiotem ustawicznych ataków, gdyż rządziły w nim rzekomo „same hrabiny”. Niestety, nie można było ogłaszać, że właśnie panie z Towarzystwa Polsko-Węgierskiego własnymi automobilami dowoziły żołnierzy polskich na granicę, że nocowały u siebie po kilku lub kilkunastu uciekających z obozów żołnierzy, że sekretarz Towarzystwa Polsko-Węgierskiego, p. Salamon-Racz, osobiście organizował przemytnika dla przerzutu żołnierzy polskich za granicę itd. Sprawiedliwość każe zaznaczyć, że w końcu p. Sławik, przedstawiciel ministra pracy i opieki społecznej, przekonał się do działalności Towarzystwa Polsko-Węgierskiego i w ostatnich czasach pozostawał z nim w najlepszych stosunkach. Ale trzeba było na to rok czasu. Znowu nieznanomość faktów spowodowała niesprawiedliwą krytykę, niepotrzebne tarcia, a wskutek tego hamowanie pożytecznej pracy i zdzieranie się ludzi.

Zważywszy powyższe fakty, poczytuję sobie za obowiązek przynajmniej w formie tego raportu wskazać na instytucje i osoby na Węgrzech, które położyły największe zasługi nie tylko w dziedzinie pomocy uchodźcom, ale w ogóle w sprawach polskich.

Władza rządowa: Najbardziej nam oddanym i najodważniejszym człowiekiem na Węgrzech był Regent, który na moje dwukrotne interwencje u niego wpłynął w sposób decydujący na zachowanie się rządu węgierskiego

w stosunku do uchodźców. Również najszczerzej nam życzliwym jest premier hr. Paweł Teleky, pomimo to, iż jako szef rządu uważał za swój obowiązek być bez porównania ostrożniejszy i zewnętrznie bardziej politycznie nastawiony do Polaków ze względu na stosunek Węgier do Niemiec. Z polecenia Premiera opiekę nad uchodźcami sprawował minister spraw wewnętrznych p. Keresztes Fischer. Tylko jego osobistemu stanowisku zawdzięczamy niezmiernie nam przychylnie stanowisko w ogóle całego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w którym stworzone zostało specjalne biuro dla opieki nad uchodźcami cywilnymi. Na czele biura tego stoi radca sekcji, dr Józef Antall, podlegający w zakresie opieki społecznej sekretarzowi stanu p. Kadar-Levonte, a w zakresie administracyjno-porządkowym sekretarzowi stanu p. Bonczos. Obydwaj ci sekretarze stanu złożyli liczne dowody życzliwego stosunku do Polaków. P. Antallowi uchodźcy polscy zawdzięczają przede wszystkim dużą swobodę osobistą i ludzkie traktowanie. Sprzeciwiał się on od początku wszelkim uciążliwym restrykcjom, a zwłaszcza tworzeniu dla Polaków obozów izolacyjnych o charakterze karnym i do dnia dzisiejszego umiał, mimo nacisków, stanowisko swoje obronić. Poza tym p. Antall ułatwił nam w znacznej mierze ewakuację wojskową, rozmieszczając na naszą prośbę obozy cywilne nad granicą jugosłowiańską i udzielając władzom lokalnym instrukcji, aby w ewakuacji pomagały. Zastępcą p. Antalla jest dr Pinter, którego stosunek do uchodźców polskich również jest jak najżyczliwszy. Ze strony organów policyjnych rejestrację i kontrolę uchodźców przeprowadza radca policji dr Borsiczky, władający biegle językiem polskim i znający Polskę z okazji polsko-węgierskiej współpracy harcerskiej, w której brał czynny udział. P. Borsiczky wziął sobie do pomocy paru urzędników polskich, którym pozostawia dużą swobodę działania, dzięki czemu mamy możliwość gładkiego załatwienia różnych spraw, które przy rygorystycznym stosowaniu przepisów w ogóle załatwić by się nie dały. Osobno wymienić należy p. Pasztoy, szefa urzędu kontroli cudzoziemców, który w swoim zakresie działania ma zupełną samodzielność, a w stosunku do Polaków wykazuje dużo dobrej woli i – zwłaszcza w sprawach wizowych i pozwoleń na pobyt – wyraźnie idzie Polakom na rękę. Stosunek węgierskich władz wojskowych do internowanych oficerów i żołnierzy polskich wywoływał od początku z naszej strony wiele zastrzeżeń, krytyki i rozgoryczenia. W celu obiektywnego przedstawienia stanu faktycznego pamiętać należy o tym, że stanowisko polskie i węgierskie w sprawie internowanych jest diametralnie sprzeczne: nam zależało na tym, ażeby jak najwięcej wojska wyewakuować, Węgrzy zaś ^dmusieli^d stwarzać pozory, że czynią wszystko, by temu przeszkodzić. Mimo to ewakuowaliśmy z Węgier przeszło 30.000 ludzi, przy czym stwierdzić trzeba, że brak rozwagi

i ostrożności, gadulstwo i zdrada wśród Polaków przyczyniły się niemało do utrudnienia ewakuacji. Niewątpliwie u naczelnych władz wojskowych węgierskich, a więc u ministra honwedów²³ Barthy i szefa sztabu Wertha, współpracujących ściśle z Niemcami, znaleźliśmy mało zrozumienia i życzliwości. Bez wątplenia także młodszy zwłaszcza oficerowie węgierscy są silnie pod wpływami hitleryzmu. Niejeden węgierski komendant obozu internowanych dał się dobrze we znaki żołnierzom polskim, z drugiej strony jednak są liczni oficerowie węgierscy, którzy szczerze troszczą się o stan materialny i moralny podległego im obozu, a nawet w okresie pierwszych miesięcy – ułatwiali ucieczki. Internowane wojsko polskie podporządkowane zostało 21 oddziałowi Min. Honwedów, szefem tego oddziału jest pułk Ballo, którego stosunek do Polaków jest życzliwy.

Organizacje społeczne: Na pierwszym miejscu wymienić należy Komitet Węgiersko-Polski pomocy uchodźcom, którego zarząd węgierski od pierwszego dnia napływu uchodźców na Węgry do dziś pracuje z nadzwyczajnym poświęceniem i ofiarnością. Wszystkie panie z Komitetu w pierwszym okresie cały swój czas oddały pracy na rzecz uchodźców, a nawet obecnie, po prawie półtora roku, regularnie pracują w Komitecie, spełniając swoje funkcje honorowe. Wymieniam je wszystkie w kolejności według zajmowanych stanowisk: hr. Józefowa Karolyi (przewodnicząca), hr. Klara Odeselachi-Andressy (wiceprzewodnicząca), hr. E. Szapary, pani Salamon-Racz, p. Bacellary, bar. Zeyk; ponadto spośród tych, które pracowały w okresie pierwszych kilku miesięcy – hr. Ilonę Andrassy, hr. Karolową Széchényi, hr. E. Dessewffy, bar. E. Weiss, margrabinę Pallavicini. W związku z działalnością Komitetu Węgiersko-Polskiego na zupełnie oddzielne wyróżnienie zasługuje jego sekr. gen., p. Tomasz Salamon-Racz. On również od pierwszej chwili poświęcił się całkowicie pracy dla spraw polskich, porzucając swój zawód inżyniera. Oddał on nam – i oddaje w dalszym ciągu – niezliczone i nieocenione usługi w wielu dziedzinach, z narażeniem bezpieczeństwa osobistego i zdrowia (był aresztowany i badany policyjnie z zastosowaniem „trzeciego stopnia”). Przede wszystkim działał on wiele przy ewakuacji wojskowej, organizując obozy i punkty przerzutowe na granicy jugosłowiańskiej, poza tym jednak p. Salamon-Racz interweniuje stale w sprawie aresztowanych Polaków, wyzyskując w tym celu nawet syna Regenta, który parokrotnie z powodzeniem wstawił się za Polakami u swego ojca. Wreszcie niejednemu Polakowi, uchodźcy czy nie-uchodźcy, p. Salamon-Racz umożliwił wyjazd z Węgier lub też wjazd na

²³ Minister obrony narodowej.

Węgry czy też pozwolenie na pobyt. Będąc od dłuższego czasu obserwowany przez agentów niemieckich (nb. aresztowanie nastąpiło na wyraźne żądanie posła niemieckiego), p. Salamon-Racz jest istotnie zagrożony i w razie konieczności opuszczenia Węgier jest naszym obowiązkiem udzielenie mu wszelkiej pomocy. Zaznaczam, że w pierwszym i najtrudniejszym okresie na czele Towarzystwa Polsko-Węgierskiego stał hr. Karol Széchényi, znany w Polsce z powodu kilkakrotnych swych misyj w różnych sprawach. Położył on duże zasługi, w szczególności przez wystaranie się o fundusze na akcję dla uchodźców, zarówno od rządu węgierskiego, jak też w kołach finansowych i przemysłowych, gdzie posiada duże stosunki. Z powodu intryg wrogiej mu grupy Węgrów, którzy co prawda wykazali się raczej teoretyczną przyjaźnią dla Polski, ustąpił z tego stanowiska, oddając go w ręce wspomnianej już wyżej hr. Karolyi.

Na końcu pragnę wspomnieć o działalności Węgierskiego Czerwonego Krzyża, który dokonał wielkiej pracy, zwłaszcza w zakresie zaopatrzenia uchodźców w odzież, koce etc. Działem polskim kieruje w C.K. wiceprzewodnicząca p. Lukacs, która wprawdzie traktuje nieraz sprawy zbyt biurokratycznie i nie jest może całkowicie szczerze przejęta pracą dla dobra uchodźców, niemniej jednak w pracy tej położyła znaczne zasługi. Nie chciałbym przy tej sposobności pominąć milczeniem osoby p. Róży Vajkai, która bardzo serdecznie zajmuje się opieką nad młodzieżą polską z ramienia węgierskiego oddziału „Union Internationale de Secure aux Enfants”.

Sądzę, że w przyszłości trzeba będzie pomyśleć o stosownym okazaniu osobom tym naszej wdzięczności.

Poseł R.P.
fL. Orłowski^f

IJPA, Archiwum Leona Orłowskiego, 78/3

36

*12 lutego, pismo ambasadora w Londynie do dyrektora generalnego BBC
w sprawie ocenzurowania informacji na temat Gdańska*

12th February 41

F.W. Ogilvie Esq.,

Dear Mr. Ogilvie,

I hope you will not take it amiss if I am writing to you with regard to a matter which came to my notice today and which was probably also reported to you. An incident occurred on February 9th in connection with a broadcast in Polish for Poles which was given by Monsignor Kaczyński, an eminent prelate who is since recently cooperating with Prof. Stroński in the Polish Ministry of Information.

Monsignor Kaczyński's talk contained the following phrase: „Our ports in Danzig, Gdynia, Puck and ^aWładysławów^a became our window looking out to the world”. The name of Danzig was removed from the text by your Censor. Monsignor Kaczyński would not accept this correction and was subsequently reproached by the B.B.C. authorities.

I quite understand the obligation resting with the B.B.C. to check all the texts of broadcasts made so as to avoid misinterpretation or expressions of opinion which would be contrary to facts or to the interests of Great Britain, or to those of Allied countries.

You will bear me out that the many Poles including myself who have been privileged to broadcast from the B.B.C. have always been anxious to meet your Censor and to help him in his delicate task. The present case, however, seemed to have been more delicate than others.

It is common knowledge that the Treaty of Versailles (Article 100 and following²⁴), and the Paris Conference decided that Danzig was to become the Port of Poland, and that the creation of Danzig as a Free City and its inclusion in the Polish Customs territory was decreed in order to make this decision a reality. Danzig was (together with Gdynia) the Port of Poland. To omit

²⁴ Artykuły 100–108 traktatu pokojowego z Niemcami zawartego w Wersalu 28 czerwca 1919 r. określały terytorium oraz zasady utworzenia i funkcjonowania Wolnego Miasta Gdańska.

Danzig in the enumeration of our ports could be explained only as casting doubt on our rights in Danzig founded on international Treaties and recognised by the British Government as by all others until September 1st, 1939, when they were challenged by Germany.

Poland refused to surrender and is since then bearing the cruel consequences of her decision. You will understand how strong are the feelings which were stirred by your Censor's action. I am not quite clear about his reasons but I regret that he should have maintained his veto in a matter which is so specifically a Polish one. In fact, the omission of Danzig in the afore quoted sentence would have been immediately noticed and mentally objected to by every Pole outside Poland and still more by every Polish listener inside our country who well remembers the beginning of this war and who for the second year is made to suffer so cruelly under the hands of the invaders.

Do let me have your mind on this subject which I bring forward with reluctance and with a strong desire that it should leave no bad feeling on either side.

Yours sincerely,
/-/ E. Raczyński

TNA, FO 371/26718, C 1526/151/55

37

*13 lutego, pismo ministra spraw zagranicznych do ambasadora
w Londynie w sprawie wiz dla uchodźców przebywających
na Dalekim Wschodzie*

Londyn, dnia 13 lutego 1941 r.

^cTajne
Pilne

Do Pana Ambasadora R.P.
w Londynie

Pan Ambasador Romer telegramami Nr 12 i 15 zawiadomił, że na Daleki Wschód przybyło spod okupacji sowieckiej ogółem 566 uchodźców, w 95%

żydów, z której to ilości 300 uchodźców zostało skierowanych – do Stanów Zjednoczonych 142, Palestyny 43, ^dKanady 35^d, Ameryki Środkowej 29, Argentyny 23, Brazylii 16, Szanghaju 5, Południowej Afryki 4 i w Australii 3. W lutym Ambasada w Tokio spodziewa się dalszych około 250 osób.

W związku z zagadnieniem rozmieszczenia pozostałej ilości osób przybyłych spod okupacji sowieckiej na Daleki Wschód ^eAmbasador Romer proponuje następujące ich rozlokowanie: Anglia z koloniami ^d100^d, Kanada ^d79^d, Australia ^d66^d, Południowa Afryka 40, Nowa Zelandia 15, razem 300 osób^e. Rozlokowanie przybyłych na Daleki Wschód uzależnione jest od uprzedniej decyzji Rządu Brytyjskiego i Rządów Dominiów udzielenia kontyngentu wizowego. W tym celu Ambasador Romer proponuje przeprowadzenie rozmów z Rządem Brytyjskim i Dominiów w sprawie przyjęcia naszych uchodźców z Dalekiego Wschodu. Ambasador brytyjski w Tokio gotów jest, jak podaje p. Romer, poprzeć taki nasz postulat wobec swego Rządu, natomiast Poselstwa Kanady i Australii zwróciły się już w tej sprawie do swych rządów.

Spod naszej akcji u Rządu Brytyjskiego i Rządów Dominiów wyłączone byłyby następujące kategorie uchodźców:

- I. zdolni do służby wojskowej;
- II. osoby, których prawomyślność nie mogłaby być przez nas ustalona.

Przyjęcie uchodźców rozumiane jest na czas wojny z zobowiązaniem powrotu do Polski po wojnie.

Zgodnie z pismem Pana Premiera z 3 bm. Nr 232/VII-a/41²⁵, akcja w kierunku wydobycia osób spod okupacji sowieckiej ma być prowadzona w głównej mierze w interesie ludności polskiej, z pominięciem mniejszości narodowych. Z drugiej strony wiadomo nam, że zarówno Rząd Brytyjski, jak i kraje Imperium Brytyjskiego niechętnie przyjmują element żydowski. Wobec faktu, że cała grupa, której akcja ma dotyczyć, znajduje się już na Dalekim Wschodzie, sądzę, że należy z naszej strony podjąć starania o rozlokowanie ich w Japonii, jako że w przeciwnym razie musimy się liczyć z trudnościami, jeśli nawet nie odmową Japonii przyjęcia dalszych uchodźców spod okupacji sowieckiej. W szczególności zabiegi o umożliwienie Polakom z Wileńszczyzny wyjazdu z granic Rosji powinny przyczynić się do napływu wkrótce polskiego elementu uchodźczego na Daleki Wschód.

²⁵ Dok. nr 24.

Mając na uwadze powyższe momenty zechce Pan Ambasador przeprowadzić rozmowy z Foreign Office, a również z Wysokim Komisarzem Australii i zawiadomić mnie o ich wyniku. Sprawa kontyngentu wiz do Kanady uzależniona właściwie jest od decyzji Rządu Polskiego utrzymywania uchodźców przez okres ich pobytu w Kanadzie.

MINISTER
fAugust Zaleski f

AAN, Ambasada Londyn, 1815

38

13 lutego, telegram szyfrowy posła w Atenach
o rozmowie z premierem Grecji

WYŚLANO DN. 13.II.19[41]
OTRZYMANO DN. 13.II.41

P. Guenther ATENY
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 35

Wczoraj przyjął mnie nowy premier, któremu dziękowałem za dotychczasową jego życzliwość dla naszej sprawy, który obiecał solennie zachować zawsze najprzychylniejsze stanowisko do Polski. W rozmowie zaznaczyły się ze strony premiera zwłaszcza dwa momenty: bezwzględne liczenie na Anglię i zaufanie do niej, co było może umyślnym zaprzeczeniem pogłoskom o zbytym jego obiektywizmie w stosunku do Niemców oraz podkreśleniem wyjątkowej odpowiedzialności za objęcie władzy podczas trwania wojny, a może być i perspektywy rozszerzenia jej na nowy front. Powyższe każe przypuszczać, że rząd grecki nie zamierza pójść na kompromis z Niemcami.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 262

39

*14 lutego, notatka ambasadora w Londynie:
rozmowy w MSZ Wielkiej Brytanii w sprawie stosunków
polsko-brytyjskich i sytuacji na Bałkanach*

Londyn, dn. 14go lutego, 1941 r.

T A J N E

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w/m

Stosownie do polecenia Pana Ministra odwiedziłem dziś w Foreign Office Pod-sekretarza Stanu p. Stranga. Następnie w porozumieniu z ^dp. Strangem^d odwiedziłem Pod-sekretarza Stanu Sir ^dOrme Sargenta^d, który ma sobie powierzone sprawy bałkańskie, a także sowieckie (nadzór nad departamentami Południa i Północy). Z p. Strangem poruszyłem sprawy następujące:

1) Podpisanie protokołu dotyczącego przyznania funduszków dla polskich sił lądowych. Ułożyliśmy się, że datę podpisania tego porozumienia zaproponuje Foreign Office w bliskiej przyszłości²⁶. (W międzyczasie General Regulski ma sprawę tego protokołu, który został już przez niego parafowany w War Office, zreferować ostatecznie Panu Premierowi).

2) Rokowania polsko-czechosłowackie. P. Strang pytał mi się o ich przebieg. W odpowiedzi dałem ogólne oświetlenie. Pozwoliło mi to upewnić się, że Foreign Office odnosi się jak najbardziej pozytywnie do naszych zabiegów jak najtrwalszego scementowania na przyszłość Polski i jej południowo-zachodniego sąsiada.

3) Incydent między ks. Prałatem Kaczyńskim i władzami tutejszego radia. W myśl polecenia Pana Ministra zapoznałem p. Stranga z tą sprawą i obiecałem mu przesłać odpis mego listu do Dyrektora B.B.C. p. Ogilvie²⁷. Odpis tej korespondencji przesyłam Panu Ministrowi osobno.

Pan Strang uchylił się od dyskusowania spraw bałkańskich, które należą do kompetencji Sir Orme Sargenta. Natomiast skomunikował mnie z tym ostatnim. Wykonując instrukcje Pana Ministra złożyłem p. Sargentowi notatkę opartą na telegramie Posła Tarnowskiego ze Sofii, zawierającą sugestie

²⁶ Protokół podpisano 25 lutego; zob. dok. nr 44.

²⁷ Dok. nr 36.

deklaracji brytyjskiej popierającej projekt federacji bałkańskiej. P. Sargent przyjął tę sugestię ad referendum. Powiedział mi tytułem wyjaśnienia, że nad takim projektem zastanawiano się w Foreign Office nieraz, także w czasach ostatnich. Nie zdecydowano się jednak posunąć dalej, niż to uczynił Premier w swoim ostatnim przemówieniu radiowym wzywając państwa bałkańskie do wspólnego porozumienia obronnego²⁸. Na moje zapytanie, jakie są względy powstrzymujące Rząd Brytyjski od deklaracji takiej jak proponowana w telegramie Posła Tarnowskiego, p. Sargent odpowiedział, że tylko obawa przed wejściem na teren raczej spekulacji teoretycznej niż realnego działania w chwili bardzo „gorącej”. Zwróciłem uwagę p. Sargenta: 1) że elementem interesującym w sugestii jest to, że pochodzi ona z kół bułgarskich; 2) że jakkolwiek deklaracja może na razie pozostanie tylko pium desiderium, to jednak złożona dzisiaj może zachować na przyszłość duże znaczenie jako „signe de ralliement”, o ile oczywiście projekt jako taki odpowiada brytyjskim intencjom. Pan Sargent odpowiedział, że tak jest... Zastanawialiśmy się wspólnie nad prawdopodobnym dalszym rozwojem sytuacji na Bałkanach. Skoro powiedziałem, że rząd jugosłowiański wątpi, aby Turcja zdobyła się na akcję poza własnymi granicami, i że to, jak słyszę, działa na Belgrad deprymująco, Sir Orme odpowiedział z pewną irytacją, że rząd jugosłowiański jest sam sobie tylko winien, jeśli nie zna zamiarów tureckich. Londyn poddawał obu rządów wymianę informacji. Rząd turecki dokonał próby w Belgradzie, nie dała ona jednak wyniku, gdyż rząd jugosłowiański pod różnymi pretekstami uchylił się od rozmowy.

Co do zamiarów niemieckich to p. Sargent skłony jest przypuszczać, że obejmują one oprócz zmuszenia Grecji do zaprzestania wojny z Włochami także i napaść na Turcję. Przypuszcza dalej, zgodnie z naszym poglądem, że istnieje porozumienie sowiecko-niemieckie i co więcej, że obejmuje ono oddanie Sowiетom Bosforu albo nawet Bosforu i Dardanelli? Pan Sargent użył dla zobrazowania tej hipotezy określeń, którymi mógł posługiwać się Hitler w swoich układach z Stalinem: „Niemcy pragną przerzucić przez Cieśniny most wiodący na Bliski Wschód. Dla Sowiетów zaś Cieśniny są ważną drogą łączącą dwa morza. Łatwo więc zaspokoić można interesy obu partnerów...”. Prawdopodobną zgodę Stalina na taką kombinację Sargent motywuje obawą przed Niemcami, przy czym Sowiety, jego zdaniem, tak jak przy poprzednich okazjach będą dbały o to, aby nie dać wciągnąć się w wojnę i aby uzyskać korzyści tylko za bierność.

²⁸ Mowa o wystąpieniu radiowym Churchilla z 9 lutego.

W obliczu tej sytuacji Turcja zdaniem Sargenta nie ma innego wyboru, jak bronić czynnie swych granic. Sargent zdawał się nie mieć wątpliwości, że Turcja tak uczyni²⁹.

Edward Raczyński
Ambasador Rzeczypospolitej

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/13C

40

*18 lutego, okólnik ministra spraw zagranicznych
zawierający notę protestacyjną przeciw narzucaniu
obywatelom polskim obywatelstwa radzieckiego*

z dnia 18.2.1941

NR 41

protest przeciw polityce Z.S.S.R

Proszę złożyć Rządowi, przy którym jest Pan akredytowany, następującą notę:

„Dnia 15 lutego Rada Ministrów uchwaliła, co następuje:

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej otrzymał ostatnio wiadomości, że władze sowieckie, okupujące część terytorium Polski, wymuszają pod groźbą represji oświadczenia od obywateli polskich przy ich rejestrowaniu. Oświadczenia te dotyczą wyrzekania się przez zainteresowanych obywatelstwa polskiego, zobowiązania się, że nie będą dążyć do odzyskania niepodległości Polski oraz że będą prawnymi obywatelami Z.S.R.R.

Rada Ministrów, stwierdzając ten akt gwałtu, protestuje przeciw temu ponownemu naruszeniu elementarnych zasad prawa i sprawiedliwości międzynarodowej przez Z.S.S.R., który, współpracując z Rzeszą Niemiecką, wtargnął zbrojnie do ziem polskich.

²⁹ Turcja wypowiedziała wojnę Niemcom i Japonii 23 lutego 1945 r.

Rząd Rzeczypospolitej Polski już obecnie oświadcza, że deklaracje tego rodzaju, nawet gdyby władzom Z.S.S.R. udało się je uzyskać od obywateli polskich, uważać będzie za nieważne i niebyle”.

/-/ ZALESKI

Proszę przesłać powyższe również dla Watykanu za Nr. 14.

^b*Przesłano do Watykanu 20/2.41^b.*

AAN, Poselstwo Berno, 319 (druk: DPSR, dok. nr 83, przekład angielski; PRPU, t. 1, s. 431)

41

*[po 19 lutego], sprawozdanie ambasadora w Londynie
z rozmowy premierów Polski i Wielkiej Brytanii*

^c*Ostateczny projekt uzupełniony przeze mnie dn. 19.II 1941 r. i przyjęty przez stronę angielską^{c30}.*

Meeting between General Sikorski, the Polish Ambassador, the British Prime Minister,

Mr. Duff Cooper, Minister of Information
and General Kennedy, D.M.O. and P.

on February 16th, 1941.

Situation in the Balkans.

The general military situation was discussed and in particular possible developments in the Balkans. Reviewing future contingencies General Sikorski referred to the possibility of the dispatch of the Polish Forces now in Egypt to Turkey should active operations develop in that country. It was agreed between General Sikorski and Mr. Churchill that the matter would be discussed between the British and Polish Governments if and when the time came.

³⁰ Pierwsza wersja sprawozdania została sporządzona przez ambasadora Raczyńskiego i generała Johna Kennedy'ego w Ditchley Park, gdzie odbyła się rozmowa. W sprawie spotkania zob. też dok. następnny.

British Isles.

The chances of invasion of the British Isles were also discussed, and the Prime Minister gave it as his view that invasion during the month of March was unlikely on account of the weather and other difficulties. As time went on the weather would improve but invasion would become more and more difficult for the Germans since British defence was progressively becoming stronger, and the size of the force which the Germans would have to transport across the sea would become correspondingly greater. British plans allowed both for resistance on the coast and for strong counter-attack before the Germans could organise any forces which might succeed in landing.

General Sikorski expressed the opinion that in view of the great progress made in the preparation and organisation of the country for meeting any attack, the chances of a successful invasion had further declined. Notwithstanding this improvement he does not regard the danger of attack as removed although he shares Mr. Churchill's opinion that it should not in any case be expected before the end of March.

As regards Polish Forces now in Scotland these have recently received more machine guns and automatic weapons. They are, however, still short of heavy armaments (guns of every description, tanks, lorries etc.) which are urgently needed in order to raise their efficiency.

General Sikorski would consider it as highly desirable if the Polish troops were, in due course, withdrawn from their present position in defence of the beaches, reorganised into an armoured unit and subsequently used in a counter-attack role.

The Prime Minister promised that this would be examined by the British Commander-in-Chief.

Equipment of a Polish Force in Canada.

General Sikorski explained the arrangements already made with the Canadian Government for the establishment of a recruiting camp in Canada. He pointed out that what was desired by the Polish Government was not the creation of a small detachment „of symbolic value”, but the tapping of the man power represented by the numerous elements of Polish descent (from among Americans of Polish origin numbering over four million), who would be willing to offer their services to Poland.

A twofold object was pursued – the recruiting of drafts necessary for the Polish Forces in Great Britain and also the formation on American soil (in

Canada) of a Polish Corps. General Sikorski explained that the initial expenses were covered out of the small holding of currency held by the Polish Government in Canada. The forming, equipping and arming of this Polish Force would, however, demand large sums for exceeding Poland's limited possibilities. General Sikorski hopes that after the American Lease and Lend Bill³¹ is voted American help to Poland could be made use of. Mr. Hopkins with whom General Sikorski spoke about the matter expressed himself in optimistic terms on this subject. General Sikorski hoped that his projected visit to America might contribute to a favourable decision of the American Government. At the same time he counted on Great Britain's support and suggested that before his departure for America the matter of equipment and armament of the Polish Force in Canada should be discussed with the War Office.

Mr. Churchill assured General Sikorski that he ^hwas viewing^{h c} *viewed with sympathy*^c the plan of the creation of a Polish Force in Canada ^has very desirable (with great sympathy)^{hx}. He agreed that the matter of equipment and armament of the Polish Force in Canada should be discussed with the War Office by General Sikorski's representative as a preliminary to further discussions during the General's visit to America.

Broadcast by the Prime Minister.

General Sikorski requested that the Prime Minister should make a broadcast to the Polish people on the lines of a recent broadcast to the French. The Prime Minister said he would consider giving such a broadcast in say a fortnight's time. Information possessed by the Polish Government and suggestions which this Government might desire to offer will be passed on as soon as possible to the Minister of Information.

³¹ Ustawa o pożyczce i dzierżawie umożliwiającą rządowi Stanów Zjednoczonych udzielanie kredytów i dostarczanie wyposażenia wojskowego oraz zaopatrzenia niezbędnego do prowadzenia wojny państwom, których obrona jest niezbędna dla bezpieczeństwa USA. Prezydent Roosevelt podpisał ustawę 11 marca; zob. dok. nr 66.

^x *'Poprawka w myśl listu sekretarza Premiera Churchilla p. Bevira z dn. 3 marca, 1941'*.

Visit by General Sikorski to America³².

The Prime Minister agreed that a visit by General Sikorski to America would be very desirable from all points of view, provided that President Roosevelt considered it opportune to receive him. Mr. Churchill ^hwill instruct ^h ^c*agreed to ask*^c Lord Halifax to help to arrange this question in Washington and will inform General Sikorski of the result of this action. The visit might take place during March.

^ePolish holding of Gold.

General Sikorski asked if the Prime Minister was now in a position to give an answer with regard to the holdings of Polish gold. The Prime Minister said the matter was one for the Chancellor of the Exchequer. He was not prepared to discuss the matter. He could only say that it was His Majesty's Government's intention to treat it squarely. He did not think, however, that this would be an opportune moment to resume conversations on the subject in view of the fact that the Lease and Lend Bill had not yet been passed^e.

During a conversation held with Mr. Churchill on February 16th, 1941, General Sikorski informed him of the arrival the day before in England of a Polish engineer, allegedly sent to England at the instance of the Vichy Government. He quoted as his authority an assisant of Mons. Rochat, Secretary General of the Vichy Ministry of Foreign Affairs. The message he brought was to the effect that General Weygand would be willing to collaborate with the British, if he could be provided with supplies of wheat and petrol. The Prime Minister gave directions that he should be interviewed by D.M.I.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/13C (druk: Na najwyższym szczeblu, s. 15–17; Sprawa polska, r. I, dok. nr 123, przekład polski; W sojusznicy Londynie, s. 96–98, przekład polski)

³² Sikorski złożył pierwszą wizytę w Stanach Zjednoczonych 6–10 kwietnia (poprzedzoną wizytą w Kanadzie 1–6 kwietnia). Po zakończeniu oficjalnej części wizyty pozostał w USA do 9 maja m.in. odwiedzając skupiska polonijne; zob. dok. nr 100, 109 i 128.

42

*[po 19 lutego], sprawozdanie ambasadora w Londynie
z rozmowy premierów Polski i Wielkiej Brytanii*

Ścisłe tajne^c

S P R A W O Z D A N I E

z rozmowy przeprowadzonej przez P. Generała Sikorskiego z p. Premierem Churchillem w obecności p. Duff Coopera (Min. Informacji),
Generała Kennedy (Dir. of Milit. Operations and Planning)
oraz Ambasadora Raczyńskiego

Niniejsze sprawozdanie służy jako uzupełnienie uzgodnionego ze stroną angielską sprawozdania z wyżej wymienionej rozmowy³³. Nie jest ono kompletne, gdyż gen. Sikorski miał sposobność rozmawiać ponadto dwukrotnie w cztery oczy o sprawach poruszonych w tym protokole z Premierem Churchillem. Dla przejrzystości przyjęty został podział ten sam co w sprawozdaniu uzgodnionym.

Sytuacja na Bałkanach. Ta część rozmowy objęła ogólną sytuację europejską wojskową i polityczną. Rozpoczął omawianie jej gen. Sikorski od telegramów z szeregu placówek dyplomatycznych i wojskowych polskich, z których treścią zapoznał Premiera Churchilla. Gen. Sikorski przedstawił swój pogląd, że Niemcy przygotowują uderzenie poważne na Saloniki. Omówił zgrupowanie wojsk niemieckich w Rumunii, stwierdzając, że nie jest ono dostatecznie silne, ażeby wystarczało do kontynuowania natarcia na Małą Azję, Syrię, Suez – a względnie Irak. Zajęcie jednak przez Niemców baz morskich i powietrznych w Grecji byłoby klęską. Wiele zależy od państw bałkańskich – a przede wszystkim od zachowania się Turcji. Rola tej ostatniej od chwili załamania się Francji jest przychylna, ale pasywna. Sedno zagadnienia tkwi w tem, czy w razie marszu niemieckiego przez Bułgarię i Jugosławię na Grecję Turcja i inne państwa stawią opór zbrojny. Bułgaria jest, zdaje się, stracona. Poza rolą hamującą, jaką tam mogłaby spełnić opozycja opierająca się o Rosję, na której aktywność na Bałkanach wobec jej słabości militarnej nie można liczyć, wszystko zdaje się wskazywać na to, że urzędowe czynniki bułgarskie idą na współpracę z Niemcami. Stanowisko Jugosławii jest niepewne. Wiele zatem zależy od Turcji, na którą trzeba by skupić całą uwagę.

³³ Zob. dok. poprzedni.

Gdy chodzi o skupienie niemieckie we Włoszech południowych i na Sycylii, to celem jego jest poparcie Mussoliniego, którego sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna jest żalosna. Skupione tam lotnictwo niemieckie będzie dla Anglii dotkliwe lecz nie decydujące i to tak długo, jak długo Niemcy nie będą mogli osiąść w Afryce Półn. Tutaj jest rola wielka do odegrania ze strony Francji. Otóż ewolucja stosunków francusko-niemieckich idzie raczej w kierunku korzystnym. Świadczy o tem usunięcie Lawała³⁴ i walka o jego wpływy w Rządzie – jak również otrzymana ostatnio depesza, która rzuca światło między innymi na trwający opór rządu w Vichy wobec nacisku Niemiec (wiadomość o wyjściu floty francuskiej z portu w Tulonie w drodze do Afryki – której jednak Admiralicja Brytyjska nie potwierdziła).

Gen. Sikorski omówił wreszcie niebezpieczeństwo inwazji – które jego zdaniem grozi wyspom. Na zapytanie Churchilla, czy zdaniem gen. Sikorskiego Niemcy są zdolni do równoczesnych działań w większym stylu w dwóch kierunkach operacyjnych, gen. Sikorski odpowiedział, że tak. Pod warunkiem jednak, że uporządkują oni przedtem swe stosunki z Francją. Podobną rolę odgrywa na Wschodzie Polska. Nie mogą oni bowiem podejmować akcji w wielkim stylu mając swe tyły pod znakiem zapytania. Gen. Sikorski podkreślił równocześnie wielkie ryzyko inwazji – zaskoczenie Hitlera przez zdecydowany opór Wielkiej Brytanii, zaznaczając równocześnie, że Hitler jest zmuszony ryzykować wiele.

Premier Churchill, który nie ukrywał swego zdecydowanie wrogiego stosunku do Lawała i niechęci dla Admirała Darlan, w pewnej chwili powiedział, że [o] ile by się okazało prawdą, że flota francuska otrzymała rozkaz odejścia z francuskich portów śródziemnomorskich, to gotów byłby Darlana uznać za brata i jak brata traktować. Premier Churchill posiada informacje, że bez Darlana, od którego zależą statki i francuskie lotnictwo w Afryce, Weygand jest bezsilny. Stanowisko zaś Francji uważa Churchill w Europie za kluczowe zarówno pod względem wojskowym jak i politycznym. Od tego stanowiska m.in. zależy, czy próba „nowego porządku europejskiego” okaże się tylko niemiecką fikcją propagandową, czy też, choćby w ograniczonej mierze zrealizowaną, próbą nowego systematu. Churchill zaś nie wie, co rząd w Vichy, a w szczególności Darlan, naprawdę myśli, i co uczynić zamierza.

³⁴ Pierre Laval, wicepremier rządu francuskiego w Vichy, został 13 grudnia 1940 r. zdymisjonowany i na krótko aresztowany.

Niemcy–Rosja na tle sytuacji na Bałkanach.

Churchill nie dopuszcza hipotezy (skądinąd uważanej w For. Off. za prawdopodobną), by Niemcy i Sowiety doszły do sprecyzowanego porozumienia co do ekspansji obu mocarstw na Bliskim Wschodzie, a w szczególności co do podziału Turcji w następstwie niemieckiego ataku na ten kraj. Uważa, że wchodzą w dany wypadek w grę interesy tak żywotne dla Sowietów, że nie mogłyby one ich przehandlować w Berlinie. Natomiast przyjmuje tezę słabości militarnej Sowietów – i tem tłumaczy brak sprzeciwu Moskwy w obliczu niemieckiej interwencji zbrojnej na Półwyspie Bałkańskim. Ta interwencja go niepokoi. Przewiduje, że będzie podjęta przy pomocy potężnych środków, którymi Wielka Brytania na tym terenie nie rozporządza. Skoro gen. Sikorski wyraził zdanie, że główne ostrze niemieckiego ataku zwrócone będzie przeciw Salonikom, Churchill podzielił ten pogląd. W opanowaniu Salonik przez Niemcy widzi wzmożoną groźbę dla Turcji i jej panowania nad Cieśninami.

Ze słów Churchilla przebijała obawa, że Grecja, która dotychczas nie prosiła Wielkiej Brytanii o pomoc w postaci ekspedycji wojennej (aby nie prowokować Niemiec!) – z takim apelem ostatecznie wystąpi! Trudna do uniknięcia porażka armii ekspedycyjnej byłaby dotkliwym ciosem dla prestiżu Wielkiej Brytanii. Z drugiej strony Churchill zaznaczył, że Wielka Brytania: „nie mogłaby odmówić” prośbie Grecji.

Gen. Sikorski doradzał ostrożność w działaniu militarnym, gdy o Salonikach mowa. Zwycięstwa gen. Wavella w Afryce – odwracając położenie wojskowe miały daleko większe znaczenie strategiczne jak operacyjne. Jego zaangażowanie się natomiast w Libii, co było klasycznym wyzyskaniem początkowego zwycięstwa, ograniczyło możliwości pomocy wojskowej dla Grecji. Podkreślił raz jeszcze wagę zachowania się Turcji.

Premier Churchill wypowiedział się z umiarkowanym optymizmem na temat zachowania się Turków. Wierzy w to, że w czasie naruszenia jej terytorium Turcja będzie walczyła, a także w to, że Turcja wówczas byłaby postawiona w sytuacji nie dającej jej właściwie pola do uchylenia się od walki. Kiedy to nastąpi, trudno w tej chwili określić.

Gen. Sikorski podkreślił dwuznaczne stanowisko Rosji, które należałoby pilnie obserwować, gdyż od jej polityki zależy zachowanie się Turcji. Przechodząc do wniosków praktycznych, wysunął następnie ewentualność, o której mówi pierwszy punkt uzgodnionego sprawozdania (skierowanie polskiej Brygady z Egiptu do Turcji). Generał Wavell, jak podkreślił gen. Sikorski, wspominał już o zamiarze użycia „wyborowej” Brygady generała Kopańskiego

jako ośrodka (pivot) korpusu ekspedycyjnego – gotowego do spełnienia „zadań specjalnych”.

Generał Sikorski podkreślił, że w obecnej chwili wyjazd swój do Egiptu uważa już za nieaktualny. Prosił natomiast o ułatwienie wyjazdu tam swego delegata (wspominał o gen. Sosnkowskim), który miałby do spełnienia na miejscu cały szereg zadań polityczno-wojskowej natury.

Premier Churchill przyjął powyższe wypowiedzenie do wiadomości i zauważył, że docenia powody, które każą Gen. Sikorskiemu dbać o kontakt z wojskami polskimi w Egipcie. Delegatowi jego podróż tą ułatwi. Osobiście jednak przywiązywał z punktu widzenia interesów ogólnych sojusznicznych daleko większe znaczenie do podróży Gen. Sikorskiego do Ameryki (o czym niżej).

Obrona Wysp Brytyjskich.

Do tego tematu powrócono po raz drugi. Odnośny punkt w uzgodnionym sprawozdaniu zawiera w głównych zarysach treść tej części rozmowy. Wobec silnego podkreślenia przez Gen. Sikorskiego niebezpieczeństwa inwazji Irlandii. Na przytoczenie zasługuje uwaga Churchilla, że „nie obawia się” napaści Niemiec na Irlandię: „Jeśli jest teren”, powiedział Premier Churchill, „gdzie możemy zmierzyć się z Niemcami w warunkach dogodnych, to jest nim Irlandia, która leży bliżej od naszych niż od niemieckich baz lotniczych i morskich”.

Churchill, jak twierdzi (używając terminu zapożyczonego z gry w pokera), ma w ręku „Fulla”, z którym Wielka Brytania musi zwyciężyć w tej wojnie: 1. Przewagę na morzu. 2. Panowanie nad morzem Śródziemnym. 3. Potencjalną, a niebawem realną przewagę w powietrzu. 4. Przygniatającą większość za sobą opinii światowej. 5. Zapewnioną pomoc Stanów Zjednoczonych. Ulec by mogła tylko w wypadku, gdyby dała się zgnieść w najbliższych 3 miesiącach, co jednak zdaje się wykluczonym. Prawdopodobieństwo najazdu Churchill w zasadzie nadal dopuszcza, nie przyzywa go jednak wcale. Przeciwnie, zastrzegł się, że nie należy do grona optymistów, którzy najazd witaliby jako okoliczność pomyślną. Przy znanych metodach i energii niemieckiej najazd, zdaniem jego, w każdym razie przyniósłby ciężkie straty... Gen. Sikorski stwierdził, że orientuje się całkowicie w rozmiarach ryzyka, z jakim Premier Churchill prowadzi tą wojnę. Kto nie ryzykuje atoli na wojnie, ten nie ma żadnych szans zwycięstwa. Dlatego m.i. wierzy w zwycięstwo.

Wyekwipowanie polskiej siły zbrojnej w Kanadzie.

Punkt ten uzgodnionego sprawozdania w rozszerzonej redakcji odpowiada w głównym zarysie przebiegowi rozmowy. Na podkreślenie zasługuje wyraźnie

przychylnie i zupełnie pozytywne ustosunkowanie się Churchilla do naszych zamierzeń tworzenia wojska polskiego w Kanadzie – z elementów polskich w Stanach Zjednoczonych. Wyraził oczekiwanie, że po przejściu w Stanach Zjednoczonych ustawy o pomocy Aliantom (lease and lend Bill) także i rząd polski znajdzie tam możliwość wystawienia poważnej siły, na której sformowanie powinna pozwolić znaczna liczba w Stanach ludności polskiego pochodzenia. Premier Churchill łączył te nadzieje ściśle z projektem podróży gen. Sikorskiego do Stanów (i Kanady).

Wizyta Gen. Sikorskiego w Ameryce.

W tym punkcie, jak wspomniałem powyżej, zajął Churchill stanowisko najzupełniej pozytywne, warunkowane jedynie nieświadomością co do stanowiska Prezydenta Roosevelta^x.

Przemówienie przez radio Churchilla.

W tekście pierwotnym uzgodnionego sprawozdania Premier Churchill „zobowiązywał się” do wygłoszenia przemówienia do Polski. W tekście przesłanym mi z Downing Str. dn. 19 lutego (i do którego wprowadziłem poprawki) jest mowa o „projektowanym” przez Churchilla przemówieniu („he would consider giving such a Broadcast”). Poprawki (wprowadzonej własnoręcznie przez Churchilla) nie uważam za niebezpieczną. Jest ona zgodna ze stylem stosowanym zwykle w podobnych tekstach, zostawiającym na wszelki wypadek możliwość zmiany.

Polska rezerwa złota.

Churchill omawiając tę sprawę użył następującego zwrotu: „nie postąpimy tak jak Francuzi. Nie zrabujemy wam złota. Postąpimy uczciwie” („we shall be honest”). Opisując kłopoty, z którymi walczy w oczekiwaniu uchwalenia w Waszyngtonie ustawy: „O pomocy Aliantom”, Churchill powiedział, że Wielka Brytania z największym trudem tylko płaci za zamówienia poczynione już w Stanach Zjednoczonych. Szukała nawet sposobu płacenia w naturze przesyłając whisky. Churchill liczy, że z chwilą przejścia ustawy Prezydent Roosevelt zgodzi się część dostaw już zapłaconych przez Wielką Brytanię przejąć „na rachunek” ustawy.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/13C (druk: Na najwyższym szczeblu, s. 17–22; Sprawa polska, r. I, dok. nr 124, inna wersja; W sojuszniczym Londynie, s. 98–101)

^x Jak dowiedziałem się dn. 20 lutego – telegram z poleceniem wyjaśnienia stanowiska wyszedł z polecenia Churchilla nie tylko do Halifaxa do Waszyngtonu – ale także do Kanady!

43

*25 lutego, notatka ambasadora w Londynie z rozmowy
ze stałym podsekretarzem stanu w MSZ Wielkiej Brytanii
o sytuacji na Bałkanach i polityce Związku Radzieckiego*

Londyn, dn. 25go lutego, 1941 r.

T a j n e

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w/m

W myśl instrukcji Pana Ministra rozmawiałem dziś po południu z Stałym Pod-sekretarzem Stanu w Foreign Office ^dp. Cadoganem na temat sytuacji na Bałkanach ^d. Sir Alexander powiedział mi, że wiadomość podana w dzisiejszej porannej prasie (Times) o daleko idących ultimatywnych żądaniach postawionych przez Niemcy Jugosławii nie znajduje potwierdzenia w telegramach napływających z brytyjskich placówek. Rząd jugosłowiański poinformował rząd brytyjski o treści rozmów jugosłowiańskich Ministrów w Berchtesgaden ³⁵. Ze sprawozdania tego wynika, że panowie ci zostali przyjęci uprzejmie i że nie postawiono im krępujących żądań, w szczególności nie zażądano prawa przemarszu. Można by niemal zadawać sobie pytanie, dla jakiego powodu nastąpiło zaproszenie Ministrów do Niemiec. Sir Alexander przypuszcza, że Jugosłowianie nie powiedzieli pełnej prawdy i że Niemcy chciały upewnić się co do stanowiska Jugosławii w wypadku interwencji niemieckiej w Grecji dokonanej po przejściu przez terytorium bułgarskie... Pan Cadogan wierzy w to, że Jugosławia gotowa jest bronić nienaruszalności swego terytorium – obawia się jednak, że po okrążeniu jej przez Niemcy straci wolę i możliwość oporu.

Mówiliśmy nieco o Rosji. Cadogan ujawniał daleko idącą nieufność co do intencji sowieckich. Wyraził przekonanie, że Sowiety uczynią, co będą mogły, dla przedłużenia wojny, i dodał nawet, że liczy się w wypadku angielskich sukcesów ze wzmoczoną pomocą sowiecką dla przeciwników Wielkiej Brytanii.

³⁵ Premier Dragiša Cvetković i minister spraw zagranicznych Aleksandar Cincar-Marković spotkali się 14 lutego z Ribbentropem w Fuschl oraz Hitlerem w Berghofie, ale nie zgodzili się wtedy na przystąpienie Jugosławii do paktu trzech. W tej sprawie zob. dok. nr 67, 72 i 73.

Bowiem zdaniem Cadogana Sowiety nie życząc dobrze żadnej ze stron, żywią jednak dla Imperium brytyjskiego szczególnie mocną niechęć.

Edward Raczyński
Ambasador Rzeczypospolitej

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/13C

44

25 lutego, polsko-brytyjski protokół w sprawie zapewnienia funduszy na polskie wojska lądowe

PROTOCOL CONCERNING THE PROVISION OF FUNDS FOR THE POLISH LAND FORCES

In accordance with the provisions of Article 9 of Appendix II of the Agreement respecting the Polish Land and Air Forces, signed in London on the 5th August, 1940, the Government of the Polish Republic and the Government of the United Kingdom of Great Britain and Northern Ireland have agreed as follows:

1. The British War Office shall provide annually to the Polish Military Authorities, out of the general military credit granted by the Government of the United Kingdom of Great Britain and Northern Ireland to the Polish Government, referred to in Article 4 of the above-mentioned Agreement, a credit for the sum of £ 3,500,000 (hereinafter referred to as the credit) subject to adjustment as stated in paragraphs 3 and 4 below.

2. The credit shall be held to relate to a Polish Land Force of 23,813 officers and other ranks serving with the Allied Forces, including all retired military officers and men other than those for whom retired pay or pension is provided by the Ministry of Pensions.

3. (I) The credit shall be increased or decreased by £ 78 a year in respect of each officer or soldier by which the average strength of the Polish Land Forces serving with the Allied Forces, calculated annually on the basis of monthly strengths, is greater or less than the total numbers stated in paragraph 2, provided that any addition is within the total numbers of the Polish Land

Forces agreed with the British War Office. The rate of £ 78 shall be reduced in the event of the average strength exceeding by 10,000 officers and other ranks the numbers shown in paragraph 2. The amount of such reduction shall be agreed between the two Contracting Governments.

(II) Should the average strength fall below 22,000 officers and other ranks, an increase in the rate of £ 78 shall be considered by the two Contracting Governments.

4. The credit shall be provided three days before the beginning of each month in instalments approximating to one-twelfth of the total sum estimated to be due annually, the final adjustment on the basis of the calculation referred to in paragraph 3 above being made at the end of each calendar year.

5. The Polish Military authorities shall so regulate their expenditure as to meet within the credit so provided by the British War Office the whole of their cash disbursements, e.g., the pay and allowances of troops, the cash portion of the ration, the salaries of civilian personnel connected with the Polish Land Forces, in hospitals, offices, et cetera, postage, telephone and telegraph charges, the provision of stores, supplies, services, et cetera, not provided in kind by the British War Office and retired pay, gratuities and pensions of officers and other ranks and their dependants not provided by the Ministry of Pensions.

6. The British War Office shall provide in kind, for the Polish Land Forces, stores, supplies, sea transport, accommodation, services, et cetera, so far as they are available. Stores, supplies, et cetera, of a personal character (e.g., rations and clothing) shall normally be provided according to the numerical strength of the Polish Land Forces, while unit equipment shall normally be provided on the same scale as for comparable British units, having regard to the relative strengths of the British and Polish units. It is, however, understood that stores, supplies, accommodation, services, et cetera, cannot be provided for Polish troops in excess of the total numbers of the Polish Land Forces agreed with the British War Office.

7. Claims against the Polish Land Forces in respect of damage to property, traffic accidents, et cetera, shall be settled by the British War Office outside the credit of £ 3,500,000 referred to in paragraph 1. The Polish Military authorities shall, however, take such disciplinary action as is necessary against officers and men of their forces responsible for such damage, accidents, et cetera, including where appropriate such recovery from the individual concerned as may be reasonable and permissible, and shall pay to the British War Office any sums recovered from their troops. The Polish Military

authorities shall also take the necessary disciplinary action in the case of barrack damages by their troops, including such recovery from the troops as may be reasonable and permissible and shall pay to the British War Office any sums recovered.

8. The Polish Military authorities shall not fix rates of pay, allowances, conditions of service, et cetera, for the Polish troops, which would be embarrassing to the British War Office in dealing with British troops.

9. The Contracting Governments agree that expenditure on the Polish II Bureau is not covered by the provisions of the present Protocol, and that such expenditure is a matter for separate arrangement between the Polish Ministry of Finance and the Treasury of the United Kingdom.

10. In the present Protocol the term „Polish Land Forces” shall be held to refer to the Polish Land Forces organised and employed under the British Command, in its character as the Allied High Command, in accordance with the above-mentioned Agreement of the 5th August, 1940.

11. The present Protocol shall have effect from the 1st January, 1941. It shall remain in force for the same period as the above-mentioned Agreement of the 5th August, 1940. It is understood, however, that in the event of any substantial increase in the rates of alteration in the conditions of British incometax or the introduction of compulsory savings, or any very substantial alteration in the strength or composition of the Polish Land Forces, or in the event of any other major contingency arising, the provisions of the present Protocol may be reviewed. Should the Contracting Governments, however, fail to reach agreement within one month after the initiation of any discussion for this purpose, either Contracting Government shall have the right to terminate the present Protocol by giving to the other Contracting Government one month’s notice of termination in writing.

In witness whereof the undersigned, duly authorised thereto by their respective Governments, have signed the present Protocol and have affixed thereto their seals.

Done in duplicate in London, the ^c25th day of February, 1941.

A Polish text shall subsequently be agreed upon between the two Contracting Governments and both texts shall then be equally authentic.

^fE. Raczyński^f
^fAlexander Cadogan^f

IPMS, MSZ, A.11.76/12

45

*25 lutego, telegram szyfrowy posła w Madrycie
o spotkaniu Franco–Pétain*

WYSŁANO DN. 25.II.19[41]

OTRZYMANO DN. 26.II.41

P. Szumlakowski MADRYT
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 156

Po spotkaniu Franco–Pétain³⁶ panuje tu przekonanie, że nacisk niemiecki na Francję i Hiszpanię osłabnie. Franco i Pétain postanowili utrzymać status quo, tj. uchronić się od okupacji niemieckiej. Według informacji ich otoczenia liczą oni obaj na nierozstrzygnięty wynik wojny, przy wielkim osłabieniu głównych przeciwników. W rozmowie z Mussolinim przekonał się Franco³⁷, jaka słaba jest pozycja Włoch, i że czynnikiem decydującym są Niemcy. Mussolini w oparciu o Francję i Hiszpanię chciał wzmocnić swą sytuację.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/36E

³⁶ Spotkanie miało miejsce 13 lutego w Montpellier.

³⁷ Mussolini i Franco spotkali się w Bordighera 12 lutego.

46

*26 lutego, telegram szyfrowy ambasadora w Waszyngtonie
zawierający pismo przewodniczącego Rady Narodowej
do premiera i ministra spraw zagranicznych
w sprawie planowanego odwołania posła w Lizbonie*

WYŚLANO DN. 26.II.19[41]

OTRZYMANO DN. 27.II.41

P. Ciechanowski WASZYNGTON
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Dla Pana Premiera i Pana Ministra Zaleskiego

Nr 43

Dowiaduję się od Ambasadora Ciechanowskiego o zamiarze odwołania z Lizbony posła Dubicz-Penthera³⁸. Jak najusilniej odradzam wykonanie tego zamiaru. Miałem możność przekonać się, że stosunek jego do władz jest jak najlepszy i posiada on duże wpływy. Kombinacja Penther – Józef Potocki daje doskonały wynik. Jediną przeszkodą jest ilość delegatów działających na własną rękę i często przeciw posłowi. Uzdrowienie sytuacji w tym kierunku powitałbym z radością, a sprawa tylko na tym by zyskała.

PADEREWSKI

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 272

³⁸ Karol Dubicz-Penther pozostał posłem w Lizbonie do 31 lipca 1943 r.

47

*27 lutego, pismo ambasadora w Tokio
o pomocy Polakom wywiezionym w głąb Związku Radzieckiego
(z załącznikiem)*

Tokio, dnia 27 lutego 1941.

poufne
kurierem amerykańskim do Waszyngtonu

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
Rzeczypospolitej Polskiej
w Londynie

W spr. Pomocy zesłańcom polskim w Z.S.R.R.³⁹.

Aczkolwiek akcja zbiorowej pomocy zesłańcom polskim w Kazakstanie i na Syberii nie została dotychczas niestety umożliwiona żadnym porozumieniem przyjaznych nam mocarstw z Z.S.R.R., niemniej na poszczególnych odcinkach naszych starań są do zanotowania pewne postępy, z których pragnę zdać sprawę.

Sformułuję przede wszystkim pewne wstępne spostrzeżenie. Straszna zima syberyjska trwa już od dobrych kilku miesięcy i zbiera niewątpliwie obfite żniwo śmierci i cierpień. Niemniej jednak odporność duchowa i fizyczna rodaków na zesłaniu i ich zdolność przystosowania się nawet do najcięższych warunków okazują się na szczęście zdumiewająco wielkie. Na ratunek nie jest więc jeszcze za późno i jak największa energia i uwaga muszą być nadal poświęcone tej sprawie z naszej strony.

K O R E S P O N D E N C J A

Pocztówka świąteczna rozesłana z Tokio w listopadzie i grudniu r.ub. (o czym w raporcie N.792/J/3/40 z dn. 2.XII.40.) zaczyna przynosić owoce w postaci napływających z różnych stron odpowiedzi. Dla ilustracji załączam

³⁹ Aresztowania i przesiedlenia obywateli polskich, przede wszystkim z obszaru anektowanego przez ZSRR, trwały od października 1939 r. Największa deportacja ludności cywilnej miała miejsce 10 lutego 1940 r., a kolejne rozpoczynały się 13 kwietnia i 29 czerwca tego roku. Ostatnią wywózkę trwającą od 22 maja 1941 r. przerwał wybuch wojny niemiecko-radzieckiej 22 czerwca 1941 r.

szereg charakterystycznych cytat⁴⁰, które trudno wprost czytać bez wzruszenia i podziwu, tyle przynoszą dowodów wspaniałego hartu ducha, niezłomności i wierności naszej sprawie do końca i mimo wszystko. Toteż uznałem za niezbędne przesłać treść tych odpowiedzi w hołdzie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, jako meldunek, niemniej od innych bohaterski, z frontu cierpienia, wznowionego w dziejach naszego Narodu na pamiętnym szlaku sybirskim.

Pomijając tutaj tę stronę zagadnienia, chciałbym podkreślić dużą doniosłość praktyczną, jaką w akcji naszej przedstawia korespondencja nawiązana z zesłańcami. Uzupełnia ona przede wszystkim i uaktualnia nasze prace ewidencyjne, obejmujące obecnie około 1500 adresów, tym bardziej że wiele osób w ciągu ubiegłego roku przerzucono z miejsca na miejsce. Uderza szczególnie, że otrzymujemy odpowiedzi od osób, do których kartka świąteczna nie była adresowana, co dowodzi, że wywołała ona duże poruszenie i podawana była z rąk do rąk, a nawet przesyłana zapewne w odpisach z jednej miejscowości do drugiej. Wyłania się stąd niezmiernie ważna możliwość ostrożnego rozpoczęcia już teraz z naszej strony akcji dobierania w poszczególnych ośrodkach zesłańczych osób zaufania, dla pośrednictwa i oddziaływania na innych, a z czasem dla udziału w przyszłym ratownictwie. Odpowiedzi zesłańców przynoszą nam ponadto bardzo cenne informacje. Jak przewidywaliśmy, w dzisiejszym bałaganie administracyjnym sowieckim cenzura nie działa sprawnie i jeżeli nie zawsze, to nieraz prześlizgują się przez nią wcale swobodne wypowiedzi. Posłuży to do nawiązania z korespondentami tym bliższego kontaktu i do lepszego zorientowania naszej pomocy nawet w tych skromnych ramach, w jakich jest ona już dzisiaj możliwa.

Dlatego też żaden list czy pocztówka zesłańca nie pozostanie bez starannej odpowiedzi i załatwienia z naszej strony. Przyjmie to nadal postać odręcznie pisanych, indywidualnych korespondencji w moim osobistym imieniu, możliwie najmniej zwracających uwagi, a dowodzących odbiorcy, że myśli się stale o nim i jego życzenia wypełnia. Wszak wiemy z tych pierwszych przykładów, jak wielkim podtrzymaniem moralnym jest ta świadomość dla zesłańców.

Liczę się z tym, że wkrótce korespondencja ta, wymagająca już dzisiaj dość znacznego wysiłku organizacyjnego (o czym poniżej) rozrośnie się w stopniu przekraczającym możliwości jednej placówki i jednego ośrodka. Prosta

⁴⁰ Załącznika nr 1 nie publikuje się.

ostrożność przemawia zresztą przeciwko zbyt niemu koncentrowaniu tego w jednym miejscu. Pragnąłbym zatem już dzisiaj zaapelować dyskretnie – nie należy bowiem sprawie tej nadawać większego publicznego rozgłosu – do skupień polskich za granicą, by chętne wśród nich osoby zechciały podjąć się w stosunku do poszczególnych zesłańców podobnej roli, jak „matki chrzestne” żołnierzy lub jeńców wojennych. Rola ta polegałaby na razie przede wszystkim na korespondencji, której nawiązanie, tam gdzie nie wchodziłoby w grę odszukani na listach krewni lub znajomi, następować by mogło za pośrednictwem Tokio. Przewiduję bowiem, że z zasadniczych względów kierowanie tą całą sprawą, związane z nią wskazówki i dyrektywy praktyczne, musiałyby nadal wychodzić ode mnie, w celu ich należytego skoordynowania z przygotowywaną przez nas szerszą akcją pomocy. Z konkretnie opracowanym projektem w tej sprawie zwrócę się oddzielnie niebawem do naszych placówek, ze względów terenowych przede wszystkim w Ameryce (Stany Zjednoczone i Kanada).

POMOC ZESŁAŃCOM

Informacje napływające z Kazakstanu i Syberii zmieniają w pewnym stopniu mój uprzedni negatywny pogląd na celowość pomocy zesłańcom w postaci pieniężnej. Okazuje się, że przy niesłychanie niskim poziomie ich obecnego życia istnieje jednak w wielu ośrodkach możliwość nabycia najniezbędniejszych artykułów, żywności i odzieży, o ile ma się na to pieniądze, i że w związku z tym zasilek pieniężny, zwłaszcza w braku możliwości dosyłania paczek, byłby dla wielu zesłańców najbardziej palącą, wprost życiową potrzebą.

Istnieje możliwość przekazywania pieniędzy zesłańcom za pośrednictwem instytucji bankowych sowieckich na wolnych rynkach dewizowych. Tak np. Moskowskij Narodnyj Bank w Szanghaju skutecznie za pośrednictwem Gosbanku w Moskwie telegraficznie lub listownie przekazy pod wskazanym adresem po kursie oficjalnym 100 rb. – 19 dol. am. czyli 1 dol. am. – 5,26 rb. Przypuszczam, że ta sama możliwość istnieje w Nowym Yorku, gdzie Gosbank (Bank Państwowy) sowiecki posiada własne konto bodajże w Chase Bank. Ten Kurs oficjalny sowiecki jest oczywiście czysto fikcyjny i w zestawieniu z czarnogielądowymi doświadczeniami np. z terenu wileńskiego oznacza ogromny, dwu lub trzykrotny co najmniej zysk dla skarbu sowieckiego. W tych warunkach nie widziałbym możliwości zalecania takiej drogi dla szerszej akcji pomocy z funduszy państwowych ani nawet społecznych polskich. Natomiast w poszczególnych najbardziej naglających wypadkach, gdy Rządowi lub

rodzinie zesłańca zależy na ratowaniu go z ostatecznej depresji nie oglądając się na koszty, droga ta okazać się może nieunikniona i celowa.

Chwilowo posługuję się inną jeszcze w stosunku do rodzin szczególnie mi poleconych lub będących w największej potrzebie. Polega to na wyzyskaniu pewnych zasobów rublowych, posiadanych przez uchodźców naszych, zwłaszcza żydów, opuszczających Wileńszczyznę i Litwę w drodze za granicę, a którzy chętnie dysponują w myśl naszych wskazówek tymi rublami po kursie znacznie korzystniejszym od oficjalnego, w zamian za udostępnienie im równowartości w dolarach amerykańskich za granicą. Procedura ta jednak wymaga dość drażliwych uzgodnień telegraficznych i jest jedynie przejściowa, bowiem zasobni w rezerwy rublowe uchodźcy stają się coraz rzadsi.

Pod względem pomocy paczkowej dla zesłańców sytuacja przedstawiała się rozpaczliwie, jak wynika z moich ostatnich raportów. Wysyłka paczek została zakazana z Wileńszczyzny i z Litwy, ze Lwowa i innych większych centrów na południu, a także z Moskwy, Leningradu i głównych miast Z.S.R.R. na prowincję. Paczek z całego Dalekiego Wschodu nie przyjmowano wcale ze względu na brak odpowiedniej konwencji pocztowej, nawet w postaci próbek bez wartości czy też listów poleconych, które stanowią ważny dział uprawianej przez nas pomocy dla rodaków pod okupacją niemiecką i dla oficerów polskich w obozach jeńców w Niemczech. O ile mi wiadomo, w Stanach Zjednoczonych istnieją nieznanne mi bliżej instytucje czy firmy handlowe, które na warunkach zarobkowych podejmuje się przesyłania paczek na Syberię za horrendalnymi opłatami. Jak ta droga funkcjonuje, należałoby zbadać.

Natomiast od połowy stycznia rb. utworzyła się nowa możliwość w Szanghaju w postaci instrukcji, która pozwoliła tamtejszej agencji oficjalnego biura podróży sowieckiego „Inturist” przyjmować na określonych warunkach paczki z żywnością i odzieżą przeznaczone dla adresatów w Z.S.R.R. nie wyłączając zesłańców. Załączam notatkę, która szczegółowo ilustruje warunki tych wysyłek. Jak z nich wynika, jest to ze strony władz sowieckich jedna więcej próba zdobywania waluty obcej, drogą żerowania na nędzy ludzkiej. I tą zatym drogę uważam za wyłączoną dla pomocy na szerszą skalę z funduszków rządowych lub społecznych. Jednakże i tutaj w poszczególnych wypadkach, szczególnie naglących, przyjdzie może uciec się do tej drogi i dlatego spowodowałem z jednej strony gruntowne przestudiowanie wszystkich szczegółów związanych z tą sprawą, a z drugiej próbną wysyłkę kilku paczek z żywnością i odzieżą celem sprawdzenia, czy i jak dochodzą. Przypominam, że w jednym z listów, który otrzymaliśmy ostatnio z Syberii (cytowany w załączniku), jest

wzmianka o tym, że setki paczek pochodzących jeszcze z kraju zalegają od wielu miesięcy po miejscowych urządach pocztowych sowieckich i nie są doręczane adresatom, czy to na skutek bałaganu, czy też złej woli władz miejscowych. Wskazywałoby to, iż sam fakt pomyślnego wysłania paczki nie rozwiązuje jeszcze sprawy jej dojścia do przeznaczenia.

W konkluzji podkreślam, raz jeszcze, że wszystko to są tylko paliatywy, dotyczące w najlepszym razie nielicznych jednostek, z tej czy innej racji lub dzięki wypadkowi uprzywilejowanych. Tym niemniej pozostaje nadal otwarta i paląca sprawa zorganizowanej zbiorowej pomocy z zagranicy dla ogółu zesłańców polskich w Z.S.R.R. i dlatego wysiłki nasze, zdaniem moim głównie za pośrednictwem czynników amerykańskich, nie powinny ustawać ani na chwilę, dopóki droga dla takiej pomocy nie zostanie nareszcie otwarta.

WYDOSTANIE ZESŁAŃCÓW ZA GRANICĘ

W dalszym ciągu krąży w Europie i w Ameryce, a nawet wśród przebywających tu z Wileńszczyzny uchodźców całe mnóstwo wersji o licznych zesłańcach polskich, którzy tym lub innym sposobem, tą lub inną drogą zdołali wydostać się szczęśliwie za granicę. Wersjom tym i okoliczności, że w obliczu tragedii od wielu miesięcy nawołuję wielkim głosem o pomoc, przypisuję, że od pewnego czasu napływają do mnie od znanych i nieznanych mi osób telegramy i listy z prośbą o wydobycie z Z.S.R.R. za granicę poszczególnych zesłańców lub całych rodzin zesłanych. Dochodziło do tego, że pewni rodacy z wzruszającą naiwnością prosili mnie o przeniesienie bliskich im zesłańców do lepszego miejsca zesłania, tak jak gdybym był co najmniej gubernatorem Kazakstanu w dawnym tej nazwy znaczeniu.

Tragiczna rzeczywistość odbiega daleko od tych życzeń czy nadziei. Nie wchodząc w to nawet, jaka myśl przewodziła masowym zesłaniom ludności polskiej spod okupacji sowieckiej w głąb Z.S.R.R., czy chęć odpolszczenia naszych kresów, czy też chęć wyćpienia świadomie i aktywnie polskiego elementu ludności, czy potrzeba zdobycia taniej siły roboczej za Uralem, czy może wszystkie te względy i inne jeszcze razem wzięte, stwierdzam, że sam bezwład olbrzymiej maszyny administracyjnej sowieckiej na tych rozległych i półdzikich obszarach stanowi niezmiernie trudną do pokonania przeszkodę nawet w wypadkach, gdy idzie o regularnych obywateli mocarstw dysponujących możliwie największymi wpływami w Moskwie. Stwierdzam, że jedynym znanym mi jak dotychczas przykładem wydostania się za granicę z Syberii jest pani Olga Kochańska, Polka, obywatelka Stanów Zjednoczonych, której sprawę zreferowałem w oddzielnym raporcie N. 792/J/3 z dnia 17.II.41. Fakt,

że obywatelka amerykańska spędziła na syberyjskim zesłaniu całych 6 miesięcy, zanim zdołała skomunikować się ze swą ambasadą w Moskwie pomimo obustronnych starań, otrzymać odpowiednie dokumenty i koniec końców zezwolenie na wyjazd do Moskwy do swej ambasady, jest chyba aż nadto wymowny.

Konkluzja wydaje mi się jasna. Ci tylko spośród zesłańców, którzy będą w stanie wykazać się posiadaniem lub nabyciem obywatelstwa niesowieckiego (polskie jest tam w ogólności nie uznawane), mieć będą w zasadzie szanse na wyjazd. Szanse te będą większe lub mniejsze w zależności od tego, czy takie obywatelstwo zapewni im prawa ochrony ze strony dostatecznie wpływowego i czynnego przedstawiciela dyplomatycznego obcego w Moskwie. Na pierwszym miejscu stawiam tu oczywiście w naszym wypadku Stany Zjednoczone, na drugim Wielką Brytanię i co do tego pozwoliłem sobie przedstawić Panu Ministrowi pewne bardziej konkretne wnioski telegraficznie. Dochodziłyby do tego oczywiście drugorzędne trudności związane ze sprawą kosztów podróży, wizy tranzytowej japońskiej i osiedlenia na czas wojny uratowanych w ten sposób osób.

Szereg znanych mi osób stara się w podobnym celu o paszporty państw południowo lub środkowo amerykańskich. Procedura ta jest o tyle łatwiejsza, że paszporty takie są zazwyczaj do nabycia za mniejszą lub większą cenę, nieraz wcale słoń, w zupełnie autentycznej postaci, z rąk sprzedających urzędników konsularnych odpowiednich państw. Dalsza trudność polega jednak na dostarczeniu tych dokumentów (które oczywiście muszą być zaopatrzone w fotografię okaziciela, co także bywa niezmiernie trudne) ich właścicielowi na zesłaniu i wywarceniu odpowiedniej presji za pośrednictwem władz centralnych w Moskwie, by wyjazd z miejsca zesłania umożliwić. Wiem o wypadkach, w których na skutek wielomiesięcznych starań procedura ta jest już znacznie posunięta naprzód, niemniej jednak ostateczny rezultat zapewniony jeszcze nie jest.

Rzecz cała jest zatem sprawą długą, ryzykowną i zupełnie wyjątkową, która w najlepszym razie dotyczyć będzie jednostek lub nielicznych grup i nie przyniesie nawet w dostrzegalnym ułamku rozwiązania tragedii ogółu zesłańców. Dodać też pragnę, że rola tutejszej ambasady w tej sprawie z natury rzeczy nie wychodzi poza pośrednictwo, dobrą radę i pomoc, że tak powiem techniczną, gdyż z doświadczenia wiemy, że interwencja japończyków w Moskwie w takiej materii pomimo ich najlepszych chęci raczej jest szkodliwą niż pożyteczną i z reguły bezskuteczną.

SPRAWY ORGANIZACYJNE

Nie potrzebuję chyba dowodzić, że obowiązki, jakie z tytułu opieki nad naszymi zesłańcami w Z.S.R.R. spadają na tutejszą ambasadę, a częściowo również na poselstwo R.P. w Szanghaju, pociągają za sobą ciężary materialne i organizacyjne. Skromne możliwości z zakresu inicjatywy społecznej wyczerpane są już na terenie tutejszym do granic możliwości pracą na rzecz coraz liczniejszej rzeszy naszych uchodźców, która z Wileńszczyzny i Litwy przepływa przez Japonię. Toteż zmuszony jestem do stworzenia pewnego aparatu częściowo biurowego, częściowo zaś pod zewnętrzną formą kontrolowanego przedsiębiorstwa, oczywiście w jak najskromniejszych i zupełnie przejściowych ramach, tak w Tokio, jak w Szanghaju, który to aparat pod moim zwierzchnim kierownictwem, niezbędnym dla należytego skoordynowania planów i poczynań, wykonałby to zadanie.

Niedopuszczalność zwłoki w tym wypadku pozbawia mnie możliwości zreferowania tej sprawy raportem, mającym podróżować przez długie tygodnie. Toteż ograniczę się do szczegółowego przestudiowania planów organizacyjnych i uzgodnienia ich z p. Chargé d'Affaires w Szanghaju, a następnie do ich wprowadzenia w życie w telegraficznym porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych⁴¹.

TADEUSZ ROMER
Ambasador R.P.

⁴¹ Odpis pisma przesłano do ambasady w Waszyngtonie, Polish Information Center w Nowym Jorku, konsulatu generalnego w Ottawie i poselstwa w Szanghaju.

[Załącznik]

Na teren ZSRR oraz wszystkie okupowane terytoria przez Sowiety, za pośrednictwem Oddziału Chińskiego INTURISTU w Szanghaju, mogą być nadawane poniżej wyszczególnione artykuły w formie przesyłek towarowych:

Nazwa artykułu (rodzaj)	Dozwolona ilość dla 1 przesyłki	Wysokość cła wwozowego na rzecz ZSRR	Wysokość cła wywozowego na rzecz Chin
1.	2.	3.	4.
<u>A. Artykuły spożywcze</u>			
1. Herbata w blasz. opak.	do 1 kg	Am. \$ 0,93 za 1 pound	wolne od cła
2. Kakao mielone	" 2 "	" \$ 0,80 "	8,5% od ceny
3. Kawa mielona lub w ziarnach w blasz. opak.	" 2 "	" \$ 0,63 "	"
4. Czekolada "	" 0,5 "	" \$ 0,63 "	"
<u>B. Artykuły odzieżowe</u>			
1. Materiały na ubrania	2 komplety (kupony) (do 8,5 yarda)	60% wartości	"
2. Materiały na palta	2 kupony do 6,5 yarda	60% "	"
3. Ubrania gotowe	2 komplety	110% "	wolne od cła
4. Bielizna	4 "	85% "	wolne od cła
5. Pończochy i skarpety	6 par	85% "	wolne od cła
6. Kostiumy wełn. wiązane	2 komplety	85% "	wolne od cła
7. Obuwie	2 pary	85% "	8,5% od ceny
8. Przedmioty galanteryjne wszelkiego rodzaju	po 1 sztuce	110% "	"
9. Rękawiczki	2 pary	110% "	"
10. Szaliki	2 sztuki	110% "	wolne od cła
11. Lekarstwa i preparaty farmaceutyczne	w ilościach podanych w receptach	35% "	8,5% od ceny
<u>C. Tytoń i wyroby tytoniowe</u>			
	do 3 kg	70% wartości	"

Uwaga 1. Przesyłki towarowe mogą być 5 kg i 10 kg.

Uwaga 2. Opłaty związane z przesyłką i przewozem składają się z nast. poz.:

	5 kg	10 kg
a) opakowanie	Am. \$ 0,60	Am. \$ 0,90
b) fracht (Szanghaj–Władywostok)	" 0,30	" 0,40
c) asekuracja (Szanghaj–Władywostok)	1% wartości (ceny)	
d) ew. asekurac. od ryzyka wojennego	2%	"
e) opłata za przewóz na teryt. ZSRR	Am. \$ 1,25	Am. \$ 2,55
f) spec. opłata na tragarzy	" 0,30	" 0,40
g) asekurac. od Władywostoka do miejsca przeznaczenia	1% wartości (ceny)	

Uwaga 3. Koszt płótna dla przesyłki 5 kg wynosi 2,15 dol. sz. i 10 kg – 2,90 dol. sz.

Np. wszystkie wyżej wym. opłaty od 5 kg przesyłki spoż. (1 kg herbaty, 2 kg kakao i 2 kg kawy) wynoszą Am. \$ 6,28 i 7,78 dol. szangh.

AAN, Poselstwo Teheran, 40

48

28 lutego, telegram szyfrowy pośła w Madrycie o rozmowie z wysłannikiem prezydenta USA na temat sytuacji na Bałkanach

WYŚLANO DN. 28.II.19[41]

OTRZYMANO DN. 28.II.41

P. Szumlakowski MADRYT
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 172

Refero 170

Pułkownik D.⁴² oświadczył, że spełnił misję powierzoną przez Roosevelta podtrzymania państw bałkańskich w oporze przeciw inwazji niemieckiej.

⁴² Mowa o Williamie J. Donovanie, specjalnym wysłanniku prezydenta Roosevelta, który przybył do Madrytu 26 lutego 1941 r. Swoją misję rozpoczął 16 grudnia 1940 r. od rozmów w Londynie. Kolejnymi etapami podróży były Egipt, Bułgaria, Jugosławia, Grecja, Turcja, Irak, Palestyna i ponownie Wielka Brytania oraz Portugalia. Powrócił do Waszyngtonu pod koniec marca 1941 r.

Według informacji Regenta Pawła Jugosławia sprzeciwi się przemarszowi przez Niemcy przez swe terytorium. Sprawa Bułgarii jest uważana za skomplikowaną, zależy od stanowiska ZSRR. Turcja spełni zobowiązania. D. wyrażał się entuzjastycznie o armii greckiej, sam był na froncie koło Klisury. Jeżeli państwa bałkańskie będą bronić się, otrzymają wszelki sprzęt od St. Zjednoczonych. Według D. Anglia musi przetrzymać jeszcze 6 ciężkich miesięcy i sytuacja powinna przychylić się na jej stronę. Według informacji z Ambasady amerykańskiej Stany Zj. doszły do porozumienia z Rosją Sow. w sprawie Dalekiego Wschodu, specjalnie Japonii. D. wyjeżdża 28 lub 1 marca do Lizbony.

AAN, *Instytut Hoovera*, MSZ, 268

49

28 lutego, telegram szyfrowy posła w Lizbonie przekazujący informacje delegata rządu ds. opieki społecznej i jego zastępcy dla ministra pracy i opieki społecznej o finansowaniu wyjazdów polskich Żydów

WYSŁANO DN. 28.II.19[41]

OTRZYMANO DN. 1.III.41

P. Dubicz LIZBONA
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 106

SCHIMITZEK i MAXAMIN do Pana Ministra O.S.⁴³

W odpowiedzi na tel. in claris z dn. 26 bm.:

1) W preliminarzu z lutego podano ilość uchodźców zdanych na zasiłki na 731 (w październiku 361), wkrótce dojdzie do 800. Preliminowany budżet 3.250 fun. na marzec może się okazać za mały.

⁴³ Stanisław Schimitzek wraz z zastępcą, Karolem Maxaminem, zajmowali się organizacją pomocy dla uchodźców – obywateli polskich w Portugalii oraz wysyłką paczek z odzieżą i żywnością do okupowanej przez Niemców części Polski.

2) Organizacje żydowskie dotychczas pokrywały koszty wyjazdów Żydów. Preliminowaliśmy przeto dotychczas kredyty na pomoc przy wyjazdach tylko dla tych, dla których inne źródła były niedostępne, a więc uchodźców Polaków, opierając się na wielokrotnych oświadczeniach organizacji żydowskich, iż same sfinansują wyjazd Żydów, jeżeli zapewnione im będą wizy. Obecnie wobec uzyskania wiz przez większą ilość Żydów do Stanów Zj. HICEM⁴⁴ i przedstawiciele Żydów domagają się pokrywania przez Komitet przynajmniej połowy kosztów przejazdu, tak jak to czynią istotnie Komitety belgijskie i holenderskie. Tendencją HICEMU jest zwolnienie w ten sposób możliwie dużych środków dla obywateli niemieckich, specjalnie faworyzowanych. Ilość Żydów obywateli polskich wynosi ok. 600, w tym niecałe 5% z Polski, reszta głównie z Belgii, a także z Francji i Niemiec. Wydatki wyniosłyby przypuszczalnie najmniej 700 fun. miesięcznie, o które należałoby podnieść budżet już od marca, gdyż nie mamy żadnej możliwości pokrycia go w ramach dotychczasowej dotacji nie wystarczającej na pomoc w wyjazdach dla Polaków w takiej wysokości, w jakiej pomoc otrzymują dotychczas Żydzi z Hicemu. Proszę Pana Ministra o telegraficzne instrukcje.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 266

⁴⁴ Powstała w 1927 r. organizacja żydowska, która w czasie II wojny światowej pomogła około 90 tys. Żydów w emigracji z Europy.

50

*1 marca, telegram szyfrowy posła w Sofii
o wkroczeniu wojsk niemieckich do Bułgarii*

WYŚLANO DN. 1.III
OTRZYMANO DN. 3.III.41

P. Tarnowski SOFIA
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 30

Wojska niemieckie przeprawiają się przez Dunaj w kilku miejscach: Czarnawoda, Ruszczuk, Orechowo, Swisztow, Widyn. Ilość wojsk znajdujących się już w Bułgarii moi informatorzy obliczają różnie, na kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt tysięcy. Sygnalizowane są m.in. oddziały po kilkaset osób w Warnie, Burgasie, Szumenie. Przez Sofię przemaszerowało dziś w nocy 600 do 1.000 żołnierzy w kierunku Petrycza na granicy greckiej. W ciągu dnia przechodziły przez Sofię dość liczne auta osobowe i ciężarowe. Sztab armii niemieckiej znajduje się w Czamkorii, miejscowości letniskowej w górach Riła, 70 km na południe od Sofii. Nie ulega wątpliwości, że przygotowuje się atak niemiecki na Grecję, który pójdzie głównie doliną Strumy, aby na razie nie niepokoić zbyt wielu Turków. Przystąpienie do osi w masach społeczeństwa wywołało oburzenie i przygnębienie. Komuniści obawiają się ostrych represji w najbliższym czasie. Aresztowania wśród opozycji trwają.

Otrzymują: Londyn, Ateny, Belgrad, Ankara.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/37G

51

*2 marca, pismo premiera do ministra spraw zagranicznych
w sprawie planów federacji z Rumunią*

Londyn, dnia 2 marca 1941 r.

TAJNEDo Pana Ministra S.Z.
Augusta Zaleskiego
w miejscu

W odpowiedzi na pismo Pana Ministra z dnia 28.II.41 nr 49/R donoszę, że nie uważam za słuszne podejmowanie w chwili obecnej jakichkolwiek rozmów na temat federacji z Rumunią. Społeczeństwo rumuńskie bowiem nie zdało, jak na to wskazuje okres ostatni, egzaminu politycznego, a ustosunkowanie się króla i rządów rumuńskich do spraw polskich stało w całkowitej sprzeczności z obowiązującym sojuszem. Dał temu wyraz tak dobitny w swej deklaracji Rząd Angielski i nie możemy w żadnym wypadku pomniejszać jej dużego dla nas znaczenia.

Nie wyklucza to, jak mi się zdaje, kontaktów o charakterze półoficjalnym, szczególnie z tak wartościowymi politykami rumuńskimi jak b. premier Maniu.

^ePowtórzenie przez radio mojego wywiadu w sprawach federacji uważam za możliwe i proszę Pana Ministra o ewentualne wnioski w tej sprawie^e.

PREZES RADY MINISTRÓW
^f*Sikorski*^f*AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 57*

52

*4 marca, pismo szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej
do ministra sprawiedliwości:
interesy polskie w strefie Morza Bałtyckiego*

Ścisłe tajne

dnia 4^c marca 1941 r.

PAN MINISTER SEYDA
(do rąk własnych)

W odpowiedzi na tamt. pismo L.dz. 15/41/D. z dnia 15.I.1941 r. uprzejmie donoszę:

I.a) W przesłanym mi do wglądu projekcie zarysowanych granic – w sprawach morskich – wymienia się (str. 16), że Polska posiadałaby pięć większych portów: Królewiec, Piławę, Elbląg, Gdańsk i Gdynię.

Dla celów handlowych Piława–Królewiec są niedogodnymi portami – te dwa mogą być brane pod uwagę tylko jako jeden port.

Elbląg natomiast nie jest prawie w ogóle portem do użytku żeglugowego. Miał on znaczenie przed wiekami, jako leżący przy ujściu Nogatu, gdy Gdańsk robił trudności i zachodziło pytanie, czy nie udałoby się skierować nurtu Wisły na Elbląg. Do tego nie doszło. Jest tam obecnie tylko duża stocznia, a raczej jej odłam (Schichauwerft) budujący, o ile wiadomo, nie kadłuby a tylko maszyny i motory.

Liczbę 5-ciu portów należy zatem na str. 16 zredukować do 3-ch (Gdańsk, Gdynia, Królewiec).

b) Ze spraw ogólnych – zagadnień ludności niemieckiej po doświadczeniach na naszym wybrzeżu – jestem optymistycznie nastawiony.

Jeżeli tylko po klęsce Niemiec i ruchu socjalistyczno-narodowego Polska wykaże energię i odpowiednią organizację, to ludność, która będzie posiadała jakiegokolwiek prawa do przyznania się do pochodzenia polskiego, na pewno to zrobi i następne pokolenie, wychowane w duchu polskim – będzie polskim. Dlatego myślę, że liczba osób, która obecnie wykazuje pewien indyferentyzm w ich działalności politycznej i partyjnej, z chwilą przyłączenia do Polski zadeklaruje polskość i władze nasze ją zaaprobują, będzie większa niż to memoriał przewiduje.

II. Na postawione mi pytania konkretne mam zaszczyt zakomunikować moje zdanie następujące:

a) Kanał Kiloński – jest dziełem niemieckim, którego celem była możliwość niekontrolowanego przez czynniki zewnętrzne przesuwania floty wojennej Niemiec z Bałtyku na Morze Północne i odwrotnie.

Dla obcej żeglugi handlowej było to skróceniem drogi, ale z tego korzystali Niemcy, którzy czerpali stąd korzyści materialne.

Przez postęp techniki okrętowej, komunikację lotniczą, zagadnienie „skrócenia drogi” nie jest sprawą zasadniczą.

Zatem Kanał Kiloński najwięcej potrzebny jest właściwie tylko Niemcom, ich flocie wojennej.

Zdemilitaryzowanie Kanału i jego bliskiego zaplecza miało już miejsce w postanowieniach Traktatu Wersalskiego z 1919 r.

Zostało ono przekreślone ze strony Trzeciej Rzeszy, jak i inne postanowienia tego traktatu.

Obsadzenie strefy Kanału wojskiem między-sojuszniczym, angielskim czy polskim – nie rozwiąże również skutecznie i definitywnie sprawy Kanału.

Odrodzenie, nie wiem jak obciętej w przyszłym traktacie pokojowym siły Niemiec – nie da się nigdy przewidzieć. Jednym z jej pierwszych wysiłków, o ile nie uda się już wpięć prośbą i groźbą wytargować powrotu Kanału pod władzę Niemiec – będzie jego zdobycie.

Dlatego jedynym definitywnym załatwieniem sprawy Kanału i zabezpieczeniem przed wszelkimi ewentualnościami na przyszłość – a zarazem jednym z poważnych atutów wytrącenia możliwości odbudowy siły militarnej Niemiec – jest zniszczenie Kanału Kilońskiego:

Jego zasypanie będzie jednym z łatwych sposobów zatrudnienia masy niemieckich rąk roboczych, zajętych obecnie w służbie wojskowej lub w służbie w przemyśle wojennym Rzeszy.

b) Oczywiście, trzeba będzie dla przejścia na Bałtyk i z Bałtyku ciężkich okrętów wojennych, już chociażby w naszym i angielskim interesie, zapewnić inną dogodną drogę – która byłaby wolna od kontroli niemieckiej, która byłaby daleką od ich brzegów.

Obecnie są trzy drogi: Mały Bełt, Wielki Bełt i Sund.

Jedynie Wielki Bełt zapewnia możliwość drogi na Bałtyk dużych okrętów wojennych.

Jest on nawigacyjnie niedogodny i prowadzi za blisko wybrzeży niemieckich. Dlatego trzeba pogłębić Sund do najmniej 12-tu metrów. (Obecnie ma głębokość pozwalającą na przepłynięcie tylko mniejszych okrętów do lekkich krążowników włącznie).

Dania albo Dania i Szwecja muszą się na to zgodzić.

Robotę tę należałoby nałożyć również na Niemców, którzy posiadają na to i odpowiednie siły fachowe i odpowiedni tabor pogłębiarski. Oczywiście pod kontrolą Sprzymierzonych.

c) Kontrola i opieka nad tą drogą nawigacyjną powinna na zawsze pozostać w ręku Anglików i Polaków, a również zabezpieczenie militarne – najlepsze przez wojskowe obsadzenie garnizonami i artylerią polską i angielską wyspy Zelandii.

d) Jednym z punktów przyszłego traktatu pokojowego powinno być zniszczenie wszelkich fortyfikacji i artylerii na niemieckim wybrzeżu i wyspach.

e) Niezbędne jest zapewnienie dla Polski zagwarantowanej traktatem bazy morskiej na Morzu Północnym dla rybołówstwa.

Potrzebę tą odczuwało się już przed wojną.

Chodzi o małą przystań dla statków rybackich, możliwości przeładunkowe magazynowe i tp.

Nie chodzi o polskie prawa suwerenne, lecz o zagwarantowanie użyteczności pod kontrolą sojuszniczą.

Byłyby najlepsze okolice lub jakiś zakątek na wyspie Sylt lub Helgoland, które jak wiadomo służą obecnie głównie niemieckim celom wojskowym.

f) Na wyspie duńskiej Bornholm i powinna być stworzona baza lotnicza i morska dla Polski i W. Brytanii.

g) Sprawa granic zachodnich.

W odniesieniu do spraw morskich żadna z proponowanych linii granicznych nie jest dobrą.

Do Polski musi być włączony Szczecin z całą zatoką i wyspami Uznań i Wołyń¹ oraz pewne zabezpieczenie od zachodu – a więc gdzieś po Gryfię.

¹ Uznam i Wolin.

Bez względu na to, która, prócz zielonej, linia graniczna byłaby przewidywana.

Każda z nich winna być odchylona na tyle na zachód, aby spełnić przedstawiony przeze mnie warunek przyłączenia Szczecina do Polski. Choćby nawet nasza granica zachodnia ze względów populacyjnych w swej północnej części miała nienaturalne, wojskowo-strategicznie niekorzystne wygięcie na zachód.

Jest to niezbędne ze względów polityczno-gospodarczych.

Szczecin, leżąc przy ujściu Odry, jest naturalnym zapleczem nawet przedwojennych ziem polskich: Górnego Śląska i dorzecza Warty. (Nawet w 1939 r. cukier z Wielkopolski szedł drogami wodnymi do Szczecina).

Szczecin jest najdogodniejszym portem dla Czechosłowacji, która by w nim miała odpowiednią wolną strefę.

Szczecin w rękach Niemców tworzy groźną konkurencję dla portów: Gdynia i Gdańsk.

Szczecin jest portem połączonym już z Dunajem (Kanał Odra–Dunaj koło Kromieryża–Przechowa) i stąd naturalnym portem dla tranzytu z Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Jugosławii – z Morza Czarnego i ewentualnie Adriatyku.

Szczecin jest potężnym gospodarczym i przez to politycznym czynnikiem, który powinien być w ręku Polski, a nie Niemiec.

h) Okrojenie granic Polski do uwidocznionej na mapie linii zielonej musiałyby być uważane jako ostateczna granica ustępstw przy niepomyślnej koniunkturze.

Gdyby tak być miało – nie można wówczas dzielić na połowę jeziora Łeba, obecnie (względnie w 1939 r.) wielkiej bazy i szkoły dla wodnosamolotów niemieckich – lecz z odpowiednim zapleczem winno to jezioro należeć do Polski!

Proszę Pana Ministra w sprawach morskich o dalszy łaskawy kontakt ze mną.

SZEF KIEROWNICTWA MARYNARKI WOJENNEJ
/-/ ŚWIRSKI, wice-admirał

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.59C

53

4 marca, telegram szyfrowy posła w Atenach w sprawie wizyty w Grecji ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

WYŚLANO DN. 4.III.19[41]

OTRZYMANO DN. 8.III.41

P. Guenther ATENY
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 47

Pobył EDENA w Atenach upływa pod znakiem entuzjazmu społeczeństwa i zadowolenia władz, chociaż ma charakter dużo mniej publiczny niż w Turcji².

Powitanie i przyjęcia ograniczają się wyłącznie do przedstawicieli greckich i angielskich. Tym niemniej miałem dziś audiencję u Edena, z której odniosłem wrażenie, iż sądzi on, iż Niemcy nie ograniczą się do opanowania Bułgarii i że jest nieunikniona wojna na Bałkanach, w której Anglia weźmie czynny udział w granicach swych możliwości. Uderzyło mnie, że w ciągu całej rozmowy Eden wyraźnie unikał zajęcia stanowiska w sprawie ewentualnej roli Turcji.

Eden podkreślił w tonie serdecznym kontakty z Panem Premierem i Panem Ministrem oraz podniósł z uznaniem ich identyczną z jego wiarę w zwycięstwo.

Otrzymuje Londyn, Belgrad, Ankara.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/35B

² Eden przybył do Aten 22 lutego. Cztery dni później przez Kair dotarł do Ankarę. Do stolicy Grecji wrócił 2 marca na kolejne cztery dni.

54

*5 marca, pismo ministra spraw zagranicznych do ambasadora
w Londynie zawierające tekst protestu Rady Ministrów wobec
łamania Konwencji Haskiej przez Niemcy*

Londyn, dnia 5 marca 1941

Do Pana Ambasadora RP
w Londynie

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 4 marca rb. uchwaliła następującą rezolucję:

„Rząd Polski otrzymał potwierdzenie wiadomości, że władze okupacyjne niemieckie wymagają od obywateli polskich zobowiązania służbowego, którego treść brzmi jak następuje:

„Zobowiązuję się moje obowiązki służbowe w posłuszeństwie wobec administracji niemieckiej wiernie i sumiennie wypełniać. Złożoną wobec byłego Państwa Polskiego lub jego organów, lub wobec którejkolwiek politycznej organizacji przysięgą wierności lub przysięgą służbową lub odpowiednim zobowiązaniem służbowym nie uważam się związanym”.

Akt ten ze strony władz nieprzyjacielskich stanowi nowy dowód bezprawia i jest w jaskrawej sprzeczności z art. 45 Czwartej Konwencji Haskiej³ o prawach i obowiązkach państw okupacyjnych. Rząd Polski wyraża w związku z tym energiczny protest”.

Podając niniejsze Panu Ambasadorowi do wiadomości proszę o złożenie tego protestu w formie noty do Foreign Office.

MINISTER

*f*August Zaleski^f

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/WB/17

³ Artykuł 45. Konwencji Haskiej IV o prawach i zwyczajach wojny lądowej (zob. przyp. 38 do dok. nr 18) zabraniał zmuszania ludności terytoriów okupowanych do przysięgania na wierność państwu nieprzyjacielskiemu.

55

*5 marca, telegram szyfrowy posła w Sofii
o żądaniu likwidacji poselstwa*

WYŚLANO DN. 5.III.19[41]

OTRZYMANO DN. 6.III.41

P. Tarnowski SOFIA

DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 39

Dziś oświadczył mi Podsekretarz Stanu w MSZ, że minister Popow (chory obecnie) prosi mnie, abym opuścił Bułgarię. To samo zakomunikował on posłowi belgijskiemu i chargé d'affaires holenderskiemu.

Odpowiedziałem, że misja moja w Bułgarii skończyła się z chwilą przystąpienia Bułgarii do paktu potrójnego, przez co stała się ona aliantką Niemiec. Jutro poseł angielski notyfikuje premierowi zerwanie stosunków dyplomatycznych między Anglią i Bułgarią. Wyjazd prawdopodobnie [w] poniedziałek lub wtorek⁴.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/37G

⁴ Zaleski telegramem szyfrowym z 23 lutego poinstruował posła w Sofii: „W razie konieczności opuszczenia Bułgarii zechce Pan Poseł z tymi członkami Poselstwa, których Pan mieć musi przy sobie, trzymać się Posła brytyjskiego i wyjechać razem z nim. Pozostałe osoby należy niezwłocznie wysłać do Stambułu. Prosiłem Stambuł i Ankarę o dopilnowanie wiz dla nich”; AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 270.

56

*5 marca, telegram szyfrowy dyrektora generalnego Biur Polskich
we Francji w sprawie polskiego złota*

Poloffice Tuluza

DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

WYSŁANO DN. 5.III.1941

OTRZYMANO DN. 10.III.1941

Nr 28

Stanowisko francuskie w sprawie naszego złota jest pro foro interno następujące: I. Niemcy zażądały zablokowania złota polskiego do czasu zawarcia pokoju, przy którym zgłoszą do niego pretensje. Lojalne wykonywanie rozejmu uniemożliwia Francuzom wydanie go. II. Obawiają się, że jakiegokolwiek rozmowy na temat ten zwrócą uwagę Niemców, którzy zażądają wydania go im na przechowanie celem zabezpieczenia. III. Układ dobrowolny z nami na podstawie złota francuskiego w Kanadzie uważają dla siebie za niekorzystny, gdyż: a) Niemcy nie uznałyby go i zażądały zwrotu złota polskiego, co przy cesji kanadyjskiego dla nas byłoby dla nich czystą stratą; b) mają wątpliwości, czy pomimo układu z nami Kanada wydałaby nam ich złoto; c) uważają, że złoto polskie jest dla nich częściową gwarancją pokrycia udzielonych kredytów, z tem że gdy po wojnie Rząd Polski będzie istnieć, to rzecz prosta złoto by nam oddali, zaś w odmiennych warunkach chcą, by posłużyło ono na częściowe pokrycie naszych zobowiązań. Minister Skarbu odmawia kategorycznie jakichkolwiek rozmów na temat ten i zabronił nawet swym urzędnikom przyjmowania kogokolwiek (nawet Francuza), który by przychodził w imieniu Rządu Polskiego. Życzliwi nam Francuzi doradzają znegocjowanie z Kanadą jednostronnego wydania nam złota francuskiego, gdyż wówczas Francja zmuszona będzie ewentualnie wystąpić z prośbą o polubowne załatwienie sprawy z nami. Formalne stanowisko Francji w tej sprawie zawierające powyższe konsyderacje w dyplomatycznej formie ma być podane w odpowiedzi Pétaina na list Pana Premiera⁵.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 272

⁵ Mowa o liście premiera Sikorskiego z 20 września 1940 r. do szefa Państwa Francuskiego, marszałka Pétaina, w sprawie polskiego złota; zob. PDD 1940, dok. nr 396.

57

*7 marca, notatka ambasadora w Londynie:
rozmowa z wysłannikiem prezydenta USA
na temat podróży premiera do Kanady i Stanów Zjednoczonych*

7go marca, 1941 r.

Ściśle poufne

Do Pana Premiera Generała Broni
Władysława Sikorskiego

W dniu dzisiejszym odwiedziłem w Hotelu Claridges pułk. Williama Donovan, którego zastałem bardzo zajętego przygotowaniami do wyjazdu do Stanów Zjednoczonych (w przyszłą niedzielę) oraz dopełnieniem programu swego pobytu w Anglii. Rozmawialiśmy chwilę w jego biurze, następnie w drodze pomiędzy Hotelem Claridges a Savoy, gdzie p. Donovan był oczekiwany.

Powiedziałem mu, iż Generał Sikorski pragnął zaprosić go do Szkocji i zawieźć go na odcinek obronny powierzony polskim siłom zbrojnym. P. Donovan odpowiedział, iż z wielkim żalem zmuszony jest odmówić z powodu rychłego wyjazdu. Z tego samego powodu nie będzie mógł przyjąć zaproszenia Pana Generała na śniadanie.

Poruszyłem wówczas temat wyjazdu Generała Sikorskiego do Stanów Zjednoczonych. P. Donovan odpowiedział mi, że projekt ten jest mu znany i że słyszał o pozytywnym ustosunkowaniu się do niego Prezydenta Roosevelta. P. Donovan liczy natychmiast po powrocie do Stanów skontaktować się w tej sprawie z Ambasadorem Ciechanowskim (z którym łączą go zażyłe stosunki). Zwróciłem uwagę na to stosownie do otrzymanego polecenia, że wizyta ta winna by odbyć się możliwie szybko, tak aby Generał Sikorski mógł przybyć z powrotem do Wielkiej Brytanii przed terminem, w którym oczekiwać by można ważnych wypadków wojennych w Europie.

Poruszyłem poza tym z p. Donovanem jako jeden z zasadniczych motywów dla wyjazdu Generała Sikorskiego do Stanów sprawę stworzenia polskiej siły zbrojnej na terenie Kanady. Z chwilą uchwalenia ustawy o pomocy aliantom (Lease and Lend Bill) mamy nadzieję znaleźć dla „projektu kanadyjskiego” poparcie Rządu Stanów Zjednoczonych. P. Donovan i tutaj odpowiedział, że sprawa jest mu znana. Mówił o niej z sympatią unikając konkretnych obietnic. Zapewniał mnie tylko, że po powrocie będzie i w tej

sprawie w kontakcie z Ambasadorem Ciechanowskim, o którego talentach i pozycji u władz amerykańskich wyrażał się jak najbardziej pochlebnie.

Poruszyliśmy w kilku słowach obecną sytuację wojenną. P. Donovan na zasadzie przeprowadzonych studiów określa ją jako bój o Atlantyk. Problem inwazji wysp brytyjskich rozpatruje on na tle walki na morzu i niejako zjawisko wtórne w tamtej rozgrywce. Inwazja jest jego zdaniem do pomyślenia tylko wtedy, jeśli siła brytyjska będzie dostatecznie osłabiona i jeśli na skutek tego Niemcy zabezpieczą sobie: „90 procent prawdopodobieństwa powodzenia”. O ile by tego nie uzyskały, to, jak przypuszcza Donovan, nie zaryzykują inwazji przerzucając cały nacisk na blokadę wysp brytyjskich podwodną i napowietrzną.

Z wynurzeń p. Donovana wnioskować można, że po powrocie do Stanów będzie pracował zwłaszcza nad zapewnieniem Anglii jak najdalej idącej pomocy amerykańskiej na morzu...

Edward Raczyński
Ambasador Rzeczypospolitej

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/13C

58

*7 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Waszyngtonie
o rozmowach z prezydentem i sekretarzem stanu USA*

WYŚLANO DN. 7.III.19[41]

OTRZYMANO DN. 8.III.41

Sekretowany

P. Ciechanowski WASZYNGTON
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 48

Wczoraj pierwsza oficjalna wizyta u Sekretarza Stanu, potem u Prezydenta.

Prezydentowi i Sekretarzowi Stanu wyjaśniłem charakter demokratyczny i politykę naszego Rządu, polską wojskowość, potrzeby wojska, lotnictwa,

nasze zamiary kanadyjskie, zapewniając, że w razie ewentualnego odezwania się ochotników tutejszych uszanujemy przepisy. Przedstawiłem groźne położenie deportowanych do Rosji prosząc o wyjątkową pomoc. Dziękowałem za powrót Biddle'a⁶ prosząc o przyłączenie doń attaché wojskowego. Znalazłem zrozumienie i obietnicę poparcia zawierającą zarazem sprawę deportacji rosyjskiej. Prezydent okazał wiele serdeczności twierdząc, że zna mnie dobrze z rozmów z wspólnym przyjacielem, pragnie, bym czuł się u siebie w Stanach Zjedn. i rozwinął jak najszerszą akcję podkreślając zrozumienie aprobaty zmiany Ambasadora. W pełni docenia rolę i znaczenie obecnej Polski w wojnie oraz wolnej Polski w Europie powojennej. Z rozmowy przebijała głęboka znajomość sytuacji europejskiej. Rozwinął rozmowę na temat ambasadora polskiego w Ameryce dając cenne i szczegółowe rady działalności, aby postulaty niepodległości wpoić społeczeństwu i prasie jako konieczny warunek pokoju. Dodał, że sam tak ocenia niepodległość Polski. Podkreślił znaczenie Polonii amerykańskiej zalecając rozwinięcie i wykorzystanie jej propagandowych możliwości. Obiecuje pełne poparcie radą i wpływami. Z naciskiem kilkakrotnie upoważnił mnie do częstego odwiedzania go z całkowitą szczerością.

Specjalnie ucieszyła Prezydenta wyrażona przeze mnie gorąca wdzięczność za powrót Biddle'a. Wyczułem jego osobistą inicjatywę tej decyzji. Podkreślił, że jest to dowód konsekwentnej polityki amerykańskiej nieulegania naciskowi i uznania upośledzonych, wyraził oburzenie i współczucie w związku z uciskiem narodu polskiego. Odniosłem wrażenie prostoty o wyraźnym programie zasadniczo przychylnego stosunku do Polski.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/37N

⁶ Ambasador USA przy rządzie polskim, Anthony Biddle, po klęsce Francji przebywał w Stanach Zjednoczonych, skąd po 8 marca udał się do Londynu.

59

*11 marca, telegram szyfrowy ministra skarbu
i ministra spraw zagranicznych do ambasadora
w Waszyngtonie w sprawie polskiego złota*

WYSŁANO DN. 11 mar 1941

OTRZYMANO DN. ... 19[41]

DO Polmission WASZYNGTON
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 67^c

Proszę udać się do Departamentu Stanu i zakomunikować oficjalnie, że Bank Polski ma pretensję do Rządu i Banku Francji z tytułu zatrzymanych w Francuskiej Afryce Zachodniej sztab i monet złotych wagi 56.919,975 kg oraz zatrzymanych we Francji 693,2 kg, które pomimo osiągniętych porozumień nie zostały mu wydane. Równocześnie Rząd Polski rości sobie pretensje do Rządu Francuskiego z tytułu zatrzymanej w Afryce Zachodniej i nie oddanej sumy złota wagi 4.458,1 uncji należących do FON. Ponieważ na terytorium Stanów Zjednoczonych znajduje się zapas złota należący do Banku Francji względnie Rządu Francuskiego, który był i może być w przyszłości przedmiotem zarządzeń Rządu U.S.A. o charakterze prawnym – Rząd Polski, uważa za pożyteczne, aby Rząd Federalny wiedział o powyższym stanie rzeczy. Stop.

Strasburger
Zaleski

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 273

60

*12 marca, telegram szyfrowy posła w Helsinkach
o przygotowaniach Niemiec do wojny ze Związkiem Radzieckim*

WYŚLANO DN. 12.III.19[41]

OTRZYMANO DN. 13.III.41

P. Sokolnicki HELSINKI
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 11

1) Dowiaduję się ściśle poufnie, że poseł w Berlinie rzekomo miał przywieźć, co następuje: Niemcy gotują się do wojny z ZSRR najpóźniej w maju⁷. Finlandia wraz ze Szwecją, wzmocnione niemieckim lotnictwem, miałyby trzymać front fińsko-sowiecki. Na północy miałyby działać wojska niemieckie z Norwegii. Poza związaniem gospodarczym i wojskowym Finlandia miałaby zachować swobodę w stosunkach wewnętrznych i z zagranicą.

2) Podobno ma powrócić poseł w Moskwie⁸, który miał się zbyt zaangażować w rokowania o nikiel w Petsamo. Miał informować o groźbie rewolucji w Moskwie, czemu tutaj nie wierzą.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 264

⁷ Pierwotnie termin rozpoczęcia operacji Barbarossa (ataku Niemiec na ZSRR) zaplanowano na 15 maja, wobec zaangażowania wojsk niemieckich w Jugosławii i Grecji został on przesunięty na 22 czerwca.

⁸ Juho Kusti Paasikivi odbył pożegnalne spotkanie ze Stalinem 30 maja, następnie opuścił ZSRR.

61

*13 marca, pismo premiera do ministra spraw zagranicznych
w sprawie odpowiedzi na list prezydenta Czechosłowacji
dotyczący przyszłych granic*

Londyn, dn. 13 marca 1941

TAJNE

Do Pana Ministra Augusta Zaleskiego
w m i e j s c u

W załączeniu przesyłam Panu Ministrowi pismo Prezydenta Benesza⁹ z prośbą o przedstawienie mi propozycji odpowiedzi. Jako wytyczne podaję poniżej moje uwagi o tym liście, w którym zawarte poglądy na niektóre sprawy są zasadniczo różne od moich.

Nie zgadzam się ze zdaniem p. Benesza, że sformułowanie dziś stanowiska w sprawie przyszłych granic jest niemożliwe. Postulaty polskie bowiem w tej sprawie były i są zdefiniowane. Dla nas granice, z którymi Polska weszła w wojnę, nie mogą podlegać żadnej dyskusji. Ja sam natomiast jako ten, który przeprowadzał w 1923 roku uznanie granic wschodnich¹⁰, nie będę ich obecnie podważał.

W proponowanej przez Prezydenta Benesza formułce mogę się zgodzić na przyjęcie jej w następującej formie: „Jesteśmy zgodni w tym, aby utworzyć w Europie Środkowej nowy międzynarodowy polityczny organizm, którego strukturę rozpoczniemy w tej chwili omawiać”. Część drugą uważam za szkodliwą i zbyteczną. Propozycja p. Benesza jest cofnięciem się z jego poprzedniego stanowiska. My natomiast raczej możemy dążyć do jej wzmocnienia przez wprowadzenie zasady federacji, o której w żadnym razie nie wolno nam zapominać.

Stosunek życzliwej neutralności jednego partnera do dezyderatów partnera drugiego uważam za zupełnie niewystarczający między Polską a Czechosłowacją. Powoływanie się tutaj na trudności ze strony opinii publicznej nie może odgrywać żadnej roli. Rządy bowiem kierować muszą opinią krajów, idąc

⁹ Załącznika nie publikuje się.

¹⁰ Gen. Sikorski sprawował w tym czasie urząd premiera (16 grudnia 1922 r. – 26 maja 1923 r.).

konsekwentnie w raz wyznaczonym kierunku. Lokalizowanie kwestii polskich granic wschodnich i czeskiej granicy z Węgrami nie odpowiada wymaganiom przyszłego współżycia. W tych sprawach nasz wzajemny stosunek powinien być jak najbardziej pozytywny i wzajemnie powinniśmy w tym duchu pracować.

Gdy o granicach wspólnych Polski i Czechosłowacji mowa, uważam, że stanowisko obu rządów zostanie na pewno uzgodnione. Musimy tylko uznać wzajemnie, że obok błędu Rządu Polskiego z 1938 r. był również błąd czeski w 1918 r.

Porozumienie aliantów z Rosją, celem powstrzymania jej na dotychczasowej linii demarkacyjnej, jest zupełnie sprzeczne z założeniem tej koncepcji. Porozumienie takie musi być bowiem skierowane przeciw Związkowi Sowieckiemu, który wykazuje wyraźną tendencję ekspansji na zachód.

PREZES RADY MINISTRÓW
*f*Sikorski*f*

AAN, *Instytut Hoovera*, MSZ, 55

62

*14 marca, protokół posiedzenia Polsko-Czechosłowackiego
 Mieszanego Komitetu Spraw Zagranicznych*

PROTOKÓŁ

obrad drugiego posiedzenia Polsko-Czechosłowackiego Mieszanego
 Komitetu Spraw Zagranicznych w dniu 14 marca 1941 r.
 o godz. 12- w hotelu Claridge.

O b e c n i :

Delegacja polska –
 Minister Zaleski (przewodniczący)
 Ambasador Raczyński
 Protokołował p. Zawisza

Delegacja czechosłowacka –
 Minister Masaryk
 Wiceminister Ripka
 Protokołował p. Hejret

Minister Zaleski – (godz. 12.05) otwiera posiedzenie i przypominając, że projekt porządku obrad był zawczasu doręczony Pp. Delegatom, prosi ich o ewentualne wypowiedzenie się co do niego.

Proponowany porządek obrad zostaje przyjęty.

Minister Zaleski – przystępując do załatwienia drugiego punktu porządku obrad zapytuje, czy Pp. Delegaci nie mają zastrzeżeń lub uwag co do rozesłanego im protokołu pierwszego posiedzenia Komitetu z dnia 5 marca br. Poza tym Minister Zaleski proponuje, aby ustalić, że przyjęte protokoły będą od razu podpisywane w dwóch egzemplarzach przez przewodniczących obu Delegacji.

Protokół poprzedniego posiedzenia zostaje przyjęty i podpisany przez obu przewodniczących.

Minister Zaleski – podnosi, że podczas prac przygotowawczych do posiedzenia spostrzegł, że może byłoby celowym wyjaśnić pomiędzy stronami, jaką różnicę widzą one między terminami „federacja” i „konfederacja”. Mianowicie, w języku polskim wyraz „konfederacja” oznacza rodzaj związku politycznego z dziejów dawnej Polski, który był powoływany do życia dla pewnych celów specjalnych. Dlatego też sądzi, że w języku polskim należy w trakcie obrad polsko-czechosłowackich używać terminu „federacja”. Z dodaniem określenia „sui generis” nie może on wzbudzać żadnych wątpliwości.

Minister Ripka – podkreśla, że Prezydent Beneš użył w swym memoriale określenia „confédération”. Poza tym wyjaśnia, że strona czechosłowacka rozumie termin „fédération” jako pojęcie bardziej ścisłego związku państw w odróżnieniu od terminu „confédération”, oddającego bardziej luźny ich związek. Proponuje zatem, aby w języku polskim używać terminu „federacja”, a w języku francuskim „confédération”. W języku czeskim będzie używane słowo „konfederáce”.

Powyższa propozycja zostaje przyjęta.

Minister Zaleski – w wykonaniu punktu trzeciego porządku obrad komunikuje, że zgodnie z uchwałą powziętą na poprzednim posiedzeniu Sekretarze obu Delegacji uzgodnili wspólny tekst francuski projektu instrukcji dla placówek zagranicznych obu rządów. Ten tekst był zawczasu rozesłany obu delegacjom. Min. Zaleski zapytuje, czy nie wzbudza on zastrzeżeń czy też wątpliwości.

Projekt instrukcji zostaje przyjęty.

Minister Zaleski – proponuje, aby każda ze stron sporządziła we własnym języku tłumaczenie tej instrukcji i rozesłała ją na swe placówki zagraniczne, dostarczając drugiej stronie listę tych adresatów.

Propozycja zostaje przyjęta.

Ambasador Raczyński – komunikuje, że miałby pewne zastrzeżenia co do redakcji projektu, lecz ze względu na to, że tekst będzie tłumaczony na polski i na czeski – nie podnosi ich.

Minister Zaleski – nawiązując do innych uchwał poprzedniego zebrania komunikuje, że udział p. Kuśnierza w pracach polsko-czechosłowackiego komitetu, mającego utworzyć się w Stambule – jest nieaktualny z racji wyjazdu do Stanów Zjednoczonych, który – jak się dowiaduje – został postanowiony. W związku z tym Min. Zaleski projektuje wysłać instrukcję do Ambasady R.P. w Ankarze polecając jej utworzenie w porozumieniu z attaché wojskowym takiego Komitetu z ludzi będących w ich dyspozycji, i o porozumienie się z przedstawicielstwem rządu czechosłowackiego.

Minister Ripka – komunikuje, że odnośna instrukcja zostanie wysłana również przez rząd czechosłowacki.

Minister Zaleski – zawiadamia, że w wykonaniu uchwały poprzedniego zebrania wysłał w dniu 8 bm. instrukcję do przedstawiciela polskiego przy Lidze Narodów polecając mu, aby porozumiał się z przedstawicielem czechosłowackim co do wspólnego notyfikowania Sekretariatowi Ligi Narodów tekstu deklaracji polsko-czechosłowackiej z dnia 11 listopada 1940 r.

Minister Ripka – przyjmuje dla strony czechosłowackiej analogiczne załatwienie.

Minister Zaleski – przechodząc do punktu czwartego porządku obrad proponuje przystąpić do wymiany zdań odnośnie ogólnej sytuacji politycznej, i Delegaci kolejno poruszają tematy, jak: 1) stanowisko w odniesieniu do Niemiec, Bułgarii i innych państw bałkańskich; 2) sprawy rumuńskie i stosunek rządu Antonescu do króla Karola; 3) sprawa angielsko-amerykańskiej komunikacji morskiej; 4) wysiłki niemieckie w Stanach Zjednoczonych i w Anglii – politycznej asekuracji Niemiec na wypadek przegranej Hitlera; 5) stosunki z rządem generała de Gaulle'a.

Minister Zaleski – o godz. 13.10 zamyka posiedzenie.

63

*14 marca, telegram szyfrowy posła w Sztokholmie
w sprawie oskarżenia polskich urzędników
o prowadzenie działalności wywiadowczej*

WYŚLANO DN. 14.3.1941

OTRZYMANO DN. 14.3.1941

Sekretowane

P. POTWOROWSKI – SZTOKHOLM
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 47

Dziś wezwał mnie Boheman i oświadczył mi, że na podstawie raportów policji powziął przekonanie, iż niektórzy urzędnicy Poselstwa zajmują się działalnością wywiadowczą. Wymieniał przede wszystkim Gilewicza i Ziembiewicza, przydzielonego obecnie do Konsulatu w Malmö, dalej Rudnickiego, wreszcie jako podejrzanych i podrzędnych: Konera i Pieniężnego oraz Patka, co do którego sam ma wątpliwości. Pozostawia mi załatwienie sprawy, zaznacza jednak, że w normalnych warunkach musiałby żądać odwołania trzech, a zwłaszcza dwu pierwszych. W obecnej sytuacji uważa za możliwe pozostanie ich w Szwecji jedynie w charakterze prywatnym. Wspomniał, że rząd szwedzki zawsze z całą stanowczością przeciwstawiał się naciskom niemieckim w sprawie Poselstwa Polskiego i nadal tak samo postąpi, że jednak Poselstwo musi się liczyć z neutralnością Szwecji.

Odpowiedziałem, że nic mi o tajnej działalności członków Poselstwa nie wiadomo, i że zawsze dbam o lojalność Poselstwa w stosunku do Szwecji. Uważam za konieczne udzielenie Bohemanowi najpóźniej 17 bm. zapewnienia, że Gilewicz i Ziembiewicz Szwecję w krótkim określonym terminie opuszczą, że Rudnicki również wyjedzie i proszę P. Ministra o odwołanie ich, zapewniając dla R. i G. podróż lotniczą do Anglii. Z. w ostateczności starałbym się wysłać do Finlandii. Dalsza ich praca jest tutaj niemożliwa, a pozostanie w Szwecji może być szkodliwe dla Poselstwa, które na przyszłość musi być wolne od wszelkich podejrzeń.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 270

64

[po 14 marca], memorandum MSZ:
konceptje stosunków międzypaństwowych w powojennej Europie

Elementy Europy powojennej¹¹

Rozumowanie poniższe oparte jest na hipotezie całkowitej klęski militarnej Niemiec.

1) Ewolucja od Września 1939 roku. Plany urzędzenia Europy powojennej, które z chwilą wybuchu wojny stały się ulubionym zajęciem intelektualnym pewnych kół angielskich, zeszyły z porządku dziennego na skutek upadku Francji. Dzisiejszy okres wojny, jeden z najbardziej niebezpiecznych, nie sprzyja projektom i spekulacjom tego rodzaju.

Charakterystyczną i może nieprzypadkową okolicznością jest, że większość prób syntetycznego ujęcia organizacji Europy w publicystyce i literaturze politycznej angielskiej w okresie: jesień 1939 – lato 1940 pochodzi od osób lub kół obciążonych pewną sympatią do Niemiec. W każdym razie nie są znane poważniejsze wyjątki od tej reguły.

2) W porównaniu z jesienią 1939 r. wyjaśniły się niektóre niewiadome z owego okresu, jak przykładowo konieczność upadku wszystkich faszystów i pół-faszystów europejskich. Niemniej pozostaje zbyt wiele niewiadomych, aby wizja Europy powojennej mogła być już dzisiaj czymś więcej niż teoretycznym opracowaniem i pewnego rodzaju fantazją polityczną. Przykładowo wyliczyć można cztery kapitalne składniki sytuacji europejskiej, bez odpo-

¹¹ Memorandum powstało na polecenie premiera Sikorskiego, który 14 marca przesłał ministrowi Zaleskiemu listę potrzebnych opracowań, pisząc: „Memoriały te, na których szybkim opracowaniu zależy mi specjalnie, powinny być możliwie krótkie i rzeczowe”. Tematy memorandumów: „1. Granice wschodnie Rzeczypospolitej. Wszystkie argumenty natury dyplomatycznej stwierdzające nasze prawa na wschodzie. Uzasadnienie formuły stosowanej przez Rząd obecny wobec prób naruszenia naszego stanu posiadania na wschodzie. 2. Szkic Europy przyszłości. 3. Krótka charakterystyka naszego przymierza z Wielką Brytanią z sierpnia 1939 roku. 4. Ocena polityki Francji rządowej. Ruch wyzwoleniczy Francuzów. Nasz stosunek do tych obozów. Kalkulacja rządu Vichy i rola Francji po wojnie. 5. Zwięzła ocena polityki perfidnej Rosji oraz jej imperializmu. 6. Zwięzła ocena polityki szaleńczej Trzeciej Rzeszy oraz niebezpieczeństwa hitlerizmu dla Zachodu. 7. Możliwości wyprawy krzyżowej Niemców przeciw Rosji w przyszłości, jako próba ratowania swego prestige'u wobec demokracji zachodnich”; AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 58.

wiedzi na które nie można zdobyć się na poważniejszy plan Europy powojennej:

a) czy możliwa jest w szybkim czasie regeneracja narodowa (moralna, militarna i finansowa) Francji, tj. czy Francja, z rewolucją czy bez niej, może z powrotem szybko stać się mocarstwem;

b) czy w razie wygranej wojny opinia brytyjska w swej większości rzeczywiście będzie skłonna do pozytywnego urządzania Europy i do wzięcia odpowiedzialności za jej losy, czy też weźmie górę prąd odsunięcia się od Europy;

c) czy Stany Zjednoczone wejdą aktywnie do wojny i, w razie pozytywnym, czy można spodziewać się aktywnego współdziałania Ameryki w reorganizowaniu politycznym Europy, czy też powtórzy się historia z roku 1919: wycofania się z traktatu Wersalskiego i odsunięcia się od Europy;

d) nade wszystko: co stanie się z Rosją. Tu oczywiście istnieje teoretycznie cały szereg możliwości.

Kombinacja paru czy kilku wariantów odpowiedzi na powyższe pytania, przy ich wzajemnym powiązaniu daje taką ilość permutacji, że snucie konkretnych projektów byłoby rzeczą zbyt skomplikowaną.

3) Toteż pozostaje właściwie jedynie możliwość opracowania wizji politycznej Europy z naszego punktu widzenia na jeden tylko optymalny wypadek, to znaczy na wypadek, oprócz klęski Niemiec bądź równoczesnej czy późniejszej klęski wojskowej Rosji, z upadkiem régime'u bądź bez upadku, ale z odebraniem imperializmowi rosyjskiemu na pewien okres czasu praktycznych szans ingerowania do Europy i z cofnięciem się Rosji do jej dawnych granic bądź też innych okoliczności paraliżujących w tym samym stopniu aktywność polityczną rosyjską.

4) Jakże wtenczas wygląda Europa? Tylko niektóre kontury przyszłej struktury europejskiej są wyraźniejsze. Pierwszą i zasadniczą tezą takiej Europy powojennej może być, naturalnym porządkiem rzeczy, hegemonia brytyjska, co inaczej nazwać można „Pax Britannica”.

Teza ta pozornie sprzeczna jest z wysuwaniem przez różnych teoretyków (przeważnie nie pozbawionych sympatii dla Niemiec) programem organizacji Europy jako związku czy federacji państw na podstawie ściśle demokratycznej, tj. na podstawie ich równości. Jednak pod skrzydłami niejako hegemoni brytyjskiej (która może mieć charakter przejściowy, trwający nprz. kilkanaście lat), możliwe są do przeprowadzenia dwa główne fundamenty

struktury Europy powojennej, a mianowicie nowy system bezpieczeństwa Europy i regionalna jej federalizacja.

5) Nowy system bezpieczeństwa Europy stosunkowo łatwiej nadaje się do planowania politycznego. W tych najbardziej ogólnych liniach, które już dzisiaj zaczynają się zarysowywać, mógłby on polegać na następujących składnikach:

a) całkowita kontrola wojskowa Niemiec, ze skasowaniem wszystkich niemieckich sił zbrojnych, oraz niemniej całkowita kontrola wszystkich środków kształtujących opinię niemiecką, tj. szkoły, prasy, wydawnictw, radia etc.;

b) utworzenie w strategicznie najbardziej odpowiednich punktach Europy systemu baz morskich i powietrznych, znajdujących się w zawiadywaniu Wielkiej Brytanii i jej aliantów;

c) międzynarodowa organizacja wojennych sił powietrznych, dowodzonych i rekrutowanych początkowo spośród aliantów, ze stopniowym dopuszczeniem członków narodowości neutralnych, a w dalszej perspektywie i wszystkich innych.

Rozumie się, że program taki jest tylko raczej hasłem, ale do obszerniejszego jego rozpracowania, nie ma jeszcze danych.

6) Organizacja polityczna Europy poza systemem bezpieczeństwa jest bez porównania trudniejsza. Wszystkie opracowania i myśli wypowiedziane dotąd na ten temat grzeszą dogmatyzmem i zbyt przypominają koncepcję europejskiej Ligi Narodów. Tymczasem Europa jest zbyt skomplikowana, aby, nawet po eliminacji Rosji, mogła być pokryta jednym dachem.

Stąd użyte powyżej wyrażenie o regionalnej organizacji czy federalizacji Europy. Tu z punktu trzeba powiedzieć, że podział Europy na regiony jest tylko częściowo do przeprowadzenia. Właściwie tylko 4 regiony tego rodzaju zarysowują się wyraźnie:

- a) związek zachodnio-europejski;
- b) Niemcy;
- c) związek centralno-europejski;
- d) związek dunajsko-bałkański.

Powyższe wyliczenie pozostawia poza zorganizowaną Europą Skandynawię, Włochy, Hiszpanię i Portugalie. Jednak Skandynawia może znaleźć się w związku zachodnio-europejskim, a półwyspy Apeniński i Pirenejski po upadku lokalnych faszystów przestaną zapewne być aktywne politycznie, a przez to samo ustanie ich niebezpieczeństwo polityczne dla organizacji

europiejskiej. Inaczej mówiąc, staną się one dla zorganizowanej Europy nieinteresujące.

7) W szczególności względnie prosta wydawałaby się organizacja Europy centralnej i wschodniej w dwa związki państwowe: północny i południowy.

Wypada tu z góry powiedzieć, że organizacja Europy wschodniej od Finlandii, Estonii czy Litwy do Grecji w jeden związek państwowy jest rzeczą niewykonalną z uwagi na różnice rasy, religii, tradycji i poziomu życia jej czynników składowych. Dlatego też łatwiej mówić o dwóch wzajemnie związanych związkach centralno- i wschodnio-europejskich. Północny z nich, tak jak to dzisiaj wydaje się najbardziej praktycznym, obejmowałby Litwę, Polskę, Czechosłowację, Węgry i może Rumunię. Ośrodkiem tego związku byłaby przygotowywana konfederacja polsko-czesko-słowacka. Południowy zaś, kraje dunajskie i bałkańskie bez Rumuni lub z Rumunią. Austria znalazłaby się poza tymi związkami. Udowodnienie, dlaczego ten czy inny kraj byłby tak czy inaczej zaklasyfikowany, jest proste i może być tu omińnięte. Wystarczy tylko przytoczyć argumenty, o których praktycznie wiadomo, że robią wrażenie na Anglikach, a być może i na Amerykanach, a mianowicie, że pozostawienie Węgier poza związkiem centralno-europejskim byłoby za dużym ryzykiem ponownego wpadnięcia ich pod wpływ Niemiec, co się zaś tyczy Rumunii, to aczkolwiek nikt jej nie chce z uwagi na niedojrzałość polityczną narodu rumuńskiego, to znowuż pozostawienie jej poza nawiasem zorganizowanej Europy byłoby zbyt groźne z uwagi na wpływ rosyjski.

Inną formułą interesującego nas bliżej rejonu, która nie wszędzie zresztą może być stosowana, jest że północno-centralny związek państwowy byłby zrzeszeniem katolickich elementów tej części Europy (bez Rumunii rzeczwiście tak jest).

8) Specjalnie istotnym punktem przy rozumowaniu na temat organizacji Europy jest potrzeba ostrożności nie tylko do tak zwanego ruchu federalnego, lecz nawet w stosunku do terminologii: federacja, federalizm etc. Tak bowiem się składa, że od półtora roku terminy te są w monopolowym niemal użytku aktywnej grupy politycznej, która nie może być zapewne posądzana o złą wolę, ale której działalność może być dla naszych interesów niepożądaną. Federaliści różnego typu w Anglii i w Ameryce nie tylko są przeważnie pod urokiem Niemiec (nie-hitlerowskich) i nie tylko naiwnie wierzą, że federacja po tej wojnie, podobnie jak to było z Ligą Narodów po tamtej wojnie, jest panaceum na wszystkie bolączki dzisiejszej ludzkości, ale popełniają inne błędy. Przede wszystkim myślą oni, że federacja sowiecka przypomina federację w ich idealnym ujęciu; a nadto przez slogan federacyjny starają się jakby wykręcić

sianem z obowiązków zwycięskiej Anglii wobec kontynentu. Jeżeli bowiem zgodnie z ich przekonaniem federacja pociąga za sobą automatycznie poważne beneficja, to wysiłek militarny i finansowy w celu pomocy silniejszych dla słabszych członków federacji jest niepotrzebny. Inaczej mówiąc, skoro w przyszłości zażądamy pomocy finansowej anglo-amerykańskiej dla odbudowy kraju i dla jego przebudowy ekonomicznej i socjalnej, federaliści mogą stać się czynnikiem sprzeciwiającym się samej zasadzie udzielania takiej pomocy.

Trzeba tu jeszcze dodać, że poglądy ekonomiczne federalistów, przynajmniej jeśli chodzi o nasz rejon Europy, są fałszywe.

Europa między Niemcami a Rosją cierpi na choroby ekonomiczne i socjalne związane między innymi z jej zacofaną strukturą rolniczą i wymaga przebudowy jej w kierunku uprzemysłowienia i urbanizacji, które by pochłonęły nadmiar prymitywnej i cierpiącej nędzę ludności miejskiej. Na tę zasadniczą chorobę Europy wschodniej sam proces federalizacyjny nie jest lekarstwem. Uleczyć tę chorobę może z jednej strony uwolnienie zainteresowanych państw od stałej obawy przed Niemcami i Rosją, z drugiej strony udział kapitału i techniki zachodnio-europejskiej i amerykańskiej w przebudowie gospodarczej i społecznej tych krajów.

9) Należy jeszcze dodać kilka zdań o stosunku opinii amerykańskiej do zagadnień europejskich, a w szczególności wschodnio-europejskich. Niewątpliwie stosunek ten jest łatwiejszy do obserwowania z Washingtonu. Z Londynu, na podstawie raportów prof. Roppa i innych wiadomości, można sądzić, że w Ameryce na temat przyszłości Europy napisano szereg książek i mnóstwo artykułów. Uogólniając te wiadomości można wyrazić przypuszczenie, że mentalność amerykańska, odmienna od brytyjskiej, mniej empiryczna, upraszczająca trudne zagadnienia, niechętna cudzym tradycjom, nie rozumie większości sporów wewnętrznie europejskich i odnosi się do nich z niechęcią i jakby z lekceważeniem. Ten stan rzeczy powoduje, że przy całej sympatii dla Polski, losy Polski jako takiej znacznej większości opinii amerykańskiej nie obchodzą. Natomiast, wobec ich względnej prymitywności, Amerykanie mają większą od Europejczyków skłonność do teoretyzowania i do wiary w teoretyczne, jakby matematyczne rozwiązania problemów politycznych. Dlatego też deklaracja Polsko-Czechosłowacka wzbudziła w Ameryce być może nie mniejsze zainteresowanie niż w Anglii. Bo, o ile jest jakby bez znaczenia, co stanie się z oddalonymi Polską i Czechosłowacją, o tyle ich związek, zwłaszcza o ile miałby być początkiem związku większej ilości państw, byłby dowodem tego, że amerykański poniekąd mechaniczny optymizm jest uzasadniony, że w Europie możliwa jest sytuacja polityczna bez

niczyjej przewagi, a zarazem nie prowadząca do wojny. Ta naiwna wiara niektórych Amerykanów w federację europejską może być w niektórych kierunkach pozytywnie wyzyskana, jednak z drugiej strony również może prowadzić do wniosku, że skoro tak być może, to Stany Zjednoczone będą mogły spokojnie umyć ręce i zająć się własnymi interesami.

Tymczasem, chociaż w zasadzie byłoby pożądane, aby Stany Zjednoczone, ile możliwości, nie „urządzały” Europy, którą znają przez pryzmat szeregu przesądów i do której nie można przenieść instytucji ani tradycji amerykańskich, – to jednak 1-o Stany Zjednoczone mogą być specjalnie potrzebne w wojnie przeciwko Niemcom i być może przeciwko Rosji; 2-o odbudowa ekonomiczna Europy bez udziału Stanów Zjednoczonych, aczkolwiek możliwa, byłaby zapewne tak powolna, że wywołałaby znaczne ryzyko wstrząsów społecznych. Udział Stanów Zjednoczonych w odbudowie Europy byłby tym konieczniejszy, że przewaga finansowa City Londynu na skutek przewlekłej wojny może okazać się pod znakiem zapytania.

AAN, *Instytut Hoovera*, MSZ, 58

65

*17 marca, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasady w Tokio o polityce Australii i Kanady
wobec uchodźców żydowskich z Polski*

WYSŁANO DN. 17 mar 1941

OTRZYMANO DN. ... 19[41]

DO Polmission Tokio

Waszyngton do wiadomości i poinformowanie Ottawy
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Refero nasz 23 i 33.

Australia niechętnie nastawiona do przyjęcia jakichkolwiek uchodźców żydów. Uzależnia ewentualną zgodę od gwarancji Rządu Polskiego utrzymania ich przez czas pobytu. Ten sam warunek trudny dla nas do przyjęcia stawia Kanada. Według telegramów Pana Ambasadora uchodźcy żydzi mają

środki na przejazd i utrzymanie w terenach azylowych. Sugeruję, aby zainteresowani sami uzyskali od Jointu amerykańskiego czy innych poważnych organizacji żydowskich gwarancje utrzymania na czas wojny, które winny ułatwić naszą akcję. Australia prosiła o bliższe dane co do 66 uchodźców przewidzianych na jej terenie. Odpowiedzieliśmy, że Pan Ambasador dane te podał Posłowi Australii w Tokio. Menzies obiecał decyzję w tej sprawie przed opuszczeniem Anglii.

Zaleski

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 271

66

*[po 18 marca], parafraza telegramu szyfrowego radcy finansowego
ambasady w Waszyngtonie w sprawie Lend-Lease Act*

Parafraza depeszy z New Yorku Nr 100 z dn. 15 marca, otrzymanej 18 marca 1941 r.

W dniu 13 marca, po uchwaleniu przez Kongres ustawy, odbyłem rozmowy z Ministrem i Vice Ministrem Skarbu, w których brał udział dyrektor departamentu obrotu pieniężnego. ^dPodziękowałem im za stanowisko zajęte przez Rząd Amerykański, które uniemożliwiło uchwalenie poprawek opozycji ograniczających pomoc do Anglii, Chin i Grecji^d. Powołując się na moje poprzednie rozmowy ze stycznia i lutego oświadczyłem im, że ^dRząd Polski jest bardzo zainteresowany w obecnych możliwościach i rezerwuje sobie możliwość złożenia w przyszłości Rządowi Amerykańskiemu odpowiednich propozycji. Nadmieniam, że Prezydent powierzył rozdział uchwalonych funduszy Ministrowi Skarbu^d. W tych rozmowach również poruszyłem ponownie sprawę naszego złota, o czym zdałem Ambasadorowi szczegółowy raport...

ŻÓŁTOWSKI

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 58

67

*20 marca, telegram szyfrowy posta w Belgradzie
o planach przystąpienia Jugosławii do paktu trzech*

WYŚLANO DN. 20.III.19[41]

OTRZYMANO DN. 21.III.41

^dSekretowany^d

P. Dębicki BELGRAD
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 84

Według otrzymanych wiarygodnych informacji ma być przez Rząd jugosłowiański w ciągu najbliższych godzin powzięta decyzja o podpisaniu paktu z Niemcami. W czasie odbytych na ten temat rozmów Jugosławia wyraziła zgodę na przystąpienie do trójpaktu, ale z rezerwami, które de facto całkowicie jego działanie neutralizują, zwłaszcza pod względem wojskowym¹². Mimo to Niemcy, którym chodzi o zewnętrzne efekty oraz o ubezwładnienie Jugosławii celem wykonania swych planów bałkańskich, wbrew tutejszym oczekiwaniom przyjęli propozycje Jugosławii i zgodzili się podobno nawet na ogłoszenie rezerw równocześnie z podpisaniem. W obecnej chwili, gdy skuteczny opór Grecji z coraz wydatniejszą pomocą Anglii przy współdziałaniu Jugosławii mógłby nader istotnie zaważyć na losach wojny w tej części Europy, zamierzony krok Jugosławii gra całkowicie na korzyść interesów niemieckich. Osobiście sądzę, że Rząd jugosłowiański ze względów wymienionych w poprzednich raportach zdecyduje się na podpisanie paktu w nadziei zachowania neutralności i uniknięcia grozy wojny. Oprócz ogólniejszych konsekwencji takiego kroku poniesie Jugosławia niewątpliwie i bezpośrednie wynikające z metod niemieckich. Nie wykluczam jeszcze pewnych reakcji społeczeństwa tutejszego.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/35D

¹² Rząd jugosłowiański, mimo decyzji Rady Koronnej, nie przyjął 20 marca uchwały o przystąpieniu do paktu trzech. Pod wpływem ultimatum z Berlina Cvetković i Cincar-Marković udali się na spotkanie z Hitlerem i Ribbentropem do Wiednia, gdzie 25 marca doszło do podpisania układu, na mocy którego Jugosławia przyłączyła się do paktu; zob. dok. nr 72 i 73.

68

*20 marca, memorandum premiera dla prezydenta USA:
militarny wkład Polski w wojnę z Niemcami
i jej przyszłe miejsce w Europie*

20.III.41.

Tekst ostateczny memoriału, który Generał Sikorski ma złożyć Prezydentowi Rooseveltowi¹³.

The Republic of Poland which was restored in 1919 lacked strategic frontiers, suitable for a permanent defence.

This state of affairs was brought about owing to the errors committed at Versailles and to the underrating of Poland as one of the important factors of peace.

The Treaty of Versailles in leaving a detached territory along the Baltic shore in the rear of re-established Poland in German hands, and at the same time allowing Upper Silesia to remain as a convenient German military base dividing Poland from the Czechoslovakian Republic made the frontiers of these two countries almost undefendable. Eastern Prussia owed allegiance to Poland as a vassal province for many long years until the XVIIIth century. Its population is now largely Germanised in the North owing to intensive colonisation whilst in the South it has remained Polish to a large extent. The German population in spite of sustained efforts on the part of the German Government showed since many decades a strong tendency for leaving East Prussia and settling in great cities and industrial centres of Germany proper. The economic importance of East Prussia, which is a poor agricultural country, is negligible. It represents in fact a liability in the general economy of the Reich. On the other hand, the political and the military importance of the province is very considerable. It forms in the East of Europe the spearhead of German expansion dominating the Baltic Sea and threatening the Polish frontier in the rear of Poland's main defensive position.

This was clearly illustrated in the campaign of 1939 when a two-fold German attack was launched from East Prussia in a Westerly direction against

¹³ Memorandum zostało prawdopodobnie zaprezentowane stronie amerykańskiej 7 kwietnia w czasie spotkania Sikorskiego z podsekretarzem stanu USA Sumnerem Wellesem; zob. dok. nr 100.

Pomorze thus cutting Poland's communication with the Baltic, and towards the South in the direction of Warsaw barely 60 miles distant from the East Prussian frontier. This operation enabled Germany to encircle Polish forces and the cripple their movements.

The fact that Germany was allowed to remain, after the great war, in possession of a large part of Upper Silesia, with its 700,000 Polish inhabitants, proved not only injurious to the Polish nation, but also to Europe as it helped Germany in her preparations for war. It may be recalled that the industry and the mines of Upper Silesia form one of the most important arsenals of German military power, next to the industry of West Germany which is, however, far more exposed to bombardment from the air.

The Treaty of Versailles left the Eastern frontiers of Poland undefined. They were the result of our victory in 1920 and were delimited and freely recognised and accepted by Russia in the Treaty of Riga. Therein Poland renounced the historic areas which formed part of the national territory before the Partitions. She relinquished both the Polish elements and ethnographically kindred elements which culturally gravitated towards her rather than towards Asiatic Russia. The frontiers of Poland established in the Treaty of Riga were consequently recognised by the Conference of Ambassadors on March 15th, 1923, and by the United States on the 5th of April of the same year.

The policy conducted by Poland was pacific as proved by the fact that she refused the suggestions of the Third Reich to undertake a joint crusade against Bolshevik Russia. The present Government of Poland, representing the expressed will of the nation sincerely and loyally concur with the principle of peaceful collaboration with Russia. It cannot, however, give up the frontiers of 1939 because in doing so it would betray the mission imposed on Poland by her historic and cultural tradition based on her devotion to Western civilisation and Christian ethics. It would at the same time betray the trust of the population inhabiting the Eastern territories of the Republic, a trust which only grow in strength under Soviet occupation.

The inclusion within the frontiers of Poland of these territories assures their cooperation in the economic and cultural life of Western Europe and that of the rest of the world. Their severance from the Polish Republic would at the same time exclude them from the flow of international exchange of goods and bring them down to the standard of life of the U.S.S.R., almost among white nations.

In the international sphere Poland would have to take upon herself the part of a crystalising factor in Middle-Eastern Europe and as events proved Poland is the only country in that area capable to perform this part. For it must be emphasized that after the downfall of Poland all small or medium nations in that region of Europe collapsed or are threatened with the same fate under the pressure of German or Russian imperialism. Poland therefore is the key to the equilibrium in Middle-Eastern Europe. She is the natural guarantor of the independence of the nations situated between Russia and Germany and as such she should be treated in the future if the United States of America are to be spared an armed intervention every 25 years in order to rescue peace and save Europe. Being the key to the equilibrium of Middle-Eastern Europe Poland is a convenient rallying point around which a political and economic union can be formed upon principles of free cooperation between the states in the part of Europe. A start in this direction has already been made when the Polish and the Czechoslovak Governments entered into conversations in London regarding the establishment of the future collaboration of the two countries on federal lines.

The triumph of totalitarian states whether it be Germany or Russia would mean the strengthening of self-contained economies out off from the international exchange of services and goods. Such a situation would influence not only the economic position of the immediate neighbours of Russia and Germany but also the world's economy as a whole. It would, in fact, seriously threaten the whole economic world equilibrium which is being defended by democratic countries, in the first place the United States and Great Britain.

During the years 1933–1939 considerable divergencies occurred between Polish public opinion and the then Government, because the people had no confidence in the policy of collaboration with Germany and unchangingly desired the tightening of the bonds uniting it to the Western democracies. When in 1939 the Polish Government came to the conclusion that in view of the growth of German imperialism the political rapprochement with Germany could not be continued, the whole public opinion supported the decision to oppose the Third Reich on the basis of the alliance with Great Britain and France. Unfortunately Poland like so many other European countries found herself insufficiently prepared to meet the onslaught of totalitarian aggression. The Polish nation was, however, the first to resist arms in hand the attempt of German imperialism to conquer the world. Polish armies fought with the utmost gallantry even after they had been deprived of their Supreme Command, and they inflicted heavy losses in men and material

on the powerfully armed enemy. The stand made by the Polish people which refused to surrender and continues to resist the invader so obstinately in every sphere of its daily life, immobilised considerable forces of the enemy amounting to about 57 Divisions together with many other German formations and thereby continues to make its contribution to the prosecution of this war. Poland's paramount merit, however, is that she vouchsafed to the Western democratic Powers a long period of time for their elementary re-armament which they neglected during the previous twenty years. It enabled France and Great Britain to muster their forces, which, owing to pacifist illusions were not equal to the task confronting them. Unfortunately this period of time was not exploited sufficiently resulting in the present state of affairs. If, however, Germany loses this war, as we inflexibly believe, it will be no mean merit of Poland because by its implacable stand the Polish people forced Germany to attack Poland first. Germany committed thereby a cardinal mistake in September 1939. If at that time Germany had attacked France, she would have won the battle in the West before the end of 1939 and thereby made it impossible for Great Britain to organise the defense of the Isles and of the Empire.

The plan of conquering Europe, which Hitler envisaged with the growth of Germany's armed power, impelled him towards turning Poland, with whom he reckoned as an important military factor in the East, into an amenable tool in his planned contest of wars whether with Russia or with the Western powers. The attempts to draw Poland into the orbit of Germany by means of military pressure, from the South by occupying Slovakia militarily and from the North by annexing Memel, and turning it into a naval base, remained ineffective owing to the open and implacable stand of the Polish people.

Poland succumbed to the crushing physical superiority of the combined armed forces of Germany and Russia. But the Polish people are continuing their stubborn resistance. The Polish Government called into being a Polish Army, a hundred thousand strong, recruited from Poles who escaped from Poland under most difficult circumstances and from Poles who emigrated from Poland and settled in France.

As far as the Polish Air Force is concerned almost all the cadres which remained after the battles in Poland are at present in England. The Polish Navy, after leaving the Baltic joined the British Navy and continues to fight gallantly under the Polish flag at the side of the British Navy. The Polish Mercantile Marine too, which in conformity with the orders of the Polish

Government succeeded in leaving the ports of the Baltic in time is co-operating with the British Mercantile Fleet.

The armed forces of Poland recognised in the West distinguished themselves in the Norwegian campaign during the capture of Narvik (the First Highland Brigade) and in the defence of France, fighting bravely until the end and suffering heavy casualties. (The First Grenadier Division, the Second Division, the Armoured Brigade, the Highland Brigade and individual detachments of other units in the process of formation belonging to the Third and Fourth Divisions of Infantry).

After the defeat of France a considerable part of the Polish Army after overcoming extraordinary difficulties was evacuated to Great Britain. The units which took part in the battles in Eastern France, completely encircled, nevertheless had not capitulated. Some of them, namely the Second Division cut through the ring of the enemy and crossed in good order with their arms and their wounded into Switzerland; others including the First Division, unable to break through the German front as a unit made their way across France in small groups in order to re-join the Polish army in Britain.

After another re-organisation Polish armed forces took over the defence of an important sector in Scotland. The detached Carpathian Brigade joined the British armies under General Wavell. Polish Air Forces have already earned their laurels by their fighting qualities in the battles for Britain. They have at their disposal a larger number of battle planes than they had at the outbreak of war.

In view of the conquest by Hitler of so many states in Europe and in view of many complicated problems arising therefrom for Germany, the moral attitude of the populations in the conquered countries becomes a very important element in the ensuing development of the war. Viewed in this light the determined and heroic resistance of the entire Polish nation represents an essential contribution at the crucial moment of the world struggle. This resistance must be supported at all costs, in the first instance by assuring the continuity of the armed struggle of Poland. This continuity can only be assured by the enrolment of volunteers from the United States in Polish camps in Canada, conducted in full agreement with the American Government and in conformity with the conditions obtaining there. In order that the enterprise should succeed it must be assured of the moral and material support of the Government of the United States; in particular Americans volunteering for the Polish Army should not be deprived of their rights as citizens of the United States. (They must be sure that if their health is

impaired they will be treated as they would be if they served in the American army and that their families will receive allowances at the same rate.) They must be equipped with modern arms, comparable to the arms with which the American army is being equipped. The well earned reputation of the Polish Army offers an assurance that investments made on its behalf will fructify a hundredfold. While the moral and political gains will be very great as it will encourage the perseverance of one of the sturdiest nations on the Continent of Europe.

According to our reckoning and calculation we would aim at obtaining from the Western Hemisphere:

1,000 airmen,

1,000 sailors,

12,000 soldiers for the completion of the effectives of the armoured Corps in Great Britain, and in addition,

30,000 soldiers for the formation of a similar Corps in Canada which would be later transported to join other existing Polish forces.

The difficult situation in which Poland has found herself as a result of aggression and the sacrifices borne by the whole Polish nation in the defence of our country and of the common cause of democratic states give us hope that we may expect financial support from the United States, in the first instance so as to enable Poland to maintain her participation in the common war effort, and also in preparation for the moment following immediately the conclusion of the war to provide for the supply of raw materials, means of production and elementary food-stuffs as well as articles of clothing. Speedy and effective help in this domain will be needed to protect our country from social and political difficulties and assure its security for the moment when the German system imposed on the ruined and looted territory of the Polish Republic will finally break.

The present war is not being fought only for Poland but for the future of mankind. Poland, however, was the first country which, fully aware of the military might of Germany, consciously took up the armed contest and continues to bear the most terrible consequences of this decision. The Polish nation is the only nation on the Continent of Europe which, notwithstanding the total occupation of its territory refuses to collaborate with the invader in any form whatsoever. The President of the Republic and the Polish Government are in the full meaning of the word legal authorities. As an expression of National Union they enjoy the full support of the country the

opinion of which is reflected in the National Council. Germany and Russia are aiming at the complete annihilation of the Polish nation. Germany is applying to the Poles methods of systematic destruction with a scientifically calculated cruelty. Russia follows suit with Asiatic perfidy and brutality. The Polish nation is resisting these persecutions heroically. It thus has the full right to expect in accordance with the demands of justice not only the reconstruction of the Republic after victory is achieved, but already to-day the support of its present struggle for liberty.

In the name of the Polish Government I beg to express the hope that the Government of the United States, in conformity with the promise made by President Roosevelt on March 15th, 1941, of extending immediate and full help not only to Great Britain but also to all exiled Governments whose countries are temporarily occupied by the aggressors, will take into consideration the observations set out above and will help towards the realisation of our aims.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 58 (druk: PPRM Suplementy, dok nr 58C, tekst polski)

69

*21 marca, pismo ministra spraw zagranicznych do członka
Rady Narodowej w sprawie uchodźców żydowskich na Bałkanach*

Londyn, dnia 21 marca 1941 r.

Do Pana Dr. Ignacego Schwarzbarta
Członka Rady Narodowej
w Londynie

W odpowiedzi na pismo Pana Posła z 22 ub.m. w sprawie uchodźców polskich – żydów na terenie Rumunii zawiadamiam Pana Posła, iż poleciłem Ambasadorowi R.P. w Londynie przeprowadzenie rozmów z Rządem Brytyjskim w kierunku uzyskania możliwości ewakuowania tej grupy uchodźców do posiadłości brytyjskich.

P. Ambasador E. Raczyński odbył rozmowy w tej sprawie z władzami brytyjskimi, z których wynika, że czynniki brytyjskie nie widzą możliwości ewakuowania dzisiaj kogokolwiek z terenu Rumunii¹⁴. Przed opuszczeniem Rumunii Poselstwo brytyjskie zapewniło wizy brytyjskie pewnej grupie zagrożonych uchodźców polskich w Rumunii, m.i. młodzieży, ewakuacja jednak tej grupy nie mogła być dokonana z uwagi na trudności czynione ze strony władz rumuńskich. Kilkadziesiąt uchodźców, którzy już wsiadli na statek w porcie Constanzy, musiało na polecenie władz rumuńskich zejść ze statku. W tych warunkach władze brytyjskie nie widzą sposobu zapewnienia wizy brytyjskiej i umożliwienia wyjazdu z Rumunii jakimkolwiek grupom polskich uchodźców przebywających jeszcze w Rumunii. Niemniej władze brytyjskie wyraziły gotowość życzliwego rozważenia przyznania wizy wjazdowej do Palestyny tym uchodźcom z Rumunii, którzy na zasadzie własnych starań zdołają przybyć do Stambułu i będą posiadać certyfikat wjazdowy do Palestyny. Odpowiednie instrukcje otrzymał Konsulat brytyjski w Stambule.

Co się tyczy uchodźców polskich na terenie Turcji, to władze brytyjskie stoją na stanowisku, iż teren Turcji nie można uważać za zagrożony w chwili obecnej i że pierwszeństwo należy dać innym terenom, jak węgierski i jugosłowiański. Ten pogląd uznać należy za słuszny. Ambasada R.P. w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych wyraziła też naszą zgodę na to wobec czynników brytyjskich. Zresztą już uprzednio przy staraniach o pierwszy kontyngent dla uchodźców polskich w Palestynie uzyskaliśmy 57 wiz dla uchodźców w Turcji, większa też część uchodźców, przebywających w owym momencie w Turcji, tj. grudzień ub.r. i styczeń br., m.i. pewna ilość uchodźców żydów, została skierowana do Palestyny. Również Grecji nie można uważać za teren więcej zagrożony od Węgier czy Jugosławii, sprawa ewakuowania uchodźców z Grecji pozostawiona zatem została na dalszym planie. O ilości uchodźców, których będzie należało ewakuować z Grecji, Rząd Brytyjski jest dokładnie poinformowany.

Do wiadomości Pana Posła podaję, że władze brytyjskie oświadczyły ostatnio kilkakrotnie, że nie widzą możliwości kierowania dalszych partii uchodźców polskich do Palestyny – raz z uwagi na dużą ilość tam już umieszczonych, po drugie z uwagi na lokalną sytuację. Pewne możliwości indywidualnego kierowania uchodźców do Palestyny istnieją odnośnie osób, które uzyskają certyfikat wjazdu do Palestyny, jako że na tej zasadzie będą mogli być czynione z naszej strony starania o wyrobienie im wiz wjazdowych.

¹⁴ Zob. dok. nr 85.

Władze brytyjskie podkreślają, że mają duże trudności w umieszczeniu uchodźców polskich na swych terytoriach, wszelako też wnioski ze strony Rządu Polskiego wymagają szczegółowego badania warunków w poszczególnych terenach i porozumiewania się z lokalnymi władzami. Niezależnie też od zasadniczej zgody na ewakuowanie uchodźców polskich z krajów zagrożonych, władze brytyjskie zastrzegają sobie prawo oceny każdorazowo stopnia zagrożenia poszczególnych grup czy osób, i w zależności od własnej opinii udzielają prawa azylu uchodźcom w posiadłościach brytyjskich. Decyzja Rządu Polskiego wzięcia na swe utrzymanie poszczególnych grup czy osób nie przesądza jeszcze sprawy decyzji władz brytyjskich w kwestii udzielenia wiz do terenów azylowych.

W świetle powyższych wyjaśnień żywię nadzieję, że Pan Poseł uzna trudności związane z akcją ewakuacyjną naszych uchodźców z poszczególnych terenów i momenty te zechce mieć na uwadze w razie otrzymywania podań indywidualnych czy grup uchodźczych, gdzie przebywa jeszcze nasz element uchodźczy¹⁵.

MINISTER
c/-/ A. Zaleski^c

AAN, *Ambasada Londyn, 1813*

70

*22 marca, pismo chargé d'affaires przy Tymczasowym Rządzie
Czechosłowackim do ministra spraw zagranicznych o stosunkach
bilateralnych*

Londyn, dnia 22^c Marca 1941 r.

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

Z chwilą powierzenia mi przez Pana Ministra, w dniu 26 listopada 1940 r., kierownictwa nowo utworzonym Poselstwem R.P. przy Rządzie Czechosłowackim w Londynie w charakterze Chargé d'Affaires a.i., uważałem, że

¹⁵ Kopie pisma przesłano do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz ambasady w Londynie.

mam obowiązek i prawo współpracować nad organizacją zbliżenia polsko-czechosłowackiego oraz dążyć do zapewnienia nowo powstałemu Poselstwu R.P. należnego mu miejsca, a przedstawicielowi dyplomatycznemu R.P. – należnego mu stanowiska politycznego i normalnej sytuacji urzędowej. Organizacyjne koncepcje, jakie sobie wyrobiłem w tych sprawach, składałem na piśmie kolejno, w miarę postępowania prac przygotowawczych, Panu Ministrowi i za Jego aprobatą innym osobistościom poza Ministerstwem Spraw Zagranicznych, które przejęły kierownictwo tych spraw (vide moje notatki: plan dalszych negocjacji polsko-czechosłowackich; uzasadnienie – z dnia 16.XII.1940 r.; zarys ogólnych ram negocjacji polsko-czechosłowackich – z dnia 7.I.1941 r.; plan programu negocjacji na temat bieżącej współpracy z rządem czechosłowackim w zakresie polityki zagranicznej – z dnia 11.I.1941 r.). Jednakże po kilku miesiącach pracy muszę stwierdzić, że te wysiłki nie dały oczekiwanych przeze mnie wyników, może częściowo dlatego, że nie zawsze i nie wszędzie zdołałem dotrzeć osobiście i osobiście uzasadnić mój punkt widzenia.

1) Uważam przeto teraz za mój obowiązek stwierdzić, że organizacja rokowań polsko-czechosłowackich przybrała, moim zdaniem, strukturę nadmiernie rozbudowaną oraz nazbyt ciężką, wprost hamującą bieg negocjacji, co nie powinno być naszą tendencją. Przeciwnie, moment ten może być na rękę raczej stronie czechosłowackiej, która, jak się wydaje, nie dąży do pośpiechu i przeto nie ma powodu pragnąć usprawnienia aparatu negocjacyjnego. Należy przewidywać, że w niedalekiej przyszłości możemy napotkać na trudności ze zwoływaniem komitetów prac bieżących wprost dla braku dostatecznej ilości aktualnych zagadnień. Sądzę, że rozmowy w komitetach prac przyszłych również nieraz zgotują nam przykre niespodzianki z racji pominięcia w ich konstrukcji autorytetów odwoławczych (Ministrowie od początku mają angażować się osobiście w rozmowach nawet na najdrażliwsze tematy).

2) Pomimo złożonych dowodów wysiłku i opracowanych memoriałów, przedstawiciel dyplomatyczny R.P. przy rządzie czechosłowackim nie został powołany do jakiegokolwiek udziału w pracy odpowiadającej jego stanowisku na zewnątrz. Przeciwnie, podważono nawet jego autorytet, gdy zasadnicze funkcje, jakie zostały mu powierzone przez Komitet Koordynacyjny, streszczają się do tego, że „komitety współpracy bieżącej (polityczno-dyplomatyczny i informacyjny) będą miały jako sekretarzy właściwych przedstawicieli dyplomatycznych” i że zatem każdorazowy przedstawiciel dyplomatyczny R.P. będzie po prostu protokulantem tych dwóch Komisji. Taka organizacja i sytuacja stanowczo nie idą w parze ze stanowiskiem przedstawiciela

dyplomatycznego R.P. i uważam za swój obowiązek wystąpić w obronie prestige'u i kompetencji przyszłego Posła R.P. przy rządzie czechosłowackim. Jeżeli dotychczasowa organizacja negocjacji musi być koniecznie zachowana, to w każdym razie przedstawiciel dyplomatyczny R.P. winien być z urzędu członkiem wszystkich komisji mieszanych polsko-czechosłowackich, a protokulantem musi być młodszy urzędnik Poselstwa. Wspólny sekretariat wszystkich komisji musi być skoncentrowany w Poselstwie, pod kierownictwem Posła. Obdarzenie go takim minimum zaufania wydaje się tem bardziej wskazane, że cieszy się niem szereg ludzi przydzielonych do poszczególnych komisji, a z pewnością mniej zainteresowanych w sprawach czechosłowackich niż Poselstwo R.P. Strona czechosłowacka widocznie uznała niewłaściwość organizacji przyjętej przez Komitet Koordynacyjny, gdyż zrobiła w niej dla siebie wyłom i mianowała sekretarzem wszystkich komisji Sekretarza Poselstwa, a Chargé d'Affaires przy rządzie polskim uchroniła przed udziałem w nich – w charakterze protokulanta. Należy stwierdzić, że w ogóle strona czechosłowacka zorganizowała się w dziedzinie negocjacji lepiej niż my, powierzając kierownictwo całokształtu prac swemu Ministrowi Spraw Zagranicznych, przez co została zmniejszona ilość instancji, oraz koncentrując wszystkie sekretariaty w Poselstwie i nie obniżając autorytetu przedstawiciela dyplomatycznego swego rządu, o co myśmy, o ile chodzi o naszego przedstawiciela, wcale nie dbali.

3) Wreszcie trudne jest do zrozumienia dla nas samych, a tem bardziej dla zaprzyjaźnionego rządu czechosłowackiego, mianowanie po tak długim zwlekaniu, bez zachowania przyjętych zwyczajów, Posła R.P., który w dodatku tego stanowiska nie przyjmuje. Zresztą niełatwo sobie wyobrazić, aby ktoś szanujący siebie i poważny mógł przyjąć stanowisko Posła R.P. przy rządzie czechosłowackim przy obecnym zakresie kompetencji i w wyżej opisanych warunkach pracy. Po tej nieudanej próbie następuje wybór kandydatury, która prawdopodobnie ponownie nie będzie przyjemna dla rządu czechosłowackiego¹⁶. Może być ona zrozumiana wprost jako jego bagatelizowanie, chociażby dlatego, że niejednokrotnie dawano mi do zrozumienia, iż rząd czechosłowacki pragnąłby mieć jako przedstawiciela Państwa Polskiego zawodowego urzędnika dyplomatycznego, a nie działacza politycznego, społecznego itd. Tego rodzaju nieporozumienia również nie wzmacniają naszego autorytetu wobec strony czechosłowackiej, nie przysparzają nam sympatii u niej i nie ułatwiają rokowań.

¹⁶ Zob. przyp. 22 do dok. nr 33. Rozważano także kandydatury Stefana Glasera, Feliksa Frankowskiego, Władysława Neumana i Adama Pragiera.

Powyższe moje uwagi komunikuję Panu Ministrowi, to jest w drodze służbowej, chociaż zdaję sobie sprawę, że usunięcie nieodpowiednich, moim zdaniem, momentów organizacyjnych w mechanice stosunków polsko-czechosłowackich leży w przeważnej mierze poza kompetencją Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

^c*Pozostaję z prawdziwym i głębokim poważaniem^c.*

^f*A. Zawisza^f*

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 54

71

*[przed 24 marca], telegram szyfrowy ambasadora
w Tokio o konieczności wyjazdu obywateli
polskich pochodzenia żydowskiego z Japonii*

Otrzymano 25.3.41.

P. Romer – Tokio

Receptus 39.

Umożliwienie odpływu żydów z Japonii tym pilniejsze, że wobec skupienia ich tutaj ponad 1.500, rząd japoński wprowadził ostatnio obostrzenia wjazdowe, które postawiły w krytycznym położeniu innych nadjeżdżających, również Polaków, na których nam zależy. Zapobiegam temu, jak mogę, na razie w poszczególnych wypadkach. Przypuszczam, że gwarancję utrzymania od organizacji żydowskich uda się uzyskać; doniosę wkrótce. Tutejsze Poselstwo Kanadyjskie, które już przystąpiło do wydawania wiz z przyznanego nam kontyngentu i spodziewa się go podnieść do 140 osób, dotychczas nie wymaga podobnej gwarancji. Szafuję kontyngentem kanadyjskim najogólniej. Redfern przyjedzie tu 24 marca; rezultat rozmów z nim zatelegrafuję¹⁷.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/37L

¹⁷ Mowa o misji Gilberta Redferna – wysłannika Commission for Polish Relief.

72

*27 marca, telegram szyfrowy posła w Belgradzie
o przewrocie w Jugosławii*

WYŚLANO DN. 27.III.1941
OTRZYMANO DN. 27.III.19[41]

P. Dębicki BELGRAD
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 94

Dziś w nocy armia obsadziła artylerią i czołgami dzielnice rządowe i centralne dyspozycyjne, uniemożliwiając wszelką komunikację. Pod jej wpływem król objął władzę, stwierdzając w proklamacji do narodu, że regenci w rozumieniu ciężkiej sytuacji wnieśli dymisję¹⁸. Nowy rząd pod przewodnictwem generała Simowicza, jednego ze zdolniejszych młodszych generałów, usuniętego ze stanowiska szefa sztabu głównego z powodu sympatii proaliantkich, złożony z pierwszoplanowych osobistości, leaderów stronnictw itd. Należą doń m.in.: Maczek (pod przymusem), Dubanowicz, Jefticz, Nincicz (M.S.Z.)¹⁹.

¹⁸ Regent książe Paweł został obalony w wyniku zamachu stanu dokonanego przy poparciu brytyjskiego wywiadu przez serbskich oficerów z dowódcą lotnictwa gen. Dušanem Simoviciem na czele. Tron objął siedemnastoletni Piotr II, Simović został premierem.

¹⁹ Szyfrogramem z 28 marca poseł w Belgradzie informował: „Pozwalam sobie sugerować Panu Ministrowi gest w stosunku do Jugosławii, który by uzewnętrznił zmianę na lepsze w stosunkach polsko-jugosłowiańskich, odpowiadając rozwojowi sytuacji tutejszej. Po kapitulacji Francji prawdziwa rola Polski została przez opinię publiczną lepiej oceniona, ale tendencje byłego rządu jugosłowiańskiego w stosunku do Niemców były przeszkodą w uzewnętrznieniu tego. Podczas wczorajszych demonstracji np. członkowie i flaga Poselstwa Polskiego były przedmiotem spontanicznych okrzyków. I dziś jeszcze z powodu ogólnej sympatii dla Rosji nie można spodziewać się znacznego postępu w stosunkach polsko-jugosłowiańskich. Dlatego sądzę, że wystarczy na razie nadesłanie audycji jugosłowiańskiej B.B.[C.] dla skierowania do Jugosławii słów Pana Ministra. Może wzmianka o pakcie przyjaźni z 1926 r. byłaby wskazana”; IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/35D. W odpowiedzi minister Zaleski szyfrogramem z 31 marca informował: „Prezydent RP wysłał wczoraj depeszę do Króla Piotra z życzeniami. Równocześnie wysłałem od siebie telegram do Nincica imieniem Rządu, podkreślając nasze życzliwe ustosunkowanie się do utworzonego rządu jedności narodowej”; AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 262.

Przewidywano również posła jugosłowiańskiego w Moskwie, szefa partii agrarnej. Powodem zajęć jest niezadowolenie z podpisania paktu trzech mocarstw i opuszczenie stanowiska neutralności. W ostrej formie dają temu wyraz powszechne manifestacje uliczne.

Można oczekiwać wypowiedzenia trójpaktu²⁰.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/35D

73

*29 marca, telegram szyfrowy posła w Belgradzie
o polityce Jugosławii wobec Niemiec*

WYSŁANO DN. 29.III.1941
OTRZYMANO DN. 30.III.19[41]

P. Dębicki BELGRAD
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 97

Po wczorajszej oficjalnej uroczystości, w której brał udział rozentuzjasmowany tłum, wznosząc m.in. okrzyki na cześć Polski na widok samochodu Poselstwa, kraj powrócił dziś do normalnego życia, a władze dążą do uniknięcia demonstracji. Wiadomość z Zagrzebia wskazuje na atmosferę zakłopotania i zaniepokojenia ewentualnymi komplikacjami wojennymi. Nowy régime i skład rządu wzmacniają wpływy elementu serbskiego w państwie, co niepokoi partykularyzm chorwacki. Jeśli Niemcy nie sięgną do środków wojennych, będą starali się wykorzystać ten stan rzeczy. Mniejszość niemiecka na razie akcentuje lojalność dla Króla i na rozkaz zachowuje się spokojnie. Według otrzymanych informacji dotychczasowych rząd tutejszy nie wypowiedział paktu, oświadczając, że uważa za obowiązujący tylko tekst ogłoszony oficjalnie, Niemcy natomiast nie stawiają w tej sprawie ultimatywnych żądań; obie strony starają się zyskać na czasie dla uzupełnienia swych przygotowań

²⁰ Nowe władze formalnie nie wypowiedziały paktu trzech, ale też go nie ratyfikowały.

politycznych i wojskowych. Potwierdzają się wiadomości, że rozmowy Edena na Cyprze²¹ doprowadziły do konkretnych zobowiązań pomocy Turcji dla Grecji.

Otrzymuje Londyn, Ankara, Ateny.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/35D

74

*31 marca, notatka ambasadora w Londynie
z rozmowy w MSZ Wielkiej Brytanii
w sprawie wyjazdów Polaków z Wileńszczyzny*

Londyn, dn. 31go marca 1941 r.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w/m

Rozmowa z Sir Orme Sargentem w przedmiocie spraw uchodźstwa z terenu sowieckiego w związku z pismami M.S.Z. Nr 738/D.W./41 z 22.III. i 28.III. oraz Nr 738/S/41 z dn. 25.III.41.

Dnia 29go marca przeprowadziłem w Foreign Office z Sir Orme Sargentem i p. Robertsem dyskusję w przedmiocie uchodźców naszych spod władania sowieckiego, a w szczególności z Wileńszczyzny. P. Sargent oświadczył na wstępie, że stosunki angielsko-sowieckie są wciąż jeszcze tak mało serdeczne, że dyplomacja brytyjska nie może liczyć na skuteczność jakichkolwiek starań podejmowanych dla osób lub grup za którymi się wstawiamy. W każdym takim wypadku wysuwa sowiecka dyplomacja litanie przeciw-rozszczeń i zarzutów: czy to o statki państw Bałtyckich wcielonych do Z.S.S.R., czy to o 300 marynarzy z załóg tych statków, „gorliwych obywateli sowieckich, którym Wielka Brytania nie pozwala (rzekomo) powrócić do sowieckiej ojczyzny” etc. Na tej zasadzie Narkomindiel uchyla się od załat-

²¹ Eden spotkał się 18 marca na Cyprze z tureckim ministrem spraw zagranicznych Sükrü Saraçoğlu.

wienia jakichkolwiek spraw tego rodzaju. Próbką tych sposobów sowieckich jest wypadek z urzędnikami polskimi przydzielonymi do brytyjskich placówek bałtyckich dla załatwienia naszych spraw. Osoby te zostały zatrzymane przez Sowiety po zajęciu państw bałtyckich i są dalej więzione pomimo interwencji brytyjskich.

Ten przykry stan rzeczy ciąży także nad sprawą wyjazdu Polaków z Wileńszczyzny. P. Sargent wyjaśnił, że jeżeli Ambasada brytyjska wysunęła myśl zaczerpnięcia od próby z niewielką stosunkowo ilością osób (20–30 rodzin), to chodziło jej nie o wypróbowanie rozwiązania uzgodnionego ze stroną sowiecką, lecz o zbadanie własnych możliwości. O ile Foreign Office wiadomo, ^dAmbasada brytyjska sprawy tej z władzami sowieckimi nie uzgadniała i nie zamierza uzgadniać^d. Miała na myśli ^dkontakt bezpośredni^d (listowny względnie telegraficzny) z wchodzącymi w rachubę Polakami na Wileńszczyźnie. Do tej pory Foreign Office nie wie, jak ta próba wypadła. Na moje zapytanie, czy jest rozważany, względnie czy jest wykonalny zamysł wysłania kogoś do Wilna dla przygotowania wyjazdów, Foreign Office nie umiało dać mi odpowiedzi. Zdaje się tylko, że Ambasador Cripps upominał się w Centrali o przydzielenie mu sekretarza, który by wziął na siebie sprawy ewakuacyjne i opieki.

Poruszyłem ze swej strony projekt wysłania kogoś do Wilna, czy to z Moskwy, czy też może nawet stąd, i przy tej sposobności wspomniałem o gotowości p. Foster Andersona, byłego przedstawiciela Polish Relief Fund, podjęcia się tego zadania. W rezultacie ułożyliśmy, że Foreign Office wyśle natychmiast telegram do Moskwy celem ustalenia stanu rzeczy, w pierwszym rzędzie, czy i z jakim skutkiem podjęta została próba z pewną ilością uchodźców z Wilna. Foreign Office zbada poza tym, czy p. Foster Anderson mógłby być użyty, a jeżeli tak, rozważy myśl wysłania go do Rosji – (z tym aby próbował dojechać do Wilna).

Poruszyliśmy następnie sprawę wyjazdu obywateli polskich (głównie żydów), którzy zdołali wyjechać z terytorium sowieckiego do terytoriów brytyjskich i Dominionów. Poinformowałem pp. Sargenta i Roberta o otrzymaniu od sekretariatu Premiera Australijskiego p. Menziesia, w przedmiocie dopuszczenia pięćdziesięciu kilku osób z tej kategorii z Japonii do Australii odpowiedzi równoznacznej z odmową²². Jednocześnie przedstawiłem stosownie do instrukcji M.S.Z. Nr 738/S/41 z dn. 25.III. podobną sprawę

²² Zob. dok. nr 65.

projektowanego wyjazdu 57 obywateli polskich ze Szwecji do Australii i zapowiedziałem przesłanie w tym przedmiocie pisma do Foreign Office. Ułożyliśmy, że po otrzymaniu przez Foreign Office oczekiwanych wyjaśnień z Ambasady brytyjskiej w Moskwie w przedmiocie wyjazdów z Wileńszczyzny do całego tematu ponownie powrócimy.

^fEdward Raczyński^f
Ambasador Rzeczypospolitej

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 94

75

*2 kwietnia, telegram szyfrowy posła w Belgradzie
o ewakuacji poselstwa*WYŚLANO DN. 2/4 1941
OTRZYMANO DN. 4/4 1941P. DĘBICKI BELGRAD
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 103

Receptus 85.

Rodziny i personel żeński wyewakuowane. Skład Poselstwa obecnie: Poseł, Radca Legacyjny, attaché legacyjny z żoną, dietariusz Patyna – radio-telegrafista, 2 woźnych, 2 szoferów oraz attaché wojskowy ze swoim personelem. Radiostację, zgodnie z instrukcją, zabieram, ale wobec jej rozmiaru z jednej strony, a zasadniczo negatywnego stanowiska władz do posiadania radiostacji przez Poselstwa z drugiej strony, wątpię, by udało mi się zainstalować tajnie. Będę się starał utrzymać kontakt również wszystkimi innymi sposobami. Wobec ogłoszenia 3 głównych miast za otwarte większość korpusu dyplomatycznego pozostanie tutaj, a towarzyszyć rządowi będą prawdopodobnie tylko przedstawiciele: Anglii, Polski, Norwegii, Holandii, Belgii, Grecji. Chargé d'affaires Argentyny prosił o instrukcję swego rządu i pewnie pozostanie. Wobec urzędowania Poselstwa R.P. przy rządzie jugosłowiańskim nie uważa ona za możliwe objęcie opieki, której praktycznie okupant nie da mu wykonywać i zresztą w razie okupacji Belgradu przewiduje likwidację placówek neutralnych z ^dprecedensami^d. Właściciel domu zgodził się na pozostawienie inwentarza Poselstwa, co jest jedynym wyjściem. W razie wyjazdu zdejmę godło, pozostawiając dozorcę, który będzie się starał sprawować opiekę w porozumieniu ze służbą nieobecnego właściciela. Inwentarz mocno zniszczony nie przedstawia wielkiej wartości¹.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/35D

¹ Zob. dok. nr 104.

76

*2 kwietnia, okólnik ministra spraw zagranicznych:
instrukcja w sprawie współpracy z Czechosłowacją*

LONDYN, dnia 2 kwietnia 1941 r.

Zapoczątkowane wspólną deklaracją z dnia 11 listopada 1940 r. zbliżenie polsko-czechosłowackie wkroczyło w fazę realizacji. Po pierwszej wymianie zdań pomiędzy Prezydentem Republiki Czechosłowackiej, p. Benesem, a Premierem Rządu Polskiego Generałem Sikorskim, która stworzyła podstawę do zgodnego określenia zasad, oba rządy przystąpiły do opracowania metod i zakresu współpracy oraz jej organizacji.

W tym celu został utworzony Polsko-Czechosłowacki Komitet Koordynacyjny, w skład którego wchodzi: ze strony polskiej – Minister Zastępca Prezesa Rady Ministrów, Generał Sosnkowski, Minister Spraw Zagranicznych Zaleski, Minister Sprawiedliwości Seyda, Ambasador R.P. Raczyński i ze strony czechosłowackiej – Minister Spraw Zagranicznych Masaryk, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Ripka, Minister Spraw Wewnętrznych Slavik, Minister bez teki Feierabend.

Poczucie realizmu nakazało od początku odróżniać współpracę między obu Narodami i Państwami w przyszłości – na terenie kraju od współpracy rządów teraz – zagranicą.

Co do tej pierwszej, to odpowiednio skonstruowane mieszane ciała przystępują do opracowania zasad i projektów prawno-ustrojowych. Wytyczną jest stworzenie federacji obu Państw. Jej bliższe oblicze prawne nie jest jeszcze sprecyzowane, ale pewnym jest, że oba Narody zawsze porozumiewać się będą jak równi z równymi, i że oba rządy z góry wzajemnie wykluczają wszelkie ewentualne próby narzucenia partnerowi jakichkolwiek nie będących po jego myśli zasad, norm lub form.

Co zaś do współpracy obu rządów w dobie obecnej, to zacieśnia się ona zwłaszcza w dziedzinach najbardziej aktualnych, tj. polityczno-dyplomatycznej, wojskowej i informacyjnej.

Współpraca w dziedzinie polityczno-dyplomatycznej polegać winna przede wszystkim na uzgadnianiu ustosunkowania się do poszczególnych zagadnień i wydarzeń politycznych oraz na uzgadnianiu aktywności obu rządów na terenie międzynarodowym, jak również akcji ich placówek zagranicznych.

Winny one planowo współdziałać na wszystkich terenach i na każdym dostępnym im polu. ^{ed}Za jedną z najważniejszych dziedzin takiej współpracy należy uznać wspólną akcję informacyjno-propagandową, wyjaśniającą konieczność i pewność zwycięstwa ideologii reprezentowanej przez Anglię i jej sojuszników nad barbarzyństwem i egoizmem niemieckim i faszystowskim ^{de}. Przyszłość Europy należy widzieć nie w płaszczyźnie metod niemieckiego wyzysku oraz negowania świadomości i dążeń poszczególnych narodów, lecz w ich organizacji i łączeniu się dla realizacji wspólnych celów, co zapoczątkowuje właśnie porozumienie polsko-czechosłowackie.

W związku z tym polecam wszystkim podległym mi urzędom zagranicznym:

1) Niezwłocznie nawiązać ścisły kontakt z miejscowym przedstawicielstwem Rządu Czechosłowackiego w ^dLondynie^d.

2) Wymieniać z nim istotne informacje, wzajemnie pomagać sobie i radzić.

3) Porozumiewać się we wszystkich wypadkach, gdzie byłoby wskazane wspólne publiczne manifestowanie i działanie.

4) Występować wspólnie lub równoległe wobec rządu kraju urzędowania w wypadku, gdy Ministerstwo Spraw Zagranicznych udzieli na to swego polecenia lub zgody.

5) Brać udział w manifestacjach oficjalnych lub półoficjalnych zainicjowanych przez kompetentne organy czechosłowackie.

6) Nawiązać kontakt z przedstawicielami miejscowej kolonii czechosłowackiej na terenie urzędowania, pragnącymi współpracować z Rządem Czechosłowackim w Londynie i – w razie braku przedstawiciela tego rządu – pomóc im w zorganizowaniu się w ich własnym zakresie, o ile nie są jeszcze zorganizowani.

7) Koordynować współpracę organizacji i instytucji polskich i czechosłowackich w kraju urzędowania i współdziałać w tworzeniu tam dwustronnych komitetów kulturalnych i społecznych polsko-czechosłowackich.

8) Uzgadniać z miejscowym przedstawicielem Rządu Czechosłowackiego w Londynie działalność informacyjną i propagandową, opierając się zawsze na wyżej przytoczonych przesłankach, przyjętych przez oba rządy, i przede wszystkim dążąc do podkreślenia istnienia pomiędzy nimi szczerego porozumienia, a między obu Narodami szczerego pragnienia ścisłej współpracy obu państw w przyszłości. W razie braku przedstawiciela Rządu Czechosłowackiego

wackiego i w miarę istniejących możliwości nawiązać w tej dziedzinie kontakt z przedstawicielami kolonii czechosłowackiej.

9) ^eZorganizować współpracę organów informacji i propagandy, jak attachés prasowych względnie innych przedstawicieli propagandowych obu rządów w kraju urzędowania^e.

10) Wykonywać kontrolę polityczną nad działalnością propagandową organów oficjalnych lub półoficjalnych i koordynować ją z punktu widzenia politycznego.

11) W razie braku przedstawiciela Rządu Czechosłowackiego w Londynie lub na jego prośbę obywatelom czechosłowackim, przebywającym na terenie urzędowania placówki lub przejeżdżającym przez ten teren, nie wzbudzającym wątpliwości co do ich lojalności w stosunku do Rządu Czechosłowackiego w Londynie, okazywać wszelką możliwą pomoc i opiekę prawną, konsularną i społeczną. Na razie taka pomoc i opieka mogą być okazywane jedynie *via facti*. Należy jednak oczekiwać, że Rząd Polski i Rząd Czechosłowacki zdołają uregulować te stosunki i osiągnąć możliwości współpracy politycznej, prawnej i konsularnej swych placówek zagranicznych na podstawie i w ramach publiczno-prawnych. Zagadnienia te będą we właściwym czasie przedmiotem specjalnej instrukcji.

12) Zwracać się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych we wszystkich wątpliwych wypadkach, a zwłaszcza – ze względu na istnienie tzw. „Piątej Kolumny” – dotyczących danych personalnych osób podejrzanych lub nieznanymi. Ministerstwo Spraw Zagranicznych postara się uzyskać u Rządu Czechosłowackiego w Londynie niezbędne odnośne wyjaśnienia i zakomunikuje je zainteresowanej placówce².

MINISTER
^f*August Zaleski*^f

AAN, Poselstwo Meksyk, 17

² Okólnik przesłano do placówek w Stolicy Apostolskiej, Londynie, Waszyngtonie, Tokio, Ankarze, Madrycie, Lizbonie, Atenach, Bernie, Sztokholmie, Helsinkach, Meksyku, Rio de Janeiro, Buenos Aires, Santiago de Chile, Teheranie, Kairze, Szanghaju, Capetown, Wellington, Ottawie, Nowym Jorku, Chicago, Kurytybie, Stambule, Jerozolimie, Tel Awiwie, Harbinie, Dublinie, Montrealu, Winnipeg, Pittsburghu, Sydney, Hawanie, Singapurze, Batawii i Bombaju.

77

*4 kwietnia, pismo ambasadora przy Stolicy Apostolskiej:
interwencja w sprawie polskich wojskowych
wydanych Niemcom przez Rumunię*

Watykan, dnia 4 kwietnia 1941.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych R.P.
w Londynie

Zgodnie z instrukcją Pana Ministra raz jeszcze poruszyłem w Sekretariacie Stanu sprawę interwencji watykańskiej wobec wydania polskich wojskowych przez rumunów niemcom oraz sprawę opieki nad uchodźcami w Rumunii. Odpis mojej noty, przedstawiającej w ogólnym zarysie przebieg sprawy, łączę³.

Reakcja bezpośrednia na moją interwencję w Sekretariacie Stanu była jednolita; zarówno Kardynał Maglione, jak i Monsignor Tardini, bardzo kategorycznie ocenili akt rumuński. Szczególnie ostro wyrażał się Mons. Tardini, powiedział on, iż przedstawiciele władz rumuńskich tłumaczyli swój postępek sytuacją przymusową, w której jest Rumunia, dodając że „dopokąd rządzą u siebie, prawo azylu było szanowane”.

Sekretariat Stanu polecił Nuncjuszowi w Bukareszcie specjalną interwencję. Elementy relacji Nuncjusza znalazły się w odpowiedzi Kardynała Maglione na moją notę (v. zał. 2). Mimo że niektórych wyjaśnień danych przez Rumunów Nuncjuszowi, jak np. obietnicy dobrego traktowania wojskowych polskich przez Niemców, nie można brać poważnie – dobra wola Watykanu znalazła swój wyraz zarówno w polecanej Nuncjuszowi akcji, jak i w uprzednich rozmowach Kardynała Maglione z generałem Antonescu.

Również zagadnienie pomocy dla uchodźców polskich w Rumunii znalazło w nocie Kardynała Sekretarza Stanu życzliwe uwzględnienie. W rozmowie na te tematy wyraziłem Kardynałowi Maglione naszą wdzięczność z tego powodu.

/-/ K. Papée
Ambasador R.P. przy Watykanie

IPMS, Ambasada Watykan, A.44.122/25

³ Załączników nie publikuje się.

78

*6 kwietnia, telegram szyfrowy posła w Atenach
o planowanym użyciu Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich*

WYSŁANO DN. 6.4.1941

OTRZYMANO DN. 8.4.1941

Sekretowane

P. GUENTHER – ATENY
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 77

Tutejsze dowództwo angielskie zawiadomiło mnie wczoraj, że polska brygada jest wciągnięta na listę korpusu ekspedycyjnego w Grecji⁴.

Przybędzie ona do Grecji za 2 do 4 tygodni, zależnie od tempa jej uposażenia w broń i materiał.

Nawiązując do tel. szyfr. NrNr 43 i 44, uważam za wskazane publiczne oświadczenie w prasie i radio P. Prezydenta R.P. i Generała Sikorskiego (choćby z Ameryki), będące apelem do narodu i rządu greckiego i zapowiadające rychłe związanie się Polski i Grecji braterstwem broni. Ważnym momentem propagandowym byłoby wyrażenie pragnienia przysłania do Grecji również oddziałów polskich z Anglii w zależności od rozwoju wypadków, dla prowadzenia walki z Niemcami o wspólną kolebkę cywilizacji oraz wspólne ideały.

Podobne oświadczenie będzie również argumentem ułatwiającym mi przeprowadzenie pertraktacji w myśl instrukcji.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 262

⁴ Niemcy i Włochy zaatakowały 6 kwietnia Jugosławię. Grecja, walcząca w Albanii z wojskami włoskimi, została zaatakowana tego samego dnia przez oddziały niemieckie z terytorium Bułgarii. W tym czasie Brytyjski Korpus Ekspedycyjny w Grecji liczył prawie 60 tys. żołnierzy. Szybka klęska wojsk alianckich (armia jugosłowiańska skapitulowała 17 kwietnia a grecka 23 kwietnia; zob. dok. nr 91), spowodowała, że nie zdołano przerzucić do Grecji Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich.

79

*6 kwietnia, list prezydenta do papieża
o sytuacji w okupowanej Polsce*

Londres, le 6 Avril, 1941

Très-Saint Père,

En déposant aux pieds de Votre Sainteté l'hommage de mon filial respect, je viens La prier de considérer les malheurs de ma patrie qui, au moment où j'écris, ^adix-huit mois^a après que les agresseurs aient vaincu les derniers détachements réguliers luttant en Pologne pour la liberté de leur pays, souffre une persécution sans pareille dans l'histoire de l'Europe moderne.

Votre Sainteté est sans doute informée par Son clergé et d'autres sources de la nuit d'esclavage et de martyre qui recouvre les deux parties occupées de la Pologne. Mon Ambassadeur auprès de Votre Sainteté a eu l'occasion à maintes reprises de présenter au Secrétariat d'Etat une série de mémoires, au sujet de l'état des choses en Pologne. Dernièrement, le Gouvernement Polonais a remis à tous les gouvernements Alliés et neutres une note générale⁵, dans laquelle, en se basant sur des documents, il a prouvé d'innombrables faits de violation par les deux Etats occupants de toutes les lois divines et humaines. La note en question ne contient forcément qu'une partie des informations de plus en plus terribles qui me parviennent de Pologne.

Ce tableau est bien simple. Toutes les institutions et le patrimoine national polonais sent détruits systématiquement, tandis que des millions d'êtres humains sent menacés d'extermination. Délibérément, les occupants tendent vers l'anéantissement de la Pologne d'aujourd'hui et de celle de demain, et en plus des tortures physiques et de celles de la faim, ils usent envers leurs victimes de tous les moyens d'humiliation et de démoralisation. Une mort cruelle et prématurée a été le sort des centaines de milliers d'êtres humains qui ne sont pas tombés au champ de bataille, pour la défense du drapeau, mais qui ont été frappés par leurs persécuteurs dans l'exil asiatique, dans les camps de concentration et dans les prisons. Ceux qui sont restés en vie sont destinés à devenir un troupeau d'esclaves au service de l'étranger, esclaves abrutis par l'alcool, le jeu et la débauche propagés par l'envahisseur occidental, tandis que d'autres poisons sont infiltrées par l'Orient.

⁵ Mowa najprawdopodobniej o przygotowywanej nocie, wysłanej ostatecznie 3 maja; zob. przyp. 4 do dok. nr 105.

Malgré cette oppression et ces souffrances, malgré ces pertes énormes et toujours croissantes, l'âme de la nation polonaise reste indomptable. Elle n'admet ni compromis, ni collaboration avec l'agresseur. C'est la seule nation vaincue en Europe où il n'y a pas eu de traîtres et où même les opportunistes sont de rares exceptions. Toutes les forces nationales à l'intérieur du pays et en dehors de ses frontières ont été mobilisées pour conserver la Patrie. Avec une unanimité sans égale, la population de la Pologne se défend, et dans sa lutte elle cherche assistance, elle attend une voix consolatrice lui venant de l'Eglise.

Je ne doute pas que les Evêques et les pouvoirs ecclésiastiques supérieurs en Pologne connaissent l'attitude de Votre Sainteté quant à la politique des occupants vis-à-vis de la population polonaise. En même temps, je crains que les directives du Saint-Siège ne parviennent qu'à une petite partie des fidèles. Huit millions de catholiques de deux cultes dans l'occupation soviétique n'ont plus de liaison avec Rome. Des centaines de milliers de Polonais, soit prisonniers de guerre, soit déportés aux camps de travail forcé en Allemagne, soit incorporés contre leur gré dans l'armée allemande, n'ont aucun contact avec les autorités ecclésiastiques polonaises. Des millions de fidèles de la Pologne occidentale, annexée au Reich, sont restés sans pasteurs polonais qui ont été martyrisés, emprisonnés ou déportés, tandis qu'un grand nombre d'églises ont été désaffectées ou même délibérément détruites. Ces fidèles peuvent avoir un contact sporadique avec le clergé catholique allemand, mais une trop grande partie du peuple allemand est enivrée par les triomphes passagers des armes allemandes et empoisonnée par la possibilité de persécuter les faibles et les vaincus; un trop grand nombre d'Allemands se solidarise avec leurs dirigeants politiques qui, eux-mêmes, sont de toute évidence mûs par des forces diaboliques. Je suis informé que certains pasteurs allemands, aveuglés par la fièvre du nationalisme, profitent de leur situation pour terroriser les fidèles polonais et les forcer à adopter la conception nationale allemande.

Mais ce qui est encore pire, les autorités allemandes déclarent publiquement que leur politique est approuvée et soutenue par le Saint-Siège. Elles disent que le Saint Père est un adversaire de la démocratie et la liberté des peuples, et qu'Il considère l'organisation du „nouvel ordre” européen allemand avec confiance et bien-veillance. Le Secrétariat d'Etat de Votre Sainteté est en possession des photographies de semblables déclarations qui ont paru dans les journaux publiés en langue polonaise par la Gestapo à Varsovie et dans d'autres villes de Pologne. J'ai la certitude que les articles en

question ne sont qu'une partie de ceux qui ont été publiés en Pologne par les Allemands. Et on peut se demander quel est le nombre de déclarations orales sur le même sujet de la part des membres de l'administration allemande et, en général, de la part des Allemands en Pologne, quel est le rôle de la „Flüsterpropaganda” dans laquelle les Allemands modernes excellent plus que jamais.

Aucune instance humaine n'est en mesure de dire quelles sont les réactions des catholiques polonais, soumis à cette agitation systématique et perfide. Mais je connais mon peuple, son attachement séculaire à la foi de ses ancêtres et ses traditions nationales inébranlables. Aussi j'ai la conviction que ces persécutions sans exemple ne sauront détruire les forces vivantes de la nation polonaise. Je suis sûr que les Polonais se soutiendront les uns les autres et qu'un commun effort les unira jusqu'à la victoire. Mais une grande angoisse me pénètre lorsque je pense à la multitude de ceux qui ont été séparés de la masse nationale polonaise, à la jeunesse arrachée à ses parents et qui n'a pas encore été affermie dans les principes de la foi et du patriotisme. C'est avec un douloureux serrement du coeur que je considère la position de tous les faibles, tous les sceptiques, tous les hésitants, de tous les esprits radicaux et enclins aux conclusions rapides. En effet, n'est-ce pas une occasion sans pareille pour toutes les activités des gens de mauvaise foi et pour la naissance de faux prophètes?

Des voix de gens éclairés et pondérés, bons catholiques, qui m'arrivent de Pologne, me confirment dans la conviction que mon angoisse est justifiée. Elles me portent à croire que mon appréhension d'une crise morale en Pologne par rapport à l'Eglise n'est, hélas, que trop fondée.

Voici pourquoi, fermement persuadé que je plaide une juste cause, je m'adresse à Votre Sainteté en La suppliant de nous porter assistance. Je le fais non seulement en ma qualité de Président de la République, mais aussi en catholique croyant et en fils fidèle de l'Eglise.

J'adresse à Votre Sainteté une prière filiale de considérer des méthodes et des moyens efficaces par lesquels non seulement le clergé et les classes éclairées, mais aussi tous les Polonais, si humbles et peuvres qu'ils soient, puissant connaître les vrais sentiments du Saint-Siège quant au martyre de la Pologne.

Le Gouvernement polonais et moi-même, nous désirons fermement que tous les millions de catholiques polonais en Pologne restent Polonais et catholiques. Nous désirons qu'ils ne soient pas détachés par la terreur et le

mensonge ni de leur Eglise, ni de leur Patrie. Je ne doute pas que tel est aussi le désir du Saint-Siège et qu'il trouvera des moyens pour affermir parmi ces millions la conviction que la protection de Rome dure toujours. Et lorsque je parle des moyens efficaces, je n'oublie pas que la presse polonaise libre n'apparaît qu'illégalement et que ce n'est que dans l'occupation soviétique, que les Polonais peuvent parfois écouter la Radio. En conséquence, ces deux facteurs ne sont pas suffisants et ne pourront pas atteindre tous ceux qui désirent le soutien et la consolation de l'Eglise.

J'ai le ferme espoir que Votre Sainteté daignera mesurer la douleur qui me fait exprimer dans ma lettre mes sentiments et mes idées avec une si entière franchise. Les Polonais de Pologne sont absolument coupés du monde extérieur et condamnés au silence. Ce n'est que rarement, et d'une façon anonyme et secrète, que leurs voix peuvent atteindre le Saint-Siège. Mais le Gouvernement légal qui d'un pays libre dirige leurs efforts politiques et militaires, parle en leur nom. Le Président de la République, responsable devant Dieu et l'histoire de la défense de leurs intérêts moraux et matériels, peut et doit assumer ce devoir.

La Pologne a pu être occupée d'une façon passagère, mais elle sera bientôt rétablie. Ensemble avec ses Alliés et tous les hommes de bonne volonté, elle collaborera à la construction d'un monde à la fois nouveau et meilleur. Elle aura devant elle l'immense tâche de restauration et de reconstruction économique et sociale. Une atmosphère de paix intérieure est nécessaire pour accomplir cette oeuvre. D'avance, il faut éliminer les sources des conflits intérieurs éventuels. Voici pourquoi il est impérieux que, dès le moment même de la cessation des hostilités, une collaboration constante et confiante puisse être restaurée entre le Saint-Siège et l'Etat polonais, continuant la collaboration qui a duré pendant vingt ans avant la guerre présente.

La Nation Polonaise a reçu avec une profonde émotion les paroles de Votre Sainteté contenues dans l'Encyclique „Summi Pontificatus”, Elle s'en souvient avec gratitude. Depuis, bien des mois se sont écoulés remplis de cruelles souffrances et d'une propagande ennemie incessante et vénéneuse. La Nation Polonaise martyrisée, dans son attachement profond à l'Eglise, tourne les yeux vers le Vicaire du Christ et espère de Lui des paroles de consolation et d'encouragement, qui l'aideront à supporter ses malheurs.

En demandant au Très-Saint Père Sa bénédiction apostolique pour mon pays tout entier, pour ses martyrs présents et futurs et pour ses soldats⁶,
je suis de Votre Sainteté
le Très-fidèle et Très-dévoué Fils

/-/ Władysław Raczkiewicz

IPMS, Ambasada Watykan, A.44.122/25

80

*8 kwietnia, raport ambasadora przy Stolicy Apostolskiej:
propozycje działań w sprawie polityki Watykanu wobec Polski*

Watykan, dnia 8 kwietnia 1941 r.

T a j n e

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych R.P.
w Londynie

Głosy dochodzące nas z Polski wskazują na głęboki żal do Watykanu i niepopularność jego polityki oraz łączącą się z tym wzrastającą niechęć do osoby Piusa XII.

Ambasada w swojej akcji od dawna już (październik 1940) zaczęła zwracać uwagę Stolicy Apostolskiej na tę niepożądaną ewolucję, którą propaganda niemiecka stara się podtrzymać przy pomocy całego szeregu niewyszukanych fałszerstw i przeinaczeń. Ambasada konsekwentnie dąży w swojej akcji do demaskowania tych fałszerstw wobec kraju, a równocześnie do wykazywania wobec Watykanu, że konieczne jest przeciwdziałanie z najbardziej powołanego miejsca rosnącym u nas w kraju nastrojom.

⁶ List został wręczony papieżowi 3 czerwca przez ambasadora przy Stolicy Apostolskiej; zob. dok. nr 136. Odpis listu otrzymali także kardynał sekretarz stanu i poseł Wielkiej Brytanii przy Stolicy Apostolskiej.

Ostatnio Ambasada złożyła w Sekretariacie Stanu znowu trzy memoriały, oświetlające metody okupacji niemieckiej i straszliwe prześladowanie stosowane przez okupantów w Polsce. Memoriały te są dalszym ciągiem akcji mającej w założeniu swem doprowadzić do wyraźniejszego wypowiedzenia się Piusa XII na tematy tak dla nas żywotne. Jak dotychczas rezultaty ujawniają się w wzmożonej ofiarności Papieża i w śmielszych wypowiedziach Radia Watykańskiego. Nie będę naturalnie ustawał w tej akcji wobec Stolicy Apostolskiej.

Nie o to chodzi mi jednak w tym raporcie.

W kilku numerach styczniowych „Dziennika Polskiego”, które doszły moich rąk, znajduję wyraźne podkreślenie i uwypuklenie tego, co Papież robi dla Polski. Myślę że to jest obliczone na kraj i że stanowisko to jest nad wyraz słuszne. O ile w Watykanie powinniśmy nie ustawać w staraniach, by moralna pozycja Polski była przez Stolicę Apostolską podnoszona, tak jak na to zasługuje, o tyle na kraj ^epowinniśmy, jak sądzę, podkreślać wszystko to, co świadczy o trosce i pieczy Piusa XII o Polskę^e. W tym celu byłoby pożądane użyć wszystkich środków nam dostępnych, jak prasa, radio, przemówienia, korespondencja. Chodzi o przeciwdziałanie prądom groźnym na przyszłość, które rozwija i popiera zarówno okupant, jak i agitacja komunistyczna.

Sądzę, że jest rzeczą nader pożądaną, by Watykan zdał sobie sprawę, że taka właśnie jest polityka naszego Rządu. Dlatego m.i. zarządziłem zredagowanie załączonego aide-mémoire⁷, które zostało doręczone w Sekretariacie Stanu wraz z końcowym ustępem, przypominającym Watykanowi, że zdajemy sobie dobrze sprawę z właściwej sytuacji.

Byłbym wdzięczny Panu Ministrowi, gdyby zechciał mi dać znać, czy pojmując w ten sposób swoje zadanie, idę po linii Jego intencji.

/-/ K. Papée
Ambasador R.P. przy Watykanie

IPMS, Ambasada Watykan, A.44.122/25

⁷ Załącznika nie publikuje się.

81

*9 kwietnia, sprawozdanie kierownika referatu politycznego
z rozmowy ministra bez teki i ministra sprawiedliwości
z prezydentem Czechosłowacji*

Londyn, dnia 9 kwietnia 1941 r.

Gen. SOSNKOWSKI i Min. SEYDA u prez. BENESZA

Dnia 8 kwietnia Gen. Sosnkowski i Min. Seyda byli u prez. Benesza na jego zaproszenie na przeszło dwugodzinnej rozmowie.

W pierwszej jej części prez. Benesz mówił o swoim pobycie przed wojną w Stanach Zjednoczonych i we Francji. Z tego, co mówił o ówczesnych wynurzeniach prez. Roosevelta, wynika, że Roosevelt wówczas już przewidywał wojnę, dokładny termin jej wybuchu, trudności, jakie będzie miał, ale zarazem i to wszystko, co obecnie robi na rzecz Wielkiej Brytanii i jej sprzymierzeńców, nie przypuszczając tylko, że Francja tak się strasznie załamie. O Francji wyrażał się Benesz bardzo ujemnie; oświadczył, że przewidywał niezdolność Francji uzyskania zwycięstwa, chociaż nie sądził, że nastąpi tak radykalna jej katastrofa. Rząd Daladiera nie chciał się niczym zobowiązać na rzecz Czechosłowacji, nie chciał też, by się Czechosłowacki Komitet Narodowy ukonstytuował we Francji. Benesz wierzy stanowczo w militarne zwycięstwo Wielkiej Brytanii, której potęga ogromna jest nie do pokonania, obawia się jednak, czy nie będziemy przez nią po wojnie opuszczeni. Wobec niewiadomych warunków przyszłości politycznej Benesz trzyma się w rezerwie z precyzowaniem swego stanowiska na przyszłość.

Seyda zauważył, że konieczne jest jednak posiadanie wizji tego, do czego się dąży.

Benesz przyznając to dał jeszcze wyraz obawie, że w dwa lata po wojnie niepoprawna psychologia angielska nawróci znowu na tory ustępliwości wobec Niemiec.

Sosnkowski podniósł, że tym bardziej Czechosłowacy i Polacy muszą uczynić wszystko, ażeby zgodną współpracą stworzyć siłę i zorganizować Europę środkowo-wschodnią wbrew koncepcji niemieckiej.

Godząc się na to Benesz zaczął przedstawiać, jak sobie wyobraża okres końcowy wojny. We wszystkich krajach okupowanych dojdzie do buntu, a w Niemczech wybuchnie rewolucja społeczna. Gdybyśmy mogli mieć na to

wpływ, powinniśmy ją podtrzymać choćby i dziesięć lat, by się Niemcy zjedli wzajemnie i doznali kary.

Sosnkowski zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo takiego stanu rzeczy w Niemczech dla naszych krajów, szczególnie dla Polski, na której połowie ziem grasuje regime bolszewicki. Rewolucja w Niemczech powinna być traktowana jako czynnik ułatwiający wygranie wojny; byłoby bardzo ryzykownym dopuścić do przedłużania się tej rewolucji poza koniec wojny z Niemcami.

Seyda przyznał, że wybuch rewolucji społecznej w Niemczech wydaje się wprawdzie nieunikniony, że winna ona jednak być krótkotrwała, ustępując miejsca porządkowi zaprowadzonemu przez wojska angielskie i sprzymierzone okupujące ziemie niemieckie.

Benesz przeszedł do sprawy niebezpieczeństwa bolszewickiego, wobec którego – tak wywodził – Anglicy, Amerykanie, Polacy i Czechosłowacy winni uzgodnić z Sowietami, by one, gdy przyjdzie klęska Niemiec, nie przekraczały obecnej sowiecko-niemieckiej linii demarkacyjnej w Polsce i nie poszły rewolucji społecznej w Niemczech ze zbrojną pomocą.

Sosnkowski zapytał, jaka takiej ugody miałyby być cena i kto miałby ją zapłacić. Czy Polska ziemiami wschodnimi. Rzeczowo i logicznie istnieją tylko dwie alternatywy: pierwsza, że świat anglosaski z obecnej wojny wyjdzie tak osłabiony fizycznie, że wpłynie to na jego wolę i zdolność jej narzucania innym, zaś Sowiety zachowają swoje siły nietkniętymi i będą pełne zdobywczego dynamizmu. Druga alternatywa, w którą chyba wierzymy wszyscy, to sytuacja, w której wola zwycięskiego świata anglosaskiego będzie czynnikiem tak przemożnym, iż Sowiety nie ośmielą się przeciwstawić tej woli, ryzykując zatarg z daleko idącymi konsekwencjami. Jeżeli Sowiety będą mogły, zrobią to, co uznają za wskazane ze swego punktu widzenia, co do którego nie można mieć złudzeń, z żadną linią demarkacyjną liczyć się nie będą i na żadną ugodę nie pójdą; jeżeli natomiast Sowiety nie będą się czuć dostatecznie silne, by przeciwstawić się woli zwycięzców, to również dobrze usłuchają postulatów nieprzekraczania linii demarkacyjnej, jak i żądania, by się cofnęły poza granicę wschodnią Polski z 1939 r.

Seyda podkreślił, że o stanowisku Sowietów zdecyduje nie taki czy inny układ, który w tym charakterze jest dla nas niemożliwy, lecz faktyczny stosunek sił. Sowiety wstrzymają się od pójścia na zachód, jeżeli w Niemczech pojawią się okupacyjne wojska brytyjskie i sprzymierzone, a w Polsce i Czechosłowacji zaznaczy się bezzwłocznie potęga odrodzenia narodowego. Rewo-

lucja w Polsce będzie miała w każdym razie charakter polityczny, narodowy, a nie społeczny, tym bardziej że wszyscy będziemy proletariuszami.

Sosnkowski dodał, że ważyć też będzie siła moralna jako czynnik realny.

Benesz przyznał, że zawieranie układu nie mogłoby wchodzić w rachubę i że stanowisko Polski w tej sprawie jest bardzo trudne i delikatne. Oświadczył, że do Berlina wkroczyć winny oddziały nie tylko angielskie, ale także sprzymierzone, choćby niewielkie.

Resztę rozmowy wyczerpały przeważnie uwagi o sytuacji militarnej. Co do współpracy polsko-czeskiej Benesz oświadczył, że Czesi są za związkim ścisłym w dziedzinie ekonomicznej, a luźnym w politycznej. On sam zachowuje się jeszcze wyczekująco wobec stanowiska z jednej strony czeskoślowskiego, a z drugiej dążeń Polski, które politycznie idą dalej.

Mówcy polscy stwierdzili, że mimo iż po naszej stronie były wątpliwości w odniesieniu do dziedziny ekonomicznej, idziemy w kierunku ścisłej współpracy także ekonomicznej, ale tym bardziej jesteśmy za ścisłym związkiem politycznym i wojskowym. W przygotowywanym projekcie zasad ustrojowych związku federacyjnego dbamy jednak o parytetyczność, by żadna strona nie potrzebowała się obawiać zmajoryzowania jej przez drugą.

Sosnkowski zakomunikował Beneszowi uchwałę Rady Ministrów na rzecz utworzenia Legionu Słowiańskiego w Jugosławii i zapytał, czy zgodzą się na to Czesi⁸.

Benesz prosił Sosnkowskiego o skomunikowanie się w tej sprawie z czeskoślowskim naczelnym dowództwem, które, jak dotąd, jest raczej za wycofaniem rodaków nadających się do służby wojskowej z Jugosławii i skierowania ich do Palestyny, dokąd chcieliby posłać i tutejszy swój oddział.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.38E

⁸ Rada Ministrów poparła 8 kwietnia koncepcję utworzenia w Jugosławii Legii Słowiańskiej złożonej z Polaków i Czechów, którzy mieli walczyć z Niemcami.

82

*11 kwietnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do posła w Madrycie o agencji konsularnej w Tangerze
i stosunku do rządu w Vichy*

WYSŁANO DN. 11 kwiet. 1941

OTRZYMANO DN. ... 19[41]

DO Polmission MADRYT
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 157

Rada Ministrów zatwierdziła założenie agencji w Tangerze⁹. Nie mam zastrzeżeń przeciw wysłaniu Zubrzyckiego. Proszę przestrzec go przed traktowaniem serio pogłosek tak fantazyjnych jak możliwość protektoratu Stanów Zj. nad Marokkiem. Należy uprzytomnić mu, że o ile rząd polski dba o to, aby z uwagi na uchodźców we Francji i nasze tam placówki nie popaść w konflikt z Vichy, to nie ma iluzji, że rząd ten, a szczególnie niektórzy jego członkowie, daleko współdziałają z Niemcami. Natomiast z ruchem gen. de Gaulle, pomimo że nie jest on oficjalnie uznany przez Rząd polski, łączy nas braterstwo broni i pokładane są nadzieje na jego zwycięstwo w przyszłej Francji.

Do wiadomości Pana Posła podaję, że niedługo otwarty będzie konsul polski w Brazzaville z kompetencją na wolną Afrykę francuską i Kongo belgijskie¹⁰.

Zaleski

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 268

⁹ Nastąpiło to na posiedzeniu Rady Ministrów 9 kwietnia.

¹⁰ Zob. dok. nr 124.

83

12 kwietnia, biuletyn informacyjny MSZ

Biuletyn informacyjny Nr 4 z dnia 12.4.1941

I. Teren bałkański w pojęciu Rządu brytyjskiego nadal nie jest decydujący. Wysłanie tam wojsk brytyjskich ma na celu podtrzymanie państw stawiających opór Niemcom i Włochom. Teren północno-afrykański ważniejszy, lecz też nie decydujący. Tezy te nie znaczą, że oba tereny nie będą zaciekle bronione. Decyzji oczekiwać należy na Atlantyku, gdzie wspólny wysiłek angielsko-amerykański ma wszelkie szanse powodzenia.

II. Są tendencje wyolbrzymiania znaczenia tarć niemiecko-sowieckich. Wydaje się jednak, że w obecnej fazie jest to gra sowiecka na uzyskanie kompensat za sukcesy niemieckie na Bałkanach.

III. Podróż Premiera do Kanady i Stanów Zjednoczonych miała na celu – obok umowy co do tworzenia wojska polskiego z elementów ochotniczych amerykańskich – zwiększenie zainteresowania Roosevelta sprawami polskimi. Oba zamierzenia powiodły się. Szczegóły po powrocie Premiera.

IV. Brygada polska pozostaje w Egipcie, choć możliwe wysłanie jej do Grecji.

Proszę zawiadomić Watykan.

/-/ ZALESKI

AAN, Poselstwo Berno, 319

84

*12 kwietnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do posła w Atenach w sprawie ewakuacji personelu placówki*

WYSŁANO DN. 12.IV.1941
OTRZYMANO DN. ... 19[41]

DO POLMISSION – A T E N Y
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 55

Proszę Pana Posła w razie ewakuacji Aten wyjechać razem z Rządem greckim i Posłem Angielskim¹¹. W tym wypadku proszę wziąć z sobą niezbędny personel, zredukowany do minimum, oraz radiostację w celu utrzymywania możliwie stałej łączności bezpośrednio z Centralą lub przez inne placówki.

Rodziny i zbyteczny personel proszę ewakuować wcześniej w momencie ustalonym w porozumieniu z Posłem Angielskim. Zwróciliśmy się o wizy do Foreign Office dla personelu i rodzin oraz 20 osób zagrożonych spośród uchodźstwa, których listę, biorąc pod uwagę istotne momenty zagrożenia, zechce Pan Poseł zestawić w sposób dyskretny.

Proszę informować mnie stale o sytuacji.

ZALESKI

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 262

¹¹ Zob. dok. nr 122.

85

*12 kwietnia, pismo ambasadora w Londynie w sprawie wiz
dla przebywających w Rumunii obywateli polskich
pochodzenia żydowskiego*

12-go kwietnia 1941 r.

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Londynie

Stosownie do polecenia Pana Ministra, w związku z wiadomościami z Turcji o decyzji ^dRządu rumuńskiego^d w stosunku do 600 uchodźców polskich pochodzenia żydowskiego, Ambasada wystosowała do Foreign Office list, którego odpis przesyła się w załączeniu¹². List ten wręczony został osobiście przez Sekretarza Balińskiego referentowi polskiemu w Foreign Office, p. Robertsowi. P. Roberts obiecał w najkrótszym czasie udzielić odpowiedzi, nie ukrywając, iż będzie to odpowiedź negatywna.

W związku z powyższym Ambasada pozwala sobie zakomunikować, iż na konferencji, która miała miejsce dn. 13-go marca w Foreign Office i poświęcona była polskim sprawom uchodźczym, poruszona była również i sytuacji w Rumunii. Ambasada podaje poniżej odpowiedni ustęp z protokołu tego zebrania, sporządzonego przez stronę brytyjską:

„Romania. The Polish Ambassador said there were still over 1,000 civilian Poles in Romania largely Jews. It was explained that there was no hope of granting new visas to these people; the most that could be hoped for would be that those of them who already had valid visas and immigration certificates to Palestine might be enabled to proceed thither”.

Edward Raczyński
Ambasador Rzeczypospolitej

AAN, Ambasada Londyn, 1813

¹² W załączonym liście z 10 kwietnia Antoni Baliński, I sekretarz ambasady w Londynie, poinformował MSZ Wielkiej Brytanii, że władze rumuńskie poleciły opuścić Rumunię 600 polskim uchodźcom pochodzenia żydowskiego i poprosił o przyznanie im wiz umożliwiających wjazd do Palestyny; zob. też dok. nr 69.

86

*[po 16 kwietnia], niepodpisana notatka z rozmowy
prezydenta z premierem Wielkiej Brytanii*

Dnia 16.IV. odbyło się śniadanie wydane przez Prezydenta Rzeczypospolitej dla Premiera Churchilla.

Byli obecni: ze strony angielskiej Premier Churchill, Min. Greenwood, sir Bracken; ze strony polskiej: Pan Prezydent, Generał Sosnkowski, Min. Załeski, Min. Seyda, Amb. Raczyński.

Istotne momenty rozmów, które przez cały czas miały charakter towarzyski:

1) Premier Churchill podczas śniadania wyrażał się z uznaniem o podróży Generała Sikorskiego do Stanów Zjednoczonych. W pewnym momencie powiedział: jest rzeczą niezmiernie ważną, by Polacy otrzymali z Ameryki rekruta, by w Ameryce powstał Korpus Armii Polskiej.

2) Premier Churchill o sytuacji na Bałkanach: Rząd Brytyjski liczy się z tym, że rząd Jugosłowiański może rozpocząć rozmowy z Niemcami, ale również z tym, że części armii jugosłowiańskiej będą się biły w górach do ostatka. Rząd Brytyjski nigdy nie zobowiązywał się obronić Bałkany i udzielił pomocy sprzymierzonym Grekom jedynie pod przymusem konieczności moralno-politycznej, która wykluczała możliwość odmowy.

Obrona Egiptu i Syrii jest rzeczą bardzo ważną pod każdym względem. Kompletne rozbitcie transportu niemieckiego do Trypolisu w składzie 5 okrętów i 3 destroyerów, które zostały w komplecie zatopione w dniu wczorajszym, obrazuje trudności Niemców na tym teatrze wojny i kruchość ich komunikacji, które trzeba stale przecinać. Premier Churchill nie chciałby, aby generał Wavell znalazł się w położeniu generała Rommla.

3) Premier Churchill w sprawie federacji polsko-czeskiej: po dwukrotnym uprzedzeniu go, że strona polska idzie w tych sprawach zdecydowanie i daleko oraz kładzie nacisk na taki związek, który by stworzył nie tylko koordynację gospodarczą, ale przede wszystkim jedność polityczną i wojskową, Premier Churchill wyraził się, że ze swej strony wywiera nacisk na Czechów w kierunku jak największego zacieśnienia związków z Polską, że kwestia stworzenia 50-milionowego bloku polsko-czeskiego, trzymającego Niemców w szachu, jest wedle jego zdania jedną z ważniejszych spraw dotyczących organizacji Europy po wojnie.

4) W sprawie łączności z Krajem po zwróceniu uwagi, iż wobec wypadków bałkańskich jedyną drogą wymiany emisariuszy z Krajem jest droga powietrzna – odpowiedział, iż udzielanie do tych celów wielkich bombowców o dalekim zasięgu będzie możliwe po pewnym czasie dopiero, że obecnie wszystkie bombowce tego typu są niezbędne dla celów ściśle wojskowych, związanych z bitwą o Atlantyk.

5) W sprawie przemówienia o Polsce do Polaków Premier Churchill obiecał wziąć pod rozagę termin 3-go Maja, jako termin szczególnie nadający się do takiego przemówienia¹³.

6) Premier Churchill podkreślał piękną rolę Grecji i Jugosławii, zaznaczając, że oba te narody zdały egzamin, zyskując sobie moralne prawo do niepodległości (w przeciwieństwie do stanowiska Węgier i Rumunii). Wyrażał się ujemnie o roli odegranej przez b. regenta, ks. Pawła.

7) O celach wojny, zdaniem Churchilla, za wcześniej jest mówić obecnie; w każdym razie wskrzeszenie Polski jest podstawowym celem wojny.

8) W sprawie Stanów Zjednoczonych Premier Churchill wyliczył 3 ewentualności: a) optymalna, gdy Stany Zjednoczone przystąpią do wojny, a Japonia pozostanie neutralna; b) i Stany Zjednoczone i Japonia przystąpią do wojny; c) najgorsza, gdy i Stany Zjednoczone i Japonia pozostaną neutralne.

Premier Churchill nie traci nadziei, że ewentualność optymalna nie jest wykluczona.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.39B

¹³ Zob. dok. nr 121.

87

*17 kwietnia, pismo posła w Teheranie
o wpływach niemieckich w Iraku*

17 kwietnia 1941 r.

Ściśle tajne!Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Londynie

Potwierdzam treść telegramu wysłanego do Pana Ministra dn. 14 kwietnia br.:

„Placówki niemieckie otrzymały ściśle tajne dyrektywy celem dostosowania ich działalności do następującego nowego planu organizacyjnego. Do połowy maja kampania w Jugosławii i Grecji ma być całkowicie ukończona przez okupację tych państw i usunięcie wojsk angielskich. Dwa następne miesiące będą poświęcone na zniszczenie floty brytyjskiej na Morzu Śródziemnym przez niemieckie lotnictwo, po czym dokonany byłby desant niemiecki w Syrii, upozorowany apelem nacjonalistów syryjskich, którym Hitler przez swego emisariusza Hentinga (bawiącego w Beyrouthie) obiecał samodzielne państwo. Z Syrii wojska niemieckie zaatakowałyby równocześnie Kanał Suezki oraz Irak, a następnie angielską naftę w południowej Persji. W Iraku ostatnie wypadki nacjonalistyczne, które spowodowały zmianę regenta¹⁴, podsycane są przez Niemców, którzy z Persji utrzymują stały kontakt z Bagdadem przez zieloną granicę lub za pośrednictwem Poselstwa Włoskiego. Według powyższych dyrektyw Turcja miałaby być rzekomo pozostawiona poza konfliktem wojennym, równocześnie jednak nadal idzie robota niemieckiej piątej kolumny w Turcji i Persji, głównie wśród Kurdów, którym agitatorzy niemieccy obiecują samodzielne państwo”.

Już po wysłaniu powyższego telegramu otrzymałem wiadomość z całkowicie wiarygodnego źródła, mającego bezpośredni kontakt z kierownictwem

¹⁴ W wyniku wojskowego zamachu stanu przeprowadzonego 1 kwietnia obalony został probrytyjski regent Abd al-Ilah. Nowym regentem został Szarif Szaraf, ale faktyczną władzę przejął proniemiecki premier Raszid Ali al-Gajlani. Wydarzenia te doprowadziły do brytyjskiej interwencji wojskowej (2 maja), w wyniku której do władzy powrócił Abd al-Ilah; zob. dok. nr 102.

partii nazistowskiej w Teheranie, że nowy Regent Iraku i obecny Premier są w bezpośrednim kontakcie z Niemcami, którym obiecali życzliwe ustosunkowanie się do interesów Rzeszy Niemieckiej na Bliskim Wschodzie i zapewnili współdziałanie z wojskami niemieckimi w razie konieczności zaatakowania od tej strony Wielkiej Brytanii. Oświadczyli jednak, że chwilowo muszą pozorować lojalność w stosunku do Rządu Brytyjskiego i nie mogą angażować się w żadną akcję wyraźnie anty-angielską, obiecują jednak nie czynić żadnych ustępstw Anglikom¹⁵.

†J. Karszo-Siedlewski†

AAN, Poselstwo Teheran, 17

88

*18 kwietnia, telegram szyfrowy ambasadora w Tokio
do ministra spraw zagranicznych i do Oddziału II
Sztabu Naczelnego Wodza o zawarciu paktu radziecko-japońskiego*

WYSŁANO DN. 18.4.1941

OTRZYMANO DN. 19.4.19[41]

P. ROMER – TOKIO

DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Także dla Oddziału II-go Sztabu

Nr 46

Analiza informacji amerykańsko-angielskich i własnych o pakcie sowiecko-japońskim¹⁶ prowadzi do następujących wniosków: Matsuoka dążył do paktu o nieagresji z Z.S.S.R. celem zwiększenia swobody ruchów Japonii i lepszego zrównania z niemieckimi jej zobowiązaniami, wypływającymi z trójpaktu („osi”). Gdy jednak w Moskwie spotykał się ponownie z żądaniem kompensat w formie zwrotu południowego Sachalinu, zredukowanym

¹⁵ Odpis pisma otrzymali gen. Stanisław Kopański i attaché wojskowy w Ankarze.

¹⁶ Radziecko-japoński traktat o neutralności został zawarty 13 kwietnia w Moskwie.

następnie do rezygnacji Japonii z koncesji w północnym Sachalinie i rybnych – uznał porozumienie za niemożliwe. Dosłownie w ostatniej chwili Stalin zaproponował pakt neutralności bez kompensat, ale i bez zaniechania sowieckiej ingerencji w Chinach, na co Matsuoka przystał, uzyskawszy w ciągu kilku godzin pełnomocnictwa z Tokio. Zgadza się tu wszyscy w ocenie, że pakt ma znaczenie nie tyle merytoryczne ani wojskowe, co psychologiczne. Tak więc wytworzyła się atmosfera sprzyjająca uregulowaniu spraw spornych między partnerami i wzmocnieniu obecnego rządu japońskiego do niedawna zachwianego, głównie na tle polityki zagranicznej. Niemcom, dbającym przede wszystkim o związanie Stanów Zjednoczonych przez Japonię – dogadzać nie może. Jest bowiem wyrazem nie tylko nieufności i reasekuracji Z.S.S.R. względem Niemców, ale także objawem, że rząd japoński pomimo wiary w ich zwycięstwo w Europie i chęci skorzystania zeń nie chce dać się wmanewrować w niezmiernie ryzykowną w obecnym położeniu Japonii i zdecydowanie tu niepopularną rolę instrumentu w grze anty-amerykańskiej. Dowodem tego szybkość ... ^a(wyraz nieczytelny)^a i propozycje dyskretne czynione przez Matsuoka Ambasadorowi amerykańskiemu w Moskwie. Wbrew ponawiającym się tu wciąż alarmistycznym pogłoskom nie przewiduję, by nawet obecny rząd japoński zdecydował się na jakiegokolwiek agresywne kroki przynajmniej przed wyjaśnieniem się szans wojny w Europie. ^dDla nas^d pakt będzie niewątpliwie ^dznacznym utrudnieniem na jedynie możliwym jeszcze odcinku sowieckim współpracy z Japonią^d, choć i tu uważałbym za przedwczesne wyciągnięcie przez nas zbyt daleko idących wniosków, ze względu na wybitnie płynną nadal koniunkturę.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 8

89

*19 kwietnia, pismo posła w Helsinkach
w sprawie ewentualnej ewakuacji poselstwa i obywateli polskich*

Helsinki–Helsingfors, dn. 19.4.1941.

Ściśle Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagran.
obecnie w Londynie

Wobec niepewności sytuacji proszę Pana Ministra o nadesłanie ^dinstrukcji ewakuacyjnej^d dostosowanej do obecnych warunków.

A. Nie ulega wątpliwości, iż w razie konfliktu niemiecko-sowieckiego Finlandia stanie po stronie Niemców, którzy od samego początku więcej lub mniej ją opanują¹⁷. Kwestią jest, czy w razie gdyby Szwecja pozostała neutralną, komunikacja z nią nie zostałaby odcięta. Droga przez Petsamo byłaby na pewno zamknięta.

B. Opanowanie Finlandii przez Niemcy jest nie tylko możliwe, ale i prawdopodobne, i bez konfliktu z Rosją z tytułu ekspansji osi i likwidowania państw neutralnych na kontynencie. Najprawdopodobniej miałyby to miejsce z równoczesnym lub bezpośrednio następującym opanowaniem Szwecji dobrowolnie lub zbrojnie. W tym ostatnim wypadku nie wykluczone jest, iż „tranzytowe” jednostki bojowe niemieckie w Finlandii na linii Abo–Waasa–Rovaniemi–Petsamo mogłyby odegrać swoją rolę nie tylko jako jednostki bojowe, ale też izolując Finlandię od Szwecji i komunikacji przez Petsamo z zagranicą. Droga przez ZSSR pozostałaby otwartą. Również przez Petsamo w wypadku, gdyby Szwecja poddała się Niemcom dobrowolnie.

^cC.^c Wreszcie możliwe, choć obecnie mało prawdopodobne jest powtórzenie się agresji sowieckiej na Finlandię przy zachowaniu neutralności przez Niemcy. Droga do Szwecji bez względu na to, czy przyszłaby, czy nie z pomocą Finlandii, byłaby przynajmniej przez pewien czas otwartą. Droga przez Petsamo byłaby uniemożliwiona.

¹⁷ Finlandia wypowiedziała wojnę Związkowi Radzieckiemu 25 czerwca (po wcześniejszym – 22 czerwca – ataku Niemiec na ZSRR).

W wypadku C postępowanie jest jasne: Pozostawanie przy Rządzie fińskim aż do ostatniej możliwości, a w razie przegranej Finlandii ewentualny wyjazd do Szwecji (jeżeli jeszcze byłoby możliwym) i przekazanie Anglikom opieki nad obywatelami polskimi, mieniem Poselstwa, archiwum jawnem konsularnem oraz ewent. kasy. Szyfry i pozostałe jeszcze akty tajne zostałyby spalone. Najważniejsze akty tajne z okresu sprzed grudnia 1939 r. znajdują się w Poselstwie R.P. w Sztokholmie.

W wypadku B. jak i A. nastąpiłby prawdopodobnie fakt nieuznawania przez rząd fiński Rządu polskiego i Poselstwa R.P. w Helsinkach oraz opieki ich nad obywatelami polskimi. Wobec tego należałoby już obecnie przewidzieć, komu ewentualnie przekazać opiekę nad obywatelami polskimi, mieniem R.P. itp. W rachubę mogłaby wejść Anglia, Stany Zjednoczone oraz Brazylia. Ponieważ placówka angielska, o ile byłaby przez pewien czas jeszcze uznawana, znalazłaby się w trudnej sytuacji, uniemożliwiającej jakąś energiczniejszą akcję obrony naszych interesów, wydaje się, iż przekazanie jej naszych agend nie byłoby celowym. Można by tylko prosić Rząd Bryt. o okazanie nam wszelkiej pomocy tu na miejscu, czy też w zorganizowaniu jakiegoś wyjazdu. Wydaje się, że najlepiej byłoby prosić o ewent. wzięcie w opiekę interesów polskich w Finlandii Stany Zjednoczone, ze względu na prestiż, jaki tu mają, i na dobre stosunki łączące je z nami. Oczywiście mogłoby to być również nie na długo, w razie ich wejścia do wojny (Niemcy mogłyby i tak wyrzucić nacisk na Finlandię, aby odmówiła innemu państwu prawa opieki nad naszymi interesami). Stany Zjednoczone mogłyby również być pomocne przy ewentualnym przekazywaniu archiwum i kasy oraz przy wyjeździe członków Poselstwa polskiego z Finlandii oraz innych ob. polskich przez Petsamo wzgl. przez ZSSR. Brazylia jest jedynym z krajów Ameryki Poł. i Centralnej, który ma tutaj swoje Poselstwo. Na czele jego stoi p. Paulo de Souza-Dantas, zawodowy konsul i chargé d'affaires. Jest on człowiekiem porządnym, nam przychylnym, aczkolwiek nie wybitnym.

D. Pozostaje jeszcze jedna możliwość, raczej teoretyczna, że Finlandia, nie zrywając z nami stosunków, tak dalece zaangażuje się w stosunku do Niemiec, iż przejdzie de facto do obozu naszych wrogów. Postępowanie nasze w tym wypadku byłoby zapewne identyczne z postępowaniem Anglików. Wówczas prosiłbym Pana Ministra o dodatkowe instrukcje.

Przechodzę teraz do kwestii ewakuacji osób i mienia państwowego.

Personel Poselstwa składa się:

a) z osób figurujących na liście dyplomatycznej:

Posel H. Sokolnicki z żoną

I sekretarz Pos. J. Weyers z żoną i trojgiem dzieci

Attaché wojsk. W. Łoś z żoną

Attaché prasowy (korespondent PATa) Żaba (na etacie PATa)

b) z osób funkcj. Poselstwa:

J. Dunkel, b. dyrektor LOTu (kurier dyplomatyczny – posiada paszport dyplom.)

M. Burhardt-Grodzki z żoną i 2 córkami

c) z niższych funkcj. Poselstwa:

woźny W. Wnuk z żoną i 2 dzieci

szofer A. Wypych

d) W. Trus, dziewczyna do dzieci p. Weyersa.

Woźny Wnuk, aczkolwiek ob. polski, jest urodzony w Finlandii, ma tu swoją rodzinę i prawdopodobnie nie zechciałby się ewakuować. Najbardziej zagrożeni są Żaba, Dunkel i Burhardt, których należałoby w pierwszym rzędzie ewakuować. W wypadkach B lub A zachodzi możliwość, że Finlandia pozwoliłaby po zlikwidowaniu Poselstwa R.P. pozostać personelowi Pos. w Finlandii w charakterze prywatnym, przy ewent. większym lub mniejszym ograniczeniu ich swobody ruchów. Oczywiście nie wykluczyłyby to późniejszego wysiedlenia ich do Niemiec lub umieszczenia ich w jakimś obozie koncentracyjnych. Gdyby Szwecja pozostała neutralną, możliwy by był wyjazd do Szwecji, co jednak wobec prawdopodobieństwa opanowania Szw. przez Niemcy i nieposiadania środków materialnych na utrzymanie ewakuowanych osób nie rozwiązywałoby sprawy. Wyjazd przez ZSSR mógłby nastąpić jedynie na skutek specjalnych instrukcji Pana Ministra oraz po uzyskaniu potrzebnych wiz.

Grupa ochotników do Wojska Polskiego.

W Finlandii od 1940 r. znajduje się 33 ochotników do W.P., którzy przedostali się drogą nielegalną z państw bałtyckich i nie zdążyli wyjechać do Norwegii. Należałoby grupę tą bezwzględnie ewakuować, w wypadku B ewentualnie przez terytorium ZSSR.

Grupa emigrantów.

Znajdują się oni jeszcze w państwach bałtyckich, otrzymała jednak już zezwolenie Finlandii na wjazd (145 osób). Grupa ta znalazłaby się wówczas

w F. bez opieki i środków. W razie ich przyjazdu należałoby również przewieźć ich dalszą ewakuację.

Kolonia polska.

W Finlandii znajduje się około 300 osób, ob. polskich. Związane one są życiowo z Finlandią od dłuższego czasu. Nie ma wśród nich emigrantów z czasów obecnej wojny, z wyjątkiem osób, które zostały ewakuowane przez władze fińskie z Wyborga i Karelii. Aczkolwiek wskutek braku pracy i środków sytuacja materialna ^c*tych ostatnich*^c jest b. ciężka, to dalsza ewakuacja naszym staraniem – zdaniem mym – nie może wchodzić w rachubę.

Mienie państwowe.

Poselstwo nie posiada nieruchomości. Oprócz swoich mebli, dywanów, fortepianów, urządzeń biurowych i mieszkaniowych, srebra na 30 osób, biblioteki i 2 samochodów (w tym jedno ^c*auto*^c attaché wojskowego) mamy na przechowaniu na prowincji znaczną część mebli, dywanów, fortepian i ^c5^c kas żelaznych Poselstwa R.P. w Tallinie. Przy przejmowaniu tych rzeczy posiłem Ministerstwo o pozwolenie na częściowe ich sprzedanie, którego nie otrzymałem. Sądzę, iż upoważnienie mnie do sprzedaży choćby części ruchomości obu Poselstw, zwłaszcza w razie grożącego niebezpieczeństwa ich całkowitej utraty (do uznania), byłoby bardzo wskazane.

^eZa sprawę najważniejszą uważam zagwarantowanie sobie – w razie konieczności likwidacji Poselstwa – objęcia opieki w Finlandii nad obywatelami polskimi, aktami i mieniem państwowym przez Przedstawicielstwo jednego z zaprzyjaźnionych państw^{e18}.

Posel R.P.
^f*Henryk Sokolnicki*^f

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 55

¹⁸ Odpis pisma otrzymało poselstwo w Sztokholmie. Ostatecznie poselstwo w Helsinkach zostało zlikwidowane 24 czerwca; zob. też dok. nr 132, 152 i 175.

90

*20 kwietnia, notatka radcy ambasady na Francję
z rozmowy z naczelnym dowódcą wojsk francuskich
w Afryce Północnej o stosunkach polsko-francuskich (fragment)*

Notatka z rozmowy z Generałem Weygandem
z dnia 16 kwietnia 1941 r. w Algierze.

Byłem przyjęty przez Generała na dwudziestominutowej rozmowie w dniu 16 kwietnia 1941. Ton rozmowy był bardzo ciepły i serdeczny.

Na wstępie oświadczyłem Generałowi, iż otrzymałem instrukcje od naszych władz, abym złożył mu podziękowanie za przychylnie traktowanie naszych spraw i pomoc okazywaną naszym współziomkom na terenie Afryki.

Generał odpowiedział mi na to, że się cieszy ze wszystkich kontaktów z nami, a jest rzeczą naturalną, iż w ramach swoich – niestety niewielkich możliwości – robi, co może, prosząc, żebym zawiózł serdeczne ukłony „memu przyjacielowi Generałowi Sikorskiemu”.

W dalszej rozmowie powiedziałem Generałowi, że chciałbym mu zakomunikować o stanowisku naszych władz w dwóch sprawach: jednej bardziej ogólnej, a drugiej szczególniego charakteru.

Pierwsza dotyczy wzajemnego ustosunkowania się dwóch francuskich obozów (Vichy i Generała de Gaulle), w której władze polskie chcą na terenie Francji zachować całkowitą neutralność i lojalność względem nowego rządu francuskiego. O ile przy tym wiem, ze strony Generała Sikorskiego jesienią ubiegłego roku było sformułowane przekonanie, że należy z całą ostrożnością traktować problemat i sytuację we Francji, jako rezultat ciężkich przeżyć wojennych i psychologicznych i konsekwencji faktów, które niestety, zaistniały. Te zapatrywania były komunikowane bezpośrednio naczelnym czynnikom angielskim, z którymi stosunki osobiste Generała Sikorskiego ułożyły się bardzo blisko. Takie stanowisko Generała wypływa nie tylko zresztą z wysokiej opinii, jaką zachował o dwóch osobistościach „Nowej Francji”, tj. o p. Marszałku Pétainie i o generale Weygandzie, ale i z przekonania o wspólnych interesach i o konieczności współdziałania Polski i Francji niezależnie od przemijających i najbardziej nieprzychylnych koniunktur politycznych.

Generał reagował bardzo przychylnie na moje wywody, podkreślając pomiędzy innymi zmianę, jaką można było skonstatować w propagandzie radiowej angielskiej z końcem jesieni ubiegłego roku. Jest też rzeczą niewątpliwą, że do wewnętrznych zmian politycznych zaszłych we Francji ustosunkowuje się pozytywnie, aczkolwiek wspomniął parokrotnie o cenie,

którą płaci kraj i naród za swoje omyłki i demoralizujące praktyki poprzednich rządów, a „nawet régime’u”.

Następnie wspomniałem o sprawie, którą określiłem, jako leżącą specjalnie na sercu Generałowi Sikorskiemu – ewakuacji naszych wojskowych we Francji kontynentalnej. Zazaczyłem, że aczkolwiek idealnym rozwiązaniem byłaby ewakuacja tych ludzi do Anglii lub posiadłości angielskich, władze nasze zdają sobie sprawę z trudności, jakie rozwiązanie takie w obecnej sytuacji politycznej Francji napotyka; w związku z powyższym chcąc zachować, co znowu podkreśliłem – całkowitą lojalność względem władz francuskich, chodziłoby nam bardzo o przetransportowanie byłych kombatantów armii naszej we Francji z obozów we Francji kontynentalnej do Afryki. Zgrupowanie naszych kombatantów w Afryce z jednej strony zabezpieczałoby ich przed zawsze możliwymi żądaniem wydania ze strony niemieckiej (choćby jako drużyn robotniczych) i ekspedycji do Niemiec – z drugiej – jak mogłem się sam w Afryce o tem przekonać – warunki tutejszego terenu sprzyjają znacznie bardziej sprawie zachowania kondycji wojskowej i w ogóle całej „morale” ludzi, którzy przeszli ciężkie chwile w przeciągu ostatniego roku. W tej chwili chodzi o ogółem 2.000 ludzi najwyżej, przedstawiających jednak moralnie wysokowartościowy element (przeszli z Polski na Węgry i do Rumunii, puciekali z niewoli w jednym celu – dalszej walki). Na zakończenie podkreśliłem, że w rozmowach w Vichy napotkałem całkowite zrozumienie ze strony całego szeregu osobistości francuskich, m.in. szefa gabinetu admirała Darlana, jeśli chodzi o cały ten problemat.

Generał wysłuchał mnie bardzo uważnie, a w odpowiedzi wspomniał, że rozmawiał o tej sprawie przez chwilę z Generałem Kleebergiem w Marsylii przed odlotem do Algieru. Podkreślił, że rozumie nasze stanowisko, ale niestety cała sprawa przetransportowania nie jest zbyt łatwa: „que voulez-vous ils^x nous empêchent de transporter même nos militaires en dépit de leur accord de principe dans cette question”.

Odpowiedziałem, że cała sprawa – zdaniem naszym – winna być rozłożona w czasie i przeprowadzona ostrożnie, oraz że mamy nadzieję i apelujemy do Generała, aby, gdy nasi ludzie znajdą się w Afryce, wziął ich pod swoją opiekę.

Generał nic mi na to nie odpowiedział, ale nie negował powyższej supozycji. Z mej strony nie precyzowałem oczywiście sprawy i sposobu samego przejazdu.

Ponadto wspomniałem Generałowi o spotkaniu Pułkownika Donovana w Madrycie, oraz o tym, że prosił mnie złożyć Generałowi jego uszanowanie

^x tj. Niemcy.

wraz z podkreśleniem żalu, że nie mógł go odwiedzić wskutek tego, że mu odmówiono wizy w Vichy.

Generał odpowiedział mnie bardzo żywo (najwidoczniej sprawa ta bardzo go w swoim czasie przejęła), że pułkownik Donovan jest sobie sam najwięcej winien, gdyż około jego osoby „on a fait beaucoup trop de tapage”, że oczywiście, gdyby to nie miało miejsca, nikt by nie mógł odmówić obywatelowi amerykańskiemu przyjazdu do Francji i odwiedzin Afryki francuskiej; a on sam byłby go widział z przyjemnością.

(Zaznaczę tu, że współpracownicy Generała, w szczególności major Gasser, długoletni jego adiutant i przyjaciel, a dzisiaj dyrektor gabinetu, mówili mi, że sprawa przyjazdu pułkownika D. związała się z pewną propagandą amerykańską, która przeciwstawiała Generała i jego sympatie oraz politykę polityce Marszałka Pétain, a w której to sprawie Generał jest specjalnie drażliwy, będąc i chcąc uchodzić za lojalnego współpracownika Marszałka. Przecież, jak mi ci sami panowie podkreślali, sympatie Generała są dosyć znane, aby je potrzebować podkreślać, natomiast przeciwstawianie jego osoby osobie Marszałka jest wodą na młyn przeciwników osobistych Generała, którzy mu to stale zarzucają).

Na zakończenie naszej rozmowy Generał rozpytywał mnie o wiadomości z Polski, wspominając, że otrzymał przed pewnym czasem dość dużo danych dotyczących okupacji niemieckiej od Ks. Prymasa Hlonda. „Ils sont toujours les mêmes et ils ne changeront pas” – powiedział o Niemcach. Wspomniał także, że cieszy się, że przebywa w Algierze stały delegat naszych instytucji Emeryk Czapski, którego widział parokrotnie i z którym biura jego są w stałym kontakcie...

[...] ¹⁹

Algier, 20-IV-1941.

Radca Ambasady²⁰ /-/- A. Mohl

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 56

¹⁹ Pominięty fragment dotyczy stosunku współpracowników gen. Weyganda do państw osi oraz możliwości okupacji francuskich posiadłości w Afryce Północnej przez Brytyjczyków.

²⁰ Po zerwaniu przez rząd Pétaina stosunków dyplomatycznych z Polską we wrześniu 1940 r. (zob. PDD 1940, dok. nr 381 i 395) ambasada RP na Francję znajdowała się w Londynie przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych, a jej filia w Lizbonie, skąd radca Mohl udał się w podróż do Algieru.

91

*20 kwietnia, telegram szyfrowy posła w Atenach
o sytuacji na froncie i kryzysie rządowym*

WYŚLANO DN. 20.4.19[41]

OTRZYMANO DN. 21.4.19[41]

P. GUENTHER – A T E N Y
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 98

Poważna sytuacja na froncie greckim, zwłaszcza od 14 bm., ujawniła defetyzm i proniemieckie dążności rządu Koryzisa oraz jego osobistą słabość w opanowaniu V-ej kolumny. Zdradzieccy generałowie rozpuszczali już bezkarnie żołnierzy do domu, anty-hitlerowskie plakaty, rozlepione po mieście, zostały z urzędu usunięte, wyrzucano przemocą rannych ze szpitali, rząd grecki sam głosił rychłe wkroczenie Niemców do Aten, wezwał obce poselstwa do wyjazdu, a społeczeństwo do rezygnacji, sam zamierzając wyjechać 18 bm. na Kretę.

Król zwoławszy Radę Ministrów 18 bm. pod wpływem posła angielskiego stwierdził, że beznadziejność sytuacji tkwi nie na froncie, lecz w nieodpowiedzialności rządu, na co Koryzis zareagował samobójstwem. To tragiczne odejście Premiera dowiodło przegranej grupy rządowej i podnieciło społeczeństwo, które tegoż dnia manifestowało tłumnie na ulicach, wznosząc okrzyki przeciw Niemcom i zdrajcom, a na cześć Anglii.

Wobec kryzysu Król postanowił sam stanąć na czele rządu, lecz jego utworzenie przedstawia trudności i do tej chwili po 48 godzinach rząd nie jest sformowany, gdyż jedynymi elementami zdecydowanymi na dalszą walkę są dawni venizeliści, których Król się obawia, jako republikanów. Front nieprzerwany, lecz cofa się powoli ku swej ostatniej linii obronnej.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/35B

92

*22 kwietnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do dyrektora generalnego Biur Polskich we Francji
o sytuacji wojennej i polityce wobec rządu w Vichy*

WYŚLANO DN. 22 APR 41
OTRZYMANO DN. ... 19[41]

DO P. Zabiełło VICHY
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr °82^c

Dla osobistej orientacji Pana komunikuję:

1) Mimo trudności na Bliskim Wschodzie rządy sprzymierzone zdecydowane są nadal prowadzić wszystkimi siłami wojnę aż do zwycięskiego końca. Do sytuacji na Bałkanach rząd angielski przypisuje stosunkowo małą wagę nadając większe znaczenie frontowi egipskiemu.

2) Najbliższe miesiące uważane są za najbardziej niebezpieczne, do końca zaś lata spodziewana jest znaczna poprawa sytuacji, wobec szybkiej progresji pomocy amerykańskiej.

3) Rządy alianckie mają nadzieję, że w dalszym rozwoju wypadków Francja powinna odegrać ponownie pozytywną rolę.

4) Obecnie prowadzona przez rząd Darlana polityka kolaboracji z Niemcami uważana jest tu za szkodliwą zarówno dla wspólnej sprawy alianckiej, jak i dla Francji w przyszłości. Pośrednią pomoc wojskową dawaną przez Francję Niemcom uważamy za objaw moralnie niedopuszczalny, a faktycznie nader szkodliwy dla sprawy wszystkich narodów, których wolność zagrożona jest przez Niemców.

Zaleski

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 272

93

*23 kwietnia, protokół posiedzenia Polsko-Czechosłowackiego
Mieszanego Komitetu Koordynacyjnego*PROTOKÓŁ

z III-go zebrania Mieszanego Komitetu Koordynacyjnego
polsko-czechosłowackiego.

III-cie posiedzenie Komitetu Koordynacyjnego polsko-czechosłowackiego odbyło się w dniu 23 kwietnia br. rano, w Ambasadzie R.P. w Londynie. Przewodniczył p. generał Kazimierz Sosnkowski.

Rozpoczęto posiedzenie od aprobowania protokółów dwóch poprzednich posiedzeń. Następnie p. Minister Zaleski przedstawił następujące sprawozdanie z prac Komitetu Spraw Zagranicznych.

„Polsko-czechosłowacki Mieszany Komitet Spraw Zagranicznych dotychczas zebrał się dwa razy: dnia 5 i dnia 14 marca br.²¹

Te posiedzenia były poświęcone przede wszystkim dyskusji nad zrealizowaniem „propozycji polskiej” oraz „czechosłowackich uwag do niej”, przyjętych przez Komitet Koordynacyjny jako wytyczne dla prac Komitetu Spraw Zagranicznych. W wyniku obu tych posiedzeń:

1. Została opracowana wspólna instrukcja dla przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych obu stron w dziedzinie współpracy na terenach zagranicznych. Instrukcja ta została opracowana w drodze stopienia projektu przedstawionego przez stronę polską i punktacji przedstawionego przez stronę czechosłowacką. Instrukcja zostanie rozesłana przez oba Rządy w dniach najbliższych, po skutecznieniu powielenia jej kopii.

2. Obie strony postanowiły zwrócić uwagę na rozszerzenie działalności Komitetu Międzysojuszniczego w Stanach Zjednoczonych. Obaj Ministrowie Spraw Zagranicznych wysłali do swych przedstawicieli w Washingtonie odpowiednią instrukcję i sugestie w dniu 26 marca br.

3. Z inicjatywy strony czechosłowackiej postanowiono utworzyć w Stambule Komitet Polsko-czechosłowacki. Główne zadanie tego Komitetu polegałoby na wymianie informacji i na wspólnym wydawaniu biuletynu w językach francuskim, polskim i czeskim. Poza tym kontakty i współpraca

²¹ Zob. dok. nr 62.

z przedstawicielami dyplomatycznymi obu krajów oraz z polskim Attaché Wojskowym ewentualnie dostarczy Komitetowi jeszcze innych zadań. Komitet ma funkcjonować samodzielnie, lecz w stałym kontakcie z przedstawicielami obu krajów. Obie strony wysłały w tej sprawie odpowiednie instrukcje do swych przedstawicieli w Stambule.

4. Również z inicjatywy strony czechosłowackiej obie strony poleciły swym przedstawicielom przy Lidze Narodów w Genewie porozumienie się celem wspólnego notyfikowania Sekretariatowi tekstu deklaracji polsko-czechosłowackiej z dnia 11 listopada 1940 r.

5. Zostało postanowione nawiązanie bezpośredniego kontaktu między urzędnikami obu Ministerstw Spraw Zagranicznych, prowadzącymi główne działy pracy.

6. Obie strony wymieniły pomiędzy sobą listy swych przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych w poszczególnych krajach oraz niektórych przedstawicieli nieoficjalnych.

7. Zostało wyjaśnione i przyjęte przez obie strony, że dla określenia formy Związku między obu państwami, do jakiego dążą ich rządy, będą używane określenia: w języku polskim: „federacja”, w języku francuskim „Confédération”, a w języku czeskim „Konfederace”, wychodząc z założenia, że terminy te wyrażają dokładnie to samo pojęcie. Zostało bowiem przyjęte do wiadomości, że w języku polskim termin „konfederacja” określa swoiste, zaczerpnięte z dziejów dawnej Polski pojęcie, odrębne od pojęcia określanego w języku francuskim przez słowo „confédération”.

8. Przed zamknięciem każdego z posiedzeń członkowie obu Delegacji wymieniali informacje i zdania odnośnie ogólnej sytuacji politycznej i najbardziej aktualnych zagadnień. Taką wymianę myśli postanowiono kontynuować na każdym posiedzeniu i jej nie protokołować.

Niezależnie od tej wymiany myśli i wiadomości na posiedzeniach Komitetu obie strony systematycznie przesyłają sobie w drodze dyplomatycznej najważniejsze informacje otrzymywane ze swych placówek zagranicznych.

Wykraczając poza ramy współpracy polsko-czechosłowackiej ściśle na terenie Komitetu Spraw Zagranicznych, należy podnieść, iż dają się zaobserwować jej spontaniczne przejawy, zarówno na terenie Anglii, jak i za granicą. Dla przykładu można przytoczyć, że polskie placówki zagraniczne w Szanghaju, Meksyku oraz niektóre Konsulaty w Stanach Zjednoczonych A.P. sygnalizują Ministerstwu Spraw Zagranicznych pogłębiające się formy

zbliżenia kolonii polskiej i czechosłowackiej oraz zainteresowanie, jakie ono wzbudza w społeczeństwie miejscowym.

Na terenie Anglii starczy zacytować kontakty między przedstawicielami obu społeczeństw w Ognisku Polskim i Czechosłowackim Instytucie w Londynie oraz poniekąd na terenie Świątlicy Polskiej na Brixton Hill. Jednakże co do tej ostatniej to winien być jeszcze osiągnięty jej ściślejszy kontakt z odpowiedzialnymi czynnikami”.

Powyższe sprawozdanie p. Ministra Zaleskiego zostało przyjęte przez Komitet Koordynacyjny do wiadomości.

P. Minister Ripka złożył ze swej strony sprawozdanie z prac Mieszanego Komitetu Informacji:

„Polsko-czechosłowacki mieszany Komitet Informacji zebrał się dotychczas dwa razy: 24 lutego i 12 marca br.

Pierwsze zebranie poświęcone zostało dyskusji nad projektem polskim, przyjętym przez Komitet Koordynacyjny równocześnie z uwagami przedstawionymi przez delegację czeską. Obie strony wyznaczyły swych przedstawicieli do utrzymywania stałych kontaktów. Ze strony czeskiejznaczony został p. Kriz dla spraw prasowych, p. Waclaw Benes dla spraw intelektualnych, i p. Korbel dla spraw radiowych. Ze strony polskiej wyznaczono: p. Olgerda Górkę dla spraw prasowych i intelektualnych, p. Lityńskiego dla spraw radiowych.

Dla uzgadniania współpracy w sprawach zasadniczych wyznaczeni zostali ks. Prałat Kaczyński i p. Kraus, których zadaniem będzie również ewentualne przygotowywanie wspólnych politycznych manifestacji.

Uzgodniono również sposób wymiany informacji interesujących obydwu resorty, jakoteż w sprawie prasy i pism propagandowych obydwu narodów.

Zasięgnięto również opinii Komitetu Koordynacyjnego w sprawie podziału kompetencji Komitetu Informacji i Komitetu Kulturalnego (punkty 9 i 10 propozycji polskiej).

Drugie posiedzenie Komitetu Informacji poświęcone było dyskusji problemu wspólnej propagandy w Stanach Zjednoczonych. Delegacja czechosłowacka opracowała projekt organizacji wspólnej propagandy, który służył za podstawę do dyskusji.

Wyznaczono ze strony polskiej pana Sakowskiego, ze strony czeskiej p. Erbana dla spraw wspólnej propagandy w Stanach Zjednoczonych.

Plan organizacji zawiera postanowienia dotyczące kierowania wszelkiej akcji przez obydwa ministerstwa, kontrolę nad nią szefów placówek dyplomatycznych i wreszcie, wzięcie w niej udziału zarówno przez obywateli polskich i czechosłowackich, jak i obywateli amerykańskich pochodzenia polskiego i czechosłowackiego. Plan ten określa sposób współpracy attachés prasowych, agentów oficjalnych, agencji prasowych czechosłowackich i polskich, rozgłośni polskich i czechosłowackich, delegatów do Interallied Committee oraz profesorów, uczonych, pisarzy, zgrupowanych w specjalne stowarzyszenie. Dyskusja nad tym planem podjęta będzie ponownie na następnym posiedzeniu i należy mieć nadzieję, że plan ten ułatwi jak najściślejszą i najwydatniejszą współpracę, pożądaną w najwyższym stopniu szczególnie na terenie Ameryki”.

Powyższe sprawozdanie zostało przyjęte przez Komitet do wiadomości.

P. generał Sosnkowski przedstawił Komitetowi kwestię podziału kompetencji między Komitetem Informacji a Komitetem Kulturalnym, proponując następujące rozwiązanie:

„Komitet Koordynacyjny zapoznawszy się z sprawą podziału kompetencji Komitetu Propagandy i Komitetu Kulturalnego i biorąc pod uwagę istotne zadania przypadające w udziale każdemu z tych Komitetów, powierza Komitetowi Propagandy sprawy wspólnego wydawnictwa książek i broszur dotyczących obu krajów i odnoszących się w szczególności do ich przyszłej federacji, zastrzegając dla Komitetu Kulturalnego wspólne organizacje festiwalów muzyki polskiej i czechosłowackiej, wspólnych wystaw artystycznych i innych podobnych imprez z dziedziny sztuki”.

Komitet przyjął powyższą rezolucję, podobnie jak następną, zgłoszoną również przez p. generała Sosnkowskiego.

„Mieszany Komitet Koordynacyjny wzywa polskich i czechosłowackich członków Mieszanego Komitetu Kulturalnego do szybkiego ukonstytuowania tego Komitetu i do rozpoczęcia prac w dziedzinie bieżącej współpracy”.

Na wniosek p. Ministra Slavika postanowiono powierzyć Sekretariatowi Generalnemu Komitetu Koordynacyjnego przygotowanie wykonania tej rezolucji, w porozumieniu z członkami polskimi i czechosłowackimi Komitetu Współpracy Kulturalnej.

W końcu Komitet przeszedł do spraw bieżących:

P. Minister Feierabend zwrócił uwagę na celowość unikania z obu stron publicznej dyskusji na temat konkretnych projektów przyszłej współpracy

polsko-czechosłowackiej, gdyż dyskusje na ten temat powinny być zarezerwowane dla kompetentnych Komitetów Mieszanych. Uwaga ta dotyczy zwłaszcza członków Komitetów Mieszanych. P. generał Sosnkowski w imieniu polskiej delegacji wyraził aprobatę dla powyższej sugestii. Na zapytanie p. Min. Zaleskiego, czy był już tego rodzaju wypadek w przeszłości, p. Minister Feierabend odpowiedział przecząco.

P. generał Sosnkowski zauważył, że okólnik w tym duchu został już wydany ze strony polskiej i przeznaczony nie tylko dla członków Komitetów Mieszanych, ale także i dla innych Polaków, którzy mogliby mieć okazję do wypowiedzania się w sprawach polsko-czechosłowackich. P. generał Sosnkowski sądzi, że ponadto Komitet Koordynacyjny mógłby wydać wspólny okólnik w tej sprawie, na użytek członków Komitetów Mieszanych.

P. Minister Ripka zaznaczył, że natomiast byłoby celowym podawanie do publicznej wiadomości też obustronnie przyjętych na Komitetach Mieszanych.

P. generał Sosnkowski proponuje, żeby powierzyć opracowanie wspólnego okólnika Sekretariatowi, który postara się uzyskać aprobatę członków Komitetu Koordynacyjnego poza posiedzeniem, w drodze bezpośredniego porozumienia. W okólniku tym powinno być zaznaczone, że przede wszystkim nie powinny być popełniane żadne niedyskrecje na temat projektów diskutowanych między obu Rządami, a ponadto publikowanie jakichkolwiek dowolnych prywatnych sugestii też powinno być w granicach możliwości obu Rządów hamowane. Powyższe stanowisko dotyczy omawiania konkretnych projektów na temat przyszłej współpracy, ale nie ma oczywiście na celu utrudniania publikacji uzasadniających samą zasadę przyszłej bliższej i zorganizowanej współpracy między Polską a Czechosłowacją.

Z tą kwestią zdaniem p. generała Sosnkowskiego łączy się inna sprawa, a mianowicie aby unikać poruszania w prasie wszelkich kwestii drażliwych, kierując natomiast dyskusje na ten temat do kompetentnych Komitetów, np. Spraw Zagranicznych i Informacji, a w sprawach najważniejszych do Komitetu Koordynacyjnego.

Komitet zgodził się z powyższym stanowiskiem, które p. Minister Seyda uzupełnił uwagą, że w miarę możliwości należy także zapobiegać wszelkim niepożądanym wystąpieniom, które mogłyby wywołać zdrażnienia w stosunkach polsko-czechosłowackich.

P. Minister Masaryk zawiadomił Komitet, że Minister Jaromir Necas przechodzi z Komitetu Propagandy do Komitetu Polityki Społecznej, a nato-

miast p. Bohumil Lausman przechodzi z Komitetu Polityki Społecznej do Komitetu Propagandy. Członkowie polscy Komitetu Koordynacyjnego przyjęli powyższą zmianę do wiadomości.

Na tym posiedzenie Komitetu zakończono.

Londyn, dnia 23 kwietnia 1941 roku

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 55 (druk: Československé diplomatické dokumenty, t. 1, dok. nr 1)

94

*23 kwietnia, projekt pisma ambasadora w Londynie
do ministra sprawiedliwości: sprawa przyszyłych granic
i ustroju Polski w stosunkach polsko-brytyjskich*

Londyn, dn. 23 kwietnia 1941 r.

Do Pana Dr-a Mariana Seydy
Ministra Sprawiedliwości
w Londynie

Panie Ministrze,

W związku z pismem Pana Ministra z dnia 17-go kwietnia br., przesłanym do mnie i do moich współpracowników, pozwalam sobie – w porozumieniu z nimi – odpowiedzieć jednym listem, uwzględniając te wszystkie pytania i wątpliwości, z którymi zwracają się do członków Ambasady ich angielscy rozmówcy:

Zanim przejdę do uschematyzowania stawianych nam pytań – nieraz zresztą bardzo naiwnych – pragnąłbym zwrócić uwagę na te wątpliwości, które najczęściej są wysuwane. Dotyczą one możliwości odbudowania Państwa Polskiego w jego granicach sprzed 1-go września 1939 r. – nie tylko nawet jeśli chodzi o granice zachodnie, co przede wszystkim wschodnie. Jest faktem charakterystycznym, że spotyka się obecnie częściej niż poprzednio zdanie, że zachodnie granice Polski muszą być „ulepszone”, że Gdańsk, że Prusy Wschodnie nawet powinny być do Polski wcielone. Osoby jednak, które takie poglądy wypowiadają, jednocześnie wyrażają zwykle sceptycyzm co do

możliwości czy potrzeby nawet odzyskania przez nas dawnych granic wschodnich. Wydaje mi się więc, że ten pogląd należałoby rozpatrzyć ze specjalną starannością i ostrożnością. Stwierdzenie, że żądamy i nowych ziem od Niemiec (przy czym zaznaczyć trzeba, że niektóre nasze prywatne publikacje swym „imperializmem” przynoszą więcej szkody niż pożytku) z wysiedleniem z nich ludności niemieckiej – a jednocześnie restytucji naszych ziem wschodnich, wywołuje jako reakcję sąd, „że Polacy są nadal marzycielami zapominającymi o swoich realnych możliwościach”. Takie stwierdzenie poza tym wywołuje natychmiast pytanie co do sposobu odzyskania naszych granic wschodnich. Argumentacja więc w tej sprawie musi być tak ujęta, aby – nie ustępując wcale od naszej zasadniczej tezy integralności Państwa Polskiego według stanu z września 1939 r. – nie przerażała rozmówcy wizją zbrojnego konfliktu polsko-rosyjskiego.

Przechodząc do schematyzowania stawianych pytań podzieliłbym je na następujące kategorie:

Pytania dotyczące stosunku Polski do Niemiec i Rosji; zabezpieczenia na przyszłość przed Niemcami; pytania co do przyszłej organizacji Europy, co do przyszłego ustroju Polski.

1. Stosunek Polski do Niemiec.

a) Jakie będą nasze żądania terytorialne. Czy poza Gdańskiem obejmować będą także Prusy Wschodnie. Górny Śląsk. Czy mamy i dalej idące żądania terytorialne. (Argument, którego używam czasem w odpowiedziach – znaczenia strategicznego Prus Wschodnich dla Anglii ze względu na ustanowienie tam baz lotniczych i morskich wywołuje pytanie co do zabezpieczenia połączenia między Bałtykiem a Morzem Północnym).

b) Jak się ustosunkujemy do ludności niemieckiej, a więc – dawnej mniejszości zamieszkującej Polskę, nowych osiedleńców z Niemiec i krajów bałtyckich, wreszcie ludności niemieckiej na ziemiach, które w wyniku wojny zostaną przyłączone do Polski. Czy wysuniemy żądanie ewakuacji w stosunku do wszystkich tych kategorii. Jeśli tak, to jak w praktyce to sobie wyobrażamy. Dokąd wyślemy tę ludność i jaką ludność skierujemy na jej miejsce. Czy element polski jest dostatecznie liczny, aby móc wypełnić luki, które powstaną na takim np. obszarze jak Prusy Wschodnie.

c) Czy wysuniemy w stosunku do Niemców żądania gospodarcze i jakiej natury. Czy będziemy domagać się reparacji za straty poniesione podczas wojny i w czasie okupacji.

d) Jak wyobrażamy sobie przyszłe stosunki polsko-niemieckie. Czy dążyć będziemy do trzymania Niemiec poza nawiasem stosunków europejskich – na wzór okresu powersalskiego – czy też sądzimy, że „nowe” Niemcy winny być od razu wciągnięte do współpracy. (Łączy się to z pytaniem co do przyszłego ustroju Europy).

2. Stosunek Polski do Rosji.

a) Sprawy terytorialne, o których wspominałem poprzednio.

b) Jak wyobrażamy sobie stosunki z Rosją na wypadek przystąpienia jej do wojny przeciwko Niemcom. Czy uważamy za możliwe dojście do porozumienia z Rosją w drodze pokojowej – a jeśli tak, czy bylibyśmy skłonni ponieść nawet pewne ofiary.

c) Nasz stosunek do Litwy. Czy niezależność Litwy jest jednym z naszych celów wojennych. Czy widzimy możliwość kompromisu w sprawie Wilna. Czy Litwa miałaby wejść do Federacji, której Polska byłaby głównym członkiem. Nasz stosunek do Łotwy i Estonii. Czy i ich niezależność jest naszym dążeniem. Jeśli tak, czy nie przypuszczamy, że stworzą się nowe trudności z Rosją.

d) Sprawa Lwowa. Sprawy ukraińskie. Czy widzimy możliwość kompromisu z Rosją na ten temat. Nasze ustosunkowanie do problemu niezależnej Ukrainy.

3. Zabezpieczenie na przyszłość przed groźbą niemiecką.

Czy myślimy nad systemem zabezpieczenia się na przyszłość przed Niemcami, aby nie dopuścić do nowej wojny. Czego spodziewamy się po rozbrojeniu Niemiec. Czy jesteśmy zwolennikami rozbicia Rzeszy. W szczególności, czy jesteśmy za odbudowaniem niezależnej Austrii. Czy taka Austria miała wejść do jednej z możliwych Federacji. Kontrola nad przemysłem niemieckim i forma takiej kontroli. Problem młodzieży niemieckiej, zwłaszcza ze względu na jej hitlerowskie – areligijne wychowanie.

4. Przyszła organizacja Europy.

Jak sobie wyobrażamy systemy federacyjne. Jak daleko zamierzamy pójść w naszej współpracy z Czechami. Jakie grupy federacyjne wyobrażamy sobie w Europie Wschodniej. Czy jesteśmy zwolennikami Federacji w innych rejonach i w jakich (np. Federacja łacińska). Jak się zapatrujemy na problem Federacji ogólnoeuropejskiej. Na Ligę Narodów. Jak widzimy problem reorganizacji ekonomicznej ogólnoeuropejskiej i ogólnoświatowej. Jak sobie wyobrażamy nasz przyszły stosunek do Wielkiej Brytanii – politycznie,

ekonomicznie i strategicznie. Nasz stosunek do Francji i Włoch. Jak się zapatrujemy na udział Niemców w przyszłej organizacji Europy, w szczególności ich udział w ewentualnej pomocy kredytowej zachodu.

5. Przyszły ustrój Polski.

Pytania w tej mierze dotyczą przede wszystkim spraw mniejszościowych, zwłaszcza żydowskich.

W odpowiedzi mej starałem się przede wszystkim uwzględnić te pytania, które najczęściej są nam stawiane. Niewątpliwie jest szereg innych pytań, które często powracają w dyskusjach. Sądzę, że opracowanie argumentacji w kwestiach poruszonych powyżej da dostateczne podstawy, aby móc skutecznie odpowiadać i na inne pytania, wypływające z dyskusji. Wydaje mi się ze względu na pewne doświadczenie, które Ambasada nabyła już w swych stosunkach z Anglikami, byłoby celowym, aby jeden z jej przedstawicieli mógł brać udział w pracach tych resortów, które zostały powołane do opracowania poufnego kompendium, o którym Pan Minister wspomina.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.55/1

95

*25 kwietnia, pismo ministra sprawiedliwości do MSZ
o roli Biura Prac Politycznych, Ekonomicznych i Prawnych
w określeniu polskich celów wojennych*

LONDYN, 25 kwietnia 1941

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w m i e j s c u

Załatwiając pismo Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 15 bm. Nr 245/41 podaję poniżej zarys organizacji prac w dziedzinie celów wojny, który można by przesłać do Biura „Wolnych Francuzów”.

Prace rządu nad opracowaniem polskich celów wojny skoncentrowane są w Biurze Prac Politycznych, Ekonomicznych i Prawnych, które jest urzędem podległym bezpośrednio ministrowi wyznaczonemu uchwałą Rady Ministrów. Biuro zajmuje się zarówno gromadzeniem materiałów na przyszłą konferencję

pokoju, jak i studiami służącymi do ustalenia stanowiska rządu w sprawie przyszłych granic państwa, ustroju federacyjnego Europy środkowej i środkowo-wschodniej ze szczególnym uwzględnieniem Związku Polski i Czechosłowacji, w kwestii odszkodowań itp. Pod względem organizacyjnym Biuro podzielone jest na trzy oddziały (polityczny, ekonomiczny i prawny), które, jak wynika z ich nazwy, zajmują się opracowaniem, według z góry ustalonego planu, poszczególnych zagadnień pod różnymi kątami widzenia. Podstawowe referaty przygotowywane są przez specjalistów w odnośnej dziedzinie; kwestie bardziej skomplikowane są ponadto poddawane pod obrady specjalnych komisji rzeczoznawców. Ostateczna decyzja należy oczywiście zawsze do rządu jako całości. Biuro Prac Politycznych, Ekonomicznych i Prawnych znajduje się w stałym kontakcie z innymi czynnikami rządowymi, szczególnie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, Ministerstwem Informacji i Dokumentacji oraz z Ministerstwem Przemysłu i Handlu.

Marian Seyda^f
MINISTER

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 123

96

*26 kwietnia, telegram szyfrowy ministra spraw wewnętrznych
i ministra spraw zagranicznych do premiera (do Waszyngtonu)
o sytuacji pod okupacją niemiecką*

WYŚLANO DN. 26 APR 1941
OTRZYMANO DN. ... 19[41]

DO Polmission WASHINGTON
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

statim
Dla Pana Premiera

Nr ^c148^c

Świeżo nadeszłe sprawozdanie delegata z Warszawy mówi o wzmożonej fali terroru, aresztowań i egzekucyj. W stosunku do więźniów Gestapo stosuje

najbrutalniejsze metody, od głodzenia do bestialskiego bicia. Z obozów przerażające wiadomości, głód, bicie, olbrzymia śmiertelność. Ciągłe rewizje na kolejach i szosach, rekwizycje, gwałty, maltretowania. Na wsi terror i represje, ekspedycje karne, rekwizycje, masowe bicie i znęcanie się. Specjalne obozy karne dla chłopów. Masowe przesiedlenia ludności w miastach i na wsi, nowe wysiedlenia z dzielnic inkorporowanych. W związku z utworzeniem ghetta w Warszawie 90.000 Polaków wyrzucono z tej dzielnicy. W całym kraju rosnąca nędza i głód. Z wiosną rozpoczęto pobór młodzieży do robót przymusowych. Ogłoszono ustawę, mocą której zamyka się szkoły, a pracodawcy, także instytucje użyteczności publicznej, mają zwolnić wszystkich młodych pracowników. Cała młodzież ma być powołana do przymusowych batalionów pracy. Młodzież inteligencka ma być specjalnie grupowana z elementem przestępczym. Z wiosną rozpoczęła się również branka robotników rolnych i przemysłowych na roboty do Niemiec. W dzień odbywają się obławki na ulicach, w nocy wywlekanie ludzi z domów pod karabinami.

Mimo wszystko kraj trwa w oporze, walczy i wierzy. Jednakże nadludzka nawet wytrzymałość ma swoje granice, toteż danie krajowi jak najbardziej intensywnego podtrzymania moralnego z zewnątrz jest koniecznością.

Delegat stwierdza, że nad psychiką zarówno okupantów, jak i uciskanego przez nich społeczeństwa, cięży fakt zupełnej bezkarności Niemców za ich bestialstwa stosowane w Polsce, a z drugiej strony nie tylko zupełnej bezbronności ogółu polskiego wobec gwałtów niemieckich, ale pozbawienia Polaków cierpiących w kraju bodajby tego moralnego zadośćuczynienia, iż przynajmniej poza granicami Polski stan rzeczy wytworzony w kraju przez Niemców wywołuje odpowiednie reakcje. Toteż zdaniem delegata wielką moralną satysfakcją i podporą psychiczną dla kraju byłoby, gdyby Rząd R.P. mógł zrealizować postulat następujący:

„Silne wzmoczenie akcji protestacyjnej w prasie i radiu państw alianckich i neutralnych przeciwko temu, co się dzieje w Polsce, oraz jak najszersze publiczne, systematyczne i częstsze informowanie świata o zbrodniach niemieckich dokonywanych w Polsce, przy czym musi być uwydatniona różnica w traktowaniu Polski oraz Belgii, Holandii i Norwegii”.

Komunikując o tym Panu Generalowi, zgodnie ze stanowiskiem Rady Ministrów proponuję, aby Pan General zwrócił się do Roosevelta, by ten wygłosił 3 maja przemówienie do Polaków przez radio. Zapewnienie przez Prezydenta Stanów, którego autorytet moralny jest w Polsce olbrzymi, że nieludzkie ofiary składane przez Polaków nie pójdą na marne, zadane krzywdy

znajdą zadośćuczynienie, a zbrodniarze poniosą zasłużoną karę – będzie miało dla kraju bardzo wielkie znaczenie, doda mu otuchy i sił do przetrzymania.

Kot
Zaleski

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 58

97

26 kwietnia, okólnik ministra spraw zagranicznych w sprawie noty zawierającej informacje o sytuacji na ziemiach polskich okupowanych przez Niemcy i ZSRR

Londyn, dnia 26 kwietnia 1941 r.

Kilkakrotnie polecałem Panu zwrócić uwagi Rządu, przy którym Pan jest akredytowany, na sprzeczne z prawem międzynarodowym traktowanie ludności polskiej przez władze okupacyjne Rzeszy Niemieckiej i Rosji Sowieckiej.

Niniejszym proszę Pana o doręczenie załączonej noty²², zawierającej szereg zebranych przez Rząd Rzeczypospolitej relacji o faktach, jakie w ciągu półtorarocznego okresu okupacji nieprzyjacielskiej wydarzyły się w Polsce.

Nie potrzebuję podkreślać, że ten zbiór dokumentów obrazujący tylko w drobnym stopniu zniszczenie dóbr moralnych i materialnych oraz nie-ludzkie traktowanie ludności, co w tej części Europy cofnęło naszą cywilizację o kilka wieków wstecz.

W przeciwieństwie do sytuacji w czasie ostatniej wojny, gdy rządy krajów okupowanych mogły jeszcze liczyć na pozytywną obronę swych interesów w kraju nieprzyjacielskim, jak również na instytucje Czerwonego Krzyża, dla częściowego choćby ulżenia doli i cierpieniom ofiar okupacji – w toczącej się wojnie Rzesza Niemiecka i Z.S.R.R. niemal całkowicie uniemożliwiają zewnętrzne kontakty, niewątpliwie w obawie, by prawda nie wyszła zbyt rychło na jaw.

Pragnę dodać, że ponieważ informacje, o których mowa, dotyczą wypadków, jakie miały miejsce na terytorium będącym czasowo pod okupacją wroga – zebranie wszystkich szczegółów z absolutną dokładnością nie było

²² Załącznika brak, w sprawie przekazania noty zob. dok. nr 106.

oczywiście możliwe; dane te zaczerpnięte są częściowo z ustawodawstwa nieprzyjacielskiego, częściowo z autentycznych i zaprotokołowanych zeznań lub z innych wiarygodnych źródeł.

Rząd Polski pragnie dzisiaj ujawnić drobną tylko część swych materiałów, ograniczając się do wypadków, których ogłoszenie nie mogłoby spowodować pogłębienia cierpień osób i rodzin pozostałych w Polsce okupowanej.

Rząd Polski niestety ma pewność, że – gdy nadejdzie chwila ustalenia bilansu okupacji niemieckiej – Mocarstwa znajdą przed sobą akt oskarżenia znacznie obszerniejszy i bardziej udokumentowany aniżeli ten, który składam w załączonej nocie do Państw alianckich i neutralnych.

Niestety wielu zesłanych nie wróci. Skradzione dobra niejednokrotnie nie dadzą się odnaleźć. Ale zniszczone lub ograbione pomniki będą znaczyły przejście barbarzyńskiego najeźdźcy. Umarli nie odpowiedzą na apel, lecz groby rozsiane na każdym skrawku ziemi polskiej pozostaną trwałym świadectwem prawdy.

Niemniej Rząd Rzeczypospolitej uważa za swój obowiązek zaapelować do poczucia sprawiedliwości Mocarstw sprzymierzonych i neutralnych, jako też do opinii publicznej krajów, dla których moralne i tradycyjne zdobycze ludzkości mają swoją cenę.

Zastrzegając sobie prawo odwołania się w odpowiednim czasie do art. 3. Czwartej Konwencji Haskiej z r. 1907, dotyczącej praw i obyczajów wojny lądowej, proszę Pana o zwrócenie uwagi Rządu, przy którym Pan jest akredytowany, na niezliczone wypadki pogwałcenia najelementarniejszych zasad etyki i prawa międzynarodowego, jakich do chwili obecnej dopuściła się Rzesza Niemiecka oraz Z.S.R.R. w okupowanej przez nie Polsce.

Pragnę dodać, że Rząd Rzeczypospolitej uznał już w swoim czasie wszelkie bezprawne i oparte wyłącznie na przemocy zarządzenia władz okupacyjnych – za nieważne²³.

MINISTER
/-/ August Zaleski

AAN, Poselstwo Meksyk, 15

²³ Okólnik przesłano do placówek w Ankarze, Londynie, Tokio, Waszyngtonie, Stolicy Apostolskiej, Bernie, Buenos Aires, Helsinkach, Lizbonie, Madrycie, Meksyku, Rio de Janeiro, Santiago de Chile, Sztokholmie, Teheranie, Kairze, Szanghaju, Bombaju, Capetown, Dublinie, Jerozolimie, Ottawie i Wellington oraz przedstawicielom akredytowanym przy rządach Francji, Czechosłowacji, Norwegii i Holandii.

98

*26 kwietnia, telegram szyfrowy chargé d'affaires poselstwa w Bernie
w sprawie braku pomocy dla jeńców polskich w Niemczech*

Nr 63 z dnia 26.4.1941

Od jeńców z Niemiec nadchodzą rozpaczliwe listy z prośbą o pomoc paczkową i skargami na opuszczenie, występujące jaskrawo w porównaniu z jeńcami francuskimi, belgijskimi, a zwłaszcza angielskimi. Mamy możliwość wysyłać paczki zarówno przez Szwajcarski Komitet Pomocy Jeńcom w Bernie, jak też Międzynarodowy Czerwony Krzyż, nie mamy jednak na to zupełnie środków finansowych. Zwraçałem się o to oraz o środki na pomoc dla rodzin w kraju już parę razy, ale bez żadnego rezultatu. Według poufnych danych Międzynarodowego Czerwonego Krzyża jeńców polskich w Niemczech jest jeszcze około 20.000, w tym część rejestrowana po obozach, ale zwolniona czasowo dla pracy na roli.

/-/ ŁADOŚ

AAN, Poselstwo Berno, 325

99

*28 kwietnia, telegram szyfrowy posła w Atenach (z Krety)
o rozmowie z premierem Grecji na temat jego planów wojennych*

WYŚLANO DN. 28.4.19[41]
OTRZYMANO DN. 29.4.19[41]

GUENTHER – K R E T A
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 101

Wczoraj byłem przyjęty przez Premiera Tsuderosa, który osiadając na stałe w Chanii na Krecie organizuje stąd dalszą walkę Grecji i obronę wyspy. Tutaj również osiadło Poselstwo angielskie. Armia grecka, jak wiadomo, poddała się, wojska angielskie ewakuowane z niewielkimi stratami przybywają na Kretę, gdzie ma pozostać odpowiednia ilość dla obrony wyspy. Bezpieczeństwo i możliwość pracy na Krecie zależą od sytuacji w Turcji, do

której od morza zbliżają się Niemcy, zajmując przybrzeżne wyspy. Co do Egiptu, rząd grecki oraz dowództwo angielskie wyrażają się optymistycznie. Proszę o stałe informacje pod tym względem, gdyż od sytuacji w Suezie zależy możliwość naszego pozostania na Krecie.

Otrzymują: Londyn, Angora i Kair.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/35B

100

*30 kwietnia, raport ambasady w Waszyngtonie
o wizycie premiera w Stanach Zjednoczonych (z załącznikami)*

WASZYNGTON, DN. 30 kwietnia 1941 r.

JWPan August Z a l e s k i
Minister Spraw Zagranicznych
w Londynie

W załączeniu mam zaszczyt przesłać Panu Ministrowi jeden egzemplarz szczegółowego sprawozdania o wizycie Pana Premiera w Waszyngtonie, wraz z dokładnymi tekstami odbytych przez niego rozmów.

Jeden egzemplarz niniejszego sprawozdania już poprzednio pozwoliłem sobie doręczyć Panu Premierowi z przeznaczeniem dla Pana Ministra.

Jednocześnie dołączam do niniejszego listu odpis pisma z dnia 14 kwietnia br., wystosowanego przez Pana Premiera do Sekretarza Stanu Cordell Hull, oraz odpisy pism Pana Premiera z dnia 27 i 28 kwietnia do Prezydenta Stanów Zjednoczonych, do Sekretarza Stanu, do Podsekretarza Stanu Sumner Welle-
sa oraz do wykonawcy i administratora Lend-Lease Billu, Hopkinsa²⁴.

^fJ. Ciechanowski^f
Ambasador R. P.

^a6^a załączników²⁵

²⁴ Z dołączonych odpisów publikuje się list premiera do sekretarza stanu z 14 kwietnia i do prezydenta z 28 kwietnia.

²⁵ Do raportu dołączono (poza wyżej wspomnianymi odpisami) 7 załączników, z których nr. 4–7 nie publikuje się.

T A J N E

SZCZEGÓŁOWY RAPORT WIZYTY PANA PREMIERA
W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Według zapowiedzi Pan Premier przyjechał do Waszyngtonu w niedzielę dnia 6 kwietnia 1941 r. w południe. Wyjechałem na jego spotkanie z Waszyngtonu do Nowego Yorku w sobotę dnia 5-go kwietnia i o godzinie 8-mej rano przywitałem go w otoczeniu Konsula Generalnego, urzędników Konsulatu, Polish Information Center i szeregu reprezentantów placówek polskich nowojorskich. Poza tem na stacji byli obecni w licznym gronie około 100 osób przywódcy i przedstawiciele nowojorskich zrzeszeń Polonii Amerykańskiej, duchowieństwo, dzieci w strojach narodowych, które wręczyły Panu Premierowi kwiaty, oraz tłum fotografów. Pociąg zatrzymał się na stacji 35 minut, przy czym Pan Premier wysiadł z wagonu, wysłuchał powitania i sam przemówił do zgromadzonych, zapowiadając swą przyszłą wizytę w Nowym Yorku, oraz rozmawiał z poszczególnymi osobami. Był to pierwszy kontakt Pana Premiera i Prezesa Mikołajczyka z Polonią Amerykańską.

Na stacji w Waszyngtonie powitały Pana Premiera następujące osoby: oficjalnie w imieniu Prezydenta i Rządu Stanów Zjednoczonych Dyrektor Protokołu Dyplomatycznego w Departamencie Stanu p. George T. Summerlin, w imieniu wojska płk John Winslow (pułkownik Winslow od tej chwili został przydzielony w charakterze adiutanta z ramienia wojska amerykańskiego do Pana Premiera, na czas trwania wizyty waszyngtońskiej). Spośród dyplomatów na stacji byli obecni celem powitania Pana Premiera: Ambasador Brytyjski Lord Halifax, Radca Ambasady Brytyjskiej p. Butler, Attaché wojskowy brytyjski płk Rex Benson. W nieobecności chorego posła czeskosłowackiego Radca Cervenka oraz Pierwszy Sekretarz Poselstwa Palic, personel Ambasady R.P. z Radcą Kwapiszewskim na czele, Gwardia Honorowa złożona z kilku weteranów Armii Gen. Hallera, panie z Korpusu Pomocniczego oraz kilkadziesiąt osób spośród Polonii waszyngtońskiej i przywódcy organizacji polskich, specjalnie na ten cel wydelegowani – z Baltimore (odległego o 48 mil), przedstawiciele prasy i fotografowie. Po przywitaniach na dworcu Pan Premier przyjechał do Ambasady, gdzie zamieszkał wraz ze swym adiutantem rotm. Stefanem Zamoyskim. Pozostali członkowie otoczenia Pana Premiera, a mianowicie: p. Prezes Mikołajczyk, p. Min. Falter, pułk. Mitkiewicz-Żółtek, Dr Retinger, zamieszkali w pobliskim hotelu, mieszczącym się na teje ulicy co Ambasada, gdzie również zamieszkał p. Min. Sylwin Strakacz,

który wraz z Ambasadorem spotkał Pana Premiera w New Yorku, i który już poprzednio był dla porozumienia się z Panem Premierem w Ottawie.

Popołudnie niedzieli 6-go kwietnia Pan Premier spędził na rozmowach z Ambasadorem i innymi osobami ze swego otoczenia i Ambasady celem przygotowania przewidzianych w Waszyngtonie kontaktów oficjalnych. Te wstępne rozmowy i przygotowania zajęły Panu Premierowi również cały ranek i część popołudnia poniedziałku dnia 7-go kwietnia, po czym o godzinie 5-tej popołudniu w towarzystwie Ambasadora Pan Premier udał się na ustaloną z góry rozmowę z Podsekretarzem Stanu Sumner Wellesem w Departamencie Stanu. Poza nawiązaniem kontaktu z Rządem Stanów Zjednoczonych rozmowa z Podsekretarzem Sumner Wellesem jako z osobą najbliższą Prezydenta Roosevelta spośród wysokich urzędników Departamentu Stanu miała na celu omówienie szczegółów wszystkich tych punktów, które Pan Premier zamierzał poruszyć w Swej rozmowie dnia następnego z Prezydentem Rooseveltem. Rozmowa z p. Sumner Wellesem, która trwała około godziny, była ze wszech miar wskazaną i odbyła się w nastroju niezmiernie przyjaznym, wykazującym zarówno, że p. Sumner Welles wyniósł dobre wrażenie ze swego pierwszego kontaktu nawiązanego z Panem Premierem w marcu 1940 r. w Paryżu²⁶, jak również, że teren był przychylny dla wizyty Pana Premiera w Waszyngtonie.

Szczegółowe sprawozdanie w załączeniu (Załącznik Nr 1).

Dzień 8 kwietnia był głównym dniem kontaktów oficjalnych Pana Premiera w Waszyngtonie i rozpoczął się od wizyty o godzinie 10.30 przedpoł. u Sekretarza Stanu Hulla, zajmującego w hierarchii amerykańskiej stanowisko odpowiadające premierowi rządu. Przyjęcie Pana Premiera przez Sekretarza Stanu Hulla, starszego już człowieka o wielkiej powadze, było niezmiernie przyjazne. W czasie półgodzinnej rozmowy nastąpiła swobodna wymiana myśli na tematy: wojny, roli Polski w tej wojnie oraz polityki Rządu Polskiego, postawy Kraju, przyszłości, zbliżenia czeskosłowackiego, ucisku najeźdźców, roli Ameryki w wojnie i po wojnie.

Szczegółowe sprawozdanie w załączeniu (Załącznik Nr 2).

Tegoż dnia w południe Pan Premier został przyjęty w Białym Domu i miał sposobność dłuższej rozmowy z Prezydentem Rooseveltem. Panu Premierowi towarzyszył poza Ambasadorem p. Prezes Mikołajczyk, który został przedstawiony Panu Prezydentowi i który był również obecnym w ciągu całego trwania rozmowy. Zaraz na wstępie można było skonstatować ser-

²⁶ Rozmowa odbyła się 9 marca; zob. PDD 1940, dok. nr 127.

deczne ustosunkowanie się do Premiera ze strony Prezydenta, wielką jego szczerą i wyraźną podkreślenie uczucia sympatii i zrozumienia dla Polski, jej roli w wojnie i w powojennej Europie, podziw dla niezłomnej postawy Narodu Polskiego, dla roli, jaką grają w tej wojnie nasze siły zbrojne na lądzie, morzu i w powietrzu. Prezydent wyraźnie stwierdził swe zadowolenie, że Pan Premier mógł do Ameryki przyjechać. Podkreślał, że przywiązuje znaczną wagę do kontaktów Pana Premiera z Polonią Amerykańską i nawet gdy się dowiedział, że zamierza tylko pojechać do New Yorku i Chicago, namawiał go, by również nie pominął miast Detroit i Buffalo, o ile mu czas na to pozwoli. Wspominał o swej przyjaźni z Prezydentem Paderewskim, gdy była mowa o wizycie Pana Premiera na Florydę. Z całej rozmowy widać było, co zresztą Prezydent osobiście podkreślił, że rozmowa Pana Premiera z dnia poprzedniego z Podsekretarzem Sumner Wellesem była bardzo pożyteczna, gdyż Prezydent niejednokrotnie powoływał się na szczegóły poruszonych w tej rozmowie tematów i miał przed sobą memoriał, z którego cytował całe ustępy, wskazując jak bardzo interesował się przebiegiem tej rozmowy.

Szczegółowe sprawozdanie w załączeniu (Załącznik Nr 3).

Po bytności u Prezydenta i po krótkim interview danym prasie, która czekała na Pana Premiera wraz z fotografami u wyjścia z Białego Domu, Pan Premier udał się na śniadanie wydane przez p. A.B. Purvis, Szefa Komisji Zakupów materiału wojennego. Śniadanie to odbyło się w gronie kilku wybitnych członków tejże Komisji, m.i. p. Jean Monet. Z naszej strony byli obecni: Ambasador, Min. Falter, Radca J. Żółtowski.

Śniadanie to dało możność Panu Premierowi omówienia spraw dotyczących zabezpieczenia potrzeb Polski w ramach „Lease-Lend Billu” i porozumienia się z członkami Komisji Zakupów co do sposobu wystąpienia o poszczególne nasze potrzeby w tym dziale.

Po południu tegoż dnia przyjechał do Pana Premiera pułk Winslow, aby zawieźć Pana Premiera, Ambasadora oraz personel dyplomatyczny Ambasady dla złożenia wieńców po 1) na grobie Nieznanego Żołnierza w Arlington Cemetery; po 2) dla złożenia wieńca na grobie George Washingtona w Mt. Vernon (17 mil od Waszyngtonu). Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza odbyło się z całą paradą protokółarnie przewidzianą w tych wypadkach. Przy wjeździe na cmentarz powitała Pana Premiera bateria, która oddała przepisową ilość strzałów powitalnych. Przed grobem Nieznanego Żołnierza przyjął Pana Premiera gen. John Greely oraz pułkownik Allen, po czym uroczystie przeprowadził orszak przed Grób, gdzie stała warta honorowa złożona z wojska wraz z orkiestrą, która przy prezentowaniu broni

odegrała hymny narodowe: polski i amerykański, po czym nastąpiło złożenie wieńca. Po złożeniu wieńca na grobie Waszyngtona w Mt. Veron, Pan Premier w otoczeniu Prezesa Mikołajczyka oraz personelu dyplomatycznego Ambasady zwiedził dworek Waszyngtona, po czym powrócił do Waszyngtonu.

Tegoż dnia o 6-tej godzinie odbyła się w Ambasadzie, przy licznych udziale wybitnych prasowców stołecznych amerykańskich, konferencja prasowa, podczas której Pan Premier po krótkim i treściwym przemówieniu, w którym poruszył zarówno sprawę wojny rozpoczętej przeciw Polsce przez najeźdźców, jak i rolę Polski w wojnie obecnej i w przyszłości, odpowiadał w ciągu godziny na bardzo liczne pytania stawiane mu przez obecnych prasowców. Ta konferencja prasowa miała wielkie znaczenie, szczególnie dlatego, że po raz pierwszy dziennikarze mieli sposobność usłyszenia z ust Kierownika Rządu Polskiego wiele danych szczegółowych i cyfrowych dotyczących wojska, marynarki, lotnictwa polskiego, ewolucji udziału Polski Zbrojnej w wojnie jako aliantki Francji i Wielkiej Brytanii, dane o ewakuacji wojska z Francji i o obecnej roli Polski jako Państwa współwalczącego u boku Wielkiej Brytanii. Również Pan Premier skorzystał z tej sposobności, aby podkreślić demokratyczny kierunek Rządu Jedności Narodowej, wskazując na obecność Prezesa Mikołajczyka jako na najlepszy dowód tejsze i opisać sytuację w Kraju i niezłomną postawę Narodu Polskiego pomimo ucisku najeźdźców.

Stenogram konferencji prasowej oraz część ważniejszych wycinków w załączeniu (Załącznik Nr 4).

Wieczorem tegoż dnia o godzinie 8-iej odbył się w Ambasadzie obiad męski, na 30-kilka osób, z udziałem niektórych członków Rządu Amerykańskiego, Kongresu i wybitnych prasowców. Po obiedzie, przyjęcie dla dodatkowo około 100 osób spośród wybitniejszych przedstawicieli ciała dyplomatycznego, polityki, sądownictwa i prasy waszyngtońskiej.

Lista osób i rozmieszczenie przy stole w załączeniu (Załącznik Nr 5).

W ciągu tego wieczoru Pan Premier miał sposobność bardzo wielu interesujących rozmów politycznych o wielkim dla Polski znaczeniu. Echa tego wieczoru są najlepszym dla mnie dowodem, jak bardzo ta wymiana myśli pomiędzy Panem Premierem a jego rozmówcami była dla nas cenną i jak bardzo była udaną. Najlepszym tego dowodem jest, że wówczas, gdy tego rodzaju obiady i przyjęcia w ściśle męskim gronie bardzo wcześnie się kończą, prawie wszyscy uczestnicy obiadu, jak i później przybyli na przyjęcie, pozostali w Ambasadzie, oblegając Pana Premiera, prawie do północy.

W środę dnia 9-go kwietnia Pan Premier był o godzinie 11-tej rano z wizytą u Ministra Wojny p. H.L. Stimsona w Ministerstwie Wojny. Ponieważ miał spotkać Ministra Wojny tegoż dnia na śniadaniu w Ambasadzie Brytyjskiej u Lorda Halifaxa, przeto wizyta była krótką i raczej formalną. Tem niemniej przyjęcie ze strony p. Stimsona, wybitnego męża stanu, który za czasów prezydenckich Hoovera piastował urząd Ministra Spraw Zagranicznych, było niezmiernie serdeczne i dało Panu Premierowi możliwość poruszenia spraw polskich oraz wyrażenia swych poglądów na sytuację europejską. Pan Stimson wykazał zrozumienie dla tych spraw i znajomość roli Polski w wojnie.

Po wizycie u Ministra Wojny Pan Premier był przyjęty przez zastępcę Szefa Sztabu Generała William Bryden, w nieobecności szefa sztabu Generała George C. Marshalla, będącego na objeździe wojskowym poza Waszyngtonem. Rozmowa dotyczyła głównie tematów wojskowych i wykazała głęboką sympatię i podziw ze strony wojska amerykańskiego dla zalet rycerskich Polski.

Tegoż dnia o godzinie 1.15 odbyło się śniadanie w Ambasadzie Brytyjskiej, wydane przez Lady i Lorda Halifax na cześć Pana Premiera i jego otoczenia oraz Ambasadora R.P. Na śniadaniu tym poza domownikami byli obecni: Sekretarz Wojny Stimson, Przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Senatu Senator Walter F. George, były Ambasador Norman Davis, obecnie Prezes Czerwonego Krzyża Amerykańskiego, Wiceminister Wojny R.P. Patterson. Pan Premier miał sposobność rozmowy zarówno przy śniadaniu, jak potem, z tymi ważnymi dla naszych spraw osobistościami tutejszego świata politycznego. Po śniadaniu zaś miał możliwość dłuższej rozmowy na tematy dotyczące lotnictwa z Szefem Misji Lotniczej Brytyjskiej w Waszyngtonie George C. Pirie. Po śniadaniu w Ambasadzie Brytyjskiej Pan Premier wraz z swym otoczeniem powrócił do Ambasady R.P., gdzie już o godzinie 3-ciej odbyło się przyjęcie reprezentantów Polonii, przybyłych dla specjalnego nawiązania kontaktu z Panem Premierem i P. Prezesem. Na zaproszenie Ambasadora wysłane zawczasu, na dzień ten zjechało do Waszyngtonu dla nawiązania osobistego kontaktu z Panem Premierem około 150 przywódców organizacyj i członków zarządów tychże z Chicago, Pittsburga, Detroit, Pensylwanii, Buffalo, Baltimore i Waszyngtonu. Oprócz tego reprezentanci Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce oraz Stowarzyszenia Wydawców i Dziennikarzy Polskich w licznym gronie. Już poprzednio przemawiał do nich p. Prezes Mikołajczyk. Mowa Prezesa Mikołajczyka w załączeniu (załącznik Nr 6.). Po powitaniu obecnych przez Ambasadora Pan Premier w dłuższym przemówieniu zaznajomił ich z celami i dążeniami Rządu Pol-

skiego, ze stanem Kraju, z naszymi potrzebami wojskowymi i reliefowymi. Mowa Premiera w załączeniu (załącznik Nr 7). Mowa ta była rzęsiście oklaskiwana i bardzo dobrze przyjęta. Poza tym nastąpiły dwie konferencje, poszczególnie z każdym z obu syndykatów prasowych. Tego popołudnia Pan Premier miał sposobność całego szeregu osobistych rozmów z najwybitniejszymi przywódcami Polonii Amerykańskiej, w ciągu których poruszył najbardziej blisko obchodzące nas tematy: pozyskania ochotników i ustosunkowania się do Rządu i Macierzy w tej tak ważnej chwili dla Polski i dla przetrwania cywilizacji i demokracji świata. Zebranie popołudniowe zakończyło się wieczerną dla wszystkich obecnych w Ambasadzie. Niektórzy z delegatów opuścili Ambasadę dopiero około godziny 11-tej wieczorem. Nastrój na ogół, poza niektórymi momentami drażliwymi, wynikającymi ze znanej tu rywalizacji pomiędzy niektórymi ugrupowaniami wychodźstwa i niektórymi osobami, był podniosły i patriotyczny. Nie przesądzając rezultatu, jaki ten pierwszy i ważny kontakt przywódców wychodźstwa z Panem Premierem może przynieść na dłuższą metę, należy stwierdzić, że załagodził istniejące nieporozumienia dotyczące kierunku politycznego Rządu Polskiego i przygotował niewątpliwie teren do przewidzianych w dalszym ciągu programu wizyt Pana Premiera w Ameryce, kontaktów w poszczególnych ośrodkach Polonii, a więc w New Yorku, Chicago, Detroit i Buffalo.

W czwartek, dnia 10 kwietnia, o godzinie 9-tej rano przybył do Ambasady po Pana Premiera pułk Winslow w imieniu szefa sztabu amerykańskiego i zawiózł Pana Premiera, Ambasadora, pułk. Mitkiewicza i rotm. Zamoyskiego do najważniejszego obozu ćwiczebnego wojskowego, znajdującego się o 20-kilka mil od Waszyngtonu, Fort Meade. Przy wjeździe do obozu, który obejmuje około 15 tysięcy morgów terenów wojskowych, powitał Generała gen. Reckord, dowodzący obozem, oraz pułk Allen, którzy towarzyszyli Premierowi w ciągu zwiedzania obozu. Po odbyciu parady wojskowej i przejściu przed frontem oddziałów oraz przywitaniu salwą przepisową wystrzałów armatnich Premier wraz z otoczeniem zwiedzał dość szczegółowo obóz. W ciągu całej tej wizyty nie tylko strona protokółarna była bez zarzutu, ale również widać było w każdym szczególe, zarówno z nastroju oficerów, których przedstawiono Naczelnemu Wodzowi Sił Zbrojnych Polskich, jak z kontaktu w ciągu tej wizyty z żołnierzami, jak bardzo serdeczne jest nastawienie armii amerykańskiej do armii polskiej, oraz że armia amerykańska jest pełna podziwu dla walczących tak wspaniale armii, marynarki i lotnictwa polskiego. Generał Reckord przedstawił potem Naczelnemu Wodzowi trzech delegatów polskich z Baltimore, którzy tego dnia przybyli do obozu, aby zapoznać się

z Panem Premierem. Po powrocie w Ambasadzie odbyło się śniadanie w gronie otoczenia Pana Premiera, na którym był również p. major Cazalet i pułk Starzyński, Prezes Sokolstwa Polskiego w Ameryce. Po południu miała nastąpić oficjalna wizyta u Ministra Marynarki Frank Knoxa. Wizyta jednak została w ostatniej chwili odwołana, z powodu nagle zwołanego posiedzenia gabinetowego u Prezydenta Roosevelta, na którym padła decyzja rekwirowania statków Państw Osi oraz Danii na czas trwania wojny.

O godzinie 5-tej popoł. Pan Premier odprowadzany przez pułk. Winslow oraz personel Ambasady odjechał z Prezesem Mikołajczykiem, ministrem Strakaczem i rotm. Zamoyskim na Florydę dla spędzenia paru dni w towarzystwie Pana Prezydenta Paderewskiego.

TAJNE

Załącznik Nr 1.

Rozmowa Pana Premiera z Podsekretarzem Sumner Welles,
dnia 7 kwietnia 1941 r.

Przygotowując szczegóły wizyty Pana Premiera w Waszyngtonie, prosiłem Pana Sumner Welles, aby w przededniu rozmowy Pana Premiera z Prezydentem Rooseveltem dał Panu Premierowi sposobność poruszenia z nim tematów, jakie Premier zamierza omówić z Prezydentem i naradzenia się z nim ewentualnie co do formy, w jakiej należy to uczynić^e. P. Sumner Welles bardzo chętnie na to się zgodził i ustalono datę i godzinę tej rozmowy. Umyślnie wybrałem Podsekretarza Sumner Wellesa do tej ważnej rozmowy przygotowawczej do rozmowy^e Premiera z Prezydentem, raczej niż Sekretarza Stanu Hulla, gdyż w dziale Spraw Zagranicznych Sumner Welles jest niewątpliwie najbliższym i najbardziej wpływowym doradcą Prezydenta^e.

Sumner Welles bardzo przyjaźnie przyjął Pana Premiera, wspominając swą wizytę u niego w Paryżu w marcu 1940 roku i konstatuując, jak wiele wypadków dlań wówczas nieprzewidzianych zaszło od tego czasu. Z naciskiem powiedział, jak bardzo on sam osobiście i sfery oficjalne Waszyngtonu są zadowolone z wizyty Pana Premiera i wyraził nadzieję, że Pan Premier będzie ze swej strony ze swej wizyty zadowolony, tem bardziej że niewątpliwie przekona się, że Polska w Stanach Zjednoczonych ma uprzywilejowane miejsce i cieszy się tu pełną sympatią i zrozumieniem.

Pan Premier rozpoczął od wyjaśnienia celów swego pobytu w Stanach Zjednoczonych. Streścił przede wszystkim swój pobyt i działalność w Kanadzie, podkreślając osiągnięte tam sfinalizowanie układu dotyczącego tworzenia obozu ćwiczebnego dla mających się tam tworzyć oddziałów Polskich sił zbrojnych. Rozwijając ten temat, opisał szczegółowo historię naszych sił zbrojnych, ich tworzenie we Francji, ich akcją bojową w Norwegii i Francji, ich liczbę oraz obecną ważną rolę w Szkocji i przewidywaną akcją Brygady pod dowództwem Generała Kopańskiego, będącej na prawach Dywizji przy Armii Generała Wavell w Egipcie. Opisał przebieg ewakuacji Armii Polskiej i Lotnictwa z Francji do Anglii, po czym przeszedł do tematu potrzeb naszych dla armii lądowej, marynarki i lotnictwa. Silnie scharakteryzowawszy wkład Polski aktywnie współwalczącej w wojnie, podkreślając jej stanowisko jako jedynej istotnej sojuszniczki Wielkiej Brytanii, jako siły faktycznie współwalczącej na wszystkich odcinkach obecnej kampanii lądowej, morskiej i powietrznej w przeciwieństwie do sił symbolicznych wystawianych przez niektóre inne państwa uważane jako alianckie, Pan Premier opisał również sytuację w Polsce pod obu okupacjami i niezłomność oporu ludności polskiej, podkreślając brak wśród naszej ludności jednego chociażby Quislinga, pomimo nieludzkiego ucisku i barbarzyństwa najeźdźców, pomimo deportacji i eksterminacji przez nich stosowanych. Stwierdził, jak bardzo wysoko Wielka Brytania, a w szczególności Premier Winston Churchill, ceni wkład Polski w wojnie i, na podstawie powyższych faktów oraz tego, że Niemcy utrzymują na terenie Polski około 37 dywizji, sprecyzował, że chce poruszyć w rozmowie swej z Prezydentem °dwa główne tematy: 1) Uprawnienie Polski do korzystania w pełni z pomocy amerykańskiej w granicach Lend-Lease Bill; 2) Uzyskanie możliwości werbowania do lotnictwa, armii i marynarki polskiej obywateli polskich oraz ochotników spośród Amerykanów pochodzenia polskiego. Pan Premier z naciskiem podkreślił konieczność, zarówno dla obecnego wysiłku angielskiego i amerykańskiego w wojnie, jak i dla umożliwienia Polsce^e w przyszłości walczenia bezpośrednio o oswobodzenie kraju, dopełnienie w ten sposób i odpowiednie powiększenie sił zbrojnych i tworzenie dalszych kadrów. Zastrzegł się, że nie tylko nie chciałby w niczem działać na tutejszym terenie niezgodnie z istniejącymi prawami i przepisami, ale przeciwnie, pragnie raczej wzmacniać tutejszą jedność narodową wśród Amerykanów pochodzenia polskiego. Dlatego też prosi swego rozmówcę i zamierza prosić Prezydenta o rady i wskazówki dotyczące poruszanych tematów.

Sumner Welles wysłuchał z wielkim zainteresowaniem wywodów Pana Premiera, wyrażając podziw dla postawy narodu i sił zbrojnych Polskich oraz

chęć jak najdalej idącego poparcia naszych wysiłków przez Stany Zjednoczone.

Co się tyczy ^dpomocy Polsce w granicach Lend-Lease Bill^d, Sumner Welles zapewnił Pana Premiera, że Prezydent Roosevelt niewątpliwie potwierdzi mu w jutrzejszej rozmowie uprawnienia Polski do korzystania z możliwości przewidzianych w Billu dla Anglii i demokracji walczących u jej boku o wspólną sprawę. Wskazał, że w wypadku Polski jest ^doczywiście wskazane uzgodnienie z Anglią naszych potrzeb, abyśmy mogli je zgłaszać w pełnym porozumieniu^d na tutejszym gruncie. Pan ^dPremier^d wyjaśnił, że całkowite porozumienie istnieje zasadniczo pomiędzy Rządami Polskim i Brytyjskim w tej sprawie. ^{ed}Zaznaczył, że na razie nasze potrzeby na rok bieżący są nieznaczne, gdyż nasze formacje wojskowe w Anglii otrzymują od Rządu Brytyjskiego niemal pierwszeństwo przed armią Brytyjską^d w dziele zaopatrzenia w najcenniejszy i najbardziej współczesny materiał wojenny. ^dW ciągu roku bieżącego jedynie potrzebować będziemy materiał ćwiczebny dla obozów naszych w Kanadzie, co ilościowo wyniesie zaledwie parę tysięcy karabinów i potrzebną doń amunicję, niewielką ilość karabinów maszynowych^e, około ośmiu dział i sześć czołgów^d. Sumner Welles prosił o zgłoszenie na piśmie dokładnej ilości jak tylko sprawa dostawy stanie się aktualną. Pan Premier obiecał to uczynić.

Odpowiadając ^dw sprawie werbunku^d, Sumner Welles nie taił, że ^dsprawa jest mniej łatwa z uwagi na istniejące prawa^d obowiązujące w Stanach Zjednoczonych, ^dna mocy których werbunek rekrutów, nawet obywateli polskich, jest niedopuszczalny. Może więc jedynie być mowa o ochotnikach, zarówno spośród obywateli polskich, jak amerykańskich. Poza tym ani Ambasada, ani Konsulaty nie mogą bezpośrednio ani pośrednio zajmować się werbunkiem. Nie mogą również, według praw obowiązujących, opłacać podróży ochotnikom do obcego kraju ani legalnie udzielać im żadnych sum^d. Prawa te muszą być bardzo ściśle przestrzegane, tem bardziej, że wrogie elementy w Ameryce czujnie pilnują i niewątpliwie wykorzystająby każde przekroczenie dla wzniecenia protestów ze strony izolacjonistów w Kongresie i Senacie, co nie tylko zahamowałoby całkowicie akcję, lecz nawet ^dmogłoby spowodować zniesienie placówek dyplomatycznych i konsularnych^d. ^{b7b} Wobec tego należy w granicach istniejących przepisów sprawę dokładnie zbadać ze strony prawnej i unikać wszystkiego, co by nie było całkowicie zgodne z tymi przepisami. Obiecał po rozpatrzeniu kwestii z prawnikami Departamentu Stanu, zakomunikować rezultat Ambasadorowi R.P.

W dalszej rozmowie Pan Premier stwierdził kierunek szczerze demokratyczny Rządu Polskiego Jedności Narodowej, charakter Rady Narodowej i zakomunikował Podsekretarzowi, że towarzyszy mu w obecnej podróży Wiceprezes Mikołajczyk, który jest przedstawicielem włościan polskich, stanowiących około 70 procent naszej ludności. Premier prosił o możliwość przedstawienia Prezesa Mikołajczyka Prezydentowi Rooseveltowi i powiedział, że chciałby, aby Pan Mikołajczyk mógł po wyjeździe Premiera pozostać przez parę tygodni w Stanach Zjednoczonych, aby pogłębić kontakty dzisiejszej Polski politycznej z Polonią Amerykańską i wyjaśnić teże nasze aspiracje narodowe, działalność obecną i kierunek demokratyczny Rządu i Rady Narodowej. Pan Sumner Welles przyjął to do wiadomości przychylnie.

Pan Premier również zawiadomił o projektowanym programie swego pobytu, o kontaktach oficjalnych i innych, jakie tu zamierza nawiązać ze sferami politycznymi, prasowymi i Polonią w New Yorku i Chicago. Sumner Welles z zadowoleniem przyjmował te szczegóły do wiadomości.

Po krótkiej wymianie myśli na temat sytuacji wojennej i po zapowiedzi ze strony Sumner Welleśa, że zreferuje wszystkie poruszone tematy szczegółowo tegoż dnia Prezydentowi, nastąpiło bardzo przyjazne pożegnanie. Rozmowa trwała około godziny.

Mówiąc o postawie Kraju, Pan Premier wręczył dla Prezydenta komplet fotostatów pism potajemnie wydawanych w Polsce pod okupacją. P. Sumner Welles z żywym zainteresowaniem przejrzał te pisma, podziwiając odwagę ich wydawców i niewiarogodną wprost sprawność organizacji tajnej Rządu i Narodu, którzy potrafią w takich warunkach aktualnie informować społeczeństwo.

Załącznik Nr 2.

TAJNE

Rozmowa Pana Premiera z Sekretarzem Stanu Cordell^dHull^d
w Departamencie Stanu dnia 8 kwietnia o godz. 10.30 rano

Po bardzo przyjaznym przywitaniu Pana Premiera i Ambasadora i zapewnieniu Pana Premiera, że Sekretarz Stanu bardzo się cieszy z jego przyjazdu do Ameryki i ufa, że Pan Premier wywiezie dobre wrażenie ze swych rozmów, Pan Premier podziękowawszy mu, przeszedł do merytorycznej rozmowy na temat wojny, udziału i roli w niej Polski, ucisku najeźdźców, deportacji stosowanych przez Sowiety, wywożenie masowe ludności przez

Niemcy, postawy i ducha Narodu i wojska, demokratycznego kierunku Rządu Polskiego, jego bliskiej współpracy z Rządem Brytyjskim oraz zbliżenia Polsko-Czechosłowackiego – i znaczenia tegoż dla Europy powojennej. Sekretarz Stanu wykazywał żywe zainteresowanie, podziw dla Polski, jej armii, floty i lotnictwa. Widocznie go uderzyły wywody Pana Premiera o sytuacji w kraju, o potrzebie ratowania skazanej na eksterminację inteligencji polskiej i naukowców i, dodając, że od Ambasadora R.P. o tem już słyszał, prosił, by mu złożyć dodatkowe dane o tym stanie rzeczy i ewentualnie wskazać, co Stany Zjednoczone mogłyby jeszcze dla poprawy tej sytuacji uczynić.

Rozmowa utrzymana była w tonie bardzo przyjaznym.

Załącznik Nr 3.

TAJNE

ROZMOWA PANA PREMIERA Z PREZYDENTEM ROOSEVELTEM
DNIA 8 KWIETNIA 1941 R.

Według z góry ustalonego między Departamentem Stanu i Ambasadorem R.P. programu Prezydent Roosevelt przyjął w południe Pana Premiera, Prezesa Mikołajczyka i Ambasadora w swoim gabinecie w Białym Domu.

Po przedstawieniu Pana Premiera i Prezesa Mikołajczyka Prezydentowi przez Ambasadora, zgodnie z obowiązującym w tym wypadku Protokółem, Prezydent wyraził w bardzo serdecznych słowach zadowolenie, że wypadki wojenne nie przeszkodziły Panu Premierowi przybyć do Stanów Zjednoczonych i że Prezydent ma możliwość powitania go i zapoznania się z nim. Wiele o nim słyszał od Ambasadora Biddle'a i cieszy się, że może z nim nawiązać kontakt osobisty.

Rozmowa odbywała się częściowo w języku francuskim bezpośrednio, częściowo w języku angielskim, przy czym w momentach, gdy widocznie Prezydentowi zależało na tem, aby bardzo dokładnie swe poglądy wyrazić i podkreślić, mówił po angielsku.

Zaraz na wstępie Prezydent wskazał złożony mu widocznie poprzedniego dnia przez Podsekretarza Stanu Sumner Wellea referat kilkustronicowy, będący sprawozdaniem tegoż z rozmowy odbytej z Panem Premierem 7-go kwietnia, i powiedział, że szczegółowo zapoznawszy się z treścią tej rozmowy, zna już poglądy Pana Premiera i wie, jakie sprawy pragnie z nim omówić.

Pan Premier w krótkich słowach streścił nasze główne zagadnienia wojenne, rolę wojska, marynarki i lotnictwa, określił Polskę jako naród i kraj w pełni współwalczący z Wielką Brytanią i w pełnym słowa znaczeniu sojusznik tejże. Gdy wspomniał o stałym kontakcie Rządu Polskiego z krajem, o pełnym poparciu Rządu przez kraj, o ilości wojsk niemieckich w Polsce, o oporze narodu pomimo nieludzkiego ucisku, o wydawanych tam pismach tajnych, o niezłomnej wierze Polski całej w ostateczne zwycięstwo demokracji nad totalizmem, Prezydent z widocznym wzruszeniem tego wysłuchał i powiedział, że wie o tem również z innych źródeł i uważa te fakty jako nie tylko zadziwiające w warunkach ludzkiej opresji, pod którą Polacy się znajdują w swym kraju, ale jako wprost wspaniałe. Jest on pełen podziwu zarówno dla narodu polskiego wiernego swym tradycjom historycznym, jak dla naszych sił zbrojnych tak szacownie walczących. Naród taki musi odzyskać swą niepodległość. Za rok, może za dwa lata niewątpliwie musi to nastąpić. Prezydent przyjął do wiadomości zapewnienia Pana Premiera o demokratycznym kierunku Rządu Polskiego, o jedności narodowej, której dowodem jest obecność u boku Premiera Prezesa Mikołajczyka, przedstawiciela włościństwa polskiego.

Rozmowa przeszła na temat, w jaki sposób Stany Zjednoczone mogą na razie pomóc Polsce w jej wysiłku zbrojnym. Prezydent zaznaczył, że zdaje sobie dobrze sprawę ze znaczenia, określonego przez Pana Premiera w rozmowie z Sumner Wellesem, udziału Polski w wojnie i z jej wielkiej w tem zasługi. Rozumie, że Pan Premier pragnie usłyszeć jego rady w sprawie pozyskania pomocy zbrojeniowej w ramach Lend-Lease Billu oraz odnośnie sprawy uzyskania ochotników w Stanach Zjednoczonych dla sił zbrojnych polskich.

Co się tyczy pierwszej sprawy, to pragnie potwierdzić to, co już Podsekretarz Stanu Welles przed dwoma tygodniami powiedział Ambasadorowi R.P., a mianowicie, że ^dPolska, jako walcząca w tej wojnie Demokracja, może korzystać z uprawnień Billu^d. Pragnie potwierdzić to z naciskiem i dodając, że Polsce przysługuje to prawo na równi z Wielką Brytanią. ^dTrudność^d, według Prezydenta, nie polega na utrudnianiu państwom alianckim korzystania z uprawnień Billu, lecz ^djedynie na niedostatecznej ilości materiału i statków w Stanach Zjednoczonych. Tutejszy przemysł dopiero obecnie się przerzuca na produkcję wojenną, strajki opóźniają chwilowo dostawy. Poza tem Stany Zjednoczone same się zbroją^d i potrzebują niemniej pilnie od państw walczących materiału i zbrojenia dla swego bezpieczeństwa. ^dUfa jednak, że przy odpowiednim wysiłku całej ludności amerykańskiej nie zabraknie potrzebnego sprzętu^d. Prezydent dowiedział się z referatu Sumner Wellesa, że

na razie potrzeby armii polskiej nie są znaczne, i że są z władzami angielskimi uzgodnione. Nie powinno więc być przeszkód w ich zaspokojeniu.

^dCo się tyczy sprawy ochotników, prawo amerykańskie jest wyraźne i stanowcze. Śmiejąc się Prezydent powiedział, że naturalnie nie jest jego rolą dawanie wskazówek dla obejścia istniejących praw i przepisów. Jednak wszelkie prawa i przepisy można komentować i interpretować^d tak, aby być w zgodzie co najmniej z literą, jeżeli już nie całkowicie z treścią tych praw. Uśmiechając się, prosił, by go nie cytowano. Prezydent jest zdania, że^d jeżeli są ochotnicy do wojska polskiego^d, co uważa za wysoce prawdopodobne, wśród licznych mas Polonii Amerykańskiej tak do ojczyzny przodków przywiązanej, ^dPolska powinna móc uzyskać potrzebnych jej żołnierzy, o ile czynniki prowadzące akcję będą się ściśle stosować do następujących wskazówek i będą bardzo dyskretnie działać. A więc przede wszystkim należy rozróżnić pojęcie „namawiania” do służby ochotniczej (Prezydent użył określenie angielskie „to solicit”) od pojęcia „informowania” o powstającej na terenie państwa ościennego (w tym wypadku Kanady) możliwości zgłaszania się do służby ochotniczej. Ten postulat wyklucza zatem: (a) aktywny werbunek jako taki w Stanach Zjednoczonych; (b) udział Ambasady i Konsulatów w tej pracy^d. Natomiast informowanie przez dyskretnie udostępnienie zainteresowanym kandydatom prasy kanadyjskiej tamże drukowanej o obozach, o warunkach zapisu, żołdzie, do jakiego rodzaju broni są przyjmowani ochotnicy i tp. nie gwałci prawa. Poza tem przecież obywatele amerykańscy, a szczególnie ci pochodzenia polskiego, będą mogli wśród swych grup takie informacje od siebie (Prezydent to podkreśla) rozprzestrzeniać i dawać potrzebne wskazówki. ^dKonsulowie mogą udzielać informacji jedynie na zapytanie i muszą to czynić bez rozgłosu wewnątrznie. W prasie polskiej wychodzącej powinno się unikać wszelkich apelów, zadawałając się najwyżej artykułami o armii polskiej i jej roli, o jej bohaterstwie, o działalności i rozwoju obozów w Kanadzie^d. Prezydent dodał po francusku: ^d„Vous voyez que c'est une question de tact et de doigté”^d (Widzicie Panowie, że jest to kwestia polegająca na wyczuciu i takcie).

Pan Premier, dziękując za to wyjaśnienie, zapewnił Prezydenta, iż nic nie uczyni, co by mogłoby być sprzeczne z odnośnymi przepisami obowiązującymi w Stanach Zjednoczonych.

W dalszej rozmowie Pan Premier wspominając o tak zwanym „nowym ładzie” Hitlera, zakomunikował Prezydentowi o dążeniu naszym do ustanowienia jak najściślejszego zbliżenia ekonomiczno-politycznego z Czechosłowacją jako zaczątku idei federalizmu europejskiego po wojnie. Prezydent

odpowiedział, że jest o tem poinformowany przez Ambasadora R.P. i Ambasadora Biddle'a i uważa tę inicjatywę za bardzo chwalebłą. W rozwoju wymiany zdań na temat przyszłej Europy, ^dPan Premier wyraził nadzieję, że do tak stworzonego zaczątku federacji przystąpią inne państwa, np. Węgry, Jugosławia, bliższe nam nawet od Czechów państwa bałtyckie. Prezydent potakiwał^d i widocznie podzielał te nadzieje.

Na powiedzenie Pana Premiera, że świat nie może być narażony na powtarzanie się co dwadzieścia lat imperialistycznych najazdów i że obecny wybryk Hitlera i Stalina stał się poniekąd możliwy dlatego, że Stany Zjednoczone odwróciły się od Europy po wojnie światowej, ^dPrezydent^d bardzo silnie odpowiedział, że zgadza się z Premierem, że po wojnie obecnej trzeba będzie utrzymać współpracę narodów demokratycznie myślących dla ustalenia i dopilnowania pokoju. Trzeba dać narodom pokojowo usposobionym możliwość odetchnięcia od potrzeby ciągłego zbrojenia się. Aby to uczynić, ^dtrzeba będzie Niemcy całkowicie rozbroić, tak aby pod względem uzbrojenia posiadały to tylko, co żołnierz unieść może na barkach lub uciągnąć. Wielkie działa, ciężkie czołgi i tego rodzaju broń ofensywna winny ze świata zniknąć na zawsze. Będziemy musieli być zjednoczeni, energiczni i konsekwentni po tej wojnie^d – dodał Prezydent – ^daby sprostać olbrzymim zadaniom, jakie nas czekają. Ale przede wszystkim musimy tę wojnę wygrać całkowicie^d.

Rozmawiając o okrucieństwie Niemców i Sowietów w Polsce, Prezydent wyrażał swe oburzenie.

Gdy Pan Premier mówił o zamierzonych przez siebie wizytach w ośrodkach Polonii w New Yorku i Chicago, Prezydent wyraził swe zadowolenie i namawiał Pana Premiera, by nie ominął Detroit, a nawet Buffalo, o ile czas mu na to pozwoli.

Prezydent bardzo przyjaźnie zegnał Pana Premiera życząc przyjemnego pobytu, wspominając serdecznie o Panu Paderewskim, gdy się dowiedział, że go Pan Premier odwiedzi.

W końcu zwrócił się do Ambasadora, prosząc, aby go niedługo znów odwiedził.

[Odpis nr 1]

April 14th, 1941

The Honorable Cordell Hull,
Secretary of State

Dear Mr. Secretary,

Allow me to assure you that I am deeply appreciative of the very friendly way in which you gave me the opportunity of putting before you the immediate problems of Poland during our conversation of April the eighth. I am especially grateful for your very kind interest with regard to the sufferings of the Polish people under both occupations, to the desperate situation of our deportees at present in Soviet Russia, of whom there are nearly one-half million. You were kind enough to say that you would like to have a memorandum stating all these problems in a more detailed way in order to see what the United States Government could do to ease the situation. I shall certainly send you such a memorandum in due course of time. At present, however, encouraged by your kindness and solicitude for the sufferings of my people, I take the liberty to send you this personal letter concerning two major Polish problems which have become so urgent that they require an immediate solution.

The first of these problems is that of our refugees in Portugal who have been granted temporary asylum in that country when forced to flee from France in order to escape direct personal danger at the hands of the Germans. There are among them some Polish intellectuals with their families whose preservation becomes daily more urgent in view of the methods of extermination applied to our intellectual classes by Germany and Soviet Russia in Poland. I have just received alarming telegrams from my Government in London informing me that the Portuguese Government has decided to place in special camps all refugees who, by the first of April, had no obtained visas from other countries enabling them to leave Portugal. Already now some persons are being arrested by the Portuguese authorities. These new regulations force the Polish Government to find the possibility to withdraw from Portugal about 300 of the total number of some 1,200 Polish refugees at present there. For some of these refugees we have been able to obtain asylum for the duration of the war from the Canadian Government. We are likewise trying to obtain such asylum for at least some of the refugees in Cuba and the Dominican Republic. It would, however, be impossible to

carry out this very urgent task, if the United States Government did not also grant right of asylum to some of these refugees and allow that more visas, both for transit to Canada, as also to the United States under the immigration quota should be made available. At present only 25 visas monthly are being granted at the U.S. Consulate in Lisbon under the quota regulations.

The same urgency applies to about 200 refugees at present interned in Spain. I am informed by our Legation in Madrid that even the evacuation of some of these refugees to Cuba would be greatly facilitated if they could obtain United States transit visas as this would render possible their further journey to Canada. Should this be possible, these refugees could sign declarations at the American Consulate in Madrid guaranteeing that they would not attempt to remain in the United States. The British authorities are doing all they can to help us in this matter, but as things are at present, this very important problem cannot be solved without the friendly cooperation of the United States Government.

In the course of our conversation we talked about the problem of the Polish deportees in Russia. Their plight is becoming daily more distressing. Our experience proves that there is but little hope that Soviet Russia would allow any neutral Committee to investigate the situation of these unfortunate people on the spot. Apart from this, the sending of food parcels and clothing is rendered inoperative on account of the prohibitive duties levied by the Soviet authorities, which the deportees, being deprived of all they possessed, cannot pay. I have just been informed that it would be possible for the deportees to purchase some food-stuffs for themselves and also clothing on the spot if they had the funds to do so. It occurs to me that the supplying of such funds to the deportees might perhaps be undertaken by the American Red Cross if you would raise no objection to such a course. It appears to me that the saving of this population of nearly one-half million, mostly intellectuals, practically doomed to death if help is not immediately available, is well within the framework of Red Cross activities. Personally, I see no other way of easing this most distressing situation.

I venture to add that the unanimous resistance of the Polish people and their unfaltering faith in the ultimate victory of Democracy in the face of the inhuman oppression which they are subjected to, would surely justify all steps that could still be taken to keep up the spirit of the Polish nation at this very crucial moment of the war.

In thus appealing to you regarding these problems, I am sure of your understanding and I trust that you will be able to find a way of helping us towards their solution.

With deepest gratitude, accept, Mr. Secretary, the expressions of my highest consideration and warmest regard.

Yours sincerely,
/-/ SIKORSKI

[Odpis nr 3]

Buffalo, April 28, 1941

Mr. President,

I feel that I could not leave this great country with its atmosphere of democratic freedom and happy vitality which has so greatly refreshed and heartened me for my return to the stern duties that await me in Europe, without expressing to you my profound admiration for its institutions, for its hospitality and, above all, for your statesmanlike leadership which I understand and appreciate so much better after my short stay in the United States.

However direct a part the American People may ultimately be called upon to play in this war, I am convinced, and, I fervently trust, that in the organisation of a just and human peace after the war, the world will have the benefit of your invaluable guidance, without which a return to civilized sanity does not appear to me to be within our reach.

Allow me, Mr. President, to thank you for your personal graciousness and for the friendly spirit which I encountered in all my conversations with those of your Ministers whom I had the pleasure of meeting in Washington.

The numerous contacts which I established with the Americans of Polish descent in New York, Chicago, Detroit and Buffalo, confirm me in the conviction that their unquestionable American patriotism and good citizenship do not in any way prevent them from preserving a warm sentiment for the country of their origin. They responded enthusiastically whenever I told them of your sympathy and understanding for the problems of Poland and for the part played by her in this war.

In every one of my addresses and in all my conversations with them I stressed the importance of American national unity to the common cause of democracy in this fight for its very survival.

I warned them of „fifth column” activities which threaten this country, and encouraged them to play an active part in fighting this menace.

In all these cities I was welcomed by delegations of Czechoslovak, Greek and Yugoslav organizations and I noted with great satisfaction that these groups are anxious to express their solidarity with the Americans of Polish descent at this hour of peril of their respective countries. In this instinctive grouping together of these various national organizations, I see the promise of future international cooperation which, in time, may encourage war weary nations to follow the lead of Poland and Czechoslovakia towards a regenerated federated Europe as the surest basis of lasting security.

In addressing mass meetings in Chicago, Detroit and Buffalo mainly attended by working men, I took the opportunity to stress the decisive importance of speeding up American industrial production at this crucial stage of the war for the common cause of free humanity.

In New York I had frank and satisfactory conversations with leading representatives of the principal Jewish organizations which resulted in their assurance of loyal support to Poland.

In my addresses as well as in my interviews with the press, I expressed my unshaken faith in the final victory of Democracy, while emphasizing the necessity of the most effective and speedy American aid to Britain and her Allies at this hour of their supreme effort for the common cause.

Please accept, Mr. President, the assurances of my highest consideration.

/-/ SIKORSKI

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 58

101

*1 maja, pismo dyrektora Biura Prezydialnego Rady Ministrów
do ministra spraw zagranicznych zawierające
wyciąg z protokołu posiedzenia Komitetu Politycznego
Rady Ministrów w sprawie Węgier*

London, dn. 1 maja 41

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych

Z polecenia Przewodniczącego K.P. Ministrów Generała K. Sosnkowskiego, przesyłam Panu Ministrowi poniższy wyciąg z protokołu K.P. z dnia 30 kwietnia 41.

Komitet Polityczny wypowiedział się za:

a) pozytywnym kontynuowaniem rozmów z przedstawicielami wolnych Węgier pod znakiem pogodzenia Czechów z Węgrami;

b) uzgodnieniem tej sprawy zarówno z Anglikami (Foreign Office), jak i z Czechami,

c) pierwszeństwem sprawy powstania węgierskiej reprezentacji politycznej przed braniem pod uwagę węgierskich propozycji wojskowych;

d) uzależnieniem ewentualnego utworzenia legionu węgierskiego w ramach W.P. od zgody oficjalnych czynników czeskosłowackich, a w razie braku tej zgody za tworzeniem takiego legionu niezależnie od W.P.;

e) powierzeniem Ministrowi Spraw Zagranicznych pieczy nad dalszymi rozmowami w tej sprawie.

DYREKTOR BIURA PREZYDIALNEGO
fAdam Romer^f

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 514

102

*4 maja, telegram szyfrowy posła w Teheranie
o sytuacji w Iraku i Iranie*

WYŚLANO DN. 4.5.19[41]
OTRZYMANO DN. 5.5.19[41]

P. KARSZO-SIEDLEWSKI – T E H E R A N
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 12

Panuje przekonanie, że W. Brytania szybko zlikwiduje rewolucję w Iraku¹, jednak panika trwa wobec oczekiwania, ^dże ZSSR zajmie wkrótce Persję^d.^e Natomiast następca tronu zwierzył się, że nie widzi powodu do niepokoju, gdyż do Teheranu przyjdą wojska niemieckie, należy więc przypuszczać, że Rzesza dała szachowi jakieś obietnice, a może nawet doszło do porozumienia z Sowietami, że zajmą tylko strategiczne punkty na północy, zaś Niemcy czasowo całą Persję^e.

Podobno Niemcy zażądali wysiedlenia z Persji obywateli polskich, czeskich, jugosłowiańskich. Zawczasu prosimy dać instrukcje do Teheranu, na wypadek konieczności ewakuowania do Indii obywateli polskich, ogółem najwyżej 150 osób.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/37K

¹ Zob. przyp. 14 do dok. nr 87. Poseł w Teheranie telegramem szyfrowym z 24 maja poinformował dodatkowo: „Przybyli tu z Bagdadu Minister Skarbu oraz Minister Spraw Zagranicznych, który jedzie stąd do Berlina. Napływ Niemców na posady w Persji nie ustał, szykują oni atak na naftę w Południowej Persji. Szczegóły podałem wywiadowi angielskiemu, który pracuje źle i lekceważy obce informacje, jak na przykład w Iraku, gdzie można było zapobiec obecnym wypadkom, o których uprzedzaliśmy z różnych stron”; IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/37K.

103

*5 maja, pismo attaché konsularnego delegacji przy Lidze Narodów
do poselstwa w Bernie o obozach jeńческих w Niemczech
i Związku Radzieckim (z załącznikami)*

Genewa, dn. 5 maja 1941

Ścisłe poufne

Do Poselstwa R.P. w Bernie

Pozwalam sobie przesłać otrzymane drogą ściśle poufną następujące dokumenty, z prośbą o przekazanie ich do Londynu:

1. Lista z dnia 28.II.1941 zawierająca ostatni stan liczebny poszczególnych obozów jeńców polskich w Niemczech oraz ich rozmieszczenie.

2. Daty inspekcji obozów przez Delegata M.C.K. Szczegóły tych inspekcji oraz stan zdrowotny naszych jeńców postaram się przesłać Poselstwu w najbliższym czasie.

3. Zeznanie b. jeńca polskiego w Sowietach znajdującego się obecnie w obozie niemieckim w Winsheim.

Co do tego zeznania, to jest ono pierwsze, które przyszło do M.C.K. Delegat M.C.K. ma się udać specjalnie do autora zeznań, w celu uzyskania dalszych szczegółów.

Jeśli chodzi o jeńców polskich w Rosji, Międzynarodowy Czerwony Krzyż mógł zauważyć, że jeńcy ci zaczynają pisywać coraz częściej, wszyscy z Moskwy, podając adresy skrzynek pocztowych. Np. b. internowani z Litwy i Łotwy, którzy zostali w lipcu deportowani do Rosji, podają adresy następujące:

Moskwa, Moskowskij Pocztamt, Pocztowyj Jaszczik Nr 11/C-41, względnie Nr 11/P-43.

Poza tym dla pewnej części oficerów, którzy byli w Kozielsku i Starobielsku, teraz zaś znajdują się prawdopodobnie w miejscowości Griazowiec koło Wołogdy, egzystuje Nr skrzynki pocztowej 11/C-12².

² Spośród więźniów Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska ocalało 395 osób (3 % ogółu). Zostali oni pierwotnie umieszczeni w obozie Pawliczew Bor, a w czerwcu 1940 r. przeniesieni do Griazowca. Pozostali więźniowie zostali zamordowani na podstawie decyzji Biura Politycznego WKP(b) z 5 marca 1940 r.

Dalej idą adresy dotyczące obozów polskich żołnierzy na Ukrainie: Nr 11/51–11/52 i 11/53.

Jak wyżej nadmienilem, dane załączone otrzymałem drogą ściśle poufną. Pozwalam więc sobie zwrócić na to uwagę, gdyż ujawnienie ich mogłoby narazić zarówno placówkę, jak i osoby, które nam tych danych dostarczają.

Stanisław A. Radziwiłł
Attaché Delegacji

[załącznik nr 1]

Liste der Gefangenenlagerbestände auf 28.2.41.

Lager	Polen	Davon auf Arbeits-Kommando
<u>Stalags:</u>		
<u>I-A Stablack</u>		
Of.	17	
Sold.	18.530	15.803
Ziv.	62	
<u>I-B Hohenstein</u>		
Of.	14	
Sold.	3.299	2.210
<u>II-A Neubrandenburg</u>		
Of.	1	
Sold.	4.066	2.425
<u>II-B Hammerstein</u>		
Of.	1	
Sold.	6	1
<u>II-C Greifswald</u>		
Of.	1	
Sold.	2.395	2.004
<u>II-D Stargard</u>		
Sold.	41	6
<u>III-A Luckenwalde</u>		
Of.	3	
Sold.	33	
<u>III-B Fürstenberg</u>		
Sold.	281	130
<u>III-D Berlin</u>		
Of.	1	
<u>IV-A Hohenstein</u>		
Of.	10	
Sold.	2.161	

Lager	Polen	Davon auf Arbeits-Kommando
<u>IV-B Mühlberg</u> Sold.	358	
<u>IV-C Wistritz</u> Sold.	16	16
<u>V-B Willigen</u> Off. Sold. Ziv.	3 1.727 16	1.565
<u>V-C Malschbach</u> Off. Sold.	2 920	699
<u>VI-A Hemer</u> Sold.	988	648
<u>VI-B Neu Versen</u> Off. Sold.	2 1.866	1.525
<u>VI-C Bathorn</u> Sold.	980	244
<u>VI-D Dortmund</u> Sold.	136	119
<u>VI-F Bocholt</u> Sold.	218	185
<u>VI-G Bonn-Duisburg</u> Off. Sold.	1 1.351	1.252
<u>VI-H Arnoldsweiler</u> Sold.	1.011	905
<u>VI-J S.A. Lager Fichtenhain</u> Sold.	3.487	3.270
<u>VII-A Moosburg</u> Off. Sold.	6 1.306	733
<u>VIII-A Görlitz</u> Sold.	80	
<u>VIII-B Lamsdorf</u> Sold.	11.503	9.733
<u>IX-C Bad Sulza</u> Sold.	2.499	2.342
<u>X-A Schleswig</u> Sold.	9.025	8.425

Lager	Polen	Davon auf Arbeits-Kommando
<u>X-B Sandbostel</u> Sold.	769	
<u>X-C Nienburg</u> Sold.	63	53
<u>XI-A Altengrabow</u> Sold.	4.294	3.917
<u>XI-B Fallingbostel</u> Off. Sold.	1 3.499	3.221
<u>XII-A Limburg</u> Sold.	244	
<u>XII-B Frankental</u> Off. Sold.	2 5.432	5.083
<u>XII-C Wiebelsheim</u> Sold.	678	523
<u>XIII-A Sülzbach</u> Off. Sold.	2 488	469
<u>XIII-B Weiden</u> Sold.	2.842	2.578
<u>XIII-C Hammelburg</u> Off. Sold.	2 1.585	1.347
<u>XVII-A Kaisersteinbruch</u> Off. Sold. Ziv.	9 662 75	68
<u>XVII-B Gneixdorf</u> Sold.	222	
<u>XX-A Thorn</u> Sold.	91	
<u>XX-B Marienburg</u> Sold.	6	5
<u>IV-D Neuburxdorf</u> Sold.	1.363	1.363
<u>IV-E Altenburg</u>	2.745	2.745
<u>IV-F Hartmannsd.</u>	113	113
in0 <u>IV-G Oschatz</u>	1.467	1.452

Lager	Polen	Davon auf Arbeits-Kommando
<u>V-D Strassburg</u> Off. Sold.	13 2.261	273
<u>V-E Mühlhausen</u> Of. Sold. Ziv.	6 3.552 51	96
<u>XXI-A Schildberg</u> Off. Sold.	22 292	
<u>Total:</u> Off. Sold. Ziv.	<u>Polen</u> 119 100.980 204	<u>Dav. auf Arb. Kommando</u> 76.183

O F L A G S

Lager	Polen
<u>II-A Prenzlau</u> Off. Ord.	2443 284
<u>II-B Arsnwalde</u> Off. Ord.	2213 345
<u>II-C Woldenberg</u> Off. Ord.	5265 928
<u>IV-C Colditz</u> Off. Ord.	150 48
<u>VII-A Murnau</u> Off. Ord.	3722 409
<u>VIII-A Kreuzburg</u> Off.	1
<u>VIII-B Silberberg</u> Off. Ord.	182 54
<u>X-A Sandbostel</u> Off. Ord.	1703 233

Lager	Polen
<u>X-B Nienburg</u> Off.	3
<u>XII-A Hadamar</u> Off. Ord.	856 126
<u>XII-B Mainz</u> Off. Ord.	2 3
<u>XVII-A Edelbach</u> Off. Ord.	127 19
<u>VI-E Dorsten</u> Off. Ord.	981 31
<u>TOTAL</u> Offiziere Ord.	Polen: 17.681 2.510

[załącznik nr 2]

Inspekcje obozów jeńców, w których znajdują się Polacy.

Obóz	Delegat MCK.	Data
Stalag II D	Marti/Descoeudres	30.1.41.
Res. Laz. Trèves	" "	4.2.41.
Stalag XII D	" "	5.2.41.
Stalag I B	Exchaquet	6–8.2.41.
Stalag V D	Marti/Descoeudres	8.2.41.
K/Laz. Strassburg	" "	8.2.41.
Stalag V E/Mulhouse	" "	10.2.41.
Stalag I A	Exchaquet	3–13.2.41.
Det. Trav. Laz. Thorn	Roulet	3–16.2.41.
R/Laz. Obermassfeld	Marti/Descoeudres	14.2.41.
R/Laz. Hildburghausen	" "	15.2.41.
R/Laz. Wasungen	" "	15.2.41.

Stalag IX C	" "	17.2.41.
R/Laz. Tangerhütte	Descoeudres/Exchaquet	25.2.41.
Lazarett Schmeckwitz	Marti/Roulet	28.2.41.
Stalag XIII A	Descoeudres	5.3.41.
Stalag VI A	Exchaquet	5.3.41.
Spital Hemer	"/Marti	5.3.41.
Stalag X C		6–7.3.41.
R/Laz. Rothenburg	Exchaquet	7.3.41.
Stalag VII A	Descoeudres/Roulet	10.3.41.
Stalag XI B	Marti/Exchaquet	10.3.41.
Stalag XI A	" "	11–12.3.41.
Lazarett Vienne	Marti/Roulet	17.3.41.
Oflag XVII A	" "	20.3.41.
Stalag XVII B	" "	21.3.41.
Oflag X A	Roulet	1.4.41.
Stalag X B	" "	1.4.41.

Objaśnienia:

R/Laz. = Reservelazarett

K/Laz. = Kriegsgefangenenlazarett

Stalag = Mannschaftsstelllager

Oflag = Kr. Gef. Offizierslager

[załącznik nr 3]

Zeznania b. jeńca polskiego w Sowieciech.

Pismo Leopolda Stanclika, obecnie zam. w Windsheim (Niemcy)
Windsheim, dn. 14.4.41.

W odpowiedzi na pismo W. Panów z dnia 31.III. br. podaję poniżej informacje dotyczące obozów jeńców polskich w Kozielsku i Starobielsku:

W dniu 20.9.39 r. zostałem zabrany do niewoli rosyjskiej w Stanisławowie wraz z moim plutonem artylerii. Załadowano nas wraz z innymi do pociągu towarowego, gdzie również załadowano lekko i ciężko rannych żołnierzy polskich bez jakiegokolwiek opieki lekarskiej. W tym wagonie, gdzie jechałem, zmarło z ran 2-ch żołnierzy, 1 podchorąży i 1 szeregowiec; nazwisk wymienionych nie znam. Zawieziono nas do stacji Podwoločyzka na granicy polskiej; tam zostaliśmy wylądowani i piechotą doszliśmy do miejscowości Woločyzka już po stronie rosyjskiej. Wpędzono nas do tzw. kołchozu, gdzie były 2 stajnie duże. Kto nie zmieścił się, to spał na podwórzu, a mróz był około 5°. W takich warunkach żyliśmy 5 dni. Za ten czas dostaliśmy 2 razy jakiejś zupy, ale nie mogę określić jej nazwy, jako też i jej smaku. Dostaliśmy także 2 razy po 1 bochenku chleba na 10 osób.

W tym czasie zapanowała czerwonka i tyfus. Dużo żołnierzy zmarło, 9-ciu powiesiło się z głodu. Opieki w ogóle żadnej nie było. Nie pozwolono nam ze stogu zabrać słomy, ażeby nie spać na gołej ziemi, mimo to że było tam kilka olbrzymich stogów ze słomy. Następnie załadowano nami transport i dojechaliśmy do Kijowa. Tam zarządzono dłuższy postój i tam dostaliśmy pierwszy dość możliwy obiad; miał on trochę wygląd na obiad europejski. Potem jechaliśmy do Charkowa, tam trochę gorszy obiad i trochę mniejsze porcje. O takim jedzeniu dojechaliśmy do obozu w Starobielsku. Tam wypędzono nas z wagonów i wpędzono jak bydło do ogrodzenia, w którym mieściło się dawniej za carskich czasów seminarium duchowne i cerkiew. W tym obozie było około 8 tysięcy jeńców, tj. 1.800 oficerów i policji, reszta szeregowi różnych stopni.

Spaliśmy, gdzie kto mógł, w cerkwi na podłodze kamiennej i w budynkach, i pod gołym niebem, a niektórzy pod namiotami. Oficerów i policję ulokowano w budynkach, jednak było za ciasno, więc policję przeniesiono do miasta, natomiast oficerów pozostawiono na miejscu. W tej grupie i ja się znajdowałem. Początkowo spaliśmy na podłodze, potem zrobiono nam prycze drewniane, co trochę ulżyło naszemu losowi, bo było więcej miejsca. Nastąpiła początkowo słotna, a potem mroźna jesień i grypa i zapalenie płuc szerzyły się strasznie, a opieka lekarska była minimalna. Na cały obóz ordynował tylko wspomniany przeze mnie Dr Kpt. Lipski i 1 lekarz rosyjski, nie zawsze i nie codziennie przychodził. Zaznaczyć muszę, że lokale, gdzie mieszkaliśmy, nie były w ogóle opalane. Byli także z nami i ranni oficerowie i szeregowi, dla których nie było prawie żadnej opieki, brak opatrunków i lekarstw. Otrzymywaliśmy 2 razy dziennie jedzenie na zmianę, raz kiszona kapusta na pół ugotowana zarzucona odpadkami żył z mięsa, raz znowuż kasza tatarszana ze

śmierdzącymi rybami morskimi. Codziennie otrzymywaliśmy 1 bochenek chleba wagi 1 1/2 kg na 3 osoby i co tydzień 300 gr. cukru na osobę. Około 20 października został stworzony transport szeregowych, którzy zostali zwolnieni do domów; skorzystałem z bałaganu kancelaryjnego i dołączyłem się do tego transportu, ponieważ chciałem się dostać do swej rodziny, a później miałem zamiar jechać dalej. Nadmienić muszę, że oficerowie i policja zostali zatrzymani, o czym na czas się dowiedziałem i dołączyłem się jako szeregowy do innych. Dowództwo i eskorta pałali straszną nienawiścią do oficerów i policji i gdzie mogli, to starali się nam uprzykrzyć pobyt w niewoli. Na dobytek wszystkiego zarządzono rewizję i skonfiskowano wszystkie pieniądze, które mieliśmy przy sobie. Rewizja ta została zarządzona z powodu zastrzeżenia się pewnego komisarza policji, w poszukiwaniu brzoźnika, którego jednak nie znaleziono. Nadmieniam, że zlikwidowano obóz dla szeregowych, natomiast mieli być tam skoncentrowani wszyscy oficerowie polscy, ale o zupełnym zniesieniu tego obozu nie słyszałem.

Dnia 23 października 1939 r. dojechaliśmy do obozu w Kozielsku, gdzie zatrzymaliśmy się 8 dni. Tam znowuż spanie na zimnych posadzkach w budynkach poklasztornych, ta sama tragedia, choroby zakaźne, głód, nędza, wszy, brudactwo i niechlujstwo na każdym kroku. Zmarło kilkanaście osób: pogrzebu nie wolno nam było robić. Dla orientacji chcieliśmy zrobić napisy na grobach, ale zabroniono. Nawet śladu po grobach nie pozostawiono. Załadowano nas ponownie do transportu i dojechaliśmy na dzień 5 listopada 1939 r. do Brześcia n/B, gdzie nastąpiła wymiana do Niemiec. W czasie transportu był zupełny brak opieki lekarskiej. W wagonie moim zachorowało 2 żołnierzy na zapalenie płuc; zostali oni pozostawieni na stacji kolejowej w Kobryniu. Z Rosji zostało zwolnionych 20.000 jeńców polskich, reszta pozostała na miejscu. Ogółem zostało zabranych do niewoli rosyjskiej 130.000 żołnierzy polskich.

Proszę wybaczyć, że tak bazgrzę, ale ręce moje są zniszczone ciężką pracą, tak że nie jestem w stanie inaczej pisać, i o ile by W. Panowie chcieli mieć więcej szczegółowe wiadomości dotyczące obozów w Rosji, to, o ile jest możliwe, proszę do mnie przyjechać, to udzielę więcej szczegółów dotyczących warunków pobytu jeńców polskich w Rosji Sowieckiej.

Zwracam się z uprzejmą prośbą o odpowiedź na ten list.

Pozostaję z żołnierskim pozdrowieniem.

Czołem!
/Podpis/

104

5 maja, raport posta w Belgradzie (z Kairu) o ewakuacji poselstwa

TAJNE

M.p. Kair, dnia 5 maja 1941

DIARIUSZ EWAKUACJI POSELSTWA R.P. W BELGRADZIE

6.IV.1941

O godz. 6.30 rano rozpoczyna się bombardowanie Belgradu (uwzględnione w raporcie ogólnym). Wyjazd 2-ma samochodami Poselstwa oraz jednym samochodem prywatnym Radcy Poselstwa o godz. 10.30 w składzie: Poseł, Radca Poselstwa, Attaché Wojskowy, Attaché Poselstwa z żoną, radiotelegrafista Konecki, woźni Laśnik i Szczypiński, szoferzy Gogol i Ceglarski. W Poselstwie mają pozostać urzędnik Wydziału Konsularnego Patyna, który się ma po pewnym czasie ewakuować, oraz dawny woźny Poselstwa Jacennik, pozostający na stałe w Belgradzie, który w ostateczności ma oddać klucze posesji służbie właściciela. P. Patyna jednak się nie zjawia.

Przyjazd o g. 6 wieczorem do Vrnjacka Banja, gdzie wbrew zapowiedzi Szefa Protokołu kwater przygotowanych nie ma. Zastajemy tam już zainstalowaną większość Poselstw, które się ewakuowały, m.i. angielskie i greckie, wreszcie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Ministra Nincicza oczekują.

7.IV.

Kontakty w Vrnjacka Banja z wyższymi urzędnikami MSZ i Poselstwami. Brak zupełny informacji o działaniach wojennych i sytuacji politycznej. Pogłoski o wejściu do wojny u boku Niemców przeciw Jugosławii – Bułgarii i Węgier, wiadomość o zawarciu na parę godzin przed agresją niemiecką sowiecko-jugosłowiańskiego paktu przyjaźni³. Chargé d’Affaires i Attaché Wojskowy (w randze Generała) sowieccy są w Vrnjacka Banja. Siedziba Rządu jugosłowiańskiego oraz Naczelnego Dowództwa, dokąd mimo ran nie udaje się wysłać Attaché Wojskowego (podobnie zresztą Poselstwu greckiemu) są nieznane.

8.IV.

Poseł angielski i grecki jako przedstawiciele państw prowadzących operacje wojenne na Bałkanach przeciw Niemcom są zaproszeni na miejsca

³ Układ o przyjaźni i nieagresji pomiędzy ZSRR i Jugosławią został zawarty 5 kwietnia w Moskwie.

postoju Rządu o około 150 km oddalonego. Wyjeżdża tam również Wiceminister i szereg Dyrektorów MSZ. Po naradzie z Posłami brytyjskim, greckim i belgijskim, w czasie której reprezentuję pogląd, że inne Poselstwa również powinny mieć możliwość przebywania z Rządem, postanawiam wraz z Posłem belgijskim, którego sytuacja jest do mojej analogiczna, *„udać się”* do miasta Uzice, w którego okolicy przebywa Rząd. Posłowie brytyjski i grecki mają nasz punkt widzenia tymczasem przedstawić Ministrowi S.Z. Nie otrzymując od nich do umówionej godz. 4-tej popoł. wiadomości, o 5-tej ruszamy i mimo przeszkód stawianych nam w drodze przez władze wojskowe, spędziwszy noc w samochodach przy drodze, rano o 6-tej przybywamy do Cacka, na pół drogi do Uzice.

9.IV.

W Cacku wchodzimy natychmiast w kontakt z grupą około 30 osób, inżynierów i mechaników, pracujących w tamtejszym arsenale. Inż. Burhardt i Kon otrzymują nowe paszporty dla całej grupy. Wypłacam im pewne sumy w dinarach i dolarach na ewentualną ewakuację oraz jako rezerwę. Omawiam z nimi dokładnie kierunki podróży w razie zagrożenia tej okolicy akcją wojenną. Arsenał przygotowuje się do ewakuacji instalacji, w których pracują Polacy, do Bajina Basta na północ od Sarajewa. Gdy wszystko zostało omówione, przybył urzędnik ewakuacyjny Milecki, który z Belgradu w dzień pierwszego bombardowania wyruszył na czele tamtejszej grupy Polaków i przedostał się z nimi do Bośni. Z nim omawiam, w świetle aktualnej sytuacji, dalsze plany i zasilam go dalszymi funduszami. Załatwiwszy wszystkie te sprawy wyruszam w dalszą drogę i przybywam do Uzic o 1-iej w południe. Tu Dyrektor Protokółu, który nam towarzyszy w samochodzie Posła belgijskiego, porozumiewa się z Ministrem Nincziczem i zawiadamia nas, że mamy być umieszczeni w Gorazde, o 130 km na zachód od Uzice. Przy sprawdzeniu u Wiceministra S.Z. okazuje się, że Ministerstwo życzy sobie naszego powrotu do Vrnjacka Banja, dokąd według pogłosek zbliża się tymczasem kolumna niemiecka, idąca od strony Bułgarii (w czasie naszego tam pobytu została doszczętnie zniszczona akcją lotniczą prochownia w Krusevac, o 30 km). Wreszcie po długich dyskusjach między wyższymi urzędnikami MSZ zwycięża punkt widzenia Szefa Protokółu, mimo że nadal obstaję przy moim stanowisku pozostania przy Rządzie. Po południu wyjeżdżamy w kierunku zachodnim i przybywamy wieczorem po ciężkiej, zawianej śniegiem drodze do Visegrad. Tu, mimo przestróg Dyrektora Protokółu, że miejscowa prochownia i fabryka granatów wciąż ulega nalotom i stanowi dla nas niebezpieczeństwo, postanawiamy nocować.

10.IV.

Konieczność reperacji jednego z samochodów w warsztatach prochni oraz ciągle alarmy i naloty opóźniają wyjazd z Visegrad. Poseł belgijski rusza ze swą kolumną naprzód, nasza kolumna wyjeżdża dopiero o 1.30 popoł. Po bardzo ciężkiej drodze przez przełęcze górskie wśród zwałów śniegu i zatarasowania wąskiej drogi wszelkiego rodzaju pojazdami motorowymi (nawet powolne i niezwrótne autobusy belgradzkie transportują tu oddziały należące najwidoczniej do sztabu jakiegoś wyższego dowództwa) dojeżdżamy około 7-ej wieczór do Rogatica, o 80 km na wschód od Sarajewa. Mijają nas Poselstwa brytyjskie i greckie, które widocznie już z Uzice ewakuowano. U wjazdu do Rogatica informuje nas II-gi Wiceminister S.Z., że musi kontynuować podróż do Sarajewa, gdzie znajduje się już Rząd. Koncepcja umieszczenia Korpusu dyplomatycznego w Gorazde odpada wskutek szybkiego posuwania się Niemców, którzy zbliżają się podobno do Uzice. Nocleg w Rogaticy.

11.IV.

O 6-tej rano wyjeżdżamy w dalszą drogę wraz z Posłem belgijskim, z którego 2-ma samochodami stanowimy kolumnę. Droga niezmiernie trudna. Przejazd 2 przełęczy na wysokości 1000–1300 m nad poziomem morza. Zatarasowanie znacznie większe niż dnia poprzedniego, co wskazuje na wzrastającą panikę. Dopiero osobista interwencja Ministra Armii i Marynarki, Bog. Ilica, który jedzie o kilka samochodów za nami i rozkazy wydane przezeń kilkunastu oficerom usuwającym z rewolwerem w rękę zbyt powolne, uszkodzone lub niezaopatrzone w łańcuchy na kołach pojazdy, otwiera i nieco przyspiesza dalszą drogę. Około 1-ej w poł. stajemy w Sarajevie. Zaraz na wstępie spotykam w hotelu Ministra Ninczicza, z którym rozmawiam o sytuacji i przekonuję się, że natchniony jest nieuzasadnionym niestety optymizmem. Poświęcam kilka godzin na załatwianie spraw obywateli polskich, którzy tu zewsząd w liczbie kilkudziesięciu zjechali. Przybywa wkrótce p. Milecki, z którym stosownie do znów zmienionej sytuacji omawiamy dalsze posunięcia mające, o ile możliwe, zabezpieczyć obywateli polskich. Te same tematy poruszam z p. Potockim, kierownikiem akcji społeczno-uchodźczej, który po pokonaniu znacznych trudności wyjechał z Belgradu i już w Vrnjackska Banja omawiał ze mną dalszą swą akcję. Po naradzie postanawiamy p. Mileckiego z jego grupą skierować na południo-zachód w kierunku na Kotor, p. Potocki zaś spróbuje dostać się na teren „swobodnej” Chorwacji, gdzie zajmie się około 150 polakami tam przebywającymi. Zaopatrzam go w środki finansowe i potrzebne dokumenty. Widzę poza tem znaczną ilość osobistości jugosłowiańskich (Sarajevo robi wrażenie stolicy, tyle polityków tu przybyło).

M.i. odbywamy konferencję z wojewodą Dule-Dimitrjevic, który ułatwia cały szereg formalności w związku z obywatelami polskimi.

Wieczorem, po załatwieniu wielkiej ilości tych spraw, udaję się do Ilidze, miejscowości kąpielowej o 11 km od Sarajewa, gdzie tymczasem zainstalowano MSZ i Posła brytyjskiego. Rozmawiam długo z p. Ronald Campbellem. Ma mało konkretnych informacji o sytuacji wojskowej. Miejsce postoju uważa za szczególnie narażone i zaczyna poważnie myśleć o konieczności ewakuacji obywateli brytyjskich. Odnoszę wrażenie, że w jego mniemaniu rząd, jak również korpus dyplomatyczny powinny posuwać się dalej ku wybrzeżu południowemu, by być w razie potrzeby w bliskości baz ewakuacyjnych. Wieczorem istotnie wyjeżdża samochodami pierwsza grupa Anglików, lecz na około 60 km od Sarajewa zatrzymują ją władze „Chorwacji” i zmuszają do powrotu. Droga z Sarajewa na Mostar–Dubrovnik jest zatem zamknięta. Nocuję w pobliżu Ilidze, gdyż żadnego pomieszczenia dla nas nie przewidziano.

12.IV.

Rano udaję się do Sarajewa, które tego dnia jest dość gwałtownie bombardowane, dla dalszego załatwiania spraw obywateli polskich oraz kontaktu z władzami rządowymi. Po powrocie resztę dnia spędzam w Ilidze, gdzie kilkakrotnie naradzamy się z Posłem brytyjskim, który oczekuje na rezultaty zamiaru Rządu przeforsowania drogi na Mostar przy pomocy wojska oraz swej sugestii dalszej ewakuacji Rządu i Korpusu w kierunku południowego wybrzeża, zanim będzie za późno. W ciągu dnia jest kilka nalotów na Ilidze.

13.IV.

Po przenocowaniu w Ilidze pozostaję w ciągu dnia w ciągłym kontakcie z kolegami, przede wszystkim z Posłem angielskim. Poseł grecki na własną rękę wyjeżdża na południo-zachód, gdyż twierdzi, że w miejscowości w której przebywa (w Ilidze z powodu niebezpieczeństwa bombardowania nocy nie spędza) może się dostać w operacje wojenne. Poseł angielski niecierpliwi się wobec braku stanowiska Rządu w sprawie dalszej ewakuacji, wreszcie około południa zawiadamia mnie, że wobec niezdecydowania Rządu jugosłowiańskiego i wzrastającego niebezpieczeństwa (istotnie naloty nie ustają, bomby zniszczyły skrzydło hotelu mieszczącego wojsko, Wiceminister S.Z. ranny jest w twarz odłamkami szkła) musimy jak najprędzej wyjechać. Wobec zamknięcia drogi na Mostar i niemożliwości przebycia drogi na Durmitor, gdzie przełęcz na wysokości 1700 m jest prawdopodobnie zasypana śniegiem, postanawiamy spróbować jedynej jeszcze pozostałej drogi, wiodącej pograniczem dawnej Hercegowiny i Czarnogóry, i wyruszamy z Ilidze około 2-iej popoł. Wskutek zmylenia drogi przez Posła Campbella wpadamy na

pomocniczy aerodrom w chwili nalotu nań. Z wielkim trudem udaje się naszej kolumnie wyjechać wśród bomb i ostrzeliwania z kulomiotów przez nieprzyjacielskie samoloty z doliny i wjechać w wąwóz górski, który stanowi pewną ochronę.

14.IV.

Wciąż jadąc drogami góorskimi przybywamy około 2-iej w nocy do miejscowości Gadca, skąd po godzinnym odpoczynku wyjeżdżamy dalej do Bileca, gdzie stajemy około 7-ej rano. Tu wobec skalistej i pozbawionej drzew okolicy oraz częstych wywiadów nieprzyjacielskiego lotnictwa dzielimy kolumnę na 3 części, z których 1-ą prowadzi p. Campbell, ostatnią zaś ja. Postanawiamy przybyć różnymi szlakami do różnych miejscowości położonych blisko siebie, a mianowicie Poselstwo angielskie w samym Kotorze, moja grupa, obejmująca prócz Poselstwa polskiego jeszcze belgijskie, norweskie i egipskie w Perast (około 15 km od Kotoru), wreszcie obywatele angielscy, którzy nie zdołali być ewakuowani w Risanj (6 km od Perast w kierunku Herceg Novi). Według programu przybywamy do Perast, gdzie przy pomocy miejscowego dowództwa Marynarki pokonujemy pierwsze trudności, rozstawiamy – dobrze je maskując – samochody i szukamy kwater. Wieczorem po zainstalowaniu się przystępujemy do prac mających na celu zainstalowanie stacji radiowej, co dotąd wskutek okoliczności nigdzie się nie udało, nawet w miejscowościach posiadających prąd elektryczny mogący zasilać stacje, wyłączano go ze względu na zaciemnienie o godz. 6-tej popoł. Ponadto wskutek wstrząsów przy jeździe samochodem aparatura podległa uszkodzeniom, których naprawa musiała zająć 5–10 godzin. W Perast centrala elektryczna Marynarki obiecuje dostarczać nam prąd do 12-tej w nocy.

15.IV.

Na razie działa tylko aparat radiotelegraficzny odbiorczy, gdyż przy każdym włączeniu wysokiego napięcia w nadawczym spalają się bezpieczniki. Pracujemy nad usunięciem tych wad. Przed południem przybywa do Perast Poselstwo angielskie, któremu nie udało się w Kotorze znaleźć odpowiednich kwater. Przygotowuję raporty dla Ministerstwa S.Z. w Londynie, do wysłania gdy tylko stacja zacznie działać.

Około 6-tej popoł. przybywa do Perast Wiceminister S.Z. Smiljanic, który potwierdza pogłoskę rozpowszechniającą się właśnie wśród ludności, że Rząd opuścił kraj, a armia ma kapitulować. Okazuje się, że wyjazd Rządu nastąpił z miejscowości Niksic w Czarnogórze, skąd samolotami Król z członkami Rządu wyjechali do Grecji w nocy z 14 na 15 kwietnia. Wraz z Posłem belgijskim dyskutujemy z p. Smiljanicem o prawnej sytuacji powstałej

w związku z tym oraz o delikatnej pozycji Korpusu dyplomatycznego, nie mającego na razie możliwości przyłączenia się do rządu.

Wkrótce prosi nas, tj. mnie i Posła belgijskiego, p. Campbell i komunikuje poufnie, że w nocy przybyć mają do zatoki kotorskiej wodnopłatowce angielskie typu Sunderland, którymi będzie podjęta ewakuacja pewnej niedużej ilości osób. Ogółem przygotował listę 60 osób, ale nie wie jeszcze, ile istotnie wyjedzie. Na Poselstwo przypada po 2 osoby, oprócz egipskiego, rozporządzającego 1 miejscem. Mnie oddaje do dyspozycji 3 miejsca. Na to oponuję mówiąc, że mam 6 osób personelu wyższego i że w żaden sposób nie mogę połowy zostawić. P. Campbell wysuwa ze swej strony zupełnie wyjątkowe i niespodziewane położenie, w jakim się znaleźliśmy, wyraża przekonanie, że dalsze możliwości ewakuacji będą, gdyż są w opracowaniu, i daje mi do zrozumienia, że ze względów zasadniczych muszą wyjechać w towarzystwie Rady i Attaché Wojskowego. Próbuje przekonać dalszymi argumentami, na skutek czego dodaje mi jedno miejsce Chargé d'Affaires egipskiego, któremu nic nie grozi. Jest to tylko o tyle dlań nieprzyjemne, że Egipcjanin znajduje się poniekąd pod opieką Anglii. Attaché lotniczy angielski, który nadszedł w międzyczasie, prosi o udanie się niezwłocznie do Risanj, skąd nastąpi odlot, gdyż mimo iż samoloty zapowiedziane są na rano, mogą przybyć w każdej chwili.

Nie mogąc nic więcej uzyskać dla mego personelu, wracam do Poselstwa, gdzie naradzam się z moimi współpracownikami. Szczegóły tych narad i ich wynik przedstawione są w specjalnym raporcie. Równocześnie wydaję zarządzenia co do spalenia szyfrów i korespondencji szyfrowej, zbyt narażonej w razie wypadku lotniczego lub zestrzelenia aparatu, wreszcie stacji radiowej, by się nie dostała w ręce nieprzyjaciela. Zabieram tylko ze sobą kwarce do przekazania najbliższej placówce polskiej. Rozdzielam odprawy urzędnikom i służbie, przekazuję pozostałe sumy w dinarach (które za granicą z chwilą kapitulacji Jugosławii żadnego nie będą miały kursu) oraz pozostawiam pewną ilość dolarów dla zaopatrzenia tego personelu, który nie będzie mógł wyjechać, jak obywatele polskich, którzy są na wybrzeżu. Wreszcie, po pożegnaniu się z pozostającymi, wyruszam do Risanj.

Zastaję tam już Poselstwa, które mają być ewakuowane, oraz pewną ilość obywateli angielskich, wreszcie osobistości jugosłowiańskie, czeskie i bułgarskie, które Poselstwo brytyjskie pragnie również zabrać. Wkrótce skierowują nas na statek pasażerski, leżący na kotwicy od dłuższego czasu w zatoce, na którym mamy czekać nadejścia wodnopłatowców. Chodzi o to, by na statku, który jest oddalony o kilkadziesiąt metrów od brzegu i do którego tylko łódką można się dostać, przeprowadzić jeszcze raz selekcję oraz możliwie zabezpieczyć poufność całej operacji.

16.IV.

Pozostajemy tam całą noc, wczesnym rankiem podchodzą 2 łodzie, na które wsiada kilkanaście osób, m.i. my, i wypływają na środek zatoki w oczekiwaniu na przybycie samolotów. Po godzinie wracamy na statek i pozostajemy tam do południa bez wiadomości o Sunderlandach. Tymczasem z około 50 osób znajdujących się na statku, część, w szczególności obywatele angielscy należący luźnie do składu Poselstwa (pewne elementy wywiadowcze i i.), wysiada na wezwanie Konsula angielskiego, organizującego przygotowania do ewakuacji. Około 4-tej popoł. widzimy 2 wodnopłatowce wodujące w zatoce i na wezwanie wsiadamy do łodzi. Przy wsiadaniu do samolotu dowódca sprawdza ilość bagażu i tylko część dopuszcza na pokład (już przedtem uprzedzono nas, że każdy podróżny może wziąć tylko 1 ręczną możliwie małą walizkę). Oba samoloty, w obecności Attaché lotniczego angielskiego i kilku oficerów marynarki jugosłowiańskiej, przyjmują ^crazem około 30^c podróżnych i odpływają, nie wznosząc się z wody, ku wyjściu z zatoki. Podróż trwa całą noc, gdyż u wyjścia z Kotoru meteorologiczne warunki są tak ciężkie, że dowódcy samolotów po naradzie z nami postanawiają ryzykować raczej ewentualne zaskoczenie przez nieprzyjaciela niż rozbić się o góry lub wodowanie w zasięgu włoskim.

17.IV.

Dopiero o 3-ciej rano wznosimy się w powietrze i około 8-iej wodujemy w Faleron, skąd samochodami dojeżdżamy do Aten. W Atenach Poseł R.P. zaleca nam natychmiastowe zaokrętowanie się na S.S. „Warszawa” wraz z personelem Poselstwa w Atenach, gdyż sytuacja jest taka, że sam będzie prawdopodobnie nazajutrz ewakuował się wraz z rządem greckim na Kretę. Taka też pada decyzja i po wysłaniu depech informacyjnych do MSZ wyjeżdżamy do Pireusu, gdzie wchodzimy na pokład „Warszawy”. Jeszcze 2 dni statek stoi w porcie, wreszcie w konwoju złożonym początkowo z około 40 statków wychodzi w kierunku Port Said. Po 5-cio dniowej podróży zawijamy tam. Wraz z Radcą Poselstwa i Attaché Wojskowym udaję się do Kairu, gdzie opracowuję raporty i depeche dla Ministerstwa.

Poseł R.P.
R. Dębicki

105

*8 maja, nota ambasadora w Londynie
dla ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii
w sprawie polityki okupantów na ziemiach polskich*

*Communicated by the Polish Ambassador
to the Secretary of State on May 9th^c*

le 8 mai, 1941
Son Excellence
Le Très Honorable Anthony Eden, M.C., M.P.
Principal Secrétaire d'Etat
pour les Affaires Etrangères,
Foreign Office, S.W.1.

Monsieur le Ministre,

Le Gouvernement Polonais a déjà eu, à plusieurs reprises, l'occasion d'attirer l'attention du Gouvernement Britannique sur le traitement dont les populations de la Pologne ont été victimes de la part des autorités du Reich et de celles de l'U.R.S.S.

Je suis chargé aujourd'hui de remettre à Votre Excellence la ^dNote^d ci-annexée⁴ contenant un certain nombre de renseignements que le

⁴ Do dokumentu dołączono notę okólną w postaci obszernego zbioru zatytułowanego: *République de Pologne. Ministère des affaires étrangères. Note adressée en date 3 Mai 1940 aux Gouvernements des Puissances alliées et neutres, au sujet de l'occupation allemande et soviétique en Pologne*, opisującego politykę okupantów, który w wersji francuskiej rozesłano do polskich placówek dyplomatycznych. O dalszym rozpowszechnianiu noty Zaleski powiadomił ambasadę w Waszyngtonie w telegramie szyfrowym z 26 czerwca: „Wczoraj Ambasador Brytyjski robił nacisk w kierunku nierozpowszechniania w Anglii części sowieckiej noty okupacyjnej. Poza tem wyraził życzenie nierobienia tego w innych krajach. Odpowiedziałem, że wydanie francuskie już jest rozesłane do placówek, zaś Cordell Hull już przychylnie zainteresował się notą. Wobec tego zdecydowałem wydać w Anglii jako wyciąg z noty tylko część niemiecką, zaś prosić Pana Ambasadora o wydrukowanie całości noty według wysłanego manuskryptu, z tym że sam uzna, czy należy szerzej rozesłać jako „private and confidential” z podaniem daty doręczenia rządowi amerykańskiemu, czy też niezależnie od tego puścić na rynek jako zwyczajne wydawnictwo”; AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 273.

Gouvernement Polonais a pu recueillir sur les violations du droit international, que les occupants ont commis au cours des dix-huit derniers mois.

Cette documentation est loin de dresser un tableau complet des spoliations et des traitements inhumains qui constituent pour notre civilisation un recul de plusieurs siècles. En effet, au cours de la dernière guerre, les Gouvernements des territoires occupés pouvaient dans une certaine mesure – grâce à l'intervention de tierces Puissances qui protégeaient leurs intérêts en pays ennemi et grâce à l'aide des organismes de la Croix Rouge, conserver un certain contrôle sur le régime de l'occupation.

Au cours de la présente guerre, au contraire, le Reich allemand et l'U.R.S.S. ont pris grand soin, et pour cause, de mettre obstacle aux contacts extérieurs.

Les renseignements recueillis dans la Note annexée se rapportent à des faits qui ont eu lieu en territoire temporairement occupé par l'ennemi. Il a été donc impossible d'en contrôler tous les détails avec précision; ces renseignements trouvent leur source dans la législation ennemie, dans des témoignages authentifiés ou dans des rapports dignes de foi. Le Gouvernement Polonais ne révèle aujourd'hui qu'une infime partie du dossier. Il a été forcé de le limiter aux faits dont la révélation n'était pas susceptible d'exposer les familles restées en Pologne à une aggravation de leurs souffrances. ^eLe Gouvernement Polonais a la triste certitude que lorsque l'heure de dresser le bilan sera venue, les Puissances se verront présenter un acte d'accusation, hélas, bien plus documenté et plus vaste^e.

Le Gouvernement Polonais croit qu'il est de son devoir d'adresser aujourd'hui aux Puissances alliées et neutres qui ont à coeur le maintien des valeurs morales et traditionnelles de notre civilisation un appel à leurs sentiments de justice et d'humanité.

^eTout en se réservant d'invoquer en temps opportun l'article 3 de la IV-ème Convention de la Haye de 1907 concernant les lois et coutume de la guerre sur terre^e, le Gouvernement Polonais tient à attirer l'attention du Gouvernement Britannique sur les violations innombrables de la morale internationale et du droit des gens dont se sont rendus jusqu'ici coupables les Gouvernements du Reich et de l'U.R.S.S. en Pologne occupée. ^eLa République de Pologne a proclamé comme nulles et non-avenues, en raison de leur caractère de violence, toutes les mesures prises par l'ennemi^e.

Je saisis cette occasion pour renouveler les assurances de ma plus haute considération, avec laquelle j'ai l'honneur d'être,

Monsieur le Ministre, de Votre Excellence le très dévoué et obéissant Serviteur.

^fE. Raczyński^f
AMBASSADEUR

TNA, FO 371/26724, C 4932/189/55

106

*9 maja, notatka ambasadora w Londynie
z rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii*

9go maja, 1941

P O U F N E

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w/m

W dniu dzisiejszym odwiedziłem Ministra Edena w Foreign Office. W myśl instrukcji Pana Ministra Spraw Zagranicznych wręczyłem mu notę okólną z dnia 3go maja Nr R.Pr. 73/41, obrazującą w obszernym dokumencie nadużycia okupantów na zajętych przez nich terytoriach polskich. Wręczyłem zarazem p. Edenowi notę przygotowaną na podstawie materiału otrzymanego z M.S.Z. interpretującą cel i założenia noty okólnej. (Zał. 1⁵).

W rozmowie, która się na tym tle między nami wywiązała, miałem sposobność zwrócenia uwagi p. Edena na niesłychane nadużycia, które popełniają w Polsce okupanci niemiecki i sowiecki...

Przechodząc do spraw uchodźców wyraziłem p. Edenowi wdzięczność Rządu Polskiego za osobiste zainteresowanie, które okazał w tym przedmiocie, zwłaszcza jeśli chodzi o wyjazd Polaków z Portugalii. Równocześnie wręczyłem mu memorandum podkreślające wagę tej ostatniej sprawy, która oczekuje rozwiązania, a która wobec groźby niemieckiej zawieszona nad

⁵ Załącznika brak. Nota: zob. dok. poprzedni.

półwyspem Iberyjskim stała się bardzo pilną. (Zał. 2⁶). P. Eden poinformował mnie wówczas o swoich zabiegach około spełnienia obietnicy, którą dał Panu Ministrowi Spraw Zagranicznych, dopomożenia w ewakuacji Polaków z Portugalii. Rzecz ta w szczególności była przedmiotem konferencji w Foreign Office z udziałem p. Edena w dniu wczorajszym z przedstawicielami Ministerstw Żeglugi i Zdrowia Publicznego. Konferencja dała pewne rezultaty, jednakowoż mniejsze, niż pragnął tego p. Eden. Zastrzegając poufność Minister wyjaśnił mi, iż jak na razie przewidziano w razie pilnej konieczności przewiezienie do Anglii osób narodowości obcej w stosunku 10% ogólnej liczby przewiezionych Anglików. Wobec potrzeby ewakuacji Gibraltaru ilość tych ostatnich oczekujących wywiezienia do wysp brytyjskich wynosiłaby około 1200. Tak więc na razie przewidziano 120 miejsc dla cudzoziemców, nie wliczając w to jednak tych cudzoziemców, którzy są już zaopatrzeni w wize angielskie. Ci ostatni byłiby także zabrani „poza kontyngentem”. Powiedziałem p. Edenowi, że koncesja przyznana jest niestety niewielka. P. Eden temu nie przeczył, podkreślał tylko ogromne trudności spowodowane brakiem statków. (Poza tym ubocznie wspominał o oporze stawianym przez Ministerstwo Zdrowia Publicznego ze względów aprowizacyjnych). Zarazem wyraził zadowolenie, że dałem mu w ręce nowy dokument umożliwiający dalsze interwencje ze strony Foreign Office. Zakończył uwagę, że wszelkie dalsze argumenty, które by Pan Minister mógł jemu dostarczyć dla poparcia naszych postulatów, byłyby na miejscu.

Mówiliśmy o sytuacji ogólnej. Było widocznym, że problem sowiecki jest przedmiotem jak największego zainteresowania p. Edena i Premiera. Otrzymują oni w tej mierze wiele sprzecznych informacji nie pozwalających na wyciągnięcie wniosków ostatecznych lub mających przynajmniej za sobą poważny procent prawdopodobieństwa.

O sytuacji wojskowej mówił p. Eden nie bez optymizmu, zwłaszcza o ile chodzi o rozwój wypadków na Bliskim Wschodzie. Na moje zapytanie wyjaśnił, iż ilość wojsk podlegających Generałowi Wavell, którą podał Premier w Parlamencie (blisko pół miliona żołnierza), obejmuje cały teren Bliskiego Wschodu, a więc Irak, Kretę, front egipski, a także Erytreę i Abisynię, skąd wojska obecnie ściąga się na północ.

Edward Raczyński
Ambasador Rzeczypospolitej

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/13C

⁶ Załącznika nie publikuje się.

107

*[przed 10 maja], wniosek ministra spraw zagranicznych
przedstawiony Radzie Ministrów
w sprawie utworzenia konsulatu w Bagdadzie*

W N I O S E K

Ministra Spraw Zagranicznych na RADE MINISTRÓW
w sprawie utworzenia Konsulatu Generalnego R.P. w BAGDADZIE⁷

Konsulat Generalny R.P. w Bagdadzie uległ likwidacji ze względów oszczędnościowych w początkach 1940 roku. Obecnie sprawa reaktywowania tam placówki etatowej nabiera coraz większego znaczenia w związku z ruchem uchodźczym czy to z krajów Bliskiego Wschodu przybywających przez Irak do Indii, czy też z Dalekiego Wschodu udających się spod okupacji sowieckiej do Palestyny. W obecnej chwili jest w Indiach około 150 uchodźców żydów spod okupacji sowieckiej, którzy w Tokio otrzymali certyfikaty wjazdowe do Palestyny, musieli jednak w drodze zatrzymać się w Indiach, gdyż nie otrzymują wiz przejazdowych irackich. Ta sama trudność istnieje w związku z kierowaniem uchodźców z Bliskiego Wschodu do Indii i do Birmanii. W związku ze znaczną ilością uchodźców na Dalekim Wschodzie i akcją w kierunku wydobycia około 2.500 Polaków z Wileńszczyzny, którzy mają być również skierowani do krajów indyjskich, posiadanie placówki konsularnej w Bagdadzie staje się rzeczą pierwszorzędnej wagi. Turcja uzależnia udzielanie wiz od zapewnienia sobie przez nasz element pod okupacją sowiecką wiz irackich.

Poza tym należy mieć na uwadze duże znaczenie propagandowe, jakie mogłaby odegrać placówka etatowa w Bagdadzie należycie zorganizowana.

Na koniec należy podkreślić, że likwidacja Konsulatu Generalnego R.P. w Bagdadzie w 1940 roku w rezultacie nie szła po linii interesów Wielkiej Brytanii, obecnie reaktywowanie tej placówki mogłoby w znacznym stopniu spotęgować akcję propagandową sojuszników.

Reasumując powyższe Rada Ministrów uchwalić raczy:

⁷ Rada Ministrów zaaprobowала wniosek 24 maja. Kierownik MSZ polecił w telegramie szyfrowym z 31 grudnia posłowi w Teheranie „powiadomić rząd Iraku, że Radca Henryk MALHOMME mianowany kierownikiem Konsulatu Generalnego i chargé d'affaires w Bagdadzie”; AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 271.

gdyż mogłem zorientować się w sposobach jego doskonałej roboty i zapoznać się z osiągniętymi rezultatami. Zawdzięcza on to po części przygotowawczej pracy obu naszych poprzednich przedstawicieli (pp. Majewskiego i Armina), którzy mieli założone biura i liczne nawiązane stosunki z prasą i społeczeństwem. Tym niemniej wydaje mi się, że wnet po przyjeździe udało mu się trafić do kół najbardziej miarodajnych i mieć z nimi kontakt oraz osiągnąć znane pewnie Panu Prezydentowi wyniki. Był on zadowolony, skarżył się tylko na brak kontaktu Londynu, poza odpowiedzią na jego depeşe.

Z postojów w Fremantle, Adelaide, Melbourne i Sydney udało mi się dwa ostatnie nieco wykorzystać. W Melbourne znajduje się nasz konsul honorowy Mr. T.M. Burke, Irlandczyk-katolik, człowiek zamożny i b. poważany, oraz Związek Polski, poza tym miałem tam przyjaciół w kołach naukowych. Konsul Burke uczynił wszystko, by pobyt nasz wykorzystać w celach propagandowych, jak wizyta u Lorda Mayora miasta, wywiady w prasie i poznanie mnie z ludźmi wpływowymi a interesującymi się Polską. Jestem przekonany, że gdybyśmy posiadali w Australii naszego urzędowego przedstawiciela, można by przy pomocy konsula hon. Burke dużo zrobić w stanie Victoria. Duszą Związku Polaków jest jak zwykle jeden człowiek L. Wawrzeniecki (piszący się obecnie Vavrjenezki), człowiek osiadły tu od lat 30-stu (adres: 27 Darling st., South Yarra, Melbourne, S.E.1), ale oddany sprawom polskim i Związkowi. Od niego dowiedziałem się, jak cenią oni sobie biuletyny Światopól i ile dobrego one robią. Innym emigrantem, na którego warto by zwrócić uwagę, jest Dr Edmund Parnes, który opuścił okupację sowiecką w lipcu zr. (autor tzw. raportu Parnesa), dziennikarz i dawny korespondent „Kuriera Warszawskiego”, który mógłby również być użytym do roboty na tym terenie. Wreszcie na zaproszenie kół naukowych wygłosiłem krótkie, okolicznościowe przemówienie w uniwersytecie.

Z powodu braku połączenia musieliśmy przebywać 12 dni w Sydney, gdzie miałem cały szereg kontaktów z czołowymi przedstawicielami społeczeństwa Nowej Południowej Walii ze sfer politycznych i gospodarczych. Umożliwiło mi to na szeregu zebraniach przedstawić nasz udział we walce oraz nasze cele, jakie Polska ma nakreślone. Stosunki te mogą mieć znaczenie dla naszego przyszłego przedstawiciela w Canberra. I tu zostałem zaproszony do wygłoszenia wykładu w uniwersytecie Sydney o Polsce; w rezultacie jeden z profesorów poświęcił sprawom polskim swą niedzielną pogadankę radiową niezależnie od wzmianek w prasie. Osobna wzmianka należy się sprawom kolonii polskiej, niestety skłóconej dzięki różnym intrygom, może jednak przede wszystkim stanowisku naszego przedstawiciela w Sydney, konsula

gen. Wł. Noskowskiego. Jak miałem sposobność dłużej o tym napisać w sprawozdaniu do Ministerstwa, jest to człowiek dziś oderwany w znacznym stopniu od poczucia wspólnoty z Krajem (żonaty z Australijką, syn nie mówi w ogóle po polsku), przejęty właściwie głównie wspomnianymi intrygami wśród kolonii polskiej, bez żadnego kontaktu z prasą miejscową. Wspominam o tym dlatego, że wystąpienia jednego z żydowskich członków Związku Polskiego przeciwko p. Noskowskiemu oparły się o Rząd Federalny, który nie mógł przyznać racji temu ostatniemu, a ostatnie oddźwięki mogłem śledzić w prasie miejscowej, nie były one pochlebne dla nas. I tu jednak paru ludzi, dwie rodziny (Gracjan Kaczanowski, 1, Ridge st., Moore Park, Sydney, N.S.W. i p. Kondratowicz) są filarem kolonii polskiej i krzepiącym przykładem prawdziwej polskości: starzy ci ludzie, urodzeni gdzieś pod Kijowem, wyemigrowali przed tamtą wojną pod Władywostok, gdzie im się dobrze powodziło, ale bolszewicy zmusili ich do emigracji, najpierw do Szanghaju, potem do Sydney. Ale jak we Władywostoku, tak w Sydney ci ludzie marzą i żyją Polską, której sami nigdy nie widzieli i nie zobaczą. Ale gdy przed wojną przybył jacht Wagnera⁸ do Sydney i rozbił się na rafie, sprzedali dom, owoc szeregu lat pracy ciężkiej (są masarzami): „przecież jacht był pod polską banderą i pod nią musiał dalej odpłynąć”. Jednego syna kształcili z odjęciem sobie od ust na Politechnice w Warszawie, drugi skończywszy politechnikę w Sydney podążył za bratem na parę miesięcy przed wojną do Polski. Obaj zrezygnowali z wybuchem wojny z obywatelstwa australijskiego, by walczyć w obronie Warszawy, byli ranni, nie wrócili, są dumą tych ludzi. Z radością pokazywali mi dawne fotografie Zjazdu Polaków z Zagranicy, z synem stojącym o parę kroków od Pana Prezydenta. Piszę o tym dłużej, gdyż wiem, że los takich Polaków jest zawsze bliskim Panu Prezydentowi, a także, że to zainteresuje Profesora Br. Hełczyńskiego, który o nich specjalnie pamiętać będzie.

Reasumując moje wrażenia z Australii z przykrością stwierdzić muszę, że NAS tam naprawdę nie ma, sprawa polska prawie nie istnieje. Polscy obywatele (z powodu braku opieki zapewne) mają dużo gorsze położenie niż np. Rumuni lub Węgrzy, choć z tymi ostatnimi przecie Wielka Brytania zerwała stosunki! Fatalną, wręcz bardzo szkodliwą propagandę czyni nam

⁸ Władysław Wagner był pierwszym polskim żeglarzem, który opłynął kulę ziemską (w latach 1932–1939).

pismo „Jestem Polakiem”⁹, które wykorzystuje się z aluzjami do czasów przedwojennych (burdy antyżydowskie) lub z rozważaniami o „polskich fałszywach”, przy czym nasz Rząd jest jakoby zupełnie bezsilny (sic!). Obawiam się, nie wszyscy w Londynie zdają sobie sprawę, jaką szkodę czyni ta grupka fanatyków naszej Sprawie. Natomiast normalne, że tak powiem, Anglików zerkanie ku Rosji w złudnej nadziei, że ona wystąpi przeciwko Niemcom, przybiera niejednokrotnie formę gloryfikacji „sprawiedliwości dziejowej” odebrania czysto rosyjskich ziem przez Sowiety w r. 1939. Jedyną radą, póki nie będziemy mieli swojego przedstawiciela na terenie australijskiego Commonwealth (mamy bowiem w Australii pięć samodzielnych rządów stanowych, oprócz federalnego) byłby bliski kontakt z przedstawicielami Australian Associated Press w Londynie, którzy jak mnie poinformowano, mają dość znaczny wpływ na opinię australijską. Dalszym wrażeniem moim jest wzrastające znaczenie Australii w jej rozwoju gospodarczym (ogromna rozbudowa przemysłu i uniezależnianie się coraz bardziej od Anglii), coraz to większa rola w wysiłku wojennym. I w końcu coraz to bardziej krystalizujące poczucie odrębności narodowej, przy zachowaniu silnych węzłów z Wielką Brytanią. To ostatnie wyraża się w jakby dziecinnej dumie posiadania własnych posłów w Waszyngtonie i w Tokio. Przypuszczam, że przy wzrastającym poczuciu brania coraz to większego udziału we wojnie rosnąć będzie rola australijskiego Commonwealthu, gdzie przyjdzie chwila myślenia o pokoju. Stąd też uważam obsadzenie stanowiska posła polskiego w Australii za rzecz ważną i pilną¹⁰.

Znacznie mi jest trudniej ująć w kilku słowach charakterystykę tego kraju po zaledwie dwu tygodniach pobytu. Muszę przyznać, przyjęcie, jakiego doznałem tak ze strony władz, jak prasy i społeczeństwa, było niezmiernie gościnne. W myśl rad, jakich udzielono mi jeszcze w Londynie, starałem się wraz z moją żoną wykorzystać to pierwsze zetknięcie dla postawienia zasadniczych tez naszych w postaci wywiadów. W tych ostatnich udało nam się przy przedstawieniu zarysu całokształtu naszej walki od września 1939 po dzień dzisiejszy, naszych osiągnięć i dążeń oraz najważniejszych faktów z części Polski okupowanej przez Niemcy, odpowiednią część miejsca poświęcić

⁹ Tygodnik, noszący podtytuł „czasopismo narodowe”, założył ksiądz Stanisław Bełch. Pismo wydawano w Londynie od sierpnia 1940 r. do początku czerwca 1941 r. Rada Ministrów w uchwale z 9 kwietnia 1941 r. uznała działalność pisma za szkodliwą.

¹⁰ Zob. dok. nr 112.

sprawom okupacji sowieckiej. To jest znacznie trudniejsze, ile że, podobnie jak w Anglii, istnieje i tu podświadoma nadzieja, że przecież nastąpi starcie rosyjsko-niemieckie, na czym Anglia skorzysta. Następne dni pracy były i są bardzo ciężkie: „co z oczu, to z pamięci” – nie zastałem ani słówka informacji ani z naszego Ministerstwa, ani z Ministerstwa Propagandy, ani wreszcie funduszków na otwarcie najskromniejszego biura i rozpoczęcie czynności. Pamiętać należy, że ta placówka dopiero jest w stadium tworzenia, bez jakiegokolwiek poprzednika z zorganizowaną komórką, jaką zastał np. p. S. Łepkowski w Afryce, gdzie dopiero pomału dzięki stosunkom, jakie nawiązałem jeszcze w Londynie, będzie można mieć kontakty tak z prasą, jak wybitniejszymi przedstawicielami społeczeństwa. Przy czym pamiętać należy, że to jest bardzo dziwny kraj, bardziej brytyjski niż W. Brytania, ale który w swoich obyczajach i sposobach myślenia skostniał gdzieś w pierwszej epoce Królowej Wiktorii, kraj najbardziej odległy z dominionów brytyjskich. Przy zupełnym do niedawna braku własnego przemysłu i ścisłym związku gospodarczym z Macierzą jest to kraj przekonany o swojej wielkości i znaczeniu w sposób niemal dziecinny. Wiedziałem i o tym poprzednio, dlatego też myślę, prędko z tymi ludźmi potrafimy się zaprzyjaźnić, choć stolica ich stanowi coś pomiędzy Tarnowem a Kielcami. Kraj jednak fantastycznie bogaty, bo będąc wielkości niemal Anglii ma zaledwie 1.600.000 mieszkańców. Tu, podobnie jak w Australii, istnieją dwa problemy do rozwiązania: dopływu surowców po wojnie oraz przygotowania tego terenu dla emigracji, z czego oni nawet zdają sobie sprawę. Tym niemniej kraj ten daje duży wysiłek w tej wojnie i niewątpliwie będzie miał ważki głos w chwili становienia pokoju. Przesunięcie się terenu wojny na Środkowy Wschód niewątpliwie powiększy zadania tego kraju i jego znaczenie, czego dowodem jest obecny pobyt premiera the Hon. Peter Fräsera w Londynie, po wizycie premiera Menziesa w Anglii¹¹.

Pierwszą czynnością moją była oczywiście bytność u Premiera, członków Rządu i przedstawicieli Wielkiej Brytanii oraz nawiązanie kontaktu z prasą i wybitniejszymi członkami społeczeństwa. Wszędzie spotkałem w pierwszych zetknięciach dużo zrozumienia dla roli, jaką Polska spełniła i spełnia w obecnej wojnie, wielu jednak ministrów ze zdziwieniem dowiadywało się, że np. oprócz znanych wszystkim lotników polskich znajduje się prawdziwa, po raz

¹¹ Premier Australii Robert Menzies przebywał na Wyspach Brytyjskich od 20 lutego do 3 maja, omawiając z Churchilllem i gabinetem wojennym strategię prowadzenia wojny. Podobną wizytę złożył w Wielkiej Brytanii między 21 czerwca a 26 sierpnia premier Nowej Zelandii Peter Fraser.

trzeci formowana armia polska, że armia ta broni Szkocji itp. Bliższą charakterystykę prądów politycznych i społecznych odkładam do następnego listu, gdy będę lepiej rozumiał i znał ten kraj. Ze sfer rządowych wyrażono pod moim adresem życzenie, bym starał się trochę ze swojego czasu wolnego poświęcić pracy naukowej dla rozwiązania pewnych problemów naukowych, mających w tej chwili doniosłe znaczenie dla gospodarki wojennej, a leżących w mojej specjalizacji naukowej.

W nadziei, że Dostojny Pan Prezydent zechce łaskawie przyjąć do wiadomości Swojej nieco przydługie i rozwlekłe spełnienie Swojego życzenia, proszę o przyjęcie wyrazów głębokiej czci.

^fKazimierz Wodzicki^f

IPMS, Kancelaria Cywilna Prezydenta, A.48.8/C1/cz. II

109

13 maja, sprawozdanie konsula generalnego w Ottawie z wizyty premiera w Kanadzie

Ottawa, dn. 13 maja 41 r.

TAJNE

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Londynie

[W sprawie:] wizyta P. Premiera Sikorskiego w Kanadzie.

Raport polityczny Nr 36.

Nawiązując do raportu prasowego Nr 323-a/21 z 7 kwietnia, chciałbym teraz – po opuszczeniu przez p. Premiera Sikorskiego Amerykańskiego Kontynentu (i korzystając z okazji kurierskiej przez bombowce) – podać szczegóły programu i pobytu Polskiego Gościa i podsumować wyniki.

Czas na zorganizowanie tej oficjalnej wizyty najwyższego przedstawiciela Rządu i Sił Zbrojnych – co samo w sobie stanowiło wydarzenie niezwykłe – był bardzo krótki. Ustalenie konkretnego programu utrudnione było jeszcze

zasadniczymi zmianami, sygnalizowanymi przez Pana Ministra Spraw Zagranicznych – już kiedy Gen. Sikorski był w drodze. Miałem wielkie obawy, że do nieobecności Gubernatora Generalnego może dołączyć się jeszcze nieobecność Premiera McKenzie Kinga. W tym wypadku przyjazd naszego Premiera do Kanady nie byłby przecież możliwy i należałoby go jednak przesunąć na drugie miejsce po wizycie w U.S.A. Szczęśliwie złożyło się jednak, że Kanadyjski Premier opóźnił swą wizytę do Prezydenta Roosevelta¹², skutkiem czego mogłem zakomunikować naszemu Premierowi przy spotkaniu w Halifaxie, że sygnalizowana przez P. Ministra zmiana porządku wizyt może się odbyć bez przeszkody.

Organizację programu pobytu, tzn. appointments i przyjęcia z licznymi zaproszeniami, mogłem przeprowadzać z paru alternatywami: pozostawiłem, wyjeżdżając specjalnym wagonem do Halifaxu, moim współpracownikom w Kons. Gen. dyspozycje: listy osób na różne dni (pozostawiając wykonanie do chwili otrzymania ode mnie wiadomości, że Gen. Sikorski zatwierdza zarówno okres Swego pobytu w Ottawie), jak i poszczególne punkty programu. Jednocześnie utrzymywałem z Amb. Ciechanowskim stały kontakt telefoniczny z Ottawy, z drogi i z Halifaxu.

Organizatorzy ze strony Rządu Kanadyjskiego mieli te same trudności do pokonania, gdyż urzędnik tut. M.S.Z., grający rolę Szefa Protokołu, również wyjechał na spotkanie Generała – przy czym w ostatniej chwili zasygnalizowała nam Admiralicja, że wagon specjalny musi odejść prawie o dobę wcześniej, aby zdążyć na statek wiozący Premiera Sikorskiego (przybywający wcześniej, niż się go przedtem spodziewano).

W rezultacie – jak to nieraz zdarza się w podobnych wypadkach, szybkie, niemal improwizowane działanie dało bardzo dobre osiągnięcia. Pod wpływem naglących konieczności decyzję pobierały najwyższe czynniki – wprost sam McKenzie King. Tym uniknięto niejednego zatrzymania, jakie wywołują deliberacje i „uzgadnianie” rutynowanych urzędników.

Przyjęcie naszego Premiera przez Rząd i społeczeństwo Kanady nacechowane było od samego początku b. dużą atencją, życzliwością i serdecznością. Chłodni na pozór i wolno działający Kanadyjczycy ujawnili spontaniczne i niewątpliwie szczerze zainteresowanie wizytą polskiego Alianta. P. McKenzie King wysłał do portu Halifax serdeczną depezę powitalną, a najwyżsi przedstawiciele marynarki kanadyjskiej powitali go w porcie. (Znajdował się

¹² Wizyta premiera Kanady w USA odbyła się 16–20 kwietnia.

tam również, z własnej inicjatywy, British Trade Commissioner z Montrealu, a były angielski radca handlowy w Warszawie, p. Muntz).

Na prośbę Dept. of External Affairs i Władz Morskich przybycie Generała do Halifaxu trzymane było w ścisłej tajemnicy, aby nie ujawniać nieprzyjacielowi ruchów wiozącego go statku wojennego. Czynniki kanadyjskie pragnęły nie ujawniać tej wizyty aż do chwili przybycia naszego Premiera do samej Ottawy.

Mimo to nie udało się ukryć przed prasą i ludnością tego niepowszedniego wydarzenia. Toteż już w Halifaxie obstąpili Generała reporterzy i fotografowie, a społeczeństwo miejscowe zgotowało mu owacyjne powitanie.

Wobec niemożności utrzymania tajemnicy uzgodniliśmy z Szefem Protokółu, że nie ma racji, aby Generał zachowywał incognito w Montrealu – sporego ośrodka Polonii. Toteż opuszczając Halifax, zawiadomiłem Konsula Brzezińskiego depeszą, że Premier przybędzie za 24 godzin: 3 kwietnia rano, aby zatrzymać się na dwie godziny w przerwie między pociągami. Konsul Brzeziński doskonale wywiązał się z zadania, urządziwszy na dworcu przyjęcie przez licznie zebrane Wychodźstwo i Uchodźstwo (mimo nieswobodnej od zajęć pory), a następnie w hotelu rodzaj akademii. Wśród osób, które spotkały naszego Premiera w pociągu, znajdował się Konsul Generalny Czechosłowacji. Odnośne sprawozdanie musiał Kons. Brzeziński zgłosić bezpośrednio.

W Montrealu wsiadł z nami do pociągu (w którym jechał również towarzysz podróży Generała, nowo mianowany W. Komisarz Anglii W. MacDonald) przybyły z New Yorku Min. Strakacz i przybyły z Ottawy Min. Falter.

Przyjazd do Ottawy nastąpił tegoż dnia o 1-szej w południe. Przyjęcie na dworcu nosiło cechy maksymalnej atencji i gościnności: stawił się Premier McKenzie King z Gabinetem w komplecie, speakerami obu Izb, licznymi Senatorami i Posłami, Prezydentem Miasta, Najwyższymi przedstawicielami Sił Zbrojnych itd. Nieobecnego Gubernatora Generalnego reprezentowali wszyscy znajdujący się w Ottawie członkowie jego Domu Cywilnego i Wojskowego.

O czwartej po południu odwiedził Generał zastępcę Gubernatora Generalnego, Prezesa Sądu Najwyższego Sira Lymana Duff. Następnie Premier R.P. wpisał się do księgi Wice-Króla, po czym zwiedził jego rezydencję (Księstwo Athlone odbywali wówczas turę Dominionu i tego dnia znajdowali się w Vancouver).

O piątej złożył p. Premier prywatną wizytę panu MacDonald, z którym bardzo się zbliżył podczas 10-cio dniowej podróży i który niewątpliwie przy-

czynił się do wzmożenia tej atmosfery życzliwości i zaufania, która otaczała cały pobyt Generała w Kanadzie.

Powróciwszy do hotelu (w którym cała Delegacja przebywała w charakterze gości Rządu Kanady), odbył Generał Sikorski konferencję prasową z przedstawicielami wszystkich pism i agencji prasowo-telegraficznych reprezentowanych w Ottawie. Wspomniany na wstępie raport prasowy oraz następane podobne raporty, wraz z b. obfitymi wycinkami, zawierały szczegółoly na ten temat.

Wieczorem tegoż dnia nie było żadnego programu oficjalnego – aby umożliwić Gościowi Polskiemu i jego towarzyszom wypoczynek po długiej podróży.

Nazajutrz, w piątek 4 kwietnia, odbył Generał Sikorski ^dkonferencję w gabinecie Ministra Obrony Narodowej Płk. Ralston. Ze strony kanadyjskiej brali w niej udział również Min. Lotnictwa Power, Min. Finansów Ilsley, oraz płk Magee. Ze strony polskiej obecni byli płk Mitkiewicz, płk Arciszewski, Min. Falter, rtm. Zamoyski oraz niżej podpisany. Protokół tej konferencji sporządzony był przez płk. Mitkiewicza i płk. Arciszewskiego^d.

Bezpośrednio potem złożył p. Premier kurtuazyjną wizytę Kierownikowi tut. M.S.Z., po czym z nim razem i w towarzystwie rtm. Zamoyskiego i moim był przyjęty przez ^dPremiera Kanady^d.

^dRozmowa^d, która trwała około 40 minut, miała przez cały czas charakter ^dbardzo^d serdeczny. Generał, dziękując za tak gościnne przyjęcie, podkreślił na wstępie swą ocenę historycznej roli p. McKenzie Kinga w zbliżeniu demokracji angielskiej i amerykańskiej – roli tak ważnej dla wspólnego wysiłku aliantów. Następnie uwypuklił udział Narodu Polskiego w tym wysiłku i z jednej strony niespożyte zasługi i nieopisane cierpienie naszych Rodaków pod okupacją, z drugiej realny – a nie tylko symboliczny – wkład naszej Siły Zbrojnej dla Wspólnej Sprawy. P. Premier Sikorski ilustrował swe wypowiedzenia konkretnymi faktami i cyframi. Na końcu zwrócił się do p. Kinga o pomoc i współpracę dla naszego wysiłku zbrojnego na terenie Kanady.

P. McKenzie King odpowiedział słowami gorącego „uznania, podziwu i wdzięczności” dla tego, czego Polacy dotąd dokonali. Mówił o Kampanii Wrześniowej stoczonej w tak ciężkich warunkach, zwłaszcza zaś o obronie Warszawy. Mówił potem o dalszym rzetelnym i cennym wkładzie Polskiej Siły Zbrojnej do wspólnej sprawy, o czym otrzymuje częste z Londynu informacje. Wskazał na Polskę jako na wzór i przykład do naśladowania przez wszystkich

Aliantów i jako źródło natchnienia (inspiration) dla wszystkich narodów walczących o Wolny Świat.

Na zapytanie Generała, czy p. King byłby gotów podpisać wspólną z nim deklarację Przyjaźni i Współpracy, odpowiedział, że zrobi to z całą gotowością i „dumny będzie, jeżeli oba podpisy figurować będą na wspólnym dokumencie”. Gdy Premier nasz wyraził wówczas chęć odroczenia swej wizyty do USA, aby wspólny ten zamiar zrealizować, p. King oświadczył, że gotów jest do tego przystąpić bezzwłocznie.

^ePrzed rozstaniem poruszono jeszcze sprawę o charakterze personalnym, a gdy Generał wspomniał o zgłoszeniu przez Rząd R.P. propozycji podniesienia Konsulatu Generalnego w Ottawie do rangi Poselstwa, Premier Kanady zapewnił, że Rząd tut. sprawą tą się zajmuje, lecz – z uwagi na „niezałatwione dotąd analogiczne sprawy Brazylii i Argentyny oraz innego jeszcze państwa”^x, realizacja nastąpić może dopiero po pewnym czasie^e.

Ta pierwsza rozmowa między obu Premierami, ze względu na niezwykle przyjazną atmosferę, w jakiej się odbyła, miała niewątpliwie wpływ na dalszy przebieg wizyty w Ottawie, oraz na tak dobre jej rezultaty.

^dNa śniadanie tegoż dnia Generał, wraz z Prezesem Mikołajczykiem, był zaproszony do pp. Falterów, pozostałych zaś członków Delegacji ja gościłem u siebie. Popołudnie tegoż dnia spędził p. Premier Sikorski na przygotowywaniu swego wieczornego przemówienia. W międzyczasie Dept. of External Affairs wspólnie ze mną opracowywał różne alternatywy tekstów deklaracji^d.

Od g. 5 do 7 wydałem w hotelu Chateau Laurier popołudniowe przyjęcie, na które zaprosiłem wszystkie mogące interesować naszego Premiera i Prezesa Mikołajczyka osobistości Ottawy: Rząd, Parlament, Sfery Wojskowe, Prasę i Radio, Towarzystwo Przyjaciół Polski, Korpus Dyplomatyczny. ^dUprosiłem Generała, żeby na liście gości pozwolił mi umieścić również Posła Francuskiego i Posła Japońskiego. Ten pierwszy – wysłany tu jeszcze przez Paul Reynaud – znajduje się tu w wyjątkowo przykrym położeniu i sam najwięcej boleje nad sytuacją swego kraju. ^e(Za niestosowanie do niego ostracyzmu jest mi szczerze wdzięczny i zawsze gotów do pomocy, gdy chodzi o ułatwianie na terenie Francji i Martyniki – skąd wyciągaliśmy naszych wojskowych – czy innych francuskich posiadłości). Ze zgody na zaproszenie Posła Japońskiego również byłem bardzo rad, ze względu na sygnalizowaną mi przez Amb.

^x Chodzi o Norwegię, która zgłosiła się z tym w styczniu rb., podczas gdy poprzednie dwa państwa jeszcze przed rokiem.

Romera pomoc Rządu i urzędników Japonii w sprawach^d naszych uchodźców. Gen. Sikorski przy powitaniu z p. Yoshizawa wyraził mu z tego tytułu serdeczne podziękowania. O niepominięciu go z okazji tego przyjęcia i o tym uznaniu ze strony naszego Premiera musiał Poseł Japoński niewątpliwie zakomunikować swemu Rządowi – co tylko korzystnie może odbić się na losie naszych Rodaków. Wracając do samego przyjęcia, to było na nim około 150 osób (sami mężczyźni), przy czym prasa zanotowała, że od wizyty pary Królewskiej nie było przyjęcia, które by zgromadziło tak dużą liczbę najwybitniejszych osobistości Kanady. Z^d każdym^d z gości zamienił nasz Premier przy powitaniu kilka odpowiednich zdań albo przynajmniej słów^e.

Wieczorem tegoż dnia w Country Club odbył się na cześć Delegacji Polskiej oraz p. MacDonalda obiad, który zgromadził 60 osób. Szczegóły tego bankietu i wygłoszonych na nim przemówień podane już były w depešach (widziałem je również w „Dzienniku Polskim”). Pragnąłbym tylko dodać, że program ich zakomunikowany mi był poprzedniego wieczora telefonicznie przez p. McKenzie Kinga, który pozostawiał do naszego uznania propagandowe wykorzystanie przemówień. Mowy w bardzo przyjaznym dla Polski i Szefa Rządu R.P. tonie wygłosili: Premier Kanady (po ang.), Senator Dandurand (po franc.), Gen. Sikorski (po polsku – z angielskim tłumaczeniem mjr. Cazaleta), oraz W. Komisarz Anglii, który – poza serdecznymi pod adresem Narodu Polskiego i Polskiego Gościa akcentami – nie wahał się, mówiąc o najeździe na Polskę i prześladowaniu wobec Polaków, wymienić również i Sowietów. Tekstów przemówień nie posiadam, gdyż wygłoszone były z pamięci, przemówienie zaś polskie i jego angielskie tłumaczenie jest w posiadaniu Dra Retingera.

^eNazajutrz, w sobotę 5 kwietnia, odbyła się jeszcze jedna konferencja u^d Min. Ralstona, na której ostatecznie sprecyzowano (ustnie, a następnie tegoż dnia w drodze wymiany pism, które załączam¹³, pomiędzy niżej podpisanym a W. Min. Skarbu, Dr. Clark) podstawy finansowe polskiego obozu wojskowego w Kanadzie^{de}.

O 1-ej odbyło się w Chateau Laurier (jedyne dotąd porządne hotel w Ottawie) śniadanie, wydane przez Generała dla Rządu Kanadyjskiego i Korpusu Dyplomatycznego (zaproszeni byli Posłowie Państw Alianckich i wszyscy W. Komisarze Dominionów, nie wykluczając Irlandii). Przy śniadaniu obaj

¹³ Załączników brak.

Premierzy mieli raz jeszcze okazję wymiany zdań – głównie na temat polityki zagranicznej, m.i. naszego stosunku do Sowietów.

Bezpośrednio po śniadaniu nastąpił historyczny, jak go określił p. King, moment podpisania wspólnej Deklaracji. Fakt ten wywołał duże wrażenie, gdyż Premier Kanadyjski znany jest ze swej powściągliwości, jeśli idzie o enuncjacje związane z polityką zagraniczną w odniesieniu do Państw kontynentu Europy. ^dPoseł Holenderski jeszcze przed śniadaniem zapewniał Premiera Sikorskiego, że do podpisania takiej deklaracji nigdy nie dojdzie^d. Warto podkreślić, że sam jej tekst przeszedł i nasze oczekiwania: przygotowaliśmy z tut. MSZ 6 różnych wersji, przy czym do każdej następnej starałem się przeforsować coś dla nas korzystnego. Ostatni tekst przedłożyłem swemu Premierowi do aprobaty, zaś Kierownik External Affairs p. Robertson – p. Kingowi. Gen. Sikorski zaakceptował przedłożoną mu wersję, która była bardzo dla nas dogodna (załączam ją). Mimo to jednak Premier Kanady własnoręcznie uzupełnił ją w kilku miejscach dodatkami jeszcze bardziej nam odpowiadającymi. Toteż, tak pod względem samego faktu, jak treści i formy dokumentu, wspólna Deklaracja obu Premierów oceniona została przez miarodajne czynniki i prasę jako doniosłe wydarzenie¹⁴.

^dOstatnie chwile przed odjazdem spędził Premier R.P.^d oraz Prezes Mikołajczyk w Konsulacie Generalnym. Ostatnie przyjęcie wydałem dla samych Polaków: zamieszkałych w Ottawie przedstawicielei Wychodźstwa i Wychodźców. Przybyć mogli tylko ci, którym praca to umożliwiała – zebranie to odbyło się między 3.30 a 4.30. Zgromadziło się około 30 osób. Przy tej sposobności Premier Polski wygłosił przemówienie, a następnie polecił mi przeczytać właśnie podpisaną Deklarację. Po czym ja przemówiłem, a na końcu Prezes Mikołajczyk, którego obecność wszędzie uwypuklał Generał, jako dowód współdziałania Reprezentacji Narodowej z Rządem Polskim.

O godz. 6-ej nastąpił odjazd do Waszyngtonu wagonem salonowym dostarczonym przez Canadian National Railways. Na dworcu – obok przedstawicielei Polonii i prasy – odprowadzał Gości polskich Poseł Francuski (który płakał, żegnając się z Generałem) oraz Premier Kanady.

Towarzyszyłem Gen. Sikorskiemu do Montrealu, gdzie między pociągami zatrzymał się przez ^d2 godziny i odwiedził Klub Stowarzyszenia Uchodźczyń Polskich. Na prywatnej kolacji wszyscy członkowie Delegacji byli u pp. McConnell, potentatów prasowych i przyjaciół mjr. Cazaleta^d.

¹⁴ Deklaracja o przyjaźni i wzajemnej pomocy, podpisana 5 kwietnia.

O 10-tej wieczór nastąpił odjazd do Stanów Zjednoczonych.

* * *

Gen. Sikorski przewidywał możliwość ponownego pobytu w Kanadzie – przed swym powrotem do Europy. Była mowa o odpłynięciu statkiem wojennym z Halifaksu, względnie o odlocie bombowcem z Nowej Funlandii albo nawet spod Montrealu. Plany te ^{de}jednak, jak wiadomo, uległy zmianie, i p. Premier odleciał z USA. Kiedy jednak, w czasie swego parodniowego pobytu w Niagara Falls, N.Y., rozmawiał ze mną przez telefon, zacząłem usilnie go namawiać, aby przed opuszczeniem Półkuli Zachodniej poświęcił jeden choćby dzień na leżące o niecałe 2 godz. ^{ed}jazdy Toronto. Jest to drugie z rzędu co do wielkości (po Montrealu) miasto Kanady. Jest ono siedzibą sławnego w Ameryce ośrodka uniwersyteckiego (tu Dr Banting odkrył insulinę), licznych koncernów przemysłowych, czynnego stowarzyszenia Canadian Friends of Poland, nade wszystko zaś – licznej i niestety niezgodnej Polonii, na której konsolidację pobyt Premiera Polski na pewno wpłynąłby dodatnio. ^{de}Generał uległ namowom, a wtedy przystąpiliśmy (z terminem parodniowym) do organizowania programu pobytu.

P. Premier uwzględnił moją dawno przygotowaną wizytę w ośrodku górniczym w Sudbury, gdzie pracuje wielu Polaków, i zgodził się, aby w moim zastępstwie towarzyszył mu p. Kicki ^{ed}. Oprócz tego w czasie pobytu Generała w Toronto obecnym był tam Konsul Brzeziński.

Do Toronto Premier Sikorski przybył w poniedziałek 29 kwietnia. Wizyta rozpoczęła się konferencją prasową, na którą zaproszeni byli nie tylko dziennikarze lokalni, lecz i wszyscy korespondenci przebywający w Toronto. Byli obecni oczywiście i przedstawiciele pism polskich (p. Kosiński, redaktor Związkowca, i p. Nędza z Dziennika dla Wszystkich – Buffalo). Na konferencji Premier złożył dłuższe oświadczenie na temat ogólnej sytuacji, ze specjalnym uwzględnieniem sytuacji Polski i Anglii. Przy czym prosił dziennikarzy o zaapelowanie do sumienia świata w związku z marcowymi aresztowaniami w Polsce.

O godz. 1-ej Canadian Friends of Poland w Toronto urządziło (w York Club) śniadanie, w którym wzięło udział około 40 osób. Byli obecni pomiędzy innymi: Prezes prof. Young, Gubernator Ontario Matthews, Dow. Okręgu Wojskowego Gen. Constantine, Rektor Uniwersytetu dr Cody, Prezes Kan. Towarzystwa Geograf. Grant-Suttie (hon. konsul litewski i członek zarządu Can. Fr. of Poland), znany wydawca kanadyjski McLoan, Prezesi Kan. Czerw.

Krzyża Somerville i sędzieja Gordon, przedstawiciele Czechów i Norwegów etc.

Po śniadaniu w klubie odbyła się krótka konferencja z przedstawicielami Kan. Czerwonego Krzyża, którzy przyrzekli pamiętać o potrzebach polskich.

Wieczorem odbyło się zebranie Polonii w Variety Arena. Wzięło w nim udział około 5 tys. osób – w tym wielu Kanadyjczyków, Czechów, Ukraińców i Żydów. Przewodniczył prof. Young, którego wybrała Polonia.

Przemówienia wygłosili:

Przedstawiciel Rządu Prowincji Ontario: Min. Rolnictwa P.M. Dewan;

Mayor miasta Toronto Conboy;

Prezydent Uniwersytetu H.J. Cody;

Arcybiskup rzym.kat. ks. McGuigan;

Konsul T. Brzeziński;

Ks. Puchniak (w imieniu polskich parafii rzym.-kat.);

p. Wilk w imieniu Polonii.

Na końcu zebrania zabrał głos Premier Sikorski, którego przemówienie, z uwagi na liczny udział cudzoziemców, było tłumaczone przez Min. Strakacza. Było ono utrzymane w tonie szczerym i śmiałym, dlatego też wywarło głębokie wrażenie i było często oklaskiwane. Premier zwrócił się z apelem do Polaków o wstępowanie do Armii Polskiej w Kanadzie, mówiąc: „Przyjechałem do Was po ochotnika, bo wartość nie zastąpi liczby”.

Nazajutrz przyjechałem z Sudbury do Toronto i miałem okazję towarzyszyć Premierowi przy nadawaniu przez niego przemówienia (na płytę) w radiostacji miejscowej. Przemówienie było w tekście polskim – co było wyłomem w ściśle od wybuchu wojny przestrzeganych przepisach Kanadyjskich – wygłaszania audycji w jakimkolwiek innym języku, poza angielskim lub francuskim. Płyta ta została natychmiast przesłana do radiostacji WRUL w Bostonie, co było uprzednio zorganizowane z prof. Roppem i Ambasadą w Waszyngtonie. Angielskie tłumaczenie tego przemówienia nadałem później w Ottawie również na płytę, której 2 egz. najbliższą okazją morską prześlę do Londynu.

O 12-ej w południe odwiedził p. Premier Prezydenta miasta, który przedstawił mu członków Rady Miejskiej i zaprosił do sali obrad. Tam w uroczysty sposób po dłuższym przemówieniu wręczył Gen. Sikorskiemu akt nadający mu wolność miasta Toronto.

Po spożyciu śniadania w gronie towarzyszących mu osób – Polaków, p. Premier odjechał samochodem do Niagara Falls. Na tym zakończył się

program toronteński (b. udatnie przygotowany przez prof. Younga i p. Kiciego), a zarazem pobyt w Kanadzie.

Krótki i w ostatniej chwili organizowany pobyt Premiera Polskiego, W. Prezesa Rady Narodowej i towarzyszących im członków – w rezultacie udał się tak dobrze, jak tego nawet nie mogłem oczekiwać. Plon wizyty był obfity i doniosły. Poza stroną prestiżową i propagandową dokonano realnych osiągnięć w postaci bezpośredniego zbliżenia Szefów Rządów, którzy mieli możliwość personal contact i wymiany myśli. Obok tego wyjaśniono stronę finansową naszych formacyj wojskowych w Kanadzie, co od razu umożliwiło ruszenie z miejsca sprawie, która była na tym punkcie utknęła. Mimo że od wizyty Ottawskiej minęło 5 tygodni, a od Toronteńskiej dwa, nadchodzą stale z całej Kanady liczne artykuły i reportaże, świadczące, że przyjazd Delegacji Polskiego Premiera mocno zaktualizował naszą Sprawę, a w społeczeństwie Kanady pozostawił ślad trwały i wysoce dla nas korzystny¹⁵.

^f*Wiktor Podoski*^f
KONSUL GENERALNY R.P.

AAN, Ambasada Londyn, 1720

110

*14 maja, notatka ambasadora w Londynie
z rozmowy zastępcą podsekretarza stanu
w MSZ Wielkiej Brytanii na temat Rudolfa Hessa*

Londyn, dn. 14go maja 1941 r.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w/m

Z polecenia Pana Ministra odwiedziłem dzisiaj Pod-Sekretarza Stranga w Foreign Office i z dużym naciskiem zakomunikowałem mu ostrzeżenie Pana

¹⁵ Sprawozdanie przesłano do Prezydium Rady Ministrów, Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie oraz ambasad w Londynie i Waszyngtonie.

Ministra przed idealizowaniem w opinii tutejszej, w radio i w prasie, Hessa, który przez to, że przyleciał do Anglii¹⁶, nie przestał pomimo to być czołową postacią w bandzie oprawców znęcających się nad tymi, którzy się bronić nie mogą, a w pierwszym rządzie nad narodem polskim.

P. Strang usprawiedliwiał swój Rząd przed tym zarzutem podkreślając, że trudno jest przeszkodzić dziennikom w eksploataowaniu sensacji takiej jak lot Hessa. Wysłuchał jednak zastrzeżeń, które wysunąłem, z dużą uwagą (starannie je notując) i zobowiązał się przedłożyć je Ministrowi Edenowi.

P. Strang niechętnie wdał się w rozmowę na temat znaczenia przylotu Hessa. Powiedział, że ma o tym informacje niepełne, i że tylko p. Eden mógłby Pana Ministra zadawalniająco poinformować. Po tych zastrzeżeniach p. Strang dał mi interpretację incydentu „Hess” zastrzegając się, że jest to jego interpretacja prywatna:

Hess jest, jak się zdaje, całkiem zdrow. Przyleciał do Szkocji zgodnie z zamierzeniem i wylądował, jak się zdaje umyślnie, opodal majątności Hamiltonów. Nie miał misji od Hitlera. Natomiast być może, że był ofiarą własnej niemieckiej propagandy (opisującej osłabienie odporności Anglii), i że błędnie oceniając tutejsze nastroje wyobrażał sobie możliwość osobistej akcji o zbliżenie niemiecko-angielskie... Jest także możliwym, że nosząc się z podobnymi zamiarami wszedł w kolizję z Hitlerem i jego ludźmi i że z obawy przed nimi zdecydował się na ucieczkę z Niemiec?

Edward Raczyński
Ambasador Rzeczypospolitej

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 56

¹⁶ Rudolf Hess 10 maja wyskoczył ze spadochronem nad Szkocją z samolotu myśliwskiego, którym wystartował z lotniska w Augsburgu; zob. dok. nr: 111 i 113.

111

*15 maja, raport pracownika konsulatu w Glasgow
z przesłuchania Rudolfa Hessa*

GLASGOW, dn. 15.V.1941

ŚCIŚLE TAJNE

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Londynie

Mam zaszczyt zakomunikować, co następuje:

W nocy z 10 na 11 bm. pomiędzy godziną 12-tą a 2-gą pełniłem funkcję tłumacza pomiędzy, jak obecnie wiadomo, Rudolfem HESSEM, a władzami Home Guard w kwaterze głównej Home Guard w Giffnock pod Glasgow.

O godzinie 11.45 zatelefonowano z kwatery głównej w Giffnock do p. Fairweather, gospodarza mojego, u którego mieszkam w miejscowości Newton Mearns, a który jest równocześnie Intelligence Officer, oraz tłumaczem z niemieckiego w miejscowym Home Guard, iż strącony został samolot niemiecki a lotnik znajduje się w kwaterze głównej H.G., wobec czego konieczne jest przybycie p. Fairweather celem tłumaczenia przy przesłuchiwanie.

Ponieważ p. Fairweather ma złamaną rękę, a ponadto znajdował się pod silnym wpływem zażytego środka nasennego, przeto zaproponowałem, że jako znający język niemiecki i angielski, a ponadto pracujący w Konsulacie R.P. w Glasgow, gotów jestem podjąć się roli tłumacza. Propozycja moja została przyjęta i niezwłocznie wysłano po mnie samochód.

Nieco po godzinie 12-tej w nocy przybyłem do kwatery głównej Home Guard w Giffnock obstawionej żołnierzami H.G. w hełmach i [z] bagnetami na karabinach i po przedstawieniu się dowodzącemu oficerowi płk. Hardie (nikogo z obecnych poprzednio osobiście nie znałem) przystąpiłem do tłumaczenia.

Sytuację zastałem następującą. W dużym pokoju znajdowało się kilkanaście osób, przeważnie oficerów Home Guard oraz kilku cywilów podekscytowanych wydarzeniem, w postawie stojącej.

Na wygodnym fotelu siedział lotnik niemiecki, wysoki brunet. Na pierwsze zadane pytanie, czy jest ranny, odpowiedział, że zdaje się nie, ale, że

ma bóle w krzyżach, które prawdopodobnie pochodzą od uderzenia w chwili wyskakiwania z samolotu.

Na pytanie, czy nie wezwać do niego doktora, oświadczył, że jeżeli doktor jest na miejscu, to nie ma nic przeciwko temu, ale że w gruncie rzeczy jest mu to obojętne.

Zawezwano lotnika do złożenia wszystkich posiadanych przez niego przedmiotów. Zdjął on wówczas piękny kombinezon lotniczy z futrem i ukazał się w nadzwyczaj eleganckim mundurze z dystynkcjami, jak następnie wyjaśnił – kapitana lotnictwa.

W posiadaniu Home Guard znajdowały się już: mapa lotnika i jakieś papiery. Z kieszeni wyjął dwa zegarki, kompas, chustki, portfel z fotografiami, z których widziałem jedynie fotografie dzieci, szereg różnego rodzaju lekarstw, paczkę mydła w płatkach, szprycę Pravatza z kompletem igieł zapasowych oraz kilkanaście trójkątnych ampułek z płynem do zastrzyków. Na zadane mu pytanie oświadczył, że cierpi na wątrobę, żołądek i dwunastnicę i że w obawie ataków bóleści w czasie lotów wozi ze sobą zastrzyki. Inne lekarstwo określił jako uspokajające nerwy, a pozostałe tabletki jako cukier i środki odżywcze w formie skoncentrowanej.

Przesłuchujący go (przesłuchanie odbywało się w sposób chaotyczny przez kilka osób) kazali mi oświadczyć lotnikowi, że otrzyma z powrotem rzeczy osobiste oraz lekarstwa.

Z kolei zapytano się lotnika, w jakim celu przyleciał. Oświadczył on, że przyleciał on w misji specjalnej, osobistej do Ks. Hamilton i leciał do miejscowości, gdzie księżę zamieszkuje, Dungavel. Na zadane pytanie, skąd mógł on wpaść na pomysł przybycia z tego rodzaju misją, oświadczył, że księcia zna osobiście, poznał go w Berlinie na Olimpiadzie, a że pozatem mają obaj z księciem wspólnego dobrego przyjaciela i że introdukcja tego przyjaciela ułatwi mu kontakt z księciem. Misja jego, oświadczył dalej, posiada decydujące znaczenie dla lotnictwa brytyjskiego.

Na pytanie, czy w samolocie znajdował się sam, lotnik oświadczył, że tak i że stwierdza to słowem honoru oficera niemieckiego. Na zwróconą mu uwagę, jakoby w samolocie znaleziono zwęglone ciało, a ludzie widzieli zeskakujące z samolotu dwie osoby, lotnik oświadczył, że jest to niemożliwe i że chyba inny jakiś samolot spadł równocześnie w okolicy.

Następnie zadawano mu pytania dotyczące miejsca, z którego przybył, i sposobu przelotu. Lotnik oświadczył, że wyleciał z Augsburga o godzinie 5-tej 45 pop. (czas letni niemiecki, odpowiadający godzinie 6.45 w W. Brytanii) na

samolocie Messerschmidt 110. Do wybrzeży Szkocji zbliżył się przed zmrokiem, wobec tego, że było jeszcze za jasno, krążył pewien czas nad morzem. Miał w samolocie dodatkowy zbiornik z benzyną (bez którego przelot na samolocie myśliwskim tak dużej odległości byłby w ogóle niemożliwy) i który przy pomocy specjalnego urządzenia zrzucił w morze po jego wyczerpaniu. Już nad Szkocją w końcowym etapie podróży zmylił drogę do Dungavel, ale mimo zapadających ciemności (godzina była 10.45, czas, kiedy w Szkocji zapada obecnie zmrok) próbował podchodzić do lądowania. Kiedy zorientował się jednak, że teren jest falisty i, jak oświadczył, zorientował się również z mapy, że wylądowanie jest niemożliwe, wzniósł się ponownie w górę, obrócił samolot „na plecy” i wyrzucony został siłą przyciągania ziemi, po czym na spadochronie wylądował.

Na zadawane mu pytania oświadczył, że ani broni, ani amunicji nie miał. Kiedy zwrócono mu uwagę, że jednak były eksplozje w palącym się samolocie, oświadczył, że pochodzić one mogły z trzech czerwonych naboju raketowych, jakie posiadał (zeznanie o zupełnym braku broni wydaje się być nieścisłe, gdyż jak oświadczył mi później Inspektor Policji Hyslop z Giffnock, do samolotu wmontowane były trzy karabiny maszynowe kierowane elektrycznie).

Zapytany, jak się nazywa, lotnik oświadczył, że nazwisko jego brzmi Alfred Horn. Kiedy w pewnym momencie zwrócono mu uwagę, iż podobny jest do Rudolfa HESSA, nie zmięszczał się tym, lecz odpowiedział, że już mu o tem mówiono.

Lotnik oświadczył, że istotnie leciał do ks. Hamiltonu do Dungavel i że świadczy o tem jego mapa, na której wykreślona jest trasa lotu. Kiedy zwróciłem mu samorzutnie uwagę, że trasa mogła być wykreślona celowo dla ukrycia prawdziwego celu przelotu w razie przymusowego lądowania, przyznał mi spokojnie rację.

Zadalem mu samorzutnie szereg pytań. Na pytanie, czy służył w poprzedniej wojnie w armii niemieckiej w lotnictwie, oświadczył, że pod koniec wojny światowej służył w lotnictwie, poprzednio zaś w piechocie. Pytanie, czy był członkiem S.S. potwierdził, ale podkreślając, że w przeszłości. Na zapytanie, czy zna Greisera, oświadczył potwierdzająco, odpowiadając równocześnie, że nie wiedział, iż Greiser również był lotnikiem w wojnie światowej. Na zapytanie, czy zna Gdańsk, oświadczył, że ostatni raz był w Gdańsku w r. 1933. Na pytanie, w jaki sposób może wytłumaczyć, wobec znanej mi dyscypliny w armii niemieckiej, że bez pozwolenia swoich przełożonych, na własną rękę mógł wylecieć do Anglii, odpowiedział krótko, że oświadczy to

ks. Hamilton. Na postawione mu przez przesłuchujących zapytanie, czy jest dezerterem, odpowiedział krótko i stanowczo „nie”.

W pewnym momencie lotnik oświadczył, że wyleciał z własnej inicjatywy, gdyż ze względu na wiek (podał następnie jako wiek 47 lat) nie zezwalano mu na loty, przy czym dodał „nieprawdą, że dokonałem pięknego wyczynu sportowego” („eine schöne sportliche Leistung”).

W czasie przesłuchiwania przybyło dwóch brytyjskich oficerów lotników, którzy pokazali lotnikowi fotografię Messerschmidta 110, a na jego potwierdzenie, iż leciał na tym typie samolotu, poprosili o podpisanie fotografii.

Przed godziną 2-gą przybył wysoki dygnitarz Home Guard, ażeby zabrać lotnika. Poprzednio zapytano się go, czy nie chce udać się do toalety, a następnie, czy nie chce zjeść czegoś, na to odpowiedział negatywnie, oświadczając, że chciałby pójść spać i kiedy to nastąpi. Oświadczone mu, że za pół godziny. Oficer Home Guard zabrał go i przewiózł do koszar wojskowych Maryhill (przedmieście Glasgow). Lotnik wyszedł kulejąc.

Zostałem odwieziony samochodem przez płk. Hardie do domu, przy czym na postawione mi pytanie, czy można się było bardziej surowo obchodzić z zatrzymanym lotnikiem, odpowiedziałem, że jeżeli chce znać moją opinię, to z lotnikiem obchodzono się o wiele za łagodnie.

Oficerowie Home Guard i inni obecni (chwilami w pokoju było kilkanaście osób) zachowywali się wobec lotnika cały czas z uprzedzającą grzecznością, jak gdyby w obawie, by nie pomyślał sobie, że traktują go brutalnie. Przed wyjściem jeden z oficerów pomagał na klęczkach lotnikowi wciągnąć spodnie kombinezonu. Lotnik cały niemal czas siedział, a przesłuchujący go stali. Ja siedziałem obok lotnika na poręczy sąsiedniego fotela.

Rudolf HESS był przez cały czas przesłuchiwania spokojny i opanowany. Robił wrażenie nieco przygnębionego i apatycznego, wyglądał niedobrze, jak człowiek niezupełnie zdrowy, miał podkrążone oczy i wpadnięte oczodoły. Poddawał się wszelkim indagacjom i przeszukiwaniom spokojnie i biernie, na pytania odpowiadał chętnie.

Pan Sekretarz Baliński zadał mi szereg pytań co do moich osobistych wrażeń i wniosków, które mu podałem, a które tu ponownie streszczam.

Po przesłuchiwaniu doszedłem do dwóch hipotetycznych wniosków, z których pierwszy uważałem za bardziej uzasadniony.

Pierwszym wnioskiem było, że oficer niemiecki leciał z określoną misją dużej doniosłości o celach wojskowo-wywiadowczych i zamierzał lądować

w określonym punkcie spotkania na wyspie brytyjskiej, lub raczej w południowej Irlandii, a że historia z ks. Hamiltonu była wymysłem mającym przesłonić cel istotny.

Drugim wnioskiem było, że miałem do czynienia ze „spokojnym wariantem”, który ukradł samolot i przyleciał w wymyślonej przez siebie misji.

Kiedy w dniu 13 bm. z komunikatu radiowego o godzinie 9-tej wieczór podającego komunikat niemiecki o zniknięciu HESSA wywnioskowałem, że przesłuchiwany lotnik to właśnie HESS, sformułowałem trzy wnioski hipotetyczne.

Pierwszy, który uważałem wówczas za najbliższy rzeczywistości, zgodny z oficjalną tezą niemiecką, a w części i z brytyjską, że HESS wyleciał na własną rękę w przekonaniu, że spełnia doniosłą misję przez nawiązanie osobistych kontaktów z osobistościami brytyjskimi.

Drugi, że przelot HESSA do W. Brytanii został w celach specjalnych uplanowany przez Hitlera.

Trzeci – najmniej prawdopodobny i niezbyt poważny – będący wariantem drugiego o tyle, że wysłany został do W. Brytanii sobowtór HESSA.

Osobiście nie uważam za możliwe na podstawie przesłuchiwania i odniesionych wrażeń dojście do jakichkolwiek stanowczych wniosków.

Obecnie uważam w każdym razie za znamienne, że pierwsze zeznania HESSA pokrywają się, zarówno w ogólnej linii, jak i w szeregu drobnych szczegółów, z tezą lansowaną przez stronę niemiecką, oraz fakt, że przelot jego nie mógł nastąpić bez wydatnej pomocy personelu lotniczego (dodatkowy zbiornik z benzyną).

Dr ^f*Roman Battaglia*^f
(Radca M.S.Z.)

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 7

112

*17 maja, pismo ministra spraw zagranicznych
do ambasadora w Londynie
w sprawie planu otwarcia konsulatu w Sydney*

Londyn, dnia 17 maja 1941 r.

Do Ambasadora R.P. w Londynie

Proszę Pana Ambasadora o przeprowadzenie rozmowy z Wysokim Komisarzem Australii przygotowującej do utworzenia w tym kraju etatowego Konsulatu Generalnego.

Dotychczas Polska reprezentowana jest w Sydney przez Honorowego Konsula Generalnego, p. Noskowskiego. Przedstawicielstwo to było zawsze słabe i nastrożone wątpliwości, a w ostatnich czasach p. Noskowski parokrotnie zachował się nietaktownie. Ponadto nie może on oczywiście podjąć się ani funkcji informacyjnych i propagandowych w stosunku do miejscowego rządu i społeczeństwa, ani też tem bardziej przygotować w Australii gruntu do tymczasowego przyjęcia na okres wojny pewnej ilości uchodźców z Polski. Dla wykonania tych zadań potrzebna jest w Australii obecność poważnie przygotowanego urzędnika regularnej służby zagranicznej.

Doceniając urządzenie placówek naszych w Dominionach, jeszcze na jesieni roku ubiegłego Rząd zdecydował urządzenie placówek takich w krajach, gdzie ich dotąd nie było¹⁷. W rezultacie doszło do reaktywacji Konsulatu Generalnego w Dublinie i utworzenia Konsulatów Generalnych w Pretorii i Wellingtonie. Dla zakończenia tej akcji potrzebne jest przeprowadzenie jej w Australii.

Nie ma wątpliwości, że rząd australijski przychylnie odniesie się do tej inicjatywy, tym bardziej że nie chodzi w tej chwili o kreowanie tam placówki dyplomatycznej, lecz posłanie do Australii politycznego Konsula Generalnego. Należałoby jednak uzyskać tę zgodę w szybkim czasie, ponieważ od chwili decyzji do wykonania jej upłynąć musi kilka miesięcy, a niektóre ze spraw zleconych nowemu Konsulowi Generalnemu nie mogłyby długo czekać.

¹⁷ Na posiedzeniu Rady Ministrów 12 września 1940 r. postanowiono utworzyć poselstwa w Kanadzie, Związku Południowej Afryki i Irlandii, konsulaty generalne w Australii i Nowej Zelandii oraz konsul na Cyprze.

Na zakończenie dodaję, że sądząc z raportów Ambasadora R.P. w Tokio, wszedł on w bliskie stosunki z Posłem Australijskim w Japonii i przekonał go o potrzebie bezpośredniego współdziałania między dwoma rządami, w tej liczbie na tle sprawy uchodźców.

MINISTER
c/-/ A. Zaleski^c

AAN, *Instytut Hoovera*, MSZ, 56

113

17 maja, biuletyn informacyjny MSZ

Biuletyn Nr 8 z dnia 17.5.1941

Lansowana obecnie przez propagandę niemiecką wersja o rzekomej misji pokojowej Hessa stanowić może narzędzie dywersji, zwłaszcza obliczonej na Stany Zjednoczone, których aktywnej pomocy dla Anglii Niemcy najbardziej się obawiają. Dywersja ta, stwarzając pozory rozmów pokojowych z Anglią, ułatwia równocześnie Niemcom inne ich negocjacje obecnie w toku (Turcja, Hiszpania, Francja, Rosja). Próbow tym należy przeciwstawić niezłomną wolę Wielkiej Brytanii prowadzenia walki aż do ostatecznego zwycięstwa oraz podkreślać, że afera Hessa dowodzi słabości Niemiec, gdyż:

a) albo H. działał na własną rękę, co potwierdza słabość wewnętrzną Niemiec;

b) albo też spełnia misję powierzoną przez Hitlera, co dowodzi słabości zewnętrznej Rzeszy Niemieckiej.

Proszę uważnie obserwować i telegrafować reakcję propagandy niemieckiej w związku z aferą H. Zależy mi zwłaszcza na zbadaniu, czy Niemcy nie inspirują pogłosek, jakoby już były w toku jakieś rozmowy z Anglią na temat pokoju.

Proszę zawiadomić Watykan.

/-/ ZALESKI

AAN, *Poselstwo Berno*, 319

114

*20 maja, memorandum w sprawie samolotów dalekiego zasięgu
złożone premierowi Wielkiej Brytanii przez premiera RP*

NOTE ON THE NECESSITY OF ACQUIRING
IN AMERICA LONG RANGE AND FAST PLANES
FOR SENDING COURIERS TO POLAND.

Notwithstanding all endeavours of both the British and the Polish authorities only one plane carrying three Polish emissaries has been sent to Poland during last winter¹⁸.

Since the month of April it was impossible to repeat this achievement because no planes were available in this country for such flight during the short summer nights.

It is possible to acquire in the United States under the „Lend and Lease Bill” two to four long range planes.

Owing to the comparative lack of such planes in Great Britain as well as in America they can be quickly obtained only were they granted out of turn. I have the honour to ask your consent in this matter because constant communication with Poland plays a most important role in keeping the fighting spirit of the country.

20th May 1941.

TNA, FO 371/26725, C 5509/189/55

¹⁸ Samolot bombowy typu Whitley dokonał zrzutu trzech cichociemnych w nocy z 15 na 16 lutego.

115

*20 maja, aide mémoire o oporze cywilnym w Polsce
złożone premierowi Wielkiej Brytanii przez premiera RP*

Most secret

AIDE MEMOIRE ON POLISH ANTI-GERMAN ACTIVITIES

One of the most encouraging and remarkable factors in the European situation is the way in which the Polish people are maintaining their national spirit in the face of the most ruthless repression by the Germans.

Apart from the secret Military organisation in Poland, the expenses of which are entirely defrayed by the Polish Government, there is also the secret Civilian organisation under the direction of Professor Kot, Minister for Internal Affairs, the principal object of which is to organise and maintain civilian resistance in Poland. But for this purpose neither propaganda nor messages of encouragement are enough; ^deven Poles^d cannot carry on the struggle indefinitely without money.

Thanks to the unfailing help of the Minister for Economic Warfare and the goodwill of the Treasury, we have been promised, over a period of six months from April 1st, 100.000 dollars and 20.000.000 Reichsmarks – this sum to be charged against the Polish credit. Great difficulty, however, has been experienced in collecting the necessary Reichsmarks and, when we do get a substantial quantity, there will still be the difficulty of getting them into the hands of the Poles in our country.

Apart, however, from this task, Professor Kot is in touch ^dwith Polish communities all over the world^d; these communities being largely composed of working men and inspired by fierce anti-German sentiments, are in a unique position for carrying on subversive activities against Germany.

^eWhat is suggested now, therefore, is that, irrespective of the credit for the secret Civilian organisations in Poland, a sum of £ 600.000 for a period of a year, should be made available by the British Treasury for subversive work by Polish organisations in countries other than the United States^e (which is a separate problem), this sum to be made available if possible in the currencies of the countries concerned. ^eThe general supervision of these monies would be exercised by myself, through a Committee, and I would also undertake to keep the Minister for Economic Warfare and his organisation aware both of the way in which the money had been expended and of the activities which we should hope to organise^e.

“I know that, since a number of the currencies required would be „hard”, I am asking H.M. Government to make a real sacrifice^e; at the same time I am quite certain that the relatively small sum involved would be of the greatest assistance to our common war effort and I know that Mr. Dalton, who is perhaps alone in a position to estimate the value of the Polish subversive work, holds the view that it would represent an investment on which a big dividend may be expected.

London, May 20th, 1941.

TNA, FO 371/26725, C 5509/189/55

116

*20 maja, memorandum w sprawie zwalczania niemieckiej
tzw. piątej kolumny w Ameryce Północnej i Południowej
złożone premierowi Wielkiej Brytanii przez premiera RP*

Most Secret

THE ACTION AGAINST THE GERMAN FIFTH COLUMN IN AMERICA

The activity of the German Fifth Column in both North and South America prepared during many years, is giving now important results. In the United States it is seriously tampering with the production of war materials, while in South America German penetration, based on economical and cultural factors is steadily on the increase. Well planned and well directed, it seems to employ different methods from the ones used in the U.S.A. in order to reach the same aims. It is a method not unsimilar to the one applied by the Germans in Iraq.

U.S.A.

Although it is of the most vital importance to Great Britain the German activities in U.S.A. are not being fought successfully by the British elements, owing to many factors, connected with the constitutional aspects of America as well as because of many emotional factors.

The British, moreover, who inhabit the U.S.A. are very few in numbers and have practically no influence or even contacts with the strata of population most important for the British war effort namely with the industrial workers. They are unpopular in the Middle West and in the Northern industrial area (vide notes written for the British Ministry of Information).

It seems, therefore, obvious that the British elements alone are at present unable to overcome the activities of the German Fifth Column and it is suggested that in this sphere of action they may be most successfully supported by the Poles.

There are about four and a half million of Poles in the U.S.A. – 80 p.c. employed as industrial workers, ten per cent engaged in agriculture while the rest are craftsmen and small shopkeepers.

The Polish centres of industrial workmen are: Chicago – 600.000 men and women, Detroit – 300.000, New York City – 200.000, Buffalo – 200.000, Milwaukee – 125.000, Cleveland – 100.000, Philadelphia – 80.000, Pittsburgh – 80.000 etc.

It must be always remembered that the Poles represent a very high spiritual factor, united as they are in their patriotic sentiments and in their attachment to the Allied cause. Taking those factors in consideration one can safely rely on the cooperation not only of the one million two hundred thousands Poles born in Poland, but also of those who were already born on American soil.

All oppressed nations which share the fate of Poland, especially the Serbs, the Greeks, the Czechoslovaks are likely to follow the Polish inspiration in those matters. The fight against pro-German elements in the U.S.A., led by the Poles would be based on patriotic and straight-forward elements, while a purely British activity, employing by force of circumstances paid agents, would be also obliged to take into account the elements amongst labour and trade union organisation which in the end may prove very onerous, unsafe and to be highly expensive.

Were the Poles invited they would not refuse to take over this struggle, °if they were assured of the technical and financial support of the British competent authorities°.

South America.

Convinced as we are of great possibilities of a similar action in South America we commenced preparations to it a few months ago.

About 300.000 Poles live in Brasil, 80.000 to 100.000 Poles are in Argentine, while in other South American Republics the Poles are not badly represented. All Polish centres are able to provide sufficient number of highly patriotic Poles ready to undertake the fight against the influence of Germany on territories in question, which may be in consequence much more dangerous than those in North America. °There as in U.S.A. the British collaboration is indispensable in organising, financing and in providing the technical equipment, according to a common plan^e.

The methods and aims have to be different in USA and in South America according to local conditions. Generally speaking in U.S.A. the principal aim is a defensive one: anti-sabotage intelligence service prevention or active counter-action against the German sabotage, as well as the fighting of the German Fifth Column.

In South America the deeply rooted German influence must be stopped, and therefore different methods of proceeding will have to be applied. Hence their activity must – indeed – not only be confined to the defensive but must aim at the active sabotage, and the destruction of German institutions and agencies.

London, May 20th, 1941.

TNA, FO 371/26725, C 5509/189/55

117

*[po 20 maja], niepodpisana notatka z rozmowy premierów
Polski i Wielkiej Brytanii*

Rozmowa Generała Sikorskiego z Premierem Churchillem we wtorek,
dnia 20 maja, 1941 r.

Rozmowa odbyła się w biurze Premiera Churchilla przy ulicy Downing Street Nr 10 o godz. 6.30 po poł. w obecności Ambasadora Raczyńskiego. Trwała blisko godzinę.

Generał Sikorski rozpoczął od scharakteryzowania osiągnięć swej podróży do Kanady i Stanów Zjednoczonych. Stwierdził, że podróż ta, której wartość

przewidział słusznie Premier Churchill zachęcając Generała Sikorskiego do jej przedsięwzięcia, dała cenne wyniki tak dla Polski, jak i dla sprawy wspólnej sprzymierzonych i w szczególności dla Wielkiej Brytanii. Przyczyniła się do zogniskowania w 95% opinii Amerykanów polskiego pochodzenia przy sprawie w celu wspólnym Polskiemu Rządowi, Państwowi Sprzymierzonym, a także Prezydentowi Rooseveltowi. Spowodowała także przyłączenie się do nas grup – Czechosłowackiej, Greckiej, Jugosłowiańskiej, Belgijskiej i Holenderskiej, które współpracowały zarazem gorliwie z konsulami brytyjskimi w poszczególnych centrach amerykańskich, które odwiedził Generał Sikorski. Utorowała drogę między inn. dla wizyty Lorda Halifaxa w Chicago, ważnym centrum amerykańskiego izolacjonizmu. Generał Sikorski przemówił tam z wielkim powodzeniem do 75-tysięcznego tłumu (w tym samym miejscu, gdzie w tydzień przed tym szampion izolacjonizmu Pułk Lindbergh zdołał zgromadzić zaledwie jedną dziesiątą tej liczby!). Generał Sikorski na prośbę Prezydenta Roosevelta odwiedził ważne centra przemysłowe w Detroit i Buffalo, gdzie panowały groźne strajki i gdzie zaapelował do robotników polskich w interesie wspólnej sprawy narodów demokratycznych. Tym sposobem przyczynił [się] do osłabienia akcji strajkowej.

Generał Sikorski scharakteryzował także akcję swoją wobec społeczeństwa kanadyjskiego. Następnie przedstawił przebieg swych rozmów z członkami rządu kanadyjskiego uwieńczonych wspólnym komunikatem. Opowiedział o rozmowach swoich z rządem kanadyjskim, a potem z Prezydentem Rooseveltem i kierowniczymi jednostkami w Administracji Stanów Zjednoczonych na temat akcji rekrutacyjnej i o osiągniętych korzystnych wynikach. (2 obozy zbiorcze, ekwipunek obozów w sprzęt ćwiczebny na rachunek ustawy o pomocy aliantom – Lease and Lend Bill).

Premier Churchill winał Generałowi Sikorskiemu z dużą serdecznością powodzenie jego podróży, o czym miał już sprawozdanie od Lorda Halifaxa. Rozmowa przeszła następnie na tematy bieżące. Premier Churchill zakomunikował Generałowi Sikorskiemu wiadomości dotyczące ataku niemieckiego na Kretę. Wobec grożącego tam niebezpieczeństwa Generał Wavell skierował na Kretę Brygadę Generała Kopańskiego (która miała iść na granicę Syryjską obok wojsk Generała de Gaulle'a). P. Churchill był na ogół

dobrej myśli co do przebiegu operacji na Krecie rozpoczętych przez Niemcy od spuszczenia spadochroniarzy¹⁹.

Sytuację na froncie Libijskim określił p. Churchill jako zadawalniającą.

Interesował się zagadnieniem sowieckim, które jest dalej na czasie wobec wiadomości o wielkich koncentracjach wojsk niemieckich na sowieckiej granicy. Zapytał się Generała Sikorskiego, co sądzi o stosunkach między Berlinem a Moskwą, czy uważa za możliwe starcie między nimi.

Generał Sikorski odpowiedział, że można by z takim starciem się liczyć w wypadku, gdyby Sowiety mogły i chciały same teraz uderzyć (wobec rosnącego ich okrążenia i zagrożenia przez Niemcy). Jednak na taki czyn ze strony Stalina liczyć nie można. Wobec tego starcie niemiecko-rosyjskie jest (niestety!) nieprawdopodobne, gdyż nie ma podstaw do przypuszczenia, by Niemcy chciały je wywołać tak długo, jak długo prowadzą rozgrywkę z Wielką Brytanią.

Przed zakończeniem rozmowy Generał Sikorski wręczył Premierowi Churchillowi następujące opracowania²⁰:

- 1) [aide memoire o oporze cywilnym w Polsce];
- 2) Zwalczanie V-tej kolumny;
- 3) Samoloty dla łączności.

Poza tym wspomniał Generał Sikorski o koncepcji stworzenia komitetu łączności Cazalet²¹.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/13C (druk: Na najwyższym szczeblu, s. 27–28)

¹⁹ Nad ranem 20 maja w ramach operacji „Merkury” Niemcy rozpoczęli desant powietrzny na Kretę. Wojska niemieckie zdobyły 1 czerwca wyspę, dokąd brytyjskie dowództwo nie zdołało już przerzucić Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich.

²⁰ Zob. dok. nr: 114–116.

²¹ Od lipca 1940 r. mjr Victor Cazalet, konserwatywny poseł do Izby Gmin, pełnił formalnie u boku gen. Sikorskiego funkcję politycznego oficera łącznikowego z władzami brytyjskimi.

118

*21 maja, notatka MSZ o możliwości wybuchu wojny
między Niemcami a ZSRR*

Londyn, dnia 21 maja 1941 r.

N o t a t k a

I. Za hipotezą szybkiej wojny niemiecko-sowieckiej przemawiają następujące argumenty:

1) Względy ideologiczne, zawarte w „Mein Kampf”, oraz świadomość niemiecka, że wojna przeciwko Rosji byłaby popularną w szeregu środowisk poza Niemcami, nie wyłączając części opinii angielskiej i amerykańskiej.

2) Potrzeby wojskowe niemieckie, a mianowicie po użyciu zapasów kontynentu europejskiego potrzeba dalszego ich uzupełnienia surowcami i żywnością z Sowietów.

3) Daleko idący stan przygotowań politycznych i wojskowych do tego rodzaju kampanii.

II. Bliższa analiza wymienionych punktów prowadzi jednak do stwierdzenia, że żadnego z nich nie należy brać za dobrą monetę i że znaczenie ich może być tłumaczone niekoniecznie jako wstęp do wojny.

1) „Mein Kampf” został tyle razy zaprzeczony przez rzeczywistość, a nadto akcja polityczna i wojskowa Niemiec tylokrotnie już wyszła poza ramy tej książki, że nie może być ona nadal uważana jako oficjalny program, który całkowicie ma być wprowadzony w życie. Jeżeli argument o popularności wojny niemieckiej przeciw Sowietom jest prawdziwy, szczególnie w odniesieniu do narodowości zamieszkałych między Niemcami a Rosją, to z drugiej strony nie sposób zapomnieć, iż wojna taka wewnątrz Niemiec byłaby niepopularna i powołałaby do życia akcję komunistyczną, dość niebezpieczną dla armatury wojskowej i socjalnej Niemiec.

2) Argument o potrzebach wojskowych Niemiec jest prawdziwy. Natomiast należy mu przeciwstawić okoliczność, że wyprawa wojenna na Rosję nie jest w stanie przynieść armii niemieckiej spodziewanego plonu w postaci surowców i żywności w takiej ilości i w takim czasie, aby mogło to wpłynąć na poważne powiększenie zapasów niemieckich. Niemcy zagrabili w bogatych i ubogich krajach europejskich znaczne zapasy, które w Rosji w praktyce nie istnieją, Rosja bowiem została rozgrabiona podczas rewolucji i od tego czasu

nie odbudowała stoków, które by można porównać z zapasami, jakie istniały w Europie. Składy wojskowe znajdują się we wschodnich częściach Rosji. Pomiędzy Bugiem a Dnieprem, a być może i nawet dalej na wschód, nie ma zapasów o natychmiastowej poważnej wartości. Jedynym przedmiotem nadającym się do zagarnięcia na wielką skalę jest ropa naftowa w Baku. Zapasy te jednak znajdują się bardzo daleko i mogą być zniszczone przed dojściem na Kaukaz wojsk niemieckich. Rachunkiem niemieckim może być takie opanowanie Rosji, aby móc ją eksploatować à la longue, o ile możliwości unikając wojny, która niszczy życie gospodarcze i powoduje ucieczkę ludności, tzn. rąk roboczych. Rachunek ten jest do osiągnięcia bez wojny, o czym niżej.

3) Przygotowania polityczne i wojskowe do kampanii są rzeczywiście prowadzone, i to z obu stron. Jednak sama manifestacyjność tych przygotowań ze strony niemieckiej jest dowodem, że są one raczej środkiem presji, niż rzeczywistym zamiarem wojny. Przykłady: drogowskazy „nach Moskau” na placu Piłsudskiego w Warszawie, reklama polityczna dokoła przygotowywanych rządów litewskiego, ukraińskiego itd., rozgłos dokoła akcji gen. Biskupskiego w Berlinie²², nieustanne „poufne” zwierzenia niemieckie pod adresem różnych czynników narodowych w Europie Centralnej i Wschodniej i konserwatywnych w Europie Zachodniej. Jeśli Niemcy naprawdę chcą wojny, to zamiar taki świetnie kamuflują. Przykłady: akcja na Norwegię, akcja na Holandię i Belgię²³.

4) Doświadczenie uczy, że każde większe porozumienie polityczne i wojskowe pomiędzy Niemcami i Rosją poprzedzone jest jakby próbą sił, stwarzającą złudzenie, że może dojść do konfliktu. W takim okresie przygotowawczym Niemcy apelują do konserwatywnej prawicy międzynarodowej o poparcie ich wysiłków w walce z komunizmem, podczas gdy jednocześnie bolszewicy apelują do międzynarodowej lewicy o obronę ich „zdobyczy socjalnych”. W rezultacie dochodzi do współdziałania, do którego dojdzie zapewne i tym razem.

5) Nie tylko ogólne względy, ale i analiza sytuacji, powstałej po i wskutek objęcia przez Stalina formalnej władzy rządowej²⁴, prowadzą do hipotezy odwrotnej od poruszonej na wstępie, a mianowicie do przewidywania, że

²² Rosyjski generał Wasilij Wiktorowicz Biskupski przebywał w Niemczech od 1919 r. i był zwolennikiem współpracy białych Rosjan z Niemcami przeciwko ZSRR.

²³ Niemcy zaatakowały Norwegię 9 kwietnia, a Belgię i Holandię 10 maja 1940 r.

²⁴ Stalin objął 6 maja funkcję premiera (przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych).

Stalin po upartych negocjacjach przyjmie warunki niemieckie kontroli produkcji i transportu sowieckiego przez Niemców. Kontrola taka mogłaby zapewnić armii niemieckiej dostawy surowców i żywności, a nawet broni sowieckiej, bez uciekania się do wojny. Z punktu widzenia sowieckiego groźne są najbliższe miesiące, od maja do w przybliżeniu połowy lipca, po czym widmo inwazji niemieckiej zacznie się oddalać, gdyż operacja wojenna przeciw Rosji wymagać musi trzech do czterech miesięcy czasu, na które po lipcu byłoby za późno. W praktyce ustępstwa sowieckie musiałyby być wykonywane przez Stalina zgodnie z ich rzeczywistym brzmieniem tylko do jesieni, gdyż po przemianieniu bezpośredniej groźby może znowu dojść na okres zimowy do bezkarnego sabotowania przez rząd sowiecki powziętych przezeń zobowiązań. Przed nadejściem nowego okresu niebezpieczeństwa dla Rosji na wiosnę 1942 sytuacja międzynarodowa może zmienić się na niekorzyść Niemiec.

III. Bynajmniej nie należy odrzucać hipotezy, że Stalin może uważać za właściwe i zgodne z rachunkiem i z jego linią polityczną zaatakowanie Imperium Brytyjskiego i zaszeregowanie się w ten sposób do liczby aliantów Hitlera. Krok taki mógłby być bez trudności uzasadniony ideologicznie wobec społeczeństwa sowieckiego, a przygrywka prasowa do tej akcji już nastąpiła przez rozwijanie teorii Lenina o wojnie „sprawiedliwej”. Praktycznie biorąc, akcja Stalina przeciw Turcji i Iranowi byłaby tylko dalszym ciągiem polityki praktykowanej przez Rosję od 17 września 1939 r. Doprowadziłyby to do tzw. dalszych „triumfów rewolucji” w krajach, które nie mogą się bronić, zwiększyłyby stan posiadania sowiecki o prowincje strategicznie niezwykle ważne, jak Armenia Turecka, wreszcie nie naraziłyby to Sowietów na jakiegokolwiek niebezpieczeństwo ze strony demokracji. Doprowadziłyby to może nawet do takiego wzmocnienia Rosji, które nie byłoby na rękę Niemcom. Można przypuszczać, że dlatego też obecne negocjacje między Rosją i Niemcami nie dają dotąd rezultatów. Ale wydaje się, że są tylko dwa możliwe rozwiązania tej trudności: albo Niemcy zgodzą się na trudne i niewygodne warunki Rosji, za co Rosja da im aktywną pomoc, albo też Niemcy warunki te odrzucą i wtedy Rosja nadal pozostanie „neutralną”.

IV. U podstawy całego powyższego rozumowania leży teza, że Związek Sowiecki za istotnego swego konkurenta w walce o przyszłe rządy nad światem, a w każdym razie nad Europą i Azją, musi uważać nie Niemców, lecz demokracje anglo-saskie. Doświadczenie wskazuje, że rządy narodowo-socjalistyczne w Niemczech są pociągające dla samych Niemców, lecz nie są centrum atrakcji dla mas jakiegokolwiek narodowości europejskiej poza Niemcami. W przeciwieństwie do tego wysoki poziom życia i wolności polityczne

demokracji anglo-saskich są potężnym magnesem dla mas i w gruncie rzeczy największą przeszkodą dla rozpowszechnienia się na starym kontynencie ustroju sowieckiego. Okoliczność ta jest mniej znana w krajach anglo-saskich, ale doskonale wiadoma w Rosji, i tam właśnie wyciągane są z niej wnioski strategiczne i taktyczne.

Wojna sowiecko-niemiecka jest oczywiście możliwa, ale tylko w pewnych okolicznościach. Do wojny tej z inicjatywy Niemiec może dojść tylko w wypadku, gdyby Niemcy się przekonali, że nie mają perspektywy sukcesu w żadnej innej akcji wojennej. Z inicjatywy sowieckiej do ataku na Niemcy dojść może i dojdzie wyłącznie z chwilą pogromu wojennego Niemiec. Dialektyczna sprzeczność interesów państw anglo-saskich i ich aliantów z jednej, a Rosji Sowieckiej z drugiej strony okaże się wtenczas z tą oczywistością, która w tej chwili jest przed nami zasłonięta przez zjawiska i pozory bez istotnego znaczenia.

IPMS, Kancelaria Cywilna Prezydenta, A.48.8/CI/cz. II

119

*22 maja, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do chargé d'affaires poselstwa w Bernie
w sprawie skarg jeńców polskich*

Nr 87 z dnia 22.5.1941

RECEPTUS NR 63.

Komunikuje Pan o skargach jeńców na brak pomocy.

Jak Panu wiadomo, zabiegamy od początku wojny o listę jeńców, co pozwoliłoby zorganizować pomoc. Pismo Hubera z dnia 16 października, które otrzymałem dopiero w kwietniu, podaje ogólną ilość w obozach na około 50.000. Przesyłka paczek będzie mogła być zorganizowana, gdy otrzymamy adresy będących w obozach. Z Ameryki nie wolno paczek wysyłać innych jak indywidualne. Zbiorowe przesyłki na Międzynarodowy Komitet niemożliwe. Proszę zbadać, czy jest racjonalne i możliwe przesyłanie paczek jeńcom skierowanym do prac oraz jaka byłaby kontrola, że przesyłki dojdą adresatów.

Mam wątpliwości co do wykonania zobowiązań finansowych wobec Międzynarodowego Komitetu (tamtejsze 141), skoro Międzynarodowy Komitet oświadcza, że jego delegaci są zajęci wizytacją głównie obozów jeńców francuskich i belgijskich i skoro nie domaga się subwencji od nas na wizytacje jeńców polskich.

Akcję dożywiania dzieci i bezrobotnych w Polsce prowadzi w ramach możliwości Komitet Hooverowski w oparciu o pomoc finansową Rządu i ostatnie zakupy w Sowieciech, jako że w innych krajach to niemożliwe.

Mamy wiadomości, że w Szwajcarii niedopuszczalne zakupy żywności, a nawet ograniczenia wysyłki paczek jeńcom. Proszę o wyjaśnienia.

Proszę zawiadomić Genewę.

/-/ ZALESKI

AAN, Poselstwo Berno, 319

120

23 maja, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do konsulatu generalnego w Jerozolimie: instrukcja w sprawie informowania o stosunkach polsko-żydowskich

WYŚLANO DN. ... 19[41]

OTRZYMANO DN. 23 MAY 19[41]

DO Polconsul JEROZOLIMA
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr ^c164^c

Proszę Pana Konsula zakomunikować Komisji dla spraw Żydów²⁵:

Okólniki Komisji z zeznaniami uchodźców żydowskich z Polski zawierają często materiały jednostronne. Wszystkie zeznania podkreślają, że w prześladowaniu ludności żydowskiej przez okupantów współdziałały zwyrodniałe

²⁵ Mowa o Zjednoczonym Komitecie Pomocy dla Żydów Polskich.

jednostki polskie, niektóre mówią nawet o masowym wielodniowym pogromie Żydów przez motłoch uliczny²⁶. Nie wspominają natomiast zupełnie o powszechnej stałej pomocy udzielanej Żydom przez Polaków, o czym donoszą wszystkie raporty krajowe. Nie wyjaśniają, że rabunek sklepów żydowskich w Warszawie zorganizowany był przez Niemców i filmowany dla celów propagandy i stworzenia przepaści między społeczeństwem polskim a żydowskim. Korektywa komunikatów w tym sensie jest nie tylko nakazem słuszności, ale leży w najwyższym interesie obu społeczeństw, których jedynym ratunkiem jest obalenie tyranii niemieckiej. Dlatego naszym wspólnym interesem jest unikanie wszystkiego, co mogłoby opinię światową nastroić nieprzychylnie dla sprawy państwa polskiego.

ZALESKI

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 265

121

*23 maja, notatka ambasadora w Londynie
o przemówieniu premiera Wielkiej Brytanii do Polaków*

23go maja, 1941 r.

O mowie Churchilla do Narodu Polskiego z dn. 3go maja, 1941 r.
Geneza i szczegóły dotyczące jej przygotowania.

W niedzielę, dn. 16 lutego, przy sposobności swej rozmowy z Premierem Churchillem (na wsi pod Oxfordem) General Sikorski zwrócił się do Premiera Churchilla o przemówienie przez radio do Narodu Polskiego²⁷. Podaję poniżej odnośny ustęp sprawozdania z ówczesnej rozmowy, uzgodnionego między stroną polską i angielską:

„Broadcast by the Prime Minister. General Sikorski requested that the Prime Minister should make a broadcast to the Polish people on the lines of

²⁶ Najprawdopodobniej chodzi o kilkuniedniowe zamieszki antyżydowskie, jakie rozpoczęły się w Warszawie 22 marca 1940 r.

²⁷ Zob. dok. nr: 41 i 42.

a recent broadcast to the French. The Prime Minister said he would consider giving such a broadcast in say a fortnight's time. Information possessed by the Polish Government and suggestions which this Government might desire to offer will be passed on as soon as possible to the Minister of Information".

W myśl osiągniętego wówczas porozumienia p. Minister Stroński w towarzystwie Ambasadora Raczyńskiego odwiedził kilka dni później brytyjskiego Ministra Informacji p. Duff Coopera, któremu wręczył obszerny materiał oświetlający zbrodnie popełnione przez okupantów w Polsce.

Ze strony polskiej wysunięto przy tej sposobności punkty, na których uwzględnieniu w przemówieniu Premiera szczególnie by nam zależało.

Pomimo udzielonej obietnicy Premier Churchill wobec niesłabnącego nacisku spraw bieżących zwlekał z jej wykonaniem. Następną okazją dla przypomnienia mu tej sprawy było śniadanie wydane przez Pana Prezydenta Raczkiewicza w Ambasadzie dn. 16go kwietnia, 1941 r.²⁸ Wtedy to p. Churchill (do którego zwrócił się w szczególności z apelem p. Minister Seyda) obiecał, że jeśli to tylko będzie możliwe, przemówienie swoje wygłosi w dniu Święta Narodowego 3go maja, który w tym roku jest równocześnie 150 rocznicą Konstytucji z r. 1791. P. Churchill prosił o przypomnienie mu tej obietnicy i danie mu materiału dotyczącego Konstytucji.

Na prośbę skierowaną przeze mnie listownie dn. 16go kwietnia (zał. 1²⁹) p. Minister Stroński przesłał do Ambasady opracowanie p. Skwarczyńskiego, które po przetłomaczeniu i dosyć gruntownym przerobieniu przesłałem p. Churchillowi dnia 24go kwietnia wraz z listem, w którym w kilku słowach zobrazowałem znaczenie Konstytucji dla Polski na tle sytuacji politycznej u schyłku 18go wieku (zał. 2 i 3).

Do sprawy przemówienia Premiera powróciłem raz jeszcze w sam dzień 3go maja w rozmowie z Ministrem Edenem (przy sposobności śniadania Pana Prezydenta Raczkiewicza dla Króla Jerzego). Zwróciłem w szczególności uwagę p. Edena na podkreślenie w przemówieniu trzech punktów, a mianowicie:

- 1) Niezlomnego oporu polskiego narodu w samym Kraju.
- 2) Pewności odbudowania Polski w wyniku wojny.
- 3) Pociągnięcia do odpowiedzialności osób, które się splamiły prześladowaniem Polaków.

²⁸ Zob. dok. nr 86.

²⁹ Załączników nie publikuje się.

P. Eden, który prosto z śniadania pojechał do Chequers dla spędzenia week-endu z Premierem, obiecał mi, że nie zapomni o naszych dezyderatach (które w razie danym Premier mógłby wprowadzić w ostatniej chwili do gotowego już tekstu)^x.

Według posiadanych przeze mnie informacji ostateczny tekst przemówienia powstał w sposób następujący: Materiał dostarczony przez nasze Ministerstwo Informacji wraz z sugestiami Ministra Strońskiego i moimi wysuniętymi wobec p. Duff Coopera, a następnie mój list do Premiera Churchilla z 24go kwietnia wraz z załącznikiem przekazane zostały do Foreign Office na ręce Pod-Sekretarza Stranga. P. Strang powierzył opracowanie pierwszego rzutu p. Savery (z którym w tym czasie rozmawiałem wysuwając szereg sugestii). Tekst w formie przyjętej przez wydział centralny Foreign Office posłużył za podstawę tekstu ostatecznego i uległ niezbyt wielkim zmianom. Premier pozostawiając treść w zasadzie niezmienioną nadał jej piętno swojego stylu i swojej indywidualności (wprowadzając niektóre poprawki w ostatniej chwili)³⁰.

Edward Raczyński
Ambasador Rzeczypospolitej

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/WB/5

³⁰ Notatka została przesłana 13 czerwca ministrowi informacji i dokumentacji.

^x Przemówienie swoje wygłosił Premier o 9-tej wieczorem w programie brytyjskim radia bezpośrednio z Chequers. Już wtedy słuchając przemówienia odniosłem wrażenie, że musiały być w nim poprawki, gdyż Premier mówił chwilami wolno jak gdyby dobierając słów. W treści przemówienia podany tutaj punkt 1 i 2gi zostały obszernie uwzględnione. Punkt podany ad 3. poruszył już w lutym Generał Sikorski z Premierem Churchillem. P. Churchill wyrażając wątpliwości co do celowości wysunięcia zasady ukarania winnych powoływał się na niezbyt szczęśliwy precedens z czasów poprzedniej wojny światowej. W przemówieniu zasada powyższa nie jest wyraźnie postawiona.

122

*24 maja, sprawozdanie posła w Atenach
z ewakuacji poselstwa na Kretę*

Alexandria, dn. 24 maja 1941

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Londynie

Sprawa opuszczenia Aten przez rząd grecki, aczkolwiek przewidywana i bezwzględnie grożąca mu od chwili rozpoczęcia wojny grecko-niemieckiej, była tak dalece drażliwa, że trudno było z inicjatywy obcych poselstw w odpowiednim czasie wszcząć co do niej rozmowy w M.S.Z., gdyż zdaniem każdego z jego kierowników zagadnienie to nie było aktualne.

Pomimo to poruszyłem to zagadnienie dnia 10-go kwietnia br. z zastępcą kierownika M.S.Z. – min. Delmouso, oświadczając mu na razie nieoficjalnie, że na skutek instrukcji otrzymanej od moich władz jestem zdecydowany podzielić los wojenny rządu greckiego, a następnie porozumiałem się w tej sprawie z Posłem angielskim i Ambasadorem Tureckim jako dziekanem korpusu. Ten ostatni z tytułu swego stanowiska wystąpił do M.S.Z., dnia 14 kwietnia br., po czym oświadczył mi, że M.S.Z. nie przesądzając rozwoju sytuacji, pragnie zdać sobie sprawę z zamiarów poszczególnych obcych przedstawicielstw w razie dojścia Niemców do Aten, przewidując że przy takim obrocie wypadków sam je opuści i wyobraża sobie, że przedstawicielstwa obce podzielą się wówczas na trzy grupy, mianowicie jedna, która zostanie w Atenach pomimo przyjscia Niemców, druga, która będzie towarzyszyć rządowi greckiemu, gdy on będzie zmuszonym do zmiany swej siedziby, i trzecia, która chcąc uniknąć dalszych niebezpieczeństw wyjedzie na własną rękę poza strefę działań wojennych. W następstwie tego Ambasador turecki zażądał ode mnie decyzji do jakiej grupy ma zaliczyć Poselstwo polskie, na co odpowiedziałem mu, że bezwzględnie do tej, która będzie towarzyszyć rządowi greckiemu do końca. Wedle jego informacji do tej grupy miały się zaliczyć Ambasada turecka, Poselstwo amerykańskie, brazylijskie, jugosłowiańskie, polskie, ewentualnie francuskie i ma się rozumieć angielskie. Posel holenderski zgłosił zamiar udania się do Egiptu. Skoro jednak M.S.Z. zapowiedziało, iż jest w możności postawienia do dyspozycji tych Poselstw jedynie greckie cargo i to bez ochrony statków wojennych, Ambasador turecki i Posłowie brazylijski oraz francuski zgłosili swój zamiar wyjazdu. Posel amerykański

zdecydował się pozostać w Atenach, przejąwszy opiekę nad interesami angielskimi.

Posel belgijski, C-te Duchastel, zdecydowany Axo-fil, oczekiwał zawsze z niecierpliwością przyścia do Aten najprzód Włochów, a potem Niemców. W skutku, zdecydowanymi na wyjazd z rządem pozostali tylko Posel angielski, Posel jugosłowiański i ja.

Pomimo oficjalnych i prywatnych wystąpień do M.S.Z. w sprawie techniki i warunków, a nawet daty naszego wyjazdu, nie mogliśmy w ciągu dni kilku otrzymać żadnych wyjaśnień, a to ze względu – o czym dowiedziałem się później – że rząd Korizisa do ostatniej chwili swego istnienia, tj. do momentu samobójstwa Korizisa dnia 17 kwietnia br., nie wiedział, dokąd ma się udać opuszczając Ateny, czy do Palestyny, czy na Cypr, dokąd kierowały go władze angielskie, czy na Kretę, dokąd jednak obawiał się udać, choć ta wyspa jako jeszcze wolne terytorium Grecji powinna z natury rzeczy stać się siedzibą rządu prowadzącego walkę o ziemię grecką, a to ze względów polityki wewnętrznej, gdyż Kreta trwająca w opozycji przeciw Metaxasowi, mogła okazać się środowiskiem wrogim dla Korizisa, głoszącego kontynuację reżimu z dnia 4-go sierpnia.

Dopiero po tragicznym upadku rządu Korizisa i dalszych czterech dniach przerwy ukonstytuowany rząd Tsouderosa mógł powziąć postanowienie udania się na Kretę, tem bardziej że premier Tsouderos był z pochodzenia Kreteńczykiem i przed kilkunastu laty jednym z posłów tej wyspy do parlamentu w Atenach, co wyjaśniło również zaledwie dnia 22 kwietnia sytuację Poselstw, mających mu towarzyszyć. W istocie, dnia 22 kwietnia około 4-ej p.p., otrzymałem telefoniczne wezwanie z M.S.Z., aby Poselstwo polskie tegoż dnia o godzinie 18.30 było gotowe do załadowania się na statek w Pireusie. Na przystani nasza grupa spotkała członków Poselstwa jugosłowiańskiego w liczbie osób 12-stu, kilkudziesięciu niższych urzędników Poselstwa angielskiego, ze sto osób kolonii angielskiej i ze dwustu greków uznanych za zagrożonych. Statkiem przygotowanym dla nas był transportowiec „Elsi” o ośmiu kabinach, liczący co najwyżej ton 1500, na który załadowano jeszcze 150 jeńców niemieckich i ze 400 ewakuowanych żołnierzy angielskich. Większość pasażerów nie mogła nawet się wyciągnąć lecz siedziała „w kuczki” na pokładach.

Do północy „Elsi” stała w Pireusie, który w tym czasie był trzykrotnie poważnie bombardowany, oczekiwano bowiem przybycia posła niemieckiego, który tym statkiem miał wreszcie być usunięty z Aten, razem z trzema sekretarkami Poselstwa niemieckiego, które przybyły na przystań z wolnej

stopy. Ponieważ jednak Poseł niemiecki zapowiedział, że nie wyjedzie ze swego domu, chyba ulegając przemocy fizycznej, pragnie bowiem doczekać się wojsk niemieckich w Atenach, pozostawiono go dalej w spokoju, a trzy sekretarki powróciły z przystani i około północy Elsi ruszyła wreszcie, bez jakiegokolwiek konwoju i ochrony, samotnie, na los szczęścia.

Tej samej nocy rząd grecki opuścił Ateny z portu w Eleusie na krążowniku wojennym, a Król i Poseł angielski wylecieli samolotami na Kretę.

Shczęście sprzyjało nam istotnie, gdyż w kilka godzin po naszym wyjeździe poczęły się metodyczne naloty na porty greckie i drogę na Kretę, wskutek których w Pireusie i na morzu w dniach 23–24 kwietnia utonęły czy splonęły 23 statki transportowe i wojenne greckie i angielskie.

„Elsi” przybyła nazajutrz tj. 23 kwietnia około 1-ej w południe do portu Suda, gdzie wylądowano około 60 osób mających pozostać na Krecie, ogół bowiem jadących udawał się do Egiptu.

Z portu odwieziono nas do miasta Chania (La Canée), gdzie od chwili przybycia, około 4-ej p.p. – oczekiwał nas, jak też rząd grecki, szereg niespodzianek i trudności do końca naszego pobytu.

Przede wszystkim przywitało nas poważne godzinne bombardowanie powtarzające się prawie codziennie i kilka razy dziennie. Wśród kilkudziesięciu nalotów zwłaszcza cztery bombardowania zmuszające do obrony nad samym miastem groziły jego bezpieczeństwu. Zresztą mieszkańcy Chanii, zniszczonego dość poważnie przez ataki włoskie jeszcze w początkach wojny grecko-włoskiej, wyemigrowali w góry, zabierając ze sobą meble i sprzęty domowe i zamykając domy. Wskutek tego przybywając do Chanii znaleźliśmy się w mieście pustym (z 25-ciu tysięcy pozostało zaledwie 3.000) o domach niedostępnych i jednym hoteliku zajęтым przez wojskowych, słowem – w ogóle bez możliwości znalezienia jakiegokolwiek mieszkania. Wkrótce stało się jasnym, że zdobyć mieszkanie można będzie jedynie drogą rekwizycji, na którą jednak rząd się nie odważył, tak że jego członkowie, osoby prywatne z Aten, jak również wiadome trzy Poselstwa zostały pozostawione same sobie, i wiele osób, choć wynajęło mieszkania, musiało bytować bez łóżek, stołów, krzeseł itd.

Osobiście miałem szczęście, albowiem znajomy z Aten, minister Argyropoulos, wprowadził mnie i mego syna do domu względnie urządzonego, jednego z notable’ów kretańskich, przyjaciela Venizelosa, gdzie obok krytyki rządu znalazłem dwa pokoje. Koledzy moi po kilku nocach spędzonych raczej „fotelowo”, zdobyli puste mieszkanie, gdzie poza trzema łózkami był jeszcze

jeden stół i trzy krzesła, dosłownie, i gdzie zainstalowaliśmy radiostację, urządziliśmy „biuro” i rozpoczęliśmy urzędowanie.

W trudniejszej sytuacji znalazło się Poselstwo jugosłowiańskie, gdyż nie rozdzieliliśmy w sposób właściwy swego personelu, liczyło osób dwanaście, w tym Poseł z żoną, radca z żoną, córką i boną, dwóch urzędników i woźnego oraz żonę i dwie córki attaché wojskowego, który pozostał w Atenach. Przy pomocy czynników miejscowych zostało ono umieszczone w domu mającym tylko 6 łóżek, brak stołu i wodę, dochodzącą nawet do niezbędnych ubikacji raczej rzadko i dorywczo...

Poza tem w mieście panował głód. Ludność miejscowa żywiła się wyłącznie zieleninami. W trzech restauracjach, które mogły obsłużyć około 150 osób, codziennie około 500 dobijało się o kawałek mięsa, który można było oglądać co 3–4 dni, a produktami dostępnymi w restauracjach były tylko jaja i kartofle.

Wobec tych zjawisk rząd okazał się bezsilnym, nie umiając nawet przystąpić do zorganizowania kwestii mieszkań i aprowizacji, nie znajdując bowiem posłuchu ani u władz miejscowych, ani u ludności. I tak np. pomimo rozlepianych ogłoszeń sklepy – rzekomo ze strachu ich zrabowania przez pijanych australijczyków – były otwarte zamiast normalnie w ciągu całego dnia – jedynie od 8-ej do 9-ej rano. Ludność nie stosowała się również do przepisów policyjnych, nakazujących np. pozostawiania wieczorem w domu czy przestrzegania black-outu itd.

Wiadomem było również, że flota grecka jest niezdecydowana jeszcze, czy poddać się Niemcom i wrócić do Grecji, czy wiązać się z rządem i udać się do Egiptu. Wskutek tych nastrojów statek Elsi, którym przybyliśmy na Kretę, nie mógł kontynuować swej podróży, albowiem przewidziany dla niego konwój dwóch statków greckich wojennych (uznano bowiem wreszcie, iż puszczenie go samego dalej będzie już zbyt daleko idącą lekkomyślnością) odmówiły mu towarzyszenia do Egiptu. Wobec tego po przestaniu całej doby w porcie został on opróżniony z pasażerów, którzy podczas wysadzania, byli obiektem trzech nalotów, poza tem mitraliesowani i wreszcie umieszczeni o kilka kilometrów od miasta, w lokalu szkoły rolniczej a raczej w jej ogrodzie i lesie, gdzie biwakowali pod gołym niebem przez trzy dni, aż do zorganizowania nowego konwoju.

W ciągu tych dni Poseł jugosłowiański, znany zresztą ze swego defetyzmu, pod wrażeniem wzmagającego się niebezpieczeństwa na Krecie i rozgoryczony warunkami mieszkaniowymi oraz brakiem pomocy ze strony rządu, skorzystał

z okazji odejścia Elsi i dnia 27-go kwietnia, w nocy, bez uprzedzenia kogokolwiek bądź, razem z całym swym otoczeniem Kretę opuścił. W następstwie tego postępku, zwłaszcza wobec pozostawienia kilku tysięcy żołnierzy jugosłowiańskich w Grecji w porcie Kalamata, którzy pozbawieni opieki (attaché wojskowy jugosłowiański, który dla ochrony rozbitków armii jugosłowiańskiej pozostał w Atenach, był podobno kontuzjonowany w nocy naszego wyjazdu i poszedł do szpitala; wedle innych pogłosek kontuzja jego była fikcyjną i miała mu posłużyć, jako znanemu germanofilowi, do oddania się niemcom) nie zostali wyewakuowani przez anglików i częściowo poszli w niewolę, a częściowo zostali zmasakrowani przez bomby, oraz przybycia na Kretę trzydziestu czterech jugosłowian, a w tem czterech ministrów, Poseł Vukcewicz, jak się dowiedziałem w Kairze, został usunięty ze swego stanowiska i służby państwowej w ogóle.

Bez specjalnej złośliwości należy stwierdzić, że historia dyplomacji wzbożyciła się więc dzięki poselstwu jugosłowiańskiemu na Krecie nowym przyczynkiem, ukończenia się pewnej misji dyplomatycznej przeważnie z powodu braku wody w ubikacji Poselstwa.

Tymczasem przybył z Heraklionu, razem z Królem, Poseł angielski z rodziną, straciwszy na zatopionym jachcie, którym ewakuowali się bliźsi jego współpracownicy, wszystko, co zabrał ze sobą, tak że musiał pożyczać bieliznę od wojskowych, a żona i córka przyodziały się w jakieś suknie roboczo-lustrzynowe przebywając kilka dni w najgorszych warunkach w opuszczonym i zabrudzonym domu bez łóżek, aż urządził się z pomocą wojskowych władz angielskich w pustej willi. Od pierwszego spotkania radził on mnie opuścić Kretę jak najprędzej. Na razie interpretowałem te jego rady jako taktykę odwrotną do tej, jaką stosował przy ewakuacji Aten, mianowicie, spóźnienia i chaosu – lecz gdy w ciągu tygodnia narzucał mi kilkakrotnie swój punkt widzenia i delegował nawet do mnie konsula generalnego o 11-ej wiecz. z tem, abym wyjeżdżał tejsze nocy, zażądałem oficjalnie wyjaśnienia jego stanowiska. Wówczas, zastrzegając się, że wyprzedza oficjalne decyzje greckich władz administracyjnych, wyjaśnił mi, że naczelny dowódca wojsk angielskich na Krecie, gen. Freyberg, który objął już obronę wyspy, zażądał usunięcia z niej wszystkich czynników, a nawet i rząd grecki, nie przysparzających sił obronnych. Poza tem było wiadomem Posłowi angielskiemu, że wkrótce ustaną wszelkie transporty i konwoje z Krety do Egiptu, tak że on nie jest w stanie zapewnić mnie wyjazdu w przyszłości, gdy sam uznam go za konieczny. Na moją prośbę potwierdzenia mi tych oświadczeń na piśmie, abym mógł je przedstawić rządowi greckiemu, gdyż w istocie miarodajnym dla mnie

będzie jego stanowisko, Posel angielski zgodził się określić je na piśmie, zastrzegając się tylko co do prawa udzielenia mi rad...

List posła Palaireta w tej sprawie, z dnia 4-go maja br., załączam w odpisie³¹.

Będąc w posiadaniu pisma Posła angielskiego udałem się do premiera Tsouderosa, który tym razem namawiał mnie również na opuszczenie Krety, zapewniając przy tym, że rząd grecki, jak też i społeczeństwo, nie zapomni nigdy, iż Poselstwo Polskie było jedynem, które wraz z angielskim dzieliło losy tego rządu do granic możliwości, tem bardziej że wkrótce i rząd będzie zmuszony opuścić Chaninę, a może i Kretę, jako terytorium zamieniające się w fortecę, przy czem stwierdził, że wyjazd mój z Krety może być traktowany jedynie jako przeniesienie siedziby Poselstwa na skutek force majeure, czyli że pozostaną zawsze akredytowanym przy Królu i Rządzie w charakterze Posła, tak że będę mógł w każdej chwili powrócić na Kretę czy też do Aten, gdy tylko sytuacja na to pozwoli.

Przy końcu tej rozmowy zwróciłem się do premiera Tsouderosa z prośbą o ujęcie tej sytuacji na Krecie i jego osobistych na nią poglądów na piśmie w formie listów wymiennych, na co zgodził się chętnie. Niestety list premiera do mnie nie stał się pełną odpowiedzią na moje pisemne do niego wystąpienie, gdyż względy prestiżowe nie pozwoliły mu na wymienienie przesłanek stwarzających wiadomą sytuację.

Moje pismo i odpowiedź Premiera załączam w odpisie.

Na decyzję ewakuowania Krety ze wszystkich elementów niewojskowych powziętą przez gen. Freyberga, a za nim i władze greckie, wpłynęły zdaje się trudności i brak zaufania, na jakie napotykał rząd ze strony ludności kretańskiej jako związany niektórymi swymi członkami jeszcze z reżimem 4-go sierpnia, a więc i może i pro-niemiecki. Wprawdzie w ciągu trzech tygodni rząd codziennie wyzwał się i z osób, i z poglądów z okresu Metaxasa, ale mimo to nie będąc w stanie wziąć pełni władzy w ręce, wolał ją oddać anglikom. Skoro rząd doszedł do tej świadomości, zapadło postanowienie wyjazdu i oczekiwano już tylko sprzyjających okoliczności.

Nastąpiły one dnia 9 maja³², gdy wezwano Poselstwo polskie i w ogóle całą cywilną Kretę do załadowania się na statki. Razem z nami, jakby pod symboliczną opieką Poselstwa Polskiego, umieszczono wspomnianych powyżej 34 jugosłowian, bo w nieobecności Posła jugosłowiańskiego spełniałem rolę

³¹ Załączników nie publikuje się.

³² W oryginale błędnie „9 kwietnia”.

ich łącznika z Posłem angielskim, a nawet czynnikami greckimi, mając wśród nich kilku dobrych znajomych z czasów mego posłowania w Belgradzie.

Gdy tegoż dnia udałem się do Premiera, aby ostatecznie się z nim pożegnać, zaznaczył on raz jeszcze, iż nie jest to bynajmniej „pożegnanie”, bo albo rychło wszyscy wyjeżdżający i ja z nimi powrócą na Kretę, albo też on sam za nimi rychło podąży.

Tym razem podróż odbyła się spokojnie i względnie wygodnie na statku „Rodi” odebranych Włochom, w konwoju złożonym z 12 transportowców i 6 statków wojennych angielskich, przy eskorcie samolotów podczas opuszczenia portu Suda.

Dojazd do Alexandrii odbył się pod wieczór 12 maja, równocześnie ze statkami wiozącymi rząd grecki.

Po przybyciu do Alexandrii przekonałem się, że bawiła tu już od dni kilku cała rodzina królewska z wyjątkiem Króla i księcia Piotra. Jednocześnie z Poselstwem polskim przybyli z rodzinami G. Mantzavinos, wice gubernator Banku Grecji i pełniący funkcję Ministra Skarbu, Minister Marynarki Sakellariou, Minister Prasy Nicoloudis, Minister Oświaty Sekeris, Minister Komunikacji Gortzas, kilku generałów i wielu urzędników, poza tem rodziny Premiera i Gubernatora Banku Grecji p. Varvaressosa. Na Krecie pozostali więc Król z dwoma adiutantami, premier z biurem szyfrów i gubernator Banku Grecji, czyli razem wzięwszy około 10 osób, mogących przylecieć do Egiptu jednym aeroplanem.

Utrzymując codzienne stosunki z przedstawicielami rządu greckiego w Alexandrii, wśród których posiadam kilku bliskich znajomych z czasów Ateńskich, przekonałem się, że oczekują oni lada dzień przyjazdu pozostałych na Kretę, aby powziąć wspólną decyzję co do dalszego miejsca oficjalnego pobytu i urzędowania rządu greckiego, Egipt bowiem odmówił mu prawa eksterytorialności, a nawet azylu.

Od kilku dni bawi w Alexandrii Posel Holenderski z Aten. Po ustaleniu przyszłego miejsca pobytu rządu greckiego ma być mianowany nowy przedstawiciel Jugosławii. Zapowiedzianym jest również przybycie Posła amerykańskiego, tem bardziej że dalsze jego pozostawanie w Atenach wydaje się być już zakwestionowane przez Niemców.

^fWł. Günther^f
Poseł R.P.

123

*26 maja, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do konsulatu w Kapsztadzie w sprawie rozmów
z premierem Związku Południowej Afryki*

WYŚLANO DN. 26 May 1941

OTRZYMANO DN. ... 19[41]

DO Połconsul CAPETOWN
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr ^c11^c

Refero 10.

W dalszych rozmowach ze Smutsem³³ może Pan wyrazić opinię, że obraz powojennej Europy z widokami recydywy imperializmów niemieckiego i rosyjskiego i przy pewnym już upadku znaczenia Francji i Włoch zmusi Wielką Brytanię do oparcia się o ten aglomerat państw środkowej Europy, które wykazały jak największą żywotność i które będą w zespole zdolne do kontrolowania przyszłości kontynentu. Ten zespół może być w zasadzie w pewnych

³³ Konsul generalny w Pretorii Stanisław Łepkowski, przebywający wówczas w Kapsztadzie (zob. dok. nr 207), poinformował w telegramie z 17 maja, że: „Omawiając ze mną swoją wizję powojennego świata generał Smuts dał do poznania, że pragnąłby znać pogląd polski w trakcie rozpracowywania projektu organizacji sprzymierzonych państw dookoła jądra brytyjskiego Commonwealth. Gdy rozmawiałem następnie z najbliższym współpracownikiem Smutsa, ministrem Hofmeyerem, wyłoniła się koncepcja stopniowego omawiania projektu Smutsa w ściśle prywatnych rozmowach pomiędzy Hofmeyerem a mną, z tem że w miarę dojrzewania poszczególnych kwestii, przedkładałbym je Panu Ministrowi”. Zaleski odpowiedział 21 maja, wskazując Łepkowskiemu, że: „Porozumienie z Czechami rząd polski uważa jako pierwszy krok do utworzenia większej aglomeracji państw, do której w pierwszym rzędzie weszłaby Litwa i Węgry, a może Rumunia i Jugosławia, a nawet państwa bałtyckie. Tak ugrupowane państwa opierałyby się o sojusz z imperium brytyjskim i Stanami Zj., co stanowiłoby dostateczną gwarancję pokoju w tej części Europy. Podobne federacje należałoby utworzyć i w innych częściach Europy, tak aby stanowiła ona parę grup zdecydowanych utrzymać pokój i mających tendencję do utworzenia ogólnoeuropejskiej federacji po doprowadzeniu Niemiec do wyrzeczenia się wszelkich zakusów do panowania nad światem”; AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 9.

warunkach nie tylko sojusznikiem W. Brytanii, ale nawet wejść w bliższą współpracę z Commonwealth³⁴.

Zaleski

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 264

124

*28 maja, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do poselstwa w Kairze: instrukcja dla konsula w Brazzaville
w sprawie kontaktów z przedstawicielami Wolnej Francji*

WYŚLANO DN. 28 May 1941
OTRZYMANO DN. ... 19[41]

DO Polmission K a i r
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 99^c

Instrukcja polityczna dla Groera:

Obecność w nieokupowanej Francji licznych Polaków, uchodźców i wojskowych, potrzeba opieki nad nimi i sprawa złota uniemożliwiają Rządowi Polskiemu jawny oficjalny kontakt i wymianę regularnych przedstawicieli z Generałem de Gaulle. Nieoficjalnie na wielu odcinkach w atmosferze zaufania prowadzona jest pełna współpraca sojusznicza. Motywy skrępowania naszych ruchów znane Generałowi i rozumiane przezeń.

Wiadomość o nominacji Pańskiej jako łącznika z Komitetem Obrony Imperialnej w Wolnej Francji z zewnętrznym charakterem Konsula została przyjęta z zadowoleniem. Podkreśliłem Pańską znajomość Francji i jej problemów kolonialnych. Zarazem prosiłem, aby z uwagi na stosunek Vichy do Polaków nie nadawano przyjazdowi Pańskiemu specjalnego rozgłosu.

Proszę w moim imieniu przedstawić Generałom Catroux i de Larminat nasz stosunek do Vichy i zapewnić ich o całkowitej solidarności z ruchem Wolnej Francji, od którego spodziewamy się odrodzenia wielkiej sojuszniczej Francji. Wywiadów politycznych proszę nie dawać.

³⁴ Zob. dok. nr 207.

Po przyjeździe na miejsce proszę zbadać sprawę ewentualnego wyzyskania stacji w Brazzaville dla audycji polskich i telegrafować opinię. Przewidziana w jakiś czas po przybyciu wizyta Państwa u władz belgijskich w Kongo.

Proszę wyrobić sobie prawo przesyłania raportów przez Francuzów i Anglików. Wiadomości pilne i poufne szyfrem.

Zaleski

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 55

125

*28 maja, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasady przy Stolicy Apostolskiej o przyjęciu
przez papieża przywódcy Niezależnego Państwa Chorwackiego*

WYSŁANO DN. 28 MAY 1941

OTRZYMANO DN. ... 19[41]

DO POLMISSION WATYKAN
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 50^c

Receptus 80.

Przyjęcie Pawelicza, którego uważają tu za notorycznego mordercę króla Aleksandra, wywołało oplakane wrażenie w sferach rządowych. Prywatny charakter wizyty nie uważany jest tutaj za dostateczny motyw przyjęcia mordercy³⁵.

Zaleski

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 272

³⁵ Pius XII przyjął Ante Pavelicia 18 maja na prywatnej audiencji, co spotkało się z protestem posła Jugosławii. Na Paveliciu ciążył wyrok francuskiego sądu skazujący go zaocznie na karę śmierci za zorganizowanie w 1934 r. zamachu, w wyniku którego zginęli król Jugosławii Aleksander I i francuski minister spraw zagranicznych Louis Barthou. Stolica Apostolska poinformowała, że audiencja nie oznaczała uznania Niezależnego Państwa Chorwackiego.

126

*28 maja, telegram szyfrowy posła w Lizbonie z informacjami
byłego konsula generalnego w Marsylii o losach skarbu FON*

WYŚLANO DN. 28.5.19[41]

OTRZYMANO DN. 29.5.19[41]

P. DUBICZ – L I Z B O N A
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 305

Receptus tel. szyfr. 361³⁶.

Houwalt komunikuje informacje Ministra Lisiewicza w sprawie FONu³⁷.

Srebro po przybyciu do Francji złożone było w BANQUE de FRANCE w Marsylii, przeze mnie do czasu załatwienia formalności celnych. W chwili katastrofy francuskiej Bank Francji odesłał srebro FONu do Konsulatu. W lipcu 1940 r. Bank Francji po zorientowaniu się, że depozyt wydał nielegalnie, zażądał zwrotu i wypełnienia koniecznych formalności. Depozyt wrócił do BANQUE de FRANCE. Ponieważ całe dossier sprawy znajduje się w Dyrekcji Ceł, która została w Paryżu i która musiałaby dać odnośne wnioski dla Ministerstwa Finansów, interwencje robione przez Ambasadę R.P. w Ministerstwie Finansów w sierpniu 1940 r. pozostały bez skutku. Poruszenie sprawy obecnie nie wydaje się wskazane ze względu na istniejącą kontrolę nad Bankiem Francji, jak i politykę celną i kontrolę komisji niemieckich.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 267

³⁶ Zaleski depeszował 23 maja do dyrektora Biur Polskich we Francji: „Proszę o zebranie i przesłanie rachunków FON Konsulatów RP we Francji. Proszę o możliwie szczegółowe informacje o srebrze FON zdeponowanym w Marsylii i o możliwościach wywiezienia lub sprzedaży we Francji. Wywiezienie wydawałoby się ewentualnie możliwe wobec tego, że srebro to nie zostało przyjęte do wwozu do Francji i byłoby celowe, o ile by zwolnienie srebra i oddanie go do dyspozycji polskich czynników nie było osiągalne”; AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 272.

³⁷ Fundusz Obrony Narodowej utworzono w celu zbierania środków na dozbrojenie armii, na mocy dekretu prezydenta z 9 kwietnia 1936 r. Srebro zdeponowane w FON-ie zostało wywiezione we wrześniu 1939 r. do Francji i zwrócone Polsce w 1976 r.; zob. P. Długołęcki (red.), *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1976*, PISM, Warszawa 2008, dok. nr 404.

127

*29 maja, pismo ministra spraw zagranicznych
do ambasadora przy Stolicy Apostolskiej
w sprawie pomocy Polakom w Związku Radzieckim*

Londyn, dnia 29 maja 1941 r.

T a j n e
Kurierem

Do Pana Ambasadora R.P.
przy Watykanie

Potwierdzam odbiór pisma Pana Ambasadora z 23 ub.m. Nr 790/SA/33 wraz z odpisem Pana pisma do P.C.K. w Genewie oraz kopią listu Ojca Cyryła Jana Krasieńskiego i zawiadamiam, że jeszcze w roku ubiegłym zwróciłem się do p. Maxa Hubera z wyczerpującym memoriałem w sprawie pomocy ze strony Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża dla polskich jeńców wojennych, a również ludności polskiej pod okupacją sowiecką i deportowanych, na co otrzymałem odpowiedź, że Międzynarodowy Komitet czynił różne starania w kwestii zorganizowania pomocy dla ludności polskiej pod Sowietami, że niemniej wysiłki jego pozostały bez rezultatu. W tych warunkach nie sądzę, byśmy mogli liczyć na pomoc ze strony Międzynarodowego Komitetu dla ludności polskiej, zesłanej przez władze sowieckie w głąb Rosji, względnie na Syberię, czy też wydobycia z zesłania poszczególnych osób.

Z Rządem Brytyjskim prowadzę od miesięcy rozmowy w kwestii interwencji ze strony Ambasadora brytyjskiego w Moskwie w sprawie zorganizowania pomocy dla zesłanych do Kazakstanu i innych terenów polaków. Foreign Office poinformowało mnie kilkakrotnie, na zasadzie raportów Sir Stafford Crippsa, że nie jest w stanie uczynić czegośkolwiek w interesie zesłanych, jako że Rząd sowiecki zajmuje kategorycznie negatywne stanowisko w wypadkach interwencji w sprawie obywateli polskich, których Sowietci uważają za obywateli sowieckich. Jedyna możliwość pomocy wyłoniła się odnośnie ludności polskiej na Wileńszczyźnie i w krajach bałtyckich.

Ludność, przybyła na te tereny po 1 września 1939 r., tzn. w charakterze uchodźców, przeto nie posiadającą tytułu do obywatelstwa sowieckiego, władze sowieckie wezwały w styczniu br. do optowania na rzecz obywatelstwa sowieckiego, względnie zaopatrzenie się w obce wizy wjazdowe, jako że w przeciwnym razie będzie z ziem tych wywieziona, przy czym nie optującym przyznany by został status bezpaństwowych. Po otrzymaniu tej informacji

podjęliśmy starania u Rządu Brytyjskiego, a również w Szwecji, Finlandii, Turcji, Japonii i Stanach Zjednoczonych, o zapewnienie odmawiającym opcji wiz wjazdowych tych krajów. Rządowi Brytyjskiemu wręczyliśmy listę około 1200 nazwisk. Szwecja udzieliła wiz wjazdowe 200 osobom, Finlandia 150, dla pewnej ilości osób Ambasador T. Romer uzyskał wizy japońskie. Turcja przyrzekła udzielić wiz przejazdowych wszystkim posiadającym brytyjskie wizy docelowe, np. palestyńskie. Na Wileńszczyźnie jest podobno około 2500 osób (w tym rodziny garnizonu wileńskiego), które nie optowały i dla których w tych ramach istnieją teoretyczne możliwości wyjazdu. Około 40 osób w marcu br. przybyło do Szwecji. Pewna ilość osób wyjechała w kierunku Dalekiego Wschodu. Ambasador Sir Stafford prowadzi akcję w sprawie zorganizowania wyjazdu całej tej grupy osób do Indii, względnie Burmy, gdzie ewakuowani mieliby być umieszczeni. W tej chwili trudno mi powiedzieć, czy wyjazd tych osób da się przeprowadzić i czy władze sowieckie udzielą im wiz wjazdowych, choć składane były z ich strony oświadczenia, że ta kategoria osób będzie mogła wyjechać poza granice sowieckie. Ostatni raport Ambasady Brytyjskiej w Moskwie wskazuje na pewne możliwości zorganizowania wyjazdu dla tej kategorii osób z Wileńszczyzny.

Jeśli chodzi o Stany Zjednoczone, to – poza akcją urzędową z naszej strony w Departamencie Stanu – zarówno P. Prezydent Ignacy Paderewski, jak i organizacje polskie w Stanach, szczególnie Rada Polonii Amerykańskiej, czynili starania u Prezydenta Roosevelta, kongresmenów i Rządu Stanów w kierunku jego interwencji w Moskwie w interesie zesłanej przez władze sowieckie ludności polskiej, a również zorganizowania pomocy ze strony Amerykańskiego Czerwonego Krzyża czy też Komitetu Hooverowskiego. Rząd Stanów, z uwagi na stosunki polityczne z Sowietami, nie dokonał dotychczas urzędowych kroków w Moskwie w sprawie zesłanych, na apele zaś organizacji polskich w Stanach Sekretariat Prezydenta Roosevelta odpowiada, że Rząd sowiecki odmawia prawa interwencji Rządowi Stanów w sprawie Polaków oraz że indywidualne interwencje mogą pogorszyć los zainteresowanych. W tych warunkach nie możemy w chwili obecnej, za wyjątkiem indywidualnych wypadków, liczyć na pomoc amerykańską w sprawie zesłanych. Również zorganizowanie pomocy ze strony czy Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, czy Hooverowskiego Komitetu dla zesłanych napotyka na sprzeciw Sowietów z uzasadnieniem, że deportowanej ludności nie dzieje się krzywda i że są traktowani na równi z innymi obywatelami sowieckimi. Do lutego br. przebywał w Wilnie przedstawiciel Komitetu Hooverowskiego, Mr. Gilbert Redfern, który przez cały czas swego pobytu na Wileńszczyźnie rozwijał szeroką i skuteczną akcję charytatywną wśród ludności polskiej, został jednak zmuszony przez władze sowieckie do opuszczenia Wilna. Próby nasze

utrzymania go na terenie Rosji Sowieckiej jako organizatora pomocy dla zesłanych nie dały niestety rezultatu i Redfern musiał wyjechać do Stanów.

O akcji prowadzonej przez Amb. T. Romera poinformowałem już Pana Ambasadora, przesyłając Panu odpis raportu z Tokio z 27 lutego br.³⁸

U Rządu Stanów podjęliśmy starania o zapewnienie choćby niektórym Polakom pod okupacją sowiecką czy na zesłaniu amerykańskich dokumentów podróży, na zasadzie promesy wiz brytyjskich, nie mamy jednak ostatecznej odpowiedzi w tej mierze Rządu Stanów, choć, jak Amb. Ciechanowski mnie poinformował, Departament Stanu jest jakoby życzliwie usposobiony do naszej sugestii.

Informacje powyższe zorientują Pana Ambasadora co do akcji rządowej w sprawie ludności polskiej na Wileńszczyźnie i dla zesłanych³⁹.

^fAugust Zaleski^f
M I N I S T E R

AAN, Poselstwo Berno, 91

128

*30 maja, okólnik ministra spraw zagranicznych
o wizycie premiera w Kanadzie i USA*

WYŚLANO DN. 30 MAY 19[41]

OTRZYMANO DN. ... 19[41]

D O O k ó l n y
rozdzielnik dla Informacji tygodniowych, z wyjątkiem Waszyngtonu
i Ottawy

Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 9^c

Wyniki pobytu Premiera w Kanadzie i Stanach Zjedn. polegają przede wszystkim na zainteresowaniu rządów i opinii publicznej obu krajów sprawami polskimi. Wyraziło się to w definitywnej zgodzie Kanady na utworzenie

³⁸ Dok. nr 47.

³⁹ Kopie pisma przesłano do ambasad w Waszyngtonie, Tokio i Ankarze oraz poselstw w Bernie, Sztokholmie i Helsinkach.

obozów dla kształtowania wojska polskiego, i Stanów Zj. na werbunek ochotników w ramach obowiązujących przepisów oraz w przyznaniu nam prawa korzystania z Lease and Lend Act na równi i w porozumieniu z Anglią. Poza tym nastąpiło podniesienie na duchu wśród Polonii amerykańskiej, do której Premier przemówił w imieniu Polski Walczącej, w przeciwstawieniu do dotychczasowych wysłańców rządu, którzy apelowali o pomoc finansową w imię Polski Cierpiącej. Premier położył dalej podwaliny dla współpracy wychodźstwa wszystkich narodów alianckich, którzy grupują się obecnie obok wychodźstwa polskiego. Wreszcie Premier przez swoje przemówienie do Polonii, które znalazło szerokie echo w prasie amerykańskiej, poparł akcję interwencjonalistów, czym zyskał uznanie rządowych sfer amerykańskich i angielskich.

Zaleski

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 58

129

*30 maja, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do poselstwa w Kairze o warunkach pracy
placówek dyplomatycznych w Egipcie*

WYSŁANO DN. 30 MAY 1941

OTRZYMANO DN. ... 19[41]

STATIM

^dSekretowany^d

DO Polmission KAIR
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr ^c104^c

Chargé d'Affaires zawiadomił mnie, że rząd egipski chcąc utrudnić działalność państw będących oficjalnie neutralnymi, jak Rumunia, Bułgaria, Węgry etc., postanowił

a) wydać ogólny zakaz używania szyfru przez wszystkie Poselstwa;

b) skasować wszystkie konsulaty państw posiadających małą ilość obywateli na terenie Egiptu.

Od pierwszego z tych rozporządzeń będą robione wyjątki ściśle tajne, od drugiego zaś na zasadzie rzekomej liczby obywateli. Rząd egipski w obu wypadkach zastosował wyjątek dla Polski, która traktowana będzie na równi ze sprzymierzeńcami Egiptu. Proszę wyrazić podziękowania.

Zaleski

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 55

130

*31 maja, telegram szyfrowy posła w Sztokholmie
w sprawie niemieckich żądań likwidacji poselstwa*

WYŚLANO DN. 31.5.19[41]

OTRZYMANO DN. 3.6.19[41]

Sekretowany

P. POTWOROWSKI – SZTOKHOLM
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 105

Dziś wezwał mnie Boheman i zakomunikował mi, że Niemcy wystąpili z notą [z] żądaniem likwidacji Poselstwa Polskiego, twierdząc, że Poselstwa Polskie są centralami wywiadu przeciw Niemcom⁴⁰. Szwedzi odpowiedzieli, że ta sprawa może być załatwiona dopiero po zawarciu pokoju. Dodał, że byłoby to wbrew zasadzie, od której rząd szwedzki nie zamierza odstąpić. Pragnąc móc oświadczyć, że nikt z członków Poselstwa w Sztokholmie wywiadem się nie zajmuje, prosił mnie o wyłączenie ze składu Poselstwa urzędników odwołanych, którzy zresztą będą korzystali z praw dyplomatycznych do chwili wyjazdu ze Szwecji⁴¹. Byłoby to czysto wewnętrzne

⁴⁰ Zob. dok. nr 137.

⁴¹ Zob. dok. nr 63.

porozumienie między nim a mną. Wyraziłem zgodę. Prosił mnie też o niezewnętrznianie firmy Poselstwa na biuletynie wydawanym po szwedzku, o który kilkakrotnie go interpelowano. Oświadczyłem mu, że biuletyn ten nigdy pod firmą Poselstwa wydawany nie był, o czym B. nie wiedział. Proszę Pana Ministra o spowodowanie: I) wydania przez zainteresowane władze centralne polecenia urzędnikom pokrywkowym i przyjezdnym delegatom unikania wszystkiego, co mogłoby rzucić podejrzenie na tutejszą placówkę. II) Ponaglenie przewidzianych wyjazdów do Anglii. III) Ograniczenie, zwłaszcza na bliższą przyszłość, przyjazdów do najkonieczniejszego minimum.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 57

131

[maj], memorandum Biura Prac Politycznych, Ekonomicznych i Prawnych: koncepcje uregulowania stosunków między państwowymi w powojennej Europie (fragment)

O NOWY PORZĄDEK RZECZY

I. Założenia zasadnicze

Jeżeli ofiary poniesione przez narody obu półkuli w obecnej, największej zawierusze wojennej wszystkich czasów nie mają iść na marne, muszą Rzesza Niemiecka i jej główni partnerzy „osiowi”, szczególnie Japonia, być w wyniku wojny i przez powojenną organizację świata tak ubezwładnieni, by wepchnięcie przez te mocarstwa ludzkości w nową, może jeszcze potworniejszą katastrofę, niosącą cywilizacji zupełne już zniszczenie, było niemożliwe. Stworzone muszą być takie podstawy i warunki nowego porządku rzeczy, które dadzą gwarancję wielkim i małym narodom, że będą mogły żyć trwale w pokoju, bez obawy przed nową wojną lub przed naciskiem czy groźbą swych potężniejszych sąsiadów, a które zarazem umożliwią narodom twórcze rozwinięcie wszystkich swych sił duchowych i materialnych w racjonalnej współpracy międzynarodowej.

Stan rzeczy, stworzony w Europie przez układy pokojowe lat 1919–1920 i późniejszą politykę głównych mocarstw, nie wytrzymał próby życia głównie dlatego, że nie ustanowił dostatecznych rękojmi bezpieczeństwa. Nie wysnuto

właściwych konsekwencji z faktu, że w samym środku Europy istnieje wielki i wyposażony wybitnymi zdolnościami organizacyjnymi i technicznymi naród – naród niemiecki, który od wielu setek lat opanowany jest dążeniem do zaboru ziem swych sąsiadów, a od kilku zaś co najmniej pokoleń wychowany jest w idei władztwa nad światem.

Te dążenia narodu niemieckiego są głównym niebezpieczeństwem dla pokoju zarówno europejskiego, jak światowego. Obok zachłanności Japonii na Dalekim Wschodzie imperializm i militarizm niemiecki stanowił w okresie 1920–1939 jedyną istotną groźbę dla pokoju światowego. Było bowiem rzeczą wysoce nieprawdopodobną, by antagonizmy graniczne mniejszych krajów Europy środkowej i wschodniej mogły kiedykolwiek doprowadzić do wojny, a militarne posunięcia Włoch, poczynając od podboju Abisynii, stały się możliwe jedynie wskutek poparcia udzielonego polityce Mussoliniego przez Hitlera.

Odrodzenie się militarizmu niemieckiego i podjęcie przez Niemcy nowej wojny o władztwo nad światem jest wynikiem szeregu zasadniczych błędów popełnionych przez autorów układów pokojowych i przez późniejszą politykę głównych mocarstw zwycięskich, a mianowicie:

1. Polsce, posiadającej kluczową sytuację w Europie środkowo-wschodniej, a położenie geograficzne bardzo trudne i niebezpieczne, z otwartymi granicami z wyjątkiem południowej, nie przyznano odpowiednich granic strategicznych, które by uzdolniły ją do militarnego szachowania Niemiec. Zwłaszcza od północy pozostawienie w rękach niemieckich Prus Wschodnich i faktycznie również Gdańska czyniło z góry sytuację militarną Polski beznadziejną i stanowiło dla Niemiec niejako zachętę do ataku na nią.

2. Liga Narodów, która miała stać się stróżem bezpieczeństwa międzynarodowego, nie została wyposażona w żadne skuteczne środki pohamowania agresji, nadto osłabiona została z góry przez absencję w jej składzie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, metodą zaś polityczną stosowaną wobec Niemiec ułatwiała ich stopniowe dźwiganie się ku przygotowywanemu zrzućeniu „jarzma Traktatu Wersalskiego” i zorganizowaniu wszystkich dziedzin życia narodu niemieckiego do wojny nie tylko odwetowej, ale wręcz światoburczej.

3. Klauzule militarne Traktatu Wersalskiego nie zostały wykonane lub też z wykonania ich państwa zwycięskie zrezygnowały bez uzyskania na to miejsce innych skutecznych rękojmi.

4. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania objawiły daleko posuniętą powściągliwość o ile chodziło o zasilanie kredytami i inwestycjami ubogich i dopiero budujących swą gospodarkę krajów Europy środkowo-wschodniej, w szczególności Polski, i o wzmacnianie w ten sposób ich siły obronnej, lokowały natomiast ogromne kapitały w Niemczech i przez to samo przyczyniały się do odbudowy ich potęgi militarnej.

5. W układach międzynarodowych rozróżniano między bezpieczeństwem Europy zachodniej a wschodniej, czego szczytowym wyrazem były traktaty w Locarno⁴². Rozróżnianie to wywołane było głównie niechęcią Wielkiej Brytanii do podejmowania jakichkolwiek zobowiązań w Europie środkowej i wschodniej i rozpowszechnioną w kołach politycznych błędną opinią, że pokój może być zapewniony najlepiej przez danie Niemcom wolnej ręki na wschodzie Europy i zwrócenie ich ekspansji w tym kierunku. Okazało się wkrótce, że opinia ta była zupełnie mylna, i że polityka niemiecka traktuje opanowanie Europy środkowo-wschodniej tylko jako stworzenie sobie podstawy do dalszych podbojów o skali światowej.

6. Do ujemnego biegu wypadków przyczyniły się też brak współdziałania między krajami Europy środkowo-wschodniej i ich małostkowe antagonizmy, które następnie w umiejętny sposób wyzyskane zostały przez Hitlera na własną tych krajów zglębę.

7. Najbardziej zaważyła na szali stosowana w ciągu ostatnich sześciu lat przed wojną (1933–1939) polityka „appeasement” W. Brytanii i Francji, która pozwoliła Hitlerowi na przygotowanie się do wojny i na stworzenie sobie najdogodniejszych dla niej warunków. Hitler w r. 1939 zaatakował Polskę w przekonaniu, że Wielka Brytania i Francja z tego powodu nie podejmą wojny, jeśli zaś nawet ją wypowiedzą, to po militarnym zgnieceniu Polski zawrą pokój, a próbujący dokonany podbój; nadto zaś był on przeświadczony, że uzyskał w dziedzinie militarnej przewagę nad mocarstwami Europy zachodniej wystarczającą do wygrania wojny nawet w razie dalszego jej trwania. Gdyby nie to przekonanie, Hitler nie byłby wojny zaryzykował.

⁴² W protokole końcowym międzynarodowej konferencji obradującej w Locarno ogłoszono (16 października 1925 r.) parafowanie: paktu reńskiego (traktatu między Niemcami, Belgią i Francją o nienaruszalności ich wzajemnych granic, przy gwarancji Wielkiej Brytanii i Włoch), konwencji arbitrażowych Niemiec z Belgią, Francją, Polską i Czechosłowacją o wzajemnym wyrzeczeniu się agresji, oraz traktatów Francji z Polską i Czechosłowacją o wzajemnych gwarancjach. Układy te zostały podpisane w Londynie 1 grudnia tego roku.

Trwałe ubezwładnienie Rzeszy po obecnej wojnie, uniemożliwiającej jej wpełnienie ludzkości w nową katastrofę, oraz stworzenie nowego, konstruktywnego porządku rzeczy w Europie, ale i w ogóle w świecie, zależne będzie od racjonalnego rozwiązania następujących zagadnień:

1) ustalenia właściwych granic i stąd właściwej pozycji politycznej, militarnej i gospodarczej państw sąsiadujących z Niemcami, a w szczególności tych, które są najbardziej zagrożone ich parciem na wschód;

2) należytego zorganizowania Europy, zwłaszcza środkowej i wschodniej, oraz świata;

3) skutecznego i trwałego rozbrojenia Rzeszy i głównych jej partnerów „osiowych” oraz pełnego odszkodowania przez Rzeszę i przez jej sojuszników krajów, które ucierpiały wskutek ich agresji i okupacji;

4) prawidłowego uregulowania międzynarodowych stosunków gospodarczych w skali światowej.

II. Sprawa granic

Granica polsko-niemiecka

Dążenie do fizycznego uniemożliwienia Rzeszy nowych aktów agresji lub terroru politycznego w stosunku do innych państw wyklucza budowanie przyszłego systemu bezpieczeństwa na wierze w niemieckie obietnice i oświadczenia pacyfistyczne oraz w paktów przez Niemców podpisane. Należy zaniechać złudzeń, jakoby ustanowienie w Niemczech po obaleniu hitleryzmu rządów „demokratycznych” i „liberalnych” równoznaczne było z rezygnacją narodu niemieckiego z jego dążeń agresywnych i imperialistycznych. Doświadczenia lat 1920–1939 wykazały w dostatecznej mierze, jak niebezpieczne były tego rodzaju iluzje.

Naród niemiecki liczy się tylko z rzeczywistością, tylko z siłą. Toteż przede wszystkim ujęty być musi w karby takich granic państwowych, które utrudnią mu z góry agresję sąsiadów, dając tym sąsiadom granice liczące się ze względami strategicznymi. Ponieważ od lat tysiąca zaborczość żywiołu niemieckiego zwraca się przede wszystkim na wschód, dlatego w nowym systemie bezpieczeństwa winny być szczególnie uwzględnione dwa kraje, najbardziej bezpośrednio wystawione na zachłanność prusko-niemiecką, a mianowicie Polska i Czechosłowacja. Od wieków niemiecki „Drang nach Osten” atakuje samą biologiczną substancję oraz terytoria tych dwóch narodów i doprowadził drogą gwałtu do opanowania znacznych obszarów zamieszkałych pierwotnie przez ludność polską, czeską lub pokrewną.

Prusy były inicjatorami i głównymi wykonawcami rozbiorów Polski w latach 1772, 1793 i 1795, następnie zaś władcy i politycy pruscy zabiegali usilnie przez lat z górą sto o to, by nie dopuścić do odzyskania przez Polskę jej niepodległości państwowej, podżegając także Rosję, by tłumiła we wszelki możliwy sposób polski ruch narodowy. Mężowie stanu, uczeni, publicyści niemieccy od lat przeszło 150 głoszą otwarcie ideę zagrabienia ziem polskich oraz ujarzżenia, a nawet wytępienia narodu polskiego. Projekty, idące w tym kierunku, realizowane przed tym częściowo, znalazły swój pełny wyraz w metodach zastosowanych po najeździe armii niemieckich na Polskę w r. 1939.

Podobną politykę zaboru i eksterminacji stosują Niemcy wobec narodu czeskiego. Naród ten, ledwo po 300 latach obcego jarzma odzyskawszy niepodległość, znowu stał się łupem brutalnego, eksterminacyjnego imperializmu germańskiego.

Waleń ochronnym narodu polskiego przed niemieckim parciem na wschód były zawsze jego historycznie najstarsze ziemie zachodnie: Pomorze, Poznańskie i Śląsk o ludności liczebnie najbardziej rdzennie polskiej (w r. 1931 Pomorze 89,9%, Poznańskie 90,5%, a Śląsk 92,3%) i zaprawionej w skutecznym przeciwstawianiu zachłanności niemieckiej – energii politycznej oraz twórczej pracy gospodarczej i oświatowej. Niestety Traktat Wersalski przy wytyczaniu granicy polsko-niemieckiej stanął jednostronnie na gruncie zbyt sztywno pojętej zasady etnograficznej, nie uwzględniając przy tym na korzyść Polski trwającego od wieków gwałtownego procesu germanizacyjnego, szczególnie w kraju pomorskim i na ziemi śląskiej, a ponadto w bardzo słabej mierze licząc się z koniecznościami gospodarczymi Polski, ignorując zaś całkiem bezpieczeństwo jej militarne.

Polska będzie mogła sprostać swemu powołaniu dziejowemu na szerokiej przestrzeni na wschód od Rzeszy tylko pod warunkiem zlikwidowania Gdańska jako pozornie wolnego miasta, a w rzeczywistości ekspozytury Rzeszy i jej intryg, oraz zlikwidowania Prus Wschodnich jako prowincji Rzeszy, stanowiącej jej „place d’armes” i bramę wypadową na Polskę i w ogóle na wschód. Przez wcielenie do Polski Gdańska i Prus Wschodnich (z wyjątkiem ich strefy północno-wschodniej, która mogłaby być przyznana Litwie) dotychczasowa granica polsko-niemiecka skrócona zostałaby z 2033 km do 1263 km. Dla porównania zaznacza się, że długość granicy niemiecko-francuskiej wynosiła zaledwie 350 km, z czego przeszło połowa przypadała na głęboką i szeroką zaporę naturalną, jaką stanowi Ren.

Dalsze skrócenie granicy polsko-niemieckiej będzie konieczne przez wyprostowanie linii granicznej ciągnącej się z północy na południe, w sposób

odpowiadający żywotnym interesom państwa polskiego, a szczególnie jego bezpieczeństwu. Na południowym zachodzie wszystkie względy przemawiają za wcieleniem do Polski drugiej połowy polskiego Śląska Górnego: Śląska Opolskiego, który po plebiscycie dokonanym w roku 1920 na bardzo dla Polaków niekorzystnych warunkach pozostawiony został Niemcom.

Połączenie tych dwóch części silnie uprzemysłowionej prowincji, stanowiącej z sąsiednimi polskimi zagłębiami węglowymi jedną organiczną całość, jest warunkiem należytego terytorialnego zwarcia Polski i Czechosłowacji, których ścisła współpraca we wszystkich dziedzinach jako hamulec ekspansji niemieckiej przyczyni się poważnie do trwałości pokoju w środkowo-wschodniej połaci Europy, a tym samym w Europie całej. Śląsk Opolski stanowił w dwudziestoleciu minionym groźne strategiczne przedłużenie klina Rzeszy, złożonego ze Śląska Dolnego i Średniego, a wrzynającego się między Polskę i Czechosłowację.

Po bolesnych doświadczeniach z niemiecką „piątą kolumną” w różnych państwach, a w szczególności w Polsce, oraz zważywszy niebezpieczne położenie geograficzne tego państwa, zrozumie się konieczność usunięcia z jego ziem elementu niemieckiego. Niemcy w Polsce stanowią w dużej mierze żywioł sztucznie tam przez ich rządy nasłany nie tylko obecnie, lecz uprzednio już w toku przeszło wiekowego zaboru pruskiego, a we wrześniu r. 1939 ogół niemiecki, istniejący na ziemiach polskich i korzystający z polskiego obywatelstwa, odegrał podstępnie rolę czynnych narzędzi niemieckiej agresji i okupacji.

Usunięcie elementu niemieckiego może się dokonać częściowo w warunkach wymiany ludności (w głębi Rzeszy mieszka kilkaset tysięcy Polaków). Ludność niemiecka z Polski, szczególnie rolna, znajdzie zatrudnienie i zarobek między innymi w słabo zaludnionych wschodnich okręgach niemieckich oraz w ogóle w wyludnionej wsi niemieckiej, przy czym Rzesza nie będzie potrzebowała sprowadzać milionów sił roboczych z zagranicy, i to nie tylko do rolnictwa, ale i do przemysłu. Należy też pamiętać, że Niemcy wyjdą z tej wojny ze znacznie osłabioną siłą liczebną, i że naród niemiecki jest narodem biologicznie silnie wędniejącym.

Granica wschodnia Polski

Jeżeli chodzi o inne granice Polski, nie wymagają one – poza drobnymi, czysto lokalnymi korekturami na rzecz Czechosłowacji – żadnych zmian. Polska musi szczególnie zachować dotychczasową swą granicę wschodnią, która jest owocem dobrowolnego kompromisu między nią a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad.

Bezpieczeństwo w stosunku do Rzeszy Niemieckiej wymaga koniecznie stosunków trwałej, przyjaznej współpracy Polski i Rosji bez względu na ustrój w niej panujący. By to mogło nastąpić, konieczne jest uznanie przez oba kraje zasady, że narody zarówno polski, jak rosyjski są narodami wielkimi, posiadającymi własne, wielkie dziedzictwa historyczne, polityczne i kulturalne, własny zasięg wpływów, i że żaden z partnerów nie będzie usiłował pozbawić drugiego jego stanowiska, uzyskanego wielowiekową pracą długiego szeregu pokoleń.

Traktat Ryski z roku 1921 uznany być musi za załatwienie odwiecznego sporu terytorialnego polsko-rosyjskiego. W traktacie tym Polska, pragnąc doprowadzić do trwałej normalizacji stosunków swych z Rosją, zrzekła się blisko połowy (ok. 300.000 km²) obszarów, które należały do niej przed rozbiorami 1772, 1793 i 1795 r. Traktat ten był więc ze strony Polski największą ofiarą. Zatrzymała ona sobie tylko te terytoria, które jej są niezbędne do tego, by nie stała się państwem małym i słabym – terytoria związane z Polską najściślej węzłami historycznymi, kulturalnymi i gospodarczymi, w których żywioł polski jest najsilniejszą także liczebnie grupą narodowościową, Rosjanie zaś nie stanowią nawet 1% ogółu zaludnienia.

Posiadanie tych terytoriów jest dla Polski sprawą istotnie życiową, dla Rosji zaś, przy jej olbrzymim obszarze, zaludnieniu i zasobach materialnych, nie przedstawia ono żadnego poważniejszego znaczenia. Zbudowanie trwałych przyjaznych stosunków między Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad na podstawie dobrowolnego kompromisu Traktatu Ryskiego leży w interesie nie tylko dwóch sąsiadujących ze sobą państw, lecz w ogóle pokoju i równowagi całej Europy.

III. Organizacja Europy, zwłaszcza środkowo-wschodniej, i świata

Organizacja Europy środkowo-wschodniej

Na przełęczu Europy środkowej i wschodniej jest naród polski narodem największym, o długowiekowej roli politycznej i kulturalnej, i tradycyjnej czujności wobec niebezpieczeństwa niemieckiego. Jednak Polska mimo przyznania jej granic niezbędnych, o których była mowa, nie mogłaby o własnych tylko siłach sprostać całemu niezwykle trudnemu zadaniu, jakie stale istnieć będzie w przestrzeni bezpośrednio na wschód od Rzeszy, ciągnącej się od Bałtyku ku południowi setkami kilometrów.

Z ciężkich doświadczeń świeżej przeszłości należy wysnuć jasne i zdecydowane wnioski na przyszłość: narody Europy środkowo-wschodniej muszą

swe dotychczasowe spory i przeciwieństwa zastąpić systemem rzetelnej, planowej, zorganizowanej współpracy. Nakaz ten obowiązuje – jak już zaznaczono – przede wszystkim Polskę i Czechosłowację, które powołane są do odegrania roli twórców środkowo-europejskiego regionalnego związku federacyjnego. Prace nad podstawami zorganizowanej współpracy polsko-czechosłowackiej dwóch odnośnych rządów zmierzają do przeciwstawienia dławiącej narody „Neuordnung” Hitlera – konstruktywnego dzieła nowego porządku rzeczy, zbudowanego na zasadach wolności i równości narodów.

Związek Polski i Czechosłowacji, który nie dochodziłby do 60 milionów ludności, nie miałby jeszcze wystarczającego potencjału ekonomicznego, aby być dostateczną barierą dla Niemiec. Dlatego pożądane jest włączenie do związku środkowo-europejskiego także innych państw, geograficznie i politycznie zbliżonych do Polski i Czechosłowacji.

Takim państwem w stosunku do Polski jest Litwa. Unia jej z Polską, odnawiająca dobrowolną unię, która przez lat z górą 400 łączyła oba kraje ku ich obustronnej największej korzyści, zapewniałaby Polsce bezpieczeństwo jej północnych granic, a dla Litwy byłaby wręcz gwarancją jej bytu narodowego i państwowego i załagodziłaby istniejące między obu narodami kwestie sporne. Na południu pożądany jest udział w tym związku Węgier, które pod względem obyczajów zbliżone są do Polski i Słowacji. Włączenie Węgier do związku byłoby gospodarczo korzystne i uchroniłoby Węgrów od popadania w przyszołości pod wpływy niemieckie. Za objęciem również Rumunii ramami związku środkowo-europejskiego przemawiają względy gospodarcze i ogólnopolityczne, a ponadto ta okoliczność, że rozwiązanie najtrudniejszej kwestii tej części Europy, tj. sprawy Siedmiogrodu, jest prawie nie do osiągnięcia w drodze wyłącznie krajania tej prowincji, można by je znaleźć łatwiej, gdyby Węgry i Rumunia były członkami tej samej federacji.

Obok wspomnianego środkowo-europejskiego związku federacyjnego powstanie niewątpliwie w południowym jego sąsiedztwie druga federacja regionalna – bałkańska, obejmująca Jugosławię, Bułgarię, Grecję, Albanie, Turcję oraz Rumunię w razie jej nieprzystąpienia do tamtego związku. Narody bałkańskie łączy wspólna tradycja, w dużym stopniu wspólna religia oraz pokrewna struktura gospodarcza. W ramach tej federacji byłyby łatwiejsze do rozwiązania spory bułgarsko-jugosłowiański i bułgarsko-grecki, a także wewnętrzne trudności serbsko-chorwackie.

Oba związki federacyjne winny nawiązać ze sobą porozumienie polityczne, a przede wszystkim gospodarcze, którego myślą przewodnią byłaby zasada, że Europa środkowa i wschodnia należy do zamieszkujących ją

narodów, które chcą żyć w zgodzie zarówno z Rosją, jak z Niemcami i Włochami, ale nie chcą dopuścić do tego, aby wpływy któregokolwiek z tych mocarstw miały się nad nimi okazać przeważające.

Z Rosją winna nie tylko Polska, ale winny oba związki regionalne państw Europy środkowo-wschodniej współpracować pozytywnie w dziele utrzymania pokoju, co nie oznacza zgola pozostawiania pod jej kierownictwem („leadership”). Tylko taki system polityczny będzie tam trwały, który opierać się będzie na zasadzie dobrowolności związków państw i równorzędności ich części składowych.

O takim stanie rzeczy nie może być mowy w stosunku do Związku Socjalistycznych Republik Rad, ogniska rewolucji komunistycznej. Gdyby państwa Europy środkowo-wschodniej stały się w tej czy innej postaci poszerzeniem Związku Sowieckiego, byłyby to odskocznia dla wszystkich knońń niemieckich, zmierzających do rozbijania Rosji przez wygrywanie naturalnych dążeń tych narodów do niepodległości i samodzielności. „Leadership” Rosji w Europie środkowo-wschodniej byłby źródłem największej tego państwa słabości ku zadowoleniu Rzeszy. Nadto nie leży w interesie swobodnej wymiany gospodarczej dóbr włączanie do autarkicznego i hermetycznie zamkniętego obszaru Związku Sowieckiego dalszych krajów europejskich, gdyż usunęłoby je to ostatecznie z międzynarodowego obrotu gospodarczego.

Dobro pokoju powszechnego i rozwinięcia pełni międzynarodowych stosunków gospodarczych będzie wymagało, by tak zorganizowana Europa środkowo-wschodnia, na której północy liczyć się należy z powstaniem skandynawskiego związku federacyjnego z pewnymi ewentualnie uzupełnieniami, nie została przez Europę zachodnią i przez świat anglosaski zostawiona w odosobnieniu. Okresy Locarna oraz Monachium⁴³ są w tej mierze wymowną przestrogą, że – jak już wspomniano – zawładnięcie przestrzeniami i zasobami Europy środkowo-wschodniej stanowiło w koncepcji Hitlera tylko podstawę do dalszych wysiłków w kierunku zniszczenia Imperium Brytyjskiego i zdobycia hegemonii nad światem.

Przeto – sądzimy – interes własny Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii spowoduje, że – jakakolwiek będzie forma ich przyszłej ze sobą współpracy i jakkolwiek będzie zorganizowana Europa zachodnia, z którą

⁴³ Mowa o porozumieniu Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec i Włoch zawartym w Monachium 29 września 1938 r. w sprawie przekazania III Rzeszy zamieszkałego przez Niemców obszaru należącego do Czechosłowacji.

środkowo-wschodnia będzie musiała być w żywym kontakcie – mocarstwa anglosaskie wezmą wydatny udział w utrzymaniu bezpieczeństwa w Europie nie tylko zachodniej, ale i środkowej i wschodniej. Doświadczenia dwudziestolecia 1919–1939 wykazały dobitnie, że pokój i bezpieczeństwo są jedne i niepodzielne, że podział kontynentu europejskiego na strefy „gwarantowane” i „niegwarantowane” doprowadzić niechybnie musi, prędzej czy później, do ogólnej pożogi.

Ogólna organizacja międzynarodowa

Stojąc w zasadzie na gruncie regionalnych związków federacyjnych, należy niezależnie od tego przewidzieć ogólną organizację międzynarodową, może dwustopniową: europejską i światową, która miałaby na celu regulowanie warunków życia powszechnego, szczególnie gospodarczych, o czym mowa będzie osobno.

Po doświadczeniach z Ligą Narodów należy stwierdzić, że organizacja taka – w interesie swej żywotności i sprawności – będzie musiała mieć zakres zadań swych ściśle określony oraz posiadać odpowiednią siłę materialną do wykonania swych decyzji.

Ażeby organizacja międzynarodowa była otoczona atmosferą pełnego zaufania, statuty jej nie powinny zawierać przepisu umożliwiającego rewizję istniejących traktatów w kierunku zmian terytorialnych (jak to teoretycznie dopuszczał art. 19 Paktu Ligi Narodów⁴⁴). Przepis tego rodzaju doprowadzić musi w praktyce do utrwalenia się stanu niepewności i stanowić może zawsze odskocznnię dla państw posiadających w danej chwili przewagę wpływów politycznych do prób zaatakowania integralności terytorialnej swych słabszych sąsiadów. Statuty organizacji międzynarodowej nie powinny również zawierać przepisów umożliwiających jednemu państwu mieszanie się w sprawy wewnętrzne innych państw lub związków federacyjnych.

Nim organizacja międzynarodowa złoży dowody, że wytrzymuje próbę życia, należy system bezpieczeństwa oprzeć natychmiastowo i bezpośrednio na moralnym i materialnym rozbrojeniu Niemiec i ich głównych partnerów „osiowych”.

⁴⁴ Pakt Ligi Narodów stanowiło pierwszych 26 artykułów traktatu pokoju z Niemcami podpisanego 28 czerwca 1919 r. w Wersalu.

IV. Rozbrojenie Niemiec i odszkodowania

Rozbrojenie moralne

Wstępem do rozbrojenia moralnego Niemiec będzie musiała być czasowa okupacja przez wojska alianckie całego terytorium Rzeszy, łącznie z Berlinem. Okupacja ta będzie ważnym czynnikiem psychologicznym; chodzi o to, by dać odczuć narodowi niemieckiemu bezpośrednio, że został militarnie pokonany. Rezygnacja z wkroczenia wojsk alianckich do Berlina po wojnie 1914–18 była z punktu widzenia psychologicznego wielkim błędem, pozwoliła bowiem na stworzenie tezy i utrwalenie jej w umysłowości niemieckiej, że armia niemiecka wojskowo pokonana nie została, i na podtrzymanie w ten sposób mitu militaryzmu pruskiego.

W następnym okresie decydującym czynnikiem rozbrojenia moralnego będzie wytworzenie w społeczeństwie niemieckim przekonania, że nowa wojna skończyłaby się niechybną klęską Niemiec, i że wobec tego nie oplaci się jej podejmować. Przekonanie takie wytworzone może być w narodzie niemieckim tylko przez fakt istnienia stale działających z przeciwnej strony elementów siły fizycznej, wystarczających do natychmiastowego sparaliżowania wszelkiej ewentualnej nowej agresji.

Zakorzenie się w umysłach niemieckich tego przekonania będzie pierwszym zasadniczym warunkiem powodzenia wysiłków zmierzających do wyleczenia społeczeństwa niemieckiego, jeśli nie całego, to przynajmniej znacznej jego części, z ducha zaborczości, militaryzmu i skrajnej megalomanii narodowej. Natomiast wręcz ujemne skutki musiałaby dać polityka ustępstw wobec Niemiec i pobłażliwego ich traktowania po zwycięskiej wojnie. Skutek byłby wręcz odwrotny od pożądanego, co naturalnie nie oznacza, by należało dążyć do materialnego zniszczenia narodu niemieckiego.

Rozbrojenie materialne

Rozbrojenie materialne będzie musiało obejmować przede wszystkim zniesienie stałej armii lądowej, lotnictwa i floty wojennej Rzeszy oraz zniszczenie lub wydanie w ręce zwycięzców całego jej sprzętu wojennego. Porządek wewnętrzny w Niemczech utrzymywać może – poza wyżej omówionymi sprzymierzonymi wojskami okupacyjnymi – jedynie policja niemiecka, nieliczna i lekko uzbrojona, pozbawiona centralnego dowództwa. Prócz tego powinny być zniszczone lub przeniesione do państw zwycięskich wszystkie fabryki wytwarzające bezpośrednio sprzęt wojenny.

Doświadczenie historyczne uczy jednak, że środki powyższe, częściowo zastosowane już na podstawie Traktatu Wersalskiego, nie wystarczą do trwałego i skutecznego rozbrojenia Niemiec. Potencjał wojenny jest obecnie

oparty głównie na potencjale gospodarczym, a nowoczesna technika pozwala państwu posiadającym rozwinięty przemysł na niezmiernie szybkie, w ciągu paru zaledwie lat, wyprodukowanie licznych i niezmiernie groźnych środków uzbrojenia (Niemcy 1933–39, Anglia 1939–41, Stany Zjednoczone 1940–41).

Zjawisko to polega na tym, że niektóre gałęzie przemysłu dadzą się łatwo i szybko przestawić z właściwej swej produkcji pokojowej na produkcję wojenną; do gałęzi tych należy przede wszystkim przemysł maszynowy oraz chemiczny. Ponadto naturalną podstawą produkcji na potrzeby wojenne jest hutnictwo żelaza, w szczególności stali szlachetnych, oraz metali lekkich.

Z powyższego wynika postulat zniszczenia lub przeniesienia do państw zwyciężskich maszyn i urządzeń w następujących gałęziach przemysłu niemieckiego:

- 1) w zakresie produkcji elektrostali i metali lekkich – całkowicie;
- 2) w zakresie produkcji stali zwykłej – częściowo;
- 3) w zakresie produkcji maszyn – częściowo (zwłaszcza w dziedzinie wytwarzania obrabiarek do metali);
- 4) w zakresie produkcji chemicznej – częściowo.

Przeprowadzenie tego programu zamknie możliwość produkcji środków uzbrojenia na 15 do 20 lat po zakończeniu okupacji. Okres bezwzględniego bezpieczeństwa potrzebny jest – obok swego celu bezpośredniego – najbardziej przez Niemcy zagrożonym państwom Europy środkowo- i południowo-wschodniej do przeprowadzenia uprzemysłowienia, które wyrówna ogromną dysproporcję między ich potencjałem gospodarczym a potencjałem Rzeszy Niemieckiej.

Zniesienie części niemieckiego przemysłu ciężkiego spowoduje konieczność zatrudnienia pracujących tam dotychczas robotników gdzie indziej. Możliwe byłoby rozbudowanie w tym celu w Niemczech lekkich przemysłów przetwórczych, jak np. przemysłu włókienniczego, skórzanego i galanteryjnego, których zakłady fabryczne nie nadają się do szybkiego przerobienia na fabryki zbrojeniowe.

Oba te posunięcia zmieniają zasadniczą strukturę niemieckiego handlu zagranicznego, zmuszając Rzeszę do szukania podstaw surowcowych w większej niż dotychczas mierze w krajach zaoceanicznych. Uniemożliwi jej to jednocześnie wszelkie ponowne próby gospodarczego opanowania środkowo- i południowo-wschodniej Europy, które polegało m.i. na monopolizowaniu tych rynków przez eksport niemieckich maszyn, aparatów oraz chemikalii, w zamian za surowce roślinne i kopalniane.

Na podobnych wytycznych powinno być oparte rozbrojenie Japonii. Natomiast w stosunku do innych sprzymierzeńców Niemiec zasady rozbrojenia winny być przeprowadzone w sposób odpowiednio łagodniejszy – tutaj polityka uwzględnienia w dość znacznej mierze interesów narodowych tych państw może okazać się lepszym środkiem wychowawczym.

Odszkodowania

Rzesza Niemiecka winna w pełni naprawić wszelkie szkody wyrządzone narodom działaniami wojennymi oraz okupacją. Polsce, jako krajowi najbardziej przez wojnę zniszczonemu, a przez bezwzględną okupację wycieńczonemu, należą się szczególnie w tym zakresie przywileje, podobnie jak przyznane to zostało Belgii po wojnie poprzedniej.

Wobec doświadczeń z zagadnieniem reparacji w Traktacie Wersalskim naprawa poniesionych strat musi polegać głównie na świadczeniach w naturze z majątku narodowego oraz dochodu społecznego Niemiec. Jeżeli chodzi o Polskę, częściowym pokryciem szkód może być znaczny jej udział w urządzeniach przemysłowych, które, jak to wyżej omówiono, mają być przeniesione z Niemiec do państw zwycięskich. Ponadto powinny Niemcy odstąpić Polsce znaczne ilości taboru komunikacyjnego kolejowego, samochodowego, morskiego i lotniczego.

Do ułatwienia odbudowy zniszczeń służyć powinny dalej dostawy różnych materiałów budowlanych, jak np. drzewa czy cementu, oraz różnych wytworów tych gałęzi przemysłu niemieckiego, których zatrudnienie nie rozwinie potencjału wojennego. Dostawy takie będą konieczne również ze względu na to, by nie dopuścić do zbyt szybkiego wzrostu stopy życiowej w Niemczech, które, nieobciążone żadnymi świadczeniami na rzecz zbrojeń, mogłyby rychło przekroczyć poziom życia istniejący w państwach zwycięskich. Byłoby rzeczą ze wszech miar słuszną, by naród niemiecki musiał przeznaczać rocznie na odszkodowania taką samą część swego dochodu społecznego, jaką poświęcał w latach 1933–39 na zbrojenia.

Szczególłą pozycję w zakresie odszkodowań stanowić będzie naprawa szkód kulturalnych. W tej dziedzinie powinna obowiązywać zasada zwrotu przez Niemcy wszystkich dóbr zabranych, tam zaś, gdzie zostały one zniszczone, dostarczenia przedmiotów wartościowo równorzędnych z własnych zbiorów.

[...] ⁴⁵

IPMS, Ministerstwo Prac Kongresowych, A.21.6/3

⁴⁵ Pominięto rozdział piąty poświęcony międzynarodowej współpracy gospodarczej.

132

*4 czerwca, telegram szyfrowy posła w Helsinkach
na temat możliwości likwidacji poselstwa*

WYŚLANO DN. 4.6.19[41]
OTRZYMANO DN. 4.6.19[41]

P. SOKOLNICKI – HELSINKI
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 24

Dyrektor polityczny tut. MSZ zawiadomił mnie dziś nieoficjalnie, iż w końcu ubiegłego tygodnia był u Ministra Spraw Zagranicznych Wittinga poseł niemiecki, żądając likwidacji naszego (wyłącznie) Poselstwa¹ oraz mówiąc, iż inaczej odbiłoby się to niekorzystnie na stosunkach fińsko-niemieckich, i że *démarche* miała być zrobiona również w Sztokholmie². W. miał odpowiedzieć, iż przedłoży sprawę Radzie Ministrów, co prawdopodobnie nastąpi w ten lub przyszły piątek.

Dyrektor nie taił, iż w obecnej sytuacji oraz wobec groźby sowieckiej Finlandia musi się liczyć z żądaniem Niemiec. Pytał, czy nie przewiduję możliwości nieoficjalnego trwania poselstwa, tj. zdjęcia godła i pozostawienia personelu tutaj, na co odpowiedziałem, że równałoby się to likwidacji Poselstwa, a co do mnie przynajmniej, sądzę, iż Rząd Polski poleciłby mi opuścić Finlandię. Wobec nieoficjalnego charakteru rozmowy poddałem Dyrektorowi parę argumentów przemawiających za utrzymaniem dotychczasowej linii, powiedziałem, że muszę oczywiście poinformować o tem Rząd Polski oraz wyraziłem nadzieję, że Rząd tutejszy nie przychyli się do niemieckich żądań.

Proszę Pana Ministra o instrukcje dla mnie oraz o spowodowanie instrukcji dla Posła Angielskiego celem energicznego *démarche* u prezydenta lub premiera. W międzyczasie będę nieoficjalnie starał się wpłynąć na miarodajne czynniki za utrzymaniem status quo. W razie likwidacji opiekę nad obywatelami polskimi musiałyby przejąć Poselstwo Angielskie.

Nota bene miałem ostatnio wiadomości, iż rzekomo wśród miarodajnych czynników dyskutowano już sprawę Poselstwa Polskiego na tle zbliżenia do osi.

¹ Zob. dok. nr 89; zob. też dok. nr 152.

² Zob. dok. nr 130.

Była to zapewne jakaś inspiracja niemiecka, choć bez démarche. Postanowiono czekać, żeby nie wykazywać słabości oraz nie spowodować innych żądań.

Otrzymuje do wiadomości Sztokholm.

Sokolnicki

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/35M

133

*5 czerwca, pro memoria ministra informacji i dokumentacji
z rozmowy premiera z prezydentem Czechosłowacji*

PRO MEMORIA

Au cours de sa visite chez le Président Benesz, le 5 juin 1941, le Général Sikorski, qui était accompagné du Ministre Stroński, fit le récit de ses conversations au Canada et aux Etats Unis ainsi que des résultats obtenus. Il insista sur le rôle que les Alliés de la Grande Bretagne pouvaient jouer aux Etats Unis pour appuyer la politique du Président Roosevelt contre les manoeuvres des isolationnistes. Il souligna, en particulier, le bon accueil que lui avaient fait les chefs de l'émigration tchécoslovaque aux Etats Unis et l'atmosphère de confiance et de collaboration qui l'entourait de ce côté tout le long de son voyage en Amérique. Le Président Benesz a bien voulu constater, à cette occasion, que les instructions qu'il n'avait pas manqué d'envoyer aux dirigeants tchécoslovaques en Amérique, et qui leur étaient parvenues avant l'arrivée du Général Sikorski, précisaient la ferme décision de collaboration prise par les deux Gouvernements à Londres et, tout en indiquant qu'on n'en étaient qu'aux débuts et qu'il fallait éviter des précisions prématurées, leur recommandaient une collaboration sincère et animée de confiance à l'égard du Chef du Gouvernement Polonais.

Le Général Sikorski saisit cette occasion pour constater qu'il était, lui aussi, opposé à la tendance d'établir dès à présent une structure complète de la collaboration future. Si une tendance de ce genre paraît se manifester dans les travaux préparatoires du côté polonais, c'est qu'on veut se rendre compte, dans un examen détaillé et serré, des possibilités existantes et des différentes

formes de collaboration à envisager. Il est sûr cependant, qu'on ne saurait actuellement aller au delà de quelques principes fondamentaux, mais nettement posés et définis, en remettant l'élaboration du plan complet à l'avenir quand les données réelles de l'après-guerre seront connues.

Le Président Benesz a été très satisfait de pouvoir constater qu'il partageait entièrement ce point de vue.

Le Général Sikorski ayant fait allusion aux observations récentes du Ministre Ripka, dans un article du Cechoslovak, et en particulier au passage qui paraissait préconiser une collaboration spéciale des Etats danubiens, le Président Benesz expliqua avec une netteté parfaite son opinion à ce sujet. Après la dernière guerre il avait regardé la Petite Entente comme la base de la politique tchécoslovaque en Europe Centrale, tout en désirant une coopération avec la Pologne. Actuellement, après les événements en Roumanie et en Yougoslavie, il n'espère pas pouvoir faire revivre la Petite Entente et regarde la fédération polono-tchécoslovaque comme le noyau nécessaire de toute construction plus large, en n'excluant a priori aucun Etat en question.

Le Président Benesz voit en même temps les difficultés en présence desquelles le bloc polono-tchécoslovaque se trouverait s'il était combattu des deux côtés par l'Allemagne et par la Russie. Il est, par conséquent, désirable que l'attitude de la Russie à l'égard de ce bloc ne soit pas hostile. Pour ce qui concerne le conflit entre la Pologne et la Russie, la Tchécoslovaquie, ne pouvant pas intervenir dans ce conflit ce que la Pologne admet d'avance, est décidée de ne prendre part en aucune façon à contrecarrer nulle part les intentions et l'action de la Pologne, aussi bien pour ce qui concerne la Russie que de tous les autres côtés, et c'est cette attitude positive à l'égard des intérêts de la Pologne qu'elle regarde comme conforme à ses devoirs de loyauté à son égard. Le Président Benesz a ajouté que ce principe doit être appliqué par les deux pays mutuellement et qu'il demande que la Pologne adopte à l'égard de la Tchécoslovaquie la même attitude générale et particulièrement dans la politique tchécoslovaque vis à vis de la Hongrie.

Le Général Sikorski et le Ministre Stroński constatent que cette définition leur paraît susceptible de dissiper les inquiétudes qui se faisaient jour à ce sujet, dans les milieux polonais, et le Général Sikorski ajoute que, pour ce qui concerne les relations et les frontières avec l'Allemagne, les deux Etats pourront non seulement éviter de contrecarrer leurs projets respectifs mais s'entraider utilement, ce que le Président Benesz approuve lui aussi.

D'autre part, le Président Benesz tient à informer les représentants du Gouvernement Polonais, à titre strictement confidentiel, de ses opinions personnelles et de ses intentions au sujet de la Hongrie. Bien que la Grande Bretagne ait donné un appui très précieux à la thèse tchécoslovaque en déclarant qu'elle ne reconnaissait pas le règlement actuel de la frontière entre la Tchécoslovaquie et la Hongrie dans son ensemble, le Président Benesz est disposé à ne pas exiger de la Hongrie la restitution complète et admet certaines modifications, dont on parlerait au moment opportun. Il a déjà engagé des pourparlers avec M. Hodža, en vue de préparer le consentement des Slovaques à des concessions raisonnables et, à ce propos, il est heureux de constater que ces conversations avec M. Hodža ont déjà contribué à faire disparaître beaucoup de divergences de vues dans l'ensemble des questions politiques tchécoslovaques.

La conversation touchant à sa fin, le Président Benesz remercia le Général Sikorski des informations directes et précises sur son voyage en Amérique qui seront très utiles au Gouvernement Tchécoslovaque dans sa tâche de préparer, le mieux qu'il sera possible, le voyage de M. Masaryk en Amérique projeté pour le mois du Juin.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/Cz/1B (druk: Československé diplomatické dokumenty, t. 1, dok. nr 55)

134

*5 czerwca, pismo ministra spraw zagranicznych do ambasady
w Londynie w sprawie uchodźców polskich na Węgrzech
(z załącznikiem)*

Londyn, dnia 5 czerwca 1941 r.

Poufne

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła w załączeniu odpis listu p. Stypińskiego, p.o. Delegata dla Spraw Uchodźców na Węgrzech, z 20 kwietnia br. Pismo to zawiera szczegółowe dane co do obecnych warunków na Węgrzech i sytuacji polskich uchodźców.

Co się tyczy wniosków p. Stypińskiego w kwestii ewakuowania z Węgier pewnych kategorii uchodźców, to M.S.Z. zwróciło się już do władz brytyjskich, w szczególności o ewakuowanie natychmiastowe z Węgier za pośrednictwem Poselstwa amerykańskiego 10 najbardziej zagrożonych. Cyfra 300 zagrożonych na terenie Węgier wydaje się Ministerstwu Spraw Zagr. wygórowaną, poza tym dla takiej ilości osób nie ma w chwili obecnej szans uzyskania azylu w posiadłościach brytyjskich z uwagi na sytuację wojenną na Bliskim Wschodzie. M.S.Z. poruszyło również sprawę ewakuacji rodzin wojskowych na Węgrzech, których ojcowie są w Wojsku Polskim w Anglii czy na Bliskim Wschodzie i których nazwiska jeszcze w miesiącu lutym zostały przetelegrafowane do Budapesztu za pośrednictwem Poselstwa R.P. w Białogrodzie³.

Postulat p. Stypińskiego, by uregulować z Rządem Stanów możliwość komunikowania się z jego strony z władzami polskimi za pośrednictwem Poselstwa Stanów w Budapeszcie napotyka na duże trudności wobec zasadniczej niechęci Rządu Stanów do tego rodzaju pośrednictwa. W analogicznej kwestii odnośnie Rumunii Departament Stanu w Waszyngtonie zajął stanowisko negatywne.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych widziało by możliwość uregulowania sprawy komunikowania się z Budapesztem, jak i z zaopatrywaniem w fundusze na pomoc dla uchodźców, poprzez uzgodnienie z Comporelem, że wydeleguje tam swego przedstawiciela. M.S.Z. zapytało też już Comporel, czy ma na terenie Węgier przedstawiciela, który, podobnie jak p. Brown w Rumunii, zaopiekowałby się naszymi uchodźcami, na co otrzymało wczoraj odpowiedź, że w razie życzenia Rządu Polskiego Comporel mógłby natychmiast wydelegować obecnego swego przedstawiciela w Lizbonie, Mr. Wilsona, który by spełniał zadania zlecone mu przez Rząd Polski. Comporel prosi o możliwie najszybszą decyzję Rządu Polskiego w tej mierze wobec zamierzonego wyjazdu W. z Portugalii.

Podając powyższe do wiadomości, Ministerstwo Spraw Zagranicznych prosi o możliwie odwrotne wypowiedzenie się ze strony Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz Ministerstwa Skarbu w kwestii przyjęcia propozycji Comporelu wysłania jego przedstawiciela na Węgry⁴.

MINISTER
c/-/ A. Zaleski^c

³ Mowa o poselstwie w Belgradzie.

⁴ Pismo przesłano także do Prezydium Rady Ministrów, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Ministerstwa Skarbu i szefa Sztabu Naczelnego Wodza.

[załącznik]

Budapest, 20.IV.41.

Panie Ministrze,

Mam zaszczyt donieść Panu Ministrowi, że na podstawie porozumienia Ministra Strasburgera, którego delegatem byłem na Węgrzech, z Min. Stańczykiem, objąłem w zastępstwie internowanego p. H. Sławika⁵ funkcje Delegata Rządu do Spraw Uchodźców Pol. na Węgrzech oraz Prezesa Komitetu Obyw. do Sprawy Pomocy Uchodźc. P. na W.

Zlecenie objęcia tych funkcji (z końca marca rb.) było ostatnim aktem kontaktu mego z Londynem. Wobec braku bezpośredniego połączenia korzystam z odjazdu kuriera Poselstwa Tureckiego w Budapeszcie, by zwrócić się do Pana Ministra z następującymi prośbami:

I. O poinformowanie Prezydium Rady Ministrów R.P. w telegramie sformułowanym wg uznania Pana Ministra o następującej sytuacji naszej na Węgrzech:

Do chwili obecnej nie ma zewnętrznych oznak zmiany sytuacji uchodźstwa polskiego, internowanych wojskowych oraz placówek i organów polskich na Węgrzech. Wszystkie dotychczas działające nasze placówki i organy w niezmienionym składzie personalnym działają nadal. Nikt nie opuścił (nie bez pewnego oddziaływania) stanowisk swoich ani w okresie od przewrotu w Jugosławii do rozpoczęcia działań wojennych i zerwania stosunków dyplomatycznych z Anglią⁶, ani w okresie późniejszym (z jednym wyjątkiem, kuratora Dzięgła).

Nie zaszły dotąd żadne zmiany w obozach wojskowych i cywilnych z wyjątkiem przejściowych obostrzeń (zakazu opuszczania kwater) wobec mężczyzn i chłopców z ośrodka młodzieży w niektórych obozach, mieszczących się w miejscowościach, przez które przechodziły wojska niemieckie. Zarządzenia te (prócz ośrodka młodzieży) zostały już cofnięte. Planowane przeniesienie wszystkich obozów z południa kraju na północ nie zostało zrealizowane z wyjątkiem obozu cywilnego (przepustowego) w Nagykanizsy – co było planowane już przed miesiącem. W samym Budapeszcie ma się w tych dniach odbyć jeszcze jedna rejestracja obywateli polskich, cel której nie został

⁵ Henryk Sławik został w marcu czasowo internowany przez władze węgierskie.

⁶ Wielka Brytania 7 kwietnia zerwała stosunki dyplomatyczne z Węgrami.

sprecyzowany. W ostatnich dniach zakazano w obozach słuchania audycji angielskich, a w niektórych usiłowano odebrać radioodbiorniki.

Jakkolwiek nie ma faktów pogorszenia sytuacji obywateli polskich na Węgrzech – mnożą się objawy potencjalnego pogorszenia tej sytuacji:

1) Rząd Węgierski pragnie zachować wolną rękę w regulowaniu sytuacji obywateli polskich, nie zamierza w stosunku do nich przyjmować żadnych zobowiązań i pozostawia niewyjaśnionym pytanie, czy czuje się związany deklaracją Premiera Telekiego, przesłaną Min. Orłowskiemu, w sprawie opieki nad obywatelami pol. Taki wniosek oraz interpretację podały przychylnie nam koła z Min. Spraw Wewn. na skutek odmowy Ministra Spraw W. wydania do obozów cyw. uspokajającego oświadczenia w duchu deklaracji Pr. Telekiego – o co zwróciłem się na piśmie, powołując się na stan wielkiego zaniepokojenia, a nawet odruchów paniki bezpośrednio po tragicznej śmierci Pr. Telekiego⁷. Tekst mego pisma był uzgodniony z wspomnianymi naszymi przyjaciółmi z Min. Spraw Wewn. – a odmowa oceniona była jako nieoczekiwana.

2) Wydano ostatnio zakaz przyjmowania przez resortowych urzędników – interwencji w sprawach polskich (np. osób internowanych itp.). Ostatnio z wysoce ustosunkowanych kół miejscowych przedsięwzięto (z naszej inicjatywy) jeszcze jedną interwencję celem zwolnienia prezesa Sławika i tow. Interwencja ta, co jest tu niespotykanym, spotkała się z wręcz niegrzeczną odprawą.

3) Przygotowywana jest międzyministerialna konferencja w „sprawie polskiej”, przy czym dotąd nie udało się ustalić wniosków, jakie są przygotowywane. Mówi się o 3 tendencjach: a) pozostawienia obozów cyw. i wojskowych bez zmian w obecnej syt.; b) pozostaw. obozów cyw. bez zmian, przekazania zaś Niemcom internowanych wojskowych; c) internowanie uchodźców cyw. i skoncentrowanie ich w obozach pracy, z przekazaniem wojskowych Niemcom. Pragnę zaznaczyć, że oficjalnie zarówno Min. Spr. Wewn., jak i Min. Honwedów (21 oddział. „spraw intern.”) kategorycznie zaprzeczają, jakoby były planowane jakiegokolwiek dalej (w stos. do obecnej syt.) idące zmiany. Podkreślają jedynie wielką rolę zgłoszenia się do pracy (głównie rolnej) w obozach cyw. i wojskowych, co natrafia na opory wśród cyw. oraz oficerów.

⁷ Pal Teleki popełnił samobójstwo 3 kwietnia, w proteście przeciw zgodzie wyrażonej przez regenta Mikłósa Horthyego na wkroczenie na teren Węgier wojsk niemieckich, poprzedzające napaść na Jugosławię.

Ze strony Min. Spr. Wewn. zetknąłem się z inspiracją wprowadzenia przez 2 dni w tyg. przymusu pracy w obozach cyw. (na wzór przymusu projektowanego dla uchodźców siedmiogrodzkich), jednak sprzeciwiłem się temu stanowczo, kładąc nacisk na wychowawczą rolę dobrowolnego zgłaszania się do pracy. Jak dotąd Wydział dla Uchodźców Min. Spraw Wewn. – nawet najdrobniejsze sprawy (przeniesienia, załatwianie podań indywu.) stara się załatwiać w porozumieniu ze mną.

Wcześniej jednak czy później grozi uchodźcom cyw. skoncentrowanie ich w obozach pracy. Natomiast nie wierzę w przekazanie internowanych wojskowych Niemcom, nawet w razie dalszych zmian w systemie rządowym.

Inaczej może wyglądać sprawa w indywidualnych wypadkach.

4) B. poseł węg. w Warszawie, członek Izby Parów oraz Prezes Federacji Stow. Pol. na Węgrzech, hr. Csekonics, niezwykle nam przyjazny i ostrożny w sądach, w okresie swych pierwszych interwencji w spr. Sławika rozmawiał o sytuacji Polaków z Ministrem Spr. Zagr. (Bardossy) jeszcze przed śmiercią Telekiego. Już wtedy przestrzegał mnie, że nie można liczyć na to, by Węgrzy gotowi byli sobie psuć stosunki z Niemcami na tle poszczeg. spraw polskich, i przewidywał, że sytuacja będzie stopniowo, w ciągu najbliższych miesięcy pogarszała się do tego stopnia, że będzie mogło wchodzić w grę na specjalnie ostre interwencje niem. wydawanie Niemcom poszczeg. osób. Dlatego hr. Csekonics usilnie doradzał wszystkim działaczom polskim szybkie opuszczenie Węgier.

Ostatnio mnożą się rady węgierskie co do wyjazdu z Węgier obywateli polskich, nawet ze strony wyższych urzędników policji.

Wyjazdy te dziś są możliwe tylko dla posiadaczy paszportów nansenowskich lub zagr. Wyjazd mężczyzn od 16–60 roku życia wymaga zgody Min. Honw. Staramy się to ograniczenie zwęzić i nie stosować do osób cyw., które potrzebowały tylko zgody władz polic.

Sprawa wysłania tzw. zagrożonych (ca 300 osób) jest naszą wielką troską. Mamy trudności dot. sfinansowania akcji oraz trudności wizowe (wizy docel. i tranzyt. przez Rum.). Próby moje w tej sprawie omawia oddzielny załącznik 1-y⁸.

5. Wreszcie potencjalne pogorszenie sytuacji wynika z rosnącej rezerwy najprzychylniejszych kół węgierskich do nas – zarówno z terenu rządowego,

⁸ Załączników brak.

jak i pryw. Ledwo udało się zażegnać kryzys o Węg.-Pol. Tow. Pomocy Uch. Pol., którego forma jest nam wysoce potrzebna. Dziś nawet sanatoria i lekarze węg., nie mówiąc o adwokatach, starają się zwolnić od „klienteli” polskiej.

II. Proszę dalej Pana Ministra o wysłanie zał. projektów telegramów do Min. Strasburgera i Min. Stańczyka (zał. 2).

III. Proszę też o 1) poparcie via Londyn i Waszyngton mojej prośby do Pos. Amer. w Budapeszcie o udzielenie ułatwień w spr. a) łączności telegraf.; b) możliwości korzystania z kurierów do Ankary; c) wzięcia w opiekę w sprawie wiz najbardziej zagrożonych ca 10 osób na Węgrzech; d) udzielenia poparcia u Turków i Rumunów w spr. ułatwień przejazdowych dla 300 „zagrożonych”;

oraz 2) zabezpieczenie, na wszelki wypadek, zgody Tureckiego M.S.Z. na korzystanie przez nas z kuriera Budap.–Ankara.

Ponieważ tymczasem łączność z Rządem możemy stąd uzyskać tylko przez Ankarę, względnie Sambuł, gorąco proszę Pana Ministra o poczynienie z terenu Jego wszystko, co możliwe, by tą łączność utrzymać, a właściwie nawiązać, gdyż wysłanie tego listu oparte jest o jednorazową zgodę Pos. Tureckiego.

IV. Proszę o wyjaśnienie, czy w razie utrzymania tej łączności miałbym nadsyłać raporty o syt. wewn.-politycznej na Węgrzech.

V. Pozwalam sobie zaznaczyć, że jestem b. ściśle inwigilowany – według zaś zgodnej opinii ze strony półurzędowej ew. nowe posunięcia wobec Polaków będą w pierwszej mierze skierowane w stos. do Komitetu Obyw. i jego kierownictwa. Jestem tak kontrolowany, że mogę operować środkami finans. pochodzącymi jedynie z oficjalnych źródeł. Zastosowano wobec mnie już szereg prowokacji ze strony II Oddz. oraz policji politycznej. Oczywiście będą tu działał do końca.

Prosząc o możliwe instrukcje i informacje łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

/- / S t y p i ń s k i

AAN, Ambasada Londyn, 1839

135

6 czerwca, pismo MSZ do premiera zawierające
telegram szyfrowy delegata ministra skarbu do USA
w sprawie francuskiego złota

Londyn, dnia 6 czerwca 1941

Tajne

Waszyngton, dnia 4.VI.41

^dDla Pana Prezesa Rady Ministrów^d
i Pana Ministra Skarbu

^bPan Min. Handlu. Proszę porozumieć się ze mną 8. VI o g.16 w sprawie tej
depeszy^b. ^fSikorski^f

Nr 135

Od Min. KOCA:

Natychmiastowe nałożenie aresztu sądowego na złoto francuskie w Stanach Zj. uważam za niezbędne. Sam proces a nałożenie sądowe aresztu są czynnościami odrębnymi, które są ze sobą związane tylko tym, że po areszcie musi nastąpić rozprawa sądowa w pewnym terminie. Nałożenie aresztu uzyskamy na pewno na podstawie posiadanych dokumentów, podobnie jak Belgia lub Comporel na złoto rumuńskie. W razie niepomysłnych dla nas szans możemy proces przedłużyć przez 3 instancje sądowe Stanu New York i prawdopodobnie Sąd Najwyższy Stanów, co potrwa około 3 lat. Areszt pozostanie w mocy nawet gdybyśmy przegrywali w 3 instancjach kolejnych, aż do wyroku w ostatniej instancji, mając drugą po Belgii hipotekę, z której nikt nas zrzucić nie zdoła, a wszystkie następne areszty będą następowały po naszym, włącznie z ewentualnym angielskim i amerykańskim. Należy przypuszczać, że nawet gdyby rząd Stanów poszedł nie po drodze sądowej, lecz uchwałą Kongresu, to areszty już nałożone sądownie będą wyłączone spod zajęcia przez Kongres. Nakładanie aresztu w Stanach Zj. należy wyłącznie do kompetencji sądów, a nie rządu, i żaden minister ani ministerstwo nie obiecywał i nie może obiecywać pierwszeństwa w nakładaniu aresztu. Ambasador powiadomił Departament Stanu, że sprawa naszych pretensji w stosunku do Francji istnieje, i że ewentualnie rząd polski będzie dochodził ich w Stanach na drodze sądowej. Było to tylko awizowanie w stosunku do zaprzyjaźnionego z nami państwa o akcji zamierzonej przez nas i wystąpienie ambasadora nie jest

żadnym krokiem prawnym formalnym, który mógłby nam dawać jakikolwiek tytuł prawny, a tym bardziej pierwszeństwo. Moralne „uznanie praw procesowania” jest tylko dowodem sympatii rządu Stanów dla naszej sprawy. Sąd w N. Yorku udzielił pierwszeństwa Belgii wyrażając zgodę na nałożenie przez nią aresztu, co miało miejsce 24 kwietnia i zostało 3 maja ogłoszone. Według nowej ustawy stanu N. York koszt nałożenia aresztu oraz koszty sądowe są niskie. Jedyne poważniejszy wydatek stanowią adwokaci, których honorarium musi być z góry umówione. Proszę o spowodowanie Banku Polskiego, aby przysłał Karpińskiemu instrukcje co do aresztu.

°Z całym naciskiem podkreślam, że wobec pogorszenia się stosunków francusko-amerykańskich i prawdopodobieństwa, że Stany Zj. same nałożą areszt, powinniśmy natychmiast wystąpić o nałożenie aresztu na złoto francuskie w Stanach Zj.°

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.52

136

6 czerwca, sprawozdanie ambasadora przy Stolicy Apostolskiej z audiencji u papieża

Watykan, dnia 6 czerwca 1941

P o u f n e

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych R.P.
w Londynie

W wykonaniu instrukcji z dnia 8 kwietnia br. N.112/41 mam zaszczyt donieść Panu Ministrowi, co następuje:

W dniu 3 bm. byłem przyjęty przez Ojca Świętego na tzw. audiencji prywatnej dla doręczenia listu Pana Prezydenta⁹.

⁹ Dok. nr 79.

Przyjmując z moich rąk list, Papież powiedział, że go uważnie przestudiuje^x. W rozmowie, jaka się następnie wywiązała, powtórzyłem istotne ustępy listu, kładąc nacisk na kryzys moralny, który w stosunku do Kościoła zarysowuje się w Polsce, i który jest wielką troską Pana Prezydenta i Rządu zarówno w obecnej rzeczywistości polskiej, jak i na dalszą przyszłość.

Z pewnemi oznakami zaniepokojenia w głosie i postawie, Pius XII zapytał: „Ale co zrobić, by głos mój był w Polsce słyszany?”

Odpowiedziałem, że mimo wszystkich usiłowań okupantów, by Polskę odgrodzić od świata, naród polski poinformowany jest w sposób zadziwiający o tem, co się na świecie dzieje, i że głos Ojca Świętego przy tych wielu możliwościach, któremi Stolica Apostolska dysponuje, dojdzie na pewno wszędzie, także i do maluczkich, na czem tak bardzo zależy Panu Prezydentowi.

W tej części rozmowy mogłem wtrącić kilka zdań o doniosłości i wpływie radia watykańskiego i o odgłosach żalu i zawodu, które mnie dochodzą z Kraju obecnie, gdy radio watykańskie zmieniło ton i zredukowało treść swoich transmisji.

Papież przysłuchiwał się uważnie ale milcząco moim wywodom, robiąc w pewnej chwili jakieś notatki.

Następnie Papież zapytał o zdrowie i powodzenie Pana Prezydenta oraz o prace Rządu. Gdy odpowiedziałem, że Pan Prezydent miewa się dobrze i zarówno On, jak i członkowie Rządu pełni są ufności w przyszłość, Papież powiedział: „Je suis très content”. Na twarzy Jego odbił się jednak najwyraźniej wyraz pewnego zdziwienia.

Papież skierował następnie rozmowę na ucieczkę Hessa i stosunki niemiecko-sowieckie, zapytując, co o nich myślę. Moją tezę, że Rosja sowiecka pójdzie do najdalszych granic ustępstw byle uniknąć wojny z Niemcami, i że będzie się starała być ostatniem państwem wchodzącem w wojnę – bo tylko w tym wypadku widzi dla siebie szanse wywołania rewolucji światowej – Papież przyjął, godząc się też ze zdaniem, że ucieczka Hessa dowodzi wewnętrznej słabości systemu.

Wróciłem następnie do sprawy enuncjacji Papieża w sprawie Polski. Wspomniałem „Summi Pontificatus”, po czem mówiłem o orędziu radiowym

^x Ze względów kurtuazji zakomunikowałem kopię listu Kardynałowi Sekretarzowi Stanu na trzy dni przed audiencją, tak że w chwili rozmowy Papież o treści listu był poinformowany.

papieskiem z 13 kwietnia, które wywarło tak potężne wrażenie we wszystkich krajach broniących dobrej sprawy¹⁰. Wspomniałem, że Papież ostatni raz mówił o Polsce równo rok temu, w dniu 2 czerwca, odpowiadając na życzenia św. Kolegium.

Ojciec Święty zainteresował się echami swojego orędzia wielkanocnego w Polsce, po czym pytał o nastroje w Kraju i nastroje wśród Polaków w Anglii. Odpowiedziałem, że są nadal wyrazem niezłomnej woli przetrwania i zwycięstwa.

Wielką troską katolików Polski – tak jak i wielu innych krajów – jest dzisiaj problem stanowiska katolicyzmu wobec zarysowujących się wielkich reform i przewrotów społecznych. Wydaje się tak ważną rzeczą, by przez tę wielką ewolucję, której widownią są obecnie przede wszystkim Imperium brytyjskie i Stany Zjednoczone, katolicyzm nie został zdystansowany. Istotne jest, kto stanie na czele tego wielkiego ruchu. W tym związku wspomniałem o przemowie radiowej Papieża z pierwszego dnia Zielonych Świąt, na temat „Rerum novarum” i „Quadragesimo anno”.

Papież, z pewnem ożywieniem, odpowiedział: – „Tak, właśnie dlatego uważałem za konieczne przemówić teraz na te tematy i wskazać katolikom ich drogę”.

Zauważyłem wtedy, że rzeczywistość w państwach totalitarnych daleka jest od wskazówek Ojca świętego: pracę przekształcono tam w niewolę, własność stała się fikcją, a rodzinę rozproszono, o ile nie zniszczono. Papież zgodził się ze mną.

W dalszym ciągu rozmowy dotknąłem listu Papieża do Biskupów polskich, który nie został jeszcze opublikowany, i odpowiedzi Biskupów na ten list. Papież zauważył, że nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnione, czy kores-

¹⁰ Pius XII w orędziu wielkanocnym wzywał do sprawiedliwego traktowania ludności w okupowanych krajach. Ambasador Papée informował Zaleskiego 17 kwietnia: „Mimo iż nazwa żadnego kraju nie była w przemówieniu Papieża wymieniona, jest w tej mowie wyraźne potępienie metod notorycznie niemieckich; jest też niewątpliwe podtrzymanie moralne dla Polski. Z góry, z własnej inicjatywy, bez zwykłych dotychczas przypomnień czy nalegań ze strony Ambasady, ogłoszono, że mowa będzie nadana i po polsku; tekst polski przesłał mi tego samego wieczoru Mons. Montini”; IPMS, Ambasada Watykan, A.44.122/25.

pondencja ta będzie mogła być niebawem ogłoszona¹¹. Mówił następnie z wielkim uznaniem o Księżu Metropolicie Sapieże i jego roli w Kraju oraz dopytywał łaskawie o Ks. Prymasa Hlonda.

Pod koniec audiencji doręczyłem Papieżowi specjalnie oprawny egzemplarz wydanej przez Ambasadę książki M. Glińskiego pt. „Asprilio Pacelli” (v. raport z dnia 23 maja br. Nr 317/SA/78) oraz podziękowałem za fotografię z własnoręczną dedykacją Papieża, którą mi przed samą audiencją przysłano do domu.

Wyraziwszy przeświadczenie, że niebawem będę mógł Panu Prezydentowi przekazać dobre wiadomości, wstałem, by się pożegnać. Papież z wielką serdecznością udzielił wtedy Swego Błogosławieństwa Panu Prezydentowi oraz całemu Narodowi Polskiemu, łącznie z Polakami w Ameryce, jak również mnie osobiście.

Audiencja miała cechy wielkiej osobistej serdeczności i dobroci oraz wielkiej życzliwości dla Polski. Papież unikał jednak raczej wypowiedzania się w sposób, który by Go mógł zaangażować. Robił wrażenie nerwowego zaniepokojenia, starannie na zewnątrz opanowanego. Potwierdzać by to mogło krążące obecnie pogłoski o depresji Papieża wzmagającej się na tle ostatnich wypadków wojennych i zatracaniu przez Niego wiary w możliwość odwrócenia zła, za jakie uważa ewentualne zwycięstwo osi. Wpływy otoczenia, zastraszonego i oddziałującego w kierunku ulegania tzw. rzeczywistości wojennej i konformizmu, wzmogły się ostatnio. Ojciec Święty niewątpliwie zмага się ze sobą bardzo i przechodzi ciężkie chwile.

¹¹ O liście papieża ambasador Papée informował telegramem szyfrowym z 27 kwietnia: „Na moje kilkakrotne ponaglenia Kardynał Sekretarz Stanu poinformował mnie obecnie o treści listu Papieża do episkopatu polskiego. List datowany z 23 grudnia wysłany jest do metropolity Sapiehy, dla podtrzymania episkopatu polskiego, duchowieństwa i wiernych. Zachęca do przetrwania, wspomina prześladowania, które Kościół w Polsce dawniej przeszedł zwycięsko, i mówi o tym, co Papież zrobił dla Polski. Wysłanie błogosławieństwa w liście jest błogosławieństwem dla całego narodu polskiego. Było też napiętnowane zamknięcie seminariów, które w międzyczasie otwarto. Treść listu jest właśnie dlatego tajna aż do czasu nadejścia opinii biskupów, o którą Stolica Apostolska pytała. List określają tu «jako wielki dokument». Jest on już znany w Polsce, nadchodzą podziękowania. Kardynał Sekretarz Stanu zastrzega poufność tych informacji do czasu publikacji listu”; AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 272.

Trudno jest dziś przewidzieć, jaki będzie dalszy ciąg tej sprawy. Duży odstęp czasu między datą listu a jego doręczeniem ułatwi zapewne Watykanowi dylatoryjne traktowanie odpowiedzi. Dla akcji Ambasady list Pana Prezydenta jest ogromnym podtrzymaniem i stanie się podstawą dla dalszej pracy. Jego wartość jako dokumentu historycznego nie potrzebuje podkreślenia. Wydaje mi się, że fakt zwrócenia się Pana Prezydenta do Ojca Świętego w tak poważnej chwili z tak poważnym przedstawieniem, prośbą i ostrzeżeniem daje poczucie spełnienia obowiązku wobec Narodu i historii, a zarazem ustala odpowiedzialności na przyszłość.

Jaką drogę zareagowania na list Pana Prezydenta Papież wybierze? Stolica Apostolska ma ogromne dossier w sprawie męczeństwa Polski. Ma też teoretycznie rozmaite możliwości, poczynwszy od opublikowania tego, co dotychczas Papież w sprawie Polski powiedział i zrobił^{xx}, a skończywszy na jakimś apelu do sumienia świata. W dzisiejszym stanie rzeczy Watykan spieszyć się chyba nie będzie. Będzie jeszcze chciał odczekać wypadków. Ale jeżeli przyjdzie chwila, że będzie mógł ^c*i chciał*^c coś zrobić, list Pana Prezydenta ułatwi mu to zadanie¹².

^f*K. Papée*^f

Ambasador R.P. przy Watykanie

IPMS, Ambasada Watykan, A.44.122/25 (druk: Ambasador Kazimierz Papée, s. 146–149)

¹² O odpowiedzi papieża ambasador przy Stolicy Apostolskiej informował telegramem szyfrowym z 18 lipca: „Odpowiedź Papieża na list [...] zawiera powołanie się na orędzie wielkanocne i słowa Papieża o obowiązkach okupantów, wymienia wszystko, co Papież zrobił dla Polski, w rodzaju orędzia o znanych Papieżowi błędnych i tendencyjnych interpretacjach i przeinaczeniach słów, obiecuje modlitwy, kończy się błogosławieństwem dla Pana Prezydenta i narodu polskiego. Jest niewątpliwie dokumentem o doniosłym znaczeniu. Wbrew temu, co Kardynał Sekretarz Stanu mówił o możliwościach wykorzystania listu, Papież zarządził dodatkowo, że wymienione listy mają «jakiś czas» pozostać tajne, i aby dać temu wyraz przy oddaniu listu”; AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 272.

^{xx} Obecną korespondencję Watykan będzie oczywiście traktował jako tajną.

137

*6 czerwca, pismo posła w Sztokholmie o rozmowie
z wiceministrem spraw zagranicznych Szwecji
na temat niemieckich żądań likwidacji poselstwa*

Stockholm dnia ^c6/6^c 1941

^cŚcisłe tajne^c

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Londynie

W ślad za wysłanym w dniu 31 maja br. telegramem¹³ podaję Panu Ministrowi dalsze szczegóły rozmowy mojej z Bohemanem:

1. Mówiąc o interwencji niemieckiej w sprawie likwidacji Poselstwa Polskiego związał ją logicznie z likwidacją poselstw krajów okupowanych w Moskwie i oświadczył, że odbyła się ona w ostatnich dniach w formie dość oficjalnej, tj. przez doręczenie noty na piśmie. Szwedzi odpowiedzieli ustnie i mają odpowiedzieć na piśmie odmownie, oświadczając, że tego rodzaju sprawy będzie można rozstrzygnąć dopiero po zawarciu pokoju. Boheman dodał, że jest to zasada, od której rząd szwedzki nie ^cma zamiaru^c odstąpić. Tę stronę zasadniczą sprawy podkreślił bardzo mocno parokrotnie, dodając jednak w pewnej chwili nawiasowo „chyba że zaszłyby nadzwyczajne, a nie dające się przewidzieć okoliczności”. Oświadczyłem, że nigdy nie wątpiłem, że takie jest stanowisko rządu szwedzkiego. Na moje zapytanie B. stwierdził, że interwencja niemiecka dotyczyła wyłącznie poselstwa polskiego, dodając, że ostatnio mieli jednak trudności i w sprawie poselstwa norweskiego. Nadmieniam wreszcie, że min. Günther, który w przeddzień mojej rozmowy z B. był na obiedzie w Poselstwie, nie robił najmniejszej aluzji do tej sprawy.

2. W tonie bardzo przyjacielskim Boheman prosił mnie o ułatwienie mu podtrzymania tego stanowiska. Wobec tego, że Niemcy jako motyw swej interwencji wysunęli, ^d iż poselstwa polskie są ośrodkami wywiadu przeciwniemieckiego, chce móc im oświadczyć, że żaden z członków Poselstwa Polskiego w Sztokholmie wywiadem się nie zajmuje – prosi mnie więc, aby odwołani urzędnicy przestali wchodzić w skład poselstwa. Będą oni mogli korzystać do chwili wyjazdu z praw dyplomatycznych, zaś nasze porozumienie nie zostanie w żadnej mierze uzewnętrznione^d. Zwraca się do mnie o współpracę w tej sprawie, w której zainteresowany jest zarówno on, jak i ja.

¹³ Dok. nr 130.

Tu rozwiódł się nad coraz trudniejszą sytuacją, w której znalazła się Szwecja jako jeden z ostatnich krajów neutralnych w opanowanej przez Niemców Europie. Chciałby więc bardzo, by ze strony polskiej nie utrudniano mu podtrzymywania zasadniczego stanowiska, które rząd szwedzki zajął. Odpowiedziałem, że sytuację rozumiem bardzo dobrze i ze swej strony będę się starał mu jej nie utrudniać.

3. Dodatkowo prosił mnie Boheman, bym nie uzewnętrzniał na redagowanym po szwedzku biuletynie „Pol-Radio”, że pochodzi z poselstwa polskiego. Oświadczyłem mu, że od początku istnienia biuletynu poselstwo polskie na nim uzewnętrzniane nie jest, z czego B. nie zdawał sobie sprawy, pomimo że wydział prasowy tut. MSZ biuletyn ten regularnie otrzymuje. Na moje zapytanie potwierdził, że Niemcy już kilkakrotnie o ten biuletyn go interpelowali.

Podejście Bohemana do całej sprawy było w ciągu tej rozmowy nie tylko bardzo poprawne, ale szczerze przyjazne, z toku zaś jej i przebiegu wyczułem, że chodziło mu w gruncie rzeczy o przyjacielskie zobligowanie mnie do zaprzestania działalności, która mogłaby Niemcom dać powód do dalszej presji na Szwedów w kierunku zlikwidowania poselstwa, w szczególności zaś o gwarancję zaprzestania polskiej pracy wywiadowczej na terenie. W tej sytuacji tym bardziej aktualnymi stają się wnioski raportu mego Nr 422 z dnia 28 maja. Uzupełniłem je w wyżej wspomnianym telegramie.

Trudno mi jest sądzić, do jakiego stopnia jest konieczną z punktu widzenia interesów rządu formalna egzystencja placówki, wydaje mi się jednak, że dalsze ograniczenie jej swobody ruchów a ewentualnie zlikwidowanie utrudniłoby niezmiernie każdą działalność naszą na tym terenie – i że lepiej jest dobrowolnie i czasowo ograniczyć czy nawet zawiesić pewne działy pracy, niż narazić się na tę ewentualność.

Chodziłoby więc konkretnie:

a) o usunięcie z terenu wszystkich skompromitowanych czy podejrzanych urzędników;

b) o wydanie im natychmiastowego polecenia, by do czasu wyjazdu zaprzestali wszelkiej działalności na zewnątrz;

c) o wstrzymanie przyjazdu delegatów i urzędników pokrywkowych przynajmniej do czasu zrealizowania punktu a), tym bardziej że nie wiem, jakie stanowisko zajęliby Szwedzi w obecnie powstałej sytuacji, gdybyśmy chcieli w najbliższym czasie powiększyć skład poselstwa o nowo przybyłych z Londynu urzędników. Trudno by mi było w każdym razie w bliskiej przyszłości o to ich naciskać. Pozwolę sobie tu dodać, że wznowienie pracy na zewnątrz Ekspozytury O.II. Sztabu stawiałoby mnie, wobec możliwości podejrzeń ze strony Szwedów czy nawet ponownej dekonspiracji, osobiście w bardzo trudne położenie, narażając na słuszny zarzut braku lojalności i utratę zaufania, które mi okazują.

Najbardziej celowym – choć nie wiem, do jakiego stopnia wykonalnym, byłoby udzielenie, w myśl złożonego już poprzednio wniosku attaché wojskowego, ekspozyturze Oddziału II Sztabu pokrywki poselstwa brytyjskiego, bez porównania mniej narażonego jak nasze, podtrzymując natomiast i rozwijając z naszej strony współzrędną i uzgodnioną działalność oddziału VI Sztabu i M.S.Wewn. Szybkich rezultatów i tu oczekiwać nie będzie można, podstawy tej pracy egzystują już jednak i są nienaruszone. Wobec tego, że Szwecja jest prawie że jedyną w obecnych warunkach drogą kontaktów z krajem – zachowanie i ostrożne rozpracowanie ich jest niewątpliwie sprawą pierwszorzędną wagi.

I tu jednak każda nieostrożność i zbyt szybkie a nieprzemyślane posunięcia mogą nie tylko rozbudowaną akcją uniemożliwić, ale nawet zerwać obecnie już nawiązane sieci¹⁴.

Posel R.P.
fG. Potworowski†

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 57

138

8 czerwca, meldunek komendanta głównego ZWZ
o koncentracji wojsk niemieckich w Polsce

Strictly private and confidential

CODE TELEGRAM FROM POLAND RECEIVED 8th JUNE 1941¹⁵

The German concentration in Poland has lately been increasing on a vast scale and seems to be attaining its final stage. Expected completion: middle of June.

Depth of concentration: from Russian border to Cracow–Lodz–Plock.

Up till mid-May units arrived from the West. At present elements of the 2–6–12 Armies are reported to be flowing in from Greece and Yugoslavia. This information is being verified.

¹⁴ Odpis pisma otrzymał attaché wojskowy w Sztokholmie.

¹⁵ Sikorski dołączył ten telegram do listu do Churchilla z 9 czerwca, pisząc: „I am joining to this letter the text of an important telegram which after a long silence I received only two days ago directly from Poland. This information I believe deserves serious attention”; TNA, PREM 3/351/17.

From the East Prussia down to Slovakia 79 large units have been traced, of which 65 are identified and include 2 panzer divisions, 3 cavalry divisions and 2 motorised cavalry brigades, 5 mountain divisions, the rest infantry, partly motorised.

Air Force still in very small numbers.

Dislocation of identified units:

direction BIALYSTOK 17–21 large units

” BRZESC 3–5 large units (chiefly cavalry)

” LUCK–LWOW 45–53 large units including both panzer divisions.

Established headquarters of Commands:

Army Commands: WARSZAWA, MINSK, LUBLIN, RZESZOW, ZAMOSC (prob.), SANDOMIERZ, ZAKOPANE, BIALA PODLASKA.

Army Corps Commands: SIEDLCE, MINSK, LODZ, RADOM, LUBLIN, (identified) ZAMOSC, KRASNIK, BILGORAJ, TARNOBRZEG, DEBEMIELEC, TARNOW, RZESZOW, LANCUT, RYMANOW, KRAKOW.

The process of further reinforcement, transfer, and installation both of the Higher Commands and their units, is still continuing. This was the situation on May 26th.

TNA, PREM 3/351/17 (druk: Armia Krajowa w dokumentach, dok. nr 172, jęz. polski)

139

*[przed 9 czerwca], tezy ambasady w Londynie
do rozmów z ambasadorem Wielkiej Brytanii w Moskwie
w sprawie opieki na ludnością polską pod okupacją radziecką*

MATERIAŁ DO ROZMOWY Z AMB. SIR STAFFORD CRIPPSEM¹⁶

1. Ewakuacja ludności polskiej na Wileńszczyźnie.
2. Pomoc dla zesłanych na Syberię.
3. Polscy jeńcy wojenni w Rosji Sowieckiej.

¹⁶ Zob. dok. nr 147.

Ad 1. Ludność polską, która przybyła na Wileńszczyznę i do krajów bałtyckich po 1 września 1939 r., a zatem charakteru uchodźczego, władze sowieckie wezwały z początkiem br. do dokonania opcji na rzecz obywatelstwa sowieckiego względnie zaopatrzenia się w wizy docelowe krajów obcych. Nie optujący, którzy nie uzyskają obcych wiz wjazdowych, mieliby być wysiedleni z Wileńszczyzny i krajów bałtyckich. Uzyskanie wizy obcej wjazdowej będzie podstawą do starań o zezwolenie na wyjazd z granic Rosji Sowieckiej.

Po otrzymaniu tych informacji Rząd Polski podjął starania o umożliwienie opuszczenia Wileńszczyzny i krajów bałtyckich tym Polakom, którzy odmówili optowania na rzecz Sowietów. Rząd Brytyjski zaofiarował udzielenie wiz brytyjskich mężczyznom zdatnym do wojska, rodzinom wojskowym, urzędniczym oraz osobom, które Rząd Polski zamierzałby wezwać. Rząd Polski wręczył też Foreign Office listę około 1200 osób, głównie rodzin wojskowych, zaznaczając, że trudno mu ustalić, czy wszystkie te osoby mają podstawy zabiegać o zezwolenie na wyjazd z Rosji Sowieckiej. Strona polska sugerowała też wydelegowanie do Wilna przedstawiciela Ambasady Brytyjskiej w Moskwie, celem zbadania sytuacji na miejscu, względnie korzystanie ze współpracy polaków jak Dymowski, Dąbrowski, Waclaw Zieliński oraz ostatnio Stanisław Pluta. Wyjazd przedstawiciela Ambasady do Wilna okazał się niewykonalny na skutek sprzeciwu władz sowieckich, natomiast Rządowi Polskiemu nie jest wiadome, na ile Ambasada Brytyjska korzysta ze współpracy wskazanych zaufanych polaków.

Raport Sir Stafforda Crippsa złożony Foreign Office w sprawie zorganizowania wyjazdu, jako pierwszej partii, 27 rodzin polskich z Wilna, wskazuje na możliwość przeprowadzenia wyjazdu przynajmniej pewnych kategorii osób. Z drugiej strony z raportu tego wynika, że jeśli akcja będzie prowadzona w tak powolnym tempie jak dotąd, większości osób grozi deportowanie.

Według informacji p. Redferna, a również od osób, które z Wileńszczyzny przybyły do Szwecji, okazuje się, że akcja ewakuacji z Wileńszczyzny i krajów bałtyckich miałaby objąć około 2500 osób, w tym 500 wojskowych oraz rodziny garnizonu wileńskiego. Jest rzeczą konieczną podjęcie starań w stosunku do całej tej grupy osób jak najprędzej. Element wojskowy i męski, zdatny do wojska, winni być skierowani via Turcja do Palestyny. Jeśli chodzi o pozostałe grupy osób, to Rząd Brytyjski zaofiarował udzielenie im azylu w Birmanii, gdzie byłiby na utrzymaniu Rządu Polskiego.

Transport osób z wizami palestyńskimi, a również z wizami do Burmy, należałoby skierować na Turcję, jako że najmniej kosztowny. Rząd Turecki przyrzekł udzielenie tranzytowych wiz tureckich tym wszystkim polakom, którzy będą mieli dalsze wizy docelowe, np. palestyńskie.

Wyżej wspomniany raport Ambasadora Crippsa podał, że Ambasada Brytyjska w Moskwie otrzymała, po wysłaniu pism do pierwszych 27 rodzin polskich w Wilnie, liczne zgłoszenia Polaków o umożliwienie im wyjazdu z granic Rosji Sowieckiej. Rząd Polski prosił o przesłanie listy tych zgłoszeń celem ich rozpatrzenia, a ponadto, by została ona porównana z wykazami osób przesłanych Ambasadzie Bryt. w Moskwie z Londynu, czy też przez Poselstwa R.P. w Sztokholmie i Helsinkach.

Ad 2. Rząd Polski otrzymuje coraz liczniejsze informacje potwierdzające fakt umieszczenia ludności polskiej z terenów okupowanych przez Sowiety i zesłanej w różne części Syberii w niezwykle ciężkich warunkach. Jeśli nie zostanie zorganizowana jak najprędzej pomoc dla licznych rzesz zesłańców, grozi większości wymarcie na skutek ostrego klimatu, fatalnych stosunków żywnościowych i sanitarnych. Ogólna liczba zesłanych sięga co najmniej 1/2 miliona, przy czym chodzi tu głównie o element inteligencki wszelkich warstw społecznych, a zatem najbardziej wartościowy.

W interesie tej ludności zależy też bardzo Rządowi Polskiemu na możliwości zorganizowania pomocy dla zesłanych, zarówno żywnościowej, jak odzieżowej i leczniczej. Wszelka pomoc, która mogłaby być udzielona ze strony Ambasady Bryt. w Moskwie, czy to na zasadzie rozmów z władzami sowieckimi, czy też w innej drodze, ulży doli zesłanych i umożliwi im przetrwanie, Rząd Polski prosi też o sugestie i ściśle współdziałanie.

O jakiegokolwiek akcji wydobywania zesłanych z Kazakstanu i stepów Kirgiskich nie może być mowy, choć niewątpliwie młodszy element męski będzie próbował przedrzeć się na własną rękę, niemniej Rząd Polski pragnąłby wiedzieć, czy Ambasada Bryt. w Moskwie widzi możliwości umożliwienia wyjazdu niektórym spośród zesłanych, których nazwiska wraz z adresami mogłyby być podane.

Ad 3. Polscy jeńcy wojenni w Rosji Sowieckiej są głównie skoncentrowani w następujących 4-ch punktach: Riazań na południowy wschód od Moskwy, Swierdłowski na północ od Czelabińska, Omsk i Krasnojarsk.

Jest rzeczą bardzo ważną nawiązanie kontaktu z obozami polskich jeńców wojennych w Rosji Sowieckiej i uzyskanie bliższych danych o warunkach, w jakich przebywają. Rozmowy z władzami sowieckimi w kwestii ich zgody na wyjazd choćby pewnych grup polskich jeńców wojennych do formacji polskich na Bliskim Wschodzie nie rokują w tej chwili powodzenia. Niewykluczone jednak, że z trzech skupień jeńców w Syberii, szczególnie z Omska i Krasnojarska, jeńcy mogą małymi grupami czy pojedynczo przedzierać się na południe do prowincji chińskich. W wypadku ustalenia kontaktu z obozami jeńców można by dawać pewne sugestie uciekinierom co do kierunków, w których powinni się udawać.

Liczne problemy opieki nad obywatelami polskimi pod okupacją sowiecką czy na zesłaniu zmuszają Rząd Polski do prośby o pomoc ze strony Rządu Brytyjskiego za pośrednictwem Ambasady Brytyjskiej w Moskwie. Rząd Polski sądzi, że akcja opiekuńcza nad ludnością polską ze strony Ambasady Brytyjskiej w Moskwie byłaby ułatwioną, gdyby do Ambasady był przydzielony człowiek dobrze obznajomiony z zagadnieniami polskimi ziem pod okupacją sowiecką. Nasuwa się też wniosek, czy nie należałoby przydzielić odpowiedniego referenta do Ambasady dla tych spraw. Najlepiej, gdyby nim mógł być polak, którego osoba nie będzie nastroczała żadnych zastrzeżeń ze strony Sowietów i który winien uchodzić za obywatela brytyjskiego.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 94

140

13 czerwca, pismo premiera do prezydenta o działaniach na forum międzynarodowym

Londyn, dnia 13 czerwca 1941 r.

Do Pana Prezydenta R.P. Władysława Raczkiewicza
Tuliallan (Szkocja)

Panie Prezydencie,

W załączeniu przesyłam egzemplarz mowy¹⁷, jaką wygłosiłem na wczorajszym posiedzeniu międzyalianckim¹⁸. Z zadowoleniem mogę stwierdzić, że przyniosło nam ono pełny sukces. Polska została bowiem postawiona na pierwszym miejscu wśród Aliantów, co znalazło swój wyraz nie tylko w przebiegu uroczystości, ale i we wspianym przemówieniu Premiera Churchilla, którego treść zna Pan Prezydent zapewne z prasy.

¹⁷ Załączników brak.

¹⁸ Pierwsze spotkanie przedstawicieli Belgii, Czechosłowacji, Grecji, Holandii, Jugosławii, Luksemburga, Norwegii, Polski, Wielkiej Brytanii, dominiów brytyjskich i Wolnej Francji miało miejsce w St. James's Palace. Sikorski przemawiał bezpośrednio po Churchillu przypominając, że Polska pierwsza stawiała opór Niemcom, które zostały wsparte przez ZSRR. W przyjętej rezolucji zobowiązano się do kontynuowania walki „przeciwko niemieckiej lub włoskiej agresji aż do odniesienia zwycięstwa”; *Sprawa polska*, s. 206–207, zob. też PDD 1940, dok. nr 442.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów, na którym odbyła się m.in. dyskusja nad moim sprawozdaniem z Ameryki, zostały przyjęte załączone uchwały¹⁹. Są one w zasadzie przeznaczone na zewnątrz. Szczególnie uchwała w sprawie żydowskiej może mieć duże znaczenie przy umiejętnym jej wykorzystaniu²⁰. Znalazła ona już zresztą pierwszy, bardzo dodatni oddźwięk w prasie angielskiej. Przesyłam ponadto uchwałę powziętą na wniosek p. Min. Seydy²¹.

Ostatnie depeze potwierdzają m.in. poprzednie wiadomości z Kraju mówiące o koncentracji wojsk niemieckich na granicy rosyjskiej²². Jak to mogłem wywnioskować z rozmów z Premierem Churchilllem, min. Edenem i innymi, Anglicy są raczej przekonani o możliwości wybuchu wojny rosyjsko-niemieckiej.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.60A

141

15 czerwca, list prezydenta do premiera: gratulacje w związku z wystąpieniem na posiedzeniu Rady Międzyaliantkiej

°15.VI.1941°

Panie Generale,

Dziękuję Panu Generałowi za przesyłane mi informacje²³.

Rad jestem, że Rada Ministrów z inicjatywy Pana Generała powzięła szereg uchwał pierwszorzędno znaczenia.

Powołanie Rady Międzyaliantkiej oceniam jako zdarzenie wyjątkowej wagi. To, czego pomimo wielokrotnych wysiłków nie udało się zrealizować we

¹⁹ Posiedzenie odbyło się 11 czerwca.

²⁰ W uchwale rządu RP wyrażono solidarność z deklaracją, jaką premier złożył na posiedzeniu Rady Narodowej 4 czerwca, stwierdzając m.in.: „Zgodnie ze szczerze demokratyczną polityką Rządu, w przyszłej Polsce obowiązywać będzie w stosunku do wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, bez względu na narodowość, rasę i wyznanie, zasada: równe obowiązki – równe prawa”; PPRM 2, dok. nr 66E.

²¹ W uchwale wyrażono podziękowanie gen. Sikorskiemu „za wielki i owocny wysiłek Jego w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, którym sprawie polskiej oddał znakomitą usługę”; PPRM 2, dok. nr 66.

²² Zob. dok. nr 138.

²³ Zob. dok. poprzedni.

Francji, zostało skutecznione w Anglii i niezwykle na czasie, jako przeciwstawienie próbom Hitlera organizowania swego nowego ładu w Europie. Oświadczenia Churchilla, Pana Generała i innych są zbiorową odpowiedzią na machinacje pokojowe Hitlera.

Postawienie Polski na pierwszym miejscu jest niewątpliwie dużym sukcesem w naszej sprawie i pragnę tą drogą złożyć Panu Generalowi serdeczne gratulacje. Pragnę również pogratulować przemówienia, w którym tak jasno i dobitnie przedstawił Pan Generał nie tylko ciężar gatunkowy naszego wkładu w tej wojnie, lecz i cele nasze, i wszystkich walczących wspólnie o lepszą przyszłość narodów. Możliwość powołania się na autorytet Prezydenta największej demokracji pogłębiła niewątpliwie znaczenie przemówienia Pana Generała.

W związku z przyjazdem ambasadora Crippsa chcę poddać sugestię, czy nie byłoby wskazaniem nawiązanie z nim kontaktu, gdyż, sądząc z przeszłości, nie posiada on dostatecznej orientacji w sprawach polskich.

Przed kilkoma dniami odwiedziłem gen. Sosnkowskiego. Zmierza on szybko ku zupełnemu wyzdrowieniu, gnębią go tylko bóle o charakterze neuralgicznym. Za kilka dni zamierza opuścić szpital.

Mam zamiar pozostać tu jeszcze tydzień lub 10 dni, jeśli nic, według oceny Pana Generała, nie stanie temu na przeszkodzie.

^cKreślę wyrazy szczerego oddania.
^fWładysław Raczkiewicz^f

^c15.VI.41.^c

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.60A

142

*15 czerwca, projekt pisma premiera do prezydenta Czechosłowacji
w sprawie granic i polityki wobec ZSRR*

Londyn, dn. 15 czerwca 1941 r.

Do ^cJ.E.^c Pana Prezydenta Republiki Czechosłowackiej
Dr. Edwarda Benesza w Londynie

Panie Prezydencie,

Mam zaszczyt zakomunikować Panu Prezydentowi, w odpowiedzi na Jego list z dnia 25 lutego br., iż podzielam pogląd Pana Prezydenta, że główny nasz

obecny wysiłek powinien być skierowany na opracowanie podstaw przyszłego związku naszych Państw.

Niepodobna jednak negować, moim zdaniem, ważności problemu granic naszych państw w całokształcie polsko-czechosłowackich stosunków i należy niewątpliwie dążyć do możliwie najrychlejszego jego rozwiązania w drodze obopólnego porozumienia.

Oczywista wspólność zasadniczych interesów obu naszych narodów nakazuje im szukanie możliwie najściślejszych form współpracy; niezmiernie ważnym dla atmosfery tej współpracy jest doprowadzić do usunięcia, m.in. przez sprawiedliwe uregulowanie sprawy granic, psychicznych śladów pozostawionych przez błędy popełnione przez obie strony, poczynając od roku 1918 – po rok 1938. Jestem zresztą głęboko przekonany, iż w stosownym momencie dojdziemy w tej sprawie do zadawalającego rozwiązania.

Utwierdza mnie zwłaszcza w tym przekonaniu okoliczność, iż Pan Prezydent już w październiku 1938 r., nawiązując do sprawy Śląska Cieszyńskiego, w Swym piśmie do ówczesnego Prezydenta Polski stwierdził potrzebę wyrównania błędów popełnionych w stosunku do Polski; ja zaś i Rząd, który reprezentuję, niejednokrotnie potępiliśmy ^hmetode^h politykę płk. Becka ^hw stosunku^h ^cstosowaną^c do Czechosłowacji.

W sprawie granic i stosunków naszych państw z innymi sąsiadami Pan Prezydent proponuje przyjęcie formułki sprowadzającej się w istocie do zasady *desintéressement* sprawami granic z tymi państwami, przy zachowaniu lojalności w stosunku do dezyderatów drugiego partnera. Formułkę taką określiłbym jako konieczne minimum w stosunkach między dwoma państwami, mającymi wejść w skład wspólnego organizmu politycznego. Nie mogę jednak uznać, by rozwiązanie takie stanowiło optimum w tej materii. Oczywistym jest dla mnie, iż troska o trwałość i odporność związku, połączona z dbałością o własne bezpieczeństwo, stworzyć musi automatycznie dla każdego z partnerów żywe zainteresowanie, zarówno sprawą granic, jak i w ogóle stosunków z sąsiadami drugiego partnera.

Stąd też, jeśli być może za wcześnie jest w obecnej chwili kwestie tej dokładnie rozważać, to dojdzie między nami w stosownej chwili do sprecyzowanego porozumienia na ten temat jest koniecznością.

Dlatego też proponowałbym przyjęcie zaproponowanej przez Pana Prezydenta formuły w formie następującej:

„Jesteśmy zgodni w tym, aby utworzyć w Europie Środkowej nowy międzynarodowy organizm polityczny, którego strukturę rozpoczniemy w tej chwili omawiać”.

Co się w końcu tyczy wysuniętej przez Pana Prezydenta zasady, iż leży w naszym wspólnym interesie porozumienie się naszych rządów z Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Sowieckim co do nieprzekroczenia przez wojska sowieckie, w razie upadku Niemiec, linii przez te wojska obecnie obsadzonej, pragnę zauważyć, co następuje:

Podejmowanie w obecnych międzynarodowych warunkach rozważań co do sugestii Pana Prezydenta wydaje mi się niecelowe, choćby z uwagi na płynność sytuacji politycznej na wschodzie Europy, zwłaszcza po kampanii bałkańskiej. Okrążenie Rosji, dokonane przez Niemcy, nie pozwala wykluczyć ani możliwości konfliktu niemiecko-rosyjskiego w przyszłości, ani też możliwości narzucenia przez Niemcy Rosji nieprzyjaznej dla Wielkiej Brytanii współpracy.

Podejmowanie w takiej chwili rozmów na ten czy podobny temat ze Związkiem Sowieckim, który nie mówiąc już o innych względach nie posiada obecnie pełnej swobody decyzji wobec swej niekorzystnej sytuacji strategicznej, mogłoby również kryć w sobie niebezpieczeństwo zaskodzenia wspólnym interesom Aliantów przez danie Rosji nowej wartości wymiennej do przetargów z Niemcami. *„Jest ono niemożliwe dla Polski, która jest w stanie wojny z Rosją”*.

Pozostaje natomiast ^hmożliwość^h ^cjednostronne^c pozyskanie Wielkiej Brytanii oraz Stanów Zjednoczonych A.P. na rzecz tego rodzaju koncepcji, przy czym Rząd Polski ^hspodziewa się^h ^cpodejmując tę akcję we właściwym momencie liczy na^c przyjazne współdziałanie ze strony ^cRządu^c Czechosłowacji²⁴.

^c16/VI^c ^fSikorski^f

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.38A (druk: Československé diplomatické dokumenty, t. 1, dok. nr 56)

²⁴ Pismo zostało wysłane 18 czerwca, zob. też dok. nr 306.

143

*17 czerwca, telegram szyfrowy konsula generalnego w Stambule
o stanowisku Ekumenicznego Patriarchatu Konstantynopola
wobec Polski*

WYŚLANO DN. 17.6.19[41]

OTRZYMANO DN. 18.6.19[41]

P. BADER – S T A M B U Ł
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 226

Przed kilku dniami otrzymał Fanar list metropolity Dionizego, zawiadamiający o utworzeniu synodu dla obszaru General Gubernatorstwa i proszący o błogosławieństwo Patriarchy dla nowego synodu. List napisany po rosyjsku i niemiecku, odczytany został 14 bm. na zebraniu Fanaru.

Po dyskusji przyjęto opinię metropolity Germanosa: Patriarchat stoi na gruncie jedności Kościoła prawosławnego w całej Polsce i nie może uznać zmiany, która by zawierała uznanie rozbioru.

W głosowaniu Synod postanowił pozostawić list Dionizego bez odpowiedzi. Informacja ta zakomunikowana nam została nie bez przypomnienia zalegających dotacji dla Fanaru (refero 133)²⁵.

Otrzymuje Londyn, Ankara.

B a d e r

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 264

²⁵ Sekretarz generalny Adam Tarnowski telegramem szyfrowym z 19 sierpnia informował konsulat generalny w Stambule, że: „Dotacja dla Fanaru w sumie 1.600 funtów będzie przekazana w połowie września. Proszę nadesłać projekt stałej dotacji z wyliczeniem składników i terminami płatności”; AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 265; zob. też dok. nr 28.

144

*17 czerwca, telegram szyfrowy posła w Sztokholmie
o stosunkach radziecko-niemieckich*

WYŚLANO DN. 17.6.19[41]

OTRZYMANO DN. 18.6.19[41]

P. POTWOROWSKI – SZTOKHOLM
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 120

Przy ogólnem przekonaniu o przełomowym stanie stosunków sowiecko-niemieckich, wywołanym coraz dalej idącymi żądaniami niemieckimi, również politycznymi i wojskowymi (demilitaryzacja pogranicza), nie stwierdziłem tutaj specjalnego zaniepokojenia o wciągnięcie Szwecji w rozgrywkę. Wiadomość o koncentracji w Finlandii kilku dywizji niemieckich ze Szczecina i Norwegii potwierdza się.

W tutejszym M.S.Z. twierdzą, że sprawa Poselstwa Polskiego w Helsinkach jest tylko fragmentem regulowania stosunków fińsko-niemieckich. Szwedzi, przyjezdni z Polski, przekonani są o bliskiej wojnie sowiecko-niemieckiej, opierając się na niezmiernie silnych transportach wojsk, zwłaszcza zmotoryzowanych, przez Polskę i nastrojach wśród tamtejszych Niemców. Stwierdzają związane z tem duże pogorszenie warunków aprowizacji.

P o t w o r o w s k i

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 270

145

*[po 17 czerwca], niepodpisana notatka z rozmowy posła
przy Tymczasowym Rządzie Czechosłowackim
z prezydentem Benešem*

Notatka z rozmowy w dniu 17.VI.1941
przy wręczaniu listów uwierzytelniających
Prez. Benešowi²⁶.

Wręczenie listów uwierzytelniających prez. Benešowi przez Posła R.P. odbyło się 17.VI. o godz. 12-tej. Odpowiadając na parę słów wypowiedzianych przez Posła R.P. (przemówień oficjalnych nie było) podkreślił prez. Beneš znaczenie, jakie przykłada do jak najsilniejszego zacieśnienia stosunków polsko-czechosłowackich.

Przedmiotem rozmowy, jaka rozwinęła się następnie, były w pierwszym rzędzie sprzeczne wiadomości nadchodzące ze wschodu. Prez. Beneš zaznaczył z naciskiem, iż zdaniem jego konflikt niemiecko-sowiecki jest nieuchronny; wprawdzie obawa obu stron przed znacznym bądź co bądź ryzykiem może doprowadzić obecnie do nowego układu i nawet pozornego zwiększenia współpracy – ale będzie to tylko odroczenie, nie zażegnanie sporu. Istota rzeczy leży bowiem w tym, że Hitler musi żądać od Rosji tak wiele, iż nawet Stalin tego koncedować nie może. Pod naciskiem tych żądań pęknie nowy układ równie dobrze jak stary – natomiast Hitler będzie po lipcu w wiele trudniejszej sytuacji dla rozpoczęcia ofensywy przeciw Sowietom. Tendencją Stalina będzie zatem niewątpliwie gra na zwłokę.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 5

²⁶ Zob. dok. nr 33 i 70.

146

*18 czerwca, telegram szyfrowy ambasadora w Ankarze: opinie
ministra spraw zagranicznych Turcji na temat niemieckich
przygotowań do wojny z ZSRR*

WYŚLANO DN. 18.6.19[41]

OTRZYMANO DN. 19.6.19[41]

P. SOKOLNICKI – A N K A R A
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Dla Pana Ministra

Minister Spraw Zagranicznych jest zdania, że rozgrywka niemiecko-sowiecka zbliża się do punktu decydującego. Zarówno koncentracje wojsk niemieckich przeciw Rosji, jak przygotowania przeprowadzone w Rumunii wykraczają już poza zakres nacisku politycznego i zapowiadają raczej akcję wojenną. W Rumunii mobilizacja jest prawie ukończona, przeprowadzono koncentrację wojsk i pogotowie cywilne, zaciemnianie miast, ewakuację urzędów nawet z Bukaresztu. Do chwili obecnej nie zwracano się do Turcji, ani ze strony Rosji, ani ze strony Niemiec, z żadnymi żądaniem czy ofertami. Minister Spraw Zagranicznych podkreślił, że zaangażowanie się Turcji w jakikolwiek sposób w dzisiejszy konflikt niemiecko-sowiecki pociągnęłoby za sobą akcję wojskową Z.S.R.R. i Niemców przeciwko Turcji. Zupełnie podobnie jak to miało miejsce w stosunku do Polski. Rząd turecki wie, że w wypadku akcji Niemiec przeciwko Turcji Sowiety wzięłyby w niej czynny udział. Niemcy nie wystąpiły wobec Turcji dotychczas z żadnymi żądaniem, nawet charakteru ekonomicznego. Wszystkie rozmowy niemiecko-tureckie poświęcone były podobno specjalnie czasowym układom handlowym, nawet bez propozycji odnowienia traktatu handlowego. Oparte one były poza tem na bezwzględnym przestrzeganiu zasady niezawisłości polityki tureckiej i utrzymania sojuszu angielsko-tureckiego²⁷. Minister pozostaje ostrożnym w ocenianiu stosunków niemieckich do Turcji i sprawdzianem dla niego są fakty, a nie zapewnienia. Ostatnio nastąpiły znaczne przesunięcia wojsk niemieckich na północ (oblicza wojska niemieckie w Bułgarii, Grecji i Jugosławii na 17 dywizji – stan sprzed tygodnia). Jest to sytuacja pomyślna (zmniejszenie

²⁷ Brytyjsko-francusko-turecki układ sojuszniczy podpisano 19 października 1939 r. w Ankarze.

z 45), ale Minister pamięta, że wojska z Rumunii mogą być również bardzo łatwo przerzucone na front turecki.

Sokolnicki

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/35A

147

*[po 18 czerwca], notatka Józefa Retingera
z rozmowy premiera z ambasadorem Wielkiej Brytanii w Moskwie
na temat wojny niemiecko-radzieckiej*

Ścisłe tajne

ROZMOWA GENERAŁA SIKORSKIEGO Z SIR STAFFORD CRIPPSEM, AMBASADOREM BRYTYJSKIM W ROSJI, W OBECNOŚCI J.H. RETINGERA,

DNIA 18.6.1941.

Rozmowa toczyła się w atmosferze największego zaufania, gdyż Sir Stafford znał dobrze działalność Generała Sikorskiego jeszcze z czasów przedwojennych, i przed początkiem swej rozmowy stwierdził w rozmowie z Retingerem, że aktywnościom generała przypatrywał się z daleka z największym podziwem.

Informacje, jakie udzielił Cripps, opierały się na danych, które zebrał on sam lub jego sztab w ambasadzie w Moskwie, na wiadomościach dostarczonych mu przez Foreign Office z całego świata, na relacjach służby wywiadowczej brytyjskiej, na rozmowach własnych Crippsa z wybitnymi osobistościami rosyjskimi: Stalinem, Mołotowem, Wyszyńskim, Żdanowem etc., jako też wyższymi oficerami rosyjskimi: a wreszcie na rozmowach z dyplomatami neutralnymi w Moskwie i Sztokholmie w drodze powrotnej. W Sztokholmie widział Cripps również posła polskiego.

Ambasador Cripps uważa, że konflikt niemiecko-rosyjski wybuchnie w najbliższych dniach: „...Są nawet dzisiaj pogłoski” – powiedział – „że już

Antonescu wypowiedział wojnę i wkroczył do Rosji²⁸. W Sztokholmie słyszał kilka dni temu ze źródeł zupełnie pewnych, że Goering telefonował do przyjaciela swego, przypominając mu swe przepowiednie z końca kwietnia, które wskazywały na to, że rozgrywka rosyjska będzie miała miejsce w połowie czerwca.

Z końcem kwietnia partia przeciwna wojnie w otoczeniu Hitlera brała stanowczo górę, a ambasador niemiecki w Moskwie, von Schulenberg, kiedy wrócił z Berlina pierwszego maja, opowiadał przyjacielowi Crippsa, że ostatecznie udało mu się przekonać Hitlera o konieczności pokojowego porozumiewania się ze Stalinem. Po pierwszym maja wróciły kobiety i dzieci niemieckich urzędników dyplomatycznych i konsularnych w Moskwie, co oczywiście dowodziło, że czuli się oni bezpieczni.

Miesiąc temu zaledwie Hitler zdaniem Crippsa ostatecznie uległ partii wojennej prowadzonej przez Goeringa i zdecydował się na wojnę. „Mniej więcej w chwili ucieczki Hessa do Anglii”, dodał generał Sikorski.

Hitler dąży teraz – twierdzi ambasador Cripps – do wojny, a nie do porozumienia się ze Stalinem pod groźbą wojny. Nie jest to próba kolosalnego szantażu, lecz chęć zupełnego zgniecenia potęgi militarnej Rosji. Wszelkie względy ekonomiczne w rozumieniu Hitlera muszą podporządkować się względem natury czysto wojskowej. Hitler pragnie pozbyć się potencjału wojskowego bolszewików raz na zawsze, na to, by nie potrzebował w ostatecznym ataku na Anglię oglądać się na możliwości ataku rosyjskiego. Po drugie wyobraża on sobie, że jego krucjata na Sowiety wpływa na opinię publiczną amerykańską. Generał Sikorski zauważył w tym miejscu, że przekonał się istotnie podczas swego niedawnego pobytu w Stanach Zjednoczonych, że istotnie wielcy liderzy przemysłu amerykańskiego, jako też zajadli przywódcy republikańscy, którzy zwalczają liberalne tendencje Roosevelta, mogliby poprzeć krucjatę skierowaną przeciwko bolszewizmowi.

Dodał generał Sikorski, że również tajne informacje polskie stwierdzają, że Niemcy zmasowały sto kilkanaście dywizji nad granicą rosyjską, około 2000 samolotów pierwszej linii. Głównodowodzący, von Brauchitsch, obrał swą kwaterę w znanej miejscowości polskiej. Do tego trzeba dodać trzy lub nawet pięć dywizji w Finlandii, które jednak na razie jeszcze nie są poparte lotnictwem.

²⁸ 22 czerwca państwa Osi zaatakowały ZSRR. W ramach tej operacji wojska rumuńskie wkroczyły do Besarabii i północnej Bukowiny, które zajęły do końca lipca.

Hitler jest przekonany, że wojnę z Rosją zakończy bardzo prędko, może być przed jesienią jeszcze, i że wtedy będzie miał czas przed zimą na ostateczny atak na Anglię.

Generał Sikorski prosił Crippsa o wyjaśnienie mu, dlaczego Rosja tak długo współpracowała z Niemcami w Polsce, w krajach bałtyckich, w Rumunii. „W świadomości, że nie jest w stanie na razie oprzeć się Niemcom” – brzmiała odpowiedź – „i że nie będzie wojskowo zdolna im się przeciwstawić aż do roku 1942. Zajęcie krajów bałtyckich oraz Besarabii miało na celu przede wszystkim względy strategiczne: skrócenie linii obronnych. Rosja mimo wszystkie pogłoski przeciwne, nie wierzyła na razie w możliwość zwycięstwa fermentu komunistycznego w Niemczech i nie gotowała się na razie do krucjaty bolszewickiej na Zachodzie. Wyczekiwała ona chwili osłabienia Niemiec przez państwa zachodnie, by wtedy dopiero napaść na nich”.

Na razie – ciągnął dalej Cripps – jak długo na morzu nie ma hegemonii Hitler, nie może on wygrać, jak to mu mówił Stalin niedawno. „Niemcy wygrały dotychczas bezwzględnie na lądzie” – powiedział generał Sikorski – „przegrały na morzu, a remis jest w powietrzu”.

„Czy długo może opierać się Rosja” – spytał premier polski – „gdyż moje informacje nie są zbyt optymistyczne w tym względzie?”

„Żołnierzy rosyjskich jest dużo, nastroje są bardzo dobre, gdyż od dziewięciu miesięcy Stalin prowadzi bardzo zręczną propagandę patriotyczną, sprzętu wojennego pod dostatkiem, jednakowoż warunki transportowe beznadziejne, tak że jeżeli z powodów strategicznych Rosjanie będą uważali za stosowne cofać na inną linię obronną, może nastąpić katastrofa i kompletny kolaps armii rosyjskiej. Armia rosyjska nie odbyła nigdy manewrów wojennych i nie ma za sobą sześciu wygranych kampanii, jak niemiecka, więc i operacyjnie musi być słabszą od niemieckiej”.

„Tak, że ^cmożna dopuścić możliwość wielkiej porażki całej armii rosyjskiej?” – zapytał generał Sikorski. „Całkowicie” – brzmiała odpowiedź.

„A czy armia rosyjska nie osłabiła się również czystką ^aprzeprowadzoną rok temu^a i likwidacją wielkiej ilości oficerów, z Tuchaczewskim włącznie?”

„Od tego czasu Timoszenko” – powiedział Cripps – „pracował wiele nad odbudową organizacji wojskowej rosyjskiej, którą podjął od dołu, od najniższych jednostek wojskowych. Timoszenko jest dobrym i pracowitym żołnierzem”. – „Ale nie zbyt inteligentnym” – dodał generał Sikorski, z czym się zgodził Cripps.

W związku z rozwojem wojny niemiecko-rosyjskiej Cripps stwierdził, że najlepszą ewentualnością – „dla nas i dla was” – gdyby Niemcy posunęli się naprzód w Rosji i zagarnęli wszystkie ziemie polskie i gdyby wtedy dopiero zatrzymały je armie ^hniemieckie ^h^crosyjskie^c.

„Jakie stanowisko zajmowali władcy Rosji w stosunku do Polski w rozmowach z przedstawicielami brytyjskimi?” – spytał generał Sikorski.

„Mówiliśmy z nimi dużo o kwestiach państw bałtyckich oraz o Besarabii, stwierdzam z naciskiem, że nigdy Rosjanie nie wzmiankowali w rozmowach ze mną Polski” – odpowiedział Cripps.

„Czy dlatego, że wiedzieli że spotkają się z odprawą ostrą ^crządu^c brytyjskiego, czy też dlatego, że kwestię polską rezerwują sobie na przyszłość” – spytał premier.

Cripps wyjaśnił, że przede wszystkim z tego pierwszego powodu, a poza tym także i dlatego, że mentalność rosyjska jest bardzo wrażliwa na kwestie techniczne i legalistyczne. Republiki bałtyckie przyłączyły się do Sowietów, Besarabia zawsze była przedmiotem sporu między Rumunią a Rosją, gdy tymczasem sytuacja Polski była zupełnie inna z punktu widzenia politycznego i wojennego.

„Co zrobi Wielka Brytania, w razie gdyby wybuchł konflikt niemiecko-rosyjski” – spytał premier.

„Naturalnie będzie w zupełności pomagała Rosji. Jednakże ta pomoc będzie musiała ograniczyć się jedynie do jakiej misji wojskowej, którą przywożę do Moskwy, gdyż oczywiście zaraz po rozpoczęciu wojny wracam natychmiast do Rosji na mój posterunek” – odpowiedział Cripps. Dodał przy tym, że pomoc polska może być bardziej realną ze względu na wielką ilość oficerów i żołnierzy polskich znajdujących się w Rosji i ze względu również na zdolności organizacyjne Polaków. Przy tym zaczął ^cCripps^c wielce narzekać na bałagan panujący w Rosji i brak – zdaniem jego – wszelkiej organizacji w Sowietach.

Generał Sikorski objaśnił, że w obozach wojskowych sowieckich jest do 300 000 żołnierzy polskich, że między nimi jest dużo bardzo świetnych oficerów, że bolszewicy już kilkakrotnie chcieli formować pułki czysto polskie, i że nie widzi powodu, w razie gdyby odpowiednio zmieniła się sytuacja, by nie wesprzeć Rosji przeciw Niemcom. Generał powiedział Crippsowi, że na ostatniej Radzie Ministrów ustalona została formułka, że pierwszym i głównym nieprzyjacielem Polski są Niemcy, i że w ramach

uznania pełnej suwerenności polskiej w granicach przedwojennych możliwą jest współpraca czynna z Rosją.

Cripps stwierdził, że pomoc polska byłaby bezcenną i zaraz prosił premiera, by mu przygotował – w razie jego powrotu do Rosji – listę najlepszych polskich oficerów, ^cjak też^c wybitnych a godnych zaufania cywilów, na których mogła ^{by} się oprzeć akcja polska w zmienionych warunkach, w Rosji. Chciałby on, by Generał Sikorski dał mu jakieś dwanaście nazwisk (jeżeli można więcej) z charakterystyką tych ludzi. Uważałby on również za stosowne w tym wypadku, by generał Sikorski od razu wyznaczył ^hjakie^h swego męża zaufania oraz ewentualnie nieoficjalnego przedstawiciela Rządu Polskiego – który w danej chwili mógłby stać się oficjalnym posłem polskim w Moskwie.

Generał Sikorski to mu przyrzekł.

W końcu przeszła rozmowa na kwestię pomocy Polakom w Rosji. Ambasador brytyjski stwierdził, że oficjalnie nic nie może zrobić dla Polaków oraz że bolszewicy nie tylko nie dopuszczają do żadnych rozmów o Polakach z przedstawicielami brytyjskimi, ale że okazało się, że wszelka tego rodzaju interwencja źle się dla Polaków kończy, gdyż skutkiem tego są oni zawsze przedmiotem prześladowania rosyjskiego. Jako dowód przytoczył sprawę sześciu Polaków urzędników poselstwa brytyjskiego w Tallinie, którzy posiadali paszporty brytyjskie, a pochodzili z terytorium okupowanego przez Niemcy. Mimo wszystko, mimo że otrzymali (zresztą pokątnie) wizę wyjazdową sowiecką, zostali oni zatrzymani przez G.P.U. już na lotnisku, na chwilę przed odlotem.

Na skutek tego pomoc angielska może być tylko potajemną, a w zasadzie ograniczyć się do wydawania wiz wjazdowych do posiadłości brytyjskich.

Generał Sikorski zapytał się, czy nie byłoby dobrem mieć przedstawiciela polskiego w ambasadzie brytyjskiej w Moskwie, który by z jednej strony pomagał w kwestiach ewakuacyjnych, a z drugiej strony był ogólnym obserwatorem polskim. „Niestety” – odrzekł Cripps – „dziś to już za późno, bo po pierwsze, nie uzyskalibyśmy dla niego pozwolenia na wjazd do Rosji, a po drugie, nawet gdybyśmy to uzyskali, byłby szpiegowany i nadzorowany do tego stopnia, że nic nie mógłby zdziałać”.

Przy tej sposobności wyjaśnił Cripps, że ewakuacja 800 Czechów już się skończyła. Była ona przeprowadzona w największej tajemnicy przez jakiegoś

wysłannika czeskiego, którego nazwiska nawet nie знаła ambasada brytyjska²⁹. Spytał się, czy nie mogliby Polacy również go teraz do tej roboty użyć.

Generał wyjaśnił i przypomniał sprawę naszych ludzi na Wileńszczyźnie (wedle aide-mémoire M.S.Z.), Cripps odpowiedział, że Anglicy mogą jedynie wizy dawać oraz zapomogi na przejazd. Generał chciał postawić do jego dyspozycji odpowiednie sumy pieniężne, co Cripps odmówił wyjaśniając, że mają odpowiednie instrukcje z Foreign Office, by wszystkie koszty pokrywali z funduszów ambasady.

Cripps jednakowoż zalecał, by Rząd polski ustanowił jakiego człowieka zaufania, który by w odpowiedni sposób mógł dać polecenia osobiste Polakom zgłaszającym się po wizy, gdyż ze względu na bardzo częsty brak wszelkich dokumentów wizy dają się na wiarę. Możliwym skutkiem tego jest przeszmuglowanie szpiegów, podszywających się pod Polaków. Generał przyrzekł tę sprawę odpowiednio załatwić.

Poza tem prosił Cripps, żeby wszelkie podania o wizy zwracane do ambasady brytyjskiej w Moskwie przechodziły dla kontroli przez Foreign Office, a nie były luźno przesyłane – jak to się teraz dzieje – przez rozmaite placówki polskie. Cripps poruszał już tę sprawę z posłem polskim w Sztokholmie. Generał zgodził się na ten punkt widzenia, z zastrzeżeniem, że nasza placówka w Tokio, z powodów lokalnych, musi jednakowoż również mieć możliwości sygnalizowania o potrzebie dla Polaków uciekających z Syberii itp.

Na zakończenie ambasador Cripps wyraził życzenie utrzymywania z nim jak najbliższych kontaktów, obiecał, że powiadomi na czas generała Sikorskiego, w razie gdyby wracał nagle do Rosji, i prosił o przekazanie mu memoriału w sprawie konfliktu niemiecko-rosyjskiego, który Generał złożył W. Churchillowi³⁰.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.39B (druk: DPSR, dok. nr 85, przekład angielski; PRPU, t. 1, s. 517–520, nieco inna wersja)

²⁹ Chodziło o pułkownika Heliodora Pikę, od końca kwietnia oficera łącznikowego wywiadu czechosłowackiego w Moskwie.

³⁰ Sikorski przesłał 23 maja Churchillowi memorandum oparte na rozważaniach z dok. nr 118.

148

*19 czerwca, pismo premiera do prezydenta
o przygotowaniach Niemiec do ataku na Związek Radziecki*

Londyn, dn. 19 czerwca 1941 r.

T a j n e

Do Pana Prezydenta R.P.
Władysława Raczkiewicza
w Tulliallan

Panie Prezydencie,

Dziękuję serdecznie za wyrazy uznania przesłane mi z okazji Rady Międzypartyjnej i mojego na niej przemówienia³¹. Jestem Panu Prezydentowi szczerze zobowiązany za ten, bardzo dla mnie cenny, dowód zrozumienia moich wysiłków i dążeń.

Załączam³² nowe depesze i informacje, które w większości dotyczą konfliktu rosyjsko-niemieckiego. Świadczą one o jego dojrzewaniu i pozwalają oczekiwać decydujących pociągnięć w najbliższych dniach. Według dotychczasowych obliczeń Niemcy zgromadzili na granicy sowieckiej 130 dywizji zmotoryzowanych oraz około 2.000 samolotów pierwszej linii. Głównym punktem wypadowym inwazji niemieckiej będzie Polska i prawdopodobnie Rumunia, gdzie przygotowania wojenne prowadzone są na dużą skalę. W związku z tym stoi zapewne wizyta Gen. Antonescu w Monachium³³ oraz podnoszenie się w Rumunii głosów na temat konieczności odzyskania Besarabii.

Jeżeli przyjąć tę tezę, o wybuchu już w najbliższym czasie wojny niemiecko-rosyjskiej, to jej wytłumaczenia należy szukać w kilku powodach.

Jednym z nich jest chęć zmuszenia Rosji do ścisłej współpracy w dziedzinie ekonomicznej, politycznej i wojskowej oraz do udziału w kampanii na Bliskim Wschodzie. Dalej Hitler chciałby przez wojnę z Rosją pozyskać sobie opinię kół wielko-kapitalistycznych w Stanach Zjedn., które, jak to mogłem stwierdzić w czasie mego pobytu, okazują mu często dużą przychyłność.

³¹ Dok. nr 141.

³² Załączników brak.

³³ Premier Ion Antonescu spotkał się 12 czerwca z Hitlerem.

Chodzi mu również o zmianę wrogiego nastawienia szerokich warstw społeczeństwa amerykańskiego.

Trzecią przyczyną, niewątpliwie zdaniem moim najważniejszą, jest dążenie do zniszczenia sił militarnych Rosji, które szachując Niemcy od Wschodu mogłyby, w wypadku inwazji niemieckiej na Wyspy Brytyjskie w przeciwnym razie stanowić poważne niebezpieczeństwo na ich tyłach.

Teza nasza, że tak wielkie ruchy wojsk niemieckich mają na celu zamaskowanie prawdziwego kierunku uderzenia, którym mogłyby być Wyspy Brytyjskie, okazuje się wobec ogromu przygotowań wojennych fałszywa. Inwazja – przyjdzie później, po pobiciu Rosji.

Konsekwencje kampanii niemieckiej przeciw Rosji trudno w tej chwili określić. Będą one olbrzymie i stanowić będą moment zwrotny w obecnej wojnie. Jeżeli natomiast chodzi o opór rosyjski, to nie przewiduję go na długo. Anglicy liczą się również z możliwością opanowania przez Niemców Ukrainy i Baku w ciągu kilku tygodni.

Wczoraj miałem dłuższą i niezmiernie interesującą rozmowę z Ambasadorem Crippsem. W jej przebiegu zorientuje się Pan Prezydent z załączonego sprawozdania, opracowanego przez dr. Retingera³⁴. Przesyłam je, mimo że nie zdołałem go poprawić, ponieważ ujmuje właściwie zasadniczy przebieg całej rozmowy i podaje większość poruszonych spraw.

Byłbym Panu Prezydentowi wdzięczny za udostępnienie tego sprawozdania, jak również i innych załączonych materiałów, Generałowi Sosnkowskiemu.

Wśród tych ostatnich bardzo ciekawa i charakterystyczna, choć zupełnie niepotwierdzona, jest notatka o warunkach pokojowych francusko-niemieckich. Zwracam również uwagę Pana Prezydenta na depeszę płk. Onacewicza o zrealizowaniu na zasadzie Lend and Lease Billu dostaw do naszych obozów w Kanadzie. Jest to dla mnie wiadomość bardzo pomyślna, gdyż stanowi duży krok naprzód w wypełnieniu nakreślonego przeze mnie planu. Zbiega się to z przyjęciem przez Premiera Churchilla moich postulatów i sugestii, a dotyczących zarówno spraw wojskowych, jak i politycznych, w szczególności Kraju i propagandy. Zawiadomił mnie on o tym w swych listach, które otrzymałem w dniu wczorajszym i dzisiejszym.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.60A (druk: PRPU, t. 1, s. 522–523)

³⁴ Dok. nr 147.

149

*19 czerwca, pismo premiera i ministra skarbu do MSZ
zawierające telegram do przewodniczącego Rady Narodowej
w sprawie złota francuskiego*

London, dnia 19 czerwca 1941 r.

Do MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w miejscu

Proszę o wysłanie do Pana Prezydenta Paderewskiego depeszy szyfrowej następującej treści:

„^hRada Ministrów^h ^cRząd^c, w uzupełnieniu dotychczas podjętych kroków, zastanawia się nad możliwością wszczęcia w Stanach Zjednoczonych procesu przeciwko Bankowi Francji o wypłacenie nam odszkodowania z tytułu złota zablokowanego na terytorium Imperium Francuskiego. Stop. Podobny proces wymagałby ze względów formalnych scedowania naszych pretensji do Banku Francji na rzecz dwóch obywateli Stanów Zjednoczonych. Stop. Pragnęlibyśmy w tej sprawie zasięgnąć światłej opinii Pana Prezydenta dla wyboru najbardziej pewnych, ^cbezwzględnie uczciwych^c i patriotycznie usposobionych Polaków obywateli Stanów, nie uwikłanych w żadne spory polityczne ani interesy finansowe. Stop. Ambasada wysunęła nazwiska Edwarda Kirwin-Lewińskiego, lekarza, Sekretarza Generalnego Akademii Medycznej, oraz Zygmunta Stojowskiego, Profesora Konserwatorium Muzycznego. Stop. Na tutejszym terenie wysuwana jest również kandydatura lekarza Dr. Smykowskiego. Stop. Zastanawiamy się również, czy ze względu na zależności hierarchiczne byłoby ewentualnie możliwe wystawienie kandydatury duchownego, np. Ks. Syskiego. Stop. Najuprzejmiej prosimy Pana Prezydenta o udzielenie nam w tym przedmiocie rady, która będzie miała dla nas nieocenione znaczenie. Stop. Prosimy uprzejmie o możliwy pośpiech. Sikorski. Strasburger”³⁵.

MINISTER SKARBU
^fH. Strasburger^f

^b19.VI^b ^fSikorski^f

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.52

³⁵ Zob. dok. nr 163.

150

*19 czerwca, telegram szyfrowy ambasadora w Tokio
o możliwości likwidacji placówki*

WYŚLANO DN. 19.6.19[41]
OTRZYMANO DN. 20.6.19[41]

Sekretowane

P. ROMER – T O K I O
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 66

Z wiarogodnego źródła dowiaduję się ściśle poufnie, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych Japonii skierowało do Rady Ministrów wnioski o formalne zniesienie Ambasady w Warszawie. Uchwała oczekiwana wkrótce, po czym będzie mi notyfikowana, z zaproszeniem Rządu Polskiego do likwidacji naszej Ambasady³⁶. Nie mogłem na razie stwierdzić, czy krok ten dotyczy wyłącznie Polski, czy także innych krajów okupowanych. Czekają nas oczywiście również likwidacja Konsulatu Polskiego w Charbinie.

Przewiduję, że jeżeli nie dojdzie do zerwania ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią, na co na razie nie zanoszę, będę miał możliwość spokojnej likwidacji.

Proponuję:

I. Przenieść do Poselstwa w Szanghaju akcję syberyjską³⁷ oraz dalszą ewakuację uchodźców i w tym celu przydzielić tam Konsula Litewskiego z 2 siłami pomocniczymi.

II. Spróbować zostawić tutaj pracę łączności pod etykietą placówki społecznej, i pod dyskretną opieką na razie Ambasady angielskiej jednego z nieetatowych pracowników z pomocników i bardzo skromnym budżetem.

III. Przenieść nasze kadry propagandowe do Australii.

IV. Zabezpieczyć resztę personelu przez ewakuację i prawo pobytu tam, gdzie moglibyśmy ich użytkować i gdzie sami najłatwiej daliby sobie radę.

³⁶ Formalna likwidacja ambasady Japonii w Warszawie nastąpiła 4 października, równocześnie rząd japoński uznał za zakończoną misję polskiej ambasady w Tokio; zob. dok. nr 292 i 297.

³⁷ Od stycznia ambasada dostarczyła 745 obywatelom polskim zesłanym w głąb ZSRR pomoc materialną i pieniężną o wartości 12,3 tys. dolarów.

V. Spowodować instrukcję naczelnego Dowództwa dla Attaché Wojskowego i oficerów przydzielonych do placówki japońskiej. Udzielenie mi pozwolenia czysto wewnętrznych przeniesień, obejmujących likwidację Tokio i Charbinu oraz reorganizację Szanghaju.

Proszę o telegraficzne instrukcje możliwie najspieszniej dla zorientowania mnie jeszcze przed wystąpieniem rządu japońskiego³⁸.

R o m e r

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/37L

151

22 czerwca, projekt instrukcji premiera do placówek dyplomatycznych w związku z wybuchem wojny niemiecko-radzieckiej

°22 VI 1941°

°Projekt.°

INSTRUKCJE DLA POLSKICH PLACÓWEK ZAGRANICZNYCH W ZWIĄZKU Z WYBUCHEM KONFLIKTU NIEMIECKO-ROSYJSKIEGO

I. Z wybuchem konfliktu niemiecko-rosyjskiego rozwinie się i wzmocni niebывale propaganda niemiecka i izolacjonistyczna w krajach neutralnych, a przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych.

II. Niemcy przedstawiają swą zbójcką wyprawę na wschód jako krucjatę przeciw komunizmowi, największemu przeciwnikowi systemu kapitalistycznego, którego zwycięstwo zagraża istnieniu wielkiego przemysłu i handlu.

³⁸ Minister Zaleski odpowiedział 21 czerwca telegramem szyfrowym: „Proszę Pana Ambasadora użyć wszelkich wpływów i argumentów, aby do likwidacji naszej Ambasady nie dopuścić. Tak słabe państwo jak Szwecja oparła się naciskowi niemieckiemu w tym względzie, czyż Japonia byłaby bardziej zależna od Niemiec niż Szwecja. Nie chcę bowiem przypuszczać, aby naród japoński z własnej woli podejmował taki krok wobec zaprzyjaźnionego od tak dawna narodu polskiego. Postaramy się o poparcie pańskich starań przez Anglię i Amerykę. Gdyby do likwidacji doszło, apróbuję projekty Pana Ambasadora. Proszę o wypowiedzenie się, co by Pan myślał o przeniesieniu Pana do Chin w charakterze Posła z pozostawieniem rangi Ambasadora ad personam”; AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 271.

Będzie to woda na młyn propagandy i hasel:

a. izolacjonistów amerykańskich;

b. w pewnej mierze City londyńskiej;

c. będzie to również argumentem przeciwników republikańskich Roosevelta, który pomocą dawaną Wielkiej Brytanii rozszerzył teatr wojenny, zmuszając Niemcy do napaści na Rosję;

d. napaść ta spowoduje niewątpliwie obniżenie się pomocy dawanej Chinom, gdyż same Sowiety będą zużytkowały cały przez siebie wyprodukowany sprzęt wojenny;

e. tym samym wzmocni to niepomierne pozycję Japonii, która – być może – będzie w stanie opanować i ostatecznie wykończyć Chiny i skutkiem tego stanie się niezwykle groźnym przeciwnikiem U.S.A. i może wówczas zagrażać życiowym interesom amerykańskim na Pacyfiku.

III. Jednakże można przyjąć jeszcze dalej idące konsekwencje, a mianowicie porażkę Sowietów i zniszczenie wojskowej siły rosyjskiej.

IV. Gdyby to nastąpiło, niewątpliwie Niemcy wystąpiłyby z propozycjami pokoju kompromisowego względem państw anglo-saskich, ofiarowując za hegemonię na kontynencie europejskim podział świata, możliwie dając nawet oszukańcze gwarancje w postaci przyrzeczenia niemieckiego rozbrojenia na morzach.

V. W obawie, że tego rodzaju ewentualności [zyskają] przychylnę przyjęcie wśród elementów antywojennych w Ameryce i burżuazji brytyjskiej, wybierającej często linię najmniejszego wysiłku, należałoby od razu:

a. rozwinąć kontrpropagandę i uświadamiać obojętnych o niebezpieczeństwie;

b. izolować izolacjonistów, wskazując, że ład niemiecki i hegemonia ich w Europie zagraża:

1. Stosunkom ekonomicznym na zasadach dotychczasowej gospodarki, gdyż zmienia podstawy zasadnicze handlu zagranicznego, opartego na sztywnym pieniądzu, stosowanym przez demokracje zachodnie, a będzie zmuszona przyjąć niemiecką zasadę środków wymiennych o wartości płynnej.

2. Zagraża wytwórczości przemysłowej demokracji zachodnich i Ameryki. Jeden wielki system produkcji, obejmujący cały kontynent, mógłby jako sprawniejszy i tańszy od produkcji amerykańsko-angielskiej stać się niezwykle groźnym konkurentem.

3. Politycznie pokój kompromisowy z Niemcami oznaczałby dla Wielkiej Brytanii rezygnację ze stanowiska mocarstwowego, a dla Stanów Zjedno-

czonych wielkie niebezpieczeństwo bezpośredniej napaści niemieckiej, po wyeliminowaniu Wielkiej Brytanii. Z tej wojny wyjść może albo cały świat wolny, albo nazistowski.

4. Beznadziejny stan dla wszystkich narodów wolnych kontynentalnych i zgleichszaltowanie wszystkich narodów na kontynencie europejskim.

5. Nadmierny wzrost potęgi japońskiej, zagrażający zarówno Stanom Zjednoczonym, jak też interesom ekonomicznym europejskim na całym dalekim Wschodzie³⁹.

PREZES RADY MINISTRÓW
/ - / Sikorski

London, dnia 22 czerwca 1941.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.60B

152

*22 czerwca, telegram szyfrowy posła w Helsinkach
o możliwości likwidacji poselstwa*

WYŚLANO DN. 22.6.1941

OTRZYMANO DN. 23.6.19[41]

P. SOKOLNICKI – H E L S I N K I
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 36

W związku z wojną między Niemcami a Sowietami dowiaduję ściśle poufnie, że 23 bm. minister spraw zagranicznych zakomunikuje mi decyzję nieuznawania Poselstwa R.P. Odnosić się będzie na razie tylko do nas. „Wobec powyższego wykonam instrukcję co do przekazania Anglikom opieki. W razie

³⁹ W piśmie przewodnim do projektu instrukcji z 22 czerwca Sikorski polecił Zaleskiemu „poinformować min. A. Edena o wydaniu przez rząd tej instrukcji i zaznajomić go z jej pełną treścią, z podkreśleniem tajności. Proszę zaznaczyć, że ze swej strony nie informuję już o tym fakcie Premiera W. Churchilla”; IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.60B.

niemożności komunikowania się z M.S.Z. telegraficznie – będę przez Anglików. Proszę telegrafować nam odtąd przez Anglików, jeżeli można, naszym szyfrem^d. Wobec sytuacji wypłaciłem personelowi oraz Żabie zaliczki ewakuacyjne w wysokości trzymiesięcznych poborów.

Sokolnicki

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/35M

153

*24 czerwca, list radcy ambasady w Londynie do Ministerstwa Skarbu
w sprawie ewentualnego uznania przez Wielką Brytanię
Komitetu Wolnej Francji jako rządu francuskiego*

24 czerwca 1941 r.

TAJNE

Do Ministerstwa Skarbu,
w Londynie

W związku z pismem Ministerstwa Skarbu z dnia 19 bm. Nr 3605/41/5, skierowanym do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w sprawie ewentualnego uznania przez rząd brytyjski organizacji generała de Gaulle'a jako rządu francuskiego, Ambasada zawiadamia, że otrzymała od Ministerstwa Spraw Zagranicznych instrukcję zbadania tej sprawy. W mojej rozmowie z panem Makinsem z Foreign Office dowiedziałem się, że rząd brytyjski nie ma obecnie zamiaru uczynić tego rodzaju posunięcia w stosunku do grupy de Gaulle'a, jednakowoż p. Makins przyjął do wiadomości nasze życzenie, aby rząd brytyjski przed ewentualnym uznaniem kiedykolwiek w przyszłości organizacji de Gaulle'a jako rządu francuskiego uzyskał od de Gaulle'a zobowiązanie zwrócenia nam równowartości naszego złota, zatrzymanego w Dakarze przez rząd Vichy, z tych zapasów złota, które by mogły się znaleźć w dyspozycji generała de Gaulle'a.

dr ^fWł. Kulski^f
Radca Ambasady

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/WB/16

154

*25 czerwca, referat premiera na temat stosunku do wojny
niemiecko-radzieckiej*REFERAT PREZESA RADY MINISTRÓW
na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 25 czerwca 1941 r.

Prezes Rady Ministrów stwierdza, że ścieniowania swojego przemówienia do Kraju, na które się zgodził w rozmowie z Ministrem Edenem, w niczym nie dotknęły strony programowej. Rozmowa ta odbyła się po posiedzeniu Brytyjskiej Rady Gabinetowej, na której Premier Churchill był już w posiadaniu angielskiego tłumaczenia tego przemówienia⁴⁰. Na ścieniowania należał głównie Ambasador Cripps. Premier Churchill obawiał się niekorzystnej reakcji brytyjskiej opinii publicznej na przemówienie Premiera Polskiego i zaciążenia tego przemówienia na stosunkach z Sowietami.

Prezes Rady Ministrów, godząc się na ścieniowania „dyplomatyczne”, z całą stanowczością odmówił osłabienia momentów zasadniczych, uwypuklających nasze żądania pod adresem Sowietów.

Reakcja opinii brytyjskiej wypadła jednak dobrze. Natomiast nie ma jak dotąd żadnego echa przemówienia po stronie sowieckiej. Pogłoski, jakie się pojawiły w prasie amerykańskiej, a częściowo i w angielskiej, na temat rzekomych rozmów pomiędzy Rządem Polskim a Ambasadorem Majskim, są nie tylko bezpodstawne, lecz i szkodliwe. Należy im stanowczo przeciwdziałać, ponieważ służą one jedynie propagandzie sowieckiej, ubierając Rosję w pozory dobrej woli.

Prezes Rady Ministrów uzgodnił z Ambasadorem Crippsem, że w ciągu 7 do 10 dni inicjatywa do wyjaśnienia sytuacji pomiędzy Polską a Sowietami pozostawiona będzie wyłącznie stronie brytyjskiej. Wszelkie rozmowy, chociażby najbardziej „prywatne”, z agentami czy przedstawicielami rządu sowieckiego na różnych placówkach są dla nas niepożądane i stanowczo nie powinny być z naszej strony podejmowane. Kiedy przyjdzie właściwa chwila, Rząd wyśle do Moskwy swojego przedstawiciela, względnie gotów jest podjąć w Londynie rozmowy z odpowiednio upoważnionym przedstawicielem rządu sowieckiego.

⁴⁰ Konsultacje Sikorskiego z Edenem miały miejsce wieczorem 23 czerwca, przed wygłoszeniem przez premiera radiowego przemówienia do kraju.

Minister Spraw Zagranicznych wystosuje odpowiednie noty do Rządów W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych w celu zasadniczego uzgodnienia naszej polityki wobec Sowietów z naszymi sprzymierzeńcami i przyjaciółmi, m.in. fakt, że rozmowy Generała Sikorskiego z Ambasadorem Crippsem i szefem wyjeżdżającej do Moskwy brytyjskiej misji wojskowej podjęte zostały z wyłącznej inicjatywy Prezesa Rady Ministrów.

Rząd Stanów Zjednoczonych, sądząc z oświadczenia Sumner Wellesa⁴¹, zajął stanowisko zupełnie analogiczne do naszego, potępiając na równi zaborczość sowiecką i niemiecką, bolszewizm i nazizm, a równocześnie wyciągając stąd jedynie słuszny wniosek o konieczności wykorzystania sytuacji dla tym mocniejszego uderzenia w główne źródło zła, a mianowicie w Hitlera i Niemcy. W Ameryce pojawiły się już nawet pogłoski o tym, jakoby rząd waszyngtoński uwarunkował pomoc dla Sowietów od zrzeczenia się przez Rosję wszystkich zaborów, dokonanych dzięki współdziałaniu z Niemcami; w tym kierunku winny działać obecnie polityka polska i propaganda polska. W szczególności Ambasadur Ciechanowski ma do spełnienia niezmiernie ważne zadanie, właściwego wygrywania potężnego atutu, jakim jest w tej chwili Polonia Amerykańska. Ambasadorowie Winant i Biddle w rozmowie z Prezesem Rady Ministrów zgodnie podkreślili znaczenie tej Polonii, z której opinią społeczeństwo amerykańskie poważnie się liczy.

Ilustracją pomyślnego dla nas rozwoju sytuacji w Stanach Zjednoczonych jest oświadczenie Roosevelta wobec dziennikarzy, w którym wyraźnie popiera zaciąg ochotniczy obywateli amerykańskich do obozów w Kanadzie. Tym bardziej musimy przyspieszyć wyjaśnienie sytuacji w związku ze stosunkami polsko-sowieckimi.

Prezes Rady Ministrów doręczył wyjeżdżającym do Moskwy Ambasadurowi Crippsowi i szefowi brytyjskiej misji wojskowej spisy osób cywilnych i wojskowych, posiadających pełne zaufanie Rządu R.P., a znajdujących się obecnie pod okupacją sowiecką, we więzieniach w Rosji, w obozach internowanych, względnie na zesłaniu. Ambasadur Cripps otrzymał od Prezesa Rady Ministrów odpowiednie instrukcje dla tych osób, orientujące ich w sytuacji i upoważniające ich do rozmów z Ambasadur Brytyjskim, względnie z szefem brytyjskiej misji wojskowej w chwili, kiedy władze sowieckie na to się zgodzą. Prezes Rady Ministrów wskazał im na konieczność zabezpieczenia

⁴¹ Pełniący obowiązki sekretarza stanu Sumner Welles stwierdził na konferencji prasowej 23 czerwca, że główne niebezpieczeństwo dla Ameryki stanowi armia niemiecka.

polskich jeńców wojennych w Rosji przed dostaniem się w ręce niemieckie, drogą skoncentrowania ich gdzieś za Wołgą do dyspozycji Rządu Polskiego. Tych jeńców jest w/g obliczeń Sztabu N.W. około 200.000. Oczywiście rząd sowiecki powinien równocześnie zwolnić wszystkich więźniów i internowanych cywilnych oraz zgodzić się na roztoczenie odpowiedniej opieki nad zesłańcami do chwili, kiedy ich repatriacja będzie możliwa.

Rada Ministrów jednomyślnie zsolidaryzowała się ze stanowiskiem zajęтым przez Prezesa Rady Ministrów.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/WB.Sow/2 (druk: PPRM 3, dok. nr 69A; Układ Sikorski-Majski, dok. nr 4, inna wersja)

155

25 czerwca, pismo ambasadora przy Stolicy Apostolskiej o prywatnej audiencji żony ambasadora u papieża

Watykan, dnia 25 czerwca 1941.

P o u f n e

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych R.P.
w L o n d y n i e

W dniu 22 bm. Ojciec św. przyjął na audiencji prywatnej moją żonę, która prosiła o tę audiencję, by ofiarować Papieżowi miniaturę Kazimierzy Dąbrowskiej, przedstawiającą Matkę Ojca św. Pierwotnie istniał zamiar, by we wręczeniu miniatury wzięła udział delegacja pań polskich przebywających w Rzymie: miniatura opatrzona została napisem „A Sa Sainteté Pie XII, au nom des mères polonaises, Léonie Papée – Ambasadrice de Pologne, Rome, le 2 juin (dzień imienin Papieża) 1941”. Sekretariat Stanu odradził jednak audiencji zbiorowej, ^dgdyż dowodziłaby ona, jego zdaniem, istnienia porozumienia między Ambasadą a Polakami przebywającymi na mieście, a to mogłoby dać władzom włoskim powód do szykan^d.

Miniaturę więc wręczyła moja żona sama, a Ojciec św. polecił pod koniec audiencji wprowadzić autorkę, p. K. Dąbrowską, oczekującą w antykamerze,

by jej powiedzieć kilka miłych słów. Papież był bardzo wzruszony i ujęty miniaturą, podobieństwem rysów swojej śp. Matki, wiernym odtworzeniem całego otoczenia, a przede wszystkim samą myślą ofiarowania mu podobizny Matki na dzień imienin.

Audiencja zarysowała się interesująco także dlatego, że wypadła właśnie w pierwszy dzień wojny niemiecko-sowieckiej. Ojciec św. był w doskonałym humorze i pytał moją żonę, co o tem myśli; na jej odpowiedź „un diable de moins”, śmiał się długo i serdecznie, mówiąc: „Vous avez raison”.

Wypytywał troskliwie o naszych więźniów deportowanych w Niemczech i w Rosji, a zwłaszcza o sposób traktowania. Bardzo interesował się nastrojami w Polsce oraz tem, czy słowa Jego tam dochodzą. Kilka słów o działalności Ks. Metropolity Sapiehy przyjął ze szczerą radością i powiedział: „Vous me faites un très grand plaisir – vraiment très grand”. Audiencja zakończyła się zwykłym błogosławieństwem osobistym oraz błogosławieństwem specjalnem dla Kraju.

Załączam do niniejszego odbitkę fotograficzną miniatury⁴².

^fK. Papée^f
Ambasador R.P. przy Watykanie

IPMS, Ambasada Watykan, A.44.122/26

156

*25 czerwca, raport ambasadora w Waszyngtonie
z wizyty na Kubie i złożenia listów uwierzytelniających*

WASZYNGTON, dn. 25/VI.1941 r.

T A J N E

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w L o n d y n i e

W sprawie: złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi Kuby.

W dniu 8-ym czerwca rb. wyjechałem na Kubę samolotem dla zaoszczędzenia czasu po uprzednim ustaleniu przez p. Honorowego Konsula Gene-

⁴² Załącznika brak; odpis listu przesłano do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji.

ralnego R.P. Karola Sachsa oraz przez tutejszą Ambasadę Kubańską, że data mego przyjazdu odpowiada Prezydentowi i Rządowi Kubańskiemu⁴³.

W Hawanie przebywałem do dnia 18-go czerwca i powróciłem tegoż dnia, również samolotem.

Co się tyczy strony protokolarnej mego przyjęcia, złożenia listów uwierzytelniających, całego pobytu i wyjazdu, to wszystkie te szczegóły były jak najbardziej poprawnie przeprowadzone. Protokół dyplomatyczny na Kubie jest dosyć skomplikowany i paradny.

Następnego dnia po przyjeździe byłem przyjęty przez Podsekretarza Stanu Mirandę, któremu wręczyłem kopie listów uwierzytelniających i z którym przeprowadziłem wstępną rozmowę co do tematów, jakie zamierzam poruszyć z Prezydentem Batistą, a mianowicie: sprawę noty z 3-go maja rb. o sytuacji w Polsce, ^dsprawę udzielania azylu dodatkowej liczbie naszych uchodźców na Kubie^d, podziękowanie za dotychczasową gościnność na Kubie, itp. Rozmowa z Podsekretarzem Mirandą była bardzo przyjazna, przy czym wyraził podziw dla Polski i jej Rządu oraz dla czynników wojskowych.

Audjencia u Prezydenta, która była naznaczona na piątek, dnia 13-go bm., została odłożona do poniedziałku (16/VI) z powodu stanu zdrowia Prezydenta, który przez dwa dni pozostał u siebie w rezydencji podmiejskiej. Zmusiło mnie to do przedłużenia mego pobytu, który obliczałem na mniej więcej sześć dni. Zwłoka ta dała mi jednak ^dmożność nawiązania wielu kontaktów zarówno prasowych jak i dyplomatycznych^d, i w sferach rządowych kubańskich. Nawiązałem bliskie stosunki z Ambasadorem Amerykańskim Messersmithem, wznowiłem dawną przyjaźń z Posłem Brytyjskim Sir George Ogilvie Forbes, miałem parę widzeń z niezmiernie kulturalnym i bardzo dla nas przyjaźnie usposobionym Delegatem Apostolskim Arcybiskupem Caruana, zaprzyjaźniłem się z Ministrem Obrony Narodowej Ramosem, Szefem Sztabu Marynarki Arguellesem i oczywiście z szefami wydziałów Departamentu Stanu, zwłaszcza z Podsekretarzem Mirandą, z którym kilkakrotnie się widziałem. Poza tym, dzięki rozległym stosunkom Honorowego Konsula Generalnego Sachsa, poznałem szereg najwybitniejszych osobistości, mających wpływ na kształtowanie się polityki kubańskiej, a w tej liczbie prawdopodobnie najważniejszego spośród polityków, ^dsenatora kubańskiego Casanovę^d, wielkiego cukrownika, z którym miałem kilkakrotnie rozmowy na temat

⁴³ Ciechanowski jako ambasador w Waszyngtonie był od 16 grudnia 1940 r. akredytowany również jako poseł w Hawanie.

potrzeb naszych i uzyskałem od niego obietnicę, że wpłynie on bezpośrednio na Prezydenta Batistę w sprawie ^dbardziej szczerzego przyznawania wiz wjazdowych naszym uchodźcom^d.

Poseł Brytyjski wydał z okazji mego pobytu dwa obiady, na których, poza Ambasadorem Amerykańskim i szeregiem osobistości świata politycznego i rządowego kubańskiego, miałem sposobność poznania redaktorów głównych pism kubańskich oraz przedstawicieli miejscowych sfer towarzyskich.

W dniu wręczenia listów uwierzytelniających Minister Obrony Ramos wydał na cześć Posła Polskiego śniadanie bardzo wystawne, na 36 osób, na którym byli obecni: Ambasadorka Amerykańska, Poseł Brytyjski, Argentyński, Podsekretarz Stanu Miranda, naczelni wodzowie wojska i marynarki itp., wraz ze swymi żonami. Tegoż dnia po południu Honorowy Konsul Generalny Sachs wydał męski „cocktail party” w jednym z klubów podmiejskich, na którym byli obecni prawie wszyscy utrzymujący stosunki z Polską przedstawiciele dyplomacji miejscowej oraz Rządu, Senatu i prasy.

Audycja u Prezydenta odbyła się z wielkim ceremoniałem. Była to pierwsza ceremonia wręczenia listów uwierzytelniających przez akredytowanego Posła za czasów urzędowania Prezydenta Batisty, co nadało temu zdarzeniu większy rozgłos i specjalne zainteresowanie, gdyż ulice, przez które przejeżdżał orszak, były wypełnione ciekawą publicznością. W towarzystwie Szefa Protokołu, który po mnie przyjechał wraz z Generałem – Szefem Domu Wojskowego Prezydenta, jechałem samochodem otoczony oddziałem kawalerii kubańskiej do pałacu i tak byłem później odprowadzony. Przed pałacem stała kompania piechoty ze sztandarem, która oddała honory i odegrała hymn narodowy kubański przy wejściu. Gdy wychodziłem, odegrano Jeszcze Polska Nie Zginęła i ponownie oddano honory.

Prezydent Batista przyjął mnie bardzo łaskawie. W krótkiej rozmowie 20-minutowej powiedział mi, że Kuba i Polska zawsze się będą czuły bliskimi z powodu swego przywiązania do wolności i walk wolnościowych.

Prezydent wypytywał o nasze wojsko, o sytuację w Kraju, i wyraził podziw dla Polski i waleczności naszych sił zbrojnych. Patrząc mi wprost w oczy, bardzo uroczyście powiedział: °Chcę, aby Pan Poseł wiedział, że sprawę Polski uważa Kuba jako swoją sprawę, gdyż chodzi tu o bezsprzeczne prawa do wolności wielkiego narodu^e.

Odpowiedziałem, że słowa jego będą wielką dla nas zachętą i będą w pełni docenione przez Pana Prezydenta, Rząd i Naród Polski. Powiedziałem

Prezydentowi, że w imieniu Rządu Polskiego pragnę podziękować mu za gościnność i dobroć okazywane uchodźcom polskim, którzy dostali się na Kubę, że wobec wypadków i niesłychanego ucisku oraz niebezpieczeństwa grożącego tym uchodźcom, którzy w rozmaitych krajach Europy jeszcze pozostali, pozwalałam sobie prosić go, aby swe serce otworzył jeszcze szerzej dla doli naszego narodu i ^daby zezwolił jeszcze większej ilości naszych uchodźców dostanie się na Kubę^d. Nie wspominałem cyfry, o którą mi chodziło, podkreśliłem jednak, że chcielibyśmy w tej liczbie ocalić szczególnie ludzi ze sfer inteligencji, przeciwko którym Niemcy i Sowiety stosują politykę eksterminacyjną.

Prezydent obiecał rozpatrzyć przychylnie moją prośbę i zwrócił się do siedzącego obok Ministra Spraw Zagranicznych Cortiny, polecając mu przypomnienie tej sprawy.

Dalej nastąpiła wymiana zdań na tematy ogólne wojny, z której wynika, że Prezydent Batista jest dobrze zorientowany w sytuacji, i że ^epolityka Kuby będzie szła całkowicie po linii polityki Stanów Zjednoczonych, do udziału w wojnie włącznie^e.

Pożegnanie z Prezydentem było bardzo serdeczne. Prosił mnie, abym wyraził Panu Prezydentowi R.P. i Rządowi jego zadowolenie z akredytowania mnie na Kubę. Wyraził nadzieję, że będę mógł od czasu do czasu przyjeżdżać na dłuższy pobyt, i że zawsze dla Posła Polskiego będzie gościnne przyjęcie. Przed samym wyjściem wyraził jeszcze raz swoje głębokie współczucie dla Narodu Polskiego, który tak niesprawiedliwie przechodzi tak ciężkie chwile.

Charakterystycznym było, że przed wyjściem naszym Prezydent Batista szepnął parę słów do Szefa Protokołu Capote, który miał mnie odwieźć do hotelu. ^eWychodząc, Szef Protokołu powiedział mi, że Prezydent będzie stał na ganku na pierwszym piętrze, gdy będę odbierał honory, ażeby móc wysłuchać hymnu narodowego polskiego. Wobec tej bardzo przyjaznej atencji ze strony Prezydenta, wsiadając do samochodu wymieniliśmy z Prezydentem jeszcze ukłony przed moim odjazdem^e.

Następnego dnia byłem przyjęty znowu przez Podsekretarza Mirandę, któremu wręczyłem zapowiedzianą Prezydentowi notę Rządu Polskiego z 3-go maja wraz z listem po francusku tej samej treści, co podałem Sekretarzowi Stanu Hullovi w Waszyngtonie. W rozmowie tej pożegnalnej rozwinąłem temat naszych uchodźców, prosząc Departament Stanu kubański o zajęcie się tą sprawą w porozumieniu z Honorowym Konsulem Generalnym Sachsem. Proszono mnie ponownie o przyjazd w ciągu jesieni na dłuższy pobyt, wraz z żoną.

Co się tyczy sprawy wiz dla naszych uchodźców, to nie wydaje mi się, aby można było liczyć na jakieś znaczniejsze cyfry tychże, jednak może być, że przy poparciu senatora Casanovy sprawę tę da się choć częściowo zadawałajaco załatwić. Kuba stosuje obecnie środki restrykcyjne do emigrantów zewsząd napływających, a prawa regulujące zarobkowanie są niezmiernie surowe. Prosiłem Departament Stanu kubański aby rozpatrzył możliwość^d dopuszczenia na Kubę na razie do 100 naszych uchodźców^d, i poleciłem Konsulowi Generalnemu Sachsowi dopilnowanie dalszego biegu tej sprawy.

Tegoż dnia dałem wywiad w prasie amerykańskiej (Stanów Zjednoczonych) oraz prasie wychodzącej w języku angielskim na Kubie, jak również i prasie miejscowej. Z wycinków załączonych Pan Minister się przekona, że prasa dużo miejsca poświęciła pobytowi Posła Polskiego i nadała przy tej okazji odpowiedni rozgłos sprawie Polski. Specjalną uwagę Pana Ministra zwracam na artykuł naczelny i wywiad mój w „Havana Post” z 17/VI⁴⁴.

Pan Minister niewątpliwie się zdziwi, że podczas całego pobytu, poza spotkaniem w pałacu, nie miałem żadnego kontaktu z Ministrem Spraw Zagranicznych Cortiną. Pomimo dwukrotnego zwrócenia się o przyjęcie mnie, w obu wypadkach Minister Cortina tłumaczył się licznymi zajęciami w ciągu tego tygodnia, które nie dają mu czasu mnie przyjąć. Co prawda w tym tygodniu odbywały się ostateczne negocjacje o pożyczkę cukrową Stanów Zjednoczonych i podpisanie teje, to jednak nie mogłem uważać za dostateczną wymówkę. Mówiłem o tym zarówno z senatorem Casanovą, jak i z Ambasadorem Amerykańskim i Posłem Brytyjskim. Wszyscy trzej mnie zapewniali, że jest to zwykła trudność, gdyż czasem Poseł Brytyjski czeka dwa tygodnie, aby go przyjął Cortina, który zawsze stara się unikać kontaktu z dyplomatami i czasem pozostaje całe tygodnie w swej rezydencji wiejskiej, nie przyjeżdżając zupełnie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Wszyscy trzej zapewnili mnie, że nie należy uważać to jako chęć postponowania Polski, czego najlepszym dowodem jest niezmiernie serdeczne przyjęcie, jakie miałem u Prezydenta i u innych Ministrów.

^eNa ogół biorąc, wyjechałem z Kuby pod wrażeniem, że wizyta moja w pełni się opłaciła dla sprawy naszej. Propagandowo niewątpliwie była dla nas korzystną, a według Posła Brytyjskiego nawet nadspodziewanie korzystną^e.

⁴⁴ Załączników nie publikuje się.

°Pragnę tu podkreślić, jak bardzo Honorowy Konsul Generalny R.P. Karol Sachs jest czynny i jak rozległe ma na Kubie stosunki oraz jak wielką cieszy się sympatią wśród najwybitniejszych czynników w Rządzie i polityce kubańskiej, a zwłaszcza w przemyśle cukrowym kubańskim. Jego działalność jest dla nas bardzo korzystna i zasługuje ze wszelkich miar na uznanie°.

^fJ. Ciechanowski^f
Ambasador R.P.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 58

157

*27 czerwca, notatka ambasadora w Londynie
z rozmowy z posłami Finlandii i Estonii
na temat polityki wobec Związku Radzieckiego*

27go czerwca, 1941

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w/m

Rozmowy z Posłami Finlandzkim i Estońskim

Miałem dziś w Ambasadzie wizyty Posłów estońskiego p. A. Tormy i finlandzkiego p. G.A. Gripenberga.

Poseł estoński wręczył mi trzy dokumenty podpisane przez p. Cordella Hulla, a wystawione, jak mi wyjaśnił p. Torma, na wiosnę (w kwietniu) bieżącego roku.

Pierwszy z nich stwierdza, że régime panujący w Estonii nie jest uznany przez Rząd Stanów Zjednoczonych.

Drugi, że wchłonięcie Estonii przez Związek Sowieckich Socjalistycznych Republik również nie jest uznany⁴⁵.

Trzeci, że nie jest uznana legalność ustaw i dekretów o „nacionalizacji” lub jakichkolwiek aktów régime rządzącego obecnie w Estonii.

⁴⁵ 6 sierpnia 1940 r. Estonia została włączona do ZSRR i przekształcona w Estońską Socjalistyczną Republikę Radziecką.

P. Torma powiadomił mnie, iż przedstawiciel estoński w Stanach Zjednoczonych, p. Pusta, zwrócić się ma do Departamentu Stanu w Waszyngtonie z prośbą o zakomunikowanie rządowi sowieckiemu postulatów oddania z powrotem władzy w Estonii w ręce prawowiernego rządu i wycofania z Estonii wszelkich sowieckich władz. Na wypadek spełnienia tego postulatów Estonia oświadczyłaby gotowość spontanicznego wzięcia udziału w wojnie przeciw Niemcom... P. Torma nie wie, jaki los spotka w Waszyngtonie tę dyplomatyczną inicjatywę. Nie wątpi, że w razie gdyby Waszyngton przekazał ją rządowi sowieckiemu, spotka się z odmową. Celem jej jest osiągnięcie lepszej sytuacji moralnej na wypadek zajęcia Estonii przez wojska niemieckie i ewentualnego utworzenia przez Niemcy estońskiego rządu w Tallinie. W tym ostatnim wypadku p. Torma (prawdopodobnie także i p. Pusta) jest zdecydowany zerwać kontakt ze swoim krajem.

Pytałem się go, czy przygotowuje komitet wolnej Estonii, który by powstał np. w Stanach Zjednoczonych. Z odpowiedzi p. Tormy wynikało, że z projektem takim się nosi, lecz że jak dotąd nie jest pewny dobrego jego przyjęcia przez Departament Stanu.

Poseł finlandzki p. Gripenberg odwiedził mnie w charakterze prywatnym – wobec tego iż Finlandia zerwała z nami stosunki dyplomatyczne⁴⁶ – dla wyrażenia mi swego żalu z tego powodu i wypowiedzenia przekonania, że tylko silna presja niemiecka skłonić mogła rząd w Helsinkach do kroku, który jest dla Finlandii przykry i upokarzający. Dotyczył on w dodatku p. Sokolnickiego, szczególnie popularnego w Finlandii i ożenionego z Finką.

Następnie p. Gripenberg dał mi nieco informacji o obecnym stanie rzeczy w Finlandii. Na zasadzie otrzymanych telegramów zapewniał mnie, że wojska finlandzkie (jak dotąd!) mają ograniczyć się tylko do akcji obronnej w stosunku do Sowietów. Najwyżej zaatakują Hango, które jest fińskim terytorium, jakkolwiek oddanem w używanie Sowietom. P. Gripenberg twierdził, iż w Foreign Office traktowanym jest jak dotąd wyrozumiale. O ustąpieniu ze swego stanowiska nie wspominał.

Edward Raczyński
Ambasador Rzeczypospolitej

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/13C

⁴⁶ Finlandia zerwała stosunki dyplomatyczne z Polską 24 czerwca.

158

*27 czerwca, telegram szyfrowy posta w Sztokholmie
o zajęciu polskich okrętów przez władze szwedzkie*

WYŚLANO DN. 27.6.19[41]

OTRZYMANO DN. 28.6.19[41]

P. POTWOROWSKI – SZTOKHOLM
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 127

26 bm. nasze okręty podwodne⁴⁷ zostały bez uprzedzenia nas obsadzone przez marynarzy szwedzkich, przy czym załogę nie dopuszczono do okrętów, które przeholowano do bazy marynarki w Sztokholmie, gdzie pozostają pod nadzorem szwedzkim. Zażądałem tegoż dnia wyjaśnienia od ministerstwa spraw zagranicznych, zaś 27 protestowałem u Bohemana przeciwko podstęp-
nemu i nagłemu sposobowi, w jaki władze wojskowe okręty objęły. B. oświadczył mi, że:

1. władze szwedzkie zdecydowały się na objęcie bezpośredniego nadzoru okrętów, na co im prawo międzynarodowe pozwala, z powodu informacji o rzekomych przygotowaniach do sabotażu;

2. podkreślił bardzo mocno, że pogłoski o zamierzonym wydaniu okrętów Niemcom pozbawione są wszelkich podstaw, i że zaręcza, iż pozostaną nadal w Szwecji;

3. stwierdził, że o sposobie wykonania zarządzenia nie wiedział. Obiecał zażądać raportu władz wojskowych i sprawę zbadać;

4. Na moją propozycję dopuszczenia załóg polskich na okręty pod kontrolą szwedzką zobowiązał się sprawę w najbliższym czasie z władzami wojskowymi omówić i zawiadomić mnie o skutku. Pozostaję w tej sprawie w ścisłym kontakcie z Poselstwem Angielskim.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/37J

⁴⁷ We wrześniu 1939 r. do portów szwedzkich zawinęły i zostały internowane OORP „Ryś”, „Sęp” i „Żbik”; zob. dok. nr 187.

159

*28 czerwca, sprawozdanie korespondenta PAT w Londynie
z rozmowy z korespondentem TASS*

28 czerwca 1941

Ściśle poufneSprawozdanie z rozmowy z korespondentem Tassa

W dniu wczorajszym spożyłem lunch z londyńskim korespondentem sowieckiej agencji prasowej Tass, p. Rothsteinem. Rozmowa nasza dotyczyła m.in. również sprawy możliwości ułożenia się stosunków polsko-rosyjskich na tle przemówienia Generała Sikorskiego⁴⁸.

W toku rozmowy R. oświadczył:

1. Obszerne streszczenie przemówienia Generała Sikorskiego przekazane zostało przez Tass do Moskwy, jak również wszelkie późniejsze komentarze na ten temat prasy angielskiej.

2. Do dnia wczorajszego żadna reakcja z Moskwy do Ambasady sowieckiej w Londynie nie nadeszła, wobec czego tutejsi przedstawiciele sowieccy absolutnie nie wiedzą, jakie stanowisko w tej sprawie zajęła lub zajmie Moskwa.

3. Z rozmów przeprowadzonych ze swoimi towarzyszami partyjnymi w Ambasadzie sowieckiej R. wynosi wrażenie, że reakcja tutejsza jest negatywna z racji wysunięcia przez Generała Sikorskiego Traktatu Ryskiego jako podstawy dla wykreślenia granic polsko-rosyjskich.

4. Inne sugestie wysunięte w mowie Generała Sikorskiego, jak sprawa poprawy losu deportowanych, zwolnienia więźniów politycznych i zgrupowania jeńców wojennych dla ewentualnego stworzenia polskiej siły zbrojnej, mogą być przedmiotem rozmów.

5. Rozumowanie R. przy odrzuceniu Traktatu Ryskiego jako bazy wznowienia stosunków polegało na tym, że Traktat Ryski wciela w granice Państwa

⁴⁸ W przemówieniu radiowym 23 czerwca Sikorski wyraził nadzieję, że Kreml uzna za nieważne układy zawarte z Niemcami i potwierdzi obowiązywanie traktatu ryskiego. Zaapelował też o uwolnienie polskich jeńców i ludności cywilnej więzionej w ZSRR.

Polskiego ziemie etnograficznie niepolskie, zaś Związek Sowiecki ze względów zasadniczych nie może poświęcić ludności białoruskiej i ukraińskiej.

6. Osoba Generała Sikorskiego niewątpliwie cieszy się pewnym uznaniem ze strony rządu sowieckiego, jako przedstawiciela reżymu odmiennego od poprzedniego reżymu polskiego. Ale dlatego właśnie miarodajne czynniki sowieckie nie mogłyby zrozumieć, na czym polega różnica między ideałami i aspiracjami rządu pragnącego odbudować Polskę demokratyczną a rządu faszystowskiego i antydemokratycznego, jakim był poprzedni reżym w Polsce.

7. Traktowanie ludności białoruskiej lub ukraińskiej jako przedmiotu mocarstwowej polityki, co cechowało reżym Piłsudskiego i jego spadkobierców, oparte było na Traktacie Ryskim. ⁱPolska demokratyczna, jaką pragnie wskrziesić Generał Sikorski, a z którą Związek Sowiecki byłby gotów nawiązać jak najbliższe stosunki, winna odgrodzić się od poprzedniej mocarstwowej polityki ^di stanąć na stanowisku Polski etnograficznie narodowej ^{dj}.

8. Jeżeli ten punkt widzenia byłby przyjęty przez Generała Sikorskiego, a kwestia wykreślenia ewentualnych granic pozostawiona przyszłości, po pokonaniu wspólnego wroga, to znalezienie platformy współdziałania na okres obecny nie nastęrczałoby trudności.

ⁱ9. Na zakończenie R. poprosił mnie, aby mu dawać jak najwięcej materiału o uciskaniu i prześladowaniu ludności polskiej przez Niemców, albowiem otrzymał z Moskwy instrukcję, że tego rodzaju informacje będą szeroko wykorzystywane w prasie i przez radio ⁱ.

10. R. obiecał, że gdy tylko dowie się o jakiegokolwiek reakcji Moskwy na mowę Generała Sikorskiego lub gdy otrzyma inne wiadomości dotyczące stosunków polsko-sowieckich, to mnie powiadomi, i prosił, abyśmy utrzymywali częsty kontakt.

^f*Stefan Litauer*^f

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.41/4

160

*28 czerwca, telegram szyfrowy ambasadora w Waszyngtonie
o rozmowie z podsekretarzem stanu USA
w sprawie stosunków polsko-radzieckich*

WYŚLANO DN. ... 19[41]
OTRZYMANO DN. 28.VI. 1941

Sekretowany

P. CIECHANOWSKI – W A S Z Y N G T O N
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 154^c

Dziś odwiedziłem Podsekretarza Stanu S.W.⁴⁹, z którym poruszyłem:

I. Sprawę naszego stosunku do Rosji, wskazując, na jakich warunkach moglibyśmy współdziałać przeciw Niemcom po stronie sowieckiej. Prosiłem przedstawić Prezydentowi do wykorzystania tę okoliczność, ^daby wymusił od Sowietów normalizację stosunków z Polską jako warunek tutejszej pomocy. Podsekretarz Stanu podziela nasze poglądy^d. Dotychczas Sowiety nie prosiły o pomoc Stany Zjednoczone, co rząd tutejszy uważa jako niezrozumiałe, tem bardziej wobec zadeklarowania gotowości pomocy.

Prezydent, zdecydowany czekać na zwrócenie się Sowietów, nie podejmie żadnych kroków w kierunku ich. Wyczułem, że bezwarunkowo przyjazną postawę Churchilla wobec Sowietów krytykuje ^djako zbyt pośpieszną taktykę^d. Postawę Sowietów uważa jako nieszczerą i nie rokującą ^dtrwałości oporu zbrojnego^d. Obiecał, że w chwili zwrócenia się o pomoc przez Sowiety, ^dsprawa Polski zostanie wyraźnie postawiona przez Rząd Stanów Zjednoczonych^d. Ustaliliśmy, że będą z nim w kontakcie w wypadku takich negocjacji.

II. Prosiłem przyspieszyć odpowiedź w sprawie wypuszczenia naszych techników z Francji. Ufa, że w najbliższych dniach da odpowiedź.

III. Szeroko poruszyłem sprawę ograniczeń wizowych, prosząc rozpatrzyć dla nas przychylnie, co obiecał uczynić. Szczegóły raportem.

C I E C H A N O W S K I

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/37N

⁴⁹ Sumner Welles.

161

*30 czerwca, pismo konsula w Montrealu
o wizycie wicepremiera w Kanadzie*

Montreal, 30 czerwca 1941

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Londynie

W dniach od 17 do 23 bm. przebywał na terenie Wschodniej Kanady Wice-Prezes Rady Narodowej p. S. Mikołajczyk, w powrotnej drodze do Londynu.

Prezes Mikołajczyk odwiedził skupienia polskie w Sudbury, Hamilton, Windsor, Toronto i Montrealu. Wszędzie przyjmowany był nader serdecznie przez Polaków i wziął udział w zorganizowanych ad hoc meetingach, składając poza tym wizyty oficjalne i udzielając wywiadów miejscowej prasie. W Montrealu przyjął również delegację Federacji Żydów Polskich, a w Windsor zwiędził stację rekrutacyjną W.P.

O ile uprzedni pobyt w kwietniu br. w Montrealu i Toronto p. Premiera Gen. Sikorskiego dał pole do wspaniałych manifestacji zewnętrznych, o tyle obecny przejazd Prezesa Mikołajczyka przez ważniejsze ośrodki polskiego wychodźstwa pozwolił na bardziej bezpośrednie i intymne zetknięcie się tutaj z przedstawicielem naszego narodu i ludu. Zostało to przez wychodźstwo należycie ocenione i z wdzięcznością przyjęte, a wygłoszone przemówienia i udzielone wyjaśnienia przyczyniły się do zacieśnienia wzajemnych węzłów.

Konsulat załącza wycinki prasowe z gazet w Montrealu i Toronto⁵⁰ z prośbą o doręczenie p. Prez. Mikołajczykowi⁵¹.

Kierownik Konsulatu
Dr ^fTadeusz Brzeziński

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 58

⁵⁰ Załączników brak.

⁵¹ Kopie dokumentu przesłano do ambasad w Londynie i Waszyngtonie oraz do konsulatów w Ottawie i Winnipeg.

162

*30 czerwca, notatka dyrektora generalnego Biur Polskich
we Francji: sprawy organizacyjne*

Vichy, dn. 30 czerwca 1941 r.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Londynie

W kilku raportach z końca ubiegłego i początku bieżącego roku przedstawiłem Panu Ministrowi kolejne fazy rozwoju instytucji Biur Polskich, które w planie moich prac miały stanowić i, wbrew wszelkim trudnościom, stanowią faktycznie, aparat naszych władz administracyjnych i politycznych na terenie Francji nieokupowanej.

Powołane do życia nominalnie w końcu września ub.r. w wyniku wymiany not Ambasady i Ministerstwa Spraw Zagranicznych Biura Polskie aż do połowy stycznia br. istniały poza nawiasem regularnych stosunków z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, które systematycznie wstrzymywało wydanie instrukcji umożliwiających dyrektorom Biur nawiązanie normalnych stosunków z Prefektami. Okres szczególnie, który udało się przetrwać przede wszystkim dzięki chaosowi, jaki panował wówczas w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych oraz tradycyjnej inercji tutejszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które zaakceptowawszy formuły Ambasady dotyczące zasad istnienia i kompetencji Biur czuło się zobowiązane do obrony tych formuł, nie bardzo zdając sobie sprawę z ich treści: okres, w którym działalność Biur ograniczona siłą rzeczy do strefy spraw administracyjnych, interesujących władze lokalne, nosił na sobie piętno tymczasowości i przypadkowości.

W tym stanie rzeczy sygnalizowałem w grudniu ub. roku zarysowujące się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych tendencje do zmniejszenia liczby biur, do zwężenia ich kompetencji, poddania ich działalności jak najściślejszej kontroli, a nawet wprost do wepchnięcia ich w ramy administracji francuskiej w formie specjalnych organów wykonawczych do spraw czysto administracyjnych ludności polskiej pozostającej we Francji.

Wobec powyższych tendencji wynikających z głębokiej nieufności do wszelkiej inicjatywy polskiej oraz z przesadnej obawy przed ewent. represjami niemieckimi, dążyłem przede wszystkim do utrzymania ^dniezawisłego istnienia^d Biur, do uzyskania dla nich statutu nawet w najbardziej rudymen tarnej

formie, a wreszcie do osiągnięcia prawnego określenia zasady ich kompetencji, choćby w stosunku do bardzo ograniczonego zakresu spraw.

Realizacja tych dążeń mogła stać się możliwa dopiero z chwilą, w której właściwe czynniki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych doszłyby do przeświadczenia, iż istnienie jakichś organów administracji polskiej jest koniecznością już nie z punktu widzenia interesów obywateli polskich, ale z uwagi na obecny administracyjny i przyszły polityczno-administracyjny interes władz francuskich.

Mam wrażenie, że przeświadczenie to zdołaliśmy w owym czasie obudzić, a w każdym razie ugruntować.

Jeśli na stopniu władz ministerialnych wspomniane przeświadczenie wyraziło się w bardzo jeszcze ostrożnej i restryktywnej instrukcji z dn. 18 stycznia br., stanowiącej *sui generis* statut prawny Biur, to wykładnikiem jego w potocznej praktyce władz lokalnych, administracyjnych, wojskowych i sądowych było odruchowe przypisywanie Biurom charakteru istotnych urzędów, faktycznie kontynuujących działalność Konsulatów.

Instrukcja z ^ddn. 18.I.br.^d, jak to już komunikowałem, stwierdziła wyraźnie i ^dniedwuznacznie fakt istnienia obywatelstwa polskiego^d jako punkt wyjścia działalności Biur, określiła zasadę istnienia Biur jako organów odrębnych od administracji francuskiej, stworzyła wreszcie pojęcie naczelnego kierownictwa Biur; restrykcje w niej zawarte oraz zarządzenia, które nastąpiły niebawem, stanowiły znowu wykładnik trwającej w dalszym ciągu nieufności i obawy przed możliwą interwencją niemiecką, skasowanie Biura w Nicei, żądanie zmiany na stanowisku dyrektora Biura w Lyonie, ograniczenia swobodnego poruszania się w terenie dla ogółu urzędników Biur za wyjątkiem dyrektorów, pilna i początkowo nieprzychylna obserwacja działalności Biur, skatalogowanie schematów dokumentów wydawanych przez Biura, wreszcie wyraźny zakaz prowadzenia przez Biura akcji udzielania pomocy pieniężnej obywatelom polskim z zarezerwowaniem tej akcji dla Polskiego Czerwonego Krzyża, zresztą przy faktycznym pozostawieniu swobody w tym zakresie mnie jako Dyrektorowi Generalnemu Biur.

W pierwszej zaraz po uzyskaniu statutu Biur zasadniczej rozmowie, jaką miałem z ówczesnym dyrektorem *Sûreté Nationale*, starałem się zasugerować mu, jednocześnie nakreślając je sobie, główne linie rozwoju stosunków naszych na nowo powstałych władz z centralnymi władzami francuskimi: normalizacja współpracy, lojalne wykonywanie jej zasad określonych *tacito consensu*, wzajemne zaufanie, powrót do pierwotnie określonej liczby Biur

i ich kompetencji rzeczowych, a wreszcie, jeśli o nas chodzi, zrozumienie dla szczególnej sytuacji, w jakiej władze francuskie znalazły się wobec Niemców.

Od czasu wspomnianej rozmowy aż po dzień dzisiejszy zarówno czynione wobec mnie enuncjacje, jak i fakty dokonane utwierdziły mnie w przekonaniu, iż^d w stosunku władz francuskich do Biur nastąpił pomyślny przełom^d: zarówno w stosunkach dyrektorów Biur z Prefektami, jak i moich z przedstawicielami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zniknął moment zasadniczej nieufności i wrogości, uzyskałem kolejno pozostawienie p. Domańskiego w Lyonie jako faktycznego kierownika Biura przy jednoczesnym mianowaniu nominalnego dyrektora w osobie p. Koppensa, zgodę na ponowne uruchomienie Biura Polskiego^d w Nicei^d, które rozpoczęło na nowo swoją działalność^d w dn. 1-go maja^d br., znaczne, aczkolwiek nie sformułowane oficjalnie rozszerzenie kompetencji Biur, do której należą dzisiaj sprawy obywatelstwa w szerokim ujęciu, sprawy opieki prawnej, sprawy związane z demobilizacją wojskowych i ich uprawnieniami. Działalność Biur, na zewnątrz oczywiście bardzo ostrożna, idzie obecnie we wszystkich kierunkach, w których szła swego czasu działalność naszych urzędów konsularnych; w szczególności na Biurach, jak dawniej na Konsulatach, opiera się sieć Związku Polaków i organizacji szkolnej.

Nie znaczy to oczywiście, aby znikły tarcia i trudności w stosunkach z władzami francuskimi, przeciwnie, jest ich może więcej w poszczególnych wypadkach, ^dnie ma ich natomiast w zakresie samej zasady istnienia i kompetencji Biur^d, co uważam za rzecz niezmiernej wagi. Istotnie bowiem, i tu powracam do niejednokrotnie wyrażonej już myśli, sam fakt egzystencji Biur uważam za jedyną jak dotychczas realną polityczną zdobycz, której właściwe i szerokie wykorzystanie nastąpić może dopiero w chwili nieuniknionego a radykalnego przewrotu, który czeka Francję. Przewrót ten może nastąpić w jednej z trzech form zależnych od ukształtowania się wypadków w niedalekiej już przyszłości:

1) radykalna zmiana politycznego frontu aż do zerwania rozejmu włącznie, w razie przechylenia się szali zwycięstwa na stronę Anglii;

2) całkowite podporządkowanie się polityce Niemiec w razie decydujących sukcesów niemieckich, co m.in. pociągnęłoby dla Francuzów konieczność uregulowania zagadnienia Polaków we Francji wspólnie z Niemcami;

3) wybuch rewolucji o charakterze ekonomicznym, socjalnym i ideologicznym, jeszcze przed zakończeniem konfliktu, wzgl. przed stanowczym zarysowaniem się jego wyniku – hipoteza, która wydaje mi się coraz bardziej prawdopodobną.

We wszystkich trzech powyższych hipotezach, nie wyłączając konieczności rozwiązania zagadnienia polskiego we Francji wspólnie z Niemcami, istnienie organów administracyjnych mogących w pewnej chwili bez wahania i bez trudności nawiązać bezpośredni kontakt z masą polską, orientując jej ruchy i nadając jej pewien kierunek ogólny, jest postulatem zasadniczym naszej polityki na terenie francuskim, a jednocześnie postulatem polityki francuskiej, postulatem istotnie niezmiernej wagi. Myślę, iż niektórzy przynajmniej odpowiedzialni przedstawiciele centralnych władz francuskich zrozumieli ten punkt widzenia i w gruncie rzeczy wyciągnęli zeń zasadnicze wnioski.

W niniejszym raporcie chciałem pokrótce przedstawić Panu Ministrowi obecną sytuację Biur; nakreślenie tej sytuacji pociągnęło za sobą niemal automatycznie parę ogólnych uwag charakteryzujących istotny moim zdaniem sens, istotne i przede wszystkim projektujące się w przyszłości zadania tej instytucji. Dla całości obrazu pragnę podkreślić następujące obserwacje:

^dBiura Polskie^d rozpatrywane pod kątem widzenia zadań, które może im postawić nagle sytuacja polityczna, faktycznie stanowią już dzisiaj ^dpełnowartościową sieć urzędów konsularnych^d, zdolnych do wypełnienia wszelkich zadań w stosunku do ludności polskiej, nie wyłączając zadań politycznych i wojskowych. Ten charakter Biur nie uszedł uwadze władz francuskich, które z tym stanem rzeczy najwidoczniej godzą się nie dając temu, słusznie, żadnego zewnętrznego wyrazu. Czy sytuacja ta może być uważana za trwałą i mającą widoki trwania. Mam wrażenie, że tak, o ile wyłączy się zawsze możliwy akt presji politycznej ze strony Niemiec; akt, z możliwością którego władze francuskie muszą się liczyć, czemu daje wyraz warunkowanie pozytywnego ich stosunku do Biur żądaniem, aby powstrzymały się one od działalności politycznej mogącej zwrócić uwagę obserwatorów niemieckich.

Z powyższych przesłańek wynika pewien postulat taktyczny: ^ez działalności Biur należy świadomie wyłączyć wszelki efekt, wszelką manifestację, a nawet wszelkie pozory łatwiejszego porozumiewania się z władzami francuskimi. Z uwagi na ten postulat muszę czasem, oczywiście wbrew własnemu impulsowi, hamować zrozumiałe zresztą tendencje czy to naszych czynników wojskowych, czy nawet społecznych do obarczenia Biur zadaniami raczej charakteru prestiżowego lub propagandowego. Wspominam o tym dla oświetlenia ewentualnych zarzutów pod adresem Biur braku „bojowości” lub małej „ruchliwości”^e.

Dyrektor Generalny
/–/ St. Zabiełło

163

*1 lipca, pismo ministra skarbu do premiera
w sprawie francuskiego złota*

STRATTION HOUSE,
PICCADILLY,
LONDON, W.1

1 lipca 1941 r.

Pilne^c

Do Pana Prezesa Rady Ministrów
Generała Władysława Sikorskiego
w/m

W sprawie naszych kroków procesowych o złoto w Ameryce komunikuję, że według depeszy otrzymanej od pana dyrektora Karpińskiego podał on Strakaczowi nazwiska: Edwarda Kirwin-Lewińskiego, lekarza, oraz Zygmunta Stojowskiego, profesora – na których moglibyśmy scedować nasze prawo procesowe w Stanach Zjednoczonych do Banku Francji¹. Pan Strakacz po porozumieniu z Prezydentem Paderewskim uznał obu kandydatów za bardzo dobrych i innych odpowiednich mimo prośby Karpińskiego nie umiał wskazać. Upraszam Pana Generała o wyrażenie zgody, ażebyśmy zapytali wymienione osoby, czy byłyby gotowe podjąć się roli, którą zamierzamy im powierzyć. Samo rozpoczęcie kroków procesowych byłoby jeszcze uzależnione od uchwały Rady Ministrów.

Jednocześnie sędzę, że niezależnie od wszczęcia kroków procesowych w Ameryce w sprawie złota należałoby jeszcze raz zażądać od Anglików udzielenia nam zabezpieczenia naszych pretensji do Francji na złocie francuskim, będącym w rozporządzeniu Rządu Wielkiej Brytanii. Sędzę, że Rząd Angielski ma pod tym względem pewne obowiązki w stosunku do Rządu Polskiego. Wynikają one zarówno z pisma Rządu Francuskiego z dnia 9 lipca 1940 r., w którym postawił nam do dyspozycji swoje złoto w Kanadzie, jak też w szczególności z tytułu naszego aliansu z Wielką Brytanią².

¹ Zob. dok nr 149.

² Zob. PDD 1940, dok. nr 325.

Rząd Wielkiej Brytanii nie może traktować nas w tej sprawie tak samo, jak potraktowałby każde państwo neutralne, a nawet państwo wrogie. Mamy szereg zapewnień ustnych ze strony przedstawicieli Rządu Wielkiej Brytanii załatwienia tej sprawy. W rozmowie z dnia 16 lutego rb., według sprawozdania uzgodnionego ze stroną angielską, Churchill oświadczył, że „zamiarem Rządu Wielkiej Brytanii jest potraktować sprawę przyzwoicie. Nie sądzi on jednakże, że w tej chwili jest właściwy moment do wszczęcia rozmów na ten temat wobec tego, że Lease and Lend Bill jeszcze nie został przeprowadzony”.

^hW międzyczasie^h *„Po uruchomieniu Lease and Lend Bill”* zapytywałem, podobnie jak Dyrektor Banku Polskiego, przedstawicieli Treasury w tej sprawie i za każdym razem prosili oni o odroczenie sprawy na parę tygodni. Ostatnio prosili oni o nieporuszanie jej przed końcem czerwca.

Wobec tego pozwolę sobie zaproponować wysłanie przez Pana Generała listu do Premiera Churchilla, którego tekst uzgadniam w tej chwili z Ambasadorem Raczyńskim. Będzie on przedłożony Panu Generalowi w najbliższych dniach.

^f*Henryk Strasburger*^f

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.52

164

1 lipca, notatka ambasadora w Londynie o stosunkach polsko-radzieckich

Londyn, dn. 1go lipca 1941 r.

Memoriał Ambasadora E. Raczyńskiego w przedmiocie stosunków polsko-sowieckich wręczony p. Premierowi Generalowi Sikorskiemu i Panu Ministrowi Spraw Zagranicznych A. Zaleskiemu dnia 1go lipca, 1941 r.

Przebieg wojny rosyjsko-niemieckiej pozwalający przewidzieć w najbliższych już dniach wyparcie wojsk sowieckich z terytorium polskiego nasuwa następujące uwagi:

Opanowanie w znacznej części terytorium R.P. przez Sowiety nastąpiło za cenę korzystnej dla Niemiec sowieckiej neutralności w roku 1939. Okoliczność, że dzisiaj, jakkolwiek nie na skutek wolnego wyboru lecz dzięki napaści Hitlera, Rosja dźwiga chwilowo najcięższe brzemie walki przeciw Niemcom – z pewnością w najmniejszej mierze nie będzie jej skłaniało do wyrzeczenia się zdobyczy terytorialnych osiągniętych przed dwoma laty. Gdyby jeszcze Wielka Brytania i Stany Zjednoczone mogły ewentualny nacisk swój w tej sprawie poprzeć argumentem decydującej i natychmiastowej pomocy, która w zależności od stanowiska Moskwy byłaby udzielona lub cofnięta – to warto by rozważyć celowość rozwinięcia wobec Moskwy akcji dyplomatycznej na większą skalę. Tak jednak nie jest. Jak słycać, Moskwa nie zwróciła się dotąd w ogóle do Waszyngtonu o pomoc. W tej koniunkturze starania o wywołanie skrucy sowieckiej i wyparcie się popełnionych wobec nas grzechów nie wróżą powodzenia.

Co jest ważniejsze, można przyjąć, że gra ta niewarta byłaby zbyt wielkiego zachodu.

Decyzja co do naszych granic wschodnich nie będzie w chwili zwycięstwa zależała od ZSSR, który będzie w niedalekiej przyszłości już to całkiem rozgromiony i rozbity na kilka organizmów politycznych, lub będzie przynajmniej wyparty daleko poza granice Polski z r. 1939. Będzie zależała od państw zwycięskich, a w tym gronie prawdopodobnie w pierwszym rządzie od Stanów Zjednoczonych, obok Wielkiej Brytanii.

Wypada przypomnieć, że ani Wielka Brytania, ani Stany Zjednoczone, ani w ogóle żadne państwo poza wrogimi nam państwami Osi nie uznało sowieckiego zaboru ani też późniejszych sowieckich aktów wcielających go do sowieckiego państwa. Wielka Brytania nawet wtedy, kiedy miała wszelkie powody do ubiegania się o względy ZSSR w nadziei wciągnięcia go do obozu przeciwniemieckiego – nie okazywała skłonności do przetargu kosztem praw naszych do polskiego terytorium^x. Nie ma powodu, by miała być dzisiaj wobec Moskwy bardziej ustępliwa.

W tym stanie rzeczy „prawa” sowieckie w opinii alianckiej i neutralnej mogły mieć jedynie wartość „faktu dokonanego”. Skoro fakt się „odstanie”, prawa te zejda w krainę cieniów. Zaś uzasadnienie używane w swoim czasie przez Sowiety, że ich „sztych” w nasze „plecy” był powodowany troską

^x choć ujawniała stanowisko może mniej stanowcze w odniesieniu do państw bałtyckich, zwłaszcza Estonii i Łotwy.

o zabezpieczenie się przeciw Niemcom, będzie odtąd w dziedzinie moralnej grać przeciw ich ewentualnym pretensjom.

Z powyższej analizy wynika, że byłoby niecelowym przywiązywać wagę do negocjacji z Moskwą o wyrzeczenie się przez nią jej polskiej zdobyczy.

Wydaje się poza tym, że nie byłoby również celowym naciskać na naszego alianta brytyjskiego i na Stany Zjednoczone, by w naszym imieniu kruszyły w Moskwie kopie o rzecz tak trudną do uzyskania, a zarazem tak stosunkowo mało wartościową. Leży bowiem w interesie naszym nie by mocarstwa te zadowolniły się rolą pośredników w rokowaniach z trzecim państwem, ale aby przede wszystkim same i we własnym imieniu zajęły stanowisko odpowiadające naszym uzasadnionym interesom. Można by zaś obawiać, by objęcie przez nie roli pośredników lub nawet rzeczników naszych roszczeń wobec Moskwy nie opóźniło lub nie zastąpiło o wiele ważniejszego wypowiedzenia się przez nie we własnym imieniu. To ostatnie nie jest do osiągnięcia dzisiaj, kiedy opór sowiecki trwa i kiedy wojska sowieckie zajmują ciągle jeszcze niektóre ziemie polskie. Przedwczesne wysunięcie takiego postulatu, którego osiągnięcie będzie niełatwe nawet w chwili sposobnej, groziłoby narażeniem na szwank negocjacji. Natomiast chwila właściwa po temu może zaistnieć stosunkowo bardzo wnet.

Zasadnicza deklaracja o stosunku naszym do Rosji zawarta w przemówieniu Generała Sikorskiego do Kraju była na czasie i potrzebna dla szeregu względów (poza zasadniczym względem na opinię polską): Wyjaśniła stanowisko polskie w opinii tutejszej i amerykańskiej; wykazała, że Polska nie jest „saboterem” współpracy alianckiej; zarazem zaś przypomniała tym w Anglii czy poza nią, którym by się uśmiechać mogły koncesje na rzecz Sowietów kosztem polskiego sojusznika – jakim jest nasze mocne i niezaprzeczalne prawo. W ten sposób zasadniczy cel polityczny został osiągnięty. Dalsze, ważne postulaty doraźne dotyczące jeńców wojennych i zesłańców będą musiały być podjęte w krótkiej i nieformalnej drodze niezależnie od podjęcia pełnych stosunków dyplomatycznych polsko-sowieckich.

Edward Raczyński
Ambasador Rzeczypospolitej

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/13C (druk: W sojusznicy Londynie, s. 120–122)

165

*2 lipca, notatka ministra spraw zagranicznych:
postulaty polskie przed rozmowami ze Związkiem Radzieckim*

Londyn, dnia 2 lipca 1941 r.

Ścisłe tajne

Po mowie Pana Generała Sikorskiego, w której nakreślił on z grubsza warunki, na których Polska gotowa byłaby podjąć normalne stosunki z Rosją – Rząd Polski uważa, że następny krok winien być podjęty przez Rząd Rosyjski. Rząd Polski jednak nie spodziewał się nigdy, aby krok ten był podjęty w czasie najbliższym. Na przeszkodzie tego stał przede wszystkim fakt rzeczywistego posiadania przez Rosję pewnych części polskiego terytorium. A i po jego utraceniu można mieć wątpliwości, czy Rządowi Sowieckiemu zależeć będzie na dojściu do porozumienia z Polską. Nie należy przeceniać pewnych audycji radiowych, w których speakerzy rosyjscy zwracają się do ludności polskiej spod zaboru niemieckiego, gdyż bolszewicy sami do tej chwili nie traktują lepiej ludności polskiej wywiezionej w głąb Rosji Azjatyckiej. Manewry te traktować należy jako chwyt propagandowy, mające na celu w części omamianie opinii publicznej Zachodu, w części zaś stworzenie trudności dla Niemiec. Trzeba zdać sobie sprawę, co mają do zyskania bolszewicy przez nawrót do normalnych stosunków z nami. Jedyną korzyścią bezpośrednią mogłaby być pomoc Armii Polskiej, którą można by utworzyć z jeńców polskich. Rosja ma jednak tak wielką ilość ludzi, iż 200–300.000 armia polska stanowi dla nich stosunkowo niewielki atut, a może stanowić i niebezpieczeństwo w razie wewnętrznych zamieszek w Rosji. Poza tym wchodzić tu mogą w grę jedynie wartości moralne. Jeżeli Rosja doszłaby do przekonania, iż opinia publiczna Anglii i Ameryki przywiązywałaby wagę do zgodnego z prawem załatwienia przez Rosję swego zatargu z Polską – to jest to właściwie jedyny motyw istotny, dla którego można by przypuszczać, iż zgodziłaby się ona na negocjacje z nami. Ale na to wydaje się być jeszcze za wcześnie. Nie jest wykluczone, że Rosja będzie jeszcze próbowała pogodzić się z Hitlerem i podpisać z nim zawieszenie broni, stawiając się w sytuacji analogicznej do Vichy. Ewentualność taka po zajęciu zdecydowanie antybolszewickiego stanowiska przez Hitlera wydaje się mało prawdopodobna. Ale Hitler trzy razy zmieniał swoje stanowisko wobec Rosji i widząc, że nie powiodło mu się pociągnąć za sobą sfer reakcyjnych w Anglii i Ameryce, może raz jeszcze proklamować przyjaźń swoją do Sowietów, tak jak ją proklamował w 1939 r.

pomimo tego, co powiedział o Rosji Bolszewickiej w „Mein Kampf”. W krajach o zabitej opinii publicznej, jak Niemcy i Rosja, nawet takie salto mortale polityczne nie jest wykluczone dla dyktatorów. Szybkość wypadków wojennych na froncie nie da nam długo czekać na wyjaśnienie sytuacji pod tym względem. Wtedy nastąpi czas, w którym będziemy mogli zwrócić się do Rządów Anglii i Ameryki (łącznie lub do jednego z nich, stosownie do porozumienia z Rządem Angielskim) o wybadanie gruntu w Moskwie. Warunki nasze nie będą trudne do przełknięcia dla Rosji. Możemy ograniczyć się do żądania wyrzeczenia się przez Rosję traktatu rozbiorowego z Niemcami z dnia 28 września 1939 r.³ Gdy to nastąpi, automatycznie powrócą do życia wszystkie traktaty, które normowały stosunki polsko-sowieckie – a więc Traktat Ryski z 1921 r. oraz dwa Traktaty o nieagresji z lat ^a1933 i 1939^a etc.⁴ Zwrot zagrabionego mienia, wypuszczenie jeńców i pozwolenie na opiekę nad wywiezionymi w głąb Azji obywatelami polskimi będzie naturalną konsekwencją tego aktu.

Jeżeli Rosja odmówiłaby tego rodzaju załatwienia sprawy, wtedy nie pozostanie nam nic innego do zrobienia, jak zwrócenie się do Rządu J.K.M. z prośbą, aby ze swej strony dał nam deklarację, że w chwili zwycięstwa zażąda od Rzeszy Niemieckiej, aby całość terytorium polskiego, które będzie [pod] okupacją niemiecką, było zwrócone Polsce. Innego postawienia sprawy przez Rządy Sprzymierzone z Polską wprost wyobrazić sobie nie można, gdyż przeczyłoby to wszelkim zasadom aliansu angielsko-polskiego i byłoby nie do pomyślenia wobec polskiego ofiarnego udziału dla odniesienia wspólnego zwycięstwa. Tej ostatniej ewentualności jednak nie uważałbym za wskazane przedkładać Rządowi Angielskiemu do chwili, gdy ewentualne starania ich o nawiązanie stosunków między Rosją a Nami nie będą wyczerpane.

€/–/ August Zaleski^c

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/1A

³ Traktat radziecko-niemiecki o granicach i przyjaźni zawarty w Moskwie, którego większą część stanowiły protokoły tajne, dotyczył podziału terytorium Polski, precyzował strefy wpływów oraz określał zakres dalszej współpracy, m.in. co do przesiedleń ludności niemieckiej, ukraińskiej i białoruskiej oraz zwalczania polskiej propagandy.

⁴ Mowa o pakcie o nieagresji zawartym przez Polskę i ZSRR 25 lipca 1932 r. w Moskwie; zob. K. Kania (red.), *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1932*, PISM, Warszawa 2011, dok. nr 196 oraz najprawdopodobniej o wielostronnej konwencji o określeniu napaści (z 3 lipca 1933 r.), której sygnatariuszami były oba państwa.

166

*3 lipca, niepodpisane sprawozdanie z rozmowy premiera
z ministrem spraw zagranicznych i ministrem pracy Wielkiej Brytanii
o stosunkach polsko-radzieckich*

Śniadanie wydane przez min. Edena dla Generała Sikorskiego,
w towarzystwie min. Bevina, p. Stranga z Foreign Office i Dr. J.H. Retingera
dnia 3.7.1941.

Przyjęcie to było rezultatem rozmowy sprzed kilku dni między generałem Sikorskim a p. Bevinem, w czasie której na sugestię generała Sikorskiego min. Bevin zaproponował urządzenie wspólnej rozmowy bez świadków.

Na początku rozmowa dotyczyła b. min. Becka, o którym, jak jego adherenci mówią, że ma podobno znajdować się w obozie koncentracyjnym pod Monachium, który w rzeczywistości nie istnieje. Eden słyszał to samo co generał Sikorski, a mianowicie że Beck bawi w dalszym ciągu w Bukareszcie⁵. Eden nie wykluczał możliwości jego rozmów z Niemcami, jednakowoż sądził, że nikt w Polsce nie da się chwycić na zdewaluowane nazwisko b. Min. S.Z. polskiego.

Na wstępie właściwej rozmowy na prośbę Anglików generał Sikorski przedstawił swój pogląd na sytuację na froncie rosyjsko-niemieckim, podkreślając istniejące niebezpieczeństwa. Eden jako były minister wojny bardzo się ucieszył pochwałą generała Masona Macfarlane'a, szefa misji wojskowej w Rosji, dodając jednak z żalem, że mimo wiadomości dziennikarskich dotychczas jeszcze nie dopuścili go bolszewicy na front i do swej kwatery głównej. Przy tem wyjaśnił Eden, że chwilowe odwołanie Wavella jest spowodowane na jego własną prośbę, gdyż był już przemęczony.

Potem dopiero przeszła rozmowa na sprawy polsko-rosyjskie, którą zagaił Bevin pytając Generała, czy była jaka reakcja ze strony rosyjskiej na jego mowę radiową oraz gratulując mu mowy na śniadaniu u lorda Nathana. Generał nie taił, że pierwsza mowa Prem. Churchilla z dnia 22 czerwca nie wydała mu się

⁵ Józef Beck próbował uciec 20 października 1940 r. z Dobroseti w Rumunii, gdzie był internowany. Po zatrzymaniu w listopadzie 1940 r. władze rumuńskie umieściły go w Bukareszcie, zaostrzając środki bezpieczeństwa.

zadawalniająca ani z punktu widzenia polskiego, ani z całej jej treści⁶. Bevin przytaknął temu, gdy tymczasem Eden dodał, że była ona przygotowaną pośpiesznie na konsumpcję przede wszystkim amerykańską. „Naprawiłem jednak pominięcie sprawy polskiej” – przypomniał Eden – „kiedy w mojej mowie w Izbie Gmin mówiłem o Polsce”⁷.

„Tak – odpowiedział generał – za sentyment jestem wdzięczny, ale wolałbym, by było w niej więcej polityki”.

Następnie ministrowie brytyjscy pytali, czy była jaka reakcja ze strony rosyjskiej. Generał stwierdził, że w drodze oficjalnej nic nie było, były tylko znane komunikaty radiowe zwracające się do Polaków z nawoływaniem do oporu Niemcom, podające zresztą ze szczegółami obraz okrucieństw niemieckich w Polsce i z właściwą nonszalancją i bezczelnością bolszewików wspominające prześladowanie nie tylko ludu, lecz także księży i inteligencji polskiej.

Poza tem niezwykle interesującym – powiedział generał – był fakt, że Rosjanie w kilka dni przed ewakuacją Lwowa stworzyli komitet obywatelski ziem zachodnich, którego członkowie są wyłącznie Polacy pod przewodnictwem prof. Bartla. W ten sposób uznali Moskale znaczenie elementu polskiego na ziemiach, które oni nazwali Zachodnią Ukrainą. Generał podkreślił ten niezwykle znaczący fakt, że nominantem rosyjskim był profesor Bartel, ten sam, którego nazwisko podał Generał Crippsowi jako ewentualnego reprezentanta polskiego w Moskwie.

Następnie gen. określił stanowisko rządu polskiego w sprawie rosyjskiej podkreślając, że nie przesądzając niczego, zgodziłby się on tymczasowo na następujące definicje możliwości współpracy z bolszewikami.

⁶ W przemówieniu przed mikrofonami BBC Churchill, przypominając o swoim antykomunizmie, zaoferował „Rosji i Rosjanom” pomoc w walce z Niemcami aż do zniszczenia reżimu hitlerowskiego. O okupowanych przez ZSRR obszarach państwa polskiego mówił: „I see the Russians soldiers standing on the threshold of their native land, guarding the fields where their fathers have tilled from time immemorial”; zob. M. Gilbert, *The Churchill War Papers*, vol. III: *The Ever Widening War 1941*, W.W. Norton&Company, New York 2001 (dalej: Churchill War Papers), s. 836.

⁷ Eden zabrał głos 24 czerwca w Izbie Gmin, wskazując, że ziemie należące do polskiego sojusznika są znowu polem bitwy i wyrażając nadzieję na przywrócenie Polsce wolności.

Sowiety uznają za nieważne swoje układy z Niemcami, a mianowicie traktat o nieagresji z sierpnia 1939 roku oraz układ demarkacyjny w sprawie granicznej. Tym samym wracają one automatycznie do układów przedwojennych z Polską.

Konsekwencją tego byłoby z naszej strony wyznaczenie reprezentanta Rządu w Moskwie, który by czuwał nad interesami polskimi w Rosji, a przede wszystkim wypuszczenie z więzień czy z obozów koncentracyjnych wszystkich Polaków, jako też zwolnienie wojskowych z obozów koncentracyjnych.

Następną konsekwencją musiałyby być dopuszczenie Polskiego Czerwonego Krzyża do Rosji celem opieki nad Polakami cierpiącymi głód i nędzę.

„Rząd polski zgodnie – dodał generał Sikorski – poświęcił część swego złota na ten cel”.

Generał Sikorski zwrócił przy tem uwagę na moralną stronę tego rodzaju akcji ze strony rosyjskiej, w chwili kiedy Hitler wypowiada krucjatę przeciwko bolszewizmowi i w chwili, kiedy tego rodzaju jego propaganda znajduje pewien posłuch, jak stwierdzają to wiadomości i informacje sekretne polskie – w Ameryce, a przede wszystkim w Turcji, Portugalii, Szwecji, a nawet Szwajcarii. Porozumienie polsko-rosyjskie jest oczywiście najważniejszą i jedyną realną kontrpropagandą.

Bevin spytał się, jakie są plany polskie w stosunku do Ukraińców i innych narodowości na pograniczu między Rosją a Polską.

Generał dał pokrótką statystykę tego problemu i zapowiedział ze strony polskiej jak najliberalniejszą politykę w tych sprawach, jak najpełniejszą autonomię tym ludziom. Dodał tutaj, że Niemcy zgodnie z Rosją pomijają kwestię samodzielności Małopolski wschodniej.

Narody sąsiadujące z nami na Wschodzie powinny wejść w jakieś związki federatywne z Polską, żeby przedstawiać sobą poważny blok polityczny i gospodarczy. Kwestie granic są na razie bardzo płynne nie tylko z powodów etnicznych, ale także z powodów spustoszenia i zamętu stworzonego przez wojnę. Nie ma jednak najmniejszego powodu do przypuszczeń, aby kwestie te okazały się trudne do rozstrzygnięcia w ramach federacyjnych, zważywszy na bardzo daleko idącą liberalność Rządu polskiego i całej opinii polskiej.

Bevin poparł gorąco tezy generała Sikorskiego, jednak podkreślając znaczenie ekonomiczne rekonstrukcji Europy, które będzie górowało nad problematami nie tylko politycznymi, ale i społecznymi. Od załatwienia

kwestii ekonomicznych zależy w pierwszym rzędzie załatwienie kwestii społecznych i politycznych.

Stwierdził on, że przeprowadził specjalne studia w tym celu (przy tej sposobności zwrócił się i do Edena, by Foreign Office również rozpatrzyło jak najenergiczniej te problemy) i określił swoje stanowisko w sposób następujący: „Dotychczas widziało się rozwiązanie problemów europejskich po linii ze Zachodu na Wschód, tymczasem ja widzę, że jeżeli brać te linie kontynentalne z Północy na południe, od Bałtyku po Morze Czarne i Egejskie, łatwiejsze jest wyciąganie odpowiednich konsekwencji ekonomicznych, gdyż kraje te są pełnym rezerwuarem zasadniczych surowców, od zboża po naftę i węgiel. Tutaj rola Polski jest zasadnicza. Zgadza się on w zupełności z generałem Sikorskim i z rządem polskim w tej polityce. Chciałby jednak wiedzieć jeszcze, jakie byłyby koneksje celne i gospodarcze poszczególnych członków bloku federatywnego polskiego.

Odpowiedź generała jasno stwierdzała, że nie uważa on federacji za twór polityczny, który rozwiązuje samym faktem swego istnienia kwestie mniejszości narodowych – ale również w tej samej mierze za jednostkę ekonomiczną, która by przedstawiała jeden twór, złożony z członów wzajemnie się dopełniających, o wolnym handlu wewnętrznym. Przypomniał jednak, że te kraje, zmęczone wojną, wymagać będą inwestycji zagranicznych, które w żadnym razie nie mogą mieć charakteru eksploatacji na krótką metę bogactw naturalnych tych krajów.

Min. Eden zasugerował, czy nie byłoby wskazane, żeby już obecnie rząd brytyjski podjął się pośrednictwa w tej sprawie z rządem rosyjskim. Generał stwierdził, że na razie woli iść po linii, którą ustalił z Crippsem, to znaczy czekać na informacje od niego, których wedle jego obietnicy spodziewa się w najbliższym czasie. Nie ma co spieszyć się, jeżeli chodzi o Polaków, tem bardziej że z każdym dniem marszów niemieckich na wschód wszelkie pretensje rosyjskie do terytoriów polskich stają się coraz bardziej teoretyczne.

Min. Eden prosił jednakowoż generała, by mu przygotowano notę w tej sprawie. Dodał przy tem (zresztą wspominał o tem już raz à propos uwag generała Sikorskiego o jego mowie w Izbie Gmin), że prosiłby generała o dostarczenie mu elementów do wielkiej mowy programowej, którą ma wygłosić w sobotę. Poruszy wówczas również sprawy polsko-rosyjskie stosownie do stanowiska polskiego. Generał Sikorski obiecał mu dostarczyć obie notatki na piątek.

Min. Bevin poruszył wówczas sprawę swojego przemówienia nadanego do Polaków i prosił generała o pozwolenie, by mógł raz jeszcze w jego imieniu zapewnić, że rząd polski jest w całym tego słowa znaczeniu liberalnym i demokratycznym. Dodał przy tem, że chodzą pogłoski między sferami robotniczymi angielskimi, że po przywróceniu pokoju znowuż przyjdą do władzy obszarnicy w Polsce i wielkie latyfundia, o których mówi się w Polsce, że są prawie feudalnymi, zostaną wznowione, zresztą, dodał z uśmiechem, „nie powinien tego tematu poruszać przed Edenem, który jest jednym z największych latyfundystów angielskich”.

Generał wyjaśnił, że tego rodzaju poglądy są zupełnym anachronizmem i nie pokrywały się z prawdą już przed wojną. Latyfundiści nie mieli żadnego wpływu na stosunki polityczne polskie i nie trzeba Polski sądzić z Łańcuta i – „choć nie wiem, jakie ma poglądy Alfred Potocki, wiem, że Józef Potocki, który jest urzędnikiem rządu polskiego w Lizbonie, ma idee zbieżne z rządem polskim”. Idee te polegają na konieczności oparcia się w przyszłej Polsce na ludności żyjącej na roli, która zresztą jest liczbowo przeważającym w Polsce elementem i stanowi ponad 70 procent ludności. Latyfundystów ostatecznie wykończyła wojna i rozbój Niemców czy bolszewików i są oni dzisiaj – dodał generał z uśmiechem – utrzymywani przede wszystkim jako urzędnicy polskiego M.S.Z.

Wracając do kwestii agrarnej, dodał generał, rząd polski nie chce iść po drodze demagogicznej byłego ministra Poniatowskiego, który pragnął rozparcelować Polskę na małe posiadłości chłopskie czteromorgowe, co nie mogło zapewnić istnienia dla rodziny chłopskiej, lecz uważam za konieczne stworzenie kilkunasto- czy nawet dwudziestomorgowych gospodarstw, wystarczających dla zapewnienia wygodnego istnienia rodzinom chłopskim. Co się tyczy większych obszarów rolnych to koniecznym jest pozostawienie warsztatów tego rodzaju, które wpływają dodatnio na całą gospodarkę narodową i byłoby zgubnym z powodu haseł czysto demagogicznych niszczyć dodatnie źródła dochodowe.

Generał Sikorski upoważnił min. Bevina do oświadczenia tego rodzaju w jego imieniu przez radio.

Wyjaśnienie to w zupełności zadowolniło min. Bevina.

Wszystkich kwestii nie zdołano naturalnie przedyskutować na tym krótkim śniadaniu. Toteż postanowiono zebrać się ponownie w tym samym składzie może na weekendzie u Generała, by w dalszym ciągu rozważać kwestie polsko-rosyjskie.

Rozmowa z dnia 3 lipca między generałem Sikorskim a ministrami angielskimi stwierdziła, że ci ostatni bynajmniej nie roszczą sobie wpływu na decyzje rządu polskiego w sprawach rosyjsko-polskich. Chcą oni jedynie informować się u generała Sikorskiego, jaki jest pogląd i stanowisko rządu polskiego, stawiając jednocześnie do jego dyspozycji aparat dyplomatyczny angielski. Przyklaskują oni w zupełności dotychczasowej polityce polskiej, nie narzucają się z radami, chyba czysto technicznymi, i są wdzięczni generałowi Sikorskiemu nie tylko za jego szczerłość w wyjaśnianiu stanowiska w tych problemach, ale także za wielką pomoc propagandzie i polityce brytyjskiej.

Takie pozytywne stanowisko rządu angielskiego niewątpliwie ułatwia w wielkim stopniu działanie rządu polskiego oraz będzie pomocne przy ewentualnych rozmowach z rządem rosyjskim.

Równocześnie na wypadek nienawiązania kontaktów z Rosją da to podstawę do zażądania od Wielkiej Brytanii (a ewentualnie i Stanów Zjednoczonych) deklaracji unilateralnej co do granic wschodnich Polski i suwerenności Rządu polskiego w dawnych terytoriach Rzeczypospolitej.

Rozmowę całą można uważać za zasadniczą i otwierającą nowe horyzonty dla polskiej polityki federatywnej w stosunku do narodów żyjących na Wschód od Rzeczypospolitej. Przy dzisiejszej polityce zagranicznej rządu brytyjskiego Polska, idąca po linii też głoszonych na tym przyjęciu przez premiera polskiego, miałaby zapewnioną współpracę W. Brytanii.

Trzeba również podkreślić, że min. Bevin okazuje w każdym przemówieniu wielką przyjaźń dla Polski, jak również wielkie zrozumienie problemów polskich przez Edena, a przede wszystkim przez Stranga⁸.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.39B

⁸ W tekście liczne odręczne poprawki redakcyjne. Zmiany uwzględniono bez oznaczania przypisami literowymi.

167

*4 lipca, niepodpisane sprawozdanie z rozmowy premiera
z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii
o warunkach normalizacji stosunków ze Związkiem Radzieckim*

ROZMOWA GENERAŁA SIKORSKIEGO Z MIN. EDENEM

w obecności dr. J.H. Retingera

dnia 4.VII.41 r.

Na prośbę Ministra Edena Generał Sikorski przybył do Foreign Office o godz. 18.15.

Minister Eden poinformował Generała Sikorskiego, że w godzinach popołudniowych odbył rozmowę z Ambasadorem Majskim, który zakomunikował mu oficjalnie gotowość rządu sowieckiego do podjęcia rozmów w sprawach polsko-rosyjskich. Min. Eden dodał, że Amb. Majski jest do dyspozycji Generała Sikorskiego.

Po zakończeniu swej rozmowy z Amb. Majskim Minister Eden spisał załączoną notatkę⁹, którą odczytał Gen. Sikorskiemu. Po zapoznaniu się z jej tłumaczeniem Gen. Sikorski stwierdził, że w oświadczeniu rosyjskim widzi wyraźną tendencję do odtworzenia panslawizmu, tym razem „czerwonego”. Polska nie pójdzie na żadne tego rodzaju koncepcje, które są nierealne i szkodliwe. „Dzisiaj właśnie – dodał Generał Sikorski – rozmawiałem z jugosłowiańskim premierem oraz z ministrem spraw zagranicznych, z którymi omawialiśmy możliwości stworzenia federacyjnych bloków państw środkowo-europejskich, wzajemnie się wspierających. Jednym z nich byłby blok, którego trzonem byłaby Polska, drugim zaś blok bałkański. Tego rodzaju bloki federacyjne stanowiłyby poważną zaporę przeciw imperializmowi niemieckiemu czy rosyjskiemu. Blok pansłowiański natomiast byłby jedynie przedmurzem czy przybudówką Rosji”.

Stanowisko Gen. Sikorskiego spotkało się z pełnym zrozumieniem Min. Edena. Wezwał on następnie wiceministra Sir Alexandra Cadogana, któremu powtórzył słowa Gen. Sikorskiego, dodając, że nie wykorzysta ich obecnie w swych rozmowach z Rosjanami, zachowując je na później jako bardzo poważny argument.

⁹ Załącznika brak.

W dalszym ciągu Gen. Sikorski oświadczył, że nie można stawiać na jednej płaszczyźnie spraw Polski z czechosłowackimi i jugosłowiańskimi. Cyfry podane przez Amb. Majskiego, a dotyczące Polaków są fałszywe i tendencyjne. Według bowiem obliczeń „Prawdy” moskiewskiej w obozach koncentracyjnych znajduje się około 190.000 żołnierzy, w tym przeszło 10.000 oficerów, pomijając wiele tysięcy Polaków w wieku wojskowym zesłanych w głąb Rosji. Z drugiej strony w swej niedawnej rozmowie z Gen. Sikorskim Amb. Cripps stwierdził, że Czesi wydostali z Rosji wszystkich swoich obywateli zdolnych do służby wojskowej, przede wszystkim lotników, których było zaledwie 800¹⁰. Obecnie Czechów nie ma już na terenie Rosji, podobnie jak i Jugosłowian, co stwierdził Premier jugosłowiański. Okres Komitetów Narodowych Wielkiej Wojny (1914–1918) należy do przeszłości. Tendencja podobna może jedynie ujawniać ukryte zamiary sowieckie. Dzisiaj istnieje legalny Rząd Polski, z którym rząd sowiecki może się porozumieć. ¹A rzeczą Rządu polskiego ^abyś^a jaką wybierze formę pracy¹.

Mimo to Generał Sikorski godzi się zasadniczo na podjęcie rozmów z rządem sowieckim, z tym że decyzję swoją przedstawić musi przedtem Radzie Ministrów. By zaś ułatwić te rozmowy, za podstawę uważa:

1. Sowiety uznają za niebyłe układy niemiecko-rosyjskie z sierpnia i września 1939 r.

2. Rząd rosyjski przywraca automatycznie Ambasadę polską w Moskwie, uznając wyznaczonego przez Rząd reprezentanta, który stworzy ewentualnie Komitety Obywatelskie, podlegające Rządowi Polskiemu, celem zajęcia się losem Polaków znajdujących się na terytorium rosyjskim.

3. Zostaną zwolnieni jeńcy wojenni, więźniowie polityczni oraz zesłańcy w głąb Rosji. Z osób wojskowych i poborowych polskich może być utworzona suwerenna armia polska do walki z Niemcami. Armia ta podlegałaby Naczelnemu Wodzowi Wojsk Polskich w Londynie.

Minister Eden przyjął w całości oświadczenie Premiera, które zakomunikuje natychmiast rządowi sowieckiemu. Minister Eden uznał za zupełnie słuszną ocenę sytuacji przez Gen. Sikorskiego i uważa, że stanowisko Rosji, która z jednej strony zwraca się do Rządu Polskiego, a z drugiej proponuje utworzenie Polskiego Komitetu Narodowego jest „non correct”. Pogratiulował Generałowi Sikorskiemu pierwszego poważnego sukcesu w tej arcytrudnej sprawie.

¹⁰ Zob. dok. nr 147.

Na zapytanie Premiera Polskiego, czy nie ma wiadomości od Amb. Crippsa, Minister Eden odczytał depezę tego ostatniego, którą otrzymał w ciągu dnia. Ambasador Cripps donosi w niej, że został wezwany przez Mołotowa, który poinformował go o instrukcjach wydanych Majskiemu. Ambasador Cripps odpowiedział, że zdaje mu się, iż Generał Sikorski, z którym rozmawiał bezpośrednio przed odjazdem z Londynu i o którego intencjach jest poinformowany, ustosunkuje się do tych wiadomości pozytywnie. Zaznaczył, że mówi to jedynie w imieniu własnym i nie bierze za to żadnej odpowiedzialności. Sformułowanie odpowiedzi na te propozycje zależy od Premiera Polskiego. Zażądał natomiast od Mołotowa natychmiastowego wypuszczenia na wolność uwięzionych i sprowadzenia do Moskwy 6-ciu osób z listy, którą wręczył mu Gen. Sikorski.

Są oni przewidziani na reprezentantów Rządu Polskiego do czasu nominacji polskiego przedstawicielstwa.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.39B (druk: DPSR, dok. nr 90, przekład angielski; PRPU, t. 2, s. 7–9; PPRM Suplementy, dok. nr 72A)

168

*7 lipca, list I sekretarza ambasady w Londynie
do MSZ Wielkiej Brytanii w sprawie udzielenia pomocy
Erichowi Brostowi i jego żonie*

LONDON, 7th July, 1941.

J.Y. Mackenzie, Esq.

My dear Mackenzie,

I should like to thank you very much for your telephone call with a message regarding Mr. Erich Brost¹¹ and his wife.

I have made enquiries in this connection and it appears that Mr. Brost was a very prominent member of the Socialist Party in Danzig. He was assisted by us some years ago in escaping from persecution in Danzig and now, as the

¹¹ W oryginale konsekwentnie błędnie „Brofft”.

telegram proves, we have helped him to get as far as Sweden. Mr. Brost, apparently, is also well known to the members of the British Labour Party. We consider his presence in London as very useful from the general point of view, as he actually represents the true socialist opinion of Danzig Germans.

We should accordingly be very grateful for any assistance given to Mr. Brost and his wife in order to enable them to come to the United Kingdom.

With many thanks for your kindness,

I am, ^c*yours v. sincerely*
^f*Antoni Baliński*^f

TNA, FO 371/26713, C 7736/64/55

169

*8 lipca, pismo premiera do ministra spraw zagranicznych
o rozmowie z ambasadorem Związku Radzieckiego
(z załącznikiem)*

Londyn, dn. 8 lipca 1941 r.

T a j n e

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
AUGUSTA ZALESKIEGO
w Londynie

Przesyłając w załączeniu protokół z wstępnej rozmowy z Ambasadorem Majskim¹², proszę o natychmiastowe poinformowanie Ministra Edena lub Sir Alexandra Cadogana, jak wyobrażamy sobie dalszy ciąg pertraktacji. Chodzi mi o to, ażeby uprzedzić Rząd Angielski wobec milczenia Moskwy, że nie zgodzimy się na żadną jednostronną deklarację w tej sprawie. Jest ona możliwa przy istniejących komplikacjach i złej woli różnych czynników. Zastrzec się także musimy przeciwko próbom powoływania obywateli polskich do wojska rosyjskiego, co sygnalizują nam nasze placówki zagraniczne.

¹² Rozmowa miała miejsce 5 lipca.

Proszę również o odwrotne opracowanie projektu wspólnej deklaracji oraz projektu umowy, jaką zawarlibyśmy ewentualnie z Rządem Sowieckim. Akty te mieszczą się zasadniczo w ramach załączonego protokołu i, formując wyrażenie zawarte w nim punkty, powinnyby obejmować możliwość wszystkich reklamacji naszych na przyszłość wynikających z wojny i podkreślać gotowość Rządu Sowieckiego do naprawienia krzywd wyrządzonych obywatelom polskim przez Moskwę, ich repatriacji w warunkach, które na to pozwolą oraz zwrotu zagrabionego mienia i dóbr polskich. Oświadczenie takie jest niezbędne ze względów na razie moralnych, a w przyszłości i materialnych. Projekt umowy musi być również opracowany przez nas niezwykle zwięźle i starannie, by nie uronić nic z naszych praw na przyszłość, a ustalić możliwie najprecyzyjniej warunki zamierzonej współpracy.

Zawiadamiam równocześnie Pana Ministra, że Sztab mój opracowuje już projekt umowy wojskowej.

Są to prace pilniejsze od noty, o której informował mnie Pan Minister dnia 7 lipca br.¹³ Nie możemy bowiem dać się zaskoczyć Sowiecom ani dopuścić, by w tej niezwykle drażliwej i skomplikowanej sytuacji zdążyły one nastawić opinię Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii przeciwko Polsce i przeciwko nam.

PREZES RADY MINISTRÓW
/–/ Sikorski

[załącznik]

Record of conversation between General Sikorski and Monsieur Maisky
(Revised with General Sikorski's amendments)

General Sikorski said that a necessary condition of collaboration between Poland and Russia was a return to normal relations. The Polish people had accepted war with Germany in 1939 on the then existing basis of the Polish State. He was therefore unable now to discuss frontier changes. He must therefore ask that the Soviet Government should explicitly revert to the situation as covered by the Treaty of Riga. This would follow automatically from a Soviet denunciations of the two treaties signed with Germany in August and September, 1939.

¹³ Najprawdopodobniej chodziło o notę z 7 lipca, wręczoną następnego dnia przez Zaleskiego Edenowi, na temat stosunków polsko-radzieckich, w której przypomniano kluczową w polityce RP zasadę nienaruszalności granic.

Normal relations between the two Governments must be restored and the Polish Government would expect to appoint an Ambassador in Moscow. When these relations had been established, it would be possible to deal with the fate of Polish refugees and prisoners, as well as deportees into Central Asia and elsewhere in the Soviet Union. General Sikorski drew special attention to the importance which this had for the Soviet Government in that a number of refugees were employed in Soviet industry and if normal relations were reestablished and proper conditions provided for Poles in the Soviet Union, all these men would work loyally against Germany and there would be no question of sabotage.

Monsieur Maisky enquired what exactly General Sikorski had in mind in regard to Polish prisoners of war in the Soviet Union.

General Sikorski replied that men, who according to official Soviet statistics, published recently, number 191.000 men and some 9.000 officers, the majority of whom are in military concentration camps east of the river Volga, should be formed into an independent, sovereign Polish Army in the Soviet Union. If the Soviet Union did not desire the presence of such an army, it might perhaps be possible to transport it elsewhere to continue the fight against Germany. Monsieur Maisky suggested that this Polish Army would be under the orders of the Soviet General Staff.

General Sikorski replied that that would be so from the point of view of operations, but organically it would be autonomous like the Polish Forces in the United Kingdom. This Monsieur Maisky accepted.

Monsieur Maisky then referred to the attitude of the Soviet Government on the question of an independent Poland. He did not think that it would be profitable at this time to discuss this matter at great length or in detail.

To this General Sikorski replied that he could not accept any departure from the status which existed prior to August 1939. He would not eventually be able to return to his country having agreed to a diminished Poland. Moreover, were he to recognise even implicitly a surrender of Poland to the U.S.S.R., it would make difficult, if not impossible, to create enthusiasm among the Polish soldiers, who are at present in Soviet gaols, concentration camps or deported under distressing conditions. Monsieur Zaleski, the Polish Foreign Minister, remarked that the Germans who are now trying to form in Warsaw a puppet Government are promising the Poles a most considerable extension of their Eastern boundaries.

Monsieur Maisky said that his Government favoured the formation of an independent national Polish State and they agreed further that the régime to be established was the exclusive concern of the Poles, but they could not explicitly recognise the frontiers of 1939. Perhaps, however, it would not be necessary to say that now, and the question might be left open.

General Sikorski explained that prior to the present war there were practically no Soviet nationals in the territories occupied by the Soviet Armies in September 1939, moreover as the U.S.S.R. is not a national State, but a composition of numerous nations ruled by Moscow, she has no grounds to impose strictly ethnographical frontiers on Poland. General Sikorski said that he could agree that this question need not be discussed in detail at present. He could not, however, agree that the Soviet Government should declare that the frontiers of 1939 would not be restored.

Monsieur Maisky thereupon enquired whether General Sikorski would be content to leave the frontier question alone and discuss practical arrangements for collaboration against Germany.

General Sikorski said that he could be quite content if the Soviet Government would denounce the two treaties with Germany of August and September 1939. That would lead to a return to normal relations and the Polish Government will establish their Ambassador in Moscow. For this post he would appoint Professor Bartel if he was evacuated from Lwów. Further all prisoners should be released. Then Poland would be ready to form an Army on Soviet soil to fight by the side of the Soviet against Germany.

General Sikorski explained that by prisoners he referred to all Poles taken from Poland and kept under restraint in the Soviet Union, including those imprisoned for political reasons.

Some discussion ensued on this point; Monsieur Maisky indicated that this was a complicated question, but undertook to submit it to his Government.

He then summed up what he understood to be the Polish position, namely:

(1) Provided the Soviet Government denounce the two treaties with Germany of August and September, 1939, the discussion of frontiers is not material.

(2) Return to normal relations between the two Governments and the appointment of a Polish Ambassador in Moscow.

(3) Poland would then be prepared to collaborate in the common fight against Germany.

(4) A special Polish Army would be formed as a unit on Soviet territory or to be transported elsewhere if that were desired. The exact status of the Polish Army would be assimilated to that of the Polish Forces in the United Kingdom.

(5) Polish military and political prisoners to be liberated.

Monsieur Maisky asked whether the Polish Government would agree to the proposal of the Soviet Government for the signature of a treaty and General Sikorski replied that if the above conditions were accepted, he was quite agreeable and he added that there would be a number of matters already mentioned, such as the status of the Polish Forces and the release of prisoners, which could no doubt, be incorporated in the treaty.

/intl./ A.C.¹⁴

5th July, 1941

IPMS, Kancelaria Cywilna Prezydenta, A.48.2/C1 (druk: DPSR, dok. nr 91, załącznik; Sprawa polska, r. II, dok. nr 4, załącznik, przekład polski; PRPU, t. 2, s. 14–15, s. 9–11: załącznik, przekład polski)

170

*8 lipca, list ministra spraw zagranicznych do premiera
w sprawie projektu układu ze Związkiem Radzieckim*

Londyn, dnia 8 lipca 1941

Tajne

Do Pana Generała W. Sikorskiego
Prezesa Rady Ministrów
L O N D Y N

Potwierdzając odbiór listu Pana Premiera z dnia dzisiejszego, Nr 1329/VIIa/41¹⁵ komunikuję, że stosownie do wyrażonego w nim życzenia, w rozmowie, którą

¹⁴ Alexander Cadogan.

¹⁵ Dok. poprzedni.

miałem dzisiaj z Edenem, zaznaczyłem, że – rzecz prosta – porozumienie polsko-sowieckie nie może być wynikiem jednostronnej deklaracji rządu sowieckiego, lecz musi nastąpić w konsekwencji układu dwustronnego i wspólnej deklaracji obu zainteresowanych rządów. P. Eden moją uwagę przyjął do wiadomości. Podkreśliłem również wobec p. Edena, że werbowanie w tej chwili przez władze sowieckie obywateli polskich do wojska sowieckiego, o czym donosi prasa, nie może być uważane za wyraz szczerej chęci ze strony rządu sowieckiego dojścia do porozumienia z Rządem polskim w sprawie tworzenia armii polskiej w ZSRR.

Również stosownie do życzenia Pana Premiera poleciłem memu Ministerstwu ^copracowanie^c projektu ewentualnego układu, jaki Rząd nasz skłonny byłby zawrzeć z rządem sowieckim¹⁶.

Co się tyczy projektu wspólnej deklaracji polsko-sowieckiej, to na razie wstrzymuję się od jego opracowania, aż do czasu otrzymania odpowiedzi z Moskwy na propozycje poczynione przez Pana Premiera za pośrednictwem Majskiego w dniu 5 bm., gdyż do tej pory nie mamy pewności, że propozycje te zostaną przyjęte.

Przy tej sposobności pozwalam sobie wyrazić przekonanie, że niepożądane byłoby z naszej strony okazywanie pośpiechu lub zniecierpliwienia, bowiem 1) nie możemy być pewni, że obecny rząd bolszewicki istnieć jeszcze będzie za kilka tygodni; 2) manifestowanie tych uczuć przez nas spowoduje niewątpliwie u naszych bolszewickich partnerów chęć wykorzystania tego przeciwko nam (metody bolszewickie są nam aż nadto dobrze znane).

Ponadto pragnę zauważyć, że zbyt szybkie tempo rokowań polsko-sowieckich może spotęgować w polskiej opinii publicznej niepokój, który, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, wywołany zostanie wiadomościami o zgodzie Rządu polskiego na „otwarcie” sprawy granic Rzeczypospolitej.

MINISTER
^c/-/ August Zaleski^c

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/1A

¹⁶ Zob. dok. nr 174.

171

*8 lipca, okólnik ministra spraw zagranicznych
w sprawie wstrzymania działań wobec Związku Radzieckiego*Polska a SowietyOKÓLNIK NR 23 z dnia 8.7.1941

Mowę Premiera z dnia 23 czerwca należy uważać za samorzutne stanowisko Rządu polskiego, niespowodowane uprzednimi sugestiami angielskimi, lecz podyktowane koniecznością dostosowania się do nowej koniunktury międzynarodowej i stanowiska Wielkiej Brytanii. Oświadczenie to nie zmienia jeszcze stosunków polsko-sowieckich, powstałych po agresji z dnia 17 września.

Nie można na razie przesądzać, czy i jak Moskwa postawi sprawę polską. Zależy to nie tyle od rozwoju sytuacji wojennej, ile od tego, czy Rosja będzie mogła i musiała uczynić ustępstwa z programowych haseł rewolucyjnych. Okupacja wschodniej Polski wiązała się ściśle z programem Moskwy, której celem jest nadal rewolucyjne opanowanie Niemiec. Objęcie rządu przez Stalina i inne zmiany rządowe w Z.S.S.R. bynajmniej nie mogą być komentowane jako wycofanie się z tego programu na rzecz nacjonalizmu sowieckiego. Program rewolucyjny Moskwy jest w tej chwili zakamuflowany. Hasła patriotyczne są wysunięte taktycznie dla celów wewnętrznych, ze względu na niedostateczną ilość dotychczasowych haseł sowieckich w Z.S.S.R., oraz zewnętrznych – dla uniknięcia konfliktu na temat rewolucji z państwami antyniemieckimi. Do chwili ostatecznego sformowania wojującego bloku antyniemieckiego (Stany Zjednoczone) i wyraźnego ułożenia sytuacji wojennej – Sowiety prawdopodobnie unikać będą haseł kominternowskich, a partiom państw nieokupowanych przez Niemcy polecą dopingowanie ich krajów do wojny z Niemcami. Wysiłek ściśle rewolucyjny Moskwy w kierunku wywrotowym i dywersyjnym zostanie zapewne ześrodkowany na terenie Niemiec i obszarów okupowanych przez Niemcy. Takie stanowisko Moskwy nie powinno osłabiać naszej czujności w stosunku do wszystkich jej poczynań, tak państwowych, jak rewolucyjnych.

Wobec niedostatecznych danych do oceny potencjału sowieckiego i przygotowania Rosji do prowadzenia wojny na własnym terenie przestrzegam przed pośpiesznym wypowiedaniem opinii co do dalszego przebiegu wojny, w którym nie wykluczam niespodzianek ze strony sowieckiej.

W związku z powyższym należy do chwili otrzymania wyraźnych instrukcji wstrzymać się od jakichkolwiek pociągnięć w stosunku do Sowietów. Przypuszczać należy, że możemy być przez Niemcy – jak i przez bolszewików – w różnych okolicznościach i w związku z różnymi zagadnieniami – prowokowani i wciągani do wiążących nas wypowiedzi, które by miały na celu inspirowanie nas, a przez nas Anglików, albo też dyskredytowanie Rządu polskiego wobec kraju i sojuszników.

Nie jest wykluczone, że na wypadek, gdyby nie doszło do zasadniczych rozmów polsko-sowieckich, Rząd polski będzie mimo to mógł drogami pośrednimi działać w sprawie jeńców i opieki nad Polakami.

Proszę przesłać do Watykanu.

/-/ ZALESKI

AAN, *Poselstwo Berno*, 319

172

8 lipca, telegram szyfrowy posła w Madrycie w sprawie doniesień o rozstrzeliwaniu przez NKWD więźniów we Lwowie, Dubnie i Łucku

WYŚLANO DN. 8.7.19[41]
OTRZYMANO DN. 9.7.19[41]

P. SZUMLAKOWSKI – M A D R Y T
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 531^c

Korespondenci hiszpańscy z terenu okupacji niemieckich przeciw Rosji donoszą o masowych rozstrzeliwaniach więźniów politycznych przez Bolszewików; we Lwowie w ciągu 2-ch dni przed ewakuacją miasta zostało zabitych w więzieniu wojskowym około 1.000 osób, w Brygidkach 413 i w G.P.U. 123, w Dubnie 523 osoby, w Łucku 180. Prasa Madrycka zamieszcza telegramy o utworzeniu oddziałów ochotniczych holenderskich oraz belgijskich do walki przeciw Sowietom.

Szumlakowski

AAN, *Instytut Hoovera, MSZ*, 268

173

11 lipca, notatka ministra spraw zagranicznych z rozmowy własnej i premiera z szefem dyplomacji Wielkiej Brytanii i ambasadorem ZSRR w sprawie układu polsko-radzieckiego

Tajne

Notatka z rozmowy Ministra Spraw Zagranicznych i Generała Sikorskiego z pp. Edenem i Maiskym w dniu 11 lipca 1941.

Dnia 11.VII.1941 r. p. Eden prosił o przybycie gen. Sikorskiego i mnie na godz. 3.15 popoł., a następnie na godz. 4-tą w celu spotkania się z p. Maiskym. Wobec tego, że generał Sikorski był z rana nieobecny, zaszło nieporozumienie z jego kancelarią co do godzin, w których jest wolny. Wreszcie stanęło na tym, że gen. Sikorski i ja udamy się do Foreign Office na godz. 3.15.

Pan Eden zakomunikował nam, że p. Maisky ma już odpowiedź swego rządu na nasze propozycje i że gotów jest zaraz go sprowadzić. Gdy generał Sikorski nie przejawiał chęci natychmiastowych pertraktacji, Min. Eden zaczął go do tego namawiać używając całego szeregu argumentów mniejszej wagi, jak np. „sama ciekawość tych warunków, których on sam jeszcze nie zna”, wreszcie życzenie p. Churchilla jak najszybszego zapoznania się z tymi warunkami, etc. Wreszcie gen. Sikorski zgodził się na przybycie Maiskiego, którego wezwano telefonem.

Ambasador Maisky zgłosił się niezwłocznie i zakomunikował swe warunki, które nie różniły się w niczem od tych, które nam zakomunikował dnia 5 bm., a mianowicie:

a) Uznanie państwa polskiego w jego granicach narodowych. Ogłoszenie tej zasady może być odłożone, jednak Rząd Polski musi wiedzieć, że stanowisko to jest takie. Traktaty z 1939 r. z Niemcami będą uznane za niebyłe.

Sprawa Komitetu, o której p. Maisky mówił p. Edenowi przed paru dniami, była pomyślana jako ustępstwo dla Polski, jeżeli Polacy sobie tego nie życzą, to naturalnie Sowiety nie będą nalegały.

b) Przywrócenie stosunków dyplomatycznych nie precyzuje stopnia reprezentacji.

c) Utworzenie autonomicznej Armii pod dowództwem polskim, ale podległym generalnemu dowództwu sowieckiemu.

d) Układ polsko-sowiecki co do współdziałania w walce przeciw Niemcom hitlerowskim.

Generał Sikorski oświadczył, że warunki te są niewystarczające tak pod względem granic, jak i więźniów politycznych.

Po długiej dyskusji p. Eden podjął się sformułować kompromisowe propozycje i nadesłać obu stronom.

Protokół prowadził p. Harvey i ma go nadesłać.

Tu zanotować należy, że Maisky oświadczył wyraźnie, że forma pierwszego punktu go nie interesuje. Chodzi mu tylko o to, aby nie można było go interpretować tak, jakoby Rosja zrzekła się swego zasadniczego stanowiska. Co do więźniów politycznych, powiedział, że uważa za zbędne telegrafować w tej sprawie do Moskwy, gdyż wie, że nie otrzyma nawet w tej sprawie odpowiedzi.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/Sow/2

174

11 lipca, projekt układu polsko-radzieckiego

Londres, le 11 juillet, 1941

Private and confidential

Projet de Protocole polono-soviétique¹⁷

Le Gouvernement Polonais et le Gouvernement de l'U.R.S.S. –

Prenant en considération les agressions allemandes en date du 1 septembre 1939 contre la Pologne et en date du 22 juin 1941 contre l'U.R.S.S., et la résistance opposé par ces deux Etats à l'envahisseur depuis ces dates respectives;

¹⁷ Projekt został 11 lipca przesłany premierowi przez ministra spraw zagranicznych. W piśmie przewodnim Zaleski informował: „W odpowiedzi na pismo Pana Generała z dnia 8 lipca [...] w sprawie odwrotnego przesłania projektu Umowy Polsko-Sowieckiej, mam zaszczyt przesłać Panu Generalowi odnośny projekt, który uwzględnia wszystkie momenty poruszone w ostatnich dwóch mowach Pana Generała, dalej w piątkowej rozmowie z p. Edenem, sobotniej rozmowie u Sir Alexander Cadogana oraz momenty uwzględnione w Nocie, którą złożyłem w dniu 8 lipca rb. p. Edenowi”.

Désireux de mettre fin à la rupture par l'U.R.S.S. de leurs relations, consécutivement aux événements du 17 septembre 1939;

Décidés de donner preuve de la solidarité de tous les pays qui s'unissent dans la lutte contre l'hégémonie allemande;

Décidé de coordonner leurs efforts dans la guerre contre le Reich Allemand,

Sont convenus des dispositions suivantes:

ARTICLE 1

Le Gouvernement de l'U.R.S.S. considère comme nuls et non-avenus les traités conclus avec le III-ème Reich en date du 23 août 1939 et du 28 septembre 1939 ainsi que tous les autres accords et actes consécutifs à ces dates ayant trait à la Pologne. Le Gouvernement de l'U.R.S.S. déclare en conséquence renoncer à tous les bénéfices que ces traités, accords et actes ont pu ou auraient pu lui assurer.

Dans ces conditions, les deux Gouvernements reconnaissant le rétablissement des relations entre leurs pays respectifs sur les bases contractuelles, définies par la Déclaration polono-soviétique faite à Moscou, en date du 26 novembre 1938¹⁸, la dernière en date des déclarations communes avant les évènements de 1939.

Il est entendu que l'U.R.S.S. s'engage à la restitution in integrum, et à défaut, au complet dédommagement de l'Etat Polonais et de ces ressortissants pour les torts causés du fait de l'U.R.S.S à partir du 17 septembre 1939 à cet Etat ou à ses ressortissants.

ARTICLE 2

Le Gouvernement de l'U.R.S.S. s'engage à libérer immédiatement et à les considérer désormais comme des ressortissants d'un Etat ami, toutes les personnes qui, demeurant ressortissants polonais à la date du 16 septembre 1939, résident actuellement sur le territoire de l'U.R.S.S., c'est-à-dire:

¹⁸ Mowa o wspólnym komunikacie polskiego MSZ i Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych, w którym stwierdzono m.in., że: „podstawą stosunków pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad [są] i nadal pozostają w całej swej rozciągłości wszystkie istniejące umowy, łącznie z paktem o nieagresji polsko-sowieckim z dnia 25-go lipca 1932”; zob. M. Kornat (red.), *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1938* (dalej PDD 1938), PISM, Warszawa 2007, dok. nr 432.

- a) sont détenus par les autorités soviétiques, comme prisonniers politiques;
- b) ont été enrôlés dans l'armée soviétique comme volontaires ou comme conscrits militaires,
- c) sont internés dans des camps de concentration comme prisonniers de guerre;
- d) ont été déportés en masse à l'intérieur du territoire de l'U.R.S.S.

Le Gouvernement de l'U.R.S.S. s'engage à accorder aux personnes mentionnées ci-dessus la liberté de circulation, y compris le droit de quitter le territoire soviétique, de leur assurer l'assistance des autorités soviétiques et de leur garantir désormais le traitement le plus bienveillant.

En outre, le Gouvernement de l'U.R.S.S. reconnaîtra aux personnes ci-dessus mentionnées le droit de bénéficier de la protection diplomatique et consulaire qui sera assurée par les représentations polonaises fonctionnant sur le territoire de l'U.R.S.S. Il admettra sur le territoire soviétique des organisations de secours polonaises ou autres qui, d'accord avec le Gouvernement Polonais seraient chargées d'assister les personnes ci-dessus mentionnées. Il leur accordera à cet effet toutes les facilités indispensables.

ARTICLE 3

Afin d'intensifier la lutte contre l'agresseur commun: le Reich Allemand, le Gouvernement Polonais est d'accord d'organiser sur le territoire soviétique une armée polonaise dont le statut sera celui d'un Etat souverain et ami.

Le Gouvernement de l'U.R.S.S. s'engage à éviter toute immixtion dans l'organisation intérieure, politique ou militaire, de cette armée, qui sera composée de ressortissants polonais, enrôlés comme volontaires ou à titre de service militaire obligatoire, conformément à la législation polonaise en vigueur. Cette armée sera soumise à l'autorité suprême du Gouvernement et du Haut-Commandement Polonais qui sera en droit de l'utiliser contre l'Allemagne soit sur le front soviétique soit sur un autre théâtre d'opérations.

Un arrangement spécial militaire conclu entre les deux Gouvernements à la date de ce jour, réglera le statut, l'organisation et le fonctionnement de cette armée.

ARTICLE 4

Le Gouvernement Polonais et le Gouvernement de l'U.R.S.S. sont d'accord pour rétablir immédiatement, conformément aux arrangements d'avant 1939, une Ambassade soviétique auprès du Gouvernement Polonais

et une Ambassade polonaise auprès du Gouvernement de l'U.R.S.S. Le Gouvernement Polonais aura le droit d'organiser, d'accord avec le Gouvernement de l'U.R.S.S., sur le territoire de l'U.R.S.S. un service consulaire approprié pour satisfaire les besoins de ses ressortissants.

Londres, le... juillet, 1941

PROTOCOLE ADDITIONNEL SECRET

Le Gouvernement de l'U.R.S.S. prend acte de la déclaration suivante du Gouvernement Polonais:

Le Gouvernement Polonais désirant éviter qu'au moment de l'agression allemande une question de prestige puisse se poser pour le Gouvernement de l'U.R.S.S. à l'occasion d'une déclaration expresse au sujet du rétablissement du Traité de Riga de 1921, ainsi que du Pacte polono-soviétique de non-agression de 1932, étant donné la contradiction entre ces accords internationaux et les événements du 17 septembre 1939 – a été d'accord pour ne pas insister sur l'énumération explicite des dits accords.

Il reste toutefois entendu que la Pologne qui, sans vouloir négocier un instant avec le Reich Allemand au sujet de la collaboration commune contre l'U.R.S.S. ou contre toute autre Puissance, s'est exposée par son attachement à la liberté en Europe à la plus brutale des invasions à laquelle elle s'oppose et continue à opposer sans fléchir sa résistance, ne renonce en rien dans l'accord signé en date de ce jour, à son droit imprescriptible de recouvrer son intégrité territoriale et son indépendance politique telles qu'elles existaient avant le mois de septembre 1939.

NOTE: Au cas, où le Gouvernement de l'U.R.S.S. refuserait de signer l'alinéa ci-dessus, sans l'insertion d'une contre-partie, le Gouvernement Polonais serait d'accord d'insérer l'alinéa suivant:

Pour autant que le Gouvernement de l'U.R.S.S. est décidé à respecter dorénavant l'intégrité territoriale et l'indépendance politique de la Pologne, telles qu'elles existaient avant l'agression allemande du 1 septembre 1939, le Gouvernement Polonais, de son côté, est prêt à observer une attitude loyale à l'égard de l'intégrité du territoire et de l'indépendance politique de l'U.R.S.S., telles qu'elles existaient à la même époque.

Londres, le... juillet, 1941

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/1A

175

11 lipca, sprawozdanie końcowe posła w Helsinkach

Stockholm, 11.VII.41

Poufne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Londynie

W uzupełnieniu przesłanych już Panu Ministrowi wiadomości z ostatnich dni mego urzędowania w Helsinkach pragnę zaznaczyć, że w opinii publicznej, nawet wśród sfer przychylnych współpracy z Niemcami, moja nota protestacyjna z 28 ub.m. oraz odezwa informacyjna z 24 ub.m. nabrały jeszcze dodatkowego znaczenia, a mianowicie osądzono, iż była to gaffa Ministra Wittinga i fińskiego MSZ, że wysłał źle napisaną notę z 23 o treści niedopuszczalnej, jak i komunikat prasowy MSZ z 24 ukrywający prawdę i podający, jakobyśmy z własnej inicjatywy zażądali z attaché wojskowym paszportów i wyjeżdżali do Szwecji. Uważając więc zarówno moją notę, jak i odezwę za zrozumiałą reakcję z mojej strony przypuszczano ogólnie, iż nawet choćby Finlandia była do tego zmuszona pod presją Niemców, to Minister Witting winien był mnie zawezwać do siebie i uczynić oświadczenie ustne i w grzecznej formie. Zawstydzenie całą sprawą likwidacji Poselstwa było wszędzie widoczne, nie wyłączając urzędników MSZ, z którymi mieliśmy okazję rozmawiać.

Wobec tego, iż w sprawie zerwania z nami stosunków zaangażowany był nie tylko Rząd, ale i Prezydent, a zwłaszcza MSZ, ^dnie składałem żadnych wizyt pożegnalnych za wyjątkiem u socjalisty, Ministra Finansów Pekkala, który na Radzie Ministrów bronił naszej sprawy^d z zapisaniem swego stanowiska do protokołu, co uczynił za poradą Pekkali i drugi socjalista, minister Fagerholm. Dwaj pozostali ministrowie socjalistyczni, Salmio i Salovaara, protestowali tylko ustnie.

Kiedy omawiałem sprawę wyjazdową z szefem protokołu, Ministrem Hakkarainenem, zapytał mnie, czy będę składał w MSZ wizyty pożegnalne, na co mu odpowiedziałem, że tego nie uczynię wobec zerwania przez Finlandię stosunków z nami. Hakkarainen myślał, że powinienem przynajmniej pożegnać Ministra Wittinga i Sekretarza Generalnego Ministra Pakaslahtiego (prawdopodobnie autora noty z 23.VI), na co odrzekłem, że do tych dwóch absolutnie nie pójdę, pożegnam tylko zapewne telefonicznie parę osobistych

przyjaciół. Jako też zatelefonowałem następnie do dyrektora Ivalo, z którym byłem w ciągłym kontakcie od początku sprawy i który mnie informował lojalnie i zawczasu, do dyrektora Tarjanne, który przyczynił się specjalnie do wyrobienia około 150 wiz dla naszych uchodźców na Litwie (którzy nie zdołali już przybyć), do Hakkarainena i jego zastępcy, Radcy Nyssinena, który załatwiał nasze sprawy związane z naszym wyjazdem.

Wobec tego, że wyjazd mój i attaché wojskowego do Szwecji miał nosić charakter protestacyjny, ponieważ również nie mogliśmy od 24 ub.m. ani używać szyfrów, ani występować oficjalnie, a warunki wojenne utrudniały wszelkie kontakty, ^dnie mogliśmy tak długo pozostać w Finlandii, jak by tego wymagała likwidacja spraw zarówno Poselstwa, jak i osobistych. Odłożyliśmy jednak wyjazd do soboty 28 ub.m., aby spowodować załatwienie sprawy wypuszczenia z Finlandii dwudziestu paru naszych ochotników. Jako też do tego czasu udało się pułkownikowi Łosiowi pomyślnie sprawę przeprowadzić^d, zarówno wobec szefa oddziału II Sztabu Generalnego, płk. Melandera, jak i dyrektora tajnej policji Aaltonena.

Wobec tego, że Helsinki zostały w dużej części ewakuowane, a pozostali na miejscu przyjaciele i sympatycy przeważnie byli wciągnięci w jakąś pracę związaną z wojną, nie chciałem ryzykować próby popularności naszej sprawy, zwłaszcza że moja odezwa, zwrócona przeciwko Rządowi Fińskiemu, mogła postawić w trudną sytuację przedstawicieli zdyscyplinowanego na ogół społeczeństwa fińskiego. Toteż wybrałem wyjazd samochodem do Abo, a dalej statkiem do Stockholmu (nie zaś samolotem, jak radzono nawet ze strony przyjaciół w Rządzie ze względu na bezpieczeństwo osobiste). Chciałem tym wykazać zarówno spokój, jak i brak obaw z naszej strony. Podkreśliłem tylko w rozmowie telefonicznej z zastępcą szefa protokołu, radcą Nyssinenem, że pragnę, aby Rząd Fiński wiedział, że jedziemy statkiem Arkturus, wychodzącym z Abo 28 VI. Chodziło mi o to, że o ile miałoby dojść do zabrania nas czy naszych rzeczy na morzu (czego zresztą absolutnie nie przypuszczałem), by Rząd Fiński nie mógł później tłumaczyć się brakiem informacji. Z racji nieotrzymania pozwolenia dla szofera Poselstwa na jazdę do Abo i z powrotem, pożyczyłem szofera od gubernatora generała Heleniusa. Podróż odbyła się bez przeszkód. Po drodze nikt samochodu nie zatrzymywał, a władze celne i policyjne w Abo wykazały zwykłą kurtuazję. Arkturus, na którym, zdaje się, mieliśmy specjalnego opiekuna i który był konwojowany, wybrał drogę wzdłuż wybrzeża fińskiego na północ i dopiero nad ranem następnego dnia przyjechaliśmy na wody terytorialne szwedzkie. W dwie godziny po opuszczeniu Abo ^dbyliśmy ostrzeliwani przez dwa samoloty

myśliwskie, zdaje się sowieckie^d, ale jedynie parę kul uderzyło i ześlizgnęło się z przodu statku. (Prasa sprawę tę oczywiście rozdmuchała).

Przekazanie opieki nad naszymi sprawami Poselstwu Brytyjskiemu.

W nocie protestacyjnej z 23go nie poruszyłem sprawy przekazania opieki, aby nie uprzedzać o tem władz fińskich, które ewentualnie mogłyby starać się do tego nie dopuścić. Natomiast^duzgodniliśmy zaraz z Poselstwem Brytyjskim tekst a) noty angielskiej zawiadamiającej Ministra Wittinga o objęciu opieki i akredytującej I-szego Sekretarza Weyersa jako urzędnika wchodzącego w skład Poselstwa Brytyjskiego dla pomocy w sprawach polskich; oraz b) tekst noty werbalnej co do wejścia Attaché Prasowego i Korespondenta PAT p. Żaby oraz p. Dunkla w poczet urzędników tego Poselstwa^d. Noty te wysłane zostały 24 rano, to jest w chwili, gdy rząd fiński przestał uznawać Poselstwo Polskie. Przy sposobności przejścia opieki dużą pomoc i zrozumienie okazał nam I-szy Sekretarz p. Somers Cocks. Z Posłem Verekerem wymieniliśmy listy grzecznościowe dotyczące objęcia opieki nad interesami polskimi i nad urzędnikami naszego Poselstwa, przy czem zaznaczyłem, że proszę uważać nasz wyjazd z Attaché Wojskowym do Stockholmu jako tymczasowy i brać nas nadal wraz z innymi członkami Poselstwa w rachubę w razie ewakuacji z Finlandii Poselstwa brytyjskiego lub innych Poselstw krajów sprzymierzonych. ^eMuszę tu zaznaczyć, że już od dawna utrzymywaliśmy z Poselstwem Wielkiej Brytanii ścisłą współpracę, dając im prawie zawsze posiadane przez nas wiadomości i kontaktując je z rozmaitymi osobami. Wychodziłem bowiem z założenia, iż ponieważ Wielka Brytania odpowiedzialną jest za prowadzenie wojny, należy jak najwięcej pomagać Poselstwu brytyjskiemu, które miało możliwości lepszego skontrolowania i wykorzystania niektórych informacji^e.

^dW dniu 24 czerwca zdjeliśmy zewnętrzne godła Poselstwa R.P. oraz umieściliśmy na drzwiach wewnątrz domu wywieszkę z napisem British Legation. W ten sposób zapewniliśmy bezpieczeństwo lokalu i spokojne urzędowanie^d. Należy zaznaczyć, że nie robiono nam zresztą żadnych trudności ze strony władz lokalnych.

Chociaż Poseł Vereker na swoją notę z 24 jak się zdaje nie otrzymał żadnego Accusé de reception, jednakże w praktyce rząd fiński nie przeciwstawił się tej opiece. O dalszym rozwoju sytuacji informować będzie dr Weyers.

Kolonia polska.

Członkowie kolonii polskiej, przeważnie przybyli do Finlandii już od dawna, posiadają własne warsztaty pracy lub posady, nie mogli więc myśleć o wyjeździe za wyjątkiem paru osób posiadających wizy szwedzkie. Toteż

staralem się ich uspokajać i zalecać dalszą spokojną pracę oraz niemieszanie się w sprawy wewnętrzne Finlandii. Z powodu wojny i ewakuacji ludności nie mogłem urządzać zebrania pożegnalnego, prosiłem tylko p. Wnuka, Prezesa „Zjednoczenia Polskiego”, by kolonię polską serdecznie ode mnie pożegnał i podziękował jej za wzorowe i zgodne współzycie. W czasie, kiedy była mowa o zakomunikowaniu mi decyzji rządu fińskiego ustnie przez Pana Wittinga, chciałem z nim szeroko omówić sytuację naszej kolonii oraz ochotników i odnieść się do sumienia rządu i narodu fińskiego odnośnie ich dalszego losu. Wobec jednak wymiany not piśmiennych i opieki Wielkiej Brytanii nad naszymi interesami nie mogłem sprawy losu naszej kolonii oficjalnie już poruszać. Mogę jednak sądzić z rozmów, jakie miałem, ^dże nie grozi im żadne niebezpieczeństwo, a zwłaszcza uznanie ich za obywateli niemieckich lub innych z ewentualnie wysiedleniem ich z Finlandii^d. O ile by w przyszłości opieka nasza lub Anglików musiałaby ustać, to należy sądzić, iż nasi obywatele byłiby uznani jako bezpaństwowcy uprawnieni do paszportów nansenowskich. Licząc się z rozwojem sytuacji Poselstwo w ostatnich czasach starało się jak najwięcej przedłużyć paszporty wydane obywatelom polskim.

^dSprawa ochotników napotkała następnie na trudności wjazdowe ze strony szwedzkiej^d. Dzięki jednak staraniom Poselstwa w Stockholmie oraz Posła Verekera ^duda się zapewne trudności usunąć. Finowie skoncentrowali ich na granicy, co świadczy, że nie zamierzają ich cofnąć^d. Sprawa ochotników zawsze leżała mi, jak i ppłk. Łosiowi na sercu. Wobec prawdopodobieństwa zamknięcia granicy z Rosją zawczasu robiłem parokrotne démarchę u Posła szwedzkiego Westmana i prosiłem Poselstwo w Stockholmie o pomoc w sprawie uzyskania wiz wjazdowych. Muszę też zaznaczyć, że już swego czasu poruszyłem sprawę ewakuacji ochotników (sprawę 33) w raporcie ewakuacyjnym do Pana Ministra i miałem później sposobność sprawdzić, iż Anglicy otrzymali zarówno w Finlandii, jak i w Moskwie szereg instrukcyj, by udzielić nam pomocy w wysłaniu ich do Wojsk Polskich.

W obecnej chwili ^dobok kolonii polskiej^d, z których duża część już jest obywatelami finlandzkimi, ^dpozostali, oprócz pana dr. Weyersa^d z rodziną, woźny Wnuk z rodziną, urodzony w Helsinkach, który zapewne pozostałby na miejscu, szofer Wypych oraz inżynier Dunkel z żoną obywatelką fińską. O wizę szwedzką dla p. Dunkla, który posiada paszport dyplomatyczny jako kurier poselstwa, stara się obecnie Poseł Vereker. Licząc, iż znaczna większość ochotników przybędzie do Szwecji (dwóch już się tu dostało), pozostanie w Finlandii około 9, to jest 5 marynarzy, którzy otrzymali tam pracę, oraz

ochotnicy, dla których uzyskanie wiz szwedzkich oraz angielskich napotyka na duże trudności.

Mienie Poselstwa.

Aby nie dać podstawy kursującym swego czasu pogłoskom, że się Poselstwo już likwiduje, nie mogłem zawczasu rozpocząć sprzedaży rzeczy Poselstwa. W ostatnich czasach wobec powszechnej mobilizacji i trudności transportu ^dmeble musiały pozostać na miejscu^d. W sprawie mebli w lokalu reprezentacyjnym zrobiłem na odjeźdźnym fikcyjny kontrakt ich sprzedaży przejmującemu moje mieszkanie p. Elfvingowi celem uchronienia ich od ewentualnej rekwizycji. Całą zresztą sprawą likwidacji i konserwacji lokali i mienia Poselstwa zajmuje się p. Chargé d'Affaires Weyers. ^dMeble i rzeczy narazone są ponadto na zniszczenie wskutek bombardowań miasta^d. Częściowo zostały więc ubezpieczone.

^dArchiwum tajne znajduje się już w Poselstwie w Stockholmie. Łamy szyfrowe zostały spalone, słownik przekazany do Poselstwa w Stockholmie, teksty odesłane do Londynu. Archiwum konsularne, książka inwentarzowa^d i tp. znajdują się jeszcze w Helsinkach. ^dRachunkowość i kasę^d przekazałem panu dr. Weyersowi, natomiast gotówka w koronach szwedzkich i prawie cała dolarowa została przesłana do Stockholmu. Ze względu na wytworzoną sytuację i na posiadanie rezerw ewakuacyjnych, wypłaciłem całemu personelowi (również p. Attaché Prasowemu dla późniejszego rozliczania się z PAT) zaliczkę ewakuacyjną w wysokości trzymiesięcznej pensji bez dodatków reprezentacyjnych. Z zaliczki tej pokrywamy z ppłk. Łosiem wydatki na podróż do Stockholmu. Wobec dalszego, choć nieoficjalnego funkcjonowania Poselstwa poleciłem p. Weyersowi wypłacić na pierwszego lipca pobory normalne, to jest: p. Weyersowi, Wnukowi i Wypychowi. Wobec tego, iż prywatne rzeczy całego personelu Poselstwa pozostaną z konieczności na razie w Finlandii, proszę o uwzględnienie we właściwym czasie odpowiednich sum na zwrot kosztów ewentualnego przesiedlenia.

Towarzystwo polsko-fińskie.

Przed wyjazdem byłem jeszcze z pożegnalnymi wizytami u Prezesa p. prof. Jalo Kalima i Wiceprezesa prof. Artura Longforsa. Podziękowawszy za współpracę nad rozwojem stosunków kulturalnych, przedstawiłem powody naszego wyjazdu i nie ukrywałem, że może nastąpić tego rodzaju sytuacja, że nikt ani z naszej, ani z angielskiej strony nie będzie się mógł oficjalnie zajmować opieką nad naszymi obywatelami i nad naszymi sprawami. Prosiłem, by w tym wypadku Towarzystwo przejęło te sprawy i pośrednictwo między

nami i naszymi obywatelami a władzami fińskimi w swoje ręce. Podkreśliłem, że chodzi bardzo przy tem o utrzymanie towarzystwa polsko-fińskiego jako dowodu łączności między obu Narodami i wymiany dorobku kulturalnego. Odpowiedzieli mi, że uczynią wszystko, co będzie w ich mocy. Zwłaszcza prof. Longfors podkreślił, że towarzystwo nie będzie zlikwidowane i że będzie nadal, choć bez manifestacji na zewnątrz, dotychczasową pracę kontynuować.

Poseł R.P.
fHenryk Sokolnicki^f

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 55

176

14 lipca, list premiera do ministra spraw zagranicznych w sprawie warunków porozumienia ze Związkiem Radzieckim (z załącznikiem)

Londyn, dnia 14 lipca 1941 r.

T a j n e

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
AUGUSTA ZALESKIEGO,
w miejscu

Pan Minister Eden przesłał dnia 12.VII.rb. Rządowi Polskiemu nie cztery punkty wstępnego porozumienia Polski z Rosją sowiecką, jak oczekiwaliśmy, a ostatnie propozycje Ambasadora rosyjskiego. W tych propozycjach nie ma nawet wzmianki o uwolnieniu więźniów polskich, w której to sprawie, postawionej z naszej strony bardzo mocno, Pan Majski miał się odnieść do Moskwy. W tych warunkach zgodziłem się na zaproponowane przez Pana Ministra pismo do Ministra Edena, jakkolwiek wchodząc zbytnio w szczegóły nie odpowiada ono w swej formie, a nie w treści, dotychczasowym pertraktacjom. Dać by to mogło powód Ambasadorowi Sowieckiemu do ich przewlekania i sabotowania. Rozchwianie się pertraktacji na takim tle byłoby niezrozumiałym dla opinii anglo-saskiej, a przez to szkodliwe dla Polski. Gdyby bowiem miało dojść do zerwania rozmów, to musimy je tak prowadzić, ażeby to nastąpiło ze względów zasadniczych, a nie drugorzędnych.

Dlatego, wyjeżdżając na kilka dni z Londynu, sformułowałem na piśmie zasady wstępnej umowy z Rosją, które ujmują ściśle przebieg dotychczasowych pertraktacji. Uwzględniają one te propozycje sowieckie, które z tak wielkim trudem udało się wywalczyć, i są programem minimalnym z polskiej strony.

PREZES RADY MINISTRÓW
-/–/ Sikorski

[załącznik nr 2]

Nowy tekst¹⁹

1) Rząd Sowiecki ogłosi deklarację, w której stwierdzi, że traktaty zawarte z Niemcami w 1939 r. a dotyczące Polski – uważa za niebyłe i że we wzajemnych stosunkach polsko-rosyjskich przywraca się stan rzeczy sprzed września 1939 roku.

Rząd Polski zastrzega sobie prawo do reparacji w odpowiednim czasie wszystkich szkód wyrządzonych przez Z.S.S.R. na terytorium Państwa Polskiego po wkroczeniu wojsk sowieckich do Polski.

2) Rzeczpospolita Polska i Z.S.S.R. podejmą natychmiast po podpisaniu umowy normalne stosunki, przywracając wzajemnie przedstawicielstwa dyplomatyczne.

Wszyscy obywatele Państwa Polskiego znajdujący się w granicach Z.S.S.R. odzyskują wolność. Rząd Polski przy pomocy Rządu Sowieckiego zorganizuje opiekę nad nimi, ewentualnie za pośrednictwem Czerwonego Krzyża.

3) Na terenie Z.S.S.R. tworzy się niezależnie armia polska pozostająca pod ogólnym dowództwem polskim, a operacyjnie podporządkowana podczas walk wspólnych na terytorium Z.S.S.R. sowieckiemu Naczelnemu Dowództwu – na tych samych zasadach jak polskie siły zbrojne w Wielkiej Brytanii. Szczegóły organizacji tej armii ustali osobna umowa.

Gdyby z jakichkolwiek powodów zorganizowanie polskich sił zbrojnych na terytorium Z.S.S.R. było niemożliwe, Rząd Sowiecki poprze i ułatwi ewakuację zdolnych do służby wojskowej obywateli polskich do Imperium Brytyjskiego.

¹⁹ Załącznik nr 1 różnił się od załącznika nr 2 jedynie pierwszym zdaniem w punkcie 1. W załączniku nr 1 brzmiało ono: „Rząd sowiecki ogłosi deklarację, w której stwierdzi, że traktaty zawarte z Niemcami w 1939 r., a dotyczące pośrednio lub bezpośrednio Polski – uważa za niebyłe”.

4) Obydwa Rządy są zgodne w prowadzeniu wspólnej walki przeciw Niemcom (hitlerowskiemu).

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/Sow/2 (druk bez załącznika nr 1: PRPU, t. 2, s. 32-33)

177

14 lipca, notatka radcy prawnego na temat warunków układu ze Związkiem Radzieckim

^b*Uwagi częściowo anulowane wobec wycofania załącznika do pisma p. Premiera (14.VII godz. 17.45), przede w. co do sprawy granic 14/VII^b Potulicki^f*

^dŚcisłe tajne^d

^dNotatka dla Pana Ministra^d.

Pismo Pana Premiera Nr 1466/VIIa/41²⁰ zawiera zasadnicze opuszczenie, mówi mianowicie, że propozycje p. Maiskiego nie miały nawet „wzmianki o uwolnieniu więźniów polskich”, wobec czego Pan Premier zgodził się na pismo M.S.Z. z dnia 12.VII.1941 r. do p. Edena²¹.

Pismo M.S.Z. z dnia 12 lipca nie miało wyłącznie na celu postawienie sprawy jeńców wojennych, ale przede wszystkim sprawę granic Polski, którą p. Maisky zakwestionował w ramach Polski etnograficznej, zaś którą pragnęliby Anglicy na nowo otworzyć.

Projekt punktacji Pana Premiera jest z małymi zmianami powtórzeniem punktacji p. Edena, albowiem:

1) wyraźnie, tak jak tekst Eden–Maisky wyklucza z projektowanego porozumienia polsko-sowieckiego sprawę granicy polsko-litewskiej, którą Rosja załatwiła niezależnie od swoich porozumień z 1939 r. z Rzeszą Niemiecką;

²⁰ Dok. nr 176.

²¹ W nocy przesłanej Edenowi wieczorem 12 lipca Zaleski podkreślił konieczność potwierdzenia w negocjowanym układzie powrotu w kwestii granicy do stanu prawnego sprzed września 1939 r.

2) wyklucza całkowicie problem granic wschodnich, na które Anglia zgodziła się w decyzji Konferencji Ambasadorów z 1923 r. i co do których zaciągnęła obowiązek w tajnym protokole sojuszu polsko-angielskiego z 25 sierpnia 1939 r. W istocie zobowiązanie to najwyraźniej stosuje się do przedwczorajszej umowy polsko-sowieckiej.

Nadmienić wypada, że jeżeli w kołach polskich istnieje tu i ówdzie opinia, że anulowanie przez Rosję swoich umów z Niemcami automatycznie wznawia stan traktatowy polsko-sowiecki sprzed września 1939 r. i że zatem nie potrzeba o tym mówić, to rozumowanie to jest z gruntu błędne, a to nie tylko na tle dwóch rozmów przedstawicieli Rządu R.P. z p. Maiskym, ale nawet ze względów prawno-formalnych. Jeżeli bowiem jest rzekomo automatyczny powrót do tego, co było dawniej, to dlaczego punktacja p. Generała Sikorskiego specjalnie domaga się od Sowietów wznowienia placówek dyplomatycznych? A jeżeli dla pewności stipuluje wyraźnie sprawę placówek, to dlaczego nie robi tak samo z granicami wschodnimi?

3) Dalej w punkcie 2 (2) projekt Pana Premiera nie określa, o jakich obywateli chodzi, ani co należy rozumieć pod „odzyskaniem wolności”. W tekście prawnym, i to jeszcze wobec takiego kontrahenta jak Z.S.S.R., nie wynikałoby z redakcji Prezydium Rady Ministrów bynajmniej, że deportowani są objęci tym punktem.

4) Punkt 4) tekstu Pana Premiera, który figurował zresztą w pierwszym projekcie pisma M.S.Z., istnieje właściwie tylko po to, żeby Anglikom pójść na rękę. Gdyby się jednak przy pojęciu „Hitlerite Germany” (na wzór onegdajszej umowy angielsko-sowieckiej) opuściło słowa „hitlerite” (cf. pismo Pana Premiera), to przepis ten straciłby swój smak dla Anglików. Zresztą cały ten punkt uważam za niepotrzebny, jako typowy dla preambuły, a nie dla samej umowy.

5) Pozostaje jeszcze poruszony przez Pana Premiera problem odszkoda-
wań. Nadmienić wypada, że mówienie o odszkodowaniach bez „restitutio ad integrum” w przyszłości nie byłoby ostrożne i dlatego pismo M.S.Z. z 12 lipca do p. Edena postawiło ogólnikową zasadę, że Z.S.S.R. „...renonce aux bénéfices que ces traités, accords et actes de législation interne ont pu ou auraient pu assurer à l’U.R.S.S.”. W negocjacji z Rosją musimy zastrzec się na podstawie tego punktu co do restytucji i reparacji, nie mówiąc szczegółowo tymczasem o nich. Formuła jest zarazem szersza i, powiedziałbym, bardziej realna w dzisiejszym stanie rzeczy stosunków polsko-sowieckich.

Pismo Pana Premiera zarzuca pismu M.S.Z., że „wchodzi zbyt w szczegóły”. Punkty powyższe są bez wyjątku natury zasadniczej. Jeżeli je uwzględnić, to automatycznie deklaracja nasza wobec p. Maiskiego się wydłuża, ale na to rady nie widzę.

RADCA PRAWNY
fPotulicki^f

Londyn, dnia 14 lipca 1941 r.

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/1A

178

*14 lipca, list dyplomatów do ministra spraw zagranicznych:
protest przeciw wypowiedzi premiera na posiedzeniu Rady Narodowej*

Londyn, dnia 14 lipca 1941 roku

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Londynie

Na posiedzeniu Rady Narodowej w dniu 12 lipca rb. w obecności około 50 osób p. Prezes Rady Ministrów oświadczył, że nie może otwarcie mówić wobec obecności na sali „Beckowców”, którzy sabotują politykę Rządu.

W innym ustępie swego przemówienia Premier zacytował niezwiązaną z jego przedmiotem okoliczność, jakoby „funkcjonariusze M.S.Z. namawiali oficerów na rozbijanie Rosji”, na co „potrzeba być wariatem”, gdyż „prowadzi to Polskę do otchłani”.

W protokole zebrania znajdują się niewątpliwie zastenografowane słowa Premiera na powyższy temat.

Podczas dyskusji członkowie Rady Narodowej domagali się od Premiera ujawnienia nazwisk powyższych osób i wyciągnięcia w stosunku do nich konsekwencji, na co nie otrzymali odpowiedzi.

Zarzuty Premiera odnosiły się do obecnych na sali urzędników M.S.Z., a więc do jednego lub paru z niżej podpisanych. Ponieważ zarzuty powyższe zostały sformułowane w sposób ogólnikowy i niedostatecznie jasny, niżej podpisani mają zaszczyt prosić Pana Ministra o zwrócenie się do Premiera, aby

zechciał sprecyzować, kto z niżej podpisanych, kiedy i w jakich okolicznościach sabotował politykę Rządu Polskiego i do kogo odnosi się termin „Beckowców”, albo też publicznie odwołał swe oskarżenie. Jest bowiem jasne, że mamy prawo domagać się wyjaśnienia sprawy, co zresztą leży również i w interesie publicznym.

Przy tej okazji prosimy Pana Ministra o zwrócenie się do Premiera o zbadanie zarzutu o rzekomem „namawianiu oficerów do rozbijania Rosji”. Przeprowadzenie rzeczowego dochodzenia w tej sprawie nie przedstawia żadnej trudności.

Mirosław Arciszewski
Dr Waclaw Babiński
Adam Tarnowski
Jan Wszelaki

IPMS, Kancelaria Cywilna Prezydenta, A.48.8/C1/cz. II

179

14 lipca, notatka ambasadora w Waszyngtonie z rozmowy z podsekretarzem stanu USA o rokowaniach polsko-radzieckich

Waszyngton, dn. 14/VII.1941 r.

„Pilne”

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Londynie

W sprawie rozmowy z Podsekretarzem Stanu Wellesem.

W sobotę, dnia 12-go bm., prosiłem Podsekretarza Stanu Sumner Wellesa o przyjęcie mnie w Departamencie Stanu. Celem mojej wizyty było poinformowanie się o ostatniej fazie rozmów z Sowiecami i dowiedzenie się, czy nastąpiła pomiędzy p. Sumner Wellesem a ambasadorem Oumańskim rozmowa na temat stosunków polsko-sowieckich. Jak Panu Ministrowi wiadomo, dnia 10-go bm. ambasador Oumański w towarzystwie Podsekretarza Stanu Sumner Wellesa odwiedził Prezydenta, u którego nie był od dwóch lat.

P. Sumner Welles powiedział mi, że istotnie w ciągu rozmowy w Białym Domu zwrócono uwagę ambasadorowi Oumańskiemu na zainteresowanie Rządu Stanów Zjednoczonych sprawą unormowania stosunków ^dmiędzy Sowietami a Polską i powrotu do sytuacji przed wojną niemiecko-polską^d. Podkreślono ze strony amerykańskiej, że szybkie i zadawalające załatwienie tej sprawy leży w interesie Sowietów, o ile chcą pozyskać dla siebie opinię publiczną amerykańską, a również wzbudzić zaufanie, tak w Rządzie, jak i w społeczeństwie amerykańskim. Ambasador Oumański oświadczył, że Rząd Sowiecki rozumie tę potrzebę, ^di że już główne warunki postawione przez Rząd Polski przyjęto, ażeby ułatwić nawiązanie stosunków^d.

Skorzystałem ze sposobności, aby uprzedzić Podsekretarza Stanu, że oczekuję zapowiedzianą przez Pana Ministra notę w sprawie stosunków polsko-sowieckich, którą nie omieszkać mu zakomunikować z chwilą jej nadejścia (nadmieniam, że nota, której Pan Minister zapowiedział mi nadejście w piątek 11-go, dotychczas mnie nie doszła).

W dalszej rozmowie z Podsekretarzem Stanu zwróciłem mu uwagę na wiadomości prasowe, które podały poprzedniego dnia ^ez Londynu wiadomość o toczących się rokowaniach między Rządem Polskim a ambasadorem Majskim, przy czym w tej wiadomości prasowej było powiedziane, że Rząd Polski dyskutuje z ambasadorem^e Sowieckim na temat zmiany granic wschodnich Polski. Zapytałem Podsekretarza Stanu, czy ma jakieś potwierdzenie tych wiadomości. Odpowiedział mi, że jakkolwiek nie ma dokładnych ^einformacji o tym, jednak obawia się, że ze strony Sowietów może istotnie być tendencja wciągnięcia Rządu Polskiego w takie dyskusje^e. Oświadczyłem, że nie mam żadnego potwierdzenia tych^e wiadomości i że ufam, iż nie okażą się prawdziwe, gdyż nie przypuszczam, by Rząd Polski był skłonny do dyskusji tego rodzaju, tym bardziej że z mowy radiowej Pana Premiera z 23-go czerwca rb., jak również z informacji, jakie później miałem, warunki nasze były bardzo konkretne i dążyły jedynie do przywrócenia podstaw prawnych istniejącego przed wojną stanu rzeczy itd.

Z dalszej rozmowy wyczułem, jakkolwiek bardzo ogólnie to powiedział mój rozmówca, że ^ewyduje mu się, iż Rząd Brytyjski może wywierać nacisk w kierunku rozszerzenia naszych rozmów na sprawy terytorialne przyszłych granic wschodnich Polski, co p. Sumner Welles nie uważa za wskazane z naszego punktu widzenia, tym bardziej że czasowa okupacja terytoriów polskich przez Sowiety się skończyła *via facti* przez cofnięcie się ^ez tych terytoriów władz i wojsk sowieckich^e.

Powiedziałem mu, że nie przypuszczam, aby Rząd Polski uległ jakimkolwiek presjom, że jednak uważałbym, iż wszystko, co by Rząd Amerykański mógł uczynić w kierunku podtrzymania naszego Rządu w tych trudnych negocjacjach, uważałbym za niezmiernie pożądane.

°Podsekretarz Stanu zapytał mnie, dlaczego nie rozmawiam na ten temat °z Lordem Halifaxem^d, który mógłby przecie ze swojej strony wywrzeć stąd wpływ. Odpowiedziałem mu całkiem szczerze, że Lord Halifax nie orientuje się w sprawach rosyjskich^e i raczej przez dawniejsze swe posunięcia, w końcu 1939 i w jesieni 1940, dał mi wrażenie, że jest skłonny do doprowadzenia do ustępstw ze strony Polski na korzyść Rosji w sprawie granic anizeli do wpływania na Rosję w kierunku podtrzymania tezy polskiej. Dodałem, że ponieważ Lord Halifax właśnie w tej chwili w poczekalni czekał na przyjęcie go przez Podsekretarza Stanu, byłoby niewątpliwie bardzo dla nas cenne, gdyby w rozmowie z nim Podsekretarz zechciał z własnej inicjatywy, mnie oczywiście nie cytując, powiedzieć Lordowi Halifaxowi, iż uważa za wskazane, aby w pertraktacjach polsko-sowieckich Rząd Brytyjski i amerykański razem wyraźnie poparły Polskę i ułatwiły powrót do normalnej sytuacji, bez żadnej dyskusji na temat terenów, które Rosja już dzisiaj nie okupuje. Prosiłem również, °aby Ambasadorom Winantowi i Biddle'owi dał odnośne instrukcje w tym kierunku. P. Sumner Welles obiecał mi uczynić jedno i drugie, zgadzając się ze słusznością mego punktu widzenia^e.

W końcu dyskutowaliśmy sytuację polsko-sowiecką z punktu widzenia prawnego i dyplomatycznego. Z punktu widzenia °dyplomatycznego doszliśmy do przekonania^d, że poza wywieraniem wpływu na Sowiety w kierunku dla nas pożądanym, w tych dyskusjach należy im możliwie ułatwić °wycofanie się z poprzedniej ich polityki agresji na Polskę^d. Dlatego też raczej wydaje się wskazanym, aby negocjacje i rozmowy z nimi, zarówno ze strony brytyjskiej, jak i amerykańskiej, a zwłaszcza polskiej, szły w kierunku stwierdzenia, że zajmując nasze terytoria, Sowiety działały na podstawie mylnych twierdzeń, rozpowszechnionych przez Niemcy, o przestaniu istnienia Rządu Polskiego, o anarchii na °terenach wschodnich Polski, oraz, że okupowanie terytoriów polskich było raczej dyktowane przez daleko widzącą politykę Sowietów pozyskania, na wypadek agresji Niemiec na Rosję, pola walki poza granicami U.S.S.R.^e Obecnie stwierdzenie przez Rząd Sowiecki, że pakt bilateralny, zawarte przezeń z Niemcami w 1939 r., automatycznie zostały zerwane przez fakt agresji niemieckiej na Rosję, oraz deklaracja, że Sowiety uznają de jure Rząd Polski obecnie funkcjonujący w Londynie i nawiązują z nim normalne stosunki dyplomatyczne, przywróci automatycznie sytuację prawną opartą na

Traktacie Ryskim. Poza tym ważnym jest zwolnienie naszych jeńców, więźniów i deportowanych i formowanie wojska polskiego po stronie Rosji.

^eWydaje mi się, że takie stawianie sprawy, o ile jest ono możliwe, byłoby szczególnie ważne ze względu na to, iż przywróciłyby stosunki polsko-sowieckie i status quo ante w sposób szybki i nie wymagający zbyt trudnych dyskusyj. Jest to tym bardziej pożądane, że ze strony ugrupowań rosyjskich tutejszych (zwłaszcza grupy Kiereńskiego), jak również ukraińskich i litewskich, rozpoczęła się akcja przeciwko przywróceniu stanu prawnego Traktatu Ryskiego. W tym względzie dowiedziałem się, że grupa Kiereńskiego miała podobno wydelegować swego reprezentanta do Labour Party w Londynie, aby prosić ją o przeciwstawienie się przywróceniu Traktatu Ryskiego przez pertraktacje polsko-sowieckie. Również Ukraińcy podobno działają w Londynie, Litwini zaś przygotowują tu propagandę w tym kierunku^e.

W ostatniej chwili dowiedziałem się najpoufniej i prywatnie^e w Departamencie Stanu, że według informacji, jakie tu nadchodzą z Ambasady Amerykańskiej w Moskwie, ambasador brytyjski, Sir Stafford Cripps, szkodzi korzystnemu dla nas załatwieniu sprawy stosunków sowiecko-polskich, działając bardzo dyskretnie w kierunku namawiania Rządu Sowieckiego do wykorzystania sytuacji dla uzyskania od Rządu Polskiego ustępstw terytorialnych^e.^{b17b}

Podając tę ostatnią informację, usilnie proszę Pana Ministra o łaskawe polecenie przestrzegania zachowania źródła tej wiadomości w jak najściślejszej tajemnicy²².

^fJ. Ciechanowski^f
Ambasador R.P.

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/IC

²² Kopia notatki została wysłana 22 lipca do premiera Sikorskiego, ministra Seydy, gen. Sosnkowskiego, a 23 lipca do ministrów Stańczyka, Hallera, Strasburgera i Kota.

180

*[po 14 lipca], notatka ministra spraw zagranicznych
z rozmowy z doradcą dyplomatycznym rządu Wielkiej Brytanii
w sprawie układu polsko-radzieckiego*

Notatka z rozmowy Ministra Spraw Zagranicznych z Lordem
VANSITTARTEM w dniu 14.VII.41

Przybył Lord VANSITTART, który oświadczył, że przychodzi jako przyjaciel, aby zawiadomić, że z F.O. powiedziano mu, że Rząd Polski stawia zbyt wygórowane warunki. Wy tłumaczyłem V., że nasza propozycja, jak to wynika z listu do p. Edena, może być uzgodniona z Anglikami. Wy tłumaczyłem też, że nie ma żadnej zlej woli ze strony polskiej, że jednak ustępując na rzecz Rosji w sprawie granic lub też w sprawie więźniów, narazilibyśmy siebie i Anglików na większe zło niż niepodpisanie żadnej umowy z Rosją. Np. mogłoby to pociągnąć powstanie proniemieckiego rządu w Polsce lub zamachy przeciw członkom Rządu polskiego ze strony członków rodzin, które cierpią w Rosji.

Lord V. udał się prosto ode mnie do p. Edena, aby wytłumaczyć nasz punkt widzenia, który podziela, i sugerować, aby p. Eden przesłał nam swoje kontrpropozycje.

IPMS, Kancelaria Cywilna Prezydenta, A.48/2/CI

181

*15 lipca, notatka ministra spraw zagranicznych
z rozmowy premiera z szefem dyplomacji Wielkiej Brytanii
w sprawie układu polsko-radzieckiego*

T a j n e

Notatka z rozmowy Pana Ministra Spraw Zagranicznych
z Ministrem EDENEM w dniu 14 i 15 lipca 1941.

P. Kulski z Ambasady zatelefonował, że p. Eden chce widzieć Gen. Sikorskiego o godz. 10 rano. Polecilem odpowiedzieć, że ja mogę przyjść, ale nie wiem, czy gen. Sikorski będzie wolny, gdyż slyszalem, że miał wyjechać.

Po pół godzinie p. Kulski zatelefonował (godz. 9.30 wieczór), że p. Eden nie chce widzieć mnie osobiście, lecz pragnie czekać na powrót Generała. Później ustalono, że Generał nie wyjedzie i że będzie u p. Edena.

15.VII. o godz. 9.30 rano udałem się do Gen. Sikorskiego, który mi oświadczył, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych sabotuje układy z Rosją, że telefonowano do niego od Premiera Churchilla, że układ musi być podpisany, i że artykuł w „Timesie” z 14.VII.²³ był odpowiedzią Rządu angielskiego na warunki przesłane przez MSZ do Foreign Office. Wobec tego i wobec stanowiska Edena zaproponowałem, aby Generał udał się sam na konferencję. Generał odmówił. Wobec tego towarzyszyłem mu do Foreign Office.

O godz. 10.00 przyjął nas p. Eden. Generał rozpoczął od wyrażenia oburzenia z powodu wczorajszego artykułu w „Timesie”. P. Eden oświadczył, że artykułu nie zna, kazał go przynieść i przeczytawszy, powiedział, że w niczem nie odzwierciedla on jego (p. Edena) poglądów, po czym przedstawił nam projekt umowy z Sowietami i dwa warianty protokołu dodatkowego. Protokoły te różniły się tym jeden od drugiego, że w jednym z nich było powiedziane, że kwestia granic będzie załatwiona po wojnie. Odrzuciliśmy od razu ten wariant. Przełożyłem na język polski wszystkie te dokumenty Generałowi Sikorskiemu.

Projekt umowy był następujący w dwóch punktach: co do granic i co do więźniów politycznych. Po długiej dyskusji p. Eden zgodził się przyjąć zaproponowaną przez Generała Sikorskiego poprawkę do artykułu o granicach i sam ją sformułował po angielsku. Wobec jednak trudności ze sformulowaniem artykułu o więźniach politycznych Generał Sikorski zaproponował, że zabierze projekt do domu i za trzy godziny nadesłе poprawki. Minister Eden nie zgodził się, mówiąc, że wie, że z tego wynikną poprawki, które uniemożliwią Sowietom podpisanie układu, i zaproponował, abyśmy się udali do innego pokoju i tam zaproponowali poprawki. Generał Sikorski zgodził się. W ciągu pół godziny Generał zredagował poprawki, które ja przełożyłem na angielski, po czym powróciliśmy do Edena. Tu okazało się, że p. Strang, który był przy rozmowie, sam sformułował – według życzeń Generała – poprawki, o które chodziło. Po krótkiej wymianie zdań co do stylistyki poprawek zostały one w redakcji p. Stranga definitywnie przyjęte. Wtedy zapytałem Edena, czy „zechce nam nadesłać kopię, czy też mamy podpisać układ nie czytając”. Pan Eden przyjął moje pytanie z widocznym niezadowoleniem i powiedział, że przyśle kopię; po

²³ Chodziło o artykuł E.H. Carra pt. „Britain and Russia”.

czem zapytał: „Czy chcecie, czy nie chcecie – umowę podpisać trzeba”. Odpowiedziałem: „Robimy to tylko dlatego, że Rządowi Angielskiemu o to chodzi. Nie przywiązujemy żadnego znaczenia do zobowiązań Sowietów. Dla nas nie jest ważny sam układ; podpisalibyśmy byle co, o ile będziemy mieli na to autentyczną i wiążącą interpretację Anglii”. P. Eden roześmiał się, a General Sikorski w tym miejscu wskazał, że on chce układu z Rosją, gdyż widzi w nim pewne zyski dla Polski. Na tym rozstaliśmy się z p. Edenem.

W drodze powrotnej General Sikorski powiedział, iż ma być podpisany wielki alians między Anglią, Ameryką, Rosją i Chinami, i że jeżeli Polska nie podpisze układu z Rosją, to zostanie poza nawiasem tego wielkiego porozumienia i że utraci jedyne swego alianta – Anglię. Skąd te wiadomości pochodzą, General Sikorski mi nie powiedział.

IPMS, Kancelaria Cywilna Prezydenta, A.48/2/C2

182

*15 lipca, list premiera do szefa rządu Wielkiej Brytanii
z prośbą o dyplomatyczne poparcie w rokowaniach
ze Związkiem Radzieckim*

15th July, 1941.

The Rt. Honourable
Winston S. Churchill, P.C., M.P.
The Prime Minister,
10, Downing Street,
S.W.1.

“My dear Prime Minister”,

Your kind letter reached me this morning just after I had a long conversation with Mr. Eden concerning our negotiations with Russia²⁴.

Thus I am proving that I also am anxious to come to an arrangement with the Soviets at the earliest possible date. A while ago I was handed a draft of the

²⁴ Zob. dok. poprzedni.

Treaty prepared by Mr. Eden after our conversation, which includes the minimum demands I am prepared to accept.

The refusal of the Soviet Government to agree to those terms would certainly create an adverse comment among the liberal minded people all over the world and would certainly be deeply resented by the Poles under the German occupation.

As I told Mr. Eden, all the points which I raised in my broadcast on June 24th²⁵ regarding our settlement with Russia obtained the warmest support of my countrymen wherever they are especially in Poland and I received secret despatches from Warsaw in which all the political parties accepted my policy without any reservations.

You, Mr. Prime Minister, who always were showing such a deep understanding of human nature and such a subtle insight of Polish affairs, and who never failed to give me support in my just demands – you will certainly understand that as the leader of ^c*a government*^c in exile I cannot accept and justify it to my countrymen a diminution of my country or else disinterest myself of the fate of my fellow countrymen who are imprisoned by the Bolsheviks for „political offenses”, otherwise for their love of their country and for their adherence to their political credo. Those two points are the only ones still not accepted by the Russians.

Therefore in asking your support for those basical demands of mine, I am sure, now as always before, I will find your kind and just help.

Yours very sincerely^c
Sikorski^f

TNA, PREM 3/351/8 (druk: PRPU, t. 2, s. 36–37, przekład polski)

²⁵ Chodzi o przemówienie z 23 czerwca.

183

17 lipca, niepodpisana notatka na temat rozmowy telefonicznej ministrów spraw zagranicznych Polski i Wielkiej Brytanii w sprawie przemówienia premiera RP

Tajne

16.VII.41. telefonował do Ministra Spraw Zagranicznych wieczorem p. Eden i oświadczył, że otrzymał tekst mowy p. Premiera, w której p. Generał Sikorski oświadczył, iż co do warunków przedstawionych Rosji jest w zgodzie z p. Edenem, że Rosja jednak warunków tych nie chce przyjąć.

P. Eden dodał, iż Rząd ZSRR obiecał dać odpowiedź jutro, tj. w piątek 18.VII.1941 r., i że wobec tego nie można dziś przesądzać, czy odpowiedź ta będzie negatywna. Poza tym p. Eden dał do zrozumienia, że nie życzyłby sobie, aby pisano przed końcem negocjacji, iż on jest w zgodzie z jedną ze stron, pomiędzy którymi pośredniczy. Wobec tego, że Pana Generała Sikorskiego nie może odnaleźć, komunikuje Min. Zaleskiemu dla przekazania Panu Generałowi, że zmuszony jest zatrzymać jego mowę na 24 godziny, tj. do chwili, kiedy się okaże, jaka jest odpowiedź Rosji.

IPMS, Kancelaria Cywilna Prezydenta, A.48/2/C2

184

17 lipca, notatka ministra spraw zagranicznych z rozmowy premiera z szefem dyplomacji Wielkiej Brytanii w sprawie warunków układu ze Związkiem Radzieckim

Tajne

Notatka z rozmowy Ministra Spraw Zagranicznych z Min. EDENEM w dniu 17 lipca 1941.

17.VII.1941 o godz. 4 po poł. przybyłem z Gen. Sikorskim do Min. Edena na jego żądanie.

Gen. Sikorski rozpoczął rozmowę od zaatakowania Min. Edena za zatrzymanie jego przemówienia²⁶. Po przeczytaniu tekstu przemówienia, które było

²⁶ Zob. dok. poprzedni.

zniekształcone przez reporterów, uznał je za możliwe do opublikowania. Następnie p. Eden przedstawił propozycje Moskwy. Stanowią one krok wstecz wobec propozycji Majskiego. Cała sprawa granic jest przeniesiona do préambulu z opuszczeniem kwestii powrotu do normalnych warunków, a sprawa więźniów politycznych ma być załatwiona ustnym oświadczeniem Majskiego o dobrej woli przy załatwianiu jej przez Ambasadora w przyszłości. Gen. Sikorski obie zmiany odrzucił a limine.

Gdy wyjaśniłem z Min. Edenem, że według postanowienia Hagi preambule aktu nie stanowi zobowiązania, p. Eden próbował przekonać mnie, że jest to kwestia interpretacji, po krótkiej dyskusji jednak przyznał, że jest to orzeczenie obowiązujące dla tych państw, które uznają sąd w Hadze. P. Eden zaproponował, abyśmy nasze poprawki zgłosili na piśmie w ciągu 2 godzin, na co generał Sikorski wyraził zgodę. Następnie p. Eden zaczął wyrzekać, że sprawa jest trudna i nie widzi sposobu jej załatwienia. Wobec tego powiedziałem, że gdyby Wielka Brytania zaciągnęła wobec nas zobowiązanie, którego treść przedłożyłem na piśmie (załączony projekt²⁷), moglibyśmy być bardziej ustępliwi w sprawie negocjacji z Rosją. Po przeczytaniu projektu Min. Eden tłumaczył, że Wielka Brytania nie może brać na siebie żadnych zobowiązań co do przyszłego urzędzenia Europy, gdyż Stany Zjednoczone sobie tego nie życzą. Zauważyłem, że w pertraktacjach z nimi będziemy daleko bardziej ustępliwi niż z Sowietami, gdyż wiemy, że obietnice Wielkiej Brytanii są dobrą wiarą robione, tymczasem z Sowietami rzecz ma się przeciwnie. P. Eden powiedział, że musi sprawę przestudiować. Dodałem, że nie wymagam, aby to zrobił w ciągu dwóch godzin, gdyż nie mam na to siły.

(Pro domo: Projekt nasz był dosłownie przepisany z umowy, jaką zawarła W. Brytania z Jugosławią przed paru tygodniami²⁸).

IPMS, Kancelaria Cywilna Prezydenta, A.48/2/C2

²⁷ Dok. nr 185.

²⁸ Mowa o nocie złożonej przez Edena rządowi jugosłowiańskiemu 11 czerwca. Radca ambasady w Londynie Władysław Kulski, przesyłając 26 czerwca ten dokument sekretarzowi generalnemu Adamowi Tarnowskiemu, zwrócił w piśmie przewodnim uwagę na punkt 5., „który zawiera oświadczenie rządu brytyjskiego, że akty podziałowe niemieckie i włoskie w stosunku do Jugosławii są uważane przez rząd brytyjski za niebyłe, a rząd jugosłowiański będzie zawsze uważany za przedstawiciela Krocacji, Słowenii i innych prowincji Jugosławii. Jest to zobowiązanie brytyjskie do szanowania integralności Jugosławii. Może nam w pewnym momencie posłużyć za precedens”; AAN, Ambasada Londyn, 1506.

185

*17 lipca, polska propozycja zobowiązań Wielkiej Brytanii
wobec integralności terytorialnej RP*

Tekst złożony przez p. ministra Zaleskiego Ministrowi Edenowi
dnia 17 lipca 1941 r. jako
PROPOZYCJA POLSKA

Le Gouvernement Britannique, ayant reconnu les frontières occidentales de la Pologne par le Traité de Versailles et les actes y consécutifs, et les frontières orientales par la décision de la Conférence des Ambassadeurs en date du 23 mars 1923, considérant comme inexistant tous les faits accomplis ou qui seraient accomplis au détriment de la Pologne à la suite de l'agression allemande du 1 septembre 1939, et prenant formellement acte des protestations du Gouvernement Polonais contre ces faits accomplis en date du 30 septembre 1939, 21 octobre 1939, 27 novembre 1939, 25 juillet 1940 et 16 octobre 1940²⁹, à l'honneur d'informer le Gouvernement Polonais qu'il considère comme nuls et non-avenus tous les accords et actes internationaux intervenus ou qui interviendraient à la faveur de l'agression allemande contre la Pologne, et préjudiciables aux droits polonais tels qu'ils ont existé au 31 août 1939.

Le Gouvernement Britannique supporte et continuera de supporter le Gouvernement Polonais, en tant que seul représentant légitime de toutes les provinces qui composaient l'Etat Polonais avant l'agression allemande.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/Sow/2 (druk: DPSR, dok. nr 101)

²⁹ Zob. PDD 1939: wrzesień–grudzień, dok. nr 113 i 217 oraz PDD 1940, dok. nr 320.

186

*17 lipca, notatka ministra spraw zagranicznych z rozmowy
z premierem w sprawie projektów układu ze Związkiem Radzieckim
(z załącznikami)*

Notatka z rozmowy Ministra Spraw Zagranicznych z Generałem Sikorskim,
w dniu 17.VII.1941.

17.VII.1941 o godz. 7 po południu udałem się do gen. Sikorskiego z pp. Kulskim i Potulickim celem opracowania poprawek do projektu porozumienia z Z.S.S.R., przedłożonego przez Min. Edena tegoż dnia o godz. 4 po południu.

Gdy przyszedliśmy, poprawki były już gotowe i gen. Sikorski prosił o przetłumaczenie ich na angielski i przesłanie p. Edenowi wraz z listem osobistym.

(Kopie załączone przy niniejszym).

[załącznik nr 1]

M. Maisky's Draft. (July 17th, 1941)

Agreement

1. Taking into consideration that the Soviet Government recognises the Treaties concerning Poland which were concluded between the U.S.S.R. and Germany in 1939 as invalid and that the Polish Government declares that Poland is not bound by any Treaty, Agreement or Declaration with a Third Power directed against the Soviet Union, the Government of the U.S.S.R. and the Government of Polish Republic have concluded the present Agreement and declare as follows:

2. The diplomatic relations between the Government of the U.S.S.R. and the Government of the Polish Republic to be immediately restored and the exchange of Ambassadors effected.

3. The two Governments mutually undertake to render each other assistance and support of all kinds in the present war against Hitlerite Germany.

4. The Government of the U.S.S.R. declares its agreement with the formation on the territory of the U.S.S.R. of a Polish Army, its Commander to be appointed by the Government of the Polish Republic, in agreement with

the Soviet Government. The Polish Army on the territory of U.S.S.R. will operate under the direction of the High Military Command of the U.S.S.R.

The present Agreement comes into force immediately after its signature and is not subject to ratification.

The present Agreement is drawn up in two copies, each of them in the Russian and Polish languages. Both texts have equal force.

London, 17th July, 1941.

[załącznik nr 2]

Projekt odesłany p. Edenowi zawierający poprawki gen. Sikorskiego.

1. The Soviet Government recognises the Treaties concerning Poland which were concluded between the U.S.S.R. and Germany in 1939 as invalid and recognises the legal status concerning the frontiers between the Polish Republic and U.S.S.R. as it existed in July 1939.

The Polish Government declares that Poland is not bound by any Treaty, Agreement or Declaration with a Third Power directed against the Soviet Union.

2. The diplomatic relations between the Government of the U.S.S.R. and the Government of the Polish Republic to be immediately restored and the exchange of Ambassadors effected.

3. The two Governments mutually undertake to render each other assistance and support of all kinds in the present war against Hitlerite Germany.

4. The Government of the U.S.S.R. declares its agreement with the formation on the territory of the U.S.S.R. of a Polish Army, its Commander to be appointed by the Government of the Polish Republic. The Polish Army on the territory of the U.S.S.R. will operate under the direction of the High Military Command of the U.S.S.R. The details of the organisation and utilisation of this Army will be settled in a special agreement.

The present Agreement comes into force immediately after its signature and is not subject to ratification.

The present Agreement is drawn up in two copies, each of them in the Russian and Polish languages. Both texts have equal force.

/-/ Sik.

London, 17th July, 1941.

[załącznik nr 3]

Protocol

1. All practical details concerning the release of the Polish subjects who are now detained on the territory of the U.S.S.R. will be considered in a positive spirit after the restoration of diplomatic relations between the U.S.S.R. and Poland.

2. The various claims of a public as well as of a private nature will be considered in the subsequent negotiations between the two Governments.

/-/ Sik.

London, 17th July, 1941.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/Sow/2 (druk: DPSR, dok. nr 99, projekt Majskiego; dok. nr 100, projekt z poprawkami Sikorskiego)

187

17 lipca, telegram szyfrowy posła w Sztokholmie o powrocie polskich załóg na okręty zatrzymane przez władze szwedzkie

WYŚLANO DN. 17.7.19[41]
OTRZYMANO DN. 18.7.19[41]

P. POTWOROWSKI – S Z T O K H O L M
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 140

Refero tel. szyfr. Nr 127³⁰.

Receptus tel. szyfr. Nr 157.

Skutkiem moich interwencji w tut. M.S.Z. i u Marynarki Wojennej uzyskałem oświadczenie ze strony szwedzkiej, że załoga polska powróci na okręty, że usunięcie ich nie było spowodowane postępowaniem oficerów czy

³⁰ Dok. nr 158.

marynarzy oraz że przeprowadzone na okrętach badania w niczym nie potwierdziły podejrzewanych przygotowań do sabotażu.

Wyrażono ubolewanie z powodu sposobu usunięcia załogi. W wyniku rozmów technicznych, przeprowadzonych przez attaché morskiego, ekipy robocze załóg, w rozmiarach dotychczas stosowanych podczas remontu w Sztokholmie, wróciły na okręty.

Mamy podstawy przypuszczać, że po zakończeniu remontu nie będzie przeszkód w przesunięciu okrętów na dawne miejsce postoju.

Potworowski

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/37J

188

*18 lipca, notatka radcy ambasady w Londynie z rozmowy w MSZ
Wielkiej Brytanii w sprawie układu radziecko-brytyjskiego
i informacji o zamordowaniu polskich więźniów*

Londyn, dnia 18 lipca 1941 r.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w/m

Dnia 18 lipca br. miałem rozmowę w Foreign Office z panem W. Strangiem w następujących sprawach:

1. Pokazałem mu Nr SOVIET WAR NEWS z 14 bm., w którym powiedziane było, że przedstawiciele rządów brytyjskiego i sowieckiego podpisali w Moskwie dnia 12 bm. układ, jak również załączony do niego protokół³¹. Przy tym tekst tego protokołu nie został podany w powyższej publikacji Ambasady sowieckiej. Na podstawie tego egzemplarza SOVIET WAR NEWS poprosiłem p. Stranga o zakomunikowanie nam, zgodnie z naszym aliansem, tekstu protokołu. P. Strang odpowiedział, że nie brał udziału w negocjacjach angielsko-sowieckich i że nie wie, czy jakkolwiek protokół istnieje, i że mi

³¹ Był to układ w sprawie wspólnych działań rządów ZSRR i Wielkiej Brytanii w czasie wojny przeciw Niemcom.

udzieli informacji po sprawdzeniu. Wkrótce po tym p. Strang zatelefonował mi, że protokół, o którym jest mowa w SOVIET WAR NEWS jest czysto formalny i zawiera postanowienie o natychmiastowym wejściu w życie układu z chwilą podpisania, a bez ratyfikacji.

Ta odpowiedź oczywiście nie przesądza istnienia protokołu tajnego. Wedle pogłosek, jakie Ambasada słyszała, tego rodzaju protokół istnieje i ogranicza zakres aliansu angielsko-sowieckiego do Europy³².

2. P. Strang udzielił mi informacji na zapytanie postawione przeze mnie kilka dni temu p. Makinsowi co do pogłosek o wymordowaniu przez bolszewików, we Lwowie, Polaków więzionych w Brygidkach³³. Wiem, że po mojej rozmowie z p. Makinsem Foreign Office nie ograniczyło się do wysłania depeszy do Ambasadora Crippsa, lecz ponadto sam Eden wezwał Ambasadora Majskiego, prosząc o szybkie udzielenie wyjaśnienia. Pan Strang podał mi informacje udzielone w Moskwie przez Komisarza Mołotowa Ambasadorowi Crippsowi, wedle których w więzieniu w Brygidkach, w chwili rozpoczęcia działań wojennych niemiecko-rosyjskich, było więzionych 150 Polaków, których władze sowieckie nie były w stanie wyewakuować z miasta bez narażenia na szwank ich życia. Wobec tego pozostawiono ich na miejscu, po zabezpieczeniu ich losu, przy czym Komisarz Mołotow stwierdził, że nie ma żadnych informacji o złym traktowaniu Polaków przez cofające się wojska sowieckie.

Po rozmowie poprosiłem p. Stranga, by zechciał przysłać mi kopię depeszy od Ambasadora Crippsa w tej sprawie, na co chętnie się zgodził (vide załącznik³⁴), dodając, że Ambasada angielska w Moskwie nie jest w stanie sprawdzić informacji udzielonych przez Sowiety.

3. Zgodnie z życzeniem p. Ministra Wszelakiego poinformowałem p. Stranga oraz p. Ronalda o rozmowach naszego radcy finansowego przy Ambasadzie R.P. w Waszyngtonie z British Purchasing Commission w sprawie wykorzystania przez Polskę „Lend and Lease Bill”. Odniosłem wrażenie, że obaj uważają, iż obraliśmy drogę prawidłową, zwracając się w tej sprawie bezpośrednio na miejscu do British Purchasing Commission. Jednakowoż p. Strang prosił, aby Ambasada wystosowała do Foreign Office notę w tej

³² Protokół ten stanowił, że układ wchodził w życie bez ratyfikacji natychmiast po podpisaniu.

³³ Zob. dok. nr 172.

³⁴ Załącznika brak.

sprawie, informującą o stanie rzeczy. Foreign Office ze swej strony poinformuje kompetentne angielskie Urzędy, przede wszystkim War Office.

dr ^fW. Kulski^f
Radca Ambasady

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/13C

189

*19 lipca, list premiera do ministra spraw zagranicznych
w sprawie uzyskania deklaracji USA uznającej
nienaruszalność polskiej granicy wschodniej*

Londyn, dn. 19 lipca 1941

Ścisłe tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
AUGUSTA ZALESKIEGO
w m i e j s c u

Proszę Pana Ministra o podjęcie odpowiednich kroków celem pozyskania Rządu Stanów Zjednoczonych dla deklaracji podobnej do deklaracji Rządu Brytyjskiego, złożonej z okazji podpisania umowy polsko-rosyjskiej. Deklaracja amerykańska mogłaby nawiązać do uznania naszych granic w 1923 roku.

Równocześnie proszę Pana Ministra, by z chwilą, gdy data podpisania umowy polsko-rosyjskiej będzie definitywnie ustalona, powiadomił o tym Rząd Czechosłowacki.

PREZES RADY MINISTRÓW
^fSikorski^f

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/1A (druk: DPSR, dok. nr 103, przekład angielski)

190

21 lipca, przemówienie ministra spraw zagranicznych na posiedzeniu Rady Ministrów w sprawie układu ze Związkiem Radzieckim

Przemówienie Pana Ministra Augusta Zaleskiego na Radzie Ministrów w dniu 21 lipca 1941 r.

Zanim przystąpię do analizy przedłożonego Panom Układu, pozwolą Panowie, że w krótkich słowach rozprawię się z kursującymi w ostatnich czasach w różnych kołach polskich pogłoskami o rzekomym sprzeciwianiu się, a nawet „sabotażowaniu” przeze mnie porozumienia się między Polską a Związkiem Sowieckim.

Otóż, proszę Panów, pogłoski te dalekie są od prawdy. Nie sprzeciwiałem się i nie sprzeciwiam się zawarciu układu z ZSSR, nie sprzeciwiam się zawarciu „dobrego” układu ze Związkiem, nie sprzeciwiam się bynajmniej zawarciu układu korzystnego dla Rzeczypospolitej. Natomiast sprzeciwiałem się, sprzeciwiam się i sprzeciwiać się będę układowi „złemu”, tj. układowi, który na szwank narazić mógłby interesy Państwa i Narodu Polskiego. Sądzę, że Pan Premier i Panowie Ministrowie stali i stoją na tym samym stanowisku. Nie sprzeciwiałem się, nie „sabotowałem” rokowań polsko-sowieckich, rokowań, które Pan Premier częściowo wraz ze mną, częściowo sam prowadził. Natomiast miałem pewne, mam wrażenie dość poważne, zastrzeżenia przeciwko zbyt niemu pośpiechowi w rokowaniach oraz przeciwko niewłaściwej metodzie tych rokowań. Byłem, proszę Panów, przeciwny pośpiechowi w tych rokowaniach, ponieważ znając dobrze bolszewików wiem, jak dalece niezbędna jest jak największa ostrożność i oględność w rozmowach i paktach z nimi. Byłem przeciwny pośpiechowi również dlatego, że nie wydawało mi się słuszne, aby zbyt pochopnie wyciągać rękę do wczorajszych, a nawet jeszcze dzisiejszych katów setek tysięcy więźniów i zesłańców polskich, ciemniźniczyli milionów naszych rodaków. Przyznaję, że obawiałem się zbyt niemu pośpiechu w tych rokowaniach, aby nie ściągnąć na nas, aby nie ściągnąć na Rząd Polski oburzenia nie tylko naszej emigracji, ale aby przede wszystkim nie być potępionym przez Kraj i przez tych, którzy pod jarzmem sowieckim do niedawna cierpieli i dziś cierpią jeszcze. Przyznaję się również, że nie aprobowałem metody tych rokowań. Byłem przeciwny prowadzeniu rokowań bezpośrednio przez Pana Premiera, nie dlatego bynajmniej, niech mi Panowie wierzą, abym chciał dla siebie wyłącznie rewindykować wątpliwy zaszczyt rozmów z p. Maiskym lub ewentualną zasługę porozumienia z ZSSR. Wierzcie

mi Panowie, że tak nie było. Nie apróbowałem tej metody, ponieważ wydawało mi się, że Pan Premier czyni zbyt ni zaszczyt Związkowi Sowieckiemu rokując z jego ambasadorem, zaszczyt, na który ani Związek, ani jego ambasador nie zasłużyli sobie jeszcze. Głównie zaś przeciwny byłem tej metodzie rokowań, ponieważ mając pewne doświadczenie w dziedzinie techniki rokowań wiem, że nie jest rzeczą pożądaną, aby rokowania prowadził ktoś, od którego decyzji, od którego oświadczeń nie ma apelacji, komu trudno, albo dla kogo zgoła jest niemożliwe wycofywanie się z raz zajętej pozycji. Sądzę, że po obronie, jaką Pan Premier przeciwstawił żądaniom pp. Churchilla i Edena w zeszły piątek, sam on może doszedł do przekonania, że lepiej by było, gdyby tego rodzaju presję był zmuszony wytrzymać kto inny. W dalszym ciągu stoję też na stanowisku, że rokowania, których wynikiem jest układ przedstawiony Panom do aprobaty, powinien by prowadzić Ambasador R.P. jako odpowiednik p. Maiskego, bądź co najwyżej, wobec choroby Ambasadora R.P. – Minister Spraw Zagranicznych.

W chwili, kiedy Rząd R.P. musi powziąć jedną z najważniejszych decyzji, jakie stanęły przed nami, odkąd wzięliśmy na siebie odpowiedzialność za losy Polski, musimy zdać sobie sprawę z trudności położenia, w jakim się znajdujemy.

Mamy powziąć decyzję co do podpisania umowy z Rosją. Ale decyzji swojej nie możemy opierać wyłącznie na wartości tej umowy, co byłoby może możliwe, gdybyśmy znajdowali się w Warszawie. Musimy liczyć się w dodatku z faktem, że nie jesteśmy na terytorium R.P., lecz na terenie państwa, które, aczkolwiek z nami sprzymierzone, ma i musi mieć na myśli przede wszystkim własny swój interes. Otóż Rząd Wielkiej Brytanii uważa, że w jego interesie leży podpisanie przez Rząd Polski układu, który mamy przed sobą. Nie będę się wdawał tutaj w dociekanie, dlaczego tak jest. Przyznaję, że nie rozumiem ani decyzji Rządu Angielskiego, ani pośpiechu, z jakim chce on doprowadzić do jej wykonania. Ale w gruncie rzeczy jest to sprawa, która jest dla nas formalnie obojętna. Dotyczy ona przede wszystkim interesu Anglii i aczkolwiek możemy przypuszczać, że Rząd Angielski się myli, to musimy uznać go za jedynie kompetentny w określaniu interesu Wielkiej Brytanii. Jedną jest rzecz pewna, że nigdy jeszcze w czasie naszego tutaj pobytu Rząd Wielkiej Brytanii nie wywierał na nas takiej presji jak w sprawie podpisania umowy z Rosją.

Pomimo to musimy zdać sobie dokładnie sprawę z tego, czym jest umowa, którą mamy przed sobą. Jest ona obecnie skonstruowana na tle pertraktacji, jakie miały miejsce, i nie przedstawia dla nas żadnych prawie korzyści.

Wyrzeczenie się przez Rosję traktatów z Niemcami, aczkolwiek na pierwszy rzut oka może wyglądać na zysk, jednak w rzeczy samej nie jest żadnym ze strony Sowietów ustępstwem, gdyż sam fakt istnienia stanu wojny między Rosją a Niemcami umowy te przekreślił. Jeżeli uda się przeprowadzić w wyrzeczeniu tym formułę, że Rosja wyrzeka się wszystkich w ogóle aktów rozbiorowych, bez ograniczenia formuły jedynie do układów z Niemcami, to zyskamy na tym wyrzeczenie się układu z Litwą co do Wilna, ale to jest jeszcze wątpliwe. To byłby jedyny zysk, jaki mielibyśmy z całej tej umowy.

Można by stwierdzić, że sam fakt wyrzeczenia się aktów rozbiorowych jest równoznaczny z powrotem do stosunków normalnych, ale tak w rzeczywistości nie jest, gdyż ambasador Maisky odrzucił takie sformułowanie artykułu pierwszego i nawet przeciwnie, w drugiej konferencji, jaką mieliśmy z nim u ministra Edena, kategorycznie oświadczył, że bez względu na to, jaka będzie przyjęta formuła, musi ona być rozumiana tak, że pogląd rządu sowieckiego pozostaje bez zmiany, tj. że Naród Polski ma prawo stworzyć sobie niepodległe Państwo w swych granicach narodowych, przy czym rząd sowiecki nie będzie mieszać się do jego ustroju wewnętrznego. Nie ulega wątpliwości, że tak rząd sowiecki, jak i prawdopodobnie wszelki inny rząd, jaki przyszedłby ewentualnie na jego miejsce w Rosji, tak będzie interpretować układ, jaki mamy przed sobą. W interpretacji tej Rosja opierać się będzie nie tylko na tym układzie, ale na swych wewnętrznych aktach legislacyjnych opartych na odbytym rzekomym „plebiscycie”³⁵. Aczkolwiek ani plebiscyt ten, ani oparte na nim akty nie mają bez wątpienia żadnych podstaw prawnych, to sam fakt, że rząd sowiecki odmawia ich odwołania, wskazuje na to, że będzie uważał je nadal za pełnoprawne i ważne.

Nawiasem mówiąc, obawiam się, proszę Panów, że wkrótce po podpisaniu tego układu usłyszymy tę właśnie interpretację podaną przez radio z Moskwy. Jaki będzie w kraju propagandowy efekt jej interpretacji? Proponowałbym, żeby Pan Minister Stroński już w tej chwili zastanowił się nad tym propagandowym problematem.

Drugą kwestią, jaka przedstawiać będzie trudności interpretacyjne, jest sprawa więźniów i zesłańców politycznych. Tu przedstawiliśmy początkowo Ambasadorowi Maiskemu formułę, w której było wyraźnie powiedziane, że mają być uznani za obywateli polskich wszyscy ci, którzy nimi byli przed wrześniem 1939 r. Ambasador Maisky formułę tę odrzucił i dodał do tego, że

³⁵ Tzw. wybory do zgromadzeń ludowych Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy odbyły się 22 października 1939 r.

nawet nie może telegrafować do Moskwy w tej sprawie, gdyż wie, że jest to niemożliwe. I w tej sprawie zatem z góry wiadomo, z jaką spotkamy się interpretacją. Obie te sprawy są zresztą ze sobą ściśle związane i wypływają z tego samego założenia, tj. z teorii o etnograficznych granicach Polski. Teoria ta przeprowadzona przez Anglię w traktacie w Spa³⁶, a obalona przez zwycięstwo polskie w r. 1920, ma swój wyraz w tzw. linii Curzona³⁷ i – musimy z tego zdać sobie jasno sprawę – nie przestała stanowić credo Rządu JKM w stosunku do Polski.

Mając w tej sprawie poparcie Wielkiej Brytanii, choć może nie wyrażone bezpośrednio, lecz doskonale wyczułe w toku negocjacji i z odezwań prasy, rząd rosyjski nie wykazywał żadnych skłonności do ustępstw w tym względzie.

Wobec tego musieliśmy uciec się do innego sposobu załatwienia tej sprawy i zwróciliśmy się do rządu brytyjskiego, aby otrzymać od niego zapewnienie poparcia naszych praw do integralności naszego terytorium. I tu otrzymaliśmy tylko częściowo satysfakcję. Będąc w posiadaniu tekstu układu, jaki Rząd Wielkiej Brytanii zawarł z rządem jugosłowiańskim, w którym zobowiązał się popierać prawa Jugosławii do całości jej terytorium, zaproponowaliśmy, aby rząd brytyjski takiej samej gwarancji nam udzielił. To nie doszło do skutku. Zamiast tego Rząd Wielkiej Brytanii zgodził się jedynie przez powtórzenie treści jednego z przemówień Premiera Churchilla³⁸

³⁶ W zawartym 10 lipca 1920 r. w Spa układzie z państwami Ententy premier RP Władysław Grabski zgodził się na ustalenie polsko-rosyjskiej linii rozejmowej zgodnie z propozycją Rady Najwyższej Sprzymierzonych z 8 grudnia 1919 r. Polska miała oddać Wilno Litwie i zaakceptować rozstrzygnięcia Rady Najwyższej „w sprawie granic litewskich, przyszłości Galicji Wschodniej, sprawy cieszyńskiej i przyszłego traktatu gdańsko-polskiego”; zob. T. Jędruszcak i M. Nowak-Kielbikowa (red.), *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. I: 1918–1932, Instytut Wydawniczy Pax Warszawa 1989, s. 99–100.

³⁷ Projekt polsko-rosyjskiej linii rozejmowej, zaproponowany w nocy brytyjskiego ministra spraw zagranicznych lorda Curzona do ludowego komisarza spraw zagranicznych G. Cziczeryna z 11 lipca 1920 r. Na obszarze byłego Królestwa Polskiego pokrywała się ona z linią wyznaczoną przez Radę Najwyższą Sprzymierzonych 8 grudnia 1919 r.; na terenie Małopolski Wschodniej zaproponowano dwie różne linie podziału.

³⁸ Mowa o wystąpieniu w Izbie Gmin 5 września 1940 r., zawierającym stanowisko rządu brytyjskiego przeciwne uznaniu zmian granic dokonanych po wybuchu wojny, jeśli nie nastąpiły one za zgodą zainteresowanych stron.

zagwarantować nam, że nie uzna żadnej zmiany terytorialnej co do Polski bez naszej co do tego zgody.

Jest to bez wątpienia szczere zapewnienie, ale nie tylko nie daje nam ono zapewnienia pomocy w utrzymaniu naszych praw, o które zabiegaliśmy, ale nawet nie chroni nas od zastosowania w przyszłości ze strony Rządu JKM wobec nas takiej samej presji, jaka została zastosowana obecnie dla zmuszenia nas do przyjęcia umowy z Rosją. Czy do chwili podpisania pokoju siła nasza wzrośnie do tego stopnia, aby w wypadku zastosowania tego rodzaju presji móc się jej oprzeć – czas okaże.

Uważałem za swój obowiązek w chwili, gdy Rada Ministrów ma powziąć decyzję co do przyjęcia proponowanej umowy, jasno i otwarcie ocenić jej znaczenie tak, abyśmy wszyscy wiedzieli, co i w jakich okolicznościach mamy podpisać.

IPMS, Kancelaria Cywilna Prezydenta, A.48/2/C2

191

*21 lipca, list premiera do ministra spraw zagranicznych
Wielkiej Brytanii: zgoda Rady Ministrów na projekt układu
ze Związkiem Radzieckim (z załącznikiem)*

London, July 21st, 1941

The Rt. Hon.
Anthony Eden, P.C., M.P.
Secretary of State for Foreign Affairs,
Whitehall
S.W.1.

Dear Mr. Eden,^c

At this moment ended the meeting of my Gabinet and I have the greatest pleasure in informing you that after a very long and most difficult discussion my policy concerning the Treaty with the Soviet obtained full support. All the Polish Ministers unanimously accepted the draft of the Treaty provided that today's corrections be aproved by the U.S.S.R. Government. However, further changes would not be acceptable to us.

Enclosed I am returning to you the draft of your note with a small change: the insertion of the one phrase as underlined and the omission of the final words. I hope that you will see your way in meeting our wishes which ^cwould^c give a great moral satisfaction to the Polish public opinion.

Our answer will follow more or less the lines of the note I have shown you this morning.

If the U.S.S.R. Government agrees to the present draft of the Treaty I think that, as you suggested, the signing of it by M. Zaleski and M. Maisky may take place in the Foreign Office and, if possible, in the presence of the Prime Minister, you and myself.

I realize all the tremendous troubles you had in all those negotiations and I thank you from the bottom of my heart for your subtle help and your kind and loyal assistance.

^cYours very sincerely^c
^fSikorski^f

[załącznik]

July 18th, 1941

Draft of an official note addressed by H.M. Government
to the Polish Ministry of Foreign Affairs.

On the occasion of the signature of the Polish-Soviet Agreement of to-day's date – ^e„which reestablishes the relations between the two countries as they existed before 1939”^e – I desire to take the opportunity of informing you that, in conformity with the provisions of the Anglo-Polish Agreement of August 25th, 1939, His Majesty's Government in the United Kingdom have entered into no undertaking towards the U.S.S.R. which affect the relations between that country and Poland. ^eI also desire to assure you that His Majesty's Government do not propose to recognise any territorial changes which take place during the war^e.

TNA, FO 371/26757, C 8606/3226/55 (druk: DPSR, dok. nr 104)

192

*21 lipca, telegram szyfrowy konsula w Bejrucie
o wkroczeniu do miasta wojsk alianckich*

WYŚLANO DN. 21.7.19[41]
OTRZYMANO DN. 24.7.19[41]

P. KRACZKIEWICZ – B E Y R U T
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Dla Pana Ministra Zaleskiego

NR bn.

Po zawarciu rozejmu wojska alianckie piętnastego wkroczyły do Beyrutu³⁹. Szesnastego wraz z tutejszym korpusem konsularnym zostałem przedstawiony generałom: Wilsonowi i Catroux. 17-go konferowałem z pułkownikiem brytyjskim, oficerem sztabu do spraw politycznych, u którego znalazłem serdeczną życzliwość i całkowicie przychylnie i rzeczowe ustosunkowanie się do naszych spraw. Powstaje sprawa rekonstrukcji tutaj Konsulatu Polskiego i w jakim stopniu, czy jak to było rok temu, czy jako Konsulatu Generalnego przy tutejszych władzach Wolnej Francji, względnie przy mającym powstać rządzie Lewantu. Ustalono, że do czasu otrzymania od Pana Ministra odnośnych zarządzeń nazwa i charakter tutejszej placówki pozostaną bez zmiany przy jednoczesnym nieoficjalnym traktowaniu jej jako placówki konsularnej. Sztandar państwowy podniosłem po wkroczeniu aliantów. Proszę Pana Ministra o decyzję i zarządzenie w tej sprawie. Pisemne sprawozdanie Nr 3 wysyłam kurierem z Jerozolimy.

Franciszek Kraczkiewicz

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 263

³⁹ Wojska brytyjskie oraz Siły Wolnych Francuzów rozpoczęły 8 czerwca kampanię zakończoną opanowaniem znajdujących się pod kontrolą rządu w Vichy Libanu i Syrii. Działania wojenne przerwało parafowanie 12 lipca w Akce rozejmu, który wszedł w życie dwa dni później.

193

23 lipca, notatka ambasadora w Waszyngtonie z rozmowy z podsekretarzem stanu USA w sprawie stosunków polsko-radzieckich

°23.7.41^c

T A J N E

Sprawa Stosunków Polsko-Rosyjskich

Skorzystałem ze sposobności rozmowy z Podsekretarzem Stanu w dniu 22-im bm., aby mu zakomunikować, że zapowiedziana przez Pana Ministra nota w sprawie stosunków polsko-sowieckich dotychczas nie nadeszła, i zapytałem go, czy ze swej strony ma jakieś wiadomości o tej kwestii. Odpowiedział mi, że na razie nic nie ma w tej sprawie, że również ambasador Oumański, na zapytanie, w jakim stadium znajduje się sprawa stosunków polsko-sowieckich, odpowiedział, iż nie ma dotąd żadnych wiadomości poza uprzednio zakomunikowanymi, że jednak wydaje mu się, iż sprawa znajduje się na dobrej drodze do pomyślnego załatwienia.

^dPan Sumner Welles wydawał mi się dosyć pesymistyczny co do możliwości dalszego oporu wojsk rosyjskich^d przeciwko agresji niemieckiej. ^dPowiedział mi, że jakkolwiek Rząd Amerykański pragnie w miarę możności, solidaryzując się z Wielką Brytanią, poprze wysiłek zbrojny sowiecki, to jednak nie widzi potrzeby zbyt pośpiesznego zbliżania się do Sowietów^d.

^eMówiąc o znanych mu z raportów Ambasady Amerykańskiej w Londynie, jak również z rozmów ze mną, podstawowych warunkach stawianych przez Rząd Polski Sowietom, ^dPodsekretarz Stanu bardzo pochwałał zajęte przez nas stanowisko^{de}.

Podsekretarz Stanu poruszył wiadomość, jaka się ukazała w dniu 21-ym bm., że wobec niedojścia do porozumienia pomiędzy Polską a Sowietami co do dowództwa polskiego ewentualnej jednostki bojowej polskiej, która ma walczyć przeciw Niemcom po stronie Sowietów, ^enasi jeńcy wojenni i technicy, znajdujący się w Rosji, ^dmają być ewentualnie sformowani w oddział po stronie Wielkiej Brytanii – bądź w Afganistanie, bądź w Indiach^d. Pan Sumner Welles oświadczył, że to może byłoby najlepszym rozwiązaniem^e, szczególnie jeżeli nastąpi klęska rosyjska, która by groziła wzięciem do niewoli lub wyniszczeniem naszych cennych żołnierzy.

Przy tej sposobności zwróciłem uwagę Podsekretarza Stanu na prawdopodobieństwo, że w najbliższym czasie więzieni przez Sowiety Polacy i deportowani w głąb Syberii mogą być zwolnieni, i że już dzisiaj musimy starać się o uzyskanie zgody Rządu Sowieckiego na podjęcie akcji reliefowej w większym stylu dla tych nieszczęsnych ludzi. Prosiłem go, aby zechciał rozpatrzyć możliwość poruszenia tej sprawy przez Rząd Amerykański z Rządem Sowieckim, ewentualnie w porozumieniu z Amerykańskim Czerwonym Krzyżem.

Pan Sumner Welles odpowiedział, że istotnie poruszona przeze mnie sprawa jest bardzo na czasie. ^ePrzypomniał mi, że przed paru miesiącami na moją prośbę zwracał się przez Ambasadę Amerykańską w Moskwie do Sowieców o pozwolenie wysłania międzynarodowej komisji, ewentualnie komisji Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, do Rosji dla zbadania położenia deportowanej z Polski ludności. Wówczas Sowiety bardzo niegrzecznie („very harshly and very rudely”) odrzuciły ten projekt jako chęć ingerencji amerykańskiej w ich wewnętrzne sprawy. Przyznał jednak, że obecnie sytuacja się zmieniła i po wybadaniu możliwości postara się skorzystać z okazji, aby kwestię jeszcze raz poruszyć z ambasadorem Oumańskim, względnie poruszyć ją przez Ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie^e.

^fJ. Ciechanowski^f
Ambasador R.P.

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/1C

194

*24 lipca, notatka posła przy Tymczasowym Rządzie Czechosłowackim
w sprawie jego ewentualnego uznania jako rządu Republiki*

24 lipca 1941

1) PRO DOMO: Rada Ministrów R.P. uchwałą z dnia 29 lipca 1940 postanowiła uznać rząd prowizoryczny czechosłowacki. Uchwała ta została zakomunikowana rządowi czechosłowackiemu notą Min. Zaleskiego do podsekretarza stanu H. Ripki⁴⁰.

⁴⁰ PDD 1940, dok. nr 334.

Następnie, wobec wiadomych mu zabiegów rządu czechosłowackiego o uzyskanie pełnego i definitywnego uznania, zdecydował się rząd polski na akredytowanie posła i ministra pełnomocnego przy „Prezydencie Republiki Czechosłowackiej”. Decyzja zapadła po nieoficjalnym porozumieniu się z F.O., a złożenie listów uwierzytelniających nastąpiło dnia 17 czerwca br.⁴¹ W dwa tygodnie później złożył poseł Skalický swe listy uwierzytelniające podpisane przez Dr. Beneša, jako Prezydenta Republiki Czechosłowackiej, p. Prezydentowi R.P. W obu dokumentach użyta została terminologia „Rząd Czechosłowacki” (z opuszczeniem wyrazu prowizoryczny).

Rząd angielski dopiero 18 lipca powziął uchwałę o pełnym uznaniu rządu czechosłowackiego i mianowaniu posła przy Dr. Benešu jako Prezydencie Republiki w miejsce dotychczasowego agenta dyplomatycznego.

O fakcie niniejszym zawiadamia Min. Masaryk Min. Zaleskiego listem prywatnym przesłanym przy nocy słownej poselstwa czechosłowackiego z dnia 21 lipca br.

Uważam, że:

a) Uznanie przez Anglię rządu czechosłowackiego w związku z podpisaniem układu czesko-rosyjskiego⁴² ma charakter wybitnie polityczny i zrozumiane zostało w opinii publicznej jako ^hwyraz uznania^h ^cnagroda^c za układość Czechosłowacji wobec Sowietów. Polska znajduje się w sytuacji politycznej odmiennej i nie ma żadnego powodu ku temu, by formalne uznanie Czechosłowacji w jakikolwiek sposób wiązać z uregulowaniem stosunków czeskosłowacko-rosyjskich.

b) Podejmowanie przez Rząd Polski obecnie nowej uchwały o formalnym i pełnym uznaniu rządu czechosłowackiego stworzyłoby niepotrzebnie wrażenie, że w sprawie tej kroczymy śladami Wielkiej Brytanii, podczas gdy w istocie raczej odwrotnie, Polska przez akredytowanie swego posła utorowała drogę do pełnego uznania rządu czechosłowackiego przez innych aliantów.

c) Jakikolwiek zawiadomienie w chwili obecnej rządu czechosłowackiego, że rząd polski decyduje się na formalne i pełne uznanie jego charakteru, stwarzałoby presumpcję, iż dotychczas rząd nasz tego charakteru nie uznawał, stałoby zatem w sprzeczności z terminologią używaną przez nas od pewnego czasu w dokumentach urzędowych, a przede wszystkim

⁴¹ Zob. dok. nr 145.

⁴² Układ o wzajemnej pomocy w wojnie przeciwko Niemcom hitlerowskim pomiędzy ZSRR i Republiką Czechosłowacką został zawarty w 18 lipca Londynie.

w podpisanych przez p. Prezydenta R.P. listach uwierzytelniających posła polskiego przy Prezydencie Republiki Czechosłowackiej.

2) Wobec powyższego wnoszę, by na list Min. Masaryka i notę poselstwa czechosłowackiego odpowiedzieć – przy analogicznym zastosowaniu procedury zainicjowanej przez stronę czechosłowacką – jak następuje:

a)

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Republiki Czechosłowackiej
i td.

Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej ma zaszczyt przesłać Ministerstwu Spraw Zagranicznych Republiki Czechosłowackiej pismo Ministra Spraw Zagranicznych A. Zaleskiego wyrażające podziękowanie J.E. Ministrowi Spraw Zagranicznych Republiki Czechosłowackiej J. Masarykowi za zawiadomienie o uznaniu Rządu Czechosłowackiego przez Rząd Wielkiej Brytanii.

Poselstwo korzysta z tej sposobności i td.

b)

J.E. Pan Jan Masaryk
Minister Spraw Zagranicznych, i td.

Kochany Ministrze,

potwierdzam z podziękowaniem odbiór listu Pańskiego, którym zawiadomił mnie Pan o pełnym uznaniu Rządu Czechosłowackiego przez Rząd Wielkiej Brytanii oraz o mianowaniu przez Króla Jerzego VI posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy Prezydencie Republiki Czechosłowackiej. Stwierdzam równocześnie z zadowoleniem, że decyzja podjęta przez Króla i rząd Jego Królewskiej Mości są w zupełności zgodne ze stanowiskiem, jakiemu dał wyraz Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Rząd Polski z okazji akredytowania Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego R.P. przy Panu Prezydencie Republiki Czechosłowackiej.

^fK. Morawski^f
Poseł R.P.

195

25 lipca, list ministra spraw zagranicznych do premiera w sprawie nieobecności na spotkaniu z szefem dyplomacji Wielkiej Brytanii

Londyn, dnia 25 lipca 1941 r.

JWielmożny Pan
Generał Władysław SIKORSKI
Prezes Rady Ministrów
L o n d y n

Wielce Szanowny Panie Generale,

W związku z prośbą moją o zwolnienie mnie ze stanowiska członka Rządu Pana Generała przypuszczam, że Pan Generał zgodzi się ze mną, iż bytność moja na obiedzie dzisiejszym z P. Ministrem Edenem nie jest wskazana. Dziękując przeto za łaskawe zaproszenie, z którego pomimo najszczerzych chęci nie będę mógł skorzystać, łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

^f*August Zaleski*^f

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.60B

196

28 lipca, list premiera do prezydenta w sprawie brytyjskich gwarancji dla polskiej granicy wschodniej

Londyn, dn. 28 lipca 1941

Do Pana Prezydenta R.P.
Władysława Raczkiewicza
w m i e j s c u

Zbadawszy swoje notatki sprzed roku, przypomniałem sobie dyskusję na Radzie Ministrów z 2.XII.1940 r., w której interpelowany Minister Zaleski w sprawie rokowań angielsko-sowieckich, jakie toczyły się bez porozumienia z nami, tłumaczył, że napotyka na wielkie trudności z powodu tajnej klauzuli dołączonej do traktatu polsko-angielskiego z roku 1939-go, w której Wielka

Brytania nie gwarantuje naszych granic wschodnich. Powoływanie się więc dzisiaj na ów układ byłoby tylko umniejszeniem naszego stanowiska.

To, co nie udało się wówczas ministrowi Beckowi, który miał przecież za sobą państwo i silną armię, i kiedy zależało Wielkiej Brytanii na sojuszu z nami, udało się obecnie.

Postaram się znaleźć inną formę, która będzie odpowiedniejszą. Tu pragnę podkreślić, w związku z dzisiejszą rozmową, że nie mogę się zgodzić ze stanowiskiem tych, którzy liczą na moją krótką pamięć i zapomnienie przeze mnie ich własnych argumentów, wczoraj używanych, i występują wskutek tego z myślą o tzw. historii.

PREZES RADY MINISTRÓW

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.60A (druk: PRPU, t. 2, s. 117–118)

197

*28 lipca, list premiera do prezydenta o odroczeniu terminu
podpisania układu ze Związkiem Radzieckim*

Londyn, dnia 28 lipca 1941 r.

Ś c i ś l e t a j n e

Do Pana Prezydenta R.P.
Władysława Raczkiewicza
w m i e j s c u

Panie Prezydencie,

W toku trwających od piątku rozmów dalszych z Rządem Brytyjskim przedstawiciele jego wyrazili życzenie odroczenia podpisania umowy, na co się zgodziłem. Nie zmienia to oczywiście w niczym mojego stanowiska co do podpisania umowy.

PREZES RADY MINISTRÓW

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.60A

198

*28 lipca, list premiera do prezydenta
w sprawie układu ze Związkiem Radzieckim (z załącznikami)*

Londyn, dn. 28 lipca 1941.

TAJNE

Do Pana Prezydenta R.P.
Władysława Raczkiewicza
w m i e j s c u

W załączeniu mam zaszczyt przesłać ustalony w ciągu dnia dzisiejszego tekst umowy polsko-rosyjskiej, o której Pan Prezydent był przeze mnie informowany przez cały czas toczących się pertraktacji.

Zaznaczam przy tym, że w odpowiedzi polskiej na notę Ministra Edena nie mogłem zacytować noty Ministra Zaleskiego z dnia 7-go lipca br., gdyż zawiera ona zwroty uchybiające przyjętym obyczajom dyplomatycznym⁴³.

W komunikacie oficjalnym uzyskałem zgodę na wyraźne stwierdzenie, że sprawy uwolnienia obywateli polskich, zatrzymanych na terytorium Z.S.R.R., są przedmiotem osobnego załatwienia, czyli jasne stwierdzenie istnienia tak zwanego tajnego protokołu.

Przeforsowałem również moją deklarację, o której informowałem Pana Prezydenta od razu wczoraj, a której tekst ostateczny załączam. Poufnie donoszę, że jest to uzgodniona z Rządem Brytyjskim interpretacja całej umowy i w tym też duchu zostały wysłane odpowiednie instrukcje do naszych placówek zagranicznych.

PREZES RADY MINISTRÓW
^f*Sikorski*

[załącznik nr 1]

U K Ł A D
MIĘDZY ZWIĄZKIEM SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RAD
A RZECZPOSPOLITĄ POLSKĄ

Rząd Związku Socjalistycznych Republik Rad i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zawarły niniejszy układ i postanawiają, co następuje:

⁴³ Zaleski wręczył Edenowi 8 lipca dwie noty. Pierwsza dotyczyła obszarów okupowanych przez ZSRR w Europie Wschodniej, a druga stosunków polsko-radzieckich; zob. przyp. 13 do dok. nr 169.

1. Rząd Związku Socjalistycznych Republik Rad uznaje traktaty dotyczące Polski, które były zawarte między Związkiem Socjalistycznych Republik Rad a Niemcami w 1939 r. za nieistniejące. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej oświadcza, że Polska nie jest związana z trzecim Państwem żadnym traktatem, układem ani deklaracją zwróconymi przeciwko Związkowi Socjalistycznych Republik Rad.

2. Stosunki dyplomatyczne między Rządem Związku Socjalistycznych Republik Rad a Rządem Rzeczypospolitej Polskiej będą natychmiast przywrócone i wymiana Ambasadorów dokonana.

3. Oba Rządy zobowiązują się wzajemnie do udzielania sobie wszelkiego rodzaju pomocy i poparcia w obecnej wojnie przeciwko hitlerowskim Niemcom.

4. Rząd Związku Socjalistycznych Republik Rad oświadcza swą zgodę na tworzenie na terytorium Związku Socjalistycznych Republik Rad armii polskiej, której dowódca będzie mianowany przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Armia polska na terytorium Związku Socjalistycznych Republik Rad podlegać będzie w sprawach operacyjnych kierownictwu Naczelnego Dowództwa Wojskowego Związku Socjalistycznych Republik Rad. Osobny układ ustali szczegółoly dotyczące dowództwa, organizacji i użycia tej armii.

5. Układ niniejszy wchodzi w życie natychmiast po podpisaniu i nie podlega ratyfikacji.

Układ niniejszy sporządzony jest w dwóch egzemplarzach, każdy w języku rosyjskim i polskim. Oba teksty są jednakowo autentyczne.

Londyn, lipiec... 1941

PROTOKÓŁ TAJNY

1. Wszystkie praktyczne kwestie dotyczące uwolnienia obywateli polskich, którzy są obecnie pozbawieni swobody na terytorium Związku Socjalistycznych Republik Rad, będą rozpatrzone w duchu pozytywnym, po przywróceniu stosunków dyplomatycznych między Związkiem Socjalistycznych Republik Rad a Rzeczpospolitą Polską.

2. Różne wzajemne roszczenia o charakterze tak publicznym, jak prywatnym będą rozpatrzone w rokowaniach, które nastąpią między obu Rządami.

3. Niniejszy protokół wchodzi w życie równocześnie z podpisaniem układu z ... lipca 1941.

Londyn, ... lipca 1941

[załącznik nr 2]

Nota Ministra Edena

Z okazji podpisania umowy polsko-sowieckiej dnia dzisiejszego pragnę skorzystać ze sposobności, aby poinformować Pana, że zgodnie z zasadami układu o wzajemnej pomocy między Rządem Brytyjskim a Polskim z 25 sierpnia 1939, że Rząd J.K.M. w Zjednoczonym Królestwie nie przedsięwziął żadnych poczynań w stosunku do Z.S.S.R., które by dotyczyły stosunków między tym państwem a Polską. Pragnę również zapewnić Pana, że Rząd J.K.M. nie uznaje żadnych zmian terytorialnych, które nastąpiły w Polsce od sierpnia 1939 roku.

[załącznik nr 3]

Odpowiedź polska na notę Ministra Edena

Rząd Polski potwierdza odbiór listu Jego Ekscelencji z 29 lipca 1941 i pragnie wyrazić swoją szczerą satysfakcję z deklaracji, że Rząd J.K.M. w Zjednoczonym Królestwie nie uznaje żadnych zmian terytorialnych, które miały miejsce w Polsce od sierpnia 1939. Odpowiada własnym poglądom Rządu Polskiego, który, jak już poprzednio informował Rząd Jego Królewskiej Mości, nie uznał żadnych zmian terytorialnych, które miały miejsce od chwili wybuchu obecnej wojny.

IPMS, Kancelaria Cywilna Prezydenta, A.48/2/CI

199

*29 lipca, list premiera do prezydenta w sprawie pełnomocnictwa
do podpisania układu ze Związkiem Radzieckim*

Londyn, dn. 29 lipca 1941

Do Pana Prezydenta R.P.
WŁADYSŁAWA RACZKIEWICZA
w m i e j s c u

Panie Prezydencie,

Wczoraj wieczorem, w rozmowie z Ministrem Edenem, otrzymałem dokładną i ścisłą już wiadomość o uzyskaniu dalszych, korzystnych, a nawet, jak

sądzę, bardzo korzystnych zmian w umowie polsko-sowieckiej na rzecz naszych żądań.

W czwartek 24.VII.41. zawiadomił mnie p. Eden, że Ambasador Maiski w Londynie, na podstawie swych porozumiewań się z Moskwą, jest stanowczo nieustępliwy w sprawie:

1. niewymieniania zmian terytorialnych w Polsce w art. 1-ym o uznaniu przez Sowiety umów od roku 1939 za nieważne;
2. pomieszczenia zapowiedzi uwolnienia obywateli polskich, pozbawionych swobody, jedynie w protokóle tajnym;
3. wspomnienia o wzajemnych roszczeniach publicznych i prywatnych, a nie jednostronnych tylko polskich.

Przyjąłem wówczas tę podstawę umowy zgodnie z doradą p. Edena, który jednakowoż przyrzekł mi, że będzie się jeszcze starał dodatkowo uzyskać w Moskwie, przez Ambasadora Crippsa, zmiany w duchu naszych żądań. Uznałem utrzymanie dobrego porozumienia z Rządem Brytyjskim w tych rokowaniach za najistotniejsze. Ujęcie bowiem ustalone z p. Maiskim mogło być przez nas przyjęte, przy jednocześnie uzyskanym, dla usunięcia niejasności, wzmocnieniu noty brytyjskiej o nieuznawaniu zmian terytorialnych w Polsce, a okazanie zaufania Rządowi Brytyjskiemu dawało jedyną jeszcze możliwość uzyskania pożądanых poprawek bezpośrednio w Moskwie.

Była to, jednym słowem, taka chwila w rokowaniach, po wielokrotnych nawrotach do spraw spornych przy pomocy brytyjskiej zawsze bardzo chętnej, że nie można już było powiedzieć: nie podpiszemy, jeżeli nie będzie jeszcze takiej zmiany, ale można było jedynie powiedzieć: dobrze, podpisujemy, ale liczymy, że właśnie na podstawie tego naszego stanowiska będziecie się starali uzyskać jeszcze, co można.

Kto prowadzi rokowania, a przez cały czas powiadamia właściwe czynniki państwowe o biegu sprawy tak dokładnie, jak ja to czyniłem, w sposób niemal bezprzykładnie wyjątkowy, musi mieć taką przynajmniej, jak wyżej przedstawiłem, swobodę oceny stanu rzeczy w rokowaniach i postawienia w danej chwili granicy: przynajmniej tak, albo może lepiej.

Rady Ministrów, ani nikogo, ściśle i dokładnie nikogo z członków Rządu czy stronnictw, nie mogłem o tym zawiadamiać. Powzięcie postanowienia o podpisaniu było niezbędne, gdyż dalsze utrzymywanie niepewności z naszej strony wobec Rządu Brytyjskiego ubezwładniało w ogóle wszelkie postępy w prowadzeniu sprawy z owymi niepewnymi możliwościami dodatkowymi

w Moskwie włącznie. Ale wynik dodatkowych starań był zupełnie niepewny. Więc nie mogłem uzyskiwać zgody Rady Ministrów otwieraniem widoków wątpliwych, gdyż w razie niepowodzenia zrodziłoby to zarzut, że dodawałem przynętę złudnych pozorów.

To zaś, że nie ustaję w dążeniach do poprawek, po prostu z godziny na godzinę w ciągu tych kilku tygodni rozmów, styczności i zabiegów, było wszystkim wiadome.

Również i w owej chwili, chcąc najogólniej, ale dostatecznie wyraźnie zaznaczyć, że starań o udoskonalenie nie uważam za skończone, powiadomiłem Radę Ministrów na wstępie posiedzenia w piątek 25.VII.41. przed południem, że postanowiłem zetknąć całą Radę Ministrów i Przewodniczących Stronnictw, tegoż dnia wieczorem, z Ministrem Edenem, aby utwierdzić go w żywej i czynnej przychylności dla naszego stanowiska i w stanowczości nowych starań w Moskwie.

Trzech PP. Ministrów⁴⁴ odmówiło mi wówczas, w trudnej i stanowczej chwili, zaufania nie tylko w głosowaniu na posiedzeniu Rady Ministrów w piątek 25.VII.41. w południe, ale co więcej, przez ustąpienie ze składu Rządu zaoczne, bez stawienia się na posiedzenie dodatkowe przed spotkaniem z p. Edenem oraz przez jaskrawe nieprzybycie na zebranie z p. Edenem.

Już w sobotę 26.VII.41. nadeszły ogólnikowe wiadomości od Ambasadora Crippsa, że starania mogą mieć pewne widoki. W niedzielę 27.VII.41. nadeszło potwierdzenie jeszcze bez danych dokładnych. Wczoraj, w poniedziałek 28.VII.41., zawiadomił mnie p. Eden, że Ambador Cripps uzyskał u PP. Mołotowa i Stalina bezpośrednią zgodę na:

1. Wymienienie zmian terytorialnych w art. 1-ym w zdaniu, które wobec tego będzie brzmiało tak, że Sowiety uznają, iż umowy z Niemcami z roku 1939, dotyczące zmian terytorialnych w Polsce, utraciły swą moc, przy czym w toku rokowań stało się rzeczą jasną, że osobne uwzględnienie sprawy Wileńszczyzny jest nie tylko zbędne, gdyż objęte jest unieważnieniem umów z Niemcami, ale także, jak oświadcza p. Maiski, bezprzedmiotowe, gdyż żadnej umowy Rosji z Litwą w sprawie Wileńszczyzny nie było⁴⁵.

⁴⁴ Marian Seyda – minister sprawiedliwości, August Zaleski – minister spraw zagranicznych i Kazimierz Sosnkowski – minister bez teki.

⁴⁵ Na mocy litewsko-radzieckiego układu o wzajemnej pomocy z 10 października 1939 r. ZSRR przekazał Litwie Wilno i tzw. okręg wileński. Polski protest w tej sprawie – zob. PDD 1939: wrzesień–grudzień, dok. nr 189.

2. Udzielenie ogólnego uwolnienia wszystkim obywatelom polskim więzionym, zesłanym i jeńcom; stanie się to od razu po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych; postanowienie to wchodzi w układ jawny, co ma, jak wiemy, szczególne znaczenie wobec Polski i wobec świata.

3. Opuszczenie przy roszczeniach publicznych i prywatnych wzmianki: wzajemne.

4. Pozostawienie wzmianki o porozumieniu Z.S.R.R. w sprawie mianowania dowódcy Armii Polskiej na terytorium Z.S.R.R., co było trudno usunąć wobec pomieszczenia tegoż postanowienia w określeniu mocniejszym w umowie Z.S.R.R. z Czechosłowacją, jest nieistotne wobec przyjęcia w naszym układzie zasady, że sprawy dowództwa, organizacji i użycia tej armii będą przedmiotem osobnej umowy; podległość Armii Polskiej Naczelnemu Dowództwu Z.S.R.R. została ograniczona do spraw operacyjnych, co jest w ogóle niezbędne, a czego nie ma w umowie czechosłowacko-sowieckiej; nadto uzyskaliśmy reprezentację naszego Naczelnego Dowództwa w Naczelnym Dowództwie Z.S.R.R., czego nie mieliśmy we Francji ani nie mamy w Wielkiej Brytanii.

Sądzę, że zbędne byłoby wykazywanie:

– jak błędny był podstawowy pogląd PT. Ministrów odmawiających mi zaufania, że Rząd Brytyjski wywiera na nas nacisk jednostronny bez troski o nasze słuszne żądania, a wskutek tego ich skłonność do pójścia na zatarg z Rządem Brytyjskim;

– jak błędny był drugi ich pogląd podstawowy, że umowa jest ze strony Sowietów tylko pokrywką bez zamiaru jakiegokolwiek uczynienia zadość naszym głównym żądaniom, a wskutek tego ich wyraźna niechęć do zawarcia umowy;

– jak błędne było zrywanie jedności Rządu i wzajemnego zaufania w chwili tak doniosłego zadania, a wskutek tego najostrzejsze podniecenie rozterek i nieufności wśród części emigracji londyńskiej, które, na szczęście, nie znalazły goła dostępu do wojska.

A w takich chwilach i w takich sprawach trzeba mieć poczucie odpowiedzialności nie za niektóre tylko, ale za wszystkie strony i dziedziny działań i oddziaływań.

Szczerze zaś cieszę się, że dane mi jest tym członkom Rządu i przedstawicielom Stronnictw, którzy nie odmówili mi swego poparcia w tej trudnej

pracy, nie odpłacać zaufania zawodem, ale wynikami jak najbardziej dodatnimi, których w czasie trudnych rokowań nie mogłem być pewny.

Nie mogąc taić, że szczególnie dotkliwy był dla mnie brak trwałego poparcia w tej sprawie ze strony Pana Prezydenta, mam zaszczyt przedstawić niniejszym osiągnięte ostateczne załatwienie.

Załatwienie to rozstrzyga o losie kilkuset tysięcy obywateli polskich w duchu naszych najgłębszych pragnień. Umacnia pozycję Polski na terenie międzynarodowym. Uzupełnia znakomicie nasz układ z Wielką Brytanią z sierpnia 1940 roku⁴⁶. Nasze granice wschodnie stawia mocniej wobec świata przez oświadczenie Rządu Brytyjskiego, niż to było kiedykolwiek w miarę odsuwania się od polityki, która dała nam uznanie granic wschodnich w roku 1923 przez mocarstwa z Ameryką włącznie.

Stwierdzam zatem, że układ ten jest i godny, i korzystny.

Stwierdzam następnie, że wbrew tendencyjnym i niecisłym wiadomościom Stany Zjednoczone A.P. uznają pożytek i konieczność jak najszybszego zawarcia tego układu.

Data podpisania została ustalona na środę 30 lipca 1941 roku.

Wobec ostatniego brzmienia załączonego układu wycofałem projektowane przemówienie, jakie miałem wygłosić przy jego podpisywaniu, jako zbędne.

Załączając akt pełnomocnictwa⁴⁷, proszę o jego podpisanie.

PREZES RADY MINISTRÓW
^fSikorski^f

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.60A (druk: PRPU, t. 2, s. 76–79; Układ Sikorski–Majski, dok. nr 27, inna wersja)

⁴⁶ Polsko-brytyjska umowa wojskowa podpisana 5 sierpnia 1940 r. w Londynie.

⁴⁷ Załącznika brak.

200

*29 lipca, notatka radcy prawnego
w sprawie projektu układu polsko-radzieckiego*

Notatka w sprawie projektu układu polsko-sowieckiego
uzgodnionego przez rząd Z.S.R.R. z Sir S. Crippsem (28 lipca 1941 r.)

(1) Jeżeli, patrząc w przyszłość, rozważymy projekt sowiecki z całym spokojem na podłożu interpretacji, którą Sowiety od początku tej negocjacji podtrzymywały w sprawie etnograficznych granic Polski, to stwierdzić musimy, że formuła punktu 1) obecnego projektu sowieckiego pozostawia Sowiecom możliwość podtrzymania nadal swojej tezy etnograficznej Polski.

Co innego by było, gdybyśmy otrzymali identyczną jak Jugosłowianie deklarację angielską.

Rozumowanie niektórych naszych czynników, iż wyrzeczenie się przez Z.S.R.R. umów zawartych z Niemcami (które to umowy dzieliły Polskę na dwie sfery interesów: niemiecką i rosyjską) wystarczyć powinno, jest niestety błędne. Prawo międzynarodowe nigdy nie było i nie może być interpretowane ekstensywnie, ale literalnie. Nie możemy zapominać, że jedyny problem, który dzieli dziś Anglię i Z.S.R.R., jest zagadnienie państw bałtyckich. To otwarte zagadnienie obejmuje sprawę Litwy, a co za nią idzie, równoległe i zarazem wykluczające się wzajemnie interpretacje Rosji Sowieckiej co do traktatu litewsko-sowieckiego z 1920 roku⁴⁸ i traktatu ryskiego z 1921 r. Oba te traktaty stawiają problem granicy polsko-litewskiej na przeciwległych biegunach. Siłą naszą jest obowiązująca decyzja Konferencji Ambasadorów z 1923 roku, której żadnym aktem dobrowolnym osłabić nie powinniśmy.

(2) Co więcej, w dniu wejścia Sowieców do Polski, to znaczy na 11 dni przed zawarciem układu z Niemcami, p. Potiomkin złożył Ambasadorowi Grzybowskiemu notę następującej treści:

„17 septembre 1939, 3 heures du matin.

La guerre germano-polonaise a montré la faillite intérieure de l'Etat polonais. Au cours de dix jours d'opérations militaires, la Pologne a perdu tous ses bassins industriels et ses centres culturels. Varsovie, en tant que capitale de la Pologne, n'existe plus. Le Gouvernement polonais s'est effondré et ne

⁴⁸ Traktat pokojowy pomiędzy Litwą a Rosją Radziecką został zawarty 12 lipca 1920 r. w Moskwie. Na jego podstawie Wilno miało należeć do Litwy.

manifeste aucun indice de vie. Cela signifie que l'Etat polonais et son Gouvernement ont, de fait, cessé d'exister. Par cela même, les traités conclus entre l'U.R.S.S. et la Pologne ont perdu leur valeur. Abandonnée à son propre sort et privée de ses dirigeants, la Pologne est devenue un champ d'action facile pour toutes sortes de menées et de surprises susceptibles de devenir une menace pour l'U.R.S.S. C'est pourquoi, ayant observé la neutralité jusqu'à présent, le Gouvernement soviétique ne peut plus rester neutre en présence de ces faits.

Le Gouvernement soviétique ne peut pas non plus rester indifférent alors que ses frères de sang Ukrainiens et Blancs-Russiens, habitant le territoire de la Pologne, abandonnés à leur sort, sont restés sans défense.

Prenant cette situation en considération, le Gouvernement soviétique a donné des instructions au Commandement Suprême de l'Armée rouge d'ordonner aux troupes de franchir la frontière et de prendre sous leur protection, la vie et les biens de la population de l'Ukraine et de la Russie-Blanche Occidentale.

Dans le même temps, le Gouvernement soviétique a l'intention de faire tous ses efforts pour libérer le peuple polonais de la malheureuse guerre où l'ont jeté ses dirigeants insensés et pour lui donner la possibilité de vivre d'une vie paisible”.

(zobacz „Livre Blanc Polonais”, 1940, Nr 175, str. 218).

Oczywistą jest rzeczą, że polska strona zawsze będzie mogła stać na wyżej wymienionym stanowisku, że przekreślenie umów niemiecko-sowieckich powoduje automatyczny powrót do granic Rzeczypospolitej sprzed 1939 roku. Ale przy znanej interpretacji sowieckiej z okresu rokowań jest rzeczą również oczywistą, że Sowiety wszystkie akty swoje plebiscytowe z 1940 roku⁴⁹ wywodzą z aktów niezależnych od układów sowiecko-niemieckich. Dlatego też projekt umowy polsko-sowieckiej przesłany dnia 12 lipca 1941 roku p. Edenowi przewidywał w punkcie 1) wyraźnie, co następuje:

„(1) Le Gouvernement de l'U.R.S.S. considère comme nuls et non-avenus les traités conclus avec l'Allemagne en date du 23 août 1939 et du 28 septembre 1939, ainsi que tous ses ^dautres accords ou actes de législation interne^d consécutifs à ces dates et qui demeurent relatifs à la Pologne, et renonce aux bénéfices qu'ils ont pu ou auraient pu assurer à l'U.R.S.S.

⁴⁹ Powinno być 1939 r.; zob. przyp. 35 do dok. nr 190.

Les deux Gouvernements reconnaissent le rétablissement des relations contractuelles entre leurs pays sur la base de la dernière déclaration commune polono-soviétique, faite à Moscou, en date du 26 novembre 1938”.

Celem słów „ou actes de législation interne” było zastrzeżenie się przeciw stanowisku, które Sowiety w propagandzie zajmą niewątpliwie już obecnie, a w przyszłości, przy takich czy innych rokowaniach, wykorzystywać mogą.

Z tej to przyczyny pragnęliśmy uzyskania dobrej deklaracji angielskiej, by móc z pomocą Anglików przeciwstawić się w przyszłości wyżej wymienionej argumentacji Sowietów.

(3) Ponadto projekt Sir S. Crippsa wprowadza niedogodne „novum”, tj. nominację Naczelnego Wodza Wojsk Polskich w Z.S.S.R. „w porozumieniu” z władzami Z.S.S.R.

(4) Wreszcie, last not least, projekt wprowadza nader wątpliwe pojęcie Amnestii do protokołu jawnego.

Amnestia jest pojęciem prawa karnego. W pierwszym lepszym Larousse’ie znajdziemy definicję Amnestii następującą:

„AMNESTIE. Acte du pouvoir (législatif) qui efface un fait punissable, empêche ou arrête les poursuites pénales, anéantit les condamnations.”

Jeżeli zważymy, że projekt sowiecki mówi o obywatelach pozbawionych swobody, tj. „wolności”, to przyjąć należy – jusqu’à preuve do contraire – że Z.S.S.R. ma na myśli tylko obywateli polskich, którzy zostali pozbawieni wolności na skutek kary (i to jakiej? sądowej? administracyjnej?) bądź jako cywile, bądź jako jeńcy wojenni. Co jeszcze bardziej potwierdza mnie w przekonaniu, że słowo amnestia zostało rozmyślnie wstawione do projektu, by utrudnić możliwość jego praktycznego wykonania, jest fakt, że mówi on i o „innych (?) odpowiednich(?) podstawach(?)”. Nie wynika z tego wcale, żeby deportowani byli objęci tym punktem. Znając stałe trudności interpretacyjne z partnerem sowieckim należałoby przynajmniej wyjaśnić, co znaczy słowo „swoboda”.

W tym stanie rzeczy uważałbym, że powinno się:

1) skreślić w punkcie 1) umowy słowa: „sowiecko-niemieckie” albo je pozostawić i żądać skreślenia noty sowieckiej do Ambasadora R.P. w Moskwie z dnia 17 września 1939 r.;

2) skreślić słowa: mianowanie naczelnego dowódcy wojsk polskich w Z.S.S.R. „w porozumieniu” z Sowietami;

3) zastąpić słowa: „amnesty” przez „release” względnie „amnestię” przez „zwolnienie” obywateli polskich pozbawionych np. swobody „ruchów”.

Nie jest konieczne wstawienie powyższego do samego tekstu umowy – wystarczyłoby może, żeby rząd sowiecki listem p. Maiskiego stwierdził, iż ta formuła dotyczy wszystkich jeńców wojennych, deportowanych oraz z innego tytułu zatrzymanych obywateli polskich.

4) Wreszcie należałoby wyjaśnić, czy Anglicy rezygnują z powołania się na mowę p. Churchilla z dnia 5.IX.1940 r. w związku z deklaracją, którą stronie polskiej dać zamierzali, a którą w ubiegły piątek tak znakomicie okroiła propozycja p. Maiskiego.

Nie ulega wątpliwości, że ten punkt jest najistotniejszy w całej tej negocjacji.

Londyn, dnia 29 lipca 1941 r.

godz. 8-a wieczór.

Prof. Dr ^fMichał Potulicki^f

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/1A

201

29 lipca, list ambasadora przy Stolicy Apostolskiej w sprawie stosunków polsko-włoskich

Watykan, dnia 29 lipca 1941 r.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych R.P.
w Londynie

Włochy a Polska.

W ciągu roku, który minął od czasu wyjazdu z Rzymu Ambasady R.P. przy Kwirynale⁵⁰ i od czasu odmowy Rządu włoskiego gwarantowania Ambasadzie R.P. przy Stolicy Apostolskiej nietykalności i przywilejów dyplomatycznych,

⁵⁰ Zob. PDD 1940, dok. nr 303.

co zmusiło Ambasadę do przeniesienia się na teren Watykanu, ^dstosunek Włoch do Polski^d zarysował się jaśniej, nie ulegając zasadniczej zmianie.

Stosunek ten jest wyraźnie dwoisty.

^dPresja rządzących tu faktycznie Niemców zmusza Włochów do represji w stosunku do Polaków; trafia ona na pewien oddźwięk w uczuciach niechęci, które tu budzi Polska „winowajczyni wybuchu”, stąd deportacja obywateli do obozów, zamknięcie Ambasady w Watykanie, nieuznawanie dyplomatów polskich pozostałych w Rzymie, wrogi ton prasy i jej udział w „conjunction du silence” w stosunku do Polski i inne tym podobne objawy.

Z drugiej strony, istnieje wśród Włochów zasadnicza tendencja do niepalenia za sobą mostów. Z niej to, jak również i z wrodzonej dobroduszości i nieładu, płyną pewne objawy sympatyczne dla Polaków: stosunkowo ludzkie traktowanie pozostających na terytorium włoskim Polaków, dość luźna i ludzka dyscyplina obozów i tp.

Teza, iż Włochy nie są w wojnie z Polską, jest ze strony Włoch mgliście przyjęta, choć nigdzie nie została oficjalnie uznana;^d odnosi się wrażenie, że Włosi gotowi są w każdej chwili dać jej interpretację w sensie, że wojnę można prowadzić tylko o czemś, co istnieje – a od jesieni 1939 obowiązują tu słowa ze znanej mowy Mussoliniego: „liquidata la Polonia”. Po tej mowie wszystkie akta Rządu włoskiego, w których by można było dopatrywać się uznawania prawnego istnienia Polski i jej Rządu, należałoby, według tej teorii, uważać tylko za residuum dawniejszego układu rzeczy, którego nie chciano gwałtownie zrywać, szczególnie ze względu na osobiste stosunki.

Włoskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie uznało formalnie prawa Ambasady Chilijskiej sprawowania opieki nad interesami obywateli polskich, motywując to faktem, iż Ambasada Chilijska mogła to prawo nabyć tylko od Ambasady Polskiej – której praw już Włosi nie uznawali. Mimo ustnych deklaracji, robionych w tym sensie Ambasadzie Chilijskiej, ^dnie tylko lokalne władze, ale nawet i Ministerstwo Spraw Zagranicznych faktycznie tolerują działalność Ambasady Chilijskiej i uznają wystawiane przez nią dokumenty urzędowe^d.

Mimo że wobec Watykanu Rząd włoski zażądał nieumieszczania na liście tych członków Ambasady R.P. przy Stolicy Apostolskiej, którzy pozostają poza Watykanem, grożąc odesłaniem ich do granicy lub internowaniem („confine o confino”; patrz raport z dnia ^e12 stycznia 1941, Nr 423/SA/6), władze tolerują faktyczny ich pobyt na mieście, a nawet niektórzy mniejsi

urzędnicy M.S.Z. widują ich czasami, rozmawiając na tematy nie wychodzące poza ramy spraw poszczególnych osób^e.

Władze włoskie – pod presją Niemiec – usiłują utrzymać dość starannie izolację Ambasady w Watykanie; mimo to ^dPolacy przebywający w Rzymie nie tylko poprzez teren watykański utrzymują z nami kontakt, ale również uzyskują oni od czasu do czasu oficjalne zezwolenie władz włoskich na przychodzenie do Ambasady^d. (Oczywiście dyplomaci akredytowani przy Watykanie bez przeszkód bywają w obecnej rezydencji Ambasady.) Natomiast obywatele włoscy są wyraźnie powstrzymywani od stosunków z Ambasadą groźbą represji ze strony swych władz.

Kierunek, w jakim ewoluować mogą w przyszłości stosunki włosko-polskie, jest naturalnie funkcją wypadków rozstrzygających się poza Włochami i niezależnych od ich stanowiska.

^fK. Papée^f
Ambasador R.P. przy Watykanie

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 109

202

30 lipca, niepodpisana notatka z rozmowy prezydenta z ambasadorem Wielkiej Brytanii

Notatka z audiencji ambasadora sir Dormera u P. Prezydenta
30/VII-1941 g.15.45–16.20.

1. Rząd Brytyjski jest przekonany, że ten Traktat jest sprawiedliwy i w interesie zwycięstwa Polski i Sojuszników.
2. Przez ten traktat jeńcy polscy otrzymują amnestię.
3. Będzie katastrofą dla Polski, jeśli traktat będzie odrzucony i dobrodziejstwa, które ma dla Polski, zostaną utracone.
4. Opinia świata, a w szczególności w W. Brytanii, nie będzie mogła zrozumieć, że jakkolwiek rząd polski mógł odrzucić traktat tak dla Polski korzystny.

5. Z tych względów Sekretarz Stanu spodziewa się, że Prezydent Rzeczypospolitej zaangażuje cały swój wpływ, aby poprzeć gen. Sikorskiego przy podpisaniu układu.

Opinia Ameryki – „favorable” (przez Winanta) dla umowy.

IPMS, Kancelaria Cywilna Prezydenta, A.48.2/CI

203

30 lipca, układ między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Związku Socjalistycznych Republik Rad

UKŁAD MIĘDZY RZĄDEM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ A RZĄDEM ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RAD

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej i Rząd Związku Socjalistycznych Republik Rad zawarły niniejszy układ i postanawiają, co następuje:

1. Rząd Związku Socjalistycznych Republik Rad uznaje, że traktaty sowiecko-niemieckie z 1939 roku, dotyczące zmian terytorialnych w Polsce, utraciły swą moc. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej oświadcza, że Polska nie jest związana z jakimkolwiek trzecim Państwem żadnym układem zwróconym przeciwko Związkowi Socjalistycznych Republik Rad.

2. Stosunki dyplomatyczne między obu Rządami będą przywrócone po podpisaniu niniejszego układu i nastąpi niezwłocznie wymiana Ambasadorów.

3. Oba Rządy zobowiązują się wzajemnie do udzielania sobie wszelkiego rodzaju pomocy i poparcia w obecnej wojnie przeciwko hitlerowskim Niemcom.

4. Rząd Związku Socjalistycznych Republik Rad oświadcza swą zgodę na tworzenie na terytorium Związku Socjalistycznych Republik Rad Armii Polskiej, której dowódca będzie mianowany przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej w porozumieniu z Rządem Związku Socjalistycznych Republik Rad. Armia Polska na terytorium Związku Socjalistycznych Republik Rad będzie podlegać w sprawach operacyjnych Naczelnemu Wojskowemu Dowództwu Związku Socjalistycznych Republik Rad, w składzie którego będzie się znajdować przedstawiciel Armii Polskiej. Wszystkie szczegóły dotyczące organizacji, dowództwa i użycia tej Armii będą ustalone dalszym układem.

5. Układ niniejszy wchodzi w życie natychmiast po podpisaniu i nie podlega ratyfikacji.

Układ niniejszy sporządzony jest w dwóch egzemplarzach, każdy w języku polskim i rosyjskim. Oba teksty mają jednakową moc⁵¹.

PREZES RADY MINISTRÓW
†Władysław Sikorski†

Londyn, 30^c lipca 1941 roku.

PROTOKÓŁ TAJNY

1. Różne roszczenia o charakterze tak publicznym, jak prywatnym będą rozpatrywane w dalszych rokowaniach między obu Rządami.

2. Protokół niniejszy wchodzi w życie równocześnie z układem z 30^c lipca 1941 roku.

†Władysław Sikorski†

Londyn, 30^c lipca 1941 roku.

PROTOKÓŁ

1. Z chwilą przywrócenia stosunków dyplomatycznych Rząd Związku Socjalistycznych Republik Rad udzieli amnestii wszystkim obywatelom polskim, którzy są obecnie pozbawieni swobody na terytorium Związku Socjalistycznych Republik Rad, bądź jako jeńcy wojenni, bądź z innych odpowiednich powodów.

2. Protokół niniejszy wchodzi w życie równocześnie z układem z 30^c lipca 1941 roku.

†Władysław Sikorski†

Londyn, 30^c lipca 1941 roku.

IPMS, MSZ, A.11.76/13; protokół tajny – A.11.76/14; protokół – A.11.76/15 (druk: DPSR, dok. nr 106, przekład angielski; Dokumenty i materiały, dok. nr 133, bez protokołu tajnego; Listy z Rosji, s. 447, bez protokołu tajnego; Sprawa polska, r. II, dok. nr 6, bez protokołu tajnego)

⁵¹ Podpis ambasadora Iwana Majskiego widnieje pod rosyjskim tekstem układu i protokołów.

204

*30 lipca, nota premiera do ministra spraw zagranicznych
Wielkiej Brytanii: potwierdzenie przyjęcia listu
w sprawie nieuznawania zmian granic Polski*

London, 30th July, 1941

The Rt. Hon.
Anthony Eden, M.C., M.P.
Secretary of State for Foreign Affairs,
Whitehall,
S.W.1.

Your Excellency,

The Polish Government take note of Your Excellency's letter dated 30th July, 1941, and desire to express their sincere satisfaction at the statement that His Majesty's Government in the United Kingdom do not recognise any territorial changes which here been affected in Poland since August, 1939. This corresponds with the view of the Polish Government which, as they have previously informed His Majesty's Government, have never recognised any territorial changes effected in Poland since the outbreak of the present war⁵².

I have the honour to be, with the highest consideration, Your Excellency's obedient Servant.

^fWładysław Sikorski^f

TNA, FO 371/26758, C 8957/3226/55

⁵² Eden 30 lipca osłabił znaczenie brytyjskiej deklaracji o nieuznawaniu zmian terytorialnych, stwierdzając w Izbie Gmin, w odpowiedzi na zaaranżowane pytanie, że wymiana not z dyplomacją polską „nie przewiduje gwarancji granic przez Rząd Jego Królewskiej Mości”; zob. Sprawa polska, r. II, dok. nr 7.

205

*30 lipca, notatka ambasadora w Londynie
o polskiej polityce zagranicznej*

Londyn, dn. 30go lipca 1941 r.

Napaść Niemiec na Z.S.S.R. przyspieszyła rytm wojny i prawdopodobnie zbliżyła jej zakończenie. Nie jest możliwym w jakikolwiek ścisły sposób określić znaczenie czynników psychologicznych mogących spowodować rychlejsze zakończenie konfliktu. Dlatego wnioski musimy opierać na czynnikach materialnych. Rozwinięcie pełnego potencjału wojennego brytyjsko-amerykańskiego wymagać będzie około dwóch lat i dlatego przyjąć można ten okres jako prawdopodobne minimum dla osiągnięcia rozstrzygnięcia. Powiedzieć można o chwili obecnej, że dzieli ona wieczór jednego dnia od brzasku dnia następnego. Jest to okres, w którym dopiero zaczynają przygotowywać się rozwiązania powojenne. Nie pozwala on na bijące w oczy realizacje poszczególnych postulatów, jest jednak tym ważniejszy, że pozwala na ich przygotowanie. Proces ten jest dopiero w zupełnym zaczątku. Ścierające się mocarstwa całą swą energią poświęcają walce. Jest to w szczególności prawdziwym dla Wielkiej Brytanii. Premier Churchill i w rozmowach prywatnych i publicznie przyznał się, że nie ma czasu myśleć dzisiaj o czym innym jak o prowadzeniu wojny. Brak krystalizacji poglądów otwiera nam możliwość wpływania na ich treść. Na to jednak potrzeba uświadomić sobie z możliwą wyrazistością własny program, tak pod względem ogólnych jego założeń, jak pod względem nakazów taktycznych. Naturalną tendencją powszechną, zwłaszcza w okresach tak dramatycznych i zwrotnych jak obecny, jest stawianie sobie celów pojmowanych jako niejako definitywne i ostateczne. Pamiętać trzeba, że jest to dążenie utopijne. Nie ma w historii rozwiązań definitywnych, lecz każde rozwiązanie przygotowuje następne. Ważnym jest natomiast ustalenie hierarchii i kolejności rozwiązań.

Państwo Polskie będzie zawsze miało poza innymi swoje podstawowe zagadnienia zachodnie i wschodnie. Z natury rzeczy i z natury sprzymierzeńców wojny obecnej wynika, że zagadnienie zachodnie musi w kolejności mieć miejsce pierwsze, tak aby dzięki sprzyjającej koniunkturze, która będzie krótkotrwała i która Bóg wie, kiedy może się powtórzyć, zrealizować najkonieczniejsze postulaty nasze w tej dziedzinie. Stracenie z oczu tego prostego faktu mogłoby nas narazić na niepowetowane straty. Nie znaczy to oczywiście, abyśmy mieli zaniedbywać nasz wschód, gdzie niestety od lat ^d150-ciu ^bna zachodzie od 1000 lat^b wciąż posuwa się kurczenie stanu

posiadania dawnej Rzeczypospolitej i to niestety nie tylko pod względem stanu prawnego i społecznego, lecz także pod względem siły etnicznej i gospodarczej. Straszliwe wstrząsy wywołane przez dzisiejszą wojnę powodują konieczność poświęcenia temu zagadnieniu tem pełniejszej wagi.

Pomimo ciężkich spustoszeń wojny i niesłychanych cierpień zadawanych narodowi polskiemu – na całym obszarze naszego kraju, „polityczna koniunktura w obecnych zmaganiach wojennych jest dla Polski korzystniejszą niż była w jakiegokolwiek chwili naszych porozbiorowych walk o niepodległość”. Weszliśmy w wojnę związani sojuszem z mocarstwem, które posiada środki i wolę prowadzenia wojny aż do zwycięstwa. Weszliśmy w wojnę z określonym stanem posiadania, które rzucone zostało na szalę. Agresja niemiecka rozwinęła się na tle walki o swobodny i pełny dostęp Polski do Bałtyku. Okazało się dowodnie, że stan poprzedni w tym obszarze był niezadawalający, tak pod względem politycznym, jak pod względem obronności. Po osiągnięciu zwycięstwa zaistnieją obiektywne warunki dla zmiany naszych granic zachodnich i północno-zachodnich. Byłoby pomimo to błędem przypuszczać, że ta rewizja w zakresie koniecznego dla nas minimum da się osiągnąć bez jak największego wysiłku ze strony Rządu Polskiego i bez żelaznej konsekwencji w jego działaniu. Będziemy mieli do pokonania opory wychodzące z różnych stron, w nienajmniejszym stopniu od tzw. „dobrych Niemców”, których ilość w miarę niepowodzenia oręża niemieckiego będzie szybko wzrastać. Natomiast nie potrzebujemy się obawiać zastrzeżeń i hamulców samej Wielkiej Brytanii podobnych tym, które wystąpiły przeciw interesom Polski pod koniec wojny światowej z obawy, jakże mało uzasadnionej, przed nadmiernym przerostem hegemonii Francji w Europie. Sytuacja na wschodzie Polski nie jest równie korzystna. Nie możemy dziś przewidzieć, jaki będzie stosunek sił przy zakończeniu wojny i jacy partnerzy zgłoszą wtedy swoje roszczenia.

Przejdźmy teraz z kolei stosunek nasz do interesujących nas państw. Chwila obecna jest najbardziej dramatycznym momentem historycznych zapasów naszych z naporem niemieckim. Jak długo toczy się bój pomiędzy mocarstwami i jak długo istnieje jakakolwiek nadzieja pełnego zwycięstwa, nie istnieje na tym odcinku możliwość jakiegokolwiek kompromisu. W wyniku tej walki otrzymać musimy taką poprawę naszych granic, która by zabezpieczyła rozwój gospodarczy Polski i stworzyła warunki dla jej skutecznej ochrony przed niemiecką napaścią. Osobiście nie przypuszczam, aby w tej chwili oczekiwać należało ze strony niemieckiej próby stworzenia w Polsce

politycznej dywersji pod formą pseudo niepodległego rządu współpracującego z Berlinem. Taka próba, która nie jest do pomyślenia bez poważnych bodaj kompensat dla Polski, czy to na wschodzie, czy też na północy, może być podjęta przez Niemcy chyba tylko in extremis, o ile by doszły do przekonania, że nie mogą wygrać wojny. Sądzę, iż w obecnej chwili koncesje, które mogłyby ofiarować Niemcy za cenę wciągnięcia Polaków do częściowej bodaj współpracy z okupantami, ograniczyłyby się do zelżenia kursu na terenie General-gubernatorstwa, do otwarcia być może szkół średnich czy nawet uniwersytetu, wreszcie do koncesji gospodarczych i do przeniesienia Polaka jako takiego z kategorii obecnej do kategorii mniej upośledzonej.

Przygotowanie i opinii brytyjskiej, i amerykańskiej do realizacji naszych postulatów narodowych – jest ważnym zdaniem naszym. W zabiegach naszych powinniśmy, jak sądzę, kłaść jak największy nacisk na obiektywne nakazy naszego interesu narodowego i interesu Aliantów, unikając natomiast przedstawiania ich jako aktu zemsty. Pamiętać trzeba, że wykonanie nawet „minimalnego” programu polskiego w odniesieniu do pobitych Niemiec pociągnąć może za sobą siłą rzeczy wiele ofiar i wiele krzywd indywidualnych. Musi stać się jasnym dla naszych przyjaciół (a także dla krytyków!), że celem naszym nie będzie mnożenie tych krzywd, lecz przeciwnie, zredukowanie ich w miarę możliwości w granicach koniecznych nakazów polskiej racji stanu. Tym sposobem musimy starać się stępiać ostrze akcji różnych „przyjaciół niemieckich” tu i w Ameryce oraz akcję tzw. „dobrych Niemców”, która z pewnością rozrośnie się pod koniec wojny na wielką skalę.

Podpisanie układu polsko-sowieckiego dn. 30go lipca 1941 r. otwarło nowy rozdział w stosunkach między tymi dwoma krajami. Fakt zakończenia, względnie zawieszenia naszego historycznego sporu w chwili rozprawy z Niemcami jest faktem pozytywnym i wzmacnia nas w stosunku do naszych zachodnich sprzymierzeńców, pozwalając skoncentrować wysiłek nasz na zabezpieczenie owoców rozgrywki z Niemcami. Na bliską metę troską naszą jest wyciągnięcie praktycznej konsekwencji z tych postanowień układu, które dotyczą osób uwięzionych i internowanych oraz wojska. Ulżenie doli licznym rzeszom ofiar sowieckich prześladowań jest zadaniem wymagającym jak największych wysiłków, a także wprzęgnięcia, o ile możliwości, pomocy instytucji amerykańskich, brytyjskich i neutralnych.

Ustalenie zasad polityki naszej wobec Rosji na dalszą metę zależeć będzie od losów toczącej się wojny i wypadków na terenie Rosji. O ile by Rosja

potrafiła się oprzeć na jakiegokolwiek linii frontu naporowi niemieckiemu i potrafiła w rezultacie uniknąć rozbicia na części składowe, to czekać nas będzie w wyniku obecnej wojny niezwykle trudne zagadnienie i znalezienia równowagi w naszych przyszłych stosunkach – takiej przynajmniej, aby pozwoliła okrzepnąć Państwu Polskiemu po katastrofie wojennej. Pamiętać musimy już dzisiaj o niebezpieczeństwie utrwalenia się na zachodzie niezgodnego z rzeczywistością poglądu na Rosję jako na pozytywny i jedynie konstruktywny czynnik politycznej równowagi we wschodniej części Europy. Prawdopodobne zakusy rosyjskie (w razie utrzymania się Rosji w rozmiarach zbliżonych do obecnych) do narzucenia swojej hegemonii państwom słabszym w pasie środkowo-europejskim mogłoby stać się niepożądanym hamulcem dla wytworzenia się w tym pasie federacyjnych ośrodków siły^d politycznej^d.

Wpływy rosyjskie nie przeciwstawiałyby się prawdopodobnie planom federacyjnym polsko-czechosłowackim, zarówno ze względu na argument „słowiański”, przejawiający się w coraz wyższym stopniu w propagandzie sowieckiej na zewnątrz, jak i ze względu na tradycyjne sympatie^c rosyjskie u^c Czechów. Natomiast można oczekiwać przeciwdziałania ze strony Moskwy w wciągnięciu do związku polsko-czechosłowackiego^d Węgier, a tym bardziej Litwy^d.

Takie przeciwdziałanie, które zależnie od okoliczności może być niebezpieczne, ale może także przez pewien przynajmniej czas, na skutek osłabienia Rosji, być wyeliminowane lub bardzo słabe, nie powinno, w najmniejszej mierze, zahamować naszych wysiłków celem stworzenia „polskiego systemu politycznego” w naszym rejonie. Ten system polityczny powinien być tak budowany, aby znaczny procent jego dynamiki szedł po linii naszych interesów, nie zaś (jak to np. miało miejsce w dawnych Austro-Węgrach), by dynamika federacji służyła innym celom i interesom. Zasada, że do federacji z nami wejść powinni tylko nasi sąsiedzi, wydaje się najlepiej unaoczniać ten postulat^x. Dopuszczenie do niej czy to państw bałkańskich, czy też np. Austrii, budzi z polskiego punktu widzenia poważne zastrzeżenia.

Prowadzenie z całą energią akcji o Federację polsko-czechosłowacką narzuca się w dalszym ciągu bez zmiany. Okoliczność, że Rosja występuje dzisiaj w obozie anti-niemieckim nie może spowodować zmiany w naszych usiłowaniach, aby Czechy związać w pierwszym rzędzie z nami w myśl

^x Węgry traktowane są tutaj jako sąsiad Polski, jakkolwiek wysunięte przez Czechosłowację roszczenia do odzyskania Rusi Podkarpackiej zagadnienie wciągnięcia Węgier do Federacji Środ.-Europejskiej komplikuje i utrudnia.

nakazów geografii i zgodnie z potrzebami naszej obronności, nie mówiąc już o bliskości kultury i stopnia cywilizacji obu naszych narodów. Można oczekiwać, że nauczeni gorzkim doświadczeniem Czesi tym razem wybiorą Polskę.

O ile chodzi o nasze kroki w stosunku do Litwy, to wypada się zastanowić, czy winniśmy dążyć do wytworzenia między nami a Litwą związku bliższego (na wzór np. stosunków między Czechami a Słowacją), który następnie wszedłby w obręb federacji szerszej, czy też winniśmy traktować takie rozwiązanie jako nierealne i ofiarować Litwie miejsce osobne obok innych pełnoprawnych państw sfederowanych. Rozwiązanie pierwsze byłoby dla nas bardzo pożądanym, obawiam się jednak, że nie jest ono realnym i że możliwość wciągnięcia Litwy otwarłaby się tylko na wypadek przyjęcia drugiej alternatywy.

Solidarność polsko-brytyjska polityczna i wojskowa po raz pierwszy w dziejach jest wydarzeniem o doniosłości pierwszorzędnej, wobec którego bledną „usterki piękności” nieodłączne od wszystkich ludzkich spraw. W wyniku obecnej wojny, w wypadku oczywiście, że wojnę zakończy się pomyślnie, liczyć możemy na poparcie Wielkiej Brytanii w rzuceniu fundamentów pod Polskę naprawdę silną i zdolną do obrony. Nie potrzebujemy się obawiać, jak to miało miejsce po tamtej wielkiej wojnie, by z obawy przed hegemonią francuską czy jakąkolwiek inną na kontynencie europejskim, której służyłaby zbyt silnie Polska, interesy nasze ucierpieć by miały. Fakt, że Wielka Brytania w wojnę weszła o sprawę nas dotyczącą, jest ważniejszy, niż byłyby teksty pisane, stanowi bowiem precedens, w życiu politycznym angielskim zawsze tak doniosły. Cieniem na tym pomyślnym obrazie jest pojawienie się tu i ówdzie w ostatnich czasach od chwili uczestnictwa w wojnie Rosji Sowieckiej koncepcji, o której wspomniałem już wyżej, zaliczenia całego kompleksu politycznych spraw na Wschód od Niemiec do szczególnego zakresu wpływów rosyjskich. Utrwalenie się takiego poglądu byłoby nawiązaniem do dawnych idei Locarneńskich w nowym, przerobionym wydaniu. Powstałyby znowu linie podziału między Europą zachodnią i wschodnią, które traktowane by były inaczej, tak pod względem politycznym i wojskowym, jak i gospodarczym, inwestycji finansowych itd. Taka niefortunna koncepcja byłaby także nawiązaniem do nie całkiem wygasłych w Wielkiej Brytanii tendencji izolacjonistycznych, które by ciągnęły z niej trującą pożywkę. Nie przypuszczam, by groźba była bardzo poważna, zwłaszcza jeśli potrafimy się jej zawczasu rozumnie przeciwstawić, wykazując iluzoryczność liczenia na „konstruktywny wpływ” rosyjski, a równocześnie postępowaniem naszym konsekwentnie wykazując, że jesteśmy partnerem, z którym warto się angażować. Potrzebnym

jest utrwalenie przekonania u naszego brytyjskiego sojusznika, o realnej możliwości ułożenia się stosunków pokojowych między Polską a jej rosyjskim sąsiadem, przynajmniej o ile dotyczy to stanowiska polskiego. Nie znaczy to wcale, aby utrwalić się miało w przekonaniu Londynu wyobrażenie, że takie stosunki pokojowe mogą być tylko wynikiem polskiej rezygnacji. Przeciwnie, zadaniem naszej dyplomacji być musi wskazać, że byłaby to droga wiodąca nie do trwałego pojednania, lecz do nieuchronnego zatargu.

Przechodząc do zagadnień praktycznych uczynić winniśmy wszystko, co wzmoże zaangażowanie Wielkiej Brytanii w naszym rejonie. Wchodziłoby w rachubę porozumienie się w stosownej chwili na temat utworzenia w naszej części Europy, zwłaszcza w rejonie przy-Bałtyckim, baz lotniczych (i ewentualnie morskich) brytyjskich. Dla względów chociażby prestiżowych bazy te mogłyby w razie danym mieć etykietę baz międzysojuszniczych. Zagadnienie jest tak doniosłe, że względy prestiżowe nie powinny tutaj w każdym razie odgrywać innej roli jak uboczną.

Poza tym, w interesie Polski leżałoby zacieśnienie węzłów bezpośrednich między Polską a Wielką Brytanią, chociażby w tej świadomości, że ich bliskość nie pozostanie bez wpływu na atrakcyjność naszego promieniowania na sąsiadów. Powyższy argument każe nam przyrzeć się jak najuważniej możliwościom związania Polski i Wielkiej Brytanii węzłami dynastycznymi.

Wysiłek Polski w stosunku do Stanów Zjednoczonych musi *mutatis mutandis* iść po linii wysiłku naszego wobec Wielkiej Brytanii. Nie możemy liczyć na zainteresowanie tak bliskie jak w pierwszym wypadku. Musimy jednak oczekiwać, że pójdzie tym samym korytem. Stałą troską naszą być musi uzasadnienie naszych roszczeń w perspektywie nowego porządku w Europie powojennej. Jest to tym ważniejsze, że na miejsce mechanicznej zasady samostanowienia, praktykowanej w wyniku tamtej wojny, przyjęta będzie musiała być obecnie nowa zasada, bardziej konstruktywna. Uzasadnianie naszych roszczeń, aby być skutecznym, winno się zmieścić w jej ramach, nie zaś wynikać z przesłanek uczuciowych i namiętności wywołanych wypadkami ostatnich lat.

^fE. Raczyński
Ambasador R.P.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.55

206

*30 lipca, telegram szyfrowy ambasadora w Waszyngtonie
o projekcie deklaracji Departamentu Stanu USA
w sprawie polskiej granicy wschodniej*

WYŚLANO DN. 30.VII.1941
OTRZYMANO DN. 31.VII.1941

Sekretowane

P. Ciechanowski W A S H I N G T O N
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 198

Receptus telegram 281.

Na skutek moich starań⁵³ Departament Stanu skłania się do nadania następującej interpretacji:

Rząd Stanów Zjednoczonych stwierdza, że Rząd Polski, przyjmując tekst paragrafu I-go układu polsko-sowieckiego, bynajmniej przez to nie uznał żadnych zmian swych granic przedwojennych ani nie dopuszcza stworzenia przez to podstaw do jakichkolwiek przyszłych dyskusyj na temat zmian granic. Instrukcja w tym duchu ma być wysłana do Ambasadorów Winanta i Biddle najpóźniej jutro.

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/1C (druk: PRPU, t. 2, s. 111)

⁵³ Zob. dok. nr 189.

207

*30 lipca, telegram szyfrowy konsula generalnego w Pretorii
(z Kapsztadu) na temat rozmów z premierem Związku Południowej
Afryki o planach powojennej organizacji państw*

WYŚLANO DN. 30.7.19[41]

OTRZYMANO DN. 31.7.19[41]

P. ŁEPKOWSKI – C A P E T O W N
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 92

Refero raport Nr 10/41.

Z inicjatywy ministra Hofmeyra wysyłam równocześnie do Pana Ministra dwoma drogami tekst memorandów z naszych dyskusji na temat inicjatywy generała Smutsa. W treści tych memorandów instrukcje szyfrowe Pana Ministra z dnia 25 i 30 maja Nr 11⁵⁴ znalazły pełen wyraz. Na podstawie tych memorandów Minister H. w najbliższym czasie opracuje projekt statutu inicjowanego przez generała Smutsa związku państw. Według tego projektu przyjęcie do związku Niemiec lub Rosji nawet w najbliższej przyszłości uzależnione byłoby od wniosku państw przez nie napadniętych, a więc w pierwszym rządzie Polski. Wydaje mi się, że generał Smuts zmierza do spowodowania możliwie rychło deklaracji państw sprzymierzonych o postanowieniu utworzenia związku, jego celach i zasadach, jako przeciw-wagi dla wszelkich totalistycznych „nowych łądów”.

Rozmówcy moi przykładają szczególną wagę do najdalej idącej poufności.

Ł e p k o w s k i

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 9

⁵⁴ Dok. nr 123.

208

*31 lipca, list premiera do prezydenta o podpisaniu układu
ze Związkiem Radzieckim (z załącznikiem)*

Londyn, dn. 31 lipca 1941 roku

*Do Pana Prezydenta R.P.
Władysława Raczkiwicza
w miejscu^c*

Mam zaszczyt zawiadomić, że zgodnie z uchwałą Rady Ministrów i przy stałym informowaniu Pana Prezydenta o przebiegu rokowań podpisałem w dniu wczorajszym, w obecności urzędującego wiceprzewodniczącego Rady Narodowej, układ z Rządem Socjalistycznych Republik Rad, w jego ostatecznej, znanej Panu Prezydentowi, redakcji.

Podpisanie układu nastąpiło w tej samej formie co podpisanie układu angielsko-sowieckiego. Jak to uprzednio informowałem Pana Prezydenta, żadna ze stron nie potrzebowała pełnomocnictw i ich wysuwanie przez nas pozostałoby jednostronne.

Pozwalam sobie równocześnie załączyć urzędowe sprawozdanie z wczorajszej uroczystości, w którym podana jest treść wygłoszonych przemówień.

Dzisiaj, jak to ustaliłem z Panem Prezydentem, wygłaszam przez radio przemówienie, w którym podam interpretację układu. Jest ona zgodną z życzeniem Pana Prezydenta, wyrażonym w czasie naszej sobotniej rozmowy.

PREZES RADY MINISTRÓW

[załącznik]

31.VII.1941

SIGNING OF THE SOVIET-POLISH AGREEMENT
at FOREIGN OFFICE

The Russian-Polish Agreement was signed in the Foreign Secretary's room at the Foreign Office yesterday. Mr. Churchill presided, and on his right sat Mr. Eden. At one end of the table were M. Maisky, the Soviet Ambassador, and M. Novikow, representing the Russian Government, and at the other end General Sikorski, the Polish Prime Minister.

It was a simple ceremony and there were both Polish and Russian texts of the Agreement. They were signed in turn by M. Maisky and General Sikorski, each signing the text in his own language first. After the signature of the Agreement Mr. Eden and General Sikorski exchanged the Notes, the text of which is given in the preceding column.

Mr. Eden said that he wished to congratulate the two parties on the signature of the Agreement.

It was, he believed, fair and advantageous to both sides. It would lay a firm foundation for fruitful collaboration between the two countries in the war against the common enemy. It was therefore a valuable contribution to the Allied cause, and would be warmly welcomed in all friendly countries, and not least by public opinion in the United Kingdom.

General Sikorski said that this was a turning point in history.

Not all questions had been settled between Russia and Poland in the present Agreement, but a basis was provided for useful collaboration. The future would depend on the good will of both sides. They possessed that good will. He thanked the British Government, and especially Mr. Eden, for all the great work he had done to bring about the Agreement. The solidarity of all freedom-loving peoples against Hitlerite Germany would provide the basis for the common victory.

M. Maisky said that he wished to express on behalf of his country their gratitude to the British Government, and especially to Mr. Eden for all his efforts in working for the agreement.

The people of the Soviet Union had very friendly feelings towards the people of Poland. They had a common enemy – namely, Hitlerite Germany. They would fight side by side against this common enemy and this would pave the way to firm and solid friendship between the two peoples in the future when the time came to build up a new Europe after the war had been won on the principle of self-determination of nations.

Mr. Churchill said that this memorable episode marked the association of two historic nations of eastern Europe in the defence of human rights.

Here, as the results of the labours of the last few days, was a pact of friendship signed between the Russians and the Poles, whose long history had been chequered and darkened by their quarrels, whose future could be lightened by their comradeship. It was a sign and proof of the fact that hundreds of millions of men all over the world were coming together on the

march against the filthy gangster Power which must be effectively and finally destroyed.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.60A (druk bez załącznika: PRPU, t. 2, s. 95)

209

*31 lipca, list premiera do prezydenta
w sprawie dymisji ministra spraw zagranicznych*

Londyn, dn. 31 lipca 1941

Tajne

Do Pana Prezydenta R.P.
WŁADYSŁAWA RACZKIEWICZA
w miejscu

Ze względu na nienormalne stosunki, jakie panują w Ministerstwie Spraw Zagranicznych na tle ostatnich wydarzeń, proszę Pana Prezydenta o jak najszybsze podpisanie załączonego wniosku⁵⁵ o dymisję Pana Ministra Zaleskiego. Chwilowo kierownictwo Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jak to informowałem Pana Prezydenta, mam zamiar objąć osobiście.

Rozmowy prowadzone ze Stronnictwem Narodowym nie dały na razie definitywnych wyników. Wczoraj miałem konferencję z Ministrem Seydą, którą musiałem przerwać o godzinie 4-ej, kiedy to przybył jeszcze p. Prezes Bielecki. Dalsze rozmowy prowadzić będzie z mojego upoważnienia urzędujący Wiceprezes Rady Narodowej p. Stanisław Mikołajczyk.

PREZES RADY MINISTRÓW

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.60A

⁵⁵ Załącznika brak. Minister August Zaleski podał się do dymisji 25 lipca. Prezydent Raczkiewicz dymisję podpisał 22 sierpnia, a 26 sierpnia powołał ambasadora w Londynie Edwarda Raczyńskiego na stanowisko kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych (między 22 a 26 sierpnia Raczyński kierował pracami resortu jako pełniący obowiązki kierownika MSZ).

210

*31 lipca, okólnik ministra spraw zagranicznych
o kulisach podpisania układu ze Związkiem Radzieckim*

OTRZYMANO DN. 31 JUL 1941
WYSŁANO DN. 31.VII. 1941^c

szyfr okólny do Kierowników Plac. Dyplomat. i Kons.
w Ottawie, Capetown, Bombaju, Jerozolimie

Sekretowane

Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 002^c

Układ polsko-sowiecki został podpisany przez Premiera pomimo odmowy dania mu pełnomocnictw przez Prezydenta Rzplitej oraz bez jego i mojej wiadomości. Oprócz mnie podali się do dymisji Generał Sosnkowski i Minister Seyda.

Z a l e s k i

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/1A

211

*31 lipca, telegram szyfrowy ambasadora w Waszyngtonie
o wstrzymaniu wysłania deklaracji Departamentu Stanu
w sprawie polskiej granicy wschodniej*

WYSŁANO DN. 31.7.19[41]
OTRZYMANO DN. 1.8.19[41]

P. CIECHANOWSKI – WASZYNGTON
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 200

Refero tel. szyfr. Nr 162.

Wobec tego, że zdaniem Departamentu Stanu ogłoszona tutaj nota rządu brytyjskiego do rządu polskiego zadawalniająco interpretuje sprawę naszych

granic, Departament Stanu wstrzymał wysłanie instrukcji, uważając na razie za zbędne wypowiedanie się w tej sprawie.

C i e c h a n o w s k i

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/1C (druk: PRPU, t. 2, s. 112)

212

*31 lipca, pismo premiera do ministerstwa spraw zagranicznych
zakazujące wysyłania telegramów szyfrowych bez jego zgody*

Londyn, dn. 31 lipca 1941 r.

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w m i e j s c u

Wobec stwierdzonej urzędowo destrukcyjnej i szkodliwej dla Polski akcji p. Ministra Zaleskiego⁵⁶, będącego w stanie dymisji, zarządzam:

– Żadna depesza Ministerstwa Spraw Zagranicznych nie może wyjść bez mojej lub wyznaczonego przeze mnie zastępcy aprobaty.

– Płk Cepa, jako fachowiec łączności, otrzymuje ode mnie, jako Prezesa Rady Ministrów, wszystkie pełnomocnictwa potrzebne do odebrania szyfrów Ministerstwa Spraw Zagranicznych i radiostacji.

Polecam równocześnie wydanie płk. Cepie wszystkich depesz, jakie wyszły w ostatnich trzech dniach.

PREZES RADY MINISTRÓW
^f*Sikorski*

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.60B (druk: PRPU, t. 2, s. 96)

⁵⁶ Sikorski został poinformowany o treści okólnika Zaleskiego z 31 lipca (dok. nr 210); zob. przyp. 5 do dok. nr 217.

213

*31 lipca, list ministra spraw zagranicznych do premiera
o sprzeczności z przepisami zarządzenia w sprawie szyfrów*

Londyn, dnia 31 lipca 1941 r.

Do Pana Prezesa Rady Ministrów
L o n d y n

W odpowiedzi na pismo Pana Premiera Nr ^h1369^h ^c1649^c/VIIa/41 z dnia 31-go lipca rb.⁵⁷ mam zaszczyt zakomunikować, że na wyrażone mi ustnie przez P. Dyrektora Romera, na zasadzie okazanego mi pisma Pana Premiera do niego, życzenie Pana Premiera poleciłem okazać P. Dyr. Romerowi szyfry, które wyszły z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ciągu ostatnich 5-ciu dni, do czego Pan, jako urzędujący Prezes Rady Ministrów, ma niezaprzeczone prawo.

Natomiast co do nadzoru P. Dyr. Romera nad Biurem Szyfrów, to nie mogę tego rozumieć inaczej, jak że P. Dyr. Romer będzie wydawał „expediatur” na depe szach wychodzących. P. Dyr. wyjaśnił mi, że nie będzie tego robił osobiście, lecz przez wydelegowanego przez siebie Płk. Cepę.

Co do tej sprawy muszę stwierdzić, że jest ona pod każdym względem sprzeczna z istniejącymi przepisami, czego nie potrzebuję dowodzić, gdyż Pan Premier zapewne jest tego samego zdania. Jeżeli jednak i tu ulegam Pańskiemu żądaniu, to czynię to tylko wobec faktu, że znam niestety z własnego doświadczenia Pańskie metody działania i nie chcę dawać, wobec cudzoziemców, sposobności do nowego spektaklu.

MINISTER
^f*August Zaleski*^f

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.60B (druk: PRPU, t. 2, s. 97–98)

⁵⁷ Dok. poprzedni.

214

*1 sierpnia, list prezydenta do premiera:
brak mocy prawnej układu ze Związkiem Radzieckim*

°1.VIII.1941.

Tajne^c

Do Pana Generała Broni
Władysława S i k o r s k i e g o
Prezesa Rady Ministrów
w miejscu

Dnia 30 lipca 1941 roku Pan Generał jako Prezes Rady Ministrów podpisał umowę ze Związkiem Socjalistycznych Republik Rad bez mego pełnomocnictwa, wbrew przepisom art. 12 ust. (f) i ust. (g) Ustawy Konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 r.

Wobec tego, na podstawie art. 2 ust. (3) i art. 10 ust. (1) Ustawy Konstytucyjnej stwierdzam, że powyższa umowa z Z.S.R.R. nie może mieć i nie ma mocy wiążącej dla Rzeczypospolitej Polskiej, a może stanowić jedynie wytyczną dla bieżącego postępowania sygnatariuszy wspomnianej umowy.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ
^fW. Raczkiewicz^f

Londyn, dn. °1^c sierpnia 1941 r.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.60A (druk: PRPU, t. 2, s. 98–99)

215

*1 sierpnia, list premiera do prezesa Stronnictwa Narodowego
w sprawie zasadności zawarcia układu ze Związkiem Radzieckim*

Londyn, dn. 1 sierpnia 1941

TAJNEDo Pana Prezesa
Tadeusza Bieleckiego
w miejscu

Odpowiedź moja na list z dnia 27 lipca br. jest zawarta w moim przemówieniu radiowym z dnia 31 lipca br.¹

Oprócz pomyślnego postawienia z okazji umowy polsko-rosyjskiej sprawy granic wschodnich (jeszcze w roku ubiegłym Halifax mówił urzędowo w Izbie Gmin o linii Curzona²) – przez unieważnienie układu podziałowego rosyjsko-niemieckiego rokowania dały sposobność do zapewnień brytyjskich, po raz pierwszy tak wyraźnie sformułowanych, w sprawie naszych granic zachodnich.

Rozbrat z Wielką Brytanią na tle sprawy polsko-rosyjskiej nie tylko pozbawiłby nas obecnie tych cennych postępów w stanowisku brytyjskim wobec naszych granic zachodnich, ale podciąłby zdobycze w tej doniosłej sprawie w ogóle na przyszłość.

Rozszerzano wiadomości, jakoby oficerowie pozostający pod wpływami Stronnictwa Narodowego, zamierzali występować przeciw układowi. Rad jestem, że mogę Pana zawiadomić – i sądzę, że Pan rad będzie, dowiadując się o tym – iż żadnych takich objawów nie było i nie ma. Gdyby takie wypadki zaszły, pociągnęłyby za sobą wszystkie następstwa prawne i karne spisku organizowanego w wojsku w czasie wojny.

PREZES RADY MINISTRÓW
^f*Sikorski*^f*IPMS, Kancelaria Cywilna Prezydenta, A.48/2/CI/cz. I*

-
- ¹ Bielecki w liście, podpisanym również przez Władysława Folkierskiego, wystąpił przeciw układowi z ZSRR, proponując rekonstrukcję rządu. Sikorski w przemówieniu radiowym odniósł się przede wszystkim do układu, widząc w nim nowy początek w stosunkach polsko-radzieckich.
- ² Najprawdopodobniej chodzi o wypowiedź lorda Halifax z 26 października 1939 r.; zob. PDD 1939: wrzesień–grudzień, dok. nr 237.

216

1 sierpnia, rozporządzenie premiera w sprawach łączności

Londyn, dnia 1 sierpnia 1941

ROZPORZĄDZENIE PREZESA RADY MINISTRÓW.

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 31 lipca 1941 oraz z uwagi na specyficzne potrzeby obecnych warunków pracy w Kraju i zagranicą:

1) Podporządkowuję Prezesowi Rady Ministrów ogół spraw łączności wszystkich resortów Rządu i Wojska. W tym celu całość spraw łączności:

Ministerstwa Spraw Zagranicznych;

Ministerstwa Spraw Wewnętrznych;

Ministerstwa Informacji i Dokumentacji;

Sztabu N.W. (Szef O.II, O.IV i Łączn.)

będzie podlegała wyznaczonemu przeze mnie organowi pod każdym względem, za wyjątkiem spraw:

gospodarczych i

personalnych.

Sprawy personelu pracującego w dziale łączności tych resortów winny być załatwiane tylko za moją zgodą.

Pozwoli to na jednolitą i oszczędną gospodarkę tym drogocennym materiałem ludzkim.

2) Celem usprawnienia łączności dla potrzeb wszystkich resortów Rządu polecam Dyrektorowi Prezydium Rady Ministrów zorganizować Referat ekspedycji depesz tak drutowych, jak i radiowych, z zadaniem:

sprawdzania i ewentualnego poprawiania ujęcia treści depesz pod względem stylu telegraficznego;

ustalania kolejności wysyłki i wyboru środków przesyłania depesz;

prowadzenia jednolitej i celowej polityki taryfowej w stosunku do towarzystw kablowych itd.

Dla skrócenia czasu przesyłania depesz należy zgrupować w tymże referacie biura szyfrów wszystkich resortów.

Wobec tego, że powiadomiono mnie przez Rząd Sprzymierzonych o niskim stopniu tajności naszych szyfrów, polecam równocześnie sprawdzić ich wartość przez Komisję, którą wyznaczę oddzielnie³.

PREZES RADY MINISTRÓW i WÓDZ NACZELNY

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.60B

217

*2 sierpnia, pismo premiera do ministra spraw zagranicznych
w sprawie krytyki układu ze Związkiem Radzieckim*

Londyn, dn. 2 sierpnia 1941

Do Pana Ministra
Augusta Zaleskiego
w miejscu

Wczoraj wieczorem otrzymałem dwie depesze Ambasadora RP w Waszyngtonie wycofującego się całkowicie ze stanowiska zajmowanego przezeń dotąd w sprawie układu polsko-sowieckiego⁴. Jak donosi obecnie, treść układu i wzmocnienia notą angielską są dla Polski korzystne zdaniem amerykańskiego Departamentu Stanu. Wiedziałem o tym od tygodnia. Onegdaj zaś p. Sumner Welles sprostował kategorycznie informacje podawane przez p. Ciechanowskiego i Pana Ministra Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, nie za pośrednictwem Szefa Rządu, co jest niezgodne z obowiązującym trybem postępowania. Te zupełnie fałszywe informacje miały dopomóc grze londyńskiej. Mogły one poróżnić nas raz na zawsze z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi A.P. i zaszkodzić śmiertelnie Polsce. Polityka zaś tego rodzaju akceptowana i stosowana przez Pana Ministra w rozgrywce tutejszej została nazwana w odpowiedzialnych kołach angielskich, o czym otrzymałem autentyczne dane, „kawalarstwem” i „nieczystą grą”. To niebywałe zadrażnienie stosunków

³ Rozporządzenie przesłano do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Informatyki i Dokumentacji, szefa Sztabu Naczelnego Wodza oraz Prezydium Rady Ministrów.

⁴ Zob. dok. nr 219 i 221.

oficjalnych ze sprzymierzonym państwem musi być szybko zlikwidowane w interesie polskim.

Dyrektwy, które Pan Minister przesłał do Ankar⁵, po sprowokowanym również i przez Siebie przesileniu rządowym, a których tekst autentyczny nadesłano mi natychmiast stamtąd, wywlekają nasze wewnętrzne sprawy na forum światowe, dając tym samym broń Niemcom w rękę przeciw Polsce. Jakżeż odmiennie zachowałem się ja, Rząd i Prezydium Rady Narodowej w tej sprawie. Gdyby Pańskie dyrektywy dotarły do Kraju, mogłyby dać powód do powstania tam fikcyjnego zarządu General Gubernatorstwem Warszawskim, jako agentury hitlerowskiej.

Zmusiło mnie to do przeniesienia szyfrów Ministerstwa Spraw Zagranicznych – przy czym również i szyfry o znaczeniu politycznym innych resortów, a więc Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Oddziału VI Sztabu NW zostały tym objęte – do Prezydium Rady Ministrów. Szef Łączności Sztabu Naczelnego Wodza otrzymał polecenie udzielenia technicznej pomocy w zorganizowaniu tej służby, a Dyrektor Romer ma czuwać z mego ramienia nad jej właściwym, także i pod politycznym względem, funkcjonowaniem.

Dzisiaj krytycy układu w Londynie, podobnie jak w Waszyngtonie, wycofują się, gdy o jego treści mowa. Krytykują natomiast formę podpisania tych aktów. Powołują się przy tym na Konstytucję, jak gdyby nie było wiadomym i uznanym, że Konstytucja kwietniowa została przez nas przyjęta warunkowo i na okres przejściowy, z ograniczeniem równoczesnym, za obopólną umową, władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, a z rozszerzeniem władzy Premiera; jak gdyby ten ostatni nie miał wyraźnie określonej roli i jak gdyby Rząd nie istniał wcale.

Z chwilą, kiedy stwierdziłem, że układ wchodzący w rachubę ma być podpisany bez przedstawionych z góry pełnomocnictw przez p. Majskiego, i że Rząd angielski nie doradza nam stosowania innego sposobu postępowania jak ten, który zastosował sam, podpisując swój układ z Rosją – zdecydowałem się nie legitymować się jednostronnie specjalnym pełnomocnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej. Jak to oświadczyłem publicznie, układ polsko-rosyjski z 30 lipca 1941 r. reguluje tylko doraźnie spór polsko-rosyjski. Jest on

⁵ Sikorski został powiadomiony 31 lipca przez attaché wojskowego w Ankarze, płk. A. Liebicha, „że do nieobecnego ambasadora wpłynęła 30 bm. sekretowana depeza od ZALESKIEGO Augusta dezawuuująca układ polsko-sowiecki jako zawarty przez Pana Generała pomimo odmówienia pełnomocnictw przez Prezydenta i bez Jego wiadomości”; IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.60B.

podyktowany wolą Polski pozostania w obozie walczącej demokracji. Nie jest traktatem pokoju, co wynika już z samej chwili i ze stanu Europy w tej chwili. Oświadczyłem więc Panu Prezydentowi w długiej z Nim rozmowie, którą miałem dnia 30 lipca, że układ ten podpiszę. Odwleczenie dalsze tego aktu byłoby dla nas tylko spadającym skandalem wobec całego świata, którego nie mogłem przyjąć na odpowiedzialność własną i Rządu. Mogło to nastąpić jedynie albo przez moją dymisję, albo przez złożenie przez Pana Prezydenta funkcji Prezydenta Rzeczypospolitej. Ani jedno, ani drugie nie nastąpiło w tym dniu. Wobec tego podpisanie układu przeze mnie, co leżało w dziedzinie uprawnień Rządu, z którym działałem w najpełniejszej harmonii i zgodzie, nie było zamachem stanu. Było natomiast unicestwieniem spisku przeciw jakiegokolwiek umowie z Rosją, chociażby najbardziej korzystnej dla Polski i Polaków więzionych w Rosji. Rozszerzane teraz w świecie przez Pana Ministra wiadomości o tym rzekomym zamachu dadzą niemieckiej propagandzie nową pożywkę. Tolerowanie przeze mnie tego stanu rzeczy byłoby sprzeczne z moimi obowiązkami jako Premiera, a zgubne dla Narodu Polskiego.

Podczas dwóch długich rozmów z Panem Ministrem Edenem i p. Majskim⁶ Pan Minister funkcjonując łaskawie jako tłumacz nie dorzucił żadnej myśli zasadniczej, nie wysunął żadnego argumentu w obronie granic wschodnich Rzeczypospolitej. Spowodowało to Pańską nieobecność w fazie końcowej tych rozmów, które ograniczyły się zresztą do rozmów polsko-angielskich. Rolę tłumacza objął w nich odpowiedni urzędnik prezydyalny.

I dzisiaj Pan Minister jest tak pochłonięty grą polityczną, jaką przeciwko mnie i Rządowi prowadzi od przeszło roku, że nie widzi wcale niebezpieczeństw istotnych, a nie urojonych, jakie grożą Rzeczypospolitej i to właśnie na wschodzie, w stosunku do jej granic z Rosją. Dopiero ja musiałem zażądać od Ministerstwa, by nasz Poseł przy Rządzie Czeskosłowackim zwrócił się o wyjaśnienie oficjalne do tegoż Rządu, co znaczą słowa Prezydenta Benesza, zawarte w jego mowie o bezpośrednim w przyszłości sąsiedztwie Czechosłowacji z Rosją⁷. Ustęp ten nie został puszczony w BBC przez rzekomo „wrogów nam” i „wywierający na nas presję” Rząd angielski, a został ogłoszony przez

⁶ Zob. dok. nr 169 i 173.

⁷ Beneš użył tego sformułowania w przemówieniu przed mikrofonami BBC 26 lipca. Zostało ono powtórzone przez Radio Moskwa cztery dni później; zob. dok. nr 222 i 233.

radio moskiewskie. Nie spotkał się on z żadnym protestem polskiego Ministra Spraw Zagranicznych.

Zważywszy te fakty mogące mieć skutek fatalny dla Rzeczypospolitej, a związane z Pańską urzędową działalnością, zwracam się do Pana Ministra w imię dobra sprawy, aby do czasu podpisania przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej aktu złożonej przez Pana dymisji, zechciał przekazać swoje dotychczasowe funkcje Sekretarzowi Generalnemu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, p. Tarnowskiemu. Dodaję, że akt o dymisji Pana Ministra posiada już od dawna moją kontrasygnatę, a został przesłany Panu Prezydentowi dnia 27 lipca br. równocześnie z moim w tej sprawie listem l.dz. 1626/XXIII/41⁸.

/-/ SIKORSKI
PREZES RADY MINISTRÓW

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/1B

218

*2 sierpnia, list premiera do prezydenta
z wnioskiem o zdymisjonowanie ministra spraw zagranicznych*

Londyn, dn. 2 sierpnia 1941

TAJNE

Do Pana Prezydenta R.P.
Władysława Raczkiewicza
w m i e j s c u

Panie Prezydencie,

Ponawiam swój wniosek o natychmiastowe zwolnienie p. Ministra Zaleskiego ze stanowiska Ministra Spraw Zagranicznych, ze względu na konieczności państwowe oraz ze względu na potrzebę podjęcia jak najskuteczniejszego działania na rzecz jeńców i więźniów w Rosji.

⁸ Zob. dok. nr 209.

Misja wojskowa wraz z jednym urzędnikiem, delegowanym przeze mnie, odleciała dzisiaj z projektem umowy wojskowej do Moskwy⁹. Nie mogłem natomiast liczyć na urzędowe współdziałanie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, gdyż z powodu niezalatwienia dymisji Ministra panuje w tym Ministerstwie rozstrój kompletny. Odpowiedzialność za konsekwencje tego stanu rzeczy nie spadnie na mnie.

Ponadto musi być omówiona sprawa dymisji dwóch innych Ministrów¹⁰.

PREZES RADY MINISTRÓW
Sikorski^f

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.60A (druk: PRPU, t. 2, s. 106)

219

*2 sierpnia, telegram szyfrowy premiera do ambasadora
w Waszyngtonie z prośbą o wyjaśnienie stanowiska
Departamentu Stanu wobec układu polsko-radzieckiego*

OTRZYMANO DN. ... 19[41]
WYŚLANO DN. 2 AUG 1941

DO POLMISSION WASZYNGTON
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 287^c

Podczas rokowań z rządem sowieckim użyłem między innymi jako argumentu parokrotne stwierdzenie Pana Ambasadora, że Departament Stanu zachęca nas do nieustępliwości. Wywołało to zdziwienie u Anglików, a obecnie złożyli oni oficjalne zaprzeczenie przez swego ambasadora przy naszym rządzie, który zakomunikował, że Stanom Zjednoczonym zależy na możliwie szybkim podpisaniu układu polsko-sowieckiego. Poprzednią, o wiele słabszą

⁹ Na jej czele stanął gen. Zygmunt Szyszko-Bohusz, który podpisał umowę o współpracy wojskowej z ZSRR; zob. dok. nr 232.

¹⁰ Mowa o ministrze sprawiedliwości Marianie Seydzie i ministrze bez teki gen. Kazimierzu Sosnkowskim; zob. dok. nr 250.

od ostatecznej, redakcję umowy uznawały koła amerykańskie za zgodną i zalecały jej przyjęcie. Obecnie stwierdzam, po wyjaśnieniu sprawy w Waszyngtonie, że Sumner Welles powiedział Panu podczas ostatnich konferencji, że rząd amerykański życzyłby sobie, by umowa została podpisana jak najprędzej i jej szczegóły muszą być uzgadniane w Londynie z rządem Generała Sikorskiego, do którego mają najpełniejsze zaufanie. Poza tym 30 lipca oświadczył mi minister Eden powołując się na swą rozmowę z ambasadorem Winantem, że w rosyjskiej sprawie stanowisko W. Brytanii jest w zupełnej zgodzie ze stanowiskiem Stanów Zj. Potwierdza to zresztą naocznie wyjazd Hopkinsa do Moskwy i Golikowa do Stanów Zj. Ambasador Biddle powróciwszy po kilkodniowej nieobecności podtrzymał w całości wobec mnie interpretację brytyjską.

Wobec całkowitej sprzeczności, jaka zachodzi między tymi danymi a informacjami Pana Ambasadora, które mówiły nawet o zdziwieniu amerykańskim z powodu rzekomego nacisku brytyjskiego, co narazić mogło sprawę polską na nieobliczalne konsekwencje, zechce Pan wyjaśnić odwrotnie zajęte przez siebie stanowisko w tej sprawie¹¹.

SIKORSKI
Polexterne

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/1C (druk: PRPU, t. 2, s. 112)

220

2 sierpnia, instrukcja premiera dla szefa misji wojskowej w Związku Radzieckim

Londyn, dnia 2 sierpnia 1941 r.

I n s t r u k c j a

1) Najrychlej zetknąć się możliwie z wszystkimi przywódcami różnych kierunków polskich i zorientować się, co myślą o sytuacji i o możliwościach pracy naszej w Rosji. Nalegać, aby wielu z nich natychmiast na piśmie ujęło

¹¹ Zob. dok. nr 221.

swoje poglądy, obserwacje i wskazówki, wysyłać je każdą okazją. Scharakteryzować stan zdrowia i poglądów wybitniejszych osobistości.

2) Udzielać najobfitszych informacji o Rządzie i wojsku, wyjaśniać wątpliwości, przełamywać opory. Zawsze z bezwzględną wiarą w słuszność i celowość raz obranego kierunku politycznego. Nie dopuścić do różnicy poglądów wśród wygnańców polskich; z dala od nich trzymać różnice i spory emigracyjne.

3) Dobrać starannie osoby, które powinny być na stałe lub chwilowo przysłane do Londynu, już to dla informacji Rządu, już to dla uzupełnienia Rady Narodowej przedstawicielami Małopolski Wschodniej, Wileńszczyzny, a może i Wołynia.

4) Nadesłać możliwie dokładny obraz położenia i stanu cyfrowego zesłańców oraz uchodźców zaciągniętych do robót, w tym szczegółowe położenie kobiet, dzieci i starców.

5) Przesłać szybkie informacje o stanach wojska polskiego i przegląd stanu materialnego i liczebnego obozów jeńców.

6) Zebrać od świeżych uchodźców z ziem polskich wiadomości o wszystkim, co się w ostatnich miesiącach działo we Lwowie, Wilnie i w ogóle w ważniejszych ośrodkach Kresów Wschodnich, o zachowaniu się Żydów i Ukraińców szczególnie, o stanie zniszczenia, o losach skarbów kulturalnych, artystycznych, bibliotecznych, o losach wybitniejszych osobistości polskich z wszelkich dziedzin życia, polityki, literatury, nauki i sztuki (kto zmarł, kto został w kraju, kto wyjechał do Rosji, jakie było zachowanie się poszczególnych).

7) Przesłanie informacji o sprawach pieniężnych, radiowych, komunikacyjnych oraz wszelkich praktycznych szczegółów potrzebnych dla następnych wyjazdów do Moskwy.

8) Jeśli tam dochodzi radio niemieckie z terytoriów polskich i świeżej okupacji, zbierać interesujące zeń szczegóły dla potrzeb propagandy.

9) Korzystać z każdego przelotu do Londynu, aby przesyłać choćby fragmentaryczne informacje.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.42/1 (druk: PRPU, t. 2, s. 235)

221

*5 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w Waszyngtonie
do premiera o działaniach w sprawie
układu ze Związkiem Radzieckim*

WYŚLANO DN. 5.8.19[41]
OTRZYMANO DN. 6.8.

Sekretowany

P. CIECHANOWSKI – W A S Z Y N G T O N
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Dla Pana Premiera

Nr 205

Receptus 287¹².

Informacje przeze mnie nadsyłane dotyczące różnicy w ustosunkowaniu się rządu Stanów Zjedn. i Wielkiej Brytanii do negocjacji układu polsko-sowieckiego miały wyłącznie na celu ściśle tajne zorientowanie Pana Generała. Sam fakt ich uzyskania stwierdza pełne zaufania przyjazne nastawienie Departamentu Stanu do Rządu Polskiego i osoby Pana Generała. Oficjalne stanowisko Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w sprawie rosyjskiej na tle wojny jest solidarne. Istnieją jednak różnice, których oficjalnego potwierdzenia nigdy nie da się uzyskać. Stany Zjednoczone nie będąc stroną walczącą, mniej wyraźnie angażują się w przyjaźń z Sowietami niż Wielka Brytania. Muszą liczyć się z tutejszą opinią publiczną, nieufną względem komunizmu^h sowieckiego^h rosyjskiego. Ten wzgląd również powoduje poparcie naszych podstawowych tez względem Sowietów. Dogodnym dla rządu Stanów Zjednoczonych argumentem, usprawiedliwiającym wobec społeczeństwa pomoc amerykańską dla Rosji Sowieckiej, jest wykazanie, że gest Sowietów wobec Polski udowadnia zmianę ich metod gwałtu i faktów dokonanych.

Wspomniane tajne informacje otrzymano wprost z Moskwy. Sfery rządowe i większość opinii uważa szybkie zawarcie układu polsko-sowieckiego za sukces dyplomatyczny rządu polskiego. Wznowienie stosunków dyplomatycznych bez uznania z naszej strony jakichkolwiek zmian terytorialnych stwarza podstawy dla osiągnięcia przyszłego ostatecznego porozumienia

¹² Dok. nr 219.

w okolicznościach bardziej sprzyjających. Wymiana not między Panem Generałem a Edenem uważana jest za wzmacniający komentarz brytyjski. Jest również dla nas ważna przemowa Podsekretarza Stanu Wellesa, który ze swej strony w wywiadzie prasowym złożył analogiczne oświadczenie, które przenielegrafowałem claris drugiego. Z telegramu Pana Premiera wnoszę, że Pan Premier nie czytał w oryginale wszystkich moich depech Nr 193, 194, 196, 198¹³, 200¹⁴ i 201 i raportów Nr 3/SZ.tjn.5, 6, 7, 10¹⁵, 11¹⁶.

Od pierwszej chwili działałem opierając się na przemówieniu radiowym Pana Premiera, będąc osobiście głęboko przekonany o konieczności takiego właśnie ujęcia naszych postulatów względem Sowietów. Wyniki osiągnięte w układzie i wymiana not z W. Brytanią uważam jako wielki sukces, ułatwiający mi wykorzystanie realizmu politycznego Rządu Polskiego i dowodzi, że Polska dziś wypełnia swą rolę konstruktora w przyszłej Europie.

Poza znaczeniem politycznym układu pierwszorzędą wagę ma uzyskanie ratowania tysięcy więźniów i zesłańców, co u Amerykanów spotkało się z pełnym zrozumieniem i uznaniem. Momentem najistotniejszym jest możliwość stworzenia armii polskiej w pobliżu kraju, co da nam ważny atut w chwili oswobodzenia Polski i ustalenia jej granic. Byłoby mi bardzo przykro, gdyby Pan Generał myślał, że zajmowałem lub zajmuję inne stanowisko.

C i e c h a n o w s k i

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/1C (druk: PRPU, t. 2, s. 112–113)

¹³ Dok. nr 206.

¹⁴ Dok. nr 211.

¹⁵ Dok. nr 179.

¹⁶ Dok. nr 193.

222

*6 sierpnia, sprawozdanie posła przy rządzie Republiki Czechosłowacji
w sprawie kwestionowania integralności terytorialnej Polski*

Londyn, dnia 6 sierpnia 1941 r.

TajneDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Londynie

W ślad za moim raportem nr 355/Ia z dnia 1 sierpnia br. donoszę, co następuje:

Zostałem przyjęty przez Min. Masaryka natychmiast po jego powrocie do Londynu, tj. we wtorek, 5-go bm., po południu. Interwencji mojej nadałem charakter bardzo stanowczy wskazując, że w okresie, w którym toczyły się bardzo zasadnicze i niełatwe rokowania polsko-sowieckie, prez. Beneš w wystąpieniu publicznym użył zwrotu, który wydaje się kwestionować integralność terytorialną Rzeczypospolitej. Zwrot ten – dotyczący rzekomego „bezpośredniego sąsiedztwa” Czechosłowacji z Rosją – został natychmiast podchwycony przez radio moskiewskie i powtórzony w celach propagandowych. Powiedzenie dra Beneša nie znajduje żadnego uzasadnienia ani w faktycznej sytuacji wojennej – bo w momencie wygłoszenia mowy wojska sowieckie znajdowały się już w znacznej odległości od dawnych granic Republiki Czechosłowackiej – ani też w istotnych stosunkach narodowościowych. Gdyby bowiem dr Beneš chciał być przez powiedzenie swoje zrobić aluzję do mniejszości ukraińskiej na ziemiach polskich, to trzeba było kryterium etnograficzne, które my ze swej strony stanowczo odrzucamy, zastosować w równej mierze i do Czechosłowacji, a wówczas stwierdzić by należało, że okupowane przejściowo przez Sowiety polskie województwa wschodnie nie stykają się w żadnym punkcie z właściwym terytorium narodowym Czechów i Słowaków. Co jest jednak decydujące, to że Rząd Polski stoi oczywiście na prawnie jedynie słusznym stanowisku nienaruszalności obszaru Rzeczypospolitej w granicach, jakie posiadała w chwili wybuchu wojny – i że jak dał temu niejedenkrotnie wyraz, jakiegokolwiek kwestionowanie tego stanowiska przez stronę czeską byłoby zasadniczą przeszkodą w dalszym rozwoju współpracy obu państw. Dlatego też wymaga powiedzenie dra Beneša o bezpośrednim sąsiedztwie czesko-rosyjskim pełnego wyjaśnienia i sprostowania.

Min. Masaryk był moją interwencją wyraźnie zaskoczony i zafrasowany. Oświadczył mi, że będąc ostatnio w rozjazdach przemówienia Prez. Beneša nie słuchał ani też nie czytał. Jest na podstawie rozmów swych z Benešem przekonany, że nie miał on zamiaru zajęcia nieprzychylnego nam stanowiska w sprawie granicy polsko-rosyjskiej, ale przyznać musi, że użyty przezeń zwrot był nieszczęśliwie wybrany. Masaryk osobiście, jako minister Spraw Zagranicznych, stoi twardo przy polityce, jaką zakreślił w przemowie swej po podpisaniu traktatu z Sowiecami. Układ z Rosją był wymogiem realizmu – ale po jego zawarciu współpraca Czechosłowacji z Polską powinna być tym bliższa. Gdyby w rządzie czechosłowackim objawiły się tendencje do nie-łojalnego potraktowania zobowiązań wobec Polski, to on, Masaryk, raczej rzuciłby tekę niż pokryje tego rodzaju postępowanie. Bolszewikom nie wierzy zupełnie. Rozumie w pełni nasze stanowisko w sprawach terytorialnych. Sam od Maiskiego przed podpisaniem układu trzykrotnie przy świadkach zażądał oświadczenia, iż Sowiety nie kwestionują praw Czechosłowacji do Rusi Przekarpackiej i trzy razy otrzymał pozytywną odpowiedź. Wagi zapewnień sowieckich jednak nie przecenia.

Co do przyszłości, to uważa hitleryzm i bolszewizm, pangermanizm i panslawizm za zupełnie równe niebezpieczeństwa. Pragnie oczywiście klęski Niemiec, ale boi się przewagi politycznej bolszewików na wypadek ich zwycięstwa. Uważa, że przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny jest obecnie tym bardziej pożądane, iż one jedyne mogą wśród aliantów zrównoważyć wpływ sowiecki. W tym samym celu potrzebna jest też aktywniejsza polityka Anglii na kontynencie. Wszystko to starał się ostatnio wytłumaczyć Ministrowi propagandy Brendanowi *Brackenowi*^c, z którym spędził parę dni na wsi, i powtarzał również Winstonowi Churchillowi, który przyjechał do nich w ciągu weekendu.

Oświadczenia min. Masaryka, bardzo obszerne i złożone ze zwykłą u niego żywością i bezpośredniością, robiły wrażenie bezwzględnej szczerości. Jest on może najbardziej typowym przedstawicielem tych polityków czeskich, którzy obawiając się komunizmu szukają w Polsce oparcia przeciw jego ekspansji. Informacja co do rozmów z Maiskim o Rusi Przekarpackiej była oczywiście pośrednią odpowiedzią na aluzję moją co do konsekwencji wynikających ze stosowania zasady etnograficznej – dla samej Czechosłowacji.

W zakończeniu rozmowy, która dotknęła jeszcze szeregu innych tematów, ustaliliśmy z Min. Masarykiem, iż powiadomi on o mojej interwencji prez. Beneša, który w czwartek przybędzie do Londynu i przedłoży następnie

Rządowi Polskiemu swe propozycje co do zadawalającego nas wyjaśnienia i załatwienia sprawy¹⁷.

^fK. Morawski^f
Poseł R.P.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 57 (druk: PRPU, t. 2, s. 347–348)

223

*7 sierpnia, list prezydenta do premiera
w sprawie sprawowania urzędu ministra spraw zagranicznych
przez Augusta Zaleskiego*

Londyn, dn. 7 sierpnia 1941.

TAJNE

Do Pana Generała Broni
Władysława S i k o r s k i e g o
Prezesa Rady Ministrów
w miejscu

Panie Generale,

W odpowiedzi na pismo ^dL. dz. 1664/XXIII/41^{d18} komunikuję, że jak Panu Generałowi wiadomo, p. Minister Zaleski nadal urzęduje, gdyż dymisji jego nie podpisałem.

Na zapytanie moje stwierdził, że Ministerstwo działa normalnie, a w szczególności w sprawie wyjazdu misji wojskowej i urzędnika do Moskwy udzielił wszelkiej pomocy.

^fW. Raczkiewicz^f

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.60A (druk: PRPU, t. 2, s. 151–152)

¹⁷ Sprawozdanie zostało 8 sierpnia przesłane premierowi Sikorskiemu, gen. Sosnkowskiemu, ministrowi Strońskiemu i ambasadzie w Londynie.

¹⁸ Dok. nr 218.

224

*8 sierpnia, list ministra spraw zagranicznych do premiera:
oskarżenie o zaniedbanie polskich interesów*

London, dnia 8.VIII.1941 r.

W odpowiedzi na pismo Pana Premiera z dn. 2.VIII.41 L.dz.1659/VIIa/41¹⁹ mam zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Pismem z dnia 19 lipca 1941 r. L.dz.1522/VIIa/41²⁰ zechciał Pan Premier polecić mi „podjęcie odpowiednich kroków z celem pozyskania rządu Stanów Zjednoczonych dla deklaracji podobnej do deklaracji Rządu Brytyjskiego, złożonej z okazji podpisania umowy polsko-rosyjskiej. Deklaracja amerykańska mogłaby nawiązać do uznania naszych granic z 1923 r. W wykonaniu tego polecenia Pana Premiera, które uważałem za zupełnie słuszne, zwróciłem się osobiście do amb. Biddle’a, który sugerował mi załatwienie sprawy przez p. amb. Ciechanowskiego, obiecując poparcie. Wysłałem więc odpowiednie instrukcje do Washingtonu. W odpowiedzi nadeszła depesza z 30 lipca, otrzymana 31 lipca²¹, w której p. amb. Ciechanowski zakomunikował treść zaproponowanej przez Departament Stanu gwarancji, zresztą znacznie lepszej od uzyskanej od Rządu Angielskiego. Ponieważ jednak, nie czekając na odpowiedź amerykańską, Pan Premier podpisał umowę z Rosją, więc naturalnie dowiedziawszy się o tym Rząd St. Zjednoczonych wycofał się z danej obietnicy, o czym p. amb. Ciechanowski zatelegrafował dnia 31 lipca²².

Taka jest geneza i treść przytoczonych przez Pana Premiera depesz amb. Ciechanowskiego. Jeżeli więc koła angielskie, według „autentycznych” danych Pana Premiera, nazywają takie postępowanie „kawalarstwem” i „nieczystą grą”, to zechce Pan Premier przyjąć ten epitet pod własnym adresem. Jego to bowiem ^ainicjatywy^a dotyczą. Proszę o nadesłanie mi nazwisk tych Anglików, którzy tak określili wykonanie instrukcji Pana Premiera. Gdyby to było niemożliwe, prześlę kopię Pańskiej instrukcji p. Edenowi.

Co do mego udziału w pertraktacjach, to nie będę się o nich rozwodzić. Sam fakt, że pp. Majski i Eden woleli prowadzić je z Panem Generałem niż ze

¹⁹ Dok. nr 217.

²⁰ Dok. nr 189.

²¹ Dok. nr 206.

²² Dok. nr 211.

mną, wskazuje wyraźnie na to, kto był skłonniejszy do ustępstw. Zresztą w sprawie tej przygotowuję obszernie sprawozdanie, które przedłożę Panu Prezydentowi R.P. i Panu Premierowi w swoim czasie.

Nie będę się zajmował kwestią konstytucyjną w jej swoistej interpretacji Pana Premiera, nie wchodzi ona bowiem bezpośrednio do kompetencji mego resortu. Pozwolę sobie zaznaczyć jedynie, że całe istnienie Rządu Pana Generala oparte jest na tej właśnie konstytucji. Gdyby Panu Premierowi udało się konstytucję tę obalić, to rząd Pański stałby się komitetem na żołdzie obcym, czego mam nadzieję zechce Pan General uniknąć.

Co do samego układu, to nie będę tu powtarzał argumentów, które przytoczyłem na Radzie Ministrów, gdy stwierdziłem, że jestem zwolennikiem „dobrego” układu z Rosją, ale że układ „zły” będę zwalczał *„wszelkimi prawnymi”* sposobami, jakie mam do dyspozycji. Na szczęście, pomimo Pańskich usiłowań, przemówienie to było odczytane, więc jego tekst autentyczny nie ulega wątpliwości. Zresztą mowa p. Majskiego przy podpisywaniu umowy oraz dyskusja w Parlamencie ang. nad całością tak zw. „gwarancji” ang. są wystarczającym potwierdzeniem moich słów. Poza tym cała bez wyjątku prasa ang. i ros. jednogłośnie nie szczędzi Panu Generalowi pochwał za to, że „otworzył” Pan sprawę granic wschodnich Polski, a koroną Pańskiego sukcesu stał się artykuł „Timesa” z 1.VIII.br., który zaleca powrót do Kongresu wiedeńskiego z 1815 r.²³ Pan i Pańscy *„adlatusi”* twierdzą w pięknych frazesach, że Pan nie oddał ani „piędzi ziemi polskiej”. Ale tego Panu nikt nie zarzuca. Otworzył Pan jedynie sprawę granic wschodnich R.P., puszczając ją na flukta dyskusji konferencji pokojowej, pomimo że w chwili podpisywania traktatu p. Majski, jak to twierdził od początku pertraktacji, powiedział Panu wyraźnie, że będą one określone na zasadzie plebiscytu. Przez to postawił Pan pod względem prawnym sprawę naszych granic wschodnich tak, jak stała ona przed podpisaniem Traktatu w Rydze, nie uzyskując w zamian za to nawet angielskiej obietnicy popierania naszych praw w chwili ostatecznej rozgrywki.

²³ W artykule „Peace and Power” E.H. Carr sugerował włączenie państw Europy Wschodniej do strefy wpływów ZSRR, aby uniknąć powojennego chaosu. Eden oświadczył Raczynskiemu 18 sierpnia, że: „Times nie był i nie jest organem oficjalnym Rządu J.K.M. Artykuł z dnia 1-go sierpnia nie angażuje w niczym tegoż Rządu, który docenia całkowicie rolę, jaką sprzymierzona z Wielką Brytanią Polska powinna odegrać w Europie powojennej”; IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.39A.

Panie Generale, politykę zagraniczną Państwa można opierać bądź na sile, bądź na prawie. Siły Polski obecnie są niestety znikome, a prawa Jej stopniowo Pan Generał zaczyna wymieniać za cenę popularności u Anglików. Oto podłoże prawdziwe różnicy, jaka zachodzi pomiędzy Pańską a moją polityką. Tu nie ma co wdawać się w szczegóły co do tego, jaką drogą mają przechodzić depesze z M.S. Zagr. do Pana Prezydenta R.P. Zawsze u nas (o ile wiem – i w większości państw poza Polską) Minister Spraw Zagr. bezpośrednio referuje Szefowi Państwa o stosunkach międzynarodowych, aby był poinformowany o tem, co akredytowani w jego imieniu ambasadorowie i posłowie robią i donoszą. Jest to bowiem jedna z najważniejszych dziedzin odpowiedzialności Głowy Państwa. A insynuacje, jakoby informacje podawane przez amb. Ciechanowskiego i mnie Panu Prezydentowi R.P. były niecisłe, są oparte wyłącznie na fantazji, która nie wytrzymuje żadnej krytyki i której Pan Generał dowieść nie może.

Również bezpodstawne jest przypuszczenie, abym był od przeszło roku pochłonięty grą polityczną przeciwko Panu Generałowi. Nic nie było dalsze od mych myśli. Robiłem jedynie wszystko, co było w mojej mocy, aby nie dopuścić do bezpośredniego prowadzenia przez Pana Generała polityki zagranicznej, która nie tylko nie leży w Jego kompetencji, ale o której prowadzeniu praktycznym nie ma Pan Generał najlżejszego nawet pojęcia. Jest to dziedzina trudna w zwykłych warunkach, a cóż dopiero w tak skomplikowanych, w jakich znajduje się obecnie Polska. Tu trzeba wielkiej znajomości rzeczy, a wystarczy dla technika przeczytanie tego, co Pan Premier pisze w swym liście o umowie polsko-ros. z dnia 30 ub.m., aby przekonać się, że cała dziedzina traktatów międzynarodowych i prawa międzynarodowego jest dla Pana „Terra Incognita”. Nikt tego Panu nie może mieć za złe, gdyż jest Pan z zawodu Generałem, a nie Dyplomata. Chodzi tylko o to, aby nie robić rzeczy, na których się ktoś nie zna.

Pozostaje mi wyjaśnić jeszcze sprawę szyfru do Ankarę z dn. 30 ub.m.²⁴ Dowiedziawszy się z radiowego przemówienia Pana Ministra Strońskiego, że Pan Premier podpisał umowę z Rosją w sposób „pozakonstytucyjny”, wysłałem cyrkularną depeszę do wszystkich placówek (nie tylko do Ankarę), wyjaśniając, że termin użyty przez Pana Strońskiego oznacza „bez pełnomocnictw Pana Prezydenta”. Depesza była „sekretna”, co oznacza, że nie tylko nie wolno jej podawać do publicznej, ale nawet do wiadomości niższych urzędników placówek. Nie mogło więc być mowy o tem, aby treść przedostała

²⁴ Zob. przyp. 5 do dok. nr 217.

się do Kraju, lub tym bardziej do urzędów obcych. Przypuszczam jednak, że mowa o „pozakonstytucyjności” przecież została usłyszana tak w kraju, jak i w Niemczech. Ale kto i jak swoisty ten termin zrozumiał, nie jest mi wiadome ani nie jest moją rzeczą. Natomiast ze zdziwieniem dowiedziałem się, że Pan Premier na odprawie dla p. gen. Szyszko-Bohusza i p. Arleta powiedział, iż zasługą umowy polsko-ros. jest przyłączenie trzech województw do Gen.-Gubern. Logicznie biorąc, Pan Generał będzie mógł sobie również przypisywać zasługę ewentualnego powstania jakiegoś „rządu” w Warszawie. Wątpię, że w tej sprawie ocena zasług Pana Generała była równie gorąca ze strony angielskiej.

Co do mowy Prez. Benesa, to oczywiście, jak zwykle, odnośny ustęp listu Pana Generała oparty jest na informacjach nieścisłych. Ustęp o „bezpośrednim sąsiedztwie” z Rosją właśnie zawarty jest w jego przemówieniu do kraju, wygłoszonym po czesku w Londynie. Radio moskiewskie podało za agencją Reutera tylko streszczenie tej mowy. Pełnego jej tekstu – mimo starań Min. Inf. i Dokum. – z BBC otrzymać nie było można. Po otrzymaniu go inną drogą, bezpośrednio ze źródeł czeskich, zapowiedział się natychmiast posel nasz przy rządzie czeskim do min. Masaryka celem zażądania wyjaśnień. Wobec niefunkcjonowania biur czeskich przez trzy dni weekendowe wyznaczona została rozmowa na dzień 5.VIII. rano²⁵. A upatrywanie istotnych niebezpieczeństw dla granic R.P. w niejasnej mowie p. Benesa przez kogoś, kto podpisał jasny układ co do otwarcia kwestii tychże granic z Rosją, jest co najmniej śmieszne.

Przeniesienie szyfrów do Prez. Rady Min. i skoncentrowanie tam wszystkich szyfrów rządowych w ogóle jest organizacyjnym absurdem, o czym resort mój specjalne pismo fachowe prześle do Prez. Rady Min. Może ono mieć jako rezultat jedynie jednoczesne skompromitowanie wszystkich szyfrów polskich.

Wreszcie muszę uprzedzić Pana, że doszło do mojej wiadomości, że Pańscy faktorzy kolportują po Londynie wśród Anglików pogłoski o tym, jakobym był faszystą i pro-Niemcem. Oczywiście 33-letnia działalność moja na gruncie angielskim sprawi, że nie one te metody same wygniją i rezultaty ich spadną na tych, którzy ich używają. Toteż mam nadzieję, że Pan Generał poleci, aby się ta zabawa najprędzej skończyła, gdyż nie chciałbym być zmuszony do podjęcia obrony na własną rękę, co mogłoby mieć niepożądane skutki na gruncie tutejszym.

²⁵ Zob. dok. nr 222.

Nie mam w całej swej przeszłości politycznej ani jednego faktu, którego musiałbym żałować. A i teraz służę sprawie polskiej według najlepszych mych możliwości i wiedzy. Jak służbę tę wykonuję, osądzi historia.

Nie chcąc dalej dzielić z Panem odpowiedzialności za zgon Jego dla kraju działalność, podałem się w dniu 25 lipca rb. do dymisji. Nie chcąc również nadal być obiektem pańskich poczynań, w rodzaju listu do mnie z 2 bm., proszę Pana Premiera o udzielenie mi natychmiastowego urlopu do chwili załatwienia sprawy mojej dymisji²⁶.

MINISTER
/-/ AUGUST ZALESKI

*IJPA, Archiwum Juliusza Łukasiewicza, 68/3 (druk: PPRM Suplementy, dok. nr 80C;
PRPU, t. 2, s. 123-126;)*

225

*9 sierpnia, list ministra spraw zagranicznych do premiera
w sprawie niewłaściwego doboru personelu ambasady w Moskwie*

Londyn, dnia 9 sierpnia 1941.

Do Pana Prezesa Rady Ministrów
L o n d y n

W związku z organizowaniem Ambasady RP w ZSRR uważam za swój obowiązek stwierdzić, co następuje:

Skład personalny placówki zagranicznej decyduje w bardzo poważnej mierze o skuteczności spełniania przez nią powierzonych jej zadań. Toteż winien on być zawsze rezultatem szczegółowo przemyślanego doboru, przy czym wysyłani ludzie posiadać powinni nie tylko zasadnicze przygotowanie do służby zagranicznej w ogóle, lecz powinni ponadto posiadać odpowiednie kwalifikacje do danej pracy oraz przejść przed wyjazdem szczegółowe przygo-

²⁶ Sikorski wystosował 14 sierpnia list do Zaleskiego informując: „W związku z przedstawioną mi przez mojego sekretarza prośbą Pana Ministra, udzielam Panu urlopu do czasu definitywnego załatwienia przez Pana Prezydenta sprawy zgłoszonej dymisji”; IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.60B.

towanie pod kątem widzenia zadań, jakie ich na danej placówce czekają. Brak kwalifikacji oraz brak odpowiedniego przygotowania muszą w bardzo znacznym stopniu utrudniać, a niejednokrotnie nawet w ogóle uniemożliwić skuteczne spełnienie powierzonych zadań. Ponadto kandydaci na stanowiska na placówkach zagranicznych powinni być wypróbowani jako ludzie, którzy zdają sobie w pełni sprawę ze znaczenia tajemnicy służbowej i umieją tej tajemnicy dochować. W danym wypadku mam na myśli nie tylko zachowanie w tajemnicy sekretów państwowych, ale i zachowanie w dyskrekcji wiadomości wymienianych pomiędzy urzędami RP, źródeł informacji, nazwisk itd. Jednym słowem, służba zagraniczna wymaga szczególnych kwalifikacji jej urzędników.

Toteż przypadkowo zebrany ^c*i wielokrotnie zmieniany*^c, w znacznej części zupełnie niewykwalifikowany, a do tego jeszcze z powodu braku czasu nie-poinstruowany skład Ambasady RP w ZSRR – nie kwestionując zresztą bynajmniej ^hkwestii^h zaufania poszczególnych osób – jest zdaniem moim posunięciem w najwyższym stopniu ryzykownym i niebezpiecznym, zwłaszcza że w grę wchodzi teren sowiecki.

W tej sytuacji resort spraw zagranicznych zmuszony jest z góry zdjąć z siebie odpowiedzialność za ewentualne szkody, jakie – mimo może najlepszej woli wysyłanych urzędników i mimo najdalej idącej pomocy ze strony Ministerstwa Spraw Zagranicznych i innych resortów – wyniknąć mogą dla interesów Państwa Polskiego, jak też dla setek tysięcy polskich obywateli z tego eksperymentu²⁷.

MINISTER
^f*August Zaleski*^f

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.60B (druk: PRPU, t. 2, s. 249–250)

²⁷ W sprawie utworzenia ambasady w Moskwie zob. dok. nr 228. Początkowo jej kierownictwo sprawował Józef Hieronim Retinger jako chargé d'affaires (mianowany notą z 10 sierpnia), a od początku września ambasador Stanisław Kot (zob. dok. nr 268) mianowany formalnie na to stanowisko 22 sierpnia przez prezydenta Raczkiewicza. W związku z działaniami wojennymi ambasada została 15 października ewakuowana do Kujbyszewa; zob. dok. nr 304.

226

*9 sierpnia, telegram szyfrowy premiera do ambasadora
w Waszyngtonie w sprawie polityki wobec Związku Radzieckiego*

9 sierpnia 1941

TAJNE

Ambasador Ciechanowski – Waszyngton

Na depeszę nr 203²⁸. Jak Pan Ambasador wie, Konsul Generalny Gruszka pozostał na próbie na dwa miesiące po moim odejście z Ameryki. Próba ta wypadła ujemnie, co stwierdza zresztą perfidne zachowanie się „Nowego Świata”, będącego w stałym z nim kontakcie jako redaktora, w stosunku do układu polsko-sowieckiego. Zmiana na tym stanowisku jest nieodwołalna. Następcą p. Gruszki będzie minister Strakacz. Reakcja Polonii będzie jak najlepsza, a reakcja p. Yollesa nie obchodzi Rząd wiele.

W związku z depeszą 202²⁹ stwierdzam, że interpretacja układu z 30.VII.41, jaką dał Pan Ambasador, jest słuszna. Okres interpretacji skończył się z moim przemówieniem z 7.VIII w Perth. Teraz rozpoczyna się okres realizacji układu. Należy do niej nawiązanie wzajemnych stosunków dyplomatycznych, także i kontaktów pomiędzy Ambasadorami i Attaché wojskowymi na obczyźnie. Wysłanie naszego Ambasadora do Moskwy. Przyjęcie Ambasadora rosyjskiego przy Rządzie Polskim. Podpisanie umowy wojskowej, której projekt zawiózł Szef Polskiej Misji Wojskowej do Moskwy. Zamianowanie dowódcy wojsk polskich w Rosji, co jest już dokonane. Formowanie wojska polskiego. Zorganizowanie daleko sięgającej opieki nad zwolnionymi obywatelami polskimi i uchodźcami polskimi w Rosji, co jest w toku. Rząd przesłał już 75.000 funtów szter. i 60.000 dolarów na pomoc doraźną dla Polaków w Rosji. Dzisiaj odchodzi 50 ton lekarstw i najcenniejszych środków na ten sam cel do Rosji. Pomoc Polonii i Amerykańskiego Czerwonego Krzyża

²⁸ Ambasador Ciechanowski sugerował w telegramie szyfrowym nr 203 z 1 sierpnia, aby pozostawić Sylwestra Gruszkę na stanowisku konsula generalnego w Nowym Jorku, ponieważ jego odwołanie „wywoła silną reakcję i zaognienie wśród Polonii”; AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 273.

²⁹ W telegramie szyfrowym nr 202 z 1 sierpnia Ciechanowski prosił „o telegraficzne instrukcje co specjalnie podkreślać, komentując tu układ polsko-sowiecki oraz czy nawiązać stosunki z Ambasadą sowiecką”; AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 273.

jest w tej dziedzinie niezbędna. Niechaj Amerykański Czerwony Krzyż podejmie akcję także polityczną celem dopuszczenia tej pomocy na teren Rosji.

Sikorski

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.58A (druk: PRPU, t. 2, s. 113–114)

227

*10 sierpnia, list premiera do prezydenta
w sprawie sytuacji w Ministerstwie Spraw Zagranicznych*

Kwaterna Polowa

dn. 10 sierpnia 1941 r.

TAJNE

Panie Prezydencie,

Na pisma Pana Prezydenta L.dz.44a/PR³⁰ i 45/PR mam zaszczyt zakomunikować, co następuje: Premier ma niezaprzeczone prawo doboru członków Rządu. Zgodnie z tym prawem ponawiałem dwukrotnie i ponawiam obecnie wniosek o podpisanie dymisji p. Ministra Zaleskiego. Jest ona i pilną, i niezbędną. Opór bierny, którym się chełpią urzędnicy tego resortu, musi być złamany. To najważniejsze dzisiaj Ministerstwo musi pracować z Rządem harmonijnie i wykazywać daleko większą aniżeli dotąd inicjatywę. Zbrodnicza zasada obrony swego stanowiska, wyznawana przez małą na szczęście liczbę naszych przedstawicieli za granicą – chociażby kosztem państwa oraz kosztem naszych żołnierzy i uchodźców traktowanych przez nich jak bydło – musi być oficjalnie przez Rząd potępiona. Pan Minister Zaleski osłaniał i osłania te zgubne metody działania, co mnie przekonało ostatecznie, że naprawa tego stanu rzeczy jest przy jego współdziałaniu w Rządzie niemożliwa.

Wyjeżdżając z Londynu dla załatwienia niezwykle ważnych i nie cierpiących dalszej zwłoki spraw³¹ – miałem zaszczyt poinformować Pana Prezy-

³⁰ Dok. nr 223.

³¹ Generał Sikorski 2–12 sierpnia dokonał inspekcji jednostek wojska polskiego w Szkocji, przedstawiając argumenty za zawarciem układu z ZSRR.

denta, że moim zastępcą jako Prezesa R.M. jest p. Minister Spraw Wewnętrznych. Tego ostatniego prosiłem, ażeby był do dyspozycji Pana Prezydenta. Pan Prezydent mego zastępcy nie przyjął uniemożliwiając przez to jakiegokolwiek rozmowy urzędowe na temat kryzysu.

Kryzys ten może być pozytywnie rozwiązany. Wszystkie atoli władze Rzeczypospolitej muszą zająć właściwe im miejsca. Umowa obopólna Prezydenta Rzeczypospolitej z Rządem powinna być utrzymana. Rząd, którego wszyscy członkowie są ministrami pełnowartościowymi, musi być Rządem w istotnym słowa tego znaczeniu, a nie komitetem czterech stronnictw wykonywującym posłusznie wolę ich przedstawicieli na emigracji.

Z postawą i opinią kraju należy się liczyć. Zasadę tą zawsze miałem na uwadze. Należy jednak równocześnie urabiać opinię kraju i wpływać na jego postawę. My jesteśmy na lepszym politycznym posterunku obserwacyjnym. Kraj jest pod władzą nieprzyjaciela, który w bezwzględny sposób odgradza go od reszty świata i karmi swoją propagandą. W tych warunkach naszym obowiązkiem jest wpływanie wszelkimi środkami na tworzenie się właściwej opinii kraju.

Kierowanie zresztą opinią kraju nawet w normalnych warunkach jest kardynalnym obowiązkiem każdego rządu, który chce być godnym tego miana.

Jedność narodowa może być w ramach demokratycznych utrzymana. Lecz nie za cenę jednomyślności mechanicznej. Różni ekstremiści, których „liberum veto” wskrzesza ducha „anarchii polskiej”, co wykorzystują nasi wrogowie za granicą – nie mogą się powoływać, że podejmują swe manewry partyjne za wiedzą i zgodą Prezydenta Rzeczypospolitej. Zrozumieć oni również muszą, że czasy „ozonu”³² skończyły się bezpowrotnie. Nawracanie do nich jest niemożliwe i to tak ze względu na nasze stosunki wewnętrzne, jak i ze względu na najistotniejsze dobro Rzeczypospolitej na terenie międzynarodowym.

Po odprawie wyższych dowódców i rozplątaniu powikłanych tragicznie stosunków w Marynarce Wojennej³³ powrócę do Londynu w dniu 12 lub

³² Popularna nazwa Obozu Zjednoczenia Narodowego, organizacji politycznej obozu piłsudczykowskiego powstałej w 1937 r.; zob. J. Ciechanowski (red.), *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1937*, PISM, Warszawa 2012, dok. nr 45.

³³ Doszło do konfliktu pomiędzy szefem Kierownictwa Marynarki Wojennej, wiceadmirałem Jerzym Świrskim, a dowódcą ORP „Wilk”, kmdr. ppor. Bogusławem Krawczykiem, który popełnił 19 lipca samobójstwo.

13-go bm. We środę chciałbym zapoznać się z sytuacją. We czwartek rano jestem do dyspozycji Pana Prezydenta, by odbyć z nim rozmowę w związku z przesileniem rządowym.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.60A (druk: PRPU, t. 2, s. 154–155)

228

*12 sierpnia, pismo wicepremiera do ministra spraw zagranicznych
w sprawie doboru personelu ambasady w Moskwie*

Londyn, dnia 12 sierpnia 1941

TAJNE

Do Pana Ministra Augusta Zaleskiego
w Londynie

W odpowiedzi na pismo Pana Ministra z dnia 9 sierpnia br. Nr 603/Pers.³⁴ stwierdzam, co następuje:

Częściowy skład Ambasady R.P., wysłany transportem z dnia 11 bm., zestawiony został, mimo braku czasu, celowo i starannie na podstawie listy przedstawionej przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz kandydatów wysuniętych lub zaaprobowanych później przez to Ministerstwo. Zmiany następowały wyłącznie na skutek odmowy ze strony siedmiu kandydatów spośród urzędników służby zagranicznej, wysuniętych przez M.S.Z., względnie kolejnego przyjazdu ze Szkocji kandydatów, zawezwanych zgodnie z propozycjami resortu Pana Ministra.

Na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 12 bm. P. Minister Tarnowski, delegowany na to posiedzenie przez Pana Ministra, oświadczył wyraźnie, że dotychczas wysłany do Moskwy skład Ambasady zestawiony został w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych i za zgodą tego resortu, stanowisko zaś zajęte przez Pana Ministra w Jego piśmie określił jako polegające na nieporozumieniu i nieznajomości sprawy. Równocześnie pragnę obiektywnie ustalić, że mimo braku jakiegokolwiek inicjatywy i dyrektyw

³⁴ Dok. nr 225.

konkretnych ze strony Pana Ministra, Ministerstwo S.Z. wykonało polecenia, jakie otrzymało w moim imieniu w związku z wyjazdem Ambasady do Moskwy.

Sądzę, że w świetle tych faktów nagle zainteresowanie się Pana Ministra sprawą organizacji Ambasady R.P. w Moskwie, już po ustaleniu zasadniczych części jej składu, mówi samo za siebie.

Muszę dodać w związku z uwagami zasadniczymi Pana Ministra, że nie każdy wykwalifikowany urzędnik służby zagranicznej daje w naszych stosunkach gwarancję zachowania tajemnicy służbowej. Mieliśmy tego przykład przy rokowaniach polsko-sowieckich, kiedy przebieg rozmów z Ambasadorem Maiskim przedostał się właśnie za pośrednictwem urzędników, których Pan Minister uważa za wypróbowanych pod tym względem, do wiadomości publicznej.

w.z. PREZES RADY MINISTRÓW
/-/ Prof. Stanisław Kot

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.60B (druk: PRPU, t. 2, s. 250–251)

229

*12 sierpnia, pismo ambasadora w Waszyngtonie:
reakcje Departamentu Stanu
na politykę Polski wobec Związku Radzieckiego*

WASZYNGTON, DN. 12 sierpnia 1941 r.

T A J N E

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Londynie

W sprawie opinii sfer oficjalnych amerykańskich o układzie polsko-sowieckim.

Z telegramów moich w powyższej sprawie, jak również z raportów prasowych, Pan Minister miał możność przekonania się, że podpisanie układu polsko-sowieckiego opinia amerykańska na ogół przyjęła przychylnie, jako

pożądanym krokiem naprzód w kierunku usuwania zawczasu trudności przy ustalaniu przyszłego pokoju europejskiego.

W ciągu ostatnich paru tygodni często odwiedzałem Departament Stanu i korzystałem z tych sposobności, aby w rozmowach omawiać znaczenie układu polsko-sowieckiego i badać opinie moich rozmówców odnośnie tego układu.

Z rozmów tych pragnę specjalnie zwrócić uwagę Pana Ministra na opinie wyrażone przez naczelnika Wydziału Europejskiego p. Hendersona i Podsekretarza Stanu Berle. Pragnę tu dodać, że drugi ^dPodsekretarz Berle coraz większą rolę gra we wszystkich zagadnieniach europejskich mających związek z przyszłym pokojem ^d. Jest on w tych sprawach bliskim doradcą Prezydenta Roosevelta. Jest to osobistość raczej polityczna, ^dsilnie anty-komunistycznie usposobiona i można powiedzieć, ogólnie biorąc, że p. Berle jest wyraźnie anty-hitlerowcem, a jednocześnie mający sympatie dla Niemiec ^d. Na wstępie mojej rozmowy Podsekretarz Berle powiedział, że uważa nasz układ ze Sowiecami jako wielki sukces dyplomacji polskiej, i że należałoby powinszować Panu Ministrowi jego zręcznej dyplomacji. Układ ten według niego musiał być niezmiernie trudny do osiągnięcia, gdyż Sowiety tak wyraźnie ustosunkowały się anty-polsko, że przejście ich obecnie tak całkowicie na drogę uznania Polski i współpracy polsko-sowieckiej wojskowej nie mogło być dla nich łatwe. Doprowadzony do skutku układ jest – według zdania p. Berle – ^edowodem dojrzałości ze strony Polski, wskazującej wyraźnie, że stawiamy wyżej stworzenie mostu pomiędzy Polską a Rosją na przyszłość niż załatwienie detaliczne kwestyj spornych, które i tak w przyszłości mogą nie być od obecnego reżimu rosyjskiego zależne ^e. Ze swej strony powiedziałem moim rozmówcom, że dla nas najważniejsze były następujące punkty:

1) Przede wszystkim pozyskanie nowego frontu dla naszej akcji ^dzbrojnej przeciwko Niemcom ^d. Przez układ ze Sowiecami zyskujemy właśnie taki front i to w bezpośredniej bliskości naszego terytorium narodowego.

2) Pakt daje nam możliwość ^doswobodzenia naszych jeńców ^dwojennych znajdujących się w Rosji i sformowania z nich oddziałów wojskowych dla odzyskania niepodległości Polski.

3) Poza tem układ daje nam możliwość zajęcia się licznymi ^drzyszami naszych obywateli więzionych ^dw Rosji lub deportowanych w głąb Rosji przez władze okupacyjne sowieckie.

4) Z naszego punktu widzenia unieważnienie traktatów zawartych przez Sowiety z Niemcami, dotyczących rozbioru Polski, automatycznie przywraca podstawę prawną stosunków polsko-rosyjskich sprzed 1 sierpnia 1939 r.

Podsekretarz Berle powiedział, że całkowicie podziela te zdania i uważa, że układ polsko-sowiecki jest bardzo udanym z naszej strony posunięciem. Również ^dzgodził się ze mną, że Sowiety ^enie mogą oczekiwać, aby opinia społeczna w Ameryce uznała je jako „demokrację walczącą” o wolność i ideały ludzkości^{de}. Dlatego też należy się spodziewać, że opinia amerykańska będzie uważnie śledzić za wykonaniem układu polsko-sowieckiego przez Sowiety jako ^ekonkretnego dowodu rzekomo nowej polityki. Zarówno Podsekretarz ^dBerle, jak i p. Henderson uważają^d, że sprawa granic Polski nie jest oczywiście przez układ polsko-sowiecki obecnie załatwiona i nie mogła być przez ten pakt załatwiona. Według nich pakt należy ^duważać jako pożądany wstęp do dalszych^d poprawnych stosunków ze Sowietami^e. Waga układu, poza przytoczonymi powyżej momentami, polega również na tym, że dzięki okolicznościom i zręcznej dyplomacji udało się Rządowi Polskiemu ^dwznowić stosunki dyplomatyczne z Rosją^d Sowiecką podczas wojny, stwarzając w ten sposób możliwość dalszych negocjacji w atmosferze pokojowej.

^eReasumując powyższe uwagi wydaje mi się, że można powiedzieć, że układ polsko-sowiecki jest ogólnie w sferach międzynarodowych zrozumiany jako ważny krok z naszej strony, dowodzący, że Rząd Polski wykorzystał sprzyjające okoliczności, stwarzając podstawy ^ddo wyeliminowania^d z przyszłych rokowań pokojowych, zawczasu, jednego z najtrudniejszych problemów terytorialnych europejskich^{ie35}.

^fJ. Ciechanowski^f
Ambasador R.P.

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/1C (druk: PRPU, t. 2, s. 114–115)

³⁵ Odpis pisma przesłano na polecenie Raczyńskiego premierowi Sikorskiemu.

230

*13 sierpnia, nota ambasadora w Londynie dla ministra spraw
zagranicznych Wielkiej Brytanii: protest przeciw
poborowi obywateli polskich do wojska niemieckiego*

Londres, le 13 août 1941

Son Excellence
Le Très Honorable Anthony Eden, M.C., M.P.
Principal Secrétaire d'Etat
pour les Affaires Etrangères,
Foreign Office, S.W.I.

Monsieur le Secrétaire d'Etat,

D'ordre de mon Gouvernement j'ai l'honneur de porter à la connaissance de Votre Excellence ce qui suit :

Selon des informations parvenues récemment à la connaissance du Gouvernement Polonais, les autorités allemandes procèdent en territoire polonais occupé et illégalement incorporé au Reich, à la conscription de ressortissants polonais pour le service militaire auxiliaire.

Les listes de conscription sont établies par l'Office du Travail (Arbeitsamt) et les convocations qui sont individuelles ne sont pas portées à la connaissance publique. Toute insoumission est suivie de sanctions pénales. Les autorités allemandes donnent le nom de volontaires à ces conscrits, et dans beaucoup de cas, ceux qui ont protesté contre cette dénomination, ont disparu.

Dans certains cas particuliers, ces soi-disant volontaires ont été avisés qu'ils seraient versés dans la Police Auxiliaire, dans la Luftschutzdienst ou dans le Service Sanitaire au front.

Les mesures ci-dessus mentionnées des autorités allemandes d'occupation constituent une violation flagrante des stipulations de la IV-ème Convention Internationale de la Haye 1907, relatives à la conduite de l'ennemi en pays occupé. Le Gouvernement Polonais se voit obligé d'élever une protestation énergique contre cette nouvelle infraction au droit international commise par l'Allemagne.

Je saisis cette occasion pour renouveler à Votre Excellence les assurances de ma plus haute considération, avec laquelle j'ai l'honneur d'être, Monsieur le Secrétaire d'Etat, de Votre Excellence le très dévoué et obéissant Serviteur.

^fE. Raczyński^f
AMBASSADEUR

TNA, FO 371/26727, C 9564/189/55

231

*13 sierpnia, niepodpisana notatka
w sprawie stosunków polsko-litewskich*c13.VIII.1941^cMemorandum w sprawie LitwyPropozycja litewska.

Wiadomości Poselstwa R.P. z Berna z lipca br. stwierdzają, że delegaci Litewskiej Rady Narodowej, ciała sformowanego przez litewskich ministrów pełnomocnych za granicą, zgłosili propozycję „nawiązania z Rządem polskim rokowań w sprawie porozumienia i współpracy na zasadzie suwerenności państwa litewskiego, jednak związanego z Polską federacją regionalną”³⁶.

Dlaczego Litwini tę propozycję wysunęli?

Na pytanie, dlaczego Litwini wystąpili z propozycją nawiązania rokowań, odpowiedzieć należy następująco:

1) Współpraca Litwinów z Niemcami przed i w okresie wojny sowiecko-niemieckiej, w czasie której Litwini udzielili Niemcom dość wydatnej pomocy zbrojnej, nie przyniosła Litwie dostatecznych rezultatów, gdyż nie doprowadziła do utworzenia „niepodległej” Litwy, pozostającej pod ochroną militarną lub protektoratem Niemiec – Niemcy przeprowadzili coś w rodzaju pośredniej inkorporacji Litwy do Rzeszy i mówią o „byłym państwie litewskim”.

2) Gdyby nawet rezultaty współpracy litewsko-niemieckiej Litwinów zadowalały, obawa, że Niemcy wojny nie wygrają, zmusza Litwinów do ubiegania się o zabezpieczenie losu i terytorium Litwy również wobec Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Polski – Litwini zdają sobie sprawę, że przy całym kapitale sympatii, jakim dysponują w W. Brytanii i Stanach, nie tylko fakt współpracy z Niemcami, sięgający aż współdziałania wojskowego przeciw Sowiecom, lecz również absolutny brak współpracy z Aliantami przeciw Niemcom obciąża polityczną pozycję Litwy w obozie alianckim.

3) W obozie alianckim czynnikiem najbardziej zainteresowanym w takim czy innym układzie sił na Wschodzie jest Polska, która nb. wznowiła ostatnio stosunki z Sowiecami, w związku z czym Litwini rozumują, że Polska być może

³⁶ Informacje o tych propozycjach zostały przesłane 18 lipca do prezydenta i premiera, a 24 lipca do ministra Kota.

zechce podjąć się roli orędownika sprawy litewskiej wobec Sowietów i W. Brytanii.

Do rokowań z Polską skłania Litwinów również dodatkowy moment sporu o Wilno i okolice.

Jednocześnie, jak stwierdzają luźne wiadomości, Litwini nawiązali rozmowy z rządem Stanów Zjednoczonych jako państwa, które ze względu na nastroje antysowieckie chociażby zawsze sprzyjało państwom bałtyckim.

Cele Litwinów.

Stronie litewskiej przyświecają cele następujące:

a) doczepienie się bez poniesienia żadnych kosztów do frontu alianckiego dla zabezpieczenia i ewentualnie rozszerzenia stanu posiadania na konferencji pokojowej;

b) wytargowanie od Polski Wilna pod płaszczykiem federacyjnym, które to miasto i terytorium stałoby się terenem konsekwentnej, bezwzględnej i brutalnej akcji lituanizacyjnej.

Po uzyskaniu tego Litwa, o ile by to było tylko możliwe, dążyłaby do rozluźnienia, względnie zerwania związków federacyjnych oraz powrotu do niezależności zewnętrzno-politycznej, wyrażającej się w lawirowaniu między Niemcami, Sowietami a Polską. Polska straciłaby wówczas i Wilno, i Litwę.

Cele ze strony polskiej i program.

W społeczeństwie polskim tu i ówdzie tuła się przekonanie, że Litwa dałaby się spolonizować w stosunkowo krótkim czasie, wobec czego część społeczeństwa polskiego tu właśnie dopatruje się celu współpracy polsko-litewskiej i zmierza do aneksji Litwy bez reszty. Należy ostro podkreślić, że nadzieje na polonizację Litwy są złudą. Tak w dziedzinie organizacyjnej, jak kulturalnej Litwini okazali się elementem wartościowym. Nacjonalizm litewski jest jeszcze młody i pełen dążeń ofensywnych. Polski w stosunku do Litwinów przejawiał się lokalnie, najczęściej albo w buńczuczności, albo w starczym oportunizmie i nigdy nie miał postawy konsekwentnej, jak litewski.

Polonizacja Litwy jest zatem do odrzucenia, chociażby jako cel złudny.

Celem istotnym może być tylko pełne zharmonizowanie polityczne. Postawa i postępowanie Litwy musi być takie same jak postawa i postępowanie Polski. Hasłem powinno być nie „Litwa nasza”, ale „Litwa z nami”. Zharmonizowanie musi być trwałe i musi objąć całość obu społeczeństw.

Ponieważ przez dłuższy czas Polska będzie musiała się liczyć z niebezpieczeństwem inwazji niemieckiej i rosyjskiej, trzeba, aby Litwa zajmowała odpowiednio antysowieckie i antyniemieckie stanowisko.

Co się tyczy stanowiska antysowieckiego, to wspomnienia z okresu rocznej okupacji sowieckiej będą dostateczną gwarancją trwałości tego stanowiska w społeczeństwie litewskim w okresie dziesięciu lat przynajmniej.

Co się tyczy stanowiska antyniemieckiego, to nie jest rzeczą jasną, czy obecna okupacja niemiecka i rozczarowania polityczne będą wystarczać. Wynika stąd, że jest naszym zadaniem wprowadzenie Litwy również w konflikt z Niemcami. Cel ten da się osiągnąć dwojako:

a) Litwa zobowiąże się do usunięcia mniejszości niemieckiej z całego swego terytorium;

b) Litwa otrzyma nie tylko kraj kłajpedzki, lecz odpowiednie obszary w Prusach Wschodnich, gdzie dotąd trwa jeszcze przynajmniej tradycja języka litewskiego – oczywiście i z tego terytorium ludność niemiecka musiałaby być usunięta w sposób identyczny z zastosowanym przez Polskę.

Wysuwając to należy podkreślić momenty następujące:

a) mocne oparcie o Bałtyk pozwoli na swobodny i dogodny eksport produktów litewskich do W. Brytanii;

b) eksport ten pozwoli na rozbudowę floty handlowej litewskiej;

c) uzyskanie nowego terenu na Zachodzie pozwoli Litwie na rozwiązanie bez reszty kwestii ustroju rolniczego (małorolni i bezrolni);

d) uzyskanie nowego terytorium ułatwi rozwiązanie spornych spraw z Polską na wschodzie i południu Litwy.

Jawne wysuwanie momentu zasadniczego – chęci wciągnięcia Litwy w konflikt z Niemcami – niewątpliwie odstraszyłoby tylko Litwinów. Nie odstraszą się zaś, jeżeli tej intencji będą się mieli tylko domyślać. Należy też ciągle mieć na uwadze, że związki litewsko-niemieckie będą trwać jeszcze długo w tej czy innej formie, że Litwini wobec tego nie są partnerami zbyt pewnymi, że teoretycznie istnieje niebezpieczeństwo wpadnięcia drogą rokowań z Litwinami w jakieś niemieckie kombinacje neuordnungowe.

W każdym razie przed wysunięciem propozycji bałtyckiej, zachodniej ekspansji Litwy należy pieczołowicie wybadać, jakie byłyby zamiary litewskie na zachodzie w wypadku pełnej klęski Niemiec i propozycję tej ekspansji odpowiednio ostrożnie wysuwać.

W sprawie rozgraniczenia z Polską należy stanąć na stanowisku legitymistycznym. Umowa Polsko-Sowiecka z dnia 30 lipca 1941 roku może być przez nas uważana jako implicite przekreślająca umowę litewsko-sowiecką z dnia 10 października 1939. Zresztą umowy tej nie uznają również i Litwini. Tak nb. Lozoraitis w swym oświadczeniu z maja 1941 r. pisze m.i.:

„Jak wiadomo, 10 października 1939 r. rząd moskiewski, grożąc wojną, zmusił Litwę do podpisania umowy o założeniu baz bolszewickich w naszym kraju. Na zasadzie tej samej umowy bolszewicy „zwrócili” Litwie Wilno. Cel bolszewickiego Kominternu był jasny: wprowadzić swe garnizony do Litwy, stworzyć podstawę do prowokacji, aby, posługując się nimi w odpowiednim momencie można było zająć całą Litwę razem ze «zwróconym» Wilnem”. Nieco dalej Lozoraitis pisze: „rząd moskiewski nie wypełnił poprawnie ani jednej umowy z Litwą” (tak więc Lozoraitis staje pośrednio na stanowisku polskim, które głosiło, że traktat ryski stanowi ze strony sowieckiej obalenie umowy litewsko-sowieckiej z dnia 12 lipca 1920 r.).

Należy oświadczenie Lozoraitisa na tle obecnego układu stosunków wykorzystać dla uzyskania od Litwy wyraźnego uznania granicy polsko-litewskiej przedwrześniowej.

Co się tyczy sprawy mniejszości polskiej w Litwie oraz litewskiej w Polsce, należy dążyć do równouprawnienia na zasadzie specjalnego układu mniejszościowego.

Po rozważeniu trzech pierwszych punktów (Litwa a Niemcy, granica polsko-litewska, sprawy mniejszościowe), należałoby przystąpić do rokowań federacyjnych, przy tem z góry miałyby być określone, że zgodnie z życzeniem Litwinów rokowania federacyjne są tematem podstawowym. Projekt ustroju federacyjnego powinni przedstawić Litwini. Należy zaznaczyć, że wysunięta przez Litwinów „zasada suwerenności państwa litewskiego” związanego z Polską federacją regionalną nie godzi się z pełną federacją.

Maximum, do jakiego by należało dążyć z naszej strony w zakresie ustroju federalnego:

1) Litwini zachowują przy sobie własne sprawy gospodarcze, oświatowo-naukowe, wewnętrzne itp.

2) Istnieje odrębne wojsko litewskie i sztab, poddane są one jednak sztabowi wspólnemu, w którym udział Litwinów jest proporcjonalny do stosunku liczbowego pomiędzy ludnością obu krajów.

3) Istnieje wspólne Ministerstwo Spraw Zagranicznych z udziałem Litwinów proporcjonalnym do stosunku liczbowego pomiędzy ludnością obu krajów.

4) Istnieje parlament litewski dla spraw lokalnych, wymienionych w punkcie 1).

5) Istnieje wspólny parlament federalny dla spraw wymienionych w punkcie 2) i 3), wybierany przez ludność obu krajów.

6) Wolność osiedlania się po obu stronach jest ściśle ograniczona do wypadków koniecznych, a to dla uniknięcia tarć językowych i narodowościowych.

Ponieważ doświadczenie wyniesione z rokowań polsko-czechosłowackich pozwala na przypuszczenie, że Litwini na przedstawione tu propozycje maksymalne nie pójdą, i że zaciekle będą bronili swej niezależności i swobody lawirowania, zasadniczy nacisk należy położyć na załatwienie spraw podanych jako trzy pierwsze punkty rokowań. Trzeba wierzyć, że otoczenie terytorium litewskiego prawie całkowite, prócz strony północnej, przy jednoczesnym nastawieniu Litwy anty-niemieckim i anty-rosyjskim da w rezultacie dostateczne spojenie polityczno-militarne Polski i Litwy, jakkolwiek spojenie całkowite można by uzyskać tylko drogą federacji.

Należy się stanowczo zastrzec przeciwko pogładowi, według którego Litwa musi być kupiona do federacji Wilnem. Efekty tego byłyby fatalne. W federacji zainteresowana jest tak samo Polska, jak i Litwa. Ewentualne scedowanie Litwie Puńska, Marcinkaniec i Święcian (w tym kierunku idzie przebywający w Stanach przywódca demokracji chrześcijańskiej prof. Paksztas) oraz ewentualne przejęcie terytorium językowego polskiego m.i. na szlaku między Wilnem a Kownem, miałyby na celu zmniejszenie ilości mniejszości po obu stronach.

Aby zjednać sobie opinię litewską, można by Litwinom poczynić szereg koncesji moralnych, uwzględniających ich głęboki sentyment do Wilna (np. wspólna ochrona zabytków czy też przydzielenie Litwie specjalnych punktów zabytkowych w Wilnie).

Rokowania.

Należy zwrócić uwagę, że podjęcie rokowań z litewską radą narodową jest wejściem w stosunki z czynnikiem bardzo jaskrawo anty-sowieckim, w związku z czym wydaje się rzeczą konieczną, aby rokowania powierzone były specjalnemu delegatowi Rządu R.P., nie mającemu żadnego oficjalnego

stanowiska w Szwajcarii i pracującemu w dyskrekcji i w bezpośrednim kontakcie z Londynem.

W toku rokowań niejednokrotnie wypływałaby kwestia rokowań polsko-czechosłowackich, dzięki czemu mogłoby się szerzej ujawnić, że rokowania te toczą się martwo i nie zdają obiecywać pewnych rezultatów. Ponieważ nawet przy założeniu, że wiadomość o tym przez poszczególnych Litwinów nie przecieknie do Niemców, byłoby to niepożądane, trzeba by w rozmowach z Litwinami z góry postawić zasadę, że rokowania polsko-litewskie nie wiążą się w żaden sposób w obecnej fazie z rokowaniami polsko-czechosłowackimi.

Należy pamiętać o tym, że Litwini, nie mający rządu, i to rządu współpracującego tylko i jedynie z Aliantami, nie są partnerem równorzędnym dla Rządu Polskiego, i że ponadto zobowiązania, jakich się podejmą, jako zobowiązania ciała społecznego nie będą miały dostatecznej wagi, jeżeli nie będą zagwarantowane przez: Smetonę jako prezydenta Litwy, ministrów pełnomocnych Litwy za granicą, przedstawicieli stronnictw politycznych, duchowieństwa litewskiego i wojska. W związku z tym Litwini w formie protokołu wstępnego powinni zaraz na początku rokowań stwierdzić, w czym imieniu występują i czyje podpisy na ewentualnej umowie mogliby gwarantować.

Wszelkie propozycje ustrojowe itd. powinni Litwini zgłosić pierwsi.

Londyn, 13 sierpnia 1941

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.56A

232

*14 sierpnia, umowa wojskowa pomiędzy Polską
i Związkiem Radzieckim w sprawie tworzenia Armii Polskiej w ZSRR*

UMOWA WOJSKOWA POLSKO SOWIECKA
ZAWARTA W MOSKWIE, dnia ^d14 sierpnia^d 1941 r.

Umowa wojskowa między Generalnym Dowództwem ZSSR i Polskim Naczelnym Dowództwem.

1) Umowa wojskowa jest naturalnym następstwem umowy politycznej z dnia ^d30.VII.1941 r.^d

2) Armia polska będzie organizowana w jak najkrótszym czasie na terytorium ZSSR, przy czym:

a) będzie ona stanowić część sił zbrojnych suwerennej Rzeczypospolitej Polskiej;

b) żołnierze tej armii przysięgać będą na wierność Rzeczypospolitej Polskiej;

c) będzie ona przeznaczona dla wspólnej z wojskami ZSSR i innych państw sojusznicych walki przeciw Niemcom;

d) po zakończeniu wojny powróci ona do Polski;

e) w ciągu całego czasu wspólnych działań będzie ona podporządkowana w znaczeniu operacyjnym – Naczelnemu Dowództwu ZSSR, a w sprawach organizacyjnych i personalnych – Naczelnemu Wodzowi Polskich Sił Zbrojnych, który w drodze przez Dowódcę Armii Polskiej na terytorium ZSSR uzgadnia zarządzenia w sprawach organizacyjnych i personalnych z Naczelnym Dowództwem ZSSR.

3) Dowódca Armii Polskiej na terytorium ZSSR wyznaczony będzie przez Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych, przy czym kandydatura powinna uzyskać zgodę rządu ZSSR.

4) Na terytorium ZSSR będą sformowane tylko lądowe jednostki polskie.

Ich liczebność i ilość będą zależne od możliwości personalnych i zaopatrzenia materialowego.

5) Powołani i ochotnicy, którzy służyli w polskim lotnictwie i marynarce wojennej, będą odesłani na terytorium Wielkiej Brytanii dla uzupełnienia odpowiednich jednostek polskich już tam istniejących.

6) Formowanie oddziałów polskich będzie przeprowadzone w miejscach wskazanych przez Naczelne Dowództwo ZSSR, przy czym oficerowie i szeregowi powołani będą z obywateli polskich znajdujących się na terytorium ZSSR, drogą poboru i ochotniczych zgłoszeń.

W celu przeprowadzenia poboru ustalone będą komisje poborowe przy udziale władz ZSSR w miejscowościach przez nie wskazanych.

7. Oddziały polskie będą przesunięte na front dopiero po osiągnięciu pełnej gotowości bojowej.

Z reguły będą one występować w związkach nie mniejszych od dywizji i będą użyte zgodnie z planami operacyjnymi Naczelnego Dowództwa ZSSR³⁷.

³⁷ Gen. Sikorski był zwolennikiem użycia wojska polskiego na froncie w całości. Ostatecznie przystał na brzmienie punktu 7. Umowy, uzyskawszy ustne wyjaśnienie strony radzieckiej, że tak się stanie.

8) Wszyscy żołnierze armii polskiej na terytorium ZSSR podlegać będą polskiemu prawu wojskowemu i ustawom.

Przy oddziałach będą ustanowione polskie sądy polowe, które wyrokować będą w sprawach wykroczeń i przestępstw wojskowych dotyczących wewnętrznego ustroju, bytu, pełnienia służby i dyscypliny armii polskiej.

Za przestępstwa państwowe żołnierze armii polskiej na terytorium ZSSR odpowiadać będą przed sądami wojennym ZSSR.

9) Organizacja i wyekwipowanie wojenne żołnierzy w oddziałach polskich będzie w miarę możliwości odpowiadać wzorom ustalonym dla armii polskiej na terytorium Wielkiej Brytanii.

Sztandary, odznaki różnych rodzajów broni i stopni wojskowych będą bezwarunkowo odpowiadać ustalonym tam wzorom.

10) Pobory, wyżywienie, zaopatrzenie i inne zagadnienia gospodarcze uregulowane będą odpowiednio do przepisów wojskowych ZSSR.

11) Ranni i chorzy żołnierze armii polskiej leczenia będą w szpitalach i sanatoriach oraz zabezpieczeni pod względem rent i zasiłków na równi z żołnierzami ZSSR.

12) Uzbrojenie, oporządzenie, umundurowanie, środki motorowe itd. będą dostarczane w miarę możliwości:

a) przez Rząd ZSSR z własnych jego zasobów;

b) przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej z dostaw przyznawanych na podstawie Lease and Lend Billu (prawa o pomocy walczącym krajom demokratycznym przyjętego przez Rząd USA).

W tym ostatnim wypadku rząd ZSSR okaże możliwą pomoc w transporcie.

13) Wydatki związane z organizacją, zaopatrzeniem i utrzymaniem armii polskiej na terytorium ZSSR, będą kredytowane przez rząd ZSSR i podlegają zwrotowi przez rząd polski po zakończeniu wojny.

Zagadnienie to będzie przedmiotem osobnego finansowego porozumienia.

14) Dla celów łączności ustanawia się:

1) Polską Misję Wojskową przy Naczelnym Dowództwie ZSSR;

2) Sowiecką Misję Wojskową przy Polskim Naczelnym Dowództwie w Londynie.

Oficerowie łącznikowi przy innych sztabach będą ustalani według porozumienia obydwóch stron.

15) Wszystkie zagadnienia i szczegóły nieprzewidziane niniejszą umową będą regulowane bezpośrednio przez Dowództwo Armii Polskiej na terytorium ZSSR i odpowiednie władze ZSSR.

16) Niniejsze porozumienie sporządzone zostało w 2 egzemplarzach w rosyjskim i polskim językach, przy czym obydwie teksty mają jednakowe znaczenie.

PEŁNOMOCNIK POLSKIEGO NACZELNEGO DOWÓDZTWA

/-/ Szyszko Bohusz gen. bryg.

PEŁNOMOCNIK NACZELNEGO DOWÓDZTWA ZSSR

Generał Major

/-/ A. Wasilewskij

Moskwa, dnia 14.VIII.41

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 483 (druk: DPSR, dok. nr 112, przekład angielski; Listy z Rosji, s. 449-450, inna wersja; Sprawa polska, r. II, dok. nr 10; PRPU, t. 2, s. 200-201)

233

*14 sierpnia, notatka posła przy rządzie Republiki Czechosłowacji
z rozmowy z ministrem spraw zagranicznych tego państwa*

Londyn, dnia 14 sierpnia 1941 r.

T A J N E

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w m i e j s c u

Minister Masaryk powrócił do Londynu po prawie tygodniowej nieobecności wczoraj wieczorem i przyjął mnie, w związku z moją interwencją dotyczącą radiowego przemówienia prezydenta Beneša³⁸, dzisiaj w południe.

Na wstępie oświadczył mi minister Masaryk, iż przeprasza za zwłokę w załatwieniu sprawy, spowodowana ona jednak została wyłącznie jego chorobą,

³⁸ Zob. dok. nr 222.

która zmusiła go do pozostania na wsi znacznie dłużej niż pierwotnie zamierzał. Z prezydentem Benešem rozmawiał w przeszły czwartek, informując go o mojej interwencji. Beneš miał na to oświadczyć, iż w najmniejszym stopniu nie zamierzał, przemawiając przez radio, dotknąć w czemkolwiek zagadnienia granic polsko-rosyjskich. Określenia „sąsiedztwo” i „bezpośrednie sąsiedztwo” używał, mówiąc o Rosji, już przed wojną niejednokrotnie i nigdy mu do głowy nie przyszło, by słowa te oznaczały wspólną granicę. Miał wreszcie dodać, iż – jeżeli Polacy mu nie ufają – to chyba nie posądzają go o taką głupotę, by właśnie w tym momencie kładł palce między drzwi i ingerował w sprawy polsko-rosyjskie w sposób, który by musiał zepsuć stosunki czesko-polskie.

Odpowiedziałem Masarykowi, że nie chcę kwestionować intencji prezydenta Beneša, że jednak stwierdzić muszę, iż wrażenie, jakie wywołała jego mowa, było od tych tak stanowczo wyrażonych intencji zgoła odmienne. Na dowód przypomniałem raz jeszcze powtórzenie w radiu rosyjskim właśnie inkryminowanego ustępu o bezpośrednim sąsiedztwie oraz przytoczyłem mu zakomunikowany mi przez ministra Strońskiego artykuł z „Westdeutscher Beobachter” z dnia 1 sierpnia.

Minister Masaryk zaprzeczył oczywiście stanowczo informacjom podanym przez „Westdeutscher Beobachter”, podkreślając między innymi, że prezydent Beneš nie widział premiera Churchilla od szeregu miesięcy, nie mógł więc namawiać go, aby nie „poniżał Sowietów”. Równocześnie przyznał jednak Masaryk, że trzeba nieporozumienia, do jakich dała pochop mowa Beneša, ostatecznie i stanowczo wyjaśnić. W tym celu primo: wystosuje na moje ręce urzędowy list, w którym określi na piśmie stanowisko rządu czeskiego, tak jak uczynił to poprzednio ustnie, secundo: zwróci się do ambasadora Majskiego, by mu wyjaśnić, że mowy Beneša nie należy interpretować jako zwróconej przeciwko integralności Państwa Polskiego, oraz tertio: skorzysta z najbliższego przemówienia radiowego, jakie ma wygłosić w przyszłym tygodniu, by publicznie sprostować wrażenie wywołane przez mowę Beneša.

Ponownie stwierdzić muszę, iż jeżeli chodzi o Ministra Masaryka, dążenie jego do dania nam zadośćuczynienia i pełnego wyjaśnienia sprawy jest zupełnie wyraźne³⁹.

M O R A W S K I
Poseł R.P.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/Cz/1B (druk: PRPU, t. 2, s. 348–349)

³⁹ Pismo przesłano do premiera Sikorskiego, gen. Sosnkowskiego, ministra Strońskiego oraz ambasady w Londynie.

234

*14 sierpnia, telegram szyfrowy chargé d'affaires ambasady
w Moskwie do premiera o nastrojach uwalnianych Polaków*

Moskwa, 14 VIII.41

Wielce Szanowny i Drogi Panie Generale,

Po trzydziestogodzinnym locie przybyłem wczoraj po południu do Moskwy, gdzie na lotnisku, ku mojemu zdziwieniu, przywitali mnie nie tylko nasi i Cripps, ale także wyżsi urzędnicy sowieccy. Od razu powiedziano, że rząd sowiecki uważa, że przyjeżdżam jako chargé d'affaires polski, żeby wznowić stosunki dyplomatyczne, i że na skutek wieści tej dzień przed tym opublikowano ukaz zwalniający wszystkich zatrzymanych Polaków. Wyjaśniłem od razu Bohuszowi, Arletowi i Crippsowi – ale nikomu więcej – że wyjeżdżając nie tylko podobnych instrukcji czy zaleceń nie miałem, ale że już ułożyłem się, że będę wracać tym samym samolotem, którym przyleciałem, i uważam się jedynie za informatora Pana Generała oraz Polaków tutaj. Wszyscy trzej jednogłośnie i stanowczo stwierdzili, że jest absolutnie koniecznym, by uzyskać od Rządu pełnomocnictwa chargé d'affaires, gdyż inaczej byłaby wielka kompromitacja względem rządu sowieckiego, a z drugiej strony wielce opóźniłoby się praktyczne zwalnianie Polaków tutaj, podpisanie umowy wojskowej, formowanie sił zbrojnych, nie mówiąc o tym, że wielce zaszkodziłoby to prestiżowi naszemu w Rosji. Stąd telegramy Bohusza, Crippsa i mój.

Z Polaków widziałem wczoraj Andersa, Szczyrka i Januszajtisa. Stwierdzam na podstawie rozmów z nimi, jako też na podstawie rozmów z członkami misji polskiej, a wreszcie na podstawie licznych telegramów, które już otrzymał Bohusz z rozmaitych stron Rosji, że reakcja polska do układu zawartego przez Pana Generała jest nie tylko pozytywną, ale entuzjastyczną i jednogłośną. Anders twierdzi, że wedle informacji drugooddziałowych identyczna jest również reakcja Polaków pod okupacją niemiecką. ^dWszyscy, którzy znają stanowiska ministrów dyssydentów, są tym stanowiskiem oburzeni. „Jak się Sosnkowskiemu ten układ nie podoba – powiedział mi Anders – to powinien iść won, bo znaczy, że albo jest głupi, albo zły woli”. Uważają oni – jak my – ten układ nie tylko jako jedynie możliwy, ale również za doskonały, ze względu na możliwości na przyszłość, które z niego wypływają^d.

W ogóle powiadają mi, że nazwisko Pana Generała jest tutaj niezwykle czczone między swymi, a wielce szanowane przez rząd bolszewicki, który ufa

Panu Generałowi jako człowiekowi, który zawsze dotrzymuje słowa, za odwagę swoich przekonań i śmiałość decyzji.

Jak Pan Generał wie z listu Bohusza, że nasi są pełni optymizmu co do tworzenia wojska, Anders mi się podoba, widać, że uczciwy i szczerzy a Panu Generałowi oddany.

Januszajtis spokojniejszy niż myślałem – jako narodowiec nie rozumie stanowiska Bieleckiego i Seydy i bardzo się na nie oburza.

Dziś mam się zetknąć z większą ilością Polaków.

J.H. Retinger

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.42/2 (druk: PRPU, t. 2, s. 240–241)

235

*14 sierpnia, telegram szyfrowy chargé d'affaires
ambasady w Moskwie do premiera o rozmowach
z ludowym komisarzem spraw zagranicznych i jego zastępcą*

Depsza Dr. Retingera do Generała Sikorskiego,
doręczona przez Foreign Office dnia 14 sierpnia 1941

Zostałem dziś przyjęty przez Mołotowa i powiedziałem mu, że brak czasu uniemożliwił mi przywiezienie listów uwierzytelniających, jak to było proponowane, i że zostaną one doręczone Ambasadorowi Sowieckiemu w Londynie. Pozostaną tutaj aż do przyjazdu Ambasadora. Mołotow nalegał na pośpiech i obiecał wszelką pomoc we współpracy i przyjaźń. Pokazałem mu message Pana Generała o przyszłych stosunkach polsko-sowieckich, który odwzajemnił bardzo serdecznie. Później spędziłem przeszło godzinę z Wyszyńskim, który oświadczył, że szczerłość Rządu Sowieckiego była udowodniona tym, że skoro tylko usłyszeli o moim przyjeździe, amnestia dla Polski została proklamowana zgodnie z brzmieniem traktatu⁴⁰. Na moją prośbę obiecał mi dostarczyć listę ośrodków, w których znajdują się Polacy, i ułatwić naszym

⁴⁰ W dekreście Rady Najwyższej z 12 sierpnia ogłoszono amnestię dla wszystkich obywateli polskich więzionych na terenie ZSRR.

delegatom odwiedzenie ich. Obiecał także, że natychmiast wszyscy Polacy, zwłaszcza kobiety z dziećmi, otrzymają pracę i mieszkanie aż do czasu, gdy Rząd Polski zajmie się nimi. Prosiłem o drukarnię do wydawania dziennika polskiego i o radiostację wyłącznie do użytku Polaków i otrzymałem odpowiedź pozytywną. Prawdopodobnie Czerwony Krzyż będzie także dozwolony. Chwalił Pana gorąco oraz Pańskie zdolności polityczne i odwagę. Bardzo zadowolony z ewentualnej nominacji Kota, który, jako syn chłopca i wielki uczonek, będzie najlepszym przedstawicielem Polski. Widziałem dzisiaj Grabskiego, który właśnie został zwolniony. Winszuje on Panu podpisanie traktatu, który – według jego słów – stanowi dowód Pańskiego wielkiego zmysłu politycznego. Bohusz zawiadamia, że umowa wojskowa została dzisiaj podpisana, i że przyjęte zostały całkowicie nasze zasady. Mieszana Komisja Wojskowa rozpocznie swą działalność natychmiast. Januszajtis wyjeżdża jutro do Londynu, aby złożyć raport o warunkach politycznych, i wraca do Moskwy, aby kontynuować pracę.

Foreign Office, 14 sierpnia 1941.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.41/4

236

*[po 14 sierpnia], memorandum Biura Prac Politycznych,
Ekonomicznych i Prawnych w sprawie Karty Atlantyckiej*

Londyn, w sierpniu 1941

DEKLARACJA ATLANTYCKA⁴¹ A NASZE CELE WOJNY

Deklaracja Atlantycka, tak jak została sformułowana, o ile miałyby być wykonana jako istotny program Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych A.P., uniemożliwiłaby realizację naszych celów wojny. Chodzi tu w szczególności o punkt drugi Deklaracji, wyrażający pragnienie, by nie było zmian terytorialnych „bez swobodnie wyrażonych życzeń zainteresowanych ludów”,

⁴¹ Ośmiopunktowa deklaracja, zwana Kartą Atlantycką, uzgodniona przez Churchilla i Roosevelta w trakcie spotkania, które miało miejsce 9–12 sierpnia na pokładzie okrętu „Prince of Wales”, ogłoszona 14 sierpnia.

co uniemożliwiłoby nam w praktyce otrzymanie Gdańska, Prus Wschodnich, Śląska Opolskiego i innych terytoriów, a nawet mogłoby stanowić podstawę dla ewentualnego wysunięcia postulatu plebiscytów w niektórych obszarach okupowanych (Pomorze, Śląsk, itd., podobnie jak Sudety).

Drugim zasadniczym niebezpieczeństwem Deklaracji Atlantyckiej jest brak stwierdzenia, że krajom napadniętym dana będzie pełna naprawa szkód wyrządzonych im przez państwa agresorskie. Przeciwnie, punkty 4 i 5 Deklaracji, mówiące o równych po wojnie prawach wszystkich narodów w dziedzinie gospodarczej, zwycięskich i zwyciężonych, poręczają w znacznej mierze bezkarność narodom agresorskim.

Za szkody wyrządzone w okupacji niemieckiej odpowiedzialny być musi nie tylko obecny rząd hitlerowski Rzeszy, ale również każdy przyszły rząd niemiecki, bez względu na jego charakter. Stanowisko to zgodne jest z kilkukrotnymi dawniejszymi oświadczeniami rządu brytyjskiego i kierowniczych mężów stanu Wielkiej Brytanii, które stwierdziły, że szkody wyrządzone Polsce przez najazd i okupację winny być naprawione.

Nadto Polska, biorąc pod uwagę, że agresja hitlerowska z r. 1939 poprzedzona została w czasach poprzednich przez liczne akty agresji ze strony Niemiec, że w szczególności Prusy były inicjatorami i współwykonawcami rozbiorów Polski z lat 1772, 1793 i 1795, oraz że politycy, filozofowie i uczeni niemieccy od wieków głosili zabór ziem polskich i ujarzmienie, a nawet wytępienie narodu polskiego – ma prawo domagać się, by wojna obecna i układy, które po niej nastąpią, skutecznie zabezpieczyły naród polski na przyszłość przed zakusami i aktami gwałtu tego rodzaju. Interesy Polski w tym zakresie zgodne są całkowicie z interesami pokoju europejskiego i światowego. Utrzymanie pokoju zależne jest bowiem od stworzenia takiego stanu rzeczy, który by z góry zapobiegał wszelkim ewentualnym dalszym nawrotom niemieckiego ducha agresji.

Do tego celu nie wystarczy rozbrojenie Niemiec i innych państw agresorskich, lecz konieczne jest nadto ustanowienie właściwych granic strategicznych także w Europie środkowo-wschodniej przez odpowiednie cesje terytorium niemieckiego na rzecz Polski i Czechosłowacji.

Cesje te byłyby też jedną z postaci naprawy bezprzykładnych w historii ludzkości szkód, wyrządzonych Polsce przez okupację niemiecką – szkód, które polegają nie tylko na zniszczeniach i rabunkach dóbr materialnych i kulturalnych, ale także na wyniszczeniu fizycznym wielkiej części ludności, w szczególności warstw intelektualnych narodu polskiego.

Pełne zapewnienie bezpieczeństwa Polski nie jest w obecnych warunkach możliwe bez wszechstronnego jej rozwoju gospodarczego. Należy stworzyć takie warunki, by mogła ona w krótkim czasie podnieść swój poziom gospodarczy odrabiając zaniechanie, spowodowane przez fakt 150-letniego wtłoczenia w ramy gospodarki państw zaborczych oraz przez zniszczenie wojenne zarówno w pierwszej wojnie światowej, jak i w wojnie obecnej. Toteż punkt piąty Deklaracji o zapewnieniu wszystkim narodom lepszego poziomu pracy i postępu gospodarczego pragniemy tak rozumieć, że oznacza to przede wszystkim zapowiedź pomocy kredytowej dla państw upośledzonych pod względem gospodarczym nie z własnej winy, lecz wskutek zarówno uprzednich, jak i obecnych aktów agresji i przemocy. Drugim środkiem do tego celu byłoby przeniesienie do Polski części niemieckiego przemysłu, szczególnie zbrojeniowego, którego dalsze istnienie byłoby niezgodne z postulatem rozbrojenia Niemiec, wysuniętym w punkcie ósmym Deklaracji.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.55

237

*15 sierpnia, notatka I sekretarza ambasady w Moskwie
z rozmowy chargé d'affaires z zastępcą ludowego komisarza
spraw zagranicznych o sytuacji Polaków w Związku Radzieckim*

Notatka z rozmowy

Dr. J. Retingera z Zastępcą Komisarza Spraw Zagranicznych ZSRR Wyszyńskim,
odbytej w Moskwie dnia 14 sierpnia 1941 w godz. 17.30–18.40
w Ludowym Komisariacie spraw zagranicznych,
w obecności szefa oddziału IV Narkomindiełu Nowikowa
i niżej podpisanego, obecnego w charakterze tłumacza

(Notatka zawiera wyłącznie oświadczenia Kom. Wyszyńskiego, wzgl. odpowiedzi dawane przez niego Dr. Retingerowi, nie jest więc protokołem z całości rozmowy).

Odpowiadając na przemówienie Dr. Retingera, kom. Wyszyński podkreślił znaczenie, jakie Rząd Sowiecki przypisuje układowi z 30 lipca, który uważa za fakt epokowy o historycznej doniosłości, oraz zapewnił, że Rząd ten

będzie dążył nie tylko do realizacji wspólnej walki przeciw hitlerowskim Niemcom, lecz również do współpracy między obydwoma bratnimi narodami, obliczonej na długą metę. Związek Sowiecki nie jest jednolity pod względem narodowym, przeciwnie, składa się on z wielu narodowości, a więc również współpraca z narodem polskim może być i będzie nawiązana i rozwijana. Wszystkie ludy ZSRR odnoszą się do niej pozytywnie.

Rząd Sowiecki w pełni docenia rolę Rządu Polskiego, w szczególności zaś generała Sikorskiego, w przygotowaniu i zawarciu układu, tym bardziej że jest on poinformowany o trudnościach i przeszkodach, które zawarciu układu stały na przeszkodzie. Tem wyżej ceni on zasługę zwalczania wszystkich przeszkód i podpisania wbrew nim układu przez generała Sikorskiego. Przewyciężenie trudności piętrzących się przed układem uważane być winno za najlepszą gwarancję dobrej woli lojalnego wykonywania go przez stronę polską. °Z drugiej jednak strony, °d gdyby w Rządzie Polskim miały pozostać osoby^d, które są przeciwnikami porozumienia z ZSRR, stwarzałoby to niebezpieczeństwo powstania z czasem sporów między Polską i ZSRR oraz odrodzenia się takich lub innych nieporozumień, czego Rząd Sowiecki sobie nie życzy i co w przyszłości nie powinno się powtórzyć. Cały przyszły rozwój stosunków zależy od obustronnej dobrej woli. Kom. Wyszyński podkreśla słowo „obustronnej”, gdyż ZSRR wolę tę posiada. Po replice dr. Retingera, iż wszyscy Polacy są zwolennikami współpracy z ZSRR^{e b) b}, a nawet osoby, które niesłusznie uważane są za jej przeciwników, mają tylko zastrzeżenia co do pewnych sformułowań w pakcie z 30 lipca lub też braku innych formuł, Kom. Wyszyński z radością przyjmuje do wiadomości to wyjaśnienie i mówi, że choć Rząd Sowiecki oczekuje na przyjazd ambasadora R.P., obecnie już notuje z zadowoleniem oświadczenie Dr. Retingera, iż Rząd Polski pragnie współpracy polsko-sowieckiej, i że dążenie to podziela cały naród polski bez względu na miejsce jego zamieszkiwania. Rząd Sowiecki pójdzie na szerokie poparcie poczynań opiekuńczych organizowanych przez czynniki polskie na rzecz naszej ludności, a swoją dobrą wolę udowodnił już przez: 1) ogłoszenie amnestii dla ogółu Polaków przebywających na terenie ZSRR zgodnie z postanowieniami układu; 2) wydanie przez Najwyższą Radę (Wierchownyj Sowiet) ZSRR szeregu praktycznych zarządzeń i postanowień, m.in. mających na celu ułatwienie organizowania polskich sił zbrojnych. Wyłania się zresztą w związku z nowym okresem w stosunkach polsko-sowieckich szereg problemów, które rozwiązywać trzeba będzie w ścisłej współpracy i porozumieniu między władzami sowieckimi a Ambasadą R.P. W najbliższym czasie przystąpić należy do: a) spisu ludności polskiej na terenie ZSRR; b) klasyfikacji tej

ludności z wydzieleniem grupy nadającej się do służby wojskowej i c) działania komisji wojskowo-lekarskich, które polskie władze wojskowe winny niezwłocznie powołać do życia z udziałem przedstawicieli władz sowieckich.

Odpowiadając na zdanie dr. Retingera, że wolą Rządu Polskiego jest, by ci ludzie, którzy nie nadadzą się do służby wojskowej, również wzięli udział w wysiłku wojennym, pracując w przemyśle na odpowiednich stanowiskach, Kom. Wyszyński oświadczył, że władze lokalne (Ispołnitielnyje Komitety) już otrzymały polecenia od władz centralnych zapewnienia pracy i mieszkań tym Polakom, którzy w wyniku amnestii odzyskują wolność, w szczególności zaś kobietom z dziećmi. Władzom sowieckim zależy na tym, by tysiące Polaków mieszkających w ZSRR mogło pracować i żyć w odpowiednich warunkach oraz czuć się w Związku Sowieckim jak w domu, aby ci, którzy mogą walczyć, walczyli, a ci, którzy chcą pracować, pracowali. Nowikow, dyrektor działu IV europejskiego Narkomindiełu, jest człowiekiem, który z ramienia Rządu Sowieckiego zająć się ma wszystkimi sprawami dotyczącymi Polaków w ZSRR. Z nim należy się komunikować dla załatwiania poszczególnych zagadnień.

Na prośbę dr. Retingera, by prócz dwu zasadniczych wielkich problemów, tj. wojska i opieki nad Polakami, można było załatwić także sprawy drugoplanowe, jednak również ważne, jak np. uruchomienie pisma polskiego i polskich audycji radiowych, ewentualnie przez odstąpienie nam jednej rozgłośni na wyłączny użytek, Kom. Wyszyński odpowiedział, że choć nie może wchodzić w szczegóły, jest zdania, iż Rząd Sowiecki odniesie się do nich pozytywnie. Jest on zwolennikiem współpracy jak najszerzej na wszelkich polach walki z hitlerowskimi Niemcami, z użyciem wszelkiej broni, również broni propagandowej.

Następnie, nawiązując do zdania dr. Retingera, że również najważniejsza grupa Polaków i ludność nasza pod zaborem niemieckim popierała od początku w 100% koncepcję współpracy polsko-sowieckiej, a podpisanie układu przyjęła z najwyższą radością, Kom. Wyszyński odpowiedział, iż władze sowieckie otrzymują informacje, że partyzantka na terenie okupacji niemieckiej rozszerza się. Niedawno pod Warszawą znaleziono zwłoki jednego z przywódców hitlerowskich oddziałów szturmowych. Do zwłok przytwierdzona była kartka z napisem: „sowiecko-polskie porozumienie działa”. (Mój przypisek: notatka o podobnej treści umieszczona została w prasie sowieckiej przed paru dniami, jednak fakt miał mieć miejsce pod Wrześnią, a treść napisu na kartce była nieco inna). Wroga powinno się atakować i od frontu i od tyłu w myśl starego rosyjskiego przysłowia „bić po grzywie i po ogonie”.

Na zakończenie Kom. Wyszyński wyraził nadzieję, że współpraca polsko-sowiecka rozwijać się będzie pomyślnie i że już nigdy Ambasada Polska nie będzie potrzebowała z Moskwy wyjeżdżać. „Chyba, dodał, żebyśmy w wyniku zwycięskiej wojny zajęli Warszawę”, zaraz się jednak zreflektował i dorzucił, iż i wtedy oczywiście Ambasada nasza pozostanie w Moskwie.

Na prośbę dr. Retingera Kom. Wyszyński obiecał ułatwienia władz sowieckich w związku z wyjazdem do Londynu gen. Januszajtisa.

Wszystko, co mówił Kom. Wyszyński, wygłoszone było w swobodnym, chwilami serdecznym tonie. Zapewnienia współpracy i dobrej woli oraz szczerości uczuć Rządu Sowieckiego i ludów ZSRR wobec Polski i Polaków wypowiedziane były w sposób przekonywujący, ze swobodą wybitnego polityka. Kom. Wyszyński to Europejczyk w każdym calu. Nie ma w nim nic ze sztucznej, nieco niezgrabnej grzeczności niższych urzędników Narkomindiełu ani azjatyckiej, uśmiechniętej uprzejmości amb. Majskiego. Majski nigdy nie patrzy w oczy. Wyszyński, choć krótkowidz, patrzy prosto w twarz rozmówcy, uśmiecha się również, ale inaczej, jak człowiek, który zawsze mówi prawdę i tylko prawdę przezierającą z jego jasnych oczu. Ten naczelny prokurator ZSRR, główny oskarżyciel w wielu procesach politycznych, m.in. w słynnym procesie Tuchaczewskiego⁴², jest równie inteligentnym, zręcznym i bystrym jak niebezpiecznym partnerem wysokiej klasy. Jako dyplomata ma jedną słabość: ponosi go chwilami temperament, zagalopowuje się o słowo lub dwa za daleko, niżby przy idealnie zagranej roli powiedzieć należało. Znajduje zaraz pointę, ale u słuchacza pozostaje wrażenie ważkich, symptomatycznych niedomówień.

Moskwa, 15 sierpnia 1941

I sekretarz Ambasady
^fW. Arlet^f

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/Sow/2 (druk: DPSR, dok. nr 111, przekład angielski, fragmenty; PRPU, t. 2, s. 242–244)

⁴² Marszałek Michaił Tuchaczewski został skazany przez Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR w tajnym procesie 11 czerwca 1937 r. na karę śmierci za szpiegostwo. Wyrok wykonano.

238

15 sierpnia, list ministra spraw zagranicznych do premiera w sprawie sposobu informowania MSZ przez polskie placówki dyplomatyczne

Londyn, dnia 15 sierpnia 1941 r.

T a j n e

Do Pana Prezesa Rady Ministrów

W związku z depeszą, którą Pan Premier polecił wysłać do Ambasady R.P. przy Watykanie⁴³ (pismo L.dz.1706/VII/41 z dnia 14-go bm.), mam zaszczyt zauważyć:

W depeszy Nr 143 Ambasador Papée podał treść rozmów prywatnych swych z różnymi dygnitarzami kościelnymi, m.in. z Nuncjuszem Cortesi (nie Kardynałem), i zapowiedział, że poda w najbliższym czasie oficjalne stanowisko Watykanu. Z góry można było przewidzieć, że stanowisko to ze względu ogólnego stosunku Kościoła do bolszewizmu będzie mniej przychylnie. Rzeczywiście zastępujący Kardynała Sekretarz Stanu Msgr. (nie Kardynał) Tardini dał wyraz oficjalnego stanowiska Stolicy Apostolskiej, które, zważywszy na sytuację, w jakiej znajduje się Głowa Kościoła, nie jest wcale nieprzychylnie, co wynika z punktu drugiego depeszy, która wyraźnie mówi o nadziejach dla Kościoła, wynikających z wyrównania sporu polsko-rosyjskiego. Niczego więcej nie można się było spodziewać od Sekretariatu Stanu, który musi uważać zasady, na których opiera się Związek Sowiecki, za niemoralne, i musi zwrócić uwagę na to swoje stanowisko rządu kraju katolickiego, jakim jest Polska. Tak zwykle robi Watykan. W każdym razie

⁴³ Mowa o szyfrogramie wysłanym ostatecznie 16 sierpnia, w którym generał Sikorski informował: „Depeszą 143, a więc w okresie, kiedy negocjowany tekst umowy z Rosją był o wiele gorszy od ostatecznego, Pan Ambasador doniósł Rządowi o swej rozmowie z kardynałem Cortesim. Uznał on podpisanie umowy za krok «na drodze nowego historycznego rozwoju». Mowę moją z tego okresu za «bardzo doniosły i szczęśliwy wyraz tego kierunku». Depesza 146 zawierała poglądy wręcz odwrotne, jak gdyby zamówione przez oponentów. Rząd musi być informowany obiektywnie i ściśle. Gdy o treści układu mowa, nie ma w nim żadnego désintéressement co do zasad moralnych, na których ustrój sowiecki jest oparty. Zechce Pan Ambasador wyjaśnić odwrotnie swoje stanowisko i podać Kardynałowi [...] do łaskawej wiadomości moje stanowisko w sprawie rzekomego désintéressement zajęte przez nas w umowie. Jedną z przyczyn zasadniczej zmiany stosunku Sowieców do Kościoła w Rosji było właśnie podpisanie umowy krytykowanej być może przez kardynała Tardiniego w prywatnej rozmowie, która Rządu nie obchodzi wcale”; AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 272; zob. przyp. następny.

tylko ta rozmowa jest oficjalną, gdyż była przeprowadzona z urzędującym Sekretarzem Stanu.

Twierdzenie, jakoby podpisanie umowy polsko-rosyjskiej miało wpłynąć na zmianę stosunku Sowietów do Kościoła, Sekretarz Stanu z łatwością obali, choćby na zasadzie, że Radio Katolickie w Moskwie zaczęło funkcjonować przed podpisaniem tej umowy i że zasadniczy stosunek Sowietów do Kościoła nie uległ pod względem prawnym żadnej zmianie.

Poza tym pozwolę sobie zrobić à propos tej i innych depeš Pana Premiera następujące uwagi:

Informacje Ambasadorów i Posłów mają dla Kierownictwa polityki zagranicznej znaczenie, o ile szczerze i uczciwie odzwierciedlają obserwacje, rozmowy, wrażenia i fakty z terenu ich urzędowania. O ile kierownicy placówek zaczynają wiadomości te koloryzować w myśl domniemanych życzeń swych szefów – stają się bezużytecznymi, względnie mogą doprowadzić do katastrofy.

Ton i treść depeš Pana Premiera do szefów placówek jest tego rodzaju, że albo kierownicy placówek będą donosić nieprawdę, bądź też przestaną przesyłać informacje⁴⁴.

MINISTER
^fAugust Zaleski^f

^b*Nuncjusz jest stanowiskiem kościelnym, a nie stopniem w hierarchii. Uwagi w nawiasach bzdurne i typowe dla resortu min. Zaleskiego i jego samego^b.*

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.58A

⁴⁴ Telegram szyfrowy nr 143 wysłany 21 lipca (odebrany w Londynie 6 sierpnia) brzmiał: „I. Cortesi wyraził w rozmowie ze mną swoje zrozumienie dla polityki Rządu Polskiego, szukania porozumienia z Rosją. Polska nie ma jego zdaniem wyboru, a poza tym można się liczyć z tym, że z wojny wyjdzie Rosja nowa, nie bezbożna. Obecna decyzja może, zdaniem C. stać się pierwszym krokiem na drodze nowego historycznego rozwoju. Mowę Pana Premiera C. uważa za bardzo doniosłą i szczęśliwy wyraz tego kierunku. Podobny stan rzeczy znajdują u kilku innych dygnitarzy kurii. ^aIII.^a Jeden z nich, zazwyczaj dobrze poinformowany ocenia obecną ogólną sytuację bardzo optymistycznie, nawet nie wyklucza końca wojny w bieżącym roku. IV. Miarodajny pogląd sekretariatu stanu postaram się ustalić w najbliższych dniach”; AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 272. Z kolei w szyfrogramie nr 146 (wysłanym 5 sierpnia) ambasador uzupełniał: „I. W rozmowie ze mną Monsignore Tardini wyraził zdziwienie z powodu umowy polsko-sowieckiej. Wojna polsko-niemiecka jest dla Polski bardzo pomyślnym wydarzeniem o olbrzymim znaczeniu, wobec którego powinnyby, jego zdaniem, zająć stanowisko wyczekujące. Partnerowi sowieckiemu nie można ufać w żadnym wypadku. Nie można się też dopatrywać dobrej woli ze strony sowieckiej w umowie – jedynie okoliczności zmusiły Rosję

239

*15 sierpnia, notatka ambasadora w Londynie
z rozmowy z ambasadorem Związku Radzieckiego
po wznowieniu stosunków dyplomatycznych*

15go sierpnia, 1941 r.

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w/m

Notatka

Odwiedziłem w dniu dzisiejszym o godz. 4.30 po południu Ambasadora Maiskiego wznowiając w ten sposób formalnie stosunki dyplomatyczne między naszymi przedstawicielstwami na terenie Londynu. Potwierdziłem p. Maiskiemu, iż p. Retinger w oczekiwaniu przyjazdu ambasadora polskiego do Moskwy mianowany został Chargé d'Affaires. Równocześnie poprosiłem go o agrément rządu sowieckiego dla prof. Kota jako ambasadora polskiego w Moskwie. P. Maisky przyjął obie powyższe informacje do wiadomości i wyraził przekonanie, że formalność agrément dla prof. Kota będzie załatwiona w najbliższym czasie.

Rozmawialiśmy następnie przez chwilę w sposób ogólnikowy o układzie polsko-sowieckim, przy czym p. Maisky zapewniał, iż rządowi sowieckiemu zależy na jego lojalnej realizacji, w szczególności na powstaniu możliwie licznej armii polskiej w Rosji.

Dotknęliśmy sytuację na froncie. Ambasador sowiecki dał wyraz umiarkowanemu optymizmowi wyrażając przekonanie, że wojska sowieckie zdołają dotrzymać nierozbite do jesieni, kiedy operacje wojenne na dużą skalę staną się niemożliwe.

Edward Raczyński
Ambasador Rzeczypospolitej

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/13D

Sowiecką do układu. Rozumiejąc niemieszanie się nasze do spraw ustroju politycznego Rosji Sowieckiej, nie mógłby pogodzić się z désintéressement co do zasad moralnych, na których oparty jest ustrój sowiecki. II. Mimo to Tardini wiąże nieokreślone bliżej nadzieje dla Kościoła z możliwością prawdziwego wyrównania sporu polsko-rosyjskiego. III. Z tego względu przygotowałem mu niektóre ustępy mowy P. Premiera i zapowiedziałem tekst tej mowy. Kardynał Sekretarz Stanu jest na pół-urlopie, zobaczę go w najbliższych dniach"; AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 272.

240

*16 sierpnia, telegram szyfrowy premiera do ambasadora
w Waszyngtonie w sprawie działań propagandowych*

Ambasador Ciechanowski Washington

Rząd Jedności Narodowej, zgodnie z zasadami demokratycznymi, podejmuje decyzje na zasadzie większości. Za układem z Rosją wypowiedziały się trzy stronnictwa przeciw jednemu i w dalszym ciągu stoją one zdecydowanie przy realizowaniu tej umowy. Uznanie liberum veto jednego ze stronnictw byłoby przekreśleniem tych zasad demokratycznych, na których opiera się Rząd Jedności Narodowej. Pan Ambasador kierując się tymi wytycznymi, zechce w razie konieczności podjąć odpowiednie kroki, aby przeciwdziałać wroziej nam propagandzie. Nie powinna ona zresztą znaleźć podatnego gruntu w Stanach Zjednoczonych A.P., gdzie podobnie jak w Wielkiej Brytanii stanowisko Rządu Polskiego znajduje jak najpełniejsze zrozumienie zarówno u Rządów tych państw, jak i w społeczeństwie.

Sikorski

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.60B

241

*16 sierpnia, list chargé d'affaires ambasady w Moskwie
do premiera o nastrojach wśród uwalnianych Polaków*

Moskwa, dn. 16.VIII.41.

Wielce Czcigodny i drogi Panie Generale,

Polacy napływają coraz bardziej tutaj, do Moskwy, a z telegramów widzimy, że Sowiety dotrzymują słowa i wypuszczają naszych we wszystkich ośrodkach. Obiecali mi w najbliższych dniach dostarczyć pełnej listy wszystkich ośrodków, gdzie się Polacy znajdują, a także ewentualnie listę naszych wszystkich, jak tylko ją zrobią. Poza tym na moje żądanie obiecali – tam, gdzie nie ma samolotów handlowych – dać do naszej dyspozycji samoloty wojskowe dla przejazdów delegatów Ambasady do tych ośrodków. Wizyty delegatów

będą miały na celu przekonanie się o warunkach, polepszenie bytu naszych, pobór do wojska naszego, a wreszcie przenoszenie ewentualne Polaków do ośrodków bardziej dla nich odpowiednich, gdzie by znaleźli odpowiednie sposobności do pracy ci, którzy mogą pracować, oraz możliwości opieki nad tymi, którzy są niezdolni do pracy.

Rząd sowiecki zgadza się w zupełności na ten program początkowy, który jednakowoż może być zrealizowany dopiero po przyjeździe całego personelu Ambasady, a przede wszystkim Ambasadora.

Poza tym załatwiamy cały szereg spraw technicznych, jako to transfer pieniędzy, wykańczanie przeróbki ambasady naszej, uzyskanie przywilejów należnych Ambasadzie itp.

Jak na razie władze sowieckie idą bardzo na rękę.

Na razie widzimy tutaj najwięcej zwolnionych więźniów politycznych, którzy byli skazywani na długie lata więzienia czy nawet na śmierć. Ostatnie tego rodzaju wyroki były wydane na płk. Sulika, senatora z Wilna Kamińskiego i na kilku innych będących w więzieniu w Moskwie i to dnia 29 lipca, to znaczy dzień przed podpisaniem naszego układu⁴⁵. Celem tych wyroków było albo pozbawienie się niewygodnych świadków, którzy byli męczeni i katowani w nieludzki sposób, lub też zebranie materiału, który by pozwolił Rządowi Sowieckiemu na szantaż w razie, gdybyśmy na czas nie podpisali układu. W każdym razie ci ludzie zwolnieni błogosławią Pana Generała, a zięją nienawiścią do trzech Ministrów dysydentów, a przede wszystkim do Sosnkowskiego, którego zresztą uważają za współtwórcę klęski naszej kampanii. Szczęście, że on nie został tutaj reprezentantem Rządu, gdyż nienawiść ta jest 100%-owa i powszechna między wszystkimi, których spotkałem.

Nastroje wśród Polaków mimo cierpień przeszłych – świetne. Wszyscy palą się do walki z Niemcami i skutkiem tego pobór powinien się doskonale udać, o czym zresztą pisze Panu Generalowi Bohusz, a opowie Januszajtis. Trzeba go będzie jak najprędzej zetknąć z Bieleckim i Sosnkowskim, a wybuch między nimi nastąpi.

O stosunku do Litwinów i do Ukraińców opowie Januszajtis i pisał Szczyrek. To wszystko jednak dowodzi, że na razie niepotrzebne były obawy Sosnk. dotyczące spraw plebiscytowych.

⁴⁵ Płk Nikodem Sulik i senator Władysław Kamiński zostali 10 sierpnia skazani w ZSRR na karę śmierci zamienioną na 10 lat obozu pracy, a następnie w połowie tego miesiąca uwolnieni.

Ważną również kwestią, którą Pan General będzie musiał szybko rozstrzygnąć, to kwestia dywersji i sabotażu na terytorium okupowanym przez Niemców. Sowiety do tego się palą, jak również – palą się do tego nasi tutaj, tym bardziej że bardzo dużo możliwości przerzucenia naszych w tamte strony. Gdyby Pan General na taki krok się zgodził, nie trzeba zapomnieć, że Sowiety drogo by nam za to zapłaciły, tym bardziej że widać oczywiście z taktyki propagandy wewnętrznej rosyjskiej, że uważają, że masy rosyjskie są niesłuchanie czule na wszystkie posunięcia, które dają wrażenie, że element polski jest nastrojony pozytywnie do Sowietów. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że chęć podpisania traktatu przez Sowiety wypłynęła również z takiego nastawienia mas rosyjskich.

Wszędzie staram się o Furmana⁴⁶.

J.H.R.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/Sow/2 (druk: PRPU, t. 2, s. 244–246)

242

*19 sierpnia, notatka ambasadora w Londynie:
rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii
na temat stosunków polsko-brytyjskich i Karty Atlantycznej*

19go sierpnia, 1941 r.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w/m

Dnia 18go bm. odwiedziłem w Foreign Office Ministra Edena. Wobec przerwy w mojej pracy spowodowanej chorobą i operacją było to pierwsze moje spotkanie z Ministrem od przeszło dwóch miesięcy. Skorzystałem z tej

⁴⁶ Były adiutant gen. Sikorskiego, kapitan Jan Fuhrman, więzień obozu w Starobielsku, został zamordowany przez NKWD w kwietniu 1940 r. w więzieniu w Charkowie. Na starania Retingera Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych odpowiedział 11 września, że: „kompetentne władze sowieckie dotychczas nie mogły ustalić miejsca pobytu Kapitana Armii Polskiej Jana Furmana”; IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.41/2.

sposobności, aby przeprowadzić z nim rozmowę wyczerpującą. Był przy niej obecny Pod-Sekretarz Strang. Przypomniałem p. Edenowi przebyte etapy współpracy polsko-brytyjskiej od sierpnia 1939 r., tj. od chwili, kiedy łączy nas formalny sojusz. Podkreśliłem przy tej sposobności konsekwentne, prostolinijne i nieugięte zachowanie się polskiego Narodu, a także stanowisko Rządu polskiego zgodne tak co do litery, jak co do ducha z zobowiązaniami łączącego nas układu o wzajemnej pomocy. Nawiązałem do niedawnych rokowań polsko-sowieckich interpretując wątpliwości i zastrzeżenia, które przy tej sposobności nie nadspodziewanie odezwały się wśród społeczeństwa polskiego w Anglii. Wskazałem, że właśnie w chwili, kiedy Generał Sikorski w imię solidarności sojuszniczej powziął odważną decyzję uregulowania stosunków polsko-sowieckich, pojawił się w Timesie cyniczny i nierozumny artykuł pt. „Peace and Power” (z 1go sierpnia br.), wypowiadający się za hegemonią rosyjską na terenie Europy na wschód od Niemiec.

Poddałem następnie analizie punkty deklaracji Churchill–Roosevelt wskazując, że nieuchronnie na tle wypadków, które ją poprzedziły, deklaracja budzić musi w umysłach Polaków wątpliwości co do projektów angielsko-amerykańskich w przedmiocie Nowego Porządku po wojnie. W tych warunkach szczególną cenę miałoby danie nam przez rząd brytyjski zapewnień co do jego zamiarów. Forma tych zapewnień jest rzeczą do omówienia. Mogłyby one być w części ogłoszone publicznie, w części zaś pozostać nie ogłoszone. Są one w każdym razie potrzebne tak dla rządu, jak i dla Narodu polskiego celem utrwalenia go w oporze przeciw okupantom i nie dopuszczenia do osłabienia w nim decyzji walki.

P. Eden w odpowiedzi na te wywody oświadczył, że układając wspólną deklarację Premier Churchill i Prezydent Roosevelt z pewnością nie mieli zamiaru osłabienia naszego stanowiska w sprawach granicznych. Spełnienie postulatu konkretnego, który postawiłem, nie jest łatwym. Niemniej mógłbym spróbować wraz z p. Strangiem wyszukać formułę, na którą byśmy zgodzić się mogli. Wyraziłem ze swej strony gotowość współpracowania z p. Strangiem w poszukiwaniu właściwego rozwiązania.

Powołując się na polecenie Pana Premiera powróciłem wówczas konkretnie do sprawy artykułu Timesa z 1go sierpnia i wskazując na szkodę, którą ten artykuł wyrządził wspólnej sprawie i w szczególności harmonijnej współpracy polsko-brytyjskiej, poprosiłem p. Edena o danie nam zadośćuczynienia.

Po krótkiej dyskusji, w której brał udział p. Strang, p. Eden zgodził się na napisanie do mnie listu, którego odpis przy niniejszym załączam. (Zał. 1.⁴⁷).

Poza tym Minister obiecał wpłynąć na Times celem skłonienia tego pisma do dania nam zadośćuczynienia w jednym z kolejnych artykułów wstępnych. Sam p. Eden w przyszłym tygodniu przemawiać będzie w jednym z miast prowincjonalnych. Skorzysta on z tej sposobności, aby ze swej strony dokonać sprostowania, na którym nam zależy.

W dalszej swobodnej rozmowie poruszyliśmy z p. Edenem sprawę spowodowania wyjazdu do Stanów Zjednoczonych Ks. Prymasa Kardynała Hlonda, o co zwracał się już do Pana Ministra Informacji p. Brendan Bracken⁴⁸.

Edward Raczyński
Ambasador Rzeczypospolitej

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/13D (druk: PPRM Suplementy, dok. nr 82B)

243

*19 sierpnia, telegram szyfrowy pośła w Rio de Janeiro
w sprawie tajnych archiwów poselstwa w Brukseli*

WYŚLANO DN. 19.8.19[41]
OTRZYMANO DN. 20.8.19[41]

P. SKOWROŃSKI – RIO DE JANEIRO
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 48

Tutejsze MSZ powiadomiło mnie, że w najbliższych dniach na żądanie Niemców wszystkie konsulaty brazylijskie w krajach okupowanych zostaną skasowane. W Konsulacie w Brukseli są złożone tajne archiwa Poselstwa Polskiego. W związku z tym tutejsze MSZ zapytuje, czy odesłać je do Am-

⁴⁷ Załącznika nie publikuje się.

⁴⁸ Prymas Polski przebywał od czerwca 1940 r. w nieokupowanej części Francji, w Lourdes. Nie wyjechał do USA. 3 lutego 1944 r. został aresztowany przez Niemców.

basady Brazylijskiej w Berlinie, przy czym nie bierze gwarancji, czy w drodze Niemcy je nie otworzą, czy też spalić. Proszę o natychmiastową odpowiedź⁴⁹.

S k o w r o Ń s k i

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 270

244

*20 sierpnia, list premiera do ministra spraw zagranicznych
w sprawie aktu nominacji dla ambasadora w Moskwie*

Do Pana Ministra S. Zagr.

Zwracam podpisany przez Pana Ministra akt nominacyjny prof. Kota na Ambasadora R.P. w Moskwie. Jest w całym świecie przyjęta zasada, że Minister będący w stanie dymisji nie może podpisywać aktów państwowych tak wielkiej wagi. Ogranicza on swoje urzędowanie jedynie do załatwiania spraw bieżących. Tym bardziej ta zasada musi znaleźć zastosowanie w wypadku, w którym cały świat wie, że Pan Minister należał i należy do przeciwników układu z Rosją.

/-/ Sikorski

20.VIII.41

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.60B (druk: PRPU, t. 2, s. 252)

⁴⁹ Z Londynu odpowiedziano 25 sierpnia telegramem: „Proszę spowodować wysłanie archiwów polskich z Brukseli do Berlina wraz z archiwami brazylijskimi pocztą dyplomatyczną. Jeśli to niemożliwe, należy archiwum spalić”; AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 270.

245

*20 sierpnia, instrukcja ministra informacji i dokumentacji
dla polskich placówek zagranicznych:
konsekwencje zawarcia układu z ZSRR*

Londyn, dnia 20 sierpnia 1941

ŚCIŚLE TAJNE

INSTRUKCJA MINISTERSTWA INFORMACJI I DOKUMENTACJI
DLA PLACÓWEK ZAGRANICZNYCH R.P.

I. Ogólna zmiana po układzie polsko-sowieckim.

1. Przez zawarcie układu polsko-sowieckiego z dnia 30 lipca rb. został unieważniony przez Z.S.R.R. układ niemiecko-sowiecki z dnia 28.9.1939 o podziale obszaru Polski między Niemcy a Rosję (art. 1 i 2 układu).

Odpadają wskutek tego dalsze umowy czy zarządzenia dokonane na podstawie tego układu.

Na podstawie układu z dn. 28.9.1939 Rosja dokonała dalszych zmian w ramach okupowanego wojskowo terytorium, jak:

a) oddanie Wileńszczyzny Litwie układem z dnia 10.10.1939;

b) podział reszty terytorium na tzw. Zachodnią Ukrainę i Zachodnią Białoruś oraz zarządzenie na tych terenach oddzielnie przez czynniki wojskowe, tj. dowództwo frontu zachodniego, wyborów do tzw. zgromadzeń narodowych, których zadaniem miało być uchwalenie rezolucji proszących Radę Najwyższą Z.S.R.R. o włączenie Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi respective do obszarów Ukrainy Sowieckiej i Białorusi Sowieckiej.

2. Unieważnienie przez samą Rosję wobec Polski układu z dn. 28.9.1939 jest powrotem do stanu prawnego ustalonego przez traktat Ryski w roku 1921 i wszystkie inne zawarte później umowy między Polską a Z.S.R.R., do wojny w roku 1939. Fakt ten jest podkreślony silnie wskutek złożenia w chwili podpisania układu noty angielskiej, stwierdzającej, iż Wielka Brytania nie uznaje żadnych zmian zaszyłych na terytorium Polski poczynając od roku 1939. Przy interpretacji noty nie należy mieszać kwestii uznania tym samym integralności terytorium Polski z kwestią gwarancji naszej granicy Wschodniej, której nota angielska nie przewiduje, tak jak nie przewiduje gwarancji żadna umowa brytyjska z jakimkolwiek innym państwem.

3. W razie prób wysunięcia przez Z.S.R.R. sprawy rewizji granicy z roku 1921 na konferencji pokojowej – (pragnienie strony rosyjskiej, by w tajnym protokole dodatkowym do układu zaznaczono, że sprawa granicy polsko-sowieckiej będzie ostatecznie załatwiona na konferencji pokojowej, zostało odrzucone, a np. Izwiestia z 3.VIII.1941⁵⁰ mówią o tem tylko bardzo ogólnikowo i miękko) – nie będziemy wcale ani słabsi w stanowisku niż Sowiety, ani bezbronni, a już dziś należy przygotowywać i wprowadzać w umysły uzasadnienia naszego stanowiska oparte na następujących pierwiastkach:

a) niezgodność zarządzeń i posunięć dokonanych na terenach okupowanych z przepisami konwencji haskiej i prawem międzynarodowym (np. IV konwencja haska z roku 1907, art. 55);

b) rzeczywista bezprzedmiotowość tzw. wyborów i późniejszych uchwał zgromadzeń narodowych wobec przesądzenia sprawy ziem wschodnich układem niemiecko-sowieckim z dnia 28.9.1939; w związku z tym stanowiły one jednostronne akty państwa okupującego, a nie akty o charakterze międzynarodowym, a zarazem nie były nawet pozornie aktami nieskrępowanej woli ludności tych obszarów, co występuje szczególnie jaskrawo na tle odstąpienia Litwie Wileńszczyzny układem sowiecko-litewskim z dnia 10.10.1939 bez przeprowadzenia jakiegokolwiek konsultacji ludności miejscowej; należy kłaść dalej nacisk na warunki, w jakich odbywały się wybory: stan okupacji wojskowej, terror policyjny, system wyborów polegający na ustaleniu z góry kandydatur przez władze i to po jednej na każdy okręg wyborczy itd., z chwilą unieważnienia przez samo Z.S.R.R. podstawy wszystkich późniejszych zarządzeń, tj. układu z Niemcami z dn. 28.9.1939, odpadają ipso facto i te następstwa;

c) podkreślanie faktu, iż na wschód od linii ustalonej traktatem ryskim znajdują się ziemie narodowościowo mieszane; można tu przytaczać między innymi liczbę Polaków, którą traktat ryski pozostawiał w ramach związku sowieckiego, a która wynosiła ponad półtora miliona, jak to stwierdzali oficjalnie nawet komuniści Polscy w Z.S.R.R.; nawet sowiecki spis ludności z roku 1939 wykazał 626 tysięcy obywateli narodowości polskiej w Z.S.R.R.; co ważniejsze, granica ryska była wynikiem kompromisu, przy czym Polska otrzymała, jako swe ziemie wschodnie, tylko 1/6 tego, co miała w wieku XVI-tym, 1/4-tą tego, co miała w roku 1772-im;

⁵⁰ Dziennik na pierwszej stronie informował, że ZSRR nie uważa, aby układ z 30 lipca oznaczał powrót do granicy polsko-radzieckiej z września 1939 r.

d) związek historyczny, kulturalny i gospodarczy ziem wschodnich z Polską; przewaga elementu polskiego nad innymi narodowościami; dorobki cywilizacyjne polskie na tych terenach;

e) nawiasowo zaznacza się (jest to sprawa, której w ogóle obecnie nie należy wciągać w dyskusję i argumentację), że w razie wysuwania przez Z.S.R.R. roszczeń do naszych ziem wschodnich, które będą mogły być wysuwane tylko na rzecz Sowieckiej Ukrainy i Sowieckiej Białorusi, a nie Rosji, gdyż Rosjan na tych terenach nie ma, bardzo łatwo będzie Polsce wysunąć pogląd, iż można by o tem mówić tylko w razie istnienia rzeczywiście niepodległej Ukrainy i Białorusi, co może ubezwładnić od razu wszelką chęć wysuwania tych spraw przez Rosję.

(Jako oświetlenie tych spraw wysłała się jednocześnie przemówienie Prezesa Rady Ministrów, przemówienie Ministra Informacji i Dokumentacji, notatkę w sprawie interpretacji prawnej układu z Sowietami, 4 zeszyty Polish Fortnightly Review; książka o ziemiach wschodnich Polski i naszej tam polityce oraz dorobkach jest w druku; przygotowuje się również wielkie dzieło zbiorowe o ziemiach Wschodnich Polski).

II. Stosunek do Z.S.R.R.

1. Układ z dnia 30.7.1941 ma wielkie znaczenie dla Polski

a) na rzecz walki z wrogiem Nr 1, jakim są Niemcy, zajmującym dziś całość obszaru Polski;

c) dla zgodnego współdziałania ze Sprzymierzonymi, a w szczególności z Wielką Brytanią i Ameryką, których stanowisko wobec Rosji od chwili jej wojny z Niemcami uległo wielkiej zmianie;

c) ze względu na dalsze prowadzenie wojny umożliwia Rządowi utworzenie na terenie Z.S.R.R. placówki politycznej i wojskowej, co jest bardzo ważne dla skupień polskich, a co może mieć wielkie znaczenie z chwilą, gdy zacznie się rozkład Niemiec Hitlerowskich.

2. Układ umożliwia roztoczenie opieki nad kilkuset tysiącami Polaków, obywateli polskich, znajdujących się dzisiaj w Z.S.R.R.

3. Układ stwarza jednocześnie między Z.S.R.R. a Polską stan, o ile nie uniemożliwiający, to przynajmniej utrudniający wysunięcie przez Z.S.R.R. własnych koncepcji i przeprowadzenie samodzielnych prób rozwiązania sprawy polskiej, w szczególności wobec faktu, iż układ ten nie jest aktem odosobnionym, ale wiąże się z całokształtem układów zawieranych przez Z.S.R.R. ze Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i innymi aliantami.

4. Układ stanowi krok wstępny do jeszcze jednej w historii próby normalizacji stosunków polsko-rosyjskich na podstawie wzajemnego uznania słuszných interesów. Dalsze stanowisko strony polskiej zależne jest od dobrej woli sowieckiego kontrahenta. Próbę w tym względzie już zaczynają przechodzić Sowiety przy rozwiązywaniu zagadnień chwilowo najbardziej bezpośrednio interesujących Rząd, jak sprawa armii polskiej w Rosji, względnie deportowanych i więźniów.

5. Byłoby rzeczą przedwczesną wysuwać już w tej chwili zarysy ustalenia szczegółowych zasad, na jakich ta normalizacja ma się odbyć po zakończeniu wojny, ale jest rzeczą ważną utrzymywanie atmosfery, wskazującej na chęć tej normalizacji trwałej, tym bardziej iż druga strona zdaje się wykazywać pewne tendencje w tymże kierunku.

6. W tych warunkach stanowisko, jakie należy zająć wobec Sowietów, oprzeć się winno na dwóch następujących wytycznych:

a) pozytywny stosunek do Z.S.R.R. jako państwa walczącego dziś wspólnie z Polską przeciwko Niemcom; z państwem tym Polska gotowa jest współpracować w zwykłym trybie międzynarodowym w Europie powojennej; również federacja środkowo-europejska, Polska, Czechy itd., może i będzie mogła współpracować ze Związkiem sowieckim, w zależności od tego, w jakim stopniu, w szczególności w sprawach gospodarczych, Z.S.R.R. będzie szedł po linii współpracy międzynarodowej;

b) negatywny stosunek do Kominternu i planów rewolucji światowej jako do kierunku sprzecznego z zasadami organizacji świata powojennego, narkreślonymi przez wielkie demokracje, a które to zasady są i zasadami przyszłej Polski.

Ze względu na to, że istnieją próby niemieckie tworzenia tzw. frontu anty-kominternowskiego, należy zachowywać w akcji ze strony polskiej odnośnie do punktu b) daleko posuniętą ostrożność, a w szczególności unikać synchronizowania tej akcji z propagandą niemiecką. Polityka placówek polskich winna tu być zależna od terenu, na jakim działają. Tak np. na terenie Ameryki Południowej podkreślanie, że układ polski (i innych aliantów) z Z.S.R.R. nie zmienia w niczym stosunku do komunizmu, może oddać wielkie usługi w walce z propagandą niemiecką. Można tu podkreślać, że w obecnej sytuacji dwa ustroje totalistyczne, zagrażające równowadze światowej, osłabiają się wzajemnie, co oddaje decydujący głos w chwili zakończenia wojny w ręce wielkich demokracji.

W państwach anglo-saskich, a w szczególności w Anglii, mającej dziś na oku główne zagadnienie militarnych korzyści wynikających z przystąpienia Z.S.R.R. do wojny, konieczne jest współdziałanie z odpowiednimi czynnikami miejscowymi, żywiącymi przekonanie, iż sprzymierzeniec sowiecki może się stać w przyszłości i źródłem kłopotów, o ile koniunktura pozwoli mu na wysunięcie programu rewolucyjnego. W odniesieniu do tej ostatniej sprawy, w chwili obecnej, ze względu na konieczność skupienia całego społeczeństwa rosyjskiego do walki z Niemcami, wysuwane są przede wszystkim hasła narodowe i patriotyczne. Natomiast jest rzeczą zupełnie prawdopodobną, że w okresie załamywania się militarne Niemiec, ewentualnie wybuchu walk wewnętrznych na terenach okupowanych przez Niemcy (np. Bałkany), zostaną wysunięte na czoło w polityce sowieckiej zagadnienia rewolucji światowej. Wysuwanie tego hasła w chwili obecnej ze strony Z.S.R.R. jest niemożliwe zarówno z przyczyn wymienionych, jak i ze względu na sojusz Z.S.R.R. z Anglią i stosunki z Ameryką.

Zagadnienie rewolucyjnego dynamizmu Z.S.R.R. będzie opracowywane przez Ambasadę R.P. w Moskwie, która będzie prawdopodobnie rozporządzać obfitym materiałem. Materiał ten stanowić będą, poza doświadczeniami i spostrzeżeniami rzeszy Polaków znajdujących się obecnie w Sowietach, bezpośrednie obserwacje naszego przedstawicielstwa dyplomatycznego, które w związku ze sprawą tworzenia armii, zajmowania się zesłanymi itd. powinno mieć możliwość poruszania się po terytorium Z.S.R.R.

W zestawieniu z innymi Sprzymierzeńcami Polacy będą przypuszczalnie rozporządzali znacznie większymi możliwościami obserwacyjnymi, co powinno być należyście wykorzystane wobec naszych sojuszników.

Obserwacje na terenie Rosji winny być prowadzone z całym obiektywizmem. Niezależnie od materiałów moskiewskich cenne wskazówki dotyczące akcji Kominternu mogą i winny być dostarczane również przez inne polskie placówki dyplomatyczne.

III. Stosunek do spraw narodowościowych na terytorium ZSRR.

Niezależnie nawet od stanu rzeczy wytworzonego wskutek podpisania układu polsko-sowieckiego z dnia 30.7. rb. wysuwanie w chwili obecnej hasel rozczłonkowania Rosji nie znajduje uzasadnienia ani w sytuacji Sowietów, wykazujących jak dotychczas znaczną spójność wewnętrzną, ani w sytuacji międzynarodowej, tym bardziej że hasła te zostały podjęte przez Trzecią Rzeszę.

Do chwili obecnej brak dostatecznych wskazówek, by ruchy separatystyczne istniały realnie w ramach dzisiejszego Związku Sowieckiego, a w związku z pochodem niemieckim sprawa ukraińska przybiera obecnie niewykrystalizowaną jeszcze postać.

Niemniej jednak należy dążyć nadal do zachowania istniejącej styczności z organizacjami narodowości znajdujących się na terenie Sowietów i zbierać jak najdokładniejsze informacje o ich nastawieniach politycznych.

IV. Państwa Bałtyckie.

Polska stoi nadal na stanowisku niepodległości państw Bałtyckich. W chwili obecnej musimy się liczyć przede wszystkim z faktem, że są one zajęte przez Niemcy. Poprzedni ich zabór przez Z.S.R.R. nie został uznany ani przez Anglię, ani przez Stany Zjednoczone, a zabór przez Niemcy oczywiście też nie będzie uznany.

Największe i szczególne znaczenie ma dla nas sprawa litewska. Litwa jest historyczną i geopolityczną częścią składową obszaru bezpośrednich zainteresowań Polski. Obserwacje nastrojów społeczeństwa litewskiego w odniesieniu do kwestii ewentualnych koncepcji federacyjnych z Polską jest rzeczą pożądaną. Narzucanie Litwinom przez nas poglądów w tym duchu byłoby mniej celowe niż zaznaczenie, że Polska widzi pożytek takiego rozwoju wzajemnych stosunków, ale nie zamierza działać wbrew woli Litwy.

(w sprawie ukraińskiej i w sprawie litewskiej załącza się osobne opracowania⁵¹, tajne, podobnie jak całość tej instrukcji).

V. Ogólne wskazówki

W związku ze zmianą nastrojów na korzyść Sowietów, jaka zaznacza się na terenie państw anglo-saskich, szerzenie poglądów w duchu polskim, szczególnie na tym gruncie, winno być zwiększone.

Nie występując przeciwko Sowietom, placówki polskie będą podkreślały doniosłość roli, jaką musi odegrać po wojnie Polska przy organizacji Europy środkowo-wschodniej, zaznaczając, iż zagadnienie tej organizacji jest kwestią donioślejszą od niejasnego w chwili obecnej zagadnienia możliwości ułożenia współpracy Z.S.R.R. z Europą powojenną.

Ministerstwo Informacji i Dokumentacji podjęło odpowiednie kroki przeciw szerzeniu bałamutnych poglądów, odsuwających państwa między Niemcami a Rosją w cień Rosji, jak to się stało w artykule Timesa z dnia 1.8.1941.

⁵¹ Załączników brak.

Artykuł ten spotkał się z dementi ze strony brytyjskiej. W dniu 13.8.rb. odbyła się w brytyjskim Ministerstwie Informacji pierwsza konferencja prasowa nowego Ministra, p. Brackena, ze Związkiem Prasy Zagranicznej. W toku konferencji p. Bracken poruszył sprawę artykułu w Timesie z dn. 1.8.1941 i wystąpił bardzo ostro przeciw temu artykułowi, nazywając go s p e c u l a t i o n nie mającą żadnego oparcia w brytyjskich poglądach, oświadczeniach i zamierzeniach rządowych. Załącza się również tekst komunikatu radiowego B.B.C. w tej sprawie.

Ministerstwo Informacji i Dokumentacji ma dane sądzić, że Times sam prostuje te błędne twierdzenia.

MINISTER
†S. Stroński†

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/Sow/2 (druk: PRPU, t. 2, s. 269–273)

246

*21 sierpnia, raport ambasadora w Waszyngtonie
o rozmowach z ambasadorem ZSRR i sekretarzem stanu USA
w sprawie pomocy Amerykańskiego Czerwonego Krzyża
dla Związku Radzieckiego*

21-go sierpnia 1941 r.

T A J N E

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Londynie

Nawiązanie stosunków z Ambasadą Sowiecką; rewizyta Amb. Oumańskiego u mnie 19/VIII.; moje pośrednictwo w sprawie akcji Amer. Czerwonego Krzyża.

W ślad za moimi telegramami w powyższej sprawie mam zaszczyt Panu Ministrowi złożyć następujący, bardziej szczegółowy raport.

Ambasador Oumański, po uprzedzeniu mnie telefonicznie dnia 18-go, złożył mi oficjalną rewizytę w Ambasadzie w dniu 19-ym bm. Ton rozmowy był w dalszym ciągu przyjazny. Wizyta trwała około pół godziny.

Ambasador rozpoczął od wypytywania się o dawnych znajomych swoich z dyplomacji polskiej, specjalnie interesując się osobą Posła Sokolnickiego z Finlandii. Zapytał mnie, czy prawdą jest, że Minister Kot nie będzie korzystał z tytułu Ambasadora w Moskwie, a tylko z tytułu Ministra Pełnomocnego, i wyraził zdziwienie, że tak ma być, z uwagi na to, że przecież mamy prawo mieć Ambasadę i Ambasadora w Moskwie. Na moje zapytanie, skąd posiada taką wiadomość, odpowiedział, że słyszał o tym pogłoskowo. Odpowiedziałem, że na pewno pogłoska ta jest bezpodstawna i prawdopodobnie pochodząca z tego, że Minister Kot jako Minister Spraw Wewnętrznych posiadał ten tytuł i może mówiąc o nim lub pisząc z przyzwyczajenia ten tytuł mu jeszcze dawano.

Przeszliśmy do spraw obrony Rosji i komplikacyj wynikających na froncie ukraińskim, przy czym Oumański powtarzał, że w wojnie zawsze są „des hauts et des bas” i że nie należy przywiązywać szczególnej wagi do poszczególnych epizodów, tym bardziej że chociaż to jest niezmiernie przykre, wojsko rosyjskie niszczy bardzo dokładnie wszystkie obiekty i środki komunikacyjne, cofając się w bardzo dobrym porządku.

Z kolei przeszedłem na temat pomocy dla ofiar wojny w Rosji, nawiązując do poprzedniej z nim rozmowy (vide raport z 17/VIII. Nr 3/SZ-tjn-13). Powiedziałem Ambasadorowi, że przypadkowo zdarzyła mi się sposobność widzenia tegoż dnia rano Prezesa Amerykańskiego Czerwonego Krzyża Normana Davisa, z czego skorzystałem, aby wysondować go całkiem prywatnie w sprawie ewentualnych zamierzeń A.C.K. co się tyczy akcji w Rosji Sowieckiej. Uczyniłem to chcąc dopomóc Ambasadorowi Oumańskiemu, od którego podczas mojej wizyty w Ambasadzie Sowieckiej zrozumiałem, że chciałby, aby mu ułatwić ewentualny kontakt z Amerykańskim Czerwonym Krzyżem.

Ambasador podziękował mi i powiedział, że niezmiernie ceni sobie moje łaskawe pośrednictwo w tej dla niego tak ważnej sprawie.

Powiedziałem mu, że Prezesowi Norman Davisowi przedłożyłem formułkę „wyręczenia” Rządu Sowieckiego w chwili, gdy jest on całkowicie zajęty obroną kraju, w związku z którą można by, w niczym nie utrudniając dotychczasowej polityki Sowieców unikania ingerencji obcej, nieść pomoc ludności w Rosji. Dodałem, że Norman Davis bardzo aprobował tę formułę i powiedział, że tak istotnie sprawę można by postawić, jeżeli to ułatwi dojście do porozumienia i otworzy drogę do roztoczenia tak potrzebnej akcji w Rosji Sowieckiej. Powiedziałem Ambasadorowi, że Davis dąży do akcji nie tylko wśród Polaków znajdujących się w Rosji, których losem jednak specjalnie się interesuje, ale również obejmującej wszystkie ofiary wojny na terenie

rosyjskim i dopomożenia ludności rosyjskiej. Na tym tle Davis podziękował mi za pośrednictwo; oświadczył, że czas nagli, i na moje zapytanie, w jakiej formie mógłby nawiązać kontakt z Ambasadą Sowiecką, odpowiedział, że po parokrotnych dość brutalnych odmowach propozycji wszelkiej akcji na rzecz obywateli polskich w r. 1940 i na wiosnę 1941 r., trudno by mu było zwracać się do Ambasady Sowieckiej; jednak biuro jego jest otwarte i on sam zawsze jest gotów przyjąć Ambasadora Sowieckiego i nawiązać z nim stosunki dla omówienia szczegółów akcji.

Dziękując raz jeszcze, Ambasador powiedział, że bardzo ceni tę propozycję, że jednak trudno by mu było uczynić pierwszy krok, że wydaje mu się, iż tak wielka instytucja humanitarna, jaką jest Czerwony Krzyż, powinna do niego wystąpić z propozycją w imię ratowania cierpiącej ludności.

Odpowiedziałem, że pozwolę sobie bardzo szczerze mu wyjaśnić, że jest w błędzie. Rosja Sowiecka dopiero co wstąpiła do klubu państw walczących przeciwko agresji niemieckiej. Dotychczas prowadziła tak odrębną od tych państw politykę ogólną, jak również politykę w stosunku do Niemiec, że dzisiaj, o ile naprawdę chce przekonać świat i opinię amerykańską o zmianie swych poglądów i polityki, w takich wypadkach jak stosunek do Czerwonego Krzyża musi się trzymać zwyczajów tutaj już utartych. Mianowicie: gdy np. Wielkiej Brytanii zależy na pomocy Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, który dotychczas wydatnie Anglii pomaga, lub Polsce, to bez żadnych żenowań się Lord Halifax lub ja odwiedzamy A.C.K., widzimy się z jego kierownikami i rozmawiamy całkiem otwarcie i zupełnie po przyjacielsku. Przecież jesteśmy na terenie amerykańskim, zależy nam na pomocy instytucji amerykańskiej, działającej za pomocą sum zbieranych od amerykańskich obywateli. Przecież w tych warunkach jest zupełnie naturalne, że ten, który prosi o pomoc, a nie ten, który ją daje, powinien uczynić pierwszy krok, tym bardziej po parokrotnych odmowach na poprzednie inicjatywy ze strony Amerykańskiego Czerwonego Krzyża pod adresem Sowietów.

Ambasador przyznał mi rację. Powiedział jednak, że może nie zdają sobie sprawy, jak trudno by mu było w ten sposób przełamać zwyczaje swego Rządu i że jeszcze nie wie, czy będzie mógł to uczynić.

W odpowiedzi użyłem wreszcie następujący argument, który go przekonał całkowicie – jak twierdził – do konieczności pójścia za moją radą. Powiedziałem mu, że nie wyobrażam sobie, aby jakkolwiek Ambasador, a tym bardziej Ambasador Sowiecki, mógł sobie pozwolić na to i ryzykować, by np. ktoś w prasie powiedział, że względ o etykietę dyplomatyczną (zresztą w tym wypadku nie mogącą wchodzić w rachubę) uniemożliwił mu wystąpienie

w odpowiedniej chwili o pomoc, od której może zależeć ocalenie milionów ludzi od śmierci lub nędzy. Ten wzgląd humanitarny chyba jest decydującym argumentem w tym wypadku.

Ambasador, widocznie zawstydzony, powiedział mi, że istotnie przekonałem go, i że namyśli się, jednak może mi już dziś zaraz powiedzieć, że zwróci się do Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, aby ten kontakt, tak dla Rosji potrzebny, nawiązać.

Ambasador miał wprost ode mnie jechać do Departamentu Stanu, gdzie miał wyznaczoną godzinę na rozmowę z Podsekretarzem Stanu Sumner Wellesem. Przytaczam ten fakt z tego względu, że ma on następujący związek ze sprawą wspomnianego kontaktu między Sowietami a Amerykańskim Czerwonym Krzyżem: Następnego dnia, 20-go bm., miałem 40-sto minutową rozmowę z Sekretarzem Stanu Hullem⁵², którego nie widziałem od powrotu jego z kuracji. Gdy tylko wszedłem do Hulla, powiedział mi, że chce mi przede wszystkim podziękować za moją – jak się wyraził – bardzo użyteczną akcję dotyczącą nawiązania stosunku między Ambasadą Sowiecką a Amerykańskim Czerwonym Krzyżem. Powiedział mi, że Prezes Norman Davis zaraz po rozmowie ze mną przyszedł do niego, aby go uprzedzić o tej rozmowie i prosić, by w rozmowach z Ambasadorem Oumańskim Departament Stanu używał tej samej argumentacji, którą ustaliłem z Amerykańskim Czerwonym Krzyżem. Sekretarz Stanu Hull dodał, że uważał sprawę tę za tak ważną, że doniósł o niej tego samego dnia (19-go bm.) Prezydentowi. Poza tym, chcąc mi dać czas i wiedząc, że Ambasador Sowiecki ma mnie rewizytować 19-go po południu, polecił Podsekretarzowi Stanu Sumner Wellesowi odłożyć o jeden dzień przyjęcie Ambasadora Oumańskiego, który w związku z tym dopiero wczoraj po południu został przyjęty i z którym Podsekretarz Stanu miał w rozmowie używać tych samych argumentów, o ile by się okazało, że jeszcze się ociąga od odwiedzenia Prezesa Norman Davisa w Amerykańskim Czerwonym Krzyżu dla ustalenia akcji w Rosji. Od tego czasu miałem telefon od Prezesa Norman Davisa, który mi powiedział, że jakkolwiek Ambasador Oumański jeszcze się do niego nie zgłosił, to jednak otrzymał już od Departamentu Stanu wiadomość, że sprawa jest na najlepszej drodze i że oczekuje nawiązania kontaktu w duchu naszych rozmów w najbliższych dniach.

J. Ciecchanowski
Ambasador R.P.

Polski Instytut Naukowy, Ambasada Waszyngton, 12/1

⁵² Zob. dok. nr 248.

247

*21 sierpnia, list naczelnego wodza do premiera Wielkiej Brytanii
w sprawie udziału polskiego wojska w walkach (z załącznikiem)*

21st August, 1941

Confidential

The Rt. Hon.
Winston S. Churchill, P.C., M.P.
Prime Minister,
10, Downing Street,
S.W.1.

My dear Prime Minister,^c

I would like to thank you for your kind invitation to Chequers which I accept with great pleasure and look forward very much as usual to meeting you⁵³.

Confident as I am that your historical joint declaration with the President of the United States is to-day and will at the moment of the post-war settlement be interpreted in a manner safeguarding the fundamental and vital interests of my country I wish even now to congratulate you on behalf of the Polish Government and at the same time convey the expression of my own feelings.

I understand that this declaration is in the first place worded in consideration of American opinion. It is also meant to strike at the morale of the German people which ought to be hammered relentlessly until it breaks.

At the same time care must be taken not to undermine the morale of those nations which have proved inflexible in their struggle against Germandom. I am enclosing a telegram from Turkey which brings another proof to show that such is the attitude of the Polish people. I confidently trust that you will find it possible to include in your Sunday broadcast words of encouragement and cheer to the Polish Nation.

⁵³ Spotkanie odbyło się 23 sierpnia; zob. dok. nr 252.

I take this opportunity to mention that the Polish Brigade in the Middle-East is about to be garrisoned in Tobruk⁵⁴ and that two Polish fighting squadrons are on the point of being formed in Africa. General Auchinleck has expressed the desire to have a Polish General on his Staff. I will put this matter before you personally.

I enclose another telegram⁵⁵ which I received from the General whom I appointed to the command of the Polish Army in Russia. He reports that we could raise a force amounting to several divisions. Everything, however, depends upon the possibility of obtaining the necessary equipment and the arms which would have to be provided by Great Britain and the United States.

The question of clothing equipment for the winter is of vital importance. I have applied to the War Office for equipment to clothe 40.000 troops. I am hoping to receive at least a similar quantity from the United States.

All available seamen in Russia and some 300 airmen will join the Polish Fighting Forces in Great Britain, provided their release by the Soviet Government.

The first transport of Polish volunteers from South America has arrived in Scotland yesterday. The men are in high spirits and good physical condition.

I am anxious to share with you these good news which anticipate a considerable addition on the part of my country to the common effort.

Yours very sincerely^c
Sikorski^f

[załącznik]

POLISH TELEGRAPHIC AGENCY WIRES FROM ISTANBUL:

All Turkish newspapers are publishing a report from the Berlin correspondent of the Official Turkish Agency, who had recently paid a visit to Warsaw.

This correspondent describes the most serious difficulties encountered in providing food for the City. The prices of foodstuffs are extremely high. The whole City has the appearance of a military garrison.

⁵⁴ Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich została 21–28 sierpnia przewieziona drogą morską do oblężonego przez siły niemiecko-włoskie portu Tobruk w Libii i wzięła udział w jego obronie.

⁵⁵ Załącznika nie publikuje się.

The Poles are steadily refusing to cooperate in any way with the invaders.

The people express great confidence in the Government of General Sikorski. Polish women are wearing mourning. The cafes and restaurants are visited only by Germans.

German propaganda is intense, but the Poles are opposing it most actively. Great misery is reigning in the Ghetto, where the organisation of supplies is extremely deficient. Mortality in the Ghetto is appalling. The daily deathroll is estimated at 300.

TNA, PREM 3/351/8

248

*21 sierpnia, pismo ambasadora w Waszyngtonie
o rozmowie z sekretarzem stanu USA (z załącznikiem)*

21-go sierpnia 1941 r.

T A J N E

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Londynie

Rozmowa z Sekretarzem Stanu w dniu 20-ym sierpnia 1941 r.

Przed paru dniami poprosiłem o przyjęcie mnie przez Sekretarza Stanu Hulla, który niedawno powrócił z dłuższego urlopu zdrowotnego i objął urządowanie.

Poza wykonaniem instrukcji Pana Premiera wręczenia Sekretarzowi Stanu listu osobistego Pana Premiera z dnia 19-go lipca rb., wraz z memoriałem dotyczącym położenia gospodarczego Kraju pod okupacją niemiecką, uważałem za wskazane poruszyć z Sekretarzem Stanu wszystkie sprawy bieżące nas interesujące w obecnej chwili, reasumując w ten sposób rozmowy moje i negocjacje przeprowadzone z Podsekretarzem Stanu Sumner Wellesem i innymi członkami Departamentu Stanu podczas jego nieobecności. Celem sprecyzowania spraw, które poruszałem, przygotowałem krótkie pro memoria, wyliczające te sprawy oraz streszczające moje argumenty, których w rozmowie z Sekretarzem Stanu używałem. Czynię to obecnie w wypad-

kach, gdy przeprowadzam bardziej zasadnicze rozmowy z Sekretarzem Stanu, który bardzo docenia to ułatwienie w nadawaniu im dalszego biegu w swym urzędowaniu. Mam zaszczyt załączyć odpis memoriału (załącznik „A”⁵⁶).

Sekretarz Stanu z wielkim zainteresowaniem przyjął memoriał nadesłany mu przez Pana Premiera i polecił mi oficjalnie podziękować Panu Premierowi, że zechciał mu przesłać tak interesujący dokument. Zrozumiał dokładnie wagę dokumentu jako zapowiedzi tego „nowego porządku”, który Hitler proklamuje, i jako przestrogę przed zawieraniem kompromisu z Niemcami. Obiecał mi, że w pełni wykorzysta ten memoriał – zarówno urzędowo, jak i w prasie.

Powołując się na rozmowy moje z Podsekretarzem Stanu Sumner Wellesem na temat ochotników zgłaszających się do Armii Polskiej w Kanadzie i dania im przywilejów już przyznanych ochotnikom zgłaszającym się do sił zbrojnych brytyjskich, prosiłem ponownie Sekretarza Stanu, aby tym razem natychmiast sprawą tą zechciał się zająć i odpowiednio poprzeć u Prezydenta. Wyjaśniłem mu wielkie znaczenie dla nas uzyskania takiego zarządzenia, gdyż dość licznie zgłaszający się ochotnicy mają niepewność, czy ich zgłoszenie jest aprobowane przez Prezydenta i Rząd Amerykański, i wielu z nich waha się z tego powodu. Poza tym bardzo poufnie dodałem, że już wyczuwam wśród Polonii Amerykańskiej zdziwienie, które może z czasem stać się powodem krytyki tutejszych sfer rządowych, a nawet i Prezydenta, w którego poparcie dla Polski, potwierdzone przez serdeczne słowa Prezydenta do Generała Sikorskiego i do mnie, tak głęboko wierzyła.

Sekretarz Stanu powiedział mi, że nie może zrozumieć, dlaczego sprawa tak długo nie została załatwiona, że pamięta moje poprzednie wystąpienia i musi wy badać osobiście, na czym polega trudność w jej załatwieniu. Osobiście wydaje mu się, że zachodzi tu raczej kwestia biurokracji przewlekającej tak często sprawy najprostsze, że jednak ufa, że będzie mógł w ciągu kilku dni dać mi odpowiedź.

Przeszedłem do sprawy upoważnień w dostawach materiału wojennego dla naszego obozu w Kanadzie, od tak dawna nam obiecanych i dla niezrozumiałych wprost powodów dotychczas nie załatwionych. Wyjaśniłem, że ochotnicy, którzy się zebrali w liczbie kilkuset w Kanadzie, oczekują z niecierpliwością możliwości rozpoczęcia ćwiczeń, że przyjechali tam nasi oficerowie i również nie mogą wykonywać swej misji, że poza kosztami, jakie to dla nas powoduje, zachodzi obawa zniechęcenia i zdemoralizowania ludzi,

⁵⁶ Załącznika „A” nie publikuje się.

którzy z takim zapalem garną się do sił zbrojnych polskich, przy czym nie mogą zrozumieć swej bezczynności przymusowej w oczekiwaniu materiału. Zobrazowałem tę sytuację bardzo dramatycznie i wyczulem zaraz, że Sekretarz Stanu, który jest człowiekiem bardzo ludzkim i niezmiernie szczerym, był rzeczywiście tą sytuacją zmartwiony i zaniepokojony. Powiedział, że wyda rozporządzenie, aby natychmiast zbadano, na czym polega trudność, i by wszystko zrobiono, co tylko możliwe, aby dostawy dla nas przyspieszono. Zapewnił mnie, że docenia trudność; w tej sytuacji jednak prosił mnie, abym sobie zdał sprawę, iż również dla Wielkiej Brytanii musieli wstrzymać obiecane pilne zamówienia, że w wielu obozach amerykańskich wojsko ćwiczy się pałkami, nie mając karabinów, że dochodzą obecnie obstalunki dla Rosji i że już obecnie nawet brak jest dostatecznej ilości mundurów i butów dla wojska amerykańskiego. Prosił mnie, abym tym tłumaczył opóźnienie, o ile w ogóle pochodzi ono ze strony amerykańskiej, co obiecuje mi sprawdzić, i podkreślał, ażebym był pewny, że nie zachodzi tu bynajmniej niedbalstwo albo chęć wstrzymywania materiału dla Polski ze strony miarodajnych czynników rządowych.

* * *

Wznowienie stosunków z Sowietami.

Powiedziałem Sekretarzowi Stanu, że podczas jego nieobecności został podpisany układ polsko-sowiecki, którego treść jest mu znana, i jakkolwiek znane mu są moje rozmowy z Podsekretarzem Stanu Sumner Wellesem i szefem Wydziału Europejskiego na ten temat, chciałbym jeszcze zobrazować mu osobiście i bezpośrednio znaczenie tego układu i motywy, jakie kierowały Rządem Polskim przy jego zawieraniu. Poza tym powiedziałem mu o wymianie wizyt pomiędzy mną a Ambasadorem Sowieckim w dn. 16-go i 19-go bm. i powtórzyłem mu pokrótce rozmowy moje z Ambasadorem Oumańskim.

Sekretarz Stanu, nawiązując do tych rozmów, a zwłaszcza do mego pośrednictwa pomiędzy Amerykańskim Czerwonym Krzyżem a Ambasadą Sowiecką, powiedział, że chce mi wyrazić podziękowanie za to, co dotychczas uczyniłem w tej sprawie. Powiedział mi, że poprzedniego dnia był u niego Prezes Amerykańskiego Czerwonego Krzyża Norman Davis, który mu „na gorąco” opowiedział swoją rozmowę ze mną, i że dlatego polecił przełożyć przyjęcie Ambasadora Oumańskiego przez Podsekretarza Stanu Sumner Welleśa, aby dowiedzieć się, jaki był rezultat moich starań (vide raport Nr 3/SZ-tjn-16⁵⁷).

⁵⁷ Dok nr 246.

Przeszedłem wówczas do sprawy samego układu polsko-sowieckiego i wyjaśniłem podłoże i trudności w powzięciu tej decyzji, w myśl krótkiego, ściśle poufnego memorandum, które mu oddzielnie złożyłem (załącznik „B”). Uczyliłem to, ażeby ułatwić Sekretarzowi Stanu sprecyzowanie tej części rozmowy Prezydentowi Rooseveltowi.

Rozwijając rozmowę na temat układu polsko-sowieckiego, przeszedłem do ogólnych zagadnień na tle wojny niemiecko-rosyjskiej i wejścia Rosji do szeregu państw walczących przeciwko Niemcom. Przyznając wielkie znaczenie tego frontu w obecnej chwili wobec sytuacji W. Brytanii i Aliantów i wyrażając nadzieję, którą wszyscy powinniśmy mieć, że Rosja zdoła znacznie osłabić aparat zbrojny niemiecki, zapytałem się Sekretarza Stanu, czy nie obawia się, aby front rosyjski stał się frontem, na którym zdecyduje się ostatecznie porażka Niemiec. Gdyby tak było, to Rosja Sowiecka, której przecież nie można uważać za „walczącą demokrację o wolności ludzkie”, stałaby się zwycięzcą nazizmu zamiast Wielka Brytania i Stany Zjednoczone. Gdyby zaś na tym froncie nastąpiło całkowite zdruzgotanie armii sowieckiej przez Niemcy nazistowskie, Niemcy stałyby się, w pojęciu licznych warstw społecznych amerykańskich i brytyjskich, zbawcami świata od groźby bolszewizmu. Jakie by było wówczas położenie walczących demokracji pod egidą Wielkiej Brytanii i przy materialnej i moralnej pomocy Stanów Zjednoczonych?

Sekretarz Stanu odpowiedział, że myśl ta bardzo poważnie go niepokoi, że należy oczywiście pomagać Rosji Sowieckiej, ale że nie można będzie przełamać tutaj niechęci do Sowietów, które, innymi może sposobami, od lat dążą do tego samego celu co hitlerowskie Niemcy, mianowicie zawładnięcia światem ideowo i dyktatorsko. Jest to inna wersja niewolnictwa, przeciwko której świat cały powstaje z taką samą niechęcią jak przeciw wersji germańskiej. Toteż polityka amerykańska musi być ostrożną i przemyślaną.

Powiedziałem Sekretarzowi Stanu, że cieszę się bardzo z jego odpowiedzi, gdyż widzę, że Rząd tutejszy docenia niebezpieczeństwa wytworzonej obecnie sytuacji. W tym momencie ma nastąpić konferencja amerykańsko-brytyjsko-sowiecka w Moskwie⁵⁸, której gospodarzem będzie Stalin w postaci nowej – obrońcy ludzkości i wolności. Polityka Sowietów jest dostatecznie znaną od lat, aby móc sobie powiedzieć poufnie, że metody szantażu nie są tej polityce obce. Poza tym przykład upadku Francji i szukanie przez nią kompromisowego

⁵⁸ Konferencja ta odbyła się w Moskwie między 29 września a 1 października. Ostatniego dnia podpisano protokół o dostawach towarów i uzbrojenia z Wielkiej Brytanii i USA do ZSRR.

załatwienia z Niemcami – wbrew zobowiązaniom swych sojuszków – nie powinien być zapomniany. ^eNie można przecież wykluczać możliwości powstania takiej sytuacji dla Sowietów, że jeżeliby Niemcy istotnie miały zdruzgotać linię sowiecką, Stalin nie będzie miał skrupułów szukać na drodze porozumienia z Niemcami kompromisu, który ocaliłby jego regime w Rosji. Należy więc być przygotowanym na to, że Stalin, mając tak wyjątkową sytuację wobec Wielkiej Brytanii, wskutek wypadków wojennych tak bardzo potrzebującej pomocy zbrojnej sowieckiej, i Stanów Zjednoczonych, które raczej starają się uniknąć aktywnego udziału w wojnie, do której zresztą nie są przygotowane, może zechce wykorzystać swą sytuację ażeby zabezpieczyć dla Rosji i swego regime'u na przyszłość pewne sfery wpływów w świecie, a zwłaszcza w Europie. ^dDodałem, że zdaję sobie sprawę, iż konferencja ma zająć się jedynie koordynacją przemysłu wojennego i dostaw materiału wojennego oraz koordynacją strategii wojskowej, jednak jest prawdopodobne, że Sowiety będą usiłowały rozszerzyć ramy tej konferencji na problemy polityczne. Mentalność anglosaska nie jest w stanie dobrze zrozumieć mentalności azjatyckiej Sowietów. Nie ma, według mnie, takiego zagadnienia rosyjsko-europejskiego, które by nie obchodziło bądź pośrednio, bądź bezpośrednio blisko Polskę. Polska jest z natury rzeczy krajem posiadającym głębokich znawców mentalności rosyjskiej i sowiecko-rosyjskiej. Wydaje mi się trudnym do wyobrażenia, aby w dzisiejszych czasach, mając możliwość korzystania z naszego doświadczenia, Stany Zjednoczone i Anglia nie korzystały z tego doświadczenia przy takiej konferencji, jaką będzie konferencja w Moskwie^d.

Zapytał mnie Sekretarz Stanu, czy nie myślę, że Sowiety byłyby bardzo przeciwne obecności Polaka przy konferencji, może właśnie dla tego powodu.

Odpowiedziałem, że jestem pewny, iż Sekretarz Stanu ma rację. W każdym razie, ponieważ obecność Polski na tej konferencji nie jest przewidywana, tym bardziej mi na tym zależy, aby Sekretarz Stanu, mając na względzie interesy Polski, które mogłyby być zagrożone w ciągu tej konferencji, zechciał odpowiednio instruować delegatów amerykańskich, którzy pojedą do Moskwy, aby w razie potrzeby bronili tam naszych praw^e.

Sekretarz Stanu obiecał mi to uczynić. Powiedział mi, że o ile nie mam nic przeciwko temu, omówi całą sprawę z Prezydentem w odpowiedniej chwili. Wydaje mu się, że jeszcze parę tygodni upłynie, zanim sprecyzuje się kwestia samej konferencji. Doradzał mi poufnie, prosząc, aby go nie cytować, abym bardzo szczerze pomówił na tematy poruszone przeze mnie z p. Averell Harrimanem, który do Moskwy na konferencję pojedzie. Zamierzam to uczynić w najbliższych dniach.

Żegnając się ze mną Sekretarz Stanu prosił mnie, abym przychodził do niego często, i powtórnie podkreślił, że nasza rozmowa dzisiejsza bardzo go zainteresowała i że moje uwagi o Rosji i o sytuacji wojennej w stosunku do przystąpienia do wojny Rosji są dla niego niezmiernie cenne.

W końcu przygotowałem Sekretarza Stanu do możliwości, że w niedługim czasie będę prosił o audiencję u Prezydenta, aby w tym ważnym momencie móc omówić z nim te wszystkie kwestie, które nas tak blisko obchodzą. Odpowiedział mi, że w takim wypadku bardzo chętnie poprosi Prezydenta, aby mnie przyjął⁵⁹.

J. Ciechanowski^f
Ambasador R.P.

[załącznik]

STRICTLY CONFIDENTIAL

MEMORANDUM

on the Polish-Soviet Agreement signed in London on July 30, 1941,
and certain aspects of the part played by Russia in the war with Germany

The Polish Ambassador informed the Secretary of State about the signing in London on July 30, 1941, of the Agreement between Poland and the U.S.S.R.

On the part of Poland, the decision to sign such an agreement with Soviet Russia, who had stabbed Poland in the back in September, 1939, rendering further defense against Germany impossible, who had concluded treaties with Germany partitioning Poland, who had ruthlessly exterminated tens of thousand of Polish peaceful civilians and deported hundreds of thousands into the depths of Russia in the most barbaric conditions, causing the death of countless thousands of them – was no easy matter. In doing so, and thereby restoring normal diplomatic relations with Soviet Russia, the Polish Government was prompted by the conviction that farsighted statesmanship as regards the future pacification of Europe and loyalty to Poland's British Ally justified this decision. Apart from these considerations of general policy, Poland was anxious to obtain freedom for the Polish citizens deported to Russia, whose plight is lamentable, also to form a Unit of the Polish Army

⁵⁹ Kopię dokumentu przesłano ministrowi Kotowi.

which could fight against Germany, Enemy Nr 1, on this new convenient front at present made available.

In signing the agreement with Soviet Russia Poland has in no way admitted any territorial changes of her status quo of August, 1939, nor can any of the clauses of the agreement signed be regarded as constituting a basis for any discussions regarding such a change of Poland's territorial rights in favor of Soviet Russia.

In view of the conference to be hold in Moscow between the representatives of the United States, of Great Britain and the Soviet Government, the Polish Ambassador is anxious to stress this last mentioned fact. Having observed for years Soviet policy, the Ambassador does not exclude the possibility that, in the present situation in which the Soviets are playing, for the time being at least, a dominant part in the war against Hitlerite Germany, the Soviet Government may try to obtain from Great Britain some engagement regarding the future territorial status of Eastern-Central Europe which might affect Poland's status quo.

In drawing the attention of the Secretary of State to this danger the Ambassador would be most grateful if this consideration could be borne in mind by the United States delegates appointed to the Moscow conference, with the view to preventing any such attempts on the part of the Soviet Government. Poland is pursuing, both militarily and through the stubborn and entirely united resistance of her nationals in Poland, a war against aggression and all that it stands for. The acceptance of any, even the slightest change of the territorial status of Poland, or as a matter of fact, of any of the fighting Democracies, would be a premium granted to aggression, and, furthermore, would constitute a most dangerous precedent with regard to Germany.

August 20, 1941.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 58

249

*22 sierpnia, notatka ambasadora w Londynie
z rozmowy ze stałym podsekretarzem stanu w MSZ Wielkiej Brytanii
na temat Karty Atlantycznej*

Londyn, dn. 22 sierpnia 1941 r.

Dziś po południu na zaproszenie stałego podsekretarza stanu Sir Alexander Cadogana odwiedziłem go w Foreign Office. Sir Alexander wręczył mi załączony przy niniejszym odpisie projekt rezolucji⁶⁰, którą uczestnicy zapowiedzianej na 27-go bm. międzyalianckiej konferencji (gospodarczej) mieliby przy tej sposobności uchwalić.

Odpowiedziałem p. Cadoganowi, że sprawa jest dla mnie zupełnie nowa i że będzie musiała być rozważaną przez kompetentne czynniki polskie. Dodałem, że zdaniem moim, przedstawiciel polski nie mógłby głosować za deklaracją w jej proponowanym brzmieniu. Nie mogę w tej chwili przewidzieć formy naszego oświadczenia, mogę tylko stwierdzić, że deklaracja anglo-amerykańska wzbudziła u nas zastrzeżenia, o których rozmawiałem już z Ministrem Edenem dn. 18-go bm.⁶¹ Uderza w niej zatarcie zasady, do niedawna tu mocno podkreślanej, że należy zarówno w czasie wojny, jak i po wojnie czynić wyraźną różnicę pomiędzy wrogami a przyjaciółmi. Poza tym w obliczu wypadków na kontynencie europejskim, masowych deportacji milionów ludzi dokonanych przez państwa napastnicze, artykuł 2 deklaracji dotyczący samostanowienia brzmi słabo i budzić może niepokój co do przyszłej jego interpretacji. Sir Alexander był nieco zmieszany, ale jak mi się zdaje, niezbyt zaskoczony wysuniętymi przeze mnie wątpliwościami. Wspomniał, iż pomysł, zarówno jak i tekst pierwotny wyszedł od Prezydenta Roosevelta. Ta tak ważna okoliczność utrudniła jednak stronie angielskiej sprzeciw co do poszczególnych punktów. Pomimo to kilka zdań szczególnie niedogodnych z redakcji pierwotnej zostało wypuszczonych na prośbę strony angielskiej.

Ułożyliśmy z p. Cadoganem, że będę starał się do poniedziałku zapoznać go ze stanowiskiem polskim. Sir Alexander przyjął to oświadczenie do wiadomości, przy czym ze słów jego wynikało, że ewentualnie liczy się, w razie

⁶⁰ Załącznika nie publikuje się. Rezolucja zawierała projekt powołania biura, które zajmowałoby się przygotowaniem zaopatrzenia w żywność i surowce wyzwalanych krajów Europy.

⁶¹ Zob. dok. nr 242.

niemożności uzgodnienia stanowisk wszystkich zainteresowanych, z odroczeniem zebrania o kilka dni⁶².

^fE. Raczyński^f
Ambasador Rzeczypospolitej

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/WB/5

250

*22 sierpnia, okólnik premiera w sprawie
ustąpienia z rządu trzech ministrów*

Okólnik Nr 28 z dnia 22.8.1941

Ustąpienie trzech ministrów nie spowodowało przerwy w normalnych pracach Rządu. Rada Ministrów w obecności dwóch-trzecich pełnego składu powzięła wszystkie właściwe decyzje w porozumieniu z większością zespołu stronnictw jedności narodowej. Prezydent R.P. wyraził zgodę na mianowanie ministra Kota ambasadorem w Moskwie oraz – po załatwieniu dymisji ministra Zaleskiego – ambasadora Raczyńskiego kierownikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Sprawa przedstawicielstwa obozu narodowego w rządzie powinna być załatwiona niebawem.

/-/ SIKORSKI

AAN, Poselstwo Berno, 319

⁶² Zob. dok. nr 255.

251

*22 sierpnia, nota charg  d'affaires ambasady w Moskwie
do ludowego komisarza spraw zagranicznych w sprawie
przyspieszenia realizacji postanowie  ukladu polsko-radzieckiego*

22.VIII.41

Do Jego Ekscelencji
Pana W. Mołotowa
Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych
w Moskwie

Ekscelencjo,

Mam zaszczyt przesłać niniejszym propozycje dotyczące tymczasowych zarządze , mających na celu przyspieszenie realizacji postanowie  Protokołu Dodatkowego do Układu między Rządem Polskim i Rządem Z.S.R.R. z dnia 30 lipca 1941 r., art. 4 tegoż ukladu, jak r wnie  Postanowienia Prezydium Najwy szej Rady Z.S.R.R. z dnia 12 sierpnia 1941 w sprawie amnestii dla obywateli polskich pozbawionych swobody na terytorium Zwi zku Radzieckiego.

1. Zwazywszy, że ze wzgled w wojennych lokalne organy administracyjne obci żone s  szeregiem dodatkowych zada , kt re w wielu wypadkach mog  utrudni  sprawne i szybkie wprowadzenie w życie wymienionych akt w prawnych, Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej pragnie we wsp lpracy z kompetentnymi wladzami radzieckimi i w obop lnym interesie znale  takie formy wsp ldziałania organ w administracyjnych, Ambasady i zainteresowanych obywateli polskich, by nie obci żano tych organ w funkcjami, kt re mog  by  wykonane przez czynnik społeczny. W tym celu mam zaszczyt prosi  Wasz  Ekscelencj  o polecenie wydania lokalnym wladzom administracyjnym miejscowosci i rejon w, w kt rych zamieszkuj  obywatele polscy, telegraficznego zarz dzenia, by po kilku (co najmniej trzech) powa nych, zasługujących na zaufanie obywateli polskich zamieszkałych w danych miejscowosciach zgłosiło telegraficznie do Ambasady RP w Moskwie swe nazwiska, imiona i zaw d oraz podało przybli zon  liczb  swych wsp lobywateli. Spośród tych nazwisk Ambasada wybierze w ka dej miejscowosci czy rejonie swego m ża zaufania, kt rego zadaniem b dzie zwracanie si  w sprawach dotycz cych obywateli polskich do Ambasady RP i do lokalnych wladz administracyjnych, reprezentowania wobec nich interes w obywateli polskich oraz udzielenia najrychlejszych informacji co do stanu liczebnego, grup

zawodowych i najpilniejszych potrzeb danego skupiska polskiego, zwłaszcza kobiet z dziećmi, starców, inwalidów etc., szczególnie nie mających wystarczających środków do życia.

Mam zaszczyt prosić Waszą Ekszelencję o spowodowanie zarządzenia, by prasa i radio podały powyższe do wiadomości publiczności, co ułatwi i przyspieszy dokonanie terenowej rejestracji obywateli polskich, po której dopiero nastąpiłaby rejestracja indywidualna.

2. Zgodnie z postanowieniami wymienionych na wstępie aktów prawnych mam zaszczyt prosić Waszą Ekszelencję o spowodowanie niezwłocznego zwolnienia z więzień i z miejsc pracy przymusowej wszystkich obywateli polskich oraz przesłanie ich do tymczasowych stacji zbórnych, gdzie będą rozdzielani według płci, wieku, kwalifikacji fizycznych i zawodowych oraz skierowani do obozów wojskowych, pracy w przemyśle lub na roli. Niezdolni do pracy, zwłaszcza obarczone dziećmi kobiety, nieletni, starcy i inwalidzi, skierowani zostaną do miejscowości o odpowiednich warunkach klimatycznych i zdrowotnych, w zasadzie w okolicy, gdzie umieszczone będą polskie obozy wojskowe. Władze Radzieckie zapewnią tej kategorii obywateli polskich odpowiednie pomieszczenia mieszkalne i dostateczne odżywianie oraz zaspokojenie innych koniecznych potrzeb. Organy Rządu Polskiego oraz polskie instytucje opiekuńcze ze swej strony dołożą starań, by przyjść z jak najszybszą pomocą potrzebującym jej obywatelom polskim, dostarczyć im odzież, bieliznę, obuwie i środki lecznicze. Rozumiejąc całkowicie rozmiary wysiłku wojennego Rządu Radzieckiego, Rząd Polski poczynił już kroki mające na celu sprowadzenie pewnej ilości tych przedmiotów ze Stanów Zjednoczonych i z Wielkiej Brytanii, jednak z powodu trudności transportowych nie będą one prawdopodobnie do dyspozycji na terytorium Związku Radzieckiego przed upływem ośmiu tygodni.

W związku z bardzo ciężką sytuacją Polaków zwalnianych, mam zaszczyt prosić o przyznanie im jednorazowego zasiłku pieniężnego na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb, podobnie jak jest to stosowane wobec zwalnianych wojskowych polskich.

3. W stosunku do osób zatrudnionych obecnie w rolnictwie, leśnictwie, przemyśle i górnictwie i na wszelkiego rodzaju robotach publicznych na terytorium Z.S.R.R. mam zaszczyt prosić Waszą Ekszelencję o jak najrychlejsze wydanie przez odnośne władze ścisłych zarządzeń, by:

a) Obywatele polscy nie nadający się ze względów fizycznych do przydzielonej im pracy zostali przydzieleni do kategorii prac lżejszych, bardziej dla

nich odpowiednich, a osoby niezdolne do pracy zostały potraktowane zgodnie z odpowiednimi propozycjami zawartymi w punkcie 2.

b) Zatrudnienie ich odbywało się wyłącznie wedle norm obowiązujących wobec rolnych obywateli miejscowych i stosowane były wobec nich wszelkie przepisy o ochronie pracy, z których korzystają obywatele sowieccy.

c) Norma ich wyżywienia była możliwie najwyższa.

d) Obywatele polscy nadający się do służby wojskowej zostali przeniesieni niezwłocznie do polskich obozów wojskowych.

e) Obywatelom polskim, w pierwszym rządzie kobietom z dziećmi, w razie umotywowanego życzenia, umożliwiono zmianę miejsca pobytu do miejscowości przez nich wyznaczonych.

Celem szybkiego zorientowania organów Ambasady Polskiej w Moskwie w najważniejszych i najpilniejszych problemach w poszczególnych skupiskach polskich mam zaszczyt prosić Waszą Ekszelencję o zarządzenie wyznaczenia delegatów do Komisji Mieszanych, które by się składały każda z nich z delegata wyznaczonego przez Ambasadę oraz delegata Rządu Radzieckiego.

Komisje te miałyby za zadanie objechać niezwłocznie okręgi zamieszkiwane przez obywateli polskich (a w pierwszym rządzie: okręg Moskiewski, Kazakstanu, Nowosybirskaja Obłast' i Archangielskaja Obłast') i przedstawić swym władzom raporty o stanie poszczególnych skupisk i ich potrzebach oraz w miarę możliwości wziąć udział w segregacji obywateli polskich, stosownie do punktów 2 i 3. Segregacja ta jednak powinna się rozpocząć niezwłocznie bez czekania na przyjazd komisji.

Ze względu na konieczność odwiedzenia najważniejszych ośrodków przed nadejściem okresu jesiennego mam zaszczyt prosić Waszą Ekszelencję o przyjęcie terminu wyjazdu tych komisji na dzień 28 sierpnia br. oraz o zarządzenie zapewnienia komisjom transportu lotniczego. Mam zaszczyt również prosić o skierowanie do władz lokalnych poleceń okazania komisjom wszelkiej pomocy i opieki, udzielenia im sprawnie informacji dotyczących obywateli polskich, zapewnienia lokalnych środków transportu i pomieszczeń dla ich urzędowania. Jestem przekonany, że w obecnie panujących harmonijnych stosunkach między Rządem Polskim a Rządem Radzieckim łatwo będzie przepracować szczegóły i przeprowadzić rychłe zwolnienia obywateli polskich, skoro tylko ogólne zarządzenia zostaną wydane.

Ze względu na podstawowe znaczenie poruszonych w nocie dzisiejszej zagadnień mam zaszczyt prosić o umożliwienie mi przedyskutowania ich

z Waszą Ekszelencją w dniach najbliższych, w miarę możliwości dnia 25-tego bieżącego miesiąca.

Mam zaszczyt prosić Waszą Ekszelencję o przyjęcie wyrazów należnego szacunku i poważania.

J. H. Retinger

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.41/2 (druk: DPSR, dok. nr 115, przekład angielski)

252

23 sierpnia, notatka p.o. ministra spraw zagranicznych z rozmowy premierów Polski i Wielkiej Brytanii

23go sierpnia 1941 r.

Ś c i ś l e t a j n e

Notatka z rozmowy Generała Władysława Sikorskiego i Ambasadora Edwarda Raczyńskiego z Premierem Churchilllem.

Dnia 18.VIII. został zaproszony Generał Sikorski na śniadanie przez Premiera Churchilla na 23.VIII. do Chequers. Premier zawiadomił Generała Sikorskiego, że będzie tam równocześnie Ambasador Winant i że prosi o zarezerwowanie sobie więcej czasu na rozmowę. Generał Sikorski zaproszenie przyjął, z tym że zależy mu na tym, ażeby mógł przybyć razem z Ambasadorem Raczyńskim. Churchill zgodził się zaprosić i mnie. Tym sposobem wzięłam udział w śniadaniu, na którym i po którym zostały poruszone następujące sprawy:

1) Po dłuższej dyskusji Premier Churchill przyrzekł Generałowi Sikorskiemu wyróżnić w swojej mowie radiowej jutrzejszej Polskę spośród państw alianckich⁶³. Wyróżnić jej wkład w wojnę obecną i podkreślić znaczenie, jakie

⁶³ W przemówieniu radiowym 24 sierpnia poświęconym m.in. wyrażeniu uznania dla walki prowadzonej przez Rosjan z agresorem i potępieniu niemieckich zbrodni na Wschodzie, Churchill zwrócił się krótko do Polaków obiecując: „your country shall live again and resume its rightful part in the new organization of Europe”; Churchill War Papers, s. 1103.

Polska ma do odegrania w przyszłej Europie. Oświadczył, że mowa jest przeznaczona przede wszystkim dla Ameryki, dlatego o Polsce wspomnieć może jedynie krótko. Ponieważ zdanie, które miało znaleźć się w mowie, było nieodpowiednie i stawiało wkład Polski na równi z wkładem czeskim, norweskim i t.d., po zaprojektowaniu kilku ^d zdań na to miejsce ^d *Przeze mnie!*^c Premier oświadczył, że przyjmuje redakcję polską – wyrażając się nawet, że jest doskonała.

2) P. Churchill dawał wyraz pewnemu zniecierpliwieniu z powodu wciąż jeszcze niezdecydowanego stanowiska Stanów Zjednoczonych. Mówił o niezwykle trudnym położeniu Prezydenta Roosevelta, który w dalszym ciągu zmuszony jest kluczyć wobec przeszkód piętrzonych przez izolacjonistów w Kongresie i senacie. Niemcy zaś skrzętnie unikają prowokowania Stanów. I tak np. eskortowane przez okręty U.S.A. transporty do Islandii nie są niepokojone! Generałowi Sikorskiemu mówił Premier Churchill o jednym głosie większości, który Roosevelt uzyskał przy uchwaleniu ustawy o przedłużeniu czasu służby wojskowej. Wspomniał mu również o liście, jaki Prezydent Stanów Zjednoczonych wystosował na Kongres młodzieży demokratycznej, liście, w którym mówi o upadku patriotyzmu i partyjniactwie wśród kongresmanów. Premier Churchill wspominał o tym, że po raz pierwszy mieszać się będzie bezpośrednio w wewnętrzne stosunki amerykańskie, wspominając o nich w swej mowie, którą pokazuje Winantowi. Ten stan rzeczy nakazuje Wielkiej Brytanii jak największą czujność i konieczność liczenia się tym więcej z życzeniami i reakcjami amerykańskimi. Muszą o tym pamiętać także i Polacy, jak twierdził Premier brytyjski.

3) Z wynurzeń p. Churchilla było jasnym, że przy uzgadnianiu anglo-amerykańskiej deklaracji w 8 punktach wzgląd powyższy był decydujący. Przeważało w nich zdecydowanie zdanie Roosevelta. W zamian za to Roosevelt zobowiązał się do eskortowania statków ^a amerykańskich ^a wiozących materiał wojenny do Islandii oraz do czuwania nad tym, ażeby Dakar i Cassablanca nie wpadły w ręce niemieckie. Została też uzgodniona wspólna polityka na Dalekim Wschodzie.

4) W obecnej trudnej sytuacji p. Churchill odradzał nam rozmowy szczegółowe na temat konkretnych postulatów w decyzjach powojennych. Oświadczył tylko z jak największym naciskiem, że o ile wojna zakończy się zwycięsko, to Wielka Brytania będzie miała głos miarodajny w tych decyzjach. Wówczas Polska powstanie ponownie jako wielkie mocarstwo europejskie. Dodał, że o ile by w tej walce na śmierć i życie Anglia poniosła porażkę, to ta

sama klęska pogrzebałaby nasze nadzieje i jej własną egzystencję mocarstwową.

5) Zaznaczając, że jest zasadniczo nieskłonny wiązania już teraz się interpretacjami przesądzającymi powojenne rozwiązanie, wspomniał ogólnikowo, iż prawdopodobnie trzeba będzie wówczas uciec się do plebiscytów na niektórych obszarach, a na wypadek trudności na obszarach zbyt mieszanych uciec się do „disentanglements” (wymiany ludności).

Przypomniałem w tym miejscu wędrówki ludów przeprowadzane w czasie tej wojny przez Niemców i powiedziałem wprost o konieczności zlikwidowania Prus Wschodnich jako najskuteczniejszego sposobu umocnienia naszego bezpieczeństwa. P. Churchill nie odrzucił „a limine” myśli zniszczenia „siedziby pruskich Junkrów” (jak określił Prusy Wschodnie). Po osiągniętym zwycięstwie jego zdaniem będzie można dać przyjętym zasadom odpowiadającą naszym postulatom interpretację, dziś jednak byłoby niebezpiecznie rzecz tę przesądzać choćby i niepublicznie (skoro wszystko się rozchodzi – i tajemnic w takich sprawach nie ma). Należy w dziedzinie interpretacji trzymać się zasad ogólnych i tylko w takich ramach moglibyśmy coś z rządem brytyjskim uzgodnić.

6) Dyskusja ogarnęła Rosję oraz horoskopy co do możliwości podtrzymania oporu sowieckiego do zimy, tak aby z przyszłą wiosną ZSRR mógł podjąć dalszą walkę... Generał Sikorski bardzo dobitnie przedstawił Churchillowi i Winantowi rolę Polski na europejskim wschodzie. Podkreślił, że byłoby wielkim błędem, gdyby jej nie doceniały należycie demokracje anglo-saskie, dla których my winniśmy być ekspertami i naturalnym łącznikiem w sprawach Europy Wschodniej. Niestety na razie dzieje się wprost przeciwnie. Mocarstwa te tak występować zaczynają, jak gdyby uznawały jedynie rolę Rosji w tej części świata. Generał był i jest za szczerym porozumieniem z Rosją, ale na zupełnie odmiennych warunkach. Jest za podtrzymaniem energicznego oporu Rosji. Wspomniał, że Rosja kokietuje wyraźnie Polskę od 30.VII.br. Wywodom tym przysłuchiwał się uważnie Ambasador Winant.

Charakteryzując chwilę obecną p. Churchill oświadczył, że uważa utrzymanie się przy władzy Stalina za najkorzystniejsze dla Aliantów, co uznaliśmy za słuszne. (P. Churchill wypowiedział wiarę w „wielkie masy” sowieckie, chińskie etc.). Ze słów jego jednak przebijała obawa, że opór sowiecki nie da się utrzymać na długą metę.

7) W związku z powyższym interesował się bardzo sprawą tworzenia wojsk polskich w Rosji. Dawał wyraz nadziei, że dywizje nasze będą się organizowały w takich punktach, aby mogły w razie potrzeby uzyskać kontakt z siłami brytyjskimi (w rejonie Kaukazu!). Pytał się o przypuszczalne cyfry naszych wojsk, nie pytał się natomiast o ich wartość bojową nie mając widoczne pod tym względem obaw! Generał Sikorski wyjaśnił trudności wchodzące w grę przy tworzeniu armii polskiej w Rosji (rozproszenie żołnierzy, olbrzymie przestrzenie). Stwierdził, że jest to i naszym dążeniem, by stworzyć w pobliżu wojsk Wielkobrytyjskich wojska polskie. Zaznaczył jednak, że wyczuwa po stronie sowieckiej tendencje przeciwne. W każdym razie wyda Generałowi Andersowi dyrektywy w duchu wywodów Churchilla.

8) P. Churchill mówił Generałowi Sikorskiemu otwarcie, mnie zaś pół słówkami o bliskiej już akcji brytyjskiej w Iranie zmierzającej do bezpośredniej kooperacji brytyjsko-sowieckiej w rejonie Kaukazu...⁶⁴

W niniejszej notce spisywanej spiesznie zamieściłem przede wszystkim wynurzenia Premiera Churchilla. Generał Sikorski ze swojej strony prowadził rozmowę tak, aby dobitnie podkreślić ofiary składane przez Naród polski na rzecz wspólnej sprawy i odporność narodu polskiego na podsuwane mu ze strony niemieckiej pokusy. Słowa Generała Sikorskiego wywarły wrażenie na Premierze brytyjskim. Świadczyły o tym nie tylko rychła zgoda na uzupełnienie przygotowywanego przemówienia radiowego, ale przede wszystkim zapewnienia dawane przez p. Churchilla co do przyszłych intencji brytyjskich, które dawał Generałowi Sikorskiemu z oznakami wzruszenia. Można oczekiwać, że p. Churchill, dopóki trzymać będzie w rękę ster polityki brytyjskiej, nie zapomni o nich.

Edward Raczyński
p.o. Ministra Spraw Zagranicznych

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/13D (druk: Na najwyższym szczeblu, s. 29–32; DPSR, dok. nr 117, przekład angielski, fragmenty)

⁶⁴ W sprawie interwencji Wielkiej Brytanii i ZSRR w Iranie informował 25 sierpnia polski poseł w Teheranie telegramem szyfrowym: „Tutejszy Poseł Angielski poinformował mnie, że wojska angielskie i sowieckie przekroczyły dziś rano granice Persji. W związku z powyższym wydałem zarządzenia na wypadek przewidywanych rozruchów w Teheranie. Na razie spokój”; IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/37K; zob. też dok. nr 266. W wyniku działań wojskowych i dyplomatycznych, władca Iranu Reza Szah Pahlawi abdykował i 16 września został zastąpiony przez swojego syna Mohammada Rezę Pahlawiego.

253

*25 sierpnia, list premiera do prezydenta z żądaniem
wstrzymania nominacji dla byłego ministra spraw zagranicznych*

Londyn, dn. 25 sierpnia 1941

TAJNE

Do Pana Prezydenta R.P.
Władysława Raczkiewicza
w m i e j s c u

Panie Prezydencie,

Proszę o łaskawe wstrzymanie nominacji p. Ministra Augusta Zaleskiego na Szefa Kancelarii Cywilnej.

Poinformowano mnie dzisiaj o jego posunięciach jeszcze z ostatnich dni, które wykluczają lojalną z nami współpracę. Po namyśle proponuję, ażeby p. Minister Zaleski objął stanowisko jednego z naszych Posłów w Ameryce Południowej, na przykład w Brazylii. Współpraca z Ministrem, który zrobił wszystko, ażeby nie dopuścić do układu polsko-rosyjskiego, jako doradcą Pana Prezydenta, będzie niemożliwa w okresie realizacji tego paktu. Nie mogłyby z nim również współpracować na tym posterunku, jak sądzę, trzy stronnictwa, a Rząd uważałby ten krok za chęć kontynuowania szkodliwej dla Państwa polityki, której p. Zaleski był jednym z głównych wyrazicieli⁶⁵.

PREZES RADY MINISTRÓW

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.60A (druk: PRPU, t. 2, s. 185)

⁶⁵ Prezydent 25 sierpnia mianował Zaleskiego szefem swojej kancelarii.

254

*25 sierpnia, telegram szyfrowy premiera
do konsulatu generalnego w Jerozolimie
w sprawie byłego premiera Felicjana Sławoja Składkowskiego*

OTRZYMANO DN. ... 19[41]
WYSŁANO DN. 25 AUG 1941

DO Polconsul JEROZOLIMA
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 285^c

Receptus 298.

Były premier SKŁADKOWSKI nie został i nie będzie powołany do Brygady Karpackiej. Nie ma powodów udzielania mu specjalnego poparcia ze strony Konsulatu. Powinien być traktowany na równi z innymi uchodźcami⁶⁶.

Sikorski
Polexterne

AAN, *Instytut Hoovera*, MSZ, 265

255

*26 sierpnia, notatka p.o. ministra spraw zagranicznych z rozmowy
ze stałym podsekretarzem stanu w MSZ Wielkiej Brytanii
w sprawie polskiej deklaracji na temat Karty Atlantyckiej*

London, dn. 26go sierpnia 1941 r.

Odwiedziłem dziś Sir Alexander Cadogana, któremu oświadczyłem, że Polska nie będzie mogła głosować za proponowaną rezolucją zgłaszającą przystąpienie do wspólnej deklaracji Roosevelt–Churchill bez publicznego zaznaczenia, w jaki sposób chciałaby ją interpretować. Równocześnie pokazałem p. Cadoganowi projekt przemówienia (zał.⁶⁷).

⁶⁶ Felicjan Sławoj Składkowski po ucieczce z internowania w Rumunii w czerwcu 1940 r. został przyjęty 25 stycznia 1941 r. do Ośrodka Zapasowego SBSK w Palestynie, z którego 27 maja przeniesiono go do Stacji Zbornej dla Generałów w Tel Awiwie.

⁶⁷ Nie publikuje się. W sprawie oświadczenia Raczyńskiego zob. załącznik do dok. nr 283.

P. Cadogan zastrzegł sobie ewentualne wysunięcie uwag względnie sugestii po zapoznaniu się z tym dokumentem.

W godzinach popołudniowych wraz z p. Ministrem Strasburgerem przeprowadziłem rozmowę z pp. Ninčiciem, M.S.Z. jugosłowiańskim oraz Masarykiem. Panowie ci zdecydowali się również na wygłoszenie przemówień przy zgłaszaniu przystąpienia do anglo-amerykańskiej deklaracji. Poza tym zgodziliśmy się zasadniczo na wysłanie przed zebraniem konferencji do Foreign Office not o treści możliwie zbliżonej, w których w sposób wyraźniejszy niż w wypowiedzeniach publicznych uzależnilibyśmy przyjęcie 8-miu punktów za swoje od odpowiadającej naszym interesom ich interpretacji. Zgodziliśmy się zakomunikować sobie wzajemnie uprzednio teksty. Noty miałyby być złożone mniej więcej równocześnie, z tym że zapoznanie z nimi rządu amerykańskiego pozostawilibyśmy uznaniu rządu brytyjskiego.

^f*Edward Raczyński*^f
p.o. Ministra Spraw Zagranicznych

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/WB/5

256

*26 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora przy Stolicy Apostolskiej
do premiera w sprawie zasad informowania o polityce Watykanu*

WYŚLANO DN. 26.VIII.19[41]
OTRZYMANO DN. 1.IX.19[41]

Sekretowany

P. PAPÉE – W A T Y K A N
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Dla Pana Premiera

Nr 166

I. Ponieważ Rząd powinien być informowany obiektywnie i ściśle, podałem do jego wiadomości „cały wachlarz” poglądów watykańskich, nie pomijając naturalnie Sekretariatu Stanu. Poglądy te pod wpływem przeprowadzonych

rozmów i akcji Ambasady, uzgodnionej z życzliwymi dla nas wpływowymi czynnikami kościelnymi – uległy ewolucji, której odbiciem dalsze moje telegramy (151, 152, 153, 156). Zostało to osiągnięte, pomimo że Ambasada dysponowała tylko niedostatecznym materiałem informacyjnym. Byłbym wdzięczny za ich uzupełnienie. Nie potrzebuję chyba dodawać, że w tak pojętej działalności sprawozdawczej i propagandowej, nieznane mi zresztą bliżej poglądy oponentów nie mogły odegrać żadnej roli.

II. Jeżeli chodzi o moje stanowisko w sprawie umowy polsko-sowieckiej, to gdybym był uznał, że nie mogę bronić wobec Watykanu stanowiska Rządu Polskiego – to przedłożyłbym w swoim czasie swoją dymisję Panu Prezydentowi R.P.

P a p é e

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/1C

257

*[przed 27 sierpnia], niepodpisana notatka:
plany ustalenia stosunków z Niemcami i Wielką Brytanią*

°VIII.1941°

1. Przyszłe stosunki z Niemcami.
2. Przyszłość Niemiec.
 - a) Bezpieczeństwo Polski przed agresją Niemiec.
 - b) Granice między Polską a Niemcami.
 - c) Przyszłość przemysłu niemieckiego. Znaczenie w odniesieniu do Wschodniej Europy.

3. Przyszłe stosunki Polski z Wielką Brytanią.

Miejsce Polski w planie bezpieczeństwa Europy.

Uwaga ogólna

Pytania obejmują całokształt problemu niemieckiego, co wymaga obszernych studiów. Nawet angielskie biura planowania ograniczają się na razie do wysuwania tylko luźnych tez bez bliższych precyzji. Dla względów

taktycznych Rząd Angielski unika na razie dyskusowania publicznie takich hipotez dotyczących przyszłości Niemiec, które mogłyby wzmacniać odporność narodu niemieckiego.

Ad. 1. Narody podbite przez Niemcy lub zagrożone w swej niezależności przez dążenia niemieckie do hegemonii będą miały prawo oczekiwać takiego pokoju, który by im dawał tym razem rękojmię trwałego bezpieczeństwa i swobodnego rozwoju. Zagadnienie Niemiec będzie wymagało rozwiązania, które opierając się na doświadczeniach przeszłości uchroni przyszłe pokolenia od klęsk wojennych, które Europa na skutek powtarzających się agresyj niemieckich, począwszy od drugiej połowy XIX wieku, przeżywa już po raz piąty (Prusko-duńska wojna 1864 r., prusko-austriacka wojna 1866 r., prusko-francuska wojna 1871 r., Wielka Wojna 1914–18 r., obecna wojna 1939).

Nowy system polityczny i gospodarczy europejski będzie musiał stworzyć takie warunki, które raz na zawsze zabezpieczą Europę przed militarystycznymi zakusami Niemiec. Powinien on również doprowadzić do radykalnej zmiany psychologii niemieckiej i umożliwić w ten sposób normalne pokojowe współżycie rasy germańskiej z innymi narodami.

Sądzić można, iż zwycięstwo militarne Aliantów nad Niemcami spowoduje głęboki wstrząs, który przejawia się w załamaniu narodowego socjalizmu, jedynej zorganizowanej dziś siły politycznej Rzeszy.

Nastąpią wówczas gwałtowne i krwawe porachunki z hitleryzmem jako wynik zawiedzionych nadziei mas lub istniejących wśród licznych rzesz niemieckich nienawiści, które powstały na skutek metod stosowanych przez narodowych socjalistów. Wyładowanie dynamiki niemieckiej na wewnątrz Rzeszy, nawet gdyby miało przybrać czasowo formy krwawej rewolucji, nie powinno budzić obaw u sojuszników. W interesie bowiem Europy leży, aby naród niemiecki zdecydował się wreszcie na wyciągnięcie konsekwencji w stosunku do sfer kierowniczych, które go świadomie przez swoją politykę podbojów doprowadzają do katastrof.

Okupacja wojskowa Niemiec będzie rzeczą nieodzowną, zarówno z punktu widzenia psychologicznego, jako widomy znak klęski militarnej Rzeszy, lecz przede wszystkim dla przeprowadzenia całkowitego rozbrojenia sił niemieckich i umożliwienia przeprowadzenia programu politycznego i gospodarczego w odniesieniu do Niemiec.

Dla uniknięcia przykrych doświadczeń, jakie powstały w okresie wprowadzenia w życie Traktatu Wersalskiego, należałoby w chwili załamania się Niemiec przystąpić niezwłocznie do obsadzenia wojskowo państw dziś

okupowanych przez Niemcy, jak również terytoriów mających być do tychże państw przyłączonych. Wojska państw okupowanych, o ile znajdują się one na terenie Wielkiej Brytanii, bądź w innych krajach sojuszniczych, zostałyby zużyte dla zajęcia tych terenów.

Nie przesądzając, czy i jakie zmiany strukturalne może pociągnąć za sobą klęska militarna Rzeszy, sądzę, że leży w interesie ogólnym, aby zrodziły się one w samej Rzeszy i były oceniane przez Naród Niemiecki jako wynik własnych ruchów wyzwolńczych. Stanowiłoby to gwarancję ich trwałości. Polityka sojuszników musiałaby oczywiście odnosić się pozytywnie do podobnych przejawów, zwłaszcza jeśli będą one wynikiem chęci wyswobodzenia się poszczególnych krajów niemieckich spod hegemonii Prus.

Ad. 2. a) W przyszłym układzie politycznym Europy bezpieczeństwo Polski opierać się będzie poza jej własną siłą:

1) Na systemie politycznym, który powinien powstać dookoła Polski. Mam tu na myśli koncepcję federacji narodów położonych między Niemcami a Rosją. Wysiłki pod tym względem podjęte są już konkretnie przez czynniki polskie i czeskie. Do Federacji tej przystąpić by mogły inne państwa, położone w tej części Europy (Węgry i Litwa).

2) Na dążeniu Polski do ułożenia przyjaznych stosunków z Rosją, która po doświadczeniach ostatnich oceni niezawodnie lepiej niż w przeszłości rolę Polski jako czynnika zabezpieczającego ją od naporu germańskiego.

3) Na systemie bezpieczeństwa europejskiego, który będzie musiał zawierać realne gwarancje uniemożliwiające zbrojenie się Niemiec.

Struktura polityczna i gospodarcza Rzeszy wymagać będzie zmian dostosowanych do tego zasadniczego celu.

4) Na wprowadzeniu w życie zasady, iż Bałtyk musi stać się morzem otwartym.

b) Przy układaniu warunków pokojowych w Wersalu rola Polski w przyszłej Europie jako jednego z decydujących czynników mogących zabezpieczyć pokój nie była brana dostatecznie pod uwagę. Wynikło stąd, że granice polskie na zachodzie i północy zostały ustalone bez należytego uwzględnienia bezpieczeństwa i żywotnych interesów tak dużego narodu. Interesy gospodarcze Polski, zwłaszcza jeśli chodzi o swobodny dostęp do Bałtyku i zagadnienie Górnośląskie, potraktowane zostały w sposób utrudniający normalny rozwój ekonomiczny Polski. Znaczna ilość ludności polskiej, ponad 1 ^c/₂^c milion, pozostała w Niemczech. Jeśli zatem pokój będzie miał być oparty na trwałych

podstawach, stanie się rzeczą konieczną wyrównanie na korzyść Polski stanu terytorialnego ustalonego na jej północnej i zachodniej granicy.

Pod względem etnograficznym musimy brać pod uwagę fakt, iż naturalny przyrost ludności polskiej jest znacznie wyższy niż niemiecki. Element niemiecki wykazuje, zwłaszcza na wschodzie Rzeszy, wyraźne tendencje do kurczenia się. Etniczny Ostdrang ustąpił począwszy od drugiej połowy XIX wieku naturalnemu przesuwaniu się ludności niemieckiej ze wschodu na zachód. Jaskrawym podkreśleniem tego zjawiska jest fakt, iż hitlerowskie Niemcy po okupacji województw zachodnich Polski dla wzmocnienia niemieczyzny na tych terenach zmuszone są przenosić Niemców z dalekich terenów wschodnich (państwa Bałtyckie, Wołyń, Besarabia, Małopolska Wschodnia).

c) Ciężki przemysł w Niemczech jest głównym narzędziem militarystyki niemieckiej. Toteż po wojnie przemysł w zakresie zbrojeń musi być całkowicie zlikwidowany. Poza okupacją wojskową koniecznością będzie stworzenie organu międzysojuszniczego czuwającego nad całokształtem życia gospodarczego Niemiec. Jednym z głównych zadań tego organu musi być nastawienie gospodarki Rzeszy w ten sposób, by rozwijała się ona na podstawach czysto ekonomicznych bez ukrytych celów politycznych.

Stosunki gospodarcze Rzeszy z państwami Wschodniej Europy były obciążone przez Niemcy momentami politycznymi. Chodziło bowiem o opanowanie owych Państw za pomocą ekspansji ekonomicznej. Podobne tendencje przejawiały się nie tylko u kierowników Trzeciej Rzeszy. Już epoka Wilhelma II obfitowała w podobne przykłady. Znanym jest narzucony Rosji przez Rzeszę w okresie wojny japońskiej traktat handlowy, który przyczynił się między innymi do wybuchu wojny w 1914.

Wojna celna polsko-niemiecka, trwająca od 1925–1933 r., miała podobne podłoże.

Przyszłe stosunki gospodarcze między Rzeszą a Wschodem będą zatem musiały być oparte na racjonalnych podstawach ^awymiennych^a.

Ad 3. Przed wojną 1914–1918 r. Polska była w opinii angielskiej mało znana. Zaciążyło to na obradach konferencji pokojowej i było źródłem wielu niekorzystnych dla Polski decyzji, z których najgroźniejszymi w skutkach było połowiczne załatwienie sprawy Gdańska i Prus Wschodnich.

Rola, jaką Polska odgrywała w Europie Wschodniej od 1919 r., alians angielsko-polski oraz wspólna walka przeciw podbojom niemieckim zbliżyły oba narody, stwarzając warunki dla przyszłej szeroko zakrojonej politycznej i gospodarczej współpracy.

Przyszły plan bezpieczeństwa Europy powinien się opierać – między innymi – na ścisłym sojuszu angielsko-polskim.

Dzisiejsza wojna wykazała, że ustalanie linii bezpieczeństwa dla Imperium Brytyjskiego na Renie jest czysto teoretycznym pojęciem, nie liczącym się z postępowaniem techniki, która przekreśliła zasady strategii oparte na odległości.

Koncepcje izolacjonistów stały się złudnymi.

Wielka Brytania zmuszona będzie po obecnej wojnie przejąć zadanie zabezpieczenia pokojowych stosunków na kontynencie Europy. Wobec załamania się Francji posługiwanie się tym Państwem jako instrumentem polityki Brytyjskiej na kontynencie nie będzie już wchodziło w rachubę.

W tym stanie rzeczy – Polska i zgrupowana wokół Niej Federacja Państw – stanie się, w znacznej mierze z powodu swego geograficznego położenia, między Blokiem Rosyjskim a światem germańskim – naturalnym sojusznikiem świata Anglo-Saskiego w organizacji bezpieczeństwa Europy.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.59C

258

*28 sierpnia, okólnik kierownika MSZ:
instrukcja w sprawie układu ze Związkiem Radzieckim*

Londyn, dnia 28 sierpnia 1941 r.

„Tajne”

Instrukcja okólna

W ślad za telegramem okólnym Nr Ok. 31 dla orientacji podaję następującą obowiązującą interpretację naszej umowy z Sowiecami:

1) Odwołanie umów zawartych w 1939 r. z Niemcami w sprawie zmian terytorialnych w Polsce oznacza z naszego punktu widzenia wycofanie się Z.S.R.R. z dotychczasowej linii, iż terytoria położone na wschód od linii demarkacyjnej, oznaczonej w Protokóle Mołotow–Schulenberg z dnia 4 października 1939 r., stanowią „sferę interesów państwowych” Z.S.R.R., o których

wspomina Art. 1 umowy sowiecko-niemieckiej (Mołotow–Ribbentrop) z dnia 28 września 1939 roku.

Tym samym Polska stać musi na stanowisku, że stan prawny, który istniał przed wrześniem 1939 r. dalej trwa.

2) Co się tyczy najbardziej zawilego problemu, tj. litewskiego, należy w tej chwili stać na stanowisku, że umowa sowiecko-litewska z dnia 10 października 1939 r. jest nieważna, z chwilą gdy terytorium, którym się zajmuje, jest niczym innym jak częścią terytorium stanowiącego sferę interesów sowieckich z tytułu wcześniej zawartej umowy sowiecko-niemieckiej. Zresztą, przez fakt zaanektowania całej Litwy, Z.S.R.R. de facto jednostronnie przekreślił umowę sowiecko-litewską.

W konkluzji, wszystkie umowy zawarte przez Rosję sowiecką, jak również wszystkie akty ustawodawstwa wewnętrznego Z.S.R.R. czerpiące swe źródło ze skutków umów sowiecko-niemieckich są nieważne.

Rosja sowiecka, zajmując dnia 17 września 1939 r. część terytorium Polski, była faktycznie i prawnie państwem militarnie okupującym Polskę; tym samym Z.S.R.R. nie może czerpać z tej okupacji praw innych jak te, które są niezmiennie uznane przez prawo międzynarodowe w materii lądowej okupacji. Prawo międzynarodowe (tak np. IV Konwencja Haska z 1907 r. Art. 55) stawia kardynalną zasadę, że okupant jest tylko użytkownikiem Państwa okupowanego i pod żadnym pozorem nie może naruszać jego substancji (w pierwszej linii Konstytucji).

Tak zwane „plebiscyty” sowieckie jako jednostronne akty państwa okupującego są tak samo nieważne, jak byłyby nieważne plebiscyty, które Rzesza Niemiecka urządziłaby lub ewentualnie „urządzi” na terenie Polski, który do niedawna okupowały wojska Z.S.R.R., lub samego Z.S.R.R.

Co się tyczy Noty wręczonej Ambasadorowi Grzybowskiemu w dniu 17 września 1939 r. w Moskwie⁶⁸, to upada ona ipso facto z chwilą podpisania umowy polsko-sowieckiej z dnia 30 lipca 1941 r. Nota ta bowiem wychodziła z zasady, że Państwo Polskie nie istnieje, podczas gdy umowa obecna przywraca uznanie sowieckie tego Państwa, z którym odtąd nawiązuje stosunki dyplomatyczne.

Jak wiadomo, Rząd Polski w swoim czasie oprotestował i tym samym nie uznaje i uznawać nie będzie jakichkolwiek więzów prawnych, które zaistniały

⁶⁸ Zob. dok. nr 200.

w okresie okupacji pomiędzy obywatelami polskimi a władzami sowieckimi, a które wypływają z pozbawionych mocy prawnej aktów okupanta sowieckiego.

Jako przykłady przytoczyć można, a to obojętne, czy z przymusu, czy nie:

a. zrzekanie się przez obywateli polskich więzów lub przynależności do państwa polskiego, albowiem ustawodawstwo polskie nie uznaje takiego zrzeczenia się bez swej zgody;

b. wstępowanie w charakterze „ochotników” lub na innych podstawach do formacji wojskowych sowieckich.

Ważne w związku z tymi sprawami jest zagadnienie, kto ma być uważany jako obywatel polski? Obywatelami polskimi są osoby, które były nimi istotnie w dniu 16 września 1939 roku.

Wreszcie co się tyczy Protokołu do Umowy Polsko-Sowieckiej, zaznaczyć należy, że przez „amnestię” rozumiemy wypuszczenie obywateli polskich. Pod wyrazami „pozbawieni swobody na innych odpowiednich podstawach” rozumiemy oczywiście deportowanych⁶⁹.

^fE. Raczyński^f
MINISTER⁷⁰

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/1B

⁶⁹ Okólnik został przesłany do placówek w Waszyngtonie, Watykanie, Tokio, Ankarze, Bernie, Buenos Aires, Kairze, Lizbonie, Madrycie, Meksyku, Rio de Janeiro, Santiago de Chile, Sztokholmie, Teheranie, Szanghaju, Bombaju, Harbinie, Capetown, Jerozolimie, Tel Awiwie, Bejrucie, Ottawie, Stambule, Nowym Jorku, Chicago, Montrealu, Brazzaville oraz do dyrektora generalnego Biur Polskich we Francji.

⁷⁰ W sprawie objęcia stanowiska kierownika MSZ Edward Raczyński okólnikiem nr 30 z 28 sierpnia informował: „Mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej kierownikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych przy równoczesnym zachowaniu stanowiska ambasadora – objąłem urządowanie 26 sierpnia”; AAN, Poselstwo Berno, 319.

259

*28 sierpnia, telegram szyfrowy kierownika MSZ do ambasadora
w Tokio w sprawie pomocy dla Polaków w Związku Radzieckim*

OTRZYMANO DN. ... 19[41]
WYSŁANO DN. ... 19[41]

DO Polmission T O K I O
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr ^c121^c

Receptus 94.

Plan pomocy dla ludności polskiej w Rosji Sowieckiej oparty w głównej mierze na udziale finansowym i materiałowym Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, który dysponuje kwotą 50 mil. dol., uchwaloną w roku ubiegłym przez Kongres na pomoc dla narodów dotkniętych wojną, w tym 15 mil. na Polskę. Ciechanowski przeprowadził rozmowy z Umańskim i Prezesem Am. Czerw. Krzyża, w wyniku których Rząd Sowiecki zapewne zmieni swe dotychczasowe negatywne stanowisko co do działalności Am. Czerw. Krzyża w Rosji. Dopóki nie ma zgody sowieckiej, nie możemy przystąpić do realizowania szerszego planu akcji pomocy.

Z Am. Czerw. Krzyżem będzie współdziałała Rada Polonii Amerykańskiej, która przeznaczyła już 200.000 dol. na akcję w Sowietach i ma gotowe zapasy odzieży do wysyłki.

Ambasador Kot wyjeżdża w najbliższych dniach do Moskwy, skąd skomunikuje się zaraz z Panem Ambasadorem po wyjaśnieniu z Rządem Sowieckim spraw ad 2 i 3.

Raczyński

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 272

260

*29 sierpnia, telegram szyfrowy chargé d'affaires
ambasady w Moskwie na temat rozmowy
z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych*

Moskwa, dn. 29.VIII.41

Pan General Sikorski

W związku z depeszą moją z dnia 25 bm. podaję wynik rozmowy z WYSZYŃSKIM w dniu 28.

1. Zgoda na zasadnicze propozycje naszej noty z dnia 21.VIII⁷¹. Władze sowieckie rozpoczęły zwalniać Polaków, którzy otrzymują bezpłatny przejazd i prawo zamieszkania według własnego wyboru.

2. Komisja mieszana może rozpocząć prace w dniach najbliższych, a komisje terenowe wyruszą do ośrodków polskich.

3. Przez radio MOSKWA [przemówienie] moje i Andersa w dniu 30.VIII.

4. Przeciwko zamierzonemu wezwaniu przez radio Moskwa w Polsce do wystąpień antyniemieckich w dniu 1.IX; motywowałem to wchodzeniem w atrybucje Rządu Polskiego.

5. Protestowałem przeciw nazywaniu w prasie miast polskich sowieckimi. Na to nie otrzymałem zadawalniającej odpowiedzi, wobec czego zastrzegłem sobie odwołanie się do Rządu Polskiego.

W związku z tym

1. Otrzymuję liczne telegramy świadczące o spełnianiu przyrzeczeń przez władze sowieckie.

W związku z pkt 4 konwencji tajnej brytyjsko-sowieckiej parafowanej dzisiaj⁷² zastrzeżono, że akcja dywersyjno-sabotażowa pod okupacją niemiecką jest wyłącznie atrybucją Rządu Polskiego. Zreferuje to Gubbins. Szczegółowy raport wysyłam.

Dodatek do punktu 4) w ostatniej chwili namówiłem ambasadora brytyjskiego do protestu u WYSZYŃSKIEGO.

Retinger

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.41/4 (PRPU, t. 2, s. 246–247)

⁷¹ Najprawdopodobniej chodzi o dok. nr 251 z 22 sierpnia.

⁷² Porozumienie o współpracy w sprawie sabotażu pomiędzy Special Operation Executive i NKWD podpisano w Moskwie 30 września.

261

*[przed 1 września], projekt listu premiera do kierownika MSZ
w sprawie odwołania posła przy rządzie norweskim*

Londyn

Do Pana Ambasadora Edwarda Raczyńskiego
Kierownika M.S.Z.¹

ŚCIŚLE POUFNE

Dowiaduję się z najbardziej pewnego i zaufanego źródła, że p. Władysław Neuman, poseł R.P. w Rządzie Norweskim, informuje zarówno Króla Haakona i Rząd Norweski, jak i swoich kolegów z korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Rządzie Norweskim, w sposób wysoce tendencyjny i całkowicie sprzeczny z prawdą o zasadniczych poglądach Rządu R.P. na najbardziej podstawowe zagadnienia polityki polskiej.

W szczególności p. Minister Neuman w sposób wręcz przeciwny przekonaniom Rządu R.P. informował Króla Haakona o rzekomej nieuniknionej klęsce druzgocącej Rosji w ciągu kilku tygodni (od wybuchu wojny ros.-niemieckiej), o wynikającym stąd braku potrzeby liczenia się poważnego z Sowietami itp. Stąd i stanowisko p. Neumana w sprawie umowy polsko-sowieckiej oraz oświetlenie przez niego okoliczności związanych z ustąpieniem trzech ministrów z Rządu R.P. nie odpowiadały wytycznym i życzeniom Rządu R.P.

Wiem również, że i w sprawie stosunków polsko-czeskosłowackich p. Neuman wyrażał poglądy całkowicie nie licujące z instrukcjami Rządu.

Zmuszony do dyskrecji względem źródła tych informacji nie mogę niestety zażądać wytoczenia p. Neumanowi dochodzenia dyscyplinarnego za uprawianie polityki własnej, przeciwnej intencjom Rządu. Natomiast mam dostateczne podstawy do całkowitej utraty zaufania do takiego posła, a to tym bardziej, że całe jego zachowanie się w sprawie naszych wewnętrznych

¹ Projekt listu został 1 września przesłany przez Adama Romera (dyrektora Biura Prezydialnego) najprawdopodobniej Adamowi Kułakowskiemu (osobistemu sekretarzowi Sikorskiego). W odręcznym piśmie przewodnim Romer informował: „Kochany Panie Adamie. W załączeniu list, który Panu Generalowi pokazywałem, ale który Pan General chciał jeszcze przemyśleć i zapomniał ze sobą zabrać”.

trudności, związanych z podpisaniem umowy polsko-sowieckiej, uważam za wysoce nielojalne.

Dlatego też proszę Pana Ambasadora o poufne przygotowanie potrzebnych kroków w kierunku odwołania p. Neumana z obecnego stanowiska oraz o wnioski proponujące kandydata na jego miejsce.

Jeżeli chodzi o ewentualne zatrudnienie p. Neumana na innym stanowisku, to proszę o obmyślenie mu odpowiedniego zajęcia poza W. Brytanią, np. w charakterze Konsula Generalnego w Islandii².

PREZES RADY MINISTRÓW

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.58B

262

*1 września, notatka kierownika MSZ z rozmowy premiera
z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii*

1go września, 1941 r.

T A J N E

Dnia 29 sierpnia wraz z Generałem Sikorskim odwiedziłem Ministra Edena w Foreign Office.

1. Generał Sikorski zobrazował obecny stan stosunków polsko-rosyjskich i na zakończenie podkreślił nasze stanowisko zasadzające się na tem, że niezależnie od mniej lub więcej pomyślnego rozwoju stosunków polsko-sowieckich sojusz nasz z Wielką Brytanią stawiamy na pierwszym miejscu. Pan Eden na zapytanie Generała odpowiedział, że Wielka Brytania również stawia na pierwszym miejscu jako bliższy i bardziej wolny od „zastrzeżeń myślowych” stosunek swój z Polską nie traktując go bynajmniej jako funkcję swego stosunku do Rosji.

² Władysław Neuman pozostał posłem przy rządzie norweskim w Londynie do 31 października 1942 r.

2. P. Eden następnie oświadczył, że dnia 30 bm. wygłosi w Coventry mowę, z której skorzysta, aby dać nam zadośćuczynienie w związku z artykułem Timesa pt. „Peace and Power” z dnia 1go sierpnia br. i wyjaśnić, że Wielka Brytania nie myśli o pozostawieniu Wschodniej Europy, a w szczególności Polski, w sferze wpływów sowieckich. Tekst wypowiedzi p. Edena na ten temat w załączeniu (Załącznik³).

3. Generał Sikorski przytoczył informacje świadczące o przygotowywaniu przez Niemcy planów kuszania Polski celem odciągnięcia od Wielkiej Brytanii i zwrócenia zwłaszcza przeciw Rosji. Wskazał w szczególności na akcje w Hiszpanii i Portugalii barona Rheinbarena⁴.

4. Na tym tle wystąpił Generał Sikorski o przyjęcie przez p. Edena postulatu wysuniętego w liście moim do p. Edena z dn. 25.VIII. (o danie nam pisma interpretującego w sposób odpowiadający naszym interesom deklaracji „atlantyckiej” Churchill–Roosevelt z 15 sierpnia⁵ gwarantowanie znaczenia przyszłej Polski i jej dostępu do morza etc.)⁶. P. Eden polemizował z tym żądaniem. Oświadczył, że dla Wielkiej Brytanii przyjmowanie zobowiązań tajnych, nieznanych Parlamentowi jest bardzo trudne. Doświadczenia z zeszłej wielkiej wojny (układ londyński z Włochami⁷) przemawiają przeciw takiej metodzie. Następnie powołał się na zobowiązanie złożone rządowi amerykańskiemu na ręce wysłannika Prezydenta Roosevelta p. Hopkinsa, niedawna żadnych interpretacji „deklaracji atlantyckiej” bez zgody U.S.A.

Odpowiedziałem na to, że moglibyśmy uzgodnić nasze stanowiska przedwstępnie, a następnie zwrócić się do Waszyngtonu o zgodę... Propozycję

³ Załącznika nie publikuje się.

⁴ Werner von Rheinbaben, niemiecki polityk konserwatywny i były dyplomata, prowadził sondáže pokojowe w Skandynawii i Portugalii.

⁵ Kartę ogłoszono 14 sierpnia.

⁶ W załączonym do listu projekcie deklaracji Raczyński zamieścił m.in. fragment: „His Majesty’s Government take the view that Poland – the first country to stand up to German onslaught – staking in this struggle her territorial integrity – cannot emerge from this war reduced in strength. Consequently, the future frontiers of Poland should not in any case embrace a territory less important than that which Poland possessed before the German aggression”; TNA, FO 371/26424, C 10382/14/62.

⁷ Tajny układ zawarty 26 kwietnia 1915 r. pomiędzy Włochami a Wielką Brytanią, Francją i Rosją gwarantował Włochom zdobycze terytorialne kosztem Austro-Węgier w zamian za przystąpienie do wojny po stronie państw Ententy.

powyższą przyjął p. Eden bez entuzjazmu. Głośno myśląc wspomniał, że może mógłby w Parlamencie jednostronnie, ale za to publicznie dać nam niejaką satysfakcję. W każdym razie na każde słowo interpretujące deklarację i wiążące w jakimkolwiek stopniu Wielką Brytanię potrzeba uchwały Gabinetu – trudnej w tym wypadku do uzyskania. W końcu p. Eden obiecał rzecz raz jeszcze rozważyć (miał, jak mówił, dotychczas jedną tylko rozmowę na ten temat z doradcą prawnym Foreign Office p. Malkinem), a następnie udzielić p. Strangowi odpowiednich instrukcji dla dyskusji ze stroną polską. Przyjąłem tę obietnicę do wiadomości podkreślając, że byłoby dla nas niezwykle ważnym i potrzebnym dojść do porozumienia z rządem brytyjskim przed następnym zebraniem konferencji międzyalianckiej, na którym mieliśmy zgłosić przystąpienie do „deklaracji atlantyckiej”.

Rozmowa objęła poza tym bieżące wypadki w Persji i na innych terenach wojennych.

Edward Raczyński
Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/13D

263

*4 września, notatka kierownika MSZ z rozmowy
z prezydentem Czechosłowacji o współpracy polsko-czechosłowackiej*

Londyn, dn. 4go września 1941 r.

T A J N E

Rozmowa Kierownika M.S.Z. Raczyńskiego z Prezydentem Beneszem

Dnia 4go września br., na zaproszenie Prezydenta Benesza, spożyłem z nim śniadanie w cztery oczy, co dało nam sposobność do dłuższej rozmowy w przedmiocie stosunków polsko-czechosłowackich.

Pan Benesz zaczął od tego, że przerwanie na pewien czas rozmów między nami (niezawinione zresztą przez żadną ze stron), jakkolwiek w zasadzie niepożądane, w istocie rzeczy nie powinno okazać się szkodliwym dla naszych interesów. „Bowiem stoją one w zależności od ogólnego położenia, które

uległo w ostatnich czasach głębokiemu przeobrażeniu i którego ostateczny rozwój dopiero rozstrzygnie, w jakim stopniu nadzieje każdego z nas się spełnią”.

„Pomyślna okoliczność, że Rosja znalazła się w tym samym co my obozie i że tak skutecznie stawia czoło naporowi niemieckiemu, bynajmniej nie usunęła konieczności połączenia Czechosłowacji z Polską w federacji *sui generis*, cokolwiek by o tym myślały niektóre odłamy czeskiej opinii...”. P. Benesz jest nadal przekonany, że „stworzenie silnej zapory przeciw Niemcom jest nie do pomyślenia inaczej jak przez połączenie w sposób trwały naszych narodów i naszych zasobów”. Co więcej, uważa, że „jeśli dzisiaj, w obliczu bezpośredniego śmiertelnego zagrożenia samemu naszemu istnieniu i w następstwie gwałtownego wstrząsu wojennego, na to się nie zdobędziemy, to nie zdobędziemy się już nigdy”. „Trudność leży w celowym i rozumnym dostosowaniu naszych koncepcji związku federacyjnego: polskiej politycznej i czechosłowackiej gospodarczej, poza tym w usunięciu jakichkolwiek spraw spornych i w uzgodnieniu poglądów we wszystkich punktach zasadniczych interesujących oba kraje”. Doświadczenie – zdaniem p. Benesza – wykazuje, iż w takich trudnych wypadkach prawdziwy postęp uzyskuje się nie w komitetach mieszanych, choćby mało licznych. Pracę takich komitetów musi poprzedzić i utorować porozumienie czynników decydujących stron obu osiągnięte w drodze nieformalnej, poufnej i szczerzej wymiany zdań. Bez takiego porozumienia komitety albo będą dreptać na miejscu, albo dojdą do zadrażnień. P. Benesz poczytuje za okoliczność bardzo pomyślną możliwość porozumienia się z Generałem Sikorskim jako mężem stanu wolnym od kompleksu antyczeskiego i zdolnym do śmiałych decyzji.

Zastanawialiśmy się nad procedurą. Pan Benesz (być może po nieuchwytej chwili wahania!) podzielił pogląd, że nie można niezależnie od powyżej przytoczonych życiowych względów dopuścić do zastoju w pracach polsko-czechosłowackich organizmów mieszanych, powołanych do opracowania form przyszłego współżycia, zastoju, który musiałby być zrozumiany i odczuty jako cofnięcie się. Stanęło w zasadzie na tym, że obie strony opracują pewne tezy ogólne, które następnie będą przedmiotem rozważań kompetentnych komitetów.

O ile chodzi o stronę polską, to wchodziłoby w rachubę wyciągnięcie też naszych ze zbyt szczegółowego „projektu konstytucyjnego” opracowanego przez Komitet Polityczny Ministrów. Materiał w ten sposób przerobiony nadawałby się do dyskusji z drugą stroną i pozwoliłby na ustalenie bez zbytej

(i być może niebezpiecznej!) zwłoki stopnia jej zainteresowania sprawą współzycia z nami oraz jej poglądów na charakter tego współzycia.

Przygotowanie też wymaga oczywiście pewnego czasu, nie mniej [niż] kilku tygodni. Tymczasem mogły i powinny by się zebrać komitety współpracy bieżącej.

Dalsze wynurzenia p. Benesa dotyczyły tych właśnie spraw zasadniczych, których ostateczną ocenę sam uznaje jako przedwczesną – oraz metody traktowania punktów spornych. Należy je uważać za przedwstępne i niepełne rozwinięcie jego poglądów, które jednak w sposób znamieny się skryształizowały od zeszłego roku. Mówiąc o „federacji” z Polską, za każdym razem opatrywał ją określeniem: „sui generis”. Był powściągliwy w wymienianiu ewentualnych partnerów porozumienia. Wypowiedział się w zasadzie za uczestnictwem Węgier, jednak równocześnie podkreślał stałe (jego zdaniem) skłonności germanofilskie tego narodu i jak gdyby dopuszczał myśl, że porozumienie nie nastąpi (?)... Taktyką jego, jak twierdził, jest przekonanie Słowaków o konieczności zrezygnowania na rzecz Węgier z dawnego, przed-monachijskiego stanu posiadania przez odstąpienie wzdłuż granicy południowej pasa terytorium. Takie same wyrównanie miałyby być zastosowane wzdłuż granicy Rusi zakarpackiej. Następnie przeprowadzono by z Węgrami „ostateczną” wymianę ludności^x. Pan Benesz nie tłumaczył, co uczynić zamierza na wypadek trudności w dogadaniu się z Węgrami. Wtrącił natomiast uwagę, że Minister Ninčić jest silnie rozgoryczony na Węgry, więcej niż na któregokolwiek z innych wrogów Jugosławii. Z pewnością także i Rumunia jest i pozostanie silnie anty-węgierska. On sam „zdaje sobie jasno sprawę z braków i niedociągnięć koncepcji Małej Ententy, obok korzyści, które dawała Czechosłowacji. Odbudowanie jej nie jest celem jego polityki”...

Pan Benesz z wielką stanowczością zgłaszał roszczenie do „Rusi zakarpackiej”. Gdy wysunąłem jako jedną z alternatyw odstąpienie tego terytorium Węgom, Benesz określił ją jako nie do przyjęcia. Gdy poprosiłem o uzasadnienie tego stanowiska, wdał się w wywód prawny (nieważność układu monachijskiego) i moralny (konieczność restytucji dawnej Czechosłowacji –

^x Benesz mówiąc o granicy sudeckiej okazał się twardszy niż dawniej. Oświadczył, że z wyjątkiem okręgu Chebu (Egerland), gdzie Czechosłowacja miałyby do odstąpienia obszar niemiecki „o zaludnieniu plus minus 250 tysięcy osób (czyli prawdopodobnie bez Karlsbadu!), reszta obszaru Czech pozostać przy nich musi. Dodał, że gdyby chciał, to miałby zaraz kandydatów Niemców sudeckich do uczestniczenia w tutejszym jego rządzie. Zgody tej jednak nie udzielił.

pewność, że w razie plebiscytu ludność głosowałaby za Czechosłowacją) nie bardzo przekonywujący, ale wypowiedziany z jak największym naciskiem.

To doprowadziło rozmowę do zagadnienia rosyjskiego. Powiedziałem wręcz p. Beneszowi o pogłoskach, według których nastąpić miało w związku z podpisaniem układu czesko-sowieckiego tajne porozumienie o dążeniu obu uczestników do osiągnięcia wspólnej granicy. Odpowiedział mi, że żadnych układów tajnych nie zawierał w czasie swego długiego politycznego zawodu i zawierać dzisiaj nie zamierza. Pozytywny stosunek jego do Moskwy jest znany. Nawet wtedy, kiedy Sowiety związały się z Niemcami, nie przestał wierzyć, że dojść musi stosunkowo wnet do starcia między nimi. Ułożenie stosunku pomiędzy nami a Moskwą jest rzeczą wyłącznie obu stron zainteresowanych i Czechosłowacja, zajmując w tej sprawie stanowisko zupełnie bezstronne, każde przyjazne rozwiązanie powita z żywym zadowoleniem. W tym miejscu p. Benesz zapuścił się w rozważania natury zasadniczej o korzyściach, które dać może i powinna metoda wymiany ludności, do której on sam chciałby się uciec na pograniczu węgierskim. Jest osobiście przekonany, że moglibyśmy i my zastosować ją z powodzeniem i przy zabezpieczeniu naszych zasadniczych roszczeń^{xx}...

Przed zakończeniem rozmowy poruszony został czysto informacyjnie możliwy zasięg proponowanego związku federacyjnego zapoczątkowanego przez nasze narody. Gdy przypominałem dawną tezę dwóch federacji środkowo-europejskich: Północnej, w której skład oprócz naszych dwóch państw wchodziłyby Węgry, a także Litwa – i południowej: bałkańskiej – p. Benesz okazał dużą wstrzeźliwość, tak jak gdyby uważał, że ta sprawa jest jedną z tych, której nie chciałby przesądzać.

P. Benesz zdradzał w pewnej chwili, co miał na myśli, kiedy w liście do Pana Premiera⁸ wspominał o sposobie, który zastosować by można dla rozładowania spraw niewyjaśnionych między Czechosłowacją a nami (Zaolzie i inne punkty graniczne między nami a słowacczyną). Polegałby on na tym, aby wobec odmiennych ujęć i dawnych nieporozumień wyłonić komisję mieszaną celem zgodnego ustalenia źródła zatargów i ich prawdziwego przebiegu. Innym wyjściem byłoby ustalenie uzgodnionego poglądu na sprawę bez powracania do przeszłości. Skoro powiedziałem, że sposób pierwszy mógłby łatwo stać się

⁸ Chodzi o list z 25 lutego; odpowiedź Sikorskiego – zob. dok. nr 142.

^{xx} P. Benesz wtrącił w pewnej chwili, że gdyby nawet zbieg okoliczności doprowadzić miał do granicy czechosłowacko-rosyjskiej, to ten stan rzeczy miałby znaczenie zupełnie drugorzędne!

źródłem nie porozumienia, lecz waśni, p. Benesz przy swojej myśli mocno nie obstawał.

Rozważając całość wynurzeń p. Benesza stwierdzić muszę jego większą niż dawniej pewność siebie, spowodowaną uznaniem (choć niepełnym dotąd) przez Wielką Brytanię jego rządu, a także jego własnego stanowiska Prezydenta. Poza tym wypływającą z przebiegu wypadków w Europie Wschodniej: napaści niemieckiej na Sowiety i nadspodziewanie skutecznej obronie tych ostatnich. P. Benesz nadal oświadcza się za współpracą z Polską. Natomiast wydaje się w stopniu mniejszym niż dawniej skłonny do przyznania temu stosunkowi wyłączności lub nawet bezwzględnej przewagi nad innymi możliwymi kombinacjami. Stąd wielki nacisk na słowa „sui generis” określające i ograniczające zasięg wzajemnej współzależności.

Wreszcie p. Benesz chciałby widocznie odczekać rozwój wypadków przed zajęciem nieodwołalnego stanowiska.

W tych warunkach wydawałoby się właśnie celowem nadać z powrotem tempo rozmowom oficjalnym i protokołowanym, tak abyśmy mogli ustalić, na co liczyć możemy i jak mamy dalej postępować.

^fE. Raczyński^f

Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych

IPMS, *Prezydium Rady Ministrów*, PRM.38E

264

*5 września, notatka kierownika MSZ
z rozmowy z zastępcą podsekretarza stanu w MSZ Wielkiej Brytanii
w sprawie brytyjskich gwarancji dla Polski*

^c5.IX.1941 r.^c

W związku z listem p. Ambasadora Raczyńskiego do Ministra Edena, uzasadniającym potrzebę otrzymania od Rządu brytyjskiego publicznego lub poufnego zapewnienia co do przyszłości Polski, p. Ambasadora Raczyński dn. 3-go września złożył wizytę p. Strangowi. Przy rozmowie byli obecni p. Kulski z Ambasady i p. Makins z Foreign Office.

Zaraz na początku rozmowy p. Strang dał wyraz zakłopotaniu, jakie list p. Ambasadora wywołał w Foreign Office, gdyż Foreign Office nie bardzo widzi jeszcze, w jaki sposób można by dać nam satysfakcję. Rząd brytyjski jest z reguły przeciwny wszelkim poufnym układom. W szczególności dotyczy to obecnego Sekretarza Stanu, który podobno był nieprzyjemnie zdziwiony, kiedy dowiedział się, że alians polsko-angielski składa się nie tylko z jawnego tekstu, ale i z tajnego protokołu. Ponadto dla Rządu brytyjskiego byłoby bardzo trudno brać jakiegokolwiek zobowiązania, które by go mogły wiązać na przyszłej konferencji pokojowej z uwagi na Stany Zjednoczone, które są podobno przeciwne przesądzeniu spraw w ten sposób przez Rząd brytyjski. W szczególności wszelkie zapewnienia, które nosiłyby charakter interpretacji deklaracji Roosevelt–Churchill, mogłyby być dane tylko po uprzednim porozumieniu z Rządem amerykańskim.

Można było wywnioskować z tego, co mówił p. Strang, że sam Rząd brytyjski nie ma ochoty w czymkolwiek wiązać sobie rąk na przyszłość.

P. Ambador Raczyński rozwinął jeszcze raz tę samą argumentację, którą przedstawił p. Edenowi w swoim wyżej wzmiankowanym liście. Zwrócił uwagę na to, że Polska stała się aliantem Wielkiej Brytanii nie post factum, tzn. po dokonanej inwazji, lecz jeszcze w czasie pokoju, rozważywszy otwarte przed nią możliwości i wybrawszy bardzo niebezpieczną drogę stawienia oporu ekspansji niemieckiej. Polska jest zatem aliantem Wielkiej Brytanii w pełnym tego słowa znaczeniu i ma prawo spodziewać się, że z tego powodu nie poniesie szkód, które byłyby zresztą niezrozumiałe w razie zwycięstwa aliantów. Ogromny wysiłek, jaki Polska włożyła i wkłada w obecną wojnę, i straty w ludziach, w dobrach materialnych i dorobku kulturalnym muszą znaleźć swoją kompensatę. Już w chwili obecnej zapewnienia w tym kierunku ze strony Rządu brytyjskiego byłyby ze wszech miar pożądane, gdyż drugi punkt deklaracji Roosevelt–Churchill⁹ mógł wywołać zrozumiałe zaniepokojenie. Tego rodzaju zapewnienia byłyby pożyteczne nie tylko dla emigracji polskiej, ale – co ważniejsze – dla Polaków w kraju, którzy zajmują dotąd stanowczo nieprzejednane stanowisko wobec okupanta niemieckiego, jednakże mogą być w przyszłości wystawieni na pokusę przez Niemcy różnymi propozycjami na

⁹ W punkcie drugim Karty Atlantyckiej Churchill i Roosevelt stwierdzili, że „nie zgodzą się oni na żadne zmiany terytorialne, które by nie odpowiadały swobodnie wyrażonym życzeniom ludów zainteresowanych”; L. Gelberg (wstęp i oprac.), *Prawo Międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów*, t. III, PWN, Warszawa 1960, s. 27.

temat polsko-niemieckiej kolaboracji. Brak jakiegokolwiek zapewnienia ze strony angielskiej mogłoby Niemcom tylko ułatwić grę.

Rządowi Polskiemu zupełnie nie zależy na tym, aby tego rodzaju zapewnienia nosiły charakter interpretacji deklaracji Roosevelt–Churchill. Mogłoby to być oświadczenie całkiem niezależne od deklaracji. Jeżeli Rząd brytyjski nie lubi tajnych układów, to mogłaby to być publiczna deklaracja lub też – wzorując się na precedensie aliansu – można by dać zapewnienie złożone z dwóch części – publiczną deklarację i poufną jej interpretację.

P. Ambasador Raczyński przypomniał, że Rząd brytyjski kilkakrotnie zapewniał Gen. de Gaulle, że w razie zwycięstwa „la grandeur de la France ne sera diminuée”, a Rządowi jugosłowiańskiemu dał również poufny list gwarantujący, że Rząd Króla Piotra będzie zawsze uważany za jedyne legalnego przedstawiciela wszystkich części państwa jugosłowiańskiego. Można by zatem dojść do jakiejś formuły dla Polski, opierając się na tych precedensach.

Jakkolwiek p. Makins wtrącił, że jakiegokolwiek zapewnienie Rządu brytyjskiego musiałoby mieć zgodę Rządu amerykańskiego, to można było odnieść wrażenie, że argumenty p. Ambasadora Raczyńskiego wywarły wrażenie na p. Strangu, który – nie robiąc żadnych obietnic – jednakże powiedział, że sprawa będzie jeszcze raz przestudiowana i przedłożona p. Edenowi. Jeżeli by wynik tych studiów był pozytywny, to Foreign Office przedłożyłoby nam projekt odpowiedniego tekstu. P. Strang streścił swoje wrażenia z rozmowy mówiąc, że chodzi nam o to, aby dać dowód Narodowi Polskiemu, iż nie poniesie w razie zwycięstwa strat z tego powodu, że zdecydował się na alians z Wielką Brytanią.

Rozmowa była o tyle trudna, że z naszej strony trzeba było przede wszystkim operować moralnymi argumentami, nie mając nic do dania lub odebrania.

^fE. Raczyński^f

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/13D

265

*5 września, notatka kierownika MSZ z rozmowy
z ambasadorem Stanów Zjednoczonych w sprawie Karty Atlantyckiej
i pomocy materialnej aliantów dla ZSRR*

5go września 1941 r.

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w/m

Rozmowa z ambasadorem amerykańskim na temat deklaracji atlantyckiej oraz konferencji moskiewskiej.

W dniu dzisiejszym złożyłem rewizytę ambasadorowi amerykańskiemu przy rządzie polskim, p. Biddle'owi. P. Biddle interesował się bardzo naszą oceną „deklaracji atlantyckiej”. Przedstawiłem mu nasz pogląd na tę sprawę wskazując powody, dla których deklaracja nie daje nam oczekiwanego zadowolenia (argumentując po linii mego listu do p. Edena z dn. 25 sierpnia) – oraz czego w niej nie znajdujemy – pokrycia szkód wyrządzonych Polsce, tak aby choć w części wyrównać nasze możliwości gospodarcze w stosunku do sąsiadów.

P. Biddle, którego te uwagi bynajmniej nie zdziwiły, dopytywał się, czy i jakie kroki podejmujemy wobec rządu brytyjskiego w związku z zapowiedzianą konferencją międzysojuszniczą, na której uczestnicy mieliby zgłosić swoje przystąpienie do deklaracji atlantyckiej. Powiedziałem p. Biddlowi o zamierzonym przez nas złożeniu deklaracji publicznej i obiecałem mu przesłać tekst tej deklaracji. Poza tym wspomniałem o zamiarze posłania do Foreign Office dodatkowo noty podkreślającej nasze rezerwy.

P. Biddle zapewniał mnie, iż docenia naszą trudność. Rzecz tę przedstawi swemu rządowi w tym przekonaniu, iż będzie mógł w ten sposób przyczynić się do urobienia poglądów w State Department w duchu naszych postulatów...

Sam analizując deklarację atlantycką podnosił, że była ona zwrócona przede wszystkim w stronę społeczeństwa amerykańskiego, co odbiło się na jej redakcji. Poza tym p. Biddle przypuszcza, że wobec nieświadomości co do dalszego rozwoju wojny układający deklarację mężowie stanu starali się o to, aby uniknąć krępujących precyzji...

Poruszyliśmy następnie konferencję angielsko-amerykańsko-sowiecką, która ma w bliskiej przyszłości zebrać się w Moskwie celem przedyskutowania

pomocy materiałowej dla Sowieców. Opóźnienie terminu konferencji, zdaniem p. Biddle'a, wywołane zostało chęcią aliantów dokładnego zestawienia ilości i rodzaju materiału, który mógłby być przesłany.

Powróciłem ponownie do kwestii uczestnictwa Polski chociażby w części prac konferencji. P. Biddle nie zdawał się patrzeć zbyt optymistycznie na możliwości osiągnięcia tego postulatu (który zdaniem jego najlepiej, by był wysunięty przez naszego ambasadora w Waszyngtonie). Natomiast oświadczył mi, że w myśl życzenia Pana Premiera zwrócił uwagę w Waszyngtonie na celowość bliskiego kontaktu ambasadora amerykańskiego w Moskwie z ambasadorem Kotem. Również na życzenie p. Premiera interweniował bezzwłocznie u swego rządu o ekwipunek dla 40.000 wojska naszego w Sowieciech.

Edward Raczyński
Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/13D

266

5 września, raport posła w Teheranie o wkroczeniu wojsk radzieckich i brytyjskich do Iranu

^c*Teheran*^c, 5 września 1941 r.

^dT A J N E ^d

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Londynie

^c*W sprawie*^c okupacji Iranu.

Wkroczenie wojsk brytyjskich i sowieckich do Iranu było koniecznością wojenną z następujących względów:

1. Wzmocnienie obrony Kaukazu (Zagłębia naftowego) od strony południa przed ewentualnym atakiem niemieckim przez Turcję.

2. Utworzenie wspólnego frontu angielsko-sowieckiego od strony Iraku dla umożliwienia w razie potrzeby szybkiej pomocy brytyjskiej wojskom sowieckim broniącym Kaukazu oraz zabezpieczenie dla transportów woj-

skowych z Zatoki perskiej (Basry) przez Iran do kolei sowieckich na Kaukazie (Dżulfy) najkrótszej, a w razie wojny z Japonią jedynej drogi dającej połączenie Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych z Sowietami.

3. Wobec zajęcia Meshedu przez wojska sowieckie, a Zahidanu przez wojska angielskie został ustalony trwały kontakt tych wojsk we wschodniej części Iranu, co zabezpiecza transport drogą lądową z Indii przez Iran do kolei żelaznej w sowieckiej Republice Turkmeńskiej, z dala od operacyj wojennych.

4. Przez zajęcie perskiego Azerbajdżanu została przerwana jedyna droga komunikacyjna łącząca Rzeszę Niemiecką przez Turcję i Iran ze Wschodem, ważna ze względu na idące tamtędy do Niemiec transporty bawełny i innych surowców.

5. W ten sposób została również uniemożliwiona dalsza akcja na większą skalę piątej kolumny niemieckiej, która prowadziła działalność wywrotową i sabotażową, mającą w odpowiedniej chwili ułatwić wkroczenie wojsk niemieckich do Iranu, Iraku, a nawet do Kaukaskiego Zagłębia Naftowego.

6. Przez zajęcie pól naftowych i kilku portów na Południu Iranu Anglicy wzmocnili obronę Zatoki Perskiej oraz zabezpieczyli się przeciw aktom sabotażowym, grożącym od wewnątrz Iranu.

Obecnie zasadnicze operacje wojskowe zostały już zakończone, a okupacja przez wojska brytyjskie i sowieckie została przeprowadzona w ten sposób, że zajęły one pierścieniem wszystkie graniczne okręgi Iranu, izolując przez to rząd irański od bezpośredniego kontaktu z krajami ościennymi, nawet od strony Morza Kaspijskiego i Zatoki Perskiej, i pozostawiając niezajętymi jedynie stolicę Teheran i prowincje centralne kraju. Przyszłość dopiero okaże, czy obecny stan okupacji i rozlokowania wojsk okupacyjnych jest ostateczny, czy też wewnętrzna sytuacja Iranu lub konieczność zabezpieczenia normalnego funkcjonowania kolei Transirańskiej nie zmuszą do nowych translokacji wojsk i do zajęcia dalszych miejscowości, nie wyłączając Teheranu. W każdym razie, z punktu widzenia strategicznego, należy uważać kampanię wojsk brytyjskich w Iranie za pomyślnie zakończoną i stanowiącą duży tryumf w wojnie przeciw Niemcom, co od razu w widoczny sposób umocniło prestiż Wielkiej Brytanii na całym Bliskim Wschodzie.

Natomiast wewnętrzna sytuacja Iranu, co nie jest obojętnym ze względu na dalszy przebieg wojny, choćby z punktu widzenia bezpieczeństwa Indii i ochrony pól naftowych, nie jest bynajmniej wyjaśnioną ani zadawalającą. Podobno doszło już do porozumienia pomiędzy wojskami okupacyjnymi i rządem irańskim, ale dotychczas, pomimo że minęło już 12 dni od wkroczenia

wojsk, nikt nie wie, na czym porozumienie to polega, i nawet posłowie brytyjski i sowiecki nie mogą czy nie chcą udzielić odnośnych informacji. Wytwarza to ogólny stan zaniepokojenia, choć ludność na ogół zachowuje się spokojnie, gdyż liczone się tu powszechnie z możliwością całkowitej okupacji kraju, a trudności aprowizacyjne, które w pierwszych dniach okupacji z powodu braku chleba, ryżu itp. groziły poważnymi rozruchami, zostały usunięte i nie przewiduje się nowych komplikacji, gdyż władze brytyjskie specjalnie starają się o szybką dostawę zakupionego przez Iran w Indiach zboża i innych produktów, których wysyłka została na jakiś czas wstrzymana jako środek presji. Nie wyklucza to jednak faktu, że przez okupację obcą części kraju cały aparat wojskowy i administracyjny Iranu, nie wyłączając władz centralnych, został całkowicie zdeorganizowany i zdemoralizowany. Grozi to poważnymi konsekwencjami, niebezpiecznymi zarówno dla władcy tego kraju, jak i dla Wielkiej Brytanii i Sowietów, którym cała ludność tutejsza przypisuje winę tego stanu rzeczy. Tajona dotychczas nienawiść do Szaha i jego tyrańskich metod rządzenia i bezgranicznej eksploatacji wszystkich warstw ludności wypłynęła w formie jawnie prowadzonych rozmów oraz organizowanych w wojsku i we wszystkich urzędach tajnych kółek rewolucyjnych, mających na celu w pierwszym rzędzie systematyczny bierny opór przeciw okupacyjnym władzom brytyjskim i sowieckim. Panujące tu nastroje najlepiej ilustruje następujący fakt: na śniadaniu u jednego z obcych posłów wziął mnie na stronę jeden z najbogatszych i najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa perskiego, który chwilowo nie zajmuje żadnego urzędowego stanowiska, ale jest w stałym kontakcie z tut. Dworem i MSZ; oświadczył mi, że społeczeństwo perskie dobrze rozumie stanowisko Polski w obecnym konflikcie wojennym i że jego uczucia wobec ZSRR są analogiczne do naszych, gdyż wynikają z tych samych przesłanek, wobec czego poseł polski w Teheranie, mający posłuch zarówno u Anglików, jak i u Sowietów, może oddać Iranowi wielką przysługę, jeżeli przekona ich o konieczności usunięcia Szaha od władzy choćby na rok, przez co zaskarbi sobie wdzięczność wszystkich, poczynając od najbliższego otoczenia Szaha, a kończąc na ostatnim psie perskim. Propaganda niemiecka od dawna wykorzystywała te dotychczas tajne nastroje i lansowała, gdzie mogła, że tyrańskie rządy Szaha mogą utrzymać się jedynie dzięki temu, że jest on popierany przez Anglików. W dotychczasowej sytuacji było to dla Anglików obojętne, obecnie jednak muszą oni pamiętać, że za wszystko, co się będzie działo w Iranie, nawet w niezajętej przez nich części, cała ludność perska będzie czyniła odpowiedzialną przede wszystkim Wielką Brytanię, a następnie Sowiety. Na powyższy stan rzeczy zwróciłem uwagę tutejszego posła angielskiego i ambasadora sowieckiego, podkreślając, że słuszność tego

rodzaju poglądu ludności Iranu może w obecnym stanie rzeczy podzielić również znaczna część opinii zagranicznej, szczególnie w Turcji, gdzie dociera intensywna propaganda niemiecka, zalewająca cały Wschód fałszywymi informacjami o przebiegu ostatnich wypadków w Iranie, na co ze strony brytyjskiej nie ma żadnej kontrakcji, a BBC i Reuter dają o ostatnich wypadkach w Iranie informacje co najmniej skąpe i nieoświetlające dostatecznie istotnego przebiegu wypadków. Zwróciłem również uwagę moich kolegów na fatalne wrażenie, jakie wywołuje fakt, że w ciągu 12 dni od chwili okupowania Iranu pod pretekstem przerwania w Iranie agitacji niemieckiej i zlikwidowania 5-tej kolumny niemieckiej, nic dotychczas nie przedsięwzięto w tym kierunku i nie wydano żadnych zarządzeń. Wszyscy Niemcy, którzy początkowo natychmiast schronili się w tutejszym poselstwie niemieckim, od kilku dni znów ukazują się na ulicach miasta i widząc, że nikt nie przeszkadza im w swobodzie ruchów, prowadzą ożywioną i często dość skuteczną agitację wśród ludności perskiej w tym sensie, że rząd i społeczeństwo perskie nie powinni angażować się po stronie Wielkiej Brytanii i Sowietów, gdyż Niemcy zajmą wkrótce Turcję i najdalej za dwa miesiące oswobodzą Iran od obcej okupacji. Propaganda ta jest tu dość popularną i znajduje posłuch nawet wśród niektórych członków obecnego rządu. Jestem również przekonany, że wskutek braku koordynacji w działaniu wojsk brytyjskich z jednej a sowieckich z drugiej strony na terenie Iranu, oraz kunktatorstwa w wydaniu odpowiednich zarządzeń, najważniejsi przedstawiciele 5-tej kolumny niemieckiej, jak np. Gamotta, zdążyli już uciec lub tak schronili się po głuchych wsiach perskich, że nawet wywiad angielski ich nie odnajdzie. Jeżeli przy tem okaże się prawdą, że warunek rządu irańskiego dojścia do porozumienia z okupantami, aby poselstwa niemieckie i italskie pozostały w Teheranie, został przyjęty, to Niemcy nadal będą tu prowadzić swą wywrotową robotę, utrzymując kontakt ze światem zewnętrznym przez radio oraz przez kurierów dyplomatycznych państw neutralnych, np. japońskiego lub świeżo kreowanego w Teheranie pod presją niemiecką hiszpańskiego, podobnie jak to miało miejsce w Bagdadzie, gdzie robotą niemiecką prowadzoną przy pomocy poselstw italskiego i japońskiego doprowadziła do rewolwy w Iraku.

Reasumując jeszcze raz podkreślam, że za wszystko, co obecnie będzie się działo w okupowanej czy w nieokupowanej części Iranu, będzie czyniona słusznie odpowiedzialną Wielka Brytania, która znając dobrze od dawna ten kraj i warunki na Bliskim Wschodzie, powinna była z góry przewidzieć taki a nie inny przebieg wypadków, który koniec końców zmusi ją do objęcia pod swą opiekę i administrację całego Iranu, z czego całe społeczeństwo tutejsze

będzie tylko zadowolone, gdyż obawia się ono jedynie rabunków ze strony wojsk sowieckich, oraz tyranii i aktów zemsty ze strony Szaha. Chodziłoby jedynie o znalezienie formy, która dawałaby zewnętrzny pozór niepozbawienia Iranu jego suwerenności państwowej. Słusznie jednak mówi tutejszy poseł amerykański, który podziela mój pogląd na sytuację, że formę taką łatwo można znaleźć we wzorach okupowania przez Rzeszę Niemiecką suwerennych rzekomo państw, jak Rumunia, Bułgaria, Węgry lub Kroacja.

Jeżeli chodzi o przebieg samych operacyj wojennych w Iranie, to okupacja byłaby na pewno obyła się bez żadnych ofiar, gdyby nie brak subordynacji w armii perskiej oraz sprzeczne rozkazy samego Szaha, który początkowo wydał polecenie niewszczywania obronnych operacyj wojennych, a następnie, gdy zdemobilizowano już większość wojska, zmienił zdanie i polecił wszcząć operacje wojenne. Wprawdzie rozkaz ten, będący niemożliwością, nie został wykonany, jednak wywołał w armii irańskiej zamieszanie, które spowodowało konieczność w kilku wypadkach, głównie ze strony wojsk sowieckich, reakcji w formie strzelaniny i zrzucenia kilku bomb w różnych okolicach, co jednak w ogólnym bilansie operacyj wojennych wywołało minimalną ilość ofiar i szkód materialnych. Początkowo wskutek paniki wywołanej przez ludność żydowską i tutaj kolonię hinduską panowało pewne zamieszanie, jednak na ogół ludność zachowała się przez cały czas całkowicie spokojnie i nie wykazała żadnych wrogich nastrojów przeciw cudzoziemcom. Nadchodzące z okupowanych przez Anglików i Bolszewików okolic wiadomości stwierdzają, że wszędzie nastąpił zupełny spokój i powrót do normalnego życia, przy czym stosunki pomiędzy ludnością a wojskami okupacyjnymi układają się pomyślnie.

Przesyłam w załączeniu skład nowego rządu irańskiego¹⁰, utworzonego przez Szaha po wkroczeniu obcych wojsk. Gabinet ten różni się od poprzedniego tylko zmianą osoby premiera, którym został p. Forughhi, znany od dawna jako zdecydowany anglofil, który był już swego czasu premierem, a obecnie był w niełasce. Poza tym dotychczasowy minister spraw wewnętrznych p. Soheili, również anglofil i uważany za przyjaciela Sowietów, został ministrem spraw zagranicznych, a dotychczasowy podsekretarz stanu w MSZ p. Ameri objął po nim tekę spraw wewnętrznych. Ofiarami ostatnich wypadków padli: minister wojny gen. Nahiczewan, którego Szah kazał aresztować za ostatnie niesubordynacje i kradzieże w wojsku, za które sam de facto jest odpowiedzialny, oraz szef policji p. Muhtari, aresztowany pod zarzutem złego informowania Szaha o działalności niemieckiej w Iranie, przy czym krążą

¹⁰ Załącznika brak.

pogłoski, że został już zamordowany. Kierownikiem ministerstwa wojny został drugi gen. Nahiczewan, kuzyn ^c*dotychczasowego ministra*^{c11}.

^f*Jan Karszo Siedlewski*^f
Poseł R.P.

AAN, Poselstwo Teheran, 1

267

8 września, list premiera do kierownika MSZ w sprawie kontaktów z Turcją

dn. 8 września 1941 r.

Kwatera Polowa N.W.
Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych

Mowa Min. Edena z 30 sierpnia br. i ustęp poświęcony w niej Polsce – jest nie tylko rozwinięciem sformułowania Premiera Churchilla z 24 sierpnia. Jest ona poważnym sukcesem polskim. Po raz pierwszy z krajów Europy środkowo-wschodniej wyodrębniono rolę Polski. Wymieniono ją obok Turcji, której pozycja jest w chwili dzisiejszej szczególnie doniosła na Bliskim Wschodzie.

„Karta atlantycka” – mówił min. Eden – wyklucza ideę hegemonii czy stref „leadershipu” wielkich mocarstw. Wszystkie narody, zarówno duże, jak i mniejsze, mieć będą w przyszłości równe prawa – o co wojna się toczy.

W związku z tą mową proszę Pana Ministra o wejście w bliższy kontakt z rządem tureckim i o zapoczątkowanie wymiany wspólnych poglądów na zagadnienie rekonstrukcji politycznej i gospodarczej świata – po wojnie obecnej. Z Turcją łączą nas tradycyjne sympatie. Jej pozycja i nasza są analogiczne zarówno w stosunku do Rosji, jak Wielkiej Brytanii. Byłoby to poważnym

¹¹ Odpisy raportu przesłano szefowi Sztabu Naczelnego Wodza i attaché wojskowemu w Ankarze.

rozwinięciem sukcesu, gdybyśmy zdołali te stosunki rozwinąć oraz umocnić – uzgadniając swoje poglądy co do przyszłości¹².

^f*Sikorski*^f

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 57

268

*10 września, pismo radcy ambasady w Moskwie
o złożeniu przez ambasadora listów uwierzytelniających
i o sytuacji Polaków w ZSRR (z załącznikiem)*

Moskwa, dn. 10 września 1941 r.

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Londynie

Dnia 8-go września o godz. 18-ej Ambasador R.P. Minister Kot złożył wizytę Wice-Przewodniczącemu Rady Najwyższej ZSRR, Komisarzowi Spraw Zagranicznych Mołotowowi, któremu wręczył odpis listów uwierzytelniających (notatka z rozmowy załącz. Nr 1). Bezpośrednio potem Minister Kot wizytował w Narkomindiele zastępcę Komisarza Spraw Zagranicznych Wyszynskiego. Wizyta miała wyłącznie charakter kurtuazyjny, rozmowę merytoryczną odłożono wpraw na 9-go, następnie zaś na 10-go września.

Wręczenie listów uwierzytelniających Przewodniczącemu Rady Najwyższej ZSRR Kalininowi odbyło się dn. 10 bm. Dnia tego o godz. 13.15 przybył do gmachu Ambasady Dyrektor Protokołu Dyplomatycznego Mołoczkow i odwiózł Ambasadora autem Przewodniczącego R.N. na Kreml. Personel Dyplomatyczny Ambasady i szef Polskiej Misji Wojskowej towarzyszyli Ambasadorowi w dwóch samochodach. Ceremonia na Kremlu trwała dłużej niż zwykle ze względu na przedłużenie się rozmowy podczas audiencji prywatnej (zał. Nr 2¹³). Zarówno Ambasador, jak i wszyscy biorący udział w ceremonii na

¹² Zob. dok. nr 279.

¹³ Załączników nr 2 i 3 nie publikuje się.

Kremlu i rozmowach z Kom. Wyszyńskim członkowie Ambasady odnieśli z nich wrażenie pozytywne.

Zagadnienie ludności polskiej w ZSRR wciąż jeszcze przedstawia się tylko w najogólniejszych zarysach. Rozproszenie Polaków po olbrzymich przestrzeniach, trudności komunikacyjne, powolność poczty sprawiają, że Ambasada rozporządza jak dotąd tylko bardzo ogólnymi danymi.

Rozmieszczenie ludności deportowanej z Polski wykazuje, iż osiedlono ją głównie w Rosji azjatyckiej, a więc w obszarach Swierdłowskiej i Czelabinskiej, sześciu obszarach północnego Kazakstanu oraz wzdłuż całej niemal kolei transsyberyjskiej. W Rosji europejskiej zgrupowano Polaków w Maryjskiej republice, południowej części obszaru Archangielskiej oraz w obszarze Wołogodzkiej. Z liczb podanych przez władze sowieckie, które uważać należy za mniejsze od rzeczywistych, wynika, że deportowanych, zamkniętych w obozach i więzionych na terenie ZSRR było ogółem 400.000 obywateli polskich. Liczba ta dotyczy jednak tylko osób, które nie nabyły z braku sowieckich podstaw prawnych lub wskutek własnego oporu obywatelstwa sowieckiego.

Realizacja protokołu dodatkowego do układu z 30 lipca 1941 przedstawia się znów w świetle oświadczeń ustnych czynników sowieckich następująco: zwolniono z więzień i obozów karnych na dzień 9-go września 1941 r. – 35.000 pozostało w więzieniach i obozach ok. 5.000 wydano biletów kolejowych na bezpłatne przejazdy do miejsc obranych – 107.000.

Krytyczna ocena liczb tych ze względu na otrzymanie ich dopiero w dniu wczorajszym nie jest jeszcze możliwa. Władze sowieckie obiecały jednak dostarczyć dokładne dane o rozmieszczeniu deportowanej i pozbawionej wolności ludności polskiej w poszczególnych republikach i okręgach.

O całości zagadnienia form organizacyjnych pomocy dla ludności polskiej trudno jeszcze powiedzieć coś ostatecznego, jednak zagadnienie to zarysowuje się już w ogólnych konturach. Jak wynika z rozmów, podanych szczegółowo w załącznikach do niniejszego raportu, szereg problemów został dopiero postawiony. Polski Komitet Opieki powstał w tych dniach, statut został opracowany; działalność organizacyjna, na której czele stanął – jako prezes – red. Szczyrek, potrwa ze względu na tutejsze warunki jeszcze pewien czas. Stosunek władz sowieckich do Komitetu nie został jeszcze sprecyzowany, natomiast widać, że władze te pójdą na współpracę i wszelkie ułatwienia dla akcji pomocy z zewnątrz, idącej pod znakiem Czerwonego Krzyża, same bowiem pomocy tej dla własnej armii, dla własnej ludności potrzebują.

Kwestia uruchomienia placówek konsularnych, na razie w formie agencji, została również wobec władz sowieckich postawiona. Warunki terenowe, życiowe potrzeby ludności polskiej i dogodność dla władz sowieckich uporządkowania sytuacji formalnej obywateli polskich przypuszczalnie sprawiają, iż gdy zajdzie tego konieczność, uda się zorganizować również pełnoprawne konsulaty.

W sprawie osób, które nabyły obywatelstwo sowieckie wskutek okupowania wschodniej Polski przez ZSRR, stanowisko władz sowieckich jest niejednolite. Na komisji mieszanej polsko-sowieckiej, do której ze strony Ambasady delegowani zostali pp. Freyd i Arlet, a ze strony sowieckiej dyr. Nowikow (Narkomindiel) i komisarz Fiedotow (NKWD), której pierwsze posiedzenie odbyło się dn. 9-go bm. przy okazji kwestionowania przez stronę polską autentyczności liczby 400.000 obywateli polskich w ZSRR jako zbyt małej, dyr. Nowikow poruszył zagadnienie obywatelstwa. Wysunął on argument dobrowolnego przyjęcia obywatelstwa sowieckiego przez wielu obywateli polskich. Po sprecyzowaniu polskiego punktu widzenia, iż wszystkie osoby, posiadające obywatelstwo polskie w chwili zajmowania ziem polskich przez ZSRR, obywatelstwo to posiadają nadal, uznano niekompetencję komisji do dyskusowania tego zagadnienia. Przedstawiciel NKWD nie wykazywał zainteresowania dyskusją na ten temat. Władze wojskowe z okazji zaciągu do wojska polskiego również problemu tego nie poruszyły, w praktyce całkowicie idąc po linii żądań polskich, ^doddając naszemu wojsku żołnierzy z roczników mobilizowanych przez armię czerwoną na terenie ziem wschodniej Polski^d. Jak dotąd zatem sporność zagadnienia obywatelstwa interesować zdaje się wyłącznie Narkomindiel.

Według zgodnej opinii osób przyjeżdżających z prowincji, zwalnianych z więzień, obozów, stan moralny ludności polskiej, jej duch i patriotyzm stoją na wysokim poziomie. Świadczy o tym masowe zgłaszanie się do wojska, nieraz nawet przez ludzi w obecnej chwili, przed odżywieniem się i wypoczęciem, do służby wojskowej niezdatnych. Sytuacja materialna zwalnianych lub przesiedlających się jest natomiast zdecydowanie zła. Stąd też obok sprawy zatrudnienia wysunięty został przez Ambasadora problem środków materialnych na cele opieki nad ludnością polską o charakterze doraźnym oraz na utrzymanie niezdolnych do pracy, na cele oświatowe i sanitarne. Komisarz Wyszyński nie zajął jeszcze stanowiska w tej sprawie, pragnąc, jak widać, przedyskutować ją w łonie rządu.

W dziedzinie kulturalnej i propagandowej Ambasada posiada już zasadniczą zgodę władz sowieckich na uruchomienie polskiego pisma, również

audycje radiowe da się niewątpliwie zorganizować, choć w obu tych dziedzinach na urzeczywistnienie wpływa hamująco brak odpowiednich ludzi.

Jeśli chodzi o pracę Ambasady, da się zapewne uzupełnić luki personalne odnajdującymi się z wolna urzędnikami M.S.Z., którzy jednak w wielu wypadkach jeszcze przez dłuższy okres czasu nie będą mogli pracować z pełną wydajnością. Zostali zwolnieni i nawiązali już osobisty kontakt z Ambasadą pp. Łaciński, Rosmański, b. konsul Essen, Szembek, b. kierownik sekcji polskiej przy poselstwie brytyjskim w Kownie. Telegraficznie w dniu dzisiejszym zgłosił się z Syberii p. Galas. Tymczasem stale wzrastająca ilość depesz i listów, dochodzących do paruset dziennie, sprawia, iż mimo przyjazdu całego personelu, który wyruszył pierwszym konwojem oraz wyleciał wraz z Ambasadorem, większość personelu przepracowana.

Komisja mieszana polsko-sowiecka, powstała na skutek noty naszej z 22 sierpnia, zapowiada się jako pewnego rodzaju „clearing” dla praktycznych trudności, wynikających na tle realizacji umowy polsko-sowieckiej w punktach dotyczących ludności polskiej, jak się zdaje, przyczyni się do uproszczenia i przyspieszenia wielu spraw.

Miarą pozytywnego stosunku władz sowieckich do Ambasady jest fakt wyrażenia oficjalnej zgody na uruchomienie ^dkrótkofalówki^d w tutejszym urzędzie, która rozpoczęła pracę z dniem 10-go września.

Współpraca z Ambasadorem Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych zapowiada się jak najlepiej; personel obu Ambasad, a zwłaszcza pierwszej z nich, okazywał od pierwszej chwili przyjazdu przedstawicieli władz polskich daleko idącą koleżeńską pomoc.

Za Ambasadora
/–/ H. Sokolnicki
Minister

Załącznik Nr 1.

Moskwa, dnia 8 września 1941 r.

Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie

Wizyta na Kremlu u Wiceprezydenta Mołotowa.

Ambasador. Jeszcze nigdy na Kremlu w historii nie zjawiał się Ambasador Polski w podobnych okolicznościach jak dzisiaj. Mieliśmy między sobą dużo przejść ciężkich, czasem przymierza, a nawet przyjaźni, ale dopiero po raz

pierwszy w dziejach nasze wojska gotują się do wspólnej walki ramię przy ramieniu przeciwko wspólnemu wrogowi. Ten fakt ma olbrzymie znaczenie nie tylko dla teraźniejszości, ale i dla naszej obustronnej przyszłości. Rząd Polski i jego szef, gen. Sikorski, w dzisiejszej chwili rozstrzygnął, że Polacy z wami pójdą do bezwzględnej walki przeciwko Niemcom, które chcą wygładzić żywioł polski. Patrzymy z uznaniem na wysiłek organizacyjny rządu sowieckiego i na bitność żołnierza rosyjskiego. Gen. Anders zakomunikował mi, że pierwsze kroki jego około formowania wojska polskiego spotykają się ze strony władz z prawdziwą życzliwością i pomocą. Mój naród znajduje się obecnie w niesłychanie ciężkim położeniu: terytorium całe zajęte przez wroga, Rząd na obczyźnie. A przecież każdy wie, że Polska jest dla Rosji sojusznikiem wielkiej wartości. Autorytet imienia polskiego w świecie jest ogromny. Przyczyniło się do tego bohaterskie, twarde, nie cofające się przed żadnymi ofiarami zachowanie się narodu polskiego pod okupacją. Wie Hitler, wie jego mąż zaufania do spraw polskich Himmler, wie gubernator Frank, że nie oni, ale gen. Sikorski rządzi duszami wszystkich Polaków. Wiedzą, że naród polski wykona każdy rozkaz, najcięższy, który od swego Rządu otrzyma. Nikt zresztą w świecie o tym nie wątpi. Jeśli nowy porządek hitlerowski jest powszechnie znienawidzony, to dlatego, że okazał on całą swoją ohydę w stosunku do okupowanej Polski. Ale też Polacy przez te swoje cierpienia i bohaterstwo zdobyli sobie sympatię i nimb w całym świecie. Polacy zwyciężyli moralnie. Po której stronie są Polacy, ta strona uchodzi za reprezentującą ideę moralności i sprawiedliwości. Zwłaszcza społeczeństwo amerykańskie tak odczuwa i głosi. Toteż podbici Polacy wnoszą do obozu sprzymierzeńców wielki kapitał bojowej i moralnej siły. Jak stwierdziłem przybywszy tutaj, Rząd sowiecki odnosi się z dobrą wolą do układu z Polską i spełnia dane obietnice. To czyni naszą obustronną współpracę możliwą. Sądzymy, że trudności i opóźnienia, wynikające ze stosunków lokalnych, będą mogły być naprawione. Kończąc, zapytuję, kiedy będę mógł złożyć uszanowanie Prezydentowi Kalininowi.

Mołotow. Cieszę się z tego, że witam reprezentanta narodu polskiego, że witam przedstawiciela rządu gen. Sikorskiego, którego wolę współpracy z nami bardzo wysoko cenimy. Cieszę się, że tym przedstawicielem jest Pan Ambasador, którego wartość dobrze znamy i jako człowieka, i jako męża stanu w Polsce (Ambasador: To przesada). Że Polska i Rosja wspólnie występują przeciwko Niemcom hitlerowskim, to będzie miało niezmiernie znaczenie dla naszych obu stron w przyszłości. Wiemy o cierpieniach i bohaterskim zachowaniu się narodu polskiego. Wierzymy, że naród polski odzyska swoją

niepodległość. Najgłębiej wierzymy, że mimo wszelkich trudności odniesiemy zwycięstwo nad Hitlerem i jego bandą. Zapewniam, że nie cofniemy się przed walką do ostateczności. Z rządem polskim mamy dobrą wolę współpracy z całą szczerością. Przyjechawszy, co Pan tu zauważył, jakie Pan ma spostrzeżenia na temat wojny?

Ambasador. Już po krótkim pobycie stwierdzam, że energia i autorytet rządu sowieckiego są ogromne, waleczność żołnierza rosyjskiego pierwszorzędna, a zaciętość ludu rosyjskiego zwraca na siebie uwagę. Jestem bezwzględnie pewny zwycięstwa.

Mołotow. Jak się Panu przedstawia początek realizacji naszej umowy, czy jest Pan zadowolony?

Ambasador. Najlepiej postępuje sprawa formowania armii polskiej. Co do ludności cywilnej, stwierdzam, że zarządzenia rządu sowieckiego są życzliwe. Są jednak trudności w ich wykonaniu. Rozumiemy niejedną z nich, zwłaszcza że toczy się wojna i są trudności komunikacyjne. Jednakowoż władze lokalne, zwłaszcza odległe, nie zawsze należycie wykonywują zarządzenia centralne. Jest koniecznością, aby każdy Polak w Sowietach, czy to więzień, czy zesłaniec w najdalszym kącie Syberii odczuł, że zmienił się do niego stosunek rządu sowieckiego, że jest tu przedstawicielstwo Rządu Polskiego, które nad nim czuwa i polepsza jego byt. Polacy warci są największego zaufania i pomocy. Spotkałem tu wypuszczonych świeżo więźniów jeszcze ślaniających się na nogach, którzy zapominają o strasznych przejściach. Solidaryzują się ze stanowiskiem Rządu Polskiego i pragną walczyć, bo wiedzą, że tylko walka przeciwko Niemcom doprowadzi do stworzenia Polski Niepodległej, sprawiedliwej i demokratycznej. Ci, co są niezdolni do oręża, oraz kobiety pójdą do pracy, już to w przemyśle wojennym, już to w rolnictwie. Na rozkaz Rządu Polskiego każdy Polak chce wam pomóc we wspólnej wojnie.

Mołotow. Jak stoi sprawa uzbrojenia armii polskiej? Jaką pomoc da w tym kierunku Wielka Brytania i Ameryka?

Ambasador. Sprawa ta dla mnie jest nowa. Wyjeżdżając z Londynu, rozumiałem, że dostarczyć się ma tylko ekwipunku, a broń całkowicie da Rosja. Przyjechawszy tu, dowiedziałem się, że to niemożliwe, wobec tego staramy się depeszami odpowiednio informować i wpływać.

Mołotow. My uzbrojenia dać nie możemy, nie tylko ekwipunku. Wszakże przechodzimy najstraszniejszą wojnę z ogromnymi stratami. Tracimy nie tylko masy żołnierza, ale i masy broni. Straciliśmy pewną ilość fabryk, a inne musimy przenieść, co zmniejsza naszą zdolność produkcyjną. Niechże Wielka

Brytania i Ameryka zrozumie, że my się krwawimy za nich, że dźwigamy na sobie cały ciężar ofiar. Niech oni za swój spokój zaopatrzą nas w broń.

Ambasador. Słusznie. Rząd Polski już się odnosi do Stanów Zjednoczonych, powołując się na to, że po rozmowie z gen. Sikorskim Prezydent Roosevelt wciągnął Polskę na listę państw uprawnionych do korzystania z Lend and Lease Billu. Jednak zwracamy uwagę: musi się w Ameryce podjąć silniejszą propagandę za pomocą wszelkiego rodzaju, trzeba do niej ruszyć Polaków, których jest około 5 milionów, a poruszyć ich można przede wszystkim wezwaniem do pomocy humanitarnej dla Polaków w Rosji. Konieczne do tego są różne ułatwienia ze strony waszego rządu. Pomoc ta będzie mieć częściowo wartość i dla wojska, gdy chodzi o białiznę, rzeczy wełniane, sukno, koce i tp. Społeczeństwo amerykańskie ma to usposobienie, że gdy się kimś zaopiekuje i śpieszy z pomocą humanitarną, zaczyna się również angażować w zainteresowanie i opiekę wszelkiego rodzaju.

Mołotow. Jednak najpilniejszą potrzebą jest broń i tej nam i wam musi dostarczyć Ameryka i Wielka Brytania, która przecież w tej chwili nie walcząc, broni mniej potrzebuje.

Ambasador. Niewątpliwie, ale co do Ameryki musi się przystąpić do intensywniejszej propagandy. Tuż przed moim odlotem przyleciał do Londynu przedstawiciel Polonii amerykańskiej, aby nas ostrzec, że są jeszcze opory w opinii amerykańskiej, nawet w kołach rządowych. Jeśli ktoś myśli, że jest ona ustabilizowana, myli się. W niejednej sprawie mówią dziś tak, ale jutro powiedzą nie, gdyż opinia jest niepewna i wahająca się. Zdaniem Polaków trzeba rozwinąć akcję pełną temperamentu, nawet środków nieco teatralnych, jak np. wysyłanie demonstracyjne statków z pomocą, choćby z ubraniem, podnieść wiele hałasu, rozbudzić szerokie zainteresowanie i utrwalić kierunek opinii. Nie zapominajmy, że społeczeństwo amerykańskie dotąd nie odczuwa, co to jest wojna.

Mołotow. Niestety tak, musimy wspólnie podnieść tę atmosferę i zwiększyć wysiłek. Proszę na mnie liczyć we wszystkich sprawach i chętnie dam Panu pomoc.

Ambasador. Pragnę zaznaczyć, że nie będąc dyplomatą z zawodu, mam do pomocy p. Min. Sokolnickiego, który był tu przez lat kilka radcą, i proszę o ułatwienie także i jemu pracy.

Mołotow. Jeszcze raz podkreślam, że się bardzo cieszę, że to Pan właśnie tu przybył i jestem przekonany, że tutaj będzie Pan miał sukces.

Ambasador. To będzie nasz wspólny sukces.

Rozmowa rozpoczęła się o godz. 6-ej po południu i zakończyła się o 7.10. Z początku oficjalna, stała się potem mocno ożywiona. Ambasador przemawiał w języku francuskim. Mołotow po rosyjsku; sekretarz tłumaczył dla obydwu stron z notatek stenograficznych. Ambasador był przygotowany tylko na zwykłą wizytę formalną, toteż tą tak długą rozmową był dosyć znużony i już nie mógł odbyć następnej rozmowy z zastępcą Komisarza Wyszyńskim. Ograniczył się więc tylko do wizyty zapoznawczej u niego i umówienia konferencji na jutro.

Mołotow zapowiedział, że przyjęcie u Kalinina nastąpi jutro lub pojutrze, Wyszyński zaś już mógł sprecyzować na jutro o 1.30.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/Sow/2 (druk załącznika nr 1: Rozmowy z Kremlem, dok. nr 1)

269

*15 września, notatka kierownika MSZ
na temat sytuacji Polaków internowanych w Hiszpanii*

°15/9.41°

Sprawa internowanych w Miranda del Ebro

Po uzgodnieniu z Rządem Hiszpańskim wiosną br. warunków ewakuacji naszych internowanych w Hiszpanii zorganizowanie ich wyjazdu zostało utrudnione głównie na skutek niezwykle formalistycznego stanowiska władz Stanów Zjednoczonych w sprawie wiz amerykańskich. Były również trudności uzyskania miejsc na statkach hiszpańskich, wychodzących z portów hiszpańskich.

W związku z utworzeniem legionu hiszpańskiego dla walki z Sowietami i dalszym zaangażowaniem się rządu hiszpańskiego po stronie Niemiec, władze hiszpańskie zakomunikowały Poselstwu R.P. w Madrycie w dniu 19-go lipca br., że Rząd Hiszpański cofa poprzednio udzieloną zgodę na wyjazd naszych internowanych z Hiszpanii oświadczając, że internowani mogą być repatriowani do Polski. Poselstwo R.P. w Madrycie zaprotestowało przeciwko

repatriacji internowanych pod okupację niemiecką i podjęło starania o cofnięcie zakazu wyjazdu naszych internowanych na zasadzie wiz do krajów neutralnych, tj. amerykańskich i brazylijskich. P. Szumlakowski nie wyklucza też, że uzyska cofnięcie tego zakazu.

Z drugiej strony internowani, którzy wyjechali z Hiszpanii na zasadzie wiz neutralnych, opisali po przyjeździe do Kanady, do swych kolegów w Mirandzie, trasę ich przejazdu, co przychwyciła cenzura hiszpańska. Ujawnienie tej drogi będzie stanowiło nowe utrudnienie zorganizowania wyjazdu internowanych.

M.S.Z. przesłało w sierpniu br. kilka instrukcji p. Posłowi Szumlakowskiemu, polecając mu usilnie starania:

1. uzyskania zwolnienia internowanych z obozu;
2. skierowania części zwolnionych na Gibraltar;
3. podjęcia starań o wyjazd innych na zasadzie wiz neutralnych.

Po objęciu urzędowania zawiadomiłem Posła Szumlakowskiego, że koniecznym jest jak najszybsze zlikwidowanie problemu Mirandy. Polecilem mu podjęcie jak najenergiczniejszej akcji o zwolnienie internowanych i ich ewakuację z Hiszpanii. Zaleciłem porozumienie się z Ambasadorem Brytyjskim celem wspólnej z nim akcji, szczególnie w kwestii kierowania zwolnionych na Gibraltar, informując, że wnioski o pomoc władz brytyjskich będą przeze mnie osobiście poparte w Foreign Office.

Niezależnie od tego udaję się do Ministra Edena, by w nawiązaniu do rozmów z nim Pana Premiera w początku br., prosić go o instrukcje dla Sir Samuel Hoare'a udzielenia nam pomocy w wydobyciu internowanych z Mirandy i ich ewakuacji.

Zastrzelenie por. Kowalskiego przy próbie ucieczki z obozu pogarsza sytuację. Otrzymałszy od Posła Szumlakowskiego informacje o okolicznościach zastrzelenia por. K., polecilem mu, by udał się osobiście do Mirandy, zbadał sprawę K. oraz położenia internowanych. Oczekuję raportu Posła Szumlakowskiego. Jego telegram Nr 677 z 12-go bm. podaje, jakoby próba ucieczki por. K. została sprowokowana przez jednego z hiszpańskich żołnierzy¹⁴.

¹⁴ Szumlakowski we wspomnianym telegramie (z 13 września) donosił: „Informacje z Mirandy wskazują, że plan ucieczki był podsunięty prowokacyjnie przez jednego z hiszpańskich żołnierzy, który go wydał porucznikowi Zarauza, a ten następnie urządził zasadzkę. [...] Złożyłem energiczną notę domagając się śledztwa i ukarania winnego oficera hiszpańskiego”; IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/36E.

Dla załatwienia sprawy Mirandy podejmuję akcję równoczesną przez Poselstwo w Madrycie oraz bezpośrednio u Rządu Brytyjskiego. Liczę się także z wyzyskaniem Ambasadora Hiszpanii ks. Alby tutaj, o ile taka interwencja rokować będzie jakiegokolwiek powodzenie¹⁵. Niemniej wydaje mi się, że należy zapobiec temu, by przez pewien choćby czas nie przedzierały się na dziko nowe grupy żołnierzy z Francji do Hiszpanii, co powoduje ich aresztowanie i stały wzrost liczby internowanych (w tej chwili 370). Rozumiem związane z tym trudności, niemniej wydaje mi się to koniecznym. Proszę też Pana Premiera o wydanie poleceń do Francji, by przeciwdziałano wszelkimi sposobami przenikaniu, choćby przez okres najbliższych 3–4 tygodni, naszych żołnierzy nielegalnie do Hiszpanii.

Londyn, dnia 15 września 1941 r.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 483

270

*[po 15 września], notatka rotmistrza Stefana Zamoyskiego
z rozmowy premiera i jego doradcy z ministrem spraw zagranicznych
Wielkiej Brytanii o stosunkach polsko-radzieckich*

°Tajne°

N o t a t k a

Śniadanie, dnia 15 września 1941.

Obecni – Generał^dSikorski^d; ^dMinister Eden^d; Mr. Makins;
 Dr. Retinger; Rtm. Zamoyski.

Na początku dr Retinger przedstawił Ministrowi Edenowi obraz sytuacji, jaką zastał w Moskwie. Stwierdził nieprawdopodobny entuzjazm Polaków w związku z powstającą armią oraz zawartym przez Generała Sikorskiego układem. Dał liczne przykłady prześladowań i mąk, przez które przechodzili

¹⁵ Szumlakowski telegramem szyfrowym z 18 września poinformował dodatkowo: „Na skutek wszczęcia śledztwa porucznik hiszpański Zarauza został zawieszony w czynnościach bez prawa noszenia munduru”; IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/36E.

Polacy w więzieniach sowieckich, nie tylko nie załamując się, lecz dzisiaj gotowi oddać swe siły dla sprawy. Stwierdził oddanie i wiarę w Generała Sikorskiego, które jest powszechne. Stwierdził również, że Rosjanie okazują pełne zaufanie do Polaków, często nawet większe aniżeli do swoich; w szczególności pokładają wielkie nadzieje w tworzącej się armii oraz w zorganizowanym przez Polaków wywiadzie. W tym celu pragną koniecznie wysłać do Londynu Generała Żukowa. Generał Żukow jest prawą ręką Stalina i przybyłby w celu porozumienia się z Oddziałem II-im Sztabu N.W. w związku z organizacją wywiadu w Rosji oraz dywersji politycznej i wojskowej przeciw Niemcom, jak również zawarcia w tym względzie konwencji wojskowej. Dr Retinger mówił dalej o wielkim uznaniu władz sowieckich dla Generała Andersa, dla Ambasadora Polskiego, dla Gen. Boruty, a przede wszystkim dla Generała Sikorskiego.

W związku z zawartym układem dr Retinger wspomniał, że setki Polaków zostało skazanych na śmierć, wiele zaś wyroków wydano jeszcze w lipcu i sierpniu, jednakowoż wyroki te zostały cofnięte na skutek interwencji, m.in. dr. Retingera u Wyszyńskiego. Minister Eden zapytał, czy Rosjanie stosowali okrucieństwa tylko wobec Polaków. Dr Retinger oświadczył, że powyższy system obejmował wszystkich, i nawet Rosjan. Nadmienił tutaj, że 14 mil. Rosjan pracuje na warunkach katorżników dla Sowietów. Zasadnicze przesładowanie Polaków oparte było na zarzutach szpiegostwa.

Dalej mówił o nastrojach w Rosji. Przypuszcza nadzieję utrzymania się Moskwy do zimy. Na południu sytuacja znacznie gorsza. Armia Budionnego właściwie już nie istnieje. Niemcy zapewne zajmą Odessę, Kijów i Leningrad. Jednakże naród rosyjski broni się zaciekle. Mimo to dr Retinger stwierdza, że około 4 mil. G.P.U. pilnuje wojska sowieckiego. Napomknął również o pewnej niechęci objawiającej się wśród Rosjan z powodu wypuszczenia Polaków na wolność, którzy uważają to za pewnego rodzaju przywileje.

Generał Sikorski oświadczył, że uważa na razie kampanię rosyjską za przegraną, nie przesądając jednakowoż o ostatecznym rozstrzygnięciu.

Minister Eden zapytuje, w jaki sposób mogą Niemcy prowadzić kampanię przez zimę, wobec warunków klimatycznych.

Dr Retinger przytacza zdanie Gen. Andersa (z tym zdaniem zgodził się również Gen. Macfarlane), że przy sprzyjających warunkach atmosferycznych (wczesne mrozy bez wielkich śniegów) operacje jednostek zmotoryzowanych będą możliwe. Jeżeli chodzi o mrozy, to Niemcy posiadają specjalne dywizje górskie, przyzwyczajone i doskonale wyekwipowane.

Dr Retinger wyraził się z wielkim uznaniem dla współpracy i działalności Ambasadora Crippsa oraz Generała Macfarlana.

Generał Sikorski zwrócił się do Ministra Edena w sprawie uzbrojenia tworzącej się armii polskiej w Rosji. Stwierdził, że Generał Anders przypuszcza możliwość osiągnięcia liczby nawet do 150.000; jednakowoż, o ile Rosjanie z początku zapowiadali możliwość uzbrojenia tej armii, dzisiaj podejmują się uzbroić nie więcej jak jedną dywizję i usilnie proszą Polaków o zwrócenie się w sprawie uzbrojenia do Wielkiej Brytanii. Wielka Brytania wysłała już ekwipunek dla 50.000 żołnierzy. Z powodu trudności otrzymania materiału ze Stanów Zjednoczonych trzeba będzie zwrócić się natychmiast o dalsze 50.000 mundurów. Najbardziej palącą sprawą w tej chwili jest broń (karabiny, karabiny maszynowe). Minister Eden oznajmia, że zgodnie z układem z Rosją Wielka Brytania wysła miesięcznie 250 czołgów do Rosji. Proponuje, by Generał Sikorski zwrócił się do Rządu Sowieckiego o ustąpienie pewnej ilości tych tanków dla Wojska Polskiego. Minister Eden mówi, że umowa wojskowa z Rosją nie dotyczy dostawy broni lekkiej.

Generał Sikorski zwraca się do Ministra Edena o spowodowanie dostarczenia karabinów maszynowych i karabinów zwykłych, jak i sprzętu motorowego dla Wojska Polskiego. Generał Sikorski przywiązuje wielką wagę do jednolitości uzbrojenia i amunicji, gdyż armia polska będzie tworzyć nierozdzieloną jednostkę operacyjną.

Minister Eden prosi Gen. Sikorskiego o wystosowanie do niego pisma z zapotrzebowaniem uzbrojenia dla armii polskiej.

Generał Sikorski obiecuje przysłać zapotrzebowanie na uzbrojenie, wraz z krótkim memoriałem o obecnej sytuacji w Rosji.

Generał Sikorski prosi Ministra Edena o zgodę i poparcie na przybycie do Anglii Generała Żukowa.

Minister Eden zapytuje, czy nie miałby nic przeciw temu Ambasador Maiski i czy można go o tym poinformować.

Dr Retinger zapewnia, że Maiski nie może mieć nic przeciw temu i że może być o tym oczywiście powiadomiony.

Minister Eden obiecuje ułatwić przyjazd Generałowi Żukowowi.

Generał Sikorski oświadcza Ministrowi Edenowi, że rząd rosyjski zgodził się na udział Ambasadora R.P. na konferencji Moskiewskiej, w wypadkach kiedy będą poruszane sprawy polskie.

Na udział nasz w tej konferencji Eden się godzi i obiecuje poprzeć nas u Amerykanów, ale nie widzi swej inicjatywy w tej sprawie.

Minister Eden poruszył sprawę swego wyjazdu w niedalekiej przyszłości na Bliski i Daleki Wschód.

Generał Sikorski zaznaczył, że również wybiera się do Rosji, jak również do Afryki¹⁶. Może by te podróże udało się zsynchronizować.

W związku z mającą się odbyć konferencją aliancką Minister Eden poruszył sprawę dyskutowaną już poprzednio między nim a Min. Raczyńskim, interpretacji niektórych punktów deklaracji Churchill–Roosevelt oraz pewnego oświadczenia ze strony Rządu Brytyjskiego, które by na przyszłej konferencji pokojowej zagwarantowało Polsce: a) co najmniej nietykalność granic Państwa Polskiego sprzed września 1939 oraz bezpieczny i trwały dostęp do morza Bałtyckiego oraz b) korzystniejsze traktowanie sprawy i żądań Polski jako sprzymierzeńca od samego początku – aniżeli spraw dawnych wrogów lub przyjaciół wroga – Minister Eden proponuje, by Rząd Polski jak najotwarciej postawił swoje postulaty i krytykę deklaracji, gdyż na Konferencji Pokojowej będzie mógł do nich powrócić, jednakże prosi, by Rząd Polski nie nalegał na wywołanie polemiki lub oświadczenia ze strony Rządu Brytyjskiego, po pierwsze dlatego, że mogłoby to spowodować niezliczone żądania, dyskusje i komplikacje wśród wszystkich innych aliantów, po drugie, ze względu na to, że deklaracja Brytyjsko-Amerykańska była pomyślana jako rama ogólna, która by nie wymagała natychmiastowych precyzji, również i ze względu na opinię amerykańską, która jeszcze nie jest dojrzała. Minister Eden dał przykład opinii w tym kraju, gdy oświadczył, że spotkał się z pewną krytyką Labour Party, gdy na interpelację w związku z deklaracją oświadczył, że jest ona jedynie ogólną wypowiedzią zasad.

Generał Sikorski zwrócił uwagę Ministrowi Edenowi, że sprawa ta jest doniosła, gdyż chodzi o kraj i o naród. Zasadniczym czynnikiem miarodajnym dla Generała jest Naród Polski i jego opinia. Należy zatem unikać sposobności do wrogiej propagandy w kraju i sprawę, która najbardziej Kraj niepokoi, postawić jasno. Generał Sikorski jednakowoż stwierdza, że ostatecznie rozstrzygać będzie o warunkach pokoju realny układ sił moralnych i materialnych

¹⁶ Sikorski wyruszył 31 października w podróż na Bliski Wschód i do ZSRR. Odwiedził: Malte (3–5 listopada), Egipt (6–13 listopada), Tobruk (13–14 listopada), Egipt (15–24 listopada), Iran (25–28 listopada), ZSRR (28 listopada – 16 grudnia), Iran (16–20 grudnia), Egipt (21 grudnia – 1 stycznia 1942 r.) Przez Malte i Gibraltarcę powrócił 6 stycznia 1942 r. do Wielkiej Brytanii.

zwycięzców. Dlatego najpierwszym jego obowiązkiem dzisiaj jest dbać o rozwój i utrwalenie realnych sił moralnych i materialnych narodu Polskiego. W końcu dr Retinger z naciskiem przedstawił Ministrowi Edenowi niecierpliwość, z jaką Rząd Sowiecki oczekuje jak najszybszego rozpoczęcia Konferencji moskiewskiej.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/13D

271

17 września, notatka kierownika referatu politycznego o udziale Polski w programie Lend-Lease

P o u f n e

Do użytku ściśle wewnętrznego

Notatka do rozmowy z Ministrem Skarbu w sprawie Lease and Lend Billu

Temat powyższy należy do nieuporządkowanych. Ani kompetencje poszczególnych urzędów, ani procedura nie zostały dotąd należycie ustalone. Konsekwencją tego stanu rzeczy, który dotychczas jest mało widoczny, ale w pewnym momencie zostanie jaskrawo ujawniony, będzie, o ile nie zajdą zmiany, znaczne opóźnienie dostaw, a może nawet w znacznym zakresie niedojście ich do skutku.

Procedura była dotąd następująca. Sztab Wodza Naczelnego opracował swoje dezyderaty: 1) dla obozu w Kanadzie; 2) dla korpusu w Szkocji, 3) dla projektowanego drugiego korpusu w Kanadzie. Dezyderaty te zostały przesłane do Skarbu. Bez zmian merytorycznych w tych projektach Minister Skarbu przesłał je do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które z kolei dokonało dwóch zabiegów. Przede wszystkim po przetłumaczeniu zapotrzebowań na język angielski przesłało je ono do Ambasady R.P. w Washingtonie celem zgłoszenia na miejscu do odpowiednich władz amerykańskich oraz celem przedłożenia ich w British Purchasing Commission, która, o ile można przypuszczać, jest instancją kontrolującą i uzgadniającą wszelkie zapotrzebowania alianckie z tytułu L.L.A. Jednocześnie za pośrednictwem Ambasady R.P. w Londynie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zgłosiło zapotrzebowanie

w Foreign Office urzędnikowi wyznaczonemu do tej sprawy. Z rozmowy Dr. Kulskiego w Foreign Office wyraźnie wynika, że urząd ten uważa się jedynie za instancję formalną przekazującą sprawę innym urządům powołanym. Dr. Kulskiemu dano do zrozumienia, że w gruncie rzeczy instancją merytoryczną jest British Purchasing Commission w New Yorku i że Foreign Office docenia kurtuazję, z jaką Ambasada R.P. w Londynie zawiadamia go o zapotrzebowaniach polskich.

Z powyższego wynika, że rola Foreign Office w tej sprawie jest czysto formalna, podobnie zresztą jak rola Ministerstwa Spraw Zagranicznych, podczas gdy ciężar sprawy spoczywa w Ameryce. Tymczasem korespondencja na ten temat z Ministrem Skarbu i poszczególne wypowiedzenia się Ministra Strasburgera pozwalają przypuszczać, że przypisuje on M.S.Z. jakąś ważną rolę rzeczową w przeprowadzaniu naszych postulatów. Nieporozumienie to jest o tyle niebezpieczne, iż w jego konsekwencji Ministerstwo Spraw Zagranicznych może być w przyszłości obciążone odpowiedzialnością za niepowodzenia na tym odcinku, które moim zdaniem, wobec niewłaściwego podejścia do sprawy, nastąpić muszą. Dowodem tego, że Minister Skarbu ma takie nastawienie, jest list jego z dnia 4 września 1941 r. do Prezesa Rady Ministrów, w którym nieporozumienia w New Yorku między różnymi urządami amerykańskimi i brytyjskimi na temat dostaw z tytułu L.L.A. do obozu w Windsorze przypisuje on temu, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych „nie uzgodniło sprawy z właściwymi urządami brytyjskimi”. Dowodem tego, że takie stanowisko Ministra Strasburgera nie jest przypadkiem, lecz *une politique délibérée*, jest okoliczność, że p. Strasburger list, o którym mowa, napisał osobiście, i to wbrew wnioskowi referenta sprawy L.L.A. w Ministerstwie Skarbu.

Tego rodzaju nieporozumienia i przyczynki powinny być usunięte z pola współpracy Ministerstwa Spraw Zagranicznych z innymi urządami na ten temat, nie tylko dlatego, że stwarzają one obciążenie M.S.Z. zarzutami, do których nie ma najmniejszej podstawy, ale przede wszystkim dlatego, że dobro sprawy wymaga racjonalnej współpracy wszystkich współzainteresowanych urzędów.

Zamówienia wojskowe z L.L.A. wynoszą około 150 milionów dolarów i obejmują olbrzymi szereg pozycji z zakresu uzbrojenia, sprzętu i intendentury. Przy tłumaczeniu tego dokumentu na angielski w Ministerstwie Spraw Zagranicznych okazało się wymownie, że ten spis zamówień może wzbudzać szereg wątpliwości i wymaga komentarzy, których [w] Ameryce nikt nie jest w stanie udzielić. Przykładowo biorąc, jeżeli okaże się, że takie lub

inne zamówienie na czołgi, artylerię lub radiostacje czy jakikolwiek inny obiekt, jest dla tych czy innych względów niewykonalne, to nie ma takiej instancji polskiej w Ameryce, która by nie tylko mogła na miejscu zdecydować, czy zamiast zamówionego sprzętu można przyjąć alternatywne zamówienie na jakiś sprzęt podobny, ale nawet odnieść się do Londynu z odpowiednimi propozycjami, utrzymanymi na jako takim poziomie technicznym. Ani p. Żółtowski, radca finansowy przy Ambasadzie R.P. w Waszyngtonie, ani polityczni oficerowie z Attachatu Wojskowego nie mogą przecież tego zrobić. Jeżeli dotychczas sprawy takie nie powstawały, to nie należy, zdaniem moim, przypisywać tego należytemu zgłoszeniu zapotrzebowania, lecz raczej okoliczności, że zamówienia nasze nie znajdują się jeszcze w tak konkretnej fazie, aby tego rodzaju kwestie mogły powstać.

Wyjściem z tej sytuacji może być jedynie wysłanie do Ameryki paru lub kilku osób wojskowych i cywilnych, które by sprawę mogły posuwać na miejscu. Potrzebny jest urzędnik, którego jedynym zadaniem byłoby popychanie naszych postulatów w British Purchasing Commission i u władz amerykańskich. Prócz tego, potrzebni są oficerowie, względnie technicy znający się na poszczególnych działach naszych zapotrzebowań, w szczególności na czołgach i artylerii. Prosty rozsądek wskazuje, że jeżeli ktoś ma zamiar przeprowadzić transakcję kredytową na 150 milionów dolarów, to musi wydać jeden pro mille tej sumy na kosztą przeprowadzenia tego kredytu. Jak dotąd, uznając w zasadzie potrzebę tego rodzaju specjalnej opieki, Minister Skarbu oporny jest wydatkom na ten cel, być może z powodów transferowych. Minister Strasburger miał zamiar powierzyć opiekę nad L.L.A. w Stanach Zjednoczonych płk. Kocowi, kandydatura ta jednak, pod wielu względami nieodpowiednia, nie uzyskała aprobaty generała Sikorskiego, wobec czego kwestia pozostaje nadal otwarta. Jest jasne, że w danym wypadku nie chodzi o dygnitarzy, lecz o wysłanie do Ameryki zręcznego człowieka, który by umiał otworzyć sobie chody u Anglików i Amerykanów na miejscu.

Tak się przedstawia sprawa zamówienia wojskowego. Poza tymi zamówieniami wystąpiliśmy do Amerykanów o przyznanie z L.L.A. maszyn potrzebnych dla uruchomienia w Kanadzie fabryki lotniczej, a raczej działu fabryki lotniczej, który zatrudniałby naszych specjalistów. Sprawa ta nie nastęrcza większych trudności. Poza tem zażądaliśmy przyznania nam 16 standardowych statków handlowych po 10.000 ton.

Temat ten jest o tyle skomplikowany, że dokoła odbudowy i uzupełnienia naszego tonażu handlowego wytworzyła się w Londynie dosyć niezdrowa atmosfera. O ile zrozumiałe jest, że nasze czynniki armatorskie pragną zastąpić

nowo zbudowanymi statkami znaczne straty w tonażu przedsiębiorstw państwowych poniesione w 1940 roku, o tyle można mieć zastrzeżenia co do zamiaru wyzyskania koniunktury wojennej dla rozbudowy polskiej marynarki handlowej, i uzyskania przez nie wyższego od poprzednio posiadanego procentu udziału w marynarce handlowej świata. Zastrzeżenie to dotyczy nie meritum sprawy, co do którego istnieje zgoda, lecz *opportunité* wystąpienia z takim programem w chwili obecnej. Można myśleć, że pod płaszczykiem L.L.A. uda się nie tylko odbudować, ale rozbudować marynarkę handlową polską; można jednocześnie obawiać się, że wysunięcie w tej chwili daleko idącego programu rozbudowy tej floty nie tylko nie da pozytywnych rezultatów, ale odbije się ujemnie na skromniejszym, lecz bardziej realnym programie odbudowy straconego tonażu. Sądząc z różnych rozmów, Minister Strasburger jest zwolennikiem ostrożniejszej i bardziej realnej polityki, lecz nie umie dać sobie rady z patriotyczną demagogią ożywionych zresztą najlepszymi intencjami promotorów szerszego programu. Nie ma wątpliwości, że wysunięcie postulatu otrzymania z L.L.A. 160 tysięcy ton statków jest programem na wyrost, ponieważ straty naszej marynarki handlowej podczas wojny nie dosięgają połowy tej cyfry. Jeżeli mimo to Minister Skarbu aprobował te cyfry – według mojego zdania wbrew własnemu przekonaniu – to, licząc się z niepowodzeniem tych zabiegów, będzie on usiłował przerzucić odpowiedzialność na Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Ślady tej polityki są widoczne w korespondencji z M.S.Z. W piśmie z dnia 14 sierpnia 1941 r. Minister Strasburger zapytuje, czy sprawa statków została omówiona przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Foreign Office. Trzeba tu niedwuznacznie wyjaśnić, że M.S.Z. nie ma nic wspólnego z zamówieniem na statki. Nie ma cienia wątpliwości, że sprawami floty handlowej po stronie polskiej zajmuje się Minister Skarbu, a po stronie brytyjskiej Minister Żeglugi. Jeżeli ci panowie dojdą do porozumienia, to *in due time* dostaniemy statki z L.L.A. w uzgodnionej pomiędzy nimi wysokości. Jeżeli nie dojdą, względnie jeżeli nie doszli, to o statkach tych nie może być mowy przy obecnym położeniu tonażu świata. Wszystkie informacje dotychczas wskazują na to, że Brytyjskie Ministerstwo Żeglugi negatywnie reagowało na nasze dezyderaty, nawet o wiele skromniejsze od wspomnianych 160 tysięcy ton. Jeżeli tak jest, to należy moim zdaniem jak najdobitniej odciąć odpowiedzialność Ministerstwa Spraw Zagranicznych od całej sprawy statków. W przeciwnym wypadku możemy doczekać się tego, że będziemy oskarżeni o zaprzepaszczenie interesów naszej floty handlowej – podobnie zresztą jak o zaniedbanie sprawy uzbrojenia Armii Polskiej w Szkocji i Kanadzie.

Powyżej powiedziane nie jest przesadą. Przyglądam się rozwojowi tej sprawy od 8 miesięcy i obserwuję niedostatecznie rzeczowy stosunek do niej władz wojskowych, jak również specjalną politykę Ministerstwa Skarbu. W ostatnich tygodniach formacje polskie w Szkocji otrzymały nowe czołgi. Wcale nie jestem pewien, czy nie są to czołgi, których spodziewaliśmy się z Ameryki, a nie z Anglii. Jeśli tak jest, to odpowiednia część zapotrzebowania amerykańskiego powinna być skreślona, tymczasem nie miało to miejsca. Być może, że takie postawienie sprawy jest umyślne, jeżeli jednak tak jest, to powinniśmy o tem wiedzieć. Podobnie pod znakiem zapytania stoi sprawa sprzętu dla naszych oddziałów w Rosji Sowieckiej. Jeżeli nie mogą oni otrzymać uzbrojenia z Rosji ani z Anglii, to trzeba zażądać go ze Stanów Zjednoczonych, zastrzegając nawet pierwszeństwo dla tej broni w stosunku do innych potrzeb. Dotychczas jest w tej sprawie głucho, a co więcej, nie wiadomo, z kim w tej sprawie w wojsku rozmawiać.

Minister Skarbu w liście z dnia 4 września 1941 r. zażądał od Premiera utworzenia Komisji złożonej z przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Sztabu Wodza Naczelnego i Skarbu, dla zawiadywania potrzebami naszymi z L.L.A. Jest to myśl słuszna, od szeregu miesięcy podsuwana Ministrowi Strasburgerowi przez jego własny urząd i przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Na projekt ten, moim zdaniem, należy reagować pozytywnie, domagając się jednocześnie, aby Komisja taka nie była instancją malowaną i pamiętając, że przez dwa lata, w tej przynajmniej materiałowej dziedzinie, Sztab prowadził politykę niedostrzegania istnienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jeżeli na przyszłość ma być ustalona rzeczowa współpraca w tym zakresie wszystkich trzech zainteresowanych czynników, to powinna ona odbywać się na podstawie ścisłego przestrzegania kompetencji każdego z nich.

fJan Wszelaki^f

Londyn, dnia 17 września 1941 r.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 58

272

*18 września, notatka MSZ o stosunku społeczności żydowskiej
w Palestynie do spraw polskich*

Londyn, dnia 18 września 1941 r.

^bP. radca ⁱ...ⁱ*Odpis tej notatki należałoby przesłać jako poufny do Prez. R. Min. i Min. Spr.
Wew.* ^bg...^g

N o t a t k a

w sprawie nastrojów wśród Żydów polskich w Palestynie.

Ze sprawozdań telegraficznych nadesłanych w ostatnich czasach przez Konsulaty R.P. w Palestynie wynika, iż w nastrojach tamtejszych organizacji żydowskich w stosunku do Rządu Polskiego i miejscowych władz polskich daje się zauważyć pewne podniecenie, nie mające jak się zresztą zdaje, głębszego podłoża, a wywołane głównie atmosferą rozpolitycznienia, która jest cechą stałą polskich ugrupowań żydowskich.

U podstaw tego podniecenia znajdują się m.i. następujące problemy:

1) Przesilenie w łonie Rządu Polskiego i związana z tym sprawa udziału w Rządzie przedstawicieli stronnictwa narodowego oraz rozwiązanie Rady Narodowej.

Wycofanie się z większości rządowej stronnictwa narodowego powitane było przez żydów jako okazja do dalszego wyrównania stosunków polsko-żydowskich; z drugiej strony pogłoski o rokowaniach Rządu ze Stronnictwem Narodowym co do jego powrotu w skład Rządu wywołały u żydów obawy, by ten krok nie odbił się niekorzystnie na interesach żydostwa. Rozwiązanie Rady Narodowej otwarło sprawę ewentualnego rozszerzenia reprezentacji żydowskiej w przyszłym składzie Rady Narodowej. Interesuje się tym zarówno reprezentacja żydów polskich w Palestynie, jak i grupa rewizjonistów, która zgłosiła żądanie drugiego miejsca dla siebie.

2) Sprawa ukazującego się od pewnego czasu w Palestynie Dziennika Polskiego, przeznaczonego zresztą głównie dla uchodźców chrześcijan.

Skład redakcji tego dziennika wywołał po stronie żydowskiej zarzuty, iż opanowany on jest przez czynniki antysemityczne i „endeckie”. Zarzuty te nie znajdują żadnego uzasadnienia w kierunku politycznym czasopisma, które starannie unika wszelkich zadrażnień na tle sprawy żydowskiej. Ostatnio

przeprowadzona zmiana na stanowisku redaktora (p. Młodożeniec zastąpił p. Olszewskiego) powinna czynniki żydowskie ostatecznie pod tym względem uspokoić.

3) Bodaj najważniejszym źródłem niepokoju są swary wewnętrzne między poszczególnymi grupami żydowskimi, a zwłaszcza walka reprezentacji żydów polskich z rewizjonistami. Refleksem tej walki są tendencje obu stron do zdobycia sobie jak największego posłuchu u placówek polskich. Reprezentacja żydostwa polskiego, w której największą rolę odgrywają przedstawiciele żydostwa przybyli do Palestyny już po wybuchu wojny, chciałaby mieć monopol na traktowanie spraw żydowskich z władzami polskimi, z wykluczeniem nie tylko rewizjonistów, ale nawet Agencji żydowskiej, będącej niejako oficjalnym organem żydostwa w Palestynie. Akcja reprezentacji znajduje poparcie u p. Rosmarina, naszego Konsula w Tel Aviv, który, jak stwierdził Konsul Korsak, nieprzychylnym okiem widzi podporządkowanie go w sprawach politycznych Jerozolimie, a także bezpośrednie stosunki utrzymywane przez placówkę jerozolimską z Agencją żydowską i rewizjonistami.

W tym stanie rzeczy wydaje się, że wyrównanie stosunków z organizacjami żydowskimi w Palestynie nie może być spowodowane jednym pociągnięciem, a zależy raczej od stopniowego rozwiązania poszczególnych problemów znajdujących się u źródła obecnych nastrojów.

Na razie uważałbym za wskazane jedynie udzielenie reprezentacji żydostwa polskiego w Palestynie autorytatywnego, ogólnikowego zapewnienia ze strony Rządu Polskiego, iż ostatnio zaszły wypadki polityczne w Londynie w niczym nie wpłynęły i nie wpłyną na zasadnicze przychylnie stanowisko Rządu Polskiego do sprawy żydów polskich, i że przy powoływaniu nowego składu Rady Narodowej interesy żydostwa polskiego będą należycie uwzględnione¹⁷.

^c18/9^c ^g...^g

AAN, *Instytut Hoovera*, MSZ, 534

¹⁷ Odpis notatki przesłano do prezesa Rady Ministrów i MSW.

273

*19 września, notatka rotmistrza Stefana Zamoyskiego
z rozmowy premiera i jego doradcy z ministrami brytyjskimi
na temat wyposażenia Armii Polskiej w ZSRR*

TAJNE^c

Notatka

Śniadanie dnia 18 września 1941 r.

Hotel Dorchester, godzina 1.15.

Obecni:	Generał Sikorski
Minister Bevin	Minister Dalton
Minister Stańczyk	Prezes Lieberman
Dr Retinger	Rotmistrz S. Zamoyski

Na początku Dr Retinger przedstawił swoje spostrzeżenia i wnioski z pobytu w Moskwie. Dał obraz sytuacji politycznej i wojskowej. Mówił o stosunku władz sowieckich do Polaków oraz do polskich poczynań wojskowych i przyjścia z pomocą deportowanej ludności polskiej w Rosji.

Dr Retinger oświadczył, że chociaż sytuacja wojska, zwłaszcza jeżeli chodzi o południe, jest b. groźna i należy uważać, że choć na razie kampania jest dla Rosji przegrana, to systemowi politycznemu w Rosji nie grozi niebezpieczeństwo. Regime jest silny. Stalin posiada jeszcze większą władzę w Sowietach aniżeli Hitler, gdyż rządzi sam absolutnie i nie ma współników. Dr Retinger uważa ten stan rzeczy za korzystny dla sprawy polskiej i alianckiej, gdyż ewentualne reakcje w prawo oznaczałyby kompromis z Niemcami, zaś w lewo całkowitą i nieobliczalną w skutki anarchię.

Mr. Bevin zapytał, jak przedstawia się sprawa organizacji Armii Polskiej w Rosji.

Generał Sikorski oświadcza, że już około 35.000 ochotników (60% wyszkolonych żołnierzy) się zgłosiło, że sprawa powstania tej armii zależy wyłącznie od uzbrojenia i ekwipunku. Rosjanie dali do zrozumienia, że nie mogą uzbroić więcej niż 1 dywizję. Zatem jedynie Wielka Brytania i Stany Zjednoczone mogą nam dostarczyć broni. Wielka Brytania wysłała już dla polskiego wojska w Rosji 50.000 kompletów mundurowych. Potrzeba nam zaraz jeszcze 50.000 kompletów oraz uzbrojenie pełne dla co najmniej 3–4 dywizji.

Minister Bevin oświadcza, że z umundurowaniem nie powinno być trudności, gdyż Anglia posiada ogromne zapasy. Co się tyczy broni, sprawa jest trudniejsza. Minister Bevin przypomina, że przed ^aśmiercią^a Min. A. Duncana¹⁸ przygotował wspólnie z nim projekt produkcji broni na wielką skalę. Niestety obecna produkcja nie osiąga w pełni możliwości i nie ma widoków, by poprzedni plan Duncana mógł być realizowany przez Lorda Beaverbrook (następuje poufna krytyka polityki Lorda Beaverbrook przez Min. Bevina i Daltona). Następnie Min. Bevin, zastrzegając się, że mówi poufnie, że nie opiera się na żadnych oficjalnych danych ani poglądach czy to Rządu, czy Foreign Office, czy też sfer amerykańskich, jednakże z różnych rozmów i kontaktów wyczuł, że obecnie Stalin jest dość miękki, a bardzo zaniepokojony i skłonny do wpływów amerykańskich lub angielskich. Wyczuł również, że orientacja Amerykanów w związku z kampanią rosyjską i stanem rzeczy na wschodzie jest bardzo słaba i niewłaściwa, zwłaszcza jeśli chodzi o sfery wojskowe. Nastroje amerykańskie są bardzo niepokojące. Również ma powody do wniosku, że sformowanie armii polskiej na południu Rosji, ewentualne zamianowanie Polskiego Dowódcy Armii, jeżeli istnieje odpowiedni Generał polski, na miejsce Budionnego i zorganizowanie przez niego obrony Kaukazu mogłoby wpłynąć bardzo silnie na opinię amerykańską. Minister Bevin dodaje, że niezależnie od sił lub stosunku, gdyby taka Armia Polska, łącznie z oddziałami czeskimi i jugosłowiańskimi choćby najbardziej znikomymi, przybrała charakter i nazwę Armii Uwolnienia (an Army of Liberation), hasło takie mogłoby pociągnąć Amerykę. Min. Bevin stwierdza, że nie mamy hasła, które by Amerykę popchnęły do czynu. Sprawa Polska jest popularna w Ameryce, bo Polska jest jedynym krajem, który został mimo najwyższego poświęcenia i bohaterstwa nadal trwającego dzisiaj oporu, zupełnie zniszczony, a potem prześladowany i tępony. Prezydent Roosevelt oświadczył, że Polska stała się natchnieniem świata. Mr. Bevin przypuszcza, że pod przewodnictwem Polski, która będzie musiała w przyszłości brać kierowniczy udział w uporządkowaniu środkowej i wschodniej Europy, można by obecnie w Rosji stworzyć armię, która stanie się krucjatą o wolność narodów. Taka koncepcja mogłaby pociągnąć Anglię. Minister Bevin proponuje, by Generał Sikorski, którego autorytet w Ameryce jest silny, zwłaszcza jeśli chodzi o politykę wschodnio-europejską, zwrócił się do amerykańskich sfer wojskowych w związku z powyższą koncepcją na platformie strategicznej. Gdyby Amerykanie na taką koncepcję poszli, mogliby poprzez zatokę Perską

¹⁸ Mowa o Andrew Rae Duncanie zmarłym w 1952 r.

i Morze Kaspijskie utworzyć komunikację i zapewnić Armii Polskiej dostawy i uzbrojenie. Poza tem polska koncepcja mogłaby dać podstawę do zapewnienia Polskim Siłom Zbrojnym na wschodzie dostaw amerykańskich niezależnie od Lend and Lease Actu oraz niezależnie od umów z Wielką Brytanią i U.S.S.R.

General Sikorski zapewnia Ministra Bevina, że zastanowi się głęboko nad tym projektem, który uważa za bardzo poważny i zgodny z jego ogólną koncepcją.

Minister Dalton popiera gorąco projekt Ministra Bevina i dodaje, że realizacja tego projektu mogłaby zapewnić w razie katastrofy rosyjskiej ośrodek oporu i uchronić od zupełnego załamania i anarchii oraz zabezpieczyć obronę Kaukazu i środkowego wschodu. Gdyby Armia Polska ściągała ku południowi, mogłaby łącznie z Siłami Angielskimi w Persji utrzymać Kaukaz wraz z polami naftowymi.

General Sikorski oświadczył Ministrowi angielskiemu, że sprawę poruszy z Harrimanem oraz Ambasadorami Winantem i Biddlem i Ministrem Edenem, którzy w sobotę 20 bm. będą u niego na inspekcji Wojsk Polskich w Szkocji, że memoriał związany z sytuacją polityczną i sprawę utworzenia Polskiej Armii na południu Rosji już posłał Premierowi Churchill. Minister Bevin podkreślił, że przywiązuje niezmierną wagę do sprawy Armii Polskiej w Rosji jako ostoju ładu i walki w razie zupełnego załamania się wojskowego, a nawet politycznego. Dlatego również uważa za bardzo wskazane, by General Sikorski wykorzystał swoje wpływy w wojskowych sferach amerykańskich, których nastrój i nastawienie mocno go niepokoją.

^fS. Zamoyski^f

19 września 1941 r.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/13D

274

*22 września, notatka kierownika MSZ o rozmowie
premiera z brytyjskim ministrem zaopatrzenia
oraz z rozmów z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii
i ambasadorem USA w Londynie*

22go września 1941 r.

P O U F N E

Notatka z rozmowy Premiera Generała Sikorskiego
i Ministra Raczyńskiego z Lordem Beaverbrookiem dnia 19 bm.

Generał Sikorski i ja odwiedziliśmy Lorda Beaverbrooka w przededniu jego wyjazdu do Moskwy na konferencję Anglo-Amerykańsko-Sowiecką w przedmiocie dostaw wojennych dla armii rosyjskiej.

Generał Sikorski powołał się na wstępie na notatkę, którą złożył Premierowi Churchillowi, zawierającą wykaz potrzeb armii polskiej tworzonej obecnie na terenie sowieckim w przedmiocie uzbrojenia. Lord Beaverbrook powiedział, iż zna ten dokument i że będzie zabiegać o to, aby potrzeby nasze potraktowane zostały jako uprzywilejowane.

Generał Sikorski położył nacisk na to, aby Ambasador Kot i Generał Anders otrzymali możliwość przedstawienia na konferencji naszych postulatów. Lord Beaverbrook odpowiedział słowami przyjaznymi (jakkolwiek nie wiążącymi) o swoim życzliwym stosunku do naszego udziału w konferencji w ramach nakreślonych przez Premiera Sikorskiego.

Przechodząc na ton swobodny zapewnił, że zmienił swój stosunek do Polski – „do Polski nowej”, jest dla naszego narodu i dla naszych żołnierzy, a w szczególności dla naszych lotników, pełen podziwu. Opiera się m.i. na zdaniu swego syna, dzielnego dowódcy dywizjonu nocnych myśliwców, który ma w dywizjonie kilku pilotów polskich i uważa ich za najlepszych. Lord Beaverbrook zakończył zdaniem, że wszyscy w Anglii, którzy są: „tough” (hartowni) są dzisiaj przyjaciółmi Polaków^x.

^x W rozmowie z Generałem Sikorskim dn. 20 bm. Minister Eden oświadczył, że Lord Beaverbrook otrzymał instrukcję położenia nacisku na konferencji moskiewskiej na potrzeby armii polskiej w materiale wojennym celem uzyskania w miarę możliwości pierwszeństwa dla tych dostaw.

Notatka z rozmów Ministra E. Raczyńskiego z Ministrem Edenem
dnia 20go bm.

Rozmowy te miały miejsce w czasie bytności Ministra Edena w Gask w związku z odwiedzeniem przez niego armii polskiej. P. Eden interesował się projektami naszymi federacji państw wschodnio-europejskich. W szczególności postępowaniem rozmów polsko-czechosłowackich, które traktuje jako ważny krok przygotowawczy w dziele organizacji Europy. Wymieniliśmy Jugosławię jako prawdopodobnego uczestnika federacji bałkańskiej. P. Eden przewiduje dla Jugosławii poważną trudność, o ile by Kroaci mieli nadal odnosić się niechętnie do współżycia z Serbami.

Interesował się bardzo Rosją, przede wszystkim pod względem wojskowym, możliwością opierania się przez wojska sowieckie aż do zimy i prawdopodobnym terminem, w którym Niemcy mogliby zagrozić bezpośrednio Kaukazowi. Wydawał się być pod tym względem zaniepokojony. Mówiąc o regionie sowieckim i o rządzie moskiewskim p. Eden nie taił swego nastroju krytycznego i braku sympatii.

W rozmowie dotknęliśmy również niektórych osobistości tutejszych, w szczególności Lorda Beaverbrooka. P. Eden ucieszył się, ale i zdziwił słysząc ode mnie o serdecznym spotkaniu Generała Sikorskiego z Lordem Beaverbrookiem dnia poprzedniego. Powiedział wprost, że niechęć Lorda Beaverbrooka do Polski była w przeszłości niezaprzeczalna i agresywna.

P. Eden dał mi wyjaśnienia dotyczące mającej się zebrać gospodarczej konferencji między-sojuszniczej, w szczególności deklaracji sowieckiej na tej konferencji. Wreszcie obiecał mi jak najenergiczniejszą pomoc przy wydobyciu naszych obywateli z obozu Miranda del Ebro. Złożyłem mu w tym przedmiocie obszerną notatkę.

Rozmowa Ministra E. Raczyńskiego
z Ambasadorem amerykańskim w Anglii p. Winantem

Rozmowa miała miejsce przy sposobności wizyty p. Winanta w kwatrze Generała Sikorskiego w Gask dn. 20 bm.

Po wielu godzinach spędzonych razem na przyjacielskich rozmowach dotknąłem z Ambasadorem Winantem podczas obiadu wieczorem deklaracji atlantyckiej i podałem mu powody, dla których wzbudziła ona wśród Polaków zawód, a nawet zaniepokojenie. Podkreśliłem w szczególności 1) że przy

pesymistycznej interpretacji mogłaby być oceniana jako dopuszczająca możliwość kompromisu z Niemcami (który w takim wypadku byłby osiągnięty naszym kosztem); 2) że deklaracja nie bierze pod uwagę okrutnej rzeczywistości europejskiej, okrutnej dla narodów podbitych, a nieporównanie najokrutniejszej i najgroźniejszej dla naszego. Dlatego licząc się z okolicznością, że deklaracja atlantycka jest tylko aktem ramowym; dążymy, dążyć musimy i będziemy do uzyskania od mocarstw sprzymierzonych interpretacji, która by uwzględniła życiowe postulaty Polski. P. Winant bronił deklaracji wskazując na jej wielkie znaczenie w dziele wprzęgnięcia Stanów Zjednoczonych w wojnę przy boku sprzymierzonych. Stwierdził najuroczyściej i najgoręcej, że to było celem sygnatariuszy i że wykluczają oni jakikolwiek kulawy kompromis. Jeśli chodzi o nasze roszczenia, to wie on o nich i rozumie, jak są dla nas doniosłe. Ich forsowanie jednak teraz, kiedy decyzja Stanów Zjednoczonych jeszcze nie zapadła, wydaje mu się niecelowym, a nawet niebezpiecznym. Skoro mu powiedziałem, że przystąpienie Stanów do wojny będzie dla nas hasłem do natychmiastowego ponownego wysunięcia naszych roszczeń co do celów wojny, p. Winant przyjął tę zapowiedź bez protestu jako rzecz naturalną^{xx}.

Omawialiśmy stosunek do Polski wybitniejszych tutejszych polityków. P. Winant określił jako pewnych przyjaciół naszych, na których polegać możemy – pp. Edena, Bevina, Attlee, a także Greenwooda. „Nawrócenie się do Polski” Lorda Beaverbrooka traktuje jako okoliczność pomyślną, ale którą byłoby nieostrożnie traktować jako trwałą. Co do Ministra Daltona to p. Winant wyznał, że ma z nim osobiście stosunki napięte.

Edward Raczyński
Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/13D (druk: PRPU, t. 2, s. 334–335, fragment)

^{xx} Sądzę, że nasza rozmowa znajdzie się w raportach p. Winanta do Waszyngtonu, co winno by utorować drogę do dalszej wymiany myśli między nami przy nadarzającej się sposobności.

275

22 września, notatka posła przy rządzie Republiki Czechosłowacji w sprawie przygotowania deklaracji na spotkanie międzyalianckie

°Tajne!°

Notatka z rozmowy Min. Morawskiego z Min. Masarykiem
w dniu 22 września 1941 r.

Byłem dziś u Ministra Spraw Zagranicznych Masaryka, któremu zakomunikowałem, że Rada Ministrów przyjęła do wiadomości tekst wspólnej deklaracji polsko-czechosłowackiej na Konferencję Aliancką¹⁹. W dalszym ciągu powiadomiłem p. Masaryka o życzeniu naszym, aby liczba członków delegacji każdej ze stron podniesiona została w komisji koordynacyjnej do pięciu, a w komisji prawno-konstytucyjnej do sześciu. Wreszcie oświadczyłem mu, iż opuściłem stanowisko Posła R.P. przy Rządzie Czechosłowackim i prosiłem o agreement dla p. Min. Adama Tarnowskiego²⁰.

P. Masaryk ze swej strony poinformował mnie, iż udział w Konferencji Międzyalianckiej w środę, na której będzie obecny wspólnie z p. Outratą i Ripką, będzie na pewien przeciąg czasu ostatnią jego czynnością urzędową. W sobotę odlatuje bowiem do Ameryki. Nieobecność swą przewiduje na 4 do 8 tygodni. Jedzie bardzo niechętnie, ale czyni to na wyraźne życzenie i naleganie Rządu Angielskiego dla przeciwdziałania nastrojom izolacjonistycznym w Stanach Zjednoczonych. Zastępować go będzie w czasie nieobecności Wiceminister Ripka pod osobistym nadzorem Prezydenta Benesza. Nie jest wykluczone, że w czasie pobytu p. Masaryka w Stanach Zjednoczonych nastąpi rekonstrukcja gabinetu czechosłowackiego, która ograniczy się jednak zapewne do utworzenia dwóch nowych tek, a mianowicie Przemysłu i Handlu i Odbudowy Kraju. Pierwszą z nich obejmie p. Outrata, podczas gdy p. Feuresbend zostanie ministrem Skarbu.

W czasie pobytu u p. Masaryka mogłem rzucić okiem na deklarację, jaką złoży w środę na Konferencji Międzyalianckiej imieniem Z.S.R.R. Ambasador Majski. Deklaracja jest niezmiernie długa, stwierdzająca, że Rosja Sowiecka zawsze stała na stanowisku poszanowania praw wszystkich narodów do

¹⁹ Nastąpiło to na posiedzeniu 19 września; tekst wspólnej deklaracji: zob. załącznik nr 2 do dok. nr 283.

²⁰ Tarnowski został posłem 1 października.

stanowienia o własnym losie, niemieszania się do ich spraw wewnętrznych oraz zawsze przeciwstawiała się wszelkim agresjom. Tak jak dawniej pozostają Sowiety nadal zwolennikiem powszechnego rozbrojenia. W końcu deklaracji zgłasza p. Majski pilną adhezję do 8-u punktów deklaracji Churchill-Roosevelt.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 55

276

*23 września, telegram szyfrowy premiera i kierownika MSZ
do ambasadora w Moskwie w sprawie starań
o udział Polski w konferencji moskiewskiej*

wysł. 23.IX.41
(Do Moskwy)

T a j n e

Przed wyjazdem do Moskwy Harrimana i Lorda Beaverbrooka przeprowadziłem z nimi wraz z ambasadorem Raczyńskim kolejne rozmowy. Podkreśliłem silnie konieczność pełnego i rychłego uzbrojenia wojska polskiego w Rosji i wskazałem w związku z tym, że Pan Ambasador i Generał Anders powinni bezwzględnie mieć możliwość przedstawienia naszych postulatów na konferencji.

Otrzymałem od Lorda B. gorące zapewnienia jego życzliwego stanowiska dla „nowej Polski”, odmiennego niż dawniej, i uznania dla jej bohaterstwa. Obiecał wziąć nasze potrzeby pod życzliwą uwagę. Liczy na kontakt z Panem Ambasadorem.

Takież zapewnienie otrzymałem od Harrimana. Rozwinął on następujące rozumowanie: Opinia amerykańska daje całkowite poparcie Prezydentowi Rooseveltowi w jego polityce dla jak najszerzej pomocy dla Anglii. Natomiast gdy chodzi o pomoc dla Sowieców, opinia ta nie idzie za nim. Istnieje na tym tle ponadto niebezpieczeństwo rozdzwięku między Prezydentem a społeczeństwem, co byłoby szkodliwe dla całej jego polityki pomocy dla Aliantów. Opozycja skupia się głównie w silnie antysowieckich sferach katolickich amerykańskich. W tym stanie rzeczy szczególną cenę ma nasza moralna pomoc

wobec popularności sprawy polskiej w Stanach Zj., okrutnego prześladowania narodu polskiego i jego bohaterstwa, a zarazem silnej religijności. Harriman prosi imieniem Prezydenta, abyśmy nie odmówili tej pomocy podkreślając w najbardziej przekonujący sposób decyzję naszej walki przeciw Niemcom razem z Rosją, oraz uwydatniając wszelkie oznaki poprawy stosunku Sowietów do Kościoła.

W odpowiedzi zaznaczyłem, że uczynimy wszystko, co uznamy za możliwe, i wysunąłem ewentualność mego przemówienia do Polonii amerykańskiej. Jednakże zarazem wysunąłem postulat: 1) aby Rząd amerykański sam wywarł w Moskwie nacisk dla uzyskania rzeczywistego dalszego postępu w przedmiocie wolności sumienia i kultu; 2) abyśmy w zamian za moralną pomoc, którą dajemy i będziemy dawać, otrzymali równowartość w śpiesznej i pełnej pomocy w uzbrojeniu armii polskiej. Wartość armii tej dla aliantów jest nie tylko symboliczna, ale może być niezmiernie istotna i ważna, zwłaszcza w rejonie Kaukazu.

Harriman zgodził się z tym rozumowaniem i oświadczył, że w Moskwie będzie pozostawać w kontakcie z Panem Ambasadorem.

Proszę Pana Ambasadora o wyzyskanie powyższego w zabiegach o udział w konferencji. Wyżej streszczone okoliczności byłyby do wyzyskania w odpowiedni sposób również wobec Sowietów. Podkreślam, że delegaci mają dokładne dane co do istniejących w ich krajach możliwości pomocy i że powinni ustosunkować się konkretnie do naszych potrzeb lub też przynajmniej zobowiązać się do poparcia naszych żądań w granicach określonych²¹.

SIKORSKI
RACZYŃSKI

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.42/1

²¹ W tej sprawie premier i kierownik MSZ wysłali 23 września instrukcję do ambasadora w Waszyngtonie, któremu polecili: „Proszę Pana Ambasadora położyć nacisk w naszej akcji prasowo-propagandowej w Stanach Zjednoczonych na poprawę Stosunku sowietów do Kościoła, na czym zależy Prezydentowi Rooseveltowi”; IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.42/1.

277

*23 września, nota ambasady w Moskwie
do Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych
w sprawie pracowników konsulatu w Kijowie*

Do Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych
w Moskwie

Ambasada R.P. ma zaszczyt podać do wiadomości Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych co następuje:

Dnia 30 września 1939 r., o godz. 2-iej nad ranem kierownik Konsulatu Generalnego R.P. w Kijowie, radca MATUSIŃSKI został wezwany telefonicznie do Pełnomocnika Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych w Kijowie dla omówienia technicznej strony wyjazdu personelu Konsulatu do Moskwy. Radca Matusiński, w towarzystwie dwóch szoferów, Orszyńskiego i Łyczka, udał się samochodem do biura Pełnomocnika Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych, które znajdowało się przy tej samej ulicy co Konsulat. Od chwili wyjazdu Radcy Matusińskiego z Konsulatu zaginął o nim oraz o wymienionych funkcjonariuszach polskich wszelki ślad. Pełnomocnik Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych oświadczył, w kilka godzin po zniknięciu Radcy Matusińskiego, że w ogóle nie wzywał go nocą do siebie. W parę dni później, na powtarzające się zapytania w tej sprawie, odpowiedział on, że p. Matusiński przewieziony został do Moskwy. Dnia 5 października 1939 interweniował w tej sprawie ówczesny dziekan korpusu dyplomatycznego u Pana Komisarza Spraw Zagranicznych Mołotowa, otrzymując od niego wyjaśnienie, iż ani Radca Matusiński, ani dwaj wymienieni funkcjonariusze Konsulatu Generalnego R.P. w Kijowie nie znajdują się w Moskwie.

Ambasada ma zaszczyt prosić Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych o zarządzenie dochodzenia w tej sprawie, odszukanie Radcy Matusińskiego i obu szoferów Konsulatu oraz podanie do wiadomości Ambasady wyniku kroków podjętych w tej sprawie²².

Moskwa, dnia 23 września 1941 r.

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/35

²² Kopię noty przesłano do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Konsula Jerzego Matusińskiego nigdy nie odnaleziono.

278

*23 września, telegram szyfrowy ambasadora w Waszyngtonie
do premiera i kierownika MSZ w sprawie instrukcji
dla szefa delegacji USA na konferencję moskiewską*

WYŚLANO DN. 23.9.19[41]
OTRZYMANO DN. 24.9.19[41]

P. CIECHANOWSKI – WASZYNGTON
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 251

Dla Pana Ministra i dla Pana Premiera.

Refero 234 i 235.

Receptus 344.

Uzyskaliśmy wysłanie wczoraj instrukcji telegraficznej osobistej Roosevelta do Harrimana, Steinhardta i Biddla, którą mi dziś odczytał Podsekretarz Stanu, polecającej:

1. Uwzględnianie możliwie wydatnie naszych potrzeb wojskowych w Rosji pod Lend Lease Bill.
2. Uwzględnianie, że Wielka Brytania i ZSRR są czynnikami decydującymi pod względem rodzaju i transportu materiału wojennego.
3. Bezpośrednie omawianie z Rządem Polskim i Ambasadą Polską w Moskwie potrzeb wojskowych polskich, stale podkreślając wobec Wielkiej Brytanii i ZSSR niezależność Rządu Polskiego i sił zbrojnych polskich.
4. Czynić powyższe nie tylko dla wzmocnienia prestige'u Rządu Polskiego, lecz głównie dla wykazania stanowczego dążenia polityki Stanów Zjednoczonych do zabezpieczenia niezależności Polski i Wojsk Polskich w ostatniej fazie wojny i po wojnie.

Departament Stanu prosi o zachowanie ścisłej poufności.

Prosiłem Podsekretarza Stanu o wyrażenie Prezydentowi podziękowania w imieniu Rządu Polskiego i swoim za tak korzystne dla nas i stanowcze określenie polityki amerykańskiej względem Polski.

Stwierdzam, że Radca Kwapiszewski znacznie się przyczynił do osiągnięcia tego rezultatu.

CIECHANOWSKI

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 10 (druk: PRPU, t. 2, s. 222–223, inna wersja)

279

*23 września, telegram szyfrowy ambasadora w Ankarze
o możliwościach rozmów z Turcją*

WYŚLANO DN. 23.9.19[41]
OTRZYMANO DN. 25.9.19[41]

Sekretowane

P. SOKOLNICKI – A N K A R A
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Dla Pana Ministra

Nr 214

Receptus instr. szyfr. Nr 155²³.

Prowizorycznie i przed skontrolowaniem opinii kół tureckich przedstawiam Panu Ministrowi moje zdanie osobiste:

I) W rozmowach ze mną już w czasie wojny Minister Spraw Zagranicznych i wpływowi politycy tureccy stwierdzali niejednokrotnie zarówno tradycyjną przyjaźń, jak i solidarność politycznych intencji; w szczególności ostatnio podkreślano wobec mnie, że Polska i Turcja rozumieją się wzajemnie i mają analogiczne zadania na przyszłość.

II) Na tej podstawie jestem w możności w każdej chwili nawiązać bezpośrednie rozmowy z Ministrem Spraw Zagranicznych lub też wybadać grunt w drodze stosunków prywatnych.

III) W chwili obecnej widzę dwie przeszkody: pierwsza to pewna nieufność, panująca od pewnego czasu w kołach tureckich co do celów i taktyki

²³ Raczyński w telegramie z 17 września prosił ambasadora w Ankarze zgodnie z życzeniem premiera (zob. dok. nr 267) „o rozważenie ^hczy i jaka mogłaby istnieć platforma dla ^h „najwłaściwszej metody” wejścia w bliższy kontakt z Rządem Tureckim dla wymiany wspólnych poglądów na zagadnienia polityczne przyszłości. Należałoby poza tym wskazać na publiczne podkreślenie przez Edena specjalnej roli, jaka przypadnie obu naszym krajom w tym zakresie. Gwarancją pełnej niezależności politycznej państw Europy środkowo-wschodniej, która nie wyłącza dobrowolnych związków federacyjnych, winno być podtrzymanie bezpośredniego zainteresowania Anglii tymi krajami”; AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 262. Zob. też dok. nr 288.

polityki brytyjskiej; drugie to zmiany zaszele w stosunku naszym do ZSRR – są one rozumiane jako konieczność, jednak wywołały zaostżenia i rezerwę.

IV) Poza tem należy wziąć pod uwagę ewolucję polityki tureckiej od czasu układu z Niemcami, stanowiącą nawrót do zasady neutralności i skłaniającą rząd do uporczywej ostrożności i nie angażującego przeczekiwania wypadków wojennych. Na podstawie powyższej dysputy skłonny byłbym doradzać rządowi:

1) zamierzoną wymianę zdań z rządem tureckim odłożyć na pewien okres czasu;

2) ewentualne nawiązanie wymiany w czasie późniejszym jako całkowicie samodzielny, wyłącznie z własnej inicjatywy pochodzący krok polityki polskiej.

Będę uważał za mój obowiązek zameldować Panu Ministrowi, gdy tylko uznam chwilę za dogodną do rozpoczęcia rozmów, oraz sposób, jaki mi się wyda wówczas najwłaściwszy.

Nie uważam za wskazane rozpoczynać sondage'u przez Ambasadora tureckiego przy Rządzie Angielskim, który nie jest człowiekiem całkowitego zaufania rządu tutejszego.

Sokolnicki

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 261

280

25 września, notatka dyrektora Działu Narodowości w Ministerstwie Informacji i Dokumentacji z rozmowy z prezesem Światowej Organizacji Syjonistycznej w sprawie stosunków polsko-żydowskich

Londyn, dnia 25 września 1941 r.

Tajne

ROZMOWA Z P. WEIZMANEM

Z mojej inicjatywy, a przy umiejętnym pośrednictwie p. Leona Sokołowa miało miejsce dn. ^h18^c 11^c.IX. śniadanie, w czasie którego odbyłem dłuższą rozmowę z p. Weizmanem, prezesem Światowej Organizacji Syjonistycznej,

a formalnie prezesem A.Ż., obejmującej obecnie także grupy nie ściśle sjonistyczne. Przy rozmowie był obecny i brał udział tylko p. L. Sokołow.

Prezes Weizman, formalny i rzeczywisty szef ogółnoświatowej reprezentacji żydowskiej, jest niezaprzecalnie dużą indywidualnością, o zdolnościach zdrowego ustosunkowania się do rzeczywistości w sprawach bieżących, chociaż niewątpliwie i to szczerze przesłania mu aktualne zagadnienia sprawa palestyńska.

Rozmowa zaczęła się od sprecyzowania mego stanowiska. Oświadczyłem, że nie mam żadnego tytułu przemawiania w jakichkolwiek sprawach wiążąco czy miarodajnie, niemniej jednak mogę podjąć w kwestiach żydowskich szereg inicjatyw i starać się je przeprowadzić. Podkreśliłem przy tem, że na całym odcinku spraw polsko-żydowskich jest obecnie niewątpliwie lepsza atmosfera, a wewnętrzny układ polskich stosunków sprawia, że jest obecnie łatwiej szereg rzeczy realizować niż przedtem, kiedy nieraz otwarte i uzasadnione stawianie sprawy co najmniej przeciągało się. Uwaga ta była wstępem do zaapelowania do wzajemnej szczerości w wypowiedaniu się.

W konsekwencji stwierdziłem, że jako zwolennik polityki współżycia chciałbym, by na odcinku polsko-żydowskim z okresu załatwiania poszczególnych wzajemnych drobnych tarć przejść na teren kollaboracji, zwłaszcza na odcinku propagandowym, i to z uwzględnieniem polskiego stanowiska w sprawie kresów wschodnich. Zaznaczyłem jednak, w imię szczerości, że moim przynajmniej zdaniem, światowe żydostwo jest w walce propagandowej z hitleryzmem mało aktywne i bynajmniej, jako ten wracający z kontynentu i obserwujący prasę światową, nie mogę stwierdzić, że jakaś wielka nagonka żydowska na hitleryzm jest w toku. Ściśle mówiąc wszystko można sprowadzić do pewnych poczynań w Ameryce.

Prezes Weizman bynajmniej nie zaprzeczył, że Żydzi dotychczas nie rozwinęli wielkiej akcji propagandowej przeciwko hitleryzmowi. Podkreślał trudności, ale można było wyczuć, że zdaje sobie z tego sprawę, gdyż zapowiedział, że w najbliższym czasie przejdą wszystkimi środkami do podobnej akcji. Aprobował moje stanowisko, że Żydzi znajdujący się w ręku hitlerowskim już i tak nic nie mają do stracenia, tak że oglądanie się na te obiekcje nie może być uzasadnione. Po czem z własnej inicjatywy stwierdził, że już sam zastanawiał się z wybitnymi swymi współpracownikami nad potrzebą przyjaznego ułożenia stosunków z Polską ze względu na znaczenie Żydostwa polskiego, i z Grecją, ze względu na przyszłą sytuację Palestyny. P. Weizman raz za razem podkreślał, że dla niego centralnym problemem i troską jest

sprawa Palestyny i z tego stanowiska podchodzi także do zagadnienia Żydów w Polsce.

Byłem zdziwiony, – a proszę o ścisłą wewnętrzną poufność tej mojej obserwacji – że w sprawie zagadnienia i procentu żydowskiego w Polsce obecne stanowisko p. Weizmana, znanego z walk z rewizjonistami, nie bardzo się już dzisiaj różni od stanowiska żydowskich rewizjonistów. P. Weizman z własnej inicjatywy stwierdził, że procent Żydów w Polsce jest zbyt wysoki dla dobrych stosunków i że koniecznym jest odpłynięcie poważnej części elementu żydowskiego do Palestyny i to w zupełnie innym tempie i warunkach niż przy poprzednich metodach walutowych itd.

W tym miejscu zwróciłem mu uwagę na moją dawną rozmowę z jego poprzednikiem Nahumem Sokołowem, któremu zwróciłem uwagę, że Żydzi nie wyzyskali tej możliwości masowego przesiedlania Żydów z Polski do Palestyny, jakie zaistniały tuż po wielkiej wojnie, a potem zaczęły zniknąć. W przyszłości chodzi o to, by Żydzi nie powtórzyli drugi raz tego błędu po obecnej wielkiej wojnie. Podkreśliłem jednak, że my jako Polacy powinniśmy się odcinać od wszelkich hitlerowskich metod przymusowego wysiedlania czy przesiedlania ludności, a natomiast stworzyć szerokie ramy dla dobrowolnych opcji z motywów narodowo-patriotycznych. Sam podkreślałem, że do akcji emigracyjnej czy ewakuacyjnej zupełnie inaczej odniesie się Żydostwo polskie, jeśli to będzie olbrzymia akcja żydowska za emigrowaniem, niż gdyby miała być jakieś tendencje polskie do wysiedlania.

W związku z tym p. Weizman przeszedł natychmiast do ulubionych swoich idei migracji palestyńskiej, którą ocenia na czas po wojnie na co najmniej 100.000 rocznie, po czym przeszedł na zwierzenia na temat rozmów mianych niedawno w Ameryce, zwłaszcza z inicjatywy znanego podsekretarza Skarbu Morgenthaua juniora. Morgentau z miejsca ofiarowywał 100 milionów dolarów na masowe osadzanie Żydów w Palestynie i zapewniał, że prez. Roosevelt w każdej chwili gotów nacisnąć na Anglię i spowodować jej zgodę, gdyby robiła trudności. Prezes Weizman sam musiał hamować przedwczesne kroki, które by tutaj utrudniały sytuację, chociaż nie unikał gorzkich uwag pod adresem Anglików, przemilczania udziału wojsk żydowskich itd.

Od tematów palestyńskich począłem rozmowę zwracać na bliższe nam części świata. Podkreślając jako swoje założenie, że wypadki wojenne będą się toczyć znacznie szybciej, niż to przewidują rozmaite rozważania bitwy o Atlantyk czy wyścigu zbrojeń, że liczę się z poważnym załamaniem się nastrojów w Niemczech już w grudniu br., a z wyswabadzaniem się Europy w maju do lipca przyszłego roku – podniosłem zagadnienie przyszłej konferencji poko-

jowej. Oświadczyłem bez ceremonii, że chciałbym i mam zamiar zabiegać o to, by na tej przyszłej konferencji sytuacja polsko-żydowska wyglądała wręcz odwrotnie niż na konferencji paryskiej, kiedy Dmowski dopuścił do sporów polsko-żydowskich w tym właśnie momencie. Stwierdziłem, że chciałbym do tego doprowadzić, byśmy w przyszłości z naszymi aparatami propagandowymi szli sobie nawzajem na rękę, przy czym nam oczywiście będzie przede wszystkim chodziło o nasze granice wschodnie, a Żydom, jak to natychmiast^e podchwycił Weizman, o popieranie przede wszystkim ich postulatów palestyńskich. Nie wahał się bowiem pan Weizman przyznać, że Polacy mają teraz pewne wzięcie i wpływ w miarodajnych kołach angielskich^e.

Jakkolwiek unikałem sprecyzowania tego, widocznym było i niejako tkwiło w powietrzu, że można by na tym polu przygotować i zawrzeć nawet jakąś formalną umowę, między rządem polskim, względnie jego jednostkowym przedstawicielem, a Światową Organizacją Sjonistyczną, celem uzgodnienia swego postępowania w urabianiu opinii i propagandzie czy wpływach na przyszłej konferencji. W zamknięciu przyznawał p. Weizman, że czas już by było o tem pomyśleć wobec możliwości szybszego tempa, i zaproponował, że podejmie już on inicjatywę ponownego spotkania się ze mną celem dalszego prowadzenia tych rozmów. Dla zagadnienia religijnego, które poruszyłem w związku z rozmowami p. Ministra Strońskiego i mojemu z przedstawicielami Agudy, p. Weizman wykazywał mniejsze zainteresowanie, natomiast myśl, by za cenę poparcia całej żydowskiej propagandy dla naszych postulatów politycznych, a w szczególności wschodnich, uzyskać poparcie dla narodowych, a w szczególności palestyńskich zamiarów żydowskich, wydała mu się, a przynajmniej ja miałem takie wrażenie, rzeczą pozytywną, wskazaną i nadającą się do realizacji.

Wobec powrotu p. Weizmana w najbliższych dniach do Londynu przedkładałem pisemne sprawozdanie z rozmowy, którą już referowałem.

Prof. dr ^f*Olgiert Górka*^f

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.57

281

*26 września, raport ambasadora w Waszyngtonie
o polityce USA wobec Polski*

26-go września 1941 r.

ŚCIŚLE TAJNEDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Londynie

W sprawie instrukcji osobistej Prezydenta Roosevelta dotyczącej polityki Stanów Zjedn. względem Polski.

Mam zaszczyt powołać się na telegramy i raporty z moich rozmów z Sekretarzem i Podsekretarzem Stanu poczynawszy od 21-go sierpnia, a zwłaszcza na telegram mój z dnia 23-go bm.²⁴, i dodatkowo zakomunikować Panu Ministrowi następujące szczegóły:

Dążeniem moim było uzyskanie – w myśl instrukcji otrzymanej od Pana Premiera i Pana Ministra – obrony naszych interesów przez Stany Zjednoczone, na wypadek gdyby zaszła tego potrzeba bądź na konferencji moskiewskiej, bądź przy podziale materiału wojennego między Rosją i Wielką Brytanią, uwzględniając potrzeby tworzącej się Armii Polskiej na terenie Sowietów. Rozwijając rozmowy moje z Sekretarzem i Podsekretarzem Stanu na tematy, o których miałem zaszczyt telegrafować i raportować Panu Ministrowi uprzednio, przeprowadziłem jeszcze dodatkowe rozmowy z Podsekretarzem Stanu, prosząc go, aby zasadniczo rozpatrzone w Departamencie Stanu te dwie, dla nas tak ważne kwestie. Wykorzystałem argumenty moich rozmówców, stwierdzające, że według nich nie byłoby w interesie Rządu Polskiego, aby Polska była reprezentowana na konferencji moskiewskiej, nawet gdyby to stało się możliwe i nie wzbudziło zastrzeżeń ze strony sowieckiej, aby nie ułatwić nadania konferencji charakteru politycznego, z którego Sowiety mogłyby być skorzystać. Na tej podstawie zwróciłem uwagę, że takie postawienie sprawy tem bardziej uprawnia mnie do prośnienia, aby reprezentanci Stanów Zjednoczonych, gdyby zaszła tego potrzeba, wzięli na siebie obronę naszych interesów w Moskwie podczas konferencji.

²⁴ Dok. nr 278.

Otrzymałszy telegramy Pana Ministra o rozmowach p. Ambasadora Kota z Mołotowem i ambasadorem Steinhardttem, natychmiast interweniowałem, jako ciąg dalszy moich powyższych wywodów, tym razem już na tle naszych potrzeb pod względem materiału wojennego, podkreślając, jak wielkie znaczenie będzie miała Armia Polska odpowiednio wyekwipowana, nie tylko dla wzmocnienia oporu rosyjskiego, ile szczególnie dla Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w przyszłości. Radca Kwapiszewski jednocześnie w tym duchu wpływał na najbliższych swych przyjaciół w Departamencie Stanu, przekonywując ich do jak najbardziej silnego poparcia Polski w obecnym momencie i uniezależnienia nas możliwie wyraźnie w sprawach dotyczących uzbrojenia Wojska Polskiego.

Na podstawie tych starań, z inicjatywy Szefa Wydziału Europejskiego, odbyło się ^c19go^c bm. posiedzenie między-wydziałowe Departamentu Stanu u Podsekretarza Stanu, na którym postanowiono złożyć odpowiedni raport Prezydentowi Rooseveltowi w powyższej sprawie, co zostało tegoż dnia wykonane.

Prezydent zajął jak najbardziej przychylnie stanowisko i sam podyktował instrukcję, którą polecił wysłać ze swoim podpisem do Szefa Delegacji Harrimana, przesyłając ją do wiadomości Ambasadorom Steinhardtowi i Biddle'owi. Jednocześnie polecił zaprosić mnie do Departamentu Stanu i odczytać mi poufnie treść tej instrukcji, co nastąpiło 23-go bm. rano.

Instrukcja wydana przez Prezydenta Roosevelta jest dla Polski niezmiernie ważną jako sprecyzowanie już dzisiaj, zupełnie wyraźne, polityki Stanów Zjednoczonych względem niepodległości Polski. Również ponowne, tak silne zaakcentowanie naszych uprawnień odnośnie dostaw materiału wojennego w ramach ustawy „Lend-Lease”, jest w tej chwili niezmiernie pożądane.

Charakterystycznym w instrukcji Prezydenta wydaje mi się polecenie podkreślenia nie tylko wobec Z.S.R.R., przez delegata na konferencję i Ambasadora Amerykańskiego w Moskwie, niezależności Rządu Polskiego i spraw polskich, lecz również wobec przedstawicieli Wielkiej Brytanii. Wydaje mi się, że Prezydent pragnął zabezpieczyć tę niezależność Polski obecną wyraźnie i na przyszłość, na wypadek gdyby w miarę rozwoju wypadków wojennych zaistniała sytuacja, w której interesy Polski mogłyby być zagrożone przez dążenie do jakiegoś porozumienia politycznego pomiędzy Sowietami a Wielką Brytanią, niekorzystnego dla naszych interesów.

Nie powtarzam już tu samej treści instrukcji Prezydenta, którą w telegramie dość szczegółowo podałem.

Gdy dziękowałem Podsekretarzowi Stanu, prosząc go, ażeby niezwłocznie podziękował Prezydentowi zarówno za samą treść swej instrukcji, tak wyraźnie wykazującej pełne jego zrozumienie sprawy polskiej, jak również za łaskawe polecenie zakomunikowania mi jej treści – stwierdziłem z wielkiem zadowoleniem ze strony Podsekretarza Stanu, a później Szefa Wydziału Europejskiego, któremu poszedłem również podziękować, jak bardzo się cieszą z takiego postawienia sprawy. Obaj powiedzieli mi, że z największą przyjemnością zawsze będą starali się sprawę polską wyodrębnić i naszą niezależność akcentować, że jest to całkowicie zgodne z linią przewodnią Departamentu Stanu, i że niezmiernie ich ucieszyła tak szybka i dla nas korzystna decyzja ze strony Prezydenta Roosevelta.

J. Ciechanowski
Ambasador R.P.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.58A

282

[po 29 września], niepodpisana notatka z rozmowy kierownika MSZ z zastępcą podsekretarza stanu w MSZ Wielkiej Brytanii w sprawie stosunków z Francuskim Komitetem Narodowym

Ścisłe tajne

NOTATKA

o rozmowie Kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych
p. Ambasadora Raczyńskiego
z Zastępcą Podsekretarza Stanu Foreign Office p. William Strang,
dnia 29 września br. o sprawie uznania gen. de Gaulle.

W związku z notyfikacją utworzenia Komitetu Narodowego Francuskiego pod przewodnictwem gen. de Gaulle, Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Ambasadora Raczyński przeprowadził informacyjną rozmowę z p. Strangiem. Ten ostatni wyjaśnił, co następuje:

Rząd angielski uznał gen. de Gaulle jako szefa wszystkich Wolnych Francuzów²⁵, skupiających się koło niego dla walki przy boku sojuszników przeciwko Niemcom. Foreign Office uznanie swoje ujął w bardzo ciasnej formule, by ściśle ograniczyć władzę gen. de Gaulle tylko do tych Francuzów, którzy istotnie za nim się wypowiedzieli^e. Uznanie bowiem gen. de Gaulle w oczach Foreign Office bynajmniej nie zmienia stosunku względem Rządu metropolii francuskiej. Stosunek Rządu angielskiego do gen. de Gaulle jako administratora części imperium francuskiego, będącego pod jego władzą, był już określony uprzednio z okazji utworzenia „Conseil d'Empire”. Obecnie zostały wymienione 2 akty: jeden dotyczący w. wspomnianego uznania gen. de Gaulle jako szefa Wolnych Francuzów, drugi zaś dotyczy uznania Komitetu Narodowego. Między innymi p. Strang stwierdził, że Rząd angielski nie zamierza bynajmniej traktować organizacji gen. de Gaulle jako rządu, a tem bardziej ustanowić przy nim normalnie przedstawicielstwo dyplomatyczne. Żadnych projektów w tej mierze w obecnej chwili się nie rozważa.

Wymiana not z dnia 26 września br., stanowiąca uznanie gen. de Gaulle przez Rząd sowiecki, była już zdecydowana zanim został powołany do życia Komitet Narodowy i tylko wypadkowo wymiana not nastąpiła już po utworzeniu Komitetu Narodowego. Ambasador Maiski, zanim zakończył negocjacje z gen. de Gaulle, porozumiewał się z Foreign Office; otrzymał od niego formuły dokumentów angielskich i, jak stwierdził p. Strang, ściśle do tych formuł się zastosował w tekście swej noty.

Jeżeli chodzi o kwestię uznania gen. de Gaulle przez Rząd polski, to p. Strang wydawał się być początkowo zaniepokojony, żeby Rząd Polski nie chciał się w tej kwestii z Rządem Angielskim przelicytować^e, i dał niedwuznaczny wyraz swej opinii, że nie uważa za celowe, ażeby Rząd Polski w obecnej chwili dał gen. de Gaulle uznanie w szerszym zakresie, niż uczyniła to Anglia. P. Strang dał wyraz zrozumieniu specjalnych trudności, które powstrzymują Rząd Polski od zbytowego manifestowania na zewnątrz poparcia akcji gen. de Gaulle²⁶.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 55

²⁵ Francuski Komitet Narodowy powstał 24 września w wyniku mediacji brytyjskiej pomiędzy gen. de Gaulle'em i admirałem Émile'em Muselierem.

²⁶ Zob. dok. nr 284, 311 i 323.

283

*30 września, okólnik szefa dyrekcji politycznej
w sprawie konferencji alianckiej
(z załącznikami)*

Londyn, dnia 30 września 1941 r.

Okólnik do Placówek R.P.

W załączeniu przesyłam teksty 3 deklaracji złożonych na Konferencji Aliantów w Londynie dnia 24 września rb., a mianowicie: Deklarację Kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ambasadora E. Raczyńskiego; łączną deklarację polsko-czechosłowacką, złożoną przez czeskiego Ministra Spraw Zagranicznych, p. Jana Masaryka, oraz deklarację Ministra Skarbu, p. H. Strasburgera.

Te 3 dokumenty zawierają tezy, które z jednej strony mogą służyć za wskazówki polityczne dla placówek polskich za granicą, z drugiej strony powinny zaś być zużyte w odpowiedni sposób w zakresie informacyjnym i propagandowym²⁷.

DYREKTOR POLITYCZNY
^fM. Arciszewski^f

[załącznik nr 1]

Declaration of Count Raczyński, Acting Polish Foreign Minister.

The Polish Government welcomed with deep satisfaction the fact of the close solidarity of the two great democracies which made it possible for the President of the United States and the British Prime Minister to proclaim publicly a joint British-American programme of war and peace aims. The symbolic significance of this manifestation of solidarity stands out not less than the political importance of its clauses. The Polish Government hails the Roosevelt–Churchill declaration in the same spirit of solidarity which ought to

²⁷ Okólnik przesłano placówkom w Ankarze, Moskwie, Tokio, przy Stolicy Apostolskiej, w Waszyngtonie, Bernie, Buenos Aires, Kairze, Lizbonie, Madrycie, Meksyku, Rio de Janeiro, Santiago de Chile, Szanghaju, Sztokholmie, Teheranie, Bombaju, Kapsztadzie, Dublinie, Jerozolimie, Ottawie, Nowym Jorku, Stambule, Sydney, Tel Awiwie, Wellington, Batawii, Brazzaville i Johannesburgu oraz do dyrektora generalnego Biur Polskich we Francji.

unite all nations struggling for the freedom of the world. The Polish nation, just as other nations of the European Continent will regard this declaration, together with British–American solidarity symbolised therein as a guarantee of Allied victory and of the freeing of Europe from the German yoke.

The Polish Government, moreover is profoundly convinced that the principles of this declaration will be applied in future in the spirit of justice and that the actions of individual nations will not be forgotten by Great Britain or her Allies when the day of reckoning comes as was suggested by Mr. Eden in his speech in the House of Commons on the 6th August²⁸.

The Polish nation which consistently rejected and rejects all German suggestions of collaboration with the Nazi régime and which was the first nation to oppose the mighty military power of Germany at a tremendous cost in masses of victims, in the cultural achievements of many generations and in material wealth, which resulted in an enormous setback in the development of the country, as compared with other continental nations, has the undoubted right to expect a just retribution for the wrong inflicted on it.

The Polish Government are confident that none of the illegal acts perpetrated by Germany on the territory of Poland shall be recognised by the victorious democracies which will finally convince the German nation that aggression does not pay. In particular, the Polish population of the Western provinces, so ruthlessly transplanted, must be given a possibility of an immediate reintegration in the land of their ancestors and the German settlers, installed in Polish homesteads – sent back to the Reich.

The Polish Government have a profound faith in the sense of justice of Great Britain as well as of the United States and are therefore persuaded that Poland – the first country to stand up to the German onslaught, staking in this struggle her territorial integrity – cannot emerge from this war with a territory reduced in strength and importance. The future frontiers of Poland should safeguard the country's security as a part of the general security of Europe – they should assure Poland's vital need of a wide access to the sea adequately protected from foreign interference, as well as her economic development in proportion to the number of her population. Poland's „Free Access to the Sea” stipulated in Point 13 of President Wilson's 14 Points, as a guarantee of our country's independence should this time be made really free and secure.

²⁸ 6 sierpnia Eden odpowiadał na pytania posłów m.in. o politykę wobec Niemiec po wojnie.

The Roosevelt–Churchill declaration, as it is understood by the Polish Government, places security against another war and the achievement of economic prosperity in the forefront as the principal aims of a new democratic order. These aims are also those of Poland. The British Prime Minister gave us in his eloquent broadcast speech on August 24th the assurance that Great Britain and the United States do not wish to repeat the mistake of 1918 by believing that this war was certain to be the last. It follows that prevention against aggression and the outbreak of a third world war will remain as a major problem of the post-war period. The remedial measures against a new war should be varied as were also the causes of the outbreak of the two wars. Point 8 of the joint declaration concerning the disarmament of nations guilty of aggression represents an important guarantee. Experiences of the last twenty years is there to prove it. It will be necessary to find other effective additional guarantees.

Both the solution of the problem of European security as well as the task of assuring prosperity of Europe is unthinkable without a close collaboration of the Continent with the British Empire and the United States of America. The continental nations will assuredly see in the Roosevelt–Churchill declaration a new proof that the two democracies are determined to maintain their interest in the Continent after victory over Germany has been achieved.

In the spirit of the observations set out above I accept the resolution proposed by the British Government.

[załącznik nr 2]

Declaration of the Polish and Czechoslovak Governments.

The Polish and Czechoslovak Government, animated by the spirit of solidarity which inspired their joint declaration of November 11th, 1940, on the necessity of establishing after the war a confederation between the two countries, make the following joint declaration before the Conference of the Allies:

„The Governments of the Republic of Poland and of the Republic of Czechoslovakia declare that they are determined to assist in the spirit of close and friendly collaboration in the realisation of the principal aims of the Roosevelt–Churchill declaration, namely, the security against a third war and the economic prosperity of the world. Moreover, remembering the experience of the Polish and Czechoslovak nations, which have suffered so

much from the insatiable aggressiveness of Germany, both Governments are of the opinion that safeguards against a third German war must be sought not only in the complete preventive destruction of the means which Germany might use in the future in another attempt at the realisation of her aggressive plans, but also in furnishing effective political and material guarantees, and in offering the necessary economic assistance for the reconstruction of the despoiled economies of these nations, which were and may again become, the object of the initial aggressive acts on the part of Germany.

The two Governments are convinced that the carrying out of the Roosevelt–Churchill declaration in the spirit of justice, which does not admit the uniformity of treatment of those guilty of provoking world-wars and of the victims of these wars will lay the foundations of a new order in Europe, based upon a permanent system of general security, on general prosperity and on social justice. The achievement of this aim will convince the nations of the Continent that their sufferings during the world-war of 1914–1918 and during the present war were neither unavailing nor fruitless.”

[załącznik nr 3]

Declaration of Dr. H. Strasburger, Polish Minister of Finance.

We are to-day inaugurating a work of great importance. Our task is to restore to life a whole continent and to try to return it to prosperity, of which it has been deprived by the will of a single nation. We are creating for this purpose an organisation of the people who are now fighting together against a common enemy. The people who are together in this struggle must help each other when war is over. It is not a question of philanthropy. The organisation which we are creating to-day is based on common needs and common aims; all its members wish not only to receive, but also to give all they can to others. We must pool our production and consumption capacities, our means of transport and credit possibilities, we must restore two countries who have been cut off from their natural markets facilities for disposing of their products. Can Europe and indeed the whole world be saved otherwise from economic and social disaster? In other words, we must oppose the German „New Order”, based on destruction with other plans, based on mutual help and reconstruction.

These success of our task is assured by the fact that we are led by Great Britain, who undertook to defend human rights and Christian ideals, and that

we have on our side the goodwill and practical support of the great American democracy with all her powerful resources.

A great responsibility rests on us. The present war will undoubtedly lead to many changes, both in the economic and social spheres. Our organisation will have to face these problems also and will no doubt have a great influence on the creation of new forms of international existence.

The Polish Government are not afraid of their responsibilities in the future world and that is why I think that this is the right place and the right moment to stress the importance to future stability and peace of the block of countries situated between the Baltic, the Black and the Aegean Seas. These countries are all more or less connected with one another in various ways. Events have proved that left to themselves they were not strong enough to withstand aggression. In an organised Europe they will become a mainstay of peace, having no imperialistic aspirations either in the economic or political sphere. Indeed, it will be in the interests of Europe that this Block should be strong, independent and economically healthy. We believe that co-operation between these nations will improve their economic position. The German wall separating them from the West, and especially German propaganda, often prevented Western Europe from giving consideration to the necessities of these countries. The mutual knowledge and understanding which has developed out of the ties which now bind us, will bring the countries of Central and Eastern Europe closer than ever before to Western Europe. I have no doubt that a greater interest will be taken in them and close mutual co-operation will develop.

I accept in the name of the Polish Government the resolution proposed to us by the British Government. The Polish Government will participate wholeheartedly in the organisation of supplies for Europe. The fact that we are starting such an important task will increase among the nations, who under the German yoke are waging an underground fight for liberation, their confidence for the future and will strengthen their belief in ultimate victory.

AAN, Poselstwo Berno, 5 (druk: Sprawa polska, r. II, dok. nr 13, załącznik nr 1)

284

*30 września, sprawozdanie chargé d'affaires ambasady na Francję
z rozmowy z przywódcą Wolnej Francji*

Ścisłe tajne

NOTATKA

dla Pana Kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych

Sprawozdanie z rozmowy z gen. de Gaulle w dniu 26 września br.

I.

Dnia 26 września 1941 r. odwiedziłem gen. de Gaulle, by nawiązać z nim kontakt po długiej jego nieobecności w Londynie.

Gen. de Gaulle zakomunikował mnie wrażenia, które w czasie 6-cio miesięcznego pobytu w Afryce i na Bliskim Wschodzie odniósł co do sytuacji wojennej na tym froncie. Zdaniem gen. de Gaulle sytuacja od czasu jego poprzedniej podróży w zeszłym roku znacznie się poprawiła. Niewątpliwie napływają tam stale poważne posiłki i należy stwierdzić ogromne powiększenie ilości materiału wojennego. Wojska, które się tam zbierają, są przeważnie formacjami kolonialnymi: Australijczycy, Nowo Zelandczycy, Hindusi, Południowo Afrykańczycy i kolorowi. Jest to materiał żołnierski bardzo dobry i bitny, który się nie obawia walki z Niemcami. Jednak przyznać należy, że zorganizowanie tych różnorodnych elementów w skoordynowaną armię przedstawia duże trudności, szczególnie ze względu na brak wyższych dowódców i fachowych sztabowców. Poza tym gen. de Gaulle wyraził się z wielkim uznaniem o kampanii angielskiej w Abisynii.

Zdaniem gen. de Gaulle, o ile się sytuacja w Rosji utrzyma do wiosny w takiej formie, by armia rosyjska mogła stanowić przynajmniej niebezpieczeństwo dywersji, to rozwinięcie kampanii niemieckiej na Bliskim Wschodzie będzie bardzo trudne i można się wtedy spodziewać pomyślnego obrotu rzeczy. Jeżeli jednak do wiosny armia rosyjska, choćby częściowo istniejąc, przestała być dla Niemców aktywnym niebezpieczeństwem, to warunki dla powstrzymania ataku na Bliskim Wschodzie będą poważnie pogorszone. Wiele też zależy od roli Turcji, która prawdopodobnie zajmie stanowisko zależne od wypadków w Rosji.

Jeżeli chodzi o możliwości operacji aktywnych angielskich przeciwko Libii, to gen. de Gaulle nie przewiduje możliwości takiej akcji przed wiosną roku przyszłego.

Co do sytuacji wojennej w Rosji, gen. de Gaulle nie wypowiedział się wyraźnie, jednak nie zapatruje się na nią zbyt optymistycznie. Powiedział, że jego zdaniem armia rosyjska jako siła bojowa potrafi zapewne przetrwać przez zimę.

II.

Co do spraw polskich, gen. de Gaulle bardzo żywo podkreślił swe całkowite uznanie dla polityki Rządu gen. Sikorskiego w stosunku do Rosji. Jego zdaniem możliwość utworzenia poważnej siły zbrojnej polskiej w Rosji jest faktem niesłychanej wagi. Powiedział, że wobec niedawnych wypadków w społeczeństwie polskim musiały być bardzo sprzeczne uczucia, że tem większa jest zasługa Rządu, który potrafił przejść do porządku dziennego ponad stroną sentymentalną i kierować się istotną racją stanu. W trakcie rozmowy na tematy rosyjskie wręczyłem gen. de Gaulle znaną Panu Ambadorowi notatkę o sojuszu polsko-francuskim na tle spraw rosyjskich, podkreślając, że notatka ta stanowi wyraz moich osobistych poglądów i że składam mu ją dla orientacji, tem bardziej że w czasie jego nieobecności na ten temat dużo rozmawiałem z jego współpracownikami.

Pragnę tu zaznaczyć, że pierwszy projekt tej notatki opracowałem już na początku sierpnia, zaraz po sfinalizowaniu naszych rokowań z Rządem sowieckim. Zauważyłem bowiem u kierowników Wolnej Francji wówczas ogromne zainteresowanie sprawami rosyjskimi i nawet pewnego rodzaju sentymentalny nawrót do dawnych, nieco przesadnych uczuć w stosunku do sojuszu z Rosją. Jednocześnie wiadomem mi było, że de Gaulłowcy starali się nawiązać kontakt z Rosją sowiecką, by uzyskać jej uznanie, i że chętnie by się orientowali z różnych względów (m.in. ze względu na możliwość pewnego sojuszu z komunistami francuskimi w metropolii) na bliską współpracę z Moskwą – uważałem więc za wskazane w tym okresie przypomnieć im parę faktów i zasadniczych historycznych i dyplomatycznych realności. (Vide moja notatka Nr 218/II/41 z dnia 6.IX.br.).

W ciągu rozmowy na tematy polsko-rosyjskie gen. de Gaulle parokrotnie podkreślił swe uczucia przyjaźni i wierności dla Polski.

III.

W związku z powołaniem do życia Komitetu Narodowego francuskiego gen. de Gaulle przedstawił mi trudności, z jakimi musi się liczyć przy tworzeniu swej organizacji. Jeżeli chodzi o znanych polityków francuskich, to na emigracji jest ich bardzo mało, a ci, co są, nie przedstawiają najlepszego elementu, z którym by można współpracować, np. prezes Chautemps, który, zdaje się, chciałby do ruchu Wolnej Francji się przyłączyć, ma zbyt obciążony rachunek polityczny przeszłości, by mógł być, zdaniem gen. de Gaulle, dla ruchu Wolnej Francji pożytecznym. To samo dotyczy Pierre Cot, po części de Kerillisa, a poza nimi za granicą jest tylko paru drugorzędnych deputowanych, mało wybitnych i mało we Francji znanych. Gen. de Gaulle wspomniał również o prezesie Herriot, który zresztą jest we Francji, lecz zaznaczył, że i Herriot ma na sobie ciężkie obciążenia wobec bardzo niewyraźnego stanowiska, jakie zajmował w Bordeaux, i jako prezes zgromadzenia narodowego, które powołało do życia, a w każdym razie zatwierdziło, reżim Marszałka Pétaina. ^fToteż dlatego zdecydował się gen. de Gaulle utworzyć Komitet z oddanych mu współpracowników i doświadczonych fachowców^j.

Chargé d'Affaires:
^fF. Frankowski^f
Minister Pełnomocny

Londyn, dnia ^c30^c września 1941 r.

AAN, *Instytut Hoovera*, MSZ, 55

285

*1 października, list premiera do szefa rządu Jugosławii
w sprawie współpracy wojskowej (fragmenty)*

TAJNE

GENERAL DYW. DUSAN SIMOVIĆ
PREMIER MINISTRÓW KRÓLEWSKIEGO RZĄDU JUGOSŁAWII

Wielce Szanowny Panie Premierze!

W związku z naszymi rozmowami, przeprowadzonymi w Szkocji w dniach 8, 9 i 10 września br., które tak bardzo zbliżyły nas osobiście i przyczyniły się do uzgodnienia wspólnej polityki – pragnę szczególnie sformułować szereg zagadnień bieżących z dziedziny współpracy wojskowej.

I. – W dziedzinie organizacyjnej.

1. – Oddaję na Pańskie usługi cały aparat pomocniczy potrzebny do ewentualnego sformowania około batalionu piechoty w Szkocji w pobliżu oddziałów polskich; mam tu na myśli zaopatrywanie przez polskie organy w żywność, umundurowanie, dostarczenie kwater, zapewnienie kąpieli, zapewnienie strzelnic i placów ćwiczeń, dowóz samochodowy, w początkach ewentualne wypożyczenie kilku samochodów, etc., wszystko to oczywiście po ustaleniu politycznej strony sprawy przez Pana z władzami angielskimi.

2. – Z całą gotowością zgadzam się również – na czas przed zawarciem umowy z rządem angielskim – na ewentualne czasowe wcielenie obywateli jugosłowiańskich, powołanych przez Pana do służby wojskowej, do oddziałów wojska polskiego zarówno w Wlk. Brytanii, jak i w Kanadzie i Afryce, przy zachowaniu ich całkowitej suwerenności państwowej.

3. – Stawiam do Pańskiej dyspozycji możliwość stałego korzystania z 200 do 350 miejsc w polskim obozie w Kanadzie (np. Windsor i Owen Sound, Ontario) wraz z zaopatrywaniem jak wyżej.

II. – W dziedzinie służby dywersyjnej, przede wszystkim w łączności.

1. – Stawiam do Pańskiej dyspozycji możliwość korzystania z polskiej sieci radiowej z większością krajów Europy, Afryki i Ameryki; niezbędnym warunkiem użytkowania jest posiadanie przez jugosłowiańskie organa łączności szyfru nowego, tj. takiego, który nie był używany przez Jugosławię przed wojną jugosłowiańsko-niemiecką ani w czasie trwania tej wojny, oraz takiego,

który byłby bardzo trudny do odszyfrowania, ^d a równocześnie był przystosowany do istniejących pod tym względem wymogów angielskich^d.

2. – W razie ewent. trudności w zmontowaniu szyfru proponuję zorganizować szereg specjalnych konferencji informacyjnych z polskimi organami szyfrowymi. Do czasu opracowania szyfru jestem gotów przekazywać depesze szyfrem polskim.

3. – W razie potrzeby mógłbym na pewien czas odkomenderować 1 oficera specjalistę radiowego, który służyłby instrukcjami co do naszkicowania ogólnego planu łączności radiowej i służyłby wyjaśnieniami fachowymi.

4. – W razie potrzeby mogę wypożyczyć Panu zaraz 1 stację radiową nadawczą o zasięgu międzynarodowym.

5. – W zakresie wyszkolenia radiowego stoją do Pańskiej dyspozycji następujące kursy (jednorazowo 1–2 elewów na każdy kurs):

a. – kurs radio dla oficera korpusu łączności, czas trwania 6 tygodni;

b. – kurs radio dla szeregowych (dwie grupy: zaawansowanych i niezaawansowanych), czas trwania 2 miesiące;

c. – kurs radiomechaników dla szeregowych, czas trwania 6 miesięcy, początek w październiku br.

III. – W dziedzinie służby wywiadowczej.

Proponuję Panom wymianę informacji wywiadowczych na szczeblu Naczelnych Dowództw na stałych konferencjach periodycznych Szefów Oddziałów II-gich.

IV. – W dziale wyszkolenia do Pańskiej dyspozycji stawiam następujące możliwości dla oficerów:

1. – Kurs Wyższej Szkoły Wojennej – ewentualnie, ponieważ nie wziąłem jeszcze decyzji co do utworzenia drugiego kursu w Wielkiej Brytanii; w projekcie istnieje otwarcie kursu w połowie stycznia 1942 r., czas trwania 6 miesięcy, ew. 1 słuchacz jugosłowiański.

[...] ¹

Jestem szczególnie rad, że okoliczności pozwalają mi być użytecznym dla Jugosławii i Jej rządu, któremu mam tyle do zawdzięczenia w zakresie ewakuacji żołnierzy polskich z Rumunii i Węgier do Francji.

¹ Pominięto pozostałe punkty dotyczące możliwości szkolenia jugosłowiańskich oficerów i podchorążych.

Proszę Pana Premiera zechcieć polecić, aby przy rozpracowywaniu powyższej wymienionych spraw korzystano z pośrednictwa ppłk. dypl. Tadeusza WASILEWSKIEGO, któremu poleciłem wznowić pełnienie obowiązków attaché wojskowego przy Pańskim Rządzie, przerwane na skutek wojny. Formalne pismo w tej sprawie wysyłam osobno.

Proszę Pana Premiera przyjąć wyrazy mojego głębokiego szacunku².

NACZELNY WÓDZ I PREZES RADY MINISTRÓW
^fSikorski^f
Generał Broni

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 58 (druk: PRPU, t. 2, s. 300–302)

286

2 października, notatka MSZ w sprawie reorganizacji sieci polskich placówek w Ameryce Łacińskiej (z załącznikiem)

N o t a t k a

w sprawie rozszerzenia sieci polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych w krajach Ameryki Łacińskiej.

Od dłuższego czasu dochodzą głosy pochodzące z różnych stron, wskazujące na konieczność rozszerzenia sieci naszych placówek dyplomatycznych i konsularnych na terenie Ameryki Łacińskiej. Względy, które przemawiają za rozbudową tej sieci, streścić można w sposób następujący:

(1) W miarę rozszerzania się terytorialnego zasięgu obecnego konfliktu, wzrasta również i waga tych krajów, które pozostają poza orbitą wojny. Wobec skrępowania opinii publicznych w nielicznych krajach europejskich, które jeszcze zachowały swą neutralność, kontynent Ameryki Łacińskiej staje się, obok Stanów Zjednoczonych, najpoważniejszym terenem, gdzie jeszcze w opinii publicznej może się rozgrywać walka ideowa o słuszność sprawy, o którą walczą sprzymierzeni. Pozyskanie dla naszej sprawy opinii publicznej i rządów Ameryki Łacińskiej jest o tyle jeszcze ważniejsze, iż stanowi ona

² Kopię listu otrzymało Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

potężny blok krajów katolickich, a więc ich stanowisko nie może nie wpływać na opinię katolicką w ogóle, a także na stanowisko Watykanu.

(2) Niezależnie od tego koniunkturalnego wzrostu wagi krajów łacińsko-amerykańskich, niepodobna zaprzeczyć, iż obiektywnie biorąc, ciężar gatunkowy Ameryki Łacińskiej w sprawach światowych, zarówno ekonomicznych jak i politycznych, z pewnością wciąż wzrasta, a niewątpliwie wskutek przemian wywołanych wojną wzrośnie jeszcze bardziej. Nie mówiąc już o takich państwach jak Argentyna i Brazylia, które w miarę zagospodarowywania swych niezmiernych obszarów i bogactw naturalnych mogą niezadługo zacząć odgrywać rolę niemal mocarstwową, również inne kraje, jak np. Urugwaj, Kolumbia, Meksyk, szybko postępują naprzód w swym rozwoju i stają się coraz bardziej wartościowymi partnerami w stosunkach międzynarodowych. Rola tych państw w okresie zawierania pokoju oraz w okresie następnym może okazać się wcale znaczna.

Podkreślić należy, iż państwa południowej i centralnej Ameryki ustosunkowują się tradycyjnie przychylnie do Polski, co znalazło wyraz w fakcie, iż żadne z nich nie zerwało stosunków dyplomatycznych z Rządem Polskim po zawładnięciu Kraju przez okupantów. Poza przedstawicielami krajów wojujących po stronie Wielkiej Brytanii oraz Stanów Zjednoczonych jedynie kraje Ameryki Łacińskiej utrzymują w Londynie stałych przedstawicieli dyplomatycznych, akredytowanych przy naszym rządzie; przedstawicieli tych w chwili obecnej jest 4-ch, liczba zaś ich zapewne wkrótce się zwiększy.

(3) Kraje Ameryki Łacińskiej przeżywają obecnie kryzys gospodarczy wywołany utratą, wskutek działań wojennych, znacznej części swych rynków zbytu. Wykorzystują one jednak obecny okres dla skonsolidowania swej pozycji gospodarczej, między innymi przez rozbudowę niektórych działów przemysłu rodzimego i stworzenie własnej floty handlowej. Zakończenie działań wojennych i ponowne otwarcie rynków europejskich, których chłonność przez pewien czas po wojnie będzie niemal nieograniczona, stworzy dla krajów Ameryki Łacińskiej olbrzymią koniunkturę gospodarczą.

W obliczu ogromnych potrzeb w zakresie surowców i żywności, jakie będzie odczuwał Kraj po zakończeniu wojny, należy zawczasu nawiązać stosunki w krajach Ameryki Łacińskiej i przygotować zorganizowanie dostaw, tak aby mogły one szybko i bez wstrząsów być dostarczone do Polski.

(4) Wobec tego, że stan wojny może trwać jeszcze bardzo długo, staje przed nami problem dania naszej emigracji wojennej warunków przetrwania i znalezienia dla niej możliwości zarobkowania. Uwolnienie licznych rzesz

obywateli polskich deportowanych w głąb Rosji Sowieckiej i nie dające się obecnie przewidzieć, lecz mogące ewentualnie później się otworzyć możliwości ewakuowania niektórych przynajmniej Polaków z Sowietów, nadają temu problemowi jeszcze donioślejsze znaczenie. Cały szereg krajów Ameryki Łacińskiej może potencjalnie stać się terenem azylu dla uchodźców polskich i dać im nawet w indywidualnych wypadkach możliwość zarobkowania.

Z drugiej strony wiadomo, jaką wagę przedstawia dla sprawy ewakuacji naszych wojskowych z kontynentu europejskiego nawet (np. z Francji) problem tak zwanych wiz docelowych. Posiadanie mianowicie wizy docelowej do jednego z krajów neutralnych pozaeuropejskich jest często warunkiem koniecznym dla następnego uzyskania wiz tranzytowych umożliwiających podróż do Anglii. Z tego względu nasze czynniki wojskowe kładą szczególny nacisk na rozbudowanie sieci naszych przedstawicieli w Ameryce Łacińskiej. Sprawa ta, zwłaszcza jeśli chodzi o mniejsze republiki Ameryki Centralnej, mogłaby z pewnością być pomyślnie rozwiązana, gdyby na miejscu nią się zajęli nasi przedstawiciele.

(5) Wiadomo, jak szeroko zakrojoną akcją w krajach Ameryki Łacińskiej prowadzą Niemcy i Włochy. Akcja ta przybiera najrozmaitsze formy, od propagandy do działalności wywrotowej włącznie. Ostrze tej akcji jest nie tylko anty-alianckie, jest ono często bezpośrednio anty-polskie, jeśli idzie zwłaszcza o propagandę. Stąd zachodzi potrzeba przeciwdziałania tej akcji.

Charakterystycznym jest, że miarodajne koła brytyjskie, a także amerykańskie coraz częściej kładą nacisk na wzmożenie naszej aktywności w Ameryce Łacińskiej; wynika to stąd, że ich własne poczynania na tym terenie natrafiają nieraz na poważne trudności, wywołane nie tylko odmiennością temperamentu anglo-saskiego od łacińskiego, ale również tradycyjną podejrzliwością krajów Ameryki Łacińskiej w stosunku do Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii posądzanych dotąd jeszcze o tendencje imperia-listyczne. Wspólność katolickiej kultury i tradycje walk niepodległościowych stwarzają dla akcji z naszej strony wygodny punkt wyjścia.

W chwili obecnej teren Ameryki Łacińskiej jest pod względem kompetencji podzielony między 4 Poselstwa R.P.: w Buenos-Aires, Rio de Janeiro, Meksyk i Santiago de Chile. Ponadto Cuba należy do kompetencji Ambasadora R.P. w Washingtonie jako Posła przy rządzie cubańskim. Rozległość terytorialna okręgów kompetencyjnych poselstw R.P. w Buenos-Aires i Meksyku jest tak ogromna, że ich działalność poza granicami krajów urzędowania

(tzn. Argentyny i Meksyku) z konieczności redukuje się niemal do zera. Poseł R.P. w Buenos-Aires akredytowany jest mianowicie przy rządach: Urugwaju, Paragwaju, Peru, Boliwii i Ekwadoru. Poseł R.P. w Meksyku obejmuje swą kompetencją terytorialną, oprócz Meksyku, następujące Republiki: Honduras, San Salvador, Guatemala, Costa-Rica, Nicaragua, Panama, Haiti, San Domingo, Venezuela i Columbia. W tych warunkach obaj ci posłowie nie tylko nie są w stanie rozwijać jakiegokolwiek działalności na terenie dalej położonych krajów swego okręgu, ale ich osobisty kontakt z tymi krajami ogranicza się przeważnie do jednorazowych odwiedzin w czasie okresu kilku lat. W Peru Poseł R.P. był obecny po raz ostatni, jeśli się nie mylę, ze dwa lata przed wybuchem wojny celem złożenia listów uwierzytelniających, jeśli chodzi o Ekwador, bodaj nawet tej formalności nie mógł dopełnić osobiście. W tak ważnym kraju jak Kolumbia Poseł R.P. ostatni raz bawił bodaj jeszcze przed wojną lub na samym początku wojny.

Przede wszystkim więc rzuca się w oczy konieczność zrewidowania dotychczasowego podziału właściwości terytorialnych naszych placówek dyplomatycznych w Ameryce. Przetarasowanie takie nie może jednak radykalnie zaradzić obecnemu niepożądanemu stanowi rzeczy. W niektórych przynajmniej z ważniejszych Republiki Południowo Amerykańskich należałoby ponadto osadzić stałych przedstawicieli dyplomatycznych. Wchodzą tu przede wszystkim w rachubę: Columbia, Urugwaj i Peru, wymienione w kolejności ich wagi.

1) Columbia jest najszybciej rozwijającym się krajem północno-zachodniej połaci kontynentu południowo-amerykańskiego. Jej znaczenie polityczne i gospodarcze stale i szybko wzrasta. Ze względu na odległość od Meksyku jeszcze przed wybuchem wojny MSZ rozumiało sprawę utworzenia osobnego Poselstwa R.P. w tym kraju. Przed kilku laty do Konsulatu Honorowego w Bogota przydzielony był urzędnik M.S.Z., p. Wiesiołowski (obecnie w Stanach Zjednoczonych), który zdołał nawiązać liczne i dobre kontakty. Na początku wojny, podobnie jak inni urzędnicy przydzieleni do Konsulatów Honorowych w krajach zamorskich, został on odwołany.

Najlepszym rozwiązaniem obecnie byłoby stworzenie pełnoprawnego Poselstwa w Bogota (Poseł i jedna siła pomocnicza) z równoczesnym włączeniem do jego kompetencji terytorialnych sąsiednich republik Venezueli (obecnie kompetencja Meksyku) i Ekwadoru (obecnie kompetencja Poselstwa w Buenos-Aires).

2) Kontakt Poselstwa R.P. w Buenos-Aires z Urugwajem jest wprawdzie ułatwiony stosunkową bliskością tego kraju od Argentyny, mimo to jednak

obecnej obsługi spraw urugwajskich nie można uznać za wystarczającą. Pomimo swego niewielkiego obszaru Urugwaj odgrywa w życiu gospodarczym, politycznym i umysłowym Ameryki Południowej rolę bardzo znaczną. Przypisać to należy położeniu geograficznemu (u ujścia La Platy, między Argentyną i Brazylią), jak również wysokiemu rozwojowi gospodarstwa i łatwości środków komunikacyjnych tak ze światem zewnętrznym, jak i wewnątrz kraju. Politycy i dyplomaci urugwajscy już przed wojną byli jednymi z najruchliwszych wśród przedstawicieli Ameryki Południowej. Obecny rząd urugwajski jest wśród rządów łaćńsko-amerykańskich najgorętszym poplecznikiem polityki Roosevelta w sprawie bezpieczeństwa kontynentu amerykańskiego.

W Monte-Video mamy Konsulat Honorowy, którego kierownik, obywatel polski, p. Makowski otrzymuje skromne subsydium rządowe. Rola jednak tego Konsulatu ogranicza się z konieczności do opieki nad dość liczną kolonią polską (około 15.000 osób), kontakty z rządem i opinią publiczną leżą całkowicie odłogiem.

Z powyższych względów należałoby osadzić w Monte-Video urzędnika dyplomatycznego w randze sekretarza lub radcy Poselstwa z tytułem *Chargé d'Affaires*, podległego Posłowi R.P. w Buenos-Aires.

3) Trzecim krajem, który ze względu na swój obszar i znaczenie zasługuje na bezpośrednią reprezentację dyplomatyczną jest Peru, gdzie obecnie urządza jedynie Konsul Honorowy, obywatel peruwiański.

4) Wreszcie wymaga również przekształcenia nasza placówka w Hawanie (Cuba), która należy do obszaru kompetencyjnego Ambasady R.P. w Waszyngtonie. Ze sprawozdań Ambasadora Ciechanowskiego i p. Drohojewskiego wynika, że obecny Konsul Honorowy w Hawanie p. Sachs potrafił w krótkim czasie nawiązać niezmiernie cenne stosunki i rozwinąć owocną działalność propagandową. Przeszkodą w jego akcji jest jego obecne niejako półoficjalne stanowisko. Należałoby zatem rozważyć możliwość dania p. Sachsovi tytułu *Chargé d'Affaires*, którą to funkcję gotów on byłby sprawować honorowo. Równocześnie należałoby przydzielić do Hawany urzędnika płatnego dla samodzielnego załatwiania spraw konsularnych, które teraz muszą być z reguły kierowane do New Yorku. Rząd Kubański jakoby zwracał już uwagę na nieformalność takiego stanu rzeczy.

Republiki Haiti i San Domingo położone na wyspie San Domingo (Hispaniola), politycznie uzależnione całkowicie od Stanów Zjednoczonych, powinny być wyjęte spod kompetencji Poselstwa R.P. w Meksyku i włączone

do obszaru kompetencyjnego Washingtonu, z tym że podlegałyby bezpośrednio Chargé d'Affaires w Hawanie.

Oprócz potworzenia wyżej wymienionych nowych placówek dyplomatycznych trzeba również przystąpić do wzmocnienia aktywności naszych Konsulatów Honorowych tam, gdzie one już istnieją, lub do utworzenia nowych Konsulatów. Niestety w punktach, gdzie daje się odczuwać największa potrzeba placówek konsularnych, istniejące dawniej Konsulaty Honorowe z różnych względów zostały pokasowane. Należałoby zatem albo dążyć do powołania nowych Konsulatów Honorowych z równoczesnym przydzieleniem im płatnych ze Skarbu Państwa urzędników polskich, albo, co może okazać się praktyczniejsze, można by wprost mianować desygnowanych w tym celu urzędników M.S.Z. agentami konsularnymi, Vice-Konsulami lub Konsulami. Oczywiście byłyby to placówki jednoosobowe z ryczałtowym budżetem o skromnych rozmiarach. Tego rodzaju placówki konsularne powinny powstać przede wszystkim w: Caracas (stolica Wenezueli), Asuncion (stolica Paragwaju) i w La Paz (Stolica Boliwii); w żadnym z tych krajów nie mamy obecnie nawet konsulów honorowych. Poza tem należałoby wznowić działalność agencji konsularnej w Posadas, stolicy Argentyńskiej prowincji Misiones, mającej z dawna osiadłą i liczną rolniczą kolonię polską. Wreszcie wydaje się, iż Wicekonsulat w Sao Paulo, stolicy najludniejszej i najbardziej uprzemysłowionej prowincji brazylijskiej, powinien być przekształcony z placówki czysto administracyjnej, jaką jest w chwili obecnej, na placówkę nastawioną na propagandę i kontakty ze społeczeństwem miejscowem.

Jeśli chodzi o kraje Ameryki Centralnej, można by, zależnie od opinii Posła R.P. w Meksyku, wzmocnić jeden lub dwa konsulaty honorowe, urzędujące na tych terenach, przez przydzielenie urzędników płatnych ze Skarbu Państwa.

Obok zagadnienia rozszerzenia sieci naszych placówek dyplomatycznych i konsularnych w Ameryce Łacińskiej, wymaga również pełniejszego rozwiązania sprawa obsługi prasowo-propagandowej tych terenów. Dotychczas obsługa ta odbywa się przeważnie via New York, skąd biuro Dyrektora Roppa rozsyła informacje prasowe w języku hiszpańskim i wydaje biuletyn hiszpański. Wobec wyżej podkreślanego wzrostu znaczenia kontynentu łacińsko-amerykańskiego i wobec okoliczności, iż Stany Zjednoczone nie są bynajmniej dla krajów Ameryki Łacińskiej najbardziej pożądanym źródłem informacji, należałoby rozważyć możliwość utworzenia samodzielnego, choć może organizacyjnie związanego z New Yorkiem, biura informacyjno-

-prasowego na Amerykę Łacińską. Siedzibą takiego biura mogłoby być Buenos-Aires lub też Havana, gdzie podobno są duże pod tym względem możliwości. O problemie tym wspominam na tym miejscu tylko mimochodem, gdyż wymaga on dokładnego przestudiowania i przedyskutowania z Ministerstwem Informacji i Dokumentacji.

[załącznik]

Schemat organizacyjny naszych placówek w Ameryce Łacińskiej po wprowadzeniu w życie proponowanych powyżej reform przedstawiałby się, jak następuje:

I. Poselstwo R.P. w Buenos-Aires.

Kompetencja terytorialna: Argentyna, Urugwaj, Paragwaj, Bolivia.

Podległe placówki: Konsulat Honorowy w Monte-Video – Konsul Makowski, obywatel polski (otrzymuje subwencję).

Projektowane zmiany: 1) utworzenie stanowiska Sekretarza lub Radcy Poselstwa z tytułem Chargé d’Affaires w Monte-Video (budżet około 300 dolarów miesięcznie); 2) ustanowienie placówek konsularnych (Konsulatów Honorowych lub Vice-Konsulatów etatowych): w Asuncion (budżet 200 dolarów), w La Paz (budżet 200 dolarów), w Posedes (budżet 200 dolarów).

II. Poselstwo R.P. w Rio de Janeiro.

Kompetencja terytorialna: Brazylia.

Podległe placówki: Konsulat Generalny w Curytybie (p. Gieburowski), Vice-Konsulat w Sao Paulo, Vice-Konsulat w Porto Alegre.

Projektowane zmiany. Przekształcenie Vice-Konsulatu w Sao Paulo z placówki administracyjnej na placówkę polityczno-propagandową.

III. Poselstwo R.P. w Santiago de Chile.

Kompetencja terytorialna: Chile i Peru.

Placówki podległe: Konsulat Honorowy w Lima – p. Tarnowiecki, obywatel peruwiański.

Proponowane zmiany: Ustanowienie w Limie (Peru) stanowiska Sekretarza lub Radcy Poselstwa z tytułem Chargé d’Affaires (budżet około 300 dolarów miesięcznie).

IV. Poselstwo R.P. w Meksyku.

Kompetencja terytorialna: Meksyk i Republiki kontynentalne Ameryki Centralnej.

Placówki podległe: Konsulaty Honorowe w Veracruz, Tampico, Merida (Meksyk), Guatemala, Nicaragua, Costa Rica, Panama, Colon.

Proponowane zmiany: Zależnie od opinii Posła Marchlewskiego przydzielenie do jednego lub dwóch Konsulatów Honorowych urzędników płatnych ze Skarbu Państwa.

V. Ambasada R.P. w Washingtonie.

Kompetencja terytorialna: Cuba, Haiti, San Domingo.

Placówki podległe: Konsulat Honorowy w Hawanie, San Domingo i Haiti.

Proponowane zmiany: Ustanowienie w Hawanie stanowiska Chargé d'Affaires, spełnianego honorowo przez p. Sachsa. Przydzielenie do placówki hawańskiej urzędnika konsularnego (budżet około 300 dolarów).

VI. Poselstwo R.P. w Bogota (Columbia).

Kompetencja terytorialna: Columbia, Venezuela i Ekwador.

Placówki podległe: Konsulaty Honorowe w Bogota, Cala (Columbia), Quito (Ekwador).

Proponowane zmiany: Budżet ryczałtowy nowego Poselstwa R.P. mógłby się zamykać w sumie około 500 dolarów miesięcznie. Poza tem należy utworzyć placówkę konsularną w Caracas (Venezuela) z budżetem około 200 dolarów miesięcznie.

Zaprojektowane powyżej reformy spowodowałyby łączny miesięczny wydatek w wysokości 2.200 dolarów miesięcznie.

Przy rozważeniu tego wydatku należy mieć na uwadze, że transfer do krajów Ameryki Łacińskiej nie natrafia na większe trudności i jest stosunkowo łatwy do uzyskania od Brytyjskiego Treasury.

Londyn, dnia 2 października 1941 r.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 56

287

3 października, list premiera do szefa rządu Wielkiej Brytanii
o rezultatach działalności sabotażowej w okupowanej Polsce
(z załącznikiem)

3rd October, 1941

Most secret
The Rt. Hon.
Winston S. Churchill, P.C., M.P.,
Prime Minister,
10, Downing Street,
Whitehall,
S.W.1.

My dear Prime Minister,^c

I have the pleasure to place before you or anyone whom you might deem suitable to inform a report from Head Quarters of our Secret military organisation in Poland regarding sabotage and diversion accomplished between May 1st and July 31st 1941.

We are not in a position to boast of this activity on account of the constant repressions, but I should like it to be known in Great Britain that the Polish Nation has not flinched in its unbending struggle for freedom. – Two months ago Count Bniński from Poznań refused in a most dignified manner a proposition of the Germans to form a pro-german government in Warsaw and was sent to one of the worst Concentration Camps. It is feared that he will share the fate of Professor Dr. Bartel who was executed by the Germans immediately after the outbreak of the German campaign against Russia, for the same reasons³.

Yours very sincerely,^c
Sikorski^f

[załącznik]

Results of sabotage activities in Poland between 1st May and 31st July (all facts have been thoroughly checked and are absolutely certain.)

During the above mentioned period approximately 11.150 acts of individual sabotage were committed. These comprise:

³ Kazimierz Bartel został zamordowany przez Niemców 26 lipca.

1. Railway sabotage:

- transport set on fire 78
- fires started in trains in the Reich 18
- railway engines damaged 876
- delayed repairs of engines 91
- railway wagons damaged 641
- derailments caused 39.

2. Sabotage in factories:

The production of certain army supplies was delayed by 2–6 months owing to 2.699 acts of sabotage. Moreover the following significant acts of sabotage in factories were performed in different places:

in Tarnów:

- a) 4.000 cylinder heads for aeroplane engines faultily executed
- b) 1 H.T. cable damaged
- c) parts for 160 aeroplane engines faultily executed;

in Mielec:

- motor engines were damaged in an aeroplane factory;

in Sieradz:

- plants in a refinery were damaged in an aeroplane factory;

in Pionki:

- plants for the production for high explosives were damaged and immobilised for 4 days. This entailed the necessity of installing new pumps, only half as strong and caused considerable decrease in production.

3. Sabotage in Germany:

92 persons went into Germany and executed a number of diversive actions during the concentration of German troops destined for the East.

4. Destruction of military equipment:

2.134 motorcars, carriers and tractors were damaged.

5. Destruction of military stores:

93 military stores were set on fire including a great army equipment store in Biała Podlaska.

TNA, PREM, 3/351/17

288

*3 października, pismo kierownika MSZ do premiera
w sprawie stosunków polsko-tureckich*

Londyn, dnia 3 października 1941

T a j n e

Do Pana Prezesa Rady Ministrów
L o n d y n

W związku z zadaniami polityki polskiej, nakreślonymi w piśmie Pana Premiera z dnia 8 września rb., Nr 10/Kw.pol/41⁴, nie omieszczałem poddać analizie tak obecne stosunki polsko-tureckie, jak i najnowszą ewolucję polityki Turcji, posługując się aktualnymi informacjami dostarczonymi m.in. przez Ambasadę RP w Ankarze, i dochodzę do następujących wniosków:

1) Świadomość tradycyjnej przyjaźni między Polską a Turcją i solidarności politycznych intencji obu narodów jest w sferach politycznych tureckich ugruntowana i stanowi należytą podstawę dla wzajemnego zrozumienia się i nakreślenia analogicznych zadań na przyszłość.

2) Po okupacji Bałkanów przez Niemcy i wobec presji tych ostatnich polityka turecka nie jest jednak równoznaczna ze stanowiskiem pełnego sprzymierzeńca Anglii. W tym sensie zaszła nawet ostatnio w Turcji ewolucja na niekorzyść naszego alianta. W związku z posunięciami Anglii na Bliskim Wschodzie (Iran, Irak), rozbudzonymi antyangielskimi nastrojami w świecie muzułmańskim itp., panuje w kołach tureckich nieufność co do celów i taktyki polityki brytyjskiej. Przebija ona nawet w rozmowach Ambasadora Kota z tureckim Ambasadorem w Moskwie.

3) Jakkolwiek zmiany zaszły w stosunkach naszych z ZSRR są w Turcji rozumiane i uznane za konieczne, to jednak przy zasadniczej nieufności tureckiej wywołały zastrzeżenia i pewną rezerwę.

4) Od czasu układu swego z Niemcami⁵ Turcja nawraca do zasady neutralności, a specyficzny realizm polityków tureckich dyktuje im taktykę

⁴ Dok. nr 267; zob. też dok. nr 279.

⁵ Traktat o przyjaźni pomiędzy Niemcami i Turcją został zawarty 18 czerwca w Ankarze.

uporczywej ostrożności i nieangażującego się przeczekania wyniku akcji wojennych.

5) W tych warunkach skłonny byłbym wymianę zdań z Rządem tureckim jeszcze na pewien czas odłożyć, skrupulatnie pilnując nadejścia odpowiedniego momentu, gdy w zależności od precyzowania się zasadniczych elementów polityki tureckiej można będzie rozmowy bezpośrednio nawiązać, przeprowadzić i zakończyć. Ważnym wówczas będzie taktyczne odseparowanie polsko-tureckich stosunków od splotu zagadnień jak np. brytyjsko-tureckie stosunki, co do których wspomnianą wyżej nieufność turecką najpierw należy rozbroić przez postawienie na pierwszy plan celów Polski i Turcji.

KIEROWNIK MINISTERSTWA

AAN, *Instytut Hoovera*, MSZ, 57

289

*3 października, list ambasadora w Moskwie do premiera
o przebiegu konferencji moskiewskiej*

Moskwa, 3 października 1941 r.

Kochany i Drogi Generale,

Serdecznie dziękuję za list z 18.9, otrzymany 29.9.

Ponieważ dzisiaj musimy zamknąć pocztę, charakteryzując sytuację prowizorycznie, nie mając jeszcze wyników w naszych sprawach, które dopiero w ciągu dnia się zarysują.

Ostatni tydzień właściwie upłynął nam na wyczekiwaniu najważniejszych dla nas rozstrzygnięć. Wiadomości o postępach Niemców na południu absorbowwały tutejsze władze całkowicie⁶, a do tego dołączył się przyjazd gości i konferencje. Trudno było w tę atmosferę wciskać się z naszymi sprawami. Mimo że Wyszyński nie dał dotąd odpowiedzi na główne moje postulaty

⁶ Niemcy zdobyli 19 września Kijów, a tydzień później zmusili do poddania się okrążone na Ukrainie jednostki Armii Czerwonej. Wojska niemieckie rozpoczęły 2 października ofensywę na Moskwę.

(zwłaszcza w sprawie finansowej), postanowiłem nacisk wznowić dopiero po konferencji. Wszystkie siły skupiliśmy około przygotowania materiału dla uczestników konferencji. Gen. Anders, który przyleciał 25.9, wraz z Bohuszem opracowali postulaty wojskowe i poufnie wręczyli je Gen. MacFarlanowi. Oficjalny egzemplarz miał być przedłożony Harrimanowi, niestety goście natychmiast po przybyciu tak zostali pochłonięci intensywnym programem obrad i pracy, że wbrew wszelkim obietnicom danym w Londynie i tutaj, nie zetknęli się z początku z nami. Dla formy upomniałem się o to i wręczyłem wczoraj rano Amb. Steinhardtowi memoriał Andersa, gdy już Amerykanie znali go z kopii udzielonej przez MacFarlana. Konferencja toczyła się bez przerwy przez poniedziałek, wtorek i środę w kilku komisjach i specjalnych wieczornych naradach u Stalina. Wypełniona była rozważaniem żądań rosyjskich, które ogromnie przerosły wszystko, na co goście byli przygotowani. Trzeba się było zobowiązać do pomocy tak wydatnej, że zmusi ona do nadzwyczajnych wysiłków i ograniczeń. Na moje naleganie wczoraj o godz. 2.30 odbyła się narada w naszych sprawach u Amb. Steinhardta. Obecni, oprócz gospodarza: Beaverbrook, Harriman, Cripps, Ismay, MacReady, MacFarlane, Gen. amerykański od zbrojeń Burns, ja z Anderssem i Bohuszem. MacFarlane zreferował najzycliwiej program Andersa. Rozpatrzenie go normalne uniemożliwił Beaverbrook ze swoją naturą despotyczną, z góry wszystko lepiej wiedzącą i rozstrzygającą. "Wywodził, że nawet, gdyby można coś osobno dla nas dostarczyć, nie będzie do tego środków transportowych, wszystkie bowiem, jakie są, nie wystarczą dla wykonania zobowiązań powziętych względem Rosji. Całą produkcję musi się odstąpić Rosji, a jej rzeczą będzie z tego wydzielić na Wojsko Polskie". On gotów o tym mówić ze Stalinem. Część programu dla Polski da się skutecznie, część nie (czołgi). Harriman nieśmiało się wtrącił z tym, że Ameryka chce Polakom ponad program rosyjski dostarczyć częściowo uzbrojenia. Generałowie brytyjscy, wszyscy trzej, zycliwie perswadowali o konieczności i możliwości osobnego zaopatrywania Polaków. Beaverbrook nie zdecydował się wyraźnie. Ja wtrąciłem uwagę, że w tutejszych niepewnych warunkach element polski daje największą gwarancję pewności, do czego nawiązał potem MacFarlane. "Po odejściu Beaverbrooka z Harrimanem nie tailem wobec generałów brytyjskich mojego rozczarowania i sceptycyzmu co do zycliwości dla nas Beaverbrooka, a jego pochopnego zaufania do tutejszych". Czołgi dane Polakom są pewne, innym – nie wiadomo, w czyje się ręce dostaną. Generałowie oświadczyli, że Beaverbrook to twierdza, której oni nie mogą wziąć szturmem, ale postarają się ją obejść. Sądzą, że nasze wojsko dostanie zaopatrzenie dla 5 dywizji. Dziś może się sprawa wyjaśni, gdy się okaże, co wieczorem układano na Kremlu,

i co generałowie brytyjscy w łonie swojej delegacji potrafili przeprowadzić. Z odezwania się Beaverbrooka, iż wojsko polskie ma tylko 40.000, słusznie wnioskuje Gen. Anders, że na tej cyfrze obecnie chciałby się zatrzymać Kreml, aby nie być zmuszonym godzić się na zbyt wielkie ustępstwo co do przydziału uzbrojenia dla nas, i że tym się tłumaczy niespodziane od dni kilku hamowanie transportów jadących do wojska polskiego, °jak i uporczywe niezwalnianie i nawet niewyjawianie miejsca pobytu wielu tysięcy naszych oficerów, zamkniętych w obozach przymusowej pracy na dalekiej Północy^e.

Prosiłem Steinhardta, aby dał mi jak najprędzej możliwość rozmówienia się z Harrimanem, w celu zorientowania się o poglądach Waszyngtonu na stosunki rosyjskie, m.i. i na sprawy religijne. Oby to dziś nastąpiło. Boję się, że zbyt wielu głównych gości jutro wyjedzie. Delegacja amerykańska zachowywała się niesamodzielnie, notując tylko różnego rodzaju postulaty. Wszystkim rządził Beaverbrook, °który oby nie uległ iluzji, że w porozumieniu ze Stalinem ureguluje losy świata^e. Obawiam się, że zupełnie nie wnika i nie chciał wnikać w specyficzność stosunków rosyjskich, i że sobie wyobraża tutejszych ludzi na wzór zachodnich, także i pod względem szczeroci i dotrzymywania zobowiązań.

Wielki wysiłek poświęciłem dla przekonania delegacji Am. Czerwonego Krzyża o potrzebie, rozmiarach i formie pomocy dla nas. Przygotowałem dla nich referat z ogólnym obrazem rzeczy oraz kilka załączników (listę medykamentów w Rosji nieosiągalnych, kilka relacyj indywidualnych z losów naszych więźniów i zesłańców). Pierwsza konferencja odbyła się wczoraj od godz. 4.30 do 6.30 w hotelu u Amerykanów. Z ich strony szef delegacji Wardwell i zastępca Nicolson, od nas – ze mną min. Sokolnicki i, jako tłumacz, świeżo przybyły z ciężkich robót, jeszcze w stroju brodiagi, Eugeniusz Lubomirski. Nicolson, który w jesieni 1939 z ramienia Am. Czerw. Krzyża z Berlina objeżdżał Warszawę i Kraków, robi wrażenie suche i mało życzliwe. Korzystniej przedstawia się Wardwell, choć stary i ostrożny. Dałem im ustnie wykład systematyczny o położeniu i potrzebach, ilustrując stan cyfrowy niektórymi oryginalnymi telegramami; na mapie ustalaliśmy główne okręgi nasilenia. Odpowiadałem na ustawiczne pytania o szczegóły i wyjaśnienia. Wardwell jest przekonany o konieczności pomocy i wielkich jej rozmiarach, dał się też przekonać o tym, że ona musi być niezależna od czynników rosyjskich. Główny kłopot, że dostarczana może być w praktyce na statkach rosyjskich, przeważnie przez Zatokę Perską; ale będzie znak na każdym transporcie przeznaczonym dla nas i nasze placówki odbiorcze na granicy będą otrzymywały z rąk amerykańskich, co dla nas przeznaczone. Stała delegacja

amerykańska w Moskwie będzie patronowała rozdziałowi. Nalegałem na wzięcie do ich delegacji obywateli amerykańskich mówiących po polsku; Nicolson się zachnął, ale po wyjaśnieniu, że tego żądają tylko względy praktyczne, językowe, i że to im się właśnie opłaci, obiecali rozważyć. Następna konferencja odbędzie się prawdopodobnie w Ambasadzie, Wardwell zostaje jeszcze 2–3 tygodnie, a Nicolson dłużej. Wielkie wrażenie zrobił na nich wygląd Lubomirskiego i jego pogodne wspomnienia o tragicznych przeżyciach. Było to dla mnie okazją do podkreślenia, że Polacy mimo wszelkich krzywd zdolni są do szczerego współdziałania z Rosją dla zwycięstwa nad Niemcami.

Ze zdobyczy realnych wymieniam na pierwszym planie wysłanie pierwszej delegacji objazdowej do zesłańców. Po długich targach uzyskaliśmy miejsca w samolocie, ale tylko do Nowosybirka, dla Heitzmana jako delegata i Szumskiego (PPS z Krakowa) jako zastępcy, skąd kolejną mają objechać główne ośrodki Kazachstanu i południowej Syberii. Jeszcze nie mamy depeszy o ich przylocie do Nowosybirka. Lot trwa dwie doby, stąd wylecieli 1.10 w południe. Przygotowujemy drugą podobną delegację objazdową na środkową Syberię z inż. Jeniczem i kimś z tutejszych. Biorą z sobą szczegółowe instrukcje i nieco pieniędzy. W kilku prowincjach Rosji europejskiej osadzamy delegatów na poszczególne terytoria; do Buzułuku pojechał Mieszkowski i wobec tego, że tam, na Powołżu, skupi się spora ilość uchodźców w pobliżu wojska, będzie w którymś z większych miast stały delegat, a może i centrala biur opiekuńczych i konsularnych, ponieważ stamtąd będzie znacznie bliższy dostęp do Azji niż z Moskwy. Do Archangielska wysyłamy jako delegata, zarazem do odbioru transportów cywilnych, p. Gruję, a z nim b. starostę ze Zbaraża Kocupera, jako zręcznego urzędnika, do załatwiania spraw naszego uchodźstwa na tamtejszej północy. Przygotowujemy delegata do Wołogdy, do Wiatki (Kirowa), do Republiki Komi (tam będzie użyty na delegata rejonu Andrzej Witos, ale jego nazwiska nie można nigdy ogłaszać ze względu na Wójta⁷).

Przygotowałem przemówienie do radia, podobnież Anders, czekamy na zgodę, aby po nich był odegrany hymn państwowy i ogłoszony komunikat ze szczegółowymi wskazówkami dla obywateli polskich. Nie śpieszyłem się z przemówieniem, bo przedtem chciałem wydobyć od władz ogólny obraz dokonanych zwolnień. Nie mam go jeszcze. Zwolnienia wprawdzie idą dosyć masowo, ale wciąż nie zarządza się ani wypuszczenia wybitniejszych jed-

⁷ Mowa o byłym premierze Wincentym Witosie, który w latach 1908–1931 pełnił funkcję wójta Wierzchosławic.

nostek, o które zabiegamy, ^e ani grup masowych, tajemnicą dotąd okrytych, kilku tysięcy oficerów, sędziów, policji itd.^e Od jednego z mniejszych więźniów zwolnionych dowiedziałem się, że w więzieniu w Bałaszowie, niedaleko Saratowa, siedzą b. posłowie Sommerstein i Celewicz, Ukrainiec, oraz Białorusin Łuckiewicz; zobaczę, czy po wskazaniu palcem, gdzie siedzą, uzyskam ich zwolnienie. Wciąż się bowiem nam zaręcza, że jest dobra wola i decyzja, tylko trudno stwierdzić, gdzie kto siedzi.

Korzystając z przyjazdu Gen. Andersa, urządziłem 29.9 konferencję prasową dla dziennikarzy anglo-saskich; dała jak najlepszy rezultat; załączam z niej sprawozdanie Pruszyńskiego⁸. Ci, którzy wówczas przyjść nie mogli, zgłaszają się dodatkowo, np. w tej chwili w sąsiednim pokoju rozmawia Anders z Cholertonem, korespondentem Daily Telegraph.

Mowa Generała przez radio była u nas słyszana, ale z przerwami. W wojsku słyszano ją tylko w jednym punkcie; dowód to jednak, że była faktycznie na Rosję nadana. Z trudem wywalczyłem tekst jej dopiero po tygodniu od Narkomindielu; odbiliśmy ją na cyklostylu i rozsyłamy. Zdaniem nas wszystkich jest świetnie przystosowana do sytuacji. Zamieścimy ją w broszurze, przygotowywanej przez Naglerową, jako zbiór dokumentów do paktu; niestety nie otrzymujemy z Londynu zupełnie żadnych materiałów, które by pozwoliły tę broszurę wykończyć. ^eWszystko, co nam dotąd dostarczyło Ministerstwo Informacji, to dwa listy Min. Strońskiego: jeden donoszący, że Wyszyński nie przyjedzie, a drugi zapewniający, że będziemy otrzymywali komunikaty prasowe^e. Zrozumiem Generał, co sądzimy o takiej obsłudze tutaj, gdzie nikt z nas nie widział gazety żadnej z Anglii od dnia odlotu. Jeżeli tak się dbać ma o dostarczanie nam materiału informacyjnego dla tutejszego wojska i milionowego społeczeństwa, zwłaszcza gdy zacznie wychodzić tygodnik, dojdziemy do przekonania, że Ministerstwo Informacji może wcale nie istnieć (dla ścisłości dodam, że przysły dwie depesze Min. Strońskiego, jedna transmitująca lwowskie wiadomości ze Stambułu, druga – z wywiadem Retingera; wszakże depesze z wiadomościami powinniśmy otrzymywać codziennie; dodam jeszcze, że słuchając tutaj radia londyńskiego, podzielamy rozżalenie ludzi z Polski z powodu skąpości jego informacji).

Wojsko nasze, tworzone tutaj z takim zapalem, to zbiór elity moralnej, ale najstraszliwszej nędzy pod względem materialnym. Ażeby zaspokajać ich potrzeby kulturalne, należałoby stworzyć jakąś do tego organizację pomoc-

⁸ Załącznika brak.

niczą. Najlepsza byłaby polska Y.M.C.A., która by otworzyła świetlice i czytelnie, postarała się o najskromniejsze rozrywki kulturalne, zdobywała papier i atrament, nici i guziki, gramofony i nuty itd. Jest grupka dobrych Ymciarzy w Szkocji, gdzie oni są luksusem, może by stworzyli jakąś ekipę dla tutejszych, ale pod warunkiem wyposażenia w ten materiał, którego tutaj nikt nie zdobędzie. Praca w obozach potrzebuje ludzi prawdziwie ofiarnych, gdyż nie ma tam najprymitywniejszych wygod, a tysiące ludzi w śniegu i deszczu muszą obozować pod gołym niebem.

„Najserdeczniejsze uściski przesyła Ci

*Twój^c
S. Kot^f*

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.42/3 (druk: Listy z Rosji, s. 110–115)

290

*3 października, list sekretarza generalnego MSZ
do ambasadora w Londynie w sprawie sytuacji posła w Kabulu*

Londyn, dnia 3 października 1941 r.

Do Pana Ambasadora R.P.
w Londynie

Ministerstwo Spraw Zagranicznych uprzejmie prosi Pana Ambasadora o poczynienie odpowiednich kroków u tutejszego Ambasadora Afganistanu celem otrzymania zgody rządu afgańskiego na złożenie listów uwierzytelniających przez Posła R.P. przy rządzie afgańskim, p. Jana Karszo-Siedlewskiego⁹.

Pan J. Karszo-Siedlewski w jesieni 1938 r. został mianowany Posłem polskim w Iranie oraz w Afganistanie. Rząd afgański udzielił w listopadzie tegoż roku agrément dla p. Karszo-Siedlewskiego. Niestety wskutek całego szeregu trudności p. Karszo-Siedlewski nie dojechał z Teheranu do Kabulu przed wybuchem wojny i przez to nie złożył listów uwierzytelniających Królowi Afganistanu. Złożenie listów uwierzytelniających w okresie póź-

⁹ Zob. dok. nr 404.

niejszym okazało się niemożliwe, bowiem rząd afgański odmówił p. Karszo-Siedleowskiemu wizy.

Zarówno ze względów polityczno-prestiżowych, jak i ze względów ściśle praktycznych, np. opieka nad obywatelami polskimi, którzy wyjeżdżaliby z Rosji Sowieckiej do Indii, pomoc w transportach odzieżowych idących z Indii przez Afganistan do Rosji dla obywateli polskich, byłoby bardzo pożądane otwarcie naszego Poselstwa w Kabulu. Zamanifestowana w swoim czasie przez rząd afgański niechęć przyjęcia Posła polskiego wynikała prawdopodobnie z obawy nienarazenia się na kłopoty ze strony Rosji i Niemiec. Przypuszczać należy, że po zawarciu umowy polsko-sowieckiej z dnia 30 lipca 1941 r. oraz po zmianach politycznych dokonanych na terenie Iranu, obawy Afganistanu musiały bardzo się zmniejszyć, albo nawet być może całkowicie zniknąć.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych sądzi, że najlepszą drogą wiodącą do uregulowania sprawy złożenia listów uwierzytelniających przez Posła Karszo-Siedlewskiego są negocjacje w tej sprawie z tutejszym Ambasadorem Afganistanu oraz poparcie naszego postulatu przez Foreign Office u rządu w Kabulu.

Uważając, że stały pobyt Posła Karszo-Siedlewskiego jest bardziej potrzebny w Teheranie niż w Kabulu, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, po złożeniu listów uwierzytelniających przez nowego Posła R.P., mianowałoby do Kabulu Sekretarza Poselstwa, który pełniłby funkcje Chargé d'Affaires.

SEKRETARZ GENERALNY
fK. Morawski^f

AAN, Ambasada Londyn, 1488

291

*3 października, list konsula w Brazzaville
do ambasadora w Ankarze w sprawie sztandaru*

Brazzaville, dn. 3 października 1941 r.

Wielce Szanowny Panie Ambasadorze,

Więść o mianowaniu mnie konsulem w Brazzaville, na Afrykę de Gaulle'a i Kongo Belgijskie, doszła zapewne do Jego wiadomości. Było to dla mnie

najzupełniej nieoczekiwane i sprawiło mi dużą satysfakcję. Z Kairu wyjechaliśmy z żoną bez żalu, bo życie nie bardzo się nam układało tam po myśli i warunki materialne były nader ciężkie: na dłuższą metę nawet niemożliwe.

By dostać się do naszego zapadłego kąta, przejechaliśmy pół Afryki. Trochę koleją i samochodem, głównie zaś statkiem po Nilu i Kongu. Podróż bardzo krajoznawczo ciekawa, ale trochę nużąca, trwała 7 tygodni. Teraz jesteśmy już zainstalowani w Brazzaville, stolicy Wolnej Afryki Francuskiej, w rzeczywistości będącej bardzo rozległym, ale prymitywnym miasteczkiem kolonialnym „dans la brousse”. Mieszkamy w parterowym domku z ogrodem – bardzo egzotycznie. Na szczęście jest łazienka i znalazł się telefon, rzecz tu trudna do zdobycia, jak i wiele innych najprostszych i najpotrzebniejszych przedmiotów. Powstaje w ten sposób wiele różnych kłopotów.

O pomoc w zaradzeniu jednemu z nich pozwalam sobie zwrócić się do Pana Ambasadora. Chodzi o kwestię sztandaru. Wziąłem wprawdzie ze sobą starą, podartą flagę z Poselstwa w Kairze, w nadziei, iż będę mógł ją tu kazać jako tako skopiować, choć to rzecz niełatwa z powodu orła. Niestety nie można tu znaleźć odpowiedniego materiału. Przypuszczając, że placówki nasze z Rumunii zdeponowały część swego inwentarza w Ambasadzie, a więc może i godła oraz flagi, najuprzejmiej zapytuję, czy nie zgodziłby się Pan Ambador na przesłanie mi jednego sztandaru. Byłbym za to nieskończenie wdzięczny. Mam nadzieję, że przesłanie go nie byłoby zbyt kłopotliwe, pocztą kurierską, via Poselstwo w Kairze.

Bardzo przepraszam, że trudzę Pana Ambasadora takim drobiazgiem, ale dla mnie to rzecz ważna, chciałbym bowiem nadać mojej tropikalnej rezydencji bardziej urzędowy charakter. Nie wiem zaś, jak mógłbym inaczej problem rozwiązać.

Żona dzielnie przystosowuje się do nowego trybu życia, czujemy się jednak jeszcze dosyć osamotnieni. Od czasu do czasu spotykamy naszych lotników, w przelocie przez sąsiednie Leopoldville, to jedyny kontakt z Polakami.

^c*Proszę przyjąć, Panie Ambadorze, wraz z ukłonami dla Obojga Państwa i pozdrowieniami od żony, wyrazy mego prawdziwego szacunku i poważania,*^c

^f*W. Groer*^f

292

*5 października, telegram szyfrowy ambasadora w Tokio
do premiera i ministra informacji i dokumentacji
w sprawie decyzji władz Japonii o likwidacji ambasady*

Londyn, dnia 6 października 1941

T a j n e

Dla Pana Prezesa Rady Ministrów

Dla Pana Ministra Informacji z prośbą o niepodawanie do prasy

TOKIO, dnia 5.X.41

Nr 108

Ponowna zmiana stanowiska Rządu japońskiego wobec Ambasady RP dawała się jedynie odczuć w drobnych trudnościach napotykanym w ostatnich dniach. Dla wyjaśnienia tych drobnych bieżących spraw posiłem o audiencję u wiceministra spraw zagranicznych. Na godzinę przed przyjęciem mnie prasa otrzymała komunikat rządowy przedstawiający jako fakt dokonany notyfikację likwidacji Ambasady. Wiceminister nie umiał usprawiedliwić tego nietaktu i doręczył mi notę wśród zapewnień przyjaźni i ubolewań. Nota komunikuje, że mając na względzie obecną sytuację rząd japoński znosi Ambasadę japońską w Warszawie i równocześnie z dniem dzisiejszym przestaje uznawać ambasadora w dotychczasowym jego charakterze, członków Ambasady i konsula honorowego w Japonii, i uważa misję Ambasady za skończoną. Ponadto odczytał mi następujące oświadczenie w tłumaczeniu z japońskiego: „Biorąc pod uwagę przyjazne stosunki, jakie istniały między Polską a Japonią i czas potrzebny do zlikwidowania urzędowania, Rząd japoński gotów jest zapewnić Panu na przeciąg października dotychczasowe przywileje z wyjątkiem etykietalnych związanych z ceremoniałem”.

Odpowiadając mocno podkreśliłem, że powyższa decyzja podana mi w tak drastyczny sposób wywrze na całym świecie wrażenie ulegania Japonii obcej presji i zaciąży ona na przyszłych stosunkach polsko-japońskich jako sprzeniewierzenie się dawnej przyjaźni w chwili, kiedy jest to najmniej zrozumiałe.

Zapytany o przyczyny, wiceminister zasłonił się decyzją formalną, dawno powziętą. Sądzę, że zrealizowanie tej decyzji odwlekanej dotychczas wiąże się z chęcią dotrzymania w rocznicę Trójpaktu obietnicy udzielonej Niemcom,

podrażnionym rozmowami japońsko-amerykańskimi. Rozmowy te zresztą ostatnio idą dość kulawo.

Przy końcu rozmowy podniosłem sprawę utrzymania nieoficjalnych kontaktów polsko-japońskich w interesie obywateli polskich znajdujących się w Japonii i w Mandżukuo. Wiceminister obiecał zreferować to rządowi w świetle precedensów z Francją i następnie ma sprawę omówić ze mną¹⁰.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/37L

293

7 października, okólnik sekretarza generalnego w sprawie sprawozdań gospodarczych

Londyn, dnia 7 października 1941

Instrukcja okólna do Placówek R.P.

Informacje gospodarcze nadsyłane przez poszczególne placówki są często opracowywane pod kątem indywidualnym, bez uwzględniania potrzeb biur ekonomicznych polskich w Londynie, a mianowicie Ministerstwa Skarbu i Przemysłu i Handlu oraz Biura Prac Politycznych, Ekonomicznych i Prawnych (przygotowania do Konferencji Pokojowej), podlegającego obecnie M.S.Z. i znajdującego się pod kierownictwem Wiceministra M. Sokołowskiego, jak wreszcie M.S.Z. Zadaniem instytucji tych jest m.i. ^dzebranie materiału pozwalającego na zorientowanie się w zapatrywaniach i dyskusjach, dotyczących przyszłego ukształtowania się stosunków gospodarczych w szerokim tego słowa znaczeniu, zarówno w skali światowej, jak specjalnie w odniesieniu do kontynentu europejskiego i najbardziej nas interesującej jego środkowo-wschodniej części. Podobnie potrzebny jest materiał dotyczący przeobrażeń już obecnie zachodzących w kierunkach handlu światowego oraz zmian w produkcji przemysłowej i rolnej i w polityce finansowej^d, o ile zmiany te nie są zjawiskami przejściowymi wywołanymi przez wojnę, lecz trwałą ewolucją, która pozostanie na stałe po wojnie.

¹⁰ Zob. dok. nr 297; zob. też dok. nr 150 i 314.

Mając powyższe na względzie, M.S.Z. poleca placówkom wymienionym w rozdzielniku informować M.S.Z. o następujących tematach:

1) poglądy i dyskusje dotyczące się zmian sytuacji gospodarczej, jakie zaszły, względnie zachodzą w danym kraju na skutek obecnej wojny – ze szczególnym uwzględnieniem ^dzmian produkcji (statystyki) i zwłaszcza obrotu zagranicznego (statystyki);

2) poglądy i dyskusje panujące w poszczególnych krajach i na przyszłe i powojenne ich stosunki gospodarcze – względnie na ogólne zagadnienia organizacji gospodarczej świata po wojnie;

3) poglądy i dyskusje na tematy związane z obrotem zagranicznym danego kraju po wojnie z Europą^d (o ile chodzi o kraj poza-europejski), a w szczególności z Europą Środkową (rynek niemiecki z jednej – i Europą środkowo-wschodnią z drugiej strony).

^eByłoby pożądané, aby raporty takie miały charakter raportów dwumiesięcznych, które należy nadsyłać w 4-ch egzemplarzach^e.

Ambasada w Washingtonie i Konsulat Generalny w New Yorku otrzymają w niedługim czasie instrukcję dodatkową¹¹.

SEKRETARZ GENERALNY
^f*Dzierżykraj Morawski*^f

AAN, Poselstwo w Meksyku, 26

¹¹ Instrukcję przesłano do placówek w Ankarze, Waszyngtonie, Bernie, Buenos Aires, Kairze, Lizbonie, Madrycie, Meksyku, Rio de Janeiro, Santiago de Chile, Szanghaju, Sztokholmie, Batawii, Bombaju, Brazzaville, Capetown, Dublinie, New Yorku, Ottawie, Sydney i Wellington, a także do Ministerstwa Skarbu i Biura Prac Politycznych, Ekonomicznych i Prawnych.

294

*7 października, notatka Józefa Retingera
z rozmowy premiera z ambasadorem ZSRR przy rządzie polskim*

T a j n e

Protokół rozmowy Generała Sikorskiego z Ambasadorem Bogomołowem¹²,
odbytej w dniu 6 października 1941
w obecności Rady Ambasady Sowieckiej p. Cziczajewa i Dr. J. Retingera.

Na wstępie Generał wyraził się z uznaniem o zaletach żołnierzy sowieckich, a przede wszystkim o ich determinacji walki, i podkreślił znaczenie oporu wojsk sowieckich przeciw Niemcom. Dodał, że kiedy przed rozpoczęciem wojny niektórzy pesymistycznie patrzyli na możliwości wojskowe Rosji, on już wówczas wyrażał przekonanie, że nowo obudzony patriotyzm sowiecki da pozytywne wyniki w walce przeciw Niemcom. Rosja natomiast dysponująca olbrzymimi przestrzeniami i potężnymi rezerwami ludzkimi bić się może długo i skutecznie z Hitleryzmem. Wyraził żal, że władze sowieckie dały się zaskoczyć Niemcom pomimo tylu faktów ostrzegawczych. I to zarówno na najwyższym szczeblu państwowym, jak i na szczeblu taktycznym, o czym świadczą walki na przedpolu tzw. Linii Stalina, co musiało kosztować armię czerwoną b. drogo. Ambasador, dziękując za wyrażenie tak pozytywnej opinii o żołnierzu sowieckim, stwierdził, że Rosja sowiecka została rzeczywiście zaskoczona napadem niemieckim. Linii Stalina jednak nie ma w Rosji, istniała ona jedynie w wyobraźni niemieckiej.

Generał przeszedł następnie do kwestii tworzącej się w Rosji armii polskiej. Podnosząc gotowość żołnierzy polskich do walki u boku armii sowieckiej z III Rzeszą, skonstatował, że „Czerwona Gwiazda” rosyjska jako też i radio moskiewskie mówi o rzekomych walkach pierwszych oddziałów polskich i o konieczności wysłania czym prędzej sił zbrojnych polskich na front. Generał powiedział, że rozumie dobrze, że siły zbrojne polskie są ważnym atutem propagandowym dla Rządu Sowieckiego, w szczególności jeżeli chodzi o Stany Zjednoczone. Pierwsze spotkanie orężne Polaków z Niemcami na terenie Sowietów odbije się wielkim echem na całym świecie. Jednakowoż dodał: „nie można na rzecz propagandy marnować sił faktycznych”. Stwier-

¹² Aleksander Bogomołow był ambasadorem przy rządzie RP od 21 sierpnia. Listy uwierzytelniające złożył 16 września.

dził, że przybywający do rejonu koncentracji żołnierze polscy są wyczerpani i zmęczeni ciężkimi przejściami w Rosji i wiele tygodni przejdzie dla wielu z nich, zanim przyjdą do siebie. Poza tym byłoby rzeczą szkodliwą wypuszczać ich 1) zanim będą mieli odpowiednie zaopatrzenie i sprzęt wojenny; 2) zanim będą przedstawiali zwartą siłę zbrojną w postaci kilku dywizji i 3) zanim uzyskają należyte przeszkolenie bojowe. Nigdy Wódz Naczelny nie pozwoli, aby siły polskie zostały rozproszone, a natomiast domaga się stanowczo, ażeby tworzyły jedną całość i jako całość zostały w przyszłości użyte pod dowództwem Generała Andersa. Ambasador sowiecki zgodził się z wywodami Generała Sikorskiego, ale dodał że „Czerwona Gwiazda” jest jedynie jednym z wielu pism, a nie departamentem rządowym, na co Generał Sikorski odpowiedział, że nie wchodzi w stosunek zależności „Czerwonej Gwiazdy” od władz sowieckich, stwierdza jednak, że np. w Polsce przed wojną artykuł w „Polsce Zbrojnej” był zawsze mniej więcej odbiciem opinii sfer wojskowych. Poza tym Ambasador Bogomołow wyjaśnił, że w radio moskiewskim była mowa o pewnych oddziałach Polaków, którzy przeszli w służbę sowiecką. Premier odpowiedział na to, że również nie może się zgodzić, by obywatele polscy, którzy przyjęli dobrowolnie służbę wojskową sowiecką, mogli uchodzić za Polaków. Rząd Polski uznaje za Polaków tylko tych, którzy stosują się do jego rozporządzeń i którzy pozostali wierni Polsce.

Generał dodał, że władze sowieckie nie powinny się obawiać lub mieć jakiegokolwiek zastrzeżenia w związku z powstawaniem sił zbrojnych polskich na terenie Sowietów. Rząd Polski, któremu przewodniczy, pod żadnym warunkiem nie będzie się mieszać do warunków wewnętrznych Rosji. Nastrój żołnierzy, pomimo ciężkich przejść, jest znakomity, polski naród przechodzi niezwykle tragiczną szkołę. Ten los jest obecnie udziałem narodu sowieckiego. Musimy więc wyciągnąć odpowiednie wnioski z tych lekcji, jakie nam dała historia. Poza tem Generał był zawsze przeciwnikiem rozbijania Rosji, która być może znajdowała swój wyraz w programie Płk. Becka. Generał w czasie, gdy był Premierem w 1922 r., a potem Ministrem Spraw Wojsk., nie prowadził nigdy polityki antyrosyjskiej, ponieważ zawsze uważał Niemcy za głównego wroga Polski, a także i Rosji. Dlatego teraz mógł zawrzeć umowę polsko-sowiecką wbrew opozycji w kołach polskich w Anglii – zresztą ilościowo nieważnej – i ma nadzieję, jak to kilkakrotnie publicznie stwierdził, że zbliżenie polsko-sowieckie nie tylko obowiązywać będzie na czas wojny, ale i [po] odniesionym wspólnie zwycięstwie, gdy budować będziemy Europę nową. Za tym programem jest prawie cały kraj, jest 90% Polonii amerykańskiej i jej wojsko. A więc czynniki decydujące. Polityka ta nie znajduje się

w próżni. Polacy, jak to wiadomo władzom sowieckim, nie są komunistami i nigdy nimi nie będą, ale uważają, że ustrój wewnętrzny Rosji sowieckiej ich nie obchodzi. Nie znaczy to jednak, aby ta chęć współpracy była przekreśleniem i zapomnieniem krzywd doznanych przez Polaków ze strony Rosji sowieckiej w czasie wojny i okupacji. „Będziemy współpracować zdecydowanie i lojalnie w walce z Niemcami aż do zupełnego zwycięstwa, lecz potem rezerwuję sobie prawo twardego stawiania i określania wzajemnego stanowiska i wynagrodzenia krzywd publicznych i prywatnych, doznanych przez nas ze strony Sowietów. Realny układ sił – jaki istnieć będzie w okresie końcowym wojny, zdecyduje o wszystkim”.

Premier zwraca się z apelem do władz sowieckich, by w szybszym tempie i z większą dobrą wolą rozwiązywały kwestie:

- 1) więźniów politycznych, z których wielu jeszcze nie zostało wypuszczonych na wolność;
- 2) zesłańców;
- 3) pomocy dla nich.

Jasną jest rzeczą, że rozumie on, że trudności techniczne, operacje wojenne oraz olbrzymie przestrzenie i wynikające stąd trudności transportowe powodują zwłokę, jednakże jest przekonany, że gdyby było więcej dobrej woli, zwłaszcza ze strony władz lokalnych, zwłoka ta nie przybierałaby obecnych rozmiarów. Zwraca uwagę, że ten sposób wykonywania umowy może wpłynąć ujemnie na dotychczas przez Polaków okazywany entuzjazm, który objawia się szczególnie w ogromnym napływie ochotników do Armii polskiej.

Musi zastrzec się także przeciwko uprawianemu dotychczas przez Sowiety procederowi wysyłania obywateli polskich jako dywersantów do Polski okupowanej przez Niemcy. Dotychczas dało to wyniki negatywne, gdyż Polacy wysyłani po prostu wracali do swych domów, a żydzi zaszywali się w ghettach stworzonych przez Niemców. Wspomniał, że ma nadzieję po przyjeździe Generała Żukowa uzgodnić tę sprawę z władzami sowieckimi i już teraz wydał instrukcję, by wiadomości wojskowe przekazywano wprost z Polski okupowanej do Gen. Andersa do wiadomości władz sowieckich. Suwerenność polska musi być w tej sprawie uszanowana.

Ambasador Bogomołow po wyjaśnieniach obiecał przekazać swoim władzom postulaty Generała Sikorskiego, dotyczące:

- 1) armii;
- 2) więźniów;

- 3) organizacji pomocy z zewnątrz dla uchodźców;
- 4) kwestii dywersantów.

Wychodząc Ambasador Bogomołow prosił, by do listów wystosowywanych do niego w języku polskim dołączać tłumaczenie francuskie, celem ułatwienia urzędowania, gdyż nikt z jego urzędników nie włada językiem polskim, na co Premier się zgodził i obiecał wydać odpowiednie polecenie.

^fJ.H. Retinger^f

Londyn, dnia 7.X.1941

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.41/4 (druk: PRPU, t. 2, s. 382–385)

295

7 października, raport ambasadora przy Stolicy Apostolskiej o pogorszeniu warunków pracy ambasady

Watykan, dnia 7 października 1941

T a j n e

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych R.P.
w Londynie

Sytuacja i warunki pracy Państw Alianckich w Watykanie.

^b*Odpis przesłać p. W. prem. Mikołajczykowi^b.*

Nawiązując do raportu N. 49/SA/138, z dnia 29 lipca br.¹³, spieszę donieść Panu Ministrowi, ^dże sytuacja Misji dyplomatycznych, mających swoją prowizoryczną siedzibę w obrębie murów watykańskich, uległa ostatnio wyraźnemu pogorszeniu^d.

Obok zwiększonego nadzoru ze strony policji włoskiej i jej konfidentów, zatrudnionych na terenie miasta watykańskiego, placówki dyplomatyczne Państw alianckich są oczywiście również ^dbacznie obserwowane przez rzymską filię Gestapo, którego wpływy we Włoszech niepomniernie rosą^d. Dodać trzeba, że pomiędzy policją włoską a organami bezpieczeństwa Watykanu

¹³ Dok. nr 201.

istnieją różnorodne – mniej lub więcej jawne – ale wyraźnie dające się zauważyć powiązania, umożliwiające – w drodze faktycznej – bliską i stałą współpracę. W tym stanie rzeczy –^d izolacja członków tych Misji od terytorium Włoch staje się coraz bardziej kompletna,^d a nadzór nad nimi – sprawowany nawet wewnątrz murów watykańskich – coraz surowszy.

I. Początkowo istniała dla członków placówek alianckich możliwość wychodzenia na teren miasta Rzymu, za każdorazowym pozwoleniem i w towarzystwie agenta włoskiej policji tajnej. Ja osobiście nigdy z niej nie korzystałem, a moi współpracownicy tylko do stycznia rb. Obecnie jest to już, zarówno dla nas jak i Anglików (Francuzi jedynie są uprzywilejowani), rzeczą prawie niemożliwą, tak że np. pilna wizyta u dentysty – którego brak w Watykanie – staje się zagadnieniem nie do rozwiązania. Utrudnienia tego rodzaju mają często charakter złośliwej szykany. Oto jeden z wielu przykładów:

Siedemnastoletni syn mój, mimo usilnych starań Sekretariatu Stanu, nie mógł otrzymać zezwolenia władz włoskich na wyjazd do Szwajcarii celem kontynuowania nauki szkolnej i zdania matury, a gdy wreszcie dostał je – po upływie sześciu miesięcy – odmówiono mu prawa powrotu do Watykanu. (V. raport N. 423/SA/73 z dnia 18 września br.).

^dCo się tyczy osób pragnących odwiedzić Ambasadę lub kogokolwiek z jej członków, to władze policyjne włoskie udzielają czasem, i to ze znacznym opóźnieniem^d – na specjalny wniosek Sekretariatu Stanu –^d jednoznacznych pozwoleń jednorazowych, na które czeka się nieraz miesiącami, przy czym obywatele włoscy z reguły są wyłączeni^d. Osoby te były niejednokrotnie legitymowane przez policję watykańską i włoską bezpośrednio po opuszczeniu Watykanu lub gmachu Ambasady. Jedynie Korpus Dyplomatyczny przy Stolicy Apostolskiej, Kardynałowie kurialni, członkowie Sekretariatu Stanu i ścisłego dworu papieskiego mają prawo przekraczać progi Hospicjum Św. Marty (gdzie mieszczą się Misje alianckie) bez specjalnych przepustek policyjnych. Nie dotyczy to natomiast ogółu obywateli Państwa watykańskiego, o ile nie należą oni do trzech ostatnich kategorii. Zdarzało się również, że członkowie wspomnianych placówek spotykali się na tutejszym terenie (np. w kościołach watykańskich) ze swymi znajomymi z Rzymu, co było parokrotnie powodem pełnych zaniepokojenia przedstawień i uwag ze strony czynników miejscowych.

Jest to niewątpliwie znaczne ograniczenie swobody osobistej członków Misji alianckich nie tylko na terenie Włoch, ale nawet i w obrębie Państwa watykańskiego. ^dSytuacja żywnościowa stale się przy tym pogarsza^d (choćby odnośne braki są jeszcze znacznie mniej dotkliwe niż we Włoszech), ^da Misjom alianckim nie przysługują pod tym względem żadne przywileje, z których korzysta jednakże szereg watykańskich dygnitarzy^d. Są to zresztą fakty drobne

i o małym znaczeniu, ale mogące uzupełnić ogólny obraz warunków naszego pobytu w Watykanie.

II. Obok faktów tego rodzaju, ilustrujących warunki życia codziennego członków placówek alianckich w Watykanie, a świadczących o pozbawieniu ich wszystkich niemal przywilejów zwyczajowych, istnieje inna jeszcze kategoria restrykcji, mających nieporównanie donioślejsze znaczenie. Są to ^dpoważne i liczne ograniczenia zwykłych uprawnień Misji dyplomatycznych^d oraz normalnej sfery ich działania, a mianowicie:

- a) ^dprzymus opuszczenia własnych lokali urzędowych w Rzymie;
- b) arbitralne ograniczenie liczby stałego personelu dyplomatycznego i biurowego;
- c) cofnięcie prawa wysyłania i otrzymywania depešz szyfrowych, nawet za pośrednictwem Radiostacji watykańskiej;
- d) to samo w odniesieniu do własnych kurierów dyplomatycznych;
- e) cenzura listów i depešz claris, chociażby idących przez pocztę watykańską;^d
- f) wysunięcie żądania wobec wspomnianych placówek, aby złożyły „zobowiązanie honorowe”, iż w swojej urzędowej korespondencji, wysyłanej przez pocztę kurierską Watykanu, ograniczą się do tematów stanowiących ścisły zakres ich misji przy Papieżu.

Restrykcje powyższe, wyraźnie sprzeczne ze stypulacjami Traktatu Laterańskiego z 11 lutego 1929 r.¹⁴, nie zostały – oczywiście – narzucone z własnej inicjatywy Watykanu, lecz powstały pod imperatywnym naciskiem władz włoskich, któremu – mimo licznych protestów z naszej strony – nie potrafiiono tu skutecznie się przeciwstawić. (V. raporty: NN. 122/SA/247, 122/SA/334, 122/SA/348, 423/SA/6, 423/SA/12, 423/SA/35, 423/SA/38 z r. 1940 i NN. 49/SA/138, 122/SA/155, 423/SA/15 z rb.).

^dAmbasada R.P. przy Watykanie oraz Poselstwo Brytyjskie traktowane są przy tym analogicznie, aczkolwiek istnienie stanu wojny między Polską a Włochami nie może być uzasadnione z punktu widzenia prawa międzynarodowego^{d15}. Na okoliczność tę – o charakterze zasadniczym – zwracałem

¹⁴ Chodziło o art. 12. i 19. traktatu pomiędzy Stolicą Apostolską a Włochami.

¹⁵ Stanowisko polskie przedstawił Raczyński w telegramie szyfrowym przesłanym 16 października za pośrednictwem poselstwa w Madrycie: „Formalnie nie jesteśmy w stanie wojny z Włochami, które od października 1939 r. przestały uznawać istnienie Polski. Z Niemcami walczymy wszędzie, gdzie się znajdują”; AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 269.

zresztą wielokrotnie uwagę Sekretariatu Stanu, nie otrzymując żadnych kontrargumentów, a jedynie dowody bezradności i zakłopotania, podczas gdy sytuacja Ambasady nie ulegała żadnej zmianie na lepsze.

III. Oprócz szeregu ograniczeń narzuconych Misjom alianckim w Watykanie w stosunku do ich uprawnień podstawowych z zakresu swobodnego działania, nie brak tutaj ostatnio i bezpośrednich na nie zamachów. Incydent z posłem Jugosławii, p. Mirosević Sorgo, aresztowanym w lokalu swego Poselstwa w Rzymie, niedopuszczonym do Watykanu, wysiedlonym z Włoch i odstawionym wreszcie pod strażą policji do granicy szwajcarskiej (v. raporty NN. 115/SA/87, 115/SA/91, 115/SA/98, i 115/SA/100 z rb.) stanowi najbardziej jak dotąd wymowną ilustrację tego rodzaju tendencji. Brak skuteczności akcji protestacyjnej Watykanu wobec władz włoskich został przy tem wyraźnie stwierdzony.

^dW ramach tych stosunków Ambasada R.P. przy Watykanie od 16-tu miesięcy kontynuuje swoją działalność, która rozwija się na ogół pomyślnie^d. Obok zwykłego zakresu pracy objęła ona pośrednią opiekę nad uchodźstwem polskim nie tylko we Włoszech, ale i w szeregu innych krajów, nie wyłączając starań o dopomożenie Polakom w Rosji. Korzystając z bliskości Watykanu, będącego, mimo okoliczności wojennych, ważnem centrum informacyjnem o zasięgu światowym, ^dma dostęp do wiadomości dotyczących sytuacji ogólnej oraz stosunków wewnętrznych w szeregu państw, nie tylko katolickich. Utrzymuje także – mimo wszelkich trudności i ograniczeń – stały kontakt z sąsiednim terenem i nawiązała, wypróbowaną już, łączność z Krajem. Łączność ta jest: a) stała – poprzez osobę najzupełniej godną zaufania, przebywającą w jednym z miast środkowo-europejskich (możliwość przesyłania zarówno pieniędzy, jak i korespondencji); b) periodyczna – za pośrednictwem osób pewnych, jeżdżących do Kraju w regularnych odstępach czasu;^d c) okazyjna – przez osoby przygodnie jadące tam i z powrotem, o ile zasługują na zaufanie.

O szczegółach działalności Ambasady będę, w miarę możliwości, informował Pana Ministra w szeregu dalszych raportów.

^fK. Papée^f
Ambasador R.P. przy Watykanie

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 56

296

7 października, pismo premiera do kierownika MSZ w sprawie przekazania brytyjskiego krążownika do dyspozycji rządu polskiego

Londyn, dnia ^{c7c} 7 października 1941 r.

^{cd}tajne^{dc}

Pan Minister Spraw Zagranicznych
w miejscu

^bProszę o przygotowanie projektu noty, która powinna być napisana przekonywująco z dostatecznym uwzględnieniem imponderabiliów elementu uczuciowego!^{b f}ER^f

Proszę Pana Ministra o zwrócenie się w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej do Rządu Brytyjskiego z prośbą o oddanie ^hpo 1 lipca ^{h c}na 1 września^c 1942 r. do dyspozycji Rządu Polskiego jednego z nowych, obecnie budujących się krążowników pojemności od 5.400 do 8.500 ton, możliwie bardziej zbliżonego do tego wyższego tonażu, na tych samych podstawach, na jakich było to dokonywane w stosunku do kilku kontrtorpedowców i jednego okrętu podwodnego.

Umotywowanie tego wystąpienia ma być następujące:

1) Spośród obywateli Polskich znajdujących się obecnie na terenie Związku Sowieckiego ma być powołanych do służby w Polskiej Marynarce Wojennej około 1.000 kandydatów. Liczba ta z nadmiarem wystarczy do ukończenia jednego krążownika. Oficerów Polska Marynarka Wojenna posiada również wystarczającą ilość. Jakościowo da się odpowiedni poziom przyszłej załogi osiągnąć przez ściągnięcie z kontrtorpedowców części wyszkolonej załogi, oraz przez tymczasowe (3–4 miesiące) unieruchomienie jednego z kontrtorpedowców, najwięcej w owym czasie potrzebującego remontu. Następnie przez krótkie dodatkowe przeszkolenie w poszczególnych specjalnościach (oficerów częściowo również).

2) Obsadzenie krążownika jest dla naszej Marynarki łatwiejsze niż obsadzenie pewnej ilości kontrtorpedowców, wymagających w sumie tej samej co krążownik ilości ludzi; czem większy jest ten krążownik, tem obsadzenie jest łatwiejsze.

Zależy to od tego, że kontrtorpedowiec wymaga proporcjonalnie większej ilości wysoko wykwalifikowanych specjalistów niż krążownik.

3) Rząd Polski dokonując wysiłku znalezienia jak największej ilości ludzi dla powiększenia składu Polskiej Marynarki Wojennej i przez to pewnego odciążenia Marynarki Brytyjskiej tak pod względem personalnym, jak i pod względem finansowym (utrzymanie okrętów), nie może równocześnie nie troszczyć się o skład powojennej Polskiej Marynarki Wojennej.

Stosunkowo silna Polska Marynarka Wojenna będzie na Bałtyku jednym z najsilniejszych ogniw ugruntowania powojennej łączności pomiędzy Wielką Brytanią a Polską. Dlatego nie tylko ze względów wojskowych, ale i ze względów politycznych wydaje się, że dla obydwu stron byłby jej rozwój i wysoki poziom bardzo korzystny.

^ePo wojnie Polska wyniszczona przez wojnę, a jeszcze więcej przez rządy zaborcze nie będzie mogła przystąpić od razu do tworzenia odpowiedniej floty wojennej, przeto Rząd Polski jest zmuszony do starania się o to, żeby okręty należące do Wielkiej Brytanii, a wojujące jako okręty Polskie, tak czy inaczej przeszły później na własność Państwa Polskiego. (w niektórych wypadkach z zamianą na inne)^e. ^b*tego do noty proszę nie dawać*^b

W składzie tak małej floty jak Polska, musi się znajdować na początek choć jeden dostatecznie duży krążownik. Inaczej Polska przez dłuższy czas nie zdobędzie się na niego i flota Polska nie będzie z punktu widzenia taktycznego żadną, chociażby małą, ale zakończoną całością.

Należy dodać, że posiadanie nowego krążownika zwiększy jeszcze zapał i chęć do walki personelu Polskiej Marynarki, gdyż roztoczy przed nim lepsze perspektywy powojennej.

4) Sprawa decyzji jest pilna, bo budujące się okręty wymagają częściowego obsadzenia ich personelem na kilka miesięcy przed zakończeniem budowy.

Proszę Pana Ministra o polecenie uzgodnienia projektu noty do Rządu Brytyjskiego z Szefem Kierownictwa Marynarki Wojennej.

PREZES RADY MINISTRÓW
i NACZELNY WÓDZ
^f*Sikorski*^f Generał Broni

297

*8 października, telegram szyfrowy kierownika MSZ
do ambasadora w Tokio w sprawie organizacji
placówek dyplomatycznych na Dalekim Wschodzie*

OTRZYMANO DN. ... 19[41]
WYSŁANO DN. 8 OCT 1941

DO Polmission T o k i o

Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr ^c133^c

Receptus szyfr z 4 października, 108¹⁶ i 109.

Dziękuję Panu Ambasadorowi w imieniu Rządu za Pańską pracę i godne reprezentowanie interesów Rzeczypospolitej.

W zasadzie akceptuję Pańskie propozycje likwidacji, pozostawiając Pana jako Ambasadora en mission spéciale na Dalekim Wschodzie. Rosset otrzyma zawiadomienie, iż będzie Panu podporządkowany¹⁷. Wybór Szanghaju uważam za słuszny, pozostawiam jednak Panu Ambasadorowi decyzję co do miejsca urzędowania i daty opuszczenia Tokio. Urguję Moskwę o szybkie uruchomienie Władystoku. Proszę o możliwie szybkie wiadomości, jak zdołał Pan uregulować sprawę opieki nad obywatelami i czy będzie mogła być utrzymana szczególnie ważna placówka w Charbinie. Od załatwienia tej ostatniej sprawy zależy ostateczna organizacja naszych placówek na Dalekim Wschodzie, przy której Rząd będzie w każdym razie reflektował na dalszą Pańską współpracę.

Raczyński

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 272

¹⁶ Dok. nr 292.

¹⁷ Kierownik MSZ wysłał w tej sprawie 8 października telegram do Stanisława de Rosseta, chargé d'affaires w Szanghaju: „Wobec zlikwidowania placówki w Tokio Ambasador Romer przyjedzie do Szanghaju jako Ambasador en mission spéciale. Z chwilą przyjazdu Ambasadora Romera podporządkowuję Pana pro foro interno Ambasadorowi”; AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 270; zob. też dok. nr 314.

298

*8 października, notatka kierownika MSZ
z rozmowy z premierem Wielkiej Brytanii*

Londyn, dn. 8go października, 1941 r.

Dnia 8go bm. byłem wraz z żoną na śniadaniu w małym gronie u Premiera Churchilla w rezydencji urzędowej Premiera przy 10, Downing Street. Przy końcu śniadania wywiązała się rozmowa na temat obecnej sytuacji politycznej i spraw bieżących.

Premier Churchill za największy sukces osiągnięty w bieżącym roku uważa udaremnienie planów niemieckich pokojowego wciągnięcia podbitych państw europejskich w tryby „Nowego Ładu”. Używając swoim zwyczajem określeń wyrazistych i dramatycznych p. Churchill przypomniał słynne słowa Dantona: że „odgrodził na wieki arystokrację od ludu rzeką przelanej krwi”¹⁸. Dziś rzeka krwi przelanej odgrodziła niemieckich siepaczy od prześladowanych narodów. Bujna krew przelana na polu bitwy – twierdził p. Churchill – szybko wsiąka w glebę, ale zakrzepła krew ociekająca z topora kata nie równie trwałe pozostawia zamię. Dziś płynie ona w wielu krajach tak jak płynie wciąż dalej w Polsce. Premier otrzymał w ostatnich dniach wstrząsające szczegóły o okrucieństwach niemieckich dokonywanych na Krecie. Nosi on się z myślą wypowiedzenia w bliskiej przyszłości przemówienia, w którym napiętnowałby niemieckich oprawców. Premier wie – pomimo zapewnień Hitlera, że nie interesuje się tym, co mówią angielscy lordowie – że mowa jego nie ujdzie bliższej uwadze niemieckiego dyktatora, przywodząc mu na myśl niemiłe refleksje.

W tym miejscu wypowiedział Premier Churchill znamiennej uwagę wskazującą na oddziaływanie na niego wpływów czy to bezpośrednio „dobrych Niemców”, czy też może doradców mających dla „dobrych Niemców” słabość (lord Beaverbrook?). Powiedział mianowicie, że jego zdaniem Lord Vansittart w swojej przeciwniemieckiej kampanii jest na błędnej drodze. Wystarczy zdaniem p. Churchilla piętnować nazistów oraz „duch pruski”. Niemcy jako naród mają wiele zalet, zostali jednak opanowani przez klikę o zaborczych, a nawet zbrodniczych instynktach...

¹⁸ Słowa wypowiedziane 22 września 1792 r. przez Georges'a Dantona w rozmowie z księciem de Chartres po masakrze aresztowanych przedstawicieli szlachty i duchowieństwa, dokonanej przez tłum paryżan.

Zareagowałem na to jak najżywiej i powiedziałem, że gdyby Hitler nie grał na instynktach jak najżywoźniejszych ogromnej większości niemieckiego narodu, to nie zostałby nigdy jego ubóstwianym wodzem. Powiedziałem dalej, że może Anglicy o tym nie wiedzą lub nie pamiętają, że połowa terytorium rdzennych Niemiec to ziemie zdobyte na plemionach zachodnio-słowiańskich, wytępionych w wiekach średnich przy pomocy metod wznowionych dziś przez Niemcy hitlerowskie... Ale Niemcy o tym pamiętają^{c!} Dlatego „Trzecia Rzesza” nieustannie nawiązuje do „Rzeszy Pierwszej” średniowiecznej. Przypisywanie takich reakcji masowych i żywiołowych machinacjom kliki jest zamykaniem oczu na rzeczywistość. P. Churchill słuchał tego uważnie. Nie łudzę się jednak, by jedna okolicznościowa reakcja mogła skutecznie wpłynąć na bieg myśli wyrażonych przez p. Churchilla wobec mnie po raz pierwszy tak jasno. Potrzebnym będzie powracanie do tego zagadnienia wobec Premiera Churchilla przy nadarzających się po temu sposobnościach.

Mówiliśmy jeszcze o naszych postulatach dotyczących uzbrojenia wojska polskiego na terenie Sowietów bezpośrednio przez Anglię, nie zaś za pośrednictwem władz sowieckich, jak to postawił Lord Beaverbrook na konferencji moskiewskiej. Przygotowałem p. Churchilla do listu, który Generał Sikorski miał mu przesłać w tej sprawie¹⁹. P. Churchill z zakłopotaniem usprawiedliwiał metodę obroną przez Lorda Beaverbrooka. Tłumaczył ją potrzebą liczenia się z nieufnością sowiecką wobec Anglii, której pomoc dla Sowietów nie dorównuje jak dotąd ich oczekiwaniom. Nieufnością wzajemną zresztą: „bo jakoż by miało być inaczej, kiedy chodzi o ^cnawiązanie^c stosunku pomiędzy dziewicą a krokodylem”. „O ile” dodał p. Churchill „Imperium brytyjskie możemy przyrównać do dziewicy!”.

^fE. Raczyński^f

Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych

^cCzytałem 15.X.41^c gen. Sikorski^f

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/13D (druk: Na najwyższym szczeblu, s. 33–35; PRPU, t. 2, s. 336–337)

¹⁹ Zob. dok. następny.

299

*8 października, list premiera do szefa rządu Wielkiej Brytanii
w sprawie uzbrojenia Armii Polskiej w Związku Radzieckim*

8th October, 1941

My dear Prime Minister,

I am taking the liberty to write to you on a matter of great urgency as well as of great importance to Poland and, in my opinion, also to the Allied Cause in general.

I refer to the Conference recently held in Moscow to discuss the question of supplies of war material to the forces fighting on the Russian front. In view of the formation of considerable Polish fighting units in Russia which are enjoying the status of Allied forces and are to receive their equipment and arms almost exclusively from Great Britain and the U.S.A., the Conference has acquired a special importance for us. We did not press for a seat at the Conference table as full members, being more interested in the practical than in the formal side of this meeting. In fact, the Polish Government thought themselves justified to expect that the needs and requirements of our armed forces on Soviet territory would be considered apart from those of Russia and thus adequately safeguarded. The friendly assurances which Lord Beaverbrook was kind enough to give me in this respect personally, before his departure for Moscow, confirmed me in this belief.

Similar encouragement reached me from the United States where President Roosevelt did not hesitate to extend to Poland the benefits of the Lease and Lend Act. I may perhaps mention confidentially that before the opening of the Conference I was informed of the instructions cabled to Mr. Averell Harriman requesting him to take into special account the requirements of the Polish Army in Russia and to discuss this question directly with the authorised Moscow representatives of the Polish Government.

In view of the above it was with profound regret that I learnt of the decision of the British representative to interpret his instructions as restricting the British contribution in material as destined exclusively for the U.S.S.R., leaving it to the discretion of the Soviet Government to decide whether they can spare for the use of the Polish Army any of the tanks, armour-piercing and anti-aircraft guns which they receive.

In these circumstances the Conference refrained from making a decision on the question of arms for our troops.

In view of the gravity of the situation which has arisen I am appealing to you to modify the ruling which our British Ally applied in this case. Should it remain unchanged it would place the whole issue at the mercy of the Soviet Government. It would, moreover, seriously jeopardise the adequate armament of the Polish divisions on Soviet territory.

/Władysław Sikorski/

^b*Pisany przeze mnie i z mojej inicjatywy projekt listu gen. Sikorskiego. Wysłany następnie bez zmian przez premiera Sik.^b ^fRaczyński^f*

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/13D (druk: DPSR, dok. nr 128; PRPU, t. 2, s. 307-308, tłumaczenie)

300

10 października, notatka posła w Sztokholmie na temat sprawowania przez Szwecję opieki nad interesami polskimi w Niemczech (z załącznikiem)

Stockholm, dnia 10 października 1941 r.

Tajne

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
L o n d y n

Poniżej przesyłam Ministerstwu krótkie sprawozdanie ze stanu współpracy ze szwedzkim Ministerstwem Spraw Zagranicznych w zakresie pewnych naszych interesów na terenie Niemiec.

Po oficjalnej likwidacji (z początkiem grudnia 1939 r.) opieki szwedzkiej nad interesami naszymi w Niemczech zdołaliśmy utrzymać kontakty zarówno z tutejszym Min. Spr. Zagr., jak też Poselstwem szwedzkim w Berlinie w zakresie pomocy i opieki w kilku poniżej wymienionych wypadkach. Opieka ta ma charakter nieoficjalny i grzecznościowy^d i jak dotąd Szwedzi zachowują w stosunku do naszych dezyderatów pełną kurtuazję^d.

I. Sprawy finansowe.

Jak wiadomo, Ambasador Lipski pozostawił w momencie swojego wyjazdu z Berlina w Poselstwie Szwedzkim w Berlinie pewne fundusze w RM i £. Z funduszków tych Poselstwo Szwedzkie w Berlinie pokrywa wydatki związane z załatwianiem naszych spraw. Ostatnie rozliczenie ze stanu tego funduszu otrzymało Poselstwo na wiosnę 1940 r. i przesłało je do Min. Spr. Zagr. w Angers. Pomimo szeregu interwencji i ponagień Poselstwo nie otrzymało dotychczas dalszych sprawozdań kasowych, przy czym Szwedzi tłumaczą się, że opracowanie takiego sprawozdania jest w toku i że nie wykończyli go na czas ze względów technicznych, zwłaszcza ze względu na ciągłą rozbudowę tzw. „Departamentu B.”, zajmującego się sprawami opieki nad interesami szeregu państw będących w stanie wojny. Poza tem nastąpiła zmiana na stanowisku szefa tego departamentu, co też niewątpliwie opóźniło wykończenie prac rozrachunkowych. Przypuszczam, że stan funduszu RM wynosi jeszcze około 100 tys. Mk. Zaznaczam, że Szwedzi obciążają ten fundusz również częścią kosztów administracyjnych Departamentu B., co jednak ze względu na mały zakres spraw polskich nie wynosi dużo. W dniu 26/9 rb. interweniowałem znowu u kierownika biura Ministra Johanssena, prosząc go o przyspieszenie wykończenia rozliczeń. Obiecał mi, że w najbliższym czasie postara się rozliczenie takie wykończyć i wtedy prześle je Poselstwu. Nie omieszkam z kolei zakomunikować go Ministerstwu.

II. Opieka nad ruchomościami urzędników Ambasady RP w Berlinie.

Sprawą tą zajmowało się tut. Min. Spr. Zagr. niejako z własnej inicjatywy, a to ze względu na to, że w momencie oddawania władzom niemieckim „opieki” nad interesami polskimi w Niemczech Poselstwo Szwedzkie w Berlinie zawarło gentlemen agreement z Min. Spr. Zagr. w Berlinie, z którego miało wynikać zobowiązanie władz niemieckich do uszanowania majątku ruchomego, w pierwszym rzędzie urzędników dyplomatycznych naszej Ambasady. Zaznaczyć jednak należy, że tekst tego porozumienia nie był pod tym względem zupełnie jasny, na co w swoim czasie zwróciłem Szwedom uwagę. Zapewniali mnie jednak oni wówczas, że jest on wystarczający. Tak się więc złożyło, że Szwedzi uważali poniekąd sprawę tę za prestiżową dla siebie i stąd zainteresowanie do obecnej chwili tym zagadnieniem.

Władze niemieckie zaczęły od ustanowienia Treuhänderów, a następnie inwentaryzacji i oszacowania inwentarza. Na wiadomość o zamierzonej sprzedaży tych ruchomości Poseł Szwedzki w Berlinie z własnej inicjatywy interweniował w tej sprawie osobiście u podsekretarza Stanu Weizsäckera, w związku z czym otrzymał odpowiedź z dnia 29 kwietnia 1941 r., której odpis

załącza się (zał. 1)²⁰. W dniu 10 maja rb. otrzymałem wiadomość z Poselstwa Szwedzkiego w Berlinie, że sprzedaż ruchomości już się rozpoczęła, przy czym rozłożono ją na szereg tygodni. Równocześnie Szwedzi zaproponowali wykupienie pewnych cenniejszych przedmiotów na licytacjach, z tym że zakup odbędzie się na nazwisko jakiegoś podstawionego Szweda.

Na podstawie otrzymanych instrukcji z Ministerstwa Spraw Zagranicznych zwróciłem się z prośbą do Departamentu B. o zakupienie przedmiotów przedstawiających wartość pamiątkową osobistą, względnie rodzinną, jako też polskich dzieł sztuki, zwłaszcza obrazów oraz książek. W związku z tem Poselstwo Szwedzkie w Berlinie zakupiło na licytacji w dniu 11 czerwca 1941 r. rozmaite przedmioty należące do Ambasadora Lipskiego, p. K. Krackiewicza oraz płka T. Szymańskiego za cenę 8.802,20 RM. ¹Spis zakupionych przedmiotów, jednak bez wskazania właściciela, został nadesłany Poselstwu¹.

Poza tem w dniu 28 maja 1941 r. zakupiło Poselstwo Szwedzkie w Berlinie szereg przedmiotów należących do pp.: L. Białego, A. Kowalczyka, H. Malhomme i R. Wodzickiego, razem za 8.980,40 RM. Również i w tym wypadku nadesłano spis zakupionych przedmiotów bez podania właścicieli.

W dniu 14 czerwca rb. zawiadomiło nas Poselstwo Szwedzkie w Berlinie, że w najbliższym czasie odbędzie się sprzedaż na licytacji ruchomości pp. Pilcha i Albińskiego. Wg wiadomości otrzymanych ostatnio z tut. Min. Spr. Zagr. sprzedaż ta się odbyła, niemniej jednak Poselstwo Szwedzkie w Berlinie dotychczas nie zawiadomiło Poselstwa, czy w tym wypadku udało się jakieś przedmioty zakupić, czy też nie.

Jeśli chodzi o ruchomości p. Lubomirskiego, na które, zdaje się, składa się w pierwszym rzędzie jego samochód, to Szwedzi donieśli, że nie zostały one dotychczas „zajęte” i sprzedane i znajdują się prawdopodobnie pod opieką jednego ze znajomych p. Lubomirskiego. Również nie zostały zajęte ruchomości należące do pp.: Czerny, Pieprzyka, Łagowskiej, Kary, Dominiaka oraz Frenklówny.

Zaznaczam, że Szwedzi ze względów zasadniczych zażądali od władz niemieckich zwrotu sum wpłaconych tytułem składowego, kosztów opieki i td. Dotychczas nie otrzymali na to odpowiedzi ze strony tych władz.

Ostatnio zwróciło się do nas tut. Min. Spr. Zagr. z inicjatywą przewiezienia zakupionych rzeczy z Berlina do Stockholmu celem ich zabezpieczenia.

²⁰ Załącznika nr 1 nie publikuje się.

Adresatem ma być obywatel szwedzki. Zasadniczo wyraziłem na to zgodę. Sprawa jest w toku.

III. Sprawa uwięzionych konsulów i urzędników konsularnych polskich.

Zagadnieniu temu poświęcam stałą i jak największą uwagę. Przy każdej okazji interweniuję i przypominam Szwedom to zagadnienie. Ostatnio, nie mogąc się doczekać dalszych wyjaśnień ze strony Poselstwa Szwedzkiego w Berlinie, interweniowałem w tej sprawie u tut. Ministra Spraw Zagranicznych w dniu 20 września rb., wręczając mu notatkę, której odpis załączam. Odpis tej notatki wręczyłem w dn. 22 września rb. Ministrowi Johansennowi, szefowi Departamentu B. Obiecano mi przesłać odpowiednie instrukcje do Poselstwa Szwedzkiego w Berlinie, polecające zajęcie się sprawą.

^eZałączona notatka streszcza stan naszych wiadomości o losie uwięzionych. Poza Warchałowskim, który został zwolniony i ma obecnie przebywać w Warszawie, o losie innych nic nie wiadomo. Poza tem w maju br. otrzymałem poufną wiadomość, że konsul Jałowiecki zmarł w więzieniu²¹. Komunikowałem o tem Ministerstwu. Podobno reszta urzędników znajduje się w obozie koncentracyjnym w Działdowie^e.

IV. Pomoc dla żon uwięzionych urzędników.

Jak już kilkakrotnie donosiłem, Poselstwo utrzymywało kontakt listowny z pp. Winiarską i Jałowiecką, w związku z ich pobytem w Kownie. Poza tem Poselstwo było w kontakcie z żoną konsula Warchałowskiego. Ostatnio, dowiedziawszy się, że pp. Jałowiecka i Winiarska mieszkają w Warszawie w trudnych warunkach finansowych, zwróciłem się z prośbą do Poselstwa ^eSzwedzkiego w Berlinie o wypłacenie im po 1500 RM. tytułem jednorazowego zasiłku. Równocześnie prosiłem o wypłacenie zasiłku w tej samej wysokości p. Malhomme, żonie p. Henryka Malhomme'a, I Sekretarza Ambasady w Berlinie. Poselstwo otrzymało już okrężną drogą wiadomość, że p. Malhomme zasiłek ten otrzymała^e.

V. Pomoc przy wyjeździe obywateli polskich z terenów zajętych do Szwecji.

Obecnie wypadki przyjazdu do Szwecji z terenów zajętych są wyjątkowo rzadkie, zarówno ze względu na restrykcyjną politykę wizową szwedzką, jak

²¹ Bohdan Jałowiecki zginął w niemieckim obozie w Działdowie. O staraniach polskiej dyplomacji w sprawie uwolnienia aresztowanych konsulów zob. PDD 1939: wrzesień-grudzień, dok. nr 127 i 434.

też ze względu na ograniczenia w wyjeździe robione przez władze niemieckie. Niemniej jednak w poszczególnych wypadkach Poselstwo Szwedzkie w Berlinie interweniuje u władz niemieckich i otacza przejezdnych Polaków na terenie Berlina swą opieką.

Posel RP
fG. Potworowski^f

[załącznik]

Confidentiel

Pour Mémoire

En Septembre 1939 au moment de l'échange des représentations diplomatiques et consulaires polonaises et allemandes, les autorités allemandes ont retenu 10 fonctionnaires et employés des consulats polonais en Prusse Orientale.

L'autorisation pour ces personnes de quitter l'Allemagne devait avoir lieu après que le Consul d'Allemagne à Cracovie, dont on a perdu les traces au courant de la campagne en Pologne, serait retrouvé.

Ci dessous les noms et qualités de ces fonctionnaires:

1. Jerzy Warchałowski, Consul Général à Königsberg;
2. Witold Winiarski, Attaché Consulaire à Königsberg;
3. Bohdan Jałowicki, Consul à Allenstein;
4. Emil Szuller, Fonctionnaire du Consulat à Allenstein;
5. Jan Piotrowski, Fonctionnaire du Consulat à Allenstein;
- 5 huissiers aux Consulats à Königsberg et Allenstein.

Après la fin de la campagne en Pologne le Ministère des Affaires Etrangères du Reich s'est refusé de donner suite aux interventions de la Légation de Suède, qui assumait alors la protection des intérêts polonais en Allemagne, concernant la libération des personnes en question, en déclarant, que la question du Consul d'Allemagne à Cracovie n'était plus d'actualité, mais en avançant le motif „d'un changement de la situation générale”.

On a cependant promis au Ministre de Suède à Berlin de revenir à la question à un moment opportun, en déclarant toutefois, qu'il ne pouvait plus être question d'autoriser le départ de ces personnes à l'étranger, mais uniquement leur retour en Pologne occupée.

Le Ministre de Suède à Berlin ayant à plusieurs reprises revenu auprès du Ministère des Affaires Etrangères du Reich sur cette question, fut informé enfin en avril 1940, que le Consul Général Warchałowski a été libéré et a reçu l'autorisation de revenir en Pologne, mais „qu'en ce qui concerne les autres fonctionnaires des Consulats, aucune décision n'a pas encore été prise, mais Mr. von Dörnberg (du Ministère des Affaires Etrangères du Reich) croyait, qu'eux aussi pourront bientôt revenir chez eux” (lettre du 16.4.1940 du Conseiller von Post, adressée à M. le Ministre de Lagerberg et envoyée à l'adresse du Ministre de Pologne à Stockholm en date du 18.4.40).

Ayant reçu au printemps 1940 des nouvelles qu'uniquement le Consul général Warchałowski se trouve en liberté à Varsovie et que les autres fonctionnaires et employés restent internés dans des conditions très dures – le Ministre de Pologne à Stockholm avait à plusieurs reprises informé de cet état de choses aussi bien le Ministère des Affaires Etrangères que le Ministre de Suède à Berlin, en priant d'obtenir des informations plus précises sur le sort de ces personnes et, si possible, leur libération.

En septembre 1940 M. de Lagerberg, Chef de la Section B. du Ministère des Affaires Etrangères, a informé le Ministre de Pologne à Stockholm, que conformément aux informations reçues d'une source sûre, les autres consuls et employés (à l'exception du Consul général Warchałowski qui est en liberté) restent toujours internés dans des conditions dures.

Ultérieurement le Ministre de Pologne est revenu à cette question à plusieurs reprises auprès de M. de Lagerberg et M. Johanesson, Chefs de la Section B. du Ministère des Affaires Etrangères, et s'en est entretenu avec M. le Ministre Richert pendant son séjour à Stockholm.

En mai 1941 des informations confidentielles sont parvenues de Varsovie, d'après lesquelles le Consul Jałowiecki est mort en prison ou dans un camp de concentration. Les autres fonctionnaires étaient, d'après les mêmes informations, internés en février 1941 dans le camp de concentration à Soldau. Aucune information ultérieure les concernant n'est parvenue depuis lors.

Le Ministre de Pologne à Stockholm en a averti M. le Conseiller von Post, auquel l'avait adressé M. le Directeur Söderblom, pendant son dernier séjour à Stockholm, et a obtenu de lui des assurances qu'il s'occupera de cette affaire aussitôt après son retour à Berlin.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 57

301

*13 października, nota ambasadora w Moskwie
do zastępcy ludowego komisarza spraw zagranicznych
w sprawie wykonywania układu polsko-radzieckiego*

^h12^h ^c13^c października 1941 r.

Do Pana

A.J. WYSZYŃSKIEGO
Zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych
w Moskwie

Nawiązując do noty Chargé d'Affaires a.i. Rzeczypospolitej Polskiej do Pana Komisarza Spraw Zagranicznych Nr 30/41 z dnia 22 sierpnia 1941²² oraz do noty słownej Ambasady R.P. Nr D.467/41 z dnia 27 września 1941, mam zaszczyt podać do wiadomości Pana Komisarza, co następuje.

Zarówno w wymienionych notach, jak i w rozmowach mych z Panem Komisarzem kładłem specjalny nacisk na wypełnienie przez Stronę Radziecką postanowień Układu między Rządem Polskim i Rządem Radzieckim z 30 lipca 1941, oraz postanowień Dekretu Rady Najwyższej Z.S.R.R. z 12 sierpnia 1941, odnoszących się do zwolnienia obywateli polskich z więzień, obozów pracy i miejsc przymusowego osiedlenia w jak najszybszym terminie, w każdym razie przed nadejściem zimy, podczas której wydostanie się z wielu obozów będzie bardzo trudne, jeżeli nie wręcz niemożliwe. Sprawa zwolnień była również poruszana przez Stronę Polską podczas obu posiedzeń Komisji Mieszanej polsko-radzieckiej, przy czym podkreślana była przez nią szczególna pilność tego zagadnienia.

Podczas rozmowy z Panem Komisarzem 20 września otrzymałem zapewnienie, iż Władze Radzieckie dołożą starań, by z odległych rejonów północnych o nieodpowiednim dla Polaków klimacie wywieźć przebywających tam w obozach obywateli polskich w odpowiedniejsze klimatycznie okolice, jeszcze przed nastaniem pory zimowej. Podczas rozmowy ^a7 października^a przytoczyłem liczby przetrzymywanych wciąż jeszcze masowo w obozach obywateli polskich, oraz fakty wywiezienia niektórych ich kategorii do odległych okolic północnych²³. Dotychczas mimo kilkakrotnych próśb ze

²² Dok. nr 251.

²³ W rozmowie 20 września Kot prosił Wyszyńskiego o zwolnienie uwięzionych polskich lekarzy. Natomiast w czasie drugiego spotkania, 6 października, zapytał o los 7500 polskich oficerów, co do których władze radzieckie twierdziły, że nie są w stanie ich odnaleźć.

strony polskiej i zapewnień ze strony radzieckiej Ambasada nie otrzymała wykazu miejscowości i dokładnych liczb zwolnionych obywateli polskich.

Wbrew zapewnieniom, iż z wyjątkiem nielicznych jednostek posądzonych, oskarżonych lub skazanych za szpiegostwo na rzecz Niemiec, których nazwiska ani akty spraw nie zostały dotychczas zakomunikowane Ambasadzie, wszyscy obywatele polscy zostali wypuszczeni na wolność, a tylko w nielicznych wypadkach nastąpiła zwłoka, wywołana wyłącznie względami technicznymi, Ambasada posiada informacje, iż w szeregu więzień i obozów znajdują się wciąż jeszcze tysiące obywateli polskich, których w ogóle nie powiadomiono o zawartym 30 lipca 1941 Układzie, lub też wręcz oświadczono im, że postanowienia tego Układu oraz Dekretu Rady Najwyższej Z.S.R.R. z 12 sierpnia br. do nich się nie odnoszą.

Dla przykładu podaję, że obywatele polscy przetrzymywani są wciąż jeszcze w więzieniach: w Saratowie, w mieście Gorkij, w Bałaszowie, w Czelabinsku, w Kiziel oraz w obozach pracy przymusowej w Primorskim Kraju, północno-wschodnim krańcu Jakutskiej Obłasti (ujście Kołomy do Oceanu Lodowatego), pod Ałdanem, w okolicach Tomska, w Karagandzie, w kopalniach pod Karabaszem (Czelabinskaja Obłast), w obozie Iwgiel (Swierdłowska Obłast), w Archangielskiej Obłasti oraz Republice Komi, wzdłuż budującej się linii kolejowej z Kotlasu do Pieczor i innych.

Bardziej szczegółowe dane o ilości i sytuacji tych obywateli polskich podane są w załączniku do niniejszej noty²⁴. Jak z nich wynika, władze lokalne bądź nie otrzymały szczegółowych zarządzeń o postępowaniu z obywatelami polskimi po zawarciu Układu z 30 lipca, bądź w niektórych wypadkach ograniczyły się do zupełnie formalistycznego załatwienia sprawy (zdjęcie nadzoru Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych z 2.000 obywateli polskich, pracujących w kopalniach w Karabasz – Wołoszyłowski Rudnik, z pozostawieniem zainteresowanych na miejscu i faktycznym pogorszeniem ich sytuacji), bądź wreszcie zarządzenia te wypełniły tylko częściowo. Należy przyjąć, że działać przy tem mogły najrozmaitsze motywy, z których nie na ostatnim miejscu grać może rolę chęć zapewnienia sobie przez czynniki lokalne niemal darmowej siły roboczej, stąd – przejawiająca się nieraz tendencja zwalniania osób starszych, inwalidów, chorych, z jednoczesnym pozostawieniem na miejscu pracy przymusowej elementu silniejszego i zdrowszego.

²⁴ Załącznika nie publikuje się.

Mam zaszczyt zwrócić uwagę Pana Komisarza na jeszcze jeden charakterystyczny rys postępowania organów władzy lokalnej wobec zwalnianych albo udających się do nich z prośbą o pracę lub o wskazanie miejsca zamieszkania obywateli polskich. Postępowanie to, niewątpliwie nieznanne Władzom Centralnym, któremu jednak, w interesie dobrych stosunków między Rządem Polskim a Rządem Radzieckim, należałoby położyć kres, przejawia się w informowaniu zainteresowanych, iż winę za ich trudną sytuację ponosi Rząd Polski i jego przedstawicielstwo na terenie Z.S.R.R. Wprawdzie nie dezorientuje to żadnego Polaka, ale niepotrzebnie nastraja nieufnie do Władz Radzieckich ludność polską.

Działalności informacyjnej Rządu Polskiego na terenie międzynarodowym, idącej całkowicie po linii dobrej współpracy polsko-radzieckiej, zapewniającej o zwolnieniu polskich obywateli z więzień i obozów, której przykłady w formie komunikatów P.A.T. z Londynu i New Yorku doręczyłem Panu Komisarzowi 7 bm., winna, zdaniem Rządu Polskiego, odpowiadać faktyczna sytuacja ludności polskiej w Z.S.R.R. W interesie obu Rządów leży, by Układ polsko-radziecki wykonywany był całkowicie i by czynniki niechętnie współpracy tej oraz odnoszące się wrogo do Z.S.R.R. na terenie międzynarodowym nie znajdowały w ciężkiej sytuacji deportowanej ludności polskiej tematów dla swej propagandy.

Rząd Polski nie mógłby w żadnym razie zgodzić się na to, by rezultatem Układu z 30 lipca 1941 miało być pogorszenie się losu obywateli polskich przebywających w Z.S.R.R. lub by wykonywanie jego postanowień przez władze lokalne szło po linii sprzecznej z deklaracjami i oświadczeniami przedstawicieli Rządu Radzieckiego.

Wychodząc z tego założenia, Ambasada w nocy swej Nr 30/41 z 22 sierpnia 1941 przedstawiła szereg postulatów stanowiących logiczną całość, mającą na celu praktyczne rozwiązanie zagadnienia ludności polskiej w Z.S.R.R., zgodne zarówno z interesami tej ludności, jak i obu Rządów. Częściowe tylko wypełnienie postulatów, zawartych w punkcie 2, przy zupełnym niespełnieniu punktów 3 i 4 wymienionej noty, spowodowało, że nawet zwolnieni obywatele polscy nie uzyskali poprawy bytu, a znaczna ich część została skazana na bezplanową tułaczkę, koczowanie po węzłach kolejowych lub pod gołym niebem w nowo obranych miejscach zamieszkania. W obliczu zbliżającego się, a w niektórych częściach Związku Radzieckiego już rozpoczynającego się okresu zimowego, wielu z nich grozi śmierć głodowa. Sytuację pogarsza fakt, że nie tylko wymienione postulaty Ambasady, ale nawet zapewnienia Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych zawarte w aide-mémoire z 28 sierpnia 1941, odnoszące się do bezpłatnych biletów kolejowych, wypłaty strawnego

na drogę, a przede wszystkim dania zwolnionym odpowiedniej pracy, w przygotowanej większości wypadków nie zostały spełnione przez władze lokalne.

Pragnę również zwrócić uwagę Pana Komisarza na fakt, że sprawa formowania Armii Polskiej w Z.S.R.R. nie postępuje także zgodnie z literą i duchem Układu z 30 lipca 1941 ani z intencjami obu Rządów.

Naczelne Dowództwo Polskich Sił Zbrojnych w Z.S.R.R. od czterech tygodni na próżno oczekuje decyzji w sprawie formowania dalszych dywizji polskich i miejsca, w którym formowanie to ma się odbywać. Wskutek tego liczni obywatele polscy, zgłaszający się do wojska i masowo do niego dążący, napływają do dwóch przepełnionych obozów, nie posiadających odpowiedniej liczby namiotów, żywności i środków lekarskich. Wytwarza się w ten sposób stan szkodliwy zarówno dla wojska, jak i dla wspólnej sprawy. Lokalne organy administracyjne bardzo często nie wypełniając poleceń w sprawach Wojska Polskiego, wydawanych przez Władze Centralne, stwarzają nowe dodatkowe trudności: np. niezwolnienie z więzień i obozów wszystkich wojskowych i rezerwistów obywateli polskich oraz przetrzymywanie w wielu wypadkach elementu fizycznie lepszego obniża wartość bojową już sformowanych jednostek. Ponadto poważne ilości obywateli polskich, zaciągniętych do Armii Czerwonej i przeniesionych następnie do tzw. batalionów roboczych, nie zostały skierowane dotychczas do szeregów Armii Polskiej.

W ten sposób wkład polski do wspólnej walki z Niemcami, wbrew intencjom Rządu Polskiego i Rządu Radzieckiego oraz jednomyślnej woli obywateli polskich, zostaje obniżony ze szkodą dla sprawy wszystkich Sojuszników.

W głębokim przekonaniu, iż Rząd Radziecki przykłada nie mniejszą wagę niż Rząd Polski do rozwoju przyjaznych stosunków między obu Państwami, mam zaszczyt prosić Pana Komisarza o wydanie zarządzeń mających na celu realizację całości postulatów zawartych w nocie Ambasady z 22 sierpnia, a w szczególności – niezwłocznego zwolnienia z więzień, obozów i miejsc przymusowego osiedlenia wszystkich obywateli polskich, życzliwego uregulowania losu tych z nich, którzy nie nadają się do służby wojskowej, oraz wpłynięcie na przyspieszenie decyzji co do formowania dalszych wielkich jednostek Armii Polskiej, zgodnie z literą i duchem Układu z 30 lipca 1941.

Mam zaszczyt prosić Pana Komisarza o przyjęcie wyrazów należnego szacunku i poważania.

fS.K.f

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.41/2 (druk: DPSR, dok. nr 129, przekład angielski; PRPU, t. 2, s. 396–399)

302

*13 października, telegram szyfrowy premiera i kierownika MSZ
do ambasadora w Waszyngtonie: stanowisko przedstawicieli USA
i Wielkiej Brytanii na konferencji moskiewskiej
w sprawie swobód religijnych w ZSRR*

Pan Premier do Ambasadora Ciechanowskiego
depesza szyfrowa z dnia 13.X.rb. w sprawie swobód religijnych

Ambasador Kot komunikuje, iż żałuje, że Lord B. i Harriman nie porozumieli się z nim w sprawach religijnych, a wobec Stalina i Mołotowa ograniczyli się tylko do wyrażenia nadziei i zadowolili się wykrętnym wywiadem Łozowskiego²⁵. W następnych swoich rozmowach z Wyszyńskim Ambasador Kot nie będzie miał się na czym oprzeć i zapytuje, dlaczego Pan Ambasador z góry zapewnił o wolności kultu dla Polaków, gdy tymczasem poza wojskiem nie ma ani jednego księdza ani nabożeństw.

Chytróść stanowiska sowieckiego polega na tem, że w teorii niby istnieje wolność kultu, ale z powodu braku kleru jest on nierealny.

Beaverbrook okazał nie brak życzliwości, ale całkowitą obojętność wobec polskich postulatów, mimo iż Generalicja angielska zajmowała inne stanowisko. Zrobił to, aby uzyskać sukces, który też odniósł, gdyż obiecywał Stalinowi wszystko, czego ten chciał, i przemawiał w imieniu nieśmiałego Harrimana.

Steinhardt wyjeżdża w tajemnicy do Stanów Zjednoczonych. Przetę dalem mu materiały dla Ambasadora Ciechanowskiego.

Pan Premier prosi Ambasadora Ciechanowskiego o powstrzymanie się od zbyt pośpiesznych kroków, mogących przynieść szkodliwe skutki. Rosja Sowiecka nie może wyzyskiwać interesów Polski jedynie dla swych celów propagandowych.

/-/ Sikorski, Raczyński

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/5

²⁵ Mowa o wywiadzie zastępcy ludowego komisarza spraw zagranicznych Salomona Łozowskiego dla korespondentów zagranicznych w Moskwie (4 października), w którym zapewnił on, że w ZSRR panuje wolność religijna.

303

[przed 15 października], notatka MSZ
o możliwej ewakuacji Armii Polskiej z ZSRR

^cEwakuacja wojska^c

^cNotatka wręczona Ambasadorowi 15/X na rozmowę z N.W.^c

Uwagi na temat możliwości częściowej ewakuacji wojsk polskich z Rosji.

Jeżeli pod względem organizacyjnym wojska polskie w Rosji zależą od Wodza Naczelnego, zaś pod względem strategicznym od sowieckiego naczelnego dowództwa, i jeżeli pomiędzy tymi dwoma organami istnieje rozbieżność opinii, to wydaje mi się pożądanym ustalenie następującej interpretacji wspólnych tekstów: okres strategiczny rozpoczyna się z chwilą skierowania oddziałów polskich na front, dopóki zaś to nie nastąpiło – a w obecnych warunkach zaopatrzenia i uzbrojenia nastąpić nie może – wojska polskie w Rosji zależą od Wodza Naczelnego. Jest możliwym, a nawet prawdopodobnym, że argumentu tego Moskwa nie podzieli. Niemniej jest to teza, przy której można obstawać zarówno wobec Anglików, jak i Moskwy, ułatwiając sobie w ten sposób wysunięcie postulatu ewakuacyjnego.

Druga teza, którą można by wysunąć, byłaby następująca: okupacja Persji wymaga pewnej ilości dywizji sowieckich i brytyjskich. Jeżeli prawdziwe są wiadomości o wycofaniu dywizji sowieckich z Persji (bądź tylko z pogranicza kaukaskiego, bądź również i z pogranicza Turkiestanu), to na terenie okupacyjnym następuje luka. Już wiadomym jest, że wojska brytyjskie i sowieckie ewakuują bądź już ewakuowały Teheran z okręgiem pod pozorem, że stosunki zostały uregulowane i policja perska może sama pilnować porządku w tym okręgu. Jest to tylko usprawiedliwieniem sytuacji faktycznej, którego nikt w Persji i na świecie nie przyjmie za dobrą monetę, w istocie bowiem można być prawie pewnym, że Teheran jest ewakuowany z powodu braku wojsk okupacyjnych. Jeżeli powyższe przedstawienie rzeczy, oparte na wiadomościach prasowych i domniemaniach, jest ścisłe, to można z niego wyciągnąć wniosek, że okupacja Persji jest w przededniu niebezpiecznego jej rozluźnienia, z czego na całym Wschodzie ludność wyciągnie wniosek, że Anglicy porwali się na zadanie, które przekracza ich siły, że wobec tego są słabi. Można sugerować Anglikom, aby dla zażegnania tego niebezpieczeństwa domagali się oni od Sowietów zgody na zastąpienie dywizyj okupacyjnych sowieckich odpowiednią ilością wojsk polskich. Usługi Sowietów w tych okolicznościach sprowadziłyby się wyłącznie do dostarczenia środków komunikacyjnych.

W razie przyjęcia wyżej wyłożonej tezy o organizacyjnej zależności dywizji polskich w obecnych okolicznościach wyłącznie od Naczelnego Wodza, sprawa byłaby ułatwiona i pod względem politycznym.

Dotychczas w rozmowach z Anglikami w Moskwie, sądząc z raportów Ambasadora Kota, była mowa jedynie o możliwości częściowej ewakuacji wojsk polskich na Kaukaz. Zadanie takie, strategicznie bardziej uzasadnione od alternatywy przewiezienia tych wojsk do Persji, jest politycznie bez porównania drażliwsze. Zakaukazie jest punktem newralgicznym obrony sowieckiej, a obawa przed możliwością jakiegoś porozumienia lub nawet współdziałania wojsk polskich z miejscową ludnością, w znacznym stopniu niechętną władzy sowieckiej, i agitowaną już zapewne z Berlina, będzie tak duża, że nie ma – w obecnych warunkach – szansy zgody Moskwy na przeniesienie tych wojsk na Kaukaz. Ewentualne argumenty Anglików, dowodzące potrzeby obrony Baku przy zużyciu wojsk polskich, będą zapewne skompensowane tą obawą sowiecką. W tych okolicznościach ewentualność przewiezienia części wojskowych do Persji wydaje się być o wiele łatwiejszą do przeprowadzenia.

Jeżeli się wejdzie w skórę sowiecką, to nie można się dziwić obawom przed nadmiernym skupieniem wielkiej ilości żołnierzy polskich na wschód od Wołgi, nawet jeśli ci żołnierze są tylko częściowo wyekwipowani i uzbrojeni. Generałowie sowieccy, a w szczególności szefowie G.P.U., mają tradycje i doświadczenie okresu rewolucji i wojny domowej i doskonale zdają sobie sprawę, że obecność większej ilości wojsk cudzoziemskich w chwili rozpadania się Armii Czerwonej, a może państwa sowieckiego, może prowadzić do sytuacji, w której zdeterminowana grupa cudzoziemców, zachowująca dyscyplinę wojskową, może stać się czynnikiem politycznym i wojskowym pierwszorzędnej wagi, jak się to zdarzyło np. z tzw. armią czechosłowacką na Syberii. Tę naturalną obawę Moskwy można wyzyskać, podsuwając jej zręcznie myśl, iż ewakuacja do Persji pierwszych paru dywizji zmniejszy wspomniane niebezpieczeństwo, a zarazem dla różnych względów technicznych, jak koszarowanie etc., umożliwi kontynuację dalszego przeprowadzania akcji skupienia żołnierzy polskich w rejonie Buzułuk–Czkałow (Orenburg). Należyte wyzyskanie tych przesłanek prowadzić może do możliwości upieczenia dwóch pieczeni na jednym ogniu: ewakuacji pierwszej grupy dywizji i skupienia na miejscu drugiej grupy.

Teza wywiezienia części wojsk polskich do Persji jest w sprzeczności z postulatem, sformułowanym przez Wodza Naczelnego w rozmowie z p. Bo-

gomołowem dnia 6 bm.²⁶ o konieczności skupienia wszystkich wojsk polskich na wschód od Wołgi i zachowania w ten sposób jedności ich organizacji. Jednak wypadki wojenne rozwijają się tak szybko, że postulat ten może pozostać niezrealizowany, względnie zająć może już teraz potrzeba szybkiej ewakuacji tych wojsk, które już się skupiły w rejonie Buzułuk–Czkałow. Rozważania powyżej podane oparte są na takiej hipotezie.

Program powyższy nie koliduje z programem dowozu broni do wojsk polskich. W obecnych warunkach sowieckich można wyrazić przypuszczenie, że łatwiej jest dowozić ludzi do broni niż broń do ludzi. Obie akcje mogą odbywać się jednocześnie, przy czym nie jest wykluczona możliwość wyzyskania możliwości komunikacyjnych dla przewożenia ludzi na południe i broni na północ, ze zużyciem tych samych transportów w obu kierunkach.

Sądząc z raportów Ambasadora Kota generałowie brytyjscy w Moskwie byli całkowicie przekonani o potrzebie częściowej ewakuacji wojsk polskich na Kaukaz. Można przypuszczać, że poglądy te podzielone są przez naczelne władze wojskowe w Londynie, i że rozumowanie dotyczące Kaukazu może bez trudności być przerobione na takie same rozumowanie dotyczące Persji. W tych warunkach chodzić powinno głównie o uzyskanie miarodajnej decyzji politycznej w tym kierunku, przez przekonanie Beaverbrooka lub przez przejście przez Churchilla ponad jego głowę. Drażliwa sprawa tego, kto ma wystąpić z inicjatywą w Moskwie, czy Anglicy w naszym imieniu, czy my w interesach angielskich, która to sprawa hamuje pomyślny rozwój rzeczy w chwili obecnej, może być ominięta przez decyzję dokonania *démarche* wspólnej.

Ewakuacja dywizji polskich do Persji odbywać się może następującymi drogami:

1) Buzułuk–Kujbyszew (Samara) koleją i stamtąd Wołgą do Astrachania. Przy częściowym wykorzystaniu statków-cystern wracających do Baku bez towaru, stamtąd przez morze Kaspijskie albo do Bender-Szach (punkt wyjściowy kolei transsirańskiej), albo Enzeli (port Teheranu), albo do Baku, a stamtąd koleją do Dżulfy i Tebrizu. Droga ta jest najprostsza, najkrótsza i najtańsza, jednak trzeba się liczyć z tem, że Wołga w grudniu zamarza, a że jeszcze przed tym czasem komunikacja wzdłuż Wołgi może być przecięta przez Niemców np. w Stalingradzie (Carycyn).

²⁶ Zob. dok. nr 294.

2) Koleją z Buzułuku na Czkałow (Orenburg), Aktiubińsk, Kzył-Orda, Taszkient, Buchara, Aszchabad a stamtąd:

2a) dalej koleją do Krasnowodska (port na morzu Kaspijskim naprzeciwko Baku) i stamtąd do Bender-Szach, albo

2b) przez góry na pograniczu Turkiestańsko-Perskiem do Maszhad w północno-wschodniej Persji.

3) Wodą, rzeką Uralem z Czkałowa bądź Uralska do portu Guriew na morzu Kaspijskim na wschód od Astrachania i dalej jak w p. 1. Droga ta jest wskazana tylko tentatywnie, gdyż nieznanym jest stan wody i komunikacji wodnej na rzece Ural, która zresztą może zamarzać o parę tygodni wcześniej od Wołgi.

Droga kolejowa przez Turkiestan jest niezwykle długa, przechodzi przez pustynię, a techniczna sprawność kolei jest zapewne mała.

Dodatkową okolicznością, którą trzeba mieć na uwadze, jest niebezpieczeństwo miejscowych powstań w Turkiestanie, o ile miałyby dojść do upadku władzy centralnej w Moskwie i do wycofania z Turkiestanu, bądź demoralizacji znajdujących się tam wojsk sowieckich. Już szereg tygodni temu Ambasador Cripps wspominał Dr. Retingerowi o potrzebie wycofania deportowanych polskich z Kazakstanu, z uwagi na możliwość lokalnych zamieszek, które mogłyby się obrócić przeciw ludności polskiej.

W nawiasach podano dawne nazwy miejscowości.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 483

304

[po 15 października], niepodpisana notatka z rozmowy ambasadora w Moskwie z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych o ewakuacji rządu i korpusu dyplomatycznego

Rozmowa Ambasadora R.P. w Moskwie prof. dr. Kota
z zastępcą Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych Wyszyńskim
odbyta 15 października 1941 r.
(tłumacz – sekretarz Ambasady Al. Mniszek)

O godzinie 19.25 zatelefonował dyżurny protokołu komunikując, że p. Wyszyński prosi Pana Ambasadora na rozmowę możliwie natychmiast

(telefon ten odebrano w momencie, kiedy kończono przygotowania ewakuacyjne do wyjazdu z Moskwy i w każdej chwili oczekiwano zawiadomienia o wyjeździe Ambasady na dworzec celem załadowania się do pociągu i opuszczenia Moskwy). Ambasador polecił zakomunikować p. Wyszyńskiemu, że zaraz przyjedzie.

W Narkomindiele, kiedy Pan Ambasador przyjechał o godzinie 19.15, nie było już nikogo, ani z personelu dyplomatycznego, ani służby, a w pokojach biurowych poustawiane były zapakowane już do drogi kuferki.

Wyszyński wyszedł na spotkanie Ambasadora natychmiast, robiąc wrażenie człowieka głęboko przejętego grozą chwili:

Amb.: Pragnę podkreślić, Panie Komisarzu, że mam głębokie przekonanie, że wyjazd nasz jest spowodowany tylko chwilowymi okolicznościami wojennymi i że niedługo powrócimy do Moskwy, w każdym razie proszę przyjąć do wiadomości, że jestem pewny, że Moskwa będzie broniona heroicznie i że jej bohaterskie wojska sowieckie nie oddadzą Niemcom.

Proszę mi również wierzyć, Panie Komisarzu, że gdyby mi Pan w czasie wczorajszej naszej rozmowy wspomniał o mającej nastąpić decyzji Rządu i Korpusu Dyplomatycznego, nie byłbym poruszał szeregu tematów naszej rozmowy.

Wysz.: Dziękuję Panu Ambasadorowi za te słowa i proszę mi wierzyć, że te ciężkie momenty, jakie obecnie przeżywamy, zacieśnią węzły przyjaźni między naszymi narodami i państwami.

Pozwoliłem sobie zaprosić Pana Ambasadora, aby mu osobiście zakomunikować decyzję o ewakuacji Korpusu, zarówno z polecenia Najwyższej Rady Związku Sowieckiego, jak i Rady Ludowych Komisarzy. Decyzję tę zakomunikowaliśmy jedynie przedstawicielom mocarstw zaprzyjaźnionych, tj. Ambasadorom Anglii, Stanów Zjednoczonych i Polski, podczas gdy inni członkowie Korpusu zostali zawiadomieni o ewakuacji przez Dziekana (Dziekanem jest Ambasador Iranu).

Amb.: Dziękuję Panu Komisarzowi w imieniu Rządu Polskiego za zawiadomienie mnie, równocześnie proszę o powiedzenie mi, dokąd nastąpi wyjazd i kiedy jedzie Rząd Sowiecki.

Wysz.: Wyjazd nastąpi dziś wieczór do Kujbyszewa, a Rząd Sowiecki jedzie następnym pociągiem za Korpusem Dyplomatycznym.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.41/4

305

*20 października, niepodpisana notatka z rozmowy kierownika MSZ
z ambasadorem Chin w Londynie
w sprawie stosunków polsko-chińskich*

Notatka z rozmowy P. Ambasadora Raczyńskiego
z Ambasadorem Chin Dr. Wellington Koo.

W dniu 20 sierpnia br. nowo mianowany ambasador chiński Dr Wellington Koo składając wizytę Ambasadorowi Raczyńskiemu oświadczył z polecenia swego rządu, iż rząd marsz. Czang Kai-Szeka mianowałby chętnie posła chińskiego przy Rządzie Polskim, pod warunkiem jednak oświadczenia ze strony Rządu Polskiego, iż uznaje Mandżurię jako składową część Chin²⁷.

W czasie rewizyty złożonej przez p. Ambasadora Raczyńskiego p. Wellington Koo powtórnie powtórzył wyżej powiedziane.

P. Ambasador Raczyński w czasie obu tych rozmów oświadczył, iż abstrahując od uczuć i sentymentów polskich w stosunku do Chin, Rząd Polski musi mieć również na względzie interesy uchodźców polskich znajdujących się na terenie Japonii oraz sytuację naszej Ambasady w Japonii. Deklaracja, o której mówił p. Wellington Koo, naraziłaby na poważny szwank interesy polskie w Japonii. P. Wellington Koo powrócił ponownie do tych spraw w liście załączonym przy niniejszym. Na list ten Ambasador Raczyński dał natychmiastową odpowiedź (w załączeniu²⁸).

Londyn, dnia 20.X.1941 r.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 56

²⁷ O kwestii uznania przez Polskę Mandżukuo w 1938 r. zob. PDD 1938, dok. nr 181.

²⁸ Załączników nie publikuje się. W liście z 13 października Wellington Koo, nawiązując do rozmów z Raczyńskim 20 sierpnia i 4 września, wyraził nadzieję, że wobec likwidacji ambasady RP w Tokio sytuacja uległa zmianie. W liście z 14 października Raczyński potwierdził fakt likwidacji ambasady i gotowość do rozmów w sprawie akredytowania chińskiego przedstawiciela przy rządzie RP.

306

*21 października, list premiera do prezydenta Czechosłowacji
z propozycją przyspieszenia rokowań federacyjnych*

Londyn, dn. 21 października, 1941

T a j n e

Panie Prezydencie,

Dziękując Panu za Jego list z dnia 6-go października br., pragnę przede wszystkim wyrazić nadzieję, że przerwa, która nastąpiła z powodu wypadków niezależnych od naszej obustronnej woli w rozmowach polsko-czechosłowackich, pozwoliła na dalsze dojrzanie naszych poglądów na przyszłość naszych obu krajów i okaże się pożyteczną dla rokowań, które, moim zdaniem, powinny obecnie potoczyć się szybkim tempem.

Powyższa sugestia przyspieszenia naszych rokowań wywołana jest pragnieniem możliwie rychłego wyjścia poza jedynie ogólnikowe zasady, przyjęte już 11 listopada 1940 r. przez oba Rządy. Kieruje mną nie tylko dążenie do przyspieszenia sformułowania podstaw przyszłej federacji Polski i Czechosłowacji, lecz również chęć uniknięcia wywołania w opinii obu naszych społeczeństw niepożądanego wrażenia przewlekania rokowań. Obawiam się mianowicie, że pozostawanie na gruncie tylko ogólnikowych zasad w rok od naszej wspólnej deklaracji z dnia 11 listopada 1940 roku mogłoby wywołać zniechęcenie w opinii publicznej naszych krajów, a w ślad za nim, całkiem zresztą niesłusznie, sceptycyzm co do możliwości organicznej współpracy polsko-czechosłowackiej. Poza tym pragnąłbym zauważyć, że Anglia i Ameryka, które wykazały wielkie zainteresowanie koncepcją Federacji Polsko-Czechosłowackiej jako jednym z filarów przyszłego ustroju Europy, które jednak pamiętają nasze niedawne spory, niewątpliwie odnosiłyby się z niedowierzaniem do możliwości naszego porozumienia, gdyby w rok po wspólnej deklaracji obu Rządów nie widziały wydatniejszego postępu w naszych negocjacjach.

Przyjmuję zatem z prawdziwym zadowoleniem propozycję Pana Prezydenta, aby Komitet Koordynacyjny wznowił swe prace i przyjął zasadę organicznej współpracy w przyszłości między obu Krajami²⁹. Ze swej strony pozwałam sobie sugerować, aby Komitet Koordynacyjny poszedł dalej

²⁹ Poprzednie posiedzenie Komitetu odbyło się 23 kwietnia; zob. dok. nr 93.

w swych najbliższych pracach, a mianowicie, aby przystąpił do dyskusowania podstawowych zasad przyszłej Federacji Polski i Czechosłowacji. Pragnąc Komitetowi Koordynacyjnemu ułatwić to zadanie, delegacja polska zamierza na najbliższym posiedzeniu Komitetu złożyć polski projekt takich zasad. Wierzę, że dyskusja nad nimi doprowadzi w niedługim czasie do uzgodnienia poglądów obu stron i do uchwalenia wspólnego tekstu, który zostałby następnie podany do publicznej wiadomości.

W dalszym ciągu widzę wiele argumentów przemawiających za wyjściem poza wzajemne „lojalne désintéressement” nie tylko w sprawach granicznych interesujących bezpośrednio oba Państwa, jak w sprawie granicy z Niemcami, lecz także i w innych sprawach granicznych. Jednak biorąc pod uwagę umotywowane Pańskie stanowisko godzę się na przyjęcie Pańskiego życzenia, byśmy w tym punkcie pozostali w granicach, które w liście moim z dnia 18 czerwca określiłem jako „konieczne minimum”³⁰.

W sprawie granicy między Polską a Czechosłowacją oczekiwać będę zapowiedzianego w liście Pańskim memorandum. Waga tej kwestii wydaje mi się być odwrotnie proporcjonalna do ścisłości związku między obu krajami. Zarazem nie taję Panu, że obawiam się podejmowania jej w płaszczyźnie reminiscencji historycznych przywodzących na pamięć formę krzywdzącą i nacechowaną nieprzyjaźnią, w której była ona w latach ubiegłych załatwiana. Dążeniem naszym wspólnym obecnie będzie niezawodnie, by była ona dyskutowana w duchu przyjaźni i sprawiedliwości, które ożywiać odtąd będą stosunki między Polską a Czechosłowacją.

/-/ Sikorski

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.38A (druk: Československé diplomatické dokumenty, t. 2, dok. nr 68; PRPU, t. 2, s. 354–355)

³⁰ Dok. nr 142.

307

*22 października, notatka sekretarza ambasady w Kujbyszewie
z rozmowy ambasadora z ludowym komisarzem
spraw zagranicznych*

T a j n e

Rozmowa Ambasadora R.P. prof. Stanisława Kota z zastępcą Prezesa Rady Najwyższej ZSRR i Ludowym Komisarzem Spraw Zagranicznych Mołotowem, przeprowadzona w Kujbyszewie dnia 22.10.41.

W dniu dzisiejszym poprosiłem o widzenie się z Mołotowem, wkrótce potem otrzymałem zawiadomienie, że Mołotow prosi mnie na godz. 21 wieczorem. Mołotow robił wrażenie człowieka niesłuchanie przepracowanego, przejętego powagą sytuacji, starając się jednak w rozmowie, która przez cały czas miała charakter przyjemny, opanować swoje wyczerpanie.

Amb.: Panie Komisarzu, przyszedłem do Pana, aby na wstępie mojej rozmowy wyrazić mu zarówno w imieniu Rządu Polskiego, jak i w imieniu własnym, życzenia zwycięstwa nad Niemcami, które, mam nadzieję, nastąpi właśnie w okresie przebywania Rządu Sowieckiego w jego nowej siedzibie, tj. w Kujbyszewie.

Moł.: Dziękuję Panu Ambasadorowi za te słowa, podkreślić jednak muszę, że nikt z nas nie upada na duchu i walka trwa dalej z całą zaciętością.

Amb.: Panie Komisarzu, my, Polacy, rozumiemy trudną sytuację, ale nasz charakter narodowy jest taki, jak historia wykazała, że właśnie w trudnych momentach umiemy i możemy jak najbardziej rozwinąć nasze siły i na każdym odcinku wykazujemy wzrastającą odporność. Rozmawiałem w ostatnich dniach z setkami Polaków i u wszystkich opinia jest jednakowa, że musimy wspólnie współdziałać, aby nie osłabić się w walce ze wspólnym wrogiem. Instynkt Polaków jest tak silny, że Rząd Sowiecki może być pewny, że Polacy będą stanowić tę siłę organiczną, która będzie działać przeciwko prądom, które mogłyby osłabić [wolę] walki z wrogiem. Hitler liczy w swoich planach na możliwość osłabienia siły Związku Sowieckiego nie tylko na froncie zewnętrznym, ale i na froncie wewnętrznym i tu Polacy, którzy wszyscy bez wyjątku są jak najbardziej wrogo nastawieni do Niemiec, będą czynnym sojusznikiem.

Moł.: Panie Ambasadorze, muszę stwierdzić, że masy ludności Zw. Sowieckiego są jak najbardziej spoiste i na wszystkich odcinkach z całych sił

podtrzymują wysiłki Rządu ZSRR w jego walce z Niemcami. Hitler rozpoczynając wojnę liczył na osłabienie spójności Związku Sowieckiego, liczył na osłabienie jego siły dośrodkowej, jak również na różnice narodowościowe. Rachuby te zawiodły kompletnie i dzisiaj Hitler jasno sobie zdaje sprawę, że na tym froncie walki nie wygra. Przedstawiciele Rządu Sowieckiego mają żywy kontakt z masami, czują ich wolę zwycięstwa. Obywatele polscy, którzy mają kontakt z masami ludności sowieckiej, powinni rzeczywiście im pomagać.

Amb.: Panie Komisarzu, jeżeli Pan uzna za potrzebne, to z całą gotowością stoimy do dyspozycji Rządu Pana, aby mu pomóc na odcinku propagandowym. Można by dokonać szeregu transmisji audycji i przemówień obywateli polskich przebywających na terenie ZSRR, którzy by wobec całego świata wykazali niezłomną chęć do walki z naszym wspólnym wrogiem, podkreślając współpracę między Polską i Sowietami. Przekreśliłoby to jeszcze bardziej rachuby Hitlera na liczenie się z różnicami opinii w Związku Sowieckim i wygrywaniu ich w propagandzie na zagranicę.

Moł.: Panie Ambasadorze, przypuszczenie Hitlera, że będą działały siły rozkładowe w Związku Sowieckim, były brane przez niego w rachubę jedynie przed wybuchem wojny, obecnie nie liczy nawet w stosunku jeden do stu na te możliwości. Dziękuję jednak Panu Ambasadorowi za propozycję, jeżeli będziemy potrzebowali pomocy, to oczywiście z niej skorzystamy. Panie Ambasadorze, jednak najważniejszy problem polega na braku tanków i samolotów. Bardzo duża część naszego przemysłu wojennego musiała być ewakuowana i obecnie montujemy fabryki i zakłady przemysłu wojennego na Kaukazie, w Azji i różnych częściach wschodnich terytoriów Związku Sowieckiego. Muszę powiedzieć Panu Ambasadorowi, że Niemcy mają bardzo dużą przewagę w broni tankowej i nawet nowoczesna piechota nie może wytrzymać uderzeń niemieckich, którzy, wskutek przewagi liczebnej, przebijają się, powodując konieczność wycofywania się. Oczywiście mamy duże możliwości organizowania przemysłu wojennego, i to nie tylko tanków, samolotów, ale i artylerii, które to rodzaje broni będziemy fabrykować, jeżeli nie dziś to jutro i nawet później – ale na to trzeba czasu.

Amb.: Zapewne wie Pan Komisarz o zamiarze przyjazdu Generała Sikorskiego z wizytą do ZSRR (Moł.: Tak, Panie Ambasadorze). Przyjazd ten ma na celu podkreślenie wiary w zwycięstwo zarówno w opinii światowej, jak i u Niemców. Nie robi się przecież wizyt tzw. oficjalnych w momentach ciężkiej sytuacji. Wizyta ta jednak ma zupełnie inny charakter. Ma ona na celu manifestację solidarności między Związkiem Sowieckim i Rzeczypospolitą przed całym światem.

Moł.: Panie Ambasadorko, rozumiem dobrze cel wizyty Gen. Sikorskiego, będziemy mogli przyjąć Polskiego Prezesa Rady Ministrów i Naczelnego Wodza, jak tylko będzie mógł przyjechać, w pełni zrozumienia roli, jaką odegra. Oczywiście wolelibyśmy przyjąć Gen. Sikorskiego w Moskwie, w lepszych warunkach i z wszelkimi honorami, jakie mu przysługują. Rozumie Pan Ambasador, że w warunkach lokalnych, w jakich się znajdujemy, wyniknie szereg trudności technicznych, ale te trudności nie są tak ważne. Pozostawiam do uznania Gen. Sikorskiego wybranie momentu, który oceni [jako] odpowiedni dla ustalenia terminu przyjazdu.

Amb.: Przecież nie chodzi nam, Panie Komisarzu, o decorum zewnętrzne, Gen. Sikorski jako wojskowy przywykł do skromnych żołnierskich warunków i rozumie miejscowe trudności. Gen. Sikorski chciałby opuścić Londyn 28.10.41, jak to mnie zakomunikował depeszą szyfrową, pytając się jednocześnie, czy ta data odpowiada Związkowi Sowieckiemu, podkreślając jednocześnie, że mógłby opóźnić datę przyjazdu.

Moł.: Panie Ambasadorko, zakomunikuję o powyższym ^aPrezesowi Rady Najwyższej Stalinowi^a i powiadomię natychmiast o rezultacie Pana Ambasadora. Dzisiaj jednak już mogę powiedzieć, że nie widzę żadnych przeszkód co do ustalenia terminu wizyty, który dziś już można uważać za pewny.

Amb.: Panie Komisarzu, podana Panu data jest datą wyjazdu z Londynu, natomiast dokładnego terminu przyjazdu Gen. Sikorskiego do Kujbyszewa nie można dokładnie określić, gdyż zależy to od środków komunikacji, w każdym bądź razie około tygodnia.

Moł.: Rozumiem to, Panie Ambasadorko, i tak samo przypuszczam, że należy się liczyć z paroma dniami lub tygodniem.

Amb.: W związku z przyjazdem Gen. Sikorskiego pragnę poruszyć problemy dotyczące położenia obywateli polskich znajdujących się na terenie ZSRR. Załatwienie pozytywne tych problemów ułatwi przyjazd Gen. Sikorskiemu i przygotuje powitanie go przez Polaków. Rozumie Pan, Panie Komisarzu, że przyjazd Szefa Rządu Polskiego ma dwa oblicza: 1) zewnętrzny (o którym Pana na wstępie informowałem i który nie przedstawia żadnych trudności); 2) problem obywateli polskich. Jeżeli go się odpowiednio rozwiąże, to Polacy, którzy w związku z przeżyciami, jakie mieli w ciągu ostatnich dwóch lat, są nerwowo przewrażliwieni, jak odczują zwrot w ich bycie, będą wdzięczni Gen. Sikorskiemu za wyraźną poprawę. Gdyby były natomiast skargi, byłoby nam przykro.

Moł.: Rozumie się.

Amb.: Najpierw sprawa amnestii, zarządzenia władz centralnych najwyraźniej nie dotarły do szeregu ośrodków, należy je zrealizować w stu procentach, tak aby Gen. Sikorski widział, że nasz układ jest realny całkowicie.

Moł.: Proszę Pana Ambasadora o kompletne przedstawienie, jak przedstawia się sprawa.

Amb.: Dałem szereg przykładów p. Wszyńskiemu, do jakich ośrodków nie dotarło zarządzenie amnestii i jakie kategorie naszych obywateli, jak np. oficerowie, sędziowie, prokuratorzy, policjanci, nie zostali zwolnieni. P. Wszyński obiecał zająć się tą sprawą, ale jej nie zrealizował. Obawiam się, że nadchodząca zima uniemożliwi im wyjazd z tak odległych terenów jak np. Kołyma.

Moł.: Na skutek amnestii zostali zwolnieni wszyscy obywatele polscy, ale niewątpliwie w szeregu okręgach pozostali w dotychczasowych miejscach swego zamieszkania, gdyż wskutek przebiegu wypadków powstały wielkie trudności transportowe i administracyjne, jak np. kwestia ewakuacji ludności sowieckiej z terenów zajętych przez Niemcy. Proszę mi jednak wierzyć, Panie Ambasadorze, że okażemy Rządowi Polskiemu w tej sprawie całkowitą pomoc w ramach naszych możliwości.

Amb.: Dziękuję bardzo, Panie Komisarzu, i prosimy o listę tych ośrodków, gdzie przebywają dotychczas zwolnieni obywatele polscy, rozumiemy trudności Rządu Sowieckiego, ale wiedząc o naszych obywatelach, będziemy mogli spokojnie czekać na możliwości przesiedlenia.

Moł.: Zrobimy wszystko niezbędne, aby Pan Ambasadork został powiadomiony.

Amb.: Pragnę poruszyć kwestię ułatwienia odnalezienia szeregu moich przyjaciół politycznych, o których dotychczas nic nie wiemy. Uwolnieni panowie: kilku książąt, hrabiów i dwóch Piłsudskich, a przedstawiciele Stronnictwa Ludowego dotychczas nie widziałem i nie mogłem nawiązać z nimi kontaktu (Mołotow śmieje się). W Londynie mamy Radę Narodową, która jest naszym zmniejszonym parlamentem. Stronnictwo Ludowe, którego jestem członkiem, posiada dotychczas niewykorzystany kontyngent miejsc. Chciałbym tam wysłać kilku członków Stronnictwa Ludowego z Rosji. Przedstawiciele opozycji w Polsce w roku 1939 nie mieli środków umożliwiających im wyjazd za granicę, które posiadały sfery rządzące.

Moł.: Osoby, które Pan Ambasadork wspomniał, są bardziej znane jak liczne rzesze ludności i dlatego łatwiej je było odnaleźć. Postaramy się jednak, aby otrzymać wiadomości o osobach, na których Panu Ambasadorkowi zależy,

i mam nadzieję, że nie będzie z tym trudności, o ile jednak są one w ZSRR pod tymi nazwiskami, pod którymi były w Polsce.

Amb.: Może bym wygłosił przez radio apel do swoich współobywateli, czytając szereg nazwisk.

Moł.: Nie wszyscy mają radio. Najlepiej dać spisy list imiennych, a postaram się przez NKWD, aby zostały wydane wszystkie zarządzenia w tej sprawie.

Amb.: Byłoby bardzo celowe w tej sprawie, abym wszedł w kontakt ścisły z przedstawicielem NKWD co do szeregu spraw, które nie dotyczą właściwie spraw zagranicznych i obciążają resort Pana Komisarza, zresztą nie są one trudne do rozstrzygnięcia, ale są zaplątane. Jako przykład zacytuję fakt niemożności odszukania adiutanta Gen. Sikorskiego, do którego ten ostatni jest bardzo przywiązany.

Moł.: Czy jest on u nas?

Amb.: Był w obozie jeńców wojennych w ZSRR, a potem został wywieziony w głąb Rosji.

Moł.: Jak on się nazywa?

Amb.: Major Fuhrman Jan.

Moł.: Będzie wszystko zrobione, aby go odszukać (Mołot. polecił jednocześnie zapisać dokładnie nazwisko Fuhrmana tłumaczowi, urzędnikowi Narkomindiełu).

Amb.: Jeżeli przypadkiem – niestety – nie żyje, prosimy zawiadomić o tym, gdyż najgorszą rzeczą jest niepewność. – Zacytuję również nazwiska dwóch wybitnych polskich generałów: jak Orlik-Łukoski i Kmicic-Skrzyński³¹, o których dotychczas nie mamy żadnych wiadomości, jak również i szereg innych nazwisk, którymi nie chcę obciążać Pana Komisarza.

Moł.: Proszę o przysłanie listy.

Amb.: Gen. Anders listę taką już złożył władzom kompetentnym. Proszę o wydanie poleceń przyśpieszenia załatwienia tej sprawy. Gen. Sikorskiemu bardzo zależy na tym, w związku z jego przyjazdem.

Moł.: Postaramy się zrobić wszystko, co jest możliwe.

³¹ Gen. Kazimierz Łukoski ps. „Orlik” był więziony w obozie Starobielsku i został zamordowany w Charkowie w kwietniu 1940 r. Gen. Ludwik Skrzyński-Kmicic dostał się do niewoli niemieckiej i przeżył wojnę w oflagu Murnau VIIA. O Fuhrmanie zob. przyp. 46 do dok. nr 241.

Amb.: Jeżeli chodzi o kwestię opieki nad ludnością polską, to w związku z ich przesiedlaniem i ciężkimi warunkami bytu powoduje to dużą śmiertelność wśród dzieci, chorobę i nędzę ludności. Ja nie mam możliwości technicznych ani pieniędzy na okazanie im pomocy, chodzi mi o przedyskutowanie z NKWD, jak poprawić ten stan rzeczy, i proszę o wyznaczenie kompetentnego przedstawiciela, który by miał odpowiednie pełnomocnictwa i byłby odpowiednio kompetentny do załatwiania szeregu kwestii praktycznych bez uciekania się do dróg dyplomatycznych. W obecnej sytuacji, jaką panowie przeżywają, nie mam odwagi prosić o rozmowy w sprawie tych drobiazgów zarówno z Panem, Panie Komisarzu, jak i z Komisarzem Wyszyńskim.

Moł.: Proszę się nie krępować, Panie Ambasadorze, i zwracać się do mnie albo do p. Wyszyńskiego. Czuję się bowiem zobowiązany do regulowania tej kwestii.

Jeżeli chodzi o delegata NKWD, jest to niemożliwe, gdyż jest on kompetentny jedynie do spraw swego resortu. Natomiast jeżeli chodzi o uregulowanie bytu obywateli polskich, kompetentne są przecież również Komisariaty, które zacytuję przykładowo, jak Zdrowia, Przemysłu i Handlu, Transportów. Mam nadzieję, że wydelegujemy kompetentnego urzędnika Lud. Komisariatu Spraw Zagr. dla regulowania tych spraw, a w każdym razie to zagadnienie poruszę w NKWD (ten ustęp rozmowy Mołotow zanotował w swoim notatniku).

Amb.: Panie Komisarzu, gdy Pan rozmawia z przedstawicielami Korpusu Dyplomatycznego akredytowanymi przy Rządzie Sowieckim, porusza Pan wówczas niewątpliwie tematy dotyczące zagadnień polityki zagranicznej. Ja jestem w sytuacji gorszej od moich kolegów. Muszę Pana obarczać szeregiem detali, podkreślam raz jeszcze, że nie jest to chwila ku temu, a wagę tej chwili dobrze rozumiem. Jeżeli jednak Pan mnie upoważni, korzystam z tego i poruszam takie sprawy jak dostarczanie mleka dla dzieci (obaj się śmieją).

Moł.: Zawsze jestem do dyspozycji Pana Ambadora, a gdyby mnie nie było, gdyż przewiduję wyjazdy do Moskwy, z którą mamy dobrą komunikację, to zastąpi mnie zawsze Wyszyński.

Amb.: Proszę Pana Komisarza o dobre słowo w sprawie przyśpieszenia załatwienia sprawy pożyczki na cele opieki nad ludnością polską. Jest to dla nas kwestia paląca. P. Wyszyński obiecał przysłać projekt umowy. Rozumiem, że opóźnienie wynikało w związku z sytuacją. Bardzo mi jednak zależy, aby przed przyjazdem Gen. Sikorskiego sprawa pożyczki została załatwiona.

Moł.: Tak. Tak.

Amb.: Proszę bardzo Pana Komisarza o osobiste poparcie.

Moł.: Chętnie.

Amb.: Pozostaje ostatnia kwestia, a mianowicie wojska. Gen. Sikorski jest, jak Panu wiadomo, nie tylko Prezesem Rady Ministrów, ale i Naczelnym Wodzem Wojsk Polskich. Na terenie Rosji Sowieckiej posiadamy olbrzymi rezerwuar zdolnych mężczyzn do służby wojskowej, chodzi o należyte jego zużytkowanie. Złożyliśmy projekt, chętnie widziany przez Sztab Wojsk Sowieckich, stworzenia nowych trzech dywizji. Pan Komisarz zdaje sobie sprawę, że wojna będzie jeszcze długo trwała i wyczerpie wiele sił. Polacy chcą się bić i włożą niewątpliwie całą energię i zapał do tej walki. Chodzi mi o śpieszną decyzję Rządu Sowieckiego co do miejsca, gdzie obozy tych trzech dywizji będą mogły powstać.

Moł.: Zachodzą wielkie trudności organizacyjne dla organizowania tych dywizji. Trzeba przede wszystkim uzbrojenia, którego brakuje ZSRR, a Polska też nie posiada, przecież nie ma uzbrojenia nawet dla tych dywizji, które obecnie są organizowane. Jakie są perspektywy, Panie Ambasadorze, Rządu Polskiego na otrzymanie uzbrojenia z Ameryki i Anglii?

Amb.: Gen. Sikorski da jako wojskowy dokładne wyjaśnienie tej sprawy, oczywiście jeżeli mowa o uzbrojeniu, nie ma teraz widoków na tanki, broń pancerną i przeciwpancerną, ale jeżeli chodzi o inne uzbrojenie, to je niewątpliwie otrzyma. Panie Komisarzu, najważniejszą kwestią chwilowo, jeżeli chodzi o tworzenie 3-ch nowych dywizji, jest sprawa ujęcia w ramy organizacyjne żołnierzy, przygotowania ich przeszkolenia i utworzenia kadr. Na terenie Związku Radzieckiego mamy wielu bojowo zaprawionych żołnierzy (dużo jest z broni tankowej, których szkoda byłoby nie zużyć). Poza tym, tworząc te trzy dywizje, zanim przyjdzie dla nich uzbrojenie, będziemy mieli czas, aby doszli do sił. Poza tym żołnierze ci, ujęci w pewną dyscyplinę, a nie zmuszeni do szukania na własną rękę pracy, pozostaną dobrymi żołnierzami i zachowają siły moralne i fizyczne. Gen. Anders przewiduje oczywiście, że żołnierze ci będą nie tylko ćwiczyć się wojskowo, ale będą do dyspozycji Rządu Sowieckiego do wykonywania prac w okręgach, gdzie będą ich obozy.

Moł.: Czy będą oni otrzymywali żywność z Anglii lub Ameryki?

Amb.: Nie, Panie Komisarzu. W myśl układu wojskowego kwestia wyżywienia należy do władz Związku Radzieckiego.

Moł.: W układzie mowa jest o określonej ilości dywizji, które zostały już sformowane. Myśmymy stracili najżyźniejsze ziemie ukraińskie, a Niemcy są pod Moskwą, tak że z wyżywieniem sytuacja jest bardzo ciężka. Polacy będą mogli u nas pracą zarabiać sobie na utrzymanie.

Amb.: Układ przewiduje, że dwie dywizje i jedna brygada powstaną na początku, ale dalszy ciąg powstawania nowej dywizji jest przewidziany. Jeżeli chodzi o umundurowanie dla tych trzech dalszych dywizji, to Anglicy je dostarczą, ale gdy chodzi o żywność, to Gen. Sikorski musi się rozmówić z Anglikami. Nie jestem zresztą autoryzowany do rozpatrywania tych spraw w detalach, w każdym razie pragnę zakomunikować, że Gen. Sikorski będzie chciał je poruszyć. Zresztą w razie trudności w zorganizowaniu pewnej ilości nowych dywizji powstaje zagadnienie wysłania stąd np. 10 tysięcy żołnierzy do Anglii, gdzie jest dużo oficerów, których z braku żołnierzy nie można należycie wykorzystać. Pragnę zakomunikować Panu Komisarzowi dla wiadomości, że Armia Polska w Anglii jest przewidziana jako armia desantowa na kontynencie (Ten ustęp rozmowy Mołotow odnotował).

Moł.: Panie Ambasadorko, jeżeli chodzi o sprawy wojskowe, to niestety Anglicy nie są w stanie dokonać dzisiaj desantu, nie mogą stworzyć w ten sposób drugiego frontu, który by nas odciążał w walce z Niemcami. Jeżeli chodzi o nas, to wskutek braku uzbrojenia sami zatrzymujemy powstanie nowych jednostek wojskowych. – Na konferencji trzech państw w Moskwie poruszono m.in. i zapewniono ze strony Anglii i Ameryki dostarczenie żywienia dla Związku Sowieckiego. Ameryka i Kanada muszą dostarczyć nawet mąkę. W odniesieniu do żołnierzy, z których Pan Ambasadorko projektuje utworzenie trzech nowych dywizji, uważam, jeżeli chodzi o rozwiązanie kwestii ich żywienia, to moim zdaniem jedyne rozwiązanie widzę, gdyby Anglia nie dostarczyła żywienia, w lokowaniu się ich po fabrykach, zakładach przemysłowych lub gdzie indziej. Powracając raz jeszcze do sprawy desantu, musimy sobie zdać sprawę, że Anglicy nie są w możliwości dokonania jego, jak również niestety przerzucenia swych sił na terytorium ZSRR, ten stan faktyczny oczywiście nie odpowiada ani interesom ZSRR, ani interesom Wielkiej Brytanii.

Amb.: Panie Komisarzu, proszę, aby Rząd Radziecki przedwcześnie sprawy tworzenia 3-ch nowych dywizji nie rozstrzygał. Polacy są świetnym żołnierzem. Wojna długo przecież potrwa, a doborowe wojska będą niewątpliwie potrzebne.

Moł.: Panie Ambasadorko, dlatego tak szczegółowo mówiłem o trudnościach stworzenia 3-ch nowych polskich dywizji, gdyż chciałem, aby Pan Ambasadorko był dokładnie o nich poinformowany, jak również o warunkach, w jakich znajduje się Rząd Sowiecki, i wziął to wszystko pod uwagę.

Amb.: Polacy przygotowują się usilnie do desantu. Wie Pan, Panie Komisarzu, że najlepszymi lotnikami są właśnie Polacy, wie Pan o ich wyczynach

nad Niemcami, jaki duch ożywia każdego żołnierza polskiego (Mołotow notuje). Nie wiem, czy to dobrze będzie, aby żołnierzy zużytkować jako niewykwalifikowanych robotników, w ten sposób korzyści z nich nie będzie wiele, a rozproszy się zasób energii i zapалу do walki. Proszę bardzo, Panie Komisarzu, aby w załatwieniu tej sprawy zostały drzwi otwarte.

Moł.: W każdym razie będziemy musieli wziąć pod uwagę faktyczne momenty. Będziemy się cieszyli, jeżeli coś się uda zrobić, biorąc pod uwagę, czy mamy możliwości. Podkreślam raz jeszcze, że chodzi mi o to, aby Pan Ambasador miał jasny obraz w naszej sytuacji (Mołotow cytuje w tym miejscu przysłowie rosyjskie „Po odiożkie protiągiwaj nożki”). Gdybyśmy mogli więcej zaopatrzyć nasze wojsko w to, czego potrzebuje, to oczywiście my byśmy robili.

Amb.: wstaje, przeprasza Mołotowa za tak długą rozmowę, dziękuje za przychylne rozpatrzenie paru spraw. Następuje na stojąco, przed pożegnaniem się z Mołotowym, wymiana paru uprzejmych słów.

Rozmowa trwała od godz. 20.52 do godz. 22.14.

Rozmowę notował Sekretarz Ambasady Al. Mniszek.

AMBASADOR R.P.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.41/4 (druk: Rozmowy z Kremlem, dok. nr 9; PRPU, t. 2, s. 404–411)

308

*22 października, projekt listu premiera
do szefa rządu Wielkiej Brytanii o sytuacji na froncie wschodnim*

^c22/X.41^c

^c*Projekt listu Gen. Sikorskiego do Churchilla o armii w ZSRR^c*

Panie Premierze,

Pragnę podzielić się z Panem Premierem oceną sytuacji na froncie rosyjskim i wynikającymi stąd wnioskami co do użycia sił zbrojnych polskich tam

formowanych. W odpisie załączam tekst depešy wysłanej przeze mnie w tej sprawie do Stalina³².

Niezależnie od wyników toczącej się obecnie bitwy o Moskwę może nastąpić w najbliższym czasie zagrożenie Kaukazu. O ile wahania frontu na kierunku Moskwa–Ural nie mają podstawowego znaczenia dla zdolności oporu sił rosyjskich, których wegetacja jest nadal możliwa w oparciu o uralski rejon przemysłowy, o tyle zagrożenie Kaukazu może podciąć nie tylko egzystencję Armii rosyjskiej, ale może mieć zasadnicze znaczenie dla wyniku wojny. Kaukaz jest niewątpliwie podstawowym celem operacji niemieckiej na wschodzie.

Wdarcie się Niemców w północną część Kaukazu i umieszczenie tam swego lotnictwa postawić może pod znakiem zapytania możliwość korzystania z dróg dowozu idących przez morze Kaspijskie na Astrachań–Burię celem dostarczania tędy nafty i sprzętu potrzebnego do regeneracji armii rosyjskiej. Pozostałaby do dyspozycji jedyna linia kolejowa turkiestańsko-syberyjska, która jest długa i mało wydajna. Problem dowozu zaopatrzenia dla Armii rosyjskiej, a tym samym i armii generała Andersa stałby się szczególnie trudny.

Zabezpieczenie się przeciw tej ewentualności można by osiągnąć przez utrzymanie linii Rostów–Stalingrad. Wobec szybkości posuwania się południowej grupy armii niemieckich gen. Rundstedta nie mogło być warunków do dość wczesnego przygotowania obrony interesującego nas odcinka Rostów–Stalingrad, zwłaszcza że grupę armii Budionnego trzeba uważać za rozbitą. Niemcy mogą zatem bez większych przeszkód wtargnąć na Kaukaz.

W tych warunkach – moim zdaniem – schodzi na drugi plan problem, czy armia rosyjska, odrzucona po ewentualnym upadku Rosji na Wołgę, będzie posiadała większą lub mniejszą zdolność oporu, a na pierwszy plan wysuwa się osłona nafty kaukaskiej, aby jej źródła nie wpadły w ręce niemieckie. Pożądane dla nas związanie i dalsze zużywanie sił niemieckich w centralnej Rosji będzie miało niewątpliwie miejsce nawet przy słabym oporze armii rosyjskich, natomiast trwałe zabezpieczenie Kaukazu jest najdonioślejszym z zagadnień występujących w tej wojnie.

Brak nafty i produktów pochodzących z niej może być jednym z głównych powodów załamania się Niemiec. Kryzys zaopatrzenia w benzynę może się według naszych kalkulacji zarysować na wiosnę 1942 r. Pomimo że wydaje się mało prawdopodobnym, by ze względów transportowych Niemcy mogli

³² Załącznika brak.

wywieźć choćby 1/3 rocznej produkcji źródeł kaukaskich, to nieznaczne nawet ilości nafty, które by otrzymali, mogą jeśli nie wyrównać całkowicie braków, to w każdym razie przedłużyć wojnę.

Mając powyższe na uwadze oraz widząc trudności rychłego zaopatrzenia w sprzęt armii gen. Andersa w jej obecnym rejonie rozmieszczenia, wysunąłem wobec STALINA postulat wysunięcia jej na Kaukaz³³.

Przy przyjętej przez Rząd Brytyjski i Stanów Zjednoczonych tezie zaopatrzenia tej armii w sprzęt brytyjski względnie amerykański – uważam za celowe ściągnięcie jej bliżej ku bazom zaopatrzenia w Iranie niż trzymanie tego poważnego odvodu w wysoce problematycznych możliwościach zaopatrzenia zarówno z zasobów miejscowych, jak i z zewnątrz.

W rachubę wchodzić tu może, obok przewiezienia pierwszych dywizyj Armii Generała Andersa na południowy Kaukaz, również łatwiejsze do wytlumaczenia władzom sowieckim i do przyjęcia przez nie uzupełnienie tymi dywizjami armii alianckich okupujących Persję. Armie te są dostatecznie liczne dla utrzymania porządku w tym kraju, lecz bodaj niedostateczne dla jego obrony na wypadek niebezpieczeństwa.

Biorąc pod uwagę, że obozy, w których formuje się obecnie Wojsko Polskie we wschodniej Rosji, z trudnością tylko zapewniają możliwości techniczne dla tworzenia na ich terenie znacznej armii, wycofanie z nich do Persji lub na Kaukaz już sformowanych dywizyj ułatwiłoby jedynie przyspieszoną działalność organizacyjną w tych samych obozach nowych dywizyj polskich, nie zmniejszając tym samym właściwie ilości Wojsk Polskich na terytorium Wschodniej Rosji. Jest możliwe, że rotacja taka mogłaby mieć miejsce nawet dwukrotnie, o ile zapewniony byłby dalszy systematyczny dopływ żołnierzy polskich do obozów na wschód od Wołgi. Jest również pewne, że przewiezienie do Szkocji kilku tysięcy żołnierzy polskich, potrzebnych dla dopełnienia stacjonującego tam Korpusu Polskiego, nie odbiłoby się niekorzystnie na kadrach Wojska Polskiego w Rosji, a to wobec żywiołowej tendencji byłych żołnierzy i w ogóle mężczyzn-Polaków w Rosji do skupienia się pod sztandarem polskim i dalszego prowadzenia walki z Niemcami. Dla przewiezienia

³³ Sikorski poprosił 26 września Brytyjczyków o zaproponowanie Kremlowi przesunięcia polskich dywizji w ZSRR na Kaukaz w celu obrony pól naftowych. 5 października strona brytyjska zasugerowała w odpowiedzi, aby polscy przedstawiciele poruszyli tę kwestię bezpośrednio w Moskwie. Eden w rozmowie z Majskim 13 października wyraził gotowość dobrojenia Armii Polskiej w ZSRR, twierdząc, że byłoby to łatwiejsze w przypadku przesunięcia jej na Kaukaz.

tych żołnierzy do Szkocji mogłyby być wyzyskane próżne statki wracające z Archangielska.

Przy dalszej niekorzystnej zmianie w sytuacji wojennej w południowej Rosji i na Kaukazie warunki dowozu do Gen. Andersa mogą się kształtować coraz gorzej, podczas gdy Armia jego ruszona zaraz ku południowi mogłaby być skoncentrowana w południowym Kaukazie w terminie do dwóch miesięcy i stać się zdolną do działania w krótkim czasie wobec poważnego potencjału bojowego, jaki przedstawia.

Ponieważ przypuszczam, że Pan Premier podziela moje zdanie, iż jeśli Rosjanie nie mają dostatecznych sił do obrony Kaukazu, a tak się wydaje – to wojska brytyjskie z ich zgodą lub bez powinny wkroczyć tam jak najszybciej i organizować obronę. Współdziałanie bezpośrednie z nimi Armii Generała Andersa, opierającej się o te same bazy zaopatrzenia, wydaje się słuszne i celowe.

Jestem w tej sugestii jak najbardziej daleki od jakichkolwiek prób uchylania się od ścisłego współdziałania z Armią sowiecką i wygrywania ukrytych celów, a chodzi mi o udzielenie z naszej strony tylko jak najbardziej skutecznej i szybkiej pomocy na tym odcinku walki, którego olbrzymią wagę doceniamy. Jeśli Niemcy nie dostaną ropy kaukaskiej, to choćby nawet wygrali kampanię rosyjską, równocześnie przegrywają wojnę. Sądzę, że Pan Premier zgodny jest z moim zdaniem i dlatego proszę, aby Rząd J.K.M. wywarł ze swej strony odpowiedni nacisk na Rząd Z.S.R.R. [dla] wykonania postulatu wysuniętego przeze mnie.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 483

309

*22 października, telegram szyfrowy konsula w Bejrucie
o ogłoszeniu niepodległości Syrii*

T a j n e

Ambasada RP

BEYRUTH, dnia 22.X.41

Minister spraw zagranicznych Republiki Syryjskiej przysłał mi pismo z zawiadomieniem, że „dnia 27.IX. rb. w Damaszku ogłoszono niepodległość

Syrii w obecności przedstawicieli Aliantów, Prezydenta i rządu syryjskiego. Inauguruje to nowy okres polityczny Syrii, dając jej możliwość utrwalenia i rozwijania stosunków politycznych z Polską. Rząd syryjski ustanowił w tym celu Ministerstwo Spraw Zagranicznych, któremu polecił nawiązać bezpośrednie stosunki z Konsulatem Polskim w Beyrucie”.

Potwierdziłem na razie tylko odbiór tego pisma bez jakichkolwiek zwrotów, które by nas wiązały.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/35C

310

24 października, sprawozdanie kierownika MSZ z rozmowy premierów Polski i Wielkiej Brytanii

Londyn, dn. 24go października 1941 r.

Ś C I Ś L E T A J N E

Sprawozdanie z rozmowy Premiera Generała Sikorskiego
oraz Ministra E. Raczyńskiego
z Premierem Churchillem dnia 24go października, 1941 r.

Rozmowa odbyła się przy sposobności śniadania, w którym uczestniczyły tylko cztery osoby, tzn. oprócz osób wymienionych na wstępie jeszcze tylko sekretarz Premiera Churchilla.

Rozpoczęła się od pytania p. Churchilla zwróconego do Generała Sikorskiego, czy nadal pozostaje przy swym zamiarze udania się do Rosji. Podróż ta nie jest wolna od niebezpieczeństw. Odpowiada ona zasadniczo potrzebom Polski i Aliantów, lecz osoba Gen. Sikorskiego jest zbyt cenna, by miał się narażać bez ważnej i nieuchronnej przyczyny. P. Churchill prosi, aby Pan Generał rzecz tę starannie rozważył.

Generał Sikorski odpowiedział, że trwa przy swym zamiarze, gdyż tak dyktuje mu poczucie obowiązku wobec żołnierzy, których chce również odwiedzić w Tobruku, i wobec dwu milionowej rzeszy uchodźców w Z.S.S.R.

P. Churchill odpowiedział na to, iż nie rości sobie prawa do wtrącania się do decyzji w tej mierze Generała, który jeden jest władny ją powziąć. Rozumie jednak jej motywy. Interesował się trasą zamierzonej podróży i poczynionymi

przygotowaniami. Słyszał, że Sowiety zachowują się niełojalnie, że nie wypuściły wszystkich osób więzionych lub trzymanyh w obozach, że sprzeciwiają się tworzeniu większej armii polskiej kierując do robót ochotników zgłaszających się do szeregów, że nasze obozy wojskowe są niedostatecznie zaopatrzone i że szerzy się tam tyfus.

Generał Sikorski dał w odpowiedzi obraz sytuacji na terenie rosyjskim. Stwierdził, że niełojalność sowiecka uzasadnia potrzebę jego podróży. Musi ona być zakończona rezultatami pozytywnymi. Podróż jego jednak jest tak zorganizowana, że będzie ją można ew. przerwać w Tobruku, gdyby się okazało że nie można liczyć na dobrą wolę Sowieców. Ostatnia depesza Ambasadora wskazuje, że jednak przez przyjazd będzie można uzyskać wykonanie umowy, co miaoby dla Polski znaczenie zasadnicze. Dla lepszego zilustrowania całości sytuacji podałem p. Churchillowi treść depeszy otrzymanej od Ambasadora Kota z Kujbyszewa streszczającej przebieg rozmowy jego z Premierem Mołotowem³⁴. (Depesza ta mówi o zapewnieniach dawanych przez Mołotowa co do zwolnień, ułatwień etc. „ze względu na przyjazd Generała” – równocześnie jednak kładzie nacisk na niechętne stanowisko rządu sowieckiego do formowania armii polskiej w ilości większej ponad dwie dywizje).

Stwierdzono zgodnie, że opór sowiecki był od początku wojny z Niemcami większy i skuteczniejszy niż przypuszczali nawet optymiści. Pomimo to sytuacja na froncie jest dla Sowieców bardzo ciężka. Co do widoków obrony Moskwy p. Churchill na podstawie ostatnio otrzymanych wiadomości stawia horoskop o kilka procent lepszy niż to czynił w ostatnich dniach. Ocenia te widoki z grubsza na 50 procent. Rozwinął on pogląd, że do niedawna starcie się dwóch armii na niezmiernie długim froncie było tak gwałtowne, że wiązało po obu stronach, a więc także po niemieckiej, całość sił, nie pozostawiając Niemcom możliwości swobodnego nimi dysponowania na specjalne cele. Dzisiaj już tak nie jest i już nie wszystkie siły niemieckie są związane. Są one tym groźniejsze.

Generał Sikorski w treściwych słowach zobrazował obecny stan operacji wojennych zwracając w szczególności uwagę na brak ze strony rosyjskiej planu koordynującego ruchy poszczególnych armii³⁵.

³⁴ Rozmowa odbyła się 22 października; zob. dok. nr 307.

³⁵ Ambasada w Moskwie informowała w telegramie szyfrowym z 24 października, że: „położenie wojskowe jest ciężkie. Według oceny rzeczoznawców upadnie Moskwa. Wielkie transporty wojsk i amunicji z Syberii idą pod Moskwę i na południe. Silna mobilizacja w toku. N.K.W.D. mocno pilnuje tyłów wojsk, jak i cały kraj”; IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/5.

^eP. Churchill poinformował Generała Sikorskiego o sytuacji w Persji i w związku z tym o postulatach sowieckich w stosunku do Anglii. W Persji, pomimo ciężkiej sytuacji na swoim froncie głównym, Sowiety wciąż utrzymują armię okupacyjną w sile 5 dywizji. Wojska te powodują silne rozdrażnienie ludności miejscowej i fermenty^e. Trzy dywizje brytyjskie, które mogłyby w innych warunkach być niemal w całości zużyte przeciw nieprzyjacielowi, muszą pełnić zadanie utrzymywania porządku w Persji i chronienia ludności przed praktykami sowieckich wojsk okupacyjnych. Już przy obecnej sile załóg linia kolejowa łącząca zatokę perską z Morzem Kaspijskim i stanowiąca jedną z najważniejszych dróg dla zaspokajania potrzeb sowieckich przez Aliantów jest w dużej mierze obciążona potrzebami wojsk brytyjskich rozmieszczonych w samej Persji. Tymczasem Sowiety żądają od Wielkiej Brytanii, aby wojska brytyjskie w sile kilku dywizji (trzech?) objęły jeden z odcinków frontu sowieckiego przeciw Niemcom. Spełnienie przez Wielką Brytanię tego postulatu przez wysłanie kilku dywizji (trzech?) np. nad Wołgę jeszcze bardziej obciążałoby jedyną stojącą do dyspozycji arterię komunikacyjną i jeszcze bardziej tym sposobem uszczupliłoby jej użyteczność dla samych Sowietów.

Optimum dla Anglii byłoby wycofanie pięciu dywizji sowieckich z Persji i przeniesienie ich do Kaukazu celem wzmocnienia obrony tego szczególnie ważnego rejonu, dla którego obrony stoi w tej chwili do dyspozycji tylko, jak się zdaje, cztery sowieckie dywizje. Pozwoliłoby to zarazem na szybkie uspokojenie się sytuacji w Persji i odciążło tym sposobem siły brytyjskie. Poza tym ściągnięcie na południe jak największej ilości wojsk polskich, które staraniem Anglików byłyby przez zimę całkowicie wyposażone i uzbrojone, i przygotowane na wiosnę do akcji bojowej. Najodpowiedniejszym z punktu widzenia Wielkiej Brytanii byłoby ściągnięcie tych wojsk na teren Persji. Ostatecznie w razie oporu sowieckiego przeciw temu mogłyby być skoncentrowane na północnym wybrzeżu Morza Kaspijskiego, np. koło Astrachania, dokąd Anglicy mogliby dosłać potrzebny materiał^x.

Premier Churchill wie, że Sowiety są przeciwne i pierwszemu, i drugiemu życzeniu angielskiemu: nie chcą opuścić Persji nawet w wypadku, gdyby mieli utracić Moskwę i nawet wobec bezpośredniego zagrożenia na froncie południowym. Z drugiej strony obawiają się powstania większej siły polskiej i skon-

^x Premier Churchill wyjaśnił, że Anglicy dysponować będą potrzebną bronią cierpiąc na niedobór w jednym tylko właściwie dziale karabinów.

centrowania jej na południu, tak aby ewentualnie połączyła się z wojskami angielskimi.

Pan Churchill proponuje, aby Generał Sikorski w rozmowach swoich ze Stalinem i Mołotowem postawił stanowcze żądanie przewiezienia wojsk polskich na południe i ofiarował się za tę cenę wystąpić do rządu brytyjskiego z poparciem postulatów sowieckiego objęcia przez Wielką Brytanię odcinka frontu sowieckiego przeciw Niemcom^{xx}.

Premier wyraźnie przy tym zaznaczył, że nie może upoważnić Gen. Sikorskiego do konkretnej negocjacji na wskazanej podstawie. Zależać ona bowiem będzie od rozwoju sytuacji, która zmienia się nieustannie. Generał Sikorski mógłby natomiast dać do zrozumienia, że ma dobre podstawy, aby wierzyć, że Wielka Brytania nie uchyli się od skompensowania koncesji udzielonej nam przez Sowiety. P. Churchill będzie działał równolegle za pośrednictwem dyplomacji brytyjskiej popierając starania Generała Sikorskiego^{xxx}. Sprawa jest trudna, ale zasługująca na jak największy wysiłek. P. Churchill ma nadzieję, że jak największe siły polskie, przynajmniej trzy dywizje, będą mogły znaleźć się w zasięgu bezpośredniej akcji brytyjskiej^{xxxx}.

Generał Sikorski przyjmując do wiadomości sugestie Premiera Churchilla jako wartościowy atut dla rozmów z miarodajnymi czynnikami sowieckimi wysunął równocześnie postulat przewiezienia znaczniejszej ilości żołnierza dla uzupełnienia korpusu polskiego w Szkocji, a także przewiezienia kilku tysięcy ludzi jako uzupełnienie dla naszych sił w Egipcie. P. Churchill odniósł się do obu postulatów jak najgorzej. Powiedział od siebie, iż byłby szczęśliwy, gdyby siły nasze w Egipcie mogły być uzupełnione do stanu pełnej dywizji. Także i uzupełnienia dla sił polskich w Wielkiej Brytanii powitałby jako bardzo celowe.

^{xx} Ze słów p. Churchilla wynikało, że liczy on także na poparcie stanowiska brytyjskiego co do ściągnięcia dywizji sowieckich z Persji dla obrony Kaukazu.

^{xxx} i przypuszczalnie negocjując co do charakteru, miejsca i rozmiarów akcji brytyjskiej, „co do czego”, twierdzi p. Churchill, „istnieje cały szereg alternatyw”.

^{xxxx} Rozważając powyżej przytoczony bieg myśli Premiera Churchilla i przypominając sobie niektóre znamienne jego uwagi utrwalam się w przekonaniu, że pomimo braku ufności i sympatii pomiędzy partnerami Wielka Brytania nie będzie mogła uchylić się przed naciskiem Stalina domagającego się bezpośredniego udziału wojsk angielskich w akcji przeciw Niemcom na froncie rosyjskim. Licząc się z tym p. Churchill chciałby tym bardziej uzyskać równowagę w postaci świadczenia sowieckiego. Powiedział zresztą otwarcie, że o ile by Sowiety na taką kompensatę się zdobyli, to Wielka Brytania także gotowa jest na większy wkład.

Premier Churchill mówił tym razem o Sowietach z wyraźniejszą niż dotychczas niechęcią, krytycyzmem i nieufnością. Nieufności tej wcale nie taił utrzymując, że jest wzajemna. Jako jedno ze swoich źródeł informacji na temat Rosji wspominał p. Vernona Bartletta. Przypomniał, że p. Bartlett jako skrajny lewicowiec był do niedawna bardzo pro-sowiecki. Obecnie, po powrocie z Rosji, więcej niż otrzeźwiał. Jest bardzo krytyczny. Zdaje się, że Premier Churchill otrzymał także i od Ambasadora Crippsa materiał oświetlający sowieckie metody i sowiecką rzeczywistość.

Pomimo to wszystko rząd brytyjski jest zdecydowany w dalszym ciągu dawać Sowietom jak najdalej idącą pomoc w materiale.

Na zakończenie tej części rozmowy Premier Churchill obiecał wysłać telegraficzne instrukcje co do powitania Generała Sikorskiego Ministrowi Lytteltonowi na Bliskim Wschodzie oraz Generałom Auchinleck i ^aXXX^a dowodzącemu w Persji. Zapewniał kilkakrotnie, że na bezpieczeństwie osobistym Generała Sikorskiego jak najbardziej mu zależy. W razie zaś gdyby władze sowieckie zachowały się niewłaściwie w czemkolwiek, p. Churchill byłby gotów wyciągnąć z tego jak najdalej idące konsekwencje.

Przed zakończeniem rozmowy poruszył Generał Sikorski sprawę stosunku p. Churchilla do Gen. de Gaulle, a to w szczególności w związku z przemówieniem Gen. de Gaulle do Francji, w którym odwołał Francuzów w Ojczyźnie od wykroczeń anty-niemieckich. P. Churchill wyjaśnił, że jakkolwiek miał pewne zastrzeżenia przeciw Gen. de Gaulle, to jednak w dłuższej niedawnej rozmowie w sposób zadawalniający z nim się porozumiał³⁶. Stanowiska Gen. de Gaulle przeciw wystąpieniom anty-niemieckim p. Churchill nie podziela i uważa je za błędne. Jest zdania, że niemiecki krwawy odwet coraz bardziej odgradza kraje okupowane od najeźdźcy i wszelkiej z nim współpracy. W tej mierze odwet ten jest pożądany.

Generał Sikorski poruszył wreszcie z Premierem Churchilllem dezyderaty w odniesieniu do armii polskiej w Szkocji. W pierwszym rządzie omówione już obszernie z Gen. Sir Alan Brooke przebrojenie części korpusu polskiego, tak aby stworzyć pełną dywizję pancerną. Gen. A. Brooke odniósł się przychylnie do tego dezyderatu uważając, że w takim wypadku część korpusu winna być przeniesiona do Anglii, gdzie istnieją potrzebne po temu poligony.

³⁶ De Gaulle, obawiając się niemieckich represji, zaapelował w przemówieniu radiowym 23 października, aby Francuzi powstrzymali się przed jawnymi atakami na Niemców. Jego rozmowa z Churchilllem miała miejsce 12 września w Londynie.

Premier Churchill zapewnił o swoim jak najbardziej pozytywnym stosunku do potrzeb armii polskiej, której zalety bojowe ocenia wysoko. Jednak potrzeby armii brytyjskiej na Bliskim Wschodzie, a w wyższym jeszcze stopniu zapotrzebowania sowieckie wyczerpują w dużej mierze dostawy sprzętu, jakkolwiek znacznie wzmożone. Kilka pancernych dywizji, w tym jedna dywizja gwardii, jest w trakcie tworzenia. W tych warunkach na najbliższą metę potrzebnego sprzętu brak. W trochę późniejszym terminie będzie można zrobić dalszy krok nie tworząc jednak dywizji pancernej polskiej, lecz pancerną brygadę. Generał Sikorski zapowiedział ze swojej strony zasadnicze pismo w tej ważnej dla Polski sprawie. W sprawozdaniu tym zostały uwzględnione celowo przede wszystkim wywody Premiera Churchilla.

^f*E. Raczyński*^f

Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.39B (druk: Na najwyższym szczeblu, s. 36–40; DPSR, dok. nr 132, przekład angielski, fragment; PRPU, t. 2, s. 411–415, fragment)

311

24 października, nota kierownika MSZ do komisarza spraw zagranicznych Francuskiego Komitetu Narodowego: kwestia formalnego uznania Komitetu

Londres, le 24 octobre 1941

Monsieur
Maurice Dejean

Commissaire National aux Affaires Etrangères
à Londres

Monsieur le Commissaire National,

En vous accusant réception de la lettre en date du 25 Septembre dernier par laquelle vous avez bien voulu m'informer de la constitution à Londres du Comité National Français présidé par le Général de Gaulle, j'ai l'honneur de porter à votre connaissance que le Gouvernement Polonais, reconnaissant le Général de Gaulle comme Chef de tous les Français Libres qui se rallient à Lui

pour continuer la lutte aux côtés des Alliés, a pris bonne note de cette communication.

Je tiens en même temps à vous exprimer la profonde conviction du Gouvernement Polonais, fidèle aux traditions d'amitié séculaire qui ont toujours uni la Pologne et la France, que la solidarité polono-française contribuera dans une haute mesure à la victoire finale de la liberté et de la justice.

Veillez agréer, Monsieur le Commissaire National, les assurances de ma haute considération.

/-/ E. Raczyński

IPMS, MSZ, A.11.76/17

312

24 października, notatka kierownika MSZ w sprawie kontaktów z niemieckimi emigrantami

Londyn, dnia 24 października 1941 r.

Poufne

Działalność polityczna kół emigracji niemieckiej rozwijana na terenie W. Brytanii wymaga ze strony polskiej uważnej obserwacji.

^dOd dłuższego czasu zauważyć się daje wzmożona tendencja niemieckiej emigracji tzw. opozycyjnej do podtrzymania i uzasadniania w opinii anglo-saskiej tezy, że należy wyraźnie odróżnić Niemcy hitlerowskie^d, odpowiedzialne za wybuch wojny, sposób jej prowadzenia i głoszone przez nie jej cele, od szerokich warstw narodu niemieckiego inaczej pojmującego swe miejsce i zadanie w Europie i świecie, lecz przez nazizm sterroryzowanych, za wojnę nieodpowiedzialnych i godnych tego, aby po klęsce Hitlera i nacjonal-socjalizmu wziąć udział w odbudowie Europy na zasadach sprawiedliwości społecznej i gospodarczej.

W prasie angielskiej i w wychodzącym w Londynie dzienniku niemieckim „Die Zeitung” drukowano w ubiegłych tygodniach polemiki między tzw. kierunkiem „vansittartowskim” a rzecznikami „dobrych Niemiec”.

^dPewne kierunki tej emigracji, np. ugrupowania katolickie, szukają ostatnio kontaktów z przedstawicielami krajów przez Niemcy okupowanych przebywającymi w Londynie,^d także i z przedstawicielami Polski.

Utrzymywanie takich kontaktów, czy to z ugrupowaniami katolickimi, czy lewicowymi jest potrzebne i pożyteczne. Ułatwia to i pogłębia orientację co do kierunków propagandy niemieckiej, jej znaczenia i jej zasięgu.

Niemniej nieodzowną tu jest jak najdalej posunięta ostrożność, przy czym pierwszym nakazem tej ostrożności byłoby, aby akcji powyższej podejmowały się jedynie osoby obznajomione dokładnie z zagadnieniami niemieckimi.

Poza obserwacją ruchów emigracji niemieckiej i możliwie jak najstarszym gromadzeniem wszelkich poważnych informacji z terenu niemieckiego i krajów okupowanych, przeciwstawianie się tezie „dobrych Niemiec” oraz właściwe uzasadnienie słuszności tezy „vansittartowskiej” byłoby na razie głównym celem tych kontaktów.

Wobec wagi i delikatności sprawy kontaktów bezpośrednich z emigracją niemiecką – jest wskazanym, ^daby osoby, które zamierzają się jej podjąć, porozumiewały się przed rozpoczęciem swych rozmów i spotkań z Ministerstwem Spraw Zagranicznych bezpośrednio lub za pośrednictwem jednego z uczestników stałej konferencji omawiającej periodycznie w M.S.Z. sprawy związane z zagadnieniem niemieckim^{d37}. Porozumienie takie nie powinno przedstawiać trudności wobec tego, że w konferencjach, o których mowa, biorą udział przedstawiciele wszystkich resortów i instytucji Rządu Polskiego opracowujących powyższe zagadnienia. Ta sama droga byłaby właściwa dla zakomunikowania poczynionych spostrzeżeń i doświadczeń³⁸.

KIEROWNIK MINISTERSTWA
^fE. Raczyński^f

AAN, *Ministerstwo Prac Kongresowych*, 63

³⁷ W przypadku MSZ był to Józef Winiewicz.

³⁸ Odpis notatki przesłano do Prezydium Rady Ministrów, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Ministerstwa Skarbu, Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Polskiego Biura Badań Politycznych, Sztabu Naczelnego Wodza, Polskiego Biura Prac Politycznych, Ekonomicznych i Prawnych.

313

*[po 25 października], notatka kierownika MSZ
z rozmowy premiera z ambasadorem Związku Radzieckiego*

Dnia 25 października 1941 r. przy sposobności śniadania, wydanego przez Ambasadora Bogomołowa, generał Sikorski przy udziale Ministra Raczyńskiego przeprowadził z nim rozmowę.

Generał Sikorski, powołując się na sprawozdanie telegraficzne Ambasadora Kota, które znajduje potwierdzenie w informacjach posiadanych przez F.O., wypomniął Ambasadorowi sowieckiemu nieprzestrzeżenie przez jego rząd zobowiązań przyjętych w umowie wojskowej z dnia 14 sierpnia 1941 r. Można by się obawiać – powiedział Generał Sikorski – że rząd sowiecki nie chce dopuścić do utworzenia armii polskiej liczniejszej niż dwie dywizje. Generał oświadczył, że trudno by mu było jechać do Rosji, o ile by nie miał podstaw do oczekiwania, że stanowisko rządu sowieckiego ulegnie zmianie na lepsze. O ile by nie otrzymał zapowiedzi takiej zmiany, wskazującej, że przyjdzie „do czegoś”, Generał byłby zmuszony przerwać w Egipcie swoją podróż na Wschód!...

Ambasador Bogomołow polemizował z oświadczeniem Generała Sikorskiego, zrazu stawiając pod znakiem zapytania wiadomość o niewypełnieniu przez Sowiety przyjętych zobowiązań, potem zaś wskazując na braki w ekwipunku i uzbrojeniu, co dostarczyć winni Alianci zachodni i co nie pozwala, zdaniem B., na tworzenie teraz zaraz większych sił polskich...

Generał Sikorski wysunął dalej jako polski postulat przeniesienie obozów wojsk polskich na południe do Persji lub przynajmniej w rejon Astrachania, aby tam łatwiej mogli Anglicy dopomóc w uzbrojeniu naszego wojska.

Ambasador Bogomołow koncepcji przeniesienia sił naszych do Persji przeciwstawiał słabą przelotność kolei perskiej (tylko 7 pociągów dziennie!) – przy której konieczność przewiezienia zapasów dla wojsk naszych jeszcze bardziej uszczupliłaby ilość materiału, którą kolej mogłaby przewieźć dla Sowieców.

Generał Sikorski przypomniał wreszcie swój postulat przewiezienia uzupełnień dla korpusu polskiego w Persji i dla brygady polskiej w Tobruku (tak by podnieść jej stan do pełnej dywizji).

Ambasador Bogomołow na zakończenie polemicznej dyskusji zobowiązał się dezyderaty polskie podać do wiadomości swego rządu.

Edward Raczyński
KIEROWNIK MINISTERSTWA
SPRAW ZAGRANICZNYCH

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/13D (druk: PPRM Suplementy, dok. nr 93C;
PRPU, t. 2, s. 415)*

314

*26 października, telegram szyfrowy ambasadora w Tokio
o likwidacji placówki i wyjeździe z Japonii*

T a j n e

Dla Pana Prezesa Rady Ministrów

TOKIO, dnia 26.X.41

Nr 113

Dzięki bardzo uprzejmemu zachowaniu się władz japońskich ukończyłem likwidację Ambasady w możliwie najlepszych warunkach. Dzisiaj wyjeżdżam do Szanghaju wraz z personelem, zabieram archiwum i szyfry. Zapewniłem cichy kontakt z rządem japońskim. Ochrona obywateli polskich w Japonii zapowiada się możliwie zadawalająco w ramach organizacji społecznej, którą zainicjowałem.

Pomimo pogłosek nie notyfikowano mi dotychczas zamknięcia Konsulatu RP w Charbinie. Próbuję przeciwdziałać, jednakże nasze przygotowania do tego są w toku, ponieważ przypuszczam, że zachodzi tu tylko zwłoka.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/37L

315

*27 października, tajny protokół o współpracy
z Francuskim Komitetem Narodowym (z załącznikiem)*

P R O T O C O L E C O N F I D E N T I E L

Le Gouvernement Polonais et le Général de Gaulle, Président du Comité National Français, considérant le fait de la solidarité qui les unit dans la lutte contre l'ennemi commun et fidèles aux traditions d'alliance et d'amitié séculaires entre la Pologne et la France, sont tombés d'accord pour établir ce qui suit:

1. Le Gouvernement Polonais se déclare prêt à entrer en relations avec le Comité National Français pour toutes questions pouvant intéresser en commun le Gouvernement Polonais et le Comité National Français dans le domaine de leur collaboration pour la défense de la cause alliée, en particulier pour toutes questions relatives à la collaboration dans les territoires français d'outre-mer qui se placent sous l'autorité du Général de Gaulle.

2. Le Gouvernement Polonais et le Général de Gaulle s'engagent solennellement à se conformer dans leur activité aux principes et à l'esprit de l'alliance polono-française et à respecter réciproquement les obligations découlant des Accords politiques polono-français en vigueur à la date du 22 Juin 1940 – cela dans toute la mesure de leurs possibilités et moyens mis à leur disposition.

3. Les Parties contractantes sont d'accord pour s'assurer réciproquement l'aide et l'appui les plus efficaces en vue de rétablir la liberté et la grandeur de la Pologne et de la France, et s'engagent à soutenir et faire valoir mutuellement leurs buts de guerre légitimes, conformément à l'interprétation de la Charte de l'Atlantique qu'ils ont respectivement présentée à la Séance de l'Assemblée Interalliée du 24 Septembre 1941.

4. Le Général de Gaulle s'engage, au nom du Comité National Français, à restituer au Gouvernement Polonais l'or polonais, d'un montant spécifié en annexe, bloqué par le Gouvernement Français à Vichy, au cas où, dans l'évolution ultérieure des événements, il viendrait à disposer soit du stock d'or polonais identifiable, soit dans une mesure suffisante, des réserves d'or de la Banque de France.

Cet engagement du Général de Gaulle, au nom du Comité National Français, ne peut porter aucune préjudice au droit du Gouvernement

Polonais, ou de la Banque de Pologne, de récupérer l'or polonais par toute autre procédure appropriée.

^fE. Raczynski^f ^fC. De Gaulle^f

Fait à Londres, le 27 octobre 1941, en double exemplaire.

Annexe

MONTANT DE L'OR POLONAIS
BLOQUÉ PAR LE GOUVERNEMENT FRANÇAIS

Or fin en onces

a) Or appartenant à la Banque de Pologne (1.208 caisses) remis à la Banque de France en vue de le transporter aux Etats Unis d'Amérique du Nord et embarqué le 18 Juin 1940 sur le croiseur auxiliaire „Victor Schoelcher”... 1.830.018,324

b) Or appartenant à la Banque de Pologne déposé à la Banque de France à Paris 22.286,865

c) Objets en or appartenant au Gouvernement Polonais (Fonds de la Défense Nationale) (9 caisses) embarqués le 18 Juin 1940 sur le croiseur auxiliaire „Victor Schoelcher” 4.458,1

total 1.856.763,289

au cours de: 1 once = 35 dollars USA = \$ 64.986.715,12

^fE. Raczynski^f ^fC. De Gaulle^f

IPMS, MSZ, A.11.76/17

316

28 października, telegram szefowy premiera i kierownika MSZ
do ambasadora w Kujbyszewie
na temat wizyty w Związku Radzieckim

s t a t i m

WYŚLANO DN. °28/X.°19°41°
OTRZYMANO DN. ... 19[41]

Sekretowane

DO Polmission K u j b y s z e w
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr °110°

31 października ^hzamierzam wylecieć^h °wylecę° do Egiptu, a stamtąd po inspekcji wojsk do Rosji. ^dPrzyjazd mój do Rosji uzależniam^d jednak od wyrażenia przez Rząd Sowiecki zasadniczej zgody na następujące postulaty, których sposób wykonania przedyskutowałbym w takim wypadku ze Stalinem:

1) ^dZwolnienie z więzień^d i miejsc, i obozów przymusowych wszystkich obywateli polskich na terenie ZSRR oraz zapewnienie im ludzkich warunków bytowania.

2) Wszyscy żołnierze i obywatele polscy zdolni do służby w wojsku zostaną zużytkowani do formowania nowych polskich jednostek.

3) Ze względu na niemożność uzbrojenia i trudność wyżywienia tak wielkiej ilości ludzi przez Rząd Sowiecki cała Armia Polska zostanie skoncentrowana aż do czasu osiągnięcia gotowości bojowej w punkcie umożliwiającym dogodnie zaopatrzenie jej przez Anglię. W grę wchodzi w pierwszym rzędzie Iran lub ostatecznie Kaukaz. Rząd Brytyjski podejmuje się zgodnie z interesem naszym i sowieckim uzbroić i żywić Armię Polską, żądając jednak umieszczenia jej w miejscu odpowiednim dla dowozu.

4) Z żołnierzy polskich znajdujących się w ZSRR zostanie wyewakuowanych 15–20.000 ludzi do Wielkiej Brytanii i Egiptu.

Oczekuję rychłej odpowiedzi Pana Ambasadora do Londynu, skąd Minister Raczynski przetelegrafuje mi ją bezzwłocznie do Egiptu. Jeżeli odpowiedź nie będzie pozytywna, przerwę podróż w Egipcie w sposób demonstracyjny,

co ujawni złą wolę Sowietów w stosunku do formowania Armii Polskiej i do umów z 30 lipca i 14 sierpnia^x.

Żądania moje zakomunikowałem Churchillowi i Edenowi, który ze swej strony miał dziś wyrzucić równoległe nacisk na Majskiego w sprawie naszego wojska. Polecam Ambasadzie naszej w Washingtonie, by starała się uzyskać instrukcję dla ^c*ambasadora amerykańskiego w Rosji*^c poparcia Pańskiej akcji.

Sikorski–Raczyński

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/5 (druk: DPSR, dok. nr 134, przekład angielski)

317

*29 października, notatka kierownika MSZ
z rozmów polsko-brytyjskich o polityce wobec Związku Radzieckiego
(z załącznikiem)*

29go października, 1941

^c*Tajne*^c

Rozmowy Premiera Generała Sikorskiego i Ministra E. Raczyńskiego z Ministrem Edenem i p. Strangiem dn. 27go i 28 października 1941.

Generał Sikorski podejmował Ministra Edena oraz Podsekretarza Stranga śniadaniem dn. 27go X. Byli obecni poza tym Minister Raczyński oraz p. Retinger. Rozmowa obracała się dookoła postulatów polskich wobec Sowietów, zwłaszcza trudności stawianych przez rząd sowiecki tworzeniu armii polskiej. Generał Sikorski wręczył p. Edenowi treściwe memorandum z zestawieniem tych postulatów. (Zał. 1).

P. Eden wyjaśnił, że od czasu rozmowy Generała Sikorskiego z Premierem Churchilllem dnia 24.X. (vide notatka z tego dnia³⁹) nacisk sowiecki o bezpośredni udział wojsk brytyjskich w walce przeciw Niemcom zaostriżył się.

³⁹ Dok. nr 310.

^x *‘Pragnąłbym jednak ze względu na dobro wspólnej sprawy uniknąć takiej demonstracji, tem bardziej że podróż moja jest uzgodniona z rządami wszystkich państw obozu demokracji’^c.*

W tych okolicznościach i wobec pogarszającej się sytuacji na froncie rosyjskim rząd brytyjski będzie prawdopodobnie zmuszony zgodzić się niezwłocznie na zaangażowanie się wojsk brytyjskich na tym froncie – bez domagania się z góry świadczeń wzajemnych (tj. ewakuacji z Persji wojsk sowieckich, ściągnięcia do Persji lub przynajmniej nad granicę wojsk polskich).

P. Eden zgłosił jednocześnie gotowość wezwania do siebie Ambasadora Majskiego i żądania od niego z naciskiem spełnienia polskich postulatów w przedmiocie wojska.

Minister Raczyński wysunął dalej idący postulat uznany w zasadzie przez p. Edena – aby rząd brytyjski, w wypadku gdyby przychylił się do żądań sowieckich (o czym zadecydować miał Gabinet brytyjski tego samego wieczora), umożliwił sojuszniczemu rządowi polskiemu wyzyskanie wobec Moskwy tej okoliczności – dając nam wiadomość przed udzieleniem odpowiedzi Moskwie, i zgadzając się na jej przetelegrafowanie Ambasadrowi Kotowi. Ułożono, że Minister Raczyński w tej sprawie rozmówi się z p. Edenem dnia następnego.

Generał Sikorski oświadczył, że przez Ambasadora Kota postawi stanowcze postulaty dotyczące wojska polskiego i wypuszczenia (oraz zaopatrzenia) ludności cywilnej, z tym że o ile by nie wywołały zapowiedzi zmiany stanowiska sowieckiego na lepsze, zatrzyma się w Egipcie i do Rosji się nie wybierze.

Minister Raczyński odwiedził Ministra Edena w Foreign Office dn. 28.X. Obecny był przy rozmowie Pod-sekretarz Strang.

P. Eden oświadczył, że widział tego samego dnia p. Majskiego, którego przestrzegł „przed niedotrzymywaniem przez rząd sowiecki zobowiązań przyjętych wobec rządu polskiego”. P. Majski w odpowiedzi nie przeczył, iż wiedział o różnicy zdań w przedmiocie tworzenia wojska polskiego – polemizował jednak kazuistycznie usprawiedliwiając stanowisko swego rządu i przecząc, by okazał się niesumienny w spełnianiu przyjętych zobowiązań. W sprawie osób cywilnych zdaniem p. Majskiego nie ma przedmiotu do zażaleń. Wobec tego Minister Raczyński na życzenie p. Edena zobowiązał się dostarczyć mu memorandum obrazujące istotny stan rzeczy oraz poinformować go o treści instrukcji wysłanych Ambasadrowi Kotowi oraz Ambasadrowi Ciechanowskiemu.

P. Eden zastrzegając ścisłą poufność poinformował p. Raczyńskiego o nowym obrocie w rokowaniach z Sowietami, który nie pozwala w obecnym stadium na wyzyskanie ich przez nas dla poparcia naszych postulatów: Rząd sowiecki przez usta p. Mołotowa określił jako niepożądane wysłanie sił

brytyjskich dla obrony Kaukazu. Zdaniem rządu sowieckiego nie byłaby to wspólna obrona frontu sowieckiego. Rząd sowiecki natomiast nalega na objęcie przez wojska brytyjskie odcinka frontu dalej na północ (nad Wołgą). To żądanie rząd brytyjski uważa za nierozsądne, o ile nie za niewykonalne ze względu na trudności w komunikacji i dostawach. Rząd brytyjski w dalszym ciągu uważałby za rozsądny projekt wycofania z Persji na Kaukaz znajdujących się tam 5 dywizji sowieckich i dołączenie ich do sił sowieckich znajdujących się na Kaukazie, wzmocnienie ich kilkoma dywizjami brytyjskimi i silnym brytyjskim lotnictwem^x. Natomiast żądania sowieckiego angażowania się 2 czy 3 dywizji brytyjskich nad Wołgą przyjąć nie może.

Edward Raczyński
Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych

[załącznik]

POSTULATY POLSKIE WOBEC RZĄDU Z.S.R.R.

I. Wojskowe.

a) Rząd Polski domagać się musi od rządu Z.S.R.R. wypełnienia zobowiązań przyjętych w Umowie Wojskowej z dnia 14-go sierpnia 1941 r.

Punkt czwarty tej umowy brzmi, jak następuje: Na terytorium Z.S.R.R. będą sformowane tylko lądowe jednostki polskie. Ich liczebność i ilość będą zależne od możliwości personalnych i zaopatrzenia materiałowego.

„Możliwości personalne” polskie na terenie Związku są znaczne. Według posiadanych dotychczas pobieżnych wiadomości sięgają co najmniej stu kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Z tej ilości poważna część składa się z wyszkolonych żołnierzy. Na terenie Związku znajdować się winno również około 10 tysięcy oficerów polskich.

Rząd sowiecki wydając się dążyć do ograniczenia naszych sił do 2 dywizji okazuje niechęć dla formowania się na terenie Związku armii polskiej odpowiadającej pod względem ilości istniejącym „możliwościom personalnym”. Niechęci tej dał ostatnio wyraz p. Mołotow w rozmowie swojej z Ambasadorem Kotem dn. 21.X.1941 r. Mówił wówczas (z powołaniem się na braki materiałowe) „o kierowaniu Polaków do robót”.

^x Obecny przy rozmowie Pod-sekretarz Strang wspomniał o szczególnych zastrzeżeniach sowieckich przeciw dopuszczeniu na Kaukaz Anglików, którzy pod koniec przeszłej wojny światowej rozstrzelali tam dwudziestu kilku bolszewickich komisarzy!

Jeśli chodzi o oficerów, to z ilości podanej wyżej odnalazła się dotychczas tylko około jedna trzecia.

Strona sowiecka, celem usprawiedliwienia swej taktyki dylatoryjnej, operuje argumentem braku potrzebnego „zaopatrzenia materiałowego”.

Jeśli chodzi o ekwipunek, to pełne zaopatrzenie na 50 tysięcy wysłane z Anglii jest już od 10 dni w Archangielsku. Drugi transport w tej samej wysokości jest w drodze z Wielkiej Brytanii.

Na uzbrojenie czekamy również z Wielkiej Brytanii.

Jest ubolewania godnym, iż w czasie sojuszniczej Konferencji moskiewskiej poświęconej współpracy w dziedzinie dostaw materiału, delegacja brytyjska i amerykańska nie zdołały obronić zasady całkowitego zaopatrzenia sojuszniczej armii polskiej bezpośrednio, i że pozostawiły przydział dla niej czołgów i broni przeciwpancernej (z ilości dostarczonych przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone) uznaniu rządu sowieckiego. Stanowisko nasze wobec rządu sowieckiego uległo dzięki temu osłabieniu.

Formalna zmiana tego stanowiska lub przynajmniej wyraźne stwierdzenie decyzji brytyjskiej uzbrojenia możliwie największej armii polskiej w Rosji dla walki z Niemcami i zdolności po temu – oraz stanowcze poparcie naszego postulatu co do stworzenia takiej armii jest w obecnej chwili bardzo pilnym.

b) Rząd polski stoi od pierwszej chwili na stanowisku, że armia polska w Rosji nie powinna być rozbijana na oddziały (np. w sile jednej dywizji), które by rzucone były na front w oderwaniu od reszty, lecz że stanowić musi całość organiczną^{xx}.

c) Przesunięcie obozów wojsk polskich na południe – najlepiej do Persji, ostatecznie zaś do wybrzeży północnych morza Kaspijskiego (w okolicie Archangielska).

d) Zgoda rządu sowieckiego na przesłanie z Rosji uzupełnień dla korpusu polskiego w Szkocji i do Tobruku.

2. W dziedzinie traktowania ludności cywilnej.

a) Wypuszczenie wszystkich osób więzionych i trzymany w obozach pracy przymusowej (zgodnie z postanowieniami umowy politycznej polsko-sowieckiej z dnia 30.VII.41 r.). (W rozmowie z Ambasadorem Kotem z dn.

^{xx} Przypomnieć tutaj należy punkt 7 umowy wojskowej, który stanowi, że „Oddziały polskie będą przesunięte na front dopiero po osiągnięciu pełnej gotowości bojowej”.

21.X.1941 r. p. Mołotow forsował raz jeszcze obietnice w tej mierze. Jednak wobec ociągania się władz sowieckich w dotrzymywaniu obietnic i dezorganizacji spowodowanej wojną – poparcie w tej mierze ze strony brytyjskiej jest nadal pożądanym).

b) Zabezpieczenie bytu obywatelom polskim znajdującym się w nędzy aż do chwili uzyskania możliwości dostatecznego zarobku. (Dotychczas rząd sowiecki zgodził się na wypłacenie kwoty 15 rubli dziennie tylko osobom wypuszczonym z obozów pracy przymusowej – pozostawiając poza tym pieczę nad głodniałymi rzeszami polskimi – władzom polskim).

c) Oddanie do dyspozycji ludności polskiej, ściągniętej z okolic najnieodpowiedniejszych, obozów – gdzie znaleźliby opiekę polskich władz konsularnych lub specjalnych. O ile możliwości obozy te winny by być niedaleko miejsca koncentracji wojska polskiego.

^cd) Wypuszczenie z terytorium Z.S.R.R. pewnej ilości osób, starców, kobiet, a zwłaszcza dzieci, do krajów, gdzie będą mogły znaleźć schronienie i opiekę. (Rząd ma nadzieję, że znaczna część osób tych kategorii będzie mogła znaleźć schronienie w posiadłościach brytyjskich, jak np. w Indiach i Burmie).

3. W dziedzinie potrzeb religijnych.

1. Natychmiastowe uwolnienie duchownych wszystkich wyznań, obywateli polskich.

2. Umożliwienie duchownym wypełniania posług religijnych w stosunku do wiernych.

3. Otwarcie odpowiedniej ilości kościołów lub kaplic.

4. Utworzenie odpowiedniej hierarchii kościelnej dla tym lepszego zorganizowania opieki religijnej.

5. Uznanie zasady, iż sprawa duszpasterstwa w polskich oddziałach wojskowych jest czysto wewnętrzną sprawą Wojska Polskiego.

6. Stworzenie dla obywateli polskich wyznań niekatolickich, a zwłaszcza dla prawosławnych i żydów, warunków opieki religijnej analogicznych do tych, z jakich korzystać będą katolicy.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/WB/5 (druk: PRPU, t. 2, s. 418–419, bez załącznika)

318

29 października, sprawozdanie attaché konsularnego delegacji przy Lidze Narodów: rozmowa z przedstawicielem Komitetu Hoovera na temat sytuacji żywnościowej w okupowanej Polsce

Genewa, dnia 29.X.1941.

°Tajne°

Parę dni temu miałem możliwość rozmawiania z dr. Lehmanem, obywatelem amerykańskim, pracującym obecnie i stale zamieszkałym w Berlinie w charakterze jednego z delegatów Komitetu Hoovera.

Dr Lehman w ostatnich czasach zrobił podróż okrężną po Polsce trzema samochodami danymi mu do dyspozycji i w otoczeniu przedstawicieli władz niemieckich. Teraz był w Genewie przejazdem, udając się do Marsylii, skąd ponownie wracać będzie do Berlina. Z rozmowy, którą z nim miałem, mogłem wywnioskować co do sytuacji w kraju rzeczy następujące:

Jeśli chodzi o ludność wiejską, to sytuacja jej nie jest jeszcze najgorsza. Letnie zbiory okazały się powyżej średniego, aczkolwiek około 20% zbiorów zostało zniszczonych przez długotrwałe deszcze w czasie i po żniwach.

Sprawa opału przedstawia się fatalnie. Węgla w praktyce Polska nie posiada przy nadchodzącej zimie, a to z powodu trudności transportowych, transporty kolejowe są zajęte wyłącznie przewożeniem wojsk i materiałów na front rosyjski.

W wielkich miastach panuje okropna nędza. W samej Warszawie wydaje się dziennie 300.000 darmowych posiłków dla najbiedniejszej ludności.

Zanotowano przeszło 2.000 wypadków tyfusu w ghetto Warszawskim.

Odzieży i żywności jest mniej niż tego jest potrzeba, na kartki, a rozpowszechniony szeroko tzw. czarny handel z cenami niesłychanie wygórowanymi czyni te artykuły poza kartkami niedostępne w ogóle dla biednej ludności.

Jeśli odzież, żywność i lekarstwa nie będą °dostarczane° do większych miast polskich, i to natychmiast, wielka część ludności zimy tej nie przetrzyma °(dosłownie)°.

Niemiecki Czerwony Krzyż, Polski Komitet Samopomocy, Amerykańska Komisja Polskiej Pomocy, Komitet Żydowski i inne organizacje współpracują,

aby nieść pomoc tym miastom, lecz jest to tylko kropla w morzu w porównaniu do okropnej nędzy tam panującej.

Nędba powyżej opisana dotyka w szczególności kobiety i dzieci, jak również mężczyzn i rozszerza się tak pod względem jakościowym, jak i ilościowym.

Co do oceny ogólnej sytuacji w Niemczech Dr Lehman przedstawia ją optymistycznie dla tych ostatnich, utrzymując, iż duch w społeczeństwie jest w dalszym ciągu dobry, a zapasy żywnościowe dla wojska i ludności cywilnej wystarczą jeszcze na lat 2–3. W konkluzji zapowiada on długo przeciągającą się wojnę.

Na moje zapytanie, czy Komitet Hoovera z powodu zaostrzającej się sytuacji w Ameryce będzie zmuszony swą działalność przerwać na terenach okupowanych przez Niemców, Dr Lehman odpowiedział, że nie myśli, iż sytuacja ta mogłaby Komitetowi Hoovera przeszkodzić w pracy. Jak dotychczas Komitet ten otrzymuje nawet z Ameryki środki na zakup żywności dla krajów okupowanych w samych Niemczech. Ponieważ jednak zakupy te w Niemczech są coraz bardziej ograniczone, Komitet Hoovera nosi się z zamiarem organizowania transportów z Ameryki via Marsylię.

Na moje zapytanie co do współpracy między Niemieckim Czerwonym Krzyżem a Polskim Komitetem Samopomocy, Dr. Lehman odpowiedział, że współpraca ta jest b. ścisła i z obu stron lojalna.

Nie potrzebuję nadmieniać, iż Dr Lehman ze zrozumiałych względów prosił mnie o zachowanie jak najdalej idącej dyskrecji co do swego nazwiska i tego, co mówił na temat oceny sytuacji w Polsce⁴⁰.

fStanisław A. Radziwiłł^f

Attaché Delegacji

AAN, Poselstwo Berno, 491

⁴⁰ Odpis sprawozdania przesłano do PCK w Londynie, poselstw w Bernie i Lizbonie oraz do Jana Modzelewskiego, byłego posła w Bernie, kierującego działającą w Szwajcarii organizacją humanitarną „Pro Polonia”.

319

29 października, notatka MSZ w sprawie wojska polskiego w ZSRR

Londyn, dnia 29 października 1941 r.

^dPodstawy prawne i polityczne Armii Polskiej w Z.S.R.R.^d

Ostatnie oświadczenie p. Mołotowa wobec P. Ambasadora Kota, iż Rząd Sowiecki odnosi się „z niechęcią” do tworzenia Armii Polskiej na terenie Z.S.R.R. w ilości większej niż dwóch dywizyj, oraz dawniejsze informacje P. Ambasadora Kota, iż władze sowieckie czynią trudności polskim obywatelom w przedostawaniu się do ćwiczebnych obozów polskich – zdają się wskazywać na to, iż Rząd Sowiecki zamierza przystąpić do akcji sabotowania umowy politycznej polsko-sowieckiej z dnia 30 lipca br. oraz umowy wojskowej z dnia 14 sierpnia 1941 r. na jednym z najważniejszych jej odcinków, tj. wojskowym.

Powyższe podejrzenie znajduje całkowicie swoje uzasadnienie, jeżeli porównamy oświadczenie P. Mołotowa z treścią obu umów polsko-sowieckich.

1) Jeśli chodzi o umowę z dnia 30 lipca, to oba rządy zobowiązały się w niej do udzielenia sobie pomocy i poparcia wszystkimi środkami dla wspólnej walki z hitlerowskimi Niemcami. Ażeby umożliwić żołnierzom polskim, będącym w niewoli sowieckiej, wzięcie udziału w tej walce, Rząd Sowiecki wyraził zgodę na tworzenie Armii Polskiej na terytorium Z.S.R.R. Z treści tej umowy wynika, iż żołnierze i oficerowie polscy będą zwolnieni z obozów koncentracyjnych, a ponieważ nie mogą oni wrócić do miejsc swych zamieszkania, przeto, logicznie rzecz biorąc, wszyscy zdolni do służby wojskowej wstąpią do szeregów tworzącej się Armii. Umowa ta nie przewiduje żadnych ograniczeń ani co do siły Armii Polskiej w Rosji, ani co do wieku żołnierzy, ani co do okresu jej formowania. Rząd Sowiecki, nie domagając się tych ograniczeń, liczył się z tym, iż Armia Polska obejmować będzie wszystkich wojskowych wziętych do niewoli sowieckiej we wrześniu 1939 r., a liczba ich według oświadczenia tegoż samego p. Mołotowa w październiku 1939 r. i według artykułu organu Czerwonej Armii (Czerwonej Gwiazdy z dnia 18.IX.40 r.) wynosiła 180.000 żołnierzy oraz około 10.000 oficerów.

2) Przechodząc do umowy wojskowej polsko-sowieckiej z dnia 14 sierpnia 1941 r., to, stwierdzić należy, oświadczenie p. Mołotowa stoi w rażącej sprzeczności z treścią tej umowy. A mianowicie art. 4 wyraźnie zaznacza, iż siła liczebna Armii Polskiej jest uzależniona od „możliwości personalnych i zaopatrzenia materialowego”. Art. 6 ponadto przewiduje, iż tworząca się Armia Polska w Z.S.R.R.

oprze się nie tylko na ochotniku, lecz również na elemencie poborowym, przy czym pobór będzie dokonany przy pomocy administracji sowieckiej.

Skoro więc siła liczebna Armii Polskiej jest uzależniona od możliwości personalnych, przeto dezyderaty sowieckie, pragnące ograniczyć jej liczbę do 2 dywizyj, gdy materiału ludzkiego jest na 7 do 8 dywizyj, są sprzeczne z umową wojskową z dnia 14 sierpnia.

Strona sowiecka w swej argumentacji może oprzeć się na tym, iż zgodnie z umową wysokość Armii zależy również od zaopatrzenia materialowego jej, dodając zarazem, że Rząd Sowiecki nie posiada obecnie tego zaopatrzenia. Argument ten jednak, pozornie przemawiający przeciw nam, może być użyty na naszą korzyść przez stwierdzenie, że skoro my posiadamy odpowiednią ilość żołnierza, strona sowiecka natomiast nie posiada możliwości wyekwi-powania go, przeto jedynie rozsądne a zarazem kompromisowe wyjście z tej sytuacji jest wywiezienie tej masy ludzkiej wyszkolonej już wojskowo do krajów, gdzie zaopatrzenie to znajdzie się dla niej łatwiej niż na sowieckim terenie, a więc do Anglii oraz do armii angielskiej na Bliskim Wschodzie.

3) We wspomnianym wyżej oświadczeniu P. Mołotow umotywował niechęć Rządu Sowieckiego do utworzenia silnej Armii Polskiej potrzebami produkcyjnymi Z.S.R.R. Jakkolwiek wszystkim wiadomo, że argument ten nie jest szczerzy, bowiem stanowisko Rządu Sowieckiego ma swe źródło w obawie posiadania na terenie swoim obcej jej duchowo i politycznie Armii Polskiej, tym niemniej jednak na powyższy argument można zareplikować, iż:

a) Rząd Polski jest czynnikiem samodzielnym, prowadzącym wojnę przeciwko Niemcom na równi z Anglią i Z.S.R.R. Jeżeli nie może rozporządzać w tej wojnie całym potencjałem swojego kraju, okupowanego obecnie przez wroga, to w każdym razie ma pełne prawo do dysponowania tą jego częścią, która znajduje się w krajach sojuszniczych. Dopóki nie zostało stworzone wspólne kierownictwo wojenne wszystkich krajów sojuszniczych, prawo Rządu Polskiego do takiego dysponowania nie może być niczym ograniczone, chyba względami koordynacji wspólnej akcji. Koordynacja jest jednak rezultatem wolnego porozumienia, w którym strony czynią sobie wzajemne koncesje we wspólnym wysiłku.

b) Z ducha tej koordynacji wypłynęła zgoda Rządu Polskiego, aby w produkcji rosyjskiej wzięła udział olbrzymia część zdolnych do pracy ludzi, wywiezionych z Polski przez Sowiet.

c) Rząd Polski od chwili przyjazdu P. Ambadora Kota do Moskwy sam zresztą domagał się, mając na myśli wzrost produkcji sowieckiej, wyzyskania fachowych kwalifikacyj obywateli polskich.

d) Rząd Polski poza tym jednak sam tylko może ocenić, tak jak to czynią inni sojusznicy, konieczny dla siebie plafon powiększenia swych sił zbrojnych i w tym względzie, uwzględniając w maksymalny sposób potrzeby Z.S.R.R. w siłach roboczych, kwalifikować, czy użycie wyszkolonych wojskowo sił bardziej jest potrzebne w szeregach Armii Polskiej, czy na robotach Z.S.R.R.

e) W myśl powyższych konsyderacyj Rząd Polski, mimo że umowa z dnia 14 sierpnia 1941 r. przyjmowała zasadę poboru w Rosji, ograniczył tymczasem swój program do zaciągu ochotniczego do wojska, pragnąc nie odrywać od pożytecznych dla ogólnych celów wojennych robót tych, którzy, według własnego uznania, lepiej się do tego nadają niż do szeregów.

Zdaniem Rządu Polskiego najwłaściwszym użyciem kadr ludzkich, zdolnych do noszenia broni, jest tworzenie z nich armii celem osiągnięcia zwycięstwa nad Niemcami.

Stanowisko Rządu Sowieckiego, które by w praktyce uniemożliwiło Rządowi Polskiemu prawo swobodnego dysponowania obywatelami polskimi, anulowałoby całą wartość umowy polsko-sowieckiej.

AAN, *Instytut Hoovera, MSZ, 483*

320

[po 30 października], wyciąg z listu ambasadora przy Stolicy Apostolskiej do kierownika referatu I [?] na temat postawy papieża wobec Niemiec

Wyciąg z listu ^c*prywatnego do J.W.*^{c41} Ambasadora Papée z dnia 30 października 1941 roku.

Oddalanie się Kraju od osoby Piusa XII robi stałe i zastraszające postępy: wszystkie źródła są co do tego zgodne. Najgorzej, że to nie kończy się na Papieżu.

⁴¹ Prawdopodobnie adresatem był Jan Wszelaki, kierownik referatu I.

Dzięki swemu dłuższemu pobytowi w Niemczech Pius XII ma słabość do Niemców, żywi sympatie dla ich zalet narodowych i podziw dla ich zdolności organizacyjnych. Poza tem jest bardzo Włochem i jeszcze więcej Rzymianinem. Otoczenie Papieża wyzyskuje te skłonności, by jak najbardziej odgraniczyć Go od wpływów przeciw-ważących, a w szczególności anty-włoskich i anty-niemieckich. Przedostać się do Papieża przez ten mur jest coraz trudniej. Nawet najwyżsi dostojnicy Kościoła są trzymani na boku, pewne audiencje (m.i. polskie) nie dochodzą do skutku, niektóre zakony są prawie że w niełasce, radio watykańskie cenzurowane jest w sposób równie ciasny jak bezwzględny przez Sekretariat Stanu. Dochodzi do tego, że porównuje się obecne stosunki z końcowym okresem pontyfikatu Piusa X, kiedy to poprzez kontrolę integrystów nikt nie mógł się przedostać do Papieża. Równocześnie Ojciec św. przyjmuje stale na audiencjach żołnierzy i turystów niemieckich⁴², a z biurka papieskiego znikają tajne dokumenty. Wszelkie aluzje i prośby na temat przełamania milczenia co do Polski są przyjmowane kwaśno i prawie że z zniecierpliwieniem („Polacy są niewdzięczni”), przy czym wskazuje się tak na wszystkie dotychczasowe materialne świadczenia Piusa XII dla Polski, jak i na niewątpliwie trudną sytuację Stolicy św. Trzeba poza tem dodać, że oficjalnie życzliwy stosunek do spraw polskich nie ulega zmianie.

Dochodzimy tak do naszego caeterum censeo: że Traktat Laterański związał Kościół z Włochami i uzależnił go od aparatu państwowego włoskiego oraz że dezitalianizacja Kościoła, a specjalnie Kurii, musi być jednym z postulatów alianckich po wojnie.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 109

⁴² Zob. dok. nr 380.

321

31 października, telegram szyfrowy ambasadora przy Stolicy Apostolskiej o warunkach działania ambasady

Londyn, dnia 31.X.41

Ścisłe tajneDla Pana Wiceprezesa Rady Ministrów
Dla Pana Szefa Sztabu NW

WATYKAN, dnia 17.X.41 (otrzym. 30.X)

Nr 199

Zostałem powiadomiony przez Kardynała Sekretarza Stanu, że władze włoskie oskarżają Ambasadę Polską o szpiegostwo i że wobec tego musi on ograniczyć nasze prawa wysyłania kurierów, aby w ten sposób dać Włochom uspokajające zapewnienia. Zachowa nam kuriera do Londynu przez Delegata Apostolskiego w Anglii, skasuje natomiast kuriera do innych placówek i do Berna, co dla nas jest najważniejsze ze względu na szyfry.

Zaprotestowałem energicznie. Kardynał Stanu odpowiedział mi, że nie wierzy tym oskarżeniom, jednakże cały Watykan i on sam jest szpiegowany i że musi robić wszystko, aby na przyszłość uniknąć cienia zarzutu. W dalszych rozmowach zgodził się na wysyłanie naszego kuriera do Berna ze względu na telegraficzną łączność z Ministerstwem S.Z.

Przypuszczam, że niezależnie od wielkiej ostrożności, chodzi tu o nową presję niemiecko-włoską celem ścieśnienia i unieszkodliwienia placówek alianckich przy Watykanie. W pierwszym rządzie chodziłoby o Ambasadę Polską. Władze włoskie nabrały odwagi na skutek braku rozgłosu w sprawie wydania posła jugosłowiańskiego.

Z powodu zatrzymania kurierów od 26 września cały szereg szyfrów i raportów nadejdzie do Ministerstwa równocześnie.

Kardynał Sekretarz Stanu zgodził się zmienić pierwotną decyzję co do kuriera tylko pod warunkiem, że biorę osobiście odpowiedzialność za kuriera. Nie będę więc mógł przekazywać szyfrów z zewnątrz Watykanu, zamkniętych listów, ale jedynie pisma, które będą mi dostarczane otwarte i które będą zgodne z tym zobowiązaniem. Istnienie placówki wisi na włosku, chodzi o dalsze jej utrzymanie.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/37P

322

*31 października [?], notatka sekretarza generalnego
z rozmowy z prezydentem Czechosłowacji
w sprawie współpracy polsko-czechosłowackiej*

°Tajne^c

N o t a t k a

z rozmowy Ministra Morawskiego z Prezydentem Benešem
w dniu 31 października 1941 r.

W dniu 31 października 1941 r. byłem z wizytą pożegnalną u Prezydenta Beneša w związku z opuszczeniem przeze mnie stanowiska Posła R.P. przy Rządzie Czechosłowackim. Przy sposobności tej rozwinęła się dłuższa rozmowa, w toku której Prezydent Beneš precyzował dość szczegółowo zapatrywania swoje co do obecnej fazy stosunków polsko-czechosłowackich na tle rozwoju ogólnej sytuacji wojennej.

Beneš rozpoczął od tego, iż obszerna rozmowa, jaką miał przed pewnym czasem z Ambasadorem Raczyńskim⁴³, zorientowała go co do torów, jakimi Rząd Polski chciałby poprowadzić dalsze negocjacje. List Generała Sikorskiego sprecyzował intencje Rządu Polskiego jeszcze bliżej⁴⁴. Ze swej strony pragnie Beneš oświadczyć, iż doszedł on również do przekonania, że należy pójść obecnie o krok dalej na drodze do wzajemnego zbliżenia się obu narodów i że rozmowy co do formalnego ukształtowania się przyszłych stosunków polsko-czeskosłowackich powinny być podjęte. Nie znaczy to, aby zmienił on swoje zasadnicze stanowisko co do niemożności ostatecznego ustalenia aktu związkowego czy konstytucji związkowej w chwili obecnej. Przeciwnie takiemu zamiarowi przemawia, zdaniem Beneša, zarówno konieczność konsultowania krajów, jak i związana z działaniami wojennymi zmienność sytuacji ogólnej. Niektóre zagadnienia, które temu parę tygodni wydawały się źródłem pewnych rozbieżności pomiędzy Polską a Czechosłowacją, zostały od tego czasu już przez sam bieg wojny rozwiązane. Miało to miejsce przede wszystkim na wschodzie, a może nastąpić i w Środkowej Europie.

Zapowiedziane doręczenie polskich tez konstytucyjnych uważa jednak Beneš za krok pozytywny i pożądany. Gdy za jakieś dwa tygodnie powróci ze

⁴³ Zob. dok. nr 263.

⁴⁴ Dok. nr 306.

Szkocji, ma nadzieję otrzymać je już z przygotowanym w międzyczasie przez Rząd Czeskosłowacki komentarzem i wtenczas przystąpi do opracowania definitywnych uwag lub kontrprojektu.

Wznowienie konkretnych rozmów polsko-czeskosłowackich uważa Beneš w obecnej chwili za potrzebne z trzech powodów:

1) Należy – zdaniem jego – wykazać opinii angielskiej i amerykańskiej, że jesteśmy zdolni do wykonania z własnej inicjatywy i we własnym zakresie konstruktywnej pracy politycznej w Europie Środkowo-Wschodniej.

2) Sądzi on, że podczas trwania wojny i okupacji naszych terytoriów narodowych łatwiej będzie przejść do porządku dziennego nad pewnymi uprzedzeniami czy rozbieżnościami, które w istocie swej dotyczą zagadnień niepierwszorzędnej wagi, a które po powrocie do kraju i do względnie normalnych warunków urosnąć gotowe znowuż do rzędu przeszkód nieprzewyciężonych.

3) Ten powód wydaje się Benešowi najważniejszym – należy się spieszyć, aby dojść przynajmniej do pewnego zrębu układu, zanim ofensywa pokojowa niemiecka, połączona może, a nawet prawdopodobnie ze zmianą reżimu w Rzeszy, nie wniesie zamieszania do pojęć amerykańskich i anglosaskich. Zdaniem Beneša hitleryzm jako system polityczny nie przeżyje wiosny przyszłego roku. Przesuwanie się władzy z rąk partii do rąk Reichswehry jest faktem dominującym w chwili obecnej w sytuacji wewnętrznej Niemiec. Należy przypuszczać, że generalicja niemiecka zechce z rozwoju tego wyciągnąć dalsze konsekwencje, że przystąpi do utworzenia rządu z oddanych sobie ludzi i że po dokonaniu tego zrobi Anglii propozycję pokojową, tym niebezpieczniejszą, że prawdopodobnie umiarkowaną. A w takiej chwili jedynie powołanie się na pewne fakty dokonane – nie pod względem prawnym, ale politycznym – w Europie Środkowej może przeciwdziałać skutecznie nadmiernej ustępliwości opinii anglo-amerykańskiej.

Jako wrażenie generalne z rozmowy pragnę stwierdzić, iż nigdy jeszcze dotychczas nie słyszałem z ust Beneša tak wyraźnego i, powiedziałbym, prawie niedwuznacznego przyznawania się do potrzeby bliskiej współpracy i związku z Polską. Nastawienie to jego – jak wywnioskować można z samych jego słów – wynika z jednej strony z rozwoju kampanii na wschodzie, z drugiej zaś strony z przypuszczenia, że wojna wchodzi w fazę końcową i że czeka nas epoka silnych nacisków w kierunku pokoju negocjowanego.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 55

323

*31 października, okólnik kierownika MSZ w sprawie
nawiązania stosunków z Francuskim Komitetem Narodowym*

Okólnik Nr 37 z dnia 31.10.1941

Rządy Wielkiej Brytanii, Rosji sowieckiej, Belgii i Czechosłowacji uznały Komitet narodowy generała de Gaulle w jego specjalnym charakterze organizacji Francuzów walczących przy boku sprzymierzeńców. Rząd Polski, powodowany poczuciem solidarności międzysojuszniczej i chęcią podtrzymania przyjaznych stosunków z grupą Francuzów, która pozostała wierna duchowi naszego przymierza, prześle w odpowiedzi na notyfikację o powstaniu Komitetu notę, która stwierdzi, że Rząd Polski, uznając de Gaulle'a jako szefa wszystkich wolnych Francuzów, przyłączających się do niego w celu dalszej walki przy boku sprzymierzeńców, przyjął do wiadomości tę notyfikację⁴⁵.

Troska o los Polaków przebywających na terenach pod władzą Rządu w Vichy skłania Rząd Polski do bardzo ostrożnego traktowania stanowiska na zewnątrz, pomimo że faktyczna współpraca z ruchem Wolnej Francji będzie się zapewne rozwijała. Rząd Polski nie zmienił swego formalnego stanowiska wobec Rządu w Vichy, nie uznał Komitetu Narodowego Francuskiego jako rządu i nie akredytował przy nim przedstawiciela dyplomatycznego.

Przyjmując do wiadomości powstanie nowej organizacji wolnych Francuzów, zbierających się na emigracji i na terenach zamorskich pod rozkazami de Gaulle'a dla walki orężnej przeciwko Niemcom, Rząd Polski daleki jest od myśli ingerowania w wewnętrzne sprawy zaprzyjaźnionego kraju, lecz wierzy, że daje wyraz łączności duchowej z narodem francuskim, który niewątpliwie ożywiony jest wspólnymi ideałami i nadziejami z Narodem Polskim.

/-/ RACZYŃSKI

AAN, Poselstwo Berno, 319 (druk: Sprawa polska, r. II, dok. nr 15)

⁴⁵ Zob. dok. nr 311.

324

*31 października, notatka dziennikarza sekcji polskiej BBC
dla kierownika MSZ w sprawie spotkania federalistów*

Ambasada Rzplt. P. w Londynie, 31 OCT. 1941

Pan Ambasador Raczyński,
kierownik M.S.Z.

PRO MEMORIA

W sobotę dnia 27ego września odbyła się w Aeolian Hall w Londynie konferencja Federal Union, która zajmowała się organizacją Europy powojennej. Mówcami ze strony polskiej byli: prof. Żółtowski i dr Domaniewski.

Konferencja ta nasuwa szereg uwag natury krytycznej. Z jednej strony „przedstawiciele” grupy niemieckiej, jak Heinrich Fränkel, autor książki „Help us Germans to beat the Nazis”, oraz W. Jaksch – reprezentant „Sudetenlandu” – wypowiedzieli wcale znamienne poglądy, z drugiej – nastrój sali w stosunku do zagadnienia niemieckiego był wcale niedwuznaczny.

Fränkel starał się przeforsować tezę, że zajęcie zbrojne terenu Niemiec „will not make Germany safe for democracy” i że przez rozróżnienie między Niemcami a Nazi „można bardzo poważnie skrócić wojnę”. Jaksch zwracał uwagę na zasługi Niemców sudeckich, gdańskich i saarskich w walce z Hitlerem. Przypomnieć należy, że w jego organie „Sozialdemokrat” znalazło się niedawno zdanie, że „jeżeli Niemcy powstaną przeciwko Hitlerowi, to w nagrodę muszą dostać coś więcej aniżeli status quo”.

W czasie całej konferencji, która ustami licznych mówców potępiała kapitalizm, międzynarodowy trust handlarzy broni, angielską klasowość itd., nie znalazło się ani jedno słowo potępienia pod adresem już nie tylko Niemiec, ale samych „Nazis”. Przeciwnie, liczni mówcy wskazywali, że powodem wojny są „niesprawiedliwości ekonomiczne” w stosunku do Rzeszy, a po wojnie Rzesza „musi mieć lepszy rynek na skalę światową” itd. Tezę tę przedstawił szeroko sekretarz londyńskiej sekcji Federal Union, Mr. Fox.

Sala była najwidoczniej pod wrażeniem tej teorii, podobnie jak tezy Fränkla, że Rzeszy nie należy ani zajmować, ani krzywdzić.

Mówcy polscy nie wyszli, niestety, na tym tle tak, jakby sobie tego życzyć należało. Zebranie Federal Union było wiecem, na którym trzeba przemawiać w wiecowy sposób. Przemówienie prof. Żółtowskiego było nadmiernie „inte-

lektualne” i ogólne, dra Domaniewskiego wypowiedziane zbyt szybko i monotonnie, zbyt specjalne. Teza polska zarysowała się niepomernie słabiej aniżeli teza p. Fränkla czy teza czeska p. Cisara.

Jest rzeczą dosyć jasną, że Federal Union staje się szampionem niebezpiecznej „tezy ekonomicznej” w stosunku do Rzeszy i że sprzyja nastrojom pobłażania dla Niemiec i przymykania oczu na istotę zagadnienia niemieckiego.

^fZbigniew Grabowski^f

IPMS, Ambasada Londyn, A.12/55/1

325

[październik], memorandum Biura Prac Politycznych, Ekonomicznych i Prawnych w sprawie stosunków polsko-niemieckich

Polityczne założenia stosunków polsko-niemieckich.

I. Zasady współżycia.

Naród polski i naród niemiecki skazane są na sąsiedzkie współżycie. Ich położenie geograficzne w sercu Europy wyznacza im rolę dobrego przewodnika kontaktów zachodu ze wschodem, północy z południem. Wszystkie najważniejsze linie komunikacyjne przebiegają przez Niemcy i Polskę. Wszelkie zakłócenie stosunków polsko-niemieckich wywołuje od razu perturbacje w całej Europie, a przy związaniu ekonomicznym i politycznym Europy z resztą globu, także na całym świecie. Dobre stosunki polsko-niemieckie są gwarancją pokoju, złe są kłopotem polityki światowej.

Polska w ciągu tysiąclecia swego istnienia nigdy nie prowadziła przeciw Niemcom wojen zaczepnych. Gdy cesarstwo rzymskie narodu niemieckiego, ta Pierwsza Rzesza, znajdowało się w skrajnym rozkładzie organizacyjnym, Polacy ze słabości politycznej swego sąsiada nie korzystali. Granica polsko-niemiecka przez cały okres kilku wieków słabości wewnętrznej Niemiec była najspokojniejszą granicą w Europie, dzięki poszanowaniu przez Polskę praw państwowych jej zachodniego sąsiada. Wojny zaczepne przeciw Polsce prowadziły tylko Niemcy. Ile razy siła Niemiec okrzepła, tyle razy silna państwowość

niemiecka stawała się niebezpieczna dla Polski, tyle razy równowaga polityczna Europy zostawała zakłócona niemiecką agresją ku wschodowi.

Zasady zgodnego w interesie pokoju europejskiego współżycia narodów polskiego i niemieckiego były zawsze gwałcone przez silne Niemcy. Silna Polska nigdy nie zagrażała słabym Niemcom.

II. Drang nach Osten.

Pochód niemieczyny na słowiański wschód wynikł z dynastycznych dążeń książąt niemieckich, pragnących zdobyciami terenowymi wzmoczyć swe wpływy wewnątrz Pierwszej Rzeszy i oddziaływać tym na wybieralne stanowisko cesarza. Słowianie między Łabą i Odrą zostali pobici i wyniszczeni. Ta fala Drang nach Osten zatrzymała się na granicach państwa Polskiego w dorzeczu Odry.

Napór Prus na obszary państwa polskiego, najsilniejszy w XVIII wieku, wywołany był dynastycznymi dążeniami protestanckich Hohenzollernów, chcących zyskać terytorialną siłę do rozgrywki z katolickimi Habsburgami o przejęcie rządów nad całymi Niemcami. Współdziałanie absolutystycznych Prus z absolutystyczną Rosją prowadzi do upadku państwa polskiego, którego myśl ustrojowa przybrała już formę nowoczesnej konstytucji opartej o parlamentaryzm.

W wieku XIX i początkach XX polska ludność dawnych terytoriów państwa polskiego prowadzi walkę o prawo samostanowienia o swych losach z absolutystyczną Drugą Rzeszą. Zwycięża dynamizm polskiego narodu, utrzymuje on swą ilościową przewagę na terenach poddanych obcej egzekutywie państwowej i wywalcza sobie w 1918 r. własne państwo.

Polityczne dążenia na wschodzie dynastii i rządów niemieckich nie zbiegały się z kierunkami rozwojowymi narodu niemieckiego. W średnich wiekach niemiecki chłop i mieszczanin szli na wschód indywidualnie dla otrzymania tam w ramach państwa polskiego wolności osobistej i przywilejów gospodarczych. Kolonizacja niemiecka w tych okresach była ucieczką od państwa niemieckiego, którego książęta niszczyli gospodarkę miejską i wyzyskiwali włościaństwo. W czasach nowoczesnych kolonista niemiecki szedł na wschód tylko wtedy, gdy państwo niemieckie zagwarantowało mu na ziemiach zrabowanych Polsce korzystniejsze niż w Niemczech warunki zarobkowania. Gdy połowa XIX wieku otworzyła narodowi niemieckiemu duże możliwości poprawy egzystencji na uprzemysławiającym się zachodzie Niemiec, rozpoczął się ze wschodnich prowincji Rzeszy odpływ ludzi, który trwał do 1939 roku.

Drang nach Osten miał zawsze tylko charakter polityczno-pres-
tyżowy, był wynikiem nie potrzeby rozwojowej Niemiec, lecz
urzeczywistnieniem pojęcia: Machtwille. O ile by Niemcy nie
pokonali Słowian między Łabą i Odrą, nie staliby się czynnikiem zakłócającym
równowagę europejską, byłiby skazani na współdziałanie z innymi, byłiby
pozbawieni terytorialnych możliwości dominowania – w pewnych
okresach historii – nad innymi. Gdyby naród i państwo polskie nie
zahamowały pochodu wpływów niemieckich w głąb europejskiego wschodu,
Niemcy stałyby się w polityce światowej już w 1871 roku czynnikiem – na
stałe – decydującym. Świat zawdzięcza Polsce, że Hitler nie wy-
startował do opanowywania świata z terytorium niemieckiego, rozciągają-
cego się od Renu do dorzecza Dniepru i od Bałtyku po Dunaj.

III. Naród i państwo niemieckie.

Do XIX wieku nie było narodu niemieckiego, choć istniał już wtedy
prawie dziewięć wieków naród polski. Tradycja narodowa Niemiec rozpo-
czyna się od pokonania Napoleona, tradycja narodowa polska trwa od chwili
wejścia Polski w orbitę kultury zachodnioeuropejskiej. Kilka wieków polityki
zaborczej w stosunku do wschodu stworzyły w Niemczech imperialistyczny
nastrój ogółu. Niemcy, nie potrzebujący obszarów na wschód od Odry dla
indywidualnego rozwoju jednostek, uwierzyli, że tereny te są niezbędne dla
rozwoju państwa. Niezgodna z tendencjami rozwojowymi społe-
czeństwa niemieckiego polityka wschodnia Prus i Rzeszy
stawała się narodowym credo w miarę, jak stara tradycja
państwowa przekazywała swe polityczne wierzenie młode-
mu ruchowi narodowemu.

Jeszcze w 1848 byli Niemcy domagający się zwołania kongresu państw dla
odbudowy niepodległej Polski. Jeszcze w 1863 pruska izba posłów potępiła
rząd za popieranie Rosji w jej walce z powstaniem polskim, przedstawionym
w odnośnej uchwale jako ruch rewolucyjny o wyzwolenie wszystkich ucie-
miężonych w Europie. Sukcesy militarne i międzynarodowe powodzenie
polityki niemieckiej powodują, że antypolska polityka Bismarcka i Bülowa
zyskuje absolutne poparcie całej opinii niemieckiej. Ustępy z „Mein Kampf”
o pochodzie Niemiec na wschód spotkały się z powszechnym aplauzem całej
opinii niemieckiej. Porozumienie z Polską w styczniu 1934⁴⁶ było jednym
z najmniej aprobowanych przez ogół niemiecki posunięć Hitlera. Wojna

⁴⁶ Deklaracja o niestosowaniu przemocy między Polską a Niemcami została podpi-
sana 26 stycznia 1934 r. w Berlinie.

z Polską była równie popularna jak zabór Czechosłowacji, uważany za jeden z warunków umocnienia pozycji wschodniej Trzeciej Rzeszy. Naród niemiecki a próbował politykę niezgodną z jego własnymi dążeniami rozwojowymi. Nie ma w tym żadnej różnicy między przeszłością a teraźniejszością Niemiec.

IV. Metody walki z Polakami.

W okresach, w których Niemcom udawało się uzyskiwać militarną przewagę i podporządkowywać sobie pewne części terytorium polskiego, stosowali oni wobec Polaków dwie metody postępowania:

a) próbowali niemczyź żywiół polski, jak niemczyli ludność słowiańską na terenie podbitym między Łabą i Odrą;

b) próbowali wyniszczyć Polaków, jak wyniszczyli biologicznie Słowian po zdobyciu terenów, które stały się zawiązkim terytorialnym Prus.

W większych lub mniejszych dawkach jednej czy drugiej metody przejawiał się stopień oceny przez nich niebezpieczeństwa oporu polskiego, względnie własnej bezradności wobec żywotności Polaków. Gdy Bismarck na kongresie berlińskim doczekał się uznania „męża opatrnościowego” Europy i nikt z europejskich mężów stanu nie myślał o aktywnym zainteresowaniu się losem milionów pozbawionych własnego państwa Polaków, wtedy druga Rzesza stosowała konsekwentnie metodę niemczenia Polaków. Dzieciom polskim nie wolno było uczyć się religii po polsku, aptekarzom nie wolno było udzielać po polsku objaśnień co do używania lekarstwa, posadę na kopalni uzyskiwali tylko górnicy mówiący po niemiecku.

Gdy dziś cały świat demokratyczny myśli o ciężkiej niedoli okupowanej Polski, a Polacy nie składają broni w walce o własną niepodległość i wolność innych, Hitler tępi Polaków biologicznie – wyniszcza małymi racjami żywności, rozstrzeliwuje, zgębia przymusową pracą. Równocześnie brak rąk do pracy w Rzeszy i zbyt wielka słabość liczebna Niemców grozi „Neuordnung” Hitlera niemożliwością trwałego opanowania zajętego terytorium polskiego. Chce więc – wbrew hitlerowskim zasadom „czystości hodowlanej” narodu niemieckiego – zmusić choć część społeczeństwa polskiego do oświadczenia się za niemieckością. Liberalne zasady dopuszczania do wpisu na „Deutsche Volksliste” i zaliczenia wpisanych do grona członków narodu niemieckiego oraz traktowania tych, którzy podają się za Polaków, jak niewolników, mają skłaniać podbity naród polski do wyrzekania się swej odrębności etnicznej. Fryderyk Wielki wykradał dzieci polskim rodzicom, aby je wychować po niemiecku; robi więc to samo i Hitler poprzez oprawców Himmlera.

System walki z Polakami nie zmienił się. Nie ma pod tym względem żadnej różnicy w żadnym z okresów polsko-niemieckiego sąsiedztwa począwszy od XVIII wieku, więc od czasu, gdy Niemcy zaczęli stawać się państwowo silni po wielu wiekach politycznego rozkładu. Nowym jest to, że dziś metody stosowane wobec żywiołu polskiego uznane zostały za wzór do walki z innymi podbitymi narodami. Polska jest – według oświadczeń czołowych czynników hitlerowskich: „placem ćwiczebnym dla ^awypróbowania metod postępowania z niemieckimi narodowościami^a”. Prezesem akademii prawa niemieckiego jest generalny pełnomocnik Hitlera dla części obszarów polskich, Frank; zalecił on system stosowany wobec Polaków jako zasadę „ustawodawstwa karnego i cywilnego dla obszarów podlegających ochronie (Schutz) hitlerowskiej Rzeszy”.

V. Możliwości rozwojowe Niemiec.

Osią, dokoła której skoncentrował się gospodarczy rozwój Niemiec, była i jest Łaba. Dokoła niej skoncentrował się także rozwój ludnościowy narodu niemieckiego. Ilość ludności Rzeszy wzrosła z około 33 milionów w 1845 (wraz z ziemiami zabranymi Polsce w końcu XVII w.) do 66 milionów w 1935 (obszar Rzeszy weimarskiej bez późniejszych aneksji). Według wyliczeń Urzędu Statystycznego Rzeszy, potwierdzonych publikacjami dyrektora tej instytucji dr. Burgdörfera z 1941 r., ilość mieszkańców Rzeszy (na terenach z 1935 r.) będzie obecnie spadać i prawdopodobnie osiągnie w 1975 roku 60 milionów ludzi, a w 2000 – 47 milionów. Ilość ludzi zdolnych do pracy (kobiet i mężczyzn), która w 1935 r. wyniosła 46 milionów, spadnie w drugiej połowie obecnego wieku na 31 milionów. Cyfry te zostały ustalone w okresie, w którym działały najbardziej rygorystyczne zarządzenia populacyjne Hitlera, zarządzenia w tych rozmiarach nigdy dotąd nigdzie nie stosowane. Niemcy nie są krajem, któremu grozi przeludnienie.

Wschód Niemiec, poza Odrą, jest ludnościową pustką. Z terenem Polski graniczą powiaty niemieckie, w których obserwuje się absolutny spadek ilości mieszkańców. Gęstość zaludnienia tych powiatów nie przekracza 40 osób na klm. Po stronie polskiej wszystkie powiaty wykazują systematyczny przyrost ludności i wszystkie mają gęstsze zaludnienie. Najgęściej zaludniony na wschodzie Śląsk Niemiecki ma 128,4 osoby na km. kw., podczas gdy cyfra ta dla Śląska Polskiego wynosi 308 ludzi na km. kw. Niemcy nie potrafiły zaludnić swych wschodnich obszarów, ludnościowo je zaniedbały, gospodarczo skazały na przyływ rąk do pracy z sąsiedniej Polski.

VI. Przyszłość populacyjna Polski.

Praziemią polski i kolebką państwowości polskiej jest dorzecze Odry oraz Wisły. Naród polski utrzymał się w ciągu wieków polsko-niemieckiego sąsiedztwa na większej części tego obszaru, nie tylko w okresie posiadania własnego państwa, ale i wtedy, gdy uległ militarnej i politycznej zmowie swych sąsiadów. Wykazał tym silne związanie z ziemią ojczystą, a odpływ emigracyjny z tego terenu był jedynie wynikiem bardzo znacznego przyrostu naturalnego Polaków, wynikającego z tego przeludnienia, oraz był wynikiem ograniczenia możliwości zarobkowania przez zaborców.

Swą siłą populacyjną trzydziesto-trzy-milionowy naród polski przewyższał Niemców dwukrotnie i trzykrotnie nawet w tych okresach, w których Niemcy liczebnie szybko rośli w siłę. Polacy w przeciwstawieniu do Niemców są społecznością dynamiczną. Przez cały wiek XIX i początki XX zasilali setkami tysięcy rąk do pracy zachodnio-niemiecki przemysł oraz wschodnio-niemieckie rolnictwo. Swą zdolność organizacyjną objawili w narodowo-społecznym oporze w czasach zaborów, wywołując nawet z ust swego największego przeciwnika Bismarcka – słowa podziwu i obawy co do skuteczności akcji niemieckiej na wschodzie.

VII. Terytorialne zasady sąsiedztwa.

Polska nie ma w stosunku do Niemiec żadnych roszczeń zaborczych, ma jednak prawo i musi wymagać, aby Niemcy zarzuciły swe dotychczasowe imperialistyczne hasła Drang nach Osten. Polska musi dalej domagać się powrotu w granice swego państwa pewnych obszarów, które w ciągu wieków były historycznie z nią związane, które leżały w promieniu jej politycznego oddziaływania i które zrosły się z nią gospodarczo i ludnościowo w jedno pojęcie geograficzne, a których Niemcy, gdy te obszary przez podbój znalazły się w granicach państwowości niemieckiej, nie potrafili zagospodarować ani związać w jedność z praziemiami niemieckimi w dorzeczu Łaby.

W ciągu wieków ustaliła się wyraźna granica polskiej i niemieckiej przestrzeni życiowej. Niemiecki Drang nach Osten nie zdołał jej ani bardzo znacznie przekroczyć, ani zupełnie zatrzeć. Granicę tę wytyczyły z jednej strony możliwości rozwojowe Niemiec, z drugiej strony żywotność polskiego narodu i siła jego odporu wobec wschodnich zakusów niemieckich. Doniosłość obecnej dziejowej chwili wymaga, aby granicę tę w wyniku obecnej wojny utrwalono na stałe przez usunięcie nie tylko jej

zniekształceń, dokonanych przez Hitlera, ale i przez usunięcie śladów niemieckiej zaborczości w przeszłości, zwłaszcza z tych okresów, gdy równowaga sił dwóch sąsiednich narodów była zakłócona, gdy Polacy pozbawieni niepodległości państwowej mogli przeciwstawić państwowej egzekutywie absolutystycznych Prus i Rzeszy tylko aparat narodowo-społecznej organizacji.

Ścisłe rozgraniczenie przestrzeni życiowej Polski i Niemiec jest warunkiem pokoju europejskiego. Nowa granica polsko-niemiecka winna być linią, która nie tylko zakresli terytorialnie polskiemu narodowi zgodny z jego potrzebami i geograficzno-historyczną tradycją rozwój dla dobra ludzkości, ale który także w zgodzie z możliwościami rozwojowymi Niemiec ograniczy do właściwej miary polityczne cele, wytyczone państwu niemieckiemu przez jego kierowników. Granica polsko-niemieckiego sąsiedztwa musi stworzyć zaporę, poza którą polityka niemiecka nie może wybiegać żadnym zaborczym planem bez niebezpieczeństwa zdobycia wschodnimi osiągnięciami zasobu sił do zakłócenia pokoju na zachodzie.

VIII. Zagadnienie etnograficzne.

Poszczególne etapy niemieckiego Drang nach Osten pozostawiły ślady etniczne na liniach naporu niemczyzny – albo pod formą wysp mniejszości niemieckiej, albo pod formą śladów germanizacyjnych wśród ludności polskiego pochodzenia. Ślady te były bardzo nikle na terenach państwa polskiego w granicach zakreślonych Traktatem Wersalskim. Były to tylko nieliczne, populacyjnie wędnące wyspy mniejszości niemieckiej. Ślady te są silniejsze na terenie Prus Wschodnich i na prawym dorzeczu Odry, gdzie wpływem niemieckim udało się zdobyć polityczne władanie na dłuższy okres historyczny. Ślady te winny być z terytorium polskiego, które ma zakreslić nową granicę polsko-niemiecką, usunięte, aby jasnych założeń stosunków polsko-niemieckich nie zaciemniała niejasność stosunków etnicznych.

Ludność niemiecka winna być z granic państwa polskiego przesiedlona do Rzeszy. Ludność polska z Rzeszy winna być przeniesiona do Polski. Polacy w Niemczech unikną w ten sposób prześladowań narodowościowych, na które byli dotąd narażeni, Niemcy w Polsce nie będą mieli możliwości odgrywania roli czynnika destrukcji w stosunkach polsko-niemieckich, jak to się działo po 1918 roku. W ten sposób z Polski zostanie usunięty element, który tam napłynął w trakcie

wędrówek kolonizacyjnych. Z Niemiec zaś powróci do Polski element, który został zmuszony do emigracji przeludnieniem własnego kraju.

IX. Rozwiązanie europejskie.

Tak, jak stosunków polsko-niemieckich nie można rozpatrywać w oderwaniu od znaczenia Polski i Niemiec jako kluczowych narodów Europy środkowej, tak zagadnienia tego nie można rozstrzygać bez łączności z zagadnieniem niemiecko-czechosłowackim, niemiecko-węgierskim i niemiecko-jugosłowiańskim. Pojęcie *Drang nach Osten*, jako realizacja pragnienia siły prestiżowej Niemiec, obejmuje także posuwanie się wpływów niemieckich ku południowemu-wschodowi.

Czechosłowacja, Węgry i Jugosławia wytrzymywały napór niemiecki albo mu ulegały w warunkach bardzo podobnych do rozwijania się stosunków polsko-niemieckich. Wyższa siła liczebna żywiołu polskiego uprzywilejowała Polaków w tej walce. Korzystniejsze położenie geograficzne tamtych państw i narodów ułatwiało im odpór mimo ilościowego ubóstwa sił. W każdym razie kluczem do posuwania się Niemiec ku południowemu wschodowi była zawsze czeska forteca pasem górskich. Gdy na szczytach tych gór stały straże słowiańskich pobratymców Polaków, pochód Niemczyzny słabł, ilekroć szczytami tymi zawładnęli Niemcy, *Drang nach Osten* parł bezwzględniej.

Siła polityczna i położenie granic południowo-wschodnich sąsiadów Niemiec jest takim samym warunkiem bezpieczeństwa pokoju europejskiego jak zgodne z doświadczeniem historii ułożenie stosunków polsko-niemieckich⁴⁷.

/-/ J. Winiewicz

październik 1941 r.

AAN, Poselstwo Meksyk, 24

⁴⁷ Kajetan Dzierżykraj Morawski, sekretarz generalny, przesłał 27 listopada odpis memorandum do ambasad w Waszyngtonie i przy Stolicy Apostolskiej, poselstw w Madrycie, Lizbonie, Sztokholmie, Buenos Aires, Santiago de Chile, Rio de Janeiro, Meksyku i konsulatów generalnych w Ottawie i Pretorii, opatrując komentarzem: „Notatka ta ze względu na trafne ujęcie zagadnienia jak i właściwe zestawienie faktów historycznych i wysnutych z nich tez, stanowi materiał informacyjny, który może być z pożytkiem wykorzystany w akcji politycznej i propagandowej placówki. W żadnym jednak razie nie należy notatki powielać i doręczać osobom trzecim”; *AAN, Poselstwo Meksyk, 24*.

326

*1 listopada, nota ambasadora w Kujbyszewie
do ludowego komisarza spraw zagranicznych
w sprawie wizyty premiera w Związku Radzieckim*

Kujbyszew, dn. 1 listopada 1941

T A J N E

Do Jego Ekscelencji Pana W.M. MOŁOTOWA,
Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych
w Moskwie

Ekscelencjo,

Nawiązując do rozmowy mojej z P. A.J. Wyszyńskim, Zastępcą Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych, z dnia 14 października 1941, oraz do rozmowy z Waszą Ekscelencją, odbytej w dniu 22 października 1941¹, podczas których poruszyłem sprawę oficjalnego przyjazdu do Związku Socjalistycznych Radzieckich Republik Gen. Władysława Sikorskiego, Prezesa Rady Ministrów R.P., mam zaszczyt podać do wiadomości Waszej Ekscelencji, iż Gen. Sikorski może wyjechać z Egiptu do ZSRR około 7 listopada rb.

Doceniając poważne znaczenie, jakie dla zacieśnienia przyjaznej współpracy między obu Rządami oraz dla dalszego prowadzenia wojny przeciw wspólnemu wrogowi może mieć jego osobisty kontakt z Premierem J.W. Stalinem, Waszą Ekscelencją oraz Naczelnym Dowództwem Armii Radzieckiej, Gen. Sikorski pragnąłby odbyć rozmowy w atmosferze nieobciążonej szeregiem zasadniczych spraw dotychczas jeszcze nie rozstrzygniętych lub nie załatwionych, a których stan obecny czyniłby pobyt Premiera Rządu Polskiego i Naczelnego Wodza Armii Polskiej szczególnie kłopotliwym wobec ludności polskiej w ZSRR, oraz tych zagadnień, których pozytywne rozstrzygnięcie narzuca rozwój sytuacji.

Generał Sikorski, którego cele i program podróży zostały uzgodnione z Rządem Wielkiej Brytanii oraz z Rządami pozostałych Państw Sojuszniczych, sądzi, że bez stworzenia odpowiedniej dla rozmów atmosfery wizyta jego w obecnym momencie nie przyniosłaby pełnego rezultatu, leżącego w interesie obu Rządów oraz wspólnego wysiłku wojennego obozu Państw wal-

¹ Zob. dok. nr 307.

czących z Niemcami. Generał Sikorski oczekuje zatem, przed ustaleniem ostatecznej daty swojego przyjazdu, wyrażenia przez Rząd Radziecki zasadniczej zgody w następujących sprawach pierwszorzędnej doniosłości dla Rządu i społeczeństwa polskiego:

1. Przyspieszenie pełnego wykonania postanowień Protokołu Dodatkowego do Układu polsko-radzieckiego z 30.7.41 oraz Dekretu Rady Najwyższej ZSRR z 12.8.41, dotyczących amnestii dla „wszystkich obywateli polskich, którzy są obecnie pozbawieni swobody na terytorium ZSRR bądź jako jeńcy wojenni, bądź na innych odpowiednich podstawach”, oraz zapewnienie obywatelom polskim nie wcielonym do Armii Polskiej odpowiedniej pracy lub egzystencji.

2. Zużytkowanie w formowanych nowych polskich jednostkach wojskowych wszystkich przebywających na terenie ZSRR żołnierzy i obywateli polskich zdolnych do służby wojskowej, a więc również i obywateli polskich wcielonych do „strojbatalionów” i „kolumn roboczych”.

3. Wobec oświadczenia Waszej Ekscelencji w rozmowie ze mną dnia 22 października 1941 o niemożności uzbrojenia i trudności wyżywienia tak wielkiej ilości ludzi przez Rząd Radziecki – skoncentrowanie Armii Polskiej na terenie umożliwiającym dogodnie zaopatrzenie jej przez Wielką Brytanię aż do chwili osiągnięcia przez tę armię gotowości bojowej.

4. Ewakuacja 15–20 tysięcy żołnierzy polskich z ZSRR do Wielkiej Brytanii i Egiptu.

Premier Gen. Sikorski proponuje, by sposób wykonania powyższych postulatów, zwłaszcza dotyczących punktów 2–4, został ustalony w rozmowach z kompetentnymi czynnikami radzieckimi.

Podając powyższe z polecenia mego Rządu do wiadomości Waszej Ekscelencji, pozwalam sobie dać wyraz przekonaniu, że pomyślnie rozwiązanie tych wszystkich zagadnień oraz nawiązanie bezpośredniego kontaktu między Premierem Gen. Sikorskim a kierowniczymi czynnikami Związku Radzieckiego stanowić będzie nie tylko sięgający daleko w przyszłość punkt zwrotny w stosunkach pomiędzy obydwojema naszymi Państwami, ale i w wysokim stopniu przyczyni się do wzmożenia wspólnego wysiłku wojennego wszystkich Aliantów i do zwycięstwa nad Niemcami.

Gdyby Wasza Ekscelencja uznała to za wskazane, gotów jestem udać się do Moskwy w celu omówienia spraw związanych z wizytą Generała Sikorskiego w ZSRR.

Mam zaszczyt prosić Waszą Ekszelencję o przyjęcie wyrazów mego głębokiego szacunku i poważania.

/-/ St. KOT

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.41/2 (druk: Dokumenty i materiały, dok. nr 151; DPSR, dok. nr 137, przekład angielski; PRPU, t. 2, s. 422–423)

327

*[po 2 listopada], notatka sekretarza ambasady w Kujbyszewie
z rozmowy ambasadora z zastępcą ludowego komisarza
spraw zagranicznych*

TAJNE

Rozmowa z zastępcą Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych A.J. Wyszyńskim, odbyta w dniu 2 listopada 1941 r. przez Ambasadora R.P. w ZSRR prof. Kota, w obecności p. Puszkina (tłumaczył i spisał Sekretarz Ambasady, W. Arlet).

Amb.: (po przywitaniu i kilku słowach wstępnych) Nie przychodzę dzisiaj trudzić Pana Komisarza bieżącymi sprawami, które mieliśmy już sposobność kilkakrotnie omawiać, choć bowiem sądzę, że wiele z nich przez ten czas już zostało rozstrzygniętych, pragnąłbym omówić dziś inną kwestię. Nawiązując do rozmów z Panem Komisarzem i z Panem Prezesem Mołotowem, pragnąłbym poruszyć sprawę przyjazdu do ZSRR Premiera Rządu Polskiego, Generała Sikorskiego. Według otrzymanych z Londynu informacji Gen. Sikorski opuścił Anglię 31 października i obecnie powinien się znajdować w Egipcie. Po odbyciu inspekcji Wojsk Polskich, których część, jak wiadomo, zajmuje ważny odcinek obrony Tobruku, oraz po omówieniu aktualnych spraw Gen. Sikorski będzie mógł około 7 listopada udać się w drogę do ZSRR. Zgodnie z instrukcjami Gen. Sikorskiego zwracam się z notą² do Pana Komisarza Spraw Zagranicznych Mołotowa, poruszając w niej zagadnienia, których szczegółowe omówienie, po wyrażeniu na nie zgody Strony Radzieckiej,

² Zob. dok. poprzedni.

mogłoby być przedmiotem rozmów Gen. Sikorskiego z Rządem ZSRR. Proszę Pana Komisarza o przekazanie treści pisma tego Prezesowi Mołotowowi w drodze telefonicznej. Oczekuję bowiem jak najrychlejszej na nie odpowiedzi. Łączność z Premierem Gen. Sikorskim jest teraz utrudniona, telegrafować trzeba stąd do Londynu i dopiero stamtąd depesze moje przekazywane są Premierowi. Proszę tę okoliczność mieć na względzie.

Wysz.: (obietuje szybko przekazać pismo Prez. Mołotowowi, w każdym razie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego). Z pytań, które Pan Ambasador stawiał mi w ciągu naszych poprzednich rozmów, odpowiedzieć dziś mogę na dwa zagadnienia: 1 – przesiedlenie ludności polskiej; 2 – pożyczka. Niestety, w obu tych kwestiach odpowiedź nasza jest odmowna. Pragnąłbym wyjaśnić przyczyny tego. W obecnej chwili przesiedlanie wielkiej ilości ludności polskiej musi być zaniechane ze względu na trudności transportowe. Masy ludności sowieckiej przerzucane są z zachodu i południa na wschód, wobec zajęcia przez hitlerowskich najeźdźców wielkich połaci naszego kraju. W tych warunkach organizowanie transportów obywateli polskich wysyłanych w kierunku odwrotnym, ze wschodu i północy na zachód i południe jest po prostu niewykonalne. Nie wyklucza to, rzecz prosta, przejazdów indywidualnych osób lub poszczególnych grup obywateli polskich, którzy mają możliwość wyjazdu na własny rachunek i płacenia za bilety kolejowe. W tych wypadkach władze radzieckie są skłonne kierować ich do południowych okręgów Kazachskiej SRR. W związku z tym pożyczka, która miała być udzielona na cele przesiedleniowe, staje się nieaktualna. W związku z tym chciałem poruszyć sprawę rozmowy, jaką odbył z Posłem naszym w Londynie, Bogomołowym, Pan Sikorski³. Pan Generał powiedział, że p. Mołotow w rozmowie z Panem Ambasadorem miał oświadczyć, iż władze radzieckie wolą zatrzymywać obywateli polskich w miejscach pracy i fabrykach, aniżeli widzieć ich w wojsku polskim. Chciałbym podkreślić, że jeśli Komisarz Mołotow istotnie coś w tym rodzaju powiedział, to miał na myśli obywateli polskich, którzy nie zostali powołani do wojska polskiego i wobec tego muszą, rzecz prosta, pracować w rolnictwie lub przemyśle. Jest to zupełnie jasne. Jeśli problem postawić tak, że należy utrzymywać polskich obywateli nie służących w wojsku i nie pracujących, to byłoby to niesprawiedliwe, a nawet niewykonalne. Na równi z obywatelami radzieckimi muszą oni zarabiać na utrzymanie pracą. W stosunku do tych obywateli, którzy będą mieli możliwość i środki materialne na przejazd, w miarę możliwości techniczno-transportowych udostępni im się

³ Zob. dok. nr 313.

te przejazdy. Proszę Pana Ambasadora o wzięcie pod uwagę, że stanowisko to wynika z ogólnej sytuacji.

Amb.: Pan Komisarz wie bardzo dobrze ze wszystkich poprzednich rozmów ze mną, że nigdy nie domagałem się jakichkolwiek przywilejów dla obywateli polskich. Przeciwnie...

Wysz.: (przerywając) Wiem o tym dobrze i wcale nie twierdzę, by Pan Ambador domagał się przywilejów dla polskich obywateli, ale uprzywilejowanie ich wynikałoby ze stanu faktycznego. Obywatele radzieccy muszą jeździć na własny koszt kolejami i muszą sami zarabiać na swe utrzymanie. To samo dotyczy i obywateli polskich.

Amb.: Przeciwnie, zawsze mówiłem, że zdolni do służby wojskowej winni pójść do wojska, a zdolni do pracy – pracować. Nie wysuwałem nigdy projektu udzielenia pożyczki Rządowi Polskiemu na cele przesiedlenia. Chodziło o znalezienie środków na utrzymanie osób niezdolnych do pracy, starców, dzieci, w ogóle nie mogących się utrzymać w pracy, oraz na dożywianie przez kilka tygodni wypuszczonych z więzień i obozów wygłodniałych osób, zanim przyjdą do sił, aby móc pracować. Chciałbym przypomnieć, iż obywatele polskich dzieliłem zawsze na trzy kategorie: 1° zdolnych do wojska; 2° zdolnych do pracy; 3° niezdolnych do pracy. Pierwsi winni znaleźć się w wojsku, drudzy – pracować. Jeśli chodzi o pierwszą kategorię – nie możemy wciąż uzyskać zgody na wcielenie osób tych do dalszych dywizji. W rozmowie mej z Komisarzem Mołotowem wysunąłem ten problem, otrzymałem jednak odpowiedź, iż Rząd Radziecki nie sprzeciwiałby się ich formowaniu, pod warunkiem jednak, że sami postaramy się o ich uzbrojenie, a nawet żywienie. Byłem zaskoczony oświadczeniem o konieczności żywienia przez nas naszego wojska, ale poczyniliśmy odpowiednie starania i mogę dziś Panu Komisarzowi oświadczyć, że otrzymaliśmy w tej sprawie pozytywne zapewnienie Wielkiej Brytanii. Otrzymamy ekwipunek, broń i żywność dla dalszych wielkich jednostek, pod warunkiem umieszczenia ich w takiej okolicy, by dostarczenie zaopatrzenia tego było możliwe. Wiemy, że wojna będzie długa i uciążliwa, i dlatego pragniemy, by żołnierze nasi znaleźli się w wojsku, by ten dobry bitny element nie marnował się w pracy cywilnej. Oczekujemy obecnie na jasną decyzję Rządu Radzieckiego w tej sprawie.

Co do drugiej kategorii, od początku mej działalności dawałem instrukcje, iż kto ma pracę mniej więcej w znośnych warunkach, kto daje sobie radę nawet w ciężkim klimacie, nie powinien ruszać się z miejsca, lecz pracować. Wolą Rządu Polskiego jest, by obywatele polscy w ZSRR dobrowolnie dawali wkład swej pracy do wspólnego wysiłku wojennego. Niezdolni do służby

wojskowej winni pracować, ale w sposób celowy, odpowiadający ich kwalifikacjom zawodowym. Lekarz i inżynier nie powinni zajmować się wyrębem lasu. Najlepszym dowodem moich w tej sprawie intencji i instrukcji jest działalność delegata mego prof. Heitzmana, przebywającego obecnie w Nowosybirsku. We współpracy z miejscowymi organami NKWD wydał on nawet odezwę do miejscowej ludności polskiej, by nie ruszała się ona z miejsca i nie narażała się na trudy podróży w ciężkich warunkach wojennych. Prof. Heitzman zadowolony jest ze współpracy z miejscowymi władzami, co zaś do mnie, mogę tylko boleć nad tym, że władze radzieckie dotychczas nie rozstrzygnęły sprawy wyjazdu dalszych delegatów, co, jak przykład Nowosybirsk wykazuje, leży w obopólnym interesie. Od początku proszę o wspólne wypracowanie planu i szczegółowych instrukcji co do tego, kto ma zostać na miejscu pracy, w jakich warunkach i dokąd może wyjechać. Niech ktokolwiek do sprawy tej się weźmie i wreszcie ją załatwi. Oczywiście chodzi mi o zapobieżenie, aby pod pretekstem tym jakiś czynnik lokalny nie uniemożliwiał Polakom przejazdu do wojska.

Wysz.: Pan Ambasador porusza sprawę niezatrzymywania przez władze lokalne obywateli polskich jadących do wojska. O jakich obywateli tu chodzi, czy o jadących do istniejących już dywizji, czy też do projektowanych.

Amb.: O jednych i o drugich. Niestety wiele tysięcy spośród przyjętych do naszego wojska okazuje się niezdolnych fizycznie do służby. Chodzi zatem o zastąpienie ich elementem odpowiednim fizycznie. Co do jednostek, które mają powstać, Gen. Anders uzgodnił ze Sztabem Generalnym Czerwonej Armii projekt dodatkowych trzech dywizji, z których dwie byłyby czysto robocze. Obok 2–3 godzin przeszkolenia wojskowego dziennie żołnierze ci byłiby zatrudnieni pracą.

Wysz.: (notuje skrzętnie, jakby pierwszy raz o projektach tych słyszał).

Amb.: Władze Radzieckie same zresztą sprzyjają koncentrowaniu obywateli polskich na terenie, na którym będzie można sprawy te urzeczywistnić. Między miejscowością Nukus przy morzu Aralskim aż po Ferganę rozrzucone są już liczne ośrodki przyjmujące Polaków, wymieniono przy tem liczbę stu tysięcy obywateli polskich, którzy tam mają być osadzeni.

Wysz.: Jest to problem specjalny, na którym się nie znam ani się w nim nie orientuję. Oczywiście poruszę go, gdzie należy.

Amb.: Proszę o zrobienie tego w najbliższym czasie.

Wysz.: Jest to samoistny nowy problem, który należy uzależnić od decyzji Rządu. Oczywiście jest to zupełnie inna kwestia niż poruszone przedtem

przesiedlanie wielkich mas dziesiątków, a nawet setek tysięcy obywateli polskich. Ten plan musi upaść.

Amb.: A przecież w jednej z rozmów powiedział Pan Komisarz, że Polacy będą przeniesieni z okolic północnych na południe.

Wysz.: Ale teraz przecież jest zima.

Amb.: Przepraszam bardzo Pana Komisarza, przecież Pan mówił wyraźnie, że jeśli władze radzieckie zechcą, to znajdą sposób na to, by wywieźć ludzi z północy nawet podczas surowej zimy z użyciem specjalnych środków transportu.

Wysz.: Istotnie, mówiłem to, ale wiele się od tego czasu zmieniło. Minęły już niemal dwa miesiące. Pan Ambasador sam wie, jak poważne zaszły przez ten czas wypadki.

Amb.: Żeby przynajmniej Pan Komisarz dostarczył nam danych, gdzie ci ludzie się znajdują, i ułatwił choćby telegraficzne z nimi komunikowanie się.

Wysz.: Naturalnie, zrobię to.

Amb.: Przecież musimy im przyjść z pomocą, ułatwić przetrwanie im ciężkiej zimy, dosłać to, co może zdecydować o ich życiu, preparaty witaminowe, ciepłą odzież.

Wysz.: Może Pan Ambasador liczyć na wszelką pomoc z naszej strony w tej sprawie. Gdy tylko stwierdzę, gdzie ludzie ci się znajdują, dokładnie i sumiennie (dobrosowieстно) poinformuję Pana Ambasadora.

(Następuje kilkuminutowa dyskusja na temat znajdowania się w różnych częściach Związku Radzieckiego przetrzymywanych wciąż jeszcze w obozach Polaków, w której to dyskusji Wszyński cały czas twierdzi, że wszyscy Polacy są już oswobodzeni).

Wysz.: Liczba 9.500 oficerów polskich, rzekomo znajdujących się w ZSRR, nigdzie się nie potwierdziła. W zestawieniach NKWD nigdy taka ilość oficerów nie figurowała, również Ludowy Komisariat Obrony zaprzecza jej ścisłości. Jednak staram się w dalszym ciągu uzyskać dane, o które w swoim czasie Panu Ambadorowi chodziło.

Amb.: Pan Komisarz przyrzekł osobiście zainteresować się sprawą prawników, sędziów, prokuratorów, policjantów. Brak nam wielu generałów, wybitnych wojskowych, ba, nawet wielu przyjaciół osobistych.

Wysz.: Niestety, w spisach NKWD nie figurują w osobnych rubrykach prokuratorzy, sędziowie czy policjanci. Brak nam po prostu danych.

Amb.: Ileż czasu minęło już od podpisania umowy, a tak wielu z naszych ludzi nie uzyskało wolności, która im się według prawa należy. Nie otrzymujemy od nich nawet listów lub depeesz. Nie mamy choćby ich adresów. Tymczasem Pan Komisarz obiecał mi w rozmowie z 14 października dostarczyć interesujące mnie zestawienie nazajutrz.

Wysz.: Istotnie, powiedziałem to, ale 15-go nastąpił wyjazd z Moskwy, w związku z czym rozluźniły się kontakty pomiędzy poszczególnymi urzędami. To właśnie wpływa na opóźnienie otrzymania danych. Nie tylko lokalne organy NKWD współpracują dobrze z delegatem Pana Ambasadora, Heitzmanem, ale również centrala NKWD dobrze pracuje z nami. Otóż oświadcza ona, iż takiej liczby oficerów polskich w ZSRR nigdy nie było.

Amb.: Nie upieram się przy liczbie 9.500, ale z obozów w Starobielsku i Kozielsku wywieziono przeszło 4.000 oficerów. Istnieje dotąd między nami a tymi wywiezionymi ludźmi jakiś mur nieprzenikniony, który nas od nich oddziela. Proszę nam umożliwić przekroczenie tego muru. Centrala NKWD lub Gułag posiadają odpowiednie dane. Proszę mi umożliwić wysłanie delegatów, którzy by w towarzystwie urzędników NKWD objechali obozy z tymi ludźmi, przyszli z pomocą i dodali im otuchy ułatwiającej przetrwanie zimy.

Wysz.: Pan Ambasadork tak stawia kwestię, jakbyśmy chcieli jakichś obywateli polskich skrywać. Gdzież oni są?

Amb.: A Kołyma, Cieśnina Beringa. Wysyłanie całych transportów naszych ludzi w te strony zostało stwierdzone. Są oni nawet na Ziemi Franciszka Józefa. Sam rozmawiałem z chłopcem, który wrócił z Nowej Ziemi.

Wysz.: Ze sposobu stawiania sprawy przez Pana Ambasadork wynika, jak gdyby zachodziła jakaś potrzeba kontrolowania naszych władz przez wysłaników Ambasady. Mamy zestawienia wszystkich, żywych albo umarłych. Obiecałem dane i dostarczę je.

Amb.: Zależy mi bardzo na danych o różnych ludziach.

Wysz.: Niech jednak Pan Ambasadork weźmie pod uwagę, że od 1939 roku zajęć musiało moc zmian. Ludzie przenosili się z miejsca na miejsce, wielu z nich zwolniono, wielu pracuje, wielu wróciło do siebie. Przecież niedawno jeszcze w byłej Permskiej Obłasti tysiące Polaków nagle ruszyło we wszelkich możliwych kierunkach (podnialis i pojechali wo wsiewozmożnych naprawieniach). Rozeszli się i nie dają znaku o sobie.

Amb.: Jeśli by ktoś z ludzi, na których mi zależy, został rzeczywiście zwolniony, od razu by się odezwał. Nie chodzi o ludzi bezimiennych, są tam

setki wybitnych osobistości, np. generałów: Stanisław Haller⁴, Skierski, Skuratowicz, Kowalski, Łukoski, Skrzyński, to przecież nie dzieci, nie da się ich skryć. Jeśli któryś z nich zmarł, proszę nas o tym zawiadomić. Nie mogę uwierzyć, że ich nie ma.

Wysz.: Proszę Pana Ambasadora o wskazanie mi nazwisk, a wówczas łatwiej będzie ich znaleźć. Np. nazwisko gen. Hallera rzuca Pan Ambador po raz pierwszy. Ludzie to nie drzewa, gdzieś muszą być, nie raz może sami nie podawali się za generałów, może figurują pod innymi zawodami, przecież szukając ich, nie jestem w stanie objechać sam całego Związku Radzieckiego.

Amb.: Dane posiadane przeze mnie mam od naocznych świadków, z zeznań i protokołów. Widzieli oni, że w takim czy innym czasie tyłu lub tyłu naszych oficerów zostało wywiezionych w jakimś nieznanym kierunku. Gdybym dostał dane ścisłe od Panów, zużytkowałbym je. Przecież ludzie to nie para, która mogłaby się ulotnić.

(Następuje znów krótka wymiana zdań co do ścisłości lub nieścisłości danych).

Wysz.: Gdybym miał listy osób, o które chodzi Panu Ambadorowi, ułatwiłoby mi to zadanie.

Amb.: Spisy takie już dawałem, dotąd jednak nie mam na nie odpowiedzi. Dla mnie rzeczą najważniejszą jest, by można było ludziom tym przyjść z opieką i pomocą. Rozumiem, że Pan Komisarz nie może się osobiście zajmować tymi sprawami jako mający w kompetencji sprawy zagraniczne, a nie wewnętrzne. Jednak zarówno ze strony Pana Komisarza, jak i Pana Komisarza Mołotowa oraz Rządu Radzieckiego mieliśmy zapewnienia współpracy w tej dziedzinie.

Wysz.: Pewna ilość osób ze spisów podanych przez Pana Ambasadora już się znalazła, innych szukamy. Gdy będę miał resztę konkretnych nazwisk, mogę się zwrócić do kompetentnych władz i powiedzieć np.: proszę mi zreferować sprawę gen. Hallera. Jeśli wyjdzie przy tym coś nieodpowiedniego, będę mógł nawet ukarać, kogo trzeba. Jednak myli się Pan Ambador, że te rzeczy do mnie nie należą. W Komisariacie Spraw Zagranicznych mamy trzech

⁴ Dyplomacja polska już wcześniej starała się o uwolnienie gen. Stanisława Hallera, nie wiedząc, że został zamordowany przez NKWD wiosną 1940 r. Minister Zaleski zwrócił się 14 marca 1941 r. do posła Günthera w Atenach: „Czy Pan Poseł posiada wiadomości o generale Stanisławie HALLERZE? Czy miałby Pan Poseł możliwość wydobycia go z Rosji? Koszty zostałyby pokryte”; AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 262.

wicekomisarzy. Ja jestem pierwszym z nich i mnie właśnie podlegają sprawy polskie. Jest to miarą wagi, jaką przywiązujemy do tych spraw. W kompetencji mojej leżą: Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Polska, Czechosłowacja i Jugosławia.

Amb.: A więc przyjaciele.

Wysz.: (uśmiechając się) Zaprzyjaźnione państwa: W. Brytania i Stany Zjednoczone oraz bratnie słowiańskie narody: Polska, Czechosłowacja i Jugosławia.

Amb.: Od samego początku kontaktu z Panem Komisarzem nie miałem wątpliwości co do przyjaznego do nas ustosunkowania się. Co do mnie, sprawy stawałem zawsze otwarcie i szczerze. Tym bardziej prosiłbym, by Pan Komisarz zajął się sprawą wojska naszego i pracy dla obywateli polskich. Co do sprawy pieniężnej, chciałem ponownie podkreślić, że tu chodzi nie tylko o interes obywateli polskich, ale i o prestiż Związku Radzieckiego, który nakazuje, by niezdolni do pracy obywatele polscy nie umierali śmiercią głodową. Przeżyłem niejedną już wojnę i wiem, jakie znaczenie ma pieniąż papierowy. Nie powinno się do sprawy pożyczki podchodzić z fiskalnego punktu wyjścia. Pan Komisarz jako polityk najlepiej ocenić może, jak poważne znaczenie polityczne na przyszłość mogłoby mieć jej udzielenie, kosztem szybszego uruchomienia maszyny drukarskiej i wypuszczenia jeszcze większej ilości papierowych pieniądzy.

Wysz.: Rozumiem to stanowisko.

Amb.: Są jeszcze inne sprawy do omówienia, np. religijne, ale już tym nie będę zaprzątać dzisiaj Pana Komisarza. Najpilniejsza dla nas sprawa, która była celem mojego przybycia, zawarta jest w tym liście (wskazuje na list do Mołotowa, który wręczył przedtem Wyszyńskiemu). Proszę o szybkie wysłanie listu tego.

Wysz.: Zważywszy, że list adresowany jest nie do mnie, nie mogę się zajmować jego treścią, ale dziś jeszcze przekażę go Komisarzowi Mołotowowi.

(Pożegnanie).

Rozmowa trwała od godziny 13-ej do 14.30. Ton Wyszyńskiego niezbyt przyjemny. Ambadora – bardzo spokojny i pojednawczy.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.41/4 (druk: Rozmowy z Kremlem, dok. nr 10; PRPU, t. 2, s. 424–429)

328

*5 listopada, telegram szyfrowy ministra skarbu
do konsula generalnego w Ottawie w sprawie skarbów wawelskich*

WYŚLANO DN. ... 19[41]
OTRZYMANO DN. 6.XI.19[41]

DO Polconsul OTTAWA
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr ^c104^c

W porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych zarządzam:

Skarbiec wawelski w Kanadzie powinien aż do końca wojny być przechowywany poufnie jako depozyt, który w każdej chwili można wycofać⁵. Przedmioty nie powinny być wystawiane, nie należy o nich pisać aż do końca wojny. Są zbyt cenne, aby wokoło nich robić jakąkolwiek propagandę.

Zgadzam się w zasadzie na wyjazd do N. Yorku obu kustoszy skarbu celem odbioru dzieł sztuki z Metropolitan Museum. Proszę o wniosek finansowy w tej sprawie.

Proszę o uzyskanie w Stanach wiadomości o handlu polskimi antykami przez Niemcy i o sprawozdanie w tej sprawie.

Minister Skarbu
Polexterne

^c5.XI.41 r.^c

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 270

⁵ Po wybuchu II wojny światowej najcenniejsze eksponaty z Zamku Królewskiego na Wawelu zostały ewakuowane do Kanady; zob. PDD 1940, dok. nr 329.

329

*5 listopada, sprawozdanie ambasadora w Waszyngtonie
z rozmowy z prezydentem USA*

5-go listopada 1941 r.

T A J N EDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Londynie

Sprawa tworzenia oddziałów Wojsk Polskich w Rosji Sowieckiej.

W wykonaniu instrukcyj telegraficznych Pana Premiera dotyczących sprawy tworzenia oddziałów Wojsk Polskich w Rosji Sowieckiej i w ślad za dwoma telegramami wysłanymi przeze mnie do Pana Premiera w dn. 1/XI i 5/XI oraz pismem moim, wraz z załącznikami, z dnia 1-go listopada rb., za Nr 49-Sow/SZ-tjn, mam zaszczyt zakomunikować Panu Ministrowi, że natychmiast po odczytaniu otrzymanych instrukcyj poprosiłem o audiencję u Prezydenta Roosevelta. Wobec wyjazdu Prezydenta do Hyde Parku audiencja została odłożona do jego powrotu; jednak miał on już w Hyde Parku do przejrzenia memorandum, które mu przesłałem (patrz załącznik do wyżej wspomnianego pisma). Jednocześnie wyjechałem do Chicago na akademię ku czci śp. Prezydenta Paderewskiego⁶ i szereg innych ceremonii zarówno polskich, jak i amerykańskich, skąd powróciłem we wtorek, dnia 4-go bm. Tegoż dnia otrzymałem wiadomość przez Departament Stanu, że Prezydent przyjmie mnie dzisiaj w południe i że przy mojej rozmowie z nim będzie asystował Podsekretarz Stanu Sumner Welles. Prezydent powrócił dziś rano z Hyde Parku i wyznaczenie audiencji dla mnie tego samego dnia w południe jest dowodem, iż przywiązuje on wagę do sprawy zlecanej mi przez Pana Premiera.

^dZostałem przyjęty przez Prezydenta razem z Podsekretarzem Stanu Sumner Wellesem. Prezydent od pierwszej chwili bardzo serdecznie mnie przywitał i od razu przystąpił do omawiania głównej sprawy: trudności powstałych przy tworzeniu oddziałów Wojsk Polskich w Rosji Sowieckiej. Prezydent miał przed sobą moje memorandum^d. Na wstępie powiedział mi, iż sprawa jest doniosłego znaczenia nie tylko dla sprawy polskiej i alianckiej,

⁶ Zmarł 29 czerwca w Nowym Jorku.

a przede wszystkim dla Rosji. Powiedział, że czytał z zainteresowaniem moje memorandum i przytoczone w nim warunki zakomunikowane przez Pana Premiera, których słusność osobiście całkowicie uznaje. Zdaje sobie sprawę z nastawienia sowieckiego do wszystkich spraw o znaczeniu szerszym i przypuszcza, że dla Sowietów przejście do normalnych poglądów zachodnich i upraszczanie spraw jest jeszcze nowością; poza tem, że^d istotnie mają Sowiety wielkie trudności w ekwipowaniu i zbrojeniu własnej armii^d, a więc tym bardziej Armii Polskiej. ^dBrak im również rąk roboczych^d i dlatego zapewne usiłują wykorzystać obecność naszej ludności na terenie sowieckim do robót. ^dZupełnie się zgadza z poglądem wyrażonym przez Pana Premiera, że używanie ludzi, którzy by mogli być tak pożyteczni dla wojny czynnej jak Wojsko Polskie, do innych celów, jest marnowaniem cennego materiału^d. Trudności jednak – według Prezydenta – polegają również na tem, że ^ddostarczanie materiału wojennego oraz umundurowania i wszelkiego rodzaju ekwipunku staje się coraz to trudniejsze^d. Po chwili zastanowienia Prezydent powiedział, że nie uważa, aby wystąpienie przez Ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie było najskuteczniejszym sposobem do poruszenia Sowietów w pożądanym kierunku. Wydaje mu się natomiast, że ^dbyłoby najbardziej wskazanem bezpośrednio zaapelowanie do samego Stalina^d. Dodał, że ^dHarriman, który niedawno był w Moskwie, potrafił sobie zaskarbić osobiste względy Stalina^d. Wobec tego Prezydent sądzi, że byłoby najbardziej skuteczne i szybkie, aby Harriman wystosował osobisty telegram do Stalina w tej sprawie i by jedynie odpis tego telegramu był zakomunikowany Ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Rosji Sowieckiej dla ewentualnego późniejszego poparcia, jeżeli tego zajdzie potrzeba. Prezydent zwrócił się wówczas do Sumner Wellesa polecając mu, aby w dniu jutrzejszym urządził mi spotkanie z Harrimanem, który jeszcze dzisiaj otrzyma bezpośrednio instrukcje od Prezydenta. Prosił mnie, abym z Harrimanem wyjaśnił wszystkie szczegóły i również, abym wypytał dokładnie, jak się ma sprawa naszego wojska, na podstawie rozmów Harrimana w czasie pobytu jego w Rosji.

Prezydent uważa, że Harriman powinien w telegramie do Stalina przyjaźnie zwrócić uwagę na wielkie znaczenie jak najbardziej pokażnej Armii Polskiej, która by mogła – bądź walczyć w Rosji po stronie Sowietów, co przecież powinno mieć znaczenie bardzo korzystne dla Sowietów, pogłębiając w ten sposób zbliżenie polsko-rosyjskie, bądź poza Rosją, co ma znaczenie wielkie zarówno dla Rosji, jak i dla sprawy ogólnej alianckiej w tej wojnie. ^ePrezydent dodał, że Harriman wobec tego podkreśli w swym telegramie, że o ile – jak słyszy – Rosja nie może podjąć się zbrojenia i ekwipowania naszej

armii wobec własnych pilniejszych potrzeb – to, ^dz uwagi na powyższe względy, Rosja powinna wszystko uczynić, by możliwie przyspieszyć przygotowanie tej armii poza Rosją^d, jak np. – według życzeń Pana Premiera, popartych przez Rząd Brytyjski – ^dwysłać tę armię z Rosji w miejsce dogodne, gdzie Wielka Brytania, przy pomocy amerykańskiej, będzie mogła jak najszybciej wyekwipować i uzbroić odpowiednio Armię Polską. Jest to przecież w interesie bezpośrednim Sowietów, gdyż akcja przeciw Niemcom takiej armii na innym froncie odciąży napór Niemiec na Rosję^{de}.

W dalszym ciągu rozmowy na ten temat posługiwałem się argumentami, które otrzymałem od Ambasadora Kota w telegramie, ^dopisując Prezydentowi entuzjazm wojenny naszych nieszczęsnych rodaków^d, którzy się wyprzedają ze wszystkiego, aby dojść do obozów dla wstąpienia do Armii Polskiej, a których Sowiety kierują w inne strony do robót.

^dZauważyłem wyraźne wzruszenie u Prezydenta^d, który mi powiedział: „Rzeczywiście, Wasi ludzie są nadzwyczajni. Tym bardziej trzeba sprawę tę doprowadzić do skutku”.

W parę godzin po audiencji otrzymałem już dziś zaproszenie od Podsekretarza Stanu Sumner Wellesa, abym był u niego jutro rano dla rozmowy z Harrimanem. O rezultacie nie omieszkam zawiadomić Pana Ministra i Pana Premiera⁷.

W dalszym ciągu audiencji u Prezydenta prosiłem go, aby mi pozwolił poruszyć inną, jeszcze bardziej palącą dla nas sprawę, a mianowicie ^dsprawę pomocy dla cywilnej ludności polskiej^d znajdującej się w Rosji Sowieckiej. Zobrazowałem mu akcję dotychczasową Rządu Polskiego i Ambasady w Moskwie oraz moje starania na tutejszym terenie i gotowość do akcji Rady Polonii, jak również trudności transportowe, z jakimi się spotykamy. Powiedziałem mu, że ponieważ w Rosji Sowieckiej jest około półtora miliona ludności polskiej, zadanie zaopatrzenia tych nieszczęsnych ludzi, pozbawionych wszystkiego, przechodzi możliwości tak ograniczone Rządu Polskiego i Polonii amerykańskiej. Poza tem, powołując się na moje rozmowy z Prezesem Amerykańskiego Czerwonego Krzyża Normanem Davisem, wyraziłem zdanie, że jeżeli w ogóle akcja Amerykańskiego Czerwonego Krzyża na większą skalę da się w Rosji Sowieckiej efektywnie zorganizować, to organizacja ta zajmie czas dłuższy, a do tego czasu straszna zima rosyjska na pewno spowoduje wiele

⁷ Zob. dok. nr 332.

ofiar. Dlatego też ^dzapytałem Prezydenta, czy dla dopomożenia w wykonaniu tego wielkiego zadania humanitarnego nie uważa, że byłoby wskazane zmobilizowanie większych funduszków publicznych, aby ocalić tę ludność, która już tyle cierpień przeszła^d.

Prezydent ^dzapytał mnie, jakie fundusze mam na myśli^d. Odpowiedziałem, że słyszałem już od Prezesa Norman Daviesa, że zamierza uzyskać możliwość wznowienia funduszków przyznanych w roku zeszłym przez Kongres, w sumie kilkudziesięciu milionów dolarów, i że chciałbym prosić, aby Prezydent zechciał rozpatrzyć możliwość wydzielenia z takich funduszków jakąś znaczną sumę specjalnie dla reliefu wśród Polaków w Rosji, która by mogła być bądź w zawiadywaniu Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, lecz specjalnie na ten cel wydawana i rozdawana przez Polski Czerwony Krzyż lub zorganizowaną specjalnie instytucję reliefową pod kierownictwem Ambasady naszej w Rosji, bądź przez Radę Polonii względnie komitet przez Radę w tym celu wyłoniony.

Prezydent odpowiedział, że ^dsprawę uważa za ważną, jednak wie, jak trudno jest cośkolwiek przeprowadzić w Rosji, co nie obejmowałoby całości kształt ludności tamtejszej, a wyglądałoby jako uprzywilejowanie jednej narodowości^d, że jednak uważa, iż należy wszystko ^duczynić, aby znaleźć sposób ratowania polskiej ludności. Zastanowi się nad tą sprawą^d. Prosi mnie, abym się zobaczył w bliskiej przyszłości ponownie z Prezesem Norman Daviesem, który – jak wie – utrzymuje ze mną przyjazne stosunki, i abym z nim bardzo szczerze o całym problemacie pomówił. Prezydent obiecał ze swej strony powiedzieć Prezesowi Daviesowi, jak wielką wagę przywiązuje do tego zagadnienia, i zapewnił mnie, że sam wszystko uczyni, co będzie możliwe, aby kwestię ratowania ludności polskiej w Rosji ułatwić. Uważa, że należy również w tej sprawie zwrócić uwagę Rządowi Sowieckiemu, że ^dtej cennej ludności cywilnej, z której Sowiety mogą korzystać do robót mających związek z obroną Rosji, należy się jednak nie tylko opieka, płaca za te roboty, ale również i zaopatrzenie w ciepłą odzież, obuwie, koce i żywność, co przecież też jest w bezpośrednim interesie Sowieców^d, aby ludzie ci być mogli w stanie pracowania.

Odpowiedziałem, że nie oczekuję wiele rezultatów ze strony sowieckiej, że jednak prosiłbym bardzo, aby Prezydent to swoje zdanie polecił Rządowi Sowieckiemu wyrazić. Zwróciłem uwagę, że nasi deportanci pochodzą głównie z warstw inteligencji, że są w stanie opłakanym i że znaczna ich część nie może w ogóle być użytą do robót, lecz zasługuje tym bardziej na opiekę, gdyż Niemcy wyniszczają tak doszczętnie naszą inteligencję. ^ePrezydent przy-

znał mi rację i zapewnił mnie, że wszystko uczyni, aby mi w tym dopomóc, że muszę jednak liczyć się z wielkimi trudnościami, które mogą powstać przy wykonaniu tych jego zamiarów zarówno co się tyczy ustosunkowania się Sowietów, jak i kwestii transportowej, tak niezmiernie trudnej w związku z działaniami wojennymi^e.

Postaram się o rozmowę z Prezesem Norman Daviesem w ciągu najbliższych dni.

* * *

W związku z trudnościami transportowymi Prezydent wspomniał Japonię i sytuację na Dalekim Wschodzie w związku z polityką Japonii i powiedział mi, że oczekuje przyjazdu dyplomaty japońskiego wysłanego w specjalnej misji do Waszyngtonu.

Powiedziałem Prezydentowi, że w tym względzie może go zainteresuje fakt, że ^dnasza Ambasada w Japonii została zlikwidowana przez Japonię dnia 1-go listopada. Prezydent zainteresował się tą sprawą, o której widocznie nie był poinformowany^d, i zapytał mnie, co taki krok mogło wywołać ze strony Japonii. Odpowiedziałem, że wydaje mi się, iż jest to raczej gest mający na ^dcelu przypodobanie się Niemcom^d, a który na razie dla Japonii wydawał się nie związany z głębszymi zagadnieniami politycznymi.

Prezydent podzielał to zdanie. Zapytał mnie, co zrobimy z naszą Ambasadą w Tokio. Odpowiedziałem, że powstał projekt, o urzeczywistnieniu którego dotychczas nie jestem poinformowany, aby Ambasadę naszą ewentualnie przenieść do Czung Kingu, co byłoby wskazane, gdyż personel Ambasady R.P. w Tokio, ^{da} Ambassador Romer w szczególności^d, który blisko współpracował z Ambasadorem Amerykańskim Joseph C. Grewem, ^dmógłby wielkie usługi oddać sprawie w Czung Kingu^d.

^dPrezydenta widocznie zainteresowała ta możliwość i powiedział, że wydaje mu się, iż byłoby to bardzo pożądane, szczególnie w obecnej chwili^d. Na zapytanie, jakie mamy stosunki z Chinami, odpowiedziałem, że stosunki te są poprawne, ale że mówiono mi, iż Chiny zgodziłyby się na przesunięcie naszej Ambasady pod warunkiem cofnięcia przez nas uznania Mandżukuo. ^ePrezydent zaczął się śmiać i chwycił się za głowę, mówiąc: „Czyż to możliwe, ażeby Polska uznała Mandżukuo? Nie wiedziałem o tem”. Powiedziałem, że stało się to za dawnych rządów w Polsce przed wojną i że istotnie wydaje się to pożałowania godnym, że jednak ufam, iż nie jest za późno, aby naprawić dawne błędy^e. Prezydent odpowiedział, śmiejąc się, iż istotnie nie jest za późno, ale lepiej nie czekać zbyt długo, aby je naprawiać.

* * *

W końcu powiedziałem Prezydentowi, że gdyby nie był od razu wszedł w meritum sprawy organizacji naszego wojska w Rosji na wstępie rozmowy, byłbym skorzystał ze sposobności, aby najserdeczniej mu podziękować za tyle łaskawości przez niego okazanej Polsce i Rządowi Polskiemu w ciągu ostatnich miesięcy, a mianowicie: przede wszystkim za piękny gest jego, kiedy udzielił gościnności Cmentarza Narodowego w Arlington drogim nam zwłokom śp. Prezydenta Paderewskiego. Zapewniłem go, że zarówno w Polsce, jak i wśród Polaków na obczyźnie i w Polonii amerykańskiej ten dowód jego łaskawości i zrozumienia wywołał niezatarte wrażenie i jeszcze zbliżył Polskę – jeżeli to jest możliwe – bardziej do Stanów Zjednoczonych, do narodu amerykańskiego i do jego osoby. Poza tem podziękowałem mu również za piękną deklarację o Polsce⁸ (patrz raport Nr 3/SZ-tjn-19 z 8/IX.41), o roli Polski jako roli żywotnej dla Stanów Zjednoczonych, w chwili gdy podpisał ostatecznie przydział „Lend-Lease’u” dla Polski. Również podziękowałem mu za udzielenie wiadomych instrukcyj Harrimanowi, Ambasadorom Steinhardtowi, Biddle’owi i Winantowi w związku z postawieniem sprawy Polski wobec Wielkiej Brytanii i Sowieców (patrz raport Nr 3/SZ-tjn-23 z 26/IX.41⁹).

Prezydent był widocznie bardzo zadowolony, że sprawy te poruszyłem. Z pewnym wzruszeniem mówił o Panu Paderewskim jako o swym starym przyjacielu i opowiedział parę anegdot ze swoich spotkań z Nim. Powiedział, że gest jego był naturalnym gestem nie tylko dla pamięci starego przyjaciela, ale również dla Polski, którą tak wysoko ceni. Zapewnił mnie, że możemy zawsze liczyć w przyszłości na jego wielką sympatię i przychyłność.

Na tem audiencji się skończyła w tonie bardzo serdecznym¹⁰.

^fJ. Ciechanowski^f
Ambasador R.P.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 483

⁸ Roosevelt, podpisując 4 września w ramach ustawy Lend-Lease decyzję o wysłaniu sprzętu wojskowego dla polskich oddziałów tworzonych w Kanadzie, podkreślił, że aktywność Wojska Polskiego ma doniosłe znaczenie dla obrony Stanów Zjednoczonych.

⁹ Dok. nr 281.

¹⁰ Odpisy sprawozdania wysłano do wicepremiera Mikołajczyka i Sztabu Naczelnego Wodza.

330

6 listopada, niepodpisana notatka z rozmowy wicepremiera i kierownika MSZ z ambasadorem Związku Radzieckiego

cdTajne^{dc}

NOTATKA

z konferencji w dniu 6 listopada 1941 o godz. 11-ej w Stratton House.

Obecni: Zastępca Premiera p. Minister Mikołajczyk, p. Minister Raczyński, Ambasador Bogomołow, sekretarz Prigornyj.

Ambasador Bogomołow posługując się przyniesionym memorandum i powołując się na instrukcje swego rządu złożył oświadczenie, jak poniżej:

Powołał się na rozmowę z Generałem Sikorskim na śniadaniu, streścił tę rozmowę dość szczegółowo¹¹. Generał Sikorski oświadczył mu wówczas, iż Rząd Sowiecki zdaniem jego nie wypełnia lojalnie warunków umowy polsko-sowieckiej, dotyczącej zwolnienia cywilnej ludności oraz formacji wojska polskiego. Generał Sikorski miał usłyszeć rzekomo od jakichś Anglików, że Rosja Sowiecka zamierza formować tylko 2 dywizje polskie oraz że Komisarz Mołotow w rozmowie z Ambasadorem Kotem miał stwierdzić, że Sowiety nie skierowują Polaków do wojska, gdyż potrzebują ich do robót.

Minister Raczyński zwrócił uwagę, że oświadczenie o zamierzeniu formacji tylko 2 dywizji przez Sowiety oparte jest na słowach samego Komisarza Mołotowa.

Ambasador Bogomołow w dalszym ciągu cytując rozmowę z Generałem Sikorskim, stwierdził, że Generał Sikorski oświadczył mu, że może udać się do Rosji Sowieckiej tylko w wypadku wypełnienia przez Rząd Sowiecki 4 warunków^x.

¹¹ Zob. dok. nr 313.

^x Cztery żądania nasze w stosunku do Sowietów ujęte były w instrukcji Generała Sikorskiego do prof. Kota z dnia 28.X.1941. Dotyczyły one: 1) Wypuszczenia z więzień, miejsc odosobnienia i obozów pracy przymusowej wszystkich obywateli polskich i zapewnienia im ludzkich warunków życia. 2) Zużytkowania do formowania dalszych jednostek wojskowych żołnierzy i wszystkich innych zdolnych do służby wojskowej. 3) Skoncentrowania – wobec niemożności uzbrojenia i trudności wyżywienia przez Sowiety – całej armii polskiej do czasu doprowadzenia jej do jednego pogotowia bojowego, w takim miejscu, które by umożliwiała dogodnie zaopatrzenie przez Anglików (Persja lub ^aUzbehszan^a). 4) Przeniesienia spośród polskich żołnierzy w Z.S.S.R. – 15–20 tysięcy do W. Brytanii i na Bliski Wschód.

Warunki te zreferował Rządowi swojemu i upoważniony jest dzisiaj do złożenia następującego oświadczenia: Rząd Sowiecki jest zdziwiony oświadczeniem Generała Sikorskiego, że układ, zdaniem jego, nie jest wypełniany, jak też zdziwiony deklaracją, że Generał Sikorski wybiera się do Z.S.S.R. tylko w wypadku pełnego respektowania układu, gdyż Rząd Sowiecki układ ten lojalnie wykonuje. Informacje, że Rząd Sowiecki bojkotuje armię polską i woli widzieć Polaków w robotach niż w armii, wydaje mu się być nieporozumieniem i wydaje się, że Generał Sikorski nie ma żadnych konkretnych danych dla tego twierdzenia, pomimo iż Rząd Sowiecki nie zna źródeł tych informacji. Jeżeli Generał Sikorski opiera się w tym wypadku na informacjach Ambadora Kota, któremu jakoby Komisarz Mołotow miał powiedzieć, że Rosja Sowiecka wolałaby mieć Polaków w robotach, a nie w armii polskiej, to informacja ta musi być nieporozumieniem. W rozmowie z Ambadorem Kotem Komisarz Mołotow powiedział, że w myśl postanowienia o amnestii wszyscy Polacy znajdujący się na zesłaniu zostali uwolnieni oraz że zdaniem jego ci, którzy nie znajdują się w armii, winni być wciągnięci do przemysłu i rolnictwa na takich samych warunkach, na jakich znajdują się obywatele sowieccy.

Minister Raczyński podniósł, że Ambador Kot zapewne niepokoi się o tych, którzy pragną wstąpić do wojska polskiego, a obecnie jeszcze znajdują się poza terenem rekrutacji i mógł zrozumieć oświadczenie Komisarza Mołotowa jako o niedopuszczeniu tej właśnie kategorii obywateli polskich do wojska. Sprawa ta winna być wyjaśniona bez reszty, tak aby usunąć jakiegokolwiek wątpliwości, że mianowicie Rząd Sowiecki nie będzie czynił trudności tym, którzy w wojsku polskim dotąd nie są, ale którzy chcą do niego wstąpić.

Ambador Bogomołow: Rząd Sowiecki rad będzie powitać Generała Sikorskiego jako swego gościa, uzależnianie jednak jego wizyty od spełnienia jakichś postawionych warunków uważa za niemożliwe. Na nieporozumienie również wygląda łączenie jego wizyty z wypełnieniem warunków umowy polsko-sowieckiej, gdyż umowa ta jest przez Rząd Sowiecki respektowana, być może, że Ambador Kot troszczy się o Polaków nie będących jeszcze w armii polskiej, obawiając się, że Rząd Sowiecki chciałby ewentualnie zatrudnić ich przy robotach. W rozmowie z Generałem Sikorskim dowiedział się, że telegram Ambadora Kota był bardzo krótki, wobec czego dopuszcza możliwość jakiegoś nieporozumienia.

Minister Mikołajczyk zapytuje, jak należy rozumieć pozycję tych obywateli polskich, którzy jeszcze nie są w armii polskiej, a którzy chcą do niej wstąpić, w świetle interpretacji Rządu Sowieckiego.

Ambasador Bogomołow (nie dał zupełnie wyraźnej odpowiedzi w tym punkcie, jak gdyby się obawiał interpretować ścisły tekst otrzymany od swojego rządu). Według podanych informacji pochodzących z Moskwy Ambasador Kot odbył konferencję z Komisarzem Wyszyńskim na temat skomplikowanej sytuacji wojskowej¹². Ambasador Kot złożył Komisarzowi Mołotowowi list zawierający pytania i życzenia dotyczące wojska polskiego¹³. (Na tym zakończyło się składanie przez Ambasadora Bogomołowa oświadczenia imieniem Rządu Sowieckiego).

Minister Raczyński proponuje przetłumaczenie odczytanej przez Ambasadora Bogomołowa deklaracji przez jednego z urzędników M.S.Z. natychmiast na miejscu, jeżeliby to Ambasadora Bogomołowa nie krępowało.

Ambasador Bogomołow stwierdza, iż nie miał polecenia składania memorandum w związku z obecną rozmową, lecz złożenia tylko deklaracji ustnej.

Minister Raczyński: W związku z deklaracją Generała Sikorskiego i wyrażonym przez niego życzeniem należy stwierdzić, że Generał Sikorski nie może udać się do Z.S.S.R. z wizytą, która jest manifestacją przyjaźni, jeżeli nadal część obywateli polskich znajdować się miałaby w więzieniach czy obozach sowieckich i formowanie się armii polskiej miałoby natrafiać na trudności, i szereg nieporozumień miałby zaciemnić sytuację. Generał Sikorski stawiając warunki pozwalające mu na odbycie wizyty w Rosji nie czynił tego ze względów formalistycznych, lecz uzależniał wizytę od wytworzenia się atmosfery, która by ją usprawiedliwiała. Jeśli chodzi o stronę faktyczną, to jesteśmy w posiadaniu dosyć licznych informacji z terenu (od Generała Andersa) na temat jego rozmów z N.K.W.D. i o trudnościach napotykanym; od Ambasadora o rozmowach jego z Komisarzem Wyszyńskim, Ministrem Mołotowem etc. Wskazują one niezaprzeczenie na trudności, niedociągnięcia i opory stawiane zaciągowi do armii polskiej i formowaniu tej armii. Jako zupełnie nowum od dwóch dni dochodzą nas wiadomości, że władza sowiecka uzależnia dalsze rozbudowywanie naszej armii od otrzymania dla niej wyżywienia od Wielkiej Brytanii. Ten warunek stoi w sprzeczności z umową wojskową z 14go sierpnia 1941 r.

Jeśli chodzi o ludność cywilną, otrzymaliśmy informacje o zatrzymaniu likwidacji obozów znajdujących się na północy. Generał Sikorski będzie poinformowany o oświadczeniu złożonym dzisiaj przez Ambasadora, jednak to

¹² Zob. dok. nr 327.

¹³ Dok. nr 326.

oświadczenie zagadnienia bynajmniej nie wyczerpuje. Oczekujemy móc przedłożyć Generałowi Sikorskiemu wiadomość o zaistnieniu faktów pozytywnych idących po linii naszych uzasadnionych postulatów.

W końcu Minister Raczyński odczytuje depezę z Kujbyszewa z dn. 4 listopada 1941 r. i stwierdza, że w depeży tej po raz pierwszy jest mowa o żądaniu sowieckim otrzymania pomocy aprowizacyjnej od Anglii. Jeśli istotnie Sowiety nie są w stanie wyżywić naszego wojska, to jest to silny argument za przeniesieniem go bezzwłocznie do Iranu, gdzie rząd brytyjski się nim zaopiekuje.

Ambasador Bogomołow w dłuższym wywodzie starał się uzasadnić czynione przez Sowiety trudności. Podkreślał zbliżającą się zimę, wciąż jeszcze posuwające się nadal partie armii niemieckiej, stojące pod Moskwą i uderzające w kierunku na Kaukaz (w obydwu kierunkach po 100 dywizji). Następnie podkreślił znaczenie wysiłku militarnego Rosji Sowieckiej, oraz że jeśli Rosja Sowiecka nie zdoła powstrzymać naporu niemieckiego, to będzie to oznaczało koniec nie tylko dla Rosji Sowieckiej, lecz także i dla Polski, i dla wszystkich innych krajów. Podkreślił wielkie postępy armii niemieckiej, zajęcie przez nią bogatych i przemysłowych obszarów Z.S.S.R. Wszystkie środki muszą być wobec tego zmobilizowane dla podtrzymania tego wysiłku zbrojnego. System transportowy jest niesłychanie przeciążony i dalsze jego obciążenie byłoby niesłychanie groźne dla frontu. Z terenów zajmowanych przez Niemcy wycofuje się możliwie wielkie ilości ludności miejscowej i tworzy się z niej formację wojskową, dla której potrzebna jest wszelkiego rodzaju dostawa i transporty. Koleje zajęte są również transportem rezerw syberyjskich i uralskich na front. Generał Sikorski będąc w Rosji przekonałby się naocznie, jak niezmiernie skomplikowana jest sytuacja i ile trudności, zwłaszcza transportowych, obecnie istnieje.

Minister Mikołajczyk: Udzielone nam przez Ambasadora wiadomości i wyjaśnienia przekazemy Generałowi Sikorskiemu.

Minister Raczyński pragnie jeszcze zwrócić uwagę, że nie znaleźliśmy dotychczas bardzo wielu oficerów, których ogólną liczbę na terenie Rosji Sowieckiej oceniać musimy na ca 10.000, z liczby tej dotychczas odnalazło się dopiero niespełna 3.000, reszta jeszcze nie odnaleziona. Przy formacji jednostek polskich są oni nam niezmiernie konieczni i brak ich odczuwamy bardzo dotkliwie. Przypuszczamy, że wielu z nich znajduje się może jeszcze w drodze, ale niemniej pragnę tę sprawę tutaj jeszcze podnieść.

Ambasador Bogomołow: Ambasador Kot rozmawiał o tym z Komisarzem Wyszyńskim, trudność wielka leży w tym, że nie znane są ani ich nazwiska, ani adresy. Prawdopodobnie istotnie znajdują się oni już w drodze, która na razie jest bardzo długotrwała i trudno jest ich obecnie odszukać.

Minister Mikołajczyk: Jeśli chodzi o więźniów politycznych, to nie znaleźli się przedstawiciele świata żydowskiego Schorr i Sommerstein, kilku przedstawicieli P.P.S., dalej Głębiński, Cywiński i inni. Nazwiska ich otrzymaliśmy z różnych stron, bądź to od partii politycznych, lub też rodzin odnośnych osób. Jest jeszcze i więcej osób z tej kategorii, na których nam bardzo zależy. Nazwiska ich znamy i wiemy, że znajdują się na terenie Związku, jednak do tej pory nie odnaleźli się.

Ambasador Bogomołow: Teraz wobec ewakuacji N.K.W.D. z Moskwy do Kujbyszewa, a więc i przeniesienia naszych archiwów itd., napotykamy na szalone trudności. Dla odnalezienia poszczególnych osób potrzebne nam są nazwiska i adresy.

Minister Mikołajczyk: listę tych nazwisk oraz ostatnio znanych nam adresów pozwolę sobie przesłać p. Ambasadorowi z prośbą o przekazanie rządowi sowieckiemu.

Ambasador Bogomołow: Chętnie to uczynię.

Minister Raczyński: Rozumiemy w całej pełni trudną sytuację Z.S.S.R. i nie chcemy jej bynajmniej w niczym utrudniać, chcemy jednak Generałowi Sikorskiemu stworzyć warunki umożliwiające jego wizytę. Deklarację Pańską i Pańskie uzupełniające wyjaśnienia zakomunikujemy mu. Będziemy jednak oczekiwali z niecierpliwością takich konkretnych informacji, które by dały podstawę Generałowi Sikorskiemu do decyzji udania się do Moskwy. Generał Sikorski przywiązuje wielką wagę do tej wizyty jako manifestacji przyjaźni i jako znamiennej etap w rozwoju przyszłych stosunków między naszymi krajami. Wobec odpowiedzialności przyjętej przez Generała dla doprowadzenia do układu polsko-sowieckiego jest on w wysokim stopniu powołany do rozwinięcia zawartych w nim możliwości. Jednak koniecznym jest dla umożliwienia Generałowi Sikorskiemu dokonania tego przyjaznego kroku wiadomość, że sprawy dotychczas nie uregulowane otrzymały pożądaną bieg. Chodzi, przypomina, o likwidację istniejących jeszcze obozów, zwłaszcza północnych, i o zabezpieczenie bytu ludności cywilnej. Dalej o postęp w formowaniu wojska. Wobec trudności w ekwipowaniu, uzbrojeniu, a jak się okazuje i aprowizacji wojska, koniecznym jest zgoda sowiecka na przeniesienie go tam, gdzie trudności wskazane mogłyby być rozwiązane. Gdyby bowiem

obecne trudności miały wzrastać nadal, to byłby to naprawdę niewłaściwy moment do zamierzonej wizyty, która musiałaby wywołać tylko pewne uczucie zawodu i niezadowolenia. Znajdujemy się tutaj w ustawicznym kontakcie z Anglikami, zwłaszcza z Ministrem Edenem, i Anglicy gotowi są dać wszelką techniczną pomoc w celu ułatwienia rozwiązania poszczególnych kwestii.

Ambasador Bogomołow oświadcza, że złoży swemu rządowi sprawozdanie z przeprowadzonej rozmowy.

Minister Raczyński: Chcielibyśmy obaj przecież, aby sytuacja nie stała się zaostrzona i niemiła. Nie mówmy więc o stawianiu warunków w sposób formalistyczny. Chodzi tylko o to, aby wizyta Generała Sikorskiego mogła się odbyć i aby mogła mieć miejsce w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/Sow/2 (druk: PPRM 3, dok. nr 95B; PRPU, t. 2, s. 434–438)

331

*6 listopada, telegram szyfrowy chargé d'affaires poselstwa w Kairze:
informacje premiera dla kierownika MSZ o przybyciu do Egiptu
i warunkach wizyty w Związku Radzieckim*

WYSŁANO DN. 6.XI.1941
OTRZYMANO DN. 7.XI.1941

P. ZAŻULIŃSKI – KAIR
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 220

Dla P. Ministra Raczyńskiego. Wczoraj nad ranem ^dwylądowałem w Kairze^d. Dziękuję za depeszę. Proszę poinformować ambasadora Bogomołowa, że w razie odrzucenia przez Mołotowa zgłoszonych w moim imieniu przez ambasadora ^dKota 4 warunków^d ograniczę się do inspekcji oddziałów polskich w Egipcie i zaniecham bezwarunkowo dalszej podróży. Jej podjęcie powtórne wobec stwierdzonych przeze mnie trudności przelotu będzie niemożliwe. Rozumiem dobrze sytuację, w jakiej rząd sowiecki obecnie się znajduje, domagam ^csię^c stanowczo dowodów realnych jego dobrej woli zarówno w odniesieniu do spraw wojska polskiego, jak praw uchodźców cywilnych, którzy

w następstwie wydarzeń wojennych znaleźć się mogą w jeszcze gorszym niż dotychczas położeniu. Właśnie w takim ciężkim jak dzisiejszy momencie dobra wola Sowietów będzie dla nas dowodem, że istnieje możliwość trwałego i rzetelnego ułożenia stosunków wzajemnych. Ze strony swej poszliśmy na lojalną i pełną współpracę z Sowietami w walce z hitlerowcami. Propagandowo stanęliśmy w całym świecie w jednym z nimi szeregu, nikt bardziej ode mnie nie pragnie, aby wojsko polskie było siłą efektywną w walce aliantów z hitleryzmem i faszyzmem, jednak Sowiety nie mogą ubrać, uzbroić, a nawet wyżywić poważniejszej armii polskiej. Muszę domagać się stanowczo ze względu na możliwości dostawy sprzętu wojennego z zagranicy przesunięcia jej na południe. Nie mogę się natomiast zgodzić na rozwiązywanie napotykanych przez rząd sowiecki trudności przez skierowywanie ochotników wojskowych do pracy i wymuszanie na nich kontraktów długoterminowych. Nie mogę również zgodzić się, by rząd sowiecki uchylał się od zabezpieczenia przed pewną śmiercią z zimna oraz głodu tych obywateli polskich, których wywieziono siłą z ich kraju, gdzie mieli warunki bytu zapewnione. Żądanie zaś swobody religijnej tłumaczy się samo przez się wrazeniem, jakie w Ameryce szczególnie wywołała przedwczesna wiadomość o jej rzekomem istnieniu w Rosji Sowieckiej. Zechce Pan Minister podać tę depezę do wiadomości P. Prezydenta R.P. i Rządu oraz Ambasadorów Kota i Ciechanowskiego i Ministra Edena, żądając od Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych wyraźnej pomocy. Ministrowi Edenowi proszę podziękować gorąco za niezwykle przyjazne instrukcje, jakie nadesłał tutaj w imieniu Rządu Brytyjskiego z powodu mego przyjazdu na Średni Wschód. Proszę mu również wyrazić wybitną wdzięczność, jaką żywię dla Rządu Brytyjskiego za tak przyjaźnie zorganizowaną podróż.

Sikorski

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/5 (druk: PRPU, t. 2, s. 430–431)

332

*6 listopada, pismo ambasadora w Waszyngtonie
o rozmowie w Departamencie Stanu na temat wojska polskiego
w Związku Radzieckim*

6-go listopada 1941 r.

T A J N E

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Londynie

Posiedzenie u Podsekretarza Stanu w sprawie formowania Wojska Polskiego w Rosji i ewentualnie ewakuowania wojska do Iranu oraz jego zaopatrzenia i zbrojenia.

W myśl instrukcji Prezydenta Podsekretarz Stanu Sumner Welles urządził dziś rano w Departamencie Stanu posiedzenie, na którym byli obecni: Podsekretarz Stanu, Naczelnik Wydziału Europy w Departamencie Stanu Ray Atherton oraz z ramienia Administracji Lend-Lease Dyrektor tejże Edward R. Stettinius i gen. James H. Burns, który brał udział w misji Harrimana jako ekspert dostaw ze strony sztabu amerykańskiego.

Po zagajeniu zebrania przez Podsekretarza Stanu miałem możliwość zreasumowania, na podstawie wczorajszych wskazówek Prezydenta, całej sprawy na podstawie instrukcyj Pana Premiera. Wyjaśniłem, że sprawa ma dwa momenty: pierwszym jest uzyskanie od Sowietów zgody na postawione przez Pana Premiera warunki dotyczące formowania wojska i postawienie tej kwestii tak, aby, podkreślając interes Rosji Sowieckiej w formowaniu i uzbrojeniu jak najspieszniejszym Wojska Polskiego możliwie licznego, wykazać, że ponieważ Rosja Sowiecka twierdzi, iż nie ma możliwości ani wyżywić tę armię, ani ją umundurować, ekwipować, ani uzbroić, przeto dla sprawy ogólnej i dla Rosji ten cenny materiał może być zmarnowany. ^dWobec tego ze strony amerykańskiej żądanie polskie, poparte przez Wielką Brytanię, aby ewakuować tworzące się oddziały polskie w liczbie do dziesięciu dywizyj (około 150.000 ludzi) do Iranu, wydaje się być wskazaniem^d. Tam bowiem, w miejscowości, gdzie ze względów transportowych istnieje możliwość dla Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych wyżywienia tego kontyngentu, ekwipowania i uzbrojenia go, armia ta w krótkim czasie może być postawiona na stopie wojennej i wziąć czynny udział w akcji tam, gdzie będzie najbardziej wówczas potrzebną. Drugim momentem jest sprawa samego zaopatrzenia tej

armii i przygotowania już dzisiaj wszystkich szczegółów odnośnie tego zaopatrzenia, ekwipowania i uzbrojenia w wypadku wyewakuowania naszych formacji do Iranu.

Wskazałem, że pierwszy moment, według mnie, będzie załatwiony przez telegram, który z polecenia Prezydenta ma być wysłany przez p. Harrimana do Stalina; drugi zaś oczywiście należy przedyskutować z punktu widzenia technicznych możliwości z administracją Lend-Lease'u. Podsekretarz Stanu przyznał mi rację. Na tej podstawie prowadzono dalszą dyskusję.

Co do pierwszego momentu ^dPodsekretarz Stanu wyraził wątpliwości, czy Sowiety, uzbroiwszy już pierwsze dwie dywizje polskie, o czym był poprzednio informowany, zgodzą się wypuścić te dwie dywizje do Iranu, i zapytał, czy nie byłoby może wskazane, aby w telegramie Harrimana do Stalina mówić tylko o formacjach polskich poza tymi dwoma dywizjami ^d, które by Sowiety zapewne chciały użyć na froncie rosyjskim.

^dStanowczo się sprzeciwiłem takiemu postawieniu sprawy ^d. Powiedziałem, że znając charakter rosyjski, takie otwarcie im możliwości do targów utrudniłoby tylko dojście do porozumienia. Poza tem uważam, że sprawę należy z punktu widzenia amerykańskiego stawiać bardzo zasadniczo, w myśl tego, co tak słusznie określił Prezydent przez wskazanie Rosji na korzyści dla niej wypływające z ułatwienia przez nią jak najszybszego formowania i zbrojenia Armii Polskiej. ^dDodałem, że nie możemy twierdzić, iżby dwie dywizje polskie były przez Sowiety ekwipowane i zbrojone; pierwsza dywizja jest częściowo i niedostatecznie uzbrojona, druga zaś, o ile wiem, jeszcze nie jest dozbrojona ani ekwipowana ^d. Przypomniałem, że układ wojskowy polsko-sowiecki przewiduje Armię Polską jako odrębną jednostkę pod dowództwem polskich oficerów, a tylko operacyjnie pod dowództwem rosyjskim, o ile by walczyła w Rosji. Wobec tego ^dnie jest wskazane umożliwianie rozdziału tej armii na jednostki, lecz traktowanie jej jako nierozdzielnej całości ^d. Zresztą, jeżeli Rosja nie ma żywności dla tej armii, nie ma ekwipunku i nie ma uzbrojenia, to logika wskazuje, że w najgorszym razie zażądać może przed wyjściem dywizji częściowo przez siebie uzbrojonej zwrotu tego uzbrojenia, co umożliwi odpowiednie zredukowanie dostawy uzbrojenia dla wojska rosyjskiego, i oddania w Iranie naszej dywizji zbrojenia brytyjskiego lub amerykańskiego w miejsce rosyjskiego.

^dZostałem poparty przez gen. Burnsa i Szefa Wydziału Europy, którzy uważali, że o ile d'émarche amerykańska wobec Sowietów ma widoki powodzenia, to jedynie stawiając sprawę na szerokiej płaszczyźnie zasadniczej i dobra sprawy ogólnej oraz korzyści dla Sowietów przez zwolnienie ich

z obowiązku zajmowania się Wojskiem Polskim w Rosji. Podsekretarz Stanu zgodził się z tymi wywodami i postanowiono, że telegram Harrimana do Stalina będzie ujęty ściśle na tych podstawach^d.

Przechodząc do drugiego momentu, zaopatrzenia, ekwipowania i zbrojenia naszego wojska z chwilą, gdy uda się je przeprowadzić do Iranu, zapytano mnie, czy wiem, jakie jest zapotrzebowanie dla tego wojska. Odpowiedziałem, że nie mam żadnych danych co do tego, że jednak pragnę podkreślić, że jest mowa o formacji, która zapewne dojdzie do maksimum 150.000 ludzi, i że wiadomo mi, iż Pan Premier o zapotrzebowaniu Armii Polskiej mówił z p. Harrimanem. ^dGeneral Burns^d przypomniał, że istotnie posiada listę zapotrzebowania zakomunikowaną przez Pana Premiera i gen. Andersa Harrimanowi. Obiecał ją zaraz rozpatrzeć i gdyby uznał, że potrzebuje uzupełnienia tej listy, poprosi mnie o uzyskanie uzupełnień naszego zapotrzebowania. Przy tej sposobności mówił o Wojsku Polskim twierdząc, że ^djest ono najcenniejsze z powodu hartu, twardości, wytrzymałości, odwagi i nienawiści do Niemców^d; że w tych warunkach jest sprawą wielkiej wagi uczynienie wszystkiego, aby wojsko to jak najprędzej formować i uzbroić. ^dWedług niego żołnierz polski jest więcej wart aniżeli sześciu żołnierzy korpusów brytyjskich lub kolonialnych, poza australijczykami, którzy mają te same zalety wojskowe co Polacy^d. Wydaje mu się, że wszystko powinno być uczynione, aby wojsko to wydostać z Rosji, gdyż nie ma wrażenia, aby można liczyć na to, by Rosjanie, chcąc jak najwięcej uzyskać materiału dla swojej armii, a wiedząc, że materiał jest ograniczony zarówno w Anglii, jak i w Ameryce, oraz z uwagi na trudności transportowe, zgodzili się dać pierwszeństwo przy zbrojeniu oddziałów polskich.

^ePan ^dStettinius^d w konkluzji dyskusji, jaka się rozwinęła na temat zaopatrzenia i zbrojenia Armii Polskiej^d, powiedział, że największą trudność stanowi problemat amunicji, że amunicji w ogóle nie ma w dostatecznych ilościach ani w Ameryce, ani w Anglii dla tego rodzaju wojny, jaką prowadzą Niemcy, że również sprawa transportu staje się coraz trudniejsza^{de}. Przewiduje, że Rząd Brytyjski będzie także czynił trudności w daniu pierwszeństwa Wojsku Polskiemu w Iranie, wówczas gdy sam potrzebuje zbrojenia dla oddziałów indyjskich i innych, które się tam znajdują. Dlatego też obiecał, że zarówno ^don, jak i gen. Burns wejdą natychmiast w kontakt z Misją Wojskową Brytyjską i Misją Zakupów Brytyjską w Waszyngtonie, aby poruszyć tę sprawę^d i postawić ją bardzo mocno w myśl naszych postulatów. Powiedział, że dla Anglii jest niewątpliwie sprawą pierwszorzędną wagi, aby uzyskać tak znaczny kontyngent pierwszorzędnego Wojska Polskiego, i nie widzi, dlaczego by Brytyjczycy tego nie zrozumieli.

Postanowiono, że po wstępnych rozmowach Administracji Lend-Lease z Brytyjczykami, w których, na moją prośbę, weźmie również udział urzędnik łącznikowy p. Ray Graham z Administracji Lend-Lease, p. Stettinius skomunikuje się ze mną, aby mi powiedzieć, jakie uzyskał rezultaty.

W ślad za telegramem sprawozdawczym, jaki dziś wysłałem do Pana Premiera po tej konferencji, pozwalam sobie jeszcze raz^{ed} zwrócić uwagę, że wydaje mi się, iż będzie potrzebne wywarcie bezpośredniej presji przez Pana Premiera na Rząd Brytyjski, aby udzielił instrukcyj dokładnych, popierających nasze tezy, tutejszej Misji Wojskowej i swej Komisji Zakupów^{del14}.

^fJ. Ciechanowski^f
Ambasador R.P.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 483

333

*7 listopada, telegram szyfrowy chargé d'affaires poselstwa w Kairze
zawierający informacje naczelnego wodza dla wicepremiera
o wizycie na Malcie*

WYŚLANO DN. °7.XI.41^c
OTRZYMANO DN. °8.XI.41^c

P. ZAŻULIŃSKI – K A I R
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Dla Pana Ministra Mikołajczyka

Nr 222 i 250

Uzupełniając depeszę wyslaną do Ministra Raczyńskiego, pragnę poinformować Pana Ministra i Rząd o niezwykle pozytywnych nastrojach dla Polski walczącej, na jakie się natknąłem w czasie całej drogi.

Na Malte przyjechała nasza łódź podwodna po zatopieniu jednego okrętu i jednego statku nieprzyjacielskiego. Komendant łodzi otrzymał „Virtuti Mili-

¹⁴ Odpisy pisma wysłano do wicepremiera Mikołajczyka i Sztabu Naczelnego Wodza.

tari”, załoga Krzyże Walecznych¹⁵. Niespodziewana inspekcja wywołała entuzjazm. Podróż i doskonały odczyt majora Cazaleta był najlepszą ^dpochwałą^d dla Polskiego Wojska. Katolicka ludność maltańska pozyskana dla sprawy. Arcybiskup Caruana wyda odpowiedni list pasterski, który mówić będzie o Polsce. Reuterowi Maltańskiemu dałem wywiad, na który niech zwróci uwagę minister Stroński, przekazując go Ameryce, gdyż mówiłem o krucjacie powszechnej przeciw Hitlerowi jako nowoczesnemu Antychrystowi. Tutaj zastałem dokładne i niezwykle dla mnie przyjazne instrukcje Rządu Brytyjskiego. Najtrudniejszą rzeczą będzie dotarcie do Tobruku, wobec trudności jednak, na które natrafia Ambasador Kot, i licznych zajęć tutejszych liczę, że zostaną tutaj około dziesięciu dni. Proszę pozdrowić serdecznie wszystkich członków Rządu. Oddany

SIKORSKI

Polmission

^b*Depesza opóźniona z powodu błędów 11/11/41 – powtórzona^b.*

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/5

334

*7 listopada, pismo ambasadora przy Stolicy Apostolskiej
o sytuacji w okupowanej Polsce (z załącznikami)*

Watykan, dnia 7 listopada 1941

T a j n e

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych R.P.
w Londynie

Przesyłam w załączeniu¹⁶ wiadomości z Kraju, pochodzące z końca września br. Wszystkie te informacje płyną z bardzo poważnego źródła kościelnego; autor raportu konferował osobiście z Księciem Metropolita. Konkluzje

¹⁵ Był to ORP „Sokół” dowodzony przez kapitana Borysa Karnickiego.

¹⁶ Załączników nr 1, 3, 4 i 6 nie publikuje się.

pragnąłbym polecić specjalnej uwadze Pana Ministra i Rządu, w myśl wniosków postawionych przeze mnie inną drogą¹⁷.

^fK. Papée^f

Ambasador R.P. przy Watykanie

^cP.S. *Wydaje mi się, że trzeba by podjąć wszelkie możliwe wysiłki, by znaleźć jakąś możliwość przyjscia z pomocą ludności polskiej w kraju za pośrednictwem misji amerykańskich, szwajcarskich, w ogóle neutralnych. Zdaję sobie sprawę z trudności. Ale wiem też, że Szwajcarzy np. organizują misje (sanitarne), które wysyłają na wschód^c.*

[załącznik nr 2]

W y p i s

z listu od jednego z najwybitniejszych księży obrządku Grecko-Ruskiego ze Lwowa, z dnia 23 września 1941

„...o dostaniu się do Łucka, Wilna czy Janowa stąd prawie mowy być nie może, tyle wszędzie granic i rewizji. Pod bolszewikami nacierpieliliśmy się bardzo, wszyscy żyli tak jakby na śmierć skazani. Wywiezionych niemożliwym było przeliczyć, sądzę, że z całego kraju na setki tysięcy trzeba rachować. W ostatnich dniach bolszewicy wymordowali w swoich więzieniach wszystkich, którzy się tam znajdowali, a w kilka dni przedtem aresztowali bez wyboru prawie wszystkich, którzy im nie uciekli. We Lwowie w piwnicach aresztów znaleziono bez końca trupów – rachują ponad 6000, ale to bardzo powierzchowny rachunek¹⁸. Naszych księży także zamordowali w ostatnich dniach we Lwowie sześciu, a prawdopodobnie i jeszcze pięciu innych. Wywieźli około 40, mniej więcej tak samo u innych. Nie kryli się bolszewicy z zamiarem zniszczyć do szczętu religię i kler i całą ludność tak przemieszać, żeby zatrzeć zupełnie jej charakter chrześcijański i narodowy. Kościołów nie zamykali, mając ^awykonać^a zamiar podatkami obciążyć je takimi, których by nikt nie potrafił zapłacić, i ten zamiar zaczęli wykonywać. Wszystkie archiwa i biblioteki w kraju przemieszali, przez to zniszczyli, ale mało co wywieźli. Najgorszą była niepewność życia, mienia i niepokój mieszkania, ciągła rewizja w nocy i groźba masowych aresztowań.

1150 (tysiąc sto pięćdziesiąt) otrzymałem.

Lwów, 23.IX.1941

¹⁷ Odpisy listu przesłano wicepremierowi Mikołajczykowi i ambasadzie w Londynie.

¹⁸ Zob. dok. nr 172.

[załącznik nr 5]

Sprawozdanie o obozie w Oświęcimiu
(koniec września 1941)

„Obóz w Oświęcimiu otwarty został z wiosną 1940 roku¹⁹. Znajduje się on w miejscu, gdzie dawniej były koszary wojskowe 73 p.p. W obozie tym (Konzentrationslager) przebywają Polacy i Niemcy. 3/4 jeńców stanowią Polacy – 1/4 Niemcy. Liczba jeńców, według orientacji numerów, jakie każdy jeńiec ma [na] bluzie, wynosi obecnie ponad 17.000. Sam obóz został silnie zabezpieczony przez postawienie i wzmocnienie muru okalającego cały obóz, założenie drutów kolczastych elektrycznych i wciągnięcie do pilnowania psów policyjnych. Nadzór i zarząd całego obozu jest w rękach komendy Gestapo, mającej do dyspozycji znaczną ilość wojska (^atw. esmani^a). Główna Komenda obozu jest w Katowicach. Aby zapobiec jakiegokolwiek łączności jeńców z osobami cywilnymi w pobliżu obozu mieszkającymi, komenda obozu rozpoczęła w marcu br. wysiedlanie i przesiedlanie mieszkańców. Wysiedlone zostało 80% mieszkańców samego Oświęcimia, przesiedlone zostały 3 wioski w bliskości obozu, jak również i mieszkańcy w promieniu 2-ch kilometrów od obozu. Po tym wyczynie jeńców przebywających dotychczas tylko w obozie zaczęto wyprowadzać z obozu i angażować do robót na terenie miasta i okolicy. W skład takiej pracy wchodziły: burzenie i wysadzanie dynamitem domów byłych mieszkańców miasta i okolicy, uprawa ziemi, praca przy naprawianiu i budowaniu nowych dróg, pomiary rozmaitego rodzaju na terenach miasta i okolicy. Jeńców, którzy dotychczas przebywali w obozie, pod silną komendą żołnierzy SS, wciągnięto do pracy. Po raz pierwszy, blisko od roku, pozostali jeszcze mieszkańcy miasta zetknęli się z ofiarami okrucieństw i wyrafinowanych metod „szerzycieli kultury zachodu”. Jeńcy – to obraz nędzy, niemej rozpacz, krzywdy wołającej o pomstę do Boga! Rozpiętość wieku tych biedaków sięga od 16 roku do 60 kilku lat. Nie do opisanania ani nie do uwierzenia jest rzeczą opisać tortury, jakie przechodzą nasi Rodacy. Zimno, głód, katowanie fizyczne i moralne w dzień i w nocy – są środkami powszednimi stosowanymi przez ciemieżców nad jeńcami. Nic dziwnego, że śmiertelność ogromna wśród nich; jesienią i zimą elektryczny piec wystawiony na terenie obozu pochłania 50–60 ofiar dziennie; latem śmiertelność wynosiła przeciętnie do 10 dziennie. Ubytek jeńców wkrótce zastępowano nowymi

¹⁹ Rozkaz o założeniu KL Auschwitz wydał 27 kwietnia 1940 r. reichsführer SS Heinrich Himmler.

eskadrami ludzi pozabieranych z różnych miast. Jeńcy to przeważnie ludzie ze sfer inteligencji i duchowieństwa zakonnego i świeckiego. Nic więc dziwnego, że pobyt tych ludzi wśród takich warunków zmiata ich po paru tygodniach czy miesiącach. Żniwo śmierci obfite i nieodżałowane! Nieodżałowane, bo wiele, wiele jednostek pełnowartościowych pod każdym względem przenosi się do lepszego świata, a tak bardzo byłyby potrzebne one i teraz, i potem.

W związku z zetknięciem się jeńców z mieszkańcami powstała w mieście akcja dożywiania tych biedaków. Robią to tylko same kobiety, które różnymi sposobami i środkami osiągają swój cel. Jest to kropla w morzu, bo wskutek silnego strzeżenia mała garstka (może około 300) może być dożywiana. Niech Bogu będą i za to dzięki!

Pracujących jeńców na terenie całej okolicy jest około 5 tysięcy: reszta ich przebywa w obozie i są to przeważnie ludzie, których sprawy są w toku śledztwa, lub ludzie przebywający na oddziałach karnych.

Obóz w Oświęcimiu to chluba Himmlera – jak się wyraził jeden z jego poddanych. My nazywamy go – „obozem śmierci” (Todeslager).

Niech z prochów tych nieszczęśliwych powstanie mściciel!

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 91

335

8 listopada, telegram szyfrowy kierownika MSZ do premiera (do Kairu) o rozmowie z ambasadorem Związku Radzieckiego

WYSŁANO DN. °8° NOV 1941
OTRZYMANO DN. ... 19[41]

DO Polmission Kair – °211°, Kujbyszew do wiadomości – °136°

Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH
statim

Receptus 220²⁰. Refero °210°.

1) Przyjąłem dziś Bogomołowa i złożyłem mu oświadczenie w myśl telegramu Pana Premiera.

²⁰ Dok. nr 331.

2) Oświadczyłem następnie, że ^ddeklaracja jego z dnia 6 bm.^{d21} zdaniem Rządu Polskiego nie może być uznana jako spełnienie postulatów, od których Pan Premier uzależnił swą przyjacielską wizytę w Z.S.R.R. Postulaty te powtórzyłem i uzasadniłem przy pomocy otrzymanych od Ambasadora Kota materiałów, w szczególności sprawozdania z jego rozmowy z Mołotowem.

Prosiłem raz jeszcze usilnie o wypowiedzenie się Rządu Sowieckiego co do gotowości ich spełnienia.

B. po dłuższej dyskusji zobowiązał się zdać sprawę swemu rządowi.

Ton był poprawny, ale nie serdeczny.

Raczyński

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/5 (druk: PRPU, t. 2, s. 446)

336

10 listopada, telegram szyfrowy chargé d'affaires poselstwa w Kairze zawierający informacje premiera dla kierownika MSZ o pobycie w Egipcie i planowanej wizycie w Związku Radzieckim

WYŚLANO DN. 10.11.19[41]
OTRZYMANO DN. 11.11.19[41]

P. ZAŻULIŃSKI – K A I R
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 228

Stwierdziłem bardzo dobrą pozycję Chargé d'affaires Zażulińskiego zarówno u władz brytyjskich, jak i władz egipskich. Przyjęcie przez króla odpada na razie, wyłącznie ^hz powodu^h ze względu na jego chorobę. Zgadzam się całkowicie z uchwałą Rady ^hNarodowej^h ^cMinistrów^c w sprawie rosyjskiej²². Proszę zawiadomić Ambasadora Kota, że wyjazd mój do Rosji może nastąpić po inspekcji w Tobruku, do którego wyjazd ze względu na jasne noce do 14 bm. niemożliwy.

²¹ Zob. dok. nr 330.

²² W uchwale z 7 listopada Rada Ministrów uznała za niewystarczające démarche Bogomolowa złożone dzień wcześniej Mikołajczykowi i Raczyńskiemu. Kierownik MSZ miał podjąć raz jeszcze z ambasadorem ZSRR kwestię warunków wizyty Sikorskiego.

Daty wyjazdu i powrotu stamtąd ze względu na warunki panujące w Libii i na Morzu Śródziemnym określić chwilowo nie mogę. Sądzę, że wyjazd do Rosji nastąpić może około 25 bm., o ile Sowiety zgodzą się na zakomunikowane im postulaty. W razie przeciwnej procedury – wrócę do Londynu.

Przewiduję^d moje spotkanie tu z Litwinowym [w] sobotę i Steinhardtem^d celem poparcia démarchę Kota. Dzisiaj rozpoczęły się konferencje mojego sztabu ze sztabem generała A.²³, celem uporządkowania organizacji oddziałów polskich na Środkowym Wschodzie.

Już z tych kontaktów miałem możność przekonać się, że wizyta moja na Środkowym Wschodzie była konieczna, doprowadzając do suwerennego stosunku Wojska Polskiego do Brytyjskiego. Dotąd władze angielskie w Londynie utrzymywały moje ruchy w tajemnicy bezwzględnej. Dopiero dzisiaj przysłała zgoda Londynu na ujawnienie pobytu. Jutro udzielę nacierającej prasie wywiadu.

SIKORSKI
Polmission

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/5

337

*12 listopada, telegram szyfrowy posła w Madrycie
o groźbie likwidacji poselstwa*

WYŚLANO DN. 12.11.19[41]
OTRZYMANO DN. 13.11.19[41]

Sekretowane

P. SZUMLAKOWSKI – M A D R Y T
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 813

Wobec wysłania armii polskiej na front i możliwości w każdej chwili zbrojnego starcia z dywizją hiszpańską²⁴ rząd hiszpański, jak mnie uprzedzono

²³ Mowa o generale Claudzie Auchinlecku, dowódcy wojsk brytyjskich na Bliskim Wschodzie.

²⁴ Tzw. Błękitna Dywizja (250 Dywizja Piechoty) składała się z hiszpańskich ochotników walczących u boku wojsk niemieckich na froncie wschodnim, gdzie została skierowana pod koniec sierpnia.

poufnie i nieoficjalnie, z przykrością będzie zmuszony przestać uznawać Poselstwo polskie.

Decyzja generała Franco jest oczekiwana. Proszę Pana Ministra o instrukcje:

1. Dokąd mam ewakuować personel Poselstwa, tj. kto z Lizbony miałby udać się do Londynu.

2. Czy Pan Minister brałby pod uwagę ewentualność pozostawienia kogoś w Madrycie w charakterze nieoficjalnym, podobnie jak minister Formanek, przedstawiciel Czechosłowacji.

3. W myśl poprzedniej instrukcji obronę naszych interesów obejmie Ambasada Chilijska²⁵.

Poselstwa innych państw okupowanych pozostałyby nadal.

Szumlakowski

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 269

338

13 listopada, telegram szyfrowy chargé d'affaires poselstwa w Bernie do premiera w sprawie zbiegłych jeńców polskich

Nr 175 z dnia 13.11.1941

DLA NACZELNEGO WODZA:

W rozmowach z władzami szwajcarskimi na temat dopuszczenia i zatrzymania w Szwajcarii zbiegłych jeńców wojennych i osób cywilnych (w związku z moim aide-mémoire, którego kopię przesłałem kurierem przy piśmie Nr 140-c/11 z dnia 28 kwietnia 1941), zarysował się następujący stan rzeczy:

I. Rząd szwajcarski zasadniczo odmawia uznania obowiązku przyjmowania zbiegłych jeńców i osób cywilnych, motywując to:

1) interpretacją art. 13 Konwencji haskiej, który jego zdaniem nie stwarza obowiązku takiego dla państwa neutralnego;

²⁵ Poselstwo RP nie zostało zlikwidowane; zob. dok. nr 341.

2) precedensem Stanów Zjednoczonych, które nie przyjmują jeńców niemieckich zbiegłych z Kanady;

3) nowymi warunkami nieprzewidzianymi przez konwencje, np. niemożność opuszczenia Szwajcarii, a zwłaszcza powstanie nowej kategorii: jeńców wojennych zwolnionych do pracy cywilnej i uciekających już jako cywilni (kategoria wśród naszych zbiegów najliczniejsza);

4) precedens postawiłby małą Szwajcarię wobec dziesiątków tysięcy zbiegów różnych narodowości, co jest dla niej niemożliwością gospodarczą, oraz zmusiłby przyjmować także jeńców sowieckich, czego Rząd szwajcarski stanowczo odmawia.

II. Natomiast ze względów humanitarnych i przyjaźni dla Polski Rząd szwajcarski byłby gotów zrobić dla nas szereg wyjątków.

III. Uważając dalsze dyskusje teoretyczne wobec zupełnej sprzeczności stanowisk za bezcelowe, zgodziliśmy się z p. Pilet-Golaz dążyć do stworzenia pewnego „stanu faktycznego”, z zastrzeżeniem, że nie będzie on naruszał stanowiska zasadniczego obu stron, nie będzie stanowił precedensu i będzie tylko ustnym gentlemen agreement. Warunki porozumienia nie są ostatecznie sprecyzowane, zarysowują się jednak następująco:

1) Szwajcaria zgadza się przyjąć i zatrzymać następujące kategorie zbiegów:

a) wszystkich inteligentów, studentów, uczniów;

b) wszystkich skompromitowanych lub zagrożonych politycznie, dla których powrót do Niemiec lub okupacji byłby niebezpieczeństwem;

c) wszystkich Polaków z części inkorporowanej, zagrożonych przerozieniem na „Volksdeutsche” i powołaniem do wojska niemieckiego.

Ponieważ Polacy, którzy służyli w armii polskiej we Francji, posyłani są do Francji nieokupowanej (w myśl porozumienia z Francją), wyczerpuje to najważniejsze kategorie naszych zbiegów. Zasady te mają być stosowane liberalnie, wątpliwe wypadki decydowane na korzyść zbiegów, przy kwalifikowaniu mają być obecni przedstawiciele Poselstwa albo Dowództwa Dywizji.

2) Pozostający w Szwajcarii zbiegli jeńcy wojenni będą dołączani do internowanych żołnierzy II Dywizji i podlegali tym samym przepisom, z tą różnicą, że w razie otwarcia jakiegokolwiek drogi będą mieli prawo każdej chwili opuścić Szwajcarię. Rozdział między obozy nastąpi podług wskazówek generała Prugara. Zbiegowie cywilni będą na utrzymaniu Poselstwa, mają mieć możliwość studiów itp.

W praktyce dotychczasowej żadnego zbiega, o którym Poselstwo się dowiedziało, nie wydano, a wojskowych już dołączono do II Dywizji. Cywilnych jest dotąd 9, w tym dwie studentki.

Ponieważ oczekuję na wiosnę znacznie wzmożonego napływu zbiegów (co utrudni rokowania), proszę Pana Generała o opinię i instrukcje w tej sprawie, którą chciałbym sfinalizować możliwie szybko.

Finansowo zbiegli jeńcy przestaliby nas obecnie obciążać. Proszę tylko o zwrot dotychczasowych wydatków oraz fundusze na cywilnych (refero moja depesza Nr 147).

/-/ ŁADOŚ

AAN, Poselstwo Berno, 325

339

*13 listopada, notatka kierownika referatu I
dla ambasadora w Londynie o warunkach korzystania
przez Polskę z pomocy Stanów Zjednoczonych*

Notatka dla Pana Ambasadora

Sprawa Lease and Lend Aktu składa się w obecnej chwili z kilku punktów:

(1) Zapotrzebowanie wojskowe dla korpusu w Szkocji i dla przewidywanego korpusu w Kanadzie zostało latem rb. zgłoszone przez wojsko do Ministerstwa Skarbu, a stamtąd do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W M.S.Z. zapotrzebowanie zostało przetłumaczone na język angielski i przesłane z jednej strony do Ambasady R.P. w Londynie, która zgłosiła je w Foreign Office (jest to tylko formalność), z drugiej strony posłane do Ambasady R.P. w Washingtonie, która z kolei miała polecone przekazać je do British Purchasing Commission w New Yorku i do Lease and Lend Office pod dyktando p. Stettiniusa. Aczkolwiek nie ma potwierdzenia dokonania tych kroków przez Washington, nie ma wątpliwości, iż tak się stało.

(2) Rzeczywiste zapotrzebowanie na sprzęt wojskowy i uzbrojenie w obecnej chwili przedstawia się zupełnie inaczej od tego, co zostało zgłoszone w Washingtonie. Jeżeli rząd sowiecki rzeczywiście dotrzyma słowa i wypuści

z Rosji taką ilość żołnierzy, która jest potrzebna do uzupełnienia korpusu w Szkocji, to zapotrzebowanie amerykańskie z tytułu L.L.A. dla tego korpusu powinno być znakomicie powiększone. Z drugiej strony, zgodnie z przewidywaniami M.S.Z. i placówek amerykańskich, ilość ochotników w Kanadzie jest bez porównania mniejsza od tego, co oczekiwały liczące siły na zamiary władze wojskowe. Aczkolwiek można się spodziewać, że ilość żołnierzy w obozach kanadyjskich będzie rosła, to wątpliwe jest, aby kiedykolwiek dosięgła ona liczebności korpusu. Wniosek: z biegiem czasu trzeba będzie zapewne przesunąć zapotrzebowanie na Kanadę w dużym stopniu na zapotrzebowanie na Szkocję. Nie jest wykluczone, że suma obu tych pozycji pozostałaby praktycznie ta sama, z tą różnicą, że trzeba by tanki, artylerię etc. przewidzianą na Kanadę dodatkowo przewieźć do Szkocji.

(3) Zapotrzebowanie dla oddziałów naszych w Rosji, czy są one na miejscu, czy też zostały przewiezione na południe (eliminują tutaj żołnierzy z Rosji przeznaczonych do Szkocji), nie zostało nigdy zgłoszone Amerykanom, gdyż nigdy nie doszło do stadium, w którym można by z ołówkiem w ręku określić, jaki sprzęt, na ile osób i gdzie oraz kiedy będzie potrzebny. Natomiast p. Ciechanowski odbył rozmowę w Departamencie Stanu, w obecności p. Stettiniusa, w której na wypadek zgody Sowietów na przewiezienie żołnierzy polskich do Persji uzyskał akceptację amerykańską podciągnięcia dostaw dla nich pod L.L.A., przy czym tentatywnie przyjęto za podstawę obliczenie Armii Polskiej na Bliskim Wschodzie w wysokości 150.000 ludzi²⁶. Tak więc w tym punkcie mamy zgodę amerykańską, przynajmniej generalną, na zaopatrzenie problematycznej jeszcze Armii Polskiej w Persji, pomimo żeśmy nie dokonali niezbędnych formalności zgłoszenia, podczas gdy pomimo żeśmy dokonali takich formalności, nie mamy jeszcze zgody amerykańskiej na zaopatrzenie już istniejących oddziałów w Szkocji czy Kanadzie.

(4) Ostatnie wiadomości z Kujbyszewa wskazują na zgodę Sowietów ewakuowania paru czy kilku tysięcy żołnierzy polskich na Bliski Wschód, celem uzupełnienia zapasowej brygady karpackiej w Palestynie (a przez to podciągnięcia wojsk pod komendą gen. Zająca do wysokości dywizji: brygada w Tobruku i brygada w Latrun w Palestynie). W M.S.Z. nie są znane przyrzeczenia angielskie co do uzbrojenia takiej dodatkowej brygady. Być może, że również powstanie potrzeba zastosowania do niej dostaw z L.L.A.

²⁶ Rozmowa Ciechanowskiego z Edwardem Stettiniusem Jr. zarządzającym programem Lend-Lease i gen. Jamesem H. Burnsem, przewodniczącym Munitions Assignment Board, miała miejsce 6 listopada; zob. dok. nr 332.

(5) Sprawy L.L.A. na terenie Londynu nie były nigdy należycie uprządkowane. Zarówno M.S.Z., jak i Ministerstwo Skarbu wysunęły projekt utworzenia stałej komisji między-ministerialnej w Londynie do zawiadywania tymi sprawami. Jednym z powodów, dla których taka komisja byłaby potrzebna, jest konieczność ustalenia wyraźnej odpowiedzialności za temat, za który odpowiedzialność jest stale przenoszona z wojska na Skarb i ze Skarbu na M.S.Z., podczas gdy odpowiedzialność taka z natury rzeczy musi być wspólna. Sztab Naczelnego Wodza listownie poparł myśl utworzenia komisji, jednak gen. Sikorski uznał ją za niepotrzebną, zlecając z kolei utworzenie takiej komisji w Ameryce, co zostało dokonane, lecz co nie rozwiązuje potrzeb londyńskich. Gen. Sikorski nie podał motywów, dla których jest przeciwny utworzeniu komisji londyńskiej. Gdyby mogło dojść do rewizji tego stanowiska, byłoby to ze wszech miar pożądane – inaczej można się obawiać, że w razie jakichkolwiek zahaczeń sprawy L.L.A. o niepowodzenie takie obwiniano by właśnie M.S.Z.

(6) Specjalną sprawą jest zapotrzebowanie na statki handlowe. M.S.Z. przekazało do Washingtonu zapotrzebowanie na 16 statków po 10.000 ton, tak jak otrzymało je z Ministerstwa Skarbu. Wobec specjalnej drażliwości tej sprawy wydaje się, że takie formalne zapotrzebowanie, o ile nie jest poparte bardzo silnie przez Anglików, nie da żadnego rezultatu. Sprawa jest bliżej znana osobiście Ambasadorowi Raczyńskiemu.

(7) Ostatnio Ambasador Ciechanowski przekazał do Londynu życzenie p. Stettiniusa podania mu zapotrzebowań wojskowych w szerokim tego słowa sensie, nawet z włączeniem surowców, na określony okres czasu naprzód. Gdyby istniała komisja w Londynie, to mogłaby ona przygotować materiał do rozważenia przez Rząd, w dzisiejszym stanie rzeczy potrzebna jest decyzja Rządu, kto ma przygotować odpowiedź dla p. Stettiniusa.

Odpowiednie akta sprawy znajdują się w M.S.Z.

fJ.W.^f

Londyn, dnia 13 listopada 1941 r.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 58

340

13 listopada, telegram szyfrowy kierownika MSZ do ambasady w Kujbyszewie o przygotowaniach do ewakuacji Armii Polskiej ze Związku Radzieckiego

WYSŁANO DN. 14 NOV 1941

OTRZYMANO DN. ... 19[41]

DO Polmission K u j b y s z e w
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr ^c145^c

Pan Premier komunikuje, iż po konferencji z wojskowymi czynnikami angielskimi i naradach w Sztabie Głównym następujące instrukcje zostały podane do wiadomości Sztabów brytyjskich w Iranie i w Indiach:

a) Zostały one poinformowane o ewentualnej wizycie Premiera w Bagdadzie i w Teheranie w drodze do Rosji.

b) Wyrażono nadzieję, że w krótkim czasie 10.000 Wojska Polskiego będzie do dyspozycji dla Brygady Polskiej na Środkowym Wschodzie.

c) Nie jest wykluczone, że przy sprzyjających okolicznościach może przekroczyć granicę perską około 100.000 ludzi. Premierowi sugerowano omówienie tej sprawy z władzami brytyjskimi w Bagdadzie i Teheranie.

Jednocześnie zostały mu przedłożone do aprobaty następujące sprawy:

1) Należy zachęcać Polaków do wyjazdu do Persji do Bandarszachu albo Rashtu dla dotarcia do kolejowych linii.

2) Jeżeli to możliwe, powinni oni posiadać żelazną rację żywnościową na tydzień. Premier zażądał dużych racyj żywnościowych i zaopatrzenia ze względu na możliwości przybycia również ludności cywilnej.

3) W Basrze trzeba stworzyć punkt zborny, skąd ludzie byliby wysyłani na Środkowy Wschód do centrów wyszkolenia.

4) Jest konieczne zgromadzenie dużych zapasów żywności dla przejeżdżających przez persko-turkiestańską granicę.

Pan Premier zaaprobował powyższe sprawy.

Raczyński

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/5

341

14 listopada, telegram szyfrowy kierownika MSZ
do posła w Madrycie z instrukcjami
na wypadek likwidacji poselstwa

OTRZYMANO DN. ... 19[41]
WYSŁANO DN. ^c14.XI.41^c

Sekretowane

DO Polmission M a d r y t
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH
^cStatim^c

Nr ^c399^c

Receptus 813²⁷.

Oddziały Polskie w Rosji są w stadium formowania i wiadomości o wysłaniu ich na front nie są ścisłe. ^cUżycie ich w polu nie jest w każdym razie przewidziane przed wiosną^c. Niebezpieczeństwa bezpośredniego starcia z dywizją hiszpańską zatem obecnie nie ma. Gdyby jednak Rząd Hiszpański pod tym pozorem na skutek presji niemieckiej przystąpił do likwidacji Poselstwa, proszę Pana Posła o:

1) Urzędowe zlecenie obrony naszych interesów Ambasadzie Chilijskiej i, o ile możliwe, tak jak to miało miejsce na innych placówkach, przydzielenie do tej Ambasady 1 lub 2 naszych urzędników jako referentów spraw polskich.

2) Pozostawienie, zgodnie z sugestią Pańską, jednego ze współpracowników Poselstwa w Madrycie w charakterze nieoficjalnym. O ile Pan Poseł zechciałby osobiście podjąć się tej roli, uważałbym to ze względu na Pańskie stosunki z Generałem Franco za szczególnie użyteczne.

3) Wyjazd reszty personelu do Lizbony, dokąd skierowane zostaną dalsze dyspozycje Rządu.

4) Porozumienie się z Augustem Czartoryskim jako delegatem Czerwonego Krzyża i zobowiązanie go do roztoczenia dodatkowej jak najściślejszej opieki nad Polakami, którzy pozostaną w Hiszpanii, czy to na wolnej stopie, czy to w obozach.

5) Interwencje u Nuncjusza i Ambasadorów Angielskiego i Amerykańskiego celem spowodowania ich do dalszego czuwania nad losem internowanych w Mirandzie i Palencii.

²⁷ Dok. nr 337.

6) Wywarcie jak największego nacisku na Rząd Hiszpański, o ile możliwości z pomocą wymienionych w punkcie poprzednim Ambasadorów, celem uzyskania ewakuacji równocześnie z wyjazdem Poselstwa możliwie znacznej liczby obywateli polskich internowanych w obozach. Na procedurę taką zgodziły się swego czasu zarówno Rumunia, jak Węgry.

Poza tym proszę Pana Posła o podjęcie starań, aby Rząd Hiszpański nawet na wypadek likwidacji oficjalnych stosunków dyplomatycznych nie przestał honorować naszych paszportów i udzielał wiz tranzytowych Polakom udającym się z Francji do Portugalii. Nie potrzebuję podkreślać znaczenia tej kwestii dla możliwości utrzymania kontaktu Rządu z emigracją we Francji i w krajach centralnej Europy. *„W razie odmowy proszę spowodować sugestie rządu hiszpańskiego co do zapewnienia tranzytu tego de facto, choćby na podstawie sauf-conduit hiszpańskich”*^{c28}.

fRaczyński^f

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 269

342

14 listopada, notatka attaché konsularnego delegacji przy Lidze Narodów w Genewie o traktowaniu jeńców radzieckich przez Niemców

Genewa, dnia 14.XI.1941

Notatka w sprawach traktowania jeńców sowieckich w Niemczech.

Z rozmów, które miałem w M.C.K., mogłem wywnioskować, co następuje:

Jeńców sowieckich w Niemczech znajduje się około 3 1/2 miliona. Jeńcy ci na wstępie są traktowani i żywieni nieźle. Dzieje się to jeszcze w odcinku frontowym. Następnie odbywa się sortowanie. Wszyscy komisarze są z miejsca rozstrzeliwani. Jeńcom lekko rannym i ciężko rannym daje się zastrzyki

²⁸ Poseł w Madrycie telegramem szyfrowym z 18 listopada informował: „Otrzymałem poufne informacje, że generał Franco nie aprobował, podobnie jak w roku zeszłym, wniosku o zlikwidowanie Poselstwa RP. Zwrócono mi jednakże uwagę, że policja jest powiadomiona zarówno o nielegalnej działalności ewakuacyjnej, jak i wywiadowczej Poselstwa. Oprócz Gestapo daje niestety informacje jakiś Polak. Konsul Albiński powiadomiony o tym”; IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/36E.

śmiertelne. Żydów wybiera się i ci są traktowani jako zakładnicy przeważnie, a parę dni po tym są rozstrzeliwani. Pozostałym jeńcom odbiera się płaszcze i buty, które są rekwirowane na potrzeby armii niemieckiej. Następnie pędzi się ich bosych i ledwo odzianych setki kilometrów do miejsc internowania.

Ktoś z osobistości niemieckich powracający z Prus Wschodnich opowiadał, iż widział pochód tego rodzaju, co wyglądało potwornie. Ludzie padali z osłabienia z nogami opuchniętymi jak dynie i rozkładające się za życia. Każdego wieczora odbywa się sortowanie pochodu i słabszych natychmiast się zastrzelują. Jednak ilości jeńców są tak wielkie, iż często sortowanie to nie jest zupełne. W miejscu stałego pobytu jeńców się trzyma jak zwierzęta, za drutami, bez domów ani namiotów, na gołej ziemi. Jedzenia się nie daje, gdyż jego nie ma. Niemcy sami obliczają, że przeciętna waga jeńca jest 40 kg. Te same sfery obliczają, iż z ogólnej ilości jeńców pozostanie przy życiu maximum 1/4.

Sytuacja ludności cywilnej w krajach świeżo okupowanych jest po prostu straszna z powodu braku żywności. Oblicza się, iż w krajach wschodnich okupowanych świeżo do lata wyginie z głodu około 15 milionów ludzi²⁹.

AAN, Poselstwo Berno, 97

343

*[po 14 listopada], notatka kierownika MSZ
z rozmowy z ambasadorem Związku Radzieckiego*

NOTATKA Z ROZMOWY KIEROWNIKA M.S.Z. AMBASADORA
RACZYŃSKIEGO z AMBASADOREM Z.S.S.R. BOGOMOŁOWEM
z dn. 14.XI.1941 r.

Celem wizyty Ambasadora Bogomołowa było złożenie odpowiedzi (w tekście rosyjskim i francuskim) na pismo skierowane do niego w dn. 16 października 1941 r. przez Pana Premiera Generała Sikorskiego³⁰.

²⁹ Oryginał notatki został wysłany do PCK w Lizbonie; kopię przesłano do poselstwa w Bernie.

³⁰ Najprawdopodobniej mowa o nocie premiera do ambasadora Związku Radzieckiego z 15 października, w której informowano: „Je vous prie de bien vouloir porter à la connaissance du Gouvernement Soviétique l'assurance, que le Gouvernement Polonais apprécie la bonne volonté démontrée par le Gouvernement Soviétique

Po zapoznaniu się z treścią noty powiedziałem Ambasadorowi, że dotyczy ona tylko jednego z punktów ujętych w korespondencji między Ambasadorem Kotem a Komisarzem Mołotowem. W odpowiedzi p. Mołotowa na notę Ambasadora Kota mamy dotychczas niepełne informacje, na razie więc nie możemy zająć sprecyzowanego stanowiska. Oczywiście treść ^cnoty^c p. Bogomołowa zakomunikuję Rządowi oraz Generałowi Sikorskiemu.

Zapewniłem p. Bogomołowa przy tej sposobności, że ze strony polskiej istnieje chęć rozwinięcia współpracy z Rządem sowieckim; w szczególności Rząd Polski ma nadzieję, że wizyta Generała Sikorskiego będzie mogła mieć miejsce. Tym się tłumaczy nacisk z naszej strony na spełnienie naszych najistotniejszych dla nas postulatów, który wywieraliśmy, wywieramy i musimy dalej wywierać.

Zwróciłem uwagę na wielką bolączkę, którą stanowi dla nas brak kredytu sowieckiego na potrzeby ludności cywilnej oraz na trudności transferowe istniejące przy przekazywaniu sum z Wielkiej Brytanii do Ambasady naszej w Kuibiszewie.

^fE. Raczyński^f

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.41/4 (druk: PPRM 3, dok. nr 96A)

dans la réalisation de la Convention Polono-Soviétique du 30 Juillet 1941. Cependant certaines difficultés se font jour, qui ne semblent pas être en rapport avec les difficultés provoquées par les opérations militaires. Ainsi la libération immédiate des citoyens polonais, privés de liberté semble nécessaire en vue de l'hiver qui s'approche, ainsi que les moyens de leurs assurer l'existence. Le sort de quelques milliers des officiers polonais, qui ne sont pas rentrés en Pologne et qui n'ont pas été retrouvés dans les camps militaires soviétiques continuent être incertain. Ils sont probablement dispersés dans les régions du nord de l'U.R.S.S. Leur présence dans les camps de l'Armée Polonaise est indispensable. Je vous prie aussi d'attirer l'attention du Gouvernement Soviétique sur la nécessité d'activer l'aide nécessaire pour la formation et l'accroissement de cette Armée. En même temps j'ai l'honneur de vous communiquer qu'en vue des opérations militaires actuelles, j'ai donné des instructions afin d'intensifier l'action de sabotage et de diversion polonaise en Pologne occupée par les Allemands"; IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.41/2 (druk: DPSR, dok. nr 131; PRPU, t. 2, s. 404, tłumaczenie).

344

16 listopada, notatka sekretarza ambasady w Kujbyszewie z rozmowy ambasadora z przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych

Ścisłe Tajne

ROZMOWA AMBASADORA R.P. PROF. KOTA
Z PRZEWODNICZĄCYM RADY KOMISARZY LUDOWYCH ZSRR
J. STALINEM, ODBYTA NA KREMLU DNIA 14 LISTOPADA 1941 r.

(obecni: Komisarz Spraw Zagranicznych Mołotow z tłumaczem oraz 1-y Sekretarz Ambasady W. Arlet).

Amb.: Uważam sobie za prawdziwy zaszczyt, iż mogę być przedstawiony Panu Prezydentowi, z którego imieniem łączy się historyczny moment nawiązania na nowo wzajemnych stosunków między Polską i ZSRR.

S.: Z chęcią witam Pana Ambasadora. Sowieccy ludzie, my wszyscy, uważamy, że między narodami sowieckim i polskim powinny istnieć jak najlepsze stosunki. Mam nadzieję, o ile to zależy od sowieckich ludzi, że potrafimy zrobić w tej dziedzinie wszystko, co trzeba. Sądzę, że możemy zacząć nową kartę historii i że powinniśmy stosunki nasze oprzeć na przyjaźni.

Amb.: Z wielką przyjemnością służyłem słów wypowiedzianych przez Pana Prezydenta i ze swej strony mogę Pana zapewnić, że kierownicy Państwa i Narodu polskiego są zwolennikami trwałej i głębokiej współpracy polsko-sowieckiej. Po prostu nie widzimy żadnych powodów konfliktów i żadnych zagadnień, które mogłyby być ich źródłem między nami, sąsiadami.

S.: Nie tylko sąsiadami, ale i jednej krwi (nie tylko sąsiadami no i jednokrotnymi).

Amb.: Wobec tej strasznej lekcji, jaką nam i całemu światu daje Hitler, wy i my musimy zmanifestować właśnie to nasze pokrewieństwo.

S.: Ma Pan rację.

Amb.: Pewne koła utrzymują, iż istnieją zagadnienia, które nas dzielą, np. sprawa ukraińska czy litewska, ale właśnie te problemy mogą być rozwiązane w drodze porozumienia. Sądzę, że one właśnie mogą być czynnikiem, który nas zbliży.

S.: (potakuje).

Amb.: Tymczasem jednak toczy się wojna, która zaabsorbowała wszystkich Polaków. Pragniemy wnieść do obozu walczącego po tej stronie wszystkie nasze

siły, wszystkie nasze polskie możliwości. Sytuacja nasza nie jest łatwa, ziemie polskie okupowane przez Niemców, rząd za granicą, środki materialne omal nie istnieją. Ale mimo tego sami Niemcy muszą przyznać, że Polacy stanowią wielką siłę. Sami Niemcy wiedzą i boją się tego, że gdy przyjdzie decydujący moment, każdy Polak pod okupacją potrafi spełnić swój żołnierski obowiązek. Naród polski spełnia i dzisiaj swą rolę w walce, swym uporem i wytrwałością, które mu każą walczyć do ostatniego tchnienia zawsze lojalnie po stronie, po której znalazły się wszystkie czynniki demokratyczne. Umiłowanie wolności narodu polskiego jest Panu Prezydentowi na pewno znane. Niemcy nie znaleźli w Polsce Quislinga, nie potrafili stworzyć marionetkowego rządu (gouvernement fantôme). Istnieje jeden jeszcze charakterystyczny moment wnoszony przez Polskę do obozu demokratycznego. Polacy są jedynym narodem katolickim, który stoi u boku aliantów, a więc anglosaskich mocarstw i Związku Radzieckiego. Ma to wielkie znaczenie. Hitler nie może głosić, iż jest obrońcą religii. Stanowisko Polski uniemożliwia też Watykanowi otwarte zajęcie stanowiska po stronie osi. Ale naszą najważniejszą ambicją jest stworzenie jak największej armii polskiej za granicą. Wojna ta jest przecież nie tylko waszą, ale i naszą wojną. Dlatego też prosimy was o sprzyjanie rozwojowi naszej wielkiej armii. Polacy udowodnili, że walczyć chcą i umieją z Hitlerem do ostatniej kropli krwi. Wojska nasze znajdują się w Egipcie, w Palestynie, w W. Brytanii, na morzach i w powietrzu, ale największym zbiornikiem żywych sił polskich jest Związek Radziecki. Ten właśnie wielki problem Gen. Sikorski pragnąłby rozstrzygnąć z Panem. Gen. Sikorski to polityk z dużym temperamentem, żołnierz łamiący przeszkody. Cechą jego charakteru jest twardość i nieustępliwość, czego jednym z dowodów jest zawarcie porozumienia ze Związkiem Radzieckim, na przekór istniejącej opozycji. Cieszy się on dużym szacunkiem u szefów państw sojuszniczych. Istnieją też wszelkie dane na to, iż wraz z Panem, Panie Prezydencie, Churchilllem, Rooseveltem będzie on stanowić tę grupę osobistości, która zdecyduje o przyszłej organizacji świata.

S.: Rozumiem konieczność stworzenia polskiej armii. Z żołnierzem polskim zetknąłem się na wielu frontach i umiem go cenić. To jest oczywiste. Jestem gotów okazać wszelką pomoc. Niech Pan Ambasador zechce powiedzieć, z czego jest niezadowolony, z czego są niezadowoleni Polacy w Rosji i czego oni chcą. Jeśli Gen. Sikorski pragnie przybyć do Związku Radzieckiego, będzie on naszym gościem i mam nadzieję, że potrafimy się ze sobą porozumieć.

Amb.: A więc Pan Prezydent pragnie usłyszeć nasze prośby i żale?

S.: Tak właśnie.

Amb.: Podstawą dobrej współpracy i dobrych stosunków między nami powinna być przyjazna atmosfera. Polacy, którzy cierpieli wiele od Rosjan,

poczynając od XVI-go wieku, atmosfery tej naprawę potrzebują. Nie chodzi tu tylko o poglądy, ale i o stosunek uczuciowy, o ciepło. W narodzie rosyjskim szeroko rozprzestrzenione są fałszywe wyobrażenia o Polakach jako narodzie panów. Nie odpowiada to absolutnie rzeczywistości. Jesteśmy narodem chłopów, robotników i ludzi pracy, narodem głęboko i szczerze demokratycznym. Pragnę stwierdzić, iż wśród niższych wykonawczych władz radzieckich ten fałszywy pogląd jest zakorzeniony głęboko, co powoduje szereg trudności dla obywateli polskich. Bylibyśmy bardzo wdzięczni Panu Prezydentowi, gdyby Pan swoim autorytetem przyczynił się do zmiany tych poglądów, czemu zresztą dał Pan już wyraz przez swój gest współpracy z nami.

S.: W imię prawdy historycznej chciałbym pewną rzecz wyjaśnić. Poczynając od XVI-go wieku nie tylko Polacy cierpieli od Rosjan, ale i Rosjanie od Polaków. Przecież od tego czasu ^{dwa} ^d razy zajęliście Moskwę. Powinniśmy skończyć z przeszłością. Nie wątpię w to, że ze strony tych czy innych organów zachodzą wypadki nieodpowiedniego ustosunkowania się do Polaków. Jednak atmosfera ta będzie zlikwidowana (budiet likwidowana). Wiem o tym, że Polska jest narodem chłopów i ludzi pracy. Istnieją wszystkie warunki po temu, żeby skończyć z historią wzajemnej wrogości i pójść wspólnym pochodem przeciwko wspólnemu wrogowi – hitlerowskiemu Niemcom. Co do kwestii wojska polskiego, jesteśmy zobowiązani sformować w 1941 roku 30.000 żołnierzy, na co składają się dwie dywizje piechoty, pułk zapasowy, szkoła oficerska i sztab. Pierwsza dywizja ma być uzbrojona przez Związek Radziecki, druga – przez Polaków. Obie te dywizje, a raczej całe 30.000, mówiąc wulgarnie (gowiąra grubo), muszą być karmione przez sowieckich ludzi. ZSRR zobowiązał się do tego i zobowiązania dotrzyma. Czy to jest zgodne z rzeczywistością? (eto prawilno?)

Amb.: Zachodzi tu pomyłka. Należy zorganizować tyle wojska polskiego w ZSRR, na ile pozwolą rezerwy ludzkie. Jeśli zużyć je wszystkie, możemy mieć armię 150-tysięczną, mogłaby być nawet jeszcze liczniejsza, ale biorę tu pod uwagę tylko element wyborowy pod względem fizycznym. Będziemy się starać, by zaopatrywanie otrzymać z zagranicy.

S.: Ale jednak istnieje protokół o 30.000 na rok 1941³¹. Nie uważam tego za swe ostatnie słowo (ja nie szczytaju etowo naszym poslednim słowom), lecz podkreślam istnienie protokołu.

Amb.: Istnieje więcej protokołów. Np. z pierwszego posiedzenia Komisji Wojskowej polsko-radzieckiej, o ile pamiętam, z 12 sierpnia. Protokół ten

³¹ Wielkość tę ustalono na posiedzeniu polsko-radzieckiej komisji wojskowej 22 sierpnia.

mówi wyraźnie, iż dwie dywizje to tylko pierwszy etap, to wojsko, które natychmiast miało być stworzone. Już w następnym miesiącu zredagowano nowe protokoły o dalszych jednostkach.

Moł.: Ale późniejsze protokoły nie zostały podpisane ani zatwierdzone przez rząd. Tutaj (trzymając w ręku protokół) mam protokół, o który chodzi (wodzi palcem po fragmencie protokołu, na którym figuruje data 1.10.1941).

Amb.: (wskazując na tę samą datę) Proszę mi powiedzieć, gdzie tu jest mowa o tem, że w roku 1941 mają być sformowane tylko dwie dywizje. Powiedzione jest tu tylko, że dwie pierwsze dywizje mają osiągnąć gotowość na 1.10.1941. Przecież to znaczy zupełnie co innego. Ograniczenia ilościowego wojska w roku 1941 nie ma.

Moł.: Hm, rzeczywiście. W każdym razie późniejsze protokoły nie zostały ratyfikowane przez rząd.

S.: Rosjanie nie naruszyli protokołu. Jeśli Polacy są niezadowoleni, mogą wysunąć propozycję dalszych umów. Rosjanie swego zobowiązania nie naruszyli.

Amb.: Na dalsze jednostki miały się składać trzy dywizje, z których na początek dwie robocze – przeznaczone do budownictwa na rzecz wojska. Chodziło o zbudowanie obozów zimowych.

S.: Dotychczas macie przecież tylko jedną dywizję.

Amb.: Mamy dwie dywizje, z których tylko jedna uzbrojona, mimo zapewnienia o uzbrojeniu obu. Dopiero we wrześniu wojskowe władze radzieckie zawiadomiły, że nie mogą dać broni dla drugiej dywizji.

S.: A tak, istotnie, przypominam sobie.

Amb.: Nie jestem żołnierzem i nie czuję się powołany do omawiania szczegółów technicznych. Chodzi mi o zasadę, nie o szczegóły.

S.: My, sowieccy ludzie, pragniemy jak największej i jak najlepiej przygotowanej bojowo armii polskiej (kaka možno bolszoj i wojennosposobnoj polskoj armii). Będziemy dzielić się z wami tym, co posiadamy i do czego czujemy się zobowiązani, ale proszę Polaków mieć na uwadze, że Rosjanie prowadzą wojnę i muszą uzbrajać rezerwy. Mamy przecież straty wojenne. Proszę Pana Ambadora mieć na uwadze, że może nam nie starczyć uzbrojenia i wyżywienia, ażeby zaspokoić potrzeby frontu, uzupełnień i polskiej armii. Mamy pod bronią wiele milionów, trzeba je żywić. Możemy uzbroić dwie polskie dywizje. Jedna z nich już jest gotowa. Nie sprzeciwiam się formowaniu na terytorium ZSRR pięciu, sześciu, siedmiu dywizji polskich, na ile tylko starczy wam ludzi i materiału, ale powtarzam, że prowadzimy wojnę, walczymy na wielkim froncie i może nam nie starczyć materiału na uzbrojenie tej armii. Polacy sami winni dołożyć starań, aby

wyekwipować i uzbroić to wojsko. Może być, iż po pewnym okresie czasu sytuacja się poprawi, wtedy – to inna sprawa (toga rozmowa drugiej).

Amb.: Dziękuję Panu Prezydentowi bardzo za to oświadczenie. O ile dobrze rozumiąłem, możemy zatem formować tyle dywizji, na ile nam starczy ludzi, pod warunkiem otrzymania ekwipunku i żywności z zagranicy.

S.: Dobrze Pan zrozumiał.

Amb.: Zatem wszyscy kandydaci zdolni do noszenia broni będą dopuszczeni do służby, a pozostaje do wyznaczenia miejsce, w którym by formowanie oddziałów się odbywało, obrane w ten sposób, by dowóz z zagranicy uzbrojenia i żywienia był jak najłatwiejszy.

S.: Zgadzam się zasadniczo. Miejsce także zostanie oznaczone. Jednak nie będzie to Uzbekistan, do którego obywatele polscy wyjeżdżają bezprawnie.

Amb.: Uzbekistan nie jest naszą koncepcją, lecz został wskazany naszym wojskowym przez radzieckie władze wojskowe. Zawsze byłem przeciwny bezwładnemu przenoszeniu się ludności polskiej, ale mimo licznych próśb przedstawienia mi planu przesiedleń, nie mogłem go uzyskać. Same Władze Radzieckie kierowały ludzi do Uzbekistanu, mam tu nawet depezę świadczącą o tym.

S.: Skąd ta depeza?

Amb.: Z Nowosybirsk, gdzie lokalne władze radzieckie zmuszają naszych ludzi do wyjazdu na południe. Ludzie zwalniani na północy, w obawie przed surową zimą, kierowali się na południe i stąd ich przyплыw w tamtejsze okolice. Uważam, że masowe wólczęgostwo w czasie wojny jest niedopuszczalne, ale byłem bezsilny wobec rozwoju sytuacji.

S.: Odpowiedni okręg zostanie wyznaczony jutro.

Amb.: Ponawiam swą prośbę o wzięcie pod uwagę czynnika odpowiedniego klimatu oraz dogodnego dla zaopatrywania z zagranicy położenia transportowego.

S.: Czy mowa o rejonie formowania wojska, czy też o rejonach rozmieszczenia ludności cywilnej. Czyż nie są one wskazane?

Amb.: Do rejonu formowania pierwszych dywizji polskich napłynął nadmiar kandydatów do wojska. Polskie władze wojskowe musiały skierować tych ludzi gdziekolwiek i wówczas uzyskały od radzieckich władz wojskowych wskazówkę wysyłania transportów do miejsca przypuszczalnego formowania następnych dywizji – stacji Wrewskoj w Uzbekistanie, gdzie miały się znajdować odpowiednio wielkie koszary.

Moł.: Miejsce to nie zostało zatwierdzone przez władze, a więc wysyłanie tam ludzi było bezpodstawne. Ambasada i jej funkcjonariusze wysyłali nawet

depesze do różnych miejscowości zamieszkałych przez Polaków polecając im wyjazd do Uzbekistanu.

Amb.: Władze Radzieckie kierowały te transporty na południe. Np. do stacji Farab. Przedstawiciele Władz Radzieckich zwrócili się nawet z prośbą do gen. Szyszko-Bohusza o wysyłanie depeszy w tej sprawie.

S.: Jeszcze raz zapytuję Pana Ambasadora, czy chodzi o rejon formowania armii polskiej, czy o rejon osiedlenia? Dwie są kwestie czy jedna?

Amb.: Jest to bardzo trudny problem.

S.: Jakie rejonu mam zatem na jutro oznaczyć?

Amb.: Wyznaczenie jednych i drugich jest oczywiście kwestią, o której rozstrzygać będzie Rząd Radziecki. O naszych życzeniach co do rejonów formowania armii już mówiłem. Jeżeli chodzi o osiedlenie ludności cywilnej, proszę o uwzględnienie, obok czynnika klimatu, możliwość zapewnienia im pracy na miejscu. Nie ma jednak potrzeby wyznaczania ich akurat na jutro. Prosiłbym Pana Prezydenta o przesunięcie decyzji w tej sprawie do przyjazdu gen. Sikorskiego i do rozmowy z nim.

S.: Dobrze. Powtarzam, że pragniemy jak największej i jak najlepiej przygotowanej do boju Polskiej Armii, jednak prowadzimy wojnę i nie jesteśmy w stanie dalszych dywizji polskich utrzymywać. Być może, iż za trzy miesiące sytuacja materiałowa się poprawi, ale teraz organizujemy wielką ilość swoich własnych dywizji. Może już nawet za 2 miesiące położenie ulegnie polepszeniu.

Amb.: Dziękuję Panu Prezydentowi. Zawiadomię o tym gen. Sikorskiego.

S.: Jesteśmy przecież sprzymierzeńcami. Któż potrzebuje słabego alianta? Będziemy z Polakami po bratersku wszystkim się dzielić. Zrobimy wszystko, co potrafimy.

Amb.: Rozumiem całkowicie wasze trudności. Jeśli jednak chodzi o kwestię wyżywienia dalszych jednostek naszego wojska, to prosiłbym o zapewnienie im dostaw żywności przynajmniej w pierwszym okresie.

S.: Zrobi się, co tylko będzie możliwe.

Amb.: Przecież nie może być porównania między olbrzymimi potrzebami waszej armii a kilkoma naszymi dywizjami.

S.: A jednak nieraz 20 pudów człowiek podźwignie, a pod jednym funtem się zwali. Wszystko, co tylko leży w ludzkiej mocy, postaramy się zrobić, ale nie chcę dawać obietnic, których nie będę mógł spełnić.

Amb.: Mam jeszcze jedną sprawę wojskową, Panie Prezydencie. Gen. Anders, Dowódca Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, dzielny bojowy generał,

trzykrotnie ranny w kampanii wrześniowej 1939, otrzymał rozkaz od Radzieckich władz wojskowych odesłania z obozu nadwyżek ludzi ponad 30.000. Przecież tego nie można od niego żądać.

S.: Kto wydał taki rozkaz?

Amb.: (podaje Mołotowowi odpis pisma pełnomocnika armii czerwonej dla formowania armii polskiej z dnia 8.11.41) Oto odpis rozkazu.

Moł.: (chce podać dokument Stalinowi, który oddaje go sekretarzowi)

S.: Co to za pismo, kto to podpisał?

Tłum.: Panfiłow.

S.: On nie ma prawa wydawać takich poleceń (Tonem wyraźnie niezadowolonym). To nie jest rozkaz.

Amb.: Zabrałem już Panu Prezydentowi, zajętemu tak ważnymi sprawami, wiele czasu. Mam jednak jeszcze jedną sprawę. Czy mógłbym ją poruszyć?

S.: (uprzejmie) Proszę bardzo, Panie Ambasadorko.

Amb.: Jest Pan autorem amnestii dla obywateli polskich w ZSRR. Zrobił Pan ten gest, byłbym też Panu, Panie Prezydencie, bardzo wdzięczny, gdyby Pan zechciał wpłynąć na to, by gest ten został w pełni wykonany.

S.: Czy są jeszcze niezwolnieni Polacy?

Amb.: Z obozu w Starobielsku, rozpuszczonego wiosną 1940 r., nie mamy jeszcze ani jednego oficera.

S.: Rozpatrzę się w tej sprawie (ja eto rozbiery). Jednak ze zwolnieniami różnie bywa. Jak nazywał się dowódca obrony Lwowa, jeśli się nie mylę, gen. Langer?

Amb.: Gen. Langner, Panie Prezydencie.

S.: Słusznie, gen. Langner. Zwolniliśmy go jeszcze w zeszłym roku. Przywieźliśmy go do Moskwy, rozmawialiśmy z nim. Tymczasem uciekł on za granicę, bodajże do Rumunii.

Moł.: (potwierdza).

S.: Amnestia nasza nie zna wyjątków (nasza amnestia bez iskluczenia), ale z pewnymi wojskowymi mogło być tak jak z gen. Langnerem.

Amb.: Mamy nazwiska i spisy, np. dotychczas nie znalazł się gen. Stanisław Haller, brak nam oficerów ze Starobielska, Kozielska i Ostaszkowa, wywiezionych stamtąd w kwietniu i maju 1940.

S.: Zwolniliśmy wszystkich, nawet ludzi, których nam przysłał gen. Sikorski, by wysadzali mosty i zabijali sowieckich ludzi, nawet te osoby pozwalnialiśmy. Zresztą to nie gen. Sikorski ich wysłał, tylko jego szef sztabu Sosnkowski.

Amb.: On już ustąpił. Co zaś tyczy się ludzi, których przysłał tu gen. Sikorski, to może Pan na nich najwięcej liczyć, to jest pierwszorzędny element.

S.: (uśmiechając się) Wiem o tym.

Amb.: A więc prośba moja do Pana Prezydenta polega na wydaniu poleceń, by oficerowie, których potrzebujemy do organizacji armii, byli zwolnieni. Posiadamy protokoły o tym, kiedy ich z obozów wywożono³².

S.: Czy istnieją dokładne spisy?

Amb.: Wszystkie nazwiska są zapisane u rosyjskich dowódców obozów, którzy co dzień wszystkich jeńców wywoływali do apelu. Ponadto NKWD z każdym z osobna prowadził dochodzenie. Nie oddany został ani jeden oficer ze Sztabu gen. Andersa armii, jaką dowodził w Polsce.

S.: (który od paru minut wstał i przechadzał się wolno wzdłuż stołu paląc papierosa, podchodzi szybkim krokiem do telefonu przy biurku Mołotowa i łączy się z N.K.W.D.)

Moł.: (wstaje i podchodzi również do telefonu) To nie tak się łączy (przesuwa przełącznik, po czym znów siada przy stole konferencyjnym).

S.: (do telefonu) Tutaj Stalin. Czy wszyscy Polacy zostali zwolnieni z więzień? (Chwila ciszy, słucha odpowiedzi). Bo tu jest u mnie Ambasador Polski, który mówi mi, że nie wszyscy. (znów słucha odpowiedzi, po czym odkłada telefon)

(Wraca do stołu konferencyjnego) Ja również chciałbym zadać Panu Ambasadorowi pytanie, kiedy i gdzie polskie wojska chcą działać przeciw Niemcom? Czy ma Pan materiał na ten temat? Jeśli tak, niech Pan zechce mi to przedstawić.

Amb.: Nie jestem wojskowym. To jest właśnie temat dla gen. Sikorskiego. Wyjaśnić mogę, że my, Polacy, nie robimy teatru z armii. Jednak nie chcemy posyłać na front jednej lub dwu dywizji, które zginęłyby w masach dywizji czerwonej armii. Chcemy, by nam powierzono jakiś ważny odcinek frontu, tak by Polacy mogli pokazać, co mają do powiedzenia Hitlerowi. Pragniemy, by

³² Zob. dok. nr 384.

wojsko nasze walczyło tu, na wschodzie, by nasze porozumienie przypięczętowane zostało braterstwem broni.

S.: Czesi zebrali batalion i chcieli bić się, ale na to nie pozwoliłem. Rozumiem Pana stanowisko. Polacy winni wystąpić jako korpus lub jako armia.

Amb.: Pozwalam sobie podkreślić, że każda dywizja polska, o której sformowaniu wiadomość dostaje się do Polski, ma wielkie znaczenie dla kształtowania się nastrojów przyjaznych dla zbliżenia polsko-radzieckiego w tamtejszym społeczeństwie.

S.: Oczywiście, rozumiem to (Wstaje na dźwięk dzwonka telefonicznego i słucha zapewne odpowiedzi na pytanie postawione przed paru minutami co do zwolnień Polaków. Odkłada słuchawkę i wraca, nie powiedziawszy ani słowa).

Amb.: Pragnę podziękować Panu Prezydentowi w sprawie dalszego formowania armii naszej oraz oswobodzenia naszych obywateli. Armia i zwolnienia to dwa wielkie słowa. (Wstaje, by się pożegnać). Na pożegnanie pragnę złożyć Panu Prezydentowi życzenia, aby aureola obrońcy Moskwy, otaczająca dziś Pana, zmieniła się z biegiem wojny w aureolę ostatecznego zwycięstwa nad Hitlerem.

S.: Dziękuję Panu Ambasadorowi. Czy mógłby mi Pan powiedzieć, kiedy jest spodziewany przyjazd gen. Sikorskiego?

Amb.: Nie mam niestety możliwości skomunikowania się stąd bezpośrednio z Egiptem. Będę mógł to zrobić po powrocie do Kujbyszewa. Sądzę, iż jest to kwestia jeszcze kilku dni³³. Nie będę już dłużej zajmować cennego czasu Panu Prezydentowi. Pragnąłbym zapewnić Pana Prezydenta, że Polacy pamiętają i nie zapomną, iż z Pana imieniem łączy się porozumienie z nami i amnestia.

S.: Co do mnie, osobiście zależy mi na tym, bym mógł się przyczynić do odbudowania niepodległego Państwa Polskiego bez względu na jego ustrój wewnętrzny.

Amb.: Dziękuję Panu Prezydentowi bardzo za tę deklarację. Czy pozwoliłby Pan ją zapisać i ogłosić. Miałoby to olbrzymie znaczenie. A może zechciałby Pan wypowiedzieć ją publicznie?

S.: Zrobię to chętnie przy najbliższej okazji.

³³ Po zapoznaniu się ze sprawozdaniem Kota z rozmowy ze Stalinem Sikorski podjął decyzję, że złoży wizytę w ZSRR, o czym 19 listopada powiadomił ambasadę w Kujbyszewie.

Amb.: Bardzo jestem wdzięczny Panu Prezydentowi. Będzie to miało wielką doniosłość. Jeszcze jedna sprawa. Wiem, że Pan Prezydent wydał w swoim czasie decyzję co do powstania polskiego pisma. Niestety mamy z tym trudności.

S.: (zwracając się częściowo do Mołotowa) Czyż polskie pismo jeszcze nie istnieje?

Amb.: Niestety, nie. Mówią nam, że nie ma drukarni, to znów, że brak czcionek itd.

S.: (nie kryjąc niezadowolenia) Kto to mówił?

Amb.: Wolę nie wymieniać nazwisk. Ale będę Panu Prezydentowi wdzięczny, jeżeli zechce Pan dać polecenia i w tej sprawie.

S.: Zrobię to oczywiście. Czy zna Pan Ambasador Wandę Wasilewską?

Amb.: Naturalnie, to moja uczennica. Jestem przecież z zawodu profesorem uniwersytetu.

S.: Okrągło rok temu, przypominam sobie dokładnie, akurat rok temu, rozmawiałem z Wandą Wasilewską, prosiłem ją, by postarała się znaleźć polskich oficerów, którzy podjęliby się formowania wojska polskiego w ZSRR. Podkreślam, że było to rok temu, a więc w czasie, gdy obowiązywał jeszcze pakt o nieagresji z Niemcami. Wasilewska oficerów takich nie znalazła.

Amb.: Jeszcze raz dziękuję Panu Prezydentowi za to ustosunkowanie się do naszych potrzeb. Czy mogę Pana Prezydenta prosić, by w przyszłości, gdy będę miał jakieś ważne zasadnicze sprawy do załatwienia, poproszę Pana znów o przyjęcie mnie.

S.: Naturalnie, proszę (żegna się).

Amb.: (żegnając się z Mołotowem) Panie Komisarzu, mam jeszcze do poruszenia szereg spraw, którymi nie chciałbym trudzić P. Prezydenta, czy mógłby Pan mnie jutro przyjąć³⁴.

Mołotow: Proszę bardzo (żegnają się).

Rozmowa trwała od godziny 19 do 21.10. Tłumaczył tłumacz Mołotowa. Ambasador mówił po francusku, Stalin i Mołotow – po rosyjsku.

Stalin przez cały czas był spokojny i opanowany, mówił cichym głosem. Parę razy okazał niezadowolenie, gdy z argumentów Ambasadora wynikało, iż był niedostatecznie informowany przez Władze Radzieckie. Z początku

³⁴ Zob. dok. następny.

rozmowy zachowywał cień rezerwy lub ostrożności, w miarę rozwijania się dyskusji zdawał się mówić spokojniej. Przez cały czas zwracał się do Ambasadora tonem pełnym kurtuazji. Podczas rozmowy parę razy wstał i przeszedł się wzdłuż stołu konferencyjnego, przy którego końcu siedział Ambasador. Mołotow nie brał w rozmowie niemal żadnego udziału.

Kujbyszew, dnia 16 listopada 1941 r.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/Sow/2 (druk: DPSR, dok. nr 149, przekład angielski; Listy z Rosji, s. 169–180; Rozmowy z Kremlem, dok. nr 13; Sprawa polska, r. II, dok. nr 17; PRPU, t. 2, s. 461–468)

345

16 listopada [?], notatka sekretarza ambasady w Kujbyszewie z rozmowy ambasadora z ludowym komisarzem spraw zagranicznych (z załącznikiem)

Ścisłe tajne

Rozmowa Ambasadora R.P. prof. Kota z Zastępcą Przewodniczącego R.K.L. ZSRR i Ludowym Komisarzem Spraw Zagranicznych Mołotowem, odbyta na Kremlu dnia ^d15 listopada 1941 r.^d

(obecni: tłumacz i I Sekretarz Ambasady W. Arlet)

Amb.: Pragnąłbym przede wszystkim wyjaśnić pewną kwestię, której nie chciałem poruszać wczoraj³⁵. Mianowicie zarówno w jednej z mych rozmów z p. Wyszyńskim, jak i w rozmowach gen. Andersa z wojskowymi radzieckimi usłyszeliśmy zdanie, iż strona polska stawiała w związku z zamierzonym przyjazdem gen. Sikorskiego jakieś ultymatywne warunki. Jest to oczywiście nieporozumienie, które chciałbym w interesie obustronnych dobrych stosunków wyjaśnić. Po prostu przed przyjazdem gen. Sikorskiego pragnąłem załatwić szereg bieżących kwestii, w których mieliśmy trudności. Podczas rozmowy z Prezydentem Stalinem w dniu wczorajszym wołałem też nie poruszać pewnych spraw, które dziś pragnę przedstawić Panu Komisarzowi,

³⁵ Zob. dok. poprzedni.

dlatego też pozwoliłem go sobie trudzić. W ostatnich tygodniach, a nawet dniach, zaszły pewne sprawy, jak odmowa pożyczki, cofnięcie przesiedleń, a nawet trudności natury lokalowej w Kujbyszewie, które zdawały się wskazywać na to, że przyjazd gen. Sikorskiego nie jest tu pożądany. W sprawach wojskowych usiłowanie ograniczenia naszych sił zbrojnych do dwóch dywizji również było zupełnie niezrozumiałe. Gdyż od samego początku rozmów wojskowych nie wprowadzono żadnego ograniczenia ilościowego. Jeśli by zamierzano je wprowadzić, w jakim celu w pierwszym protokole strona radziecka zobowiązywałaby się do ogłoszenia przez wszystkie wojenkomaty na terenie całego Związku, iż wszyscy obywatele polscy mają zgłosić się w szeregi Armii Polskiej, oraz zlecenie oddawania do Wojska Polskiego obywateli polskich z Armii Czerwonej, którzy zgłoszą chęć służby w W.P. Przedstawię Panu Komisarzowi teksty, aby skończyć z tym nieporozumieniem.

Moł.: Istotnie, były to jakieś nieporozumienia. Ale łączenie tych nieporozumień i różnych drobiazgów, jak np. kwestii mieszkania w Kujbyszewie z przypuszczeniem, jakobyśmy mieli nie życzyć sobie przyjazdu Gen. Sikorskiego, jest niesłuszne. Jeśli Gen. Sikorski pragnie przyjechać do Związku Radzieckiego, będzie naszym gościem. Co do protokołów w sprawach wojskowych, istnieją protokoły zatwierdzone i nie zatwierdzone przez rząd. Nikt nigdy nie myślał, aby zakończyć lub ograniczać organizowanie Armii Polskiej, ale co się tyczy dalszego organizowania armii, to decyzje nie zostały powzięte tylko z powodu trudności natury materiałowej. Również, jeśli chodzi o wnioski przychodzące ze strony Dowództwa Armii Rosyjskiej, nie jesteśmy w stanie zatwierdzać ich wszystkich. Po wczorajszej rozmowie ze Stalinem kwestię należy uważać za wyjaśnioną i wyczerpaną.

Amb.: Istnieją cztery protokoły, a nie jeden, a więc 16.VIII.41 i późniejsze. No ale to jest sprawa, która już nie istnieje. Nie chciałem wczoraj wymieniać nazwiska osoby, która nam jako teren wyjazdu wskazała Uzbekistan. Dzisiaj jednak pragnę całkowicie wyjaśnić sprawę. Gen. Anders proponując formowanie trzeciej i następnej dywizji, wysunął projekt formowania jej w Uralsku, a co do czwartej i piątej, wyraził tylko życzenie, aby umieszczono je również niedaleko od siedziby Dowództwa. Gdy decyzja w sprawie Uralska nie nadchodziła, a ilość ludzi zgłaszających się do wojska stale wzrastała, Gen. Fiedotow wskazał Gen. Andersowi Uzbekistan jako teren organizacji dalszych naszych jednostek. To było powodem kierowania przez wojsko i przez nas obywateli polskich na południe. Również i w tej sprawie przedstawię Panu Komisarzowi teksty, ponieważ przykro mi było wczoraj słyszeć zarzut, iż

Ambasada kieruje obywateli polskich dokąd chce, do miejsc wybranych na własną rękę bez porozumienia z Władzami Radzieckimi. Byliśmy upoważnieni.

Moł.: Wyjazdy na południe były niedozwolone. Fakt, iż rozmawiano o nich, nie załatwia sprawy, ponieważ nie zostały one zatwierdzone przez rząd. Tymczasem strona polska wzięła to za kwestię rozstrzygniętą. Depesze Ambasady wydawały instrukcje o wyjazdach bez upoważnienia Władz Radzieckich.

Amb.: Jeszcze we wrześniu, w rozmowach z p. Wyszyńskim, domagałem się nadaremnie przedłożenia sobie planu rozmieszczenia ludności polskiej³⁶. Tymczasem życie szło naprzód. Tragedia nasza polega na tym, iż ludzie oswobodzeni ruszyli na południe, a tymczasem nie mogliśmy się doczekać decyzji ze strony radzieckiej. Wskazywałem, że tego rodzaju masowe wędrówki są specjalnie niebezpieczne w czasie wojny, ale ze swej strony nie mogliśmy nic poradzić bez współdziałania ze strony Władz Radzieckich. Złożyłem p. Wyszyńskiemu przed paru dniami listę ważnych spraw, z którymi zwracaliśmy się do Narkomindiełu i które dotąd nie zostały załatwione. Będę wdzięczny Panu Komisarzowi za polecenie przedstawienia sobie tego spisu i zainteresowanie się biegiem tych spraw.

Moł.: Jestem nie tylko gotów, ale i obowiązany pomóc Panu Ambadorowi. Prosiłbym jednak wziąć pod uwagę, jaka jest nasza sytuacja wojenna i wynikające stąd okoliczności. Odbywa się obecnie na wielką skalę przesiedlenie się tysięcznych, a nawet milionowych mas ludzkich, znajdujących się w bardzo ciężkim położeniu. No, ale od historii powinniśmy przejść do przyszłości, nie wątpię też, że mój zastępca Wyszyński i ja zrobimy wszystko, aby uregulować te wszystkie sprawy.

Amb.: Gdy po raz pierwszy odwiedziłem Pana Komisarza, wyraził Pan przekonanie, że pobyt mój tutaj i współpraca z Panami przyniesie sukces³⁷. Odpowiedziałem wówczas, że byłby to sukces wspólny. Przypominam to teraz celowo i proszę, by Pan Komisarz do osiągnięcia tego obustronnego sukcesu zechciał dopomóc. Mam ze sobą notatkę zawierającą spis naszych zasadniczych potrzeb i postulatów. Notatka gotowa była już wczoraj, stąd zawiera również punkty już zdecydowane pozytywnie przez Prezydenta Stalina. (wręczając notatkę) Dotyczy to punktów pierwszego i drugiego, a więc zwolnień i zaciągu wszystkich obywateli polskich do wojska. Przechodzę do punktu

³⁶ Chodzi o rozmowę przeprowadzoną 20 września.

³⁷ Chodzi o rozmowę z 8 września, zob. dok. nr 268.

trzeciego. Sprawą planowego rozmieszczenia ludności polskiej zajmować się miała komisja mieszana, lecz po prostu przestała ona istnieć.

Moł.: Cóż to za komisja?

Amb.: Komisja złożona z przedstawiciela Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych, Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych i dwóch przedstawicieli Ambasady. Celem jej było omawianie obustronnych dezyderatów i ustalenie rozwiązań różnych palących kwestii. Nie przypominam o tym, by proponować wznowienie komisji, jeśli by nie miała ona upoważnienia do rozstrzygania ważnych i pilnych spraw, ale z naszej strony staraliśmy się od początku sprawę postawić praktycznie i nie dopuścić do powstawania trudności i zamieszania.

Moł.: Dziś, jeśli chodzi o sprawy poruszone w punkcie trzecim, istnieją znacznie większe trudności niż przed kilku miesiącami.

Amb.: Mieliśmy obietnice w sprawie prokuratorów, sędziów, policji, którzy [zostali] wywiezieni do specjalnie trudnych okolic na północ, lecz obietnice te nie zostały spełnione.

Moł.: Jest to zagadnienie materialne. Wiele setek tysięcy, a nawet milionów ludzi porzuca miejsce dotychczasowego zamieszkania, a my żądamy od nich, żeby się sami zaopatrywali w środki pieniężne, ażeby pieniądze zarabiali w potrzebnej im wysokości. Punkt ten zostanie rozpatrzony, ale trudności materialnego i transportowego charakteru są wielkie.

Amb.: Mam jednak nadzieję, że da się to zrobić. Nasi ludzie są w specjalnie ciężkim położeniu, przy zwalnianiu ich nie mają w praktyce nic.

Moł.: Trudno, ludzie muszą sami zarabiać. W kredytach na polskie cele wojskowe umieściliśmy kwotę 3 milionów rubli na wypadki wyjątkowej potrzeby.

Amb.: Nie mogę się odważyć przyjąć tej sumy. Chodzi o poważną pożyczkę. Liczę na wspaniałomyślny gest z waszej strony. Następną kwestią to użytkowanie kwalifikacji zawodowych naszych obywateli, które obecnie marnują się zupełnie. Przecież lekarz czy chemik rąbiący drzewo w lesie albo znakomity konstruktor łodzi podwodnych pracujący jako ceglarnik to bezcelowe marnowanie energii naszych obywateli.

Moł.: Zrobi się to niewątpliwie, ale będzie to można zrealizować tylko stopniowo. My i swoim ludziom nie pomagamy, choć przenoszą się oni z miejsca na miejsce naprawdę w bardzo trudnej sytuacji. W związku z tym chciałbym poruszyć sprawę rozmowy Gen. Sikorskiego z naszym Posłem

Bogomołowem, któremu Gen. Sikorski miał oświadczyć, że kierownicze czynniki Związku Radzieckiego wolą używać obywateli polskich do pracy przymusowej, niż mieć ich jako żołnierzy w Armii Polskiej³⁸. Byłem wprost zaskoczony tym oświadczeniem Gen. Sikorskiego, gdyż twierdzenie to było bezpodstawne. Musiałem też oświadczyć, że nigdy z Kotem o tym nie mówiłem. W rzeczywistości mówiłem co innego, że Polacy nie wcieleni do wojska winni pracować tam, gdzie się w danej chwili znajdują i na miejscu zarobić sobie na własne potrzeby.

Amb.: Nie było mowy o robotach przymusowych. Po prostu pytałem Pana Komisarza, co robić z żołnierzami, którzy zgłaszają się do wojska i wobec przepełnienia już istniejących jednostek nie mogą być przyjęci. Stwierdziłem, że ludzie ci zamiast być żołnierzami, będą musieli pracować. Tymczasem właśnie potrzebujemy przede wszystkim żołnierzy. Oczywiście wyjaśnię tę sprawę z gen. Sikorskim.

Moł.: Armia Polska organizuje się, ale przedzie pewien okres czasu, zanim jednostki będą sformowane. Stalin zapewnił, że dwie dywizje będą uzbrojone i utrzymane, ludzie, którzy wstąpić mają do następnych, na razie winni pracować, albo też Rząd Polski winien wziąć ich na swój rachunek lub przewieźć jako obywateli polskich na inne tereny (ili ich pierriewiesti na nowyje rejony kak polskich grażdian). Prosiłbym, żeby usunąć wszelkie nieporozumienia wobec Sikorskiego, jakoby Rząd Radziecki przedkładał przymusowych robotników nad żołnierzy.

Amb.: Oczywiście, wyjaśnię to, ale dla naszych żołnierzy problem: pracować zamiast bić się – istnieje.

Moł.: Armia będzie zorganizowana, lecz stopniowo, zatem albo przez ten czas Rząd Polski winien im pomagać, albo muszą oni pracować jako robotnicy, inżynierowie, pracownicy.

Amb.: To jest zupełnie jasne, ale ja jestem za tym, by zrobić ich jak najprędzej żołnierzami.

Moł.: Zgadzam się z tym.

Amb.: Rząd Polski ze swej strony stara się dopomagać obywatelom swym materialnie. Już pewne transporty do Archangielska z W. Brytanii nadeszły, w Ameryce odbywa się akcja gromadzenia pomocy. Z Indii mamy otrzymać pomoc Czerwonego Krzyża. Spodziewamy się też ułatwień transportowych ze

³⁸ Zob. dok. nr 313.

strony Władz Radzieckich dla przesyłek tego rodzaju, ale nie może być mowy o porównaniu położenia obywateli radzieckich, zmuszonych do zmiany miejsca zamieszkania w związku z wojną, z sytuacją obywateli polskich, wypuszczonych z więzień, obozów pracy i miejsc przymusowego osiedlenia, bez żadnych zasobów pieniężnych, a nawet bez odzieży. Wasi mają tu liczne zasoby. Położenie naszych wymaga środków materialnych, stąd prośba nasza o pożyczkę. Nie chodzi o dopomaganie ludziom mogącym pracować, lecz dzieciom, inwalidom, kobietom obciążonym małymi dziećmi. Przecież tych ludzi musimy utrzymać przy życiu, sami sobie środków nie zdobędą.

Moł.: Doniosę Rządowi o Pańskich rozważaniach.

Amb.: Ale ze swej strony proszę, by Pan był wobec Rządu naszym rzecznikiem. Pożyczka, którą nam dacie, wyda w przyszłości plony, które stokrotnie się oplacą.

Moł.: Rozumiem to, ale należy wziąć pod uwagę, że wszystkie nasze wysiłki są skierowane na prowadzenie wojny.

Amb.: Jeżeli nie wejdę w kontakt z obywatelami polskimi na tutejszym terenie, to rola moja będzie po prostu śmieszna. Muszę ich przecież uświadamiać, nastawiać, tłumaczyć, na czym polega nowa polityka rządu Polskiego i współpracy ze Związkiem Radzieckim. Na to potrzebni mi są delegaci, którzy muszą im też wydawać paszporty, sprawować nad nimi opiekę, przychodzić im z pomocą. Omawiałem z Ludowym Komisariatem Spraw Zagranicznych projekt stworzenia komitetów lokalnych, złożonych z przedstawicieli zainteresowanej ludności polskiej. Projekt spotkał się z odmową, zgodzono się za to na delegatów Ambasady i mężów zaufania, zapewniono, że władze lokalne otrzymają instrukcje współpracowania z nimi i ułatwiania zleconych im czynności. W praktyce jednak powstaje szereg trudności. Obiecano mi, iż z delegatami objazdowymi Ambasady wyjeżdżać będą reprezentanci Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych. Stało się to jednak tylko w jednym wypadku. Tymczasem okazuje się, że tam, gdzie istnieje współdziałanie ze strony Władz Radzieckich, rezultaty są jak najlepsze. Przecież delegaci Ambasady nie pragną i nie czynią niczego, co mogłoby być nie na rękę Władzom Radzieckim. Przeciwnie, starają się oni wraz z nimi rozwiązywać trudności i porządkować sprawy, których uregulowanie leży w ogólnym interesie. Sytuacja moja pod tym względem nie daje się porównać z innymi ambasadorami, którzy nie mają tutaj masowych obywateli. Z konkretnych przykładów przytoczę sprawę delegata naszego w Archangielsku, p. Gruji. Nie może on uzyskać kontaktu z miejscowymi władzami w jakichkolwiek bądź sprawach prócz transportowych, nie może zaopatrywać w odzież, nadcho-

dzącą z W. Brytanii, ludności polskiej, która właśnie tam na północy w warunkach surowej zimy szczególnie jej potrzebuje.

Moł.: Właśnie przykład Gruji jest dobrze wybrany. P. Gruja pojechał do Archangielska, by zajmować się transportami. To było jego zadaniem. Otwieranie konsulatów byłoby niesłuszne. My przyjęliśmy za zasadę, że konsulatów nie uruchamiamy. To nie byłoby w porządku, jeśliby zgodzić się na rozszerzenie komukolwiek funkcji zgłoszonych początkowo w określonym wąskim zakresie.

Amb.: Mój tekst, złożony w Ludowym Komisariacie Spraw Zagranicznych w związku z wyjazdem p. Gruji nie pozostawiał żadnej wątpliwości co do zakresu jego działania, wcale nie ograniczonego do spraw transportowych. Niech Pan Komisarz poleci przedstawić sobie ten tekst. Domagałem się od początku określenia praw i obowiązków delegatów, do których w każdym razie należało zbieranie wszelkich danych i informacji o Polakach oraz o zaopatrzeniu ich w paszporty. Jak zresztą pogodzić przepisy wydane przez sam Rząd Radziecki o zaopatrzeniu ludności polskiej w paszporty w określonym terminie z tym, co Pan Komisarz sam mówił, że my mamy się zajmować ludnością polską, jeśli jednocześnie uniemożliwia mi się nawiązanie z tą ludnością kontaktu. Sam Rząd Radziecki postawił mnie w tej sytuacji. Jak mam wyjść z tego dylematu.

Moł.: Jeśli chodzi o sprawę Gruji, o ile pamiętam, dążenie jego do rozszerzenia początkowo poruczonych mu funkcji nie jest w porządku. Jednak sprawdzę to, gdyż co było postanowione, musi być spełnione. Muszę jednak podkreślić, iż czym innym jest wyjazd pełnomocników, a czym innym konsulaty, które można otwierać wyłącznie za zgodą rządu. Trzeba określić jasno funkcje i ustalić je, ale nie stwarzać faktów dokonanych.

Amb.: Gdzież tu są konsulowie? Ja wcale się przy nich nie upieram, nie jestem zawodowym dyplomatą i wcale mi na tym nie zależy. W dzisiejszych trudnych warunkach wojennych tradycyjni konsulowie może nie potrafiliby nawet pełnić funkcji, o które mi chodzi. To muszą być ludzie pochodzący z tutejszego środowiska, od samych zainteresowanych. Jedyne sprawą konsularną, którą mieliby do załatwienia – to wystawianie paszportów. Ponieważ uregulowanie sprawy tej leży w interesie obu rządów, proszę Pana Komisarza o zainteresowanie się nią i o zrozumienie, że funkcje takie powierzyć mogę tylko ludziom, do których odnoszę się z całkowitym zaufaniem.

Moł.: Oczywiście, trzeba ustalić prawa i obowiązki delegatów i wyjaśnić tę całą kwestię.

Amb.: Mogę dawać instrukcje współpracy naszym obywatelom tylko wtedy, jeżeli utrzymuję z nimi kontakt przez moich wysłanników, stronników

tej samej polityki, którą ja reprezentuję, uświadamiać ich i kierować. Tylko wtedy mogę brać na siebie odpowiedzialność. Złożę odpowiedni projekt praw i obowiązków delegatów w Narkomindiele, przedyskutujemy go i w obojmy interesie jak najprędzej sprawę tę uregulujemy. Na zakończenie chciałbym złożyć Panu Komisarzowi gratulacje z powodu tego, o czym na własne oczy przekonałem się w Moskwie, za to, że się tak świetnie trzymacie.

Moł.: Dziękuję Panu Ambasadorowi.

Amb.: Chętnie powiedziałbym nawet o tym przez radio, jaki tu jest świetny nastrój i jak bardzo sytuacja różni się od malowanej przez propagandę niemiecką.

Moł.: Rzeczywiście, Panie Ambasadorze, sytuacja wojenna Moskwy uległa poprawie. Nie chcemy ukrywać przed sobą ani innymi tej prawdy, iż położenie jest poważne, rad jednak jestem, iż mogę Pana zapewnić, że sytuacja Moskwy dziś jest znacznie mocniejsza niż akurat przed miesiącem, kiedy byliśmy zmuszeni ewakuować ambasady. Przez ten miesiąc poczyniliśmy bardzo poważne przygotowania dla wzmocnienia naszej obronności.

Amb.: Pragnąłbym wreszcie zapewnić Pana Komisarza, że opuściłem wczoraj ten pokój pod wrażeniem wielkiego autorytetu i niezwykłego uroku Prezydenta Stalina.

Pożegnanie. (Rozmowa trwała od 18 do 19.45. Tłumaczył tłumacz Kom. Mołotowa. Ambasador mówił po francusku, Mołotow – po rosyjsku).

[załącznik]

N o t a t k a

Umowa z dnia 30 lipca br. ma na celu ustalenie trwałych przyjaznych stosunków wzajemnych między Rzeczypospolitą Polską i Związkiem Sowieckich Republik Rad. Moment zawarcia tej umowy miał te konsekwencje, że oba państwa w wyjątkowo silnym stopniu zostały zjednoczone przez wzajemne dążenie do najbardziej pełnego wyzyskania wszystkich [sił?] moralnych i materialnych dla walki z Niemcami.

Wychodząc z tego założenia Rząd Polski był co do tego najbardziej przekonany, że wszyscy obywatele polscy na terytorium ZSRR zdolni do służby wojskowej powinni wstąpić w szeregi Armii Polskiej dla walki z Hitlerem. Rozumie się samo przez się, że obywatele polscy niezdolni obecnie do noszenia broni powinni pracą swą przyczyniać się do wzmocnienia wysiłków wojennych

ZSRR, jednakże w warunkach nie gorszych od warunków obywateli sowieckich, a odpowiadających ich kwalifikacjom i zapewniających im choćby najbardziej umiarkowane środki utrzymania.

Zdaniem Rządu Polskiego wykonanie tych zadań wymaga:

1) zastosowania całkowitej amnestii wobec obywateli polskich – w drodze zwolnienia wszystkich przebywających w więzieniach i obozach pracy przymusowej;

2) włączenia do szeregów Armii Polskiej wszystkich zdolnych do służby wojskowej obywateli polskich;

3) rozmieszczenia planowego pozostałej ludności polskiej w okolicach odpowiednich pod względem klimatycznym i zapewnienia jej pracy według posiadanych kwalifikacyj;

4) zapewnienia choćby najbardziej skromnych środków utrzymania niezdolnym do pracy obywatelom polskim, a mianowicie: dzieciom pozbawionym rodziców lub pozostającym bez opieki, kobietom obciążonym małymi dziećmi, starcom i chorym, z funduszu Związku Sowieckiego lub też z pożyczki, która udzielona będzie na cel powyższy Rządowi Polskiemu;

5) ułatwień dla przywozu z zagranicy w dziedzinie transportu i rozdziału odzieży, środków sanitarnych i produktów żywnościowych, stanowiących pomoc dla obywateli polskich, w głównej mierze dla zamieszkujących w obozach północnych i dla niezdolnych do pracy;

6) dania możliwości Ambasadzie Polskiej w ZSRR otwarcia odpowiedniej ilości urzędów opiekuńczo-konsularnych, niezbędnych dla pomyślnej opieki nad obywatelami polskimi i zaopatrzenia ich w niezbędne dokumenty.

Rząd Polski jest głęboko przekonany, że wyciągnięcie wyżej wspomnianych istotnych wniosków z takich aktów wyjątkowego znaczenia, jakim jest zawarcie umowy z dn. 30 lipca br. i rozporządzenia Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z dn. 12 sierpnia 1941 o amnestii dla obywateli polskich, zwiąże ściśle cały ogół polski z polityką zbliżenia i współpracy ze Związkiem Sowieckim.

Moskwa, 14 listopada 1941 r.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/Sow/2 (druk: DPSR, dok. nr 151 i 150, przekład angielski; Rozmowy z Kremlem, dok. nr 14, bez załącznika; PRPU, t. 2, s. 470–475, załącznik: s. 469)

346

*19 listopada, sprawozdanie ambasadora w Waszyngtonie
z rozmowy z przedstawicielem prezydenta USA w sprawie Armii Polskiej*

19-go listopada 1941 r.

Ś C I Ś L E T A J N E

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Londynie

Rozmowa z W. Averell Harrimanem w dniu 14/XI.41

W ślad za telegraficznym sprawozdaniem z powyższej rozmowy mam zaszczyt zakomunikować Panu Ministrowi następujące szczegóły:

Skorzystałem z przyjazdu na jeden dzień p. Harrimana do Waszyngtonu z New Yorku przed jego wylotem 15-go listopada do Londynu, aby przeprowadzić z nim rozmowę zaleconą mi przez Prezydenta Roosevelta na temat sytuacji naszych oddziałów wojskowych w Rosji.

P. Harriman zaczął od tego, że wyraził żal, iż nie ma przy sobie odpisu swego telegramu do Stalina i że jeszcze nań nie otrzymał odpowiedzi³⁹. Powiedział mi, że telegram ten ułożył po szczegółowej rozmowie z Prezydentem i Sekretarzem Stanu Hullem i mniej więcej z pamięci treść telegramu mi zakomunikował. W rozmowie swojej z Prezydentem, gdy omawiał telegram, °zwrócił Prezydentowi uwagę, że efekt telegramu do Stalina byłby jeszcze bardziej skuteczny, gdyby można było uzyskać aprobatę treści telegramu ze strony Premiera Churchilla. Wówczas telefonicznie porozumiał się (z polecenia Prezydenta) z Churchillem i przesłał treść telegramu do aprobaty tegoż. Premier Churchill przyjął treść telegramu bez zmiany i powiedział, że całkowicie popiera d marche, o czym polecił r wnie ze swej strony zakomunikowa  Radowi Sowieckiemu przez Ambasadora Crippsa^{e40}.

W rozmowie dalszej z p. Harrimanem ^dzwr ci em mu bardzo przyjanie uwag , i wydaje mi si , że jednak podczas konferencji moskiewskiej Lord Beaverbrook i sam p. Harriman moe niedostatecznie wykorzystali informacje

³⁹ W telegramie z 7 listopada Harriman zwr ci  si  do Stalina z prob  o zgod  na ewakuacj  Armii Polskiej do Iranu, gdzie zosta aby uzbrojona przez Amerykan w i Brytyjczyk w w celu p niejszej walki na froncie wschodnim.

⁴⁰ Cripps rozmawia  na ten temat z Wyszyskim 3 listopada.

w myśl instrukcyj, jakie otrzymali od Prezydenta, aby sprawę Wojska Polskiego postawić bardziej stanowczo^d w swych rozmowach ze Stalinem, gdyż niewątpliwie, gdyby sprawa ta była wówczas postawiona pozytywnie jako kwestia bezpośredniego zainteresowania Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, to w chwili przyznawania przez Rządy Amerykański i Brytyjski tak koniecznej pomocy zbrojeniowej i finansowej Sowietom, Rząd Sowiecki byłby zmuszony bardziej się liczyć ze sprawą wykonania swych zobowiązań co się tyczy tworzenia, ekwipowania i zbrojenia Wojska Polskiego.

^dP. Harriman powiedział mi, że istotnie musi przyznać, że Lord Beaverbrook i on nie postawili sprawy tej stanowczo^d podczas swej bytności w Moskwie podczas trwających przez cztery noce pertraktacyj i „bardzo przyjaznych” swych rozmów ze Stalinem^d („We might perhaps have made an issue of the Polish military problem at that time, but we came to the conclusion not to do so”).^d P. Harriman powiedział, że chciałby, abym zrozumiał, jaką sytuację zastał przyjechawszy do Moskwy. Przede wszystkim^d wyczuł ze strony brytyjskiej wielką obawę, że pod naporem niemieckim może zająć moment, w którym Rosja się załamie, i że należy tylko myśleć o tem, jak Rosję podeprzeć i wzmocnić jej decyzję dalszego oporu; ze strony zaś Sowietów – zastał co prawda u Stalina bardzo przychylny nastrój i większe zaufanie do rzetelności ze strony amerykańskiej, natomiast dość wyraźne wątpliwości co do szczerości brytyjskiej^d.^e W umyśle Stalina niewątpliwie tkwiło przekonanie, że informacje z Londynu, pochodzące ze sfer zbliżonych do Rządu Brytyjskiego, o nadziei, iż w wojnie niemiecko-rosyjskiej uda się tak przeprowadzić sprawę, aby Niemcy bardzo znacznie się tam osłabiły nie uzyskując decydującego zwycięstwa, a jednocześnie, by strona sowiecka również była w końcu „hors combat”^e. Dlatego we wstępnych rozmowach ze Stalinem^d wyczuwał niedowierzenie, aby Wielka Brytania, a z nią Stany Zjednoczone, stuprocentowo poparły Rosję Sowiecką^d, i raczej przekonanie, że pomoc amerykańsko-brytyjska będzie tak dozowana Rosji, aby ją podtrzymać tylko połowicznie i zachęcić do dalszej obrony, nie dając jej dostatecznego materiału wojennego dla całkowitego zwycięstwa.

Licząc się z taką sytuacją,^d jako główne swoje zadanie p. Harriman uważał przełamanie tego braku zaufania^d i unikanie wszystkiego, co by mogło przez bardzo podejrzliwego Stalina być uważane jako warunkowanie pomocy brytyjsko-amerykańskiej od wykonania przez Sowiety innych zobowiązań poza jasnym zobowiązaniem prowadzenia wojny do ostateczności. P. Harriman uważał, że nastawianie na specjalne uprzywilejowanie Wojska Polskiego w porównaniu do wojska sowieckiego w okresie jego bytności w Moskwie nie

dałoby prawdopodobnie pożądanego rezultatu, a wzbudziłoby podejrzenie ze strony Stalina, że w takim wyodrębnieniu Wojska Polskiego ze strony Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii tkwi moment polityczny, co utrudniłoby dojście do porozumienia ze Stalinem.

Obecnie, gdy po bardzo udanej swej wizycie w Moskwie zdołał przełamać ten brak zaufania Stalina, a nawet wytworzyć podstawy przyjaznych stosunków z nim, p. Harriman zapewnił mnie, że z wielką radością dowiedział się o mojej bytności u Prezydenta i o decyzji Prezydenta wykorzystania tych przyjaznych stosunków ze Stalinem, aby sprawę Wojska Polskiego definitywnie wysunąć. Według niego Wojsko Polskie będące obecnie w Rosji „jest tak cennym w wojnie, że należy wszystko uczynić, aby doprowadzić sprawę do urzeczywistnienia możliwie szybko, i uważa projekt wydostania naszych oddziałów do Iranu nie tylko jako najlepsze, ale prawdopodobnie jedynie korzystne załatwienie^e. Zapewnił mnie, że ze swej strony będzie w dalszym ciągu gotów wszystko uczynić, aby doprowadzić do tego rezultatu, a nawet gdyby trzeba było obecnie „make an issue” z tej sprawy względem Sowietów, uważa, że można by to uczynić.

Umówiłem się z p. Harrimanem, że wszystkie dalsze wiadomości dotyczące tej sprawy będą mu znane bezpośrednio przez kontakt, jaki Pan Minister z nim nawiąże w Londynie, i powiedziałem mu, że ze swej strony wszystkie dalsze informacje komunikuję za pośrednictwem Departamentu Stanu do wiadomości Prezydenta, tak aby można było dalszą presję wywierać na Sowiety.

^ePozwalam sobie zasugerować Panu Ministrowi, aby Pan Minister zechciał ten moment wykorzystać i bezpośredni kontakt z Harrimanem nadal utrzymywać. Ma on pełne zaufanie Prezydenta i może nam być bardzo pomocny^e.

Na moje zapytanie o nastrojach, jakie zastał w najwyższych sferach sowieckich, a zwłaszcza co się tyczy dawnych celów polityki bolszewickiej i rewolucji światowej, ^dp. Harriman dość obszernie opisywał mi nocne rozmowy swoje ze Stalinem i innymi czołowymi bolszewikami. Ani razu nie wspomniano nawet o rewolucji światowej. Natomiast uważa Stalina jako człowieka, który bądź pozuje na patriotę rosyjskiego, bądź jest nim istotnie^d. W każdym razie Stalin jest nacjonalistą w swych posunięciach i mówi o obronie Rosji tak samo, jak by mówił o obronie swego kraju każdy szef państwa.

^eZwróciłem uwagę p. Harrimanowi, że ^dw mowie swojej Stalin podobno w wersji oryginalnej rosyjskiej, mówiąc o celach wojny, powiedział wyraźnie,

że Rosja dąży do odzyskania granic z 21-go czerwca 1941 r. Oczywiście dla Polski jest to stawianie sprawy nie do przyjęcia. Poza tem oznaczałoby to utrwalenie aneksji Państw Bałtyckich i Besarabii. Dowodzi to istotnie o nacjonalizmie Stalina^d, ale może gdy nadarzy się sposobność w przyszłości, byłoby wskazanem, aby ze strony Stanów Zjednoczonych zaznaczono, że takie cele wojny nie są całkowicie zgodne z pojęciem celów wojny państw anglosaskich.

P. Harriman przyznał mi słuszność, dodał jednak, że nie czytał w całości mowy Stalina i że nie omieszka to uczynić^e.

^fJ. Ciechanowski^f
Ambasador R.P.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 11

347

*19 listopada, telegram szyfrowy chargé d'affaires poselstwa w Kairze
o wizycie premiera w Egipcie*

WYŚLANO DN. 19.11.19[41]
OTRZYMANO DN. 20.11.19[41]

P. ZAŻULIŃSKI – K A I R
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 236

Pobył Pana ^hMinistra ^cPremiera^c niezależnie od rezultatów, jakie wydał dla sprawy przygotowania dalszej podróży do Rosji oraz ^dspraw związanych z woj-
skiem polskim, dał następujące wyniki, jeżeli chodzi o Anglików i Egipcjan.^d

Tutejsze kierownicze czynniki angielskie miały wszystkie możliwości osobistego zetknięcia się z P. Premierem i usłyszenia bezpośrednio od niego wyjaśnienia naszego stanowiska jako alianta i naszych dezyderatów co do ^dspraw polskich na Środkowym Wschodzie. P. Premier spotkał się wszędzie^d u Anglików z jak najserdeczniejszym przyjęciem. Bezpośrednie zetknięcie jego czy to z osobami cywilnymi (Ambasador brytyjski Lyttelton), czy też wojskowymi (Generał Auchinleck, Marszałek Tedder, Admirał Cunningham) wyraźnie unaocznily, jak wysoko ceniona jest Polska jako aliant i jak wielką jest

sytuacja osobista P. Premiera. Ma to specjalne znaczenie jeżeli chodzi o czynniki brytyjskie poza metropolią. Wszystkie dezyderaty Pana Premiera obiecano załatwić pozytywnie. Specjalne znaczenie^d przybierają kontakty z władzami egipskimi^d, które ustosunkowały się bardzo życzliwie do wizyty P. Premiera. Wyraźnie kontrastuje ze stanowiskiem tych władz w czasie pobytu tutaj panujących i rządów greckiego, i jugosłowiańskiego, którzy zostali zupełnie przez Egipt zignorowani. Prasa tutejsza angielska, jak francuska i arabska, pełna była w ciągu ostatnich dni o Polsce i polskich siłach zbrojnych i stale na naczelnym miejscu umieszczano szczegóły pobytu P. Premiera.

Reasumując – pobyt jego dał już:

I) podkreślenie wagi Polski jako alianta;

II) nawiązanie osobistych kontaktów z wszystkimi decydującymi czynnikami angielskimi, alianckimi i egipskimi;

III) propagandowe znaczenie pobytu jego osoby i podróży do Tobruku, które w obecnych warunkach jest powszechnie uważane za akt wysokiej cnoty wojskowej.

ZAŻULIŃSKI

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/5

348

*21 listopada, okólnik kierownika MSZ
w sprawie podróży premiera do Związku Radzieckiego*

Okólnik Nr 39 z dnia 21.11.1941

General Sikorski po odbyciu inspekcji marynarki polskiej na Morzu Śródziemnym i Brygady Karpackiej w Tobruku wybiera się z końcem miesiąca przez Persję do Rosji dla lustracji wojska i rozmów z naczelnymi czynnikami sowieckimi. Wyjazd jego, uzgodniony z aliantami, poprzedzony był rokowaniami z rządem sowieckim dotyczącymi lojalnego wypełniania przezeń umowy z dnia 30 lipca i umowy wojskowej z dnia 14 sierpnia. Rozmowy dotyczyły wypuszczenia z więzień i obozów wszystkich obywateli polskich i zapewnienia im warunków bytu oraz umożliwienia stworzenia Wojska Polskiego ze

wszystkich zdolnych do noszenia broni. Wobec stwierdzenia przez Sowiety, że nie są w stanie uzbroić ani nawet wyżywić licznej Armii Polskiej brane jest również pod uwagę ewentualne jej wyewakuowanie w znacznej części do Persji, względnie do posiadłości brytyjskich. Wiadomości prasowe o walkach Wojska Polskiego na froncie rosyjskim, podawane niekiedy przez propagandę sowiecką, nie są prawdziwe. Wojsko Polskie w Rosji jest dopiero w stadium organizacyjnym i poza jedną Dywizją nie jest należycie uzbrojone, aczkolwiek przyплыw ochotników nadal bardzo znaczny.

/-/ RACZYŃSKI

AAN, *Poselstwo Berno*, 319

349

22 listopada, notatka sekretarza generalnego w sprawie przemówienia prezydenta Czechosłowacji

London, dnia 22 listopada 1941 r.

„Panu” Ministrowi Spraw Zagranicznych
Przesyłam do wiadomości

Notatka

Przedstawiam Panu Ministrowi tłumaczenie przemówienia Prez. Benesza w Aberdeen z 10 bm. po zakreśleniu⁴¹. Pozwalam sobie jednocześnie zwrócić uwagę Pana Ministra na następujące charakterystyczne ustępy tego przemówienia:

- 1) Ostre oskarżenie Wielkiej Brytanii i Francji za politykę ustępstw jest umieszczone tak na początku, jak i przy końcu przemówienia.
- 2) Sprawy Belgii, Holandii, państw iberyjskich, bałtyckich, a nawet Włoch są zbyt całkowitemi ogólnikami.
- 3) Przy kategorycznym żądaniu restytucji granic niemieckich do stanu sprzed r. 1938, kwestia obciążenia terytorium niemieckiego jest postawiona

⁴¹ Załącznika nie publikuje się.

bardzo ostrożnie i w sposób uwarunkowany. Wysunięta jest koncepcja rekompensaty w koloniach za terytoria niemieckie odstąpione ewentualnie sąsiadom. (Koncepcję tę uważać można za nienaturalnie nieostrożną czy nieprzemyślaną wobec zrozumiałej reakcji w opinii angielskiej) – str. 2-ga.

4) Istnieje pewna niekonsekwencja w łączeniu Węgier do konfederacji środkowo-europejskiej przy jednoczesnym energicznym żądaniu rewizji granic węgierskich (str. 2-ga).

5) Mówca jest rzecznikiem daleko posuniętego udziału Rosji w powojennej rekonstrukcji Europy, zapoznając bardzo charakterystyczne konflikty Europy z Rosją na tle propagandy rewolucyjnej Moskwy (str. 2).

6) Zupełnie niezrozumiała jest teza, że narody polski i rosyjski są związane „wspólnym językiem i wspólnym pochodzeniem”. (Czy ta teza nie jest może ostrożną próbą lansowania pomysłu o jakimś prawnopolitycznymłączeniu Polski z Rosją?) – str. 4-a.

7) Uwagę zwraca wyjątkowo daleko posunięta ostrożność i wyrażone wątpliwości co do formy środkowo-europejskiej konfederacji. (Co do głównego motywu: spodziewanych przewrotów socjalnych odsyłam do punktu 5). Uwagę zwraca również uzależnianie znaczenia i trwałości konfederacji środkowo-europejskiej od przyjaźni z Rosją (str. 4–5).

8) Ciekawy jest ustęp stwierdzający, że postęp socjalny w Czechosłowacji był hamowany przez socjalną reakcję i wsteczność przeważające w kilku sąsiadujących państwach. (Jest to może aluzja do bałamutnych twierdzeń lewicowej publicystyki angielskiej o wsteczności polskiem – str. 6).

9) Na tle całości przemówienia, wyraźnie prorosyjskiego, uwagę zwraca dość niespodziewany zwrot, wyrażający obawę przed przewrotem komunistycznym w powojennej Europie środkowej (str. 6).

Minister
fK. Morawski^f

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/Cz/1B

350

*22 listopada, okólnik kierownika MSZ
na temat współpracy z Czechosłowacją*Okólnik Nr 40 z dnia 22.11.1941

Współpraca polsko-czechosłowacka w dziedzinie zagadnień bieżących, jak również współdziałanie placówek zagranicznych rozwija się pomyślnie. Ustaleniu zasad przyszłego stosunku obu państw poświęcone było zebranie komitetu koordynacyjnego polsko-czechosłowackiego, jakie miało miejsce w listopadzie⁴². Delegacja polska przedstawiła w formie ogólnych tez zarys konfederacji polsko-czechosłowackiej.

Tezy przewidują utworzenie wspólnych organów związkowych dla prowadzenia spraw obrony, zagranicznych i gospodarczo-finansowych. Przewidywana również *sui generis* unia celna z czasowymi korektywami w formie wyjątkowych wewnętrznych ceł preferencyjnych oraz unia monetarna.

Odpowiedź delegacji czeskiej oczekiwana w ciągu najbliższych tygodni, po czym nastąpi wspólne rozpracowywanie zasad.

Zagadnienie ewentualnych dalszych uczestników Związku chwilowo jeszcze nie było przez nas poruszane.

/-/ RACZYŃSKI

AAN, Poselstwo Berno, 319

⁴² Zebranie odbyło się 4 listopada.

351

*22 listopada, telegram szyfrowy chargé d'affaires poselstwa w Kairze:
informacja naczelnego wodza dla wicepremiera o instrukcji wydanej
konsulowi generalnemu w Jerozolimie*

WYŚLANO DN. 22.11.19[41]
OTRZYMANO DN. 23.11.19[41]

P. ZAŻULIŃSKI – K A I R
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Dla Pana Ministra Mikołajczyka

Nr 240

Przesyłam Panu Ministrowi instrukcję, którą wydałem Konsulowi Generalnemu w Jerozolimie, z prośbą o podanie jej do wiadomości zainteresowanym ministrom.

Instrukcja dla Konsula Generalnego w Jerozolimie:

Instrukcja M.S.Z. określająca na podstawie uchwały Rady Ministrów nadrzędne stanowisko Konsula Gen. w Jerozolimie w stosunku do kierowników wszystkich innych placówek w Palestynie, z wyjątkiem wojskowych, i pracy na kraj – zostaje w pełni utrzymana.

Konsul Generalny w Jerozolimie jest jedynym politycznym reprezentantem Rządu Polskiego w Palestynie. Nadaje on obowiązujący kierunek polityce placówek polskich w stosunku do miejscowego społeczeństwa żydowskiego i arabskiego, jak również kieruje stosunkami polskimi i ośrodkami urzędowymi i uchodźczymi narodowości innych. W szczególności jemu podlega akcja zbliżenia się międzyśłowiańskiego. Uprawniony jest również do kontroli wszelkich druków wydawanych przez obywateli polskich na terenie Palestyny oraz wszelkiego rodzaju publicznych enuncjacji o charakterze politycznym (przemówienia, wywiady itp.). Konsul Generalny w Jerozolimie jest jedynym uprawnionym interpretatorem polityki Rządu.

Reprezentacja Żydostwa Polskiego w Palestynie nie jest uznana przez Rząd za oficjalną i jedyną reprezentację interesów całości Żydostwa Polskiego. Współpraca z „Reprezentacją” jest potrzebna, jak z zorganizowaną grupą obywateli polskich, pod warunkiem, że grupa ta zachowuje lojalność wobec Państwa i Rządu. Ocena postępowania politycznego „Reprezentacji” należy do

Konsula Generalnego w Jerozolimie, który nawiązuje i utrzymuje z nią stały kontakt.

Delegat Ministerstwa Opieki nie ma innych uprawnień poza materialną i moralną opieką nad uchodźcami oraz pomocą dla ich życia społecznego. Pozostające pod jego kierunkiem: „Porozumienie Polsko-Czeskie” i „Liga Polsko-Jugosłowiańska” winny być oddane pod opiekę Konsulatu w Jerozolimie, przy czym Konsul Generalny przeprowadzi zmiany w obecnym składzie polskiej części Komitetów, zgodnie z ogólną polityką Rządu.

Konsul Generalny w Jerozolimie upoważniony jest do zwolnienia urzędnika Urjasza z wypłaceniem mu 3-miesięcznej odprawy oraz zaangażowania na jego miejsce Jana Frylinga, Radcy M.S.Z.

Nadto proszę o przydzielenie Rozwadowskiego do placówki Kańskiego⁴³ (a nie do Poselstwa w Kairo) oraz o spowodowanie, aby Ministerstwo Sprawiedliwości przyznało odpowiedni budżet Komisji badawczej w Jerozolimie. Sprawa jest ważna i dlatego, że Komisja ma prowadzić niektóre sprawy w zakresie bezpieczeństwa, na co obecnie nie ma zupełnie funduszy.

SIKORSKI

Polmission

AAN, *Instytut Hoovera, MSZ, 264*

⁴³ Mowa o referacie łączności z krajem, którym kierował delegat MSW w Jerozolimie Władysław Kański. Funkcję konsula generalnego w Jerozolimie pełnił Witold Korsak.

352

*23 listopada, telegram szyfrowy chargé d'affaires poselstwa w Kairze
zawierający informacje naczelnego wodza dla prezydenta
i wicepremiera na temat podróży do ZSRR*

WYŚLANO DN. 23.11.19[41]
OTRZYMANO DN. ^d24.11.^d19[41]

Bardzo Pilny!

P. ZAŻULIŃSKI – K A I R
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

^dPan Prezydent R.P. i Minister Mikołajczyk^d
Celem podania do poufnej wiadomości Radzie Ministrów.

Nr 241

Sytuacja w Rosji ^dzdaje się pogarszać wskutek utraty Rostowa^d i wielkiej ofensywy niemieckiej w obszarze Moskwy⁴⁴. Sądzę, że przylot mój do Rosji jest ostatnim momentem, by zrobić coś dla naszej ^darmii, która, jak wynika z ostatnich raportów Kota i Andersa, znajduje się w opłakanych warunkach materialnych^d. Jestem szczęśliwy, że zapowiedź tego przylotu zwróci od razu wolność wszystkich obywateli polskich. Ewentualny upadek Moskwy mógłby spowodować załamanie się regime'u. Tym bardziej należy forsować własne sprawy. Chcę ^dwydobyć z Rosji około 30.000 żołnierzy^d dla naszych wojsk w W. Brytanii i na Środkowym Wschodzie, a resztę ściągnąć na południe Rosji, a nawet na teren Imperium, i zapewnić jej oparcie się o komunikację z Persją lub Indiami.

W Indiach powstanie prawdopodobnie wielkie centrum żołnierskie Polaków, na co mamy już zgodę tutejszych władz brytyjskich.

Śledzę pilnie rozwój wypadków w Libii⁴⁵. Jestem informowany od początku o przebiegu działań. Są duże szanse, że tym razem zapadnie na froncie decydujące rozstrzygnięcie na naszą korzyść. Brygada karpacka wypełniła

⁴⁴ Niemcy wznowili ofensywę na Moskwę 15 listopada, a pięć dni później zdobyli Rostów nad Donem.

⁴⁵ Brytyjska 8 Armia rozpoczęła 18 listopada trwającą do końca roku zwycięską ofensywę „Crusader” w Afryce Północnej, odrzucając wojska niemieckie oraz włoskie na pozycje pod El Agheila.

wczoraj wzorowo zlecone jej, wiążące przeciwnika, zadanie, „Sokół” wyróżnił się znów na Morzu Śródziemnym, za co mu dziękuję telegraficznie. Mój tutejszy pobyt umocnił nasze stanowisko w stosunku do Anglików aliantów i zachęcił nie tylko żołnierzy polskich, ale zdaniem generała A. i żołnierzy Imperium do dalszych wysiłków na rzecz wspólnego zwycięstwa. Z Premierem Churchillem wymienilem serdeczne depesze.

Wylot z Kairu 24 bm., czas lotu do Kujbyszewa około tygodnia.

SIKORSKI

Polmission

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/5 (druk: PRPU, t. 2, s. 481–482)

353

*24 listopada, telegram szyfrowy posła w Madrycie
o rozmowie z ambasadorem Wielkiej Brytanii
na temat sytuacji wojennej*

WYŚLANO DN. 24.11.19[41]
OTRZYMANO DN. 25.11.19[41]

P. SZUMLAKOWSKI – M A D R Y T
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 834

Odwiedził mnie ambasador brytyjski, z którym omówiłem dokładnie sprawę internowanych w Miranda informując go o dotychczasowej interwencji nuncjusza. Uzgodniliśmy, że na pierwszym planie należy postawić zwolnienie [osób] w wieku przedpoborowym oraz chorych. Hoare, który powiadomił mnie o rozmowach z Panem Ministrem i Panem Premierem, wypowiedział się bardzo optymistycznie o sytuacji, podkreślając właściwie znane rzeczy, lecz znacznie pozytywniej, jak na prz.:

I) zwycięstwo floty na Atlantyku, gdzie obecnie straty angielskie są minimalne, umożliwi posłanie części floty na Pacyfik i utrzymanie w szachu Japonii;

II) przekroczone własny punkt zwrotny sytuacji, zaczęła się bowiem przewaga nad Niemcami: lotnictwo liczebnie równe niemieckiemu, lecz produkcja jest już większa od tej, którą rozporządzają Niemcy;

III) front rosyjski będzie utrzymany, czy Moskwa się obroni, czy nie, zaś każdy miesiąc wojny będzie coraz cięższym dla Rzeszy;

IV) akcja w Libii daje doskonale rezultaty w formie zniszczenia materiału i sił nieprzyjacielskich. Przewaga lotnictwa bodaj po raz pierwszy była tak zupełna po stronie angielskiej.

W związku z pogłoskami o warunkach pokojowych lansowanych przez Niemcy, Hoare kategorycznie stwierdził, że żadnej mowy być nie może o jakichkolwiek rozmowach z Niemcami na temat pokoju. W W. Brytanii cały naród jest za Churchillem, nie ma tam żadnej partii, która byłaby za pokojem.

Szumlakowski

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 269

354

27 listopada, telegram szyfrowy kierownika MSZ do konsulatu w Bejrucie w sprawie postępowania z miejscowymi władzami

WYŚLANO DN. 27 NOV 19[41]
OTRZYMANO DN. ... 19[41]

DO Minister Bader Beirut

Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr °8^c

Receptus °409^c.

W sprawie stosunków z władzami francuskimi refero telegram szyfrowy °okólny 37^{c46}. Ponadto dla ściśle tajnej wiadomości Pana Ministra komunikuję,

⁴⁶ Dok. nr 323.

że niezależnie od wymiany opublikowanych not⁴⁷ współpracujemy z Komite-
tem Narodowym generała de Gaulle na zasadzie kontynuacji sojuszu polsko-
francuskiego.

Z władzami arabskimi przyjazna współpraca w ramach potrzeb Pańskiej
placówki pożądana. Szczegółowszych instrukcji będę mógł udzielić po otrzy-
maniu sprawozdania o Pańskich obserwacjach co do ich tendencji i znaczenia.
Oczywiście wskazany jest stały kontakt z władzami angielskimi.

Sprawy personalne i administracyjne załatwiam osobnym telegramem.

RACZYŃSKI

^bUstęp 1) uzgodniony z min. Frankowskim^b...^g

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 263

355

*28 listopada, notatka kierownika MSZ z rozmowy
z przedstawicielem prezydenta Stanów Zjednoczonych
w sprawie Armii Polskiej w Związku Radzieckim*

T a j n e

N o t a t k a

z rozmowy Ambasadora E. Raczyńskiego z p. Harrimanem
w dniu 28 listopada 1941 r.

W dniu dzisiejszym zatelefonował do mnie p. Harriman, informując mnie,
iż otrzymał dalszą odpowiedź Stalina na jego telegram z dnia 12-go listopada
i że chciałby ze mną porozumieć się na ten temat, tem bardziej że treść
depeszy Stalina uderza go jako niejasna^x.

⁴⁷ Dok. nr 311.

^x Pomimo wiadomości od Ambasadora naszego w Washingtonie, że Ambasador
Biddle miał mi przesłać odpis depeszy Harrimana do Stalina, nie nastąpiło to
dotychczas. Kilkakrotnie przypominałem tę rzecz p. Biddle'owi, który jednak zdaje
się unikać rozmowy na ten temat.

P. Harriman pokazał mi dwa teksty: prowizoryczną odpowiedź Stalina z 14.XI (załącznik Nr 1⁴⁸); odpowiedź dalszą, doręczoną mu 27.XI. przy liście Ambasadora Majskiego (załącznik Nr 2).

P. Harrimana zastanowiło ostatnie zdanie depezy Stalina:

„Dla Pańskiej informacji dodaję, że p. Kot w ciągu rozmowy naszej nie poruszył sprawy wysłania Wojska Polskiego z Z.S.R.R. do jakiegokolwiek innego kraju”.

To bowiem rozwiązanie uważa p. Harriman osobiście za najwłaściwsze. Liczy się on z wielką podejrzliwością Sowietów, która zresztą jego zdaniem da się łatwo usprawiedliwić, jeśli nie uzasadnić. Tworzenie znacznej Armii Polskiej na terenie Z.S.R.R. mogło tam budzić obawy, zwłaszcza na tle wspomnień i doświadczeń z czasów ostatniej wojny. Toteż – powiedział p. Harriman – z tym większym przekonaniem przyjął życzenie Prezydenta, aby telegrafując osobiście do Stalina położył nacisk na wywiezienie wszystkich naszych sił tam, gdzie władze brytyjskie mogłyby je wyekwipować, uzbroić i przygotować do akcji. Skoro mu przedstawiono projekt telegramu, uzupełni go on, dodając zdanie, „że siły polskie po kompletnym przygotowaniu byłyby we właściwym czasie wysłane z powrotem na front rosyjski. ^{CTC}”

Odpowiedziałem p. Harrimanowi, że, jak sądzę, powód, dla którego p. Kot w rozmowie ze Stalinem nie stawiał zagadnienia radykalnie, wypływa stąd, iż nie przypuszczał, aby strona sowiecka projekt taki zechciała wziąć pod uwagę. Źle się stało, że treść dokładna depezy p. Harrimana nie była i nie jest dotąd (!) stronie polskiej znana. Znając poglądy Generała Sikorskiego oraz będąc w posiadaniu telegramów jego z terenu Bliskiego Wschodu, mogę zapewnić p. Harrimana, że projekt wywiezienia Wojska naszego z Rosji całkowicie odpowiada naszemu życzeniu i że Generał z pewnością będzie go usilnie forsował wobec władz sowieckich. W tej sytuacji byłoby wskazane, gdyby p. Harriman mógł odpowiedzieć p. Stalinowi, kładąc dalszy nacisk na ten pilny problem.

Przygotowałem zaraz w obecności p. Harrimana notatkę, którą on zaakceptował i w myśl której ma przygotować odpowiedź dla Stalina. Notatka ta brzmi w tłumaczeniu:

„P. Harriman, odpowiadając Stalinowi, zamierza, z zastrzeżeniem ostatecznej aprobaty Prezydenta Roosevelta, stwierdzić, że propozycja zawarta w jego telegramie do Stalina wysłania Wojska Polskiego z Rosji dla wyszkolenia itd. odpowiadała gorącemu życzeniu Rządu Polskiego oraz życzeniu jego

⁴⁸ Załączników brak.

własnego Rządu. Ma on dostateczne podstawy do twierdzenia, że Rząd Polski stanowiska swego nie zmienił”.

W dalszej rozmowie p. Harriman powracał kilkakrotnie do tego, iż nie zasłużył na zarzut niewłaściwego i słabego postawienia naszych żądań w czasie swej wizyty moskiewskiej. Podkreślał, iż dążeniem jego było uchylić wszelkie podejrzenia Stalina i wzbudzić jego zaufanie^{xx}, cel, który, jak mu się zdaje, został osiągnięty. O ile szereg władz i instancji poniżej Stalina pracuje w sposób budzący wiele zastrzeżeń, sam dyktator sprawił na nim i na Lordzie Beaverbrook wrażenie osobistości zasługującej na zaufanie. P. Harriman podkreślił przy tej okoliczności z zadowoleniem, iż dobrze się stało, że Stalin w swoim czasie za pomocą czystek ubezwładnił V-tą kolumnę.^{c!c}

Pomimo tych wszystkich zapewnień było zupełnie widocznym, iż p. Harriman jest sam pełen wątpliwości co do słuszności i trafności taktyki narzuconej mu przez Lorda Beaverbrooka. W tej mierze polemizowałem z nim gorąco, wykazując mu przede wszystkim, że jedyny sposób dla nas osiągnięcia konkretnych rezultatów od Rządu Sowieckiego leży w wykazaniu temu rządowi, że za nami stoi Wielka Brytania, a przede wszystkim Ameryka. Wszelka słabość w tym punkcie nie przysporzy Aliantom żadnej korzyści, nam natomiast nieobliczalnej szkody.

P. Harriman polemizował ze mną bez wielkiego przekonania i widać było, że sprawa mu ulgę okoliczność, że może przyjąć jako swoją i jako pożyteczną nową tezę: wywiezienia naszych wojsk z terytorium sowieckiego; tezę tę jak gdyby przeciwstawiał koncepcji, przez siebie słabo bronionej, a potem porzuconej, bezpośredniego ekwipowania i uzbrojenia przez Aliantów naszych wojsk na terenie Rosji.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 483

^{xx} Dla osiągnięcia tego celu p. Harriman, idąc za opinią Lorda Beaverbrooka, zgodził się właśnie z nim na niezależnienie pomocy amerykańsko-angielskiej dla Rosji od jakiegokolwiek ubocznego warunku! Skoro powiedziałem mu, iż niestety nie zna wschodniej dyplomacji i że ze stanowiska tylko umocnienia własnego prestiżu postąpił źle, p. Harriman odpowiedział: „Być może, że Pan ma rację”.

356

*29 listopada, sprawozdanie kierownika MSZ z rozmowy
z podsekretarzem stanu w MSZ Czechosłowacji
w sprawie współpracy obu państw (z załącznikiem)*

29go listopada, 1941 r.

T A J N E

Sprawozdanie z rozmowy Kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Edwarda Raczyńskiego z Ministrem H. Ripką

Rozmowa odbyła się w cztery oczy zgodnie z naszym wspólnym życzeniem. Pragnąłem ją wykorzystać, aby zorientować w politycznych tendencjach strony czeskiej i wysunąć wobec p. Ripki wątpliwości i obawy, które mi się nasunęły przy czytaniu często powtarzanych w ostatnich czasach publicznych wystąpień Prezydenta Benesza. Poza tym chciałem zorientować się co do najodpowiedniejszej procedury dla naszych przyszłych rokowań.

Rozpocząłem rozmowę od dłuższego wywodu, w którym przytaczając poszczególne ustępy artykułów p. Benesza (przede wszystkim z Daily Telegraph z dn. 11go listopada br.) zapytałem:

1) Czy rząd czechosłowacki trzyma się dalej konsekwentnie linii politycznej przyjętej przed rokiem, czy mianowicie jest zdecydowany prowadzić czynną politykę anty-niemiecką? Czy chce nadal pozbyć się przeważającej części swej mniejszości niemieckiej.

2) Czy w szczególności nie wdaje się w układy z przedstawicielami Niemców sudeckich?

3) Co mają w związku z tym oznaczać różne wynurzenia czeskie mówiące o dopuszczeniu Austrii do związku federacyjnego z Czechosłowacją (i Polską)?

4) Czy rząd czechosłowacki w dalszym ciągu liczy się z potrzebą zbudowania wraz z Polską związku organicznego pomyślanego także na czas wojny, nie tylko zaś na czas pokoju, który byłby związkiem, dookoła którego powstać by miała szersza grupa państw ze sobą sprzęgniętych i który sam w sobie byłby w tej części Europy miarodajnym, a więc i mocarstwowym czynnikiem. Czy też może całe to zagadnienie traktuje tylko taktycznie nie mając zamiaru rzeczywistego zaangażowania się.

Pan Ripka wyraził swoje ubolewanie z powodu wysuniętej przeze mnie krytyki względnie wątpliwości co do zamiarów czechosłowackiego partnera. Zwrócił uwagę, że artykuły Prezydenta Benesza podane w formie odmiennej przez poszczególne pisma są wszystkie mniejszym lub większym streszczeniem dłuższego artykułu napisanego przez p. Benesza dla amerykańskiego pisma „Foreign Affairs”⁴⁹. Dotyczy to zarówno artykułu w Daily Telegrafie z dn. 11 listopada, jak i np. mowy p. Benesza w Aberdeen. P. Ripka obiecał mi przesłać wspomniany artykuł.

Przechodząc do wysuniętych przeze mnie punktów p. Ripka stwierdził:

^eAd. 1 i 2, że rząd czechosłowacki jest zdecydowany pójść konsekwentnie po linii raz obranej. Jego cały wysiłek będzie zwrócony ku temu, aby zmniejszyć o dwie trzecie ilość Niemców w Czechach i na Morawach. W tym celu projektuje się system kombinowany polegający na a) pewnych ustępstwach terytorialnych; b) usunięciu poza tym z granic państwa dalszej znacznej ilości Niemców; c) usunięcia pozostałych z pasa pogranicznego. (Zaś.)^e. ^b*Informacje szczególnie poufne nawet wobec Czechów*^b.

Stawianie publiczne zasady nienaruszalności granic przedmonachijskich jest według wyjaśnień p. Ripki pociągnięciem taktycznym. Było koniecznym przyjęcie za punkt wyjścia czegoś stałego.

Ad. 3. Zdaniem p. Ripki stosunek Czechosłowacji do przyszłej Austrii nie jest skryształizowany. Nie wiadomo, czy Austria będzie mogła powstać na nowo, względnie w jakim kształcie i z jakimi granicami. Zainteresowanie Austrią, tak zresztą jak i innymi państwami środkowo-europejskimi i bałkańskimi, ujawnia się przede wszystkim w czeskich sferach gospodarczych, które pamiętają, jak wielką rolę Czechosłowacja odgrywała aż do ostatnich lat przed wojną w obrotach handlowych tych państw. Skoro zwróciłem uwagę, że Austria to część dzisiejszych Niemiec i że trudno by sobie wyobrazić, by ta część mogła pozostać nie rozbrojona po zwycięskim zakończeniu wojny, że natomiast można by może szukać sposobu gospodarczego wciągnięcia Austrii do współpracy z federacjami środkowo-europejskimi – Austrii rozbrojonej i przez nie gwarantowanej – p. Ripka powitał tę sugestię jako godną zastanowienia...

Ad. 4. P. Ripka zgodził się ze mną, że właściwe uzasadnienie dla budowania federacji w Europie, a w szczególności związku polsko-czechosłowackiego, leży w dziedzinie politycznej. Chodzi bowiem w pierwszym rzędzie o przy-

⁴⁹ Artykuł pt. „Organization of Postwar Europe” ukazał się w numerze styczniowym pisma w 1942 r.

wrócenie bezpieczeństwa. Nie zmienia to jednak faktu, że dla strony czechosłowackiej szczególne znaczenie mają względy gospodarcze. Polska, jak powiedział p. Ripka, ma założenia na osiągnięcie politycznie i wojskowo roli mocarstwa. Czechosłowacja o rolę niemal mocarstwową może ubiegać się tylko na polu gospodarczym. Stąd zdaniem p. Ripki u partnera polskiego chęć zacieśnienia jak najbardziej stosunków politycznych przy pozostawieniu obu państwom większej samodzielności gospodarczej. U Czechów istnieją tendencje odwrotne. Jak największej unifikacji gospodarczej, natomiast politycznej samodzielności. Z tymi wszystkimi zastrzeżeniami kierownicze sfery czeskie są zdecydowane na zawarcie ścisłego układu^x.

Pan Ripka wręczył mi, zastrzegając, że czyni to na razie prywatnie i poufnie – gdyż tekst nie jest dotychczas przez rząd czechosłowacki definitywnie przyjęty – projekt kontrpropozycji czeskich na przedstawione przez nas „tezy” dla związku federacyjnego.

Wymieniliśmy następnie zdania na temat najodpowiedniejszej procedury dla czekających nas rokowań. Padła myśl, by obie strony dążyły na początku do ustalenia tych wszystkich punktów, w których zdania ich są zgodne. Poza tym braliśmy pod uwagę próbę osiągnięcia postępu na komitecie koordynacyjnym przed odsyłaniem poszczególnych punktów innym komitetom. Co do sprawy granicy polsko-czechosłowackiej p. Ripka wyraził zdanie (pokrywające się z moim), że punkt ten należy odłożyć na sam koniec dyskusji. Będzie on łatwiejszy lub trudniejszy do załatwienia w zależności od postępu ogólnych prac.

Dyskusja z p. Ripką usunęła szereg wątpliwości, które się w umyśle moim zrodziły w ostatnich czasach. Daje podstawę do dalszych pozytywnych dyskusji. W czasie rozmowy p. Ripka często dotykał Rosji i wspominał o swoich kontaktach z p. Bogomołowem. W szczególności tłumaczył mi np., że rząd sowiecki okazywał się stale przeciwny czynieniu przez Czechy ustępstw terytorialnych na rzecz Niemiec. Przedmiot ten, jak się zdaje, często poruszano.

^x P. Ripka w tym miejscu uczynił interesującą uwagę, że w Polsce społeczeństwo wykazywało tradycyjnie wiele sympatii dla Czech. Natomiast sfery rządzące często były Czechom niechętne. W Czechach jest odwrotnie. Dążenie do zbliżenia z Polską wbrew pozorom było stale przytomne wyrobionym czeskim sferom kierowniczym. Natomiast u ludu spotykało się często nieufność, a nierzadko niechęć w stosunku do Polaków. Niektórzy Czesi będą obawiali się, że to, co Polacy planują (poza Czechosłowacją także federacja z Litwą), to budowanie polskiego mocarstwa, do którego Czechy byłyby włączone.

Ciekawą jest również interpretacja p. Ripki takiego sowieckiego stanowiska. Przypuszcza on, że Sowiety licząc się z wybuchem rewolucji w Niemczech w następstwie wojny oczekiwałyby takiej samej rewolucji wśród Niemców sudeckich, którzy tą drogą przenieśliby ją do Czech. Bowiem po zwycięskiej zwłaszcza wojnie usposobione narodowo nawet radykalne i komunistyczne sfery robotnicze czeskie byłyby o wiele mniej podatnym materiałem dla komunizmu.

Ułożyliśmy w zasadzie następne spotkanie przy udziale ekspertów dla szczegółowej procedury, z tym że następne zebranie komitetu koordynacyjnego odbyłoby się pod koniec pierwszej połowy grudnia.

Edward Raczyński
Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych

29go listopada 1941 r.

NAJŚCIŚLEJ TAJNE

Załącznik do sprawozdania Ministra E. Raczyńskiego z Ministrem H. Ripką z dn. 29.XI.41 r. Nr 49/178.

Projektowany przez Rząd Czechosłowacki program rozwiązania zagadnienia Niemców sudeckich.

Minister Ripka wyjaśnił mi, iż leży w zamiarze jego rządu zlikwidowanie w sposób radykalny zagadnienia Niemców sudeckich. Jest ono tak poważne, że rząd czechosłowacki uważa za konieczne zużycie w tym celu równocześnie i subsydiarnie kilku środków. 1) Na ogólną ilość około trzech milionów Niemców liczyć można, że między 300 a 400 tysięcy szczególnie eksponowanych będzie wołało po porażce niemieckiej opuścić granice czechosłowackie i schronią się w Niemczech. 2) Poza tym rząd czechosłowacki przewiduje odstąpienie na rzecz Niemiec pewnych terytoriów wzdłuż granicy rozpoczynając od okręgu Chebu (Egerland) poprzez Aš i granice czesko-saskie i dalej czesko-śląskie aż do Głatz. Terytoria odstąpione nie byłyby znaczne i byłyby wybrane tak, aby pozostawić wszędzie linię obronną wzgórz w rękach czeskich.

Przy rozpatrywaniu tego zagadnienia ścierały się w rządzie czechosłowackim dwie opinie. Opinia ekonomistów skłaniających się do stosunkowo większych cesji w wymienionej strefie, która przed wojną okazała się gospodarczo bierną i gdzie wśród sudeckich Niemców przez szereg lat panowało

bezrobocie. Czynniki wojskowe natomiast są nastawione wrogo do wszelkich ustępstw ze względów na obronę kraju i przeciwnie, w różnych punktach byłyby raczej skłonne do przesunięcia granicy na korzyść Czech.

Głęboką enklawę niemiecką w Glatz pragnie rząd czeskosłowacki ze względów przede wszystkim strategicznych wyrównać przez objęcie znacznej jej części granicą czeską. Powyższe przesunięcie granicy chciałby rząd czeskosłowacki skompensować przez odstąpienie na rzecz śląska niemieckiego odcinka położonego dalej na wschód (Fryvaldov) z okolicą i dalej w kierunku Krnova. Natomiast dalej na wschód leżący południowy kraniec śląska górnego po Racibórz i Odrę miałby przypaść Czechom i służyć do przedłużenia, o ile możliwości, granicy polsko-czechosłowackiej kosztem Niemiec^{xx}.

Zwróciłem w tym miejscu uwagę p. Ripki, iż strona czeska przewiduje koncesje na rzecz Niemiec na odcinku leżącym naprzeciw Opola, a więc okolicy zamieszkałej przez liczne rzesze polskiej ludności rolniczej...

Przez odstąpienie wyżej wskazanych terytoriów na rzecz Niemiec Czechosłowacja pozbyłaby się około 800 tysięcy Niemców sudeckich.

3) Rząd Czechosłowacji decydując się na ustępstwa terytorialne równocześnie chce postawić zasadę, że odstępując ziemię i to, co się na niej znajduje, składa szczególnie ciężką ofiarę i że wymaga ona dalszego skompensowania przez usunięcie z terytorium Czechosłowacji dalszych 100 procent więcej głów, a więc w danym wypadku dalszych 800 tysięcy. W ten sposób ludność niemiecka zmalałaby o plus minus: 400 tysięcy, plus 800 tysięcy plus 800 tysięcy = dwa miliony.

4) Dalszym krokiem radykalnym projektowanym jest usunięcie pozostałych Niemców całkowicie z pasa nadgranicznego oraz miejsc ważnych z innych względów (w szczególności w tzw. bramie morawskiej). Pan Ripka nie sprecyzował, dokąd ludność niemiecka miałaby być przeniesiona. Być może, że ta decyzja nie została dotychczas powzięta i jest traktowana jako „cura posterior”.

* * *

^{xx} Strona czeskosłowacka ma, jak się zdaje, na oku przede wszystkim okolice uprzemysłowione, zamożne i gospodarczo czynne. Ze słów p. Ripki zdawało się wynikać, że strona czeska zamierza szukać ułatwienia dla rozwiązania polsko-czechosłowackiego zagadnienia granicznego przez dorzucenie do „schedy” podziałowej leżącego w pobliżu niemieckiego okręgu górnośląskiego. Bliżej tej myśli p. Ripka nie rozwijał.

Przy tej sposobności dotknęliśmy także zagadnienia żydowskiego, które zdaniem p. Ripki w Czechach nie istnieje ze względu na niewielką stosunkowo ilość żydów i ich daleko posuniętą asymilację. Istnieje natomiast na Słowaczczyźnie (nie mówiąc już o Rusi Zakarpackiej). Leżeć będzie w interesie tak samo czechosłowackim, jak i polskim, aby zagadnienie żydowskie uznane zostało za wymagające rozwiązania na płaszczyźnie międzynarodowej.

Edward Raczyński
Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/Cz/1B

357

29 listopada, notatka kierownika referatu III w sprawie ewakuacji Armii Polskiej ze Związku Radzieckiego

29 listopada 1941 r.

N o t a t k a

w sprawie przeniesienia Armii Polskiej z Z.S.R.R. do Persji

Z czterech postulatów, złożonych w nocy Ambasadora Kota do ^dRządu Sowieckiego z dnia 2 października rb.^{d50}, trzy dotyczyły zagadnień wojskowych. A mianowicie:

1) obywatele polscy zdolni do służby wojskowej oraz wszyscy żołnierze zostaną żywcem do formowania wojska;

2) wobec niemożności uzbrojenia i trudności wyżywienia tych ludzi przez Z.S.R.R. Armia Polska zostanie skoncentrowana aż do chwili przygotowania bojowego w punkcie dogodnym dla zaopatrzenia jej przez Anglię. Wchodzi tu w pierwszym rzędzie w grę Iran, a w ostateczności Kaukaz.

3) Z Armii Polskiej, znajdującej się w Sowietach, od 15–20.000 tysięcy żołnierzy zostanie przewiezionych do Egiptu i Wielkiej Brytanii.

⁵⁰ Prawdopodobnie mowa o nocy z 1 listopada i rozmowie z 2 listopada; zob. dok. nr 326 i 327.

^dOdpowiedź Mołotowa z dnia 8 listopada^d na powyższą notę przyjmowała bez zastrzeżeń tylko punkt 3-ci wspomnianych żądań. Co się tyczy dwóch pierwszych punktów, nota sowiecka ma charakter negatywny albo dość wykrętny. Tak więc odnośnie punktu 1-go nota stwierdza, iż formowanie Wojska Polskiego odbywało się w granicach liczebności, ustanowionych polsko-sowieckim porozumieniem w myśl protokołu Nr 2 z 19 sierpnia⁵¹. Jeśli uprzytomnimy sobie, że protokół z dnia 19 sierpnia był wyrażeniem zgody sowieckiej na propozycję polską co do formowania dwóch dywizyj i jednego pułku zapasowego, że następnie w dniu 12 września strona polska złożyła dalszy wniosek o sformowanie nowych jednostek, że wreszcie porozumienie z dnia 19 sierpnia ma charakter tylko wykonawczy do umowy wojskowej z dnia 14 sierpnia i nie może w niczem ograniczać lub zmieniać jej postanowień (art. 4 mówi, iż „liczebność i ilość (wojsk lądowych) będą zależne od możliwości personalnych i zaopatrzenia materiałowego”), to stwierdzić należy, że odpowiedź sowiecka w tym punkcie właściwie oznacza zamknięcie dalszej rekrutacji w Z.S.R.R.

Co się tyczy odpowiedzi sowieckiej do punktu 2-go naszych żądań w sprawach wojskowych, to nota Mołotowa stwierdza, że obecne rozmieszczenie naszych wojsk odpowiada porozumieniu przedstawicieli obu armii i że, jeśli zajdzie konieczność, to postulat o przesunięciu będzie mógł być rozpatrzony przez Rząd Sowiecki. Różnica więc polskiego i sowieckiego stanowiska w tym punkcie jest wyraźna, gdy bowiem strona polska wobec uprzednich oświadczeń sowieckich o niemożności wyżywienia licznej Armii Polskiej domaga się przesunięcia jej na teren, na którym byłaby ona żywiona przez Anglię, strona sowiecka odpowiada, że jeśli zajdzie konieczność, to postulat ten będzie mógł być rozpatrzony. Rzecz jasna, że ze sformułowania sowieckiego wynika, iż poddaje ona w wątpliwość, czy taka konieczność w ogóle istnieje, ponadto zaś zostawia sobie całkowitą swobodę rozstrzygnięcia polskiego postulatu w sensie negatywnym.

Rozmowa Ambasadora Kota ze Stalinem odnośnie spraw wojskowych również nie może być uważana za przyjęcie polskich postulatów, skoro Stalin zasadniczo godząc się na formowanie dalszych dywizyj jednocześnie wysunął argument niemożności zaopatrzenia tych nowych formacji w broń oraz podkreślił trudności związane z wyżywieniem. Wobec faktu jasnego, iż obie te trudności nie mogą być usunięte w warunkach sowieckich w najbliższej przyszłości, że przeciwnie, trudności aprowizacyjne będą zwiększać się

⁵¹ Protokół z posiedzenia komisji mieszanej do formowania Armii Polskiej w ZSRR.

w miarę przedłużania się wojny – przeto stwierdzić należy, że stanowisko sowieckie odnośnie Armii Polskiej w Rosji dotychczas praktycznie sprowadza się do tendencji zakomunikowanej przez Mołotowa Ambasadorowi Kotowi w dniu 21 października ograniczenia Armii Polskiej do dwóch dywizyj i jednego pułku zapasowego, a zużycia pozostałych ludzi do prac w fabrykach, kopalniach i na roli⁵².

Podkreślić również należy, że w odpowiedzi na list p. Harrimana, domagającego się w imieniu Prezydenta Roosevelta przesunięcia wojska polskiego do Iranu oraz na zapytanie, jaka liczba wojsk może być wyewakuowana do Persji i w jakim terminie, Stalin dał odpowiedź, że nie miał dotychczas sposobności zapoznania się ze sprawą Wojska Polskiego, ale że Rząd Sowiecki weźmie pod uwagę życzenia polskie i załatwi sprawę po linii przyjaznych stosunków polsko-sowieckich⁵³. Jest to więc znowu ze strony Stalina wykrętna odpowiedź, nie zawierająca żadnych pozytywnych elementów w sprawie ewakuacji Wojska naszego do Persji czy posiadłości brytyjskich.

W pewnym stopniu nowe elementy odnośnie Wojska Polskiego w Rosji zawierają informacje pochodzące z Departamentu Stanu, iż Stalin pod wpływem akcji Prezydenta Roosevelta odnosi się pozytywnie do zagadnienia Wojska Polskiego w Rosji, ale jest przeciwny jego ewakuacji do Persji. Jeśli wiadomość ta istotnie oparta jest na danych źródłowych, w takim razie wynikałoby z niej, że Rząd Sowiecki zaczyna odstępować od oświadczenia Mołotowa co do ograniczenia liczebności Armii Polskiej do dwóch dywizyj i pułku zapasowego, ale że pragnie wojsko to zatrzymać na swoim terenie z wyjątkiem tych 15–20.000, na ewakuację których wyraził już swą zgodę w nocy z dnia 8 listopada.

Dr T. Jankowski

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 483

⁵² Chodzi o rozmowę 22 października; zob. dok. nr 307.

⁵³ Wyszyński przekazał 14 listopada ambasadorowi USA odpowiedź Stalina na list Harrimana.

358

*29 listopada, telegram szyfrowy kierownika MSZ
do ambasady w Waszyngtonie w sprawie deklaracji alianckiej
potępiającej metody działania okupantów*

WYSŁANO DN. 29 NOV 1941

OTRZYMANO DN. ... 19[41]

DO Polmission W a s h i n g t o n
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Statim

Nr ^c449^c

Rządy Belgii, Czechosłowacji, Grecji, Holandii, Jugosławii, Luksemburga, Norwegii i Polski oraz Komitet Narodowy Francuski z inicjatywy polsko-czeskiej uchwały projekt deklaracji potępiającej metody okupantów i zapowiadającej ukaranie winnych w myśl zasad wygłoszonych przez Roosevelta i Churchilla 25 października⁵⁴. Wspólny projekt doszedł do skutku po wielu trudnościach i stanowi cenny akt solidarności państw całkowicie okupowanych przez Rzeszę i jej satelitów.

Zaznaczam, że pierwotnie Eden zamierzał wysunąć własny łagodniejszy projekt i uzyskać czynne uczestnictwo deklaracji Dominionów i Rosji, lecz wobec oświadczeń z 25 października poniechał tego zamiaru.

Na ostatnim zebraniu rządy nasze zgodnie ustaliły, że należy zaprosić W. Brytanię, Stany Zjednoczone, Rosję i Chiny celem asystowania przy uroczystym podpisaniu deklaracji. Foreign Office z góry zadeklarował taki udział, ewentualnie z Churchilllem,^h o ile nie byłoby tarć z Sowietami. Te ostatnie mają w poniedziałek dać odpowiedź, czy przyjmą zaproszenie. Co do Chin Foreign Office zastrzeżeń nie ma^h.

Pragnąc zapewnić uczestnictwo Ameryki w tym ^hakcie^h ^czebraniu^c, poinformowałem o jego istocie i znaczeniu Biddle'a i przesłałem mu tekst

⁵⁴ W oświadczeniu potępiono rozstrzelanie przez Niemców 50 zakładników francuskich w odwecie za zastrzelenie niemieckiego komendanta Nantes. Churchill wspominał także o zbrodniach hitlerowskich w Polsce. Raczyński depeszował 22 listopada do ambasady przy Stolicy Apostolskiej: „Straty w ludziach pod okupacją niemiecką wynoszą 82.000 zabitych, oprócz wielu tysięcy zamęczonych w obozach”; AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 272.

projektu z komentarzami. Dziś B. powiadomił mnie, że aczkolwiek niezwykle ostrożnie przedstawił Departamentowi Stanu sprawę, otrzymał instrukcję, że Ameryka nie mogłaby być obecna na projektowanej ceremonii. Wiadomość ta wywołała fatalne wrażenie na zainteresowanych państwach i może obalić całą inicjatywę. Wobec tego, że deklaracja jest tylko rozwinięciem przez państwa będące przedmiotem okrucieństw właśnie zasady Roosevelt–Churchill, decyzja Departamentu Stanu wydaje się być wynikiem nieporozumienia wywołanego niedokładnym lub niezręcznym przedstawieniem sprawy przez B.

Proszę Pana Ambasadora terminowo dołożyć starań dla uzyskania zmiany decyzji. Poufny na razie tekst deklaracji wysyłam cablem⁵⁵.

^hO ile Sowiety przyjmą zaproszenie, uroczystość podpisania nastąpi za tydzień^h.

Raczyński

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 273

359

*29 listopada, telegram szyfrowy posła w Teheranie
o rozmowach premiera w Iranie*

WYŚLANO DN. 29.11.19[41]
OTRZYMANO DN. 1.12.19[41]

P. Karszo-Siedlewski – T e h e r a n
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 101

Z polecenia Pana Premiera komunikuję:

Ambasador Kot został powiadomiony, że Pan Premier całkowicie popiera jego stanowisko w sprawie ^dwysiedleń naszych obywateli z Uzbekistanu i twardo postawi sprawę wobec Stalina^d. W Teheranie Pan Premier spotkał się

⁵⁵ Deklaracja krajów sojuszniczych okupowanych przez Niemcy w sprawie ukarania hitlerowców i ich współników za popełnione przestępstwa została przyjęta 13 stycznia 1942 r. w Londynie. Stany Zjednoczone oraz Wielka Brytania, ZSRR i Chiny wystąpiły wówczas w roli obserwatorów.

z niezwykłą życzliwością wszystkich czynników angielskich, które nie widzą zasadniczych trudności ^dw razie ewakuacji naszych wojsk z Z.S.S.R. ^d przez Kaukaz do Persji i Iraku, jednak rozmowy miały charakter jedynie informacyjny i decyzje będą zależne od porozumienia z Generałem Wavellem. Rozmowy z członkami rządu perskiego wykazały, że nie będziemy mieli trudności z rozpoczęciem działalności P.C.K. na terenie Persji; została również poruszona sprawa Posła Persji przy Rządzie Polskim. Shah bardzo żałował, że brak czasu nie pozwolił Panu Premierowi na wizytę u niego, co zorganizujemy w drodze powrotnej, czyli około 15 grudnia.

^dTaray, nowy ambasador turecki ^dw Teheranie, który, jak oświadczył, jest nadal akredytowany przy Rządzie Polskim, zapewnił Pana Premiera, że cały rząd turecki i naród turecki rozumieją i popierają jego politykę i układ z rządem sowieckim. Dodał, że jeżeli Panu Premierowi uda się przenieść wojsko polskie do Persji i Iraku dla obrony Kaukazu, to pozyska on wdzięczność całego świata muzułmańskiego.

Sokolnicki ma dobrą sytuację i cieszy się zaufaniem rządu tureckiego⁵⁶.

Karszo-Siedlewski

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/5

360

*30 listopada, telegram szyfrowy ambasadora w Kujbyszewie
o możliwości ewakuacji Armii Polskiej ze Związku Radzieckiego*

WYSŁANO DN. 30.11.19[41]
OTRZYMANO DN. 1.12.19[41]

P. KOT – KUJBYSZEW
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 81

^c*Receptus 179*^c.

^dW rozmowie ze Stalinem nie poruszałem ewakuowania Wojska ^dPolskiego jako całości z ZSRR, gdyż wówczas nie otrzymałem takiej instrukcji.

⁵⁶ Telegram przesłano wicepremierowi Mikołajczykowi.

Zlecono mi tylko interwencję o^d wywiezienie 15 do 20 tysięcy^d, na co zgodę piśmienną otrzymałem tuż przed wyjazdem z Moskwy. W rozmowie ograniczyłem się do wydobycia zasadniczej zgody na nieograniczoną ilość dywizji, to bowiem jest najważniejsze dla wydobycia i wielu tysięcy oficerów i żołnierzy dotąd nie wypuszczonych, i wielkiej liczby naszych obywateli pobranych do czerwonej armii i teraz stanowiących bataliony robocze. Wszystkie sprawy wojskowe wyraźnie odkładałem do rozmów Pana Premiera. Wydobywając zgodę Stalina na oddanie wszystkich do wojska oraz jego przyznania się, że nie może wszystkich wyżywić i ubrać, przygotowałem teren do propozycji o wywiezieniu. Musi ona wynikać z przyznania się Rosji do niezdolności rzeczywistego zorganizowania naszego wojska na jej terenie. Jest to zdanie Crippsa i MacFarlana, że w tej sprawie drażliwość Rosji jest ogromna i niebezpieczna. Pod naciskiem obcym zgodzą się na wywiezienie, ale w praktyce nie wywiozą nikogo więcej, poza tymi, którzy już są na wolności i czekają zaciągnięcia w szeregi, a ograniczyć się do tej liczby i zaprzepaszczenie reszty byłoby dla nas straszną klęską.

Wobec konieczności wielkiej ostrożności proponuję, by do rozmowy Premiera Harriman wstrzymał swoją interwencję.

KOT

W tej chwili Ambasador i korpus dyplomatyczny oczekują Premiera na lotnisku⁵⁷.

^hPOLEXTERNE^h

^cPolmission^c

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/5 (druk: Listy z Rosji, s. 191; Sprawa polska, r. II, dok. nr 20)

⁵⁷ Telegram przesłano wicepremierowi Mikołajczykowi.

361

*[po 1 grudnia], notatka sekretarza ambasady w Kujbyszewie
z rozmowy premiera z zastępcą ludowego komisarza
spraw zagranicznych*

TAJNE

Rozmowa Premiera Gen. Sikorskiego
z Zastępcą Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych Wyszyńskim,
w obecności Ambadora R.P. prof. Kota, Dyr. Protokołu Mołoczkowa,
sekr. Amb. W. Arleta (tłumaczył) i tłumacza rosyjskiego,
odbyta w Kujbyszewie dnia 1 grudnia 1941.

Gen. S.: Witając Pana Przewodniczącego, pragnę oświadczyć, iż przybyłem do Rosji, by z Rządem Radzieckim omówić sprawy dotyczące stosunków między obu krajami.

Wysz.: Jestem bardzo rad, iż mogę powitać Szefa Rządu Polskiego, zanim oficjalne pełne przywitanie będzie mógł wypowiedzieć Szef Rządu Radzieckiego Stalin.

Gen. S.: Nie chciałbym poruszać różnych kwestii, o które niepokoi Pana mój osobisty przyjaciel prof. Kot. Rozumiem trudności, które wynikają z olbrzymiego obszaru Związku Radzieckiego i toczącej się obecnie na jego ziemiach najcięższej z wojen. Jestem zwolennikiem współpracy ze Związkiem Radzieckim w walce przeciw wspólnemu wrogowi, w memoriałach i rozmowach staram się być adwokatem w waszych sprawach u Anglosasów. Pragnąłbym jednak, by Rząd Radziecki ułatwił sytuację ze swej strony, chociażby w sprawach polskiej ludności cywilnej, która znalazła się w Związku Radzieckim wbrew swojej woli, w bardzo trudnej sytuacji. Nie mamy tak wielu obywateli jak Związek Radziecki i, jako Szef Rządu Polskiego, muszę o wszystkich swych obywateli dbać, gdyż inaczej byłbym kiepskim premierem.

Wysz.: Zupełnie słusznie.

Gen. S.: Głównym tematem moich zainteresowań jest wojsko. Zależy mi szczerze, by powstała tu poważna ilościowo, silna armia polska, która biłaby się obok armii radzieckiej przeciw wspólnemu wrogowi – Niemcom, ale jako jedna całość. Szczegóły spraw pragnę omówić z Prezydentem Stalinem. Mam w tej dziedzinie pełne poparcie Rządów W. Brytanii i St. Zjednoczonych.

Wysz.: Nikt lepiej od Stalina nie wyjaśni stosunku Rządu Sowieckiego do spraw polskich.

Gen. S.: Sądzę, że nikt lepiej od niego nie potrafi powziąć decyzji.

Wysz.: Rzecz prosta, w sprawach poruszonych przez Pana Premiera nie mogę zajmować żadnego stanowiska, bo za dwa dni już Pan Premier w Moskwie sprawy te omówi.

Gen. S.: Przez jeden dzień w Moskwie pragnąłbym wypocząć i dopiero nazajutrz odbywać rozmowy.

Wysz.: Naturalnie, to się rozumie, dałem już odpowiednie dyspozycje.

Amb.: Podróż gen. Sikorskiego to prawdziwa Odyseja.

Wysz.: Widzę jednak, że Pan Premier, mimo tak długiej drogi, świetnie się czuje i dziwi mnie to, że nie chce Pan w Kujbyszewie zatrzymać się nieco dłużej, lecz zaraz udaje się do Moskwy bez wycieczki.

Gen. S.: Jestem żołnierzem i zawsze dobrze się czuję wśród żołnierzy, a teraz właśnie od nich przyjeżdżam. Byłem na Malcie, w Tobruku, (żartobliwie) to tylko wśród dyplomatów niedobrze się czasem czuję.

Wysz.: (śmiając się) Mnie to w każdym razie nie dotyczy, bo właściwie jestem dyplomatą w ciągu jednego tygodnia na rok. Jesteśmy z prof. Kotem obaj profesorami.

Gen. S.: Właśnie dlatego go tu przysłaliśmy, że nie jest dyplomatą. Uważałem, że na to, by skutecznie w Rosji pracować, trzeba mieć przede wszystkim dobrze wyrobiony instynkt społeczny.

Wysz.: A jednak prof. Kot, mówiąc według prostego rosyjskiego przysłowia, mógłby sobie dziesięciu zawodowych dyplomatów za pas wsadzić (wszyscy śmieją się).

Amb.: Widzę, że Pan Przewodniczący chce mi prawić komplementy.

Wysz.: Obydwal, jako profesorowie, komplementów nie potrzebujemy.

Amb.: Wie Pan Komisarz, kto to jest Cazalet – poseł do Parlamentu Brytyjskiego, łącznik dla spraw wojskowych przy generale Sikorskim.

Gen. S.: Nie dla spraw wojskowych, lecz oficer łącznikowy Premiera Churchilla do mnie.

Amb.: Otóż pytałem go wczoraj, czy jest zadowolony, że wybrał się w tak długą podróż. Oczywiście – odpowiedział – gdyż nauczyłem się wielu rzeczy, widzę np., że nas, Anglików, nie bardzo na szerokim świecie lubią, natomiast

wy, Polacy, wszędzie się spotykacie z sympatią. Rząd Egipski np. nie zgodził się na pobyt Króla Greckiego w Kairze dłużej niż przez jeden dzień. Rząd i Król Jugosłowiański musieli również nazajutrz po przyjeździe z Kairu wyjechać, gdyż Rząd Egipski nie chce drażnić Niemców. Ale nic tak nie drażni Niemców, jak przyjazd gdziekolwiek gen. Sikorskiego. Pomimo to został on nie tylko przyjęty przez Premiera i cały Rząd Egipski nad wyraz gościnnie, lecz nawet Król wyraził żal, iż gen. Sikorski nie zdążył złożyć mu wizyty.

Gen. S.: (machając ręką) Ależ Ambasador opowiada bajki i plotki.

Wysz.: Jestem przekonany, że nie bajki.

Gen. S.: Skoro mowa o Anglikach, chciałbym podkreślić, że są oni nie tylko dobrymi sojusznikami, ale i twardymi żołnierzami. Zabrali się do przygotowania zwycięstwa na serio. Jedyna ich wada polega na tym, że są nieco powolni.

Wysz.: (z odcieniem złośliwości) Stanowczo zbyt powolni.

Gen. S.: My jesteśmy tym czynnikiem, który stara się ich pobudzać do zwiększenia tempa i nieraz się to nam udaje.

Międzynarodowa sytuacja Polski i Polaków jest dobra. Zawdzięczamy to wytrwałej i konsekwentnej walce Kraju przeciw Niemcom oraz sławie, jaką sobie zdobył żołnierz polski. Od tragicznego zakończenia tak niestety krótkotrwałej kampanii wrześniowej 1939 do chwili obecnej, gdziekolwiek Wojsko Polskie zostało posłane przez mnie na linię frontu, Polacy zawsze spełnili postawione przed nimi zadanie i nigdy nie zawiedli. Co do stosunków ze Związkiem Radzieckim i waszego udziału w wojnie przeciw wspólnemu wrogowi wszystkich demokracji – Niemcom, poruszyłem tę sprawę w memoriałach i rozmowach moich z Rooseveltem i Churchillem. Pragnąłbym, by Rząd Radziecki ze swojej strony przyczynił się do tego, by i w Związku Radzieckim atmosfera wobec Polaków była tak samo dobra jak na całym świecie, z wyjątkiem oczywiście Niemiec.

Wysz.: Pan Premier powiedział, że pragnąłby, by nastawienie wobec Polski było w Związku Radzieckim takie same jak za granicą. Niech Pan Premier nie weźmie tego za zwykłą uprzejmość, gdy powiem, że wolą i dążeniem Rządu Radzieckiego jest, by było ono w Związku Radzieckim lepsze, niż jest gdziekolwiek bądź indziej.

Gen. S.: A jednak są sprawy, które sytuację utrudniają. Teraz np. przetrucacie masowo naszych ludzi z Uzbekistanu na północ. Dostaję depesze od

naszych obywateli, którzy donoszą, iż tracą wiarę we mnie, jeśli to będzie nadal trwało.

Wysz.: Sprawę tę wyjaśniliśmy z P. Ambasadorem. Ludność polska miała być przerzucona z Uzbekistanu, gdyż ponad 36.000 obywateli polskich znalazło się tam bez dachu nad głową, bez środków do życia i możliwości zarobkowania.

Gen. S.: Proszę o odroczenie akcji tej do czasu rozmowy mej z Prezydentem Stalinem. Wśród ludzi, których teraz się wywozi, na pewno znajdzie się poważna ilość żołnierzy, co do których, być może, poweźmiemy w Moskwie pewne decyzje. Poza tym nie mogę zgodzić się z tym, aby ludność polską pakować niepotrzebnie do transportów w czasie tak srogiej zimy.

Wysz.: Z trzech obłastiej, do których ludność miała być kierowana, zgodnie z życzeniem Ambadora zmieniliśmy dyspozycje wysyłania obywateli polskich do jednej. Co do pozostałych dwóch, to przede wszystkim klimat w nich różni się nieznacznie od klimatu Uzbekistanu, ponadto zaś akcja była tak krótkotrwała, że chyba już jest zakończona. Co do kontyngentu do wojska, to ten cały problem zostanie przez Pana Premiera omówiony ze Stalinem.

Amb.: Prosiłem istotnie o odroczenie decyzji co do spraw wojskowych do chwili przyjazdu Pana Premiera, gdyż na sprawach wojskowych się nie znam i nie chciałem zrobić czegoś, co by się całkowicie nie pokrywało z zamiarami gen. Sikorskiego.

Wysz.: I ja się na sprawach wojskowych nie znam. Jeśli pogoda dopisze, choć prognozyki na dziś nie są dobre, to już jutro będzie Pan Generał w Moskwie, a pojutrze odbędzie się rozmowa ze Stalinem.

Amb.: A jak przedstawia się sytuacja na frontach moskiewskich?

Wysz.: Sytuacja jest mocna: nacisk Niemców silny, ale nasze przeciwuderzenia również stanowcze. Żadnych szczegółów poza tym nie posiadam. A taki obraz sytuacji podano dziś o godz. 5 rano.

Gen. S.: Uważam, że Niemcy w tej fazie wojny są u kresu sił, choć to przeciwnik bardzo groźny i nie mówię, by był u kresu sił w sensie zakończenia wojny. Jeżeli przez cztery do sześciu miesięcy uda się waszej armii powstrzymać napór niemiecki i bronić Moskwy, to uważam, iż warunki ostatecznego zwycięstwa zostaną w ciągu przyszłego roku zapewnione. Nie rozumiem pod tym, że wojna już na przyszły rok się skończy.

Wysz.: A ja sądzę, iż musimy rozbić Niemców pod Moskwą jeszcze tej zimy. Ostateczne zwycięstwo nie będzie jednak możliwe bez powstania drugiego frontu na zachodzie.

Gen. S.: Front taki powstanie na pewno na przyszły rok, może jeszcze nie na wiosnę, lecz nieco później. Pragnąłbym, by korpus polski w Wielkiej Brytanii ruszył w bój ten jako pierwszy, dlatego potrzebne mu są uzupełnienia.

Wysz.: Sytuacja na odcinku Kalinina zaczyna się zdecydowanie poprawiać na naszą korzyść. Armia von Kleista pod Rostowem jest w bardzo ciężkiej sytuacji¹. Jeżeli uda nam się jeszcze zdobyć Taganrog, w kierunku którego rozwija się nasze natarcie, i umocnimy się na tym terenie, uderzenie niemieckie na Kaukaz będzie udaremnione.

Gen. S.: Moim zdaniem jest to główny cel strategiczny armii niemieckiej.

Wysz.: Zdaje mi się, że Niemcy mają dwa zasadnicze cele: Moskwa i Kaukaz, lecz jeśli akcja nasza na odcinku Rostow–Taganrog rozwinię się pomyślnie, może się to odbić dodatnio i na Moskwie.

Amb.: A jak przedstawia się stopień zniszczenia przez waszą armię Zagłębia Donieckiego.

Wysz.: Zniszczenia są tego rodzaju, że kopalnie węgla i rudy żelaznej przy największych wysiłkach ze strony Niemców będą mogły być uruchomione nie prędzej niż za półtora roku; lecz ich zdolność produkcyjna nie będzie jeszcze wtedy przewyższać 25% wydajności przedwojennej.

Gen. S.: To jednak niewiele się pomyliłem w swych przewidywaniach, gdy w memoriale dla Churchilla określiłem czas, w jakim Niemcy będą w stanie uruchomić kopalnie Zagłębia Donieckiego, na jeden rok².

Wysz.: Widocznie ja optymistyczniej oceniam tę sprawę. Choć, rzecz prosta, i dla nas jest to poważna strata, ale robimy poważne wysiłki dla skompensowania jej wytwórczością gdzie indziej. Ewakuacja naszego przemysłu wojennego przeszła pomyślnie. Fabryki ewakuowane z Leningradu, Moskwy, Charkowa, Odessy, Mikołajewa, Rostowa już pracują. Staramy się nadrobić czas stracony na ewakuację i już doprowadziliśmy ich zdolność przetwórczą do 90% poprzedniej.

¹ Armia Czerwona 29 listopada wyzwoliła Rostów nad Donem, odrzucając Niemców nad rzekę Mius.

² Chodzi o memorandum z 17 września.

Amb.: Podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych Premier Sikorski zajmował się żywo zagadnieniem produkcji wojennej. Na prośbę Roosevelta przemawiał nawet do robotników polskich i ma w tej dziedzinie zasługi. Agenci niemieccy i Irlandczycy robili wszystko, by nie dopuścić do zwiększenia wysiłku w Stanach Zjednoczonych na rzecz produkcji wojennej.

Gen. S.: Istotnie, w Stanach Zjednoczonych mamy 4 i pół miliona Polaków, rozmieszczonych przeważnie w ten sposób, iż znajdują się właśnie w centrach przemysłu wojennego w Buffalo, Pitsburgu, Chicago. Było to w okresie strajków i trudności z robotnikami, które teraz należą do przeszłości. W Stanach Zjednoczonych były do rozwiązania dwie zasadnicze sprawy: 1° to przestawienie na wytwórczość wojenną produkcji przemysłowej, która na skutek głupiego pacyfizmu skierowana była wyłącznie na zaspokajanie potrzeb pokojowych, oraz 2° skłonienie robotników amerykańskich do intensywniejszej i wydajniejszej pracy. Obecnie oba te problemy uważać należy za rozwiązane, ale dopiero 25% potencjalnych możliwości wojennego przemysłu amerykańskiego jest wykorzystane. Gdy za rok przemysł ten dojdzie do pełnej wydajności, dziesiątki tysięcy czołgów, samolotów i wszelkiego sprzętu wojennego zdecyduje o zwycięstwie wojennym demokracji. Hitler zdaje sobie z tego sprawę, stąd dąży do wzmożenia produkcji w państwach podbitych, zamierza zająć całą Francję i zabiega o techników francuskich. Chce wysłać ich na wschód, podobnie jak polskich inżynierów, techników i robotników, których zmusić chce do wyjazdu na tereny zdobyte na Rosji. Zabiegi te na pewno skończą się niczym, ale jeśli pewna ilość Polaków zostanie zmuszona do wyjazdu, niewątpliwie zajmą się oni produkowaniem takich wyrobów przemysłu wojennego, że na niewiele się one przydadzą, czyli po prostu sabotażem.

Wysz.: Spodziewam się tego.

Gen. S.: O ile rozmowy moje w Moskwie skończą się powodzeniem, to zamierzam w Moskwie wygłosić mowę przez radio w języku polskim, która byłaby skierowana do wszystkich krajów okupowanych przez Niemcy. Mowa ta byłaby następnie transmitowana przez BBC po angielsku oraz we wszystkich językach państw alianckich. Dziś po południu doręcę Panu Komisarzowi jej tekst.

Wysz.: Przyjmę go bardzo chętnie i dam znać do Moskwy o życzeniu Pana Generała.

Gen. S.: Ambasador ma więcej zaufania w przyszłość stosunków polsko-radzieckich ode mnie, gdyż w projekcie mowy poczynił pewne uzupełnienia natury politycznej. (Śmiejąc się) Warto go popierać, Panie Przewodniczący.

Amb.: Poczyniłem pewne uzupełnienia dotyczące wysiłku wojennego ZSRR.

Gen. S.: Jeśli chodzi o sprawy wojskowe, to już ja je sam oceniłem.

Wysz.: Niewątpliwie ducha oporu Armii Czerwonej wyczuwa Pan Generał dobrze.

Amb.: Ale ja jestem tu na miejscu i widzę go również.

Wysz.: Popieramy się nawzajem z Panem Ambasadorem, choć zdaje się, że się Pan czasami na mnie obraża.

Amb.: Nie obrażam się nigdy, bo w polityce tego rodzaju pojęć nie uznaję. Ostatecznie przecież załatwiamy z Panem Przewodniczącym ważne sprawy polityczne, a nie wydajemy za mąż swych córek (wszyscy się śmieją).

Gen. S.: A, Ambasador ma jeszcze jedną córkę na wydaniu.

Wysz.: (śmiejąc się) Niestety nic z tego nie będzie, bo ja mam też tylko córkę (wszyscy śmieją się).

Gen. S.: Jeszcze mam jedną sprawę do poruszenia. W Moskwie wyłonić się mogą podczas rozmów pewne sprawy, które wymagać będą omówienia z przedstawicielem brytyjskiego Sztabu Generalnego. W związku z tym pragnąłbym mieć pod ręką gen. MacFarlana i prosiłbym o możliwość zabrania go ze sobą. Oczywiście u Prezydenta Stalina byłby oprócz mnie tylko Ambasador i gen. Anders jako tłumacz.

Wysz.: Zakomunikuję o życzeniu Pana Premiera do Moskwy. Obawiam się jednak, że gen. MacFarlane nie zastanie tam nikogo spośród osób ze Sztabu Generalnego Czerwonej Armii, z którymi mógłby mówić. Poza tym chodzi o przyjęcie u Prezydenta Stalina.

Gen. S.: Wyjazd MacFarlana nie ma na celu żadnych rozmów ze Sztabem Czerwonej Armii, nie ma też mowy o wizycie jego u Stalina, do którego, jak powiedziałem, pragnę pójść z Ambasadorem i gen. Andersem jako tłumaczem. Chodziło mi tylko o to, by go mieć pod ręką dla własnych potrzeb, gdyby się z rozmów wyłoniły jakieś sprawy wymagające uzgodnienia z brytyjskim Sztabem Generalnym. Oczywiście nie przywiązuję do tej sprawy zasadniczego znaczenia.

Wysz.: Dam znać o życzeniu Pana Premiera p. Mołotowowi do Moskwy i naszym władzom wojskowym.

Gen. S.: Jestem żołnierzem i pragnąłbym zobaczyć odcinek prawdziwego waszego frontu. Udałbym się tam z dwoma swymi oficerami: gen. Klimeckim i pułk. Protasewiczem.

Wysz.: Rozumiem to całkowicie i również zakomunikuję to życzenie do Moskwy, gdyż tylko tam można o wyjeździe na front zdecydować.

Amb.: Możliwe jest, że gen. Sikorski uda się wprost stąd w dalszą drogę do Ameryki.

Gen. S.: Rzeczywiście, Prezydent Roosevelt prosił mnie, żebym prosto z Rosji przyjechał do Stanów Zjednoczonych. Sądzę jednak, że przedtem wstąpię do Londynu i stamtąd dopiero udam się do Ameryki. Z początku odpowiedziałem na zaproszenie, że nie mam 40 czy 30 lat, żeby po tak długiej podróży od razu dalej jechać, ale jestem człowiekiem czynu, nie słowa, i jeśli wszystkie sprawy w Moskwie pomyślnie pójdą, chciałbym zaraz pojechać do Waszyngtonu i energicznie zabrać się do pracy dla naszego wspólnego celu³.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.41/4 (druk: PRPU, t. 2, s. 487–492)

362

[po 1 grudnia], notatka sekretarza ambasady w Kujbyszewie z rozmowy premiera z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych

TAJNE

Rozmowa Gen. Sikorskiego z Zastępcą Przewodniczącego Rady Ludowych Komisarzy Wyszyńskim, z udziałem Ambasadora R.P. prof. Kota, w obecności dyr. Protokołu Mołoczkowa (tłumaczył I sekr. Ambasady Al. Mniszek), odbyta dnia 1 grudnia 1941 w czasie rewizyty w gmachu Ambasady

Rozmowa toczyła się przez trzy kwadranse, była ożywiona. Gen. Sikorski, po przywitaniu Kom. Wyszyńskiego, spoglądając na mapę Rosji Sowieckiej, spytał się Wyszyńskiego, gdzie, z punktu widzenia geograficznego, leży

³ Druga wizyta Sikorskiego w Stanach Zjednoczonych miała miejsce 23–30 marca 1942 r.

centrum Rosji jako całości. Wyszyński odpowiedział, że zarówno z punktu widzenia politycznego, jak i z uwagi na inne ogólne warunki, jak klimatyczne, administracyjne, kolejowe, Moskwa jest nie tylko najważniejszym punktem centralnym Rosji Sowieckiej, ale również ze względów uczuciowych jest „sercem” Związku Radzieckiego.

Gen. Sikorski zapytał się, jak sobie wyobrażają Władze Radzieckie dalszą walkę, w razie konieczności opuszczenia Moskwy, i czy dla aparatu państwowego będzie to nieszczęściem.

Wyszyński odpowiedział, że istotnie będzie to wielkim utrudnieniem w prowadzeniu dalszej walki, mają nadzieję jednak, że to nie nastąpi, w każdym razie walkę prowadzić będą aż do zwycięstwa, nawet w razie upadku Moskwy.

Ambasador dorzuca, że Rosja jest tak wielka terytorialnie, że po zwycięstwie nie będziemy prowadzić sporów terytorialnych, gdyż na tym czy innym kawałku ziemi, wobec ogromnego obszaru Rosji Sowieckiej, nie będzie im zależało.

Wyszyński odpowiedział dosyć wymijająco, ale w wyraźny sposób nie zaprzeczył postawionemu pytaniu.

Gen. Sikorski w obszerny sposób przedstawił Wyszyńskiemu plan kampanii angielskiej na wschodzie, zwłaszcza jeżeli chodzi o walkę prowadzoną przeciwko Imperium Włoskiemu. W Libii akcja rozwija się pomyślnie. Jeżeli chodzi o same Włochy, to przez ciągłe bombardowania następuje rozprzężenie pośród ludności oraz w aparacie państwowym włoskim. Anglicy nie pragną zbyt szybkiego rozpadnięcia się Włoch, które zarówno ze względów aprowizacyjnych, jak dostaw węgla, żelaza i innych materiałów potrzebnych do przemysłu wojennego, są prędzej ciężarem dla Niemiec i związują znaczne ich siły na tym odcinku. We Włoszech istnieje sieć nielegalnych organizacji antyfaszystowskich z siedzibą w Mediolanie.

Mówiąc o sprawach wojskowych, gen. Sikorski podkreślił niesłuchanie efektywną pracę naszego drugiego oddziału na terenie Niemiec, na pracy którego opiera się prawie całkowicie wywiad angielski. Raz na tydzień do Szwajcarii przychodzi agent Oddziału 2-go, który dostarcza materiały. Amerykanie w ostatnich czasach są pełni uznania dla tej pracy.

Ambasador wyjaśnia Wyszyńskiemu, że agenci naszego 2-go Oddziału korzystają z informacji udzielanych im przez patriotycznie nastawioną ludność pochodzenia polskiego, zarówno w Westfalii, jak na Śląsku i w Prusach Wschodnich, a nawet w Berlinie. Poza tym masy prawie półmilionowej

ludności polskiej wywiezionej z terytorium Rzeczypospolitej są również cennym źródłem informacyjnym.

Gen. Sikorski porusza możliwość współpracy z wywiadem polskim i dostarczenia szeregu materiałów Władzom Radzieckim.

Wyszyński dziękuje za tę ofertę i doradza, aby w czasie pobytu w Moskwie przedstawiciel Sztabu omówił tę sprawę z kompetentnymi wojskowymi czynnikami sowieckimi.

Gen. Sikorski, który przed rewizytą Komisarza Wyszyńskiego odwiedzał ludność polską przebywającą na punkcie zbornym i oczekującą na transport kolejowy, głęboko wstrząśnięty widokiem nędzy i wyczerpania fizycznego naszych obywateli, wyraża wobec Komisarza Wyszyńskiego nadzieję, że Władze Radzieckie będą należycie opiekowały się naszymi obywatelami i będą robiły wszystkie ułatwienia Ambasadzie w jej akcji niesienia pomocy. W pierwszym rzędzie chodzi o transporty z Anglii i Ameryki ciepłej odzieży i środków odżywczych.

Ambasador dorzuca w tym miejscu, że otrzymuje depesze z Ameryki, że transporty wyszły już na Władywostok, i prosi Komisarza Wyszyńskiego, aby odpowiednim władzom zostały wydane dyspozycje, aby nasz delegat mógł swobodnie pracować na miejscu we Władywostoku.

Wyszyński wspomina, że przecież opłaty celne od przesyłek dla ludności polskiej w Rosji zostały zniesione.

Ambasador komunikuje, że władze portowe w Archangielsku biorą ogromne opłaty, czy nie można by takowych skasować.

Wyszyński początkowo twierdzi, że da się to zrobić, po chwili zastanowienia jednak cofa się, oświadczając, że kwestię tę trzeba będzie rozpatrzyć, i prosi Ambasadora, aby sprawy te omówił z nim w czasie najbliższej rozmowy w sprawach bieżących, a nie na wizycie oficjalnej, gdyż nie chce trudzić P. Generała „domowymi sprawami”.

Gen. Sikorski odpowiada na to, że to są nasze wspólne domowe sprawy.

Ambasador odczytuje depeszę świeżo otrzymaną o dużych tarcjach rumuńsko-węgierskich, wzrastających nastrojach antywęgierskich w Rumunii, zarówno w armii, jak w społeczeństwie, przy czym ostatnio miały miejsce w Bukareszcie demonstracje, a nawet na tankach widziano napisy „Cluj – Budapeszt”.

Gen. Sikorski zapytuje Wyszyńskiego o jego opinię w sprawie sytuacji na Dalekim Wschodzie oraz stosunków sowiecko-japońskich. Zdaniem Gen.

Sikorskiego miarodajne czynniki sowieckie powinny zdecydować się na ściągnięcie wszystkich wojsk z Dalekiego Wschodu (a wojska przecież są znane z bojowości i świetnej organizacji). Wojska te mogą rozstrzygnąć w pewnej chwili o fazach walki i zadać śmiertelny cios wrogowi. W razie ataku japońskiego Rosji Sowieckiej i jej siłom żywotnym nic nie grozi, nawet w razie posunięcia się Japończyków w głąb terytorium.

Wyszyński podziela opinię Generała co do sytuacji na Dalekim Wschodzie. Zdaniem jego Japonia na razie nie wystąpi, a co do spraw wojskowych nie zabiera głosu. W dalszym ciągu w dłuższym wywodzie przedstawia sytuację militarną Rosji Sowieckiej, komunikując, że z właściwą narodom słowiańskim lekkomyślnością nie doceniono w pierwszej fazie wojny niebezpieczeństwa grożącego ze strony Niemiec i nie wydobyto wszystkich sił celem pracy dla frontu. Dziś jednak to się zmieniło i obecnie każdy obywatel sowiecki wytyęza swe siły, aby na swoim odcinku pracy przyczynić się do pobicia Niemiec.

Gen. Sikorski dorzuca, że, jego zdaniem, Niemcy wyczerpują ostatnie swe rezerwy tego okresu wojny. Daje się zauważyć bardzo ostra rewizja komisji poborowych. Dzisiaj w krajach okupowanych pełnią służbę jedynie starsze roczniki. Również „generał” śnieg przyczynia się do niesłychanych trudności odczuwanych w prowadzeniu wojny przez Hitlera, któremu dotąd jako ryzykantowi udawały się jego posunięcia. Dziś pierwszy raz zawiódł się w swoich rachubach.

Wyszyński potakuje Generałowi i podkreśla, że zauważamy obecnie, w czasie śmiertelnej walki dwóch obozów (państw osi i państw walczących z nimi), dwa odrębne procesy. Jeden proces to moment rozkładu pośród państw związanych z Niemcami, proces, który będzie się pomyślnie rozwijał w naszym interesie w miarę przedłużania się wojny; drugi proces – scementowania się i zjednoczenia się solidarnego państw sojusznicznych, które ramię w ramię prowadzą walkę z śmiertelnym wrogiem.

Żegnając się, Wyszyński życzy Generałowi szczęśliwej drogi do Moskwy, wyraża radość, że będzie mógł spotkać się ze Stalinem, podkreślając, „że dwóch naszych generałów, tj. Generał Sikorski i Generał Stalin” rozstrzygną wszystkie zasadnicze sprawy.

Rozmowa trwała 45 minut od 18 do godz. 18.45. Ze strony Generała Sikorskiego widać było poza momentami ogólnopolitycznymi nastroj wyrażonego niezadowolenia z szeregu problemów dotyczących naszych obywateli, a zwłaszcza przejęcie się nędzą i poniewierką, jakiej doznali w czasie przymusowego zesłania. U Wyszyńskiego dało się zauważyć zażenowanie w czasie

poruszania przez Generała tych tematów. Ambasador był w stosunku do Wyszyńskiego, jako bawiącego w Ambasadzie po raz pierwszy, bardzo uprzejmy.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.41/4 (druk: PRPU, t. 2, s. 492–495)

363

3 grudnia, notatka kierownika referatu I o decyzji Wielkiej Brytanii wypowiedzenia wojny Finlandii, Węgrom i Rumunii

Dla użytku wewnętrznego

Zapadła pod naciskiem sowieckim decyzja rządu brytyjskiego wypowiedzenia wojny Finlandii, Węgrom i Rumunii jest z polskiego punktu widzenia wypadkiem niepomyślnym⁴. Zamąci ona i skomplikuje kwestię odpowiedzialności za wojnę Niemiec i w wysokim stopniu utrudni przewidziane na okres bezpośrednio powojenny zabiegi o organizację rejonu środkowo-europejskiego. Z chwilą wszakże, kiedy wypowiedzenie wojny stanie się faktem, możliwe będą, a nawet wskazane, kroki mające na celu salwowanie naszych własnych interesów, a nawet wyzyskanie nowej sytuacji dla osiągnięcia w przyszłości pewnych pozytywnych rezultatów.

Zasadniczą rzeczą w chwili obecnej byłaby umotywowana decyzja wewnętrzna Rządu Polskiego niepójścia za przykładem brytyjskim, jakiegokolwiek miałyby być naciski w tym kierunku ze strony brytyjskiej i sowieckiej, czy nawet amerykańskiej lub czeskiej. Być może, że byłoby wskazane poddanie sprawy pod obrady Rady Ministrów i uchwalenie odpowiedniej rezolucji. Motywy naszego stanowiska mogłyby być podane do wiadomości niektórych przynajmniej rządów alianckich oraz naszym placówkom politycznym. Prasa polska i radio powinny już teraz otrzymać polecenie omawiania decyzji brytyjskiej jedynie informacyjnie z wskazaniem, że nie jest ona wiążąca dla Polski.

⁴ Churchill wysłał 28 listopada list do marszałka Carla Mannerheima, głównodowodzącego wojsk fińskich, żądając przesłania do 5 grudnia deklaracji o wycofaniu się Finlandii z wojny przeciw ZSRR. W razie braku satysfakcjonującej odpowiedzi Wielka Brytania groziła wypowiedzeniem wojny Finlandii, a także Rumunii i Węgrom.

Motywacja naszego stanowiska w rozmowach z Aliantami mogłaby obejmować następujące punkty:

1. Precedens z Włochami.
2. Brak istoty sporu między Polską a 3 państwami.
3. Dobre tradycyjnie z nimi stosunki.
4. Ich usługi w dziedzinie ewakuacji wojska i opieki nad uchodźcami.
5. Możliwość represyj wobec pozostałych jeszcze uchodźców.
6. Potrzeba zachowania kanału łączności pomiędzy obozem Aliantów a 3 państwami przez Polskę (Rumunia i Węgry) i Norwegię (Finlandia).
7. Wzgląd na przyszłą organizację Europy Środkowej.

Powyższe punkty mogłyby być tylko częściowo powoływane w rozmowach z Aliantami w zależności od ich stanowiska.

Znaczną drażliwość przedstawia zapewne stanowisko Czechów, sądząc po rozmowach Ministra Morawskiego z Ministrem Skalickim. O ile pogląd czeski na tę sprawę jest dla nas dość ważny, o tyle nasz pogląd może być jeszcze ważniejszy dla Czechów. Nie powinniśmy w tej sprawie ulegać ewentualnemu naciskowi Czechów, który może być tylko narzędziem sowieckim. Odwrotnie, powinniśmy w granicach możliwości uchronić Czechów od błędu, który przed końcem wojny mógłby uniemożliwić wszelkie kroki przygotowawcze do włączenia Węgier do federacji środkowo-europejskiej. Omawiany temat bardziej od każdego innego nadaje się do pierwszej próby sił z Czechami. Wobec tego, że Czechom byłoby trudno wypowiedzieć wojnę ^htylko ^h ^c *także* ^c Rumunii, a jednocześnie niezręcznie ograniczyć się do wypowiedzenia wojny tylko Węgom, są powody do przypuszczenia, że taki test-case naszej przyjaźni z Czechami mógłby być wygrany właśnie przez nas.

Specjalnego omówienia wymaga punkt 6. powyżej podanej motywacji. Po uniknięciu z naszej strony niepożądanych kroków doraźnych wobec 3 państw, może, a nawet powinno stanąć na porządku dziennym wykorzystanie przez naszą politykę okoliczności, że z biegiem czasu stalibyśmy się jedynym kanałem łączącym Węgry, a może i Rumunię, z Londynem, a dalej może i z Washingtonem. Z chwilą należytego uprzytomnienia sobie w Budapeszcie i Bukareszcie tej sytuacji moglibyśmy przy należytej zręczności liczyć na bardzo poważne plusy takiego pośrednictwa w zakresie organizacji środkowej Europy oraz w stosunku do Rosji. Moglibyśmy udaremnić próby wskrzeszenia Małej Ententy i dysponować w rejonie środkowo-europejskim rzeczywistymi wpływami. Tego rodzaju pośrednictwo polityczne mogłoby również leżeć

w interesie brytyjskim. Nawet szkicowy plan akcji, którą z biegiem czasu można by podjąć na tym tle, przekracza jednak granice niniejszej notatki.

*f*Jan Wszelaki^f

Londyn, dnia 3 grudnia 1941 r.

IPMS, Kancelaria Cywilna Prezydenta, A.48.8/CI

364

4 grudnia, deklaracja rządów Polski i Związku Radzieckiego o przyjaźni i wzajemnej pomocy

DEKLARACJA

Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Rządu Związku Radzieckiego
o przyjaźni i wzajemnej pomocy

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej i Rząd Związku Radzieckiego, ożywione duchem przyjaznego porozumienia i bojowej współpracy, oświadczają:

1. Niemiecko-hitlerowski imperializm jest największym wrogiem ludzkości; wszelki kompromis z nim jest niemożliwy.

Oba Państwa, wraz z Wielką Brytanią i innymi Sprzymierzeńcami, przy poparciu Stanów Zjednoczonych Ameryki będą prowadzić wojnę do zupełnego zwycięstwa i ostatecznego zniszczenia niemieckich napastników.

2. Realizując układ zawarty 30 lipca 1941 roku oba Rządy okażą sobie nawzajem podczas wojny całkowitą wojskową pomoc, a wojsko Rzeczypospolitej Polskiej znajdujące się na terytorium Związku Radzieckiego będzie prowadzić wojnę przeciw niemieckim rozbójnikom ramię przy ramieniu z wojskiem radzieckim.

W czasie pokoju podstawą ich wzajemnych stosunków będzie dobrosąsiedzka współpraca, przyjaźń i obustronne rzetelne wykonywanie przyjętych na siebie zobowiązań.

3. Po zwycięskiej wojnie i odpowiednim ukaraniu hitlerowskich zbrodniarzy zadaniem Państw Sojuszniczych będzie zabezpieczenie trwałego i sprawiedliwego pokoju. Może to być osiągnięte jedynie przez nową organizację

stosunków międzynarodowych, opartą na zjednoczeniu demokratycznych krajów w trwałym sojuszu. Przy utworzeniu takiej organizacji czynnikiem decydującym winno być poszanowanie prawa międzynarodowego, popartego zbiorową siłą zbrojną wszystkich Państw Sojuszniczych. Jedynie pod tym warunkiem można będzie odbudować Europę zburzoną przez germańskich barbarzyńców i stworzyć gwarancję, że katastrofa wywołana przez hitlerowców nigdy się nie powtórzy.

Za Rząd Rzeczypospolitej Polskiej
^fSikorski^f

Na mocy pełnomocnictwa Rządu Związku Radzieckiego
^fJ. Stalin^f

Moskwa, dnia 4 grudnia 1941 r.

IPMS, MSZ, A.11.76/18 (druk: Dokumenty i materiały, dok. nr 169; DPSR, dok. nr 161, przekład angielski; Listy z Rosji, s. 467–468; Sprawa polska, r. II, dok. nr 21; PRPU t. 2, s. 521–522, nieco inna wersja, bez p. 1)

365

*4 grudnia, niepodpisana notatka zawierająca telegram szyfrowy
ambasadora w Waszyngtonie o stanie stosunków
amerykańsko-japońskich*

Londyn, dnia 4 grudnia 1941

T a j n e

Dla Pana Wiceprezesa Rady Ministrów
Dla Pana Ministra Informacji
WASZYNGTON, dnia 2.XII.41

Nr 312

Departament Stanu w rozmowach przeprowadzonych z pełnomocnikiem japońskim do dnia 22 listopada dążył do 3-y miesięcznej kompromisowej ugody. Ugoda ta miała być oparta na obietnicy nieagresji przeciw Indochinom i Rosji, gdzie Japonia miała pozostawić tylko 5.000 wojsk, resztę zaś wycofać. Stany Zj. w zamian za to miały odmrozić sumy japońskie, wznowić obrót

handlowy, a nawet dostawy nietlotniczej benzyny. Chiny nie były uwzględnione kompromisem.

Na skutek silnego protestu chińskiego wobec Roosevelta zaniechano kompromisu i rząd Stanów Zj. wrócił do pierwotnej koncepcji całkowitego popierania Chin.

Perspektywy porozumienia z Japonią są minimalne. Odnosi się wrażenie, że Japonia dąży do zyskania na czasie, obserwując sytuację w Libii i na froncie rosyjskim.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/37N

366

4 grudnia, telegram szyfrowy chargé d'affaires poselstwa w Szanghaju zawierający informacje ambasadora w Tokio w sprawie konsulatu w Harbinie

WYŚLANO DN. 4.12.19[41]
OTRZYMANO DN. 4.12.19[41]

P. ROSSET – SZANGHAJ / P. ROMER – T O K I O
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 41

Może dzięki naszym dyskretnym zabiegom, ale zwłaszcza w oczekiwaniu na rozwój sytuacji międzynarodowej Konsulat Polski w Charbinie utrzymano dotychczas. Na szanse pozostania wskazuje skierowanie doń ostatnio w uprzejmej formie oficjalnej przestrogi, by w komunikatach do kolonii polskiej unikał dawania Niemcom pretekstu do skarg i agresywności tonu. Utrzymuję szyfrowy kontakt z konsulem Litewskim i z całym uznaniem oceniam jego i kolonii polskiej doskonałą pod każdym względem postawę wśród rosnących trudności materialnych i politycznych, w atmosferze przygotowań wojennych i szykan policji opanowanej przez Biało-Rosjan.

W przewidywaniu, że los Konsulatu wyjaśni się wkrótce, proszę na razie o zasadniczą zgodę na jego dyskretne reetatyżowanie z dniem 1.1., uzasadniając to: 1) znaczeniem, jakie przywiązujemy do tej placówki (rec. tel. szyfr.

Nr 133⁵); 2) niemożnością subwencjonowania jak dotychczas drogą specjalną operacji walutowych; 3) koniecznością dania zastępcy i pomocy Konsulowi, którego stan zdrowia wymaga tego nagląco. Szczegółowy wniosek opracowuję. Proszę o telegraficzną odpowiedź.

ROMER

AAN, Insytut Hoovera, MSZ, 270

367

*[po 4 grudnia], notatka dowódcy Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR
z rozmowy premiera z przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych*

NAJŚCIŚLEJ TAJNE

Rozmowa Generała Broni Sikorskiego z przewodniczącym Rady Sowieców
Stalinem podczas obiadu na Kremlu dn. 4.XII.1941 r.

Gen. Sikorski: Kiedy postawiłem wczoraj⁶ wniosek o przeniesieniu całej Armii Polskiej dla formowania do Persji, przypuszczałem, iż nie chcecie mieć naprawdę silnej Armii Polskiej. W każdym razie wskazywało na to szereg faktów niezgodnych z duchem przyjaźni, który ożywiać powinien nasze wzajemne współzycie.

Co do tego przyznaję, jak widzę teraz, że się myliłem. Chodziło mi o danie jej warunków, żeby mogła jak najprędzej powstać.

Stalin: Przyjaźń polsko-rosyjska i poniechanie wszystkiego, co maści nasze stosunki sąsiedzkie, jest koniecznością. Ale żądanie Generała wyprowadzenia Armii Polskiej z Rosji obraziło mnie (obidieło).

Gen. Sikorski: Ale ja także byłem urażony tym, że nie chcecie wypuścić z Czerwonej Armii i batalionów pracy wszystkich obyw. polskich, którzy zostali przez Was pobrani wbrew prawu ziem okupowanych przez Was w 1939 r.

⁵ Dok. nr 297.

⁶ Zob. dok. nr 370.

Stalin: Przecież wypuszczamy ich Wam.

Gen. Anders: Dopiero obecnie zaczęto trochę zwalniać z tych batalionów, ale tylko samych Polaków. Natomiast zawiadomiono nas oficjalnie, że Białorusinów, Ukraińców i Żydów zwalniać się nie będzie, a wszakże oni byli obywatelami polskimi i faktycznie nie przestali nimi być, boście anulowali wszystkie umowy z Niemcami.

Stalin: Co Wam po Białorusinach, Ukraińcach i Żydach? Wam potrzebni Polacy, to najlepsi żołnierze.

Gen. Sikorski: Nie myślę o ludziach, tych można wymienić za Polaków obywatelami sowieckimi. Nie mogę z zasady nawet przyjąć sugestii o płynności granic państwowych Rzeczypospolitej. Gdybym tak postąpił – zdradziłbym własny Kraj i nie wiem, co bym reprezentował na obczyźnie. Wszyscy obywatele polscy w granicach do wojny 1939 r. nie przestali nimi być. Nie można siłą stwarzać faktów dokonanych. Tego nikt na Zachodzie nie uzna.

Stalin: Oni przyjęli udział w głosowaniu i stali się obywatelami sowieckimi.

Gen. Anders: Ale nie zrobili tego dobrowolnie, a jeżeli chodzi o Białorusinów, to czuli się Polakami i byli dobrymi żołnierzami podczas wojny 1939 r.

Gen. Sikorski: Powiedział Pan wczoraj, że świat by się śmiał, gdyby całe Wojsko Polskie wyszło z Rosji. To ja teraz odpowiem Panu, że świat by umarł ze śmiechu, gdybym podjął dyskusję na temat granicy z 1939 r. i uznania faktów stworzonych przez Was przemocą i siłą podczas wojny. Wiemy, jak wyglądały także plebiscyty na ziemiach Wschodnich, które rozstrzygnąć miały o granicach naszych na Wschodzie.

Stalin: Nie będziemy na pewno kłócić się o granice.

Gen. Sikorski: Czy nie mówiliście Sami, że np. Lwów to polskie miasto?

Stalin: Tak, ale będziecie mieli spór o nie nie z nami, a z Ukraińcami.

Gen. Anders: Dużo Ukraińców jest i było germanofilami, stwierdza to wojna obecna, dlatego to mieliśmy, a i wy potem także, dużo kłopotu z nimi, nawet z tymi, którzy się mienili komunistami, a w czasie odwrotu wojsk sowieckich ze Lwowa pierwsi skierowali karabiny przeciwko Wam.

Stalin: Tak, ale to byli Wasi Ukraińcy, nie nasi. My wraz z Wami zniszczymy ich w przyszłości, skończymy z nimi na zawsze.

Gen. Sikorski: Mnie nie chodzi o Ukraińców, ale o terytorium, na którym dominuje element polski, który osłabiliście wywołując dwa miliony Polaków w głąb Rosji.

Stalin: Powinniśmy ustalić nasze wspólne granice sami i wcześniej, przed konferencją pokojową, jak tylko wojsko polskie ruszy do boju. Powinniśmy przestać na ten temat [prowadzić] rozmowy. Bądźcie spokojni, nie skrzywdzimy Was.

Gen. Sikorski: Granice 1939 r. nie mogą być kwestionowane. Pan Premier pozwoli, że jeszcze wrócę do tej kwestii.

Stalin: Bardzo proszę. Bardzo chętnie.

Dalej prowadzona rozmowa ogólnikowa w życzliwym nastroju. Przy stole Komisarz Mołotow wznosił toast na cześć gen. Sikorskiego. Gen. Sikorski wznosił zdrowie na cześć armii sowieckiej w ręce N.W. Stalina. Następnie komisarz Mołotow wznosił zdrowie amb. Kota, a ten ostatni na cześć komisarza Mołotowa. Komisarz Mołotow wznosił zdrowie kolejno gen. Andersa, gen. Szyszko-Bohusza, płk. dypl. Okulickiego i rotmistrza Klimkowskiego, jako przedstawiciela młodzieży polskiej. Wszyscy odpowiadali. Stalin miał dłuższe przemówienie zasadnicze i wyjątkowo przychylnie dla Polski. Podkreślił, że Polska powinna być wielka i potężna, potężniejsza niż kiedykolwiek.

Stalin: Dwukrotnie zdobywaliście ongiś Moskwę. Rosjanie kilkakrotnie byli w Warszawie. Biliśmy się ciągle ze sobą. Czas skończyć bójkę (pora konczat draku między Polakami i ruskimi).

Mówił o wspólnym wysiłku i walce aż do zwycięskiego końca przeciwko Niemcom. Zakończył życzeniem wspólnego zwycięstwa przeciwko niemieckim napastnikom i germańskiemu barbarzyństwu, które zagraża od wieków wszystkim Słowianom.

Gen. Sikorski oświadczył w dalszej rozmowie ze Stalinem, że nie odpowie publicznie na jego piękny toast. Odczeka jakiś czas, by te słowa zamieniły się w czyn. Przy czym gotów jest zapomnieć o słowach „potężniejsza niż kiedykolwiek”. Generał dąży do Polski silniejszej od tej, jaka była w 1939 r. Gdańsk i Prusy Wschodnie to kolonia niemiecka i bastion wypadowy Niemiec na Wschód, muszą należeć do Polski. (Stalin potakuje żywo). Ale pchanie nas na linię dolnej Odry jest nierealne. (Dlaczego? pyta Stalin. Gdyż z dwoma milionami Niemców, stosując ich metody, damy sobie radę, a z dziewięciu milionami – nie). My Wam dopomożemy w zniszczeniu Niemców – odpowiada Stalin.

Po obiedzie prowadzona była rozmowa towarzyska w bardzo uprzejmym nastroju. Stalin opowiadał różne szczegóły z swego życia (np. zajście na dworcu w Trzebini, kiedy mówił po rosyjsku, oraz przeprowadzenie go przez granicę koło Będzina przez Polaka. Zrobił przy tym kilka znamienych wycieczek przeciwko Żydom)⁷.

Zaproszono następnie wszystkich do wewnętrznego pałacowego kina. Przez cały czas wyświetlania filmu wojennego prowadził Stalin koleżeńską, chwilami nawet serdeczną rozmowę z Gen. Sikorskim i Gen. Andersem. Film pokazywał wojnę Trzeciej Rzeszy z Rosją Sowiecką. Na uwagę Stalina, że został zmontowany trzy lata temu, a więc w czasie najlepszej na zewnątrz przyjaźni z Niemcami, gen. zareplikował: „Nie najlepsze to horoskopy dla deklaracji, którą mam podpisać za chwilę”. „Tak, ale tę deklarację podpisuje po raz pierwszy Stalin – a nie Mołotow”. Dziękuję – odpowiada Sikorski – i liczę na Pana w przyszłości.

Dla podpisania deklaracji wspólnej⁸ wszyscy przeszli do innego gmachu. Stalin zarządził tłumaczenia deklaracji i mowy gen. Sikorskiego na 27 języków oraz rozrzucenia jej w Armii Sowieckiej, a także przez spadochroniarzy na tyłach armii niemieckiej. Mołotow zauważył przy tem „a to się Hitler wścieknie. Będzie znowu gryzł dywany ze złości”. „Widocznie Pan Komisarz zna intymnie Hitlera” – zauważył Gen. Sikorski.

Na pożegnanie Stalin przypomniał Generałowi Sikorskiemu swoje zaproszenie powtórnego przybycia do Moskwy oraz zapowiedział zwiedzenie odcinka frontu pod Moskwą.

Dowódca Polskich Sił Zbrojnych Z.S.S.R.
Władysław Anders, Generał Dywizji

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/13D (druk: DPSR, dok. nr 160, przekład angielski; PRPU, t. 2, s. 519–521)

⁷ W październiku 1912 r. Stalin udał się na spotkanie z mieszkającym w Krakowie Leninem, nielegalnie przekraczając granicę rosyjsko-austriacką. W czasie drugiej podróży, w grudniu 1912 r., na dworcu w Trzebini Stalin niecierpliwiał się długim oczekiwaniem na zamówiony po rosyjsku posiłek. Lenin wyjaśnił mu, że Polacy nie lubią osób mówiących po rosyjsku.

⁸ Zob. dok. nr 364.

368

*5 grudnia [?], notatka ambasadora w Londynie
z rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii
o wypowiedzeniu wojny Finlandii, Węgrom i Rumunii*

Ścisłe tajne

N o t a t k a

z rozmowy Ambasadora Raczyńskiego z Min. Edenem
w dniu 5 grudnia 1941 roku

Poruszono sprawy następujące:

1) Sprawa wypowiedzenia wojny przez WBrytanię Finlandii, Węgrom i Rumunii⁹.

P. Eden powiedział mi, iż opóźnił w miarę możliwości powzięcie decyzji w tej sprawie. Oczekuje jeszcze zapowiedzianej odpowiedzi finlandzkiej, obawia się jednak, że decyzja wypowiedzenia wojny wspomnianym państwom okaże się nie do uniknięcia. Będzie musiała być powzięta w dniach lub niemal godzinach najbliższych. W razie gdyby Finlandia zdobyła się na odpowiedź wskazującą, że istotnie wycofa się z działań wojennych przeciw Rosji, to może znalazłaby się droga wyjścia. Węgry i Rumunia jako takie są dla Rządu Brytyjskiego mniej kłopotliwe, mniej drażliwe, lecz również mniej interesujące. O ile by WBrytania wypowiedziała wojnę Finlandii, wypowie ją także Węgrom i Rumunii. Gdyby Finlandia mogła odpaść, to Wielka Brytania nie wyciągnie konsekwencji także wobec pozostałych krajów. P. Eden skłaniał się osobiście do poglądu, że byłoby z wielu powodów najlepiej uniknąć wypowiedzania wojny i że w szczególności, jeśli chodzi o państwa środkowo-europejskie, nie byłoby korzystnym wrzucenie ich do tego samego kotła z Niemcami.

2) Sprawa rezolucji alianckiej potępiającej okrucieństwa i nadużycia Niemiec.

Pan Eden wyraził się z zadowoleniem o postępie negocjacji w tym przedmiocie pomiędzy rządami sprzymierzonymi znajdującymi się w Anglii. Skoro mu wyjaśniłem, że Rząd Amerykański podnosi zastrzeżenia przeciw obecności Ambasadora Biddle'a przy ceremonii składania deklaracji oraz że przez

⁹ Zob. dok. nr 363. Wielka Brytania wypowiedziała 6 grudnia wojnę Finlandii, Węgrom i Rumunii.

Ambasadora naszego w Washingtonie staramy się wpłynąć na zmianę tej decyzji, p. Eden na moją presję zgodził się wydać Lordowi Halifaxowi instrukcję poparcia zabiegów Ambadora Ciechanowskiego w Departamencie Stanu.

3) Sytuacja w Polsce.

Zobrazowałem p. Edenowi krytyczną obecną sytuację kraju i podkreśliłem dalsze zaostrenie kursu ze strony niemieckich okupantów. Podałem szczegóły znane mi z ostatnich sprawozdań, m.in. ze sprawozdań otrzymanych za pośrednictwem naszej Ambasady przy Watykanie¹⁰. W związku z powyższym wspomniałem mu (również na zasadzie wiadomości od Ambadora Papée – telegram Nr 240) o nastroju zdenerwowania panującym w Polsce z powodu niedoceniań przez Anglię wyjątkowych najcięższych represyj stosowanych wobec Narodu Polskiego oraz naszej roli i znaczenia. Wysunąłem sugestię dalszej deklaracji brytyjskiej, która by – wygłoszona w chwili odpowiedniej – przyczyniła się do zadośćuczynienia opinii cierpiącego bohatersko kraju. Poza tym zwróciłem uwagę p. Edena na rosnącą w kraju naszym nędzę i głód, które każą nam już teraz zastanowić się ponownie nad zagadnieniem przesyłania tam pomocy. Zastrzegłem sobie powrócenie w przyszłości do tego tematu.

4) Przedstawiłem p. Edenowi informacyjnie poglądy polskie na zagadnienia środkowo-europejskie oraz przygotowania do dalszych konkretnych rozmów z Rządem Czeskosłowackim. W szczególności zwróciłem uwagę na zamiar Rządu Polskiego stawienia w naszej części Europy zrębów konstrukcji politycznej zwartej, zdolnej do decyzji, a – w razie potrzeby – do użycia siły. Zapytałem się, czy tego rodzaju ujęcie odpowiada również poglądom Ministra Edena, co skwapliwie potwierdził. Dodałem wówczas, że wobec tego liczyć będziemy na moralne poparcie Rządu Brytyjskiego w dalszych naszych zabiegach.

*

Pan Eden interesował się żywo wiadomościami o podróży Premiera SIKORSKIEGO do Rosji, prosił mnie o przesłanie mu gratulacji z powodu przemówienia oraz deklaracji, którą Min. Eden określa jako ważne dalsze pozytywne osiągnięcie.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/WB/5

¹⁰ Zob. dok. nr 334.

369

*6 grudnia, telegram szyfrowy premiera (z Kujbyszewa)
do prezydenta i Rady Ministrów o wizycie w Związku Radzieckim*

T A J N E

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Rząd Polski i Generał Kukiel

I. Ocena sytuacji w Z.S.S.R.:

Porządek i rygor utrzymywane są w Z.S.S.R. silną ręką, nawet utrata MOSKWI nie spowoduje załamania sytuacji obecnej, która jest trudna.

II. MOSKWA broni się dzielnie.

Władze sowieckie chcą za wszelką cenę MOSKWĘ utrzymać¹¹. W samym mieście kompletny ład i porządek, śladów bombardowania prawie nie widać.

Niemcy atakują zaciekle ponosząc wielkie straty, częściowo ustalił się tam front pozycyjny.

Na północnym i południowym skrzydle miejscowości przechodzą z rąk do rąk.

Stalin ocenia sytuację poważnie.

Według niego Von BOCK zabity lub usunięty, jego następcą marszałek LISZT, co zapowiada poważną ofensywę na tym kierunku.

Armia niemiecka posiada tam olbrzymią przewagę czołgów.

Nie odczuwa się u Niemców braku materiałów pędnych i amunicji, natomiast wszyscy jeńcy zeznają o dużych kłopotach gospodarczych i złem jedzeniu.

Rosjanie od pewnego czasu zaczęli palić wsie.

Niemcy są źle ubrani, przypominają armię Napoleońską przy odwołaniu, lotnicy ubrani bardzo lekko bez futer.

Rosjanie podkreślają jednak dobrą dyscyplinę u Niemców, ich waleczność (szczególnie w obronie).

¹¹ Ofensywa niemiecka na Moskwę została powstrzymana 5 grudnia. Tego samego dnia Armia Czerwona rozpoczęła kontrofensywę, która doprowadziła do odrzucenia Wehrmachtu spod miasta i załamania planów Hitlera rozbięcia ZSRR w 1941 r.

Bardzo małe liczby dezertersów niemieckich.

Działanie lotnictwa niemieckiego bardzo osłabło.

Mała przewaga w powietrzu.

Obecnie mrozy i śniegi pogorszą sytuację Niemców.

Stalin liczy także na działalność kawalerii, twierdząc, że posiada jej 70.000.

Rosjanie mają podchodzić pod Taganrog, gdzie zdobyli rzekomo 10.000 pojazdów mechanicznych.

Połączenie z Leningradem przerwane. Zaopatrzenie odbywa się drogą powietrzną.

III. Osiągnięte wyniki w rozmowie ze Stalinem:

1. Wszyscy obywatele polscy mają być natychmiast zwolnieni.
2. Wszyscy obowiązani do służby wojskowej i ochotnicy zostaną wcieleni do Armii Polskiej.
3. Siła ustalona na 6 do 7 dywizji i jednostki pozadywizyjne – mają być gotowe w najlepszym razie w maju, co jest wątpliwe.
4. 25.000 do Anglii i na Bliski Wschód.
5. 5 Dywizji piechoty zostanie w całości uzbrojone, całkowite uzbrojenie dalszych W.P. przez Wielką Brytanię i Amerykę.
6. Całość armii przesunięta zostanie jak najszybciej na południe (UZBEKISTAN, Republika Kirgiska, Turkmenia, południowy Kazakstan). Tam też wyznaczono rejon dla ludności cywilnej.
7. Na pomoc dla ludności cywilnej mamy otrzymać do stu milionów rubli pożyczki.
8. Urzędnicy Ambasady będą mieli prawo wyjazdu do większych skupisk polskich na terenie całego Z.S.S.R. oraz do Władywostoku. Cywilni pracujący mają być zajęci zgodnie z ich zawodami.

Deklaracja podpisana przeze mnie i Stalina wzmocniła naszą pozycję znakomicie. Wojskowe plany w toku realizacji. Zakazy w TASZKIENCIE i UZBEKISTANIE cofnięte. Mimo to przewiduję wciąż bardzo liczne trudności. Deklarację uzupełnia moje przemówienie i mowa Stalina na rzecz potężnej Polski wygłoszona na przyjęciu w Kremlu. Deklaracja stwierdzająca równorzędność obu państw podkreśla znaczenie ich współpracy dla trwałego pokoju.

Proszę, by Pan Minister Raczyński widział natychmiast Edena i poinformował go przed odjazdem o powyższym.

°Solidarność sojusznicza konieczna, nie może powtórzyć się historia z BEAVERBROOKIEM°.

/-/ SIKORSKI

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/5

370

*6 grudnia, notatka dowódcy Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR
z rozmowy premiera z przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych*

^{cd}Ścisłe tajne^{dc}

ROZMOWA PREMIERA GEN. SIKORSKIEGO
Z PREZESEM RADY MINISTRÓW LUDOWYCH ZSRR STALINEM,
ODBYTA NA KREMLU DNIA 3 GRUDNIA 1941.

OBECNI: AMBASADOR R.P. PROF. KOT, KOMISARZ LUDOWY SPRAW ZAGRANICZNYCH MOŁOTOW, DOWÓDCA POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH W ZSRR GEN. ANDERS (TŁUMACZYŁ) ORAZ SEKRETARZ MOŁOTOWA¹².

Gen. S.: Jestem niezmiernie rad, że mogę powitać jednego z rzeczywistych twórców współczesnej historii i powinszować Panu Prezydentowi bohaterstwa armii rosyjskiej w walce z Niemcami. Jako żołnierz wyrażam swój podziw dla męskiej obrony Moskwy, kierowanej tak skutecznie przez Pana, który sam przebywa w stolicy. Jednocześnie dziękuję Panu Prezydentowi za bardzo wielką gościnność, której doznaję od samego początku wstąpienia na ziemię radziecką.

Stalin: Dziękuję za wypowiedziane przez Pana Premiera słowa i jestem bardzo rad, iż widzę Pana w Moskwie.

¹² Sporządzając zapis rozmowy gen. Władysław Anders wykorzystał także notatki ambasadora Stanisława Kota. Z powodu choroby gen. Sikorski nie naniósł poprawek.

Gen. S.: Rozpocznę od tego, iż nigdy nie prowadziłem i nie zgadzałem się z polityką skierowaną przeciw Rosji Sowieckiej od lat dwudziestu. Wobec tego miałem moralne prawo do podpisania układu, gdyż może on być ukoronowaniem tez, które od dawna wyznawałem. Co więcej, mam w tej ważnej dla przyszłości sprawie za sobą naród polski, jak w Kraju, tak i we wszystkich skupiskach polskich, zarówno większych, jak Ameryka, gdzie mieszka 4 i pół miliona Polaków, Kanada, Francja, gdzie jest ich 600 tysięcy, jak i innych mniejszych. Tych, którzy polityki takiej jak moja nie prowadzili, mam przeciwko sobie. Nie chciałbym, aby powolna realizacja układu osłabiła politykę zbliżenia i współzycie przyjazne między naszymi państwami. Od pełnej i lojalnej realizacji układu zależy, czy istotnie stanęliśmy na zakręcie historii. Zależy to od Pana, gdyż Jego decyzje są w tym kraju miarodajne. Trzeba więc realizować układ nasz, trzeba aby dokuczliwe dla naszej ludności szykany znikły. Znam dokładnie trudności, w jakich znalazła się Rosja. Cztery piąte wszystkich sił zbrojnych Rzeszy Niemieckiej zważyło się na was. Rozumiejąc to, jestem adwokatem waszej sprawy w Londynie i Stanach Zjednoczonych. Już kilka miesięcy temu złożyłem materiały dowodzące konieczności stworzenia drugiego frontu na zachodzie¹³.

Stalin: Dziękuję Panu Premierowi. To słuszne i dobre.

Gen. S.: Ale to nie jest łatwe zadanie. Istnieją wielkie trudności, szczególnie shippingowe. Przeprowa przez Kanał La Manche większej ilości wojsk, zajęcie i rozwinięcie odpowiednich pozycji na kontynencie nie jest zadaniem prostym. Tego rodzaju operacje należy przygotować bardzo starannie, dokładnie i solidnie, nie można tu naciskać, ażeby się nie powtórzył drugi Dakar¹⁴.

Moł.: Słusznie. Gdyby się taka operacja nie udała, to moralnie miałyby to bardzo ujemne skutki.

Gen. S.: Wracam jednak do naszej rzeczy. Stwierdzam wobec Pana Prezydenta, iż jego oświadczenie o amnestii nie jest wykonywane. Dużo i to najcenniejszych naszych ludzi znajduje się jeszcze w obozach pracy i w więzieniach.

¹³ Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej płk Leon Mitkiewicz, na polecenie Sikorskiego, przedstawił Brytyjczykom koncepcję jak najszybszego desantu sił brytyjskich i polskich na kontynent. Autorem tego planu był szef oddziału III Sztabu Naczelnego Wodza, płk Andrzej Marecki.

¹⁴ Wojska brytyjskie i Wolnych Francuzów poniosły 23–25 września 1940 r. porażkę, próbując zdobyć Dakar we Francuskiej Afryce Zachodniej kontrolowanej przez rząd Vichy.

Stalin: (notując) To jest niemożliwe, gdyż amnestia dotyczyła wszystkich i wszyscy Polacy są zwolnieni (ostatnie słowa kieruje do Mołotowa. Mołotow potakuje).

Gen. A.: (podaje szczegóły, na żądanie gen. S.) Nie jest to zgodne z istotnym stanem rzeczy, gdyż mamy najzupełniej ściśle dane, że w obozach zwalniano najpierw Żydów, następnie Ukraińców i wreszcie słabszy fizycznie polski materiał roboczy. Silnych zatrzymano, tylko niewielką część z nich zwalniając. Posiadam w wojsku ludzi, których zwolniono zaledwie przed paru tygodniami z takich obozów i którzy stwierdzają, że w poszczególnych obozach zostały jeszcze setki, a nawet tysiące naszych rodaków. Rozkazy rządu nie są tam wykonywane, gdyż komendanci poszczególnych obozów, mając obowiązek wykonania planu produkcyjnego, nie chcą pozbywać się najlepszego materiału roboczego, bez którego wykonanie planu byłoby czasem niemożliwe.

Moł.: (uśmiecha się, potakując głową).

Gen. A.: Ludzie ci zupełnie nie rozumieją całej wagi naszej wspólnej sprawy, która w ten sposób ponosi niezmiernie wielki uszczerbek.

Stalin: Ci ludzie powinni iść pod sąd.

Gen. A.: Tak jest.

Gen. S.: Nie naszą jest rzeczą dostarczać Rządowi Radzieckiemu dokładne spisy naszych ludności, ale pełne listy mają komendanci obozów. Mam ze sobą listę około 4 tysięcy oficerów, których wywieziono siłą i którzy znajdują się jeszcze obecnie w więzieniach i obozach pracy, i nawet ten spis nie jest pełny, zawiera bowiem tylko nazwiska, które się dało zestawić z pamięci. Polecilem sprawdzić, czy nie ma ich w Kraju, z którym mamy stałą łączność. Okazało się, że nie ma tam żadnego z nich, podobnie jak w obozach naszych jeńców wojennych w Niemczech. Ci ludzie znajdują się tutaj. Nikt z nich nie wrócił.

Stalin: To jest niemożliwe. Oni uciekli.

Gen. A.: Dokądże mogli uciec?

Stalin: No, do Mandżurii.

Gen.: To jest niemożliwe, żeby mogli wszyscy uciec, tym bardziej że z chwilą wywiezienia ich z obozów jeńców do obozów pracy i więzień ustała zupełnie korespondencja ich z rodzinami. Wiem zupełnie dokładnie od oficerów, którzy już wrócili nawet z Kołymy, że tam znajduje się dużo naszych oficerów, wymienianych nawet imiennie. Wiem, że były nawet transporty Polaków przygotowanych już do zwolnienia i wyjazdu, które w ostatniej chwili zostały wstrzymane. Mam wiadomości, że nasi ludzie znajdują się nawet na

Nowej Ziemi. Większą część oficerów, wymienionych w tym spisie, znam osobiście. Są wśród nich moi oficerowie sztabu i dowódcy. Ludzie ci giną tam i mrą w straszliwych warunkach.

Stalin: Na pewno zwolniono ich, tylko jeszcze nie przybyli.

Gen. S.: Rosja jest wielka i trudności również duże. Może władze lokalne nie wykonały rozkazów. Ci, co przychodzą zwolnieni, stwierdzają, że tamci wegetują i pracują. Gdyby ktokolwiek wydostał się poza granice Rosji, ten na pewno zameldowałby się u mnie.

Stalin: Wiedźcie, że Rząd Radziecki nie ma najmniejszych powodów, żeby zatrzymać choćby jednego Polaka; wypuściłem nawet agentów Sosnowskiego, którzy urządzali na nas napady i mordowali naszych ludzi.

Gen.: Jednak wpływają zeznania o ludziach dokładnie nam znanych, z nazwami więzień i numerami cel, w których są zamknięci. Znam nazwy dużej liczby obozów, w których olbrzymia ilość Polaków została zatrzymana i musi nadal pracować.

Moł.: Myśmy zatrzymali tylko tych, którzy po wojnie dopuścili się zbrodni, wywoływali dywersje, zakładali stacje radiowe itp. O tych wam na pewno nie będzie chodziło.

Amb.: Oczywiście że nie, ale prosiłem już wielokrotnie, żeby nam dano spisy tych ludzi, gdyż bardzo często oskarża się o to ludzi, których znam jako gorących patriotów i którzy są absolutnie niewinni.

Moł.: (potakuje).

Gen. S.: Nie tykajmy spraw z czasu wojny. Obecnie dobrze by było, żeby Pan Prezydent dał publiczne wyjaśnienia w tej sprawie, żeby wywołać w Rosji Sowieckiej zwrot zasadniczy dla Polaków. Nie są to przecież turyści, ale ludzie wywiezieni siłą ze swych domów. Nie znaleźli się oni tu z własnej woli, lecz zostali deportowani i przeszli olbrzymie cierpienia.

Stalin: Ludność w Związku Radzieckim dobrze jest nastawiona dla Polaków. Błędy mogą popełniać tylko urzędnicy.

Gen. A.: Chodzi nie tylko o urzędników, którzy źle wypełniają polecenia, lecz o to, by ludność zrozumiała, że Polacy nie z własnej woli koncentrują się w większych grupach w pewnych miejscowościach. Nam specjalnie zależy na dobrych stosunkach z ludnością.

Gen. S.: Widziałem w Kujbyszewie transport naszych ludzi, który zrobił na mnie wrażenie okropne. Należy im koniecznie szybko pomóc. Dzielę

ludność naszą na dwie kategorie – mogących pracować, i ci powinni otrzymać pracę na możliwie dobrych warunkach.

Stalin: Na takich samych warunkach jak obywatele radzieccy.

Gen. S.: Już nie chodzi nawet o to, by na tych samych, ale po prostu na znośnych. W interesie wspólnego wysiłku wojennego leży odpowiednie wykorzystanie naszych ludzi. Pan Prezydent rozumie przecież, że nie jest właściwie użyty specjalista od budowy tanków, który rąbie drzewo w lesie, albo wybitni chemicy pracujący fizycznie na roli. Druga kategoria naszych obywateli to niezdolni do pracy, starcy, kobiety, dzieci, którzy winni być zebrani w miejscowościach o odpowiednich warunkach i klimacie, tak by Ambasada mogła się nimi zająć. Z obozów pracy wszyscy winni być natychmiast wypuszczeni, a pozostawieni tylko ci, którzy żyją na osiedleniu w znośnych warunkach. Nieskoordynowane przrzucanie ludzi tam i z powrotem wywołuje tylko złe nastroje, gdyż znajdują się oni w bardzo ciężkich warunkach i w rezultacie okaże się, że ja swym układem z wami uczyniłem im tylko źle. Ludzie umierają nawet wskutek strasznych warunków. Te trupy dużo zaważą na przyszłych naszych stosunkach. Ludziom tym trzeba pomóc i nie warto się targować o kilka milionów rubli, co szczególnie w czasie wojny nie odgrywa żadnej roli. Pożyczka dla Rządu Polskiego winna być udzielona na wielką skalę. Jest również rzeczą konieczną, by delegaci Ambasady zostali dopuszczeni do wszystkich skupisk polskich i mieli faktyczne, a nie fikcyjne uprawnienia. Tak np. nasz delegat w Archangielsku nie jest w stanie nic pomóc ludności i praca jego ogranicza się tylko do wysyłania transportów. Nie może on nawet rozdawać polskiej ludności ciepłej odzieży. Zależy mi na tym, by delegatura Ambasady została uruchomiona również we Władywostoku, gdyż polonia amerykańska zebrała dużo rzeczy dla Polaków w Rosji, uzależnia jednak ich wysłanie od tego, [by] móc je oddać w polskie ręce, delegatom Ambasady.

Stalin: Zgoda na delegatów, także i we Władywostoku.

Moł.: Chyba to niemożliwe, aby w obozach jeszcze byli wasi ludzie.

Gen. A.: Jednak najzupełniej dokładnie stwierdzam, że są, powtarzam, że zatrzymują tam najmocniejszych, bo potrzebują robotnika. Przez niewypuszczanie naszych ludzi źle służą wspólnej sprawie.

Stalin: To będzie załatwione. Specjalne zarządzenia zostaną dane władzom wykonawcze, trzeba zrozumieć, że prowadzimy wojnę.

Gen. S.: I dobrze ją prowadzicie.

Stalin: No nie, średnio. Transport nasz był strasznie przeciążony. Wywoziliśmy rannych, ewakuowaliśmy ludność, przenieśliśmy 70 wielkich fabryk. Musieliśmy przewozić wojsko w jedną i w drugą stronę. Niech Polacy zrozumieją olbrzymie trudności, jakieśmy mieli. Ale będzie lepiej.

Gen. S.: Ludność polską trzeba osadzić w prowincji o lepszym klimacie.

Stalin: Należy się zastanowić nad rejonami dla Polaków. Do Fergany i Uzbekistanu normalnie dostarczamy zboże, bo tam produkujemy bawełnę i wydaliśmy nawet specjalne zarządzenie, zakazujące uprawy zboża. Pod tym kątem widzenia tereny te są niewygodne. Ale południowe rejony Semi-pałatyńskiej Oblasti byłyby dogodniejsze. Możemy zresztą zobaczyć, jak to wygląda na mapie (wszyscy wstają i podchodzą do mapy, Stalin wskazuje na mapę). A więc Taszkent, Ałma-Ata i cały południowy Kazachstan.

Amb.: Dla tych z Dalekiego Wschodu może lepsze tereny koło Barnaul i Nowosybirsk.

Stalin: Tam zimno, ale chleba sporo.

Amb.: Ale gdzie posłać tych, co są w Oblasti Archangielskiej i Komi?

Stalin: Także do południowego Kazachstanu. (Siadają przy stole).

Gen. S.: Co do pożyczki, uważam, że sto milionów rubli załatwiłoby sprawę na dłuższy czas, choćby i dlatego, że nie wywołałoby to złego wrażenia i abyście się nie narazili na zarzut, iż w takich drobiazgach robicie trudności.

Stalin: Daliśmy już przecież 65 milionów.

Amb.: Ale to na wojsko.

Gen. S.: Hitler nauczył wszystkich, jak bez złota, a tylko pracą można stworzyć wielkie rzeczy. Niech Pan Komisarz nie naśladuje ministrów skarbu na zachodzie, którzy się początkowo spierali o każdy milion.

Stalin: (potakując) Dobrze.

Gen. S.: Byłoby to wszystko, co chciałem powiedzieć o polskiej ludności cywilnej. Mam teraz do poruszenia sprawę wojskowe. Czy mam od razu mówić o całości problemu, czy też będziemy dyskutować kolejno jego części składowe?

Stalin: Jak Pan Generał sobie życzy.

Gen. S.: My, Polacy, rozumiemy wojnę nie jako symbol, lecz jako prawdziwą walkę.

Stalin: (robi gest potakujący).

Gen. A.: Chcemy walczyć tutaj na kontynencie o niepodległość Polski.

Gen. S.: W kraju posiadamy silną organizację wojskową, której zabroniłem wszelkiej reklamy, gdyż tam za każde słowo rozstrzelują. (Stalin potakuje). (Gen. Sikorski daje szereg szczegółów dotyczących metod walki narodu polskiego z Niemcami). Wojsko nasze walczy wszędzie. Na terenie W. Brytanii mamy korpus, który potrzebuje uzupełnień. Posiadamy marynarke wojenną, która doskonale działa. Mamy w akcji 17 dywizjonów lotniczych, które otrzymują najnowsze aparaty angielskie i wspaniale walczą. 20% strat niemieckiego lotnictwa nad Anglią spowodowali piloci polscy.

Stalin: Wiem, że Polacy są odważni.

Gen. S.: Gdy są dobrze kierowani. Dzięki opatrności, no i Panu Prezydentowi, jest tutaj gen. Anders, mój najlepszy żołnierz, którego 8 gwiazdek za rany świadczy o jego dzielności. Zamknęliście go w więzieniu za to, że chciał się ze mną połączyć. Jest to dowódca lojalny, nie polityk, który i swym podwładnym żadnej polityki prowadzić nie pozwoli.

Stalin: Najlepsza polityka to dobrze bić się. (Zwracając się do Andersa) Ile czasu Pan siedział w więzieniu?

Gen. A.: Dwadzieścia miesięcy.

Stalin: A jak się z Panem obchodzono?

Gen. A.: We Lwowie wyjątkowo źle. W Moskwie nieco lepiej. Ale Pan Prezydent sam rozumie, co to znaczy „lepiej” w więzieniu, gdy się jest zamkniętym przez 20 miesięcy.

Stalin: No, trudno, takie były warunki.

Gen. S.: Mam jedną brygadę w Tobruku, która zostanie przeniesiona do Syrii i przeorganizowana na dywizję zmotoryzowaną z dwoma baonami czołgów. Jakby zaszła potrzeba, mogę przerzucić ją tutaj, na wschód. Mamy kilka okrętów wojennych. Gdy udekorowałem marynarzy naszej łodzi podwodnej stacjonującej na Malcie¹⁵, która zatopiła krążownik włoski i jeden transportowiec, załoga tak się zapaliła, że potem łódź weszła do greckiego portu i pomimo uszkodzonego peryskopu zatopiła jeszcze jeden krążownik i jeden transportowiec grecki. Wrócili bez najmniejszych strat. Tak bić się będzie żołnierz polski wszędzie, gdy będzie dobrze prowadzony. Kraj nasz jest zajęty i jedyną rezerwę naszej młodzieży mamy tutaj. Pragnę wysłać dla uzupełnienia do Szkocji i Egiptu jakieś 25 tysięcy, z reszty należałoby stworzyć

¹⁵ Zob. dok. nr 333.

około 7-iu dywizji. Jest to niezmiernie ważne dla Kraju, który zapatrzony jest w Armię Polską, jako symbol swego oporu i swej niezależności i niepodległości. Chcemy się bić i dlatego wojska w Szkocji będą użyte jako awangarda dla stworzenia drugiego frontu albo przerzucone tutaj, na wschód. W tym wypadku osobiście objąłbym dowództwo. Obecne trudności wyżywienia, wyposażenia i wyszkolenia napawają mnie troską, że formacje tworzone w tych warunkach będą zupełnie nieużyteczne. Zamiast poświęcać zdrowie i życie dla wspólnej sprawy, ludzie wegetują tu lub giną bezcelowo. Wojna będzie długa. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone zanadto się rozbroiły, a ich przemysł wojenny, szczególnie amerykański, potrzebuje długiego czasu, by osiągnąć pełną zdolność produkcyjną. Z czasem zwali się lawina materiału wojennego. Jednak już i teraz mam zapewnienia Roosevelta i Churchilla, że uzbroją nasze dywizje równoległe z waszymi, nie obciążając dostaw dla was, pod warunkiem wszakże, iż formowanie naszego wojska będzie się odbywać w rejonach, do których dostawy będą mogły dotrzeć bez wszelkich trudności. Obecny stan uzbrojenia naszych dywizji jest zupełnie niewystarczający. Dywizje w tych warunkach są niezdatne do boju, nie otrzymały bowiem całego należącego im wyposażenia. Generał Anders wyjaśni to Panu szczegółowo.

Gen. A.: (wyjaśnia szczegółowo stan otrzymanego uzbrojenia i całokształt sprawy wyposażenia wojska polskiego, podkreślając trudności nie do przewyżczenia, które co dzień się nasuwają).

Stalin: (pyta o pewne szczegóły wyposażenia artyleryjskiego). Rosja wysłała do wojny z dywizjami po 15 tysięcy ludzi, które jednak w praktyce okazały się za ciężkie, wobec czego przeszliśmy na typ lekkiej dywizji w stanie około 11 tysięcy ludzi.

Gen. S.: Warunki, w których formuje się obecnie wojsko polskie, są zupełnie nieodpowiednie. Żołnierze marzną w letnich namiotach, odczuwają brak żywności i skazani są wprost na powolne wyginięcie. Wobec tego proponuję wyprowadzenie całego wojska i całego materiału ludzkiego, który jest zdolny do służby wojskowej, na przykład do Persji, gdzie klimat oraz zapewniona pomoc amerykańsko-brytyjska dałyby możliwość w krótkim czasie przyjść ludziom do siebie i sformować silną armię, która wróciłaby tutaj na front, by zająć na nim własny odcinek. Jest to uzgodnione z Churchilllem. Ze swej strony gotów jestem dać deklarację, że wojsko to wróci na front rosyjski, i że mogłoby być nawet wzmocnione kilkoma dywizjami brytyjskimi.

Gen. A.: (przedstawia w dalszym ciągu położenie obecnie formowanego wojska, stwierdza, że w tych warunkach wyżywienia, urządzeń mieszkalnych,

sanitarnych oraz w ciężkim klimacie zorganizowanie jednostek zdolnych do prowadzenia walki jest zupełnie niewykonalne). Jest to tylko kiepska wegetacja, w której cały wysiłek ludzi skierowany jest na to, by żyć, i to bardzo źle. Chodzi przecież o to, by armia polska jak najprędzej była gotowa do boju i mogła bić się o Polskę razem z Sojusznikami, co w tych warunkach jest absolutnie niemożliwe. Dlatego konieczne jest przeniesienie wojska do warunków klimatycznych, żywnościowych i zaopatrzeniowych, które pozwoliłyby ruszyć z tą sprawą naprzód. Wobec trudności, w których znajduje się Rosja, należy uwzględnić łatwość dostaw angielsko-amerykańskich. Najdogodniejszym terenem jest Persja. Cały materiał żołnierski i wszyscy mężczyźni zdolni do służby wojskowej winni się tam znaleźć. Gdy weźmiemy udział w walkach, uderzenie naszej armii nie powinno być symbolem, lecz służyć celowi, o który walczymy w całym świecie w walce o Polskę.

Gen. S.: Chciałbym, by do mojej propozycji Rząd Radziecki odniósł się z zaufaniem. Jestem człowiekiem, który jeśli mówi tak, to jest tak, jeśli mówię nie, to jest nie, a jeżeli nie mówię nic, to albo nie mogę, albo nie chcę powiedzieć prawdy.

Stalin: (tonem podrażnionym i wyraźnie niezadowolonym) Jestem człowiekiem doświadczonego i starym. Wiem, że jak do Persji wyjedziecie, to już tutaj nie wrócić. Widzę, że Anglia ma dużo roboty i potrzebuje polskich żołnierzy.

Gen. S.: Z Wielką Brytanią związani jesteście sojuszem, który ona wypełnia lojalnie. Mamy też w Wielkiej Brytanii prawdziwą suwerenność. Mogę nawet sprowadzić korpus ze Szkocji tutaj i w Anglii na pewno nie będą mi robić z tego powodu trudności. Tak samo mogę oddziały znajdujące się w Tobruku przyłączyć do naszego wojska tutaj.

Amb.: Polak walczy specjalnie dobrze, jeśli jest blisko swej ojczyzny.

Stalin: Iran nie jest nawet daleko, ale Anglicy mogą was zmusić do walki z Niemcami na terenie Turcji, a jutro może jeszcze wystąpić Japonia.

Gen. A.: My chcemy się bić o Polskę. Wierzymy, że nawet najsilniejsze lotnictwo i marynarka nie zakończą wojny. Zakończą ją walki na kontynencie. My wszyscy bez wyjątku kochamy swoją ojczyznę i chcemy do niej wejść pierwsi, chcemy być jak najprędzej gotowi do boju, ale w warunkach, w których się znajdujemy, niepodobna się doń przygotować.

Gen. S.: Anglia dzisiejsza a dawna to niebo a ziemia. Anglicy obecnie posiadają dość wojska dla obrony swych wysp, nie mają więc żadnego celu w tym, aby nie wypuścić od siebie naszego korpusu.

Moł.: (proponuje wezwanie generała Panfilowa i wydaje odpowiednie dyspozycje sekretarzowi, który wychodzi).

Gen. A.: (wyjaśnia trudności formowania i warunki życia w Kołtubance, Tatiszczewie i Tockim, niedotrzymywanie terminów dostawy żywności, paszy, sprzętu, narzędzi itd.) To jest tylko nędzna vegetacja i stracone miesiące. W tych warunkach absolutnie niemożliwe jest formować wojsko.

Stalin: (rozdrażniony) Jak Polacy się nie chcą bić, to niech idą. Nie możemy Polaków zatrzymywać. Chcą, niech odejdą.

Gen. S.: Gdybyśmy się mogli sformować, tobyśmy się już bili, ale ileż czasu zostało tu zmarnowanego bez naszej winy. W obecnych rejonach rozkwaterowania nie mamy w dalszym ciągu żadnych warunków dla wyszkolenia żołnierza. (Chwila milczenia). Proszę w takim razie o inne rozwiązanie.

Stalin: Jeśli Polacy nie chcą się tutaj bić, niech wprost powiedzą tak albo nie. Mam 62 lata i wiem, że gdzie się wojsko formuje, tam zostanie.

Gen. S.: (ostrzejszym tonem) Proszę mi więc wskazać inne rozwiązanie, bo tutaj nie ma warunków dla zorganizowania naszego wojska, a ja nie chcę, by ludzie na próżno ginęli. Nie stawiam ultimatum, ale gdy jest ostra zima, wiatry i mrozy, od których ludzie giną, nie mogę na to patrzeć i milczeć.

Gen. A.: Mrozy dochodziły już u nas do 33 stopni. Ludzie mieszkają w pojedynczych namiotach, w większości bez piecyków, których dostarczają nam zbyt mało. Rano budzą się z odmrożonymi nosami i uszami. To nie jest formowanie oddziałów wojskowych, lecz marna vegetacja.

Gen. S.: Niewyszkolonego żołnierza na Niemców rzucić nie można. Nie wolno się narażać na kompromitację. Armia polska musi być dobrze uzbrojona i walczyć jako całość.

Gen. A.: I tak podziwiam naszych żołnierzy, którzy pomimo ciężkich cierpień w ciągu dwóch minionych lat i przebywania obecnie w okropnych warunkach, gdyż dopiero parę tygodni temu otrzymali buty, a do tego czasu 60% chodziło boso, jednak wcale się nie skarżyli, choć nie otrzymywali nigdy całej należnej im żywności, nawet przez długi czas – żołądu.

Gen. S.: (stanowczo) Dotknął mnie Pan Prezydent powiedzeniem, że nasz żołnierz nie chce się bić.

Stalin: Jestem ordynarny (ros.: „grubyj”) i chcę jasno wiedzieć, czy chcecie się bić, czy też nie.

Gen. S.: (stanowczo) Że chcemy, świadczą o tem nie słowa, a fakty.

Gen. A.: Na to się formujemy, żeby się tu bić i rozumiemy walkę naszą na kontynencie. Według moich obliczeń mogę mieć 150 tysięcy żołnierzy, tj. odpowiednik 8 dywizji. Nie otrzymujemy należności, wyżywienia, a wszystkie obietnice załatwienia tego nie są dotrzymywane.

Stalin: (do generała S.) Jak Pan chce.

Gen. S.: Nie chcę takiego stawiania kwestii. Oczekuję wciąż na nową formułę i gotów jestem przyjąć każde godziwe rozwiązanie.

Stalin: (Z odcieniem ironii) Widzę, że Anglicy potrzebują dobrego wojska.

Gen. S.: Nie jest to ocena ścisła. W Anglii nas cenią, lecz nie wyzyskują. Znam również dobrze Churchilla, wiem, że chce wszystko zrobić, aby dopomóc Rosji.

Gen. A.: Mam 60% rezerwistów, ale ci ludzie po dwóch ciężkich latach muszą przyjść do siebie i przeszkolić się. Ochotnicy również przychodzą w bardzo złym stanie i muszą przebyć należyte wykszolenie, do którego konieczne są czas i odpowiednie warunki.

Stalin: (podrażniony) To znaczy, że my jesteśmy dzicy, nic już nie potrafimy poprawić. Wychodzi na to, że Rosjanin może tylko dusić Polaka, ale zrobić dla niego nic nie potrafi. Ale obejdzimy się bez was. Możemy wszystkich oddać. Sami damy sobie radę. Zdobędziemy Polskę i wtedy wam ją oddamy. Ale co na to ludzie powiedzą. Będzie śmiech w świecie, że nie możemy tu nic zrobić.

Gen. S.: Nie otrzymałem odpowiedzi, gdzie tworzyć mam armię, aby mogła brać udział w wojnie, a nie ginąć w strasznych warunkach klimatycznych. Proszę o konkretne kontr-propozycje. Stwierdzam jeszcze raz kategorycznie, że chcemy się bić o Polskę i u waszego boku.

Stalin: Jak pójdziecie do Iranu, to będziecie się musieli bić może w Turcji przeciw Niemcom; jutro wystąpi Japonia – to przeciw Japonii. Tak, jak rozkażą Anglicy. Może w Singapurze.

Generał A.: My chcemy się bić na kontynencie przeciwko Niemcom o Polskę. Nasi ludzie długo nie widzieli swego kraju, a nikt tak jak Polacy nie kocha swej ojczyzny. Stąd mamy najbliżej.

Generał S.: Patriotyzm Polaków nie potrzebuje zaświadczeń. Stwierdzam, że w dalszym ciągu nie mam wyraźnej kontrpropozycji.

Stalin: Jeśli koniecznie chcecie – 1 korpus, dwie–trzy dywizje mogą wyjść. Jeżeli zaś chcecie, to dam miejsce i środki na formowanie siedmiu dywizji.

A jednak widzę, że Anglicy potrzebują polskich żołnierzy. Otrzymałem przecież te żądania od Harrimana i Churchilla, żeby ewakuować polską armię.

Gen. S.: Nie jest tak źle z Anglikami, ażeby armia polska formowana tutaj miała rozstrzygać o ich losie. Są oni powolni, ale dziś przedstawiają już wielką siłę. To ja sam zażądałem od Churchilla wystąpienia o ewakuację naszego wojska. Jednak dam dowód dobrej woli i gotów jestem pozostawić armię w Rosji, jeżeli wyznaczy Pan korzystny rejon koncentracji i da zapewnienie zaopatrzenia i rozmieszczenia, stwarzając warunki możliwe dla jej szkolenia.

Moł.: Panfiłow jest gotów. Czy Panowie nie mają nic przeciwko temu, by gen. Panfiłow wszedł? (wszyscy przytakują, po chwili wchodzi gen. Panfiłow, zastępca szefa sztabu czerwonej armii).

(Następuje rozmowa między Stalinem i gen. A. i gen. Panf. o warunkach tworzenia wojska polskiego, w której obie strony przytaczają różne szczegóły).

Gen. A.: Kategoriecznie stwierdzam, że nie otrzymuję należnego wyżywienia ani paszy dla koni. Dywizje nie otrzymały całej należnej im żywności ani tak niezbędnych przedmiotów wyposażenia jak piecyki do namiotów. Od obietnicy przysłania mi traktorów minęło kilka miesięcy, ale dotychczas nie doszły. Wszystkie nasze prośby zostają bez skutku, a obietnice ze strony wojskowych władz radzieckich – bez wypełnienia. Mam w oddziałach tyfus plamisty i nie mogę się doprosić o pociąg sanitarny. Żołnierze od kilku miesięcy nie dostają mydła, narzędzi budowlanych, desek, gwoździ. Żołnierze wcale nie dostają jarzyn. Wielka ilość produktów spożywczych jest niedodawana. Środki transportowe absolutnie niewystarczające i w bardzo lichym stanie. Przed paru tygodniami nagle zmniejszono ilość porcji żywienia z 44 tysięcy na 30 tysięcy i pomimo obietnicy, danej przez Prezydenta Stalina Ambasadorowi naszemu przywrócenia porcji do 44 tysięcy, dotychczas nie zostało załatwione. Na 1 grudnia cały obóz w Tockim w ogóle nie dostał żywności (wylicza szereg innych braków żywienia i zaopatrzenia). Nie odpowiada rzeczywistości, żeśmy się nie upominali. Stale zwracałem się do oficera łącznikowego pułkownika Wołkowyskiego i sam wysyłałem depesze i pisma. (Panfiłow milczy). Jeździłem w tych sprawach osobiście wiele razy.

Stalin: (bardzo ostro do Panfiłowa). Kto jest temu winien?

Gen. Panf.: Odnośne instrukcje wyszły, zarządzenie to wydał gen. Chrulew.

Stalin: Kiedy dałem zarządzenie powiększenia racji żywnościowych?

Gen. Panf.: Dwa i pół tygodnia temu.

Stalin: Więc dlaczego dotychczas nie wykonano zarządzenia? Czy oni mają jeść wasze wskazówki?!

(Cała ta część jest prowadzona przez Stalina w bardzo ostrym tonie. Panfilow stoi na baczność, czerwienieje i blednie).

Gen. S.: Tylko zbyt wielkie trudności, na które tu natrafiamy, i złe warunki zmusiły mnie do postawienia tej sprawy.

Stalin: Możemy dać armii polskiej takie warunki, jakie dajemy armii czerwonej.

Gen. S.: W dotychczasowych warunkach nawet korpus nie powstanie.

Stalin: Rozumiem, że są one złe. Nasze oddziały organizują się w lepszych warunkach. Mówię to uczciwie, że jeśli w Iranie mogą dać wam lepsze warunki, to co do nas, jesteśmy w stanie dać tylko takie, jakie otrzymuje nasza armia. A nasze wyżywienie żołnierza jest lepsze niż mają Niemcy.

Gen. A.: Jeżeli dostaną całkowite wyżywienie, jakie się żołnierzowi należy, to uważam je za wystarczające, ale powinno być ono dostarczane bez tych ciągłych braków, jakie odczuwamy. Muszę mieć możliwość gospodarowania sam, stworzyć własne zapasy, a nie żyć z dnia na dzień, kiedy, gdy transport zawiedzie, ludzie często są głodni.

Gen. S.: Stwierdzam raz jeszcze chęć walczenia razem z wami przeciw Niemcom jako naszemu wspólnemu wrogowi.

Stalin: A mnie się zdawało, że Anglicy potrzebują waszego wojska.

Gen. S.: Nie, to ja, widząc, jakie tu spotykamy trudności, zabiegałem u Anglików i Amerykan o wywiezienie naszych żołnierzy w lepsze warunki.

Gen. A.: (podaje dokładne wyjaśnienia o ilości żołnierzy polskich znajdujących się na terenie południowych obszarów Rosji, wymieniając odnośne miejscowości. Następuje dyskusja o miejscach formowania. Padają nazwy Uzbekistanu, Turkiestanu, Zakaukazia). Liczę na 150 [tys.] ludzi, to jest 8 dywizji, oraz służby armii, może jest nawet więcej naszych ludzi, ale w tym także sporo elementu żydowskiego, który w wojsku służyć nie chce.

“Stalin” Żydzi kiepscy wojacy.

Gen. S.: Wielu wśród żydów, którzy się zgłosili, to spekulanci lub karani za przemyt, nigdy z nich nie będzie dobrych żołnierzy. Tych w wojsku polskim nie potrzebuję.

Gen. A.: 250 Żydów zdezerterowało w Buzułuku na fałszywą wiadomość bombardowania Kujbyszewa. Przeszło 60 zdezerterowało z 5 dywizji w przeddzień zapowiedzianego rozdania żołnierzom broni.

Stalin: Tak, Żydzi to marni wojacy.

(Następuje dyskusja między Stalinem, Andersem i Panfilowym o uzbrojeniu i jego brakach. Sprawdzanie i obliczanie ze spisów).

Gen. S.: Kiedy otrzymamy nowy rejon i dowiemy się o innych szczegółach formowania?

Stalin: (naradza się głośno z Panfilowym i podaje jako orientacyjne nazwy: Uzbekistan, Turkiestan, Zakaukazie).

Generał S.: Po sformowaniu i przeszkoleniu należy wszystko zebrać w jedną całość dla uderzenia armią, gdyż to tylko podziła należycie na wyobraźnię narodu polskiego.

Stalin: To będzie długo trwało.

Gen. A.: Nie, jeżeli wszystko należycie będzie wykonane, to formowanie po otrzymaniu broni nie potrwa długo.

Stalin: (porusza sprawę formowania armii, bez organizacji korpusów).

Gen. S.: Może to i lepiej. Pójdziemy na to, trzeba tylko dywizje tym silniej wyposażać i uzbroić.

Stalin: Organizacja bez korpusów jest lepsza, gdyż dowódca armii przy istnieniu korpusów zrzuca wielką odpowiedzialność na dowódców korpusów i w końcu nikt za nikogo nie odpowiada. Lepiej, żeby wasza armia *„miała”* wprost siedem dywizji, tak jak jest w naszej.

Gen. S.: Dopilnuję, żeby sprzęt szedł do was z zagranicy większym strumieniem. Przy dobrej woli da się to zrobić.

Stalin: My damy część, Anglicy powinni przysłać resztę. Jednak transporty morskie nie zawsze dochodzą na czas. Mogą się spóźniać i to należy mieć na uwadze.

Generał S.: 25 tysięcy ludzi muszą stąd wyewakuować, bo potrzebuję ich do lotnictwa, marynarki, oddziałów pancernych. Prócz tego możemy utworzyć 7 dywizji. Tutaj przecież istnieje jedyna nasza rezerwa ludzka. Czy dość macie aparatów lotniczych.

Stalin: Aeroplanów nigdy nie jest dosyć. Ilościowo nie gorzej stoimy od Niemców. Jakościowo mamy nawet przewagę. Natomiast z tankami sprawa przedstawia się znacznie gorzej.

Gen. S.: Libia już zniszczyła część lotnictwa niemieckiego.

Stalin: Przewagi lotnictwa niemieckiego nie czujemy już od 2 miesięcy. Pilotów mają teraz bardzo niedoświadczonych, młodych. Aparaty lotnicze stosunkowo powolne. A ile wasz dywizjon ma aparatów lotniczych?

Generał S.: 27, z czego 18 w pierwszej, a 9 w drugiej linii.

Stalin: To nasz pułk lotniczy.

Gen. S.: Z Anglii będziemy mogli przysłać kilka dywizjonów lotniczych dla naszej armii. Tam ludzie palą się do tego.

Stalin: (Chwali angielskich lotników znajdujących się w Rosji).

Gen. S.: Nasi lotnicy mają doskonałe oczy i szybką orientację.

Stalin: Najlepsi i najodważniejsi lotnicy to Słowianie. Działają bardzo szybko bo to młoda rasa, która się jeszcze nie zużyła.

Gen. S.: Obecna wojna odmłodzi Anglosasów. Brytyjczycy nie są Francuzami, z którymi właściwie już jest koniec.

Stalin: Nie zgadzam się z tym zdaniem.

Generał S.: Dolne warstwy może są jeszcze dobre, ale góra nie przedstawia w większości poważnej wartości.

(Dłuższa rozmowa na temat Pétaina, Weyganda i innych).

Stalin: Niemcy są mocni, ale Słowianie ich zgnębią.

Gen. S.: Chciałbym teraz wyjechać, żeby obejrzeć wojsko i odwiedzić ośrodki ludności cywilnej, a potem jeszcze raz wrócić do Moskwy, żeby się jeszcze raz z Panem Prezydentem zobaczyć.

Stalin: Proszę bardzo, do usług.

Gen. S.: Jutro przemawiam przez radio w imieniu okupowanych przez Niemców narodów. Treść mego przemówienia miał Panu przesłać Komisarz Wyszyński.

Stalin: Owszem czytałem, będzie bardzo dobrze, jeśli się transmisja odbędzie.

Gen. S.: Uważam, że się przyda światu. Transmisję przyjmie też BBC i Ameryka.

Stalin: U nas kazałem przełożyć Pana mowę na 40 języków.

Gen. S.: Proszę o zapowiedzenie mego przemówienia. Podaję sugestię, byśmy podpisali wspólną deklarację polityczną. Nie nalegam na nią wprawdzie, ale projekt zostawiam Panu Prezydentowi. (Oddaje projekt deklaracji).

Stalin: W zasadzie zgadzam się. Przeczytałem i jutro to załatwimy wspólnie.

Gen. S.: A zatem uważam sprawę wojska za załatwioną zgodnie. W Komisji mieszanej, która powinna się zebrać jak najspieszniej, by finalizować te sprawy, zastąpi mnie gen. Anders. Na objazd obozów zechce Pan wyznaczyć swych mężów zaufania.

Stalin: Zgadzam się. (Wymienia Wyszyńskiego i Panfilowa, zapytując, czy odpowiadają oni Gen. S.).

Gen. S.: (Odpowiada twierdząco i żegna się wraz z Ambasadorem oraz gen. A. Wychodzą. Gen. Andersa Stalin zatrzymuje).

(Rozmowa Stalina z Generałem Andersem trwała kilka minut. Stalin zapytuje o współpracę z Panfilowym, na co Gen. Anders oświadczył, że szła ona zgodnie, ale gen. P. niewiele mógł zdziałać).

Gen. A.: Teraz, gdy Pan Prezydent obiecał usunąć trudności, wierzę, że formowanie armii zostanie należycie rozwiązane.

Stalin: Żałuję bardzo, że się z Panem przedtem nie widziałem.

Gen. A.: Nie jest to moja wina, że nie zostałem przez Pana Prezydenta wezwany.

Stalin: Bardzo chętnie będę chciał się z Panem widywać.

Gen. A.: Panie Prezydencie, jestem w każdej chwili do dyspozycji, by stawić się na pańskie wezwanie.

Rozmowa trwała około 2 i pół godzin. Notatka spisana pod dyktando gen. Andersa, według notatek sporządzonych przez Amb. Kota.

Kujbyszew, dnia 6 grudnia 1941 r.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/13D (druk: DPSR, dok. nr 159, przekład angielski; Listy z Rosji, s. 191–208; Rozmowy z Kremlem, dok. nr 17; PRPU, t. 2, s. 502–514)

371

6 grudnia, telegram szyfrowy konsula generalnego w Nowym Jorku
w sprawie transportu cytrusów dla władz RP

WYŚLANO DN. 6.12.19[41]

OTRZYMANO DN. 8.12.19[41]

P. STRAKACZ – N E W Y O R K
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Dla Pana Ministra

Nr 110

Proszę Pana Prezydenta R.P., Pana Premiera, Pana Ministra i Pana Ministra Mikołajczyka o przyjęcie po jednej skrzynce Grape-Fruit, cytryn i pomarańcz oraz po 2 worki cebuli, wysłane S/S MORSKA WOLA.

W tym samym transporcie skrzynia Nr 25 oraz 3 worki cebuli wysłane jako dar gwiazdkowy od matki chrzestnej dla oficerów i załogi O.R.P. „JASTRZĄB”.

Dalsze za pośrednictwem „Personal Service Leage”, 46 Grosvenor Street. Obydwa zaadresowane do Ambasady w Londynie.

S t r a k a c z

AAN, Insytut Hoovera, MSZ, 270

372

7 grudnia, telegram szyfrowy premiera (z Kujbyszewa)
do prezydenta i Rady Ministrów o wizycie w Związku Radzieckim

WYŚLANO DN. 7.XII.19[41]

OTRZYMANO DN. 7.XII.19[41]

P. Sikorski – Kujbyszew

DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 95

Dla Prezydenta R.P. i Rządu

Rozmowy w Moskwie miały niejednokrotnie przebieg dramatyczny. Wyłożyłem dobitnie i szczerze nasze postulaty. Spraw religijnych nie poruszałem,

gdyż w odcinku wojska załatwiamy je sami suwerennie dla wszystkich wyznań. Odnośnie do cywilnych pójdziemy tą samą drogą z chwilą przybycia z więzienia Ojca Kuchara. Przyjazd ks. Biskupa Gawliny w tym momencie niemożliwy.

Zauważyłem u Stalina ^dnieufność do Anglosasów^d i prawdziwego dogadania się z nami. Zaakceptowałem jedynie drogę faktów, które ratują rzesze deportowanych i umożliwiają stworzenie silnego wojska. Wywiezienie nawet dwóch–trzech dywizji byłoby z powodu trudności nadzwyczajnych rzeczywistych niemożliwe. Pogłębiłoby to bardzo silnie niechęć do Anglików, a co najważniejsze, przekreśliłoby wszelką współpracę i zagrażałoby następstwami dla wojska i cywilnych.

Zmiana postanowień w czasie konferencji, co wywarło wrażenie na Stalinie, przekonanego, że jesteśmy jedynie narzędziem w ręku Anglii.

Stwierdziłem wobec tego, że był to mój postulat, a nie angielski, wywołany dotychczasową nieszczerością Sowietów.

Wola walki z Niemcami do zupełnego zwycięstwa u Stalina wzrosła. Nie wierzy on, jak powiedział, nawet w Niemcy komunistyczne. Tę wolę starałem się utrwalić w deklaracji.

Popularność Stalina wzrosła wybitnie wobec pozostania w Moskwie dla jej obrony. Dużym wzięciem cieszy się poza nim Timoszenko, lecz ten ma konkurenta w słynnym Woroszyłowie i Budionnym.

Stwierdziłem powszechny szacunek dla Ambasadora Kota i generała Andersa i Bohusza. Toż samo dla Crippsa.

W rozmowie obiadowej zrobiłem użytek (słowo opuszczone) z noty angielskiej ^ei późniejszych ^doświadczeń amerykańskich, stwierdzającej, że demokracje nie uznają żadnych faktów dokonanych siłą w czasie ^dwojny. Niechaj Minister Eden tych oświadczeń nie osłabia, ale wzmocni. ^dTak zwany plebiscyt sowiecki na ziemiach wschodnich^e zaliczyłem do tych faktów^d. Hamujcie Edena, aby w czasie rozmów o państwach bałtyckich co najmniej nie poświęcał ^dLitwy^d.

Po objeździe obozów powracam do Moskwy dla rozmowy ze Stalinem i wygłoszenia przemowy do rodaków w Rosji.

Ministrowi Strońskiemu dziękuję za jego piękną mowę do kraju¹⁶.
Churchill serdecznie podziękował za życzenia urodzinowe¹⁷.

SIKORSKI

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/5 (druk: PRPU, t. 2, s. 522–523)

373

*8 grudnia, telegram szyfrowy kierownika MSZ
do chargé d'affaires poselstwa w Bernie
w sprawie zbiegłych polskich jeńców*

Nr 207 z dnia 8.12.1941

Receptus Nr 175¹⁸ i 176.

W uzgodnieniu ze sztabem Naczelnego Wodza komunikuję:

I. W świetle raportu Poselstwa, wyjaśniającego przebieg rozmów z władzami szwajcarskimi w sprawie sytuacji polskich jeńców wojennych [zbiegłych] z obozów w Niemczech do Szwajcarii, Rząd upoważnia Poselstwo do sfinalizowania ustnego gentlemen agreement, którego zasady zawiera punkt III telegramu Nr 175. Istotnym jest ustalenie, że jeńcy dołączeni do internowanych będą mieli prawo opuścić w każdej chwili Szwajcarię, gdy tylko stworzą się możliwości.

II. Rząd przy tem rozumie, że przyjęcie takiego agrément skłoni władze szwajcarskie do uzgodnienia z nami zasady, że żaden polski jeńiec czy uchodźca cywilny, którzy zbiegną do Szwajcarii, nie będą odrzucani.

III. Płk Noël doniósł sztabowi, że jeńcy polscy nie stanowiący inteligentów, studentów, uczniów, skompromitowanych, zagrożonych i pocho-

¹⁶ Mowa najprawdopodobniej o przemówieniu w BBC 3 grudnia, poświęconemu wizycie Sikorskiego w ZSRR.

¹⁷ Sparafrazowany telegram przesłano prezydentowi, wicepremierowi Mikołajczykowi i ministrowi Strońskiemu.

¹⁸ Dok. nr 338.

dzących z ziem inkorporowanych – zostaną przez Szwajcarię wolno przepuszczeni do Francji okupowanej. Proszę o wyjaśnienie. Dla pozostałych kategorii osób winna być ustalona zasada swobodnego ich wyjazdu do Francji nieokupowanej.

IV. Rząd brytyjski oświadczył świeżo Rządowi polskiemu, że przywiązuje zasadnicze znaczenie do utrzymania zasady Konwencji haskiej z 1907, że jeńcy muszą być przyjęci przez kraj neutralny i pozostawieni na swobodzie mimo wyznaczenia im miejsca pobytu. Rząd brytyjski prosi też w razie przyjęcia praktycznego uregulowania, uzgodnionego ustnie między Poselstwem a Pilet-Golazem, o wyraźne stwierdzenie ze strony Rządu polskiego wobec Rządu szwajcarskiego, że Rząd polski nadal podtrzymuje wobec interpretacji szwajcarskiej artykułu 13 swój prawny punkt widzenia (ustęp 2 naszego telegramu Nr 194)¹⁹.

V. Zapytuję, czy składał Pan Minister pisemne stwierdzenie w tej mierze wobec Rządu szwajcarskiego. Jeżeli nie, to proszę w związku z negocjacjami przygotować odpowiednią notę do Rządu szwajcarskiego, komunikując mu uprzednio telegraficznie do aprobaty dosłowny tekst merytorycznej części.

Proszę o szczegółowy raport²⁰.

/-/ RACZYŃSKI

AAN, Poselstwo Berno, 319

¹⁹ W części drugiej telegramu szyfrowego nr 194 z 11 listopada kierownik MSZ prosił „o nie składanie żadnych wiążących oświadczeń bez uprzedniej aprobaty Rządu. Równocześnie zawiadamiam [...], że przywiązuję zasadniczą wagę do wynegocjowania z władzami szwajcarskimi pozostawienia naszych jeńców na wolności, jak to postanawia w odniesieniu do krajów neutralnych art. 13 al. 1. V Konwencji Haskiej z 1907, przewidujący «résidence», w przeciwieństwie do «internement»”; AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 263.

²⁰ W telegramie z 13 grudnia Ładoś opowiedział się przeciw składaniu noty i stwierdził, że: „W rozmowie z P.G. [Pilet-Golazem] obustronnie stwierdzono, że będziemy dążyć do stworzenia pewnego stanu faktycznego, który w niczem nie będzie naruszać zasadniczego stanowiska obu stron”; AAN, Poselstwo Berno, 325.

374

*8 grudnia, nota ambasady w Kujbyszewie
do Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych w sprawie
aresztowania przez NKWD Wiktora Altera i Henryka Erlicha*

Do Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych
w M i e j s c u

Ambasada R.P. ma zaszczyt podać do wiadomości Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych, co następuje:

Dnia 4 grudnia 1941 zaaresztowani zostali w Kujbyszewie przez organy Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych obywatele polscy Wiktor Alter i Henryk Erlich²¹. Aresztowanie odbyło się w ten sposób, że wymienionych wywołano o godz. 0.30 telefonicznie z sali restauracji Grand Hotelu. Oświadczyli oni znajomym, z którymi jedli kolację, że wkrótce wrócą. Jednak do tego czasu więcej się nie zjawili.

Ambasada nie została poinformowana o aresztowaniu pp. Altera i Erlicha przez Władze Radzieckie, a na oficjalne zapytanie o ich los, postawione przez Sekretarza Ambasady p. Załęskiego p. Puszkinowi wieczorem dnia 4 grudnia, otrzymała nazajutrz po południu wyjaśnienie, iż zostali oni aresztowani. Miało to miejsce po upływie 39 godzin od chwili ich aresztowania.

Sprawa niniejsza była przedmiotem interwencji Ambasadora R.P. prof. Kota u Zastępcy Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych p. Wyszyńskiego podczas rozmowy w dniu 6.12.41. Wyjaśnienie otrzymane wówczas, iż wymienieni zajmowali się działalnością na rzecz Niemiec, nie wytrzymuje krytyki z następujących powodów:

1. Pp. Alter i Erlich są wybitnymi działaczami żydowskiej, socjalistycznej organizacji Bund, znanej ze swego antyhitlerowskiego nastawienia.

2. Obaj wymienieni zajmowali poważną pozycję w życiu społecznych i politycznych organizacji żydowskich w Polsce. P. Alter był ponadto radnym Rady Miejskiej m. Warszawy i na tym stanowisku działalnością swą nigdy nie dał powodów do podejrzeń co do proniemieckiego, a tym bardziej prohitlerowskiego nastawienia.

²¹ Działacze Bundu zostali aresztowani pod pretekstem szpiegostwa na rzecz Niemiec. Erlich popełnił samobójstwo w maju 1942 r., a Altera rozstrzelano w lutym 1943 r. Moskwa poinformowała wówczas o wykonaniu na nich wyroku śmierci.

3. Obaj wymienieni znani są na terenie międzynarodowym jako antyhitlerowscy i antyfaszystowscy działacze polityczni, a p. Alter jest członkiem egzekutywy międzynarodówki socjalistycznej.

4. Po wypuszczeniu wymienionych z więzienia w Moskwie zajęli się oni wspólnie z organami Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych organizowaniem żydowskiego Komitetu Antyhitlerowskiego, którego organizacja została przerwana, jak się zdaje, wskutek ewakuacji Moskwy.

5. Obaj aresztowani w rozmowach z urzędnikami Ambasady oraz całym swym postępowaniem nie dali ani razu powodu do jakichkolwiek podejrzeń o zarzucane im przestępstwa. Przeciwnie, z oczywistym głębokim przekonaniem uważali walkę z hitleryzmem za swe naczelne zadanie polityczne i nawiązali kontakty z zagranicznymi (głównie amerykańskimi) organizacjami o analogicznym programie działania.

5. Ambasada R.P. nie może w tych warunkach przyjąć wyjaśnienia Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych o powodach aresztowania pp. Altera i Erlicha za wystarczające lub usprawiedliwiające ten fakt i ma zaszczyt zwrócić uwagę na następujące okoliczności tej sprawy:

1. Pp. Alter i Erlich po wypuszczeniu ich z więzienia przez organy Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych nie otrzymali tymczasowych zaświadczeń, wydawanych wszystkim zwalnianym obywatelom polskim. Nasuwa to przypuszczenie, iż pewne czynniki wykonawcze w wymienionym Komisariacie już wtedy nosiły się z zamiarem wywarcia na wymienionych presji w jakimś nie znanym dla Ambasady celu.

2. Obaj aresztowani od początku wypuszczenia z więzienia utrzymywali stały bliski kontakt z Ambasadą, przy czym p. Erlich miał wyjechać do Londynu celem wejścia, jako reprezentant organizacji Bund, do polskiej Rady Narodowej, co Władzom Radzieckim było znane.

3. Obaj wymienieni ewakuowani zostali z Moskwy wraz z personelem Ambasady i zamieszkali w Kujbyszewie po skierowaniu do kompetentnych organów radzieckich odpowiedniego wniosku przez Ambasadę.

4. P. Alter zgłoszony został formalnie Ludowemu Komisarzowi Spraw Zagranicznych jako objazdowy delegat Ambasady, która notą D. 794/41 z 18.11.41 podała do wiadomości proponowaną trasę objazdu p. Altera. Miał on towarzyszyć Attaché Ambasady p. Słowikowskiemu. Jakkolwiek Ambasada nie otrzymała odpowiedzi na tę notę, półurzędowy charakter p. Altera był Władzom Radzieckim znany.

5. Aresztowanie obydwóch wymienionych nastąpiło podczas przebywania z oficjalną wizytą w ZRSR Prezesa Rady Ministrów R.P. Gen. Sikorskiego i to właśnie w dniu, gdy bawił on w Moskwie. Jakkolwiek Ambasada daleka jest od przypuszczenia, by dokonywujące aresztowania organy Władz Radzieckich zdawały sobie sprawę, że wywoła to na terenie międzynarodowym komentarze ujemne dla pozytywnych skutków wizyty Gen. Sikorskiego w ZRSR, mobilizując propagandową akcję socjalistycznych, w szczególności żydowskich, organizacji amerykańskich i międzynarodowych przeciw ZRSR i współpracy ze Związkiem Radzieckim, Ambasada nie może jednak nie zwrócić uwagi na niewątpliwie ujemny efekt, jaki fakt ten na terenie międzynarodowym wywoła.

Aresztowanie ich w czasie przebywania w ZRSR Gen. Sikorskiego, w miejscu siedziby Ambasady, bez zawiadomienia jej, iż w stosunku do p. Altera, wyznaczonego na delegata Ambasady, istnieją zarzuty zasadniczej natury, budzi poważne zastrzeżenia również z tego względu, że nie zachodziła przecież możliwość wyjazdu ich za granicę bez wiedzy Władz Radzieckich lub ucieczki przed odpowiedzialnością, jeśliby takie czy inne z czynionych im zarzutów miały okazać się słuszne.

Wobec powyższego Ambasada R.P. ma zaszczyt prosić Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych o wydanie polecenia zwolnienia os. wymienionych z aresztu, przy czym za objaw dobrej woli ze strony Władz Radzieckich, częściowo choćby kompensujący fakt aresztowania ich podczas pobytu w ZRSR Premiera Gen. Sikorskiego, Ambasada uważałaby zwolnienie ich bez zwłoki, a w każdym razie przed wyjazdem Gen. Sikorskiego poza granice Związku Radzieckiego. Ponadto Ambasada ma zaszczyt prosić o dopuszczenie wyznaczonego urzędnika Ambasady do więzienia, w którym aresztowani się znajdują, celem rozmówienia się z nimi, wreszcie – o jak najszybsze zawiadomienie Ambasady, dokąd oddane mają być paczki z ciepłą bielizną i żywnością dla wymienionych, gdyby zwolnienie ich nie nastąpiło zaraz lecz nieco później.

Ambasada wyraża przekonanie, iż Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych, wyciągając konsekwencje z ducha współpracy i przyjaźni, ożywiającego stosunki między obu Państwami, spowoduje jak najszybsze spełnienie powyższych prośb Ambasady, tym samym przyczyniając się do szybkiego zakończenia niepotrzebnego i nieprzyjemnego zgrzytu spowodowanego, jak Ambasada chciałaby wierzyć, jakimś nieporozumieniem.

Kujbyszew, dnia 8 grudnia 1941 r.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.41/2

375

*8 grudnia, telegram szyfrowy ambasadora w Kujbyszewie
o ponownym zaproszeniu premiera do Moskwy*

WYŚLANO DN. 8.XII.19[41]
OTRZYMANO DN. 10.XII.19[41]

Polmission K u j b y s z e w

DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 90

Wrażenie ^ddeklaracji wciąż rośnie^d. Wypada zwłaszcza uwydatnić jej dążność ukarania Niemiec i zabezpieczenia się zbrojną egzekutywą w przyszłości przed złudzeniami Ligi Narodów. To robi tu wrażenie na Słowianach, szwed zaś podnosi doniosłość podkreślenia suwerenności narodowej, co zabezpiecza spokój państwom neutralnym. Anglicy doszli do przekonania, że Polacy stają się łącznikiem między nimi i Rosją, a nie kłopotliwą zawadą. To zwłaszcza dzięki decyzji pozostawienia tutaj Armii Polskiej, której wywiezienie przez nich upragnione niewątpliwie zadrażniłoby stosunki rosyjsko-brytyjskie. Prasa sowiecka omawia doniosłość deklaracji. Łozowski przyznał mi się wczoraj, że rozrzuca samolotami za frontem mowę Generała po niemiecku. Z polecenia Stalina przetłumaczyli ją na 40 języków. Już ostatnie dni przynoszą wyraźne objawy życzliwości dla wędrujących po kraju Polaków.

Z prac ^aw... (wyraz nieczytelny)^a nad Morzem Aralskim kazano wczoraj wszystkim Polaków przenieść do Buchary, gdzie warunki znacznie lepsze. Ponieważ wczoraj Wyszyńskiego zapytano, czy wobec przyjazdu Edena²² drugi pobyt Generała w Moskwie nie będzie kłopotliwy, dziś Wyszyński poinformował mnie, że o 5-ej rano osobiście telefonował mu Stalin, ponawiając zaproszenie i zapewnienie, że pobyt Edena w niczym nie utrudni. Oświadczyłem, że zdrowie Generała zapewne mu nie pozwoli na powtórny podróż, że zaproszenie zrealizuje może kiedyś później, natomiast w razie potrzeby poprosi o przyjazd mnie i Andersa.

²² Eden 12 grudnia przybył do Murmańska, a następnie udał się do Moskwy, gdzie 15–21 grudnia prowadził rozmowy ze Stalinem i Mołotowem; zob. dok. nr 385.

Przemęczony Generał, lecz stan poprawia się i pozwoli w środę na noc wyjechać do Wojska. Tu każdy przyjezdny przechodzi gripę skutkiem raptownej zmiany klimatu²³.

K o t

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/5

376

*9 grudnia, notatka kierownika MSZ z rozmowy z zastępcą
podsekretarza stanu w MSZ Wielkiej Brytanii
o stosunkach polsko-radzieckich*

9 grudnia 1941 r.

T a j n e

N o t a t k a

z rozmowy Ambasadora Raczyńskiego z Sir Orme Sargentem,
Podsekretarzem Stanu w Foreign Office, w dniu 9.XII.41.

Po otrzymaniu telegramów Pana Premiera Nr 85 (w dniu 5 bm.), Nr 9880 (w dniu 6 bm.)²⁴ i Nr 95 (w dniu 7 bm.)²⁵ zgłosiłem w Foreign Office życzenie odwiedzenia Ministra Edena. Wobec gwałtownie rozwijających się wypadków na terenie Dalekiego Wschodu²⁶ P. Minister Eden prosił mnie o wizytę u Podsekretarza Stanu Sir Orme Sargenta, który pod chwilową nieobecność Sir Alexandra Cadogana zastępuje go w Foreign Office.

Odwiedziłem p. Sargenta dzisiaj i w myśl życzenia Pana Premiera przedstawiłem w sposób wyczerpujący przebieg wizyty jego w Rosji, osiągnięte

²³ Sparafrazowany telegram przesłano prezydentowi, wicepremierowi Mikołajczykowi i ministrowi Strońskiemu.

²⁴ Dok. nr 369.

²⁵ Dok. nr 372.

²⁶ Japonia 7 grudnia zaatakowała bez wypowiedzenia wojny Stany Zjednoczone, bombardując bazę floty amerykańskiej Pearl Harbour.

rezultaty, a w szczególności motywy, dla których Pan Premier zdecydował się na forsowanie rozbudowy Armii Polskiej na terenie Z.S.R.R., ograniczając się do wywiezienia z tego terenu tylko 25.000 ludzi na Bliski Wschód i dla uzupełnienia korpusu polskiego w Szkocji. P. Sargent był o tym wszystkim dość dobrze poinformowany ze sprawozdań Ambasadora Crippsa. Wyraził zadowolenie z postępów osiągniętych na terenie sowieckim dzięki osobistej interwencji Generała Sikorskiego.

Skorzystałem z tej sposobności, ażeby z naciskiem rozwinąć wobec p. Sargenta następujące rozumowanie:

Umowa polsko-sowiecka zawarta została przy pomocy brytyjskiej i umożliwiona m.in. dzięki energicznej presji brytyjskiej wywartej w Moskwie. Mam wszelkie dane dla stwierdzenia, że Rząd Sowiecki w tym okresie oceniał wysoko możliwości i wpływy polskie w Wielkiej Brytanii z powodu mocno nakreślonego stanowiska sojuszniczego i niezłomnej postawy Polskiego Narodu. Liczył się także z wpływami polskimi w Stanach Zjednoczonych wobec istnienia tam wpływowej i licznej kolonii polskiej. Traktat polsko-sowiecki w pierwszym etapie był wykonywany przez stronę sowiecką stosunkowo sumiennie. Znaczne rzesze Polaków zostały zwolnione z robót przymusowych i miejsc pobytu, a równoległe powstały zręby Polskiej Armii.

Wizyta Lorda Beaverbrooka w Rosji przyniosła nam ogromną szkodę. Zlekceważenie przez niego oraz p. Harrimana postulatów i dezyderatów w dziedzinie uzbrojenia i zaopatrzenia Armii musiały wywołać u Stalina i Rządu Sowieckiego wrażenie, że zainteresowanie naszych zachodnich sojuszników Polską nie jest poważne i zasadnicze. Odbiło się to wyraźnie w kryzysie, przez który przeszły stosunki polsko-sowieckie w okresie następnym, a który zaistniał tak w przedmiocie losu osób cywilnych, jak i w usiłowaniach sowieckich utrzymania Armii Polskiej w ramach tylko dwóch dywizyj.

Dzięki wysiłkom wysuniętym w kilku kierunkach, pomocy brytyjskiej i amerykańskiej, a wreszcie zręcznej taktyce Premiera Sikorskiego, rozwinętej dookoła jego podróży do Moskwy, impas został pokonany i zdołaliśmy uzyskać pewne pozytywne rezultaty.

Płynie stąd nauka, że najbardziej podstawowe i ważne nie tylko z naszego, ale i sojuszniczego stanowiska interesy polskie w Rosji mogą być łatwo narażone na groźny szwank, o ile by Sowiety mogły w którejkolwiek chwili wyobrazić sobie, że Wielka Brytania i Ameryka nie będą upominały się o nasze interesy i prawa, pozostawiając ten dział sowieckiemu sojusznikowi. Postępowanie takie byłoby błędem, nie przyniosłoby naszym sojusznikom zachodnim

żadnych korzyści za cenę niepodtrzymania nas; przeciwnie, musiałyby się odbić na ich własnym prestiżu.

P. Sargent wydawał się podzielać mój punkt widzenia, obiecał mi przedstawić go szczegółowo Ministrowi Edenowi i zakończył uwagą, że niestety politycy mają zawsze pretensje do lepszego znania się na rzeczy niż pogrążeni w rutynie biurokraci z F.O.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/WB.Sow/2

377

9 grudnia, instrukcja sekretarza generalnego dla poselstwa w Rio de Janeiro w sprawie stosunku do opozycji antyhitlerowskiej

Londyn, dnia 9 grudnia 1941 r.

T a j n e

Do Poselstwa R.P. w RIO DE JANEIRO

W związku z raportem Pana Posła Nr 49/BR/38 z dnia 3 listopada rb. w sprawie pobytu w Brazylii Arcyksięcia Feliksa Habsburga oraz projektu powołania przedstawiciela „Free Austria Movement”²⁷ na Brazylię, Ministerstwo Spraw Zagranicznych pragnie zakomunikować, co następuje:

W stosunkach naszych placówek z ruchem Wolnej Austrii wskazane jest przestrzeganie daleko idącej ostrożności i, jeśli możliwe, utrzymywanie kontaktów z przedstawicielami tego ruchu raczej za pośrednictwem osób trzecich (tj. np. w Brazylii wydaje się wskazane wykorzystanie w tym celu kontaktów ks. O. Czartoryskiego).

Jeśli chodzi o stosunki z ruchem Wolnej Austrii, powinna obowiązywać taktyka stosowana przez nas względem wszelkich anti-hitlerowskich organizacji niemieckich, a polegająca na odmawianiu tym grupom jakiegokolwiek charakteru reprezentacyjnego, który mógłby stać się dla nich podstawą do domagania się

²⁷ Powstała w Kanadzie organizacja o charakterze monarchistycznym, dążąca do stworzenia federacji krajów naddunajskich pod panowaniem Habsburgów.

uznania ich za mniej lub więcej oficjalnego partnera po stronie Aliantów, oraz na unikaniu nawiązywania z nimi kontaktów innych jak informacyjne.

Z drugiej strony Ministerstwo Spraw Zagranicznych przykłada wagę do pilnej obserwacji przez nasze placówki działalności wszelkich tego rodzaju organizacji i prosi o nadsyłanie zebranych na ten temat informacji²⁸.

SEKRETARZ GENERALNY
/–/ J.²⁹ Morawski

AAN, Poselstwo Berno, 31

378

9 grudnia, nota ambasady w Kujbyszewie do Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych w sprawach obywatelstwa

Do Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych
w Miejscu

Potwierdzając odbiór noty Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych z dnia 1 grudnia 1941 roku³⁰ Ambasada R.P. ma zaszczyt podać do wiadomości Ludowego Komisariatu, co następuje:

(1) Ustawodawstwo polskie zbudowane jest na zasadzie równości wobec prawa wszystkich obywateli, bez względu na ich narodowość lub rasę. Ambasadzie R.P. nie są też znane żadne przepisy prawa radzieckiego, które by tego rodzaju rozróżniczkowanie lub różniczkowanie wprowadzały albo sankcjonowały.

Układ z 30.7.41 oraz Umowa Wojskowa z 14.8.41 w żadnym ze swych postanowień dotyczących obywateli polskich (amnestia, służba wojskowa) nie

²⁸ Instrukcję wysłano do ambasady w Waszyngtonie, poselstw w Buenos Aires, Meksyku, Santiago de Chile i konsulatu generalnego w Ottawie.

²⁹ Mowa o Kajetanie Dzierżykraj-Morawskim, który używał pseudonimu Jan Chomecki.

³⁰ W nocy wskazano stronie polskiej, że zgodnie z dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 29 listopada 1939 r. mieszkańcy tzw. Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi uzyskali obywatelstwo radzieckie, a gotowość uznania przez ZSRR osób narodowości polskiej zamieszkujących te obszary za obywateli polskich nie może stanowić podstawy do potraktowania w ten sam sposób osób narodowości ukraińskiej, białoruskiej i żydowskiej.

wprowadzają pojęcia narodowości lub rasy, odnoszą się zatem do wszystkich bez wyjątku obywateli polskich.

W tym stanie rzeczy Ambasada nie widzi możliwości zmiany swego stanowiska, wyrażonego w nocie D.740/41 z 10.11.41, że umożliwienie wstępowania do Armii Polskiej tylko obywatelom polskim narodowości polskiej oraz powołanie do Armii Czerwonej obywateli polskich narodowości ukraińskiej, białoruskiej i żydowskiej przez Komisarza Wojennego w Kazachstanie jest sprzeczne zarówno z Układem z 30.7.41, jak i z Umową Wojskową z 14.8.41.

(2) Fakt posiadania przez daną osobę obywatelstwa polskiego ustala prawo polskie, w szczególności Ustawa z dnia 20.I.20 o obywatelstwie Państwa Polskiego. Z tego względu i z powodów podanych wyżej w punkcie 1 Ambasada ma zaszczyt oświadczyć, że nie widzi możliwości przyjęcia do wiadomości zawiadomienia zawartego w nocie Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych z dnia 1.12.41, iż rząd radziecki gotów jest uznawać za obywateli polskich spośród osób mieszkających 1–2 listopada 1939 roku na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, przejściowo zajmowanym zbrojnie przez Związek Radziecki – tylko osoby narodowości polskiej.

(3) Ustawa o obywatelstwie Związku Radzieckich Socjalistycznych Republiki z 19.8.1938 nie może mieć zastosowania do obywateli polskich, gdyż wprowadzenie jej w życie na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, okupowanym przez Związek Radziecki od drugiej połowy września 1939 roku do czerwca względnie lipca 1941, byłoby sprzeczne z postanowieniami IV-ej Konwencji Haskiej z roku 1907.

(4) Ambasada R.P. nie łączy sprawy poruszanej w nocie D. 740/41 z 10.11.41 z zagadnieniem granic polsko-radzieckich. Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych w omawianej nocie zaznacza, że nie uznaje za obywateli polskich osób narodowości ukraińskiej, białoruskiej i żydowskiej, które posiadały obywatelstwo polskie przed 1–2 listopada 1939 roku, „bowiem zagadnienie granic między ZSRR i Polską nie jest rozstrzygnięte i ma być rozpatrzone w przyszłości”. Ambasada R.P. zmuszona jest stwierdzić, że teza ta jest sprzeczna sama w sobie. Podtrzymując całkowicie swoje zasadnicze stanowisko, podane wyżej w punktach 1–3, Ambasada ma zaszczyt zwrócić uwagę, że taki punkt widzenia oznaczałby bowiem jednostronne rozstrzygnięcie w chwili obecnej przez Związek Radziecki sprawy, która, według tego samego oświadczenia Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych, ma być rozpatrzona w przyszłości.

Kujbyszew, dnia 9 grudnia 1941 roku

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 57 (druk: DPSR, dok. nr 163, przekład angielski; Listy z Rosji, s. 473–474; PRPU, t. 2, s. 547–548)

379

*10 grudnia, okólnik kierownika MSZ
o wizycie premiera w Związku Radzieckim*

Okólnik Nr 43 z dnia 9–10.12.1941

Wykonanie umów polsko-sowieckich w zakresie opieki nad deportowanymi i organizacji Wojska Polskiego wkrótce po podpisaniu natrafiło na znaczne trudności. Właściwa Rządowi sowieckiemu podejrzliwość wobec wszystkich aliantów, a w ślad za nią brak dobrej woli, wzrosły z chwilą skonstatowania przezeń patriotyzmu ogółu polskich obywateli, ich odporności na agitację komunistyczną oraz żywiołowego pędu do Wojska Polskiego. Powstała w ten sposób sytuacja nabrała z biegiem czasu charakteru impasu i wymagała zastosowania poważnych środków zaradczych.

W tych warunkach zdecydował generał Sikorski osobiście udać się do Rosji dla energicznego pchnięcia na konkretne tory przede wszystkim sprawy tworzenia wojska oraz pomocy dla ludności cywilnej. Na podróży jego, podjętej po rozmowach i w ścisłym porozumieniu z Rządami Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, zależało bardzo Sowietom, które uważały ją za polityczne kontrpociągnięcie przeciw próbom niemieckim podporządkowania sobie kontynentu pod pozorem paktu antykominternowskiego³¹. Sama zapowiedź podróży dała nam w rękę pewne atuty, których byliśmy poprzednio pozbawieni w stosunku do silniejszego partnera.

Po przybyciu na miejsce i naradach z ambasadorem Kotem i generalicją polską generał Sikorski skonstatował, że ma do wyboru dwie alternatywy:

albo wywalczyć zgodę Sowietów na wywiezienie poza granice sowieckie dwu dotąd sformowanych dywizyj, wyekwipowanych, lecz jeszcze nie dozbrowionych, lecz w rezultacie powstałego napięcia z Sowietami, braku egzekutywy alianckiej na miejscu i rzeczywistych trudności technicznych będzie musiał

³¹ Układ przeciwko Międzynarodówce Komunistycznej został zawarty 25 listopada 1936 r. w Berlinie przez Niemcy i Japonię. Włochy przystąpiły do niego 6 listopada 1937 r., a Węgry, Mandżukuo i Hiszpania w 1939 r. Protokół przedłużający obowiązywanie paktu o 5 lat został podpisany przez te państwa 25 listopada 1941 r. w Berlinie. Tego dnia deklaracje o przystąpieniu do paktu złożyły: Bułgaria, Niezależne Państwo Chorwackie, Dania, Finlandia, Rumunia, Słowacja i marionetkowy rząd chiński, rezydujący w Nankingu.

poniechać formowania dalszych dywizyj i nie zapewni ludności cywilnej właściwej opieki;

albo też przystąpi do rokowań ze Stalinem na podstawie tworzenia Wojska Polskiego na miejscu.

Premier przyjął drugą alternatywę. W wyniku trudnych rozmów na Kremlu doszło do następujących rezultatów:

I. Zobowiązanie Sowietów do natychmiastowego efektywnego zwolnienia wszystkich obywateli polskich, zajęcie cywilnych pracujących zgodnie z ich zawodem, dojazd przedstawicieli Ambasady do wszystkich skupisk polskich, awansowanie przez Sowiety kwot potrzebnych na opiekę, skupienie, o ile możliwości, całej ludności cywilnej w dogodniejszym pod względem klimatu i bezpieczeństwa rejonie Turkiestanu.

II. Wcielenie do Armii Polskiej wszystkich poborowych i ochotników, przeniesienie Armii do tegoż rejonu granicznego, gdzie znajduje się ludność cywilna, wywiezienie około 25000 żołnierzy i oficerów poza granice Rosji na Bliski Wschód i do Wielkiej Brytanii, utworzenie z reszty wielkich jednostek bojowych, których użycie na froncie po zaopatrzeniu przez Anglię i Amerykę, a w części przez Rosję, przewidywane mniej więcej za pół roku.

Wydana następnie deklaracja Sikorski–Stalin podkreśla między innymi: równorzędność obu państw; stwierdza, że stosunki między nimi winny być oparte na zasadzie wzajemnego rzetelnego przestrzegania przyjętych zobowiązań i stawia poszanowanie prawa międzynarodowego jako podwalinę przyszłego świata.

Deklaracja winna być uważana za wkład ze strony polskiej, mający na celu stworzenie atmosfery przychylnej nie tylko uzyskaniu, lecz wykonaniu wymienionych punktów. Premier przewiduje, że przy wykonaniu powstaną nowe komplikacje związane z właściwościami rządu i ustroju sowieckiego oraz istotnymi trudnościami okresu wojennego. Dla wprowadzenia w życie porozumienia Sikorski–Stalin niezbędny będzie dalszy stały nacisk na Rząd sowiecki ze strony Londynu i Waszyngtonu. Trzeba jednak liczyć się z tym, że w obecnych okolicznościach wojennych pomoc Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych może być tylko dość względna; w tej sytuacji musimy być przygotowani na wyłanianie się trudności na drodze spełniania wszystkich naszych postulatów w Rosji.

Premier, który za jakiś czas wróci jeszcze z obozów polskich do Moskwy i będzie miał dalsze rozmowy ze Stalinem, uzyskał tymczasem podstawy, na których ciągnąć ma się opracowanie naszych kardynalnych problemów.

Powyższe dla generalnej orientacji Pana z prośbą o nieujawnianie szczegółów postanowień punktacji.

Proszę przekazać do Watykanu oraz treść do Vichy specjalnym kurierem.

/-/ RACZYŃSKI

AAN, Poselstwo Berno, 319

380

10 grudnia, pismo ambasadora przy Stolicy Apostolskiej o udziale Niemców w audiencjach papieskich

Watykan, dnia 10 grudnia 1941.

T A J N E

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych R.P.
w Londynie

Rozmawiając ostatnio z jednym z najwyższych dostojników Sekretariatu Stanu, zwróciłem ponownie jego uwagę na najgorsze wrażenie, jakie robią wśród katolików w Polsce napływające stale informacje o zbiorowych audiencjach, których Papież udziela żołnierzom, SSmannom i „turytom” niemieckim. Niezależnie od wszelkich przekręceń i deformacji tych wiadomości, których dopuszcza się propaganda niemiecka, razić musi także sposób, w jaki te audiencje się odbywają: zbieranie Niemców wprost na dworcu („warr will den Papst sehen?”), hurtowne ich dostarczanie specjalnymi autobusami do Watykanu, brak wszelkiego protokołu na tych audiencjach (nieprzyklęknięcie, bezceremonialne shake hands z Papieżem itd.). Nie bardzo widać zresztą cel tych audiencji wobec cynicznego stosunku większości młodych Niemców do spraw wiary i osoby Papieża.

Mój rozmówca gorąco wzięł w obronę audiencje Niemców twierdząc, że jest wśród nich bardzo wielu takich, którzy wierzą i mogą się nawrócić. Bywały już wypadki, że poszczególni Niemcy, choć protestanci, prosili Papieża o błogosławieństwo albo zwracali mu swoje strapienia i wątpliwości. Naród niemiecki, a specjalnie katolicy niemieccy, zasługują na to, by się nimi zająć, a w razie potrzeby dopomóc. Może przyjąć taka chwila, że naród niemiecki, a szczególnie katolicy niemieccy, będą tej pomocy gwałtownie potrzebować. Wszyscy dobrzy katolicy powinni to zrozumieć.

Odpowiedziałem, że dobrzy katolicy na pewno by to lepiej rozumieli, gdyby Ojciec św. przyjmował też żołnierzy i wiernych strony przeciwnej. Wtedy łatwiej byłoby mówić o bezstronności. Tak jednak nie jest, a nawet w obecnej sytuacji być nie może. Wiem zresztą, że na przykład audyencje polskie natrafiają obecnie niejednokrotnie na trudności, które ujmowano w zdaniu: „le moment n'est pas opportun”.

Mój rozmówca temu zaprzeczył. Z nas dwóch jednak ja miałem rację, a nie on.

Rozmowę tę przytaczam Panu Ministrowi dlatego, że znalazłem u mego rozmówcy – jednej z najbardziej miarodajnych osobistości watykańskich – jakby przygotowywanie się na coś, co bym nazwał „moralną odsieczą” dla Niemców. Już dziś Watykan troszczy się o to, co się stanie z Niemcami, a specjalnie z katolicyzmem niemieckim w razie klęski Niemiec, i przygotowuje sobie drogi i argumenty, by ich ratować. Tendencja ta zaznaczać się będzie niewątpliwie coraz silniej w miarę zbliżania się klęski Niemiec.

^fK. Papée^f

Ambasador R.P. przy Watykanie

IPMS, Ambasada Watykan, A.44.115/4

381

*11 grudnia, niepodpisana notatka zawierająca telegram szyfrowy
ambasadora w Waszyngtonie: reakcje na wojnę z Japonią*

Londyn, dnia 11 grudnia 1941

T a j n e

Dla Pana Prezydenta RP
Dla Pana Wiceprezesa Rady Ministrów
Dla Pana Ministra Informacji

WASZYNGTON, dnia 9.XII.41

Nr 321

Podaję pierwsze reakcje sfer oficjalnych i opinii publicznej amerykańskiej na agresję japońską:

Zupełna jedność narodu wobec wojny.

Wszyscy zdają sobie sprawę z zaskoczenia, niedostateczności pogotowia, niedoceny stanu przygotowań Japonii do wojny i braku przewidywania bezpośredniej napaści. Przewidywano najwyżej rozpoczęcie wojny od ataku na Siam, Rosję, Indie Holenderskie, Filipiny, Singapur.

Wzrasta świadomość odpowiedzialności Niemiec i przekonanie o nieuniknionej wojnie z Niemcami.

Zaniepokojenie wywołuje niewyraźna postawa Rosji, rzekomo pochodząca z nieustalonego stanowiska Stanów Zjedn. wobec Niemiec i ich wspólników w Europie.

Obawa utraty przewagi morskiej na skutek dotkliwych strat na Pacyfiku w pierwszej fazie agresji i uczucie upokorzenia na skutek tego.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/37N

382

*12 grudnia, okólnik kierownika MSZ
o notyfikowaniu stanu wojny z Japonią*

Okólnik Nr 44 z dnia 12.12.1941

Proszę notyfikować natychmiast Rządowi, przy którym jest Pan akredytowany, że od 11 grudnia Rzeczpospolita Polska znajduje się w wojnie z Japonią.

Proszę przekazać do Watykanu.

/-/ RACZYŃSKI

AAN, Poselstwo Berno, 319

383

*12 grudnia, sprawozdanie posła przy rządzie holenderskim
z rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Holandii
o wojnie z Japonią*

Londyn, dnia 12 grudnia 1941

P o u f n e

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
Rzeczypospolitej Polskiej
w L o n d y n i e

W dniu 12 grudnia udałem się do Ministra Spraw Zagranicznych Holandii, Dr. van Kleffensa, i złożyłem w imieniu Rządu RP wyrazy sympatii dla Rządu Holenderskiego w związku z wojną holendersko-japońską. Następnie wyłożyłem stanowisko polskie względem Japonii i uprzedziłem Ministra nieoficjalnie o zamiarze Rządu RP wypowiedzenia dziś jeszcze wojny Japonii. W trakcie rozmowy powyższej otrzymałem z Queen's Gate, od sekretarza Poselstwa p. Sroczyńskiego, wiadomość telefoniczną o nadeszłej dla mnie instrukcji Pana Ministra zawiadomienia oficjalnie Rządu Holenderskiego, że Polska znajduje się od dn. 11 grudnia 1941 r. w stanie wojny z Japonią. ^eNiezwłocznie zakomunikowałem to Panu van Kleffensowi, a tegoż dnia potwierdziłem tę wiadomość na piśmie odpowiednią notą. Pan van Kleffens przyjął to z zadowoleniem do wiadomości i oświadczył, że wieszkuje sobie, iż jesteśmy sprzymierzeńcami już w drugiej wojnie^e.

W czasie dalszej rozmowy zwróciłem uwagę na fakt ^enieatakowania dotąd przez siły zbrojne japońskie Indyj Holenderskich. Pan van Kleffens wyraził przypuszczenie, że może istnieć co do tego jakieś tajne porozumienie niemiecko-japońskie^e.

Ze swej strony poinformowałem Pana van Kleffensa o wynikach podróży Naczelnego Wodza i Premiera RP do Rosji, wskazując na pomyślne wyniki i osiągnięcie porozumienia, nie tając wszakże trudności praktycznych związanych z wprowadzeniem w życie ustalonych stipulacyj. Pan van Kleffens zwrócił uwagę na zastanawiający fakt, że Rosja dotąd nie wypowiedziała wojny Japonii ^eani Japonia Rosji, i ^drzucił pytanie, czy czasami Hitler nie dąży w tej chwili do wycofania się z wojny rosyjskiej^d, w której doczekał się tak przykrych niespodzianek^e. Czy obecne cofanie się frontu niemieckiego nie jest wywołane nie tylko strategicznymi, ale i politycznymi motywami? ^dIdeologiczne przeszkody dojścia z bolszewikami do zgody może zawsze prze-

zwyciężyć. Dla Stalina, który stanął teraz u szczytu powodzenia, łatwiej byłoby obecnie niż kiedy indziej zawrzeć z Niemcami pokój^d. Japonii znów niezmiernie zależy na neutralności rosyjskiej obecnie. Pana van Kleffensa interesowało bardzo, czy Rząd Polski nie rozporządza w sprawie powyższej jakimi danymi. Odpowiedziałem, że nic nam nie jest pod tym względem wiadomo, ale że osobiście nie wydaje mi się prawdopodobne porozumienie niemiecko-sowieckie w tej chwili.

^dOdnosnie wczorajszej mowy Hitlera^d Pan van Kleffens odniósł wrażenie, że mówca był pozbawiony zwykłego kontenansu. ^dMowa musiała – jego zdaniem – wywrzeć na Niemcach złe wrażenie^d. Co do wypowiedzenia przez Hitlera wojny Ameryce³² jest zdania, że chodziło mu przede wszystkim o to, aby uprzedzić nieuchronne wypowiedzenie wojny przez Amerykę Niemcom. Rachuba Hitlera polegała prawdopodobnie na rozumowaniu następującym: przeciętna opinia niemiecka niczego bardziej się nie obawiała jak wypowiedzenia przez Stany Zjednoczone wojny Rzeszy; uprzedzając ten fakt i sam wypowiadając wojnę, Hitler liczy, że wywoła w opinii wrażenie korzystniejsze – wrażenie siły własnej.

Poseł Rzeczypospolitej Polskiej
Dr ^fW. Babiński^f

AAN, *Instytut Hoovera*, MSZ, 57

384

*12 grudnia, pismo Józefa Czapskiego do radcy
ambasady w Kujbyszewie [?] o polskich oficerach zaginionych
w Związku Radzieckim (z załącznikiem)*

Buzułuk, dnia 12 grudnia 1941 r.

Szanowny Panie Ministrze³³.

Jest mi niezmiernie przykro, że z mojej winy jedyne słowa, któreśmy z sobą przemówili, miały barwę zatargu. Przepraszam Pana, jeżeli pozwoliłem

³² Niemcy i Włochy wypowiedziały wojnę Stanom Zjednoczonym 11 grudnia.

³³ Najprawdopodobniej chodzi o radcę ambasady w Kujbyszewie Henryka Sokolnickiego.

sobie półzartobliwie zarzucać Panu, jakoby sprawa zaginionych kolegów naszych nie dosyć Pana obchodziła, nie miałem ani prawa, ani żadnych danych, na podstawie których wolno mi było takie rzeczy insynuować, wybaczyć mi Pan musi chyba dlatego, że wypływało to z gorzkiego wzrastającego niepokoju o przyjaciół, związanego jednocześnie z poczuciem, że wszystkie wysiłki w kierunku do wyjaśnienia choćby tej sprawy nie posunęły jej ani o krok.

Pozwalam sobie przesłać Panu krótką informację z paru faktami dotyczącymi tej sprawy, a które nie wszystkie są może Panu znane. Podobny aide mémoire próbowałem przez adiutanta, por. Tyszkiewicza, skierować do Naczelnego Wodza, inny zaniósłem ambasadorowi. Miałem zamiar wręczyć go Panu po uprzednim dłuższym ustnym omówieniu, nie licząc, że Panowie już tutaj nie wrócą!

Jeżeli teraz w związku z obecnością Naczelnego Wodza nic się nie wyjaśni, nie wierzę, żebyśmy mogli wyratować od zguby tych ludzi.

Co się zaś tyczy Pańskich zarzutów, to przecież skierował je Pan, jeśli chodzi o mnie w każdym razie, pod fałszywym adresem.

Serdeczny uścisk dłoni i wyrazy głębokiego szacunku łączę.

^fJózef Czapski^f ^crtm.^c

[załącznik]

KRÓTKA INFORMACJA O ZAGINIONYCH JEŃCACH WOJENNYCH

Oficerowie Wojsk Polskich – jeńcy wojenni skoncentrowani w roku 1939 w 3 obozach: STAROBIELSK, KOZIELSK i OSTASZKÓW dotąd do Armii Polskiej nie przybyli i miejsce ich pobytu pomimo usilnych starań jest nadal nieznane. Wyjątek stanowi 2–3% (b. obóz Grazowiecki oraz kilkudziesięciu wywiezionych w swoim czasie indywidualnie ze Starobielska, Kozielska i Ostaszkowa).

OBÓZ w STAROBIELSKU. Transporty jeńców przybywały do obozu od 30 września do końca listopada 1939 r.

W dniu rozpoczęcia likwidacji obozu 5 kwietnia 1940 r. stan wynosił około 3.920 ludzi łącznie z odosobnioną kwaterą generałów oraz kwaterą pułkowników, w tej liczbie było kilkudziesięciu cywilnych, przeważnie sędziów, prokuratorów oraz urzędników administracji państwowej, około 30 podchorążych i chorążych, wszyscy pozostali – oficerowie, z czego co najmniej 50% zawodowych: 8-u generałów, z górą 100 pułkowników i podpułkowników, około 230 majorów, 1.000 kapitanów i rotmistrzów, około 2.500 poruczników

i podporuczników proporcjonalnie wszystkich broni i służb, lekarzy było około 380-u – oto w zarysach ogólnych stan obozu w Starobielsku.

Prócz Starobielska w tym samym czasie istniały dwa obozy jeńców wojennych KOZIELSK (oblast' Smoleńska) i OSTASZKÓW (oblast' Kalinin).

OBÓZ w KOZIELSKU w dniu rozpoczęcia likwidacji 6 kwietnia 1940 r. wynosił około 5.000 ludzi, w tym około 4.500 oficerów A.P.

OSTASZKÓW w dniu likwidacji 6 kwietnia 1940 roku wynosił około 6.570 ludzi, w tym około 380-u oficerów żandarmerii, straży granicznej, K.O.P.-u i więziennictwa.

W dniu 5 kwietnia 1940 r. rozpoczęła się LIKWIDACJA OBOZU STAROBIELSK, wyczytano pierwszą grupę złożoną z 195-u ludzi. Sowiecki komendant obozu ppłk Bereszkow oraz komisarz Kirszyn oficjalnie zapewniali nasze Dowództwo, że jest to likwidacja obozu, że nareszcie wszyscy jądą do punktów rozdzielczych, skąd będą odstawieni do kraju, zarówno po stronie niemieckiej, jak i sowieckiej. Od 5 kwietnia do 26 włącznie wysyłano codziennie grupy od 65–240 ludzi. Duże wrażenie wywołał fakt, że w dniu 25 kwietnia 1940 roku po odczytaniu zwykłej listy stu kilkudziesięciu osób odczytano listę tzw. specjalną złożoną z 63 ludzi, którym polecono trzymać się zupełnie osobno w czasie marszu. Po tym nastąpiła przerwa do 2 maja, w którym to dniu wyruszył transport 200 ludzi. Następnie już w małych grupach wysyłano resztę 8, 11, i 12 maja, w którym wyjechałem w grupie 16-u. Grupę tę przewieziono do obozu Pawliszczew-Bór.

Tu spotkaliśmy całą grupę specjalną 63-ch, a z tym wraz z nami znalazło się tam 79 oficerów ze Starobielska, w tym kilku podchorążych. Jeżeli do tej liczby dodamy oficerów, którzy byli wywiezieni indywidualnie ze Starobielska wcześniej, a mianowicie gen. Jarnuszkiewicza, płk. Koca, ppłk. Giełgud-Aksentowicza, płk. Szymańskiego, kapelana mjr. Tyczkowskiego, por. Ewerta Władysława, kpt. Rytla, to razem oficerów z obozu Starobielsk jest obecnie w Armii Polskiej 86-u, co na 3.920 ludzi stanowi około 2%.

LIKWIDACJA OBOZÓW KOZIELSK, OSTASZKÓW przedstawiała się analogicznie. W obozie Pawliszczew-Bór zastaliśmy ponad 200 oficerów i podchorążych z Kozielska oraz kilku oficerów i stu kilkunastu podoficerów, szeregowych policji i cywilnych z Ostaszkowa.

Stosunek ilościowy ludzi wywiezionych z tych obozów do Pawliszczewa do stanu wyjściowego mało się różni od przytoczonego stosunku obozu w Starobielsku.

Po upływie miesiąca cały obóz w komplecie liczący około 400 ludzi został wywieziony do Pawliszczewa do OBOZU GRAZOWIECKIEHO (koło Wołogdy), gdzie przebywał od 18 czerwca 1940 roku do chwili zwolnienia (do obozu tego przybyła w dniu 2 lipca 1941 r. grupa 1.250 oficerów i szeregowych internowanych w Litwie, Estonii i Łotwie).

Obóz Grazowiecki był jedynym nam dotychczas znanym obozem oficerów jeńców wojennych polskich, od czerwca 1940 r. liczący około 400 ludzi, wśród których niecałe 300 oficerów.

Wraz z kilkudziesięciu oficerami wywiezionymi w swoim czasie indywidualnie i którzy po wypuszczeniu z więzień do wojska się zgłosili, jest to wszystko, co pozostaje z 9.000 (w przybliżeniu) oficerów – jeńców wojennych wziętych do niewoli w Z.S.S.R. we wrześniu 1939 roku.

Od dnia ogłoszenia amnestii, od 12 sierpnia, upłynęło 4 miesiące, do Armii Polskiej stale dopływają oficerowie i szeregowi Armii Polskiej, którzy byli aresztowani na miejscach lub przy przekradaniu się przez granice i którzy obecnie zwalniani spływają ze wszystkich krańców Z.S.S.R., nawet Workuty i Kołomy.

Natomiast nie powrócił dotąd ani jeden jeńiec wojenny ze Starobielska, Kozielska i Ostaszkowa (poza wyżej wymienioną grupą), nie nadszedł ani jeden ich głos wołania o pomoc.

Pomimo najusilniejszych starań i badania tysięcy zewsząd przybywających kolegów nie posiadamy żadnej wieści o miejscu ich pobytu, jedynie pogłoski zbierane nieraz z trzecich ust: że wywieziono oficerów na Kołymę, na Nową Ziemię, na wyspę Franciszka Józefa, do zatoki Beringa i na Czukotkę, że 630 Kozielszczan pracuje na 180-tym km. od Dreswy na Kołymie, że 30 sierpnia widziano 150 ludzi w zniszczonych mundurach oficerskich w rejonie Garryjskim na północ od rzeki Sośwy, że wywożono oficerów polskich na północne wyspy wielkimi holowanymi barkami i że trzy z nich, z których każda mieściła od 1.700–2.000 oficerów, zostały zatopione.

Wszystko to są jednak pogłoski. Czy wciąż ponawiane obietnice zwolnienia wszystkich jeńców nie mogą doprowadzić przynajmniej do tego, że się dowiemy, gdzie koledzy nasi jeńcy wojenni się znajdują, albo że będziemy wiedzieli, gdzie i kiedy wyginęli.

^fJózef Czapski Rtm.^f

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.43/7

385

*13 grudnia, notatka kierownika MSZ z rozmowy
z zastępcą podsekretarza stanu w MSZ Wielkiej Brytanii
o wizycie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych w Moskwie*

13 grudnia 1941 r.

Ścisłe tajne

N o t a t k a

z rozmowy Ambasadora Raczyńskiego z Sir Orme Sargentem
w dniu 13 grudnia 1941 roku.

Odwiedziłem dziś Sir Orme Sargenta w Foreign Office. Mówiliśmy szczerze o wizycie Ministra Edena w Rosji. Sir ^hSargent^h ^cOrme^c przyznał na skutek moich zapytań, że E. liczył się z podjęciem w Moskwie przez Sowiety tematów politycznych, jakkolwiek pragnął je zamknąć w możliwie ciasnych ramach. Obecną wyjątkowo korzystną dla Sowietów koniunkturę (sukcesy na froncie i wybuch wojny na Dalekim Wschodzie, nie obejmującej dotychczas Rosji) pozwala oczekiwać, że będą one chciały ją wyzyskać.

Pan Sargent był wstrzeźliwy, potwierdził jednak moją hipotezę, że rozmów na tematy czysto polskie E. nie dopuści. Sargent natomiast nie przeczył, kiedy wyrażałem przypuszczenie, iż Sowiety zechcą mówić o sprawach interesujących nas w wysokim stopniu, choć nie bezpośrednio (państwa bałtyckie, Litwa etc.) – mówił tylko o „ciasnych ramach rozmów”. Natomiast S. zapewnił mnie, że E. liczył na spotkanie Generała Sikorskiego w Rosji i wysłał w tym celu przed samym wyjazdem telegram do Kujbyszewa. Tymczasem nadeszła ostatnio wiadomość od Crippsa o rozmowie z Generałem Sikorskim, w której Premier wyliczył powody (z którymi Cripps sam się zgadza, ale których nie podaje), dla których Generał Sikorski skłania się do tego, aby się z p. E. nie spotykać. P. Sargent wydawał się być zdziwiony tym obrotem rzeczy. Widocznym było, iż podejrzewa Sowiety o intencję traktowania z nami poza Anglią, na co patrzy się krytycznie.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/WB.Sow/2

386

*15 grudnia, niepodpisana notatka zawierająca telegram szyfrowy
ambasadora w Waszyngtonie o sojuszu USA
z Wielką Brytanią i jej aliantami*

Londyn, dnia 15 grudnia 1941.

T a j n e

Dla Pana Wiceprezesa Rady Ministrów

WASZYNGTON, dnia 14.XII.41

Nr 324

Dotychczas nie określono charakteru sojuszu Stanów Zjedn. z Anglią i jej sojusznikami oraz z Chinami. Nie jest wykluczona formuła „associated powers”, jak w czasie poprzedniej wojny. Nie było dotychczas konkretnych rozmów między rządem Stanów i Ambasadą brytyjską na ten temat.

Zapewne zasadnicze rozmowy o sojuszu, ewentualnej wspólnej radzie wojennej i dowództwie będą prowadzone z Churchillem w Londynie przez ambasadora amerykańskiego. Rząd polski powinien przyłączyć się do tych rozmów jako sojusznik Anglii. Niemożliwe jest wysuwanie poszczególnych postulatów przed ustaleniem podstaw prawnych sojuszu.

Rozmowy Roosevelta z Litwinowem są poparte przez rozmowy Czang Kai-Szeka z przedstawicielami Sowietów. Wykazują one na razie ociąganie się Sowietów przed wypowiedzeniem wojny Japonii i niechęć udzielenia Anglii i Ameryce baz lotniczych we Władywostoku.

Pozostaję w kontakcie z Ambasadą angielską, chińską, Departamentem Stanu i Litwinowem. Wykorzystam pierwszą odpowiednią sposobność dla wysunięcia naszych postulatów.

Nasze możliwości werbunku zmalały na razie wobec rozszerzenia poboru amerykańskiego i wezwania, jakie Rząd Stanów wystosował do ludności, aby niezależnie od pochodzenia okazała się wyłącznie amerykańską.

Ustalenie charakteru sojuszu z Anglią, Polską i td. zajmie czas dłuższy wobec ogólnego braku przygotowania Ameryki do Wojny i dotychczasowych trudności uzyskania solidarnego oparcia republik Południowej Ameryki (Chile, Brazylia, Argentyna).

Należy przewidywać dłuższy okres wojny defensywnej i utratę Filipin. Straty morskie i lotnicze amerykańskie są poważne.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/37N

387

17 grudnia, telegram szyfrowy posła w Teheranie zawierający instrukcję premiera dla ambasadora w Kujbyszewie w sprawie uwzględnienia Polski w pakcie mocarstw alianckich

WYSŁANO DN. 17.12.19[41]
OTRZYMANO DN. 18.12.19[41]

P. KARSZO-SIEDLEWSKI – T E H E R A N
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Dla Ambasadora Kota

Nr 196

W związku z wiadomościami, które otrzymałem od Pana, jak również od Ambasadora z Waszyngtonu, proszę zakomunikować Ministrowi Spraw Zagranicznych Edenowi za pośrednictwem Ambasadora Crippsa, co następuje:

Uważam za ^dniezbędne i konieczne, by Polska była czwartym sygnatariuszem i uczestnikiem w pakcie, który podobno ma zawrzeć^d W. Brytania, Stany Zjednoczone i Z.S.R.R., a to z powodów następujących:

1) Polska jest od 14 sierpnia 1939 r. formalnym i rzeczywistym sojusznikiem W. Brytanii³⁴. 2) Polska pierwsza wystąpiła z bronią w rękę i od 1-go września 1939 r. bije się nieustannie na wszystkich odcinkach wojny, na lądzie, morzu i w powietrzu. 3) Kraj walczy nieustannie i niezłomie z najeźdźcą. Nie ma w nim Quislingów i Hachy czy Leopolda i w ten sposób odciąga wiele placówek niemieckich, które w przeciwnym razie byłyby na froncie. 4) W chwili obecnej formuje się 6 do 7-iu dywizji polskich na terenie ZSRR, a dwadzieścia

³⁴ Tego dnia minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii lord Halifax odpowiedział pozytywnie Raczyńskiemu na propozycję negocjacji w sprawie zawarcia traktatu sojuszniczego.

pięć tysięcy żołnierzy ma w krótkim czasie uzupełnić korpus polski w Szkocji i dywizję na Środkowym Wschodzie, jako też nasze dywizjony lotnicze czy jednostki morskie. 5) Polska jest probierzem rzetelności w stosunku do ideologii głoszonej przez Aliantów, i celów wojennych, proklamowanych w związku z przyszłością kontynentu. 6) Po moim pobycie w Rosji i rozmowach ze Stalinem nie sędzę, by był on przeciwny naszemu partycypowaniu w pakcie aliantów, jestem przeświadczony, że W. Brytania w całości uzna nasze postulaty³⁵.

^dSikorski^d

Polmission

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/5

388

17 grudnia, memorandum MSZ o polityce polskiej wobec Litwy

Taktyka w sprawie litewskiej³⁶

Celem polityki polskiej wobec Litwy jest włączenie jej do systemu polityczno-gospodarczego obejmującego przynajmniej Czechosłowację, Litwę i Polskę.

Cel ten można osiągnąć w zasadzie bez ustępstw terytorialnych ze strony polskiej.

Cel ten należy osiągnąć bez konfliktu zbrojnego, do jakiego doszło po pierwszej wojnie światowej (Żeligowski)³⁷.

Aby Litwa skłonna była do wejścia w bliższe i trwałe stosunki z Polską, trzeba doprowadzić do izolacji Litwy na terenie Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

³⁵ Sparafrazowany telegram przesłano wicepremierowi Mikołajczykowi i ministrowi Strońskiemu.

³⁶ Autorem memorandum był Stanisław Westfal, kierownik referatu w MSZ.

³⁷ Gen. Lucjan Żeligowski na czele oddziałów polskich, które rzekomo zbuntowały się przeciw dowództwu, zajął 9 października 1920 r. Wilno, przekazane Litwie 26 sierpnia przez bolszewików.

W tym celu rządy obu tych państw winny być dokładnie informowane o lokalnej współpracy litewsko-niemieckiej, o rezultatach tej współpracy na terenie zagranicznym (zwłaszcza w Stanach) i o litewskiej taktyce asekurowania się na obie strony.

Poza rządami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii powinny być o tym dostatecznie poinformowane bardziej wpływowe osobistości i instytucje anglo-saskie.

Byłoby pożądane, aby rząd litewski w Stanach Zjednoczonych lub w Wielkiej Brytanii powstał dopiero na krótki czas przed konferencją pokojową oraz konieczne jest, aby przed tą konferencją zostało zawarte pełne porozumienie polsko-litewskie. Gdyby rząd taki powstał zbyt wcześnie, rozpocząłby on zapewne akcję antypolską dość słusznie rozumując, że skoro sprawa niepodległości Litwy jest już wygrana, to z kolei trzeba wygrać sprawę Wilna, a ponadto ustrzec się od bliższych związków z Polską.

Akcja mająca na celu wykazanie niemieckich wpływów w Litwie nie powinna skłaniać Anglosasów do oddania Litwy Rosjanom. Dlatego należałoby dostarczać tymże samym rządóm, instytucjom i osobistościóm wszelkich materiałów, które świadczyłyby o tem, że régime sowiecki był dla Litwy katastrofalny i że ewentualne przywrócenie jego oznaczałoby stały konflikt między ludnością a władzami.

Trzeba by dążyć do tego, aby w umysłach anglosaskich wytworzył się taki mniej więcej pogląd: (1) Rosja na teren litewski wrócić nie może, gdyż wówczas Litwa stałaby się terenem krwawych prześladowań i zostałaby rozbita jako twór kulturalno-językowy. (2) Wpływy niemieckie w Litwie są dawne i silne – ostatnio wzmocniły się właśnie dzięki okupacji Sowietów. (3) Likwidacji wpływów niemieckich może podjąć się tylko Polska, co byłoby tem łatwiejsze do osiągnięcia, gdyby Prusy Wschodnie należały do Polski.

Należy ponadto dążyć do tego, aby Anglosasi zrozumieli, że Litwa musi się czymś przyczynić do zwycięstwa Aliantów, aby mieć dostateczne prawo moralne do niepodległej egzystencji. Rząd litewski powinien by zostać zmuszony do użycia w pewnej koniunkturze wszystkich swych sił zbrojnych do walki z Niemcami. Konflikt zbrojny litewsko-niemiecki, swoista kontynuacja konfliktu rosyjsko-litewskiego z czerwca 1940 roku, jest potrzebny dla właściwego rozwiązania stosunków polsko-litewskich.

W rozmowach z Anglosasami sprawę konfliktu polsko-litewskiego należy bagatelizować. Co się tyczy zaś Wilna, stać twardo na stanowisku, że pretensje

litewskie do władzy nad tem miastem są niesłuszne i że rządowi litewskiemu jak najostryj sprzeciwi się ludność Wilna.

Notatka niniejsza ma charakter ramowy i odnosi się do obecnej koniunktury.

Londyn, dnia 17 grudnia 1941 r.

AAN, *Instytut Hoovera*, MSZ, 4

389

17 grudnia, notatka premiera z rozmowy z generałem Żukowem na temat współpracy wywiadowczej i sabotażowej

°Rozmowa gen. Sikorskiego z Żukowem, 17.12.41 Teheran^{e38}

1) Pracą krajową kieruje wyłącznie Rząd Polski w Londynie, którego suwerenność w tej dziedzinie jest przez Rząd sowiecki całkowicie uznana.

2) Rząd sowiecki poniecha wszelkich prób organizowania i wywoływania jakichkolwiek dywersyj na ziemiach państwa polskiego w granicach z 1939 r.

3) Ustala się obustronnie, że prowokowanie wybuchów przedwczesnych na terenie Polski byłoby niezwykle szkodliwe dla sprawy.

4) Ustala się kontakt jak najściślejszy pomiędzy wywiadem polskim i sowieckim. Kontakt ten będzie utrzymywany stale na szczeblu polskiego Naczelnego Dowództwa i przedstawiciela Sztabu armii sowieckiej w Londynie oraz Dowództwa armii polskiej i Naczelnego Dowództwa armii sowieckiej w Rosji – przez wyznaczonych do tego oficerów. Wszystkie wiadomości z Kraju odnoszące się do Niemiec będą przekazywane bezpośrednio z Kraju Dowództwu armii polskiej w Rosji, a przez to ostatnie Naczelnemu Dowództwu armii sowieckiej. To samo – wiadomości meteorologiczne mające znaczenie dla operacyj wojennych.

5) Dla tego celu Rząd sowiecki oddaje Rządowi polskiemu specjalną radiostację w Moskwie. Obsadzona przez personel polski posługiwać się będzie własnym szyfrem. Radiostacja ta podlega wojskowo Dowódcy armii polskiej w Rosji.

³⁸ Do rozmowy doszło w Saratowie, a jej zapis sporządzono w Teheranie.

6) Polskie Naczelne Dowództwo rozważy możliwości zorganizowania i przeprowadzenia poważniejszych dywersyj na tyłach wojsk niemieckich, a mianowicie w rejonie Mińska i na Dnieprze.

7) Polski Minister dla spraw Kraju i polskie Naczelne Dowództwo zrobią, co będzie w ich mocy, ażeby ułatwić pracę przez dostarczenie odpowiednich legitymacyj agentom dywersyjnym Naczelnego Dowództwa armii sowieckiej na terenie Niemiec i niektórych krajów okupowanych według ^c*dezyderatów*^c szczegółowych przedstawiciela Naczelnego Dowództwa armii sowieckiej w Londynie.

W Ł . S I K O R S K I
Naczelny Wódz
Generał Broni

Teheran, 17/XII.1941 r.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.41/4 (druk: PRPU, t. 2, s. 332–333)

390

*18 grudnia, niepodpisana notatka zawierająca
telegram szyfrowy ambasadora w Waszyngtonie o planach
wizyty premiera w Stanach Zjednoczonych*

Londyn, dnia 18.XII.41

T a j n e

Dla Pana Wiceprezesa Rady Ministrów
Dla Pana Ministra Informacji

^hDla Pana Szefa Sztabu NW^h

WASZYNGTON, dnia 16.XII.41

Nr 326

W rozmowie z Podsekretarzem Stanu poruszyłem dzisiaj sprawę ewentualnej wizyty Pana Premiera w drugiej połowie stycznia. Wskazałem przy tym na korzyści dla Rządu Stanów Zjedn. z tego rodzaju kontaktu. Projekt przyjęto zasadniczo bardzo przychylnie. Wells podkreślał ostatnie zasługi Brygady Karpackiej w Libii i znaczenie deklaracji Sikorski–Stalin.

Z góry przewiduje, że postawa Prezydenta Roosevelta będzie bardzo przychylna wobec projektu wizyty P. Premiera i zawiadomi o ostatecznym rezultacie.

Podsekretarz Stanu wyjaśnił, że sprawa stosunku Stanów Zjedn. do W. Brytanii, Polski i innych aliantów jest obecnie rozpatrywana. Przewiduje, że wewnętrzne ustalenie formy układu zajmie od 7 do 10 dni i że nie będzie miało formy sojuszu. Przyrzekł informować mnie o rozwoju sprawy.

Odnosnie werbowania obywateli polskich przy pomocy władz amerykańskich i pomocy finansowej, z czym wystąpiłem – obiecał zaraz poruczyć odnośne władze. Osobiście nie przewiduje przeszkód na razie.

Stwierdził natomiast kategorycznie, jako już ustalone zdanie Rządu Stanów, że zaciąg, rekrutacja lub nawoływanie ochotników na obywateli amerykańskich jest wykluczony.

Cały zaciąg ochotników do obcych wojsk od chwili przystąpienia Stanów Zjedn. do wojny musi ustać. Jest to logiczne następstwo, od którego nie może być żadnych ustępstw. Dodał, że leży w interesie poszczególnych wspólnych interesów w wojnie z osià, aby rozbudowanie sił zbrojnych amerykańskich było możliwie wielkie.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/37N

391

*19 grudnia, telegram szyfrowy premiera (z Teheranu)
do kierownika MSZ w sprawie udziału Polski w Radzie Mocarstw*

WYSŁANO DN. 19.12.19[41]
OTRZYMANO DN. 20.12.19[41]

P. Karszo-Siedlewski – T e h e r a n
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Dla Pana Ministra Raczyńskiego

Nr 115

Proszę odwiedzić Premiera Churchilla i podziękować mu za poparcie w Rosji. Dziękuję naszej solidarności sojuszniczej, którą ugruntowałem na tutej-

szym terenie, uzyskałem rezultaty, o których informuję go w obszernym liście wysłanym wczoraj.

W szczególności formujemy silną, a nie dwu dywizyjną armię, która przechodzi do nowych rejonów ^ax... (wyraz nieczytelny)^a począwszy od Aschbadu, a na Taszkencie skończywszy. Armia ta powinna być gotowa do akcji od czerwca, w którym to czasie przewiduję wielką ofensywę niemiecką na wschodnim froncie. Zależy to od uzbrojenia, o którego przyśpieszenie gorąco proszę. Ewakuujemy do Imperium Brytyjskiego 25.000 żołnierzy i pewną ilość lotników oraz marynarzy, a więc tyłu, wielu by żołnierzy wyszło, gdybym starał się przeforsować ich ewakuację. Zwolniona z obozów i więzień i przymusowego osiedlenia ludność cywilna jest koncentrowana również na południu. ^dNa wiosnę trzeba się liczyć z klęską głodu, która nie dotknie na tutejszym terenie armii ani administracji sowieckiej, gdyż Stalin dysponuje dużym rezerwatem żywności rozlokowanym wzdłuż linii transsyberyjskiej. Dotknie ona jednak ludność cywilną, a wśród niej szczególnie deportowanych Polaków^d. Rząd Polski organizuje energicznie pomoc, licząc na poparcie rządu Wielkiej Brytanii w tej dziedzinie. W liście swym wyrażam nadzieję, że Rząd Jego Królewskiej Mości w myśl przymierza z dnia 19.8.1939 r.³⁹ postawi efektywnie Polskę w rzędzie tych walczących sojuszników, jak Rosję, Chiny i Stany Zjednoczone, i uwzględni jej przedstawiciela w Radzie Wojennej. Naród Polski był tym, który w oparciu o sojusz z Wielką Brytanią podjął pierwszy walkę zbrojną z imperializmem niemieckim idącym na podbój świata. W tej walce trwa tak niezłomnie, pomimo prześladowań najstraszliwszych w Kraju. Walkę tę kontynuuję w sposób rzeczywisty, a nie symboliczny, na obczyźnie. Powstająca tu armia polska, licząca około 6 dywizji, bić się będzie nie tylko o Polskę, ale i o wspólną sprawę aliantów na froncie wschodnim. Mam więc nadzieję, że premier Churchill, okazujący stale serdeczne zrozumienie dla sprawy polskiej, uwzględni i przeprowadzi obecnie nasze życzenia, tem bardziej że porozumienie z Rosją usuwa różne dotychczasowe trudności. ^eKomunikat analogiczny proszę zredagować do Ciechanowskiego, by przedstawił go Prezydentowi Rooseveltowi.

Sikorski, Prezes Rady Ministrów^e

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/5

³⁹ Tego dnia trwały negocjacje w Londynie w sprawie układu o wzajemnej pomocy pomiędzy Polską i Wielką Brytanią, który został podpisany 25 sierpnia 1939 r.

392

*20 grudnia, telegram szyfrowy szefa Oddziału II Sztabu NW
do poselstwa w Buenos Aires w sprawie poboru do wojska
przedstawicieli mniejszości narodowych*

OTRZYMANO DN. ... 19[41]
WYSŁANO DN. 20 DEC 19[41]

DO Polmission BUENOS AIRES
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Dla Lenartowicza

Nr ^c129^c

Potwierdzam odbiór raportów 12 i 13.

Dotychczasowe zarządzenia w sprawie mniejszości⁴⁰ pozostają w mocy, tj. jak najostrejsza selekcja Ukraińców, dopuszczać ich tylko w zupełnie wyjątkowych wypadkach. Białorusinów traktować liberalniej przy ostrej kontroli. Nie robić najmniejszego nacisku na Żydów, aby szli do wojska.

Spis ochotników z każdego transportu ze wszystkimi personalnymi szczegółami bezwzględnie wysyłać lotniczą przez N. York, aby przed przybyciem transportu były w posiadaniu władz angielskich.

⁴⁰ Instrukcje w sprawie zaciągu do wojska polskiego przysyłał telegramami szyfrowymi szef Sztabu Naczelnego Wodza Tadeusz Klimecki porucznikowi Stefanowi Lenartowiczowi (szefowi misji rekrutacyjnej w Argentynie). 5 sierpnia Klimecki polecił: „Nie angażować rdzennych Argentyńczyków. Z mniejszościami słowiańskimi bardzo ostrożnie. Przeprowadzać b. ostrą selekcję Żydów i nie robić najmniejszego nacisku na niezgłaszających się do wyjazdu”. 22 września Klimecki precyzował: „Mniejszości słowiańskie przyjmować, wyłącznie jednak przybyłych do Argentyny przed wojną. Ilościowych zastrzeżeń nie ma. W razie najmniejszej wątpliwości co do lojalności odrzucać. Bezwzględnie nie przyjmować członków organizacji komunistycznych”. 30 października natomiast polecał: „W stosunku do Ukraińców nadal stosować wielką ostrożność. Skreślać podejrzanych o współpracę z Niemcami, zdecydowanych komunistów oraz gros niepewnych, którzy późno się zgłosili. W transportach nie przekraczać 15%. Wydać zarządzenie unikania tarć narodowościowych na statku oraz zorganizować inwigilację taktowną i pewną. Wobec Białorusinów postępować liberalniej, wykluczać jedynie aktywnych komunistów i zdradzających wyraźne antypolskie nastawienie. Nie obowiązuje ograniczenie procentowe na statku”; AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 263.

Podać szczegółowo, jakie czynniki angielskie i dlatego odrzuciły Bronisława Nikla. Czy na interwencję władz miejscowych, czy z własnej inicjatywy?

Mitkiewicz

Polexterne

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 263

393

22 grudnia, telegram szyfrowy konsula generalnego w Nowym Jorku zawierający informacje ministra pracy i opieki społecznej dla prezydenta o pobycie w Stanach Zjednoczonych

WYŚLANO DN. 22.12.19[41]

OTRZYMANO DN. 23.12.19[41]

P. STRAKACZ – N E W Y O R K
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Dla Pana Prezydenta R.P.

Nr 118

Pragnę poinformować Pana Prezydenta R.P., że główną część swej misji wykonałem⁴¹. Z osiągniętych rezultatów jestem zadowolony. Z Amerykańskimi i Kanadyjskimi Związkami nawiązałem najściślejszy kontakt. Przemawiałem na ich kongresie. Na moich zebraniach przemawiali przedstawiciele tych związków i wybitne osobistości polityczne. Przeprowadziłem rozmowy z wybitnymi osobistościami urzędowymi USA i Kanady. Zetknąłem się z najważniejszymi organizacjami żydowskimi, ze Światowym Związkiem Żydowskim na czele. Organizacje te przyrzekły współpracę i poparcie sprawy polskiej.

Obecnie zajmę się przeprowadzaniem organizacji pomocy dla uchodźców w Rosji Sowieckiej. Uzyskailiśmy pomoc z Lease and Lend – 1.200.00 dolarów

⁴¹ Stańczyk złożył wizytę w Kanadzie 21–23 listopada, a następnie udał się do Stanów Zjednoczonych jako delegat rządu na Międzynarodową Konferencję Pracy.

na zakup odzieży i bielizny. Omawiałem z Ambasadorem możliwość uzyskania dalszych kredytów na lekarstwa i żywność. Pierwsze transporty Rady Polonii i organizacji żydowskich wyszły, nie mam tutaj pieniędzy na koszty związane z wysyłką i natychmiastowym zakupem witamin i mleka dla dzieci.

Depeszcowałem o przekazanie z rezerw Rządowych dwa miliony, w razie niemożności przekazania, przynajmniej miliona dolarów. Prace te wymagają przedłużenia mego pobytu.

STAŃCZYK

Polmission

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 270

394

24 grudnia, sprawozdanie kierownika MSZ z rozmowy z zastępcą podsekretarza stanu w MSZ Wielkiej Brytanii

24go grudnia, 1941 r.

P O U F N E

Sprawozdanie z rozmowy Ambasadora Edwarda Raczyńskiego z Sir Orme Sargentem dn. 24.XII.

W dniu dzisiejszym odwiedziłem w Foreign Office Sir Orme Sargenta, z którym poruszyłem sprawy następujące:

1) Powołując się na informacje nadchodzące o naradach Premiera Churchilla z Prezydentem Rooseveltem⁴² na temat współpracy sojuszniczej zgłosiłem postulat uczestnictwa Polski w rządzie sojuszników obok Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Sowietów i Chin. Poinformowałem Sir Orme o liście Generała Sikorskiego do Premiera Churchilla wysłanym z Egiptu i wręczyłem mu dla pamięci memorandum zawierające niektóre ustępy z listu

⁴² Konferencja Arcadia trwała od 22 grudnia 1941 r. do 12 stycznia 1942 r. Uzgodniono, że priorytetem Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii jest pokonanie państw „osi” w Europie.

ujęte tak, aby uzasadniały postulat dopuszczenia nas od początku do organizującej się grupy sojuszniczej i do jej Rady Wojennej (zał. 1⁴³).

P. Sargent przyjął oświadczenie moje do wiadomości. Powiedział mi zarazem, że w chwili wyjazdu p. Churchilla nie istniał konkretny program dla przyszłej sojuszniczej współpracy: „jakkolwiek p. Churchill mógł może w drodze program taki obmyślić!” Celem podróży było przede wszystkim ustalenie wspólnej strategii i to przede wszystkim na Pacyfiku. „Dlatego”, dodał p. Sargent znacząco, „w rozmowach nie bierze udziału rząd sowiecki, skoro w walce o Pacyfik nie uczestniczy”.

2) Z kolei przechodząc do wizyty Ministra Edena w Rosji zapytałem się Sir Orme, czy, w jakim stopniu poruszona została przy tej sposobności sprawa państw bałtyckich. Przypomniałem przemówienie Stalina na tegorocznej uroczystości rocznicy rewolucji październikowej, gdzie wśród Narodów wchodzących w skład Związku Radzieckiego wymienił Estończyków, Łotyszów i Litwinów. Zwróciłem uwagę, że jakkolwiek Anglia podzieliła zasadę nieuznawania zmian dokonanych w czasie wojny – ze strony Związku Sowieckiego nie uczyniono nic, co by wskazywało na wyrzeczenie się nowych członków pozyskanych przy pomocy formalnych plebiscytów.

P. Sargent był wstrzeźliwy i dyskretny w przedmiocie rozmów p. Edena w Rosji. Powrócił do naszych dawniejszych rozmów na ten temat i raz jeszcze wyraził żal, że na terenie sowieckim nie doszło do spotkania Eden–Sikorski. Dodał jednak zaraz, że rozmowy moskiewskie Edena z naszego punktu widzenia nie mogą budzić żadnych zastrzeżeń. P. Sargent przy wcześniejszej okazji mógł jeszcze przed ich rozpoczęciem zapewnić mnie, że p. Eden przyjąłby z Sowietami rozmowy na temat Polski. Może obecnie stwierdzić, że nie dotknięto ani Polski bezpośrednio, ani też nie zaangażowano się w przedmiocie interesującym tak blisko Polskę jak problemat bałtycki. Nie znaczy to, zdaniem p. Sargenta, aby te sprawy nie mogły w przyszłości stać się źródłem wielu trudności z ZSRR. Oświeciłem ze swej strony rzecz od strony polskiej i przypomniałem, że w szczególności Litwa wymieniona została w tajnym protokole do układu o pomocy wzajemnej polsko-angielskiej z dn. 25 sierpnia 1939 r. jako przedmiot naszego zasadniczego zainteresowania w tym samym stopniu, w którym dla Wielkiej Brytanii stanowią przedmiot zasadniczego zainteresowania (wymienione również w protokole tajnym) Belgia i Holandia. Powiedziałem, że celem podkreślenia niezmienionego stanowiska polskiego

⁴³ Załącznika nie publikuje się.

w tym przedmiocie mam zamiar skierować do Foreign Office notę przypominającą nasz punkt widzenia i zawierającą postulat konsultowania nas uprzedniego, zanim by Wielka Brytania mogła zaangażować się w tej sprawie.

P. Sargent przyjął moje wystąpienie bez sprzeciwu i określił złożenie noty jako krok naturalny podyktowany troską o zabezpieczenie interesów naszych „na wszelki wypadek”.

3) Mówiłem przy tej sposobności w Foreign Office (z Makinsem) o ewakuacji Polaków z Portugalii na wypadek najazdu niemieckiego. P. Makins zapewniał mnie, że władze brytyjskie uczynią, co będzie trzeba, i że Ambasadador brytyjski w Portugalii ewakuację należycie przygotował. Poruszyłem także ewentualność ewakuacji z Mirandy w razie katastrofy. Rzecz ta, o ile mi wiadomo, miała być rozpracowana przez czynniki wojskowe polskie i brytyjskie.

Edward Raczyński
Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/13D

395

*24 grudnia, nota ambasady w Kujbyszewie do komisariatu
spraw zagranicznych w sprawie porozumienia
o zakresie działalności polskich delegatur w ZSRR (z załącznikiem)*

Do Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych
w miejscu

Ambasada R.P. ma zaszczyt potwierdzić odbiór noty Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych Nr 48 z dnia 23 grudnia 1941, przy której nadesłany został uzgodniony, w wyniku rozmów między przedstawicielami Ambasady R.P. i Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych, tekst „Postanowień w zakresie działalności delegatów Ambasady R.P. w Z.S.R.R.”.

Ambasada ma zaszczyt podać do wiadomości Ludowego Komisariatu, że zgadza się na zmiany tekstu postanowień wprowadzone podczas wspomnianych rozmów. Jednocześnie Ambasada ma zaszczyt prosić Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych o ^dwydanie kompetentnym władzom radzieckim

instrukcyj o współpracy z delegatami Ambasady przy^d pełnieniu przezeń obowiązków wynikających z treści postanowień.

Kujbyszew, dnia 24 grudnia 1941 r.

[załącznik]

P O S T A N O W I E N I A O ZAKRESIE DZIAŁALNOŚCI DELEGATÓW AMBASADY R.P.

Postanowienia ogólne.

1. Delegaci Ambasady R.P. w republikach i okręgach (oblastiach), w których istnieją większe skupienia obywateli polskich, są jej organami dla wykonywania – przy ścisłej współpracy z władzami radzieckimi – tych zadań w stosunku do obywateli polskich, które wynikają z Układu z 30.7.41.

2. Rola delegatów Ambasady jest czasowa. Działalność ich trwa do chwili likwidacji skupisk Polaków w danej miejscowości, względnie wypełnienia zadań delegatów w stosunku do obywateli polskich.

Obowiązki delegatów Ambasady.

Do zakresu obowiązków delegata Ambasady należy:

1. Informowanie Ambasady o potrzebach obywateli polskich i ich położeniu.

2. Informowanie obywateli polskich i oddziaływanie na nich w duchu Układu polsko-radzieckiego z 30.7.41.

3. Rejestracja obywateli polskich w danym okręgu oraz ewidencja ich ruchu, z uwzględnieniem ich zdolności do służby wojskowej, do pracy i ich kwalifikacji zawodowych; poszukiwanie zaginionych członków rodzin i bliskich.

4. Współdziałanie z miejscowymi władzami radzieckimi w kierowaniu obywateli polskich do odpowiedniej pracy, zgodnie z obowiązującym w ZSRR ustawodawstwem pracy.

5. Troska o zapewnienie niezdolnym do pracy obywatelom polskim minimum egzystencji drogą rozdziału wśród nich pomocy w gotówce i w naturze, z wyjątkiem wypadków, w których troskę o zapewnienie im egzystencji winny wziąć na siebie władze radzieckie, zgodnie z obowiązującym radzieckim ustawodawstwem.

6. Organizowanie pomocy kulturalnej dla dorosłych oraz oświatowej dla młodzieży.

7. Zaopatrywanie obywateli polskich w niezbędne dokumenty (paszporty, zaświadczenia, poświadczenia itp.).

8. Przyjmowanie, odprawa, magazynowanie i rozdział transportów z zagranicy z pomocą w naturze dla polskiej ludności cywilnej.

9. Wyszukiwanie mężów zaufania na rejon, względnie miejscowości, w których przebywają obywatele polscy. Mężowie zaufania wykonują na wyznaczonych im terenach czynności przewidziane punktami 2, 4, 5, 6 i 7 niniejszego regulaminu, poza tym zaś wykonują zlecone im przez delegata czynności w zakresie punktów 1, 3 i 8. Kandydatów na mężów zaufania przedstawia do zatwierdzenia Ambasadzie delegat, który wykonuje nad działalnością mężów zaufania nadzór bezpośredni.

10. W okręgach, gdzie nie ma delegatów Ambasady, funkcje ich spełniają delegaci objazdowi Ambasady.

Tryb współpracy z Władzami Radzieckimi.

1. Delegatów Ambasady, ich zastępców oraz delegatów objazdowych mianuje Ambasador R.P. Nazwiska ich są notyfikowane bezzwłocznie Ludowemu Komisariatowi Spraw Zagranicznych, który ze swej strony zawiadamia o ich nominacji oraz charakterze i zakresie ich działania władze radzieckie danej republiki lub okręgu, polecając im udzielanie delegatom Ambasady koniecznej pomocy.

2. Zakres czynności delegata Ambasady wymaga jego ścisłej współpracy z odnośnymi organami władzy radzieckiej na obszarze jego działalności, a w szczególności z miejscowymi przedstawicielami Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych, obłispołkomów i rajispołkomów oraz z okręgowymi i rejonowymi organami Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych. Delegat Ambasady zapoznaje miejscowe władze radzieckie z położeniem i potrzebami obywateli polskich i uzgadnia z nimi wszystkie kwestie techniczne, związane z uregulowaniem sytuacji ludności polskiej.

IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/2B (druk: Dokumenty i materiały, dok. nr 178, tekst rosyjski; Listy z Rosji, s. 490–492, załącznik; PRPU, t. 2, s. 544–545, załącznik)

396

*[po 24 grudnia], notatka sekretarza ambasady w Kujbyszewie
z rozmowy ambasadora z zastępcą ludowego komisarza
spraw zagranicznych*

TAJNE

Rozmowa Ambasadora R.P. prof. Kota
z Zastępcą Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych p. Wyszyńskim,
odbyta dnia 24 grudnia 1941 r. o godz. 15
(obecni dyr. Nowikow i I sekr. Ambasady W. Arlet)

Ambasador oświadczył na wstępie, że pragnie podziękować Kom. Wyszyńskiemu za zarządzenie w sprawie zezwolenia Polakom na świętowanie wigilii i pierwszego dnia Bożego Narodzenia, oświadczając, że byłby rad, gdyby miał możliwość ogłoszenia wiadomości o zarządzeniu tym przez radio, jednak nie wiedział, w jakiej zostało wydane formie, zatem będzie mógł tylko zarządzić umieszczenie wzmianki o nim w prasie.

Wysz.: Zarządzenie wydane zostało w normalnej formie. Tegoż dnia, gdy rozmawiałem z Panem Ambasadorem, porozumiałem się z Moskwą i uzyskałem zgodę Rządu na pozytywne załatwienie Pana prośby. Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych drogą telegraficzną rozesłał do kompetentnych władz zarządzenie zezwalające na świętowanie tym Polakom, którzy tego zechcą.

Amb.: Następnie pragnę złożyć Panu Komisarzowi podziękowanie za ostateczne załatwienie sprawy instrukcji dla delegatów Ambasady⁴⁴. Mam nadzieję, że współpraca ich z władzami lokalnymi rozwinie się pomyślnie.

Wysz.: Mam wrażenie, że tekst uzgodniony między nami daje istotnie podstawę dla korzystnej i pozytywnej pracy.

Amb.: Co do mnie, w dokumencie tym widzę dowód potwierdzający moją tezę, wysuwaną już od dawna, że współpraca organów Ambasady z władzami radzieckimi jest korzystna dla obu stron. Co jest dobre dla nas, przynosi korzyść również i władzom radzieckim.

Wysz.: Na miejscu, na prowincji – instrukcja pozwoli uniknąć nieporozumień między delegatami i władzami lokalnymi wobec ścisłego sprecyzowania kompetencji delegatów.

⁴⁴ Zob. dok. poprzedni.

Amb.: Mam dziś dwie prośby do Pana Komisarza, dla których przyszedłem. Najpierw kwestia rozmieszczenia naszych delegatów, rozstrzygnięcia, gdzie znajdować się będą ich siedziby. Przedstawiliśmy listę z propozycjami miejscowości, uważając jednak, że rozmieszczenie geograficzne delegatów nie stanowi jakiegoś sztywnego szablonu, lecz że będzie ono ulegać zmianom. W pewnych miejscowościach po likwidacji skupisk polskich delegaci staną się niepotrzebni, w innych, o których do niedawna nie wiedzieliśmy, pobyt ich może okazać się konieczny. Np. w ostatnich dniach otrzymałem informację o dużej ilości obywateli polskich zamieszkujących na Kaukazie. Pan Komisarz obiecywał mi, że projekt instrukcji dla delegatów i rozmieszczenie ich w terenie załatwione zostaną w ciągu kilku dni.

Wysz.: Istotnie, obiecałem, ale właśnie dlatego, by delegatury rozmieszczać w sposób celowy, poleciłem zebrać dane o ilościach Polaków zamieszkujących w poszczególnych obłastiach. Chodzi o ostateczne ustalenie miejscowości, gdzie rzeczywiście potrzeba delegatów. Stąd opóźnienie decyzji. Ale spodziewam się, że w najbliższych dniach sprawa zostanie ostatecznie załatwiona, tym bardziej że przyjechał Nowikow, który się nią zajmuje.

Amb.: A teraz druga kwestia. Kilka miesięcy temu poruszyłem sprawę pożyczki na pomoc dla ludności polskiej. Obecnie staje się ona palącą koniecznością. Punkt piąty instrukcji dla delegatów nakłada na nas obowiązki finansowe, których nie jesteśmy zdolni spełnić z braku środków materialnych.

Wysz.: Jeśli chodzi o kredyt dla Rządu Polskiego, to po rozmowie z Panem Ambasadorem zwróciłem się do Mołotowa i otrzymałem odpowiedź, że gen. Sikorski dobrze zrozumiał oświadczenie Prezydenta Stalina o przyznaniu stumilionowego kredytu. Myślę, iż niebawem sprawa zostanie formalnie załatwiona.

Amb.: Jestem Panu Komisarzowi bardzo wdzięczny za tę wiadomość. Nieoficjalnie pragnąłbym jednak podkreślić, że Prezydent Stalin powiedział gen. Sikorskiemu, gdy ten zwrócił się doń o owe 100 milionów „da”. W języku polskim da pochodzi od dać, więc rozumiałem, że już nam rzeczywiście daje, i że nastąpi to zaraz. Pieniądze są nam bardzo pilnie potrzebne. W Polsce na gwiazdkę otrzymuje się prezenty. Cóż mam zrobić, nie dostałem prezentu na gwiazdkę, więc przyszedłem się upomnieć, choć to właściwie nieładnie (wszyscy się śmieją).

Now.: No, to będzie na Nowy Rok.

Wysz.: (podchwytyjąc) Właśnie, będzie to prezent noworoczny.

Amb.: Byłoby naprawdę bardzo dobrze, żebyśmy otrzymali pożyczkę w 1941 r., a nie w przyszłym.

Wysz.: Postaram się, by sprawę jeszcze w tym roku załatwić. Wczoraj wysłałem początkowy projekt umowy kredytowej do Moskwy. Nie mogłem tego zrobić wcześniej, bo przecież w grę wchodzi również i kredyt na cele wojskowe.

Amb.: To jest zupełnie inny problem.

Wysz.: Ale my musimy go opracować jednocześnie. Wrócił właśnie dyr. Nowikow i on się tym zajmie. Mam nadzieję, że jutro, pojutrze, najdalej za kilka dni, sprawę się ostatecznie załatwi.

(Pożegnanie).

Rozmowa trwała ponad 15 minut. Prowadzona była w przyjacielskim, życzliwym tonie „na wesoło”. Żegnając się, Wyszyński i Nowikow wyrazili Ambasadorowi i tłumaczowi życzenia świąteczne.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.41/4 (druk: Rozmowy z Kremlem, dok. nr 21)

397

*25 grudnia, telegram szyfrowy konsula generalnego w Stambule
o ucieczce byłego premiera*

WYSŁANO DN. 25.12.19[41]
OTRZYMANO DN. 26.12.19[41]

P. PONIŃSKI – STAMBUŁ

DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Tylko dla Pana Ministra

Nr 408

Główny organ niemiecki na Bałkanach „Donau Zeitung” z dnia 20.12. podaje długą korespondencję „Berliner Tageblatt” na podstawie wynurzeń wobec przedstawicieli prasy zagranicznej w Berlinie byłego premiera

Kozłowski, zbiegłego z Buzułuku, gdzie powziął decyzję przejścia do Niemców⁴⁵.

Obok oklepanych wypadów antysowieckich oraz stwierdzenia, że niemieckie zwycięstwo już nastąpiło, figuruje nikczemna opinia, iż tak zwany Legion Polski w Buzułuku nie wykazuje gotowości bojowej i nie chce mieć nic wspólnego z Sowietami.

Kozłowski cynicznie przyznaje się, że od 6 września był zupełnie wolny, dzięki układowi rządu polskiego oraz wydawał w Moskwie kilkadziesiąt rubli dziennie.

Sygnalizowałem ostatnio Panu Premierowi intrygi wiadomej grupy opozycyjnej na Bałkanach na tle podróży do Niemiec germanofila tureckiego generała Erkileta i rozpowszechnianie w Stambule kłamliwej wersji, jakoby Niemcy ofiarowywali przezeń korzystne warunki dla utworzenia rządu w okupacji. Podłożem powyższego była prawdopodobnie próba złożenia Niemcom oferty współpracy przeciw Rosji przez niepoprawnych konspiratorów, działających przy każdym większym polskim zespole urzędowym czy uchodźczym. Ośmieleni tolerancją rządu głoszą oni w 3-m roku wojny, że w momencie ogólnego pokoju Polska musi wznović kompromis z Niemcami, a nie wiązać się lekkomyślnie z Czechosłowacją, negują możliwość sprawiedliwego uporządkowania Europy przez „perfidny Albion” próbujący wygrać wojnę cudzą krwią i przez uprzywilejowanie Sowietów kosztem interesów polskich na wschodzie zapowiadają bliskie niebezpieczeństwo pokoju separatywnego niemiecko-sowieckiego, piętnując przy tym wypowiedzenie wojny przez Churchilla Japonii jako fatalny błąd. Przewidują, że wojna może potrwać dłużej ^auznanej niezwyciężalności Niemiec na kontynencie^a, pragną apodyktycznie utworzyć coś w rodzaju pseudorządu w kraju i rozbicia wspólnie z Niemcami ZSRR, po czym dopiero mówić z Wielką Brytanią jako równy z równym, ewentualnie przy udziale „emigracyjnego” rządu w Londynie.

W tych warunkach uważam za konieczne ostrzec rząd, że niepodobna lekceważyć inicjatywy Kozłowskiego dla stosunków w kraju, na emigracji oraz współpracy z W. Brytanią i Rosją Sowiecką.

Zdradę wypadałoby sądzić zaocznie i opublikować w radio-audycjach polskich.

⁴⁵ Leon Kozłowski zdołał w listopadzie przejść na niemiecką stronę frontu wschodniego. Został w styczniu 1942 r. skazany na karę śmierci przez polski sąd wojskowy. Wyroku nie wykonano.

W ten sposób poprzez osobę skompromitowanego byłego premiera uderzyłoby się także tych, co nadużywając oparcia o rząd polski przejawiają uporczywie podobne dążenia o swoją konspirację, sabotują naszą politykę i poprawne stosunki polskich urzędów.

Proszę Pana Ministra o poinformowanie Pana Premiera i zainteresowanych członków rządu.

Poniński

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 265

398

*28 grudnia, telegram szyfrowy chargé d'affaires poselstwa w Bernie
o likwidacji Biur Polskich we Francji*

Nr 207 z dnia 28.12.1941

W związku z zarządzoną likwidacją biur polskich we Francji⁴⁶ przewidziane jest stworzenie Bureau central d'administration des Polonais en France, siedziba w Vichy, cztery Bureaux d'administration w Lyonie, Marsylii, Nice i Tuluzie. Dyrektorami mają być Francuzi, mianowani i płatni przez rząd francuski. Z naszej strony otrzymywaliby oni ryczałty 3000 frf. miesięcznie (w Vichy 4000 frf.). Budżet biur całkowicie płatny przez nas. Dwie-trzecie dotychczasowego personelu pozostaje, jedna-trzecia będzie zwolniona i częściowo zatrudniona w Związku Polaków, częściowo umieszczona w schroniskach. Przy każdym biurze ma być nasz nieoficjalny ekspert, przeważnie dotychczasowy dyrektor lub starszy urzędnik (którzy pozostaną w swoich miastach, ale nieoficjalnie). Zabiełło pozostaje w Vichy jako nieoficjalny przedstawiciel polskiego rządu z Kawalkowskim, Sośnickim i Dąbrowskim. Cała organizacja będzie podporządkowana francuskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych, Wydział Kontroli Cudzoziemców.

/-/ ŁADOŚ

AAN, Poselstwo Berno, 325

⁴⁶ Nastąpiło to na skutek żądań niemieckich wobec władz w Vichy.

399

*29 grudnia, niepodpisana notatka zawierająca telegram szyfrowy
ambasadora w Waszyngtonie o spotkaniu prezydenta
Stanów Zjednoczonych z premierem Wielkiej Brytanii*

Londyn, dnia 29.XII.41

T a j n e

Dla Pana Wiceprezesa Rady Ministrów

WASZYNGTON, dnia 26.XII.41

Nr 332

Amb. Ciechanowski do Pana Premiera:

Departament Stanu poinformował mnie wczoraj oficjalnie o rozpoczęciu konferencji Premiera Churchilla z Prezydentem Rooseveltem. W pierwszej fazie będzie ona ustaleniem podstaw współpracy strategicznej oraz dostaw sprzętu wojennego, szczególnie w odniesieniu do najpilniejszych zagadnień wojny na Dalekim Wschodzie. Polska i inne państwa współwalczące będą informowane o przebiegu konferencji, jednakże na razie nie będą brały udziału w obradach. Chwilowo skład konferencji ograniczony do W. Brytanii i Stanów Zjedn. Rosja, Chiny i Holandia będą doproszone do narad dotyczących akcji na Dalekim Wschodzie.

Dziś rano byłem poufnie u Hopkinsa. Wskazałem mu na wyjątkową sytuację Polski wymagającą udziału w Konferencji. Argumentowałem tezami Pana Premiera i kładłem nacisk na niewyraźną postawę Rosji, która w roli chwilowego zwycięzcy dąży do pełnego udziału sojuszniczego jako czynnik decydujący w wojnie i po wojnie, wykazując dążenia do żądań interesujących nas bezpośrednio w Europie.

Położyłem nacisk na konieczność podtrzymania narodu polskiego przez udowodnienie rzetelności ideowych celów Prezydenta i moment polonii amerykańskiej.

Hopkins wykazał pełne zrozumienie i przyrzekł sprawę przychylnie przedstawić Prezydentowi Rooseveltowi. Zapewnił, że dążeniem Prezydenta jest wykazanie łączności wszystkich współwalczących, co zostanie zadokumentowane w końcu narad. Na razie nawet Dominiony są z narad konferencji wyłączone, ku ich wielkiemu niezadowoleniu.

Odradzał mi telegrafowanie do Pana Premiera o natychmiastowy przyjazd. Pobyt Churchilla będzie bowiem zaledwie kilkudniowy, więc Pan Premier nie zdążyłby dojechać. Prowadzę dalszą akcję w Departamencie Stanu.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/37N

400

*29 grudnia, niepodpisana notatka zawierająca telegram szyfrowy
ambasadora w Waszyngtonie o audiencji prezydenta
Stanów Zjednoczonych dla ambasadorów państw alianckich*

Londyn, dnia 29.XII.41

T a j n e

Dla Pana Wiceprezesa Rady Ministrów
Dla Pana Ministra Informacji

WASZYNGTON, dnia 27.XII.41

Nr 338

W obecności Churchilla i Halifaxa odbyła się dzisiaj audiencja oficjalna ambasadorów Polski i Belgii, posłów Danii, Norwegii, Grecji, Czechosłowacji, Islandii, Luxemburga i Jugosławii u Prezydenta Roosevelta. Prezydent poinformował nas o dotychczasowym przebiegu narad z Churchilllem.

1) Opracowywana jest wspólna deklaracja do podpisu wszystkich współwalczących przeciw osi w formie „joint declaration of purpose”. Zapewne w przyszłym tygodniu zostanie nam podana do wiadomości jej treść⁴⁷.
2) Ustalają się podstawy łącznej strategii. Churchill i Prezydent przewidują plan podzielony według teatrów wojny z odnośnym grupowaniem państw walczących na danym odcinku. Prezydent wymienił jako przykład Chin i Holandię, które jako państwa Pacyfiku uważa obecnie za walczące na jego terytorium. Odnośnie naszej grupy państw uważają oni, że ponieważ mamy

⁴⁷ Deklaracja Narodów Zjednoczonych została podpisana w Waszyngtonie 1 stycznia 1942 r. przez przedstawicieli 26 państw, w tym Polski.

rządy w Anglii, jest wskazane, aby udział nasz w ewentualnej radzie wojennej koncentrował się w Anglii. 3) Co się tyczy materiału wojennego, Prezydent oświadczył, że zamiast ustalania ilości poszczególnych materiałów postanowiona została maksymalna produkcja wszystkiego dla wspólnych potrzeb walczących państw. Prezydent, a za nim Churchill, zapewнили obecnych na zebraniu, że jednym z najistotniejszych ich zadań jest oswobodzenie naszych narodów. Potwierdzili, że uczynią wszystko w tym celu, aż do dostarczenia broni ludności krajów okupowanych w chwili odpowiedniej.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/37N

401

29 grudnia, sprawozdanie ambasadora przy Stolicy Apostolskiej z audiencji u papieża

Watykan, dnia 29 grudnia 1941.

T a j n e

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych R.P.
w L o n d y n i e

W dniu 27 bm. byłem przyjęty, wraz z personelem Ambasady, tj. Radcą Kanonicznym Ks. Prałatem W. Meysztowiczem i Attaché W. Bronowskim, przez Ojca św. dla złożenia życzeń Świątecznych i Noworocznych. Jak zwykle w tych razach audiencja składała się z dwóch części: mojej rozmowy z Papieżem i prezentacji życzeń przez zespół Ambasady.

Na początku rozmowy złożyłem Ojcu św. życzenia od Pana Prezydenta, Pana Premiera i Rządu oraz Narodu Polskiego. Dodałem do tego podziękowania za ostatnie dobrodziejstwa Papieża w stosunku do Polaków: zasiłki pieniężne i transporty żywności wysłane pod adresem Biskupów polskich do Polski oraz subwencje przyznane Nuncjuszom w różnych krajach Europy na pomoc dla uchodźstwa polskiego^x.

^x Na ten temat będę mógł niebawem przedłożyć Panu Ministrowi dokładne dane, opracowywane obecnie przez Sekretariat Stanu.

Ojciec św. bardzo łaskawie i serdecznie przyjął życzenia i podziękowania, po czym zapytał o zdrowie Pana Prezydenta i z kolei o podróż Pana Premiera do Moskwy.

Na podstawie okólnika szyfrowego Nr 43⁴⁸ mogłem dość dokładnie poinformować Papieża o wyniku rozmów Pana Premiera w Moskwie. Pius XII wysłuchał mnie z zainteresowaniem, wypytyjąc o stan naszych deportowanych, warunki klimatyczne tej części Turkiestanu, do której mają być przeniesieni zarówno oni jak i wojsko oraz o ogólną ocenę przez Pana Premiera osiągniętych wyników.

Następnie Ojciec św. zapytał o Kraj i ostatnie wiadomości, które stamtąd nadchodzą. Specjalnie bolał nad epidemiami, które zawleczone zostały do Warszawy.

Mówiłem o zwartości Kraju, o sile moralnej, odwadze, konsekwentnym odrzucaniu wszelkich kompromisów. Fakt, że prawowity Rząd istnieje i działa, podtrzymuje na duchu Kraj, który za nim stoi w sposób zwarty. Nikt tej linii jednolitej w Polsce nie złamał. Źródłem siły moralnej Kraju jest poczucie słuszności naszej sprawy: bo co do jej słuszności nie mamy żadnych wątpliwości. Tu zło i dobro wyraźnie są oddzielone. Poza tem dodaje otuchy naszym rodakom to, co obserwują wśród Niemców: ich wzrastający defetyzm, coraz wyraźniejszy, coraz bardziej zaznaczający się upadek ich morale.

Papież słuchał potakując. W pewnej chwili powiedziałem: „Na ustach wszystkich Polaków są teraz pewne słowa wypowiedziane przez Kardynała Hinsleya, Prymasa Anglii”. Ojciec św. zapytał: „Jakież to słowa?” – Odpowiedziałem wtedy cytując: „The test of our sincerity in the cause of justice is our concern for the resurrection of Poland”. Papież skinął głową potakując.

Następnie Ojciec św. zapytał o Metropolitę Sapię. Odpowiedziałem, na podstawie stosunkowo świeżych informacji z Kraju, jak Ks. Metropolita pracuje, jak stara się w działalności swojej ulżyć nędzy ludności, jak tę działalność coraz bardziej rozszerza mimo przeszkód stawianych przez okupantów i skromnych środków, którymi dysponuje. Powiedziałem wreszcie: „Żywą jest pamięć w Narodzie, jak Kardynał Ledóchowski otrzymał purpurę w więzieniu pruskim. Starzy opowiadają to młodym, a młodych podnosi to na duchu”.

Ojciec św., który słuchał uważnie, powiedział: „Tak, tak, znam go, pracowaliśmy tu przecież kiedyś razem. Nie da się on zastraszyć i Niemcy muszą się z nim liczyć. Znam go dobrze, to mój przyjaciel”.

⁴⁸ Dok. nr 379.

Powiedziałem wtedy, że Ojcu św. właściwie zawdzięczamy, iż Ks. Metropolita jest dziś na swoim stanowisku. On to bowiem, jeszcze jako Kardynał Sekretarz Stanu, skłonił go do pozostania, gdy przed wojną Ks. Metropolita chciał odchodzić.

Ojciec św. bardzo łaskawie przyjął te słowa i, uśmiechając się, dodał od siebie: „Tak, tak, zatrzymaliśmy go wtedy”.

Następnie Papież, w tonie wielkiego ubolewania, zaczął mówić o przedłużającej się wojnie i klęskach, które ona na ludzkość sprowadza. Przechodząc do operacji wojennych na Pacyfiku, wyraził zdumienie, że Amerykanie tak się dali zaskoczyć: „Japończycy dobrze z tego skorzystali i niełatwo będzie ich postępy i sukcesy odrobić”. Odpowiedziałem: „Zapewne, ale chodzi o to, kto będzie miał dłuższy oddech”.

Na zakończenie powiedziałem parę słów na temat przemowy Papieża w dniu wigilijnym, która w tak stanowczy sposób potępiła prześladowanie Kościoła w niektórych państwach. Słowa Ojca św. dojdą też do Polski, gdzie wszystko, co jest przez Niego powiedziane, dochodzi. – I będą właściwie zrozumiane.

Jak zawsze wtedy, gdy mówię Papieżowi, że słowa Jego prędzej czy później do Polski dochodzą, Pius XII przyjął moje oświadczenie z zadowoleniem, ale jakby z lekkim odcieniem niedowierzania.

Audjencję zakończyło błogosławieństwo, którego Ojciec św. z wielką serdecznością udzielił „drogiej sercu memu Polsce i wszystkim Polakom, gdziekolwiek by byli”, oraz specjalne błogosławieństwo dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Premiera i całego Rządu, wreszcie dla mnie osobiście, całej Ambasady i naszych rodzin.

/-/ K. Papée
Ambasador R.P. przy Watykanie

IPMS, Ambasada Watykan, A.44.122/26

402

*29 grudnia, telegram szyfrowy kierownika MSZ do ambasadora
w Waszyngtonie o znaczeniu Litwy dla bezpieczeństwa Polski*

WYŚLANO DN. 29 DEC 19[41]
OTRZYMANO DN. ... 19[41]

DO Polmission W A S H I N G T O N
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 493^c

Ostatnie wiadomości (vide moja rozmowa z Sargentem z dnia 24.XII.⁴⁹) wykazały, że Sowiety obecnie unikają w ogóle wdawania się w rozmowy o przyszłości.

Różne wypowiedzenia sowieckie każą jednak obawiać się, że rząd sowiecki nie zamierza zrezygnować przynajmniej z niektórych aneksyj dokonanych w pierwszej fazie obecnej wojny.

Wobec tego składam w Foreign Office poufną notę przypominającą par. 2b tajnego protokołu do umowy polsko-angielskiej z dnia 25 sierpnia 1939 r., w którym to paragrafie znaczenie Litwy dla bezpieczeństwa Polski przyrównane jest do znaczenia Belgii i Holandii dla bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii. W związku z tym w mojej nocie proszę rząd brytyjski o konsultowanie rządu polskiego przed zajęciem stanowiska w sprawie litewskiej w jakichkolwiek rokowaniach międzynarodowych⁵⁰.

Proszę również Pana Ambasadora o złożenie Sekretarzowi Stanu poufnego oświadczenia w formie, którą uzna Pan za najodpowiedniejszą. Sądzę, że należałoby zwrócić uwagę na to, że przesądzenie losu Europy Wschodniej wbrew woli ludności byłoby nie tylko niezgodne z zasadami głoszonymi publicznie przez Aliantów, ale wywołałoby niechętną reakcję u narodów wschodnio-europejskich, osłabiając przez to ich opór przeciw okupacji niemieckiej, oraz mogłoby wywołać niepożądane reakcje w Turcji. W szczególności, jeżeli chodzi o Litwę, to proszę podkreślić, że posiadanie tego kraju przez Rosję nie ma dla tej ostatniej żywotnego znaczenia, gdyż nie rozszerza to

⁴⁹ Zob. dok. nr 394.

⁵⁰ MSZ Wielkiej Brytanii dopiero 19 stycznia 1942 r. oświadczyło, że notę tę (datowaną na 31 grudnia 1941 r.) otrzymało 4 stycznia 1942 r. Raczyński zapoznał z jej treścią posła litewskiego Balutisa.

w niczym jej dostępu do Bałtyku. Natomiast byłoby to skazaniem na zniszczenie około 2 milionów chłopów litewskich, przywiązanych do religii i do zasad prywatnej własności. Proszę wreszcie podkreślić, że zarówno w kołach polskich, jak i litewskich coraz bardziej dojrzewa tendencja do sfederowania obu krajów po wojnie, które to rozwiązanie nie powinno być dzisiaj przesądzone w sensie negatywnym przez uznanie rosyjskich aneksyj.

Raczyński

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 58

403

*30 grudnia, notatka sekretarza ambasady w Kujbyszewie
z rozmowy ambasadora z zastępcą ludowego
komisarza spraw zagranicznych na temat pożyczki*

T A J N E

Rozmowa Ambasadora R.P. prof. Kota z zastępcą Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych p. Wyszyńskim, odbyta w Ludowym Komisariacie Spraw Zagranicznych w Kujbyszewie 28.XII.41
(obecni: dyr. Nowikow i sek. Amb. W. Arlet – tłumaczył)

Komisarz Wyszyński oświadczył Ambasadorowi, że zaprosił go dla wzięcia tekstów projektów porozumienia w sprawie pożyczki na potrzeby ludności cywilnej w kwocie 100 milionów rubli i na wojsko (300 milionów rubli)⁵¹. Ambasador podziękował za spełnienie przez kom. Wyszyńskiego obietnicy szybkiego przygotowania projektów i zapoznał się z treścią obu projektów oraz dołączonych do nich pism. Ambasador zwrócił przy tem specjalną uwagę na sprawę kursu spłaty pożyczki, zapytując, czy nie ma możliwości innego sformułowania tego punktu. Wyszyński replikował, iż sprawa ta została uregulowana analogicznie jak przy pożyczkach zaciąganych obecnie przez Związek Radziecki u Aliantów, przy czem zauważył, że możliwość spłaty zobowiązań z tytułu pożyczki w towarach stanowi rozwiązanie umożliwiająca

⁵¹ Dok. nr 405.

Rządowi Polskiemu dogodniejszą formę spłaty, gdyby w 5 lat po zakończeniu wojny miały istnieć jakieś trudności spłaty w pieniądzech.

Następnie Ambasador przedstawił pilność sprawy zawarcia pożyczki w najbliższych dniach, obrazując ciężkie położenie ludności polskiej i zakres jej potrzeb. Wobec treści noty regulującej sposób uruchomienia pożyczki (20 milionów w dniu podpisania i po 10 milionów na każdego pierwszego nast. miesiąca), Wyszyński na sugestię Nowikowa oświadczył gotowość podpisania umowy jeszcze w bieżącym roku, co dałoby w efekcie uruchomienie połowy pożyczki w ciągu okresu zimowego (30 milionów w styczniu, po 10 w lutym i marcu). Ambasador oświadczył, iż oba projekty pożyczkowe natychmiast przedstawi Rządowi i spodziewa się pozytywnej decyzji, przynajmniej co do pożyczki na ludność cywilną, w najbliższych dniach. Jednak zmuszony jest poprosić kom. Wyszyńskiego, by ze względu na długość tekstów Narkomindiel zechciał przesyłać je Bogomołowowi dla Rządu Polskiego, gdyż aparat łączności Ambasady nie będzie w stanie sprostać szybko temu zadaniu. Kom. Wyszyński zgodził się na tę propozycję sugerując ze swej strony złożenie Bogomołowowi przez Rząd Polski pełnomocnictwa na podpisanie umowy przez Ambasadora. W takim wypadku Rząd Radziecki upoważniłby do podpisania umowy Wyszyńskiego i nie czekałby na otrzymanie tekstu pełnomocnictwa dla prof. Kota, lecz zadowolniłby się depeszą od swego Ambasadora w Londynie potwierdzającą treść pełnomocnictwa.

Ambasador poprosił następnie, by kom. Wyszyński spowodował wydanie zarządzeń sprzedaży na cele pomocy ludności polskiej artykułów spożywczych i innych niezbędnych po cenach urzędowych, gdyż same posiadanie pieniędzy przez Polaków nie rozwiąże sprawy, jeśli nie otrzymają oni możliwości zakupu. Wyszyński obiecał wyjaśnić tę sprawę.

Przechodząc do pożyczki na wojsko Ambasador oświadczył, iż ze względu na jej charakter oraz zaliczanie na jej poczet dostaw zaopatrzenia wojskowego w naturze, musi przed zajęciem stanowiska porozumieć się z gen. Andersem, nie może zatem określić terminu, w jakim strona polska będzie gotowa do podpisania, nie mówiąc już o możliwości wysunięcia przez nas poprawek. Wyszyński zauważył, że w umowie wojskowej zaproponowano przekazywanie należnych sum na rachunek Dowódcy Wojsk Polskich w ZSRR, jeśliby jednak Rząd Polski uważał, że kwoty na cele wojskowe winny być przekazywane na konto Ambasadora, ze strony radzieckiej nie będzie żadnych zastrzeżeń.

Ambasador uzależnił odpowiedź na ten punkt, jak i na całość projektu umowy, od decyzji Generała Sikorskiego i opinii gen. Andersa.

Rozmowę prowadzono w przyjaznym tonie, zakończono ją zapewnieniem, iż obie strony dołożą wszelkich starań, by jak najprędzej podpisać porozumienie.

Kujbyszew, dnia 30.12.41.

IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM.41/4 (druk: Rozmowy z Kremlem, dok. nr 22)

404

*30 grudnia, list ambasadora w Londynie do posła Afganistanu
w sprawie utworzenia poselstwa RP w Kabulu*

30th December 41

His Excellency
Sardar Ahmed Ali Khan
Afghan Minister in London

My dear Colleague,

I am taking the liberty of approaching you on the following question.

At the beginning of October last, when – I understand – you were away from London, I instructed the First Secretary of this Embassy to call on Mr. Sattar. During his visit he left with Mr. Sattar a memorandum, in which hope was expressed that the Government of Afghanistan would agree to the establishment of a Polish Legation in Kabul. It was mentioned in this memorandum that in 1938 the Polish Government appointed Mons. Jan Karszo-Siedlewski (Polish Minister in Iran) as their representative in Afghanistan, and that an agrément to this appointment was given by your Government in November 1938. At that time, however, M. Karszo-Siedlewski was unable to present his credentials to H.M. King Mohamed Zahir Shah, and since the outbreak of war he has not had the possibility of proceeding to Kabul. It has, therefore, been impossible so far to establish a Polish Legation in your capital.

The Polish Government are anxious to maintain the good relations which have been developing so favourably between our two countries during recent years, and would, therefore, like to proceed as soon as possible with the establishment of a Legation in Kabul.

I should be very grateful if you would be so good as to let me know whether you have been able to communicate with your Government on this subject.

May I add that the Polish Government now wish to appoint a representative exclusively to the Court of H.M. Mohamed Zahir Shah. On hearing from you, I will have pleasure in communicating to you the name of the proposed candidate and asking for an agrément for him⁵².

POLISH AMBASSADOR

AAN, Ambasada Londyn, 1488

405

*31 grudnia, porozumienie polsko-radzieckie
w sprawie pożyczki na pomoc dla polskich obywateli*

P O R O Z U M I E N I E

w sprawie pożyczki udzielanej Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej
przez Rząd Związku Socjalistycznych Republik Rad na cele
pomocy pieniężnej obywatelom polskim na terytorium ZSRR.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, z jednej strony, oraz Rząd Związku Socjalistycznych Republik Rad, z drugiej strony, zawarli niniejsze Porozumienie w następującej sprawie:

Art. 1

Rząd Związku Socjalistycznych Republik Rad udziela Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej bezprocentowej pożyczki w kwocie 100 (stu) milionów rubli na wydatki związane z pomocą pieniężną dla obywateli polskich na terytorium ZSRR⁵³.

⁵² Poseł Afganistanu odpowiedział 14 stycznia 1942 r., że MSZ Afganistanu docenia przyjazne stosunki między obu państwami i zgodzi się na utworzenie poselstwa polskiego w Kabulu, ale może to nastąpić dopiero po zakończeniu wojny.

⁵³ Kot 31 grudnia wystosował pismo do Wyszyńskiego, potwierdzając otrzymanie jego listu o uzgodnionym sposobie przekazywania ambasadzie pieniędzy: „a) w dniu podpisania Porozumienia przekazuje się 20 milionów rubli; b) następnie, do wyczerpania kwoty pożyczki, po 10 milionów rubli miesięcznie 1-go każdego miesiąca”; IPMS, MSZ, A.11.49/Sow/1D.

Art. 2

Splacanie niniejszej pożyczki zaczyna się po upływie pięciu lat od zakończenia wojny i dokonywa się w równych ratach w ciągu następnych dziesięciu lat.

Art. 3

Wymieniona w artykule 1-ym niniejszego Porozumienia kwota pożyczki będzie udzielona Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej przez Rząd Związku Socjalistycznych Republik Rad w drodze przekazania na specjalny rachunek, mający być otwarty w Banku Państwowym Związku SRR na imię Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 4

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zobowiązuje się spłacić wymienioną w artykule 1-ym kwotę pożyczki według swego uznania: albo w dolarach amerykańskich podług kursu Państwowego Banku Związku SRR z dnia poprzedzającego płatność, albo dostawami towarów na warunkach, ustalonych specjalnym porozumieniem Stron.

Art. 5

Niniejsze porozumienie wchodzi w życie z dniem jego podpisania i nie podlega ratyfikacji.

Sporządzono w Kujbyszewie, w 2-ch egzemplarzach w językach polskim i rosyjskim, przy czym oba teksty są autentyczne.

Dnia 31 grudnia 1941 r.

NA PODSTAWIE PEŁNOMOCNICTWA RZĄDU
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ:
/–/ St. Kot

NA PODSTAWIE PEŁNOMOCNICTWA RZĄDU ZWIĄZKU SRR:
/–/ A. Wyszyński

*IPMS, MSZ, A.11/49/Sow/1D (druk: DPSR, appendix nr 6, przekład angielski;
Dokumenty i materiały, dok. nr 180)*

406

*31 grudnia, telegram szyfrowy kierownika MSZ
do chargé d'affaires poselstwa w Bernie
o rozmowie z wiceprzewodniczącym Międzynarodowego
Komitetu Czerwonego Krzyża w sprawie pomocy dla Polski*

Nr 228 z 31.12.1941

Receptus Nr 167.

Z Burckhardtem omawiałem sprawy pomocy dla kraju poprzez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża. B. powtórzył sugestię zawartą w tamtejszym telegramie z 18 grudnia 1940, by Rząd przekazał fundusze na Bank Wypłat Międzynarodowych, a Międzynarodowy Czerwony Krzyż podejmie się zakupów artykułów żywnościowych na kontynencie i ich dostaw do Polski oraz kontroli rozdziału. Proszę Pana Ministra i Radziwiłła o zbadanie w Międzynarodowym Komitecie, czy są w ogóle możliwości zakupienia na kontynencie produktów żywnościowych celem dostawy do Polski. Według naszych informacji jest to obecnie wykluczone.

Z Burckhardtem omawiano nadto sprawę lekarstw dla Polski. Rząd otrzymuje informacje o ciężkiej sytuacji sanitarnej i rozszerzaniu się epidemii... M.C.K. ma zapasy lekarstw; proszę uzyskać od niego skierowanie większego transportu do Polski i kontrolę rozdziału. Wskazane wysłanie specjalnej delegacji Międzynarodowego Komitetu do Polski dla zbadania sytuacji i przesłania sprawozdania.

Informuję, że w drodze do Polski jest transport lekarstw zakupionych przez amerykański komitet pomocy dla polskich szpitali.

/-/ RACZYŃSKI

AAN, Poselstwo Berno, 319

407

*31 grudnia, telegram szyfrowy kierownika MSZ
do ambasadora w Waszyngtonie z upoważnieniem do podpisania
deklaracji państw alianckich*

Wysłano dn. 31.12.19[41]
OTRZYMANO DN. ... 19[41]

DO POLMISSION WASZYNGTON
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr 502

Statissime!

Upoważniam Pana Ambasadora do podpisania Imieniem Rządu Polskiego wspólnej deklaracji Państw Sprzymierzonych.

Proszę Pana Ambasadora złożyć równocześnie w Departamencie Stanu notę z przypomnieniem swojego oświadczenia na konferencji międzysojuszniczej z 24 września br. (refero 365) i sprecyzowaniem naszego stanowiska wobec deklaracji atlantyckiej.

Proszę Pana Ambasadora o powtórzenie powyższego w deklaracji ustnej z okazji podpisania nowego dokumentu.

RACZYŃSKI

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 273

A N E K S

Wyciąg z protokołu Rady Ministrów
z dnia 15 października 1941 r.
(dalszy ciąg posiedzenia Rady Ministrów z dnia 14 października)

Rada Ministrów uchwaliła wniosek Ministra Spraw Zagranicznych w sprawie rozporządzenia Rady Ministrów o utworzeniu stanowiska Sekretarza Generalnego MSZ, z zastrzeżeniem jednak, zgłoszonym przez Ministra Liebermana, by zastępstwo Ministra Spraw Zagranicznych, powierzone Sekretarzowi Generalnemu, miało jedynie charakter wewnętrzny i w niczym nie naruszało całkowitej swobody Prezesa Rady Ministrów – w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych – wyznaczania zastępcy na wypadek nieobecności Ministra.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 250

OKÓLNIK

Londyn, dnia 18-go września 1941 r.

1) Załączając przy niniejszym regulamin wewnętrzny Ministerstwa Spraw Zagranicznych, pragnę zwrócić uwagę na konieczność ścisłego stosowania się do jego postanowień oraz przestrzegania przez urzędników Ministerstwa określonych w regulaminie kompetencji.

2) Podkreślam specjalnie odpowiedzialność osobistą pp. Kierowników poszczególnych działów i Referentów za sprawy im powierzone.

3) W Dyrekcji Politycznej Kierownicy referatów dbać winni, poza załatwianiem spraw bieżących, o utrzymywanie kontaktu z przedstawicielstwami dyplomatycznymi, akredytowanymi przy rządzie Polskim, oraz o należyte informowanie i załatwianie dezyderatów odnośnych placówek R.P.

4) Usilnie proszę o przestrzeganie tajemnicy służbowej oraz o zachowanie koniecznej dyskrecji, nawet wewnątrz M.S.Z., uzasadnionej charakterem pracy Ministerstwa.

5) Ścisłe przestrzeganie regulaminu uważam za warunek sprawnego funkcjonowania Ministerstwa.

KIEROWNIK MINISTERSTWA
E. Raczyński

REGULAMIN WEWNĘTRZNY
MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Dla sprawnego funkcjonowania Urzędu wymagane jest ściśle przestrzeganie kompetencji w załatwianiu spraw.

Niedopuszczalne jest pomijanie właściwych referentów, jak również drogi służbowej.

W wypadku, kiedy dana sprawa wchodzi w zakres więcej niż jednego referenta, winna być załatwiona po uprzednim uzgodnieniu z zainteresowanymi referentami.

I. Organizacja i podział kompetencji.
v. załącznik – schemat organizacyjny.

II. Rozdział poczty i obieg aktów.

A. Poczta przychodząca.

1) Poczte przyjmuje i otwiera Kancelaria. Pisma, adresowane imiennie do Ministra i Sekretarza Generalnego, otwiera Sekretariat.

2) Kancelaria oznacza pocztę przychodzącą właściwym numerem rejestru oraz datą wpływu i oddaje do Sekretariatu.

3) Sekretariat lub wyznaczony imiennie przez Ministra urzędnik dokonuje zasadniczego rozdziału poczty na:

- a) tę, którą winien widzieć Minister i Sekretarz Generalny;
- b) pocztę polityczną;
- c) pocztę Działu Ogólnego.

4) Poczta grupy a) zostaje skierowana do Sekretarza Generalnego, który decyduje, jakie akty mają być przedłożone Ministrowi.

5) Pozostała poczta b) zostaje skierowana wprost do Dyrektora Politycznego, c) do Kierownika Działu Ogólnego.

6) Dyrektor Polityczny i Kierownik Działu Ogólnego przydzielają otrzymaną pocztę właściwym referentom.

7) Dyrektor Protokołu Dyplomatycznego i Radca Prawny otrzymują pocztę za pośrednictwem Dyrektora Politycznego.

B. Poczta wychodząca.

8) Pisma wychodzące oraz projekty szyfrów winny być po przepisaniu na maszynie przejrane przez referenta i przez niego parafowane na kopii.

9) Jeżeli sprawa była uzgodniona z innymi urzędami lub referatami Ministerstwa, winno to być na akcie zaznaczone.

10) Pisma wychodzące i szyfry przeznaczone do podpisu Ministra i Sekretarza Generalnego, jeśli nie są im referowane osobiście, winny być przez referentów kierowane do Sekretariatu.

11) Poza Ministrem podpisuje akty wychodzące Sekretarz Generalny oraz Dyrektor Polityczny. Pisma przesyłkowe (lettres d'envoi) mogą podpisywać kierownicy referatu wzgl. sekretarz Ministra.

12) Pisma wychodzące, doręczane za pośrednictwem gońców, winny być wciągane do księgi doręczeń i kwitowane przez adresatów.

III. Obieg szyfrów.

A) Szyfry przychodzące.

13) Szyfry przychodzące są sporządzane w 4-ch egzemplarzach, z których jeden Referat Szyfrów zatrzymuje do swego kompletu, trzy zaś pozostałe kieruje do Kancelarii. Kancelaria je rejestruje oraz prioruje i odsyła do Sekretariatu.

14) Sekretarz Ministra przedkłada szyfry Ministrowi i Sekretarzowi Generalnemu. Oryginał kieruje następnie według kompetencji do Dyrektora Politycznego lub Kierownika Działu Ogólnego, którzy z kolei przydzielają je właściwym referentom. Drugi egzemplarz składany jest do kompletu szyfrów w Kancelarii, trzeci zaś, o ile treść jego interesuje Posłów R.P. w Londynie, przedkładany jest im przez Sekretariat, po czym ulega zniszczeniu.

15) Minister oznacza szyfry, które ze względu na treść zasadniczą mają być podane do wiadomości Premiera względnie członków Rządu. Parafrazy dokonuje Sekretarz Ministra.

16) O ile szyfry dotyczą wyłącznie kompetencji innego resortu, parafrazy dokonuje również Sekretariat, z powiadomieniem zainteresowanego referenta.

17) Podawanie treści szyfrów dotyczących również innych resortów do wiadomości tych resortów należy do właściwych referentów za aprobatą Sekretarza Generalnego wzgl. Dyrektora Politycznego.

18) Minister zastrzega sobie decyzję co do obiegu wśród urzędników M.S.Z. szyfrów sekretowanych.

19) Żaden szyfr w oryginale, nie parafrazowany, nie może być wysłany poza budynek M.S.Z. Urzędnicy M.S.Z. mają dostęp do szyfrów tylko w granicach określonego wyżej obiegu służbowego.

B) Szyfry wychodzące.

20) Szyfry wychodzące sporządzane są w trzech egzemplarzach.

21) Prawo expediatur szyfrów przysługuje Ministrowi i z jego upoważnienia Sekretarzowi Generalnemu oraz Dyrektorowi politycznemu.

Expediatur szyfrów podpisanych przez Premiera przysługuje w zasadzie tylko Ministrowi.

22) Minister oznacza szyfry wychodzące, które ze względu na treść zasadniczą mają być podawane do wiadomości Premiera wzgl. członków Rządu.

23) Po uzyskaniu expediatur szyfry oddawane są do Sekretariatu, który je kieruje do Referatu Szyfrów.

24) Referat Szyfrów po wysłaniu zaznacza na szyfrze datę ekspedycji, po czym jeden egzemplarz zatrzymuje do swego kompletu, dwa pozostałe zwraca Sekretariatowi.

25) Sekretariat kieruje jeden egzemplarz szyfru do Kancelarii do kompletu, a drugi do właściwego referenta.

26) Projekty szyfrów nadsyłane z innych resortów dla wysłania przez M.S.Z., o ile dotyczą kompetencji jednego z referatów Ministerstwa, są kierowane do właściwego referenta, który przygotowuje ich załatwienie.

27) Inne projekty szyfrów załatwia Sekretariat.

[załącznik]

SCHEMAT ORGANIZACYJNY.
Do regulaminu wewnętrznego M.S.Z.

Organizacje i Kompetencje.

1) MINISTER

SEKRETARZ GENERALNY

kieruje biurami Centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych i wydaje instrukcje podległym Ministerstwu placówkom zagranicznym w zakresie zleconym mu przez Ministra Spraw Zagranicznych.

RADCA PRAWNY

wydaje opinie dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych w kwestiach prawa międzynarodowego, bierze udział w negocjacji umów międzynarodowych, sprawuje formalną pieczę nad sprawami traktatowymi, opiniuje w zakresie zainteresowań MSZ projekty ustawodawcze Rządu.

PROTOKÓŁ DYPLMATYCZNY

załatwia wszelkie sprawy protokolarne, dotyczące Pana Prezydenta R.P., Premiera, Ministra Spraw Zagranicznych i innych członków Rządu, jako też Korpusu Dyplomatycznego akredytowanego przy Rządzie Polskim.

SEKRETARIAT MINISTRA

referuje sprawy zlecone przez Ministra i Sekretarza Generalnego, załatwia ich korespondencję osobistą oraz sprawy przyjęć, rozdziela pocztę, prowadzi referat paszportów dyplomatycznych i służbowych oraz archiwum akt ściśle tajnych i takich, których obieg jest zastrzeżony.

Sekretariatowi podlegają bezpośrednio:

Referat Szyfrów;

Radiostacja;

Kancelaria;

zaś pośrednio Ekspedyt Kurierski, formalnie podległy Ambasadzie R.P. w Londynie.

REFERAT SZYFRÓW

załatwia korespondencję szyfrową M.S.Z. oraz wszelkie sprawy techniki szyfrowej.

KANCELARIA

prowadzi archiwum M.S.Z., przyjmuje i ekspediuje pocztę, wykonuje prace stenograficzne oraz maszynopisy.

Poselstwa (40, Queen's Gate) mają Kancelarię wspólną, która jest filią Kancelarii Głównej.

RADIOSTACJA

załatwia sprawy łączności między MSZ i placówkami za pośrednictwem własnych radiostacyj.

2) DYREKCJA POLITYCZNA

załatwia i opracowuje sprawy polityczne i gospodarcze wynikające ze stosunków Państwa Polskiego z państwami obcymi. Dział ten dzieli się na ^hsiedem ^h sześć ^c referatów o następującym zakresie działania:

Referat I a) Imperium Brytyjskie i Stany Zjedn. A.P.
 b) sprawy ekonomiczne
 dostawy powojenne do Polski
 Lease and Lend Act
 złoto polskie

Referat II Niemcy i Dania

Referat III a) Rosja i Daleki Wschód
 b) Kraje Skandynawskie
 Kraje Bałtyckie
 Litwa

Referat IV a) Watykan
 Szwajcaria
 Włochy
 Hiszpania
 Portugalia
 Ameryka Łacińska
 zagadnienia żydowskie
 b) Węgry
 Bałkany
 Turcja i Bliski Wschód

Referat V a) organizacje międzynarodowe
 sprawy bezpieczeństwa

przyszły ustrój Europy
konferencje międzyalianckie

b) sprawy prasowe

Referat VI sprawy uchodźcze i ewakuacji

Poselstwa R.P. z siedzibami w Londynie

utrzymują kontakt z rządami krajów, przy których są akredytowane, oraz prowadzą w Dyrekcji Politycznej odnośne referaty terytorialne:

a) Ambasada przy Rządzie Francuskim (również referat francuski)

b) Poselstwo przy Rządzie Norweskim (również referat norweski)

c) Poselstwo przy Rządzie Holenderskim (również referat holenderski)

d) Poselstwo przy Rządzie Belgijskim (również referat belgijski)

e) Poselstwo przy Rządzie Czeskim (również referat czeski)

f) Poselstwo przy Rządzie Jugosłowiańskim (również referat jugosłowiański)

g) Poselstwo przy Rządzie Greckim (również referat grecki)

3) DZIAŁ OGÓLNY I KONSULARNY

załatwia sprawy personalne, budżetowe, organizacyjne, administracyjno-gospodarcze i konsularne Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz urzędów zagranicznych R.P. Dział ten dzieli się na cztery referaty o następującym zakresie działania:

Referat I Sprawy personalne, budżetowe i organizacyjne Centrali i urzędów zagranicznych R.P.

Referat II Sprawy administracyjno-gospodarcze oraz Fundusz Specjalny Centrali i urzędów zagranicznych R.P., nadzór nad niższymi funkcjonariuszami.

Referat III Kontrola rachunkowości urzędów zagranicznych R.P.

Referat IV Sprawy konsularne – prawno-konsularne, obywatelstwa, paszportowo-wizowe, wojskowe, opieka nad obywatelami polskimi za granicą.

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	- Archiwum Akt Nowych
a.i.	- ad interim
ACK	- Amerykański Czerwony Krzyż
AP	- Ameryka Północna
AP	- Armia Polska
AŻ	- Agencja Żydowska
BBC	- British Broadcasting Corporation
Comporel	- Commission for Polish Relief
Det. Trav. Laz.	- détachement des travailleurs du lazaret
DMI	- Directorate of Military Intelligence
DMO. and P.	- Director of Military Operations and Planning
Esq.	- Esquire
FO	- Foreign Office
FON	- Fundusz Obrony Narodowej
Gestapo	- Geheime Staatspolizei
GG	- Generalne Gubernatorstwo
GPU	- Gosudarstwiennoje političeskoje uprawlenije
Gułag	- Głównoje uprawlenije isprawitielno-trudowych łagieriej i kolonij
HG	- Home Guard
HM	- His Majesty
Hon.	- Honourable
HT	- high tension
IJPA	- Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce
INTURIST	- Innostrannyj Turist
IPMS	- Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego
JE	- Jego Ekscelencja
JKM	- Jego Królewska Mość
K/Laz.	- Kriegsgefangenenlazarett
KL	- Konzentrationslager
Komintern	- Kommunističeskij Internacjonal
KOP	- Korpus Obrony Pogranicza
KP	- Komitet Polityczny
LLA	- Lend-Lease Act
MC	- Military Cross
MKCK	- Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża
MP	- Member of Parliament
M.p.	- miejsce pobytu
Msgr	- Monsignore
MSW, MSWewn.	- Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSZ	- Ministerstwo Spraw Zagranicznych
Narkomindiel	- Narodnyj komissariat inostrannyh diel
NKWD	- Narodnyj komissariat wnutriennich diel

WYKAZ SKRÓTÓW

NW	- Naczelnny Wódz
O	- Oddział
Oblispolkom	- Oblastnoj ispolnitielnyj komitet
Of., Off.	- Offiziere
Oflag	- Offizierslager [für kriegsgefangene Offiziere]
OORP	- Okręty Rzeczypospolitej Polskiej
Ord.	- Ordonnanzen
ORP	- Okręt Rzeczypospolitej Polskiej
OS	- Opieka Społeczna
PAT	- Polska Agencja Telegraficzna
PAU	- Polska Akademia Umiejętności
PC	- Privy Counsellor
PCK	- Polski Czerwony Krzyż
PISM	- Polski Instytut Spraw Międzynarodowych
pp	- pułk piechoty
PPS	- Polska Partia Socjalistyczna
PREM	- Prime Minister's Office Files
PRM	- Prezydium Rady Ministrów
PWN	- Polskie Wydawnictwo Naukowe
Rajispolkom	- Rajonnyj ispolnitielnyj komitet
Res. Laz., R/Laz.	- Reserwelazarett
RKL	- Rada Komisarzy Ludowych
rkps	- rękopis
RM	- Rada Ministrów
RM	- Reichsmark
RN	- Rada Narodowa
RP	- Rzeczpospolita Polska
SBSK	- Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich
SOE	- Special Operations Executive
Sold.	- Soldaten
SRR	- Socjalistyczna Republika Radziecka
S/S	- Steam Ship
SS	- Schutzstaffel
Stalag	- Stammlager [für kriegsgefangene Mannschaften und Unteroffiziere]
SZ	- Spraw Zagranicznych
Szt.	- Sztab
TASS	- Tielegrafnoje Agientstwo Sowietskogo Sojuza
TNA	- The National Archives
URSS	- Union des Républiques Socialistes Soviétiques
US, USA	- United States of America
USSR	- Union of Soviet Socialist Republics
UJ	- Uniwersytet Jagielloński
WKP(b)	- Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików)
WM	- wiceminister
Wojenkomat	- Wojennyj komisariat
WP	- Wojsko Polskie
WRUL	- World Radio University for the Listener
YMCA	- Young Men's Christian Association
Ziv.	- Zivilisten
ZSRR	- Związek Socjalistycznych Republik Rad
ZSSR	- Związek Socjalistycznych Sowieckich Republik
ZWZ	- Związek Walki Zbrojnej

INDEKS RZECZOWY

Hasła indeksu umieszczone są na czterech poziomach. W ramach każdego poziomu hasła ułożone zostały w kolejności alfabetycznej, w szczególnych wypadkach – chronologicznej.

Poziom pierwszy (**pogrubioną czcionką**) obejmuje państwa (także kolonie, dominia, terytoria mandatowe i regiony), organizacje i instytucje, najważniejsze problemy polityczne i społeczne oraz stosunki Polski z poszczególnymi krajami (znajdziemy je pod nazwą kraju, np. stosunki polsko-czechosłowackie umieszczone zostały pod hasłem **Czechosłowacja–Polska**). Na poziomie pierwszym umieszczono również hasła: Układy, konferencje i porozumienia wielostronne, Media, Uchodźcy oraz Władze Naczelne.

Jeżeli dokument poświęcony jest w całości jednemu tematowi (np. stosunkom Grecja–Polska), w indeksie figuruje numer dokumentu (**pogrubioną czcionką**).

W przypadku państw najczęściej występujących w tomie (Niemcy, Wielka Brytania, Włochy i ZSRR) na poziomie drugim i trzecim znajdziemy informacje na temat relacji z innymi krajami (poza Polską) ułożone w porządku alfabetycznym – np. stosunki niemiecko-czechosłowackie umieszczono pod hasłem Czechosłowacja.

Na poziomie trzecim (*kursywą*), w hasłach dotyczących relacji danego państwa z Polską, umieszczono informacje o ważniejszych problemach i wydarzeniach (w tym wizytach, które odbyły się w 1941 r.).

Na poziom czwarty (*petit*) trafiły szczegółowe kwestie i wydarzenia w stosunkach międzypaństwowych (np. **Niemcy** – stosunki dwustronne – *Wielka Brytania* – sprawa Rudolfa Hessa).

- Abisynia → Etiopia
- Afganistan, dok. nr 290, 404; s. 436
- Albania, s. 45³⁹, 66²⁰, 160⁴, 305
- Argentyna, dok. nr 392; s. 79, 155, 253, 271, 636, 638, 639, 641, 893
- Australia, dok. nr 65, 108, 112; s. 79, 80, 153, 154, 350
- Austria, s. 7, 53, 61, 133, 195, 461, 817, 818, 879
- Belgia, s. 7, 60, 109, 155, 198, 275, 275²³, 300⁴², 310, 320, 321, 332¹⁸, 785, 806, 825, 904, 914, 918
- Belgia-Polska, dok. nr 30; s. 233, 272, 935
- Birma (Burma), s. 243, 294, 330, 718
- Bliski Wschód, dok. nr 87, 107, 266, 272, 351, 354, 359; s. 27, 82, 90, 187, 242, 315, 331, 347, 539, 584, 597, 597¹⁶, 630, 645, 705, 706, 722, 755^x, 771²³, 775, 811, 811⁴⁵, 812, 815, 852, 878, 883, 934
- Boliwia, s. 638, 640, 641
- Brazylia, dok. nr 243; s. 79, 180, 253, 271, 556, 636, 639, 641, 879, 893
- Bułgaria, dok. nr 50; s. 66, 66¹⁸, 88, 107⁴², 108, 116, 118, 118⁴, 128, 160⁴, 232, 233, 296, 305, 340, 583, 882³¹
- Bułgaria-Polska, dok. nr 32, 50, 55; s. 82, 128
– *likwidacja poselstwa*, dok. nr 55
- Chile, dok. nr 26; s. 453, 641, 893
- Chiny, dok. nr 305, 366; s. 106, 136, 178, 351³⁸, 352, 418, 753, 825, 826⁵⁵, 844, 893, 900, 903, 913, 914
zob. Mandżukuo
- Chorwacja → Niezależne Państwo Chorwackie
- Costa-Rica → Kostaryka
- Cypr, s. 26, 152, 152²¹, 265¹⁷, 283
- Czechosłowacja (Czechy), s. 14, 15, 17–19, 22, 61, 67, 67²¹, 68, 69²², 115, 125, 126, 133, 134, 138, 156, 167, 168, 192, 195, 197, 200²³, 215, 220, 221, 251, 289³³, 300⁴², 301, 303, 305, 306⁴³, 312, 332¹⁸, 334–336, 438, 439, 447, 461, 461^x, 462, 477, 484, 485, 509, 514, 531, 571–573, 573^x, 574, 611, 627, 687, 688, 726, 728, 733, 737, 747, 772, 806–808, 817–819, 819^x, 821, 822, 825, 841, 895, 911, 914
- Czechosłowacja-Polska, dok. nr 8, 9, 33, 61, 62, 70, 76, 81, 93, 133, 142, 145, 194, 222, 233, 263, 275, 283, 306, 322, 349, 350, 356
stosunki polityczne, dok. nr 8, 9, 33, 61, 62, 70, 76, 81, 93, 133, 142, 145, 194, 222, 233, 263, 275, 283, 306, 322, 349, 350, 356; s. 25, 221, 251, 257, 272, 303, 428, 477, 477⁷, 490, 625, 841, 935
– *plany federacyjne*, dok. nr 8, 9, 33, 61, 62, 76, 93, 133, 263, 306, 322, 350, 356; s. 22, 22¹⁷, 56, 61, 62, 134, 174, 195, 213, 215, 220, 289³³, 305, 335, 461, 461^x, 462, 505, 530, 561, 609
- Daleki Wschód, dok. nr 37, 47, 88, 297; s. 108, 243, 294, 299, 353, 553, 597, 753, 838, 839, 858, 877, 877²⁶, 892, 913, 934
- Dania, s. 63, 63¹⁶, 114, 209, 882³¹, 914, 934
- Dominikana, s. 217, 638, 639, 642
- Egipt, dok. nr 129, 331, 336, 347; s. 12, 23, 34, 84, 90, 91, 107⁴², 171, 174, 202, 210, 282, 284–286, 288, 597¹⁶, 704, 709, 713, 715, 738–740, 783, 790, 822, 859, 903
zob. Bliski Wschód
- Ekwador, s. 638, 642
- Erytrea, s. 242
- Estonia, s. 26²¹, 63¹⁵, 133, 195, 363, 363⁴⁵, 364, 376^x, 891
- Estonia-Polska, dok. nr 157; s. 195
- Etiopia, s. 242, 299, 630
- Filipiny, s. 886, 894
- Finlandia, dok. nr 363, 368; s. 64, 124, 129, 133, 179, 179¹⁷, 180–182, 294, 311, 338, 342, 363, 364, 364⁴⁶, 402–406, 535, 882³¹
- Finlandia-Polska, dok. nr 89, 132, 152, 157, 175, 363; s. 64, 294, 338
– *likwidacja poselstwa*, dok. nr 89, 132, 152, 175
- Francja (III Republika, Francja powojenna – plany), s. 3², 6, 12⁹, 13¹⁰, 42, 42³⁷, 47, 59, 72, 88, 109, 122⁶, 130, 130¹¹, 131, 140–142, 150¹⁹, 167, 170, 196, 200²³, 206, 210, 289, 292, 292³⁷, 300, 300⁴², 306⁴³, 334, 447, 459, 543, 563, 570⁷, 634, 773, 806, 854, 872
zob. Państwo Francuskie (Vichy)
zob. Wolna Francja

- Francja–Polska**, s. 42, 42³⁷, 195
 zob. Państwo Francuskie (Vichy) – Polska
 zob. Uchodźcy, jeńcy
 zob. Wolna Francja – Polska
 zob. Złoto Banku Polskiego
- Francuska Afryka Zachodnia**, s. 3², 123, 170, 185, 652, 653, 854¹⁴
- Grecja**, s. 12, 27, 50, 50⁴¹, 56, 66, 66¹⁹, 67, 80, 82, 88, 90, 93, 107⁴², 110, 116, 116², 124⁷, 133, 136, 137, 145, 152, 155, 160, 160⁴, 171, 175, 176, 201, 236, 283, 285, 286, 288, 305, 332¹⁸, 340, 618, 825, 914
- Grecja–Polska**, dok. nr 23, 32, 38, 78, 84, 91, 99, 122; s. 56, 116, 160, 160⁴, 171, 233, 238, 272, 935
 – ewakuacja placówki, dok. nr 84, 99, 122; s. 238
- Gwatemala**, s. 638, 642
- Haiti**, s. 638, 639, 642
- Hiszpania**, s. 97, 132, 218, 266, 570, 592–594, 778, 882³¹, 934
- Hiszpania–Polska**, dok. nr 82, 269, 337, 341
- Holandia**, s. 155, 198, 200²³, 275, 275²³, 332¹⁸, 806, 825, 904, 913, 914, 918
- Holandia–Polska**, dok. nr 383; s. 64, 255, 272, 935
- Holenderskie Indie Wschodnie**, s. 886, 887
- Honduras**, s. 638
- Indie**, s. 53, 222, 243, 294, 436, 580, 581, 652, 718, 777, 796, 811
- Indie Holenderskie** → Holenderskie Indie Wschodnie
- Irak**, dok. nr 87, 102, 107; s. 27, 88, 107⁴², 242, 269, 579, 580, 582, 645, 827
- Iran (Persja)**, dok. nr 102, 266, 357, 359; s. 27, 176, 243⁷, 276, 555, 555⁶⁴, 571, 597¹⁶, 607, 645, 651, 652, 681–685, 699, 703, 704^x, 705, 709, 713, 715–717, 755^x, 758, 762–764, 775, 777, 801³⁹, 803, 805, 806, 811, 845, 860, 861, 863, 865, 921
- Irlandia**, s. 91, 245, 254, 264, 265¹⁷
- Islandia**, s. 553, 569, 914
- Japonia**, dok. nr 365; s. 38³⁴, 65, 79, 83²⁹, 105, 108, 149, 153, 175, 177, 178, 254, 266, 294, 298, 299, 310, 350, 350³⁶, 351³⁸, 352, 580, 654, 655, 686, 710, 753, 812, 839, 861, 863, 877²⁶, 882³¹, 885–888, 893, 911
- Japonia–Polska**, dok. nr 71, 150, 292, 297, 314, 366, 382, 383
 stosunki polityczne, dok. nr 71, 150, 292, 297, 314, 382, 383; s. 253, 254, 294
 – likwidacja placówki, dok. nr 150, 292, 297, 314; s. 686²⁸, 753
 – notyfikowanie stanu wojny, dok. nr 382, 383
- Jugosławia**, s. 26, 66, 88, 93, 93³⁵, 107⁴², 108, 115, 124⁷, 137, 137¹², 145, 150, 150¹⁹, 151, 160⁴, 169, 169⁸, 175, 176, 216, 232, 232³, 237, 288, 289³³, 291³⁵, 305, 313, 316, 317⁷, 328, 332¹⁸, 340, 421, 421²⁸, 432, 573, 609, 633, 634, 663, 737, 747, 825, 914
- Jugosławia–Polska**, dok. nr 67, 72, 73, 75, 104, 285
 stosunki polityczne, dok. nr 67, 72, 73, 75, 104; s. 169, 272, 289³³, 935
 – ewakuacja poselstwa, dok. nr 75, 104
 stosunki wojskowe, dok. nr 285; s. 169⁸
 zob. Uchodźcy, jeńcy
- Kanada**, s. 3², 9, 10, 34, 47, 58, 59, 59^x, 60, 79, 80, 85, 86, 87³², 91, 92, 92^x, 101, 119, 120, 135, 142, 143, 149, 171, 210, 211, 215, 218, 249, 250, 250¹², 252–258, 265¹⁷, 271, 295, 312, 332¹⁸, 333²¹, 348, 356, 369, 374, 541, 593, 598, 600, 601, 633, 696, 748, 748⁵, 754⁸, 773–775, 854, 879²⁷, 902, 902⁴¹
- Kanada–Polska**, dok. nr 29, 57, 65, 109, 128, 161, 328, 393; s. 85, 86, 91, 92, 109, 119, 265¹⁷
 stosunki polityczne, dok. nr 57, 65, 109, 128, 161, 328, 393
 – skarby wawelskie, dok. nr 328
 – wizyta Mikołajczyka, dok. nr 161
 – wizyta Sikorskiego, dok. nr 57, 109, 128; s. 87³², 171, 174, 271, 312, 333²¹
 – wizyta Stańczyka, s. 902, 902⁴¹
 stosunki wojskowe, dok. nr 29, 128; s. 142, 171, 210, 215, 257, 356, 541, 598, 600, 601, 633, 754⁸, 774, 775
 zob. Wojsko Polskie
 zob. Złoto Banku Polskiego
- Kolumbia**, s. 636, 638, 642
- Komintern**, s. 395, 504, 531, 532
- Kongo**, dok. nr 291; s. 170, 291
- Kostaryka**, s. 638, 642
- Kościół prawosławny**, dok. nr 28, 143; s. 718
- Kościół rzymsko-katolicki**, dok. nr 2, 7, 79, 80, 125, 127, 136, 155, 320, 321, 380, 401; s. 44, 526, 526⁴⁸, 613, 613²¹, 718, 783, 870

- Kuba, dok. nr 156;** s. 217, 218, 637, 639, 642
- Liban, s. 435**³⁹
- Libia, s. 34, 34**²⁹, 67, 90, 539⁵⁴, 597¹⁶, 631, 771, 811, 811⁴⁵, 813, 837, 844, 867, 898
- Liga Narodów, s. 128, 132, 133, 189, 195, 223, 299, 307, 307**⁴⁴, 719, 779, 876
- Litwa, s. 26**²¹, 61, 63, 63¹⁵, 65, 102, 105, 133, 195, 223, 289³³, 302, 305, 403, 431, 432³⁶, 446, 446⁴⁵, 449, 449⁴⁸, 461, 462, 501–506, 528, 529, 533, 561, 564, 574, 819⁹; 870, 891, 892, 895, 895³⁷, 896, 904, 918, 934
- Litwa–Polska, dok. nr 31, 231, 388, 402**
zob. Uchodźcy, jeńcy
zob. Wileńszczyzna
zob. Wojsko Polskie
- Luksemburg, s. 332**¹⁸, 825, 914
- Łotwa, s. 26**²¹, 63, 63¹⁵, 65, 195, 223, 376^x, 891
- Łotwa–Polska, dok. nr 31;** s. 195
zob. Uchodźcy, jeńcy
zob. Wojsko Polskie
- Malta, dok. nr 333;** s. 33, 33²⁸, 597¹⁶, 830, 859
- Mandżukuo (Mandżuria), s. 655, 686, 686**²⁷, 753, 855, 882³¹
- Maroko, s. 170**
- Martynika, s. 253**
- Media**
BBC, s. 12⁸, 43, 44, 77, 81, 150¹⁹, 381⁶, 477, 477⁷, 490, 534, 582, 729, 834, 867, 871¹⁶
Dziennik Polski, s. 17, 166, 254
Foreign Affairs, s. 818
Izwiestia, s. 529
Polska Agencja Telegraficzna (PAT), s. 181, 366, 404, 406, 678
TASS, s. 26²¹, 366
The Daily Telegraph, s. 650, 817, 818
The Times, s. 41, 41³⁶, 93, 417, 488, 488²³, 525, 526, 533, 534, 570
- Meksyk, s. 189, 636–642**
- Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża, dok. nr 406;** s. 22, 199, 201, 223, 228, 240, 293, 408, 513, 536, 586, 778, 779, 796, 924
- Niemcy, passim**
- stosunki dwustronne:
– *Belgia, s. 198, 275, 275*²³, 283, 300⁴², 825
– *Brazylia, s. 526, 527*
– *Bulgaria, dok. nr 50;* s. 66, 66¹⁸, 88, 93, 108, 160⁴, 340, 583, 882³¹
– *Chile, s. 54, 55*
– *Czechosłowacja, s. 68, 128, 167, 169*⁸, 300⁴², 301, 313, 573, 573^x, 574, 627, 628, 688, 737, 817–821, 821^{xx}, 825
– *Dania, 63* 63¹⁶, 882³¹
– *Egipt, s. 88, 831*
– *Estonia, s. 26*²¹, 533
– *Finlandia, s. 124, 179, 311, 338, 342, 402, 882*³¹
– *Grecja, dok. nr 91, 99, 122;* s. 27, 46, 56, 66, 66¹⁹, 80, 82, 88, 93, 110, 124⁷, 137, 160, 160⁴, 176, 272, 273, 273¹⁹, 340, 825
– *Hiszpania, s. 97, 266, 570, 592, 771*²⁴, 778, 882³¹
– *Holandia, s. 198, 275, 275*²³, 825, 887, 888
– *Irak, dok. nr 87;* s. 27, 88, 269, 580, 582
– *Iran, dok. nr 266;* s. 27, 176, 222¹
– *Irlandia, s. 91*
– *Japonia, s. 38*³⁴, 177, 351³⁸, 654, 882³¹
– *Jugosławia, dok. nr 67, 73, 104;* s. 66, 88, 93, 93³⁵, 108, 124⁷, 150¹⁹, 160⁴, 169⁸, 174, 176, 317⁷, 340, 633, 737, 825
– *Libia, s. 867*
– *Litwa, s. 26*²¹, 501, 503, 533
– *Łotwa, s. 26*²¹, 533
– *Malta, s. 33, 33*²⁸
– *Mandżukuo, s. 882*³¹
– *Niezależne Państwo Chorwackie, s. 583, 882*³¹
– *Norwegia, s. 124, 198, 275, 275*²³, 338, 825
– *Państwo Francuskie (Vichy), s. 89, 97, 119, 187, 266, 825, 825*⁵⁴, 834,
– *Portugalia, s. 382, 570*⁴
– *Rumunia, dok. nr 77;* s. 88, 341, 347, 347³³, 583, 882³¹
– *Słowacja, s. 882*³¹
– *Stany Zjednoczone, dok. nr 116;* s. 121, 128, 135, 216, 266, 288, 300, 347, 351, 353, 356, 356⁴¹, 382, 543, 544, 773, 825, 825⁵⁴, 834, 888, 888³²
– *Stolica Apostolska, dok. nr 320, 380;* s. 7, 7⁵, 14, 323¹⁰, 325¹², 660, 661, 725
– *Syria, s. 27, 88, 176*
– *Szwajcaria, s. 382, 871*
– *Szwecja, dok. nr 300;* s. 124, 179, 297, 311, 326, 327, 338, 351³⁸, 382

- *Turcja*, s. 27, 33, 46, 66, 82, 83, 83²⁹, 88, 90, 108, 110, 176, 266, 340, 382, 579, 580, 617, 645, 645⁵
- *Węgry*, s. 36, 38, 38³⁴, 39, 71–73, 76, 317⁷, 318, 583, 737, 882³¹
- *Wielka Brytania*, s. 4, 12, 13, 27, 27²³, 28, 28²⁴, 33, 85, 89, 128, 131, 132, 137, 167, 241, 269, 270, 300, 300⁴², 348, 352, 421²⁸, 543, 552⁶³, 560, 561, 563, 626, 626²⁸, 667, 668, 704^{xxx}, 727, 729, 730, 813, 825, 825⁵⁴
– sprawa Rudolfa Hessa, dok. nr 110, 111, 113; s. 322, 342
- *Włochy*, s. 33²⁸, 38³⁴, 82, 89, 97, 160⁴, 300⁴², 454, 882³¹
- *Wolna Francja*, s. 630, 705³⁶, 728, 825, 825⁵⁴
- *ZSRR*, s. 5, 12, 26²¹, 33, 83, 90, 171, 266, 313, 332¹⁸, 336, 379, 379³, 382, 390, 392, 397–399, 408, 410, 423, 424, 431, 434, 443, 446, 449, 450, 499, 528, 545, 563
– agresja 22 czerwca, przygotowania, dok. nr 60, 118, 138, 144–148, 151, 154, 308, 342; s. 46, 130¹¹, 179¹⁷, 273, 333, 353, 358, 375, 376, 379, 380, 381⁶, 395, 436, 458, 460, 461, 521, 530, 543, 595, 609, 630, 646, 646⁶, 657, 685, 689, 690, 702, 702³⁵, 715, 758, 785, 799, 811, 811⁴⁴, 813, 829, 832, 833, 833¹, 851, 851¹¹, 852, 853, 854¹³, 887, 888
- Niemcy–Polska**, dok. nr 7, 13, 52, 54, 64, 68, 79, 94, 96, 97, 103, 105, 106, 115, 116, 120, 131, 138, 205, 230, 236, 257, 287, 312, 318, 325, 334, 358, 368
okupacja, dok. nr 7, 13, 54, 68, 79, 96, 97, 103, 105, 106, 115, 120, 138, 205, 230, 236, 287, 318, 325, 334, 358, 368; s. 3, 4, 44, 54, 54³, 102, 108⁴³, 168, 185, 213, 214, 247, 323¹⁰, 325¹², 361, 419, 476, 511, 524, 530, 539–541, 576, 577, 626, 629, 673, 673²¹, 674, 675, 752, 773, 783, 837, 838
kwestia granicy, dok. nr 52, 64, 68, 94, 131, 236, 257, 325; s. 22, 28, 62, 68, 313, 546, 554, 626, 627, 688
- Niezależne Państwo Chorwackie**, dok. nr 125; s. 234, 235, 583, 882³¹
- Nikaragua**, s. 638, 642
- Norwegia**, s. 47, 124, 155, 181, 198, 200²³, 210, 253^x, 275, 275²³, 332¹⁸, 338, 825, 841, 914, 935
- Norwegia–Polska**, dok. nr 261
zob. Wojsko Polskie
- Nowa Zelandia**, dok. nr 108; s. 79, 265¹⁷
- Palestyna**, dok. nr 120, 272, 351; s. 12⁹, 27, 53, 55⁴, 79, 107⁴², 145, 169, 173, 173¹², 243, 283, 330, 557⁶⁶, 618, 619, 775, 783
zob. Bliski Wschód
zob. Uchodźcy, jeńcy – uchodźcy Żydzi
- Panama**, s. 638, 642
- Państwo Francuskie (Francja po kapitulacji, rząd w Vichy)**, s. 3², 8–13, 23, 31, 52, 89, 89³⁴, 97, 119, 119⁵, 123, 130¹¹, 170, 183–185, 185²⁰, 187, 217, 253, 266, 290, 292, 292³⁶, 320, 368, 370, 372–374, 435³⁹, 526⁴⁸, 565⁶⁹, 594, 625²⁷, 630, 632, 637, 655, 705, 705³⁶, 711, 773, 779, 834, 854¹⁴, 872, 912
- Państwo Francuskie – Polska**, dok. nr 3, 25, 56, 82, 90, 92, 126, 135, 149, 162, 163, 398
stosunki polityczne, dok. nr 3, 25, 56, 126, 135, 149, 162, 163, 398; s. 9, 31, 32, 41, 92, 123, 130¹¹, 253, 255, 290, 354, 368, 526⁴⁸, 637, 655, 728, 935
– *Biura Polskie we Francji*, dok. nr 3, 25, 56, 162, 398
– *skarby FON*, dok. nr 126
zob. Złoto Banku Polskiego
- Paragwaj**, s. 638, 640, 641
- Persja** → Iran
- Peru**, s. 638, 639, 641
- Portugalia**, s. 107⁴², 108⁴³, 132, 217, 241, 242, 315, 382, 570, 570⁴, 779, 905, 934
- Portugalia–Polska**, dok. nr 46, 49, 106
- Polska**
zob. Niemcy–Polska – okupacja
zob. Uchodźcy, jeńcy
zob. Wileńszczyzna
zob. Władze naczelne RP
zob. Wojsko Polskie
zob. Wolne Miasto Gdańsk
zob. Złoto Banku Polskiego
zob. ZSRR–Polska – okupacja
- Polski Czerwony Krzyż**, s. 720, 752, 780
- Rosja** → Związek Radziecki
- Rumunia**, dok. nr 363, 368; s. 23, 25, 25²⁰, 53, 53², 54, 55, 61, 66, 88, 111, 115, 133, 144, 145, 159, 173, 173¹², 175, 184, 289³³, 296, 305, 313, 315, 318, 340, 341, 343, 344, 347, 380⁵, 557⁶⁶, 573, 583, 634, 653, 779, 788, 838, 882³¹
- Rumunia–Polska**, dok. nr 11, 26, 51, 69, 77, 85, 363; s. 128, 289³³, 557⁶⁶, 838
zob. Uchodźcy
zob. Władze naczelne RP – byli członkowie władz (internowani)

- Salwador, s. 638
- San Domingo → Dominikana
- Siam → Tajlandia
- Singapur, s. 158², 863, 886
- Słowacja, s. 141, 305, 329, 462, 882³¹
- Sowiety → Związek Radziecki
- Stany Zjednoczone Ameryki (USA), *passim*
 stosunki dwustronne:
 – Argentyna, s. 893
 – Belgia, s. 914
 – Brazylia, s. 893
 – Bułgaria, s. 107⁴²
 – Chile, s. 893
 – Chiny, s. 136, 844, 893, 913, 914
 – Czechosłowacja, s. 68, 167, 188, 312, 314, 336, 611, 914
 – Dania, s. 914
 – Egipt, 107⁴²
 – Estonia, s. 26²¹, 363, 364, 533
 – Grecja, s. 107⁴², 136, 282, 283, 288, 914
 – Hiszpania, s. 107, 107⁴², 184, 592
 – Holandia, s. 913, 914
 – Irak, s. 107⁴²
 – Islandia, s. 914
 – Japonia, **dok. nr 365, 381**; s. 108, 178, 350, 352, 353, 655, 753, 877, 877²⁶, 893
 – Jugosławia, s. 914
 – Kanada, s. 250, 250¹², 773
 – Litwa, s. 26²¹, 501, 502, 505, 533, 895, 896
 – Luksemburg, s. 914
 – Lotwa, s. 26²¹, 533
 – Maroko, s. 170
 – Norwegia, s. 914
 – Palestyna, s. 107⁴²
 – Państwo Francuskie (Vichy), s. 185, 320, 349
 – Portugalia, s. 107⁴², 108
 – Turcja, s. 107⁴²
 – Wielka Brytania, **dok. nr 236, 249, 255, 283, 289, 302, 386, 399**; s. 34, 35, 48, 91, 92^x, 107⁴², 120, 121, 128, 134, 136, 167, 211, 266, 267, 272, 421, 436, 479, 480, 482, 501, 525, 538, 542, 543, 543⁵⁸, 544, 546, 553, 570, 570⁵, 576, 576⁹, 577, 578, 597, 606, 607, 615, 621, 622, 669, 751, 754, 765, 801, 802, 816, 816^{xx}, 824, 826, 849, 850, 894, 903, 903⁴², 904, 914
 – Włochy, s. 888³²
 – ZSRR, **dok. nr 246, 265, 289, 302, 332, 346, 355**; s. 103, 104, 108, 294, 295, 356, 363, 368, 376–379, 385, 412, 413, 436, 437, 480, 482, 487, 494, 497–499, 530, 532, 542, 543, 543⁵⁸, 544, 546, 566, 606, 607, 613, 615, 621, 622, 669, 685, 696, 750, 754, 824⁵³, 828, 864, 878, 893, 894, 913
- Stany Zjednoczone – Polska, **dok. nr 10, 22, 48, 57–59, 66, 68, 100, 116, 119, 128, 135, 149, 160, 163, 179, 189, 193, 206, 211, 219, 221, 226, 229, 236, 240, 246, 248, 255, 265, 271, 274, 278, 281, 289, 302, 318, 329, 332, 339, 346, 355, 358, 365, 381, 386, 387, 390, 393, 399, 400, 402, 407**
 Polonia, **dok. nr 100**; s. 21, 24, 47, 48, 92, 122, 190, 270, 272, 493, 493²⁸, 566, 834
 stosunki polityczne, **dok. nr 10, 22, 48, 57–59, 68, 100, 116, 119, 128, 135, 149, 160, 163, 179, 189, 193, 206, 211, 219, 221, 226, 229, 236, 240, 246, 248, 255, 265, 274, 278, 281, 302, 318, 346, 358, 365, 381, 386, 390, 393, 399, 400, 402, 407**; s. 56, 180, 188, 189, 239¹, 268, 294, 295, 300, 315, 336, 356, 376, 377, 379, 427, 460, 463, 475, 487, 530, 539, 570, 592, 613, 613²¹, 636, 836, 849, 850
 – sprawa złota Banku Polskiego, **dok. nr 59, 135, 149, 163**
 – wizyta Sikorskiego, **dok. nr 57, 68, 100, 128**; s. 87, 87³², 92, 171, 198, 199, 250, 256, 271, 272, 312, 333²¹, 342, 541, 834
 – wizyta Stańczyka, **dok. nr 393**
 – zmiana na stanowisku ambasadora, **dok. nr 10**
 stosunki wojskowe, **dok. nr 66, 68, 128, 271, 289, 302, 329, 332, 339, 355, 387, 390**; s. 3, 6, 23, 24, 34, 47, 49, 86, 86³¹, 92, 122, 207, 208, 211, 214, 215, 267, 272, 579, 590, 591, 606, 613, 615, 621, 695, 824, 829, 831, 852, 860, 870, 883, 900
 zob. Wojsko Polskie
- Stolica Apostolska (Watykan); s. 7, 7⁵, 8, 13, 14, 29, 30, 57, 84, 158², 159, 165, 165⁶, 166, 171, 200²³, 266, 291, 291³⁵, 293, 321, 322, 324¹¹, 325, 325¹², 325^{xx}, 357, 358, 396, 452–454, 519, 558, 559, 565⁶⁹, 625²⁷, 636, 660–662, 662¹⁴, 663 723, 725, 737⁴⁷, 766, 767, 783, 825³⁴, 850, 884–886, 915, 917, 934
- Stolica Apostolska – Polska, **dok. nr 2, 6, 77, 79, 80, 125, 127, 136, 155, 201, 238, 256, 295, 320, 321, 334, 380, 401**
 zob. Uchodźcy, jeńcy
- Szwajcaria, s. 31, 31²⁶, 41, 41³⁶, 142, 278, 382, 506, 661, 720⁴⁰, 772, 773, 837, 871, 872, 934

Szwajcaria–Polska, dok. nr 15, 18, 338, 373

Szwecja, s. 63–65, 114, 124, 129, 154, 179–181, 294, 297, 326–328, 330, 338, 351³⁸, 365, 382, 389, 402, 403, 405, 670, 673

Szwecja–Polska, dok. nr 14, 31, 63, 130, 137, 158, 187, 300

stosunki polityczne, dok. nr 14, 63, 130, 137; s. 114, 180, 181, 294, 311, 338, 351³⁸, 403

stosunki wojskowe, dok. nr 158, 187

Syria, dok. nr 309; s. 12⁹, 27, 88, 174, 176, 435³⁹, 851

zob. Bliski Wschód

zob. Wojsko Polskie

Tajlandia (Siam), s. 886

Turcja, s. 12, 27, 33, 46, 54, 65, 66, 82, 83, 83²⁹, 84, 88, 90, 107⁴², 108, 116, 145, 152, 173, 176, 201, 243, 266, 276, 294, 305, 330, 340, 382, 538, 579, 580, 582, 584, 616, 630, 645, 645⁵, 646, 861, 863, 918, 934

Turcja–Polska, dok. nr 21, 146, 267, 279, 288; s. 54, 65, 118⁴, 128, 282, 294, 827

Uchodźcy, jeńcy, internowani, dok. nr 3, 11, 17, 26, 31, 35, 37, 47, 49, 65, 69, 71, 74, 77, 85, 98, 103, 106, 107, 119, 120, 127, 134, 139, 147, 150, 156, 159, 162, 167–169, 172, 188, 190, 230, 234, 235, 241, 245, 246, 251, 259, 260, 268–270, 272, 277, 280, 286, 289, 294, 297, 301, 307, 314, 327, 329, 330, 338, 344, 345, 351, 360, 366, 370, 373, 374, 378, 384, 392, 395, 403, 405

w Afganistanie, s. 436, 652

w Ameryce Łacińskiej, dok. nr 286

w Argentynie, dok. nr 392; s. 79

w Australii, dok. nr 65; s. 79, 80, 153, 265

w Austrii, s. 53

w Birmie, s. 294, 330, 718

w Brazylii, s. 79, 593

w Chinach, s. 79, 331, 666, 666¹⁷

na Dalekim Wschodzie, dok. nr 37, 47, 297, 366

w Dominikanie, s. 217

w Finlandii, s. 64, 181, 182, 294, 403–405

w Francji (w Państwie Francuskim), dok. nr 3, 162; s. 170, 184, 290, 368, 594, 637, 728, 779, 872

w Grecji, s. 145

w Hiszpanii, dok. nr 269; s. 778

w Holandii, s. 64

w Indiach, s. 53, 222, 243, 294, 436, 652, 718, 811

w Iraku, dok. nr 107

w Japonii, dok. nr 71, 150, 297, 314; s. 65, 79, 105, 153, 254, 294, 655

w Jugosławii, s. 26, 145

w Kanadzie, dok. nr 65; s. 79, 80, 101, 149, 217, 218, 593

na Kubie, dok. nr 156; s. 217

na Litwie, dok. nr 31; s. 102, 105, 223, 403

na Łotwie, dok. nr 31; s. 223

w Mandżukuo, s. 655

w Niemczech, dok. nr 98, 103, 119, 230; s. 626

w Norwegii, s. 181

w Nowej Zelandii, s. 79

w Palestynie, dok. nr 272; s. 79, 145, 173¹², 294, 330, 619

w Portugalii, dok. nr 49, 106; s. 217, 315, 779

w Rumunii, dok. nr 11, 26, 69, 77, 85;

s. 184, 315, 318, 319, 779, 788

w Szwajcarii, dok. nr 15, 18, 338, 373

w Szwecji, dok. nr 31; s. 154, 294, 405, 673, 674

w Stanach Zjednoczonych, s. 23, 79, 101, 109, 217, 218, 294, 295, 315, 592, 593

w Turcji, s. 54, 65, 145, 294, 319, 330

na Węgrzech, dok. nr 17, 35, 134; s. 145, 184, 779

w Wielkiej Brytanii, dok. nr 106, 168; s. 593

we Włoszech, s. 663

w Związku Południowej Afryki, s. 79

w ZSRR, dok. nr 47, 103, 127, 139, 147, 159, 167, 169, 172, 188, 190, 234, 235,

241, 245, 246, 251, 259, 260, 268, 270,

277, 289, 294, 301, 307, 327, 329, 330,

344, 345, 360, 370, 374, 378, 384, 395,

403, 405; s. 217, 218, 350³⁷, 356, 357, 382,

396, 398–400, 408, 417, 437, 442, 443,

447, 451, 452, 456, 460, 478, 481, 493,

494, 498, 507, 516, 517, 545, 546, 565,

605, 637, 652, 663, 666, 702, 718, 761,

780³⁰, 781, 811, 826, 831, 832, 846, 852,

876, 883, 902, 903

uchodźcy Żydzi, dok. nr 37, 49, 65, 69, 71, 85, 120, 272, 280, 351, 370, 392; s. 65, 153, 540

Układy, konferencje i porozumienia wielostronne

Karta Atlantycka, dok. nr 236, 242, 249, 255, 265; s. 570, 571, 576, 576⁹, 584, 597, 609, 610, 612, 625, 925

- konferencja moskiewska, **dok. nr 265, 276, 278, 289, 299, 302, 346**; s. 543, 543⁵⁸, 544, 546, 596–598, 608, 608^e, 609, 621, 668, 683, 816
- konferencja w Monachium, s. 306, 306⁴³, 573
- konwencje haskie, **dok. nr 54**; s. 42, 42³⁸, 200, 240, 500, 529, 564, 772, 872, 872¹⁹, 881
- Pakt antykominternowski, s. 882, 882³¹
- Rada Międzypaliczna, **dok. nr 140, 141, 275, 283, 358, 400, 407**; s. 347, 571, 849, 850
- Pakt trzech, s. 38, 38³⁴, 66¹⁸, 93³⁵, 118, 137, 137¹², 151, 151²⁰
- traktat ryski, s. 21, 21¹⁵, 139, 304, 366, 366⁴⁸, 367, 379, 390, 401, 415, 449, 504, 528, 529
- traktat w Spa, s. 432, 432³⁶
- traktat wersalski, s. 4, 77, 77²⁴, 113, 131, 138, 139, 299, 302, 308, 310, 422, 560, 561, 736
- traktaty z Locarno, s. 300, 300¹², 306, 462
- Unia Południowo-Afrykańska** → Związek Południowej Afryki
- Urugwaj**, s. 636, 638, 639, 641
- Watykan** → Stolica Apostolska
- Wenezuela**, s. 638, 640, 642
- Węgry**, **dok. nr 363, 368**; s. 15, 25²⁰, 35, 37, 38, 38³⁴, 39, 40, 61, 70–76, 115, 126, 133, 145, 175, 184, 216, 221, 232, 289³³, 296, 305, 314–316, 316⁶, 317, 317⁷, 318, 319, 461, 461^x, 561, 573, 574, 583, 634, 737, 779, 807, 882³¹, 934
- Węgry-Polska**, **dok. nr 17, 35, 101, 134, 363**; s. 25²⁰, 289³³
- zob. Uchodźcy, jeńcy
- Wielka Brytania**, *passim*
- stosunki dwustronne:
- *Australia*, s. 248, 248¹¹
 - *Belgia*, s. 904, 918
 - *Bulgaria*, s. 82, 118, 118⁴
 - *Chiny*, s. 913
 - *Cypr*, s. 152, 152²¹
 - *Czechosłowacja*, s. 68, 157, 167, 221, 336, 438, 510, 553, 575, 611, 806
 - *Egipt*, s. 84, 116², 174, 187, 202, 242
 - *Erytrea*, s. 242
 - *Estonia*, s. 376^x
 - *Etiopia*, s. 242
 - *Finlandia*, **dok. nr 363, 368**; s. 311, 404
 - *Francja*, s. 6, 11
 - *Grecja*, **dok. nr 53, 122**; s. 66, 67, 80, 90, 137, 172, 174, 175, 186, 201, 242
 - *Holandia*, s. 904, 913, 918
 - *Irak*, s. 176¹⁴, 222, 222¹, 242, 243, 579, 645
 - *Iran*, **dok. nr 266**; s. 222¹, 555, 555⁶⁴, 645, 681, 703, 704^{xx}
 - *Japonia*, s. 812, 893
 - *Jugosławia*, s. 82, 150, 150¹⁸, 155, 174, 175, 233, 237, 421, 421²⁸, 432, 577, 609
 - *Kanada*, s. 92^x
 - *Liban*, s. 435³⁹
 - *Libia*, s. 34, 34²⁹, 67, 90, 273, 539, 539⁵⁴, 811, 811⁴⁵, 813
 - *Litwa*, s. 501, 502, 895, 896, 918, 918⁵⁰
 - *Łotwa*, s. 376^x
 - *Norwegia*, s. 553
 - *Nowa Zelandia*, s. 248¹¹
 - *Palestyna*, **dok. nr 69**
 - *Państwo Francuskie (Vichy)*, 6, 12, 41, 42, 86, 87, 89, 185, 185¹⁹, 187, 280, 374, 435³⁹, 854¹⁴
 - *Portugalia*, s. 107⁴², 905
 - *Rumunia*, **dok. nr 69, 85, 363, 368**; s. 54, 54³, 111, 175, 246
 - *Syria*, s. 174, 435³⁹
 - *Szwajcaria*, s. 32²⁷, 41, 42
 - *Turcja*, s. 82, 84, 116, 116², 152²¹, 340, 340²⁷, 584, 616²³, 645
 - *Węgry*, **dok. nr 363, 368**; s. 37, 175, 221, 246, 316, 316⁶
 - *Włochy*, s. 12, 12⁸, 33, 34, 34²⁹, 421²⁸, 570, 570⁷
 - *Wolna Francja*, **dok. nr 153, 282**; s. 435³⁹, 577, 705, 705³⁶, 854¹⁴
 - *ZSRR*, **dok. nr 139, 147, 180–182, 184, 188, 190, 199, 289, 310, 317, 385**; s. 4, 5, 12, 27–29, 43, 93, 94, 152, 153, 239⁴, 241, 242, 273, 293, 376–379, 381, 381⁶, 385, 386, 388, 397, 398, 413, 440, 444, 449–451, 457³², 466, 488, 488²³, 530, 532, 543, 543⁵⁸, 544, 546, 552⁶³, 567, 567⁷², 569, 570, 578, 579, 596, 606, 607, 668, 669, 685, 696, 714, 758, 764, 802, 864, 870, 876, 876²², 878, 893, 894, 899, 913
- Wielka Brytania – Polska**, **dok. nr 1, 4, 5, 12, 14, 16, 18, 19, 36, 37, 39, 41–44, 54, 69, 74, 78, 85, 86, 105, 106, 110, 111, 113–115, 117, 121, 138, 139, 147, 151, 154, 163, 166–171, 173, 174, 176, 177, 180–186, 188, 190, 191, 195–200, 202, 204, 208, 217, 219,**

- 221, 224, 230, 236, 242, 247, 249, 252, 255, 257, 262, 264, 270, 273, 274, 276, 282, 283, 287, 289, 296, 298, 299, 302, 308, 310, 317, 324, 353, 363, 368, 376, 385, 387, 391, 394
 stosunki polityczne, **dok. nr 1, 4, 5, 12, 16, 19, 36, 37, 39, 41–43, 54, 69, 74, 85, 86, 105, 106, 110, 111, 113, 115, 117, 121, 139, 147, 151, 154, 163, 166–171, 173, 174, 176, 177, 180–186, 188, 190, 191, 195–200, 202, 204, 208, 217, 219, 221, 224, 230, 236, 242, 249, 252, 255, 257, 262, 264, 270, 274, 276, 282, 283, 298, 310, 317, 324, 353, 363, 368, 376, 385, 391, 394**; s. 22, 22¹⁶, 25, 26, 37, 59, 59¹², 59¹³, 68, 92, 130¹¹, 180, 195, 221, 233, 235, 251, 282, 293, 294, 336, 404, 460, 462, 463, 473, 473², 528, 530, 532, 584, 636, 738
 – *działania propagandowe*, **dok. nr 19, 36, 121, 151, 154, 183, 324**; s. 81, 86, 157, 381, 384, 510, 552, 552⁶³
 – *negocjacje układu Sikorski–Majski*, **dok. nr 154, 166, 167, 169–171, 173, 174, 176, 177, 180–186, 190, 191, 195, 197–200, 202, 204, 208, 217, 219, 221, 224**; s. 376, 377, 379, 413–415, 428
 – *rozmowa Raczkiewicz–Churchill*, **dok. nr 86**
 – *rozmowy Sikorski–Churchill*, **dok. nr 41, 42, 117, 252, 310**; s. 279, 538⁵³
 – *rozmowy Sikorski–Eden*, **dok. nr 5, 16, 166, 167, 181, 184, 186, 195, 262, 270, 317**
 – *sprawa Rudolfa Hessa*, **dok. nr 110, 111, 113**; s. 322
 stosunki wojskowe, **dok. nr 14, 18, 44, 78, 114, 138, 247, 271, 273, 287, 289, 296, 299, 302, 308, 317, 387**; s. 32²⁷, 34, 59, 59³, 81, 81²⁶, 84, 85, 210, 211, 388, 393, 447, 448, 448⁴⁶, 463, 494³¹, 576, 590, 591, 596, 608, 608^x, 612, 633, 668, 695, 705, 713, 739, 742, 751, 758, 783, 801, 801³⁹, 802, 822, 829, 831, 852, 854, 854¹³, 860, 865, 870, 878, 883
 zob. Wojsko Polskie
 zob. Złoto Banku Polskiego
 zob. Uchodźcy, jeńcy
- Wileńszczyzna**, **dok. nr 74**; s. 79, 102, 103, 105, 243, 293–295, 329, 330, 346, 446, 481, 502, 528, 529
 zob. Litwa
- Władze naczelne RP**
 byli członkowie władz (internowani), **dok. nr 11, 166, 254, 397**
 cele wojny, tezy polityki zagranicznej, **dok. nr 30, 33, 52, 61, 64, 68, 94, 95, 131,**
- 205, 207, 231, 236, 242, 245, 257, 283, 313, 325, 388, 402**; s. 4, 12, 22, 383
 Ministerstwo Informacji i Dokumentacji, s. 24, 77, 197, 258¹⁵, 358¹², 474, 475³, 528, 533, 534, 617, 641, 708³⁸
 Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, s. 69, 146¹⁵, 315, 315⁴
 Ministerstwo Przemysłu i Handlu, s. 197, 655, 708³⁸
 Ministerstwo Skarbu, s. 53, 65, 96, 315, 315⁴, 354, 599, 602, 655, 656¹¹, 708³⁸, 774, 776
 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, s. 328, 474, 475³, 476, 604¹⁷, 708³⁸, 810¹³
 spory wewnętrzne, **dok. nr 20, 27, 34, 46, 178, 190, 195, 196, 198, 199, 209, 210, 212–217, 223–225, 227, 228, 238, 244, 250, 253, 254**
- Włochy**, s. 12, 33²⁸, 38³⁴, 61, 82, 89, 97, 132, 160⁴, 196, 288, 289, 299, 300⁴², 306, 306⁴³, 452–454, 570, 570⁷, 637, 660–662, 662¹⁴, 662¹⁵, 663, 724, 806, 837, 841, 882³¹, 888³², 934
- Włochy–Polska**, **dok. nr 201, 295**; s. 725, 841
- Wojsko Polskie**, **dok. nr 14, 18, 29, 44, 68, 78, 114, 128, 187, 247, 248, 271, 285, 289, 294, 296, 299, 301, 303, 308, 310, 316, 317, 319, 327, 329, 330, 332, 339, 340, 344–346, 348, 352, 355, 357, 359–361, 367, 370, 384, 387, 389, 391, 392, 395, 396, 403**; s. 23, 24, 85, 86, 90–92, 171, 405, 495³³, 579, 596, 606, 608, 608^x, 612, 613, 615, 622, 662, 662¹⁵, 668, 695, 696, 709, 739, 778, 814, 837, 852, 870, 878, 883
- Wolna Francja (komitet de Gaulle'a)**, **dok. nr 153**; s. 130¹¹, 183, 290, 332¹⁸, 435, 435³⁹, 577, 623, 624, 630–632, 705, 705³⁶, 706, 707, 711, 728, 825, 854¹⁴
- Wolna Francja – Polska**, **dok. nr 124, 153, 282, 284, 311, 315, 323, 354**; s. 128, 130¹¹, 170, 652
- Wolne Miasto Gdańsk**, **dok. nr 36, 168**; s. 299, 302
- Złoto Banku Polskiego**, **dok. nr 1, 4, 56, 59, 135, 149, 163**; s. 12, 23, 34, 87, 92, 136, 290, 354, 934
- Związek Południowej Afryki**, **dok. nr 123, 207**; s. 79, 265¹⁷
- Związek Radziecki**, *passim*
 stosunki dwustronne:
 – *Bulgaria*, s. 88, 108

- Chiny, s. 178
 - Czechosłowacja, s. 68, 168, 313, 336, 345, 346, 346²⁹, 387, 438, 438⁴², 461, 477, 477⁷, 484, 485, 490, 510, 531, 572, 574, 574^{xx}, 819, 820
 - Estonia, s. 26²¹, 63¹⁵, 363, 363⁴⁵, 364, 376^x
 - Finlandia, s. 124, 124⁸, 179¹⁷, 311, 364, 840⁴, 849
 - Hiszpania, s. 592, 771²⁴
 - Irak, s. 579
 - Iran, **dok. nr 266**; s. 222, 276, 555, 555⁶⁴, 681, 685, 699, 703, 704^{xx}, 715, 716
 - Japonia, **dok. nr 88**; s. 108, 838, 839, 886–888
 - Jugosławia, s. 151, 232, 232³, 387
 - Kanada, s. 696
 - Litwa, s. 26²¹, 63, 63¹⁵, 431, 446, 446⁴⁵, 449⁴⁸, 461, 504, 528, 896
 - Lotwa, 26²¹, 63, 63¹⁵, 376^x
 - Rumunia, s. 341, 342, 342²⁸, 344
 - Stolica Apostolska, **dok. nr 127**; s. 519⁴³, 520, 520⁴⁴
 - Szwecja, s. 124
 - Turcja, s. 33, 82, 90, 276, 340, 630
 - Węgry, s. 461
- Związek Radziecki – Polska, **dok. nr 24, 40, 47, 64, 68, 79, 94, 97, 103, 105, 106, 127, 131, 139, 142, 154, 159, 160, 164–167, 169–174, 176–186, 188–191, 193, 196–200, 202–206, 208, 210, 211, 214, 215, 217–221, 224–226, 228, 229, 232, 234–237, 239, 241, 244–246, 251, 258–260, 268, 270, 273, 276, 277, 289, 294, 299, 301, 303, 304, 307, 313, 316, 317, 319, 326, 327, 329–332, 334–336, 340, 343–345, 348, 352, 355, 357, 359–362, 364, 367, 369, 370, 372, 374–376, 378, 379, 384, 387, 389, 391, 395, 396, 403, 405**
- stosunki polityczne przed IX 1939 r., s. 379, 379⁴, 432³⁶, 432³⁷
- okupacja, **dok. nr 24, 40, 47, 79, 97, 103, 105, 106, 127, 139, 172, 188, 241, 245, 258, 270, 334, 378, 384**; s. 43, 78, 79, 139, 140, 168, 212, 217, 248, 361, 381⁶, 381⁷, 387, 395, 431, 431³⁵, 481, 693, 693³¹
- polityka wobec ZSRR, **dok. nr 64, 68, 94, 131, 142, 154, 159, 160, 164–167, 169–171, 174, 176–186, 189–191, 193, 196–200, 202–206, 208, 210, 211, 214, 215, 217–221, 224–226, 228, 229, 232, 234–237, 239, 241, 244–246, 251, 258–260, 268, 270, 273, 276, 277, 289, 294, 299, 301, 303, 304, 307, 313, 316, 317, 319, 326, 327, 329–332, 334–336, 340, 343–345, 348, 352, 355, 357, 359–362, 364, 367, 369, 370, 372, 374–376, 378, 379, 384, 387, 389, 391, 395, 396, 403, 405**
- deklaracja o przyjaźni i wzajemnej pomocy, **dok. nr 364**; s. 848, 852, 872
 - kwestia granicy, **dok. nr 64, 68, 94, 131, 142, 164, 169, 173, 177, 180–184, 189–191, 196, 200, 204–206, 211, 215, 236, 245, 258, 367**; s. 5, 5^{xx}, 21, 24, 29, 68, 247, 390¹³, 394, 395, 401, 415, 444, 445, 473, 473², 488, 510, 546, 554, 688, 803, 804
 - tworzenie Armii Polskiej, starania o ewakuację, **dok. nr 174, 220, 232, 234, 241, 251, 260, 273, 289, 294, 299, 301, 303, 319, 327, 329, 330, 332, 340, 344, 345, 355, 357, 359–361, 367, 370, 384, 389, 391, 395, 396, 403, 405**; s. 387, 390, 391, 393, 408, 423, 424, 436, 443, 447, 451, 455, 479, 479⁹, 486, 493, 498, 516, 517, 530, 539, 546, 555, 579, 589, 590, 596, 602, 612, 621, 622, 668, 692, 695, 696, 698, 703, 709, 713, 714, 716, 717, 717^{xx}, 739, 761, 775, 778, 805, 852, 870, 878, 883
 - układ Sikorski–Majski, **dok. nr 159, 160, 164–167, 169–171, 173, 174, 176–186, 190, 191, 193, 197–200, 202, 204, 206, 208, 210, 214, 215, 217–219, 221, 224, 226, 229, 245, 251, 258, 301**; s. 460, 504, 515, 519, 519⁴³, 520⁴⁴, 542, 543, 545, 546, 556, 568, 569, 594, 652, 696, 717, 721, 739, 756, 763, 780³⁰, 799, 841, 880, 881, 906
 - utworzenie ambasady polskiej w Moskwie (Kujbyszewie), **dok. nr 225, 228, 234, 235, 237, 239, 244, 251, 268, 304**; s. 530, 535
 - wizyta Sikorskiego, **dok. nr 307, 316, 326, 327, 330, 331, 335, 336, 343, 348, 352, 361, 362, 364, 367, 369, 370, 372, 379**; s. 597¹⁶, 701, 702, 709, 715, 783, 790, 793, 804, 850, 875, 877, 878
- zob. Uchodźcy, jeńcy
zob. Wileńszczyzna

INDEKS OSOBOWY

Indeks zawiera informacje na temat funkcji pełnionych w 1941 roku.
Kursywą oznaczono nazwiska autorów cytowanych publikacji.

A

- Aaltonen Bruno**
zastępca szefa tajnej policji Finlandii 403
- Abd al-Ilah ibn Ali ibn Husajn**
marszałek, regent Iraku (do 10 IV i od 2VI)
176
- Alba książę, Jacobo Fitz-James Stuart y Falcó**
ambasador Hiszpanii w Londynie 594
- Albiński Feliks**
major dypl., b. pracownik ambasady
w Berlinie, b. kierownik placówki wywiadu,
urzędnik poselstwa w Madrycie, szef
ekspozytury „M” i placówki łączności
wojskowej z krajem 672, 779
- Aleksander I**
(1888–1934), król Jugosławii 291
- Aleksander VII**
(1599–1667), papież 7
- Allen**
pułkownik amerykański 205, 208
- Alter Wiktor**
polityk i publicysta, członek Bundu,
więzień radziecki, ponownie aresztowany,
23 XII skazany na karę śmierci 873–875
- Ameri Jawad**
polityk irański 583
- Anders Władysław**
więzień radziecki (do 4 VIII), generał
dywizji, twórca i dowódca Armii Polskiej
w ZSRR (od 11 VIII) 507, 511, 512, 539,
555, 567, 589, 595, 596, 608, 612,
647–650, 658, 659, 693, 695, 698–700,
743, 757, 764, 787, 789, 792, 793, 811,
835, 845–848, 853, 855, 857, 859–866,
868, 870, 876, 920
- Anderson John**
polityk brytyjski, Lord Przewodniczący
Rady, członek gabinetu wojennego 32, 33
- Andrássy Ilona**
honorowa członkini Węgiersko-Polskiego
Komitetu Opieki nad Uchodźcami 75
- Antall József**
dyrektor tzw. sekcji polskiej w IX
Departamencie MSW Węgier ds.
cywilnych uchodźców 74
- Antonescu Ion**
marszałek, premier i dyktator Rumunii,
minister spraw zagranicznych (I–VI),
obrony narodowej (od IX) 128, 159, 342,
347
- Arciszewski Franciszek Adam**
pułkownik dypl., szef misji wojskowej
w Kanadzie i USA, wiceprezes Światowego
Związku Polaków z Zagranicy 252
- Arciszewski Mirosław**
dyrektor działu politycznego (od 1 III),
szef dyrekcji politycznej (od IX) 56, 57,
411, 412, 625
- Arguelles**
359
- Argyropoulos Perykles**
admirał, polityk grecki 284
- Arlet Wiesław**
radca w ministerstwie spraw
wewnętrznych (do 1 VII), I sekretarz
ambasady w Moskwie-Kujbyszewie
(od 1 XI) 490, 511, 515, 518, 587, 592,
689, 740, 782, 792, 829, 908, 910, 919
- Armin Kazimierz**
wicekonsul w Johannesburgu 245

- Atherton Ray**
p.o. dyrektora Wydziału Europejskiego
w Departamencie Stanu USA 622, 623,
762, 763
- Athlone hrabia, Alexander Cambridge**
gubernator generalny Kanady 250, 251
- Athlone hrabina, Alice**
żona gubernatora generalnego Kanady 251
- Attlee Clement Richard**
polityk brytyjski, przywódca Partii Pracy,
Lord Tajnej Pieczęci, członek gabinetu
wojennego 32, 33, 610
- Auchinleck Claude John Eyre**
generał, naczelny dowódca wojsk
brytyjskich w Indiach, na Bliskim
Wschodzie (od VI) 539, 705, 771, 804,
812
-
- B**
- Babiński Wacław**
poseł przy rządzie Holandii 199, 200,
411, 412, 887, 888
- Bacellary**
członkini Węgiersko-Polskiego Komitetu
Opieki nad Uchodźcami 75
- Bader Karol**
konsul generalny w Bejrucie (do IV),
w Stambule (IV–XI) 337, 813, 814
- Baliński Antoni**
I sekretarz ambasady w Londynie 41, 42,
173, 263, 388, 389
- Baló (Ballo) Zoltán**
pułkownik, dyrektor departamentu ds.
polskich uchodźców wojskowych
ministerstwa obrony narodowej Węgier
75
- Balutis Bronius Kazys**
poseł Litwy w Londynie 918
- Banting Frederick Grant**
fizjolog, odkrywca insuliny, laureat
Nagrody Nobla, zginął 21 II 256
- Bárdossy (Bardossy) László de**
minister spraw zagranicznych Węgier
(II–IV), premier (od 3 IV) 318
- Bartel Kazimierz Władysław**
wielokrotny premier i senator, profesor
Politechniki Lwowskiej, zginął 26 VII
381, 392, 643
- Bartha Károly**
minister obrony narodowej Węgier 72, 75
- Barthou Jean-Louis**
(1862–1934), minister spraw
zagranicznych Francji 291
- Bartlett Vernon**
polityk i publicysta brytyjski, członek Izby
Gmin 705
- Batista y Zaldívar Fulgencio**
generał, prezydent Kuby 358–362
- Battaglia Roman**
urzędnik konsulatu w Glasgow 260–264
- Beaverbrook lord, William Maxwell Aitken**
polityk brytyjski, członek Partii
Konserwatywnej, minister produkcji
lotniczej (do I V), minister zaopatrzenia
(od 29 VI) 606, 608–610, 612, 647, 648,
667–669, 680, 683, 801, 802, 816, 853,
878
- Beck Józef**
b. minister spraw zagranicznych,
internowany w Rumunii 45, 62, 335, 380,
441, 658
- Bełch Stanisław**
ksiądz katolicki, kapelan w I Korpusie
w Szkocji, związany ze SN 247
- Benedykt XV**
(1854–1922), papież 7
- Beneš (Benesz, Benes) Edvard**
prezydent Czechosłowacji na uchodźstwie
14, 15, 56, 57, 67–69, 125, 127, 156,
167–169, 312–314, 334–336, 339, 438,
439, 477, 484, 485, 490, 509, 510,
571–575, 611, 687, 688, 726, 727, 806,
807, 817, 818
- Beneš Václav (Benes Wacław)**
minister sprawiedliwości rządu
Czechosłowacji na uchodźstwie 190
- Benson Reginald Lindsay „Rex”**
podpułkownik, attaché wojskowy Wielkiej
Brytanii w Waszyngtonie 203
- Bereszkow → Bierieżkow Aleksandr G.**
- Berle Adolf Augustus**
prawnik, zastępca sekretarza stanu USA
498, 499
- Bethlen István (Stefan)**
polityk węgierski 37
- Bevin Ernest**
polityk brytyjski, członek Partii Pracy,
minister pracy i służby narodowej 4, 28,
380–385, 605–607, 610

- Bevir Anthony**
sekretarz W. Churchilla 86, 701
- Biały Lech Marian**
(1908–1940), kapitan dypl., b. pomocnik attaché wojskowego w Berlinie, jeniec radziecki, zamordowany w Charkowie 672
- Biddle Anthony Joseph Drexel jr.**
ambasador USA (w Londynie od 14 III) 122, 213, 216, 356, 414, 464, 480, 487, 578, 579, 607, 615, 622, 754, 814, 825, 826, 849
- Bielecki Tadeusz**
polityk, publicysta, jeden z przywódców Stronnictwa Narodowego, wiceprzewodniczący Rady Narodowej 468, 473, 512, 523
- Bierieżkow Aleksandr G.**
kapitan, komendant obozu w Starobielsku 890
- Biskupski Wasilij W.**
generał rosyjski, na emigracji w Niemczech 275
- Bismarck Otto von**
(1815–1898), polityk niemiecki, kanclerz 732, 733, 735
- Blenau Zygmunt**
kierownik sekcji polskiej poselstwa Chile w Bukareszcie 53
- Bniński Adolf Rafał**
delegat rządu na tzw. ziemie wcielone do III Rzeszy, aresztowany przez Niemców w VII 643
- Bock Fedor von**
feldmarszałek niemiecki, dowódca Grupy Armii „Środek” (od VI) 851
- Bogomołow Aleksandr J.**
ambasador ZSRR w Paryżu (do 30 VI), ambasador przy rządach państw sojusznicznych w Londynie, w tym przy rządzie RP na uchodźstwie (mianowany 21 VIII) 657–660, 682, 683, 709, 710, 741, 755–760, 769, 770, 780, 781, 795, 796, 819, 920
- Boheman Erik**
sekretarz stanu w MSZ Szwecji 64, 129, 297, 298, 326, 327, 365
- Bonczos Miklós**
sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Węgier 74
- Borsiczky**
radca policji węgierskiej 74
- Boruta-Spiechowicz Mieczysław**
generał brygady, więzień radziecki (do VIII), dowódca 5. Wileńskiej Dywizji Piechoty (od IX) 595
- Bottai Giuseppe**
minister edukacji Włoch 45
- Bracken Brendan**
polityk brytyjski, członek Partii Konserwatywnej, sekretarz parlamentarny premiera, minister informacji (od 20 VII) 9, 11, 174, 485, 526, 534
- Brauchitsch Walter von**
feldmarszałek, naczelny dowódca wojsk lądowych Niemiec, zdymisjonowany w XII 342
- Bronowski Witold**
attaché ambasady przy Stolicy Apostolskiej 915
- Brooke Alan Francis**
generał, dowódca brytyjskich wojsk lądowych, szef Imperialnego Sztabu Generalnego (od XII) 705
- Brost (Brofft) Erich**
polityk gdański, socjaldemokrata, na emigracji w Szwecji 388, 389
- Brost Margarete**
żona Ericha 388, 389
- Brown Paul Super**
przedstawiciel Comporel w Bukareszcie 315
- Bryden William**
zastępca szefa sztabu armii USA 207
- Brzeziński Tadeusz**
konsul w Montrealu 251, 256, 257, 369
- Budionny Siemion M.**
zastępca komisarza obrony ZSRR, członek Kwatery Głównej, dowódca kierunku południowo-zachodniego (VII–IX) i frontu rezerwowego (IX–X) Armii Czerwonej 595, 606, 698, 870
- Bülow Bernhard von**
(1849–1929), kanclerz Niemiec, premier Prus 732
- Burckhardt Carl Jakob**
wiceprzewodniczący MKCK 924
- Burgdörfer Friedrich Wilhelm**
prezydent Urzędu Statystycznego Rzeszy 734
- Burhardt**
233

Burhardt-Grodzki M.
pracownik poselstwa w Helsinkach 181

Burke T.M.
konsul honorowy w Melbourne 245

Burns James H.
generał dywizji, kierownik wydziału w
Urzędzie Kierowania Stanu Wyjątkowego
USA 647, 762–764, 775

Butler Neville
radca ambasady Wielkiej Brytanii
w Waszyngtonie 203

C

Cadogan Alexander
stały podsekretarz stanu w MSZ Wielkiej
Brytanii 4, 28, 93, 94, 96, 386, 389, 393,
398, 547, 557, 558, 877

Campbell Ronald Ian
poseł Wielkiej Brytanii w Belgradzie
(do IV), następnie radca ambasady
w Waszyngtonie 155, 232, 233, 235–237

Campo Samuel del
chargé d'affaires Chile w Bukareszcie,
poseł (od 31 III) 54, 55

Capote Pedro Rodriguez
szef protokołu prezydenta Kuby 360, 361

Caruana George Joseph
arcybiskup, nuncjusz apostolski na Kubie
359

Caruana Mauro
arcybiskup Malty 766

Carr Edward Hallett
historyk, dziennikarz i dyplomata brytyjski,
zastępca redaktora naczelnego dziennika
„The Times” 417, 488

Casanova y Diviño José Manuel
senator kubański 359, 362

Catroux Georges Albert
generał francuski, przedstawiciel Komitetu
Wolnej Francji na Bliskim Wschodzie
290, 435

Cazalet Victor
major brytyjski, polityk Partii
Konserwatywnej, poseł do Izby Gmin,
oficer łącznikowy przy Naczelnym Wodzu
209, 254, 255, 273, 766, 830

Ceglarski
sofer poselstwa w Belgradzie 155, 232

**Celewicz Włodzimierz (Celewycz
Wołodymyr)**
polityk ukraiński, współtwórca UNDO,
b. poseł RP, więzień radziecki 650

Cepa Heliodor
pułkownik dypl., szef łączności Sztabu
Naczelnego Wodza 470, 471, 474, 476

Červenka (Cervenka) Karel
radca poselstwa Czechosłowacji
w Waszyngtonie 203

Chałupczyński Mieczysław
chargé d'affaires a.i. poselstwa w Santiago
de Chile i w Buenos Aires 52, 54, 55,
638, 639

Chamberlain Arthur Neville
(1869–1940), przywódca Partii
Konserwatywnej, premier Wielkiej
Brytanii 28, 59

Chartres de, Louis Philippe Joseph d'Orléans
(1747–1793), książę Orleanu, polityk
rewolucyjny 667

Chastel de la Howarderie Ferdinand du
poseł Belgii w Atenach 283

Chautemps Camille
b. minister stanu rządu Vichy, na emigracji
w USA 632

Cholerton Alfred T.
dziennikarz brytyjski, korespondent „Daily
Telegraph” w Moskwie 650

Chrulew Andriej W.
generał, główny intendent Armii
Czerwonej, zastępca ministra obrony i szef
zaopatrzenia (od VII) 864

Churchill Clementine
żona Winstona 667

Churchill Winston Leonard Spencer
premier gabinetu wojennego i minister
obrony Wielkiej Brytanii, przywódca Partii
Konserwatywnej 5, 6, 10–12, 82, 84–92,
174, 175, 210, 248, 268, 271–273,
279–281, 328, 332–334, 346, 348, 353,
355, 368, 375, 380, 381, 397, 417–419,
430, 432, 434, 452, 458, 466, 467, 485,
510, 513, 525, 538, 552–555, 557, 570,
576, 577, 584, 597, 607, 608, 612, 625,
627, 628, 643, 667–670, 683, 697,
700–706, 714, 783, 801, 812, 813, 825,
826, 830, 831, 833, 840, 860, 863, 864,
871, 893, 899, 900, 903, 904, 911,
913–915

Ciano Galeazzo
minister spraw zagranicznych Włoch,
członek Wielkiej Rady Faszystowskiej 45

Ciechanowski Jan Maria

b. sekretarz generalny, następnie ambasador w Waszyngtonie i poseł w Hawanie (desygnowany XII 1940 r., złożył listy uwierzytelniające 6 III) 20–25, 29, 48, 56, 69, 98, 120–123, 136, 188, 202–209, 211–216, 250, 295, 320, 356, 358–363, 368, 412–415, 436, 437, 464, 469, 470, 475, 479, 480, 482, 483, 487, 489, 493, 497–499, 522, 534–537, 540–546, 566, 579, 613, 615, 621–623, 637, 639, 680, 715, 749–754, 761–765, 775, 776, 801–804, 814, 826, 843, 850, 885, 893, 894, 898–900, 903, 913, 914, 918, 925

Ciechanowski Jan S.

495

Cincar-Marković Aleksandar

minister spraw zagranicznych Jugosławii (do 27 III) 93, 137

Císař (Cisar) Jaroslav

dplomata, redaktor „Central European Observer”, kierownik sekcji studiów MSZ Czechosłowacji i pracownik czechosłowackiej sekcji BBC 730

Clark William Clifford

wiceminister finansów Kanady 254

Cody Henry John

duchowny anglikański, rektor Uniwersytetu w Toronto 256, 257

Conboy Frederick Joseph

burmistrz Toronto 257

Constantine Charles Francis

generał kanadyjski, dowódca okręgu wojskowego Ontario 256

Cooper Alfred Duff

minister informacji Wielkiej Brytanii (do 20 VII), kanclerz księstwa Lancaster 84, 86, 88, 280, 281

Cortesi Filippo

arcybiskup, nuncjusz apostolski w Polsce (w Stolicy Apostolskiej) 13, 519, 520

Cortina José Manuel

minister spraw zagranicznych Kuby 361, 362

Cot Pierre Jules

polityk francuski, pozbawiony obywatelstwa przez rząd Vichy, na emigracji w USA 632

Cranborne lord, Robert Arthur James

Gascoyne-Cecil
minister ds. dominiów Wielkiej Brytanii 32, 33

Cripps Stafford Richard

ambasador Wielkiej Brytanii w Moskwie 153, 293, 294, 329–331, 334, 341–346, 348, 355, 356, 381, 383, 387, 388, 415, 427, 445, 446, 449, 451, 511, 588, 596, 647, 684, 685, 705, 801, 828, 870, 878, 892, 894

Csáky (Csaky) István

minister spraw zagranicznych Węgier, zmarł 27 I 35–39

Csekonics Iván

b. poseł Węgier w Warszawie, członek parlamentu, prezes Polsko-Węgierskiej Izby Gospodarczej, Federacji Stowarzyszeń Polских na Węgrzech, jeden z przewodniczących Węgierskiego Towarzystwa Spraw Zagranicznych 37, 318

Cunningham Andrew Browne

admiral brytyjski, dowódca floty śródziemnomorskiej 804

Curzon George Nathaniel

(1859–1925), polityk brytyjski, członek Partii Konserwatywnej, minister spraw zagranicznych 432

Cvetković Dragiša

premier Jugosławii (do 27 III) 93, 137

Cywiński Stanisław

historyk literatury, publicysta, docent Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, więzień radziecki, zmarł 30 III 759

Czang Kaj-szek (Kai-Szek)

marszałek i polityk chiński, przywódca Kuomintangu, dowódca armii chińskiej w wojnie z Japonią 686, 893

Czapski Emeryk → Hutten-Czapski Emeryk

Czapski Józef

rotmistrz, malarz i publicysta, jeniec radziecki (do VIII), wyznaczony do odnalezienia zaginionych polskich oficerów w ZSRR 888, 889, 891

Czartoryski Augustyn (August) Józef

delegat MKCK w Hiszpanii 778

Czartoryski Olgierd

działacz społeczny, na emigracji w Brazylii 879

Czerny → Szwarcenberg-Czerny Maria

Czerwenka Janusz

podpułkownik, attaché wojskowy w Belgradzie (do IV), następnie szef tajnego ośrodka kierującego ewakuacją polskich wojskowych z Jugosławii 26, 155, 232, 237, 238

Czettler Jenő
przywódca Chrześcijańskiej Partii
Socjalistycznej Węgier 37

Cziczajew Iwan
radca ambasady ZSRR 657

Cziczerin Giorgij W.
(1872–1936), ludowy komisarz spraw
zagranicznych ZSRR 432

D

Daladier Edouard
b. premier Francji, członek Izby
Deputowanych, aresztowany przez rząd
Vichy 42, 167

Dalton Hugh
polityk brytyjski, członek Partii Pracy,
minister gospodarki wojennej Wielkiej
Brytanii, szef SOE 268, 269, 605–607,
610

Dandurand Raoul
polityk kanadyjski, członek Partii
Liberalnej, minister bez teki, lider rządu
w senacie 254

Danton Georges Jacques
(1759–1794), jeden z przywódców
rewolucji francuskiej 667

Darlan Jean-François
admirał francuski, w rządzie Vichy:
minister marynarki, wicepremier i minister
spraw zagranicznych (od II), minister
spraw wewnętrznych (II–VII), minister
wojny (od XI), naczelny dowódca
marynarki wojennej 89, 184, 187

Davis (Davies) Norman H.
prezes Amerykańskiego Czerwonego
Krzyża 207, 535–537, 542, 566, 751–753

Dąbrowska Kazimiera
malarka 357, 358

Dąbrowski Wiesław
członek dyrekcji Biur Polskich we Francji,
zastępca ds. politycznych szefa Polskiej
Organizacji Walki o Niepodległość we
Francji, Belgii i Holandii (od I V) 912

Dąbrowski
330

Dejean Maurice
dyrektor spraw politycznych w Komitecie
Wolnej Francji (II–IX), następnie
narodowy komisarz spraw zagranicznych
706, 707

Delmouso [?]
polityk grecki 282

Descoeudres Pierre
delegat MKCK w Niemczech 223, 228,
229

Dessewffy E.
członkini Węgiersko-Polskiego Komitetu
Opieki nad Uchodźcami 75

Dewan Patrick Michael
polityk kanadyjski, minister rolnictwa
w rządzie prowincji Ontario 257

Dębicki Kazimierz Roman
poseł w Belgradzie (do 6 IV) i przy rządzie
Jugosławii na uchodźstwie 35, 137, 150,
151, 155, 232–238

Dill John Greer
marszałek brytyjski (od 18 XI), szef Impe-
rialnego Sztabu Generalnego (do XII), szef
misji wojskowej w Waszyngtonie i
przedstawiciel w Połączonym Komitecie
Szefów Sztabów 12

Dionizy
biskup, zwierzchnik Polskiego
Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego,
metropolita Warszawy i całej Polski 58,
337

Długolecki Piotr
292

Dmowski Roman
(1864–1939), przywódca i ideolog
Narodowej Demokracji 620

Dogilewski Marceli
działacz organizacji żydowskich 61

Domaniewski Wiesław
pracownik Polish Research Centre
w Londynie, członek Komisji Obrotów
Międzynarodowych (od XI) 729, 730

Domański Stefan
kierownik Biura Polskiego w Lyonie,
członek Polskiej Organizacji Walki
o Niepodległość we Francji, Belgii
i Holandii 371, 372

Dominiak
672

Donovan William Joseph
pułkownik, specjalny wysłannik USA na
Bałkany i Bliski Wschód, współtwórca
wywiadu i koordynator służb
informacyjnych (od VII) 107, 108, 120,
121, 184, 185

- Dormer Cecil Francis**
ambasador Wielkiej Brytanii (od 6 V)
239, 454, 479
- Dörnberg Alexander von**
dyrektor protokołu w MSZ Niemiec 675
- Douglas-Hamilton Douglas**
komandor lotnictwa, członek Tajnej Rady
Wielkiej Brytanii 259, 261–264
- Drohojewski Jan**
I sekretarz ambasady w Waszyngtonie 639
- Dubanović (Dubanowicz) [?]**
150
- Dubicz-Penther Karol**
poseł w Lizbonie 98, 108, 292
- Duchastel** → Chastel de la Howarderie
Ferdinand du
- Duff Cooper Alfred** → Cooper Alfred Duff
- Duff Lyman Poore**
prezes Sądu Najwyższego Kanady 251
- Duncan Andrew Rae**
minister zaopatrzenia Wielkiej Brytanii
(do 29 VI), minister handlu 606
- Dunkel J.**
inżynier, delegat PLL Lot w Helsinkach
181, 404, 405
- Dymowski Tadeusz Mściślaw**
działacz społeczny i polityk, b. poseł,
więzień radziecki, w Armii Polskiej
w ZSRR (od X) 330
- Dzierżykraj-Morawski Kajetan**
kierownik działu polityczno-prawnego
Biura Celów Wojny (do 1 V), poseł przy
rządzie Czechosłowacji na uchodźstwie (od
1V), sekretarz generalny MSZ (od 1 IX)
69, 339, 437–439, 477, 484–486, 490,
509, 510, 611, 651, 652, 655, 656, 726,
737, 806, 807, 841, 879, 880
- Dzięgiel Władysław**
kierownik wydziału szkolnego Komitetu
Obywatelskiego ds. Opieki nad Polskimi
Uchodźcami na Węgrzech 316
-
- E**
- Eckhardt Tibor von**
polityk węgierski, na emigracji w USA 37
- Eden Anthony Robert**
polityk Partii Konserwatywnej, minister
spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii
3–6, 11, 12, 25, 26, 32–34, 116, 152,
239–242, 259, 280, 281, 333, 353, 355,
380, 381, 383–390, 394, 397, 398, 407,
409, 410, 416–424, 427, 430, 431, 433,
434, 440, 442, 444–446, 450, 455, 457,
466, 467, 477, 480, 483, 487, 488, 500,
524–526, 547, 569–571, 575–578, 584,
593–598, 607–610, 616, 626, 699, 714,
715, 760, 761, 825, 849, 850, 853, 870,
876, 877, 879, 892, 894, 904
- Elfvig**
406
- Emisarski** → Pindela-Emisarski Jan
- Erban Karel**
radca poselstwa Czechosłowacji
w Waszyngtonie 190
- Erkilet Hüseyin Hüsnü Emir**
generał turecki 911
- Erlich Henryk**
adwokat, członek Bundu, więzień radziecki
(do IX), współpracownik ambasady w
Moskwie-Kujbyszewie, aresztowany przez
NKWD i skazany na karę śmierci 23 XII
873–875
- Ewert Władysław**
porucznik, jeniec radziecki, w Armii
Polskiej w ZSRR 890
- Exchaquet Emile**
delegat MKCK do Niemiec 223, 228,
229
-
- F**
- Fagerholm Karl-August**
minister spraw socjalnych Finlandii 402
- Fairweather**
260
- Falter Alfred**
przemysłowiec i finansista, wysłannik do
USA i Kanady 203, 205, 251–253
- Falter Wanda**
żona Alfreda 253
- Feierabend (Feuresbend) Ladislav**
minister bez teki rządu Czechosłowacji na
uchodźstwie, minister finansów (od X)
156, 191, 192, 611
- Fiedotow Piotr W.**
komisarz, naczelnik II oddziału głównego
zarządu bezpieczeństwa państwowego
NKWD 587, 793
- Fischer** → Keresztes-Fischer Ferenc

- Folkierski Władysław**
polityk Stronnictwa Narodowego,
wiceprzewodniczący Rady Narodowej
69, 70, 473
- Formánek (Formanek) Zdenko**
przedstawiciel Czechosłowacji
w Madrycie 772
- Foroughi Mohammad Ali**
premier Iranu (od 27 VIII) 583
- Foster Anderson Herbert**
przedsiębiorca i publicysta brytyjski 153
- Fox**
sekretarz londyńskiej sekcji Federal Union
729
- Franco Behamonde Francisco**
generał, dyktator i naczelny dowódca armii
Hiszpanii 97, 772, 778, 779
- Fraenkel (Fränkel) Heinrich**
dziennikarz i publicysta niemiecki, na
emigracji w Wielkiej Brytanii 729, 730
- Frank Hans**
prawnik i polityk niemiecki, generalny
gubernator GG 589, 734
- Frankowski Feliks**
ambasador na Francję 148, 199, 200,
630–632, 814
- Fraser Peter**
polityk Partii Pracy, premier Nowej
Zelandii 248
- Frenklówna**
672
- Freyberg Bernard Cyril**
generał brytyjski, dowódca obrony Krety
286, 287
- Freyd Emanuel**
I sekretarz ambasady
w Moskwie-Kujbyszewie (od 1 IX) 587
- Fryderyk II**
(1712–1786), król Prus 733
- Fryling Jan**
radca poselstwa w Kairze (od V) 810
- Fuhrman (Furman) Jan**
(1896–1940), kapitan, jeńiec radziecki,
zamordowany w Charkowie 524, 693
-
- G**
- Gajlani Raszid Ali al-**
premier Iraku (do 31 I, IV–V) 176, 177
- Galas Konstanty**
więzień radziecki (do VIII), następnie
pracownik referatu konsularnego ambasady
w Moskwie-Kujbyszewie 588
- Gamotta Roman [Ramon]**
oficer wywiadu niemieckiego w Teheranie
(do VIII) 582
- Gasser Roger**
pułkownik, adiutant gen. Weyganda,
następnie szef jego sztabu 185
- Gaulle Charles de**
generał i polityk francuski, przywódca
Komitetu Wolnej Francji 128, 170, 183,
272, 290, 354, 577, 623, 624, 630–632,
652, 705, 706, 711, 712, 728, 814
- Gavatins [?]**
58
- Gawlina Józef**
biskup polowy Armii Polskiej 870
- Gelberg Ludwik**
576
- George Walter Franklin**
polityk Partii Demokratycznej,
przewodniczący komisji spraw
zagranicznych Senatu USA, następnie
przewodniczący komisji finansów 207
- Germanos**
metropolita, przedstawiciel ekumenicz-
nego patriarchatu Konstantynopola na
Europę 337
- Gembicki Piotr**
(1585–1657), biskup krakowski i
przemyski, kanclerz wielki koronny 7
- Gieburowski Józef**
konsul generalny w Kurytybie 641
- Gielgud-Aksentowicz Jan**
podpułkownik dypl., jeńiec radziecki
(do III), szef O. II Sztabu Armii Polskiej
w ZSRR (od VIII) 890
- Gilbert Martin**
381
- Gilewicz Waclaw**
rotmistrz kawalerii, II sekretarz poselstwa
w Sztokholmie, szef Ekspozytury „Północ”
(do VII) 129
- Glaser Stefan**
dyrektor departamentu w ministerstwie
sprawiedliwości, poseł przy rządzie Belgii
w Londynie 148
- Gliński Mateusz**
kompozytor, dyrygent, krytyk i wydawca
muzyczny 324

- Głabiński Stanisław**
polityk Stronnictwa Narodowego,
wielokrotny poseł i senator, więzień
radziecki, skazany w VI, zmarł w VIII
w Charkowie 759
- Gogol**
szofer poselstwa w Belgradzie 155, 232
- Golikow Filip I.**
generał dywizji, szef Głównego Zarządu
Wywiadowczego ZSRR (do X), dowódca
10. Armii 480
- Gordon**
257
- Göring (Goering) Hermann Wilhelm**
feldmarszałek, naczelny dowódca
Luftwaffe 342
- Gořla Giuseppe**
minister robót publicznych Włoch 45
- Gort lord, John Standish Vereker**
generał, generalny inspektor wykszolenia
armii Wielkiej Brytanii, gubernator
Gibraltaru (od 14 V) 12
- Gortzas [?]**
minister komunikacji Grecji 288
- Górka Olgierd**
historyk, polityk Stronnictwa
Demokratycznego, dyrektor Działu
Narodowości w Ministerstwie Informacji
i Dokumentacji 190, 617–620
- Grabowski Zbigniew**
dziennikarz, pracownik sekcji polskiej
BBC 729, 730
- Grabski Stanisław**
polityk i ekonomista, więzień radziecki,
skazany w VI, zwolniony w VIII; twórca
i przewodniczący Komisji Spraw
Ustrojowych przy PRM (od X) 513
- Grabski Władysław**
(1874–1938), premier i minister skarbu,
twórca reformy walutowej i skarbowej
432
- Graham Ray A., jr.**
oficer kontaktowy USA, urzędnik
administracji programu Lend-Lease 765
- Grant-Suttie G.L.P.**
pułkownik, prezes Kanadyjskiego
Towarzystwa Geograficznego 256
- Graziani Rodolfo**
generał i polityk włoski, szef sztabu armii,
gubernator Libii (do III) 45
- Greely John Nesmith**
amerykański generał brygady, dowódca
jednostek wojskowych w Waszyngtonie
i w Teksasie 205
- Greenwood Artur**
polityk brytyjski, wiceprzewodniczący
Partii Pracy, członek gabinetu wojennego
174, 610
- Greiser Arthur**
b. prezydent Senatu Wolnego Miasta
Gdańska, namiestnik Kraju Warty 262
- Grew Joseph Clark**
ambasador USA w Tokio (do 8 XII) 753
- Gripenberg George**
poseł Finlandii w Londynie 363, 364
- Groer Witold**
konsul w Brazzaville 290, 291, 652, 653
- Gruja Józef**
II sekretarz ambasady w Moskwie-
Kujbyszewie (od VIII), delegat
w Archangielsku 649, 797, 798
- Gruszka Sylwester**
konsul generalny w Nowym Jorku
(do 1 XI), następnie w Sydney 493
- Grzybowski Wacław**
b. ambasador w Moskwie 449, 451, 564
- Gubbins Colin McVean**
brygadier brytyjski, szef operacji i szkolenia
SOE 567
- Günther (Guenther) →**
Schwarzburg-Günther Władysław
- Günther Christian Ernst**
minister spraw zagranicznych Szwecji
326, 673

H

- Haakon VII**
król Norwegii, na emigracji w Wielkiej
Brytanii 568
- Habsburg Feliks**
syn cesarza Karola I, ochotnik w armii
USA 879
- Hácha (Hacha) Emil**
prawnik i polityk czeskosłowacki,
prezydent Protektoratu Czech i Moraw
894
- Hakkarainen Rafael**
szef protokołu MSZ Finlandii 402, 403
- Halifax hrabina, Dorothy Onslow**
żona ambasadora 207

- Halifax lord, Edward Frederick Lindley Wood**
 polityk brytyjski, członek Partii Konserwatywnej, ambasador w Waszyngtonie 4, 5, 10, 22, 87, 92, 203, 207, 272, 414, 473, 536, 850, 894, 914
- Haller Józef**
 generał broni, minister bez teki, kierownik Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych 19, 203, 415
- Haller Stanisław**
 (1872–1940), generał dywizji w stanie spoczynku, jeńiec radziecki, zamordowany w Charkowie 746, 788
- Hamilton** → Douglas-Hamilton Douglas
- Hardie**
 pułkownik brytyjski 260, 263
- Harriman William Averell**
 przedsiębiorca i polityk amerykański związany z Partią Demokratyczną, koordynator programu Lend-Lease 544, 607, 612, 613, 615, 622, 647, 648, 669, 680, 750, 751, 754, 762–764, 801–804, 814–816, 824, 828, 864, 878
- Harvey Oliver Charles**
 główny prywatny sekretarz ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii 398
- Heitzman Marian**
 attaché ambasady w Moskwie-Kujbyszewie (od IX) 649, 743, 745
- Hejret Josef**
 urzędnik poselstwa Czechosłowacji i sekretarz Polsko-Czechosłowackiego Komitetu Koordynacyjnego 126, 127, 148
- Helenius Ilmari Veikko**
 generał fiński, gubernator prowincji Uudenmaan lääni 403
- Helczyński Bronisław**
 prawnik i polityk, p.o. prezesa Światopoli 246
- Henderson Loy Wesley**
 zastępca dyrektora Wydziału Europejskiego w Departamencie Stanu USA 498, 499, 542
- Henting Werner Otto von**
 radca ministerstwa spraw zagranicznych Niemiec 176
- Herriot Edouard**
 pisarz i polityk francuski, mer Lyonu, członek Izby Deputowanych 632
- Hess Rudolf**
 polityk NSDAP, 10 V udał się samotnie samolotem do Wielkiej Brytanii 258–264, 266, 322, 342
- Himmler Heinrich**
 szef SS i policji niemieckiej 589, 733, 768, 769
- Hinsley Arthur**
 kardynał katolicki, arcybiskup Westminsteru, prymas Wielkiej Brytanii 916
- Hitler Adolf**
 dyktator i kanclerz Niemiec 4, 33, 38, 46, 73, 82, 89, 93, 128, 137, 141, 142, 176, 215, 216, 259, 264, 266, 276, 299, 300, 305, 306, 334, 339, 342, 343, 347, 356, 376, 378, 382, 541, 589, 590, 605, 667, 668, 689, 690, 707, 729, 732–734, 736, 766, 782, 783, 789, 790, 799, 834, 839, 848, 851, 858, 887, 888
- Hlond August**
 kardynał, prymas Polski, na emigracji w Lourdes 185, 324, 526
- Hoare Reginald**
 poseł Wielkiej Brytanii w Bukareszcie (do 17 II) 54
- Hoare Samuel**
 ambasador Wielkiej Brytanii w Madrycie 593, 778, 779, 812, 813
- Hodža (Hodža) Milan**
 b. premier Czechosłowacji, przywódca opozycji przeciwnej Benešowi, na emigracji w USA 314
- Hofmeyr Jan Hendrik**
 minister finansów i edukacji Związku Południowej Afryki 289, 465
- Hoover Herbert Clark**
 polityk Partii Republikańskiej, b. prezydent USA, przewodniczący Comporel 23, 207
- Hopkins Harry Lloyd**
 polityk amerykański, członek Partii Demokratycznej, specjalny wysłannik do Londynu i Moskwy 34, 46–48, 56, 86, 202, 480, 570, 913
- Horthy Miklós**
 admirał, regent Węgier 36, 37, 71, 73, 75, 317
- Hoste Julius (Jules)**
 polityk belgijski 60, 62
- Houwalt Władysław**
 radca finansowy poselstwa w Lizbonie 292

- Huber Max**
przewodniczący MKCK 277, 293
- Hull Cordell**
sekretarz stanu USA, polityk Partii Demokratycznej 121, 202, 204, 209, 212, 213, 217–219, 239, 361, 363, 534, 537, 540–546, 621, 801, 918
- Hułas Magdalena**
3
- Huntziger Charles**
generał francuski, minister wojny rządu Vichy, naczelny wódz armii, zginął 12 XI 12
- Hutten-Czapski Emeryk, jr**
delegat generalny Biur Polskich we Francji na Afrykę Północną 185
- Hyslop Thomas**
inspektor policji w Giffnock 262

I

- Ilić (Ilic) Bogoljub**
generał, minister armii i marynarki Jugosławii (27 III–17 IV) 234
- Ilsley James Lorimer**
minister finansów Kanady, polityk Partii Liberalnej 252
- Iharion (Hilarion; Iwan Ohijenko)**
biskup chełmski Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w GG, przewodniczący Ukraińskiej Rady Kościelnej w Warszawie 58
- Ismay of Wormington baron, Hastings Lionel Ismay**
generał brygady, szef sztabu ministra obrony Wielkiej Brytanii, zastępca sekretarza gabinetu wojennego 647
- Ivalo Asko Päiviö**
dyrektor działu politycznego MSZ Finlandii 311, 403

J

- Jacennik**
232
- Jaksch Wenzel**
polityk niemieckiej partii socjaldemokratycznej w Czechosłowacji, na emigracji w Wielkiej Brytanii 729

- Jałowiecka Halina**
żona Bohdana 673
- Jałowiecki Bohdan**
b. konsul w Olsztynie, więzień obozu w Działdowie, zginął w II 673–675
- Jan Kazimierz**
(1609–1672), król Polski 7
- Jankowski Tadeusz**
pracownik Polish Research Centre w Londynie (do VII), następnie kierownik referatu III dyrekcji politycznej 822, 824
- Januszajtis-Żegota Marian**
generał, jeniec spoczynku, jeniec radziecki (do VIII), po uwolnieniu w dyspozycji Naczelnego Wodza 511–513, 518, 523
- Jarnuszkiewicz Czesław**
generał, jeniec radziecki (do VIII), następnie w stanie spoczynku 890

- Jenicz Andrzej**
porucznik, w służbie wojskowej w Wielkiej Brytanii, attaché ambasady w Moskwie-Kujbyszewie (od 11 VIII) 649
- Jerzy VI**
król Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej 280, 439
- Jevtić (Jeftić) Bogoljub**
minister transportu Jugosławii (od 27 III) 150
- Jędruszcak Tadeusz**
432
- Johanssen (Johanesson, Johansenn) [?]**
szef departamentu w MSZ Szwecji 671, 673, 675

K

- Kaczanowski Gracjan**
działacz Polonii australijskiej 246
- Kaczyński Zygmunt**
ksiądz, kapelan prezydenta, polityk chadecki, członek Rady Narodowej 17, 57, 77, 81, 190
- Kadar-Levonte [?]**
74
- Kalima Jalo**
profesor Uniwersytetu Helsińskiego, prezes Towarzystwa Polsko-Fińskiego 406, 407

- Kalinin Michaił I.**
przewodniczący Prezydium Rady
Najwyższej ZSRR 585, 589, 592
- Kamiński Władysław**
b. poseł i senator, szef Wydziału VI
Okręgu Wilno ZWZ, redaktor „Polski
w Walce”, więzień radziecki (11 IV – 13
VIII), dowódca batalionu w 5. Wileńskiej
Dywizji Piechoty 523
- Kania Krzysztof**
379
- Kánya (Kanya) Kálmán**
polityk węgierski 37
- Kański Władysław**
polityk Stronnictwa Narodowego, delegat
MSW do Jerozolimy 810
- Kara Stanisław**
pułkownik, b. konsul generalny w Berlinie,
przewodniczący komitetu opieki nad
uchodźcami w Curii (Portugalia), szef
Ekspozytury „P” i kierownik placówki
wojskowej łączności z krajem w Lizbonie
672
- Karnicki Borys**
komandor podporucznik, dowódca okrętu
podwodnego ORP „Sokół” 765, 766
- Karol II**
b. król Rumunii, na emigracji w Meksyku
111, 128
- Károlyi → Wenckheim Margit von**
- Karpiński Zygmunt**
członek Zarządu Banku Polskiego 321,
374
- Karszo-Siedlewski Jan**
poseł w Teheranie, desygnowany także na
posła w Kabulu 176, 177, 222, 243, 555,
579, 581-583, 584, 651, 652, 826, 827,
894, 899, 921
- Kawałkowski Aleksander**
organizator i przywódca Polskiej
Organizacji Walki o Niepodległość we
Francji, Belgii i Holandii, nieoficjalny
delegat rządu we Francji i kierownik Biura
Polskiego w Vichy 372, 912
- Kelly David Victor**
poseł Wielkiej Brytanii w Bernie 41, 42
- Kennard Howard William**
ambasador Wielkiej Brytanii (do 6 V) 33,
44
- Kennedy John Noble**
generał brytyjski, szef operacji wojennych
i planowania w ministerstwie wojny 84, 88
- Keresztes-Fischer Ferenc**
minister spraw wewnętrznych Węgier 74,
317
- Keresztes-Fischer Lajos**
generał, adiutant regenta Węgier, szef
kancelarii wojskowej 36
- Kérillis (Kerillis) Henri de**
polityk i publicysta francuski, pozbawiony
obywatelstwa i skazany na karę śmierci
przez rząd Vichy (1940 r.), na emigracji
w USA 632
- Kicki Władysław**
konsul generalny w Ottawie 256, 258,
748
- Kiereński Aleksander F.**
polityk rosyjski, na emigracji w USA 415
- King William Lyon Mackenzie (McKenzie)**
premier Kanady 250-255, 258
- Kirszyn Michaił M.**
komisarz obozu w NKWD Starobielsku
890
- Kirwin-Lewiński Edward**
lekarz amerykański 349, 374
- Kleeberg Juliusz**
generał brygady, konspiracyjny dowódca
wojska polskiego na terenie Francji 184
- Kleffens Eelco N. van**
minister spraw zagranicznych Holandii
887, 888
- Kleist von Paul Ludwig Ewald**
generał niemiecki, dowódca 1. Grupy
Pancernej w czasie inwazji na Jugosławię,
Grecję i ZSRR, dowódca 1. Armii
Pancernej (od X) 833
- Klimecki Tadeusz**
generał brygady (od 6 II), szef Sztabu
Naczelnego Wodza 18, 56, 315, 475,
584, 725, 836, 898, 901
- Klimkowski Jerzy**
rotmistrz, jeńiec radziecki (do VIII),
adiutant gen. Andersa 847
- Knox William Franklin**
minister marynarki wojennej USA 209
- Koc Adam**
pułkownik, podsekretarz stanu
w Ministerstwie Skarbu, oddelegowany do
USA (do VII) 320, 600
- Koc Leon**
pułkownik, jeńiec radziecki (do VIII),
dowódca ośrodka zapasowego Armii
Polskiej w ZSRR (od 15 IX) 890

- Kochańska Olga**
103
- Kocuper Eugeniusz**
b. starosta Zbaraża, więzień radziecki (do VIII), zastępca delegata ambasady do Archangielska 649
- Kon**
inżynier 233
- Kondratowicz**
działacz Polonii australijskiej 246
- Konecki**
radiotelegrafista poselstwa w Belgradzie 155, 232
- Koner**
oficer wywiadu w Szwecji 129
- Kopański Stanisław**
generał brygady, dowódca Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich na Bliskim Wschodzie, w Tobruku (od VIII) 90, 177, 210, 272
- Koppens Leon**
nominalny dyrektor Biura Polskiego w Lyonie (1 V–1 XII) 372
- Körbel (Korbel) Josef**
dyplomata czechosłowacki, redaktor czechosłowackich audycji BBC 190
- Koriztis (Koryzis, Korizis) Aleksandros**
premier Grecji (od 29 I), popełnił samobójstwo 18 IV 50, 80, 186, 283
- Kornat Marek**
399
- Korsak Witold Adam**
konsul generalny w Jerozolimie 278, 469, 604, 809, 810
- Kosiński**
dziennikarz polonijny w Kanadzie 256
- Kot Stanisław**
historyk, profesor UJ, członek PAU, polityk Stronnictwa Ludowego, wicepremier i minister spraw wewnętrznych (do 28 VIII), ambasador w Moskwie-Kujbyszewie (od 1 IX) 19, 32, 33, 44, 197, 199, 268, 415, 492, 493, 495–497, 501, 513, 521, 523, 527, 535, 545, 548, 566, 579, 585, 587–592, 595, 596, 608, 612, 613, 622, 645–651, 676, 679, 680, 682–685, 689–697, 699, 702, 709, 713, 715–717, 721, 722, 738–747, 751, 755–757, 759–761, 766, 770, 771, 781–799, 811, 815, 822–824, 826–838, 840, 847, 853, 856, 858, 861, 864, 868, 870, 873, 876, 877, 882, 889, 894, 907–910, 919, 920, 922, 923
- Kowalczyk Adam Stefan**
podpułkownik, b. zastępca attaché wojskowego w Berlinie, oficer łącznikowy w Dowództwie Polskich Sił Powietrznych w Wielkiej Brytanii 672
- Kowalski Stanisław**
porucznik, więzień obozu Miranda de Ebro, zginął 4 IX 593
- Kowalski Wincenty**
generał brygady, jeniec niemiecki 746
- Kozłowski Leon Tadeusz**
archeolog, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, b. premier, więzień radziecki (do IX), zbieg z Armii Polskiej w ZSRR, zatrzymany przez Niemców i przewieziony do Berlina 910–912
- Kraczkiewicz Franciszek**
konsul w Bejrucie (od IV) 435, 700
- Kraczkiewicz Karol**
b. I sekretarz ambasady w Berlinie, kierownik referatu IV dyrekcji politycznej 672
- Kraśniński Cyryl Jan**
benedyktyn, teolog i filozof, więzień niemiecki, po uwolnieniu w Stolicy Apostolskiej 293
- Kraus Jaroslav**
kierownik wydziału informacyjnego MSZ rządu Czechosłowacji na uchodźstwie 190
- Krawczyk Bogusław**
komandor podporucznik, dowódca okrętu podwodnego ORP „Wilk”, popełnił samobójstwo 19 VII 495
- Kriz**
specjalista czeski ds. prasowych 190
- Kuchar**
ksiądz 870
- Kukiel Marian**
generał i historyk, dowódca oddziałów i obozów polskiego wojska w Szkocji 851
- Kulski Władysław**
radca ambasady w Londynie, sekretarz generalny komitetu ministrów spraw zagranicznych rządów sojuszniczych w Londynie 354, 416, 417, 421, 423, 426–428, 575, 599
- Kułakowski Adam**
osobisty sekretarz gen. Sikorskiego 491, 568

Kuśnierz Bronisław

prawnik i polityk, żołnierz samodzielnej
Brygady Strzelców Karpackich 128

Kwapiszewski Michał

I radca (z tytułem ministra pełnomocnego)
ambasady w Waszyngtonie, wcześniej
chargé d'affaires 203, 615, 622

L

Lagerberg Joen Carlsson

szeft departamentu w MSZ Szwecji (do
IV), poseł w Madrycie (od 28 III) 675

Langner (Langer) Władysław

generał, dowódca obrony Lwowa, dowódca
oddziałów polskich w Wielkiej Brytanii
788

Larminat Edgard de

generał francuski, członek Komitetu
Wolnej Francji, dowódca oddziałów na
Bliskim Wschodzie 290

Lańnik

woźny poselstwa w Belgradzie 155, 232

Laušman (Lausman) Bohumil

członek Czesosłowackiej Rady
Państwowej 193

Laval Pierre

b. wielokrotny premier Francji, zwolennik
współpracy z Niemcami 89

Le dóchowski Mieczysław

(1822–1902), prymas Polski, prefekt
Kongregacji Rozkrzewiania Wiary 916

Lehman M.C.

przedstawiciel Comporel w Berlinie 719,
720

Lenartowicz Stefan

porucznik, szef misji rekrutacyjnej
w Argentynie 901

Lenin Włodzimierz I.

(1879–1924), przywódca bolszewików,
ideolog komunizmu 276, 848

Leopold III

król Belgów, w areszcie domowym 894

Lieberman Herman

przewodniczący Komitetu Zagranicznego
PPS, wiceprzewodniczący Rady Narodowej
(do 3 IX), następnie minister
sprawiedliwości, zmarł 21 X 605, 929

Liebich Andrzej

pułkownik, attaché wojskowy w Ankarze,

wysłannik Naczelnego Wodza na Bliski
Wschód 177, 476, 584

Lindbergh Charles Augustus

pilot, generał brygady, ekspert armii
amerykańskiej, jeden z przywódców
izolacjonistów amerykańskich 272

Lipski → Lipszyc-Lipski Waclaw

Lipski Józef

b. ambasador w Berlinie, referent spraw
zagranicznych w gabinecie Naczelnego
Wodza i oficer łącznikowy z MSZ 56, 57,
69, 671, 672

Lipszyc-Lipski Waclaw

(1888–1940), kapitan, lekarz wojskowy,
jeniec radziecki, zamordowany
w Charkowie 230

Lisiewicz Adam

konsul generalny w Marsylii (do VI),
następnie zastępca kierownika działu
ogólnego 292

Liszt Wilhelm

feldmarszałek niemiecki,
głównodowodzący wojsk lądowych
w czasie ofensywy przeciwko Grecji
(w IV), dowódca Wehrmachtu na
południowym wschodzie 851

Litauer Stefan

dyrektor PAT, sekretarz generalny
Ministerstwa Informacji i Dokumentacji
44, 190, 366, 367

Litewski Jerzy Bogumił

konsul w Harbinie (do 11 XII) 350, 844,
845

Litwinow Maksim M.

ambasador ZSRR w Waszyngtonie
(od XI) 771, 893

Lityński → Litauer Stefan

Longfors Artur

wiceprezes Towarzystwa Polsko-Fińskiego
406, 407

Loret Maciej

historyk, członek PAU, badacz dziejów
Kościoła 57

Lozoraitis Stasys

premier rządu Litwy na uchodźstwie 504

Lukács Sarolta

wiceprzewodnicząca Węgierskiego
Czerwonego Krzyża 76

Lubomirski Eugeniusz

porucznik, jeniec radziecki, adiutant i szef
kancelarii gen. Andersa (po VIII) 648, 649

- Lubomirski Stefan**
b. radca ambasady w Berlinie, oficer wojsk polskich w Wielkiej Brytanii 672
- Lyttelton Oliver**
minister handlu Wielkiej Brytanii (do 29 VI), minister-rezydent na Bliskim Wschodzie 705, 804

Ł

- Łaciński Wacław**
b. konsul generalny w Bratysławie, więzień radziecki (do VIII) 588
- Ładoś Aleksander Wacław**
chargé d'affaires poselstwa w Bernie 31, 32, 42, 201, 277, 772–774, 871, 872, 912, 924
- Łagowska Maria**
b. sekretarz administracyjny ambasady w Berlinie 672
- Łepkowski Stanisław**
konsul generalny w Pretorii, rezydujący w Kapsztadzie 244, 245, 248, 289, 465
- Łoś Władysław Gotfryd**
podpułkownik dypl., attaché wojskowy w Helsinkach (do 24 VI), przydzielony do attachatu wojskowego w Sztokholmie 181, 182, 402–406
- Łozowski Salomon**
zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRR 680, 876
- Łuckiewicz Anton**
polityk białoruski, krytyk literacki i publicysta, więzień radziecki 650
- Łukoski Kazimierz „Orlik”**
(1890–1940), generał brygady, jeńiec radziecki, zamordowany w Charkowie 693, 746
- Łyczek J.**
szofer konsulatu w Kijowie, aresztowany przez NKWD 614

M

- MacDonald Malcolm**
minister zdrowia Wielkiej Brytanii (do II), następnie wysoki komisarz w Kanadzie 251, 254
- Macfarlane (MacFarlane) →**
Mason-Macfarlane Frank Noel

- Mackenzie J.Y.**
referent w MSZ Wielkiej Brytanii 388
- Macready (MacReady) Gordon Nevill**
generał brytyjski, zastępca szefa Imperialnego Sztabu Generalnego, uczestnik misji lorda Beaverbrooka do Moskwy 647
- Maček (Maczek) Vladko**
przywódca Chorwackiej Partii Chłopskiej, wicepremier Jugosławii (do IV) 150
- Magee Allan Angus**
pułkownik i prawnik kanadyjski, wiceminister obrony narodowej Kanady 59, 252
- Maglione Luigi**
kardynał, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej 8, 159, 165, 322, 324, 325, 725
- Maisky →** Majski Iwan M.
- Majewski Jan**
konsul w Kapsztadzie 245
- Majski (Maiski, Maisky) Iwan M.**
ambasador ZSRR w Londynie 5, 355, 386–394, 397, 398, 407, 409–411, 413, 421, 423, 427, 429–431, 434, 445, 446, 452, 456, 466, 467, 476, 477, 485, 487, 488, 497, 510, 512, 518, 521, 596, 611, 612, 624, 699, 714, 715, 815
- Makins Roger Mellor**
referent spraw polskich w MSZ Wielkiej Brytanii 354, 427, 575, 577, 594, 905
- Makowski Józef**
konsul honorowy w Montevideo 639, 641
- Malhomme Henryk**
b. I sekretarz ambasady w Berlinie, desygnowany na kierownik konsulatu generalnego i chargé d'affaires w Bagdadzie 243, 244, 672, 673
- Malhomme Róża**
żona Henryka 673
- Malkin William**
radca prawny MSZ Wielkiej Brytanii 571
- Maniu Iuliu**
polityk rumuński 111
- Mannerheim Carl Gustav von**
marszałek Finlandii, naczelny wódz armii fińskiej 840
- Mantzavinos Georgios**
wicegubernator Banku Grecji i p.o. ministra finansów rządu Grecji na uchodźstwie 288

- Marchlewski Mieczysław Józef**
chargé d'affaires w Meksyku 638, 640, 642
- Marecki Andrzej**
pułkownik, szef O. III Sztabu Naczelnego Wodza 19, 854
- Marshall George Catlett**
generał i polityk amerykański, szef sztabu wojsk lądowych USA, szef brytyjsko-amerykańskiego Połączonego Komitetu Szefów Sztabu (od XII) 207
- Marti Roland**
przewodniczący delegacji MKCK do Niemiec 223, 228, 229
- Masaryk Jan**
minister spraw zagranicznych rządu Czechosłowacji na uchodźstwie 14, 15, 126–128, 148, 156, 188, 192, 314, 438, 439, 484, 485, 490, 509, 510, 558, 611, 625
- Mason-Macfarlane (Macfarlane, MacFarlane) Frank Noel**
generał, zastępca komendanta placu Gibraltaru (do III), szef misji wojskowej Wielkiej Brytanii do Moskwy 356, 380, 595, 596, 647, 828, 835
- Massey Vincent**
wysoki komisarz Kanady w Londynie 59
- Matsuoka Yōsuke**
minister spraw zagranicznych Japonii i minister kolonii (do VII) 177, 178
- Matthews Albert Edward**
gubernator Ontario 256
- Matusiński Jerzy**
(1890 – po 30 IX 1939), radca ambasady i konsul generalny w Kijowie, aresztowany 30 IX 1939 r., zginął w niewyjaśnionych okolicznościach 614
- Maxamin Karol**
zastępca delegata rządu ds. opieki społecznej w Lizbonie 108
- McConnell John Wilson**
przedsiębiorca, wydawca prasowy i filantrop kanadyjski 255
- McGuigan James Charles**
arcybiskup Toronto 257
- McLoan**
wydawca kanadyjski 256
- Melander Lars Rafael**
pułkownik, szef sekcji zagranicznej i oddziału II sztabu generalnego Finlandii 403
- Menzies Robert Gordon**
polityk Partii Zjednoczonej Australii, premier (do VIII) 136, 153, 248
- Messersmith George Strausser**
ambasador USA w Hawanie 359, 360, 362
- Metaksas (Metaxas) Joannis**
premier Grecji, zmarł 29 I 50, 283, 287
- Meysztowicz Walerian**
ksiądz prałat, radca kanoniczny ambasady przy Stolicy Apostolskiej 915
- Mieszkowski Józef**
działacz socjalistyczny, attaché ambasady w ZSRR 649
- Mikiński Samson**
b. honorowy konsul Chile w Warszawie, kurier polskiego rządu, oskarżony o współpracę z wywiadem niemieckim, zm. prawdopodobnie w I 55
- Mikołajczyk Stanisław**
polityk Stronnictwa Ludowego, wiceprzewodniczący Rady Narodowej (do końca VII), wicepremier i minister spraw wewnętrznych (od 28 VIII) 203, 204, 206, 207, 209, 212–215, 253, 255, 258, 369, 466, 468, 660, 725, 754–756, 758, 759, 765, 767, 770, 809, 811, 827, 828, 843, 869, 871, 877, 885, 893, 895, 898, 913, 914
- Milecki**
urzędnik poselstwa w Belgradzie 233, 234
- Miranda Luis Rodolfo**
podsekretarz stanu Kuby 359–361
- Mirosević-Sorgo Niko**
poseł Jugosławii w Rzymie (do IV) 663, 725
- Mitkiewicz-Żółtek Leon**
pułkownik dypl., szef O. II Sztabu Naczelnego Wodza (do XII) i zastępca szefa Sztabu 18, 19, 203, 208, 252, 403, 474, 634, 854, 901, 902
- Młodożeniec Stanisław**
poeta, żołnierz Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich na Bliskim Wschodzie, redaktor „Gazety Polskiej” w Jerozolimie (od VIII) 604
- Mniszek Aleksander**
zastępca szefa protokołu dyplomatycznego, radca ambasady w Moskwie-Kujbyszewie (od I IX) 684, 697, 836
- Modzelewski Jan**
b. poseł w Bernie, delegat PCK w Szwajcarii 720

- Mohl Aleksander Piotr**
radca ambasady na Francję, rezydujący
w Lizbonie 183–185
- Mołoczkow Fiodor F.**
dyrektor protokołu dyplomatycznego
Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicz-
nych ZSRR 585, 829, 836
- Mołotow Wiaczesław M.**
przewodniczący Rady Komisarzy
Ludowych ZSRR (do V), ludowy komisarz
spraw zagranicznych, zastępca
przewodniczącego Państwowego Komitetu
Obrony (od 30 VI) 26, 341, 388, 427,
446, 512, 549–552, 563, 564, 585,
588–592, 614, 622, 680, 689–697, 702,
704, 715, 716, 718, 721, 722, 738–742,
746, 747, 755–757, 760, 770, 781, 782,
785, 786, 788, 789, 791–799, 823, 824,
835, 847, 848, 853–857, 862, 876, 909
- Monet Jean**
polityk i ekonomista francuski, doradca
prezydenta USA 205
- Montini Giovanni Battista**
zastępca sekretarza stanu Stolicy
Apostolskiej 323
- Morawski Kajetan** → Dzierżykraj-Morawski
Kajetan
- Morgenthau (Morgentau) Henry Jr.**
sekretarz skarbu USA 136, 619
- Motz Roger Jean**
polityk belgijski, prezes Stronnictwa
Liberalnego 61
- Muhtari [?]**
szef policji Iranu 583
- Muntz**
komisarz handlowy Wielkiej Brytanii
w Montrealu 251
- Muselier Émile**
admirał, dowódca marynarki wojennej
Komitetu Wolnej Francji 624
- Mussolini Benito**
premier i dyktator Włoch 12, 45, 89, 97,
299, 453
- Nahiczewan [?]**
generał irański 583, 584
- Nahiczewan [?]**
generał irański 584
- Napoleon I Bonaparte**
(1769–1921), cesarz Francuzów 732
- Nathan Harry**
polityk brytyjski, członek Partii Pracy 380
- Nečas (Necas) Jaromír**
minister bez teki rządu Czechosłowacji na
uchodźstwie, minister ds. odbudowy
gospodarczej (od X), członek
Czechosłowackiej Rady Państwowej 192
- Neuman Władysław**
poseł przy rządzie Norwegii w Londynie
148, 199, 200, 568, 569
- Nędza**
redaktor prasy polonijnej w Buffalo 256
- Nicoloudis Theologos**
minister prasy Grecji 288
- Nicolson James**
zastępca szefa delegacji Amerykańskiego
Czerwonego Krzyża do Europy 648, 649
- Nikiel Bronisław**
902
- Ninčić (Nincicz, Ninczicz) Momčilo**
minister spraw zagranicznych Jugosławii
(od 27 III) 150, 232–234, 386, 558, 573
- Noël Bronisław Antoni**
pułkownik, attaché wojskowy w Bernie 871
- Noskowski Władysław**
konsul generalny w Sydney 245, 246, 265
- Nowak-Kielbikowa Maria**
432
- Nowikow (Novikow) Nikołaj W.**
radca ambasady ZSRR w Londynie,
następnie naczelnik Wydziału IV
Europejskiego Ludowego Komisariatu
Spraw Zagranicznych 466, 515, 517, 587,
908–910, 919, 920
- Nyssinen**
urzędnik MSZ Finlandii 403

N

- Naglerowa Herminia**
pisarka i publicystka, więźniarka radziecka
(do VIII), urzędniczka ambasady
w Moskwie-Kujbyszewie 650

O

- Odeselachi-Andressy Klára**
członkini Węgiersko-Polskiego Komitetu
Opieki nad Uchodźcami 75

Ogilvie Frederick Wolff
dyrektor generalny BBC 77, 78, 81

Ogilvie-Forbes George
poseł Wielkiej Brytanii w Hawanie 359,
360, 362

Okulicki Leopold
pułkownik dypl., komendant obszaru ZWZ
pod okupacją radziecką, aresztowany
21/22 I, więziony (do VIII), szef Sztabu
Armii Polskiej w ZSRR 847

Olszewski Stanisław
polityk Stronnictwa Demokratycznego,
pracownik Polish Information Centre
w Palestynie, redaktor „Dziennika
Polskiego” 604

O'Malley Owen St. Clair
poseł Wielkiej Brytanii w Budapeszcie
(do IV) 37

Onacewicz Włodzimierz
pułkownik dypl., attaché wojskowy
ambasady w Waszyngtonie (od II) 348,
600

Orłowski Leon
poseł w Budapeszcie do likwidacji,
następnie na emigracji w USA 35–40,
66, 70–73, 76, 317

Orszyński Andrzej
b. szofer konsulatu w Kijowie, więzień
radziecki, w Armii Polskiej w ZSRR (po
VIII) 614

Oumański → Umański Konstantin

Outrata Eduard
czeski działacz gospodarczy, minister
finansów rządu Czechosłowacji na
uchodźstwie (do X), następnie minister
handlu, przemysłu i żywności 611

P

Paasikivi Juho Kusti
poseł Finlandii w Moskwie (do V) 124

Pacini Alfredo
kardynał, audytor nuncjatury polskiej,
pozostający we Francji 13

Paderewski Ignacy Jan
pianista, kompozytor, b. premier,
honorowy przewodniczący Rady
Narodowej, zmarł 29 VI 25, 44, 57, 98,
205, 209, 216, 294, 349, 374, 749, 754

Pahlawi Mohammad Reza
władca Iranu (od 16 IX) 222, 555, 827

Pahlawi Reza Szah
władca Iranu (do 16 IX) 222, 555, 581,
583

Pakaslahti Aaro Antti
sekretarz generalny MSZ Finlandii 402

Pakštas (Paksztas) Kazys
polityk litewski, na emigracji w USA 505

Palairt Michael
poseł Wielkiej Brytanii w Atenach,
następnie przy rządzie Grecji na
uchodźstwie w Kairze i Londynie 50,
172, 186, 282–284, 286–288

Palffy Geza
polityk węgierski 37

Palic Vladimir
I sekretarz ambasady Czechosłowacji
w Waszyngtonie 203

Palladiusz (Petro Widybida–Rudenko)
biskup krakowsko-łemkowski, biskup
lwowski (od VIII) Autokefalicznego
Kościoła Prawosławnego w GG 58

Pallavicini Borbála (Andrássy Borbála)
żona György'ego, członkini
Węgiersko-Polskiego Komitetu Opieki nad
Uchodźcami 75

Pallavicini György
hrabia, polityk i dyplomata węgierski,
rojalista 35

Panfilow Aleksiej P.
generał, zastępca szefa sztabu Armii
Czerwonej, pełnomocnik ds. formowania
Armii Polskiej w ZSRR (od VIII), szef
Głównego Zarządu Wywiadowczego ZSRR
(od X) 788, 862, 864–866, 868

Papée Kazimierz
ambasador przy Stolicy Apostolskiej 7, 8,
14, 29, 30, 57, 159, 161, 165, 166, 293,
295, 321–325, 357, 358, 452, 454,
519–521, 558, 559, 660, 661, 663, 723,
725, 766, 767, 850, 884, 885, 915–917

Papée Leonia
żona ambasadora 357, 358

Parnes Edmund
dziennikarz polski, redaktor w australijskim
dzienniku „The Argus”, oficer łącznikowy
rządu na Wiktorię i Australię Południową
245

Pásztóy (Pasztoy) Ámon
dyrektor Państwowego Centralnego
Urzędu Kontroli Cudzoziemców
w Budapeszcie, szef departamentu

- bezpieczeństwa publicznego w MSW
Węgier (od I VII) 74
- Patek Wiesław**
attaché poselstwa w Sztokholmie,
kierownik wydziału konsularnego 129
- Patyna Antoni**
urzędnik poselstwa w Belgradzie 155, 232
- Patterson Robert Porter**
podsekretarz stanu w ministerstwie wojny
USA 207
- Pavelić (Pawelicz) Ante**
polityk chorwacki, przywódca ustaszy, na
emigracji we Włoszech, przywódca
Niezależnego Państwa Chorwackiego (od
IV) 291
- Paweł Karadziordziewicz**
regent Jugosławii (do 27 III) 108, 150,
175
- Pekkala Mauno**
minister finansów Finlandii 402
- Pétain Philippe**
marszałek Francji, szef rządu Vichy 8,
97, 119, 183, 185, 632, 867
- Pieniężny Jarosław**
pracownik poselstwa w Sztokholmie 129
- Pieprzyk Jan**
b. pracownik ambasady w Berlinie 672
- Pika Heliodor**
pułkownik, szef czechosłowackiej misji
wojskowej do ZSRR 346
- Pilch Tadeusz**
b. radca handlowy ambasady w Berlinie,
radca handlowy poselstwa w Sztokholmie
672
- Pilet-Golaz Marcel**
członek Szwajcarskiej Rady Związkowej,
szef departamentu politycznego 41, 42,
773, 872
- Piłsudski Jan**
prawnik, b. poseł, b. minister skarbu,
więzień radziecki (do I IX), następnie
w Wielkiej Brytanii 692
- Piłsudski Józef**
(1867–1935), marszałek Polski, polityk,
mąż stanu 367
- Piłsudski Kazimierz**
urzędnik, więzień radziecki (do IX), zmarł
19 XII 692
- Pindela-Emisarski Jan**
podpułkownik dypl., p.o. dowódcy Legii
Oficerskiej na Środkowym Wschodzie,
następnie zastępca dowódcy 72
- Pintér (Pinter)**
urzędnik ministerstwa spraw
wewnętrznych Węgier 74
- Piotr**
książę grecki 288
- Piotr II Karadziordziewicz**
król Jugosławii, na emigracji (od IV) 150,
236, 577, 831
- Piotrowski Jan**
pracownik konsulatu w Olsztynie, więzień
niemiecki, zmarł podczas śledztwa 674,
675
- Pirie George Clark**
dowódca RAF w Irlandii Północnej 207
- Pius X (Giuseppe Sarto)**
(1835–1914), papież 724
- Pius XII (Eugenio Pacelli)**
papież 7, 8, 13, 161–166, 291, 321–325,
357, 358, 662, 723, 724, 884, 885,
915–917
- Pluta Stanisław**
330
- Podoski Wiktor**
konsul generalny w Ottawie 59, 249–258,
255, 256, 258, 469, 748
- Poniatowski Juliusz**
ekonomista, b. minister rolnictwa,
po ucieczce z Rumunii – w Palestynie 384
- Poniński Alfred**
radca ambasady w Ankarze, kierownik
konsulatu generalnego w Stambule
(od I XI) 910–912
- Ponsonby Charles Edward**
polityk brytyjski, członek Partii
Konserwatywnej, członek Izby Gmin,
prywatny sekretarz parlamentarny ministra
spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii 33
- Popiel Karol**
wiceminister pracy i opieki społecznej
(do XI), kierownik ministerstwa
sprawiedliwości 69
- Popow Iwan**
minister spraw zagranicznych Bułgarii 118
- Post Eric von**
radca poselstwa Szwecji w Berlinie 675
- Potiomkin Władimir P.**
b. zastępca ludowego komisarza spraw
zagranicznych ZSRR, komisarz oświaty
Rosyjskiej FSRR 449

Potocki Alfred
ordynat łańcucki 384

Potocki Artur Antoni
kierownik akcji pomocy uchodźcom
polskim na terenie Jugosławii, zmarł
10 XII 234

Potocki Józef
radca poselstwa w Lizbonie, delegat
Polskiego Czerwonego Krzyża do Portugalii
98, 384

Potocki Jerzy
b. ambasador w Waszyngtonie, zamieszkały
w Limie 20

Potulicki Michał
radca prawny MSZ 409, 411, 423, 449,
451, 452

Potworowski Gustaw
poseł w Sztokholmie 63, 64, 66, 129,
297, 298, 326–328, 338, 341, 346, 365,
425, 426, 670–675

Power Charles Gavan
minister obrony lotniczej Kanady 252

Pragier Adam
członek Komitetu Zagranicznego PPS,
referendarz w ministerstwie skarbu,
następnie dyrektor departamentu
ekonomicznego Biura Prac Politycznych,
Ekonomicznych i Prawnych 148

Prigornij [?]
sekretarz ambasady ZSRR 755

Protasewicz Michał
podpułkownik dpl., oficer O. III Sztabu
Naczelnego Wodza 836

Prugar-Ketling Bronisław
generał brygady, internowany w Szwajcarii
773,

Pruszyński Franciszek Ksawery
reporter, pisarz i publicysta, attaché
prasowy ambasady w
Moskwie-Kujbyszewie 650

Puchniak Stanisław
ksiądz katolicki, proboszcz parafii
św. Stanisława Kostki w Toronto 257

Purvis Arthur B.
szef komisji zakupów materiału wojennego
Wielkiej Brytanii 205

Pusta Kaarel Robert
polityk i dyplomata estoński, na emigracji
w USA 364

Puszkin Gieorgij M.
naczelnik wydziału IV Europejskiego

Ludowego Komisariatu Spraw
Zagranicznych ZSRR 740, 873

Q

Quisling Vidkun
polityk norweski, przywódca
faszystowskiej partii Jedność Narodowa,
kolaborant 210, 783, 894

R

Raczkiewicz Władysław
prezydent 44, 45, 55–57, 100, 143, 150,
160, 161, 163–165, 174, 244–246, 249,
280, 321, 322, 324, 325, 332–334, 347,
348, 360, 361, 438–442, 444, 448, 454,
455, 466, 468, 469, 472, 475–478, 486,
488, 489, 491, 492, 494–496, 501, 548,
556, 559, 565, 761, 811, 851, 869, 871,
877, 885, 902, 915–917, 933

Raczyński Edward
ambasador w Londynie, jednocześnie
kierownik ministerstwa spraw
zagranicznych (od 22 VIII) passim

Radziwiłł Stanisław A.
attaché konsularny delegacji przy Lidze
Narodów, zastępca delegata PCK w
Szwajcarii 223, 224, 719, 720, 779, 924

Ralston James Layton
minister obrony narodowej Kanady 59,
252, 254

Ramos Domingo F.
minister obrony narodowej Kuby 359,
360

Ratajski Cyryl
delegat rządu na Kraj 898

Reckord Milton Atchison
generał amerykański 208

Redfern Gilbert
wysłannik Comporel do ZSRR i Japonii
149, 294, 295, 330

Regulski Bronisław
generał brygady, attaché wojskowy
w Londynie i komendant Biura
Wojskowego 59, 81

Retinger Józef Hieronim
doradca gen. Sikorskiego, chargé d'affaires
ambasady w Moskwie-Kujbyszewie
(10VIII–4 IX) 60–62, 203, 254, 341,

- 348, 380, 386, 492, 511–513, 515–518,
521, 522, 524, 549, 552, 567, 594–596,
598, 605, 650, 657, 660, 684, 714
- Reynaud Paul**
b. premier i minister spraw zagranicznych
Francji, internowany przez rząd Vichy
253
- Rheinbaben Werner von**
niemiecki polityk konserwatywny,
b. dyplomata 570
- Ribbentrop Joachim von**
minister spraw zagranicznych Niemiec
26, 38, 93, 137, 564
- Richert Arvid Gustaf**
poseł Szwecji w Berlinie 671, 674, 675
- Ripka Hubert**
sekretarz stanu w MSZ rządu
Czechosłowacji na uchodźstwie (do X),
następnie minister stanu 15, 126–128,
156, 190, 192, 313, 438, 611, 817–822
- Roberts Frank Kenyon**
zastępca dyrektora Departamentu
Centralnego w MSZ Wielkiej Brytanii 41,
42, 152, 153, 173
- Robertson Norman Alexander**
podsekretarz stanu w MSZ Kanady 255
- Rochat Charles**
sekretarz generalny ministra spraw
zagranicznych rządu Vichy 87
- Rojek Wojciech**
59
- Romer Adam Feliks**
polityk Stronnictwa Prawicy Narodowej,
dyrektor Biura Prezydialnego w Prezydium
Rady Ministrów 221, 471, 474, 476, 568
- Romer Tadeusz**
ambasador w Tokio (do 4 X), następnie
w Szanghaju 78, 79, 99–105, 135, 136,
149, 177, 253, 254, 266, 294, 295, 350,
351, 566, 654, 655, 666, 710, 753, 844, 845
- Rommel Erwin**
generał, dowódca wojsk niemieckich
w Afryce Północnej 174
- Ronald N.B.**
dyrektor departamentu generalnego
w MSZ Wielkiej Brytanii 427
- Roosevelt Franklin Delano**
prezydent USA 21, 29, 34, 46–48, 86,
87, 92, 107, 120–122, 136, 138, 144, 167,
171, 198, 202–205, 209–216, 219, 220,
250, 272, 294, 312, 334, 342, 352, 356,
368, 412, 498, 513, 525, 537, 538, 541,
543–545, 547, 553, 557, 570, 576, 577,
591, 597, 606, 612, 613, 615, 619,
621–623, 625, 627, 628, 639, 669,
749–754, 762, 763, 783, 801–803, 815,
824–826, 831, 834, 836, 844, 860, 893,
899, 900, 903, 913–915
- Ropp Stefan**
organizator i dyrektor Polish Information
Centre w Nowym Jorku 24, 134, 257,
640
- Rosmański Stanisław**
b. konsul w Essen, II sekretarz ambasady
w Moskwie-Kujbyszewie (od IX) 588
- Rosmarin Henryk**
konsul generalny w Tel Awiwie 604
- Rosset Stanisław de**
chargé d'affaires w Szanghaju, internowany
(od 8 XII) 105, 666, 844
- Rothstein Andrew**
dziennikarz radziecki, korespondent TASS
w Londynie 366, 367
- Roulet Louis**
delegat MKCK do Niemiec 223, 228,
229
- Rowecki Stefan „Grot”**
komendant główny ZWZ 328
- Rozwadowski Jan [?]**
urzędnik MSZ 810
- Rudnicki Tadeusz**
podpułkownik dypl., sekretarz poselstwa
w Sztokholmie, komendant wojskowej
Bazy Łączności Zagranicznej z Krajem
ZWZ „Anna”, odwołany w VIII
(po dekonspiracji), szef O. VI Sztabu
Naczelnego Wodza (od XII) 129
- Rundstedt Gerd von**
feldmarszałek niemiecki, dowódca Grupy
Armii „Południe” (od VI) 698
- Rychlewicz Wojciech**
konsul generalny w Stambule (do 1 IV)
58
- Rydz-Śmigły Edward**
marszałek, b. generalny inspektor sił
zbrojnych i naczelny wódz, internowany
w Rumunii, potajemnie powrócił do kraju,
zmarł 2 XII w Warszawie 25, 26
- Rytel Józef**
kapitan dypl., jeniec radziecki, w Armii
Polskiej w ZSRR (po VIII) 890

S

Sachs Karol

honorowy konsul generalny w Hawanie
358–363, 639, 642

Sakellariou Aleksandros

szef sztabu marynarki wojennej Grecji,
minister marynarki wojennej i wicepremier
(od IV) 288

Sakowski Juliusz

wiceminister informacji i dokumentacji
190

Salamon-Rácz Tamás

sekretarz generalny Węgiersko-Polskiego
Komitetu Opieki nad Uchodźcami 73,
75, 76

Salamon-Rácz

żona sekretarza 75

Salmio Toivo

minister handlu i przemysłu Finlandii 402

Salovaara Väinö

minister transportu i robót publicznych
Finlandii 402

Sapieha Adam Stefan

arcybiskup, metropolita krakowski,
faktyczny przywódca Kościoła w GG 324,
358, 766, 916, 917

Saraçoğlu Sükrü

minister spraw zagranicznych Turcji 46,
152, 340, 341, 616

Sardar Ahmen Ali Khan

poseł Afganistanu w Londynie 651, 921,
922

Sargent Orme Garton

zastępca stałego podsekretarza stanu
w MSZ Wielkiej Brytanii 81–83, 152,
153, 877–879, 892, 903–905, 918

Sattar [?]

921

Savery Frank

radca ambasady Wielkiej Brytanii 44, 281

Schimitzek Stanisław

delegat Ministerstwa Pracy i Opieki
Społecznej w Lizbonie 108

Schorr Mojżesz

historyk, profesor UW, rabin, więzień
radziecki, zmarł 8 VII 759

Schulenberg Friedrich Werner von

ambasador Niemiec w Moskwie (do VI)
342, 563

Schwarzbart (Szwarcbardt) Izaak Ignacy
adwokat, polityk syjonistyczny, członek
Rady Narodowej 144–146

Schwarzburg-Günther Władysław

poseł w Atenach (do 22 IV), następnie
przy rządzie Grecji na uchodźstwie
w Kairze i Londynie 50, 66, 80, 116, 160,
172, 186, 201, 238, 282–288, 746

Sekeris Evangelos

minister oświaty Grecji 288

Seyda Marian

polityk Stronnictwa Narodowego, minister
sprawiedliwości (do 22 VIII), dyrektor
Biura Prac Politycznych, Ekonomicznych
i Prawnych (od 24 XI) 15, 69, 70, 112,
115, 156, 167–169, 174, 192, 193, 196,
197, 280, 333, 415, 446, 447, 468, 469,
479, 511, 512, 516, 523, 548, 568

Sikorski Władysław Eugeniusz

generał dywizji, premier i minister spraw
wojskowych, naczelny wódz i generalny
inspektor sił zbrojnych *passim*

Simović (Simowicz) Dušan

generał, szef sztabu i premier Jugosławii
(od 27 III), od IV w Londynie 150, 386,
387, 633–635

Skalický Jan

poseł Czechosłowacji przy rządzie polskim
(od 26 VI) 438, 841

Skierski Leonard

(1866–1940), generał dywizji, jeniec
radziecki, zamordowany w Charkowie
746

Składkowski Sławoj Felicjan

polityk, b. premier i minister, generał
dywizji, stały delegat wojska przy PCK
w Palestynie (III–V), pozostał w Palestynie
557

Skowroński Tadeusz

poseł w Rio de Janeiro 526, 527

Skrzyński-Kmicic Ludwik

generał brygady, jeniec niemiecki 693,
746

Skuratowicz Piotr Marian

(1891–1940), generał brygady, jeniec
radziecki, zamordowany w Charkowie
746

Skwarczyński

280

Slávik (Slavik) Juraj

minister spraw wewnętrznych rządu
Czechosłowacji na uchodźstwie, członek

- Czechosłowackiej Rady Państwowej 15, 156, 191
- Sławik Henryk**
delegat rządu ds. uchodźców polskich na Węgrzech, przewodniczący Komitetu Obywatelskiego ds. Opieki nad Uchodźcami na Węgrzech, internowany 70, 73, 316–318
- Słowikowski Henryk**
attaché ambasady w Moskwie-Kujbyszewie (od IX) 874
- Smetona Atanas**
b. prezydent Litwy, na emigracji w USA 506
- Smiljanić (Smiljanic) Milivoje**
wiceminister spraw zagranicznych Jugosławii (od IV) 236
- Smoleński Marian Józef**
pułkownik dypl., szef O. VI Sztabu Naczelnego Wodza (do XII) 18, 19
- Smuts Jan Christian**
marszałek brytyjski, premier Związku Południowej Afryki 289, 465
- Smykowski Bronisław**
lekarz, działacz Polonii amerykańskiej 349
- Söderblom Staffan**
dyrektor w MSZ Szwecji 675
- Soheili Ali [?]**
polityk irański 583
- Sokolnicki Henryk**
poseł w Helsinkach (do 24 VI), radca (w randze ministra pełnomocnego) ambasady w Moskwie-Kujbyszewie (od I IX) 124, 179, 181, 182, 311, 312, 353, 354, 364, 402–407, 535, 585, 588, 591, 648, 888, 889
- Sokolnicki Michał**
ambasador w Ankarze 46, 340, 341, 476, 616, 617, 652, 653, 827
- Sokołow Leon**
polityk syjonistyczny 617, 618
- Sokołow Nahum**
(1859–1936), prezydent Światowej Organizacji Syjonistycznej 619
- Sokołowski Mieczysław**
delegat PCK w rejonie Perpignan (do 25 V), p.o. dyrektora Biura Prac Politycznych, Ekonomicznych i Prawnych (X–XI), następnie szef Działu Prawnego tamże 655
- Somerville Norman**
prezes Kanadyjskiego Czerwonego Krzyża (do V) 257
- Sommerstein Emil**
polityk syjonistyczny, b. poseł, więzień radziecki 650, 759
- Sosnkowski Kazimierz**
generał broni, zastępca prezydenta Raczkiewicza, minister bez teki, współprzewodniczący Polsko-Czechosłowackiego Komitetu Koordynacyjnego (do 22 VIII) 15, 44, 91, 156, 167–169, 174, 188, 191, 192, 221, 334, 348, 415, 446, 447, 469, 479, 486, 510, 511, 516, 523, 548, 568, 789, 856
- Sośnicki Kazimierz**
nieoficjalny przedstawiciel w Vichy 912
- Souza-Dantas Paulo de**
chargé d'affaires i konsul Brazylii w Helsinkach 180
- Spaak Paul Henri**
minister spraw zagranicznych Belgii 60–62
- Sroczyński Stanisław**
sekretarz poselstwa przy rządzie Holandii 887
- Stalin Józef**
dyktator, premier – przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych ZSRR (od 6 V) i Państwowego Komitetu Obrony (od 30 VI) 82, 124, 178, 216, 273, 275, 276, 339, 341–343, 395, 446, 543, 544, 554, 595, 605, 606, 647, 648, 657, 680, 691, 698, 699, 704, 713, 738, 750, 763, 764, 782–794, 796, 799, 801–804, 814–816, 823, 824, 826–830, 832, 835, 839, 843, 845–848, 851–868, 870, 876, 878, 883, 888, 895, 898, 900, 904, 909
- Stanlik Leopold**
223, 229–231
- Stańczyk Jan**
członek Komitetu Zagranicznego PPS, przewodniczący Reprezentacji Zagranicznej Polskich Związków Zawodowych, minister pracy i opieki społecznej 108, 109, 316, 319, 415, 605, 902, 903
- Starzyński Stefan Bronisław**
b. komisaryczny prezydent Warszawy, komisarz cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy (IX 1939 r.), więzień niemiecki 14
- Starzyński Teofil**
pułkownik, prezes Sokolstwa Polskiego w USA, wiceprezes Kongresu Polonii Amerykańskiej 209
- Steinhardt Laurence Adolph**
ambasador USA w Moskwie (do XI) 178,

- 437, 579, 588, 615, 622, 647, 648, 680, 685, 714, 750, 754, 771, 824
- Stettinius Edward Reily**
polityk i przemysłowiec amerykański, szef zarządu administracji programu Lend-Lease (od 2 IX) 762, 764, 765, 774–776
- Stimson Henry Lewis**
sekretarz wojny USA 207
- Stojowski Zygmunt**
pianista i kompozytor 349, 374
- Strakacz Sylwin Jerzy**
sekretarz I.J. Paderewskiego, konsul generalny w Nowym Jorku (od 1 XI) 203, 209, 251, 257, 374, 493, 869, 902
- Strang William**
zastępca podsekretarza stanu w MSZ Wielkiej Brytanii 12, 81, 258, 259, 281, 380, 385, 417, 426, 427, 525, 526, 571, 575–577, 623, 624, 714–716
- Strasburger Henryk Leon**
minister skarbu oraz przemysłu i handlu 9, 123, 316, 319, 320, 349, 374, 375, 415, 558, 598–602, 625, 628, 748
- Stroński Stanisław**
wicepremier, minister informacji i dokumentacji 17, 24, 32, 33, 43, 60–62, 77, 280, 281, 312–314, 431, 486, 489, 510, 528, 530, 534, 620, 650, 654, 766, 843, 871, 877, 885, 895, 898, 914
- Stypiński Bogdan**
delegat ministerstwa skarbu ds. uchodźców na Węgrzech, p.o. przewodniczącego Komitetu Obywatelskiego ds. Opieki nad Uchodźcami na Węgrzech (od IV) 314–316, 318, 319
- Sulik Nikodem**
pułkownik, jeńiec radziecki, następnie w Armii Polskiej w ZSRR 523
- Somers Cocks (Summers Coks) John Sebastian**
sekretarz w poselstwie brytyjskim w Helsinkach 404
- Summerlin George T.**
dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ USA 203
- Syski Aleksander**
ksiądz katolicki, publicysta, profesor Seminarium Polskiego w Orchard Lake, członek Rady Polonii Amerykańskiej 349
- Szapáry (Szapary) Erzsébet**
członkini Węgiersko-Polskiego Komitetu Opieki nad Uchodźcami 75
- Szaraf Szarif**
regent Iraku (10 IV–30 V) 176, 177
- Szczeniowski Jerzy**
sekretarz ambasady w Budapeszcie (do 1 I) 35
- Szczyński**
woźny poselstwa w Belgradzie 155, 232
- Szczyrek Jan**
polityk PPS, więzień radziecki, następnie przewodniczący komisji ds. pomocy dla ludności polskiej w ZSRR przy ambasadzie w Moskwie-Kujbyszewie 511, 523, 586
- Széchényi (Szechenyi, Szécheny) Károly**
wiceprezes Federacji Stowarzyszeń Polsko-Węgierskich 37, 71, 76
- Széchenyi**
żona Karola, członkini Węgiersko-Polskiego Komitetu Opieki nad Uchodźcami 75
- Szembek Michał**
b. kierownik polskiego wydziału konsularnego przy poselstwie Wielkiej Brytanii w Rydze 588
- Szuller Emil**
b. urzędnik konsulatu w Olsztynie, oficer wywiadu, więziony w Królewcu, popełnił samobójstwo w V 674, 675
- Szumłakowski Marian**
poseł w Madrycie 14, 97, 107, 170, 396, 593, 594, 771, 772, 778, 779, 812, 813
- Szumski Romuald**
polityk PPS, więzień radziecki (do IX) 649
- Szwarcenberg-Czerna Maria**
b. pracownica ambasady w Berlinie 672
- Szymański Antoni Czesław**
pułkownik, b. attaché wojskowy w Berlinie, jeńiec radziecki, następnie oficer w Sztapie Armii Polskiej w ZSRR 672, 890
- Szysko-Bohusz Zygmunt**
generał brygady (od 19 IV), komendant Centralnego Obozu Wyszczolenia w Wielkiej Brytanii (do VIII), szef misji wojskowej w ZSRR 479, 480, 490, 493, 509, 511–513, 523, 585, 647, 787, 847, 870
- Świrski Jerzy Włodzimierz**
wiceadmirał (od 19 I), szef Kierownictwa Marynarki Wojennej na Zachodzie 112, 113, 115, 495, 665

T

- Taray Çemal Hüsnü**
ambasador Turcji w Teheranie, następnie przy rządzie polskim 827
- Tardini Domenico**
kardynał, sekretarz Kongregacji dla Spraw Nadzwyczajnych 14, 159, 519–521
- Tarjanne Päivö Kaukomieli**
dyrektor w MSZ Finlandii 403
- Tarnowiecki Karol**
konsul honorowy w Limie 639, 641
- Tarnowski Adam**
poseł w Sofii (do 5 III), sekretarz generalny (od VI), poseł przy rządzie Czechosłowacji na uchodźstwie (od 1 X) 81, 82, 110, 118, 337, 411, 412, 421, 478, 496, 611
- Tedder Arthur William**
marszałek lotnictwa, dowódca lotnictwa brytyjskiego na Bliskim Wschodzie 804
- Teleki (Teleky) Pál (Paweł)**
premier Węgier, popełnił samobójstwo 3 IV 37–40, 71, 74, 317, 318
- Timoszenko Siemion K.**
ludowy komisarz obrony ZSRR 343, 870
- Torma August**
poseł Estonii w Londynie 363, 364
- Trus W.**
181
- Tsuderós (Tsouderos) Emmanuel**
premier Grecji, na emigracji w Kairze i Londynie (od 29 IV) 201, 283, 287, 288
- Tuchaczewski Michaił N.**
(1893–1937), marszałek radziecki, stracony w okresie „wielkiej czystki” 343, 518
- Tyczkowski Franciszek**
major, ksiądz, więzień radziecki (do VII), dziekan w Armii Polskiej w ZSRR 890
- Tyszkiewicz-Łącki Janusz**
porucznik, adiutant gen. Sikorskiego 889

U

- Urjasz Jerzy**
urzędnik konsulatu generalnego w Jerozolimie 810

Umański Konstantin

ambasador ZSRR w Waszyngtonie (do 5 XI) 412, 413, 436, 437, 534–537, 542, 566

V

- Vajkai Rózsi (Róža)**
przedstawicielka węgierskiego oddziału Union Internationale de Secours aux Enfants 76
- Valeri Valerio**
arcybiskup, nuncjusz apostolski we Francji 13
- Vansittart Robert Gilbert**
główny doradca dyplomatyczny rządu Wielkiej Brytanii 416, 667
- Varvaressos Kyriakos**
gubernatora Banku Grecji (do 24 IV) 288
- Venizelos Sofokles**
ambasador Grecji w Waszyngtonie (po IV) 284, 914
- Vereker George Gordon**
poseł Wielkiej Brytanii w Helsinkach (do XII) 311, 404, 405
- Vukčević (Vukcewicz) Aleksander**
poseł Jugosławii w Atenach (do V) 283, 285–287

W

- Wagner Władysław**
żeglarz, w marynarce wojennej 246
- Waley Sigismund David**
podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu Wielkiej Brytanii 9, 10
- Warchałowska Zofia**
żona Jerzego 673
- Warchałowski Jerzy**
b. konsul generalny w Królewcu, b. więzień obozu w Działdowie 673–675
- Wardwell Allen**
szef delegacji Amerykańskiego Czerwonego Krzyża do Europy 648, 649
- Wasilewska Wanda**
działaczka komunistyczna, członkini WKP(b) 791
- Wasilewski Tadeusz**
podpułkownik dypl., oficer Sztabu Naczel-

- nego Wodza, attaché wojskowy przy rządzie Jugosławii na uchodźstwie (od IX) 635
- Wasilewski Aleksander M.**
 generał, zastępca szefa sztabu Armii Czerwonej 509
- Waszyngton Jerzy (Washington George)**
 (1732–1799), I prezydent USA 205, 206
- Wavell Archibald**
 generał brytyjski, dowódca wojsk na Bliskim Wschodzie (do VI), następnie w Indiach 90, 142, 174, 210, 242, 272, 380, 827
- Wawrzyniecki (Vavrzenezki) L.**
 prezes Związku Polaków w Melbourne 245
- Weiss E.**
 członkini Węgiersko-Polskiego Komitetu Opieki nad Uchodźcami 75
- Weizman Chaim**
 przewodniczący Agencji Żydowskiej 617–620
- Weizsäcker Ernst von**
 sekretarz stanu w MSZ Niemiec 671
- Welles Sumner**
 polityk amerykański, członek Partii Demokratycznej, podsekretarz stanu USA 138, 202, 204, 205, 209–214, 356, 368, 412–414, 436, 437, 475, 480, 483, 534, 537, 540–542, 615, 621–623, 749–751, 762–764, 898, 899
- Wellington Koo**
 ambasador Chin w Londynie 686
- Wenckheim Margit von (Károlyi Józefowa)**
 przewodnicząca Węgiersko-Polskiego Komitetu Opieki nad Uchodźcami 75, 76
- Werth Henrik**
 generał, szef sztabu generalnego Węgier 75
- Westfal Stanisław**
 pracownik ministerstwa spraw wewnętrznych (do VII), kierownik III referatu dysekcji politycznej 895
- Westman Karl Ivan**
 ambasador Szwecji w Helsinkach (od III) 405
- Weyers Józef Marian**
 I sekretarz poselstwa w Helsinkach (do IV), nieoficjalny chargé d'affaires przy poselstwie Wielkiej Brytanii w Helsinkach 181, 404–406
- Weygand Louis Maxime**
 generał, naczelny dowódca armii francuskiej w Ameryce Północnej (do XI),
- generalny gubernator Algierii 87, 89, 183–185, 867
- Widybida-Rudenko Petro** → Palladiusz
- Wiesiołowski Aleksander**
 konsul w Chicago (od II) 638
- Wiktoria**
 (1819–1901), królowa Wielkiej Brytanii i Irlandii 248
- Wilhelm II**
 b. król pruski i cesarz niemiecki 562
- Wilk**
 257
- Wilkie (Willkie) Wandell Lewis**
 polityk Partii Republikańskiej, kandydat na prezydenta USA w 1940 r. 46, 48, 49, 56, 57
- Wilson Henry Maitland**
 generał, gubernator Cyrenejki, dowódca wojsk ekspedycyjnych do Grecji (IV), dowódca oddziałów na Bliskim Wschodzie 435
- Wilson**
 przedstawiciel Comporel w Lizbonie, zm. VI 315
- Wilson Woodrow Thomas**
 (1856–1924), prezydent USA 626
- Winant John Gilbert**
 ambasador USA w Londynie (od 11 II) 356, 414, 455, 464, 480, 552–554, 607–610, 754, 893
- Winiarska**
 żona Witolda 673
- Winiarski Witold**
 b. zastępca konsula generalnego w Królewcu, więzień obozu w Działdowie, zginął w VII 674, 675
- Winiewicz Józef**
 radca MSZ 708, 737
- Winslow John**
 pułkownik amerykański 203, 205, 208, 209
- Witos Andrzej**
 polityk Stronnictwa Ludowego, więzień radziecki (do VIII), współpracownik ambasady w Moskwie-Kujbyszewie 649
- Witos Wincenty**
 przywódca ruchu ludowego, b. premier, więzień niemiecki (do 1 III) 649
- Witting Rolf Johan**
 minister spraw zagranicznych Finlandii 311, 353, 402, 404, 405

Wnuk W.
woźny poselstwa w Helsinkach 181, 405, 406

Wnuk Władysław
prezes Zjednoczenia Polskiego w Finlandii 405

Wodzicki Kazimierz Antoni
konsul generalny w Wellington 244–249

Wodzicki Roman
konsul w Berlinie (do IX 1939) 672

Wolski Władysław
kierownik sekcji polskiej w poselstwie Chile w Bukareszcie 53

Wołkowski Aron
pułkownik NKWD, oficer łącznikowy przy Sztapie Armii Polskiej w ZSRR 864

Wood Kingsley
polityk brytyjski, członek Partii Konserwatywnej, kanclerz skarbu 9, 10, 32–35, 87

Woroszyłow Kliment J.
marszałek ZSRR, zastępca przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych, dowódcą kierunku północno-zachodniego (od IX) 870

Wszelaki Jan
kierownik referatu politycznego, od IX: referatu I 167, 411, 412, 427, 598, 599, 602, 723, 774, 776, 840, 842

Wypych A.
szofer poselstwa w Helsinkach 181, 403, 405, 406

Wyszyński Andriej J.
zastępca przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych, zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRR 341, 512, 513, 515–518, 567, 585–587, 592, 595, 646, 650, 676–680, 684, 685, 692, 694, 738, 740–747, 757, 759, 792, 794, 801, 824, 829–840, 867, 868, 873, 876, 908–910, 919, 920, 922, 923

Y

Yolles Piotr
publicysta i wydawca dziennika „Nowy Świat” w Nowym Jorku 493

Yoshizawa Seijirō
ambasador Japonii w Ottawie 253, 254

Young Dean C.R.
profesor, przewodniczący Toronto Branch of the Canadian Friends of Poland 256–258

Z

Zabiello Stanisław
dyrektor generalny Biur Polskich we Francji 8, 52, 119, 187, 292, 370–373, 565, 625, 912

Zaher Szah (Zahir Shah) Mohammad
król Afganistanu 651, 921, 922

Zajac Józef Ludwik
pilot, generał brygady, zastępca dowódcy wojsk polskich w Szkocji, dowódca Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie (od I XII) 775

Zaleski August
minister spraw zagranicznych (do 22 VIII), szef kancelarii cywilnej prezydenta *passim*

Zaleski Maciej
II sekretarz ambasady w Moskwie 873

Zamoyski Stefan Adam
rotmistrz, adiutant Naczelnego Wodza 203, 208, 209, 252, 594, 605, 607

Zarauza
porucznik hiszpański 593, 594

Zawisza Aleksander
charge d'affaires przy rządzie Czechosłowacji na uchodźstwie (do I V) 126, 127, 146–149

Zażuliński Tadeusz
chargé d'affaires poselstwa w Kairze 296, 760, 765, 770, 804, 805, 809, 811

Zeyk
członkini Węgiersko-Polskiego Komitetu Opieki nad Uchodźcami 75

Zieliński Wacław
330

Ziembiewicz Bolesław Kazimierz
urzędnik konsulatu w Malmö, oficer wywiadu, ewakuowany do Wielkiej Brytanii 129

Zubrzycki Zygmunt
urzędnik poselstwa w Madrycie ds. tranzytu Polaków z Francji do Wielkiej Brytanii 170

Ż

Żaba Norbert

urzędnik poselstwa w Helsinkach, attaché prasowy na etacie PAT 181, 354, 404, 406

Żdanow Andriej A.

członek Biura Politycznego KC WKP(b),
członek Rady Wojennej Frontu
Leningradzkiego (od VI) 341

Żeligowski Lucjan

generał, członek Rady Narodowej 895

Żerko Stanisław

28

Żółtowski Adam

profesor, kierownik Polish Research
Centre w Londynie 729

Żółtowski Janusz

radca finansowy ambasady w Waszyngtonie
136, 205, 427, 600

Żukow Giorgij S.

komisarz NKWD, oficer łącznikowy przy
Armii Polskiej w ZSRR 595, 596, 659,
897